Zeszyt niniejszy zawiera str. 72

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

TOM OSIEMNASTY

STYCZEŃ

1939

ZESZYT 1

SKOROWIDZ

1.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 25 stycznia 1938 C. I. 164/37.

W czasie trwania umowy przyrzeczenia sprzedaży, na mocy której nieruchomość została oddana w posiadanie nabywcy, posiadanie to jest zależne od sprzedawcy i dopiero po upływie terminu, wyznaczonego do sporządzenia aktu sprzedaży (art. 1682 t. X cz. 1 zw. pr.), stosunek stron traci swój pierwotny charakter stosunku, opartego na umowie.

Do czasu upływu lat trzech od dnia ogłoszenia ustawy z 2 lipca 1924 w przedm. umów przyrzeczenia sprzedaży (Dz. U. poz. 669) nabywca z umowy przyrzeczenia sprzedaży uprawniony był bronić się przed roszczeniem sprzedawcy o prawo do będącej przedmiotem umowy nieruchomości powołaniem się na tę umowę, a tym samym sprzedawca pozbawiony był możności skutecznego wystąpienia z powództwem o powyższą nieruchomość i wobec tego dopiero z chwilą wygaśnięcia pomienionego trzechletniego terminu rozpoczyna się względem sprzedawcy bieg przedawnienia umarzającego, jak również dopiero od tej daty może rozpocząć się bieg przedawnienia nabywczego dla strony przeciwnej.

W przypadku regulacji pierwiastkowej prawa hipotekowane nie ulegają przedawnieniu w myśl art. 123 ust. hip. Z. Wsch. dopiero od czasu ujawnienia ich w wykazie hipotecznym w postaci odpowiednich wpisów, uczynionych na skutek zatwierdzenia przez zwierzchność hipoteczną czynności regulacji hipotecznej, a nie od czasu zgłoszenia żądania o wywołanie nieruchomości do regulacji pierwiastkowej[1]*.*

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, uwzględniający wniesione 13 października 1930 powództwo Pawła i Antoniego L., Leona P., Jakuba P. i opieki nad mieniem zmarłego Benedykta P. przeciwko Aleksandrowi, Bronisławowi i Zofii B. oraz Paulinie B. osobiście i jako opiekunce nieletnich dzieci Jana, Grzegorza, Genowefy i Adolfa B. o posiadanie działki ziemi około 61 dzies. z budynkami, wchodzącej w skład folwarku „Wysoki Ostrów" w powiecie postawskim, która to działka na zasadzie umowy przyrzeczenia sprzedaży z 17 kwietnia 1914, zawartej pomiędzy ojcem powodów Szymonem L. a Józefem B., mężem pozwanej Pauliny B. i ojcem reszty pozwanych, pozostawała w posiadaniu ostatnich.

W skardze kasacyjnej pozwani, zarzucając obrazę art. 351 k. p. c., ust. z 13 marca 1929 o przewłaszczeniu, art. 123, 144 i 150 ust. hip. oraz art. 533, 694 (z zał.) t. X cz. 1 zw. pr., wnoszą o uchylenie zaskarżonego wyroku, przy czym w uzasadnieniu swego żądania zaznaczają, iż wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego, ustawa z 13 marca 1929 o przewłaszczeniu gruntów na mocy umów przyrzeczenia sprzedaży żadnego moratorium dla sprzedawcy nie ustanawia i dlatego żadnych wniosków o przerwanie przedawnienia wysnuć z niej nie można, co potwierdza art. 5 pomienionej ustawy, przewidujący tylko przedawnienie odsetek, wobec czego od uznania nabywcy zależy

---

[1]) Z zaznaczonej przez Sąd Najwyższy okoliczności, że po upływie terminu, wyznaczonego w umowie przyrzeczenia sprzedaży do sporządzenia formalnego aktu sprzedaży nieruchomości, posiadanie nabywcy traci charakter posiadania zależnego od sprzedawcy, wynika, że od tej daty może rozpocząć się bieg przedawnienia nabywczego dla nabywcy z umowy przyrzeczenia sprzedaży; tak też rzeczone zagadnienie rozstrzygnął b. Senat ros. w wyroku Nr 71 z 1875 r. Sąd Najwyższy tej tezy jednak wyraźnie nie wypowiada w swym orzeczeniu (w ustępie orzeczenia, dotyczącym tej kwestii, zaszła jakaś pomyłka — zdanie „kiedy stosunek stron" jest nie zakończone), a nawet, uznając, że w okresie 3-letnim, przewidzianym w art. 5 ustawy z 2 lipca 1924 Dz. U. poz. 669), przedawnienie nie biegło, mówi o „rozpoczęciu" po upływie tego okresu biegu przedawnienia, podczas gdy należałoby uznać, iż przedawnienie rozpoczęło swój bieg od daty, kiedy zgodnie z umową przyrzeczenia sprzedaży miał być sporządzony akt kupna-sprzedaży (w orzeczeniu Sądu Najwyższego nie jest ta data oznaczona), następnie w ciągu 3-letniego okresu, w czasie którego nabywca z umowy przyrzeczenia sprzedaży mógł się skutecznie bronić przeciwko powództwu sprzedawcy o nieruchomość powołaniem się na tę umowę, bieg jego był zawieszony, a po upływie tego okresu bieg przedawnienia został wznowiony.

Pogląd Sądu Najwyższego, że w ciągu 3-letniego terminu, ustanowionego w art. 5 ustawy z 2 lipca 1924 dla wytaczania powództw o uznanie umowy przyrzeczenia sprzedaży za przenoszącą na nabywcę prawo własności do nieruchomości, przedawnienie umarzające oraz nabywcze nie biegło, należy uznać za słuszny, w czasie bowiem trwania przeszkody prawnej do wytoczenia przez sprzedawcę z umowy przyrzeczenia sprzedaży powództwa o odebranie nieruchomości z posiadania nabywcy, polegającej na tym, że nabywca mógł odeprzeć takie powództwo (a powództwo oddalone przedawnienia nie przerywa — Zb. O. S. Najw. Nr 386/35) powołaniem się na służące mu na zasadzie ustawy z 2 lipca 1924 uprawnienia, przedawnienie biec nie mogło (por. orzeczenie Kompletu Całej Izby Pierwszej Sądu Najwyższego Zb. O. Nr 98/28 w kwestii biegu przedawnienia w sprawach o zwrot skonfiskowanego za udział w powstaniu majątku).

Co do wyżej wypowiedzianej tezy, że przedawnienie nabywcze w stosunku do nabywcy z umowy przyrzeczenia sprzedaży biegnie od daty, kiedy miał być sporządzony akt kupna-sprzedaży, należy zaznaczyć, że w niektórych przypadkach bieg tego przedawnienia może się rozpocząć nawet wcześniej, jak to słusznie bowiem zauważył Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 1 czerwca 1938 w sprawie Nr C. I. 1217/37, nabywca z umowy przyrze-

korzystanie z dobrodziejstw tej ustawy czy też z innych zarzutów, jak w przypadku zarzutu przedawnienia, po drugie powołane w zaskarżonym wyroku orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 68/1925 nie zawiera bynajmniej przyjętej przez Sąd Apelacyjny tezy, by bieg przedawnienia nabywczego przerywał moment zgłoszenia nieruchomości do hipoteki, przeciwnie, według tego orzeczenia przepis art. 123 ust. hip. nie przecina stronie interesowanej obrony swych praw, opartych na przedawnieniu, w przypadku bieg przedawnienia nabywczego dla pozwanych zakończył się 17 kwietnia 1924 (umowa przyrz. sprzedaży 17 kwietnia 1914), czyli między datą wywołania nieruchomości do pierwiastkowej regulacji 18 października 1922 a datą regulacji nieruchomości 8 listopada 1926, z czego wynika, że o ile moment zgłoszenia nieruchomości do hipoteki nie przerwał biegu przedawnienia, w chwili regulacji przedawnienie już nastąpiło, a wobec tego regulacja hipoteki nie mogła wskrzesić praw powodów, tym bardziej, że wprowadzenie na ziemiach wschodnich ustroju hipotecznego nie uchyliło przepisów t. X cz. 1 zw. pr. o przedawnieniu, stosownie do których tylko zgłoszenie przerywa bieg przedawnienia.

Jak już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 4 lutego 1936 (Zb. Orz. S. N. 451/1935), przed upływem terminu 5-letniego do zgłoszenia przed Sądem w myśl ustawy z 13 marca 1929 (Dz. U. poz. 246) żądania przyznania prawa własności do nieruchomości, posiadanej przez nabywcę z mocy nieformalnej umowy kupna-sprzedaży, nabywca uprawniony jest bronić się przed roszczeniem sprzedaży względnie jego spadkobiercy o prawo do nabytej nieruchomości powołaniem się na tę nieformalną umowę. Zasada, wypowiedziana w przytoczonym orzeczeniu, ma zastosowanie również przy kierowaniu się przepisami ustawy z 2 lipca 1924 w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży na terenie b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. p. 669), którą Sąd Apelacyjny winien był w przypadku mieć na względzie, gdyż powołana w zaskarżonym wyroku późniejsza w tejże materii ustawa z 13 marca 1929 już nie obejmuje umów, dotyczących, jak w sprawie niniejszej obszarów, ponad 20, względnie 35 ha (art. 1); ponieważ stosownie do art. 5 ust. z 2 lipca 1924 prawo wytaczania powództw na jej podstawie wygasło po upływie lat trzech od dnia ogłoszenia, czyli z 8 sierpnia 1927, uznać należy, iż w myśl wypowiedzianej w orzeczeniu 451/36 zasady strona pozywająca do tego czasu była pozbawiona możności skutecznego wystąpienia z powództwem o prawo posiadania objętej sporem niniejszym ziemi, a wobec tego zgodnie z załączn. do art. 694 (uw. 1) t. X cz. 1 zw. pr. dopiero od 9 sierpnia 1927 dla niej mógł się rozpocząć bieg przedawnienia umarzającego, jako daty, kiedy powstało prawo do powództwa, jak również dopiero od tej daty mógłby rozpocząć się bieg przedawnineia nabywczego dla strony przeciwnej, jako momentu, kiedy stosunek stron, który z mocy powołanej ustawy był przedtem regulowany w odniesieniu do objętego sporem obiektu, z pewnymi tylko wyszczególnionymi w niej zastrzeżeniami, zawartą przez nich względnie przez ich poprzedników umową, czyniącą w czasie trwania jej mocy posiadanie nabywcy zależnym od sprzedawcy, i który mógł już utracić swój pierwotny charakter stosunku, opartego na umowie, jak to wynika z art. 1682 t. X cz. 1 zw. pr. Poza tym aczkolwiek słusznie podnosi kasacja, że przedawnieniu, o którym mówi przepis art. 123 pr. o ustaleniu własności dóbr nieruch., o przywilejach i hipotekach (Dz. U. z r. 1928 poz. 510), w przypadku regulacji pierwiastkowej nie ulegają prawa hipotekowane dopiero od czasu ujawnienia ich w wykazie hipotecznym w postaci odpowiednich wpisów, uczynionych na skutek zatwierdzenia przez zwierzchność hipoteczną czynności regulacji hipotecznej, jak to wyraźnie wynika z art. 155 ust. 2 powołanego prawa, a nie od czasu zgłoszenia żądania od pisarza hipotecznego wywołania danej nieruchomości do regulacji pierwiastkowej, jak to błędnie mniema Sąd Apelacyjny, nie mniej zarzut w tej materii również nie może spowodować uchylenia zaskarżonego wyroku, skoro wpis hipoteczny co do regulacji objętej sporem nieruchomości był ujawniony w wykazie hipotecznym 8 listopada 1926, a przedawnienie nabywcze, jak ustalono wyżej, ewentualnie mogłoby się rozpocząć na rzecz strony skarżącej, gdyby nie bronił powodów powołany przepis art. 123, dopiero po dniu 8 sierpnia 1927, powództwo zaś w sprawie niniejszej zostało wytoczone 13 października 1930 roku, czyli w żadnym razie 10-letnie przedawnienie nastąpić nie mogło. Ponieważ przytoczone przesłanki prawne wy-

---

czenia sprzedaży, którego posiadanie jest zależne od sprzedawcy, może przeistoczyć ten stosunek i rozpocząć posiadanie we własnym imieniu, albo też z okoliczności sprawy może wynikać (naprz. w razie, gdy nabywca przy zawarciu umowy przyrzeczenia sprzedaży wypłacił sprzedawcy całą należność), że obie strony uważały, iż już od chwili zawarcia umowy przyrzeczenia sprzedaży prawo własności do nieruchomości przechodzi na nabywcę, a sporządzenie aktu formalnego ma tylko utrwalić to jego prawo; w takich przypadkach liczenie biegu przedawnienia dopiero od daty, wyznaczonej w umowie przyrzeczenia sprzedaży na sporządzenie aktu sprzedaży, byłoby nie uzasadnione.

W. Ś.

czerpują całkowicie odpowiedzi na wszystkie zarzuty kasacji i wykazują bezpodstawność żądania strony skarżącej uchylenia zaskarżonego wyroku, skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

2.

Żona może poszukiwać od męża alimentów od czasu, gdy mąż bez podstawy prawnej odmówił utrzymywania jej, a więc nie tylko za czas bieżący, ale i za czas przeszły, jeśli od odmowy męża do wszczęcia powództwa nie upłynął okres przedawnienia [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 29 marca 1938 C. I. 686/37.

Sąd II instancji zgodnie z wyrokiem Sądu I instancji oddalił żądanie skarżącej unieważnienia aktu notarialnego z 10 lipca 1935, którego mocą pozwany mąż jej, obowiązany prawomocnym wyrokiem sądowym z 4 lipca 1929, zapadłym w powództwie, wszczętym w dniu 28 kwietnia 1926, do płacenia alimentów na utrzymanie skarżącej i córki od 1 lipca 1925, całe mienie swoje sprzedał pozwanej siostrze, i aktu notarialnego z 17 kwietnia 1926, którego mocą siostra sprzedała to mienie pozwanemu (osobie obcej), jako aktów fikcyjnych, sporządzonych w celu uniemożliwienia wyegzekwowania zasądzonych alimentów, z założenia, że prawo do poszukiwania sądowego alimentów skarżącej powstało po sporządzeniu zakwestionowanych aktów, mianowicie w dniu wytoczenia powództwa, i przeto nie mogły one być sporządzone w celu pokrzywdzenia skarżącej, że zarzut fikcyjności ich jest gołosłowny i na niczym nieoparty, i że wobec zupełnego wyjaśnienia sprawy nie ma potrzeby badania świadków, powołanych na rozprawie.

Słusznie zarzuca skarżąca w swej skardze kasacyjnej naruszenie przepisów postępowania (art. 231, 243, 250 i 351 k. p. c.) oraz prawa materialnego (art. 106 t. X cz. 1 zw. pr.), albowiem ustalenie Sądu o czasie powstania prawa do poszukiwania sądowego alimentów w dniu wytoczenia powództwa przez skarżącą (28 kwietnia 1926) zostało oparte na błędnym i niezgodnym ani z prawem, ani z okolicznościami sprawy wniosku, że skarżąca mogła poszukiwać alimentów jedynie na potrzeby bieżące, a nie za czas przeszły; takiego ograniczenia ani art. 106 t. X cz. 1 zw. pr., ani przepisy o przedawnieniu do wszczęcia procesów i sporów (zał. do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 zw. pr.) nie zawierają; na mocy art. 106 mąż w ogóle jest obowiązany dostarczać żonie wyżywienia i utrzymania w czasie trwania związku małżeńskiego, a na mocy art. 694 i załączonych doń przepisów szczególnych w myśl ogólnej zasady bieg terminu przedawnienia ziemskiego do wszczęcia powództwa liczy się od chwili naruszenia prawa; stąd płynie wniosek, że żona może poszukiwać od męża wyżywienia i utrzymania od czasu naruszenia przez męża jej prawa na to, od czasu odmowy męża ją utrzymywać bez podstawy prawnej, a więc nie tylko za czas bieżący, a i za czas przeszły, jeśli od odmowy męża do wszczęcia powództwa przez żonę upłynął pewien okres czasu, nie przekraczający terminu przedawnienia; zresztą wniosek Sądu jest sprzeczny i z samym wyrokiem, zasądzającym na rzecz skarżącej alimenta nie od dnia wytoczenia powództwa, a od 1 lipca 1925, a więc od dnia uchylenia się męża od dostarczania utrzymania. W związku z tym błędne jest ustalenie Sądu, że prawo skarżącej do poszukiwania alimentów powstało po sporządzeniu zakwestionowanych aktów.

Poza tym, jak słusznie zarzuca skarżąca, nie mógł Sąd zasadnie odrzucić dowodu ze świadków, powołanych na stwierdzenie zmowy między pozwanymi i fikcyjności aktów (f. 67), uznając sprawę za wyjaśnioną w zupełności do stanowczego rozstrzygnię-

---

[1]) Oparty na ustawie z r. 1782 przepis art. 106 t. X cz. 1, nakładający na męża bezwzględny obowiązek dostarczania żonie środków utrzymania, odpowiednio do jej i swego stanu i możności, został nowelą z r. 1914 uzupełniony przez dodanie art. 106[1], który w razie rozejścia się małżonków nie z winy żony utrzymuje ten obowiązek męża dostarczania żonie alimentów, o ile tego potrzebuje. Zgodnie z tą zmianą utracił swą powagę wyrok b. senatu ros. 1906 r. Nr 8 i głoszący taką samą tezę wyrok 1910 r. Nr 55 wydany na tle k. c. p. W orzeczeniach z 27 września 1929 (Zb. Urz. Nr 169/29 na tle k. c. p. i 27 marca 1935 (Zb. Urz. Nr 485/35) na tle art. 106 t. X cz. 1 S. N. wyjaśnił, iż obowiązek alimentacyjny dla męża istnieje o ile stwierdzono, iż bez pomocy żona nie może sobie dać rady, i że samo nieżądanie pomocy przed wytoczeniem pozwu może stwarzać domniemanie, że do tego czasu żona pomocy od męża nie potrzebowała. Można by wnosić, że rozważane obecnie orzeczenie stanowi odstąpienie od powyższych zasad. Zauważyć atoli należy, iż domniemanie o którym mowa, jest domniemaniem faktycznym, nie prawnym (ani praesumptio iuris ani iuris et de iure), dopuszcza więc i odmienne wnioski sądu, — a co ważniejsze, że w sprawie niniejszej chodziło nie o ustalenie obowiązku alimentacyjnego, już przedtem prawomocnie zasądzonego, lecz o krytykę argumentu sądu, odmawiającego wszelkiego znaczenia wobec trzecich, wyrokowi powyższemu, przy ocenie roszczenia powódki, zdążającej do stwierdzenia fiktywności aktów przewłaszczenia majątku przez jej b. małżonka, w celu pozbawienia jej możności zaspokojenia z tego majątku.

Z...z

cia sporu stron, i jednocześnie oddalić zarzut skarżącej o fikcyjności umów, jako gołosłowny.

Przytoczone naruszenia są o tyle istotne, że powodują uchylenie zaskarżonego wyroku.

3.

Rozstrzygnięcie sądu w wyroku adiudykacyjnym o przepisaniu tytułów własności na nabywcę nieruchomości implicite zawiera również rozstrzygnięcie, iż należności, wymienione w art. 1161, 1162, 1572 i 1573 u. p. c., a więc i cena sprzedażna, zostały w całości pokryte przez nabywcę nieruchomości, i wobec tego wyrok adiudykacyjny w tej części nie może być następnie podważany przez decyzję Sądu, nakazującą uzupełnienie szacunku; w postępowaniu klasyfikacyjnym może nastąpić rozrachunek należności wierzycieli odmienny, niż w wyroku adiudykacyjnym, jednak tylko w granicach sumy, złożonej przez nabywcę na pokrycie szacunku i uznanej za wystarczającą w wyroku adiudykacyjnym [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 3 marca — 7 kwietnia 1938 C. I. 213/37.

Na licytacji, odbytej w drugim terminie 16 września 1931, nieruchomość nr 377 w Łowiczu, należącą do firmy „Pomoc", obecnie „Łowickie Zakłady Metalowe Sp. A.", nabyła za 34.000 złotych Natalia G., wierzycielka mieszczącej się na pierwszym miejscu hipotecznym pod nr 6 kaucji 11.000 dol., zamienionej prawomocnym wyrokiem na czysty wpis w wysokości 52.865 zł 32 gr, i w dniu 12 listopada — 12 grudnia 1931 uzyskała wyrok adiudykacyjny, doręczony Prokuratorii Generalnej 29 grudnia 1931; w skardze apelacyjnej, złożonej do Sądu w dniu 20 stycznia 1932, Prokuratoria Generalna żądała uchylenia tego wyroku na podstawie art. 1163 u. p. c. i art. 57 ustawy o podatku majątkowym oraz uznania, że G. nie wykonała warunków licytacyjnych, gdyż nie złożyła odpowiedniej sumy na pokrycie podatku majątkowego, obciążającego nieruchomość, chociaż podatek ten był zabezpieczony hipotecznie; decyzją z 4 kwietnia 1932 Sąd Apelacyjny skargę apelacyjną Prokuratorii Ge-

[1]) Orzeczenie powyższe nie porusza nader zawiłych zagadnień, wynikających z prawa pierwszeństwa zaspokojenia przed wszystkimi przywilejami i obciążeniami hipotecznymi zawarowanego dla podatku majątkowego artykułami 57 i 66 ustawy z 11 sierpnia 1923, których dotyczą ogłoszone w naszym piśmie orzeczenia b. Izby trzeciej S. N. z 9 marca 1932 Rw. 108/32, 4 maja tegoż roku Rw. 840/32 (OSP. XI p. 237 i 412), oraz wyrok N. T. A. z 13 lutego 1934 L. rej. 5711 (OSP. XIV 347, również OSN., poz. 749 z glossą B. Bielawskiego), oraz ogłoszone w OSN. 1936 wraz z glossą W. Bendetsona orzeczenia S. N., poz. 1574—1576 z 14 listopada 1933 I. C. 2081/32, z 4 maja 1934 C. II. 456/34 i 13 września t. r. C. I. 893/34. Rozważane obecnie orzeczenie S. N. potraktowało całe zagadnienie jedynie w płaszczyźnie przepisów u. p. c. o postępowaniu egzekucyjnym.

Z argumentami jednak orzeczenia, aczkolwiek opartymi na najbardziej utartych poglądach judykatury, która tzw. wyrokom adiudykacyjnym po ich uprawomocnieniu przyznawała stale powagę rzeczy osądzonej, mogącej być wzruszoną jedynie w drodze skargi o wznowienie (S. C. 32/1908), w całości zgodzić się niesposób, przede wszystkim dlatego, iż w przypadku nie chodziło wcale o podwyższenie ceny nabycia, która, jako essentionale negotii, nie może być powiększona, lecz tylko o sprawdzenie sposobu jej uiszczenia.

Przepisy ros. upc. o egzekucji nie były zbyt dokładnie opracowane. Rzuca się to w oczy zwłaszcza przy analizie przepisów zasadniczych, dla całego państwa ustanowionych. Według nich (art. 1164) do r. 1913 w ciągu *dni siedmiu* od odbycia licytacji sąd winien był wydać wyrok adiudykacyjny sprawdziwszy, że szacunek został uiszczony. Dla uiszczenia szacunku ustawa (art. 1161) ustaliła również termin siedmiodniowy od dnia licytacji, zachowanie terminu dla sądu już od razu było niemożliwe. Oczywiście termin z art. 1164 był tylko porządkowy, nie zachowanie jego nie pozbawiało mocy później wydanego adiudykatu. Przy szerokiej możności zaskarżania każdej czynności egzekucyjnej, termin z art. 1161 rozciągał się na lata nieraz, — chodzi jednak o stanowisko ustawy samej, a to staje się jeszcze bardziej drastyczne, gdy się zważy, że nowela z r. 1913 termin z art. 1161 przedłużyła do dni 14-u, nie zmieniwszy wcale terminu z art. 1164. Czyli według prawa sąd nadal obowiązany był ustalać, że nastąpiło w terminie dni 7 coś, co powinno było nastąpić w ciągu dni 14. Oczywiście, każdy prawnik powie, iż nowela ipso iure przedłużyła i termin z art. 1164, tu chodzi tylko o zaznaczenie niedokładności ustawy.

Zobowiązując nabywcę licytacyjnego do złożenia szacunku w określonym krótkim terminie, ustawa w art. 1166, 1167, 1572 i 1575 zezwala nabywcy zaliczyć na poczet szacunku sumy egzekwowane oraz obciążenia, na których pozostawienie na nieruchomości wierzyciele wyrazili zgodę, lecz całe obliczenie niezawodnie skomplikowane musi dokonać nabywca sam, bez pomocy sądu (S. C. 31/89), z konsekwencjami z art. 1170 p. 3, tj. pod rygorem uznania licytacji za niedoszłą do skutku.

Nawet przy stosunkach ustabilizowanych nabywca mógł, przy najlepszej woli, dopuścić się omyłki w swoich obliczeniach i za dużo skompensować swoją pretensję lub sumami, które na majątku pozostawały za zgodą wierzyciela, toteż judykatura uznała, iż niezawiniona niedokładność obliczenia nie pociąga skutków prawem przewidzianych (SC. 100/93, i inn., SN. 49/20, 1/22, 101/28, 253/33).

Według przepisów prawa (u. p. c. art. 1592, 1593 i nast., 1216—1221) do szczegółowego rozważenia obliczenia podziału osiągniętych ze sprzedaży funduszów sąd przystępuje dopiero po uprawomocnieniu się adiudykatu, błędy zaś obliczenia tu dopiero mogą się ujawnić. Dlatego moment przysądzenia własności niewątpliwie w u. p. c. został wybrany niezbyt szczęśliwie; ostrożniej postąpił ustawodawca austriacki, stanowiąc w § 237 ord. egz., że przed podziałem sum licytacyjnych na-

neralnej pozostawił bez rozpoznania wobec przeoczenia przez nią dwutygodniowego terminu do zaskarżenia wyroku adiudykacyjnego.

Następnie w podaniu do Sądu Okręgowego z 20 lutego 1934 Prokuratoria Generalna zażądała sporządzenia planu klasyfikacyjnego funduszów uzyskanych ze sprzedaży nieruchomości nr 377.

Sędzia delegowany postanowieniem z 29 listopada 1935 zobowiązał G. do wniesienia do depozytu Sądu tytułem kosztów klasyfikacji oraz uprzywilejowanych należności łącznie kwotę 12.566 zł 81 gr, a następnie na mocy decyzji Sądu Okręgowego z 19—26 lutego 1936 nakazano ściągnąć od G. i złożyć do depozytu w celu uzupełnienia szacunku sumę 11.823 zł 25 gr, z czego 11.548 zł 05 gr z tytułu podatku majątkowego; na skutek skargi incydentalnej G. Sąd Apelacyjny pomienioną decyzję uchylił.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę:

1) art. 1164, 893 i 712 u. p. c. przez uznanie, że zobowiązanie nabywczyni nieruchomości do uzupełnienia szacunku w wyniku licytacji po uprawomocnieniu się wyroku adiudykacyjnego pozostaje w sprzeczności z zasadą art. 893 u. p. c., z pominięciem, że wyrok adiudykacyjny obejmuje z istoty rzeczy jedynie kwestię przyznania nabywcy licytacyjnemu prawa własności nabytej nieruchomości, i że tylko w tym zakresie może do wyroku adiudykacyjnego odnosić się zasada, przewidziana w art. 893 u. p. c.;

2) art. 1164, 893 i 712 u. p. c. przez nadanie niewłaściwego znaczenia okoliczności, że Prokuratoria Generalna nie dopilnowała terminu do zaskarżenia wyroku adiudykacyjnego;

3) art. 1164, 1166, 1167, 1572, 1575 i 1584 oraz 712 u. p. c. przez uznanie, że w przypadku nie mogło nastąpić w toku postępowania klasyfikacyjnego zobowiązanie nabywczyni nieruchomości do uzupełnienia szacunku, chociaż stosownie do art. 1166, 1167, 1572 i 1575 u. p. c. obrachunek w toku postępowania adiudykacyjnego ma charakter tylko prowizoryczny, umożliwiający jedynie Sądowi ustalenie, czy postąpiony szacunek znajduje pokrycie w przedstawionych do zaliczenia wierzytelnościach, definitywny natomiast obrachunek następuje dopiero w planie klasyfikacyjnym i dopiero w toku postępowania klasyfikacyjnego mogą być zgłoszone spory co do rze-

---

bywca może tylko prosić o przepisanie nań tytułu własności, — lecz uwzględnienie, pozostawił sądowi, k. p. c. zaś poszedł śladem u. p. c. z korekturą z końcowego ustępu art. 680, który może przeto odmówić.

S. N. zastanawiał się już bliżej nad pytaniem, jak daleko sięga według u. p. c. prawomocność wyroku adiudykacyjnego, i w orzeczeniu z 17 września — 15 października 1936 (Zb. Urz. 220/1937) wyjaśnił, że sposób wykonania warunków licytacyjnych przytoczony w wyroku adiudykacyjnym, ma znaczenie przesłanek wyroku i prawomocność tego wyroku nie dotyczy sposobu wykonania warunków licytacyjnych.

Nie wdając się w szczegółową analizę tego poglądu, w istocie swej odpowiadającego życiu, zauważyć należy, że z tego punktu widzenia można by odmiennie ocenić skargę kasacyjną Prokuratorii Generalnej, niż w rozważanym orzeczeniu.

Ujemne niezawodnie wrażenie musiało wywoływać niezaskarżenie wyroku adiudykacyjnego w terminie użytecznym — było to uchybienie — lecz może jeszcze możliwe do naprawy.

Nie dostarczenie informacji nie wstrzymuje jednak zajęcia. A czy przeszkadza wydaniu adiudykatu, odpowiedzi w ustawie nie znajdziemy. Naszym zdaniem niewątpliwie tak. Art. 1113 u. p. c. zobowiązuje komornika jeszcze przed zajęciem nieruchomości żądać od władz skarbowych i publicznych nadesłania wykazu zaległości. Według art. 1561 należy dołączyć potrzebne dane z ksiąg hipotecznych, według art. 1594 należy uwzględnić przywileje według ustaw z r. 1818 i 1825. Art. 57 i 66 ustawy 1923 r. o podatku majątkowym rozszerzają ten obowiązek, nadając podatkowi pierwszeństwo zaspokojenia przed wszystkimi przywilejami prócz podatków skarbowych i wyraźnie zaznaczają pierwszeństwo zaspokojenia wymierzonego podatku przy każdej sprzedaży nieruchomości. Jak stwierdza rozważane orzeczenie, wymierzony podatek majątkowy był zabezpieczony na dalszym miejscu w dziale IV wykazu hipotecznego, jednakże zabezpieczenie hipoteczne nie jest nigdy uiszczeniem, ani nawet egzekucją i nie oznacza zrzeczenia się przywileju.

Można by zapytać, co by było gdyby zgodnie z tymi uwagami S. N. uchylił był zaskarżoną decyzję Sądu Apelacyjnego, skoro przysądzenie pozostawałoby w mocy, — to jednak nie jest kwestią prawa przy ocenie zarzutów kasacji.

Według zasad przyjętych przez judykaturę, majątek nabyty na licytacji sądowej przechodzi do nabywcy w szacunku licytacyjnym wolny od wszelkich obciążeń. Wynika to z art. 1163 i 1584 u. p. c., z ustaw ros. o podatkach bezpośrednich (szczegóły S. C. 51/1913), z przepisów ros. ustaw cywilnych. Zasadę, iż przy sprzedaży przez licytację sądową zaległości podatków bezpośrednich nie przechodzą na nabywcę przyjęła i nasza ordynacja podatkowa (obecnie art. 133), która jednakże nie obejmuje podatku majątkowego.

A ta okoliczność nastręcza też dużo wątpliwości.

Ostatnia uwaga: wypadek ten, jak i wiele z wyżej cytowanych, wskazują, jak dla obrotu niebezpiecznymi są hipoteki tajne. Wystarczy przypomnieć usprawiedliwienia we Francji przywilejów przy opracowaniu k. c. i rozważania w tym przedmiocie Dutkiewicza co do prawa 1818 r. Takie same zamieszanie co u nas, ustawa z r. 1923, wywołała we Francji ustawa z 25 czerwca 1920 o zabezpieczeniu podatku od zysków wojennych, którą niezawodnie nasi ustawodawcy mieli na oku przy opracowywaniu ustawy z 1923, ująwszy przywilej skarbu we wzorowany na tamtej ustawie „tak lapidarny", zdaniem jednego z naszych glossatorów, sposób. Tam wywołane zamieszanie usiłowano usunąć przez wydanie dalszych ustaw z r. 1922, 1924 i 1925, lecz dotąd rzecz ta wywołuje spory i sarkania (w tym przedmiocie Planiol-Rippert XII 67, 320 i uzupełnienia w t. XIV). Duże należności nie powinny mieć hipoteki tajnej.

Z...z.

czywistej wysokości pretensji wierzycieli i kwot, jakie z poszczególnych pretensyj ulegają zaliczeniu na szacunek; zasada, iż nabywca ponad postąpiony szacunek nie jest obowiązany do żadnych dopłat, ma bezpośrednio zastosowanie jedynie wówczas, gdy cały szacunek został uiszczony gotówką, natomiast, gdy jak w przypadku, wykonanie warunków następuje przez zaliczenie, dopiero postępowanie klasyfikacyjne ustala, czy cały szacunek został uiszczony;

4) art. 1572, 1575, 1584 i 712 u. p. c. przez uchylenie decyzji Sądu 1-ej instancji, zobowiązującej nabywczynię nieruchomości w trybie klasyfikacji do dopłaty sumy 11.823 zł 25 gr, z założenia, że klasyfikacja w sprawie niniejszej nie może być dokonana, gdyż funduszów, ulegających podziałowi, w przypadku nie ma, z pominięciem, że klasyfikacja jest konieczna, skoro nie wyrok adiudykacyjny, lecz plan klasyfikacyjny daje podstawę do wykreślenia wpisów w działach III i IV wykazu hipotecznego nabytej nieruchomości, gdy szacunek nie został całkowicie pokryty gotowizną;

5) art. 40 ust. hip., art. 57 ustawy o podatku majątkowym (Dz. Ust. poz. 746/1923) i art. 712 u. p. c. przez uznanie, że zabezpieczenie sumy podatku majątkowego po sumie nabywczyni nieruchomości przemawia raczej nie na korzyść Prokuratorii Generalnej, chociaż należność z tytułu podatku majątkowego, uprzywilejowana na mocy art. 57 ustawy o tym podatku bez zabezpieczenia hipotecznego, korzysta z pierwszeństwa przed należnościami hipotecznymi, fakt zaś zabezpieczenia hipotecznego stanowi dla osób trzecich miarodajną wskazówkę co do obciążenia nieruchomości pomienionym podatkiem;

6) art. 4 i 712 u. p. c. Sąd Apelacyjny, uznając, że decyzja Sądu Okręgowego, zobowiązująca nabywczynię nieruchomości do uzupełnienia szacunku, zapadła w niewłaściwym trybie i z naruszeniem przepisu art. 4 u. p. c., winien był wadliwość postępowania skorygować, bądź też postępowanie, dotyczące klasyfikacji szacunku, umorzyć i nie mógł orzekać o materialnych prawach stron, pomimo wadliwości procesualnych.

Zważywszy:

że przede wszystkim poruszoną przez pełnomocnika G. kwestię dopuszczalności w przypadku skargi kasacyjnej należy rozstrzygnąć na korzyść Prokuratorii Generalnej, decyzję zaskarżoną bowiem, uznającą za zbyteczne sporządzenie planu klasyfikacyjnego szacunku sprzedanej nieruchomości, czego domagała się Prokuratoria Generalna w podaniu, wniesionym do Sądu Okręgowego, należy uważać za decyzję ostateczną w tym przedmiocie, a więc i zaskarżalną w trybie kasacji;

że pierwszy zarzut skargi kasacyjnej jest niesłuszny, skoro bowiem przepisanie tytułu własności na nabywcę nieruchomości w myśl art. 1164 u. p. c. uzależnione jest od uiszczenia wymienionych w art. 1161, 1162 i następnie art. 1572, 1573 u. p. c. należności, to rozstrzygnięcie Sądu w wyroku adiudykacyjnym o przepisaniu tytułu własności na nabywcę nieruchomości implicite zawiera również rozstrzygnięcie, iż pomienione należności, a więc i cena sprzedażna, zostały w całości pokryte przez nabywcę nieruchomości; z tego względu wniosek Sądu Apelacyjnego, że wobec art. 893 u. p. c. wyrok adiudykacyjny w tej części nie może być następnie podważany przez decyzję Sądu, nakazującą uzupełnienie szacunku, jest zgodny z prawem; zarzut przeto pierwszy upada;

że drugi zarzut jest również niesłuszny, gdyż okoliczność, iż termin dla zgłoszenia skargi od wyroku adiudykacyjnego został w przypadku przepuszczony, nie była obojętna, w tej tylko bowiem skardze Prokuratoria Generalna mogłaby skutecznie zarzucać Sądowi Okręgowemu niewłaściwe rozstrzygnięcie w wyroku adiudykacyjnym kwestii wykonania warunków licytacyjnych przez G.;

że trzeci zarzut jest również niesłuszny, skoro bowiem, stosownie do art. 1166 u. p. c., nabywca nieruchomości zamiast gotówki może zaliczyć na poczet szacunku należności swoje, jakie były poszukiwane z nieruchomości sprzedanej, to nie ma podstawy prawnej w obliczu art. 893 u. p. c. nadawać inne znaczenie rozstrzygnięciu Sądu w prawomocnym wyroku adiudykacyjnym w przedmiocie wykonania warunków licytacyjnych, gdy szacunek został pokryty gotówką, a inne, gdy został pokryty przez zaliczenie należności, jaką poszukiwał nabywca; art. 1166—1167 a następnie art. 1575 u. p. c. należy rozumieć w tym sensie, że rozrachunek, jaką sumę z przypadającej należności nabywcy nieruchomości może on zaliczyć na szacunek, a ile winien on złożyć gotowizną, musi być dokonany w wyroku adiudykacyjnym, skoro od tego rozrachunku uzależnione jest rozstrzygnięcie Sądu odnośnie wykonania warunków licytacyjnych, i dopiero w razie rozstrzygnięcia tej kwestii na korzyść nabywcy może być, stosowanie do art. 1164 u. p. c., wydany wyrok adiudykacyjny, w przeciwnym zaś razie licytacja ulega skutkom, o których mówi art. 1170 p. 3 u. p. c.; oczywiście w postępowaniu klasyfikacyjnym może nastąpić rozrachunek należności wierzycieli odmienny, niż w wyroku adiudykacyjnym, jednak w granicach sumy, złożonej przez nabywcę na pokrycie szacunku i uznanej za wystarczającą w wyroku adiudykacyjnym; orzeczenie Sądu Najwyższego nr 42/1926, na które powołuje się skarżą-

cy, zostało wydane w sprawie, w której zachodziły inne okoliczności;

że czwarty zarzut upada, nie można się bowiem zgodzić z poglądem skarżącego aby tylko plan klasyfikacyjny dawał podstawę do wykreślenia wpisów z działu III i IV wykazu hipotecznego sprzedanej nieruchomości, w rozumieniu bowiem art. 1584 u. p. c. sprzedaż nieruchomości, o ile dojdzie do skutku, niezależnie od wysokości osiągniętej ceny zwalnia tę nieruchomość od wszystkich wierzytelności, wciągniętych do działu IV wykazu hipotecznego, zwolnienie zaś od tych wierzytelności powoduje samo przez się również zwolnienie nieruchomości od rygorów, dotyczących tych wierzytelności, zapisanych w dziale III wykazu hipotecznego; wyjątek stanowią tylko wierzytelności, które mają powstać na nieruchomości na skutek zaszłego między wierzycielami a nabywcą porozumienia; o tym, jakie sumy z tego tytułu mogą pozostać, decyduje Sąd w trybie art. 1164 u. p. c., rozstrzygając kwestię, czy warunki licytacyjne zostały wykonane, i rozstrzygnienie Sądu w trybie tego przepisu pod postacią wyroku adiudykacyjnego stanowi już podstawę do wykreślenia wpisów z działu IV i znajdujących się w związku z tymi wpisów w dziale III wyk. hipotecznego; gdy przeto w przypadku szacunek za nieruchomość nie był złożony do depozytu Sądu w myśl art. 1592 u. p. c., lecz cały został pokryty przez zaliczenie wierzytelności nabywczyni nieruchomości, to Sąd Apelacyjny nie dopuścił się uchybienia, uznając w przypadku za zbyteczne sporządzenie planu klasyfikacyjnego;

że następnie wobec przesłanek w zaskarżonym wyroku wyżej omawianych i usprawiedliwiających rozstrzygnięcie, przesłanka, której dotyczy zarzut piąty skargi kasacyjnej, była przesłanką uboczną i jeżeli Sąd Apelacyjny co do niej dopuścił się podnoszonych uchybień, to pozostały one bez wpływu na wynik sporu; zarzut przeto piąty upada;

że wreszcie i ostatni zarzut upada, w tej materii bowiem zarzut mogłaby zgłosić tylko G., a nie Skarb Państwa;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

4.

Sam fakt niezapłacenia przez dzierżawcę, wbrew umowie, czynszu za dzierżawiony grunt stwarza domniemanie winy dzierżawcy w niedotrzymaniu obowiązków umownych i daje podstawę do żądania jego eksmisji na zasadzie art. 4 ustawy z 28 marca 1933 o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki; jeżeli zaś niepłacenie to było usprawiedliwione jakimiś szczególnymi okolicznościami, rzeczą dzierżawcy jest te okoliczności powołać i udowodnić.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 sierpnia 1938 C. I. 1132/37.

Sąd Apelacyjny, zmieniając oddalający powództwo Skarbu Państwa wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku, nakazał eksmisję pozwanej Cywy R. z zajmowanej przez nią działki gruntu obszaru około 162 m kw., stanowiącej własność Skarbu Państwa, i zobowiązał pozwaną do usunięcia z powyższej działki wystawionego przez nią domu-baraku; uznał Sąd Apelacyjny, że pozwanej nie broni przed eksmisją ustawa z 28 marca 1933 o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki (Dz. U. poz. 187), pozwana bowiem od czasu przejścia na własność Skarbu Państwa spornej działki w 1930 r. żadnego czynszu Skarbowi nie płaciła, a złożone przez nią dwa pokwitowania dawnego do r. 1928 właściciela tej działki P. z odbioru od niej w 1935 r. czynszu za okres od 1927—1935 roku żadnego znaczenia w stosunku do Skarbu Państwa mieć nie mogą, tak samo jak nie stanowi dowodu wykonania ciążących na pozwanej, jako dzierżawczyni, obowiązków przesłania przez nią w 1936 r., już po wytoczeniu niniejszego powództwa, do Dyrekcji Lasów Państwowych kwoty 20 zł bez wskazania nawet jej przeznaczenia, która została pozwanej przez Dyrekcję zwrócona.

Skarga kasacyjna zawiera zarzut, że ponieważ zgodnie z art. 4 ustawy z 28 marca 1933, Dz. U. poz. 187 niezapłacenie przez dzierżawcę czynszu jedynie w tym przypadku pozbawia go prawa korzystania z dobrodziejstwa powołanej ustawy, gdy nastąpiło z jego winy, Sąd Apelacyjny mógł był nakazać eksmisję pozwanej tylko o ileby stwierdzona została wina pozwanej w niepłaceniu czynszu, tymczasem zaskarżony wyrok tej okoliczności nie ustalił i ustalić nie mógł, pozwana bowiem wobec zlikwidowania przez nabywczynię spornej działki firmę angielską „Century“ swego przedsiębiorstwa na terenie Państwa Polskiego, nie mogła na jej rzecz czynszu wpłacić, a o nabyciu od tej firmy pomienionej działki przez Skarb Państwa dowiedziała się dopiero z pisma Dyrekcji Lasów Państwowych z 15 września 1935, w tych więc warunkach nie pozostawało jej nic innego, jak zapłacić czynsz osobie, od której wydzierżawiła sporną działkę, tj. P., następnie zaś, po otrzymaniu zawiadomienia Dyrekcji Lasów Państwowych,

pozwana wpłaciła tejże Dyrekcji 20 zł czynszu za 1936 r.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie podlegają uwzględnieniu. Sam fakt niezapłacenia przez dzierżawcę, wbrew umowie, czynszu za dzierżawiony grunt stwarza domniemanie winy dzierżawcy w niedotrzymaniu obowiązków umownych i jeżeli niepłacenie to było usprawiedliwione jakimiś szczególnymi okolicznościami, rzeczą dzierżawcy jest te okoliczności powołać i udowodnić. W danej sprawie pozwana, pomimo oparcia przez Skarb Państwa w skardze apelacyjnej żądania eksmisji na niepłaceniu przez nią czynszu dzierżawnego, na powyższe okoliczności usprawiedliwiające nie powołała się, a tylko przedstawiła kwity z opłaty czynszu osobie, nie będącej od 7 lat właścicielem spornej działki, które Sąd Apelacyjny słusznie uznał za nie mające znaczenia w stosunku do Skarbu Państwa, nie miał więc Sąd Apelacyjny potrzeby wypowiadania się w wyroku co do winy pozwanej; przytoczenie zaś przez pozwaną po raz pierwszy w skardze kasacyjnej przyczyn, dla których rzekomo nie mogła wpłacić czynszu za r. 1935 i poprzednie lata — osobie uprawnionej, należy uznać za spóźnione i nie mogące być przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego.

5.

Władza nadzorcza ma prawo w myśl art. 101 rozp. Prezyd. Rzpl. z 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym i art. 66 ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego uchylić uchwałę rady gminnej, powziętą z naruszeniem istotnych wymagań formalnych albo sprzeczną z obowiązującym prawem; kwestia, czy słusznie uznała władza nadzorcza daną uchwałę za nieważną, nie ulega rozpoznaniu Sądu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 19 sierpnia 1938 C. I. 2617/37.

W powództwie, wytoczonym przeciwko Gminie Olkusko-Siewierskiej o 8.200 zł, powód Tadeusz R. wyjaśnił, że Rada Gminna pozwanej Gminy na posiedzeniu w dniu 27 stycznia 1934 uchwaliła przyznać zatrudnionym w tej Gminie sekwestratorom, w tej liczbie powodowi, 5% od wyegzekwowanych przez nich sum podatkowych, kar i grzywien za ubiegły czas jako dodatkowe wynagrodzenie za funkcje sekwestratorskie oraz inne, nie związane z ich obowiązkami sekwestratorów, i że należność powoda z tego tytułu wynosi poszukiwaną sumę 6.000 zł. Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, wskazując, że uchwała Rady Gminnej, na której powód oparł swoje powództwo, została powzięta niezgodnie z przepisami, wskutek czego została następnie unieważniona przez uprawnione do tego władze, a wobec tego, wbrew twierdzeniu powoda w skardze apelacyjnej, nie mogła wytworzyć dla niego praw nabytych.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca, że ponieważ podstawą powództwa była uchwała Rady Gminnej z 27 stycznia 1934, która stwierdziła istnienie zobowiązania ze strony pozwanej Gminy wobec powoda i wskazała sposób zlikwidowania tego zobowiązania, Sądy meriti obowiązane były rozważyć pomienioną uchwałę i potraktować ją jako dowód w procesie cywilnym między osobami prywatnymi; jeżeli zaś przenieść zasadę roszczenia na płaszczyznę publicznoprawną, to ponieważ, jak wynika z omawianej uchwały, powód nabył na podstawie jej ściśle określone prawa, uchwała ta uprawomocniła się i w myśl art. 99 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 22 marca 1928 o postęp. admin. nie mogła być uchylona w drodze nadzoru; ani Sąd Okręgowy, ani Sąd Apelacyjny nie przytoczyły w uzasadnieniu wyroku przepisów prawa, które by usprawiedliwiły nierozpatrzenie przez nie merytorycznej zasadności uchwały z 27 stycznia 1934 i decyzji władzy nadzorczej.

Zarzuty powyższe są bezpodstawne. Stwierdzenie przez Radę Gminną zobowiązania wobec powoda w uchwale nieważnej nie mogło mieć skutku prawnego, gdy więc powód na niej wyłącznie oparł swoje roszczenie, Sąd słusznie uznał roszczenie to za nie podlegające uwzględnieniu. Twierdzenie skarżącego, iż uchwała Rady Gminnej, na mocy której powód nabył pewne prawa, nie mogła być przez władzę nadzorczą uchylona, jest niezgodne z przepisem art. 101 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 22 marca 1928 o postęp. admin. (Dz. U. poz. 341), który daje władzy nadzorczej prawo uchylenia przed upływem trzech lat decyzji, między innymi, w razie, gdy zawiera ona wadę, powodującą jej nieważność na mocy wyraźnego przepisu prawa; przepis taki mieści się w art. 66 ustawy z 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego Dz. U. poz. 294 (na który powołała się w danym przypadku władza nadzorcza, uchylając uchwałę z 27 stycznia 1934), stanowiącym, że nieważne są postanowienia organów ustrojowych Gminy, powzięte z naruszeniem istotnych wymagań formalnych albo sprzeczne z obowiązującym prawem; przy tym kwestia, czy

słusznie uznała władza nadzorcza pomienioną uchwałę za nieważną, nie może podlegać rozpoznaniu Sądu, jak to bowiem wielokrotnie już wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Zb. Orz. Nr 128/22, 29/24, 63/38), decyzje władzy administracyjnej nie ulegają ocenie władz sądowych, o ile tylko zostały wydane przez władzę właściwą w granicach jej uprawnień.

6.

Spór o to, czy właściciel majątku, przejętego na rzecz Państwa z mocy ustawy z 17 grudnia 1920, zrzekł się praw swoich do tego majątku warunkowo, czy też bezpłatnie i bezwarunkowo, i czy wobec tego ma w ogóle prawo do otrzymania wynagrodzenia za ten majątek, jest sporem o prawo prywatne, podlegającym w myśl art. 2 k. p. c. rozstrzygnięciu przez sądy powszechne.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 sierpnia — 6 września 1938 C. I. 1216/37.

Powódka, wyjaśniając, że władze administracyjne odmawiają ustalenia w trybie właściwym wynagrodzenia za przejęty na rzecz Państwa z mocy ustawy z 17 grudnia 1920 (Dz. Ust. 1921 Nr 4 poz. 17) majątek „Michalin" i powołują się bezpodstawnie na to, że ojciec jej zrzekł się prawa do wynagrodzenia za przejęty majątek, żądała w pozwie, skierowanym przeciwko Skarbowi Państwa, uznania, że należy się jej od Skarbu Państwa wynagrodzenie za przejęty na rzecz Państwa z mocy powyższej ustawy majątek. Sąd Apelacyjny zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego powództwo oddalił, przytaczając w uzasadnieniu: 1) Zgodnie z rozp. z 30 kwietnia 1927 (Dz. Ust. Nr 42 poz. 374) w sprawach o przyznanie wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie, przejęte na rzecz Państwa z mocy ustawy z 17 grudnia 1920, mają zastosowanie przepisy ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. 1926 Nr 1 poz. 1), która w art. 27—29 tryb postępowania, dotyczący oszacowania tych majątków i ustalenia wynagrodzenia, przekazuje organom administracyjnym; jednocześnie na zasadzie p. 3 art. 29 wspomnianej ustawy z 28 grudnia 1925 i art. 1 rozp. z 7 marca 1928 (Dz. Ust. Nr 27 poz. 253) właścicielom nieruchomości służy prawo zwrócenia się do Sądu nie w kwestii przyznania prawa do wynagrodzenia, lecz jedynie w przypadku, gdy orzeczeniem Okręgowej Komisji Ziemskiej zostało przyznane wynagrodzenie poniżej norm ustawowych; przy czym powództwo to winno być wniesione w ciągu 30 dni od daty otrzymania orzeczenia Komisji Ziemskiej. Wywody te doprowadziły Sąd Apelacyjny do wniosku, że sądy powszechne nie są powołane do orzekania w tej sprawie. 2) Nadto zdaniem Sądu powództwo niniejsze nie znajduje oparcia w art. 3 k. p. c., z mocy którego powództwo o ustalenie stosunku prawnego może być wytoczone tylko w tym wypadku, gdy prawa powoda nie zostały jeszcze naruszone przez pozwanego; w danym zaś razie odmowę władz administracyjnych należy poczytywać za naruszenie praw powódki. 3) Ojciec powódki w deklaracji z 14 czerwca 1921, złożonej po wydaniu orzeczenia Powiatowego Komitetu Nadawczego, przejmującego folwark Michalin na własność Państwa, a przed orzeczeniem Komisji Odwoławczej, zrzekł się praw swoich do tego majątku na rzecz inwalidów Wojsk Polskich nie warunkowo, jak twierdzi powódka, lecz bezwarunkowo, co potwierdził następnie w deklaracji z 30 czerwca 1921, złożonej do Urzędu Osadnictwa Wojskowego już po wydaniu orzeczenia przez Komisję Odwoławczą.

W skardze kasacyjnej powódka żąda uchylenia tego wyroku, zarzucając naruszenie przepisów art. 2, 351, i 426 k. p. c.

Wywody, Sądu Apelacyjnego, dotyczące właściwości sądowej, nie są zasadne. Powołane w wyroku przepisy prawa winny były doprowadzić Sąd Apelacyjny do wręcz przeciwnego wniosku; skoro bowiem przepisy te zastrzegły dla władz administracyjnych tylko szacowanie majątku i ustalanie wynagrodzenia, to zgodnie z art. 2 k. p. c. spory o prawo prywatne, wykraczające poza samo oszacowanie i ustalenie wynagrodzenia, należą do właściwości sądów powszechnych. Sąd Apelacyjny twierdzi, że prawo wniesienia powództwa przyznane zostało właścicielowi tylko w przypadku, gdy Okręgowa Komisja Ziemska (obecnie województwo) ustali wynagrodzenie poniżej norm ustawowych, nie spostrzegł wszakże Sąd, że wyjątek ten uczyniony został w dziedzinie postępowania, przekazanej w zasadzie władzom administracyjnym, co nie dotyczy ogólnej właściwości sądów powszechnych w dziedzinie prawa prywatnego. W sprawie niniejszej spór toczy się o to, czy ojciec skarżącej zrzekł się bezpłatnie i bezwarunkowo praw swoich do majątku Michalin na rzecz inwalidów wojennych i czy wobec tego ma w ogóle prawo do otrzymania wynagrodzenia za ten majątek. Jest to spór o prawo prywatne, który w myśl art. 2 k. p. c. winny rozstrzygnąć sądy powszechne, a dopiero w razie pomyślnego dla skarżącej wyroku będzie ona mo-

gła zgłosić do właściwej władzy administracyjnej żądanie dokonania oszacowania majątku i ustalenia wynagrodzenia.

Również nie jest zasadny wniosek Sądu Apelacyjnego co do art. 3 k. p. c. Naruszenie przez władze administracyjne uprawnień skarżącej nie polega na odmowie wypłacenia jej wynagrodzenia za przejęty majątek, co zmuszałoby ją do żądania w zwykłym trybie zasądzenia pewnej sumy, lecz na odmowie przeprowadzenia oszacowania i ustalenia wysokości tego wynagrodzenia; uznając zaś, że prawa skarżącej, będące przedmiotem niniejszego pozwu, zostały już naruszone, i odsyłając ją do zwykłego postępowania spornego, któreby musiało polegać na żądaniu zasądzenia pewnej sumy pieniężnej, nie wziął Sąd Apelacyjny na uwagę, że takie powództwo w myśl cytowanych przez Sąd przepisów prawa byłoby niedopuszczalne przed dokonaniem przez władze administracyjne oszacowania i ustalenia wynagrodzenia, to zaś postępowanie administracyjne musi poprzedzać spór niniejszy, ustalający, czy skarżąca w zasadzie posiada prawo do wynagrodzenia.

Wreszcie pozostaje kwestia merytoryczna. Sąd Okręgowy w tym względzie uznał, że ojciec skarżącej zrzekł się wynagrodzenia za przejęty majątek, natomiast Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że zrzeczenie się dotyczyło samego majątku bezpłatnie i bezwarunkowo. Skarżąca, podważając wniosek Sądu Okręgowego i twierdząc, że zrzeczenie się mogło dotyczyć tylko majątku, niczym nie podważa ostatecznego wniosku Sądu Apelacyjnego, nie zaprzecza jego ustaleniom i wywodom co do skuteczności tegoż zrzeczenia się. W tej więc części skarga kasacyjna z punktu widzenia kasacyjnego (art. 426 k. p. c.), jest bezprzedmiotowa i ostateczny wniosek Sądu Apelacyjnego, jako niepodważony, pozostaje w mocy.

Na wstępie skarżąca zarzuca, iż Sąd Apelacyjny, uznając brak właściwości sądów powszechnych, winien był zgodnie z art. 213 k. p. c. pozew odrzucić, a nie oddalać. Zarzut ten jest słuszny, ponieważ jednak wywody Sądu Apelacyjnego w tym względzie okazały się mylne, czyli sprawę należało rozpoznać merytorycznie, zarzut powyższy w tym stanie sprawy uznać należy za bezprzedmiotowy.

7.

W myśl art. 237 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego po sprzedaży nieruchomości na licytacji nie mogą być zgłaszane żadne zarzuty przeciwko niewykonaniu formalności nawet ze strony osoby zainteresowanej, która nie została zawiadomiona o wystawieniu nieruchomości na sprzedaż.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1938 C. I. 24/38.

„Dobra Ziemskie R." powiatu błońskiego, należące do Julianny Krystyny M. i Aleksandra Czesława M., były wystawione na sprzedaż przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie; pierwsza licytacja, wyznaczona na 22 października 1936 r., nie doszła do skutku wobec braku licytantów, o czym został sporządzony odnośny protokół, zatwierdzony postanowieniem zwierzchności hipotecznej z 27 października 1936; następnie wyznaczona druga licytacja na 4 stycznia 1937 r. również nie doszła do skutku wobec braku licytantów, o czym został sporządzony odpowiedni protokół za Nr 44, i po stwierdzeniu, że formalnościom, przepisanym w art. 234—236 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, stało się zadość, delegat Towarzystwa zażądał przepisania licytowanych dóbr na własność Towarzystwa, o czym wprowadzono odpowiednią treść do wykazu; następnym wnioskiem z 21 stycznia 1937 za Nr 45 została przez tegoż delegata zaprojektowana treść do II działu wykazu hip. co do przepisania dóbr ziemskich R. na Towarzystwo oraz treść na wykreślenie obciążających te dobra wierzytelności; zarówno protokół za Nr 44 jak i wniosek Nr 45 postanowieniem zwierzchności hipotecznej z 22 stycznia 1937 zostały zatwierdzone.

Ryszard Krystian M., syn Julianny Krystyny M. i brat Aleksandra Czesława M., zmarłych właścicieli dóbr R., żądał zmiany tego postanowienia i odmówienia zatwierdzenia protokołu Nr 44 oraz wniosku Nr 45, całkowitego zniesienia postępowania egzekucyjnego, a w związku z tym uchylenia wszystkich postanowień zwierzchności hipotecznej, dotyczących czynności egzekucyjnych Towarzystwa i odmówienia zatwierdzenia sporządzonych w tym celu wniosków.

Sąd Apelacyjny skargę apelacyjną Ryszarda Krystiana M. oddalił; w skardze kasacyjnej M. zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie: 1) art. 351 k. p. c., art. 84 prawa o notariacie, art. 233 i 234 ustawy Tow. Kred. Ziemskiego (Dz. Ust. Nr 10/1933 poz. 66 i Nr 24/1933 poz. 264), ponieważ Sąd Apelacyjny uznał, że protokół, jaki notariusz sporządził o niedojściu do skutku licytacji, odpowiada wymaganiom art. 233 ustawy Towarzystwa, pomimo iż notariusz K. spisał tylko akt oświadczenia delegata Towarzystwa Kredytowego, nie zaś akt stwierdzenia z urzędu przez czyniącego notariusza faktu niedojścia licytacji do

skutku stosownie do art. 84 § 1 p. 6 prawa o notariacie; 2) art. 351 k. p. c., art. 224 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w związku z art. 20 ust. hip. i art. 2, 35 pomienionej ustawy, ponieważ Sąd Apelacyjny niewłaściwie uznał, że skoro sprzeciwy, dotyczące pierwszej licytacji, w terminie i trybie, ustalonym art. 224 ust. Towarzystwa Ziemskiego, nie były zgłoszone, to decyzja, stwierdzająca należyte spełnienie formalności sprzedażnych uprawomocniła się i nie przysługuje obecnie możność jej podważenia, nie wziął bowiem Sąd pod uwagę istotnej okoliczności, że sprawa niniejsza toczy się między wierzycielem egzekwującym i prawonastępcą dłużnika, nie wezwanym do postępowania egzekucyjnego, nie zaś między tym ostatnim i osobą trzecią w postaci nabywcy nieruchomości, której prawa istotnie broniłby art. 20 ust. hip.; 3) naruszenie art. 351 k. p. c. i art. 219 ustawy Tow. Kredyt. Ziemskiego, polegające na tym, iż Sąd Apelacyjny wbrew powołanemu art. 219 uznał, że wobec wysłania zawiadomienia o sprzedaży na imię zmarłej współwłaścicielki nieruchomości Krystyny Julianny M. niewysłanie zawiadomienia pod adresem sukcesorów jej jest bez znaczenia, pomimo że postępowanie spadkowe po pomienionej M. zostało ogłoszone; 4) art. 351 k. p. c. i art. 215 ustawy Tow. Kred. Ziemskiego przez niewłaściwe oddalenie zarzutu niezachowania przez władze Towarzystwa przepisu pomienionego art. 215 wobec niezłożenia do wniosku o wystawieniu dóbr na sprzedaż poświadczonej kopii decyzji Dyrekcji Głównej, upoważniającej do sprzedaży tych dóbr; 5) art. 351 k. p. c. i art. 214 ustawy Tow. Kredyt. Ziemskiego przez niewłaściwe odrzucenie zarzutu co do wadliwości sporządzonego przez Towarzystwo opisu dóbr, który wszedł w postępowanie egzekucyjne.

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie. Pierwszy zarzut upada, skoro bowiem protokół o niedojściu do skutku licytacji został sporządzony i, jak wynika z przesłanek zaskarżonego postanowienia, notariusz pod protokołem tym oraz treścią, zaprojektowaną do wykazu hipotecznego, podpisał się, stwierdzając w ten sposób prawdziwość przytoczonych w nim faktów, to Sąd Apelacyjny, wbrew wywodom skarżącego, miał podstawę do uznania, iż wymogom przepisu art. 233 ustawy Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego stało się zadość; przy tym skarżący nie zarzuca, aby okoliczności, przytoczone w tym protokole, nie odpowiadały rzeczywistości. Następnie stosownie do art. 226 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego skarga na decyzję Wydziału Hipotecznego w przedmiocie dopełnienia formalności przedlicytacyjnych służy Dyrekcji Głównej oraz pośród osób zainteresowanych tym tylko, którzy w terminie, przepisanym art. 224 tejże ustawy, zgłosili zarzuty co do niezachowania właściwych formalności przy wystawieniu nieruchomości na licytację przez Towarzystwo; a stosownie do art. 237 cytowanej ustawy pomiędzy pierwszą a drugą sprzedażą oraz po sprzedaży żadne zarzuty przeciwko niewykonaniu formalności nie mogą być wnoszone do księgi hipotecznej ani przez właściciela dóbr, ani przez wierzycieli hipotecznych; z cytowanych przepisów nie wynika, aby nie miały one zastosowania w wypadku, gdy dobra na licytacji w braku licytantów przechodzą stosownie do art. 241 ustawy na własność Towarzystwa; przy tym przepis art. 224 ustawy nie czyni żadnego wyjątku, a zatem okoliczność, że osoba zainteresowana, która nie zgłosiła zarzutów w ustawowym terminie, nie była zawiadomiona o wystawieniu nieruchomości na sprzedaż, pozbawiona jest wszelkiego znaczenia, okoliczność ta bowiem nie może nadać jej uprawnienia do skargi, od którego wyraźnym przepisem ustawy jest wyłączona (por. orzeczenia Sądu Najwyższego za 1934 r. Nr 183 i za 1936 Nr 30 w sprawie sprzedaży nieruchomości na żądanie Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec i Towarzystwa Kredytowego m. Kalisza, w ustawach których istnieją przepisy § 81 i § 87 analogiczne do art. 244 ust. Tow. Kredyt. Ziem.); z powyższego względu Sąd Apelacyjny, wbrew wywodom skargi kasacyjnej, trafnie uznał, że skoro sprzeciwy, dotyczące pierwszej licytacji, w terminie i trybie, ustalonym w art. 224 ustawy Tow. Kredyt. Ziemskiego, nie były przez skarżącego zgłoszone, to decyzja Wydziału Hipotecznego, stwierdzająca należyte spełnienie formalności sprzedażnych, nie może być obecnie podważana, i ta przesłanka Sądu dostatecznie uzasadniała oddalenie zarzutu co do nieprawidłowego doręczenia zawiadomienia o pierwszej licytacji sukcesorom M. jak również niezachowanie przez władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przepisu art. 215 ustawy Towarzystwa, w tych warunkach zaś upadają zarzuty 2, 3 i 4 skargi kasacyjnej. Wreszcie i ostatni zarzut upada, Sąd Apelacyjny bowiem dostatecznie uzasadnił, dlaczego uważa, iż zarzut niedokładności w opisie dóbr jest bez znaczenia, wskazując, że stosownie do art. 214 p. 6 ustawy Towarzystwa dobra sprzedawane są na podstawie wykazu hipotecznego i niedokładności w opisie nie mogą mieć wpływu na dalszy tok postępowania egzekucyjnego, przy tym z przepisu pomienionego nie wypływa, aby Towarzystwo Kredytowe przy nabyciu dóbr miało inne uprawnienia.

8.

Na zasadzie rozp. Prezyd. Rzpl. z 7 listopada 1928 o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych deklaracja Ordynariusza, poświadczona przez Delegata Rządu, stanowi dostateczną podstawę do wpisania tytułu własności Kościoła, przy czym Wydział Hipoteczny nie ma obowiązku wchodzić w rozważanie, czy zasadnie nastąpiło poświadczenie deklaracji przez Delegata Rządu i czy deklaracja ta odpowiada warunkom art. 4 i 6 pomienionego rozporządzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 sierpnia 1938 C. I. 1109/38.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Zamościu decyzją z 21 maja 1937 zatwierdził zeznany w dniu 19 maja 1937 za Nr 502 w księdze hipotecznej nieruchomości w Zamościu Nr hip. 7 na podstawie deklaracji Ordynariusza Diecezji Lubelskiej z 30 listopada 1934 wniosek o przepisanie prawa własności nieruchomości pomienionej, będącej Kościołem Pobazyliańskim, na imię Katolickiej Diecezji Lubelskiej, a to na mocy przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 7 lutego 1928 o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych (Dz. Ust. poz. 120); w skardze apelacyjnej Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny domagał się uchylenia pomienionej decyzji i odmówienia zatwierdzenia wniosku z 10 maja 1937 za Nr 502, przy czym uzasadniał swoje żądanie tym, że cerkiew prawosławna posiadała sporny obiekt czterdzieści lat, deklaracja zaś Biskupa Lubelskiego z 30 listopada 1934 stwierdza tylko, że nieruchomość Kościoła Pobazyliańskiego pod wezwaniem Św. Mikołaja w Zamościu jest w spokojnym posiadaniu Kościoła Katolickiego, a mianowicie Katolickiej Diecezji Lubelskiej, od 27 sierpnia 1918, nie stwierdza jednak, że posiadanie to odpowiada warunkom, przewidzianym w art. 1 i 2 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 7 lutego 1928, a mianowicie, iż było we własnym imieniu, pod tytułem właściciela, i że nie było sprzeciwu poprzedniego właściciela.

Sąd Apelacyjny skargę apelacyjną oddalił.

W skardze kasacyjnej Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 250 k. p. c., ust. 2 art. 1, art. 3, art. 4 i art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 7 lutego 1928 i art. 20 ust. hip., którego dopatruje się w tym, że Sąd Apelacyjny uznał deklarację Ordynariusza, poświadczoną przez Delegata Rządu, za podstawę do wpisania tytułu własności Katolickiej Diecezji Lubelskiej, pomimo że zarówno deklaracja, jak i poświadczenie, nie odpowiadają warunkom art. 4 i 6 powołanego rozporządzenia, i nie rozważył Sąd zawartego w apelacji zarzutu w tym kierunku oraz znaczenia załączonych dowodów.

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie.

Delegat Rządu, wydając poświadczenie, sprawdza, czy posiadanie polskiej osoby prawnej odpowiada wymaganiom art. 1 rozporządzenia z 7 lutego 1928 i może odmówić poświadczenia, co wynika z końcowego ustępu art. 6, o ile jednak deklarację poświadczy, to stosownie do art. 6 poświadczenie to jest stwierdzeniem danych, zawartych w deklaracji Ordynariusza, a między innymi tego, że przedstawione w deklaracji prawo było w posiadaniu polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej i odpowiada warunkom, przewidzianym w art. 1 ust. 2.

Następnie, stosownie do art. 7, deklaracja Ordynariusza, poświadczona przez delegata Rządu, stanowi dostateczną podstawę do wpisania prawa własności do księgi hipotecznej, przy czym z art. 5 i nast. nie wynika, aby delegat Rządu obowiązany był uzasadniać, dlaczego uważa, iż zachodzą warunki, usprawiedliwiające poświadczenie deklaracji; skoro przeto w przypadku deklaracja Biskupa Lubelskiego z 30 listopada 1934 została poświadczona przez delegata Rządu, jak wynika z ustaleń w zaskarżonym postanowieniu, i co jest poza sporem, to Sąd Apelacyjny wobec art. 7 rozporządzenia z 7 lutego 1928 miał podstawę do uznania, iż deklaracja ta uprawniała Wydział Hipoteczny do wpisania prawa własności do księgi hipotecznej.

Z przepisów rozporządzenia z 7 lutego 1928 również nie wynika, aby w postępowaniu homologacyjnym, o jakie chodzi w przypadku, mogło być obalane znaczenie deklaracji, odpowiadającej wymaganiom art. 7 rozporządzenia, trafnie przeto zaznaczył Sąd Apelacyjny, iż Wydział Hipoteczny nie miał obowiązku wchodzić w rozważanie, czy zasadnie nastąpiło poświadczenie deklaracji przez delegata Rządu, i nie dopuścił się z tego również względu Sąd uchybienia, które by mogło powodować uchylenie zaskarżonego postanowienia, nie rozważając poszczególnie zarzutów, dotyczących treści omawianej deklaracji, i dowodów, na które wskazuje skarga kasacyjna, dotyczących charakteru, w jakim posiadał Ordynariat Biskupi nieruchomość.

9.

O tym, według przepisów jakiego statutu kasy samopomocy, czy dawnego, czy też nowego, winno być określone prawo uczestnika kasy do otrzymania zapomogi z powodu niezdolności do pracy, decyduje nie chwila zgłoszenia przez niego żądania wypłaty zapomogi, lecz moment nastąpienia okoliczności, stanowiącej o nabyciu prawa, tj. zapadnięcia jego na chorobę, która go uczyniła niezdolnym do pracy.

Wniosek Sądu co do znaczenia użytego w statucie wyrazu „kalectwo" nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 31 sierpnia 1938 C. I. 1220/37.

Sąd Apelacyjny oddalił roszczenie skarżących spadkobierców ich męża i ojca, zmarłego Wiktora O., b. posterunkowego Policji Państwowej, oparte na przepisie § 8 p. b. statutu Kasy Samopomocy Niższych Funkcjonariuszy Policji Państwowej, stanowiącego, że w razie kalectwa członka Kasy, powodującego trwałą niezdolność do pracy, połączoną z utratą stanowiska służbowego, członek Kasy otrzymuje stawkę w wysokości 6 miesięcznych poborów. Roszczenie swe skarżące opierały na tym, że ich mąż i ojciec, członek Kasy Samopomocy, był przeniesiony w stan spoczynku z powodu cierpienia, które przez komisję lekarską było określone jako „gruźlica płuc w stanie czynnym" i „twardziel gardzieli". Wobec tego, zdaniem skarżących, nabył ich spadkodawca prawa do 6-miesięcznej odprawy.

W uzasadnieniu wyroku Sąd zaznaczył, że powołanie się na postanowienie wspomnianego statutu jest bezpodstawne, ponieważ statut ten był zastąpiony w dniu 4 kwietnia 1934 r. przez inny, w którym brzmienie powołanego w pozwie przepisu zostało zmienione w tym sensie, że kalectwo może być podstawą prawa do wynagrodzenia jedynie, jeżeli spowodowane zostało nieszczęśliwym wypadkiem. Ponieważ w dniu wejścia w życie nowego statutu Wiktor O. był członkiem pozwanego Stowarzyszenia i zgłosił do Kasy swe identyczne z pozwem w sprawie niniejszej żądanie już podczas działania nowego statutu, przeto tylko normy tego ostatniego mogą być brane na uwagę przy rozważaniu praw Wiktora O., normy zaś te nie dają podstawy do uznania roszczenia powodowego za udowodnione.

Poza tym, jeżeli nawet stosować poprzedni statut, to i wtedy, zdaniem Sądu, należy przyjść do przekonania, że nie uzasadnia on żądania powodów, ponieważ cierpienie Wiktora O. nie może być uznane za kalectwo, które Sąd w odróżnieniu od nieuleczalnej choroby określa, jako trwałe upośledzenie, które się manifestuje na zewnątrz (ślepota, głuchota, utrata ręki, nogi, lub zdolności do posługiwania się nimi itp.). W przypadku zaś niezdolność do dalszej służby wywołana została ciężkim nieuleczalnym schorzeniem, gruźlicą płuc.

Jakkolwiek słuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący wniosku Sądu o zastosowaniu w przypadku statutu, działającego po 4 kwietnia 1934, gdyż o zastosowaniu ustawowych lub umownych norm decyduje nie chwila zgłoszenia pretensji, lecz moment nastąpienia okoliczności, stanowiącej o nabyciu prawa (w przypadku zapadnięcia na chorobę, która uczyniła członka Kasy Samopomocy niezdolnym do pełnienia dalszej służby), to jednak wywody Sądu w kwestii słuszności roszczenia powodowego przy ewentualnym zastosowaniu powołanego przez skarżących statutu jego wniosek ostateczny usprawiedliwiają.

Ujęcie przez Sąd użytego w § 8 p. *b.* dawnego statutu wyrazu „kalectwo" należy uznać za nie podlegające sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Wyraz bowiem ten nie jest terminem prawnym; słowo „kalectwo" zostało użyte w statucie w sensie mowy potocznej, w tym zaś przypadku Sąd miał wolną rękę do ustalenia znaczenia tego wyrazu.

Oczywiście choroba również może wywołać kalectwo w określonym przez Sąd sensie (np. paraliż z powodu wylewu krwi w mózgu, wywołana chorobą oczu ślepota itd.), lecz skarżące nie powołują się na okoliczności, któreby stwierdziły, że przeniesienie ich męża i ojca w stan spoczynku wywołane było kalectwem, spowodowanym chorobą gruźlicy, a nie samą otwartą gruźlicą płuc, jak to ustala Sąd. W tych warunkach skargę kasacyjną należało oddalić.

10.

Odszkodowanie za utratę zdrowia, zasądzone dożywotnio, nie może być uzależnione od chwilowego stanu materialnego poszkodowanego, lecz obejmować powinno potrzeby jego również w przyszłości, a przeto okoliczność, że poszkodowany zarabiał po wypadku nie mniej, niż przedtem, nie może wpłynąć na zmniejszenie lub pozbawienie należnego mu odszkodowania, gdy stwierdzone zostało, iż utracił on na stałe w pewnej części zdolność do pracy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 31 sierpnia — 13 września 1938 C. I. 1270/37.

Po rozpoznaniu sprawy z powództwa Stanisława S., skierowanego przeciwko Przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ jako właścicielowi elektrowni, o odszkodowanie za śmierć syna, studenta Politechniki, zabitego prądem elektrycznym, i o rentę po 300 zł miesięcznie za uszkodzenie zdrowia powoda, Sąd Apelacyjny zmieniając wyrok Sądu Okręgowego, zasądził na rzecz powoda rentę dożywotnią w wysokości 30 zł miesięcznie. Żądanie odszkodowania za śmierć syna Sąd Apelacyjny, zgodnie z pierwszą instancją, uznał za niepodlegające uwzględnieniu.

Na wyrok ten zostały wniesione skargi kasacyjne przez obie strony.

Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu pozwanego Przedsiębiorstwa, w skardze swej zarzuca wadliwość wniosku o obciążeniu pozwanej strony winą nieszczęśliwego z powodem wypadku, a nadto niesłuszność zasądzenia dożywotnej renty, nie zważając na to, że zostało udowodnione, iż dochody powoda, jako mierniczego, po wypadku nie zmniejszyły się.

Zarzuty przytoczone nie są słuszne.

Na podstawie art. 9 ustawy elektrycznej z 21 marca 1922 roku (Dz. Ust. 1922 poz. 277) przedsiębiorca, eksploatujący zakład elektryczny, może się zwolnić od odpowiedzialności za szkody i straty, spowodowane urządzeniami elektrycznymi, jedynie, jeżeli udowodni, iż wypadek nastąpił z winy poszkodowanego, osoby trzeciej lub wywołany został siłą wyższą. W przypadku Sąd Apelacyjny, rozważając twierdzenie strony pozwanej o winie osoby trzeciej, niejakiego O., polegającej na tym, że on obciął drut, przeciągnięty nad posesją, gdzie przebywał powód z synem, wziął na uwagę dowody, przez obie strony przedłożone, które doprowadziły Sąd do przekonania, że wersja strony pozwanej nie została udowodniona, gdyż, zdaniem Sądu, okoliczności sprawy w związku z opinią biegłego raczej przemawiają za tym, że obcięcie drutu, które spowodowało naelektryzowanie się drugiego przewodu, co było przyczyną nieszczęśliwego wypadku, dokonane zostało przez montera elektrowni. Ustalenie, że winy osoby trzeciej nie stwierdzono, w myśl powołanego powyżej prawa, ustanawiającego domniemanie winy właściciela elektrowni, było dostateczne do uznania jego odpowiedzialności za spowodowane elektrycznym prądem szkody. Wywody przeto Sądu Apelacyjnego, zdążające do ustalenia winy strony pozwanej, oparte przeważnie na opinii biegłego, były zbędne. Nierozpoznanie zatem przez Sąd zarzutów w załączonym do akt piśmie Dyrekcji Kolei, skierowanych przeciwko wywodom biegłego, nie stanowi, wbrew mniemaniu strony pozwanej, otworu kasacyjnego, gdyż zarzucone uchybienie dotyczy wywodów z punktu widzenia prawa jedynie dodatkowych.

Co do zarzutu w przedmiocie zasądzenia odszkodowania za utratę zdrowia powoda, to i w tej materii stanowisko Prokuratorii Generalnej nie jest zasadne. Odszkodowanie bowiem za utratę zdrowia, zasądzone dożywotnio, nie może być uzależnione od chwilowego stanu materialnego poszkodowanego, lecz obejmować powinno potrzeby jego również w przyszłości, a przeto okoliczność, że poszkodowany zarabiał po wypadku nie mniej, niż przedtem, nie może wpłynąć na zmniejszenie lub pozbawienie należnego mu odszkodowania, skoro stwierdzono, że on stracił na stałe w pewnej części zdolność do pracy.

Wobec przytoczonego skarga kasacyjna strony pozwanej podlega oddaleniu.

Nie jest również zasadna skarga kasacyjna powoda w części, dotyczącej oddalenia roszczenia jego za śmierć syna.

Jakkolwiek na ogólnych zasadach praktyki sądowej, ustalonej wprawdzie na tle art. 683 t. X cz. I zw. pr., lecz mających zastosowanie do wypadków, podpadających pod działanie art. 684 tejże ustawy, obejmującego wszystkie w ogóle szkody, działaniem pozwanego spowodowane, możliwe jest roszczenie o wyrównanie szkód, mających nastąpić dopiero w przyszłości, to jednak o ile w przypadku Sąd poza kontrolą kasacyjną ustalił, że byt powoda, ubezpieczonego w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jest na przyszłość zapewniony należną mu rentą inwalidzką w wysokości 40% zarobków, to znaczy, że szkody wobec braku ewentualnego wspomożenia od syna nie przewidują się, to mógł Sąd na tej podstawie uznać roszczenie powoda o odszkodowanie za śmierć syna, który przed wypadkiem ojca materialnie nie wspierał, za pozbawione zasady.

Słuszny natomiast jest zarzut skargi kasacyjnej powoda w przedmiocie wysokości wymierzonego odszkodowania za częściową utratę zdolności jego do pracy.

Jak z uzasadnienia wyroku wynika, Sąd wysokość wynagrodzenia określił, biorąc na uwagę zmniejszony w ostatnich latach zarobek powoda z przyczyny panującego w tym okresie kryzysu gospodarczego, biorąc przy tym za punkt wyjścia jedynie otrzymywane przezeń wynagrodzenie akordowe, gdyż ustalona w sprawie niezdolność powoda „nie wpłynęła na wysokość podstawowych jego poborów“.

Przytoczony punkt widzenia w założeniu swym jest niesłuszny.

Skoro Sąd stwierdził stałą utratę zdolności powoda do pracy i uznał za wskazane zasądzić na jego rzecz odszkodowanie w postaci renty dożywotniej, to niesłusznie za podstawę do jej obliczenia wziął dochód, jaki powód ze swej pracy miał w jednym okresie gospodarczym, a nadto stanowiący tylko część pobieranego przezeń za pracę wynagrodzenia. Dożywotnia bowiem renta, stanowiąca odszkodowanie za utratę zdolności do pracy, jak powyżej wykazano, zasądzać się co do swej wysokości powinna na ogólnych zarobkach poszkodowanego, które mają się określać tak na podstawie całości otrzymywanych przezeń dochodów w chwili wypadku, jak na zarobkach, które poszkodowany ze względu na swe kwalifikacje mógł osiągnąć w przyszłości (por. S. N. Nr 23 za 1930).

Wobec przytoczonego Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie w punkcie oddalenia żądania powoda zasądzenia renty dożywotniej ponad 30 zł miesięcznie uchylił i sprawę do ponownego rozpoznania z uchylonej części temuż Sądowi odesłał; w pozostałej części skargę kasacyjną powoda oraz skargę kasacyjną pozwanego Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ oddalił.

11.

Pracownik komunalny, przechodząc na służbę do innej gminy tegoż powiatu już po zmianach, dokonanych w statucie o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników komunalnych tego powiatu, nie zachowuje praw, wypływających z poprzedniego stosunku umownego, opartego na dawnym statucie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 września 1938 C. I. 2298/37.

Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku nie ustalił daty przejścia powoda na stanowisko pomocnika sekretarza w pozwanej Gminie, uznając błędnie, że ustalenie powyższe nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, gdyż powód, przechodząc na służbę do innej Gminy, nie utracił praw, nabytych w poprzednich gminach. Pogląd ten nie został przez Sąd uzasadniony. Słusznie twierdzi skarżący, że decydującą jest w sprawie niniejszej okoliczność, w jakim dniu rozpoczął powód pracę w pozwanej Gminie, o ile bowiem pracę tę rozpoczął po dokonaniu zmian w statucie, obowiązywał go przepis, na mocy którego pracownik komunalny nabywa prawa do zaopatrzenia emerytalnego dopiero po przepracownaiu 15 lat, a nie 10. Sąd Apelacyjny nie uzasadnił owego wniosku, że przechodząc do innego pracodawcy (Gminy Gowarczów), powód zachował uprawnienia, jakie nabył w Gminie Duraczów, gdzie pracował poprzednio. Powołany przez Sąd Apelacyjny art. 14 ustawy z 23 marca 1935 o częściowej zmianie samorządu terytorialnego stanowi, że przyjmowanie i zwalnianie pracowników gminnych następuje z zachowaniem praw nabytych, zastrzeżonych w ustawach specjalnych, w przypadku zaś źródłem praw powoda była umowa, a nie ustawa.

Powód mógłby nabyć prawo do zaopatrzenia emerytalnego po latach 10 na zasadach dawnego statutu, gdyby po jego zmianie pozostał u poprzedniego pracodawcy, wiążąca bowiem strony umowa (statut zastępuje taką umowę) nie mogła być jednostronnie rozwiązana lub zmieniona. Mógł również na podstawach dawnego statutu realizować swe prawa do zaopatrzenia emerytalnego w chwili zwolnienia go z pracy w Gminie Duraczów, do której został przyjęty przed zmianą statutu, brak natomiast podstaw prawnych do uznania za słuszny i uzasadniony poglądu Sądu Apelacyjnego, że przechodząc do innego pracodawcy i zawierając nową umowę już po zmianach, dokonanych w statucie emerytalnym, powód zachował prawa, wypływające z poprzedniego stosunku umownego, opartego na dawnym statucie.

Z tych względów zaskarżony wyrok, jako nie uzasadniony i wydany bez przeprowadzenia niezbędnych ustaleń, należy uchylić z powodu naruszenia art. 250 i 351 k. p. c.

12.

Umowa o pracę nie może być kontynuowana wbrew woli stron i zwolnienie pracownika skutkuje rozwiązanie umowy od chwili zwolnienia, nie zaś dopiero po upływie okresu wypowiedzenia [1]).

Pod przepis ust. 3 art. 7 rozp. Prez. Rzpl. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie podpada wynagrodzenie, należne pracownikowi nie za pracę, lecz tytułem odszkodowania za zwolnienie bez zachowania terminu wypowiedzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 września 1938 C. I. 2319/37.

[1]) Por. urzęd. Zb. O. S. Najw. Nr 210/31.

Stefan C. wytoczył powództwo przeciwko Gminie miasta Makowa Mazowieckiego o zaopatrzenie emerytalne w wysokości 104 zł miesięcznie. W pozwie powód przytoczył, że pracował w pozwanej Gminie od 17 września 1924 r., że po powrocie z urlopu i trzydniowej chorobie dnia 16 sierpnia 1934 doręczono mu zwolnienie z pracy, przy czym otrzymał wynagrodzenie za sierpień i trzy następne miesiące, że takie rozwiązanie stosunku służbowego było nieważne, gdyż, wbrew art. 29 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 (Dz. Ust. p. 323) zostało dokonane bez wypowiedzenia na 3 miesiące, że wobec powyższego termin rozwiązania stosunku pracy należy liczyć w przypadku dopiero po upływie okresu wypowiedzenia, to jest 1 grudnia 1934, i powód stosownie do § 8 statutu emerytalnego nabył prawo do zaopatrzenia emerytalnego, w dniu bowiem 1 grudnia 1934 roku miał pełne 10 lat, zaliczalne do wysługi emerytalnej.

Pozwana Gmina powództwa nie przyznała, twierdząc, że powód został zwolniony od 1 sierpnia 1934 roku, że gdyby nawet zgodzić się z twierdzeniem powoda, że zwolnienie doręczone mu zostało dopiero 16 sierpnia 1934 roku, to i w tej dacie nie zdołał nabyć uprawnień emerytalnych, nie miał bowiem pełnych lat 10 pracy, zaliczalnej do wysługi emerytalnej.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda 310 zł 41 gr tytułem odprawy, lecz Sąd Apelacyjny, do którego odwołały się obydwie strony, wyrok pierwszej instancji zmienił i powództwo w całości uwzględnił, wychodząc z założenia, że stosunek umowny został rozwiązany między stronami 1 grudnia 1934 roku, wobec czego powód zdołał nabyć prawa emerytalne.

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu nierozważenie zgłoszonego na rozprawie w drugiej instancji zarzutu braku dowodu, że istnieje wymagana statutowo uchwała Rady Miejskiej o przystąpieniu pozwanej do funduszu emerytalnego oraz o zatwierdzeniu tejże uchwały przez Wydział Powiatowy. Zarzut ten jest słuszny, zaskarżony bowiem wyrok odpowiedzi na powyższy zarzut nie zawiera.

Słuszny jest i dalszy zarzut skargi kasacyjnej przeinaczenia treści listu z 20 lipca 1934, w którym jest mowa o zwolnieniu powoda, a nie wypowiedzeniu, jak również oparcia wyrokowania na błędnej przesłance, że przy zwolnieniu pracownika bez wypowiedzenia za datę zwolnienia należy uważać dzień, w którym kończyłby się okres wypowiedzenia, w przypadku 1 grudnia 1934 roku.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu, ogłoszonym w Zbiorze Orzeczeń za rok 1935 pod Nr 126, wyjaśnił, że zasada, wyłożona w ustawach cywilnych (art. 1184 k. c., art. 1162 austr. kod. cyw.), przewidujących możność w pewnych przypadkach, żądania od strony wykonania umowy, nie ma zastosowania do stosunku, wynikającego z umowy o pracę.

Jedyną konsekwencją zwolnienia pracownika przez pracodawcę jest zapłata odszkodowania w wysokości, przewidzianej przez ustawę lub umowę, gdy zwolnienie nastąpiło bez ważnej przyczyny lub bez zachowania ustawowych terminów wypowiedzenia.

Z powyższego wypływa, że umowa o pracę nie może być kontynuowana wbrew woli stron i zwolnienie pracownika skutkuje rozwiązanie umowy od chwili zwolnienia. Słusznie więc twierdzi skarżąca, że Sąd powinien był w przypadku ustalić datę zwolnienia powoda z pracy i w zależności od tej daty obliczyć czas pracy, zaliczalnej do wysługi emerytalnej. Niesłusznie przy tym powołał się Sąd Okręgowy na art. 25 ust. 4 rozporządzenia z 16 marca 1928 (Dz. U. poz. 323), który mówi o zwolnieniu z pracy z wypowiedzeniem na 3 miesiące, a nie o natychmiastowym zwolnieniu bez wypowiedzenia, jak w przypadku, skutkującym rozwiązanie umowy.

Słuszny jest wreszcie zarzut naruszenia art. 351 k. p. c. przez oparcie wyrokowania na błędnej przesłance, jakoby obliczenie przez skarżącą pracy powoda, zaliczalnej do wysługi emerytalnej, było sprzeczne z postanowieniem, zawartym w art. 7 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Przepis ten nie może mieć zastosowania tam, gdzie prawo do uposażenia emerytalnego zostało unormowane przez statut. Niezależnie od tego należy zaznaczyć, że pod ust. 3 powołanego art. 7 nie można podciągnąć wynagrodzenia, należnego pracownikowi nie za pracę, lecz tytułem odszkodowania za zwolnienie bez zachowania terminu wypowiedzenia.

Niesłuszny jest natomiast zarzut kasacji, jakoby Sądy pozbawione były możności obliczania czasu, zaliczalnego do wysługi emerytalnej, z tego rzekomo powodu, że w przypadku do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego zostały na mocy statutu powołane specjalne komisje (§ 21 statutu); skarżąca nie twierdzi, by komisje te wydały w przypadku swe orzeczenie, wobec czego Sądy mogły dokonać tego obliczenia. O ile by właściwa komisja wymiarowa wypowiedziała się w tej materii, wtedy tylko mogła powstać kwestia mocy wiążącej orzeczenia takiej komisji dla sądów, co w danym razie nie zachodzi.

Z tych względów zaskarżony wyrok, oparty na błędnych przesłankach i błędnej wykładni art. 25 ust. 4 rozporządzenia Prezydenta z 16 marca 1928 (Dz. U. p. 323) i art. 7 ust. 2 i 3 rozp. Prezydenta z 24 listopada 1927 (Dz. U. p. 911), uległ uchyleniu z powodu naruszenia powyższych przepisów oraz art. 250 i 351 k. p. c.

13.

Skutki niewykonania zawartej między stronami przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań umowy w przedmiocie sprzedaży nieruchomości za zobowiązanie nabywcy do dożywotniego utrzymywania zbywcy należy ocenić na podstawie przepisu art. 605 k. z., gdy niewykonanie umowy nastąpiło już pod działaniem przepisów k. z.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 7/21 września 1938 C. I. 1213/37.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, uwzględniający powództwo Antoniego G. przeciwko Stanisławowi Cz. o rozwiązanie umowy kupna-sprzedaży i eksmisję z nieruchomości, tą umową objętej.

W skardze kasacyjnej pozwany, zarzucając obrazę art. 351 k. p. c., art. 1978 k. c. Nap., art. 605 k. z., art. 40 § 3 przepisów wprow. k. z. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku.

Na czoło poruszonych w kasacji zagadnień wysuwa się kwestia słuszności zarzutu strony skarżącej, iż jakoby w przypadku skutki niewykonania zawartej między stronami w dniu 3 lutego 1925 roku umowy w przedmiocie sprzedaży wymienionej w niej nieruchomości za zobowiązanie nabywcy do dożywotniego utrzymywania zbywcy należało rozstrzygnąć nie na podstawie przepisu art. 605 k. z., lecz na zasadzie art. 1978 k. c., pomimo iż niewykonanie umowy według ustaleń Sądu Apelacyjnego nastąpiło już pod działaniem przepisów k. z. W kwestii tej przy uzasadnieniu podstaw kasacyjnych na posiedzeniu dzisiejszym stanowisko swoje strona skarżąca, między innymi, opierała przede wszystkim na okoliczności, iż w przepisach kodeksu cywilnego Nap. było wyraźnie określone, jakie mogły być skutki niewykonania zobowiązania, wypływającego z umowy o dożywocie, a które to przepisy rozwiązania umowy wszak stanowczo nie dopuszczały (art. 1978 k. c.), ponieważ zaś stosownie do art. 1135 k. c. umowy zobowiązują nie tylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz zarazem do wszystkich następstw, jakie słuszność, zwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu zgodnie z jego naturą, skutkom niewykonania umowy, przewidzianym w art. 1978 k. c., już z góry strony, zdaniem rzecznika pozwanego, poddały się, skoro same żadnych warunków co do tego w zawartą umowę nie wprowadziły. Wszakże w myśl wyraźnej osnowy art. XL § 3 przepisów wprow. k. z. do oceny skutków niewykonania powstałych przed jego wejściem w życie zobowiązań i zwłoki wierzyciela stosować należy przepisy k. z., o ile niewykonanie zobowiązania lub zwłoka wierzyciela nastąpiły po wejściu w życie tego kodeksu. Zasada, wyrażona w rzeczonym przepisie prawa, oparta jest niewątpliwie na okoliczności, iż z oceną skutków prawnych niewykonania zobowiązania według norm nowego prawa każda ze stron, zawierających umowę, powinna się liczyć, gdyż od chwili wejścia w życie tego prawa nie może się powoływać na jego nieznajomość, a samo niewykonanie zobowiązania z istoty swej nie może być uważane jako zdarzenie, zachodzące normalnie w danym stosunku prawnym i organicznie z pewnym rodzajem zobowiązania związane, z którym należałoby się już z góry liczyć, gdyż najważniejszym skutkiem istnienia każdego zobowiązania jest wszak obowiązek dłużnika do pewnego świadczenia na rzecz wierzyciela. Dlatego też uznać należy, że Sąd Apelacyjny w przypadku słusznie oparł wykonanie na przepisach k. z. Poza tym, wbrew wywodom kasacji, zaskarżony wyrok w swym uzasadnieniu „in fine“ wyraźnie zawiera wzmiankę, dlaczego Sąd Apelacyjny uznał za konieczne zastosowanie w danej sprawie § 2 art. 605 k. z. i rozwiązał na jego podstawie umowę stron, ocena zaś zasobu dowodowego i rozstrzygnięcie związanej z nią kwestii, czy zachodziły w przypadku wyjątkowe okoliczności, które według tego przepisu prawa stanowiły dostateczną podstawę do rozwiązania umowy o dożywocie (środek ów został przez ustawodawcę wprowadzony niewątpliwie dla skuteczniejszego zabezpieczenia interesów dożywotnika, w razie uznania przez Sąd, iż są one poważnie zagrożone lub naruszone), wchodzą w merytoryczną część powstałego między stronami sporu i usuwają się spod kontroli kasacyjnnej (art. 426 § 2 i art. 439 k. p. c.).

Również nie może być przyjęty na uwagę zarzut pominięcia przez Sąd Apelacyjny, przy ustaleniu faktu niewykonania przez pozwanego umowy, okoliczności istnienia długu pieniężnego na jego rzecz od powoda, gdyż zarówno w myśl art. 1291 k. c., jak i stosownie do art. 254 k. z. potrąceniu, które ma na

względzie podniesiony zarzut, ulec mogą należności tylko jednorodzajowe, w sprawie zaś niniejszej, jak wynika z ustaleń zaskarżonego wyroku, przedmiot sporu stanowiły świadczenia w naturze, a pretensja pozwanego jest wszak sumą pieniężną. Co zaś do podniesionego w kasacji zarzutu nieprzyjęcia przez Sąd Apelacyjny na uwagę, iż stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych pozwany mógł, wbrew warunkom zawartej między stronami umowy powyższej, nie płacić w wyznaczonych terminach objętych tą umową długów, jako rolniczych, to wobec braku w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku danych, stwierdzających charakter rolniczy rzeczonych długów w rozumieniu pomienionego rozporządzenia oraz w braku powołania się na takie dane w kasacji, wszystkie wywody w tej materii, uczynione przez stronę skarżącą, jako nie oparte na materiale dowodowym, upadają. Wreszcie, wbrew twierdzeniu kasacji, zaskarżony wyrok ma na względzie niedopuszczalną i niezgodną z warunkami zawartej umowy propozycję pozwanego, wysuwaną powodowi, by zamiast ściśle określonych alimentów otrzymywał od pozwanego tylko ich część „w postaci zamiennej, jak np. gruntu lub pewnej sumy pieniężnej zamiast zboża", natomiast wyrok nie porusza wcale zakwestionowanej przez pozwanego konieczności wydawania jednorazowo i w całości zastrzeżonych w umowie alimentów, przeciwko której (konieczności) kasacja zupełnie zbędnie wysuwa swoje zastrzeżenia.

Z tych zasad zaskarżony wyrok pozostaje w mocy.

14.

Podlega umorzeniu postępowanie w razie uniesienia pozwu w imieniu osoby, która jak się potem okazało, już nie żyła, przez pełnomocnika, działającego na mocy pełnomocnictwa, datowanego dniem późniejszym od daty śmierci tej osoby; brak ten nie może być uzupełniony przez wstąpienie do sprawy spadkobierców zmarłego i popieranie przez nich pozwu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 września 1938 C. I. 2208/37.

Sąd Okręgowy postanowieniem z 23 marca 1935 zawiesił postępowanie z powodu śmierci powoda Tadeusza Z. i postanowieniem z 8 listopada 1935 postępowanie wznowił i za powodów uznał Stanisławę Z. osobiście i jako matkę i główną opiekunkę nieletnich Jadwigi i Leona Z., po czym zasądził na rzecz powodów od Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi 3000 złotych.

Na skutek skargi apelacyjnej pozwanej, Sąd Apelacyjny postępowanie w obu instancjach umorzył z zasady, że powództwo zostało wytoczone w imieniu Tadeusza Z. 4 stycznia 1935, chociaż powód zmarł 15 grudnia 1934, wobec więc złożenia pozwu przez osobę nie mającą pełnomocnictwa do wytoczenia powództwa, zbędne były postanowienia Sądu z 23 marca i 8 listopada 1935 o zawieszeniu i wznowieniu postępowania oraz wydanie wyroku.

W skardze kasacyjnej spadkobiercy Tadeusza Z. zarzucają naruszenie przez Sąd Apelacyjny przepisów prawa materialnego i postępowania.

Pierwszy zarzut pogwałcenia art. 375 k. p. c. przez oparcie zaskarżonego postanowienia na tym przepisie, chociaż w przypadku nie miał on zastosowania, jest bezzasadny, albowiem zgodnie z treścią art. 375 k. p. c. przepis ten ma zastosowanie, o ile wydanie wyroku jest zbędne, skoro więc Sąd Apelacyjny ustalił, że pozew wniesiony został przez osobę, nie mającą upoważnienia do wytoczenia powództwa, czyli że zachodzą warunki, przewidziane w art. 213 k. p. c., to słusznie uznał, iż wydanie wyroku jest zbędne i miał podstawę do oparcia się na art. 375 k. p. c.

Drugi zarzut obrazy art. 213 k. p. c. przez nierozważenie, iż do sprawy złożone zostało pełnomocnictwo od spadkobierców zmarłego powoda, i błędne uznanie, iż pozew złożony został przez osobę, nie mającą upoważnienia, chociaż ten brak mógł być uzupełniony w określonym przez Sąd terminie, jest niesłuszny, albowiem na mocy art. 96 k. p. c. pełnomocnik może działać aż do zawieszenia sprawy w razie śmierci strony w procesie, skoro więc Sąd Apelacyjny ustalił, że w momencie wytoczenia pozwu Z. już nie żył, nie mógł zatem być stroną w procesie, to i czynności pełnomocnika, dokonanych w imieniu zmarłego po jego śmierci, nie mogli w tych warunkach potwierdzić spadkobiercy.

Również niesłuszny jest trzeci zarzut obrazy art. 724 k. c. i art. 63—67, 96 i 192 k. p. c. przez nierozważenie i brak uzasadnienia zagadnienia, czy proces, wytoczony w imieniu osoby zmarłej, może być popierany przez spadkobierców, oraz że spadkobiercy z mocy art. 724 k. p. c., reprezentując prawa zmarłego od chwili jego śmierci, uzupełnili brak zdolności procesowej w chwili wytoczenia powództwa, ponieważ przed zapadnięciem wyroku postanowieniem z 6 listopada 1936 uznani zostali za powodów w sprawie, albowiem, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orze-

czeniu nr 481/36 Sąd z urzędu bierze pod uwagę, czy nie zachodzi brak zdolności procesowych i winien unieważnić postępowanie, jeżeli która ze stron jest procesowo niezdolna, ponieważ w takim przypadku przewód sądowy jest nieważny (ściśle: dotknięty nieważnością), ustaliwszy więc, że Tadeusz Z. zmarł 15 grudnia 1934, i mając na uwadze złożenie do sprawy pełnomocnictwa datowanego 30 grudnia 1934, czyli już po śmierci Z., miał Sąd Apelacyjny podstawę do uznania, iż powództwo było wytoczone przez osobę nie mającą upoważnienia i w tych warunkach nie mógł uznać, aby ten brak pełnomocnictwa wobec śmierci osoby, która w dacie wytoczenia powództwa nie była zdolna do działań prawnych, mógł być uzupełniony; nie miał także w tych warunkach Sąd Apelacyjny potrzeby rozważania czynności, dokonanych w toku procesu, który nie mógł być wszczęty i jako dotknięty nieważnością ulegał umorzeniu.

15.

Niezłożenie odpisów do skargi apelacyjnej stanowi brak formalny, przewidziany w art. 396 k. p. c., którego nieuzupełnienie skutkuje zwrot skargi apelacyjnej.

Wniosek o przywrócenie terminu do złożenia odpisów załączników do skargi apelacyjnej, zgłoszony w zażaleniu do Sądu Apelacyjnego na zarządzenie Przewodniczącego Sądu Okręgowego o zwrocie skargi apelacyjnej ze względu na niezłożenie tych odpisów, nie podlega rozpoznaniu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 września 1938 C. I. 3161/37.

Przewodniczący w Sądzie Okręgowym 25 marca 1937 na mocy art. 396 k. p. c. wydał zarządzenie o uzupełnieniu przez firmę „S" jej skargi apelacyjnej wniesieniem opłat i złożeniem odpisów załączników dla strony przeciwnej i zawiadomienia o tych brakach i uzupełnieniu ich w 7 dniowym terminie doręczono pełnomocnikowi powołanej firmy 30 marca 1937.

Ponieważ odpisy załączników nie zostały złożone, przeto Przewodniczący zarządzeniem z 18 czerwca 1937 nakazał zwrot skargi apelacyjnej, która została doręczona pełnomocnikowi firmy „S" 30 czerwca 1937.

Od tego ostatniego zarządzenia pełnomocnik firmy „S" wniósł zażalenie z zażądaniem uchylenia zarządzenia Przewodniczącego w Sądzie Okręgowym i przyjęcia skargi apelacyjnej, w końcu zaś tego zażalenia zgłosił wniosek o przywrócenie terminu do złożenia odpisów załączników.

Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu zażalenia, postanowienie Przewodniczącego Sądu Okręgowego (właściwie zarządzenie) z 10 czerwca 1937 o zwrocie skargi apelacyjnej zatwierdził.

W skardze kasacyjnej, która na mocy art. 431 k. p. c. ulega rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym, firma „S" wnosi o uchylenie postanowienia Przewodniczącego Sądu Okręgowego z 18 czerwca 1937 i polecenie Sądowi Okręgowemu przyjęcia skargi apelacyjnej.

Pierwszy zarzut obrazy art. 183 k. p. c. z powodu nierozważenia przez obydwa Sądy postawionego w zażaleniu wniosku o przywrócenie terminu do złożenia odpisów załączników jest niesłuszny, albowiem na mocy art. 410 k. p. c. od zarządzenia Przewodniczącego Sądu Okręgowego służy zażalenie do Sądu Apelacyjnego, skoro więc, jak wynika ze skargi kasacyjnej, wniosek o przywrócenie terminu zgłoszony został w zażaleniu, które ulegało rozpoznaniu Sądu Apelacyjnego, to na mocy art. 396 k. p. c. Sąd Okręgowy nie miał uprawnienia do rozpoznawania wniosków, umieszczonych w zażaleniu, które podlegało rozpoznaniu Sądu Apelacyjnego, ten ostatni zaś także nie miał obowiązku rozpoznawania tego wniosku, albowiem na mocy art. 186 k. p. c. taki wniosek winien być skierowany w przypadku do Sądu Okręgowego.

Drugi zarzut naruszenia art. 399 k. p. c. z powodu nienakazania przez Sąd Apelacyjny doręczenia skarżącej odpisu postanowienia Przewodniczącego Sądu Okręgowego z 18 czerwca 1937 o zwrocie skargi apelacyjnej jest bezzasadny, albowiem zwrócenie skargi apelacyjnej z powodu nieuzupełnienia braków na mocy art. 396 k. p. c. następuje nie na skutek postanowienia, lecz na skutek zarządzenia Przewodniczącego, do zarządzenia zaś takiego, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu nr 163/36, nie mają zastosowania przepisy art. 375—379 k. p. c., zarządzenie więc takie nie wymaga uzasadnienia i przesyłania jego odpisu, wystarcza wysłanie zawiadomienia, które na mocy § 30, 62 p. 3 i § 63 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 15 grudnia 1932 (Dz. U. poz. 941) dokonywa sekretarz bądź ustnie, bądź na piśmie.

Trzeci zarzut, iż wobec umieszczenia w zawiadomieniu żądania złożenia odpisów załączników pod treścią dotyczącą zagrożenia art. 141 k.p.c. zwróceniem pisma, zawiadomienie takie nie mogło spowodować zwrotu skargi, tym bardziej, że art. 396 nie zawiera żądania złożenia odpisów załączników, których można się

zrzec, co również nie może skutkować zwrotu skargi, która zdaniem skarżącej odpowiadała przepisom formalnym — jest niesłuszny, albowiem, jak wyjaśniono wyżej, zarządzenie Przewodniczącego mogło być podane do wiadomości w dowolnej formie i znaczenia takiego zawiadomienia, wobec brzmienia art. 396 k. p. c., zagrażającego zwrotem skargi na wypadek nieuzupełnienia braków, nie mogła pozbawić okoliczność, czy żądanie złożenia załączników umieszczone zostało w zawiadomieniu powyżej, czy poniżej zagrożenia zwrotu z art. 141 k. p. c., zwrócenie bowiem pisma jest przewidzianym przez powołane przepisy skutkiem nieuzupełnienia braków. Wbrew mniemaniu skarżącego, obowiązek złożenia odpisu załączników wypływa z art. 139 k. p. c., który wymaga złożenia takich odpisów przy każdym piśmie, a więc przy skardze apelacyjnej, i niezłożenie takich odpisów stanowi brak formalny, przewidziany w art. 396 k. p. c., nieuzupełnienie którego skutkuje zwrot w przypadku skargi apelacyjnej.

Czwarty zarzut, że Sąd nie oznaczył odpisy jakich załączników miały być złożone, jest bezzasadny, albowiem na mocy art. 137 § 1 p. 5 k. p. c. każde pismo, a więc i skarga apelacyjna winna zawierać wymienienie załączników, ustaliwszy więc, że skargę apelacyjną wniósł adwokat, miał Sąd Apelacyjny podstawę do uznania, iż winien był wiedzieć, jakich odpisów od niego żądano, skoro ulegające wymienieniu załączniki sam złożył przy skardze apelacyjnej.

Wreszcie niesłuszny jest ostatni zarzut, iż zawiadomienie, zawierające w treści wymienienie trzech Sądów: Grodzkiego, Okręgowego i Apelacyjnego, nie wskazuje, kto wydał zarządzenie, wbrew bowiem twierdzeniu skarżącego Sąd Apelacyjny ustalił, że zawiadomienie z 25 marca z żądaniem złożenia odpisów załączników stwierdza, że adwokat P. wezwany został przez Sąd Okręgowy.

16

Rzemieślnikowi, który podjął się naprawy rynny i przy tej pracy doznał uszkodzenia, nie służy prawo do odszkodowania przeciwko osobie, która zamówiła u niego naprawę rynny.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 czerwca 1938 C. II. 3307/37.

Sąd Okręgowy we Lwowie zgodnie z Sądem Grodzkim oddalił powództwo o zapłatę kwoty 700 zł, oparte na zasadzie odszkodowania, mianowicie na twierdzeniu, że powód na zamówienie pozwanej podjął się naprawy rynny w jej domu, że w czasie wykonywania tej roboty spadł z drabiny, dostarczonej mu przez pozwaną, skutkiem czego doznał uszkodzenia ciała, a w następstwie czego poniósł szkodę w wysokości wspomnianej sumy, że wypadek ten nastąpił z winy pozwanej, w szczególności z jej niedbalstwa, polegającego na tym, że dostarczona przez nią drabina była słaba, wskutek czego złamał się szczebel, na którym stanął powód, a ponadto, że chodnik przed jej realnością, na którym powód oparł tę drabinę, był pokryty lodem i nie posypany piaskiem, skutkiem czego drabina pośliznęła się, i oba te fakty spowodowały upadek z drabiny na ziemię oraz wspomniane uszkodzenie.

Wyrok ten zaskarża powód, zarzucając naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, w szczególności dopatruje się naruszenia przepisu art. 461 k. z.

Zarzut ten jest chybiony.

Przede wszystkim przepis ten nie może w ogóle wchodzić tu w rachubę, gdyż dotyczy działu, odnoszącego się do umowy o pracę, (art. 441—477 k. z.), podczas gdy w przypadku w świetle ustaleń Sądu Okręgowego chodzi o umowę o dzieło (art. 478—497 k. z.).

Ponadto, gdyby ocenić należało sprawę ze stanowiska przepisów o odpowiedzialności za czyny niedozwolone (art. 134—167 k. z.), to ustalenia Sądu Okręgowego również roszczenia takiego nie mogą uzasadnić.

W szczególności nie może skarżący powoływać się na złamanie szczebla, skoro Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom powoda w dowodzie i faktu tego nie przyjął za udowodniony, o ile zaś chodzi o rzekomy brak utrzymywania chodnika w należytym stanie, to słusznie Sąd Okręgowy przyjmuje, że powód jako kwalifikowany, doświadczony robotnik powinien był przed przystąpieniem do pracy zbadać teren, na którym miała stać drabina, a gdy tego zaniedbał, sam sobie winę nieszczęśliwego wypadku przypisać winien.

Powoływanie się skarżącego na rzekomą presję ze strony pozwanej nie może być wzięte pod uwagę, gdyż fakt ten nie jest objęty ustaleniami zaskarżonego wyroku, wyłącznie dla Sądu Najwyższego miarodajnym (art. 439 k. p. c.), a powód braku tego ustalenia ze stanowiska podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c. nie zaskarża.

17.

Żona nie odpowiada z tytułu niesłusznego zbogacenia za pożyczkę, którą otrzymał jej mąż chociażby jej podarował sumę otrzymaną tytułem pożyczki.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 czerwca 1938 C. II. 3337/37.

Sąd Okręgowy przysądził powodowi od pozwanego Henryka H. zwrot 2.000 zł pożyczki temu pozwanemu 4 czerwca 1934, natomiast oddalił powoda z żądaniem zasądzenia pozwanej Idy H. na solidarną z pozwanym Henrykiem H. zapłatę tej kwoty.

Wyrok ten w odniesieniu do pozwanego Henryka H. urósł w moc prawa.

Skargi apelacyjnej powoda co do oddalenia powództwa, skierowanego przeciwko pozwanej Idzie H., Sąd Apelacyjny nie uwzględnił i wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Powód zaskarża skargą kasacyjną wyrok Sądu Apelacyjnego z obu przyczyn kasacyjnych, w art. 426 k. p. c. przewidzianych.

Żadna z nich nie jest uzasadniona.

Powód oparł swe powództwo przeciwko pozwanej na niesłusznym jej wzbogaceniu się kosztem powoda kwotą, pożyczoną jej mężowi, pozwanemu Henrykowi H., a tytuł ten uzasadniał powód tym, że pozwany, pożyczając od powoda 2.000 zł, poinformował powoda, że pieniądze te potrzebne mu są na zapłacenie resztującej ceny kupna na realność ściśle oznaczoną, którą kupuje dla siebie. Tymczasem pozwany zużył pożyczoną kwotę za wiedzą i zgodą pozwanej 3 lipca 1934 na kupno tej realności ale nie dla siebie, lecz na rzecz pozwanej, która za jej właścicielkę została zaintabulowana.

Ponadto twierdził powód w pozwie, że oboje pozwani uznali, iż są dłużni powodowi 2.000 zł z zaległymi odsetkami i zobowiązali się tę kwotę w krótkim czasie zapłacić.

W skardze apelacyjnej przytoczył powód nową podstawę powództwa i też ją w skardze kasacyjnej podtrzymuje, a podstawa ta polega na tym, że Henryk H. zaciągnął pożyczkę w mowie będącą jako pełnomocnik pozwanej, chociażby działając na korzyść pozwanej bez zlecenia.

Przechodząc do rozpatrzenia powyższych tytułów zauważa się co następuje.

O ile chodzi o niesłuszne wzbogacenie się, pierwszym wymogiem zaistnienia tego tytułu jest tak według § 1431 u. c. jak i art. 123 k. z. „niesłuszność".

Wymóg ten w świetle twierdzeń faktycznych samego powoda nie zachodzi.

Pozwany Henryk H. przyszedł do nabycia kwoty 2.000 zł na podstawie ważnej umowy pożyczkowej, na co najlepiej wskazuje ta okoliczność, iż powód oparł swe powództwo przeciwko temu pozwanemu na umowie pożyczki, i Sąd na tej podstawie przysądził mu żądaną kwotę. Wobec tego bez względu na cel, który biorący pożyczkę przy zaciągnięciu pożyczki powodowi wyjawił, pożyczona kwota weszła ważnie do majątku pożyczającego.

W tym stanie rzeczy odstąpienie przez pozwanego swej żonie, obecnie pozwanej, kwoty 2000 zł pod tytułem darmym opierało się na ważnym tytule kontraktu darowizny, a więc nie było niesłusznym, a nadto pozwana nie wzbogaciła się kosztem powoda, lecz swego męża.

Wobec tego nieuzasadniony jest zarzut kasacji naruszenia przez Sąd Apelacyjny przepisów art. 123—125 k. z.

Do przyjęcia dwóch pozostałych tytułów brakuje koniecznych przesłanek faktycznych.

Współdziałanie pozwanej w niniejszej sprawie polegało według niewadliwego ustalenia jedynie na tym, że pozwana wobec osób trzecich w celu uspokojenia powoda wyraziła się, że dług zostanie zapłacony.

Oświadczenie to, jako złożone wobec osób trzecich, nie może wywołać skutku zobowiązania, poza tym wykładnia woli pozwanej w kierunku braku ze strony pozwanej woli zobowiązania się wobec powoda dotyczy oceny faktycznej i nie podlega zaskarżeniu w postępowaniu kasacyjnym.

Ponadto, o ile chodzi o zarzut powoda, że pozwany występował z ramienia pozwanej na podstawie pełnomocnictwa, zauważa się, że, pominąwszy nawet brak podstawy faktycznej do tego wniosku prawnego, ponadto powód popada sam ze sobą w sprzeczność. Gdyby bowiem tak się rzecz miała, pozwany jako pełnomocnik nie zaciągnąłby żadnego własnego zobowiązania, a przecież powód zaskarżył pozwanego jako biorącego pożyczkę i na tej podstawie z powództwem co do niego się utrzymał.

Stanowisko powoda jest i w innych kierunkach sprzeczne samo z sobą. Jeżeli bowiem powód ma ważny tytuł do żądania od pozwanej zwrotu 2.000 zł na podstawie osobistego zobowiązania pozwanej, nie może równocześnie opierać powództwa na niesłusznym wzbogaceniu, i odwrotnie, gdyż jedno wyklucza drugie.

W tym stanie rzeczy obojętne jest zwalczane w kasacji zapatrywanie prawne Sądu Apelacyjnego,

że nie zachodzą też warunki ważnej umowy poręki, gdyż swe roszczenie na tym tytule nie opiera.

O ile chodzi o przyczynę kasacyjną z art. 426 p. 2 k. p. c., ma ona polegać na tym, że Sądy niższych instancji nie zajęły się ustaleniem okoliczności istotnych dla oceny sprawy, a zaszłych przy zaciągnięciu pożyczki jak i następnie przy przeniesieniu tych korzyści na rzecz pozwanej, uznając je za obojętne.

Zarzut ten jest najpierw dlatego niesłuszny, że same twierdzenia faktyczne powoda w ramach niekwestionowanych ustaleń wystarczają do oddalenia powództwa z motywów wyżej przytoczonych, ponadto zarzut ten jest zbyt ogólnikowy, by czynił zadość wymogowi art. 427 k. p. c. uzasadnienia podstaw kasacyjnych.

18.

Okoliczność, że strona zawierając ugodę, działa pod wpływem swych chwilowych potrzeb finansowych, nie stanowi podstawy do unieważnienia ugody z § 879 L. 4 kod. cyw. austr.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 czerwca 1938 C. II. 3338/37.

Sąd Apelacyjny zgodnie z Sądem Okręgowym oddalił powództwo: 1) o uznanie ugody sądowej z 26 maja 1931 sygn. I Cg. 89/29 za nieważną i pozbawioną skutków prawnych oraz 2) o zasądzenie od pozwanego renty miesięcznej po 84 zł 60 gr, począwszy od 19 marca 1928.

Powództwo to oparte zostało na zasadzie, że powódka z winy pozwanego, mianowicie z powodu spóźnionego zgłoszenia do ubezpieczenia męża błp. Józefa L., zarządcy dóbr u pozwanego, w Zakładzie pensyjnym dla funkcjonariuszy, utraciła prawo do renty w powyższej wysokości, należnej wskutek śmierci jej męża, zaszłej w 1926, że następnie 19 grudnia 7929 zapozwała pozwanego do sygn. I Cg 89/29 o zapłatę wspomnianej renty, w toku sporu jednak tego zawarła z nim ugodę sądową z 26 maja 1931, mocą której na zupełne umorzenie swej pretensji oraz pretensji swego syna otrzymała sumę 900 zł, że jednak ugoda ta jest nieważna w myśl § 879 L. 4 u. c., gdyż pozwany wykorzystał przymusowe jej położenie, znajdowała się bowiem w nędzy i dlatego zmuszona była wspomnianą kwotę przyjąć.

W skardze kasacyjnej na ten wyrok powołuje się powódka na obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c., wywodom jej jednak nie można przyznać słuszności.

Najdalej idącym zagadnieniem w sprawie jest zagadnienie ważności spornej ugody, w razie bowiem odparcia zarzutów powódki przeciw uznaniu ugody przez Sąd Apelacyjny za ważną, odpada tym samym podstawa faktyczna i prawna dalszego żądania, tj. zapłaty wspomnianej renty.

Bezzasadnie dopatruje się skarżąca naruszenia prawa materialnego, w szczególności przepisów o terminach przedawnienia, w tym, że Sąd Apelacyjny przyjął co do roszczenia jej o unieważnienie ugody termin 3-letni z § 1487 u. c., jakkolwiek roszczenie o unieważnienie umowy z § 879 L. 4 u. c. podlega 30-letniemu zadawnieniu z § 1478 u. c. lub 20-letniemu z art. 281 k. z.

Zarzut ten popada w sprzeczność z treścią motywów zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny bowiem co do powyższego roszczenia wcale nie powołał się na 3-letnie zadawnienie, lecz wdał się w merytoryczne rozpatrzenie zarzutów powódki, skierowanych przeciw ważności tej ugody, uznał je jednak za bezpodstawne.

Odnośnie tej części uzasadnienia dopatruje się skarżąca naruszenia przepisu § 879 L. 4 u. c. w tym, że Sąd Apelacyjny mylnie uznał, jakoby w przypadku nie zachodziły przesłanki z tego przepisu, wymagane do unieważnienia umowy, lecz również ten zarzut skarżącej okazuje się w świetle ustaleń Sądu Apelacyjnego bezzasadny.

Według ustaleń tych powódka zawarła z pozwanym jeszcze w 1927 ugodę w myśl której pozwany wypłacił jej na zupełne umorzenie spornych obecnie roszczeń o rentę kwotę 250 dol. a. Tym faktem ugody bronił się pozwany w sporze I Cg. 89/29. Pozwany nie nastawał w powyższym sporze na ugodę i umorzenie procesu, nastawała na ugodę powódka i chcąc jak najprędzej otrzymać dodatkową kwotę 900 zł zawarła ugodę.

Sąd Apelacyjny, uwzględniając powyższy stan faktyczny oraz okoliczność, że ugoda z natury swej załatwiająca spór i sporne roszczenie, niepewne jeszcze co do swej faktycznej i prawnej podstawy, polega na wzajemnych ustępstwach (§ 1380 u. c.), uznał, że pozwany nie może być uważany za wyzyskującego swą przewagę wobec powódki i dlatego nie mógł się dopatrzyć wymogów z § 879 L. 4 u. c. do unieważnienia spornej ugody.

Wniosek ten prawny nie wykazuje żadnego błędu, nie może więc uzasadnić podstawy kasacyjnej z L. 1 art. 426 k. p. c.

Nie zachodzi też pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, które ma polegać na tym, że Sąd Ape-

lacyjny nie poczynił żadnych ustaleń faktycznych odnośnie okoliczności, czy po stronie powódki zachodziło przymusowe położenie, czy działała ona pod wpływem rozdrażnienia umysłowego lub braku doświadczenia, w końcu co do dysproporcji wartości wzajemnych świadczeń.

Powódka nie może się żalić na brak wspomnianych ustaleń, skoro na uzasadnienie powyższego swego roszczenia nie przytoczyła w ogóle żadnych konkretnych faktów, nadających się do zbadania i dowodu (art. 208 § 1 L. 2 225 § 1, 243 k. p. c.).

Powódka zajmowała w sporze w ogóle niezdecydowane stanowisko i nie sprecyzowała należycie twierdzeń, któreby uzasadniały zastosowanie § 879 L. 4 u. c.

Mianowicie twierdzenia pozwu odnośnie spornej ugody ograniczają się do tego, że powódka działała pod wpływem przymusowego położenia i że liczyła na to, iż za uzyskaną z ugody gotówkę urządzi sobie źródło trwałych dochodów.

Następnie w toku sporu w pierwszej instancji przytoczyła nowe twierdzenia, że jest nerwowo chora.

Brak natomiast w pierwszej instancji twierdzeń, że pozwany wiedział o jej przymusowym położeniu, że położenie to wykorzystał, w końcu, co najważniejsze, że między wzajemnymi świadczeniami zachodzi rażąca dysproporcja.

Następnie w skardze apelacyjnej twierdziła, że pozwany zawarł wspomnianą ugodę, korzystając z jej przymusowego położenia, a w skardze kasacyjnej przytoczyła ponadto, że pozwany miał wiadomość o jej położeniu.

To ostatnie twierdzenie stanowi niedopuszczalną nowość (art. 426, 439 k. p. c.) i nie nadaje się do rozpoznania.

Z powyższego okazuje, się, że Sąd Apelacyjny w twierdzeniach powódki nie miał w ogóle więcej substratu, któryby uzasadniał potrzebę dalszych jakichś ustaleń.

Ponieważ powódka w skardze apelacyjnej wyraźnie zaznaczyła, że roszczenia swego nie opiera na twierdzeniu, jakoby w chwili zawarcia spornej ugody była umysłowo niepoczytalna, słusznie odrzucił Sąd Apelacyjny dowód z biegłego psychiatry jako zbędny.

Wobec oddalenia roszczenia o unieważnienie ugody odpada podstawa roszczenia o rentę, wywody zatem skargi kasacyjnej, dotyczące tego roszczenia, jako bezprzedmiotowe nie wymagają rozpatrzenia Sądu Najwyższego.

19.

Ajent podróżujący i akwizytor nie pozostaje do przedsiębiorcy w stosunku pracy zależnej, jeżeli zbiera zamówienia samodzielnie, dysponuje czasem swej pracy, ponosi jej ryzyko finansowe, a wysokość jego zarobków zależy od ilości zebranych zamówień [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 czerwca 1938 C. II. 3350/37.

Uzasadnienie:

Wywodom skargi kasacyjnej opartej na podstawach z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwszą z tych podstaw upatruje skarga kasacyjna w obrazie art. 2 p. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych (nr 35 poz. 323 Dz. U.), przez to że Sąd Odwoławczy nie uznał powoda za pracownika umysłowego w rozumieniu powołanego rozporządzenia jakkolwiek powód pracował u pozwanego w charakterze sprzedawcy podróżującego i akwizytora oraz pobierał za pracę stałe wynagrodzenie w kwocie 100 zł miesięcznie tudzież wynagrodzenie prowizyjne w wysokości 12% od dokonanych obrotów.

Zarzut ten nie jest uzasadniony.

Przepis art. 2 p. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych, zaliczający podróżujących sprzedawców i akwizytorów do pracowników umysłowych, należy rozumieć w ten sposób, że pracownik taki jest pracownikiem umysłowym w znaczeniu powołanego rozporządzenia, o ile wiąże go z przedsiębiorcą umowa pracy (porównaj orzeczenie Sądu Najwyższego nr 17/35 zbioru urzędowego).

Z ustaleń jednak zaskarżonego wyroku, stanowiących według art. 439 k. p. c. podstawę orzeczenia Sądu Najwyższego, wynika, że powód nie pozostawał w stosunku zależności służbowej do pozwanego, pracował bowiem jako agent samodzielnie, dysponował czasem swej pracy, której ryzyko finansowe również ponosił, wysokość zaś zarobków powoda zależna była od ilości dokonanych zamówień.

Powód zatem związany był z pozwanym nie umową o pracę, ale inną umową. Okoliczność, że pozwany kontrolował czynności powoda, nie świadczy jeszcze o służbowej zależności tego ostatniego, kontro-

---

[1]) Por. orzeczenia Sądu Najwyższego z 30 maja 1934 C. II. 394/34, ogłoszone w OSP. XIV 154 i z 2 października 1936 C. III. 675/35, ogłoszone w OSP. XVI 67.

la ta bowiem wynikała z celów przedsiębiorstwa pozwanego, którego towary powód sprzedawał.

Twierdzenie skargi kasacyjnej, że powód pobierał stałą płacę nie było przy rozpatrywaniu podstawy z art. 426 p. 1 k. p. c. brane pod uwagę, jako nieobjęte ustaleniami zaskarżonego wyroku.

Nie zachodzi również podstawa z art 426 p. 2 k. p. c. upatrywana w pogwałceniu przepisów art. 227, 240 § 1, 243, 250 § 1, 339 i 323 § 1 k. p. c. przez to, że Sąd odwoławczy ograniczył się jedynie do przesłuchania świadków zawnioskowanych przez pozwanego, Józefa J. i Salomei St., pominął zaś dowody ofiarowane przez powoda, a w szczególności dowód z wysłuchania stron, w związku w czym nie wyjaśnił należycie treści umowy zawartej przez strony, a także zebrany w tym kierunku materiał procesowy wadliwie ocenił.

Wbrew bowiem wywodom skargi kasacyjnej Sąd odwoławczy nie ograniczył się tylko do przeprowadzenia dowodów ze świadków ofiarowanych przez pozwanego, ale także przeprowadził dowód z listów przedłożonych przez powoda, a gdy dowody te stan sprawy odnośnie do stosunku umownego, łączącego powoda z pozwanym, należycie wyjaśniły, prowadzenie dalszych dowodów, w szczególności zaś posiłkowego dowodu z wysłuchania stron (art. 323 § 1 k. p. c.) było zbędne, a odmówienie odnośnym wnioskom dowodowym w przepisie art. 231 § 2 k. p. c. uzasadnione.

Ocena wyników postępowania w zaskarżonym wyroku dokonana została niewadliwie na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału (art. 250 § 1 k. p. c.).

Wywody skargi kasacyjnej, kwestionujące wiarygodność świadków J. i St. zwracają się przeciw zastrzeżonej instancjom ustalającym ocenie według własnego przekonania wiarygodności i mocy dowodów i z tego względu uchylają się spod rozważań Sądu Najwyższego (art. 250 § 1, 411, 417, 418, 426, 427 i 439 k. p. c.).

Z tych zasad skarga kasacyjna ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

20.

Przedsiębiorca nie jest obowiązany zgłaszać do ubezpieczenia osoby, która nie pozostaje do niego w stosunku pracy najemnej lecz w stosunku podprzedsiębiorcy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 30 czerwca 1938 C. II. 3353/37.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu pracy w Krakowie z 19 lutego 1937 Opr. 410/36 oddalający powoda z roszczeniem o zapłatę odszkodowania w kwocie 828 zł 80 gr zpn. z powodu niezgłoszenia go do ubezpieczenia przez pozwanych, przede wszystkim na tej podstawie, że powód wykonał u pozwanych pewną pracę w charakterze podprzedsiębiorcy, a więc tym samym przyjął, że pomiędzy powodem i pozwanymi nie zaistniał stosunek pracy najemnej.

To ustalenie Sądu Okręgowego nie zostało w przewodzie kasacyjnym przez powoda zastrzeżone, wobec czego wiąże ono Sąd Najwyższy (art. 439 k. p. c.).

Skoro więc powód nie pozostawał do pozwanych w stosunku pracy najemnej (art. 441 k. z.), lecz zobowiązał się do wykonania na ich rzecz pewnego dzieła (art. 478 k. z.), nie podlegał powód obowiązkowi ubezpieczenia, gdyż nie należał do kategorii osób w art. 2 ustawy z 28 marca 1933 nr 51 poz. 396 wymienionych i na pozwanych nie ciążył obowiązek zgłoszenia go do ubezpieczenia stosownie do art. 21 pomienionej ustawy. Wobec tego powództwo o zapłatę odszkodowania nie znajduje w przepisach art. 232 pomienionej ustawy uzasadnienia i wyrok zaskarżony jest zgodny z prawem, jakkolwiek dalsze uzasadnienie zaskarżonego wyroku jest mylne i słusznie zwalcza je skarga kasacyjna.

Odnosi się to przede wszystkim do wyrażonego w zaskarżonym wyroku zapatrywania, że powód poniósł szkodę skutkiem własnej winy polegającej w tym, że sam nie dokonał zgłoszenia do ubezpieczenia, oraz że roszczenia jego odszkodowawcze zgasły w myśl art. 116 pomienionej wyżej ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

W myśl przepisów art. 21 L. 3 pomienionej ustawy ma pracownik tylko prawo dokonania zgłoszenia do ubezpieczenia, nie ma natomiast takiego obowiązku i jeżeli nie korzysta ze swego powyższego prawa, nie łączy z tym dla siebie żadnych ujemnych następstw. Obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia ciąży tylko na pracodawcy i zaniedbanie tego obowiązku pociąga dla niego ujemne skutki według prawa cywilnego i karnego (art. 232, 289).

Mylnie również powołał się Sąd Okręgowy w danym przypadku na przedawnienie z art. 116 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, gdyż przepis ten odnosi się tylko do przedawnienia roszczeń o należne świadczenia przeciw Ubezpieczalni Społecznej, podczas gdy w danym sporze chodzi o roszczenie odszkodowawcze z art. 232 powyższej ustawy, co do których

obowiązuje trzechletni czasokres przedawnienia. (art. 283 i §§ 1 i 2 k. z.).

Pomimo błędnego uzasadnienia odpowiada zaskarżony wyrok w ostatecznym wyniku prawu.

21.

Bieg przedawnienia roszczenia o odszkodowanie za uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy uwodziciel oświadczy uwiedzionej, że się z nią nie ożeni.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 30 czerwca 1938 C. II. 3354/37.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwszą z tych podstaw upatruje skarga kasacyjna w obrazie § 1328 ustr. u. c. oraz art. 157 § 3 i 165 § 2 kodeksu zobowiązań przez to, że Sąd Apelacyjny zasądził niesłusznie na rzecz powódki wygórowane odszkodowanie za uwiedzenie przez pozwanego, jakkolwiek wyniki rozprawy nie stwierdziły stanu faktycznego, uzasadniającego zastosowanie powołanych przepisów ustawy, a także z obrazą § 1489 austr. u. c. oraz art. 283 § 2 kodeksu zobowiązań nie uwzględnił błędnie zarzutu przedawnienia zgłoszonego przez pozwanego, chociaż roszczenie powódki opiera się na wydarzeniu, istniejącym jeszcze w roku 1930, od którego to czasu trzyletni okres przedawnienia, ustanowiony tak w ustawie cywilnej austr. jak i kodeksie zobowiązań dla dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, dawno już upłynął.

Z ustaleń zaskarżonego wyroku, stanowiących według art. 439 k. p. c. podstawę orzeczenia Sądu Najwyższego wynika, że pozwany w jesieni roku 1929 nakłonił powódkę do cielesnego obcowania, przyrzekając jej małżeństwo po ukończeniu studiów i otrzymaniu posady, że od tego czasu utrzymywał stale z powódką stosunki cielesne, ponawiając przyrzeczenie małżeństwa oraz że w grudniu roku 1935 zerwał z powódką i oświadczył, że z nią się nie ożeni.

Ustalenia te stwierdzają istnienie przesłanek uprawniających powódkę do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym według zasad § 1328 austr. u. c., który to przepis trafnie Sąd Apelacyjny zastosował, ponieważ pozwany popełnił czyn niedozwolony uzasadniający roszczenie powódki przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań (art. XXXIX przepisów wprowadczych do tego kodeksu), nie chodzi zaś o żaden z przypadków, przewidzianych w art. XL powołanych przepisów wprowadczych.

Zarzutu przedawnienia słusznie Sąd Apelacyjny nie uwzględnił, skoro pozwana dowiedziała się o swej szkodzie dopiero w chwili ostatecznego zerwania z nią stosunków przez pozwanego, tj. w grudniu 1935 r., od tego zaś czasu trzyletni termin przedawnienia roszczeń z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym jeszcze nie minął (§ 1489 austr. u. c., art. XLIII przepisów wprowadzających k. zob., art. 283 § 2 k. zob.).

Zwalczanie wysokości sumy odszkodowania ustalonej w zaskarżonym wyroku na zasadzie art. 343 k. p. c. według oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, nie uzasadnia podstawy z art. 426 p. 1 k. p. c., gdyż podstawę tę stanowi tylko naruszenie przepisów prawa materialnego.

Przy rozpatrywaniu powołanej podstawy zaskarżenia Sąd Najwyższy pominął wywody skargi kasacyjnej, starające się błąd prawny w zaskarżonym wyroku wykazać na podstawie stanu faktycznego zestawionego według własnej oceny dowodowej pozwanego z pominięciem ustaleń zaskarżonego wyroku, jako w przewodzie kasacyjnym niedopuszczalne (art. 426, 437, 439 k. p. c.).

Nie zachodzi również podstawa z art. 426 p. 2 k. p. c.

Powołanie się na wywody odwołania dla wykazania pogwałcenia istotnych przepisów postępowania jest niedopuszczalne, ponieważ skarga kasacyjna jest samoistnym środkiem odwoławczym i winna według art. 427 zawierać w swej treści uzasadnienie zgłoszonych podstaw zaskarżenia.

Wywody skierowane przeciwko trafności oceny sprawy pod względem wiarygodności i mocy dowodów, zastrzeżonej instancjom ustalającym (art. 250 § 1 i 411 k. p. c.), Sąd Najwyższy pominął jako niestanowiące uzasadnienia żadnej z podstaw w przewodzie kasacyjnym dopuszczalnych (art. 426, 427, i 439 k. p. c.).

Skarga kasacyjna, żaląc się na odmówienie wnioskom dowodowym pozwanego, nie wskazuje na dowody, dotyczące faktów, mających dla sprawy istotne znaczenie (art. 243 k. p. c.).

22.

W postępowaniu nakazowym zgłoszenie zarzutu potrącenia nie jest wyłączone [1]).

---

[1]) Orzeczenie zgodne z 17 lutego 1938 C. II. 2140/37, odmienne z 4 lutego 1936 C. II. 2183/35, Zb. urz. Nr 357 z r. 1936; zob. obecnie art. 3 p. 24 dz. ust. z 21 listopada 1938 Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 609.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 czerwca 1938 C. II. 6/38.

Skarga kasacyjna, oparta na obu podstawach z art. 426 k. p. c., jest usprawiedliwiona.

Pogląd Sądu Okręgowego, jakoby pozwany nie mógł w formie zarzutu przeciwstawić w postępowaniu nakazowym roszczenia wzajemnego do potrącenia, jest błędny w świetle następujących rozważań:

Potrącenie jest umorzeniem roszczenia przez wyrównanie z pretensją wzajemną, czyli surogatem zapłaty, tj. rodzajem przymusowego zaspokojenia się wierzyciela.

Wprawdzie przez potrącenie wierzyciel nie otrzymuje tego, co ma prawo żądać, jednak pod postacią odpowiednika żądanego roszczenia uzyskuje stosunkowe zwolnienie z długu.

Potrącenie jest bądź dobrowolne, wykonywane za zgodą przeciwnika osoby potrącającej, zatem przez umowę, bądź ustawowe.

Potrącenie ustawowe wykonuje się bądź poza procesem wskutek jednostronnego oświadczenia osoby uprawnionej do potrącenia, bądź też w procesie: 1) drogą pozwu wzajemnego (art. 216, 340 k. p. c.), 2) za pomocą zarzutu (art. 232 § 2 k. p. c.).

W razie nieuwzględnienia zarzutu potrącenia z powodu nieuznania przez Sąd pretensji wzajemnej, następuje co do niej do wysokości objętego pozwem roszczenia powaga rzeczy osądzonej.

Niedopuszczalność wykonania w postępowaniu nakazowym prawa potrącenia drogą pozwu wzajemnego (art. 467 k. p. c.) nie pozbawia wcale dłużnika prawa posługiwania się zarzutem potrącenia, gdyż artykuły 462 i 464 k. p. c. nie zawierają żadnych ograniczeń co do zarzutów, jakie mogą być zgłoszone przeciwko nakazowi zapłaty.

Dopuszczalność zarzutów przeciwko nakazowi, wydanemu na podstawie wekslu, ocenia się jedynie według przepisów ustawy materialnej, zatem art. 16 poprzedniej i art. 17 obecnej ustawy wekslowej.

Zarzut potrącenia, przysługujący bezpośrednio przeciwko powodowi, jest dopuszczalny przy zachodzących warunkach potrącenia § 1438 k. c. (art. 254 § 1 k. z.) i w braku okoliczności z §§ 1439, 1440 k. c. (art. 259 k. z.), wyłączających potrącenie.

Dłużnik powołujący się na zarzut potrącenia korzysta jedynie z przysługującego mu prawa i nie można go w tym prawie ograniczać.

Płynność, tj. bezsporność wzajemnej pretensji lub łatwość jej udowodnienia, wymagana jest przepisem § 1439 k. c., nie zaś art. 254 § 1 k. z.

Znaczenie warunku z § 1439 k. c. płynności pretensji wzajemnej polega na tym, że w chwili orzeczenia wyrokiem o pretensji wzajemnej, pretensja ta musi być ustalona, tudzież że Sąd władny jest przy powództwie wzajemnym wydać wyrok częściowy, (art. 340 k. p. c.).

Ponieważ powództwo wzajemne w postępowaniu nakazowym jest niedopuszczalne (art. 467 k. p. c.), przeto płynność objętej zarzutem potrącenia pretensji wzajemnej, jako warunek potrącenia z § 1439 k. c., wchodzącego tu w zastosowanie, ma ze stanowiska kodeksu postępowania cywilnego przy zarzucie potrącenia jedynie to proceduralne znaczenie, że co do spornej pretensji wzajemnej, zatem wymagającej dopiero wykazania jej istnienia, a nie pozostającej w związku z roszczeniem głównym, może być zarządzona oddzielna rozprawa (art. 232 § 2 k. p. c.), w przeciwnym zaś razie rozprawa ma być prowadzona łącznie.

Na wypadek uwzględnienia zarzutu potrącenia w całości lub w części, Sąd uchyla wyrokiem nakaz zapłaty w całości lub w części i w tym zakresie żądanie powoda oddala (art. 465 k. p. c.).

Zarzutem potrącenia powód nie jest narażony na szkodę, gdyż nakaz zapłaty od chwili wydania stanowi tytuł zabezpieczenia, a jeżeli był wydany na podstawie wekslu lub czeku, staje się mimo wniesienia zarzutów natychmiast wykonalny z upływem trzech dni (art. 463 § 1 k. p. c.).

W razie zgłoszenia w postępowaniu nakazowym zarzutu potrącenia bez uprawdopodobnienia istnienia wzajemnej pretensji pozwany ściąga na siebie podejrzenie chęci przewleczenia sporu, a wówczas Sąd odmówi wnioskowi pozwanego o wstrzymanie w myśl art. 463 § 2 k. p. c. wykonania nakazu zapłaty.

Ponieważ Sąd Okręgowy, przyjąwszy błędnie niedopuszczalność zarzutu potrącenia w postępowaniu nakazowym, nie rozpoznał wywodów skargi apelacyjnej pozwanego, zachodzi wadliwość uniemożliwiająca orzeczenie co do istoty sprawy.

23.

Poza sądowe upomnienie pracodawcy przez pracownika o zapłatę za pracę w godzinach nadliczbowych nie przerywa biegu przedawnienia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 lipca 1938 C. II. 535/38.

Nie zachodzi zarzucona błędna wykładnia prawa.

Powód dochodzi zapłaty za godziny nadliczbowe,

przepracowane po dzień 16 marca 1933. Ponieważ pozew wniesiono dnia 14 czerwca 1936, po upływie trzylecia, a pozwana zarzuciła przedawnienie, oddalono przedawnione roszczenie zgodnie z ustawą (§ 1486/5 u. c. Art. 284 k. z.).

Upomnienie o zapłatę tej należności, dokonane przez powoda listem z 24 października 1935, jako upomnienie poza sądowe, nie przerwało biegu przedawnienia (§ 1497 u. c. Art. 279 k. z.).

Brak odpowiedzi pozwanej na ten list nie jest milczącym uznaniem należności za godziny nadliczbowe, gdyż powód w liście żądał zapłaty, zatem milczenie pozwanej równało się odmowie zapłaty i miało te same, co odmowa skutki materialne (§ 863 u. c. Art. 29 k. z.).

Umowa służbowa wstrzymuje wzrost uposażeń (wysługę lat) pracowników pozwanej na czas nieprzyznawania funkcjonariuszom państwowym szczebli służbowych w czasie, za jaki powód dochodzi wysługi lat. Także i tę część powództwa, według umowy pracy nienależną, oddalono przeto zgodnie z ustawą.

24.

Za utrudnienia w ruchu młyna, wywołane czasowym zajęciem gościńca i stawu przez Skarb Państwa na cele przebudowy gościńca roszczenie o odszkodowanie przeciwko Skarbowi Państwa służy właścicielowi a nie dzierżawcy młyna.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 11 sierpnia 1938 C. II. 647/38.

Sąd Najwyższy w sprawie niespornej Izydora P. i Dawida B., dzierżawców młyna turbinowego w Założcach, przeciwko Skarbowi Państwa o ustalenie odszkodowania za zajęcie nieruchomości, uwzględnił rekurs rewizyjny Skarbu Państwa od uchwały Sądu Okręgowego w Złoczowie z 31 grudnia 1937 Cz. 762/37, zmienił zaskarżoną uchwałę i odmówił Izydorowi P. i Dawidowi B. przyznania odszkodowania za czasowe zajęcie nieruchomości nad groblą obok stawu w Założcach, oznaczonego orzeczeniem Starostwa w Zborowie z 23 marca 1937 Nr A. 62 na łączną sumę 6.837 zł 45 gr, odrzucił spóźniony wniosek tegoż Izydora P. i Dawida B. z 25 czerwca 1937 I Nc 222/37 o przyznanie im z tego powodu dalszego odszkodowania w wysokości 14.868 zł 60 gr, a w końcu nie uwzględnił ich wniosku z 19 października 1937 Nc 250/37 o przyznanie odszkodowania, odmówionego im przez Starostwo w Zborowie orzeczeniem z 20 września 1937 N. A. 62.

W odpowiedzi na rekurs rewizyjny Skarbu Państwa zarzucili wnioskodawcy Izydor P. i Dawid B. niedopuszczalność tego rekursu ze względu na to, że dotyczy on uchwały Sądu drugiej instancji, którą Sąd ten uchylił uchwałę Sądu I instancji i zarządził ponowne rozpoznanie wniosków stron o ustalenie odszkodowania za czasowe zajęcie nieruchomości, przez Starostwo w Zborowie częściowo przyznanego, a częściowo odmówionego. Wnioskodawcy przyznają wprawdzie, że według judykatury ustalonej na podstawie orzeczenia plenissimarnego Sądu Najwyższego w Wiedniu z 17 czerwca 1913 Prez. 866/13 (Zb. urzęd. Nr 1502) w postępowaniu według ces. pat. z 9 sierpnia 1854 Nr 208 Dz. u. p. rekurs rewizyjny od uchylających uchwał Sądu rekursowego jest dopuszczalny, podnoszą jednak, że zasady tej nie można stosować w niniejszej sprawie, w której, jak to już Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu z 1 października 1937 C. II 1991/37, winny znaleźć analogiczne zastosowanie przepisy austriackiej ustawy z 18 lutego 1878 Nr 30 Dzp. p., dotyczącej wywłaszczenia w celu budowy i ruchu kolei żelaznych. Za poglądem bronionym przez wnioskodawców przemawia też orzeczenie Sądu Najwyższego w Wiedniu z 31 stycznia 1899 Zb. urzęd. Nr 95, w którym Sąd ten wypowiedział zasadę, że od uchwały Sądu rekursowego, zarządzającej uzupełnienie postępowania prowadzonego na podstawie ustawy z 18 lutego 1878 Nr 30 Dz. p. p. w celu oznaczenia odszkodowania za objekty, mające być wywłaszczone, środek odwoławczy jest niedopuszczalny. W niniejszym przypadku jednak nie chodzi o same tylko uzupełnienie postępowania w celu ustalenia wysokości odszkodowania, lecz o rozstrzygnięcie zasadniczego pytania, czy Izydorowi P. i Dawidowi B., dzierżawcom młyna w Założcach, stanowiącego własność Jadwigi C., przysługuje w ogóle roszczenie o odszkodowanie z powodu czasowego zajęcia nieruchomości nad groblą, nad tym stawem położoną, jako też z powodu przeprowadzonych robót około podniesienia poziomu gościńca, oraz ujemnych następstw tych robót dla ruchu młyna — Sąd Grodzki w Założcach bowiem uznał, że pomienionym dzierżawcom nie służy prawo do żądania jakiegokolwiek odszkodowania w tej mierze, zaś Sąd Okręgowy w Złoczowie wyraził zapatrywanie wręcz odmienne i zlecił przeprowadzenie postępowania, wymagającego dopuszczenia uciążliwych i kosztownych dowodów z opinii biegłych i oględzin młyna. Uchwała Sądu Okręgowego w Złoczowie ma zatem niejako znacze-

nie wyroku wstępnego w postępowaniu w sprawach spornych, uznającego roszczenie za usprawiedliwione w zasadzie i dlatego Sąd Najwyższy uznał rekurs wniesiony przez Skarb Państwa za dopuszczalny zgodnie z zasadą ogólną przestrzeganą od szeregu lat w orzecznictwie w postępowaniu niespornym.

Rekurs rewizyjny Skarbu Państwa uznaje też Sąd Najwyższy za uzasadniony, a pogląd Sądu Okręgowego, jakoby dzierżawcom młyna służyły roszczenia odszkodowawcze, o których Starostwo w Zborowie rozstrzygnęło orzeczeniami z 23 marca 1937 i z 20 września 1937 za błędny i pozbawiony uzasadnienia w przepisach prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym z 24 września 1934 Nr 86 poz. 776 Dz. U. R. P. Jak to słusznie wywodzi Skarb Państwa w swym rekursie rewizyjnym przepisy rozdziału V tego prawa o zasadach odszkodowania, jako też rozdziału VI o ustaleniu odszkodowania stosuje się zarówno w przypadku wywłaszczenia, którego dotyczy rozdział IV, jak i w przypadku czasowego zajęcia nieruchomości, unormowanym w przepisach rozdziału IX i X. Do żądania odszkodowania od wywłaszczającego i do stawiania wniosków o ustalenie odszkodowania powołany i uprawniony jest wyłącznie właściciel wywłaszczyć się mającej lub czasowo zajętej nieruchomości. Wynika to z przepisów art. 6 § 1, art. 29 § 3, art. 31 § 2 i art. 43 § 2. Prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym uważa za strony tylko wywłaszczającego i właściciela i przeciwstawia stronie osoby mające prawo rzeczowe na wywłaszczonej lub zajętej nieruchomości (art. 32 § 1 art. 33 § 1, art. 35, art. 38 § 1). Tylko strona, a więc właściciel wywłaszczonej lub zajętej nieruchomości nabywa wobec wywłaszczającego prawo do odszkodowania i tylko on, jak to wynika z przepisów art. 9 § 4, art. 40 § 2, art. 49 § 2 i art. 53 § 2, może żądać ustalenia odszkodowania przez właściwy Sąd, jeżeli nie zgadza się na odszkodowanie ustalone orzeczeniem władzy administracyjnej. O osobach trzecich i to jedynie tych, którym służą prawa rzeczowe na nieruchomości wspominają art. 32 § 1, art. 33 § 1, art. 35 i art. 38 § 1. Dzierżawcom młyna w Założcach nie przysługiwało z tytułu dzierżawy jakiekolwiek prawo rzeczowe na tym młynie, bo prawami rzeczowymi są tylko prawa wymienione w § 308 ust. cyw., oraz niektóre inne prawa wyraźnie przez ustawę uznane za prawa rzeczowe (np. prawo zabudowy § 1 ustawy z 26 kwietnia 1912 Nr 86 Dz. p. p.) zwłaszcza, że jak wynika z ich rekursu od uchwały Sądu I instancji służące im prawo dzierżawy nie było nawet w księgach hipotecznych wpisane, w którym to przypadku należałoby je pod rządem § 1095 ust. cyw. uważać za prawo rzeczowe, takiego jednak postanowienia przepis art. 399 § 2 k. z., mający w myśl art. 103 k. z. zastosowanie do dzierżawy, nie zawiera.

Nasuwa się jeszcze pytanie, czy Sąd Grodzki w Założcach był uprawniony odmówić w zupełności odszkodowania za czasowe zajęcie dzierżawcom młyna w Założcach, chociaż Starostwo w Zborowie przyznało im takie odszkodowanie orzeczeniem z 23 marca 1937, oraz czy Prokuratorii Generalnej służyło prawo przedstawienia dopiero w toku postępowania sądowego wniosku o zupełne odmówienie tym dzierżawcom odszkodowania przyznanego im powyższym orzeczeniem, ze względu na to, że we wniosku, zgłoszonym na zasadzie przepisu art. 53 § 2 prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym i w terminie w tym przepisie oznaczonym wnosiła tylko o zupełne odmówienie odszkodowania ze względu na utrudniony dojazd do młyna, oraz za postój młyna w czasie, gdy woda ze stawu była spuszczona, jako też o odpowiednie obniżenia dalszych pozycyj przyznanego odszkodowania. Obydwa te pytania Sąd Najwyższy rozstrzyga twierdząco. Ogólny przepis art. 5 pr. o post. wywłaszczeniowym głosi, że „Sąd powołany do orzekania co do odszkodowania za wywłaszczenie wydaje orzeczenia w trybie postępowania niespornego". Z użytego wyrażenia „powołany do orzekania" wynika, że Sąd orzeka nie tylko o wysokości odszkodowania, ustalonego przez władzę administracyjną, ale także o zasadności tego odszkodowania i może odszkodowania odmówić, chociaż je władza administracyjna przyznała i na odwrót. Wniosek strony skierowany do Sądu o ustalenie odszkodowania nie jest środkiem odwoławczym w rodzaju apelacji lub zażalenia i nie zmierza do zmiany, ani do uchylenia orzeczenia władzy administracyjnej, lecz do samoistnego ustalenia wysokości odszkodowania przez Sąd. Orzeczenie władzy administracyjnej staje się bezprzedmiotowym i traci swe znaczenie z chwilą zgłoszenia przez stronę w terminie ustawowym żądania ustalenia odszkodowania przez Sąd. Gdy zaś sprawa ustalenia odszkodowania stanie się przedmiotem postępowania sądowego w trybie niespornym, nie podobna stronom odmówić prawa zmieniania przedstawionych pierwotnie wniosków lub zgłaszania dalej idących wniosków, zwłaszcza, że przepisy § 2 patentu o postępowaniu niespornym nie dają podstawy ku temu. Sąd I instancji rozstrzygnął zatem sprawę trafnie, odmawiając dzierżawcom młyna odszkodowania ustalonego na ich rzecz orzeczeniem Starostwa w Zborowie z 23 marca 1937, jako też dalszego

odszkodowania dochodzonego przez nich wnioskiem z 19 października 1937 I Nc 250/37. Dochodzenie zresztą tego dalszego odszkodowania było w postępowaniu wywłaszczeniowym w ogóle niedopuszczalne. Jak wynika bowiem z orzeczenia Starostwa w Zborowie z 20 września 1937 chodziło o szkody, zrządzone już po czasowym zajęciu nieruchomości, a wynikłe wskutek zmniejszenia się wydajności młyna, będącego następstwem usunięcia śluzy, zamykającej odpływ wody ze stawu i umieszczenia w jej miejsce rury żelaznej, przez co siła napędna wody znacznie zmniejszyła się. O ile staw w Założcach należał do właścicielki młyna Jadwigi C., czego wprawdzie nie ustalono należycie, co jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, to woda w tym stawie byłaby jej wodą prywatną (art. 4b ustawy wodnej) i o ile Jadwiga C. uczyniła zadość przepisom art. 252 i 253 ust. wodnej, a zmiana odpływu wody ze stawu nastąpiła bez pozwolenia władzy wodnej, wymaganego w myśl art. 45 pkt. 4 ustawy wodnej, to właścicielce stawu Jadwidze C., ale nie dzierżawcom jej młyna, należałoby się w myśl art. 44 ust. wodnej odszkodowanie za naruszoną możliwość użytkowania wody, a odszkodowania takiego mogłaby ona dochodzić w postępowaniu unormowanym ustawą wodną.

Sąd Okręgowy bezpodstawnie wytknął Sądowi Grodzkiemu w Założcach, jakoby wniosku dzierżawców młyna z 19 października 1937 I Nc 250/37 nie uczynił przedmiotem rozprawy, ileże z protokołu rozprawy z 16 listopada 1937 wynika, że wniosek ten przyłączono do wspólnego rozpoznania z wnioskami w sprawach I Nc 207/37 i I Nc 222/37, a nie zachodziła też potrzeba, by Skarb Państwa osobno oświadczył się i na ten wniosek, a to wobec zarzutu ze strony Skarbu Państwa, którego trafność podzielił i Sąd Grodzki, że dzierżawcom młyna nie służy w ogóle prawo żądania jakiegokolwiek odszkodowania. Również nietrafnie i bez potrzeby Sąd Okręgowy zlecił Sądowi Grodzkiemu zawieszenie postępowania w sprawie I Nc 222/37 aż do czasu uprawomocnienia się decyzji Sądu Okręgowego, odrzucającej identyczny wniosek dzierżawców młyna, zgłoszony w tymże sądzie do Lcz. Co 105/37, jako podany do Sądu niewłaściwego. Odrzucenie bowiem przez Sąd Grodzki niewątpliwie spóźnionego wniosku w sprawie I Nc 222/37 nie mogłoby stać na przeszkodzie późniejszemu merytorycznemu rozpoznaniu przez ten Sąd wniesionego w przepisanym terminie wniosku Co 105/37, gdyby ten wniosek został przez Sąd Okręgowy stosownie do przepisu § 2 pkt. 1 pat. niesp. i § 44 ust. 1 np. (utrzymanego w mocy prawnej przepisem art. XXV pkt. 2 przep. wprow. k. p. c. z ograniczeniem zawartym w art. I przep. wprow. pr. egz.) właściwemu sądowi odstąpiony.

Sąd Najwyższy nie mógł jednak uchwały Sądu Grodzkiego przywrócić do mocy prawnej ze względu na niewłaściwą stylizację sentencji tej uchwały i użycie w niej niepoprawnego określenia, że Sąd odrzuca wszystkie wnioski stron. Odrzucić bowiem należało tylko spóźniony wniosek Izydora P. z 25 czerwca 1937 I Nc 222/37, a ponadto Sąd Grodzki w rozstrzygnieniu swym uwzględnił przecież wniosek Skarbu Państwa z 25 kwietnia 1937 I Nc 207/37, a rozstrzygnął odmownie wniosek dzierżawców z 19 października 1937 I Nc 250/37.

25.

Rodzicom syna, przytrzymanego na kradzieży w lesie i zastrzelonego w czasie pościgu, nie należy się odszkodowanie za krzywdę moralną, jaką ponieśli przez śmierć syna.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 sierpnia 1938 C. II. 74/38.

Powodowie dochodzą zadośćuczynienia za krzywdy moralne 10000 zł i utraconego utrzymania dożywotnio 40 zł na miesiąc, a szkody te według pozwu ponieśli przez śmierć 17 letniego syna, który 23 kwietnia 1936 przytrzymany na kradzieży w lesie przez pozwanego, zginął od wystrzału, wywołanego nieostrożnym obchodzeniem się pozwanego ze strzelbą, jakiej używał w swej służbie leśnego. Powództwo przeciwko pozwanej gminie oparto na stosunku podwładności pozwanego, który jako leśny pozwanej, zawinił szkodę przy wykonywaniu powierzonych mu czynności.

Ustawa w art. 166 k. z. uprawnia Sąd do przyznania lub odmowy stosownego zadośćuczynienia za krzywdy moralne, zatem uprawnia do odmowy nawet w razie, gdyby krzywdę moralną wykazano, z czego wynika, że tak sprawa należności jak i wysokości tego zadość uczynienia należy do prawnej oceny ustalonych w sporze szczegółów faktycznych i w kasacji podlega zaskarżeniu z art. 426/1 k. p. c.

Ustalono, że na kradzieży drzewa w lesie pozwany przyłapał syna powodów, że tenże zaczął się oddalać, a wtedy pozwany zaniedbał ostrożności w obchodzeniu się z bronią, wskutek czego strzelba pozwanego wypaliła, a syn powodów życie utracił.

Choć więc pozwany przez nieostrożność zawinił

śmierć syna powodów, to jednak szczegóły ustalone wykazują, że przy tym zaniedbaniu nie naruszono żadnej z przyjętych powszechnie doniosłych norm etycznych czy zasad moralnych. Naruszenia obowiązku ostrożności przy broni palnej, będącego niewątpliwie także obowiązkiem etycznym, nie można w danym razie uważać za krzywdę moralną, skoro pozwany był wtedy zajęty sprawą przyłapania sprawców kradzieży, których było kilku i możliwością ich ucieczki, skoro syn powodów zaczął się, jak ustalono, oddalać i brak podstaw do przyjęcia, by zajęty tym wszystkim pozwany pamiętał i wiedział, że narusza i to krzywdząco etyczny obowiązek ostrożności.

Powództwo o zadośćuczynienie za krzywdę moralną oddalono przeto jako nienależne, a tym samym bezprzedmiotowe są wywody kasacji powodów co do podwyżki kwoty zadośćuczynienia.

Wobec ustalenia, że zmarły 17 letni syn powodów zarabiał i to tylko dorywczo na swe własne utrzymanie, zaś powodów nie utrzymywał, oddalono zgodnie z ustawą powództwo o utracone przez śmierć syna utrzymanie powodów. Obojętne są w tym względzie osobiste stosunki majątkowe powodów i ich niedostatek, gdyż koniecznym wymogiem renty z art. 162 k. z. jest, by zmarły świadczył istotnie utrzymanie.

Interwenientce ubocznej odmówiono przysądzenia kosztów sporu, zależnego od uznania Sądu (art. 108 k. p. c.). Interwenientka ta objęła w drodze asekuracyjnej odpowiedzialność cywilną za pozwaną gminę, zatem koszty, jej wyłącznie narosłe, nie mogą być wobec powodów uważane za niezbędne do celowej obrony we właściwym przedmiocie sporu.

26.

Wierzyciel, posiadający wyciąg z tabeli wierzytelności, według którego dłużnik wierzytelności nie zaprzeczył, nie może wytaczać powództwa o tę wierzytelność (§§ 145 i 164 niem. ord. konk. i art. 236 k. p. c.).

Powództwo o zwrot kosztów poniesionych w postępowaniu niespornym, jeżeli Sąd w tym postępowaniu orzekł o obowiązku ponoszenia kosztów, jest niedopuszczalne, jeżeli zaś sąd nie orzekł o obowiązku ponoszenia kosztów, — nieuzasadnione, chyba że w obu przypadkach istnieje szczególny tytuł prywatnoprawny, uzasadniający to powództwo (art. 9 pruskiej ust. o sądown. niesporn. i art. 236 k. p. c.).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 kwietnia 1938 C. III. 3390/36.

Pozwane są spadkobierczyniami Leona E. W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem ich spadkodawcy w 1907 ustalone zostały wierzytelności powoda na sumy 147.59 i 691 mk., zaś Sąd Grodzki przerachował je na 1036,10 zł, przy czym powstały koszta w wysokości 13.30 zł. W sporze niniejszym powód dochodził zapłaty przerachowanego kapitału i kosztów w łącznej sumie 1049.10 zł z ustawowymi odsetkami od 1 października 1931. Pozwane twierdziły, że wierzytelność została zapłacona i wniosły o oddalenie pozwu. Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z żądaniem powoda. Na skargę apelacyjną powoda Sąd Apelacyjny pozew oddalił. Ustalił, że w aktach konkursowych znajdują się dwa spisy wierzycieli, że jeden z nich jest niekompletny, gdyż rozpoczyna się dopiero od Nr 105, że w tym niekompletnym spisie niejakiś Br., spłacający w 1921 z polecenia spadkodawcy pozwanych zobowiązania konkursowe, robił swe notatki, z których wynika, iż we wszystkich wypadkach spłaty otrzymali wierzyciele 100%, że powód w spisie tym się nie znajduje, gdyż jego wierzytelności umieszczone były pod Nr 82 i 88, że jednak sam przyznał, iż dostał w 1921 spłatę (200 mk.), że wobec tego przyjąć należy raczej, iż — jak wszyscy inni — dostał 100% swej pretensji, że gdyby nawet powód otrzymał od Br. tylko 200 mk., to niemniej usprawiedliwiony byłby wniosek, iż sumę tę otrzymał na zaspokojenie całej swej pretensji z uwagi na to, że w aktach postępowania przerachowawczego, w którym powód powoływał się na zapłatę tylko 200 mk. i odnośny kwit, brak jest tego pokwitowania, że Br. otrzymał od spadkodawcy pozwanych większą sumę, z której mógł regulować pretensję ugodowo, a więc z ewentualnym ich obniżeniem, że spłacał on znacznie wyższe wierzytelności w wysokości 100%, za czym uderzającym byłoby, gdyby płacąc powodowi 200 mk. chciał dokonać tylko wpłaty i postąpić sprzecznie ze zleceniem spadkodawcy pozwanych, któremu chodziło o umorzenie zobowiązań w całości, wreszcie że przeciwne zeznania powoda nie zasługują na wiarę, skoro czekał ze ściągnięciem swej pretensji 28 lat od chwili prawomocnego ustalenia jego pretensji w postępowaniu upadłościowym, a 14 lat od chwili zapłaty przez Br.

W skardze kasacyjnej wnosi powód o uchylenie zaskarżonego wyroku i odesłanie sprawy do instancji apelacyjnej, ewentualnie zmianę tego wyroku i zatwierdzenie wyroku I instancji. Pozwane wnoszą o oddalenie skargi kasacyjnej.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Słusznie zaskarża powód ustalenia Sądu Apelacyjnego jako obrażające przepis art. 250 § 1 k. p. c. Okoliczność, że kwota 200 mk. w 1921 już i tak miała znacznie mniejszą wartość aniżeli przed wojną światową i że powód mimo zapłaty 200 mk pozostał w posiadaniu tytułów egzekucyjnych (wyciągów z tabeli konkursowej) wyklucza w granicach swobodnej oceny wniosek, że powód zapłatą 200 mk został całkowicie zaspokojony. Wniosek taki ma raczej charakter domysłu, który nie może zastąpić należytych ustaleń, opartych na wystarczających dowodach.

Zasadnie zarzuca również powód, że żadnym ustaleniem odpowiadającym przepisowi art. 250 § 1 k. p. c. nie może być wniosek wysnuty z adnotacji Br. co do zapłaty umieszczonych na niekompletnej liście wierzycieli. Z tych zapłat bowiem nie można z logiczną ścisłością wyprowadzać konkluzji, że Br. uregulował w całej pełni wszystkie pretensje a zwłaszcza również pretensje powoda, zwłaszcza gdy sam Sąd Apelacyjny przyjmuje możliwość zapłaty poniżej 100%. Sąd Apelacyjny nie wykazuje nawet, że Br. posiadał dostateczne środki na pełne zaspokojenie wszystkich wierzycieli.

Skoro z tych już przyczyn upaść muszą ustalenia Sądu Apelacyjnego jako wadliwe, odpada potrzeba rozpoznania dalszego zarzutu powoda, że także ocena dowodowa niedochodzenia pretensji podczas długiego czasu nie odpowiada ustawie i nie może stąd podważyć wiarogodności jego zeznań.

W ponownym postępowaniu powinien Sąd Apelacyjny wziąć pod uwagę przepisy §§ 145, 164 niem. ord. kon., w myśl których wpis do tabeli ma znaczenie prawomocnego wyroku także w stosunku do dłużnika, jeżeli ten zgłoszonej wierzytelności nie zaprzeczył, i uwzględnić art. XXXI § 2 p. 1 przepisów wprowadzających k. p. c., § 325 niem. u. p. c., oraz art. 236 k. p. c., a zatem umorzyć postępowanie i odrzucić pozew co do pretensji głównej, jeżeli według treści tabeli dłużnik roszczeniu powoda się nie sprzeciwił. Powód może w takim wypadku prowadzić egzekucję na podstawie wyciągu z tabeli łącznie z orzeczeniem waloryzacyjnym (§ 47 ust. 5 rozp. z 14 maja 1924) oraz klauzuli wykonawczej przepisanej przeciwko pozwanym. Dopóki zaś wierzyciel posiada dostateczny tytuł egzekucyjny, spór o to samo roszczenie powoda jest ponadto nieuzasadniony. Z uwagi wreszcie na art. 9 i nast. o sądow. niesp. niedopuszczalne jest także dochodzenie w drodze procesu kosztów w wysokości 13.40 zł powstałych w niespornym postępowaniu o przerachowanie, jeżeli nie istnieje szczególny tytuł prywatnoprawny. W razie więc braku takiego tytułu powództwo o zwrot kosztów musi ulec umorzeniu i pozew odrzuceniu, o ile Sąd w postępowaniu niespornym o obowiązku do ponoszenia kosztów orzekał, gdyż wówczas istnieje również już res iudicata, powództwo zaś o koszta należy oddalić, o ile sąd w postępowaniu niespornym o kosztach nie orzekał, albowiem w tym wypadku nie zachodzi wprawdzie res iudicata, jednak (wobec przepisu art. 9 prusk. o sąd. niesp.) brak jest wszelkiego tytułu do żądania zwrotu kosztów.

W powyższym stanie rzeczy uchylono zgodnie z art. 437 k. p. c. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i odesłano sprawę temuż sądowi do ponownego rozstrzygnięcia.

27.

Jeżeli powództwo o świadczenie zostało prawomocnie rozstrzygnięte wyrokiem, to nowe powództwo o ustalenie prawa do tego świadczenia jest niedopuszczalne zarówno ze względu na powagę rzeczy osądzonej (art. 382 k. p. c.), jak i brak interesu prawnego (art. 3 k. p. c.).

Powaga rzeczy osądzonej ma moc nawet w przypadku, gdy wyrok uzależnił zasądzone świadczenie od oczywiście niemożliwego świadczenia wzajemnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 maja 1938 C. III. 895/36.

Sąd Grodzki w Poznaniu prawomocnym wyrokiem z 10 maja 1933 zasądził od spadkodawcy pozwanych Stanisława R. powódce kwotę 35 zł oraz zwrócenie jej krowy, otrzymanej na podstawie umowy zamiany z 3 kwietnia 1930 a w razie niemożności zapłacenia odszkodowania w kwocie 615 zł, a to z ręki do ręki w zamian za zwrot przez powódkę krowy nabytej od pozwanego. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Grodzki ustalił, że strony zawarły „umowę zamiany, mocą której powódka oddała pozwanemu swoją krowę i zapłaciła jemu 35 zł, a w zamian otrzymała krowę pozwanego“, że jednak krowa dostarczona przez pozwanego była chora na gruźlicę, wskutek czego „ulec musiała ubojowi“, gdyż weterynarz „nakazał ze względów zdrowotnych ubój krowy“.

Powołując się na to, że krowa „musiała ulec ubojowi“, wobec czego niemożliwe jest spełnienie świadczenia wzajemnego, o którym orzekł prawomocny wyrok Sądu Grodzkiego z 10 maja 1933, powódka

w sporze niniejszym żądała ustalenia, „że pozwany jest zobowiązany zapłacić powódce 35 zł, oraz zwrócić jej krowę, otrzymaną na podstawie umowy zamiany z 3 kwietnia 1930 a w razie niemożności zapłacenia powódce odszkodowania w kwocie 615 zł... *bez obowiązku świadczenia wzajemnego powódki ustalonego w wyroku Sądu Grodzkiego w Poznaniu z 10 maja 1933*".

Pozwany żądał oddalenia powództwa, podnosząc zarzut sprawy osądzonej.

Sąd Grodzki uwzględnił powództwo. W toku postępowania przed Sądem Okręgowym zmarł pozwany Stanisław R., a powódka podjęła spór przeciw jego spadkobiercom. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, przyjmując, że zarzut powagi sprawy osądzonej jest nieuzasadniony, gdyż „powódka obecnie domaga się ustalenia, że po drugie wnioski powódki z pozwów są pod względem treści odmienne, oraz po trzecie powaga rzeczy osądzonej odnosi się tylko do sentencji wyroku".

Skarga kasacyjna pozwanych od powyższego wyroku zasadnie zarzuca obrazę przepisu art. 382 k. p. c.

W myśl tego przepisu nie można żądać ponownie rozpoznania sądu „co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia", a więc odnośnie tego samego żądania i przy stanie faktycznym, który istniał już w sporze poprzednim. Natomiast nie ma powaga rzeczy osądzonej wpływu na ocenę faktów, które zaszły później. Powódka mogłaby więc domagać się np. ustalenia, że jej świadczenie wzajemne, od którego wyrok Sądu Grodzkiego uzależnił przysądzone jej świadczenie strony pozwanej, po wydaniu tego wyroku zgasło wskutek spełnienia go, niezawinionej niemożności świadczenia itp. Te warunki jednak nie zachodzą w sprawie niniejszej. Powódka oparła swe żądanie jedynie na tym, że świadczenia nie może wykonać dlatego, że „krowa musiała ulec ubojowi". Tymczasem z przytoczonej wyżej treści wyroku Sądu Grodzkiego, który powódka dołączyła do pozwu, wynika, że właśnie ten sam stan sprawy rozpatrywał Sąd ten przy wydaniu swego orzeczenia, skoro tym właśnie uzasadnia obowiązek świadczenia pozwanego, że dostarczona przezeń powódce krowa „ulec musiała ubojowi", ponieważ weterynarz „nakazał ze względów zdrowotnych ubój krowy". Okoliczność, że w ten sposób Sąd Grodzki uzależniał świadczenia przysądzone powódce od jej wzajemnego świadczenia oczywiście niemożliwego, jest bez znaczenia, gdyż powaga rzeczy osądzonej istnieje zupełnie niezależnie od tego, czy poprzedni wyrok był prawnie uzasadniony. Zresztą z uzasadnienia tego wyroku wynika, że Sąd Grodzki uwzględnił w całości żądanie powódki, że więc sama powódka z takim błędnym żądaniem wystąpiła. Gdy więc w poprzednim sporze Sąd Grodzki orzekł o obowiązku świadczenia pozwanego w zamian za świadczenie wzajemne powódki, czyli tym samym implicite rozstrzygnął, że bez tego świadczenia wzajemnego roszczenie powódki nie może być wymagane, to nie jest dopuszczalne podniesienie ponowne tego samego żądania bez ofiarowania świadczenia wzajemnego, gdyż takie żądanie jest już właśnie osądzone negatywnie w sporze poprzednim.

Błędne są też wywody Sądu Okręgowego, że powódka podniosła w sporze obecnym żądanie odmienne, gdyż żąda tylko ustalenia obowiązku pozwanego zapłacenia 35 zł i wydania krowy, gdy wyrok poprzedni dotyczył przysądzenia jej tych świadczeń. Jakkolwiek stosunek powództwa o świadczenie i ustalenie nie jest czysto tylko kwantytatywny, to jednak nie idzie w nich też o zasadniczo różne żądania, tak, że według przyjętych poglądów nauki i orzecznictwa przejście w toku tego samego sporu od powództwa o świadczenie do powództwa o ustalenie musi uchodzić za ograniczenie powództwa. Gdy więc osądzone już jest powództwo o świadczenie, to niedopuszczalne jest już ponowne powództwo o ustalenie, jako dotyczące żądania nie innego, lecz tylko węższego i w poprzednim wyroku implicite rozstrzygniętego. Już więc z powodu powagi rzeczy osądzonej w myśl art. 382 k. p. c. takie ponowne powództwo o ustalenie jest niedopuszczalne, nie mówiąc o tym, że w każdym przypadku brak mu przesłanek z art. 3 k. p. c., to jest interesu prawnego w uzyskaniu takiego ustalenia.

Gdy więc zachodzi powaga rzeczy osądzonej, której sądy niższych instancyj w swych wyrokach nie uwzględniły wychodząc z błędnych założeń, to w myśl art. 437, 440, 213 § 1 k. p. c. musiało nastąpić uchylenie tych wyroków, zniesienie całego postępowania i odrzucenie pozwu.

28.

Umowa o zwrot uposażenia z powodu niedotrzymania zobowiązania pozostania na stałe w służbie sądowej stanowi skuteczny prywatnoprawny tytuł świadczenia, niezależnie od okoliczności, czy zobowiązanie zostało przyjęte celem uzyskania uposażenia aplikanckiego, czy dla skrócenia aplikacji.

Jeżeli zwracający uposażenie zwrócił je z zastrze-

żeniem, że nie uznaje zobowiązania, a następnie gdy władza nie przyjęła zwrotu z zastrzeżeniem, cofnął to zastrzeżenie, to tym samym wyraził wolę zgodzenia się na zwrot uposażenia, i w ten sposób została zawarta prywatnoprawna umowa o zwrot uposażenia, stanowiąca podstawę prawną uiszczenia sumy, równej zwracanemu uposażeniu.

Niezdawanie sobie sprawy ze skutków prawnych złożonego oświadczenia woli nie stanowi podstawy do uchylenia się od tych skutków na podstawie § 119 niem. kod. cyw., jeżeli składający oświadczenie nie był w błędzie co do treści swego oświadczenia.

Proste uzależnienie własnego działania od złożenia przez osobę, żądającą tego działania, oświadczenia pewnej treści nie jest groźbą.

Uzależnienie dopuszczenia do adwokatury od zobowiązania się do zwrotu uposażenia z powodu niedotrzymania zobowiązania pozostania na służbie sądowej nie sprzeciwia się dobrym obyczajom, jeżeli władza, uzależniająca dopuszczenie, nie jest świadoma braku uprawnienia do żądania zwrotu, lub do uzależniania dopuszczenia od zobowiązania się do zwrotu uposażenia i nie postępuje przede wszystkim dla utrudnienia przejścia do adwokatury.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 3 czerwca 1938 C. III. 2049/36.

Na podanie powoda o dopuszczenie do wykonywania zawodu adwokackiego w byłej dzielnicy pruskiej Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z 8 lutego 1930 wobec złożenia przez powoda w swoim czasie zobowiązania pozostania na stałe w służbie sądowej uzależniło załatwienie jego podania od poprzedniego zwrotu uposażenia, które otrzymał w czasie aplikacji. Powód zwrócił to uposażenie obliczone na 5.230.36 zł 13 lutego 1930, zaznaczył jednak w piśmie z dnia poprzedniego skierowanym do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, że nie uznaje pretensji Skarbu Państwa i wpłaconą kwotę zwraca z zastrzeżeniem wszelkich praw. Zastrzeżenie to na skutek sprzeciwu Ministerstwa cofnął powód w piśmie z 10 marca 1930, po czym decyzją z 18 marca 1930 dopuszczony został do adwokatury. Na skargę zaś powoda Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z 16 lutego 1934 uchylił orzeczenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 8 lutego 1930. W sporze niniejszym powód żądał zapłaty sumy 6.439.36 zł z ustawowymi odsetkami od 13 lutego 1930 i to kwoty 5.239.36 zł tytułem zwrotu zapłaty dokonanej na skutek reskryptu z 8 lutego 1930 oraz sumy 1200 zł jako odszkodowania za to, że załatwienie jego podania uległo nieusprawiedliwionej dwumiesiecznej zwłoce i w każdym z tych dwóch miesięcy powód jako adwokat zarobiłby po 600 zł — Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem pozwanego skargę oddalił na koszt powoda. Na odwołanie powoda Sąd Apelacyjny zasądził mu od pozwanego sumę 5.239.36 zł z odsetkami, poza tym odwołanie oddalił zakładając na powoda 1/5 część, zaś na pozwanego 4/5 części kosztów I i II instancji. Ustalił, że Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, złożył Ministerstwu błędne sprawozdanie, jakoby powód otrzymał uposażenie aplikanckie na skutek zobowiązania do pozostania na stałe w służbie sądowej, że to błędne sprawozdanie spowodowało Ministerstwo do wydania reskryptu z 8 lutego 1930, że skoro powód zapłacił sumę 5.239.36 zł tylko na podstawie tego reskryptu, a nie skutkiem jakiegokolwiek bądź zobowiązania, to dokonał świadczenia bez podstawy prawnej, że połączenie dopuszczenia powoda do adwokatury z żądaniem zwrotu uposażenia aplikanckiego uzasadnia czynność niedozwoloną, tym bardziej, że reskrypt z 8 lutego 1930 uległ w Najwyższym Trybunale Administracyjnym uchyleniu, że zastosowanie §-u 814 k. c. zależne jest od zaistnienia jakiegoś zobowiązania, takiego zaś nie było, że skutkiem tego powód płacąc sumę 5239.36 zł znajdował się w błędzie i uprawniony jest mimo przepisu §-u 814 k. c. do żądania zwrotu, zwłaszcza gdy pozwany błędu powoda nie wykazał, że w okolicznościach stwierdzonych zachodzi też pewien przymus, gdyż powodowi groziło niedopuszczenie do adwokatury lub znaczne opóźnienie załatwienia jego podania, że okoliczności te przemawiają za niedobrowolną zapłatą powoda, że stąd uzasadnione jest żądanie zwrotu sumy 5.239.36 zł, że natomiast nieusprawiedliwiony jest wniosek o zasądzenie odszkodowania za rzekomo utracone dochody z adwokatury, albowiem powód nie wykazał, że Ministerstwo byłoby wcześniej jego podanie załatwiło i że w pierwszych miesiącach zarabiał by po 600 zł.

Wyrok powyższy zaskarżają obie strony rewizją. Powód żąda uchylenia w części oddalającej odwołanie i przekazanie w tym zakresie sprawy z powrotem do instancji odwoławczej; pozwany domaga się oddalenia odwołania w całości. Ponadto wnosi każda ze stron o oddalenie skargi rewizyjnej przeciwnika.

Rozpoznając sprawę w granicach skarg rewizyjnych Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Słuszny jest zarzut pozwanego, że przepisy o niesłusznym zbogaceniu wcale w grę nie wchodzą, albowiem powód płacił na podstawie istniejącego zobowiązania. Wbrew zapatrywaniu powoda reskrypt z 8

lutego 1930 nie zawierał żadnego zarządzenia zwrotu uposażenia, gdyż nie ustalał żadnego obowiązku powoda w formie orzeczenia podlegającego przymusowemu wykonaniu. Reskrypt nie mieścił też w sobie oferty zawarcia dwustronnej umowy o dopuszczenie do adwokatury w zamian za zwrot uposażenia: o ile bowiem wspomina o zwrocie, to określa go jako prawdziwy warunek, od którego dopełnienia Ministerstwo uzależniło wykonanie aktu władzy państwowej i wskazuje wyraźnie na to, że zwrot ma być nie wynagrodzeniem za dopuszczenie do adwokatury, lecz świadczeniem za niedotrzymanie zobowiązania do stałego pozostania w służbie państwowej. Jednak i w zakresie takiego zwrotu chodzić mogło Ministerstwu tylko o świadczenie dokonane na podstawie prawnej, wykluczającej roszczenie o wydanie niesłusznego zbogacenia. Jeżeli więc Ministerstwo pozostawiło powodowi pod względem zwrotu swobodną decyzję, a nie wystąpiło z żądaniem dopełnienia istniejącego już zobowiązania, a zatem zmierzało dopiero do stworzenia nowej podstawy prawnej, to podstawy zwrotu dopatrywało się zupełnie widocznie w przejęciu przez powoda w drodze uznania czyli umowy odpowiedniego zobowiązania. W tym naświetleniu reskrypt z 8 lutego 1930 zawierał ofertę zawarcia umowy o zwrot i od dojścia do aktu takiej umowy uzależniło Ministerstwo dopuszczenie powoda do adwokatury. Jak Sąd Najwyższy wyjaśnił już przy innej sposobności (por. uchwałę z 15 czerwca 1935 oraz wyrok z 12 czerwca 1936 — C. III. 309/34), umowa o zwrot uposażenia z powodu niedotrzymania zobowiązania na stałe w służbie sądowej — nawet w przypadku, gdy zawartą została dla dopełnienia warunku w rodzaju wyżej wyjaśnionego — przedstawia skuteczny prywatnoprawny tytuł świadczenia, przy czym według przewodniej myśli zawartej w tych orzeczeniach obojętnym jest, czy zobowiązanie nastąpiło — jak w owym sporze — celem uzyskania uposażenia, czy też jak w procesie niniejszym — dla skrócenia aplikacji, gdyż okoliczność, która zadecydowała o powyższym poglądzie prawnym, jest zobowiązanie się aplikanta do pozostania w służbie sądowej, a więc w obydwóch przypadkach jedna i ta sama. Powód płacąc początkowo z zastrzeżeniem, wyraził wolę nieprzyjęcia oferty pozwanego i dlatego zrozumiałe było żądanie Ministerstwa, by swe zastrzeżenie cofnął, gdyż w razie utrzymania go w mocy pozwany otrzymałby świadczenie bez żadnego zobowiązania powoda. Przez cofnięcie natomiast zastrzeżenia powód dał wyraz swej woli, że na zwrot poborów się zgadza. W ten więc sposób doszła pomiędzy stronami do skutku prywatnoprawna umowa o zwrot uposażenia i w tej umowie ma zapłata powoda swą podstawę prawną.

Błędnie wywodzi powód, że z chwilą uchylenia reskryptu z 8 lutego 1930, przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, podstawa prawna jego świadczenia odpadła. Najwyższy Trybunał Administracyjny mógł uchylić tylko oświadczenie Ministerstwa, zawierające wykonanie władzy państwowej, nie zaś prywatnoprawne oświadczenia stron. W rzeczywistości też Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku swym podkreśla, że przedmiotem jego rozpoznania nie jest legalność żądania zwrotu uposażenia aplikanckiego, lecz legalność uzależnienia dopuszczenia do adwokatury od zwrotu tego uposażenia i że uchylając decyzję Ministerstwa z 8 lutego 1930 nie przesądza zasadności żądania zwrotu uposażenia aplikanckiego.

O ile powód zamierza powoływać się na to, że w rzeczywistości nie miał woli wyrażenia zgody na zwrot uposażenia, to podobne twierdzenie jego nie miało by żadnego znaczenia. Powód cofnął swe zastrzeżenie, mimo że — jak twierdzi — żądania zwrotu uposażenia aplikanckiego nie uznał i zastrzeżeniem swym dał wyraz tego nieuznawania. W takim razie powód złożył swe oświadczenie świadomie niezgodnie ze swą wolą, czyli że co do treści swego oświadczenia nie znajdował się w żadnym błędzie. Jeżeli zaś powód nie orientował się co do tego, że cofając zastrzeżenie przyjmuje ofertę pozwanego, to chodziło już nie o błąd co do treści oświadczenia powoda, lecz co do skutków prawnych jego oświadczenia, które w granicach §-fu 119 k. c. nie grają żadnej roli. Nieistotne są też „pewne wątpliwości", które powód miał rzekomo pod względem słuszności swego poglądu, że żądanie pozwanego jest bezprawne. Wątpliwości te mogły co najwyżej skłonić powoda do uznania żądania pozwanego, a wówczas oświadczenie jego polegające na cofnięciu zastrzeżenia, pokrywałoby się z jego wolą i tym bardziej wykluczałoby nią błąd w oświadczeniu. Nie ma również podstawy do zastosowania §-fu 116 k. c. Powód nie twierdził, i stan rzeczy nie przemawia też za tym, że funkcjonariusze Ministerstwa mieli o braku woli powoda wiadomość. Jeżeli powód w piśmie z 10 marca 1930, w którym cofnął swe zastrzeżenie, tłomaczy swe oświadczenie tym, że zastrzeżenie jest jedyną przeszkodą załatwienia jego wniosku i że wskutek tego sprawa ulegnie długiej zwłoce, to Ministerstwo, mając do czynienia z kandydatem na adwokata i byłym sędzią oraz radcą Prokuratorii Generalnej, nie mogło się liczyć z reservatio mentalis, nie licującą w danych okolicznościach ze stanowiskiem powoda, za czym tłómaczenia powoda ocenić musiało jako przytoczenie moty-

wów, które skłoniły powoda do powzięcia rzeczywistej odmiennej woli, które jednak dla skuteczności złożonego oświadczenia nie mają żadnego znaczenia. Wniesienie zaś mimo cofnięcia zastrzeżenia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dokonane zostało poza tym cofnięciem, nie wpływa zatem na treść cofnięcia i na brak wiadomości Ministerstwa o innej woli powoda przy nadejściu jego oświadczenia zawierającego cofnięcie. Wobec tego w myśl §-fu 116 k. c. odmienna wola powoda nie mogłaby być uwzględniona.

Powód twierdził, że składając swe oświadczenie działał pod przymusem. Przymus ma co prawda dla skuteczności oświadczeń woli istotne znaczenie tak z uwagi na przepis §-fu 123 k. p. c., jak i ze względu na postanowienie §-fu 138 k. c. O ile jednak chodzi o § 123 k. c. to Ministerstwo w swym reskrypcie ograniczyło się do zakomunikowania powodowi warunków dopuszczenia go do adwokatury, nie starało się zaś bynajmniej treścią tych warunków wywrzeć na powoda nacisk, by otrzymać od niego przyrzeczenie zwrotu uposażenia. Podobne proste uzależnienie własnego działania od oświadczenia osoby, ubiegającej się o to działanie, nie jest jeszcze żadną groźbą. Brak tu przede wszystkim zamiaru wywołania u osoby ubiegającej się strachu przed złem, które ma ją spotkać w przyszłości i zamiaru skłonienia jej w ten sposób do złożenia oświadczenia. Tak samo uzależnienie dopuszczenia do adwokatury od zobowiązania się do zwrotu uposażenia przy wykorzystaniu przewagi, jaką w danych okolicznościach miało Ministerstwo, nie sprzeciwia się jako takie dobrym obyczajom. Niewykonanie własnego obowiązku dopóty, dopóki przeciwna strona nie dopełni wzajemnego zobowiązania uznawane jest za dopuszczalne w pozytywnych przepisach prawnych, nie może więc uchodzić za niemoralne. Jeżeli osoba odmawiająca wykonania błądzi co do wzajemnego uprawnienia lub co do prawa zatrzymania i dlatego nie wykonywa swego obowiązku, nie postępuje też jeszcze niezgodnie z dobrymi obyczajami, gdyż błąd nie jest żadnym objawem niemoralnym.

Przy wykonywaniu wreszcie prawa zatrzymania zachodzić będzie normalnie zawsze wykorzystanie przewagi, albowiem zatrzymanie ma praktyczne znaczenie tylko wówczas, gdy drugiej stronie zależy na odmawianym świadczeniu, ten zaś interes daje odmawiającemu przewagę nad żądającym. Skoro zaś wykorzystanie przewagi wypływa z istoty prawa zatrzymania, które uznane jest w pozytywnym prawie, nie może ono również uchodzić za nieetyczne. — Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby Ministerstwu znany był brak uprawnienia do żądania zwrotu uposażenia aplikanckiego lub do uzależniania przychylnej decyzji od dokonania zwrotu, lub gdyby uzależnienie nastąpiło przede wszystkim dla robienia powodowi trudności. Jednak w twierdzeniach powoda nic nie wskazuje na to, aby Ministerstwo wydało swój reskrypt z 8 lutego 1930 i by obstawało przy cofnięciu zastrzeżenia tylko w tym celu, aby utrudnić powodowi dopuszczenie do adwokatury. Pogląd powoda, że z żądania, by cofnął swe zastrzeżenie, wynika wiadomość o bezpodstawności roszczenia o zwrot uposażenia, nie odpowiada względom logicznego wnioskowania. Skoro więc pozwany wiadomości takiej zaprzeczył, a powód na swe przeciwne twierdzenie nie zaofiarował żadnego dowodu, twierdzenie to jego nie może być uwzględnione. W takim zaś razie brak jest faktycznej podstawy do przyjęcia, że działanie Ministerstwa pozostaje w sprzeczności z dobrymi obyczajami.

Na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1909 (zbiór prusk. ust. str. 691) łącznie z §-fem 839 i 249 k. c. powód mógłby żądać zwolnienia od skutecznego zobowiązania swego, gdyby zobowiązanie to było następstwem zawinionego naruszenia obowiązków funkcjonariuszów Ministerstwa. W tym względzie nie można przyznać pozwanemu słuszności, jakoby powód mógł się uchronić przed szkodą za pomocą skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Co prawda Trybunał ten uchylił zarządzenie Ministerstwa. Jednak powód zwrócił uposażenie nie z powodu samego niedopuszczenia go do adwokatury, lecz przede wszystkim z uwagi na niemożliwość wykonywania zawodu adwokackiego aż do zapadnięcia wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, czyli przez przeciąg kilku lat przez wzgląd na połączoną z tym niemożliwość ciągnięcia dochodów z praktyki adwokackiej. Tego ujemnego skutku skarga wniesiona do Najwyższego Trybunału Administracyjnego uchylić nie mogła, a tym samym nie zdolna była uchronić powoda przed zwrotem uposażenia. Wobec tego brak jest przesłanki z §-fu 839 ust. 3 k. c., niemniej pozwany na podstawie §-fu 839 k. c. nie odpowiada, albowiem powód godząc się w każdym razie przez to, że niewadliwym swym oświadczeniem zobowiązał się do zwrotu uposażenia wbrew swemu przyrzeczeniu w służbie sądowej zgodził się przy logicznej ocenie tego oświadczenia woli jednocześnie na uzależnienie dopuszczenia go do adwokatury od tego zwrotu.

W tym względzie odmienna wola jego nie może z uwagi na przepis §-fu 116 k. c. oraz na brak błędu i przymusu, mieć także żadnego znaczenia. Wobec

zatem zasady: „Volenti non fit iniuria“ nie mogła powodowi powstać żadna szkoda. Niezależnie od tego powód nie wykazał świadomego naruszenia przez Ministerstwo obowiązków służbowych. Stan faktyczny nie uzasadnia jednak również takiego naruszenia polegającego na niedbalstwie. Zagadnienie, czy uzależnienie zarządzenia administracyjnego od zwrotu uposażenia aplikanckiego z powodu niedotrzymania zobowiązania do pozostania na stałe w służbie sądowej jest dopuszczalne, nie należy do kwestyj prawnych powstałych, lub w teorii i orzecznictwie wyczerpująco wyjaśnionych. Dowodem tego jest okoliczność, że w sprawie C. III. 309/34 zagadnienie z tej dziedziny przekazał Sąd Najwyższy do rozważenia w składzie siedmiu sędziów i że w stosunkach aplikanckich nawiązanych przy zastosowaniu przepisów ustawy z 11 kwietnia 1924 (Dz. Ust. poz. 427) uzależnienie zarządzenia administracyjnego od zwrotu uposażenia w drodze porozumienia uznane zostało za dopuszczalne. Wprawdzie chodziło wówczas o uzależnienie zwolnienia sędziego ze służby od zwrotu uposażenia, które pobrał jako aplikant, a więc o zarządzenie mieszczące się w jednolitym stosunku. Jednak sprawa dopuszczenia do adwokatury łączy się z poprzednim stosunkiem aplikanckim i sędziowskim, gdyż jest następstwem jego rozwiązania. Wobec tego pogląd, że ten nieco odmienny stan faktyczny usprawiedliwia taki sam skutek i dążenie do urzeczywistnienia tego skutku, gdy jeszcze porozumienia nie było, nie może świadczyć o nieznajomości prawa polegającej na niedbalstwie. — Żadnej w końcu roli grać nie może rzekome naruszenie obowiązków służbowych przez Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, przez to, że w sprawozdaniu swym do Ministerstwa jako przyczynę zobowiązania się powoda do pozostania na stałe w służbie sądowej podał uzyskanie uposażenia, podczas gdy powód złożył swe zobowiązanie tylko w tym celu, by korzystać ze skróconego czasu aplikacji. Jak wynika z treści reskryptu z 8 lutego 1930, przyczyna złożenia zobowiązania na wydanie tego reskryptu nie miała żadnego wpływu, nie mogło więc — błędne nawet — doniesienie Prezesa Sądu Apelacyjnego wywołać jakiejkolwiek szkody powoda.

Z wyjaśnień powyższych wynika, że skarga ulec musi oddaleniu, czyli że należy uwzględnić rewizję pozwanego, natomiast pozostawić bez skutku skargę rewizyjną powoda i że nie zachodzi potrzeba rozważenia — jako nieistotnych dla rozstrzygnięcia sprawy — dalszych zarzutów pozwanego mających na celu wykazanie obrazy przepisu §-u 814 k. c. oraz zarzutów powoda, że wyrok zaskarżony w części oddalającej jego żądanie obraża przepisy §§-ów 313 ust. 1 p. 4 oraz 139 p. c.

Z tych przyczyn oraz na zasadzie §§-ów 564, 565, 97 p. c.

Sąd Najwyższy

skargę rewizyjną powoda oddala, na skargę rewizyjną pozwanego wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, z 28 grudnia 1935 w części uwzględniającej odwołanie powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu, z 29 grudnia 1931 oraz w części nakładającej koszty sporu I i II instancji na pozwanego uchyla, odwołanie powoda od powyższego wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu, oddala w całości, pozostałą część kosztów II instancji oraz koszta III instancji nakłada na powoda.

29.

Jeżeli Sąd pierwszej instancji wydał orzeczenie w formie wyroku, podczas gdy na podstawie przepisów. k. p. c. należało wydać postanowienie, stronie służy tylko skarga apelacyjna.

Jeżeli Sąd pierwszej instancji wydał orzeczenie w formie postanowienia, podczas gdy na podstawie przepisów k. p. c. należało wydać wyrok, stronie służy tylko zażalenie.

Uchwała składu siedmiu sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 11 czerwca 1938 C. III. 2176/37.

Ujęcie przez sąd I instancji orzeczenia w błędną formę (art. 339 nast., 374 nast. k. p. c.) stanowi naruszenie przepisów postępowania i wobec braku tak wszelkiego przepisu w ustawie, jak również ze względów logiki prawnej musi być traktowane na równi z każdym innym uchybieniem prawa procesowego. Dlatego błędna forma orzeczenia może być usunięta tylko w tej drodze, która według przepisów k. p. c. w ogólności do usunięcia wadliwości orzeczeń prowadzi. W tym względzie w grę wchodzą zasadniczo środki odwoławcze, czyli że środki te służą także uchyleniu wadliwej formy orzeczenia, przy czym o rodzaju tego środka decydować może tylko forma, nadana orzeczeniu przez sąd. Gdyby bowiem miarodajną była forma, jaką sąd przy należytym zastosowaniu ustawy powinien był swemu orzeczeniu nadać, to strona, wnosząc odwołanie odpowiadające tej formie, uchylałaby już sama wadliwość zaskarżonego orzeczenia pod względem formy, zamiast dochodzić tego uchylenia przez powołany do tego mocą ustawy właściwy sąd wyższej instancji.

Pozostawieniu stronie prawa swobodnego kwalifikowania formy zapadłego orzeczenia sprzeciwiają się jednak nie tylko same względy prawne. Jeżeliby się przyjęło, że strona może decydować o tym, jak kształtować powinno się dalsze postępowanie z uwagi na formę wydanego orzeczenia, to tym bardziej uprawniony byłby do tego sąd egzekucyjny przy udzielaniu klauzuli egzekucyjnej, czyli że mógłby on odmówić klauzuli na orzeczeniu, określonym jako postanowienie z tej przyczyny, iż kwalifikowałby je jako wyrok. Widocznym jest z tego, że pozostawienie stronie swobody pod względem wyboru środka odwoławczego prowadziłoby do zupełnego podważenia pewności obrotu prawnego.

Pewność ta ucierpiałaby tym bardziej, że orzeczenia sądowe, zależnie od ich formy, są zaskarżalne w rozmaitych terminach i wobec tego w rozmaitym czasie urastają w moc prawną. Nie byłoby więc pewności, kiedy orzeczenia sądowe stają się prawomocne. Tymczasem w interesie pewności obrotu prawnego prawomocność orzeczeń oraz powaga rzeczy osądzonej zależna jest od ściśle określonych przesłanek ustawowych i przesłanki te nie podlegają w żadnej części swobodnemu określeniu przez strony. Okoliczność, że pozostawienie stronie swobody w zakwalifikowaniu formy orzeczenia i wyboru służącego na nie środka odwoławczego stałoby w sprzeczności z tak istotnymi zasadami procesowymi, prowadzi nawet do wniosku, że miarodajną być powinna forma, nadana orzeczeniu przez sąd nie tylko wówczas, gdy wadliwość formy polega na mylnym rozumieniu ustawy, lecz także w tym przypadku, gdy przyczyną wadliwej formy jest oczywista omyłka. Skutkiem zaś tego służyć może stronie zawsze tylko ten środek odwoławczy, który ustawa dopuszcza na orzeczenie, wydane w formie orzeczenia mającego ulec zaskarżeniu. Co prawda wadliwość formy, mająca swoją przyczynę w oczywistej omyłce, podlega, jak wszelkie inne oczywiste omyłki, sprostowaniu na podstawie art. 369 k. p. c. Jednak z uwagi na przepis art. 373 k. p. c. postanowienie uchylające wadliwą formę nie może mieć żadnego wpływu na rodzaj środka odwoławczego służącego stronie w myśl wyjaśnień powyższych, jeżeli już poprzednio nastąpiło doręczenie orzeczenia formalnie wadliwego.

30.

Rozporządzenie Prez. Rz. z 19 listopada 1927 p. 909 normuje likwidację umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych, w zależności od tego, czyją własnością są parcelowane grunty: a) przy likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących nieruchomości, stanowiących własność Państwa, wypowiedzenia umowy należy dokonać w trybie administracyjnym, wysokość odszkodowania dzierżawcy ustala się z analogicznym zastosowaniem trybu, przewidzianego w cz. 4 art. 27 i art. 28 i 29 ust. z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej, jeżeli strony po wypowiedzeniu umowy dzierżawnej nie umówią się inaczej; b) przy likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących nieruchomości, stanowiących własność Państwowego Banku Rolnego, fundacji lub instytucji naukowych wypowiedzenia umowy należy dokonać z zastosowaniem dzielnicowych przepisów prawa, a ustalenia wysokości zwracanych kosztów uprawy i zasiewów i wysokości odszkodowania dokonywa się z analogicznym zastosowaniem cz. 4 art. 27, art. 28 i 29 ust. z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej, jeżeli właściciel gruntu zwróci się o to do O. U. Z. (obecnie do województwa) i pokryje koszty tego postępowania; c) przy likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących obszarów, objętych wykazem imiennym, przewidzianym w art. 19 ust. z 28 grudnia 1929 o wykon. ref. roln., rozwiązanie umowy następuje bez wypowiedzenia z dn. 1 października tego roku, dla którego wykaz imienny został ogłoszony, a jeżeli wykaz imienny nie określa dokładnie granic obszaru, podlegającego parcelacji, — po upływie czterech tygodni od doręczenia dzierżawcy odpisu orzeczenia, wydanego na mocy cz. 1 art. 21 ust. o wykon. ref. roln. lecz nie wcześniej niż 1 października. Ustalenia odszkodowania w tym przypadku oraz w przypadkach dotyczących obszarów, co do których nałożony został obowiązek rozparcelowania na mocy art. 15 art. o wykon. ref. roln. dokonywa się w trybie wyżej oznaczonym także w przypadku, gdy właściciel zwróci się o to do województwa i pokryje koszty tego postępowania.

Z powyższych przepisów wynika, że w innych przypadkach, a zwłaszcza w przypadkach, gdy wysokość odszkodowania ustaliła umowa stron, rozstrzygnięcie sporu o to, czy właściciel gruntu jest obowiązany wypłacić dzierżawcy odszkodowanie i w jakiej wysokości należy do sądu powszechnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 10 października 1938 C. III. 1926/36.

Pełnomocnik powodów podał w pozwie, że powodowie dzierżawili majątki pozwanego Chwalęcin i Chwalęcinek, że termin dzierżawy miał upłynąć 1 lipca 1932, że orzeczeniem Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu z 30 października 1930,

doręczonym powodom 7 listopada 1930 stosunek dzierżawny został z 5 grudnia 1930 rozwiązany w części, dotyczącej 385 i 1739 h., przeznaczonych na parcelację, że na podstawie art. 16, 5, 6 i 7 rozp. Prez. Rz. z 19 listopada 1927 (D. U. poz. 909) powodom przysługuje roszczenie do pozwanego o zwrot kosztów uprawy i zasiewów, o ile powodowie nie byli zobowiązani do ponoszenia tych kosztów w ostatnim roku dzierżawy, oraz o odszkodowanie z powodu pożytecznych a nie zamortyzowanych wkładów i utraconych korzyści, i że z tytułu utraconych korzyści powodom należy się na podstawie art. 7 cyt. rozp. 1092 zł 53 gr.

Z tych zasad pełnomocnik powodów, zastrzegając im prawo dochodzenia pozostałych pretensji, wniósł w pozwie o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów po 6046 i 265 zł z 5% od 5 grudnia 1930 do dnia doręczenia pozwu i 10% od dnia doręczenia pozwu dla każdego z powodów.

Pełnomocnik pozwanego wniósł o oddalenie powództwa, podnosząc, że ze względu na okoliczności danego przypadku powodowie nie utracili żadnych korzyści, i że pozwanemu służy roszczenie do powodów o odszkodowanie w sumie 119.750 zł za oddanie przeznaczonej do parcelacji ziemi nieobsianej.

Sąd Okręgowy w Ostrowie wyrokiem, ogłoszonym 25 października 1934 zasądził od pozwanego na rzecz powodów 6401 zł 93 gr z %%.

Pełnomocnik pozwanego założył skargę apelacyjną z wnioskiem o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i o oddalenie powództwa, podnosząc, że powodowie mogli opierać swoją pretensję tylko na kontrakcie dzierżawy w myśl art. 5 cz. 1 cyt. rozp. Prez. Rz. z 19 listopada 1927, że Urząd Ziemski nie ustalał odszkodowania dla powodów, że również nie było przymusowego wykupu, gdyż pozwany dokonywał parcelacji we własnym imieniu i na własny rachunek.

Pełnomocnik powodów wniósł o oddalenie skargi apelacyjnej, zwalczając wywody tej skargi, przyznał, że pozwany przeprowadził parcelację z wolnej ręki, wskutek czego otrzymał po 700 zł za mórg magdeburski, to jest znacznie więcej, niż mógł otrzymać w razie przymusowego wykupu. Okoliczność ta, zdaniem pełnomocnika powodów, zobowiązuje pozwanego do odszkodowania za przedwczesne rozwiązanie umowy.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem, ogłoszonym 7 stycznia 1936, zmienił wyrok Sądu Okręgowego i oddalił powództwo.

Sąd Apelacyjny, ustaliwszy, że umowa stron o dzierżawę została rozwiązana „z mocy prawa" w myśl art. 16 i 19 cz. 3 rozp. Prez. Rz. 19 listopada 1927 (poz. 909) bez wypowiedzenia, jest zdania, że do przypadku należy stosować art. 5 cz. 1 tego rozp., i że droga procesu cywilnego jest niedopuszczalna ze względu na przepis art. 6 i 13 cz. I tego rozp.

W skardze rewizyjnej pełnomocnik powodów wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i o odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania, podnosząc, że Sąd Apelacyjny błędnie interpretuje art. 19, 18 i przeoczył przepis art. 15 cz. 2 cyt. rozp.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Sąd Apelacyjny zasadnie stwierdził, że umowa stron została na mocy art. 16 rozp. Prez. Rz. z 19 listopada 1927 poz. 909 rozwiązana, i że do tej umowy należy stosować postanowienia art. 3—14 oraz część 2 art. 15 tego rozp. Błędny jest natomiast wniosek, że w rozważanym przypadku niedopuszczalna jest droga procesu cywilnego.

Wspomniane rozporządzenie normuje likwidację umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych czterech kategorii.

Pierwsza obejmuje nieruchomości, stanowiące własność Państwa (art. 1 rozp.). Przy likwidacji umów dzierżawnych dotyczących tej kategorii gruntów, wypowiedzenia należy dokonać w trybie administracyjnym (art. 2 rozp.); wysokość odszkodowania ustala się z analogicznym zastosowaniem trybu, przewidzianego w cz. 4 art. 27 oraz art. 26 i 29 ust. z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (art. 6 rozp.), jeżeli strony po wypowiedzeniu umowy dzierżawnej nie umówią się inaczej (art. 13 rozp).

Druga kategoria obejmuje obszary, stanowiące własność Państwowego Banku Rolnego, fundacji lub instytucji naukowych: wypowiedzenia umów dzierżawnych, dotyczących tej kategorii gruntów należy dokonać z zastosowaniem miejscowych przepisów prawa (art. 15 ust. 1 rozp.), a tryb postępowania, przewidziany w art. 6 (ustalenie wysokości zwracanych kosztów upraw i zasiewów oraz wysokości odszkodowania przy analogicznym zastosowaniu trybu, przewidzianego w cz. 4 art. 27, art. 28 i 29 ust. z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej) stosuje się, jeżeli właściciel zwróci się o to do Okręgowego Urzędu Ziemskiego (obecnie do województwa) i pokryje koszty tego postępowania (art. 15 ust. 2 rozp.).

Trzecia kategoria obejmuje obszary, objęte wykazem imiennym, przewidzianym w art. 19 ust. z 28 grudnia 1925 o wyk. ref. roln. Umowy dzierżawne, dotyczące tej kategorii gruntów, ulegają rozwiązaniu bez wypowiedzenia 1 października tego roku, dla którego wykaz imienny, obejmujący te obszary, zo-

stał ogłoszony, a jeżeli wykaz imienny nie zawiera dokładnego określenia granic obszaru, to po upływie czterech tygodni od doręczenia dzierżawcy odpisu orzeczenia, wydanego na mocy cz. 1 art. 21 ust. o wyk. ref. roln. lecz nie wcześniej niż 1 października (art. 16 rozp.). Wreszcie czwarta kategoria obejmuje obszary, co do których został nałożony obowiązek rozparcelowania na mocy art. 15 ust. o wyk. ref. roln. (art. 17 rozp.).

Do umów dzierżawnych, dotyczących dwóch ostatnich kategorii gruntów, stosuje się postanowienia art. 3—14 i cz. 2 art. 15 rozp. 19 listopada poz. 909. Tak więc, jak i do umów, dotyczących obszarów, stanowiących własność Państwowego Banku Rolnego, fundacji lub instytucji naukowych, tryb postępowania, przewidziany w art. 6, stosuje się, jeżeli właściciel zwróci się o to i pokryje koszty tego postępowania.

Ponieważ, jak wynika z przepisu cz. 2 art. 15 cyt. rozp. ustalanie wysokości odszkodowania trybem, przewidzianym w art. 6, w niniejszym przypadku jest uzależnione od okoliczności, że właściciel gruntu zwróci się o to do oznaczonej w tym przepisie władzy, a ani pozwany ani, powód nie twierdzili, że pozwany zwracał się do niej o ustalenie odszkodowania, to wniosek Sądu Apelacyjnego, że ustalenie wysokości odszkodowania należy w tym przypadku do Urzędu Ziemskiego narusza powyższy przepis.

Gdy ponadto Sąd Apelacyjny ustalił, że wysokość odszkodowania za przedwczesne rozwiązanie umowy dzierżawnej została ustalona w umowie stron, a to postanowienie umowy na mocy ust. 1 art. 5 cyt. rozp. obowiązuje strony, to ustalenie wysokości odszkodowania z powodu rozwiązania umowy przez władze administracyjną byłoby zbędne.

Spór o to, czy pozwany jest obowiązany wypłacić powodowi odszkodowanie za przedwczesne rozwiązanie umowy dzierżawnej, przewidziane i ustalone w tej umowie, jest sporem o prawo prywatne, spory o prawo prywatne w zasadzie podlegają rozstrzygnięciu przez sąd powszechny, jeżeli ustawa specjalna nie stanowi inaczej co do określanej kategorii sporów.

Z powyższych rozważań wynika, że rozp. o likwidacji umów dzierż. z 19 listopada 1927 poz. 909, na które powołuje się Sąd Apelacyjny, ani żadna inna ustawa nie wyłącza sporu niniejszego i właściwości Sądów powszechnych.

31.

Na obszarze, na którym obowiązywał niemiecki kodeks cywilny, art. 265 k. p. c. nie stoi na przeszkodzie dowodzeniu zeznaniami świadków, że umowa pisemna, zawarta przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, została później zmieniona lub rozwiązana lub uzupełniona umową ustną, jeżeli prawo materialne nie zawierało odmiennego przepisu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 19 października 1938 C. III. 1933/37.

Pełnomocnik powoda podał w pozwie, że Alojzy N. na podstawie umowy pisemnej zobowiązał się odebrać od powoda do 1 sierpnia 1934 około 3.000 litrów soku wiśniowego i zapłacić po 1,55 zł za kilogram soku „franco st. Wronki“, że w wykonaniu powyższej umowy powód dostarczył mu umówioną ilość soku, lecz Alojzy N. odmówił przyjęcia ostatnich dwóch beczek, zawierających 675 i 706 kg soku i nie zapłacił kosztów transportu ich do stacji Chylonia, wskutek czego kolej sprzedała je z licytacji na pokrycie kosztów przewozu i przechowania. Na podstawie przytoczonych faktów pełnomocnik powoda wniósł o zasądzenie od Alojzego N. na rzecz powoda 2140 zł 55 gr z %.

Pełnomocnik pozwanego wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Okręgowy w Gdyni oddalił powództwo, ustaliwszy, że strony zawarły 21 czerwca 1934 ustną umowę, według której powód miał dostarczyć pozwanemu jeszcze tylko 1200 kg soku, że w końcu czerwca 1934 powód przysłał pozwanemu około 700 kg soku, które pozwany przyjął, po czym powód przysłał jeszcze dwie beczki soku, zawierające 675 i 706 kg, których pozwany nie przyjął i nie był obowiązany przyjmować, a na przyjęcie tylko jednej beczki się nie zgodził.

Na skutek skargi powoda Sąd Apelacyjny w Poznaniu po rozpoznaniu sprawy powoda zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, powołując się na motywy tego wyroku.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda wniósł o zmianę wyroku Sądu Apelacyjnego i o uwzględnienie powództwa lub o uchylenie wyroku i o odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Z treści skargi kasacyjnej wynika, że pełnomocnik powoda zarzuca Sądowi Apelacyjnemu oparcie ustalenia zawarcia ustnej umowy i jej treści na zeznaniu Weroniki N. (obecnie po śmierci Alojzego N. pozwanej), w czym pełnomocnik powoda dopatruje się pogwałcenia art. 265 k. p. c.

Zarzut ten jest nieuzasadniony, gdyż jak to Sąd Apelacyjny zasadnie zaznaczył, art. 265 k. p. c. zakazuje

dopuszczania zeznań świadków przeciw osnowie lub ponad umowę dokumentu między uczestnikami czynności, stwierdzonej dokumentem. Uczestnik czynności, stwierdzonej dokumentem, nie może dowodzić zeznaniami świadków, że on lub kontrahent nie złożyli oświadczeń, zawartych w dokumencie, lub że złożone przez nich oświadczenia były innej treści, ani też że on lub kontrahent złożyli oświadczenia, których dokument nie zawiera: innymi słowy nie może dowodzić zeznaniami świadków, że czynność prawna, stwierdzona dokumentem, miała inną treść, niż ta, którą dokument stwierdza, ani też że oprócz treści i postanowień, zawartych w dokumencie, zostały umówione jeszcze treść i postanowienia, uzupełniające lub zmieniające treść dokumentu. Art. 265 k. p. c. nie zakazuje natomiast dopuszczenia zeznań świadków, że później w innym czasie została zawarta umowa ustna, rozwiązująca lub zmieniająca poprzednią umowę, stwierdzoną dokumentem, jeżeli przepisy prawa materialnego zezwalają na rozwiązanie lub zmianę umowy, stwierdzonej pismem, umową ustną i nie wymagają dowodu pisemnego. W takim bowiem przypadku świadkowie nie zeznają przeciw osnowie dokumentu ani ponad osnowę dokumentu, nie stwierdzają bowiem ani że treść dokumentu nie jest zgodna z rzeczywistością, ani że zostały złożone oświadczenia, umyślnie lub nieumyślnie pominięte w dokumencie, stwierdzają jedynie, że w innym późniejszym czasie została zawarta inna umowa.

Niemiecki kodeks cywilny nie wymagał dla rozwiązania lub zmiany zawartej na piśmie umowy kupna—sprzedaży rzeczy ruchomych formy pisemnej ani też nie zakazywał i nie ograniczał dowodzenia zawarcia umowy, rozwiązującej lub zmieniającej pisemną umowę kupna—sprzedaży rzeczy ruchomych, zeznaniami świadków.

W niniejszym przypadku umowa, zmieniająca stwierdzoną pismem umowę kupna—sprzedaży soku wiśniowego, została zawarta według wyjaśnień strony pozwanej i zeznania świadka w czerwcu 1934 przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań.

Art. 111 kodeksu zob. stanowi, że jeżeli umowa była zawarta na piśmie, to uzupełnienie, zmiana lub rozwiązanie jej za zgodą obu stron oraz odstąpienie od umowy powinno być stwierdzone pismem, ale art. XLI przep. wprow. kod. zob. stanowi, że art. 111 kod. zob. nie stosuje się na obszarze, na którym obowiązywał kodeks cyw. niemiecki, do zobowiązań, które powstały przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań. Nie można zatem stosować art. 111 kod. zob. w tych przypadkach, gdy nie tylko zobowiązanie powstałe, lecz nawet samej zmiany, uzupełnienia, rozwiązania, odstąpienia dokonanego przed wejściem w życie kod. zob.

Powyższy przepis kodeksu zobowiązań, wydanego znacznie później, niż k. p. c. potwierdza zasadę, że na obszarze, na którym obowiązywał niemiecki kodeks cywilny, art. 265 k. p. c. nie stoi na przeszkodzie dowodzeniu zeznaniami świadków, że umowa pisemna, zawarta przed wejściem w życie kod. zob., została później zmieniona lub rozwiązana lub uzupełniona umową ustną, jeżeli prawo materialne nie zawierało odmiennego przepisu.

Zasadny natomiast jest zarzut skarżącego, że Sąd Apelacyjny pominął wszystkie przytoczone przez pełnomocnika powoda okoliczności i dowody, które mogły zaważyć na ocenie wiarogodności zeznań obecnej pozwanej Weroniki N., gdyż powołanie się na świadka K. wobec wyjaśnień w tym przedmiocie powoda i niezbadania tych wyjaśnień przez sąd, jest pozbawione znaczenia wskutek niejasności tego zeznania.

Wskutek tego wyrok Sądu Apelacyjnego został z powodu pogwałcenia art. 250 k. p. c. uchylony, a sprawa odesłana do ponownego rozpoznania (art. 437 k. p. c.).

32.

Zaświadczenie przewodniczącego urzędu rozjemczego do spraw posiadaczy gospodarstw rolnych, stwierdzające rolniczy charakter długu, wydane z naruszeniem art. 44 rozp. Prez. Rz. z 24 października 1934 (D. U. R. poz. 341) bez wysłuchania dłużnika i wierzyciela, nie ma mocy prawnej, którą nadaje zaświadczeniu powyższy przepis.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 października 1938 C. III. 1246/37.

Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda jako cesjonariusza 3000 zł z 6% od 1 kwietnia 1935. Wskutek skargi apelacyjnej pozwanego Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 27 lutego 1937 zmienił wyrok Sądu Okręgowego, zasądził powodowi 3000 zł z 3% od 1 kwietnia 1935 lecz zapłatę kapitału rozłożył na 28 równych rat półrocznych, płatnych 1 kwietnia i 1 października, począwszy od 1 października 1938.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda zaskarżył tylko część tego wyroku dotyczącą rozłożenia przyznanej sumy na raty oraz część orzekającą o odsetkach i kosztach sporu.

Wprawdzie bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 381 k. p. c., albowiem zaświadczenie wydane przez przewodniczącego urzędu rozjemczego na zasadzie art. 44 rozporządzenia z 24 października 1934 (Dz. U. 94 poz. 841) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych nie urasta w moc prawną w rozumieniu art. 381 k. p. c., gdyż nie jest orzeczeniem rozstrzygającym spór i Sąd Apelacyjny nie powoływał się na ten przepis. Z wywodów skargi kasacyjnej jednak wynika, iż skarżący zwalcza oparte na takim zaświadczeniu ustalenie, iż dochodzona pretensja jest długiem rolniczym. Ten zaś zarzut jest uzasadniony. Skoro bowiem w myśl art. 44 rozp. z 24 października 1934 przewodniczący urzędu rozjemczego wydaje wymienione tam zaświadczenie po wysłuchaniu stron, skoro ze złożonego do akt zaświadczenia z 18 czerwca 1935 wynika, iż stronami w postępowaniu przed przewodniczącym urzędu rozjemczego byli cedent Walenty K. i dłużnik Jan S., podczas gdy wierzycielem był wówczas powód, który w ten sposób był pozbawiony możności złożenia wyjaśnień i zapobieżenia niezgodnym z rzeczywistością wyjaśnieniom cedenta, zaświadczenie, wydane bez zachowania przepisu powyższego, nie może mieć znaczenia, które mu ten przepis nadaje. Jeżeli Sąd Apelacyjny oparł ustalenie charakteru rolniczego długu na zaświadczeniu, wydanym na podstawie oświadczeń innych osób aniżeli wierzyciel i dłużnik, to naruszył przepis powyższy. Uchybienie to wpłynęło stanowczo na wynik sprawy, skoro od tego ustalenia zależało rozłożenie długu na raty i przyznanie niższych odsetek.

Z tej przyczyny na zasadzie art. 437 k. p. c. zaskarżona część wyroku uległa uchyleniu.

33.

Dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej ma być przedłożony sądowi najpóźniej w ostatnim dniu terminu do wywodu kasacji.

Zażalenie na postanowienie sądu odmawiające przywrócenia terminu do przedłożenia dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej rozstrzyga Sąd Najwyższy.

Załączenie do złożonego w przepisanym terminie wniosku o przyznanie prawa ubogich świadectwa ubóstwa, stwierdzającego, iż oskarżony nie ma majątku ani dochodów i pozostaje na utrzymaniu rodziców, stwarza dostateczną podstawę do mniemania, iż wniosek zostanie uwzględniony, gdy więc postanowienie, wniosek taki oddalające, zapadło dopiero po upływie terminu do złożenia kaucji kasacyjnej, przyjąć należy, że uchybienie terminu zawitego nastąpiło z przyczyny od oskarżonego niezależnej [1]*).*

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 listopada 1937 3 K. 1942/37.

Sąd Najwyższy wniosek osk. o przywrócenie terminu do wpłacenia kaucji kasacyjnej uwzględnił.

W terminie przewidzianym w art. 508 § 2 k. p. k. złożył oskarżony w Sądzie Okręgowym w Wadowicach wniosek o przyznanie mu prawa ubogich, a następnie przed upływem terminu z art. 226 k. p. k., w szczególności zaś 19 czerwca 1937, przesłał pocztą wywód kasacji bez dołączenia doń dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej.

---

[1]) Pytanie, czy dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej ma być przedłożony sądowi najpóźniej w ostatnim dniu terminu do złożenia wywodu kasacji, rozstrzyga negatywnie glossa do postanowienia Sądu Najwyższego z 14 marca 1933 (II. 4. K. 61/33), ogłoszona pod poz. 238 O. S. P. t. XII.

Ponieważ przepis art. 507 k. p. k. dla dołączenia dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej nie przewiduje terminu, a tym mniej zawitego, przeto w razie nieprzyjęcia kasacji przez prezesa, strona ma zażalenie (art. 472, 507, 505 § 2, 487 k. p. k.). Ponieważ dalej (z braku innego postanowienia ustawy) Sąd, rozpatrujący zażalenie, decydować powinien według stanu rzeczy w chwili rozstrzygania zażalenia, przeto należy uchylić nieprzyjęcie kasacji, jeżeli strona, chociażby w toku postępowania zażaleniowego, brak uzupełni i przedstawi dowód wpłacenia kaucji, chociażby wpłata nastąpiła po upływie terminu do wywodu kasacji. Może ten stan prawny budzić pewne wątpliwości, jednakże ścisła wykładnia art. 226 k. p. k. (dotyczącego terminu do wywodu kasacji a nie terminu do złożenia dowodu wpłacenia kaucji) prowadzi do wyżej przedstawionego wyniku.

Skoro do złożenia dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej nie ma terminu, przeto w ogóle nie można mówić o uchybieniu takiego terminu i o jego przywróceniu (art. 227, 228 k. p. k.).

Dekret Prezydenta R. P. z 21 listopada 1938 (Dzu. Nr 89, poz. 609) w zasadzie tego stanu prawnego nie zmienił.

Teza trzecia jest w każdym razie zbyt ogólnikowa i dlatego nieścisła. Strona mogła wyłudzić świadectwo ubóstwa przez przedstawienie władzy nieprawdziwych danych lub innym nielegalnym sposobem, Sąd zaś mając wiadomość o prawdziwym stanie rzeczy, odmówił przyznania prawa ubogich; w takim przypadku nie można mówić „o przyczynie od strony niezależnej“. W naszym przypadku oskarżony ostatecznie wpłacił kaucję, zachodzi więc podejrzenie, że nie był ubogi i działał podstępnie, starając się o prawo ubogich; w takim razie nie należałoby uwzględnić wniosku o przywrócenie terminu. Dopiero, gdyby oskarżony wykazał, że udało mu się jakimś sposobem (np. drogą pożyczki na którą poprzednio nie mógł liczyć; darowizny itp.) uzyskać odpowiednią kwotę, mógłby zażądać przywrócenia terminu i to nawet po bardzo długim okresie czasu zależnie od tego, kiedy potrzebne fundusze zdobędzie.

...w ...i.

Wywód ten wpłynął do Sądu Okręgowego w Wadowicach 21 czerwca 1937, 24 czerwca 1937 już po upływie terminu do złożenia wywodu kasacji Sąd Okręgowy powziął postanowienie, którym obalił wniosek oskarżonego o przyznanie mu prawa ubogich. Odpis tego postanowienia doręczono oskarżonemu 26 lipca 1937, po czym oskarżony 30 lipca 1937 złożył wniosek o przywrócenie mu terminu do załączenia do wywodu kasacji dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, dołączając do wniosku tego potwierdzenie wpłaty kwoty 100 zł na konto czekowe Sądu Okręgowego w P. K. O. Sąd Okręgowy wniosek ten oddalił, na postanowienie zaś to oskarżony złożył w terminie zażalenie.

Dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej powinien być przedłożony sądowi, do którego składa się wywód kasacji najpóźniej w ostatnim dniu terminu do wywodu kasacji, przy czym załączenie tego dowodu stanowi jeden z warunków przyjęcia kasacji (art. 507 § 1 k. p. k.), dotrzymanie zatem terminu do złożenia wywodu kasacji i do załączenia dowodu kaucji kasacyjnej wiążą się ze sobą tak ściśle, iż ten ostatni termin uważać należy za termin, dotyczący środka odwoławczego w rozumieniu § 1 art. 228 k. p. k., a wobec tego do rozstrzygnięcia zażalenia na postanowienie Sądu Okręgowego, odmawiające przywrócenia rzeczonego terminu właściwy jest, w myśl tego przepisu, Sąd Najwyższy.

W rzeczy samej zażalenie oskarżonego przedstawia się jako zasadne, oskarżony bowiem, załączywszy do złożonego w przepisanym terminie wniosku o przyznanie mu prawa ubogich świadectwo ubóstwa, stwierdzające, iż nie ma żadnego majątku ani żadnych dochodów, a pozostaje na utrzymaniu swych rodziców, miał uzasadnioną podstawę do domniemywania się, iż wniosek jego zostanie uwzględniony, skoro zaś postanowienie oddalające ten wniosek zapadło dopiero po upływie terminu do złożenia kaucji kasacyjnej, przyjąć należy, że uchybienie tego terminu zawitego nastąpiło z powodu, którego oskarżony w danych warunkach nie przewidywał i nie miał obowiązku przewidywać, a więc z przyczyny od niego niezależnej.

Z tego powodu Sąd Najwyższy postanowienie oddalające wniosek oskarżonego o przywrócenie mu terminu do złożenia kaucji kasacyjnej jako niezasadne uchylił i przywrócił oskarżonemu rzeczony termin, a akta zwraca Sądowi Okręgowemu celem wydania zarządzenia co do przyjęcia kasacji.

34.

Przepis art. 22 pr. czek. z 28 kwietnia 1936 (Dz. U. poz. 283) może służyć za podstawę do zgłoszenia zarzutu przeciwko dochodzeniu z czeku również i w wypadku niedopełnienia kontraktu w ramach osobistych stosunków między posiadaczem czeku a wystawcą lub poprzednimi posiadaczami, może również chronić przed odpowiedzialnością cywilną za szkodę w art. 60 przewidzianą, nie chroni jednak od odpowiedzialności karnej z art. 61 pr. czek.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1937 I K. 1244/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca: obrazę a) art. 360 i 379 § 1 k. p. k. w związku z art. 51 rozp. Prez. Rzplitej z 14 listopada 1924 (Dz. U. 927) przez nierozważenie wywodów apelacji i treści złożonych na rozprawie odwoławczej dokumentów, które stwierdzają, że oskarżony wręczył pokrzywdzonemu czek, jako zapłatę za film, co do jakości którego został przez tego ostatniego wprowadzony w błąd, a więc oskarżony miał prawo na zasadzie art. 37 i nast. oraz 325 i 252 kod. zob. odstąpić od umowy z zachowaniem art. 77 § 2 tegoż kodeksu, co też był uczynił, i co wyklucza jego odpowiedzialność z czeku...

Czek jest dokumentem, stwierdzającym zobowiązanie abstrakcyjne; z uwagi na formalny charakter czeku jest ważny, skoro tylko czyni zadość formalnym warunkom realizacja zobowiązań czekowych nie może być uzależniona od okoliczności ubocznych, co by przeczyło istocie obrotu czekowego (Zb. O. 361/35. 490/35); wypływa to z treści zasadniczych przepisów, zawartych w tytule rozp. Prez. Rzplitej z 14 listopada 1924 (Dz. U. poz. 927), a w szczególności z jego art. 1 lit. d) („Czek zawiera bezwarunkowe polecenie zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej“) i 24 ust. 2 („Wystawca nie może zwolnić się od odpowiedzialności — za zapłatę sumy czekowej, zastrzeżenie temu przeciwne nie ma znaczenia prawnego“). Stanowisko Sądów obu instancyj co do braku wpływu odnośnej umowy między pokrzywdzonym a oskarżonym na odpowiedzialność tego ostatniego z art. 51 pr. czek. jest zupełnie słuszne. Przepis art. 30 pr. czek. (art. 22 nowego prawa z 28 kwietnia 1936) może służyć za podstawę do zgłoszenia zarzutu przeciwko dochodzeniu z czeku również i w wypadku niedopełnienia kontraktu w ramach osobistych stosunków między posiadaczem czeku a wystawcą lub poprzednimi posiadaczami, może również chronić przed odpowiedzialnością cywilną za szkodę w art. 51 § 1 (art. 60 nowe-

go prawa) przewidzianą; żadną miarą jednak przepis ten nie chroni od odpowiedzialności karnej z art. 51 § 2 (art. 61 nowego prawa), odpowiedzialność ta bowiem ma charakter publicznej ochrony obrotu czekowego i jest związana tylko z faktem niezrealizowania zapłaty skutkiem braku potrzebnego funduszu lub rozporządzenia pokryciem po wystawieniu czeku, w granicach art. 64 k. k. Należy również zaznaczyć, że zaskarżony wyrok, powołując się na uzasadnienie wyroku sądu 1 instancji, dał odpowiedź na zarzuty apelacji (stanowiące właściwie polemikę z ustaleniami Sądu Grodzkiego), uznając ponadto, że przewód w sądzie odwoławczym nie dostarczył danych dla zmiany wyroku Sądu I instancji; rozumowanie to jest niewadliwe, skoro z pisma Biura Kinematograficznego „Parlofilm" z 9 marca 1937 wynika jedynie, że Biuro to dopiero 19 grudnia 1936 nabyło sporny film, podczas kiedy czyn oskarżonego miał miejsce w maju tego roku; skoro z pisma Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych z 8 marca 1937 wynika, że istniały pewne zatargi na tle umów o inne filmy z paryskim „Exprotfilem", a odpis zaświadczenia notarialnego z 19 maja 1936 stwierdza zarzuty co do wartości filmu, zamówionego przez oskarżonego, na co pokrzywdzony wniósł sprzeciw w piśmie swym z 19 maja 1936.

35.

Przekroczenie granic koniecznej obrony nie zachodzi wcale przy dysproporcji pomiędzy dobrem chronionym a dobrem napastnika, naruszonym przez broniącego się. Potrzebne jest ustosunkowanie działań obronnych nie do dobra zagrożonego, lecz do działań napastniczych, do ilości napastników, do napięcia tej napaści itd.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 18 listopada 1937 3 K. 1362/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 21 k. k. przez mylne, zdaniem kasacji, przyjęcie przekroczenia granic obrony koniecznej, pomimo że w chwili czynu oskarżonemu groziło niebezpieczeństwo ze strony napastników.

Zarzut kasacji jest słuszny. Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonego, ustaliwszy między innymi, że na niego napadło dwóch ludzi, z których P. uderzył go w twarz ręką, następnie K. uderzył go toporem w głowę, że P. również atakował oskarżonego nożem, że oskarżonemu groziło niebezpieczeństwo utraty życia lub co najmniej ciężkiego uszkodzenia ciała, tym bardziej, że obok ciosu w głowę został on ugodzony nożem w palec ręki, który to palec został przecięty. Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że oskarżony działał w stanie obrony koniecznej i że sposób tej obrony i użyty środek były współmierne do sposobu działania napastników i grożącego niebezpieczeństwa. Sąd Apelacyjny nie przeprowadził żadnych nowych dowodów i doszedł do wniosku, że oskarżonemu nie groził żaden zamach na życie lub zdrowie, gdyż oskarżony wydarł nóż P., a toporek K., wytrącony mu z ręki, leżał na ziemi. Sąd Apelacyjny nie obalił jednak ustalenia Sądu Okręgowego, iż zachodziła możliwość, że którykolwiek z napastników toporek ten podniesie i ponownie zaatakuje oskarżonego. Sąd Apelacyjny nie uzasadnił więc należycie, iż oskarżony nie mógł się łudzić co do tego, że może mu jeszcze grozić zamach.

W dalszym uzasadnieniu Sąd Apelacyjny odrzuca niebezpieczeństwo dla życia oskarżonego. Jeżeli Sąd Apelacyjny uznaje, że w danym wypadku nie istniało już niebezpieczeństwo dla życia oskarżonego i w tym widzi przekroczenie obrony koniecznej, to jest to błędne pod względem prawnym.

Wolno bowiem bronić nie tylko życia, ale jakiegokolwiek dobra. Przekroczenie granic obrony koniecznej nie zachodzi wcale przy dysproporcji pomiędzy chronionym dobrem a dobrem napastnika, naruszonym przez broniącego się. Przekroczenie granic zachodziłoby przy dysproporcji pomiędzy siłą i energią napaści, przy dysproporcji między działaniem, przez potrzebę napaści usprawiedliwionym, a rzeczywiście wykonanym. Potrzebne jest ustosunkowanie działań obronnych nie dobra zagrożonego, lecz do działań napastniczych, do ilości napastników, do napięcia tej napaści itd.

Takie orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło pod rządem k. k. z 1903 (Zb. O. 91/32), ale Sąd Najwyższy nie widzi potrzeby odstąpienia odeń i pod rządem k. k. z 1932.

I według tego kodeksu działanie, podjęte w obronie koniecznej, jest walką z bezprawną napaścią, jest uprawnionym kontratakiem; broniący się ma prawo odeprzeć napaść wszelkimi niezbędnymi do tego sposobami, a w szczególności broniący się nie ma obowiązku tchórzliwego salwowania się ucieczką, rozzuchwalającą tylko napastników (Zb. O. 194/33).

Kodeks karny z 1932 tak dalece faworyzuje tę walkę z bezprawną napaścią, że pozwala na całkowite zwolnienie od kary nawet przy przekroczeniu obrony koniecznej (§ 2 art. 21 k. k.).

Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego nie ustala przekonania Sądu Najwyższego, że żadna część dowodów, przytoczonych przez Sąd Okręgowy, nie uszła uwagi Sądu Apelacyjnego, a z drugiej strony Sąd Najwyższy nie może wyłączyć, że Sąd Apelacyjny skazał oskarżonego dlatego, że jego życiu, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie groziło niebezpieczeństwo, co byłoby błędem prawnym, gdyż bronić wolno nie tylko życia, ale każdego dobra.

36.

Zlecone rabinom czynności zapisów w księgach przedmetrycznych mają w tym zakresie poniekąd charakter czynności urzędowych, przy wykonywaniu których kwestia uprzedniego uiszczenia lub nieuiszczenia żądanej opłaty nie może być miarodajną.

Rabin, odmawiając uskutecznienia zapisu do prowadzonych przez siebie ksiąg przedmetrycznych w przypadkach, przewidzianych art. 4 i 6 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 7 września 1830, Dz. Pr. t. XIII nr 52, wykracza przeciwko tymże i ulega karze z art. 8 przep. wprow. k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 14 grudnia 1937 1 K. 1371/37.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji Rachmila-Moszka R., osk. z art. 4, 6 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 7 września 1830, założonej od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie z 7 kwietnia 1937,

na mocy art. 529 k. p. k. kasację oskarżonego Rachmila-Moszka R. oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca wyrokowi obrazę art. 360 k. p. k. w związku z art. 4 i 6 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 7 września 1830 przez skazanie oskarżonego mimo braku w czynie jego cech przestępstwa, ponieważ Sąd nie rozważył, czy oskarżony jako rabin miał prawo pobierania opłat za czynności związane z prowadzeniem zapisów do ksiąg przedmetrycznych, bo jeśli rabini mają prawo ich pobierania, to oczywiście mogą uzależniać sporządzenie zapisów w księdze przedmetrycznej od uiszczenia stosownych opłat, które są powszechnie pobierane i nie spotkały się z zakazem ich pobierania ze strony właściwych władz; zdaniem kasacji, dopóki kwestia prawnego czy nieprawnego pobierania opłat przez rabinów za czynności związane z prowadzeniem zapisów do ksiąg przedmetrycznych nie została przez Sąd rozstrzygnięta, nie można twierdzić, że oskarżony dopuścił się przekroczenia przepisów art 4 i 6 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego i nie może być on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty kasacji są bezzasadne.

Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony, będąc jako rabin obowiązany do uskutecznienia zapisów w prowadzonych przez siebie księgach przedmetrycznych, odmówił 16 i 17 listopada 1936 wpisania do tychże ksiąg zgłoszonych faktów urodzeń dzieci żydowskich, odnośnego zapisu nie wykonał i że tym działaniem oskarżony wykroczył przeciw przepisom art. 4 i 6 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 7 września 1830, Dz. Pr. tom XIII nr 52.

Ponieważ czyn powyższy był karalny według przepisów kodeksu karnego z 1903 r. (art. 426 p. 3 k. k.) i stanowił przed wejściem w życie kodeksu karnego z 1932 r. wykroczenie, zupełnie więc trafnie Sąd wyrokujący zastosował przepisy art. 8 przep. wprow. k. k. przy skazaniu oskarżonego za czyn mu przypisany.

Twierdzenie kasacji, jakoby kwestia odpowiedzialności oskarżonego i jego winy z art. 4 i 6 wspomnianego wyżej Postanowienia Rady Administracyjnej była zależną od uprzedniego ustalenia, iż żądanie oskarżonego złożenia stosownej zapłaty za dokonanie zapisu było bezprawne i że tym samym oskarżony nie mógł uzależniać sporządzenia zapisu w księdze przedmetrycznej, jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych, albowiem normy omawianego postanowienia są w tym względzie kategoryczne i obowiązku uskutecznienia przez rabinów zapisów do ksiąg przedmetrycznych nie uzależniają od żadnych warunków, a w szczególności od uiszczenia stosownej opłaty.

W tym względzie nie może zachodzić żadna wątpliwość wobec faktu, że przewidziana w Postanowieniu Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego rejestracja stanu cywilnego musi być oceniana z punktu widzenia jej publicznego znaczenia dla całokształtu praw familijnych związanych z instytucją małżeństwa i rodziny, stanowiących doniosłe ogniwo w organizacji społecznej.

Nadto w omawianym Postanowieniu Rady Administracyjnej decydujące znaczenie odgrywa interes jednostki, a ustalenia pochodzenia i przynależności do danego związku rodzinnego na podstawie ksiąg przedmetrycznych nie może być żadną miarą uzależnione od kwestii osobistego poglądu rabina na wysokość należnego mu wynagrodzenia za uskutecznienie zapisów w księgach przedmetrycznych.

Powodując się bowiem wybujałymi pobudkami materialnymi, odnośny rabin mógłby doprowadzić do tego, że cały odłam ubogiej ludności żydowskiej byłby pozbawiony dokumentów osobowych.

Z wyżej wskazanych przyczyn, zlecone rabinom czynności zapisów w księgach przedmetrycznych mają w tym zakresie poniekąd charakter zleconych czynności urzędowych, przy wykonywaniu których kwestia uprzedniego uiszczenia lub nieuiszczenia żądanej opłaty nie może być miarodajną.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

37.

Karalne nawoływanie do zbrodni stanu z § 2 art. 154 k. k. nie wymaga równoczesnego wskazania pozytywnych zmian w ustroju istniejącym ani nowej formy ustrojowej, jaka miałaby w drodze przemocy zostać osiągnięta, lecz wystarcza wezwanie o charakterze destrukcyjnym, zmierzającym do usunięcia ustroju obecnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 grudnia 1937 1 K. 1331/37.

Kasacja oskarżonej zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 154 § 2 k. k. i art. 360, 379 k. k. przez brak ustalenia cech istotnych przypisanego oskarżonej przestępstwa.

Według ustaleń Sądu, oskarżona wznosiła okrzyki „Niech żyje rewolucja, wyrżnąć policję“. Kasacja oskarżonej, rozbijając ten okrzyk na dwie części, wywodzi, że w żadnym z obu członków tego okrzyku nie mieszczą się cechy przestępstwa z § 2 art. 154 k. k. Zaskarżony wyrok zasadnie jednak rozważał okrzyk oskarżonej jako jedną całość, tj. w tej postaci, w jakiej został wydany, nie dzieląc go sztucznie na dwa odrębne fragmenty, i z zestawienia całości tego okrzyku Sąd bez błędu logicznego i prawnego uznał za ustalone, że okrzyk oskarżonej zarówno w swej zewnętrznej treści jak również w przekonaniu oskarżonej wyrażał nawoływanie do zmiany istniejącego ustroju w drodze rewolucji i przy użyciu przemocy, której pierwszym czy wstępnym etapem miałoby być wyrżnięcie policji.

Przepis § 2 art. 93 k. k. ma na celu ochronę istniejącego ustroju Państwa Polskiego przed wszelkim zamachem bez względu na to, jakim innym ustrojem miałby być on zastąpiony, to też karze z tego przepisu podlega już samo targnięcie się na ten ustrój przy użyciu środków przemocy. Chodzi tu o trwałość istniejącego ustroju i dlatego też pojęcia „zmiana ustroju“ nie należy wykładać, jak to czyni kasacja, w sensie zastąpienia tego ustroju innym określonym ustrojem, lecz należy je rozumieć jako zamach na ustrój istniejący, chociażby skutkiem tego organizacja państwowa miała być pogrążona w zupełnym chaosie. Nowa forma ustrojowa spoczywa w sferze celu przedsięwziętego działania, a cel tego działania nie należy do istotnych znamion zbrodni z § 2 art. 93 k. k. W związku z tym i karalne nawoływanie do zbrodni stanu z § 2 art. 93 k. k. nie wymaga równoczesnego wskazania pozytywnych zmian w ustroju istniejącym, ani nowej formy ustrojowej, jaka miałaby w drodze przemocy zostać osiągnięta, lecz wystarcza wezwanie o charakterze destrukcyjnym, zmierzające do usunięcia ustroju obecnego.

Z tych względów kasację oskarżonej, jako bezpodstawną, Sąd Najwyższy oddalił.

38.

W przypadku zamierzonego dokonania przestępstwa z art. 239 § 1 k. k. na osobie sprawcę prowokującej, nastrój psychiczny sprawcy, dający podstawę do ewentualnego zastosowania art. 239 § 2 k. k., nie doznaje zmiany, jeśli skutkiem zboczenia działania inna osoba stała się przedmiotem zamierzonego przestępstwa z art. 239 § 1 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 stycznia 1938 3 K. 1560/37.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji Franciszka P., osk. z art. 23 k. k. i 239 § 1 k. k., założonej od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 22 kwietnia 1937,

na mocy art. 529 i 532 k. p. k. zaskarżony wyrok w części, dotyczącej wymiaru kary, u c h y l i ł, w pozostałej zaś części kasację oskarżonego Franciszka P. o d d a l i ł.

Z uzasadnienia:

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę prawa materialnego przez: a) bezzasadne uznanie, iż nie ma wpływu na kwestię winy ta okoliczność, iż zamach oskarżonego był skierowany nie na pokrzywdzoną, lecz na jej matkę, a pokrzywdzona została uderzona nieumyślnie; b) bezzasadne uznanie, iż okoliczność wskazana pod a) nie ma wpływu na kwestię kary, matka bowiem pokrzywdzonej sprowokowała oskarżonego swym wyzywającym się zachowaniem, przeto była podstawa do zastosowania art. 239 § 2 k. k....

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Sąd orzekający trafnie uznał, iż okoliczność wskazana w zarzucie pierwszym jest dla kwestii winy obojętna. Jeśli bowiem skutkiem zboczenia działania (aberratio ictus) dokonany zostanie czyn inny, lecz jednakowy z zamierzonym co do skutków i jednakowo przez ustawę ze względu na te skutki zagrożony, to czyn ten należy uważać za umyślnie dokonane przestępstwo (Zb. O. 11/31). Natomiast kasacja trafnie wskazuje na to, iż wspomniana okoliczność mogła dać podstawę do rozważenia zastosowania art. 239 § 2 k. k., a w następstwie tego Sąd orzekający, nie spełniając danego zadania, obraził prawo materialne.

Jeśli bowiem oskarżony zamierzał dokonać przestępstwa przewidzianego w art. 239 § 1 k. k. na osobie prowokującej go, natenczas jego nastrój psychiczny, dający podstawę do ewentualnego zastosowania art. 239 § 2 k. k., nie doznaje żadnej zmiany, jeśli skutkiem zboczenia działania inna osoba stała się przedmiotem zamierzonego przestępstwa z art. 239 § 1 k. k. Na tle zaś subiektywistycznego kodeksu karnego psychiczny stan sprawcy musi odgrywać decydującą rolę w ocenie nasilenia czynu przestępnego, za czym przedmiotowy stan faktyczny, streszczający się w tym, iż osoba pokrzywdzona oskarżonego nie prowokowała, musi ustąpić na plan drugi.

W tym stanie rzeczy należy rozstrzygnąć następujące kwestie: a) czy istotnie działanie oskarżonego było skierowane przeciw matce pokrzywdzonej, a skutkiem zboczenia dotknęło pokrzywdzoną; b) na wypadek ustalenia okoliczności wskazanej pod a), czy matka pokrzywdzonej istotnie zachowywała się wyzywająco wobec oskarżonego; c) czy Sąd na wypadek stwierdzenia okoliczności wskazanych pod a) i b) znajduje podstawę do zastosowania art. 239 § 2 k. k....

39.

Orzeczenie sądu nieważne bezwzględnie, jest nieważne z mocy samego prawa, a nie staje się nim dopiero na skutek deklaratoryjnego postanowienia z art. 14 k. p. k., którego tryb ma zastosowanie wtedy, jeśli nie toczy się inne postępowanie, dotyczące tego samego przedmiotu.

Sąd, określony art. 14 k. p. k., jest nie tylko powołany w związku z toczącym się przed nim postępowaniem o ten sam czyn orzec nieważność wyroku, lecz jest nawet obowiązany to uczynić.

Sąd wyższy, nie będąc sądem określonym w art. 14 k. p. k. ani sądem przełożonym, ustala prejudycjalnie bezwzględną nieważność poprzedniego orzeczenia, poza tym zaś nieważność zawsze sam orzeka.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1938 3 K. 1784/37.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w sprawie Mariana i Walentego S., Jana B. i Jana F., osk. z art. 240 k. k., kasacji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, założonej od wyroku tegoż Sądu z 26 czerwca 1937,

na mocy art. 529 i 532 k. p. k. zaskarżony wyrok u c h y l i ł.

Uzasadnienie.

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę art. 3 k. p. k. przez błędną ocenę kwestii „rei iudicatae“ oraz przez związane z tym błędne uznanie, iż nie ma przesłanek do procesu o przestępstwo z art. 240 k. k. z tego powodu, iż o to samo działanie zapadł już w Sądzie Grodzkim skazujący wyrok z art. 241 k. k., który odnośnie do niektórych oskarżonych stał się prawomocny.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest w pełni uzasadniona. Wyrok wykazuje następujące błędy prawne:

1. Sąd orzekający z jednej strony uznał, iż wobec osądzenia tego samego działania, jako przestępstwa z art. 241 k. k., przez Sąd Grodzki zachodzi res iudicata, z drugiej zaś strony uznał, iż wyrok Sądu Grodzkiego dotyczący przestępstwa z art. 240 k. k. jest bezwzględnie nieważny. Istotną cechą orzeczenia bezwzględnie nieważnego jest to, iż nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych, a więc nigdy nie uzyskuje prawomocności. W następstwie tego nieważne orzeczenie nie stanowi nigdy ujemnej przesłanki procesowej, a zatem błędne było stwierdzenie Sądu, iż jest związany postępowaniem toczącym się w sprawie osądzonej przez Sąd Grodzki.

2. Orzeczenie nieważne bezwzględnie, jest nieważne z mocy samego prawa, a nie staje się dopiero nieważne na skutek deklaratoryjnego postanowienia z art. 14 k. p. k. Tryb przewidziany w art. 14 k. p. k. ma zastosowanie wtedy, jeśli nie toczy się inne postępowanie, dotyczące tego samego przedmiotu, co wynika w sposób wyraźny z przepisu art 501 lit. c) k. p. k. Nadto z istoty orzeczenia nieważnego oraz z postulatów porządku prawnego wynika to, iż każdy sąd wyższy nad sądem, który wydał nieważny wyrok, jest nie tylko powołany w związku z toczącym się przed nim postępowaniem o ten sam czyn orzec nieważność wyroku, ale jest nawet obowiązany to uczynić. Jeśli to czyni Sąd Okręgowy lub Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy, to wobec braku przepisu, iż powinien zawsze orzec nieważność postanowieniem (jak np. art. 520 k. p. k.), powinien to uczynić w wyroku. Z tych względów błędne było uzna-

nie, iż Sąd powołany do rozstrzygania o pewnym przestępstwie musi wpierw czekać na prejudycjalne rozstrzygnięcie dotyczące uznania za nieważne poprzedniego orzeczenia odnoszącego się do tego samego przedmiotu procesu, lecz bezwzględnie nieważnego. Sąd bowiem przełożony nad sądem określonym w art. 14 § 1 k. p. k. winien w związku z toczącym się przed nim o ten sam przedmiot procesem orzec nieważność poprzedniego orzeczenia sam. Jeśli zatem sędzia grodzki przekroczył swą kompetencję i wydał wyrok w sprawie należącej do sądu wyższego rzędu, to w razie wniesienia ponownego oskarżenia sąd właściwy winien przystąpić do rozpoznania sprawy, chociażby nawet deklaratywnego orzeczenia o bezwzględnej nieważności uprzednio nie wydano (por. Śliwiński: Proces Karny, część ogólna, str. 233). Jeśli w określonym wypadku sąd wyższy nie jest sądem określonym w art. 14 § 1 k. p. k., ani sądem przełożonym nad tym sądem, winien prejudycjalnie ustalić bezwzględną nieważność poprzedniego orzeczenia, poza tym zaś winien tę nieważność zawsze orzec.

3. W tym stanie rzeczy winien sąd orzekający w powtórnym postępowaniu: a) uchylić zaskarżony wysok I instancji; b) orzec nieważność poprzedniego wyroku wydanego przez Sąd Grodzki, a dotyczącego skazania oskarżonych za przestępstwo z art. 241 k. k.; c) rozstrzygnąć o żądaniu oskarżyciela wyrażonym w akcie oskarżenia.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

40.

Grożenie pobiciem, a więc popełnieniem występku z art. 239 k. k., wypełnia istotę przestępstwa z art. 250 k. k. Okoliczność, że ściganie występku z art. 239 k. k. odbywa się z oskarżenia prywatnego nie posiada znaczenia, mogącego odebrać temu czynowi charakter przestępny z art. 250 k. k., rzeczony bowiem przepis nie ogranicza odpowiedzialności karnej do wypadków groźby spełnienia przestępstw, ściganych z urzędu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 lutego 1938 1 K. 1637/37.

Oskarżona zarzuca w kasacji obrazę art. 10, 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 250 k. k. przez nieścisłe i niesłuszne ustalenie, że na Placu Kercelego rękoczyny bardzo często wchodzą w grę, oraz przez pominięcie zeznań świadków, z których wynika, że przyczyną powstania konfliktu była sprawa odebrania pokrzywdzonej przez oskarżoną maszyny, na którym to tle padły wzajemne wyzwiska, będące wyrazem dosadnego oburzenia, a nie groźbą. Bezpodstawne, zdaniem kasacji, jest ustalenie, iż chodziło tu o groźbę karalną, ponieważ groźba pobicia może stanowić pobicie, ograniczające się do czynnej zniewagi, ściganej tylko z oskarżenia prywatnego. Wreszcie kasacja podnosi, że z całokształtu sprawy wynika, iż pokrzywdzona żadnych obaw o swoją osobę żywić nie mogła.

Dowolne twierdzenie kasacji, że na Placu Kercelego zaledwie jedna z kilku tysięcy gróźb bywa spełniona, nie może dowodzić zarzuconej nieścisłości ustalenia wyroku, lecz stanowi tylko niedopuszczalną polemikę ze słusznością przekonania sędziowskiego.

Sąd odwoławczy we własnych motywach i przyjętych za swoje z wyroku Sądu I instancji uwzględnił, wbrew zarzutowi kasacji, stosunek osobisty oskarżonych do pokrzywdzonej tudzież specjalne stosunki lokalne, na których tle konflikt powstał i rozwijał się.

Twierdzenie kasacji, że z zeznań świadków i całokształtu sprawy wynika bezpodstawność ustalenia wyroku, iż oskarżona groziła pokrzywdzonej pobiciem, wzbudzającym w pokrzywdzonej obawę urzeczywistnienia tego zagrożenia, zdaniem bowiem kasacji, oskarżona dała tylko wyraz swemu oburzeniu w sposób, pozbawiony cech zagrożenia pokrzywdzonej, a pokrzywdzona nie żywiła obawy, nie stanowi materiału dowodowego (Zb. O. 113, 147/30), Sąd więc nie miał obowiązku (art. 379 § 1 lit. a) k. p. k.) zajmowania się omówieniem tych wywodów strony.

Istotne w kwestii przyjęcia winy z art. 250 k. k. jest stwierdzenie, że sprawca groził popełnieniem zbrodni lub występku. Zaskarżony wyrok ustala, że oskarżona groziła pokrzywdzonej pobiciem, a więc popełnieniem występku z art. 239 k. k. Okoliczność, że ściganie występku z art. 239 k. k. odbywa się z oskarżenia prywatnego nie posiada, wbrew mylnemu poglądowi kasacji, znaczenia, mogącego odebrać przypisanemu czynowi charakter przestępny z art. 250 k. k., rzeczony bowiem przepis nie ogranicza odpowiedzialności karnej do wypadków groźby spełnienia przestępstw, ściganych z urzędu.

Z tych względów Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

41.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary, jako środek prewencji specjalnej, którego zastosowanie po-

dyktowane jest względami celowości, nie może być rozpatrywane jako „dobrodziejstwo“ ani przyrównywane do sędziowskiego prawa darowania kary.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 9 lutego 1938 3 K. 2664/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca, między innymi, obrazę § 2 art. 61 k. k. przez niesłuszne niezastosowanie zawieszenia orzeczonej kary, mimo że zachodziły warunki zawieszenia, ponieważ oskarżony nie był dotąd karany, czyn odnośny popełnił bez chęci zysku i nieumyślnie oraz na żądanie policji natychmiast wydał nabyte dolary.

Co do zarzutu „niesłusznego“ niezastosowania warunkowego zawieszenia kary, to chociaż sformułowany w ten sposób zarzut właściwie nie ulega rozpoznaniu Sądu Najwyższego, gdyż „słuszność“ wywodów sądu merytorycznego nie ulega kontroli kasacyjnej, wszakże przypuszczając, że kasacja miała zamiar w tym niefortunnym zwrocie sformułować zarzut nienależytego uzasadnienia odmowy zastosowania § 2 art. 61 k. k., co się zresztą ujawniło w przemówieniu obrońcy oskarżonego podczas rozprawy w Sądzie Najwyższym, należy uznać, że Sąd Apelacyjny istotnie obraził w danym przypadku § 2 art. 379 k. p. k. i § 3 art. 61 k. k. Umieszczony w apelacji wniosek oskarżonego o zastosowanie warunkowego zawieszenia kary Sąd Apelacyjny oddalił z uwagi, że „oskarżony nie zasługuje na dobrodziejstwo z art. 61 k. k., osobnik bowiem, który zdolny jest do kupowania bez zezwolenia, a więc potajemnie, obcej waluty, a w szczególności w tym wypadku dolarów i godzi w ten sposób w plany finansowe Skarbu Państwa, daje dowód tak ujemnego swego charakteru, że możność przypuszczenia o niepopełnieniu przez niego w przyszłości przestępstwa czy to tego samego, czy też innego rodzaju, jest wprost wykluczona“.

Całego przytoczonego ustępu wyroku nie można uznać za należyte uzasadnienie odmowy uwzględnienia wniosku oskarżonego o zawieszenie mu kary. Przede wszystkim warunkowe zawieszenie kary nie może być rozpatrywane pod kątem widzenia „dobrodziejstwa“, nie jest to ani „dobrodziejstwo“, ani nawet nie może być przyrównane do sędziowskiego prawa darowania kary. Jest to środek prewencji specjalnej, którego zastosowanie podyktowane jest względami celowości. Nie ma bowiem potrzeby stosowania kary, jeśli jest nadzieja, że przestępca sam się poprawi. Rzecz polega na tym, czy okoliczności sprawy, charakter przestępcy, jego zachowanie się po popełnieniu przestępstwa itd., dają rękojmię, a przynajmniej stwarzają prawdopodobieństwo, że sama groźba wykonania wyroku powstrzyma przestępcę od popełnienia nowego przestępstwa. Dalej, ani „zdolność“ do potajemnego kupowania obcej waluty, w szczególności dolarów, ani „godzenie“ w plany finansowe Skarbu Państwa nie są wcale cechami charakteru jako takiego, są to raczej cechy ujemne wyrobienia obywatelskiego, uspołecznienia jednostki, lecz nie charakteru, przez który rozumie się wrażliwość na pobudki społeczne, zdolność pokierowania postępowaniem (patrz I. Makarewicz, Kodeks Karny, czwarte wydanie, str. 146). A więc wniosek, że wyłączona jest możność przypuszczenia, że oskarżony, nie zdradzający stałych skłonności do popełnienia przestępstw, i świadomy, że grozi mu w razie popełnienia nowego przestępstwa odcierpienie kary 8 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny z poprzedniego wyroku, nie powstrzyma się od kupowania dolarów i godzenia w plany finansowe Państwa, jest niczym nieuzasadniony i przeto wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze ulega uchyleniu.

42.

Wykładnia ustawy zawarta w orzeczeniach Sądu Najwyższego, ma znaczenie wyjaśnienia, jak należy dany przepis rozumieć, lecz niezastosowanie się przez Sąd niższy do wykładni ustawy, zawartej w orzeczeniu Sądu Najwyższego, wydanym w innej sprawie, nie uzasadnia zarzutu kasacyjnego.

Przepis art. 42 u. s. p. nie przesądza, czy i w jakim zakresie rozstrzygnięcia zasadniczych zagadnień prawnych, ogłaszane w zbiorze Orzeczeń Sądu Najwyższego, wiążą Sądy niższe przy rozpoznaniu spraw.

Notariusze są urzędnikami publicznymi i odpowiadają według rodziału XLI k. k. za przestępstwa urzędnicze.

Pobieranie przez notariusza wynagrodzenia ponad taksę notarialną nie stanowi przestępstwa z art. 286 k. k., lecz może wypełniać istotę oszustwa [1]).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 marca 1938 2 K. 732/37.

Kasacja oskarżonego Karola S. zarzuca 1) obrazę art. 42 prawa o ustroju sądów powszechnych przez uznanie, że pogląd, wypowiedziany w orzeczeniu Nr 210/33 nie wiąże Sądu, gdyż nie stanowi zasady

---

[1]) Por. glossę do orzeczenia 7 sędziów Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1937 2 K. 732/37 (O. S. P. t. 17, poz. 355).

prawnej; 2) obrazę art. 286, 287 i 293 k. k. przez uznanie, że notariusz jest urzędnikiem państwowym; obrazę art. 360 i 379 k. p. k.; 3) obrazę tychże przepisów oraz art. 27 i 293 k. k. przez: a) przez uznanie, że oskarżony S. wspólnie z B. przywłaszczył sobie 96.000 zł, bez ustalenia, iż S. miał zamiar przywłaszczenia całej kwoty oraz pomimo braku w jego czynie znamion przywłaszczenia i winy umyślnej, b) przez uznanie za pomocnictwo do poświadczenia nieprawdy, niewpisanie do ksiąg sumy 10.933 zł 56 gr pomimo nieustalenia, by oskarżony był obowiązany do prowadzenia ksiąg...

Art. 42 prawa o ustroju sądów powszechnych nie jest przepisem, który by mógł być przez Sąd wyrokujący w konkretnej sprawie obrażony. Przepis ten stanowi jedynie, że Sąd Najwyższy wydaje zbiór swoich orzeczeń, zawierających rozstrzygnięcie zasadniczych zagadnień prawnych, lecz nie przesądza i nie dotyczy zupełnie kwestii, czy i w jakim zakresie rozstrzygnięcia te mają moc wiążącą dla sądów niższych przy rozpoznawaniu spraw. Ta kwestia jest unormowana w art. 536 k. p. k., z którego wynika, że zawarta w wyroku Sądu Najwyższego wykładnia ustawy wiąże Sąd niższy tylko w danej sprawie. Dla innych spraw wykładnia ustawy, zawarta w orzeczeniach Sądu Najwyższego (zwłaszcza umieszczonych w urzędowym zbiorze) ma znaczenie autorytatywnej wskazówki, wyjaśnienia, jak należy dany przepis rozumieć, nie ma jednak mocy bezwzględnie wiążącej sądy niższe. Wobec tego niezastosowanie się przez Sąd niższy do wykładni ustawy, zawartej w orzeczeniu Sądu Najwyższego, wydanym w innej sprawie, nie uzasadnia zarzutu kasacyjnego. W konkretnym przypadku Sąd Apelacyjny tym bardziej nie był obowiązany do stosowania się do poglądu, zawartego w Zb. O. 210/32, że od poglądu tego Sąd Najwyższy w późniejszym orzeczeniu Zb. O. 130/36 odstąpił. W tym ostatnim orzeczeniu Sąd Najwyższy wyjaśnił, że rozstrzygnięcie, czy stanowisko notariusza odpowiada pojęciu urzędnika, zależy od tego, jak sytuację prawną notariusza określa ustawa o notariacie. W sprawie niniejszej chodzi o okres czasu od 1929 do 19 grudnia 1933 r., kiedy na terenie Sądu Apelacyjnego w Lublinie obowiązywała jeszcze rosyjska ustawa notarialna z 1866 w myśl art. 17 tej ustawy notariusze byli urzędnikami państwowymi w swoistym jednak zakresie, nie podlegali bowiem przepisom ustawy z 17 lutego 1922 (Dz. U. poz. 164) o państwowej służbie cywilnej. Za przestępstwa dokonywane w zakresie wykonywania swych funkcyj notariusze odpowiadali jak urzędnicy (patrz p. 2 uzasadnienia postanowienia składu 7 sędziów Sądu Najwyższego, zapadłego w sprawie niniejszej).

Także pod rządem obowiązującego obecnie prawa o notariacie z 27 października 1933 (Dz. U. poz. 609), notariusze są urzędnikami publicznymi i za czyny przestępne, popełnione przy pełnieniu obowiązków urzędowych, odpowiadają według przepisów rozdziału 41 k. k. o przestępstwach urzędniczych (p. p. 2 uzasadn. tegoż postanowienia S. N.).

Aczkolwiek zatem notariusz wbrew wywodom kasacji może być podmiotem przestępstw urzędniczych w myśl art. 202 k. k., to jednak zastosowanie art. 293 i 286 § 2 k. k. do czynu, polegającego na okazywaniu notariuszowi pomocy do pobierania przezeń nadmiernych opłat, jest w myśl uchwalonej w niniejszej sprawie zasady prawnej błędnej, gdyż pobieranie przez notariusza wynagrodzenia ponad taksę według powyższej zasady prawnej nie stanowi przekroczenia władzy w rozumieniu art. 286 k. k., natomiast może mieć cechy oszustwa (art. 264 k. k.), ewentualnie łącznie z art. 291 k. k., przy czym cechy oszustwa muszą być ustalone na tle faktycznego przebiegu sprawy.

Jak wynika z całokształtu ustaleń zaskarżonego wyroku, pobieranie przez oskarżonego nadmiernych opłat od interesantów było połączone ze świadomym wprowadzeniem ich w błąd co do wysokości opłat, należnych według taksy za daną czynność. Wynika to szczególnie wyraźnie z ustalonego przez Sąd Apelacyjny faktu, że w aktach i repertoriach ujawniono kwoty, które rzeczywiście przypadały, od interesantów zaś żądano wyższych kwot, przy czym informowano ich, że tyle właśnie się należy, co było niezgodne z prawdą. Moment wprowadzenia w błąd expressis verbis ustalił Sąd Okręgowy, a Sąd Apelacyjny ustalenia tego bynajmniej nie kwestionuje. Ponieważ Sąd Apelacyjny ustalił przy tym, że oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla siebie i notariusza B., interesanci zaś, płacąc nadmierne opłaty, niekorzystnie rozporządzali swym mieniem, — przeto wszystkie cechy oszustwa w przypisanym oskarżonemu przez Sąd Apelacyjny czynie są ustalone. Ponieważ Sąd Apelacyjny, błędnie kwalifikując ten czyn jako przestępstwo z art. 293 i 286 § 2 k. k., wymierzył mu taką karę, jaką mógł wymierzyć na podstawie ustawy właściwej (art. 264 § 1 k. k.) i jaką na podstawie tej ustawy wymierzył mu Sąd I instancji — przeto nie ma podstaw do uchylenia z tego powodu wyroku, lecz należy tylko poprawić błędną kwalifikację czynu (art. 518 k. p. k.)...

Sąd Apelacyjny skazał oskarżonego nie za przy-

właszczenie sumy 96.000 zł, lecz za okazanie notariuszowi B. pomocy do pobierania od stron nadmiernych opłat, ustalając zaś, że powstałą stąd nadwyżkę w kwocie 96.000 zł oskarżony wspólnie z B. przywłaszczył sobie, to jest obrócił na swoją korzyść, że Sąd Apelacyjny miał jedynie na celu podkreślenie, że oskarżony działał z chęci zysku i w celu przysporzenia sobie korzyści majątkowej, co uzasadnia zastosowanie do niego art. 264 § 1 oraz art. 42 § 2 i 47 § 1 lit. c) k. k. Przywłaszczenie sumy 96.000 zł nie jest potraktowane w wyroku jako samodzielne przestępstwo, lecz jako zrealizowanie przyświecającego czynom oskarżonego zamiaru przestępnego, polegającego na okazaniu notariuszowi B. pomocy do osiągnięcia bezprawnej korzyści majątkowej, aby samemu z tej korzyści partycypować. Ściślej należałoby tu mówić nie o przywłaszczeniu, lecz o wyłudzeniu (art. 264 § 1), ile że, jak wynika z uzasadnienia wyroku, pobieranie nadmiernych opłat od interesantów było połączone z wprowadzaniem ich w błąd przez oskarżonego co do wysokości należnych opłat. Przypisanie oskarżonemu przywłaszczenia (a właściwie wyłudzenia) wspólnie z B. 96.000 zł bynajmniej nie wymagało ustalenia, jak błędnie mniema kasacja, że zamiar oskarżonego obejmował przywłaszczenie dla siebie całej kwoty. Zasada, że kodeks karny nie zna udziału w cudzym przestępstwie, bynajmniej nie wyłącza odpowiedzialności za świadome przyłączenie swego działania do działania przestępnego. Jeżeli działania różnych osób łączą się w ścisłym współdziałaniu, zmierzającym do tego samego skutku przestępnego, każde z nich odpowiada za ów skutek (Zb. O. 176/33). Jeżeli zatem dwie osoby w świadomym współdziałaniu kradną, przywłaszczają lub wyłudzają pewną kwotę, każda z nich odpowiada za kradzież, przywłaszczenie lub wyłudzenie całej kwoty, niezależnie od tego, jaka część tej kwoty miała przypaść na jej udział i w jakiej mierze do przestępnego uzyskania tej kwoty się przyczyniła...

W punkcie drugim wyroku oskarżonemu przypisano, że działając w charakterze zastępcy notariusza B. w celu osiągnięcia dla siebie i B. korzyści majątkowej udzielił B. pomocy do poświadczenia niezgodnych z prawdą zapisów w repertorium oraz w księgach dochodów i rozchodów przez niewpisanie do tych ksiąg wpływów w kwocie 10.933 zł 56 gr. Tak przypisany oskarżonemu czyn Sąd Apelacyjny zakwalifikował z art. 293 k. k. w związku z art. 287 § 2 k. k. W uzasadnieniu odnośnej części wyroku Sąd Apelacyjny ustalił, że nie ujawniono w repertoriach i księgach przychodu i rozchodu, prowadzonych przez oskarżonego, a poświadczonych przez B. opłat pobranych od stron zgodnie z taksą w ogólnej kwocie 10.933 zł, skutkiem czego straty Skarbu wyniosły z tytułu podatku przemysłowego 2.214 zł czystego podatku i 332 zł — 15% dodatku, a 13.886 zł z tytułu podatku dochodowego i 3.528 zł dodatku kryzysowego.

Jednakże w takim konkretnym ujęciu czynu przypisanego oskarżonemu Sąd Najwyższy pozbawiony jest możności sprawdzenia, czy kwalifikacja z art. 293 i 287 k. k. jest prawidłowa. Ustalenie, że do repertorium i ksiąg przychodu i rozchodu nie wpisywano „wpływów“, nie jest ustaleniem wystarczającym. Jeżeli nie wpisywano jedynie wpływów i takie niewłaściwe prowadzenie ksiąg miało na celu uchylenie się od wykonania obowiązku podatkowego w zakresie podatku dochodowego i przemysłowego, jak to zdaje się wypływać z uzasadnienia wyroku, to czyn przypisany oskarżonemu mieści się w ramach specjalnych przepisów podatkowych (art. 96 ust. o państw. podat. dochod. z 16 lipca 1920 (Dz. U. poz. 411 z 1925 art. 106 ust. o państw. podat. przemysłowym z 15 lipca 1925 Dz. U. poz. 110/32 art. 177 i 180 ord. podat.). Zastosowanie art. 287 k. k. do ustalonych w sentencji i w uzasadnieniu czynów byłoby w dostatecznej mierze usprawiedliwione tylko o tyle, o ile by Sądy stwierdziły inne jeszcze nastawienie oskarżonego przy dokonywaniu nieprawidłowych zapisów poza zamiarem skierowanym wyłącznie za przestępstwo podatkowe. Takich jednakże zamiarów Sądy nie ustaliły, a ponadto, co ważniejsze, nie stwierdziły dokładnie jakie były właściwie nieprawidłowości w sposobie zapisywania: czy dotyczyły one innych czynności, czy dat aktów, czy ich kolejności, czy jakichkolwiek innych mających znaczenie prawne okoliczności, których nieprawidłowość utrudniałaby kontrolę nad działalnością notariusza i nad wykonywaniem przez niego jego ustawowych obowiązków w stosunku do ogólnych i samorządowych władz skarbowych. Samo określenie działalności oskarżonego jako niewpisanie czy nieujawnienie wpływów z opłat od stron, związane z obniżeniem podatku dochodowego i przemysłowego, zagadnień powyższych nie wyjaśnia i kwalifikacji z art. 287 k. k. wobec przepisów specjalnych nie uzasadnia.

43.

Podpalenie w celu ułatwienia kradzieży w czasie pożaru nie przestaje być odrębnym przestępstwem od kradzieży, choć było środkiem do niej.

Zmyślone doniesienie władzy o przestępstwie nie zostaje pochłonięte przez przestępstwo, do którego miało być przygotowaniem.

Gdy Sąd merytoryczny skazał za dokonanie zamiast za nieudolne usiłowanie, Sąd Najwyższy poprawia tylko kwalifikację czynu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 7 marca 1938 2 K. 1770/37.

Kasacja żąda uchylenia wyroku w części skazującej oskarżonego za przestępstwo z art. 147 k. k. i kary łącznej z powodu obrazy art. 147 k. k. przez przypisanie tego przestępstwa, mimo że zawiadomienie policji o kradzieży było niezbędną czynnością przygotowawczą do przypisanego oskarżonemu oszustwa asekuracyjnego; art. 20 k. k. przez skazanie oskarżonego, mimo ustalenia, że kradzież u oskarżonego jednak popełniono, choć on o tym w chwili doniesienia na policji nie wiedział.

Czyn uznany przez ustawę za przestępstwo nie traci tego swego charakteru przez to, że był tylko środkiem do dokonania innego przestępstwa. Kasacja uważa, że czyn oskarżonego skwalifikowany jako przestępstwo z art. 147 k. k. stanowił czynność przygotowawczą do oszustwa asekuracyjnego i wskutek tego został pochłonięty przez to oszustwo. Zapatrywanie to jest błędne i nie znajduje uzasadnienia ani w ustawie, ani w teorii. Podpalenie w celu ułatwienia kradzieży w czasie pożaru nie przestaje być odrębnym przestępstwem od kradzieży, choć było środkiem do niej. Zmyślone doniesienie policji o przestępstwie nie zostaje pochłonięte przez przestępstwo, do którego miało być przygotowaniem.

Według ustaleń wyroku oskarżony przekonany o nieprawdziwości swego doniesienia zawiadomił policję o popełnionej u niego kradzieży. Na przewodzie sądowym ujawniło się i Sąd to ustalił, że rzeczywiście okradziono oskarżonego wówczas, choć on o tym w chwili doniesienia nie wiedział. Oskarżony zatem tylko usiłował świadomie fałszywym doniesieniem o fikcyjnej kradzieży wprowadzić władzę w błąd, gdyż doniesienie okazało się częściowo prawdziwe, o czym oskarżony nie wiedział. Należy więc tylko poprawić błędną kwalifikację, kara bowiem wymierzona mieści się w granicach właściwego przepisu.

[1]) Według orzeczenia Sądu Najwyższego z 22 stycznia 1930 (Nr 24/30 urzęd. zb.) oraz według orzeczenia 7 sędziów Sądu Najwyższego z 20 maja 1933 (Nr 125/33 urzęd. zb.) należało uchylić wyrok co do kary, albowiem w wypadku usiłowania nieudolnego można w myśl § 2 art. 24 k. k. zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

...w ...i

44.

Z brzmienia przepisów art. 8 pkt. 2 dekr. dewiz. (Dz. U. poz. 249) i rozp. wykon. z 24 lipca 1936 (Dz. U. poz. 419) wynika, że obywatel polski, z chwilą znalezienia się poza granicami Polski, może swymi funduszami posiadanymi za granicą dysponować zupełnie swobodnie, zatem zapłacenie przez niego cudzoziemcowi za granicą ze środków tam uzyskanych, należności z tytułu powstałego w kraju, nie stanowi żadnego przestępstwa.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 marca 1938 3 K. 2225/37.

Kasacja żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 8 pkt. 2 dekretu z 26 kwietnia 1936 w związku z art. 20 §§ 1 i 2 k. k., gdyż mniemanie oskarżonego, że jego czyn nie narusza przepisów ustawy może być uznane za nieświadomość bezprawności czynu, a nie za błąd faktyczny.

Twierdzenie kasacji jest wprawdzie słuszne, lecz mimo to nie daje podstawy do uchylenia wyroku, gdyż w czynie oskarżonego nie ma w ogóle cech przestępstwa.

Dekret jest czasowym prawem wyjątkowym, nie może więc być rozszerzająco wykładany, tylko to jest zabronione, co jest expressis verbis w nim wymienione.

Art. 8 pkt. 2 dekretu zabrania bez zezwolenia stawiania do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych, uskuteczniania przekazów przelewów i wpłat bez względu na ich formę i walutę na rachunki cudzoziemców, prowadzone w krajowych przedsiębiorstwach bankowych oraz uskuteczniania jakichkolwiek wypłat w kraju z polecenia cudzoziemców. Rozporządzenie wykonawcze z 24 lipca 1936 (Dz. U. poz. 419) wyjaśnia, że stawianie do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych oraz uskuteczniania w kraju jakichkolwiek wypłat z polecenia cudzoziemców uważa się za równoznaczne z przekazywaniem sum pieniężnych za granicą.

Z brzmienia tych przepisów oraz z faktu, że polskie ustawodawstwo nie może regulować obrotu pieniężnego za granicą wynika, że czynności wyżej wymienione mogą być dokonane tylko w kraju, z chwilą zaś znalezienia się poza granicami Polski, obywatel polski może swymi funduszami posiadanymi za

granicą dysponować zupełnie swobodnie. Zapłacenie za tym przez oskarżonego cudzoziemcowi za granicą ze środków tam uzyskanych należności z tytułu powstałego w kraju żadnego przestępstwa nie stanowi.

45.

Na tle dyspozycji art. 207 k. k. jest rzeczą obojętną, od kogo wyszła inicjatywa czynu nierządnego, a mianowicie czy od osoby dokonywującej go i za to płacącej, czy to od osoby poddającej się czynowi nierządnemu za zapłatą.

Dla bytu przestępstwa z art. 207 k. k. jest niezbędne, by chęć zysku stanowiła pobudkę oddania się; jeśli osobnik oddający się osobie tej samej płci nie miał na celu zysku, a otrzymał za to wynagrodzenie, na które nie liczył wcale, dopiero po oddaniu się, to czyn taki nie podpada pod art. 207 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 17 marca 1938 1 K. 2231/37.

Kasacja oskarżonego P. zarzuca obrazę: a) art. 360 i 379 § 1 k. p. k. oraz art. 207 k. k. przez nieustalenie faktu zaofiarowania się do czynu nierządnego; ustawa karze osobę, która do czynów nierządnych się ofiaruje, a więc tę, od której pochodzi inicjatywa stosunku seksualnego z chęci zysku; Sąd w sprawie niniejszej bynajmniej nie twierdzi, aby inicjatorem stosunku był P., a nie sam B. i ze sprawy to bynajmniej nie wynika; P. nie ofiarował się B. do stosunku seksualnego, a tylko na jego propozycję się zgodził; b) art. 360 i 379 § 1 k. p. k. przez bezzasadne uznanie, iż datki przyjmowane przez P. od B. pozostawały w związku z czynami nierządnymi, a więc że znamionują chęć zysku.

Istotę przestępstwa z art. 207 k. k. wypełnia ofiarowanie się z chęci zysku do czynu nierządnego osobie tej samej płci, a więc nie tylko propozycję oddania się owej osobie, lecz a fortiori i oddanie się. Na tle dyspozycji art. 207 k. k. jest zatem rzeczą zupełnie obojętną, od kogo wyszła inicjatywa czynu nierządnego, a mianowicie czy od osoby dokonywującej go i za to płacącej, czy też od osoby poddającej się czynowi nierządnemu za zapłatą.

Natomiast dla bytu przestępstwa z art. 207 k. k. jest rzeczą niezbędną, by osobnik oddający się osobie tej samej płci powodował się chęcią zysku, innymi słowy, by chęć zysku stanowiła pobudkę oddania się. Jeśli zatem osobnik taki, oddając się osobie tej samej płci, nie miał na celu żadnego zysku, a otrzymał za to w tej lub innej postaci wynagrodzenie, na które nie liczył wcale, dopiero po oddaniu się, to czyn taki nie podpada pod art. 207. k. k., który przewiduje prostytucję homoseksualną lub lesbijską, a więc sprzedawanie swego ciała dla tego rodzaju nierządu.

W danej sprawie Sąd ustalił tylko, że oskarżony aczkolwiek wynagrodzenia za oddanie się B. nie żądał, jednak wynagrodzenie za to po dokonaniu czynu nierządnego, przyjął. Tak ustalony czyn zawierałby cechy przestępstwa z art. 207 k. k. tylko wtedy, gdyby Sąd ustalił, że oskarżony na wynagrodzenie liczył i w tym celu oddał się B. Ponieważ Sąd okoliczności tej nie ustalił, przeto obraził art. 379 k. p. k., w związku z art. 207 k. k., co musi powodować, w myśl art. 515 k. p. k. uchylenie wyroku w części dotyczącej oskarżonego Bogusława P.

46.

Przepis art. 41 § 1 p. f. k. p. k. ma na myśli czynności sędziego, który czy to ze względu na przyjęty w danym Sądzie Okręgowym podział czynności, czy ze względu na zlecenie prezesa Sądu Okręgowego (art. 261 § 1 i 2 k. p. k.) lub jako sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia na zlecenie Sądu Apelacyjnego lub Sądu Najwyższego (art. 261 § 1 i § 4 k. p. k.) przedsiębierze bezpośrednio lub za pośrednictwem używanych na mocy art. 272 k. p. k. innych sędziów wszelkie czynności zmierzające do urzeczywistnienia zadań śledztwa wymienianych w § 2 art. 262 k. p. k.[1]*).*

[1]) Sędzia, który w śledztwie w zastępstwie sędziego śledczego przesłuchał oskarżonego i wydał nakaz aresztowania, prowadził (według mego zdania) śledztwo i jest wyłączony od udziału w prowadzeniu sprawy w myśl art. 41 § 1 p. f) k. p. k. Niesłusznie S. N. kładzie nacisk na to, czy dany sędzia był do prowadzenia śledztwa powołany według podziału czynności, lub ze względu na zlecenie z art. 261 §§ 1, 2 k. p. k., lub jako sędzia dla spraw wyjątkowego znaczenia; jeżeli nawet na zastępcę sędziego śledczego powołano innego sędziego z pogwałceniem podziału czynności, to w myśl art. 59 u. s. p. spełnienie czynności przez innego sędziego (danego sądu lub do danego sądu należycie delegowanego), który nie był do tego powołany według podziału czynności, nie wpływa na jej ważność, działanie więc takiego sędziego jest niewątpliwie prowadzeniem ważnego śledztwa. W naszym przypadku wchodzi prawdopodobnie w grę przedsięwzięcie czynności śledczej przez zastępcę sędziego śledczego (o którym mowa w § 2 art. 52 u. s. p.), a wtedy, nawet według założeń omawianego orzeczenia, wchodzi w grę prowadzenie śledztwa przez (zastępcę) sędziego śledczego, powołanego do prowadzenia śledz-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 18 marca 1938 2 K. 2543/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca: nieważność wyroku, ponieważ w skład Trybunału wchodzi sędzia K. S., który w sprawie tej częściowo przeprowadził śledztwo, a mianowicie przesłuchał 30 listopada 1936 oskarżonego Mariana L. i wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu tego oskarżonego...

Kasacja jest bezzasadna.

Sąd Najwyższy wyjaśnił wielokrotnie, że przepis art. 41 k. p. k. jako wyjątkowy ulega wykładni ścisłej, nie może być tłumaczony rozszerzająco. Według zatem art. 41 lit. f) k. p. k. za wyłączonego od prowadzenia sprawy uważać należy tylko sędziego, który w danej sprawie prowadził śledztwo w ścisłym ustawowym znaczeniu tego pojęcia, a więc sędziego, który czy to ze względu na przyjęty w danym Sądzie Okręgowym podział czynności, czy ze względu na zlecenie prezesa Sądu Okręgowego (art. 261 § 1 i 2 k. p. k.) lub jako sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia na zlecenie Sądu Apelacyjnego lub Sądu Najwyższego (art. 261 § 3 i § 4 k. p. k.) przedsiębierze bezpośredni lub za pośrednictwem wzywanych na mocy art. 272 k. p. k. innych sędziów wszelkie czynności zmierzające do urzeczywistnienia zadań śledztwa wymienionych w § 2 art. 262 k. p. k. Sędzia S. sędzią śledczym w tym znaczeniu w sprawie niniejszej nie był, udział bowiem jego w czynnościach sądowych przedsięwziętych w toku śledztwa w niniejszej sprawie ograniczył się wyłącznie do przesłuchania 30 listopada 1936 w zastępstwie sędziego śledczego, któremu przypadło prowadzenie śledztwa w tej sprawie, oskarżonego Mariana L. i do wydania postanowienia o jego tymczasowym aresztowaniu; zarzut zatem nieważności wyroku z powodu rzekomej obrazy art. 41 lit. f) k. p. k. uznać należy za nieuzasadniony...

twa według podziału czynności. Wreszcie o ile chodzi o sam charakter czynności, wykonanej przez danego sędziego (przesłuchanie oskarżonego w toku śledztwa i wydanie postanowienia o tymczasowym aresztowaniu), to tego rodzaju czynność, zresztą pierwszorzędnej wagi, jest niewątpliwie czynnością, wchodzącą w zakres „prowadzenia śledztwa“ (art. 41 § 1 p. f) k. p. k.), i bliższe omawianie tej kwestii, jako oczywistej, uznać należy za zbędne. *...w ...i*

47.

Przestępstwa przewidziane w art. 16 dekretu w sprawie obrotu pieniężnego (Dz. U. poz. 249/36) polegają na działaniu, stanowiącym naruszenie zakazów lub ograniczeń dewizowych i przeto, jako przestępstwa formalne, ulegają karze bez względu na cel, w którym były dokonane.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 marca 1938 2 K. 2720/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: art. 16 pkt. 1 dekr. Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą (Dz. U. poz. 249) przez brak ustalenia działania z chęci zysku, co, zdaniem kasacji, należy do istotnych znamion przestępstwa z tego przepisu.

Przepis art. 16 ustęp 1 dekr. Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą nie daje podstawy ani w swej treści gramatycznej, ani w wykładni logicznej do wniosku, by do istotnych znamion przestępstwa z tego przepisu należała „chęć zysku“. Z faktu, że zastosowanie ustępu 2 tegoż art. 16 dekr. jest uwarunkowane istnieniem dwu czynników, mianowicie winy nieumyślnej i braku chęci zysku, nie można wysnuć wniosku a contrario, ani wskazówki interpretacyjnej dla wykładni ustępu 1. Pod względem przedmiotowym przestępstwa przewidziane w art. 16 dekr. polegają na działaniu, stanowiącym naruszenie zakazu bądź ograniczeń dewizowych i przeto, jako przestępstwa formalne, ulegają karze bez względu na cel, w którym były dokonane. Tylko w stosunku do umyślnego złożenia nieprawdziwych danych lub przedstawienia fałszywych dowodów cel działania wchodzi w stan faktyczny przestępstwa, jako niezbędny element podmiotowy i wymagane jest ustalenie zamiaru uzyskania pozwolenia na zakup i wywóz zagranicę środków płatniczych lub osiągnięcia korzyści z tych czynności.

Skoro zatem Sąd ustalił, że oskarżony działał umyślnie to zagadnienie kwestii chęci zysku nie miało znaczenia.

48.

Rozcieńczenie spirytusu skażonego wodą nie usuwa środka skażającego ani w całości, ani w części i do tak ustalonego czynu ma zastosowanie art. 88 u. k. s.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 marca 1938 2 K. 1917/37.

Kasacja oskarżonych zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę:

a) art. 86 § 3 u. k. s. w związku z art. 360 i 379

k. p. k. przez oparcie wyroku na sporadycznym wypadku oraz przez brak ustalenia, by współoskarżony E. współdziałał w przestępnym działaniu...

c) art. 2 p. k. s. w związku z art. 2 k. k. przez zastosowanie ustawy karnej skarbowej zamiast nowego prawa karnego skarbowego.

Sąd Okręgowy uznał oskarżonych winnymi sprzedaży spirytusu skażonego, do którego dolewali wody jako środka mogącego zmniejszyć działanie środka skażającego pod względem smaku, zapachu i zabarwienia. Czyn oskarżonych Sąd zakwalifikował jako przestępstwo przewidziane w § 2 i 3 art. 86 u. k. s. Sąd Najwyższy atoli, w orzeczeniu z 20 czerwca 1928 3 K. 146/28, wyjaśnił, że rozcieńczenie spirytusu skażonego wodą nie usuwa środka skażającego ani w całości, ani w części i że do tak ustalonego czynu może mieć zastosowanie jedynie art. 88 u. k. s.

Wobec tego, z uwagi, że Sąd Okręgowy wymierzył oskarżonym karę znacznie przewyższającą przewidzianą w art. 88 u. k. s. Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok jako pozbawoiny podstaw prawnych uchyla.

49.

Odpowiedzialność z art. 178 ord. podat., jako odpowiedzialność karna powoduje, że ponosi ją każdy ze wspólników za własną winę, polegającą na świadomym prowadzeniu przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa przemysłowego, a okoliczność, że kara ma za podstawę cenę świadectwa przemysłowego nie zmienia postaci rzeczy, tkwiącej w istocie karnego charakteru czynu przypisanego oskarżonym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 marca 1938 2 K. 1919/37.

Kasacja oskarżonych zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 178 ord. podat. w związku z częścią II lit. A) rozdz. II zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. i art. 360 i 379 k. p. k. przez nałożenie trzech kar za prowadzenie jednego i tego samego przedsiębiorstwa i za niewykupienie jednego świadectwa przemysłowego.

Odpowiedzialność z art. 178 ord. podat. jest odpowiedzialnością karną, wobec czego ponosi ją każdy ze wspólników za własną winę, polegającą na świadomym prowadzeniu przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa przemysłowego. Gdy przeto wszyscy trzej oskarżeni jako wspólnicy zawinili niewykupienie świadectwa Sąd zasadnie wszystkim im wymierzył karę. Okoliczność, że kara ma za podstawę cenę świadectwa nie zmienia postaci rzeczy, tkwiącej w istocie karnego charakteru czynu oskarżonym przypisanego.

50.

Publiczne wyszydzenie Papieża jako głowy związku religijnego jest wyszydzeniem tegoż związku religijnego, karalnym z art. 173 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 24 marca 1938 3 K. 2298/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę przepisów art. 9, 10, 369, 379, 425 i 332 k. p. k.: a) przez brak w sentencji wyroku przepisu zastosowanej ustawy; b) przez niewymienienie w sentencji wyroku czynu oskarżonego, polegającego na wygłoszeniu referatu na podstawie broszury, i brak w tejże sentencji ustalenia, jakich dokładnie oskarżony użył wyrażeń w stosunku do Papieża w związku z innymi wyrażeniami, które miały stanowić zniewagę Papieża; c) przez nieustalenie zamiaru lżenia lub wyszydzania Papieża; ...g) przez skazanie oskarżonego z art. 173 k. k., mimo braku w motywach wyroku znamion tego występku, albowiem nie można identyfikować Papieża z Kościołem Katolickim.

W sentencji wyroku ustalono czyn przypisany oskarżonemu, albowiem podano, że oskarżony 19 stycznia 1936 w Środzie na zebraniu publicznym w wygłoszonym przez siebie referacie, nazywając Papieża „żebrakiem w Tiarze", szydził tym samym ze związku religijnego, którego Papież jest głową. Ustalenie w sentencji wyroku, że referat był wygłoszony na podstawie broszury, i wymienienie innych użytych w stosunku do Papieża wyrażeń nie było konieczne, skoro powołane w sentencji wyroku wyrażenie, zawierające cechy przestępstwa, przypisano oskarżonemu. Wobec tego jest bezpodstawny zarzut obrazy art. 369 k. p. k.

W zaskarżonym wyroku ustalono: po pierwsze, iż referat oskarżonego był wymierzony nie tylko przeciwko Papieżowi, lecz w ogóle przeciwko religii katolickiej i jej duchowieństwa, a chęć poniżenia i naigrywania się z głowy Kościoła i to z oczywistą ujmą dla Kościoła Katolickiego nie ulega żadnej wątpliwości; po drugie, iż oskarżony treścią swego referatu szydził nie tylko z Papieża, ale z samego związku religijnego, jakim jest prawnie uznany Kościół Katolicki, wiedząc że Papież jest najwyższym zwierzchnikiem, to jest głową Kościoła Katolickiego, i podając tego zwierzchnika na publiczne urągowi-

sko w sposób, który musi uchodzić za obrażający uczucia członków społeczności katolickiej wobec każdego nieuprzedzonego do Kościoła, jego wierzeń i jego urządzeń. W tych warunkach Sąd uznał, że publiczne nazwanie Papieża „żebrakiem w Tiarze", wyczerpuje znamiona występku z art. 173 k. k., stanowiąc publiczne wyszydzenie Papieża jako głowy związku religijnego, a tym samym wyszydzenie i tego związku religijnego. Przytoczonymi ustaleniami zaskarżonego wyroku stwierdzono zgodnie z przepisem art. 379 k. p. k. zamiar wyszydzenia i poniżenia Papieża oraz stwierdzono ustawowe znamiona występku z art. 173 k. k., bynajmniej nie identyfikując Papieża z Kościołem Katolickim, lecz przyjmując, iż w danych warunkach faktycznych wyszydzenie Papieża jako głowy Kościoła Katolickiego było wyszydzeniem tego Kościoła. Wobec tego zarzuty są bezpodstawne.

51.

Warunkiem uznania ubliżenia pamięci zmarłego za zniewagę żyjącego bliskiego krewnego zmarłego jest ustalenie, że sprawca wyraził się w sposób ubliżający pamięci zmarłego bądź w obecności bliskiego krewnego zmarłego, bądź publicznie lub w zamiarze, by słowa jego dotarły do odnośnego krewnego, oraz, że działał albo wprost w zamiarze dotknięcia wspomnianej żyjącej osoby, albo przynajmniej w przeświadczeniu, że osoba ta wyrażenie się jego odczuje jako zamach na jej osobistą godność, na co sprawca się godził.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 kwietnia 1938 3 K. 2211/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca, iż w czynie ustalonym w wyroku brak znamion przestępstwa, albowiem słowa przypisane oskarżonemu nie zawierają żadnej wzmianki o oskarżycielkach prywatnych i ich nie dotyczą, poza tym zaś w słowach tych nie można dopatrzeć się zarzutu, któryby kogokolwiek zniesławiał. Zresztą, gdyby nawet rzeczone słowa ubliżały pamięci zmarłego ojca i męża oskarżycielek prywatnych, brak w k. k. przepisu, pod którymby czyn taki można było podciągnąć.

Kasacja podnosi przy tym, że zarzuty poczynione przez oskarżonego pod adresem śp. Zdzisława B. były uzasadnione, sąd zaś wyrokujący stanąwszy na stanowisku przepisu art. 255 k. k. powinien był dopuścić dowód prawdy.

Pogląd kasacji, iż k. k. nie przewiduje karalności znieważenia pamięci zmarłego (na wzór ustępu — 2-go § 495 u. k. z 1852 r. lub § 189 k. k. z 1871 r.), jest słuszny (O. S. N. Z. B. 26/33), w pewnych przypadkach obelżywe wyrażenie się o zmarłym lub rozgłaszanie faktu świadomie nieprawdziwego, uwłaczającego czci osoby już nieżyjącej, może być uznane za zniewagę żyjącego bliskiego krewnego zmarłego, podpadającą pod przepis art. 256 k. k.; charakterystyczną bowiem cechą zniewagi z tego art. jest zamiar wywołania po stronie osoby obrażonej niemiłego uczucia (v. mot. do projektu k. k. t. V, str. 213); obelżywe zaś wyrażenie się o zmarłym bezsprzecznie takie właśnie uczucie u jego najbliższych krewnych lub powinowatych może wywołać. Warunkiem jednak uznania ubliżenia pamięci zmarłego za czyn stanowiący zniewagę żyjącego bliskiego krewnego zmarłego jest ustalenie, że sprawca w sposób ubliżający pamięci zmarłego wyraził się bądź w obecności bliskiego krewnego zmarłego, występującego w sprawie, jako oskarżyciel prywatny, bądź publicznie lub w zamiarze, by słowa jego dotarły do odnośnego krewnego, oraz że działał albo wprost w zamiarze dotknięcia wspomnianej żyjącej osoby, albo przynajmniej w przeświadczeniu, że osoba ta wyrażenie się jego odczuje jako zamach na jej osobistą godność, na co sprawca się godził.

Sąd odwoławczy ustalił, że oskarżony zarzut ubliżający pamięci śp. Zdzisława B. podniósł w nieobecności oskarżycielek prywatnych wobec dra Władysława G., dra Zygmunta M. i Seweryna L., powinowatego oskarżycielek prywatnych, który im o zajściu doniósł, tudzież że oskarżony nie zdołał w toku przewodu sądowego prawdziwości swego zarzutu udowodnić; Sąd odwoławczy nie poczynił natomiast żadnych ustaleń co do tego, czy oskarżony działał ze świadomością, iż słowa jego godzą także w cześć oskarżycielek prywatnych i że zamiarem jego było, by słowa te do nich dotarły, i to pomimo, że apelacja oskarżycielek prywatnych wskazywała momenty, które ich zdaniem, dawałyby dostateczną podstawę do poczynienia takich ustaleń. Ponieważ w tym stanie rzeczy nie można uznać, iż zawarte w wyroku ustalenia faktyczne wyczerpują wszystkie istotne znamiona przypisanego oskarżonemu przestępstwa, kasację oskarżonego opartą na przepisie art. 516 a) k. p. k. należało uznać za uzasadnioną i wyrok zaskarżony na mocy art. 529 i 532 k. p. k. uchylić, a sprawę przekazać temu samemu Sądowi celem ponownego jej rozpoznania.

52.

Rozpoznanie roszczeń pracowników rolnych o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę na-

leży do właściwości sądów powszechnych, jeżeli roszczenie nie powstało na tle niedotrzymania przez pracodawcę ugody (umowy zbiorowej) lub niewykonania przezeń orzeczenia komisji rozjemczej.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego
z 27 września 1938 L. Rej. 4/38.

Hryń L. i 44 innych osób z powiatu kałuskiego wystąpiło w dniu 16 września 1937 przed Sąd Okręgowy w Brzeżanach przeciwko Natanowi i Kalmanowi K., dzierżawcom dóbr Świstelniki i Ludwikówka, o wydanie 15.750 kg zboża lub zapłatę jego równowartości w kwocie 3.503 zł 93 gr oraz o zapłatę dalszej kwoty 461 zł 30 gr, co do obu kwot z odsetkami i kosztami, z tytułu bezpodstawnego zerwania przez pozwanych umowy, zawartej z powodami o pracę przy żniwach. Powództwo oparli oni na twierdzeniu, że w dniu 27 maja 1937 zawarli z pozwanymi umowę, mocą której zobowiązali się przyjechać do majątków, dzierżawionych przez pozwanych, na żniwa, które zazwyczaj trwają trzy do czterech tygodni, za wynagrodzeniem w zbożu w ten sposób, że każdy z robotników miał dostać na własność co 16-ty snop zżętej pszenicy, co 15-ty zaś snop wszelkiego innego zboża, tudzież pełne utrzymanie przez czas pracy, że jednak pozwani przed rozpoczęciem pracy przez powodów umowę tę bezpodstawnie zerwali pod pozorem, iż robotnicy miejscowi nie dopuszczą do pracy robotników zamiejscowych, mimo to atoli żniwa przeprowadzili siłami zamiejscowymi, które zgodziły się pracować na tańszych warunkach. Sąd Okręgowy w Brzeżanach postanowieniem z 19 września 1937 odrzucił pozew z powodu niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, wychodząc z założenia, że spór, wytoczony przez powodów jako pracowników rolnych przeciwko pozwanym jako pracodawcom rolnym o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę, należy w myśl przepisów art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 (Dz. U. R. P. z r. 1931, Nr 90, poz. 706) do właściwej komisji rozjemczej.

Powodowie zwrócili się następnie w dniu 24 grudnia 1937 do Inspektora Pracy 46 Obwodu w Stryju z wnioskiem o przekazanie ich sprawy do rozpatrzenia Komisji Rozjemczej. Orzeczeniem z 24 lutego 1938 Nr 16 r/O—7 Inspektor Pracy odmówił temu żądaniu dla braku kompetencji Komisji Rozjemczej, powołując się na to, że komisje rozjemcze właściwe są tylko do rozpoznawania zatargów indywidualnych, wynikłych na tle niestosowania się do postanowień Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (art. 4 ustawy z 18 lipca 1924, Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 686), że jednak powodowie nie podpadają pod orzeczenie obowiązujące na rok służbowy 1937/38 (orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z 16 stycznia 1937, ogłoszone w Monitorze Polskim z 12 lutego 1937 Nr 34), w szczególności nie są oni robotnikami sezonowymi w rozumieniu tego orzeczenia, za których uważani są tylko tacy robotnicy, którzy zakontraktowani zostali przez pracodawców rolnych na cały sezon, tj aż do ukończenia wszystkich robót polnych, za co otrzymują określone wynagrodzenie miesięczne w gotówce oraz w naturze — tudzież na to, że spór powstał przed rozpoczęciem wykonywania pracy przez powodów.

W tym stanie rzeczy Hryń L. oraz wszyscy inni powodowie wystąpili do Trybunału Kompetencyjnego o rozstrzygnięcie sporu negatywnego, jaki wynikł pomiędzy Sądem Okręgowym w Brzeżanach a Inspektorem Pracy w Stryju.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje.

Powodowie opierają swe roszczenia przeciwko pozwanym o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę wyłącznie na umowie indywidualnej, zawartej z pozwanymi o pracę przy żniwach. Chodzi tu zatem o roszczenie ze stosunku prywatnoprawnego. Rozstrzyganie sporów o prawa prywatne należy w zasadzie do sądów powszechnych (art. 2 k. p. c.). Inna władza byłaby do rozpoznawania sporów tego rodzaju tylko wówczas powołana, gdyby istniała ustawa szczególna, która by rozpoznanie sporu przekazywała tej władzy. Tak jednak w danym przypadku nie jest. Art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 (Dz. U. R. P. z r. 1931, Nr 90, poz. 706) przekazuje wprawdzie niektóre indywidualne spory o roszczenia ze stosunku pracy pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, a między innymi także spory o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę, do właściwości komisji rozjemczej, jednak tylko wówczas, gdy spory te powstają na tle niedotrzymania ugody (umowy zbiorowej), określonej w art. 3 ustawy, lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej. Ograniczenie to znajduje potwierdzenie w okoliczności, że ustawa z 1 sierpnia 1919 przez dodanie na końcu art. 19 przepisu: „spory powyższe nie podlegają rozpatrzeniu sądowemu“ wyłączyła spod właściwości sądów powszechnych tylko spory wymienione przed tym przepisem, tj. w artykułach poprzedzających i w pierwszym ustępie art. 19. Nadto wskazać i na to należy, że ustawa przez powołanie się w ust. 1 art. 19 w nawiasach na swe art. 3, 9 i 18 wyjaśniła ściśle co do zakresu ograniczenia właściwości sądów, iż ma na względzie wyłącznie spory dotyczące warunków pracy i płacy, unormowanych przez ugody

lub orzeczenia komisyj polubownych lub rozjemczych, o których mowa w tych artykułach. Wszystkie zatem inne spory o niewykonanie obowiązków, nie opartych na tychże ugodach i orzeczeniach, lecz wiążących strony tylko na zasadzie zawartej przez nie umowy, nie zostały wyłączone przez ustęp końcowy art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919 spod jurysdykcji sądów powszechnych. Postanowienia wreszcie art. 19 o zakresie właściwości rzeczowej mają z mocy art. 22 tejże ustawy zastosowanie i do komisyj rozjemczych powołanych na zasadzie art. 4 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 686).

Z twierdzeń powodów nie wynika, iżby ich roszczenia przeciwko pozwanym powstały na tle niedotrzymania przez nich ugody (umowy zbiorowej) lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej, nie mogą one być więc w myśl art. 19 i 22 ustawy z 1 sierpnia 1919 rozpoznawane przez komisję rozjemczą, lecz według art. 2 k. p. c. należą do właściwości sądów powszechnych.

53.

Do rozpoznania roszczenia, dochodzonego przeciwko związkowi samorządowemu przez osobę prywatną o zwrot kosztów, wyłożonych przez nią na utrzymanie osoby, uprawnionej do korzystania z opieki społecznej, powołane są sądy powszechne.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego
z 25 października 1938 L. Rej. 10/38.

Franciszka K., urodzona w dniu 29 września 1911 w Białej, córka Jana i Marii S., powiła w szpitalu powszechnym w Bielsku w dniu 1 września 1934 ze stosunku pozamałżeńskiego córkę, która również otrzymała imię Franciszka, i oddała ją we wrześniu 1934 na wychowanie Janinie K. w Komorowicach Polskich za umówionym wynagrodzeniem po 25 zł miesięcznie, przy czym zapłaciła wynagrodzenie za pierwszy miesiąc. Obecnie miejsce pobytu Franciszki K., matki, jej nie jest znane. Janina K. zatrzymała dziecko u siebie i w lutym 1937 zwróciła się do zarządu gminy Ślemień, jako gminy przynależności Franciszki K., matki, a tym samym i Franciszki K., córki, o zwrot kosztów utrzymania dziecka za czas od 1 października 1934 do 1 marca 1937 po 25 zł miesięcznie. Gmina pismem z 16 lutego 1937 odmówiła zwrotu, powołując się na to, że Franciszka K. (matka) od przeszło czterech lat w gminie Ślemień nie mieszka, że przeto w myśl art. 9 p. b) ustawy z 16 sierpnia 1923 o opiece społecznej (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) utraciła prawo do opieki. Wskutek zarządzonych przez Wydział Powiatowy w Żywcu na prośbę Janiny K. dalszych dochodzeń, gmina Ślemień sprostowała uzasadnienie swej odmowy w ten sposób, iż ustaliła, że ojciec Franciszki K. (matki) wyemigrował przed wojną ze Ślemienia do Ameryki, a matka jej w rok po wyjeździe ojca przeniosła się ze Ślemienia do Żywca wraz z trojgiem dzieci: Rudolfem, Wilhelmem i Marią, w czasie, w którym córki Franciszki jeszcze nie miała, tak że Franciszka K. (matka) nigdy w Ślemieniu nie mieszkała. Wobec tych ustaleń Wydział Powiatowy w Żywcu w orzeczeniu z 4 maja 1937 podzielił odmowne stanowisko gminy.

Rozpoznając odwołanie Janiny K., Urząd Wojewódzki w Krakowie orzeczeniem z 21 marca 1938 Nr P. I—16/3/938 uchylił na zasadzie art. 21 powyższej ustawy o opiece społecznej oraz art. 99 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 341) orzeczenie Wydziału Powiatowego, jako wydane przez władzę niewłaściwą. Przepisy ustawy o opiece społecznej nie przewidują bowiem, aby osoby i instytucje prywatne mogły na drodze administracyjnej dochodzić od gmin swoich pretensji prywatnych z tytułu wykonywania opieki, zatem Wydział Powiatowy w Żywcu nie był właściwy do rozpatrywania i rozstrzygania skargi Janiny K. na gminę Ślemień o zwrot kosztów utrzymania dziecka, oddanego jej w opiekę przez Franciszkę K.

W toku powyższego postępowania administracyjnego Janina K. wytoczyła w dniu 3 grudnia 1937 przed Sąd Okręgowy w Wadowicach powództwo przeciwko gminie Ślemień o zwrot wydatków na utrzymanie Franciszki K. (córki) za czas od 1 września 1934 do 1 listopada 1937, które obliczyła na 1150 zł. Sąd Okręgowy postanowieniem z 22 grudnia 1937 I C. 419/37 odrzucił powództwo z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, Sąd zaś Apelacyjny w Krakowie postanowieniem z 28 marca 1938 II. C 340/38 nie uwzględnił zażalenia powódki, opartego na przepisach art. 123 k. z., i zatwierdził zaskarżone postanowienie. Sąd Apelacyjny wyszedł z założenia, że ocena, czy w stosunku do pewnej osoby istnieją obowiązki gminy, unormowane w ustawie o opiece społecznej, należy według tej ustawy do władzy administracyjnej tak co do zasady, jak i co do rozmiaru obowiązków. Jeżeli z roszczeniem wobec gminy nie występuje sam uprawniony do opieki, lecz osoba trzecia, która dochodzi zwrotu tego, co bez umowy z gminą wyłożyła na uprawnionego do korzystania z opieki, musi być przede wszystkim zbadana i rozstrzygnięta kwestia, czy zachodziła w ogóle odpowie-

działność gminy wobec osoby, na którą wydatki były czynione. Rozstrzygnięcie zaś o tym nie należy do sądu, lecz do władz administracyjnych. Spór regresowy trzeciej osoby nie da się więc rozstrzygnąć, bo jego założeniem jest obowiązek gminy do dania opieki, a rozstrzygnięcie o tym, czy i w jakich rozmiarach gmina była obowiązana łożyć na dziecko, należy do kompetencji władz administracyjnych, przeto i dla sporu osoby trzeciej o regres droga sądowa nie jest dopuszczalna, gdyż inaczej sąd wkroczyłby w atrybucje władzy administracyjnej do orzekania o tym, czy i w jakich rozmiarach gmina w konkretnym przypadku do opieki jest zobowiązana.

W tym stanie rzeczy Janina K. zwróciła się do Trybunału Kompetencyjnego o rozstrzygnięcie sporu negatywnego, jaki wyłonił się pomiędzy Sądem Apelacyjnym a Urzędem Wojewódzkim w Krakowie.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje.

Wykonywanie obowiązków, nałożonych w zakresie opieki społecznej ustawą z 16 sierpnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) na związki samorządowe, poddane jest tą ustawą jedynie i wyłącznie pod kontrolę i orzecznictwo władz sprawujących nadzór nad związkami samorządowymi (art. 17 i 18 ustawy). Osoba, roszcząca sobie prawo do opieki społecznej, lub ustawowy zastępca tej osoby może w razie odmowy przez związek samorządowy świadczeń, dochodzonych z tytułu opieki społecznej, zwrócić się o ochronę prawną tylko do władz nadzorczych tegoż związku, nie zaś do władz sądowych. Również roszczenia o zwrot świadczeń, wyłożonych z tytułu opieki społecznej przez związek samorządowy w zastępstwie innego związku samorządowego, niemniej roszczenia związków samorządowych przeciwko Skarbowi Państwa z tytułu sprawowania opieki społecznej mogą być rozpoznawane i rozstrzygane tylko przez władze administracyjne (art. 21 tejże ustawy). Natomiast ustawa o opiece społecznej nie normuje stosunku pomiędzy związkiem samorządowym, obowiązanym do świadczeń z tytułu opieki społecznej, a osobą trzecią, wyręczającą związek samorządowy w świadczeniach z tytułu opieki społecznej wobec osoby, ustawą tą do żądania świadczeń tego rodzaju uprawnionej. Ustawa powyższa nie normuje także sposobu ochrony prawnej tej osoby trzeciej i ani ta ustawa, ani żadna inna nie przewiduje dochodzenia roszczeń tych osób w drodze administracyjnej. Prawo dochodzenia w tym trybie zwrotu wydatków poniesionych na sprawowanie opieki może być nadane rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej jedynie stowarzyszeniom, związkom, instytucjom i zakładom, których cele należą do zakresu opieki społecznej (art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 kwietnia 1927, Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 354).

Roszczenia pomienionych osób trzecich, nie objęte normami prawa publicznego, należą w istocie rzeczy do zakresu prawa prywatnego. Chodzić tu bowiem może o zwrot wydatków, które osoba trzecia wyłożyła na ubogiego, a które ponieśćby musiał związek samorządowy na spełnienie obowiązków, ciążących na nim z mocy ustawy o opiece społecznej. Wprawdzie przy rozstrzyganiu tego rodzaju roszczeń wyłoni się jako zagadnienie wstępne pytanie, czy i w jakim zakresie osoba, na którą łożyła wydatki osoba trzecia, uprawniona była do korzystania ze świadczeń danego związku samorządowego z tytułu opieki społecznej, atoli k. p. c. nie wyłącza bynajmniej sądów powszechnych bezwarunkowo od rozważania zagadnień prawa administracyjnego, wyłaniających się jako kwestie wstępne przy rozstrzyganiu o żądaniach powoda. Art. 197 § 1 p. 3 k. p. c., nie nakładając na Sąd obowiązku samoistnego rozstrzygania kwestii wstępnych z prawa administracyjnego, pozostawia jednak rozważeniu Sądu, czy ma kwestię z prawa administracyjnego, wyłaniającą się jako zagadnienie wstępne, rozstrzygnąć sam, czy też zawiesić postępowanie i wyczekać wydania uprzednio orzeczenia przez władzę administracyjną. W żadnym razie k. p. c. nie zwalnia Sądu powszechnego od obowiązku rozpoznania istoty sprawy i wydania orzeczenia wówczas, gdy wchodzą w grę wstępne zagadnienia prawa administracyjnego.

Orzeczenie władzy sądowej nie będzie w tym przypadku wkroczeniem w zakres działania władzy administracyjnej, gdyż nie będzie ono skuteczne na rzecz osoby, chcącej korzystać z opieki społecznej, lecz tylko na rzecz osoby trzeciej, nie objętej ustawą o opiece społecznej a łożącej swe środki pieniężne w zastępstwie związku samorządowego. W świetle przepisów art. 197 § 1 p. 3 k. p. c. przyjęta przez Sądy w danym przypadku niedopuszczalność drogi sądowej nie może się więc ostać.

54.

Uwaga po poz. 821 taryfy celnej z 1932 (poz. 732/32 Dz. Ust.) dotyczy wszystkich pozycyj grupy 57 taryfy, obejmujących tekturę, papier, karton, o ile podane w tej uwadze cechy nie zostały już wymienione w odnośnych pozycjach i punktach taryfy, jako istotne znamiona towaru.

Wyrok N. T. A. z 26 kwietnia 1937 L. Rej. 4051/34, 7783/34.

W dniu 1 lutego 1934 oclony został w urzędzie celnym w Warszawie według poz. 812 p. 1 taryfy celnej z dodatkiem 50 zł od 1000 kg, towar, zadeklarowany przez skarżącą firmę jako papier, pokryty kleidłem, o wadze 1 m² powyżej 28 gr, taśmowy w rolkach.

Na skutek sprzeciwu strony, która nie zgodziła się na zastosowanie dodatku 50 zł od 100 kg przedstawiono próby towaru Komisji Taryfowej Urzędu, która zadecydowała zastosowanie poz. 812 p. 1 tar. cel. bez rzeczonego dodatku, z przedstawieniem prób do Ministerstwa Skarbu.

Na sprawozdanie swoje z 14 lutego 1934 (którego brak w aktach), otrzymał urząd celny informację taryfikacyjną Ministerstwa Skarbu z 27 lutego 1934, że towar podlega ocleniu według poz. 812 p. 1 tar. cel. z zastosowaniem pkt. 4 lit. „h“ uwagi, znajdującej się za poz. 821 tar. cel. Odpis tej informacji doręczył urząd celny stronie, która skierowała do Ministerstwa Skarbu reklamację z prośbą o ponowne rozpatrzenie sprawy taryfikacji towaru. Orzeczeniem z 4 maja 1934, skierowanym do strony, Ministerstwo Skarbu orzekło, że zadeklarowany towar podlega ocleniu według poz. 812 p. 1 z dodatkiem, przewidzianym w pkt. 4 lit. „b“ uwagi umieszczonej za poz. 821. Po otrzymaniu odnośnej decyzji strona zaskarżyła do N. T. A. orzeczenie Ministerstwa Skarbu z 27 lutego 1934, wychodząc z założenia, że decyzja z 4 maja 1934 jest pismem, zawierającym motyw i pouczenie o trybie zaskarżenia.

Ministerstwo Skarbu, po otrzymaniu odpisu skargi celem przedstawienia odpowiedzi, zawiadomiło skarżącą stronę pismem z 7 sierpnia 1934, że uchyla zaskarżoną do N. T. A. decyzję swoją z 4 maja 1934.

Pismo to zawiera poza tym nowe orzeczenie na reklamację strony, utrzymujące w mocy poprzednią taryfikację towaru, z odmiennymi tylko motywami, oraz wyjaśnienie, że orzeczenie z 27 lutego 1934 nie stanowiło orzeczenia ostatecznego w administracyjnym toku instancji, lecz tylko wyjaśnienie taryfowe dla urzędu celnego na jego zapytanie.

Na decyzję z 7 sierpnia 1934 wniosła strona odrębną skargę kasacyjną, a na zapytanie skierowane do niej w trybie art. 69 o N. T. A. poz. 806/32 Dz. Ust. oświadczyła, że podtrzymuje skargę na decyzję z 27 lutego i z 4 maja 1934.

Wobec cofnięcia przez władzę decyzji z 4 maja 1934 z jednoczesnym wyjaśnieniem, że orzeczenie z 27 lutego 1934 nie stanowiło ostatecznego orzeczenia w administracyjnym toku instancji, lecz było tylko taryfowym wyjaśnieniem, i wobec wydania nowego orzeczenia z 7 sierpnia 1934, które stanowi przedmiot odrębnej skargi kasacyjnej, uznał Trybunał, że skarga L. Rej. 4051/34 stała się w tym stanie rzeczy bezprzedmiotowa i wobec tego orzekł jej oddalenie, jako nienadającą się do rozpoznania. na zarzuty zaś skargi, skierowanej na orzeczenie z 7 sierpnia 1934 rozważył, co następuje:

Spór między stronami powstał na tle odmiennej interpretacji postanowień uwagi, umieszczonej po poz. 821 taryfy celnej w brzmieniu, ogłoszonym w rozporządzeniu z 28 października 1933 o zmianie taryfy celnej przywozowej poz. 657 Dz. Ust., w szczególności na odmiennym pojmowaniu znaczenia użytego w tej uwadze określenia „oprócz osobno wymienionych“.

Władza pozwana, jak wskazuje treść zaskarżonego orzeczenia stoi na stanowisku, że dodatki, przewidziane w uwadze, znajdującej się po poz. 821 tar cel., stosować należy oprócz cła, przypadającego według odpowiednich pozycyj taryfy celnej, do każdego papieru, wymienionego w taryfie, o ile posiada cechy, wyszczególnione w uwadze, użyte zaś w uwadze określenie „oprócz osobno wymienionych“ tłumaczy władza w ten sposób, że papier (karton, tektura) o cechach przewidzianych w uwadze, nie podlega specjalnemu dodatkowi w myśl postanowień uwagi, o ile odnośna cecha wymieniona już jest jako istotne znamię taryfowe i obciążona odpowiednią stawką taryfową w poszczególnych punktach i pozycjach taryfy celnej, według których towar w konkretnym przypadku podlega ocleniu.

Strona skarżąca pojmuje natomiast postanowienie omawiane w ten sposób, że dodatkom w nim przewidzianym, podlega tylko papier, który nie jest osobno wymieniony w taryfie celnej, i który oprócz tego, że jest pokrajany (na kartki, paski i rolki) posiada nadto inne cechy, wymienione w uwadze, a mianowicie liniaturę, żeberkowanie itd.

Co się tyczy kwestii interpretacji użytego w uwadze określenia „oprócz osobno wymienionych“, to zdaniem skarżącej nie może być ono rozumiane inaczej jak tylko w ten sposób, co we wszystkich innych wypadkach użycia tego wyrażenia w taryfie, tj. że spod działania odnośnego postanowienia wyłączone są towary, wymienione osobno w taryfie celnej, gdyż interpretacja tych samych słów w jednym i w tym samym rozporządzeniu musi być zawsze jednakowa, a nie różna w zależności od każdego wypadku.

Z tych wywodów strony skarżącej wynikałoby, że postanowienia rzeczonej uwagi stosują się, o ile chodzi o papier, tylko do papieru, nie wymienionego

osobno w taryfie celnej, podlegającego zatem ocleniu przy zastosowaniu postanowień art. 4 p. 4 rozporządzenia o ustanowieniu taryfy celnej przywozowej.

Jednakowoż interpretacja taka określenia „oprócz osobno wymienionych“ jest błędna już z tego powodu, że papier, który by nie był wymieniony w taryfie i który by wobec tego podlegał ocleniu według najbliższej wyższej stawki, obejmującej towary najbardziej zbliżone pod względem stopnia obrobienia lub użytku, w ogóle nie istnieje, gdyż każdy papier, który nie da się podciągnąć pod szczegółowe pozycje taryfy celnej, obejmujące różne gatunki tego artykułu, mieści się zależnie od wagi bądź w poz. 815, bądź też w poz. 817.

Zaznaczyć należy, że teza strony skarżącej, iż te same słowa w tej samej ustawie powinny być jednakowo tłumaczone, słuszna jest, jako zasada, która powinna być stosowana przy wykładni przepisów ale tylko o tyle, o ile rezultat stosowania takiej stałej wykładni nie prowadzi, jak właśnie w niniejszym przypadku do wyników harmonizujących wprawdzie z interpretacją gramatyczną przepisów, ale pozbawiających go wszelkiej praktycznej doniosłości.

Drugi zarzut skargi, a mianowicie, że do zastosowania postanowień omawianej uwagi konieczne jest, aby papier, oprócz tego, że jest pokrajany, posiadał jeszcze inne cechy wymienione w uwadze, czyli innymi słowy, że sama ta okoliczność tylko, iż papier jest pokrajany, nie uzasadnia jeszcze stosowania dodatku, przewidzianego w p. 4 uwagi, również jest chybiony. Skarga poza powołaniem się na osnowę przepisu nie przytacza żadnego argumentu na uzasadnienie swego twierdzenia, redakcja zaś uwagi nie popiera bynajmniej tezy strony skarżącej. Przeciwnie okoliczność, że za każdą z wymienionych w tej uwadze cech przewidziany jest osobny dodatek wskazuje na to, że należy je traktować rozłącznie, a nie łącznie.

W tym stanie rzeczy uznał Trybunał, że jest zgodne z prawem stanowisko władzy, iż dodatki przewidziane w uwadze, zamieszczonej po poz. 821 tar. cel. stosowane być mają przy ocleniu papieru, wymienionego w pozycjach, poprzedzających wspomnianą uwagę, o ile cecha, uzasadniająca zastosowanie dodatku, nie jest już wymieniona w odnośnych pozycjach i punktach, jako istotne znamię towaru.

Gdy zaś zaskarżone orzeczenie oparte jest na powyższej wykładni uwagi po poz. 821 tar. cel. N. T. A. orzekł oddalenie skargi na orzeczenie z 7 sierpnia 1934 jako nieuzasadnionej.

55.

W świetle przepisów § 3 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. przysługuje pracownikowi kolejowemu, z którym rozwiązano stosunek służbowy, zależnie od jego wyboru, prawo kontynuowania rozpoczętej wpłaty na poczet obliczonych należności za zaliczenie lat służby do wysługi emerytalnej, albo ograniczenie swego roszczenia o zaliczenie do okresu odpowiadającego części należności już uiszczonej, albo też przy zrzeczeniu się zaliczenia, domagania się zwrotu wpłaconej sumy.

Wyrok N. T. A. z 20 września 1938 L. Rej. 5028/35.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie decyzją z 4 grudnia 1933 zawiadomiła Stefana S., zarządzającego koleją wąskotorową Rogów—Biała Rawska, że zaliczy mu się w myśl § 3 ust. 4 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577/32 do wysługi emerytalnej czas służby od 1 lutego 1924 do 1 lipca 1927 po uprzednim uiszczeniu należności za to zaliczenie w łącznej kwocie 1643 zł 29 gr, którą to kwotę potrąci się z jego uposażenia w 60 ratach miesięcznych począwszy od 1 stycznia 1934 r.

W następstwie rozwiązania stosunku służbowego z. S. z dniem 30 września 1934 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie decyzją z 17 listopada 1934 wymierzyła mu zaopatrzenie emerytalne za 23 lat wysługi emerytalnej przy czym zaliczyła jako okres zakupiony opłatą 5 miesięcy w stosunku do wpłaconej przez niego od 1 lutego 1934 do 1 września 1934 kwoty 223 zł 69 gr. Na skutek podania S. 16 grudnia 1934, w którym tenże skorzystał z przysługującego mu w myśl rozp. Rady Ministrów z 28 maja 1934 poz. 475 Dz. Ust. prawa wyboru zaopatrzenia Dyrekcja decyzją z 11 lutego 1935 unieważniając wymiar z 17 listopada 1934 wymierzyła mu na podstawie rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. zaopatrzenie emerytalne za 22 lat wysługi, przy czym pominęła w zupełności okres zakupiony dodatkową opłatą.

W podaniu z 18 grudnia 1934 prosił S. ze względu na rozwiązanie stosunku służbowego o zezwolenie na spłacenie jednorazowo resztującej kwoty 1392 zł 20 gr za zakupione lata służby.

Ministerstwo Komunikacji orzeczeniem z 24 maja 1935 traktując tę prośbę jako odwołanie od wymiaru zaopatrzenia emerytalnego nie uwzględniła odwołania gdyż postanowienia § 3 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577/32 nie przewidują zaliczenia do wysługi emerytalnej okresów służby w stosunku

do częściowo wpłaconych opłat za zaliczenie, jak również nie przewiduje zwrotu wpłaconych sum za zaliczenia, wobec czego roszczenie o zwrot wpłaconej sumy 223 zł 69 gr jest nieuzasadnione. Obowiązujące zaś rozp. Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust. jak i rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. nie zezwalają na wnoszenie opłat za zaliczenie pewnych okresów służby już po rozwiązaniu stosunku służbowego.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł S. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Ze względu na postanowienia § 1 ust. 6 rozp. Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 475 Dz. Ust. oraz § 48 rozp. Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust. uprawnienia skarżącego, który skorzystał z prawa wyboru zaopatrzenia emerytalnego według dawniejszych przepisów, należy rozpatrywać na podstawie przepisów rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. Według § 3 ust. 7 tego rozp. — emeryt, wdowa oraz sieroty korzystają z zaliczenia opłaconych dodatkowo lat dopiero od pierwszego miesiąca po całkowitym wpłaceniu należności za to zaliczenie — z czego wynika niewątpliwie, że emerytowi przysługuje prawo do kontynuowania wpłaty ustalonych opłat na zakupione lata. A nawet z brzmienia ust. 4 powołanego § 3 wynika, jak to uznał i uzasadnił N. T. A. w swym wyroku z 28 maja 1937 L. Rej. 2606/34, że emerytowi przysługuje również prawo żądania zaliczenia lat za opłatą, tym bardziej więc przysługuje mu prawo do dokonania wpłat na poczet takiego zaliczenia. O ile chodzi o zwrot opłat w razie zrzeczenia się zaliczenia lat, to przepis odnośny § 3 ust. 3 rozp. Rady Ministrów poz. 577/32 Dz. Ust. wyraźnie zastrzega, że w razie zrzeczenia się przez pracownika zaliczenia odnośnego okresu, sumy wpłacone podlegają zwrotowi. Konsekwencją zaś tego, że także i po rozwiązaniu stosunku służbowego pracownik posiada prawo żądania zaliczenia służby za opłatą, jest to, że może on także żądać zwrotu składek, w razie zrzeczenia się zaliczenia, za czym powołane wyżej postanowienie pierwszej części ust. 8 § 3 cytowanego rozp. Rady Ministrów ma analogiczne zastosowanie do pracownika po rozwiązaniu stosunku służbowego. Druga zaś część tego ustępu na którą powołuje się władza pozwana nie ma z niniejszym wypadkiem żadnego związku, gdyż odnosi się jedynie do specjalnego przypadku, gdy b. pracownik nie nabył prawa do zaopatrzenia w ogóle, a więc kiedy zaliczenie nie może być dokonane.

O ile wreszcie chodzi o ewentualną możność zaliczenia pracownikowi okresu opłaconego częściowo, w stosunku do wpłaconej sumy, to, jak to N. T. A. w swoim wyroku z 2 września 1938 L. Rej 11078/34 orzekł i uzasadnił, rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. nie wyklucza takiej możności, a przeciwnie, z przysługującego pracownikowi prawa domagania się zaliczenia za opłatą pewnych okresów służby w całości, lub częściowo, wynika także uprawnienie pracownika do ograniczenia swego roszczenia do granic uprawnień, nabytych przez już wpłacone sumy. W świetle tych wywodów skarżący miał prawo mimo rozwiązania stosunku służbowego, albo wpłacić w ratach, czy jednorazowo pozostałą sumę za zaliczenie lat do wysługi, albo też zrzekając się zaliczenia, domagać się zwrotu wpłaconej sumy, albo wreszcie, ograniczając swe roszczenie, domagać się zaliczenia części lat służby w stosunku do wpłaconej sumy, zawarte zaś w zaskarżonym orzeczeniu zaprzeczenie mu tego prawa pozostaje w sprzeczności z przepisami rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. Powołanie się zaś zaskarżonego orzeczenia na to, że rozp. Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust. nie zezwala na wnoszenie opłat po rozwiązaniu stosunku służbowego, jest nietrafne, przede wszystkim z tego powodu, że § 2 tego rozp., na którym opartą jest ta motywacja, nie ma zastosowania do wypadków wymienionych w § 48, według którego dokonany został wymiar emerytury. Zarzuty władzy pozwanej podniesione w odpowiedzi na skargę, że żądanie zaliczenia do wysługi emerytalnej okresu odpowiadającego częściowo uskutecznionej spłacie, oraz w sprawie zwrotu wpłaconej sumy, nie zostały podniesione w odwołaniu, wobec tego nie mogą być rozpatrywane ze względu na postanowienia art. 83 rozp. Prez. Rzpl. z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. uznał N. T. A. za bezzasadne, ze względu na to, że zaskarżone orzeczenie w obu tych sprawach się wypowiedziało, wobec tego tego nie można zarzutów skargi w tej mierze uznać za rozszerzenie istoty roszczenia, o którym mowa w cytowanym art. 83.

56.

Przy udowodnianiu przebiegu służby kolejowej w. b. państwie zaborczym za pomocą zeznań świadków warunek przebywania świadków w spornym okresie w tym samym miejscu służbowym co i zainteresowany, nie stanowi niezbędnego sprawdzianu wiarogodności zeznań świadków, o ile nie zostały ustalone okoliczności, wykluczające możność posiadania

przez świadków wiadomości o przebiegu spornej służby zainteresowanego na podstawie bezpośredniego stykania się z nim w tymże okresie czasu.

Wyrok N. T. A. z 20 września 1938 L. Rej. 1610/36.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Zwolnionemu ze służby z 31 października 1935 na podstawie § 81 pkt. 1 lit. a) rozporz. Rady Ministrów z 1 stycznia 1934 poz. 23 Dz. Ust. drożnikowi drogowemu Stanisławowi W. Dyrekcja Okr. P. K. P. w Radomiu decyzją z 17 października 1935 wymierzyła zaopatrzenie emerytalne za 17 lat wysługi, zaliczając do niej służbę pomienionego na P. K. P. od 4 listopada 1918 do 31 października 1935 z oznajmieniem, iż służby kolejowej w b. państwie zaborczym rosyjskim nie zaliczono do wysługi emerytalnej, ponieważ nie udowodnił, że wkładów emerytalnych nie odebrał, względnie, że 1 stycznia 1918 pozostawał jeszcze na służbie kolejowej w Rosji, że przedłożone protokoły zeznań świadków nie mogą być przyjęte za dostateczne, gdyż świadkowie nie potwierdzili swych zeznań urzędowymi dokumentami, że w jednym czasie i w tej samej miejscowości pracowali razem z nim. Wniesionego od tej decyzji odwołania, w którym W., powołując się na wyciąg z książki uczestnictwa w ros. Kasie Emerytalnej, domagał się zaliczenia do wysługi emerytalnej okresu 14 lat i 1 mies. służby na kolejach rosyjskich od 1 grudnia 1900 do 31 grudnia 1914, — Ministerstwo Komunikacji zaskarżonym do N. T. A. orzeczeniem z 25 stycznia 1936 nie uwzględniło, podając w uzasadnieniu: że odwoławca udowodnił dokumentami służbę i uczestnictwo w kasie emerytalnej b. kolei Nadwiślańskich tylko do końca 1914, natomiast brak dowodów urzędowych o dalszej służbie do 1918, a świadkowie nie potwierdzili swoich zeznań dokumentami, z których wynikałoby, że pozostawali z odwoławcą w tym samym miejscu służbowym, zatem zeznania te nie mogą być uznane za wystarczające dowody; że nadto świadkowie twierdzą, iż odwoławca wstąpił do służby kolejowej 15 lutego 1900 i 14 grudnia 1900, a według dokumentu urzędowego odwoławca wstąpił 1 grudnia 1900 , zeznania świadków są zatem mało wiarogodne; że służba nie może być częściowo — jak żąda odwoławca — do 1914 roku zaliczona, gdyż przy zwalnianiu mógł podjąć wkłady; że służbę rosyjską można przyjąć tylko w razie należytego udowodnienia, że 1 stycznia 1918 odwoławca pozostawał jeszcze na kolejowej służbie w Rosji, a ponieważ takich dowodów nie przedłożył, służba ta, jako nieudowodniona, nie podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej.

Rozpatrując skargę W., tudzież odpowiedź na nią pozwanej władzy i zważywszy:

1) że służba skarżącego na kolejach b. państwa zaborczego rosyjskiego od 1 grudnia 1900 do końca 1914 stwierdzona została urzędowymi dokumentami, co przyznaje i władza pozwana;

2) że powołani przez skarżącego świadkowie J. i B., czynni pracownicy kolejowi, oświadczając, iż służyli *razem* ze skarżącym w służbie kolejowej rosyjskiej na tych samych kolejach przez cały czas jego służby, stwierdzili, że pozostawał on w tej służbie po 1 stycznia 1918 roku;

3) że uznanie przez władzę zeznań wymienionych świadków co do tej okoliczności za niewiarogodne tylko z powodu, iż nie potwierdzili oni swoich zeznań dokumentami, z których wynikałoby, że pozostawali ze skarżącym w tym samym miejscu służbowym, nie jest uzasadnione już z tego względu, że protokoły badania świadków nie stwierdzają, by takich dokumentów od świadków żądano;

4) że, zresztą, o ile władza pozwana powzięła wątpliwość co do miejsca służby samych świadków w spornym okresie, to ponieważ świadkowie ci są czynnymi etatowymi pracownikami kolejowymi, miała możność sprawdzenia tej okoliczności w ich aktach osobowych, znajdujących się w rozporządzeniu władzy;

5) że ponadto — wysunięty przez władzę a nieprzewidziany przez obowiązujące przepisy wymóg pozostawienia świadków w spornym okresie *w tym samym miejscu służbowym*, co i skarżący, nie może być uznany za niezbędny sprawdzian wiarogodności ich zeznań, a to wobec specyficznych warunków służby kolejowej i w szczególności — służby pracowników, ewakuowanych w czasie wojny na koleje w Rosji, gdy przy tym nie zostały ustalone okoliczności, wykluczające, bądź w znacznym stopniu utrudniające możność posiadania przez świadków wiadomości o przebiegu spornej służby skarżącego na podstawie bezpośredniego stykania się ze skarżącym w czasie tej służby (por. wyrok N. T. A. z 8 kwietnia 1938 L. R. 1577/36);

6) że — niemające zresztą — wobec dokumentów urzędowych — znaczenia dla sprawy — wskazanie przez tych świadków różnych i niezgodnych z urzędowym dokumentem dat wstąpienia skarżącego do służby w 1900 r. samo przez się nie stanowi również dostatecznej podstawy do zakwestionowania wiarogodności ich zeznań, co do okoliczności istotnych dla

sprawy, a zaszłych znacznie później, bo w latach 1915—1918;

7) że jakkolwiek według art. 50 rozp. Prez. Rzpl. z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. — o tym, czy dana okoliczność ma być przyjęta za udowodnioną, decyduje władza na podstawie swobodnej oceny wyników postępowania wyjaśniającego, jednakże w myśl tegoż przepisu, jak również w myśl ogólnych zasad postępowania, władza swoją decyzję w tej mierze winna opierać na ocenie, uwzględniającej całokształt postępowania wyjaśniającego i jego wyników, sama ocena zaś tych wyników nie może być dowolna;

N. T. A., uznając podane w zaskarżonym orzeczeniu powody za niewystarczające uzasadnienie ujemnej oceny zeznań świadków co do przebiegu służby skarżącego na kolejach rosyjskich w latach 1915—1918, a tym samym odmowne załatwienie roszczenia skarżącego jako oparte na dowolnej ocenie wyników postępowania wyjaśniającego — i uwzględniając odnośny zarzut skargi, zaskarżone orzeczenie na podstawie art. 84 (3) prawa o N. A. T. poz. 806/32 Dz. Ust. z powodu wadliwego postępowania uchylił.

57.

Postanowienia, objęte ustępem drugim § 14 rozp. Ministra W. R. i O. P. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich poz. 698 Dz. Ust., nie uzasadniają obciążenia obowiązkiem składki gminnej osoby, posiadającej wprawdzie na terytorium pewnej gminy wyznaniowej majątek nieruchomy, lecz nie zamieszkałej na obszarze, na który rozciąga swą moc obowiązującą prawo o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (poz. 500 Dz. U. ex 1928).

Wyrok N. T. A. z 27 września 1938 L. Rej. 3554/36.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie wymierzył Walerii W., zamieszkałej w Karlowych Warach w Czechosłowacji, składkę gminną za rok 1933 z tytułu współwłasności nieruchomości w Warszawie. W załatwieniu wniesionego przeciw obciążeniu temu zażalenia Komisarza Rządu m. st. Warszawy, decyzją z 14 marca 1934, zarządził skreślenie W. z listy płatników składki gminnej wzmiankowanej Gminy wyznaniowej. W uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia pomieniona władza oznajmiła między innymi co następuje: W myśl art. 48 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich z 14 października 1927 poz. 500 Dz. U. ex 1928, gminy wyznaniowe żydowskie na pokrycie swych potrzeb mogą pobierać przymusowe składki i opłaty od członków Żydowskiego Związku Religijnego. Żydowski Związek Religijny zaś w myśl art. 1 tychże przepisów tworzą żydzi mieszkańcy Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego. Ponieważ jest niesporne, że Waleria W. od szeregu lat zamieszkuje stale zagranicą, nie jest ona mieszkańcem Rzeczypospolitej Polskiej w rozumieniu art. 26 i nast. kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, nie jest więc członkiem Żydowskiego Związku Religijnego, a jako taka nie może być pociągana, w myśl art. 48 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, do przymusowych opłat i składek na rzecz jakiejkolwiek gminy wyznaniowej żydowskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności na rzecz Gminy żydowskiej w Warszawie.

Postanowienie, objęte ustępem drugim § 14 rozp. z 9 września 1931 o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich nie dodaje bynajmniej nowej kategorii członków, a tylko przyznaje gminie w obrębie której znajduje się majątek członka innej gminy, prawo do ściągania na swoją korzyść części składki, którą członek w ogóle winien płacić i ma na celu unormowanie podziału wpływów ze składek, a nie określenie pojęcia płatnika. Ostatnie zdanie ustępu drugiego § 14 tegoż rozp. stwierdza, że mówiąc o osobach, podlegających opodatkowaniu w miejscu znajdowania się ich majątku nieruchomego, nie można mieć na myśli osób zamieszkałych zagranicą. Zdanie to opiewa, że opodatkowanie to uwalnia ich z tegoż tytułu w gminie miejsca zamieszkania, a taki przepis nie może dotyczyć gmin, nie znajdujących się na terenie Państwa Polskiego. Również i okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z 27 marca 1919 Nr 6309/1578/315, na który powołuje się Zarząd Gminy, nie mógł zmienić postanowień art. 1 i ust. 1 art. 48 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, mających moc przepisów ustawowych, i wobec tego postanowienia p. 6 lit. a powyższego okólnika, winny być komentowane ograniczająco, jako dotyczące tylko członków Żydowskiego Związku Religijnego, tj. tylko żydów mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem żydów, zamieszkałych stale zagarnicą.

Wniesionego od przedstawionej decyzji odwołania Ministerstwo W. R. i O. P., orzeczeniem z 6 maja 1936, nie uwzględniło, a w motywacji podało, że z aktów sprawy wynika, iż W. nie może uważana być

za mieszkankę Rzeczypospolitej Polskiej, a więc tym samym za członka Żydowskiego Związku Religijnego, nie może zatem pociągana być do opłacania składek na rzecz odwołującej się Gminy na podstawie art. 1 i 48 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich.

Skarga zawiera zarzut naruszenia art. 1 i 48 prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich oraz § 14 rozp. o gospodarce finansowej tych gmin. Skarżąca Gmina wywodzi, że wspomniane prawo nie określa dokładnie pojęcia „Żydowskiego Związku Religijnego“, a w szczególności postanowienia art. 1 tegoż prawa o ile głoszą, że Związek Religijny tworzą żydzi, a następnie, że Związek Religijny składa się z gmin, popadają same ze sobą w sprzeczność. Wobec tego należy pojęcie Związku Religjinego określić na podstawie tych przepisów, które normują jego ustrój, analiza zaś przepisów tych, objętych art. 24 do 31 prawa o organizacji, doprowadza do wniosku, że członkami Żydowskiego Związku Religijnego są nie żydzi jako osoby fizyczne, lecz jedynie i wyłącznie gminy jako osoby prawne. W związku zaś z tym należy zawarte w art. 48 postanowienie, że gminy mogą pobierać od członków Żydowskiego Związku Religijnego składki i opłaty, wyjaśnić w drodze wykładni logicznej. Wykładnia zaś ta przy uwzględnieniu momentu, że już wydane poprzednio przepisy, a mianowicie postanowienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 3 kwietnia 1837 Nr 21118 i okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 27 marca 1919 Nr 6309/1578/315, przewidywały wyraźnie obowiązek składki nie tylko osób, w danej gminie wyznaniowej zamieszkałych, lecz także osób, prowadzących w niej proceder lub posiadających w niej majątek — doprowadza do wniosku, że zawarte w omawianym postanowieniu określenie członków Związku Religijnego jest tylko ściślejszym i bardziej prawniczo zwartym określeniem koła osób, wymienionych w cytowanym okólniku, tj. nie tylko tych osób, które w gminie mieszkają, ale także tych, które mają z nią kontakt majątkowy, że zatem prawodawca nie zamierzał wcale ograniczać koła płatników do członków Związku Religijnego, lecz dał wyraz woli, że płatnikami mogą być także osoby, nie będące członkami danej gminy wyznaniowej. W konsekwencji powyższego wypada uznać, że obecnie pod rządem art. 48 prawa o organizacji gmin wyznaniowych i § 14 rozp. o gospodarce finansowej tych gmin płatnikami składki są w zasadzie członkowie gminy, w niej zamieszkali, a ponadto osoby w niej niezamieszkałe i obojętne gdzie zamieszkałe, o ile uprawiają w jej obrębie rzemiosło, przemysł lub handel, albo posiadają majątek nieruchomy tytułem własności lub współwłasności. Skarżąca Gmina nadmienia, że stosowanie odmiennej wykładni art. 48 wspomnianego prawa, mówiącego o składkach i opłatach, doprowadziłoby do oczywiście niezamierzonej przez prawodawcę konsekwencji, że opłat za miejsce na cmentarzu i opłat pomnikowych nie można by pobierać od spadkobierców zmarłego, nie zamieszkałych w Polsce, nie będących przeto członkami Związku Religijnego. Następnie skarżąca Gmina zaznacza, że według przepisów prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, członkami gmin tych, a więc i płatnikami składek, są obok obywateli polskich także zamieszkali na ich obszarze cudzoziemcy. Na wypadek uznania przytoczonej wykładni art. 48 prawa o organizacji za nietrafną skarżąca Gmina wywodzi, że przy uwzględnieniu przepisów z zakresu prawa cywilnego, stwarzających pojęcie prawnego miejsca zamieszkania, należy przez użyte w art. 1 określenie, „mieszkańcy Rzeczypospolitej Polskiej“ rozumieć sensu stricto osobę, która fizycznie w Polsce nie przebywa, lecz ma w niej swe mieszkanie prawne z punktu widzenia posiadanej nieruchomości, przedsiębiorstwa lub źródła zarobkowego. Gdy zatem § 14 rozp. o gospodarce finansowej uważa przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze lub nieruchomość za przedmiot opodatkowania, to zamieszkanie osoby z punktu widzenia tych przedsiębiorstw lub nieruchomości znajduje się w miejscu ich położenia, niezależnie od faktycznego miejsca zamieszkania ich właściciela.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według przepisów, objętych art. 1 i 2 prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, ogół żydów, zamieszkałych w Polsce z wyjątkiem Województwa Śląskiego, tworzy Żydowski Związek Religijny, jako ogólną korporację wyznaniową, a żydzi zamieszkali na obszarze jednej lub kilku gmin terytorialnych tworzą gminy wyznaniowe jako jednostki korporacyjne, wchodzące w skład korporacji ogólnej. Według art. 2 rozp. Prez. Rzpl. z 14 października 1927 poz. 818 Dz. U. w brzmieniu rozp. z 6 marca 1928 poz. 259 Dz. U., żydzi, mieszkańcy województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, poznańskiej i pomorskiego, tworzą wraz z żydami, mieszkańcami b. Królestwa Kongresowego, oraz mieszkańcami województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego

i białostockiego, jeden Związek Religijny, publicznoprawny.

Z przedstawionych przepisów, a w szczególności z momentu, że głoszą one, iż wspomniani wyżej żydzi tworzą Związek Religijny oraz tworzą gminy wyznaniowe, widoczne, że prawodawca traktuje żydów tych jako członków zarówno Związku Religijnego jako korporacji ogólnej, jak i poszczególnych gmin wyznaniowych jako korporacji miejscowych, a nie uważa gmin wyznaniowych za członków Związku Religijnego. Koncepcja ta, wychodząca z założenia, że zasadniczym celem każdej korporacji wyznaniowej jest stworzenie warunków wykonywania kultu religijnego dla osób danego wyznania, że zatem za członków takiej korporacji uważane mogą być tylko osoby fizyczne, do odnośnego wyznania należące, nie pozostaje wcale w w sprzeczności z postanowieniem, że Związek Religijny składa się z gmin wyznaniowych, gdyż postanowienie to, wyjaśnione bliżej w art. 24 tego samego prawa, jest tylko ogólnym stwierdzeniem stosunku organizacyjnego między korporacją ogólną, a poszczególnymi korporacjami miejscowymi. W szczególności pojęciu temu nie sprzeciwiają się wcale momenty, że wyborcy członków Rady Religijnej wybierani mają być przez członków zarządów gmin mniejszych i członków rad gmin wielkich, jako też że składki na utrzymanie Rady Religijnej wnoszone mają być przez poszczególne gminy wyznaniowe, czynniki te bowiem występują w danych wypadkach jako prawni reprezentanci tych członków Związku Religijnego, którzy są członkami odnośnej gminy wyznaniowej.

W związku z powyższym należy uznać, że o ile art. 48 cytowanego prawa stanowi, iż gminy wyznaniowe żydowskie mogą na pokrycie swych potrzeb pobierać od członków Żydowskiego Związku Religijnegi przymusowe składki i opłaty, to z jednej strony daje wyraz zasadzie,że składki i opłaty mogą być pobierane także od niecziłonków danej gminy, z drugiej natomiast strony wypowiada normę, że składki i opłaty mogą być pobierane tylko od członków Związku Religijnego, a zatem tylko od żydów, mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Województwa Śląskiego.

Po linii przepisu tego idą postanowienia objęte ustępem drugim § 14 rozp. o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich o ile — z zastrzeżeniem zwolnienia od opodatkowania z tego samego tytułu w gminie miejsca zamieszkania — rozciągają obowiązek podatkowy także na osoby w obrębie danej gminy nie zamieszkałe, lecz uprawiające w jej obrębie rzemiosło, handel lub przemysł, albo posiadające majątek nieruchomy. Ze wspomnianego zastrzeżenia, nie dopuszczającego opodatkowania podwójnego, wynika jasno, że prawodawca przy ustanowieniu wzmiankowanego obowiązku podatkowego miał na myśli, zgodnie z art. 48 prawa o organizacji, tylko osoby, będące członkami innych gmin wyznaniowych na obszarze, na którym odnośne przepisy obowiązują.

Na wywody skargi wypada nadmienić, że — jak z powyższego widoczne — postanowienia art. 1, 2 i 48 prawa o organizacji gmin wyznaniowych nie okazują sprzeczności między sobą i mogą być stosowane według swego brzmienia, bez potrzeby uciekania się do podawanych w skardze sposobów ich wykładni, a wobec brzmienia postanowień § 14 wymienionego już rozp., mówiących o zamieszkaniu w znaczeniu faktycznym, niedopuszczalnym byłoby posługiwanie się przy stosowaniu tych postanowień kryterium zamieszkania prawnego. Argument, że słowna wykładnia art. 48 doprowadzałaby w odniesieniu do opłat do sytuacji prawnych przez prawodawcę niezamierzonych, nie jest słuszny, albowiem okoliczność, że prawodawca przymusowy tryb pobierania opłat ograniczył tylko do członków Związku Religijnego, nie stoi, wobec charakteru opłat, na przeszkodzie pobieraniu ich przez gminy wyznaniowe od osób, nie będących członkami Związku Religijnego, jako przewidzianego obowiązującymi przepisami wzajemnego świadczenia za pewne czynności ze strony gminy wyznaniowej lub udzielane przez nią zezwolenia.

W konkluzji przedstawionych rozważań Trybunał — stwierdzając, że wyjaśniony już wyrokiem z 23 lutego 1934 L. Rej. 5243/32 (Zb. Wyr. Nr 732 A) stan prawny, danej kwestii dotyczący, nie uległ po wejściu w życie rozporządzenia o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich w omawianym kierunku żadnej zmianie, — uznał podniesione w skardze zarzuty za nieuzasadnione.

58.

Przewidziany w umowie zawartej przez Kasę Chorych z lekarzem tryb rozpoznawania ewentualnych między nimi sporów przez komisję pojednawczą do spraw lekarskich na zasadzie art. 84 ustawy z 19 maja 1920 o obow. ubezp. na wyp. choroby nie może być stosowany po uchyleniu pomienionej ustawy i obecnie, pomimo powyższego warunku umowy, spór taki, gdy wynikł w związku z wykonaniem umowy zbioro-

wej, podlega rozpoznaniu w drodze procesu cywilnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 września 1938 C. I. 3473/36.

Dr Alfred B. wytoczył powództwo przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie o 4162 zł 80 gr tytułem uposażenia za czas od lipca 1934 do maja 1935 włącznie. W pozwie powód przytoczył, że pracował w Ubezpieczalni Społecznej jako lekarz na terenie podmiejskim w Rembertowie, że między stronami powstał spór na tle zakresu obowiązków powoda, wypływających z umowy zbiorowej, że Ubezpieczalnia Społeczna wytoczyła powodowi sprawę przed komisją dyscyplinarną lekarską, która orzeczeniem z 14 czerwca 1934 uznała powoda za podlegającego karze zwolnienia z zachowaniem prawa do całkowitej odprawy, że od orzeczenia tego powód odwołał się do wyższej komisji dyscyplinarnej, że jednocześnie, nie czekając uprawomocnienia się orzeczenia komisji dyscyplinarnej pierwszej instancji, pozwana Ubezpieczalnia zwolniła powoda, że zwolnienie powoda było niesłuszne i nie może pociągać żadnych skutków, wobec czego w konkluzji powód żądał zasądzenia uposażenia za czas od zwolnienia do chwili wytoczenia powództwa.

Sąd Pracy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Okręgowy wyrok pierwszej instancji zmienił i powództwo oddalił, a właściwie odrzucił z powodu niedopuszczalności drogi sądowej. W uzasadnieniu Sąd Okręgowy przytoczył, że zgodnie z § 27 wiążącej strony umowy zbiorowej spór niniejszy podlegał rozstrzygnięciu w trybie art. 84 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z 19 maja 1920 (Dz. U. poz. 272) w Komisji Pojednawczej do spraw z lekarzami.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku (właściwie postanowienia), zarzucając Sądowi Okręgowemu, że oparł się na błędnym wniosku, jakoby spór niniejszy na mocy wiążącej strony umowy zbiorowej podlegał rozstrzygnięciu w trybie art. 84 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z 19 maja 1920. Zarzut ten jest słuszny. W sprawie pozostaje poza sporem, że pozwana Ubezpieczalnia usunęła powoda z pracy 21 czerwca 1934, gdy ustawa z 19 maja 1920 już przestała obowiązywać, chociaż więc strony wiązała umowa, przewidująca rozstrzyganie sporów między lekarzami i kasami chorych w trybie art. 84 powołanej ustawy (w komisjach pojednawczych do spraw lekarskich), tryb taki nie mógł być stosowany, skoro z uchyleniem ustawy z 19 maja 1920 przestały istnieć przewidziane w niej komisje pojednawcze.

Jak wyjaśnił zaś Sąd Najwyższy w uchwale w składzie 7 Sędziów z 2 kwietnia 1938 w sprawie ze skargi kasacyjnej Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, spory lekarzy w związku z wykonaniem umowy zbiorowej podlegają rozpoznaniu w drodze procesu cywilnego.

Z tych względów zaskarżony wyrok uległ uchyleniu.

59.

Żądanie wynagrodzenia szkody, wyrządzonej czy to przez osobę prywatną, czy też przez funkcjonariusza państwowego lub organ władzy państwowej, jest sporem o prawo cywilne, w zasadzie przeto sądy powszechne są właściwe do rozpoznawania tych sporów z mocy art. 2 k. p. c., z tym zastrzeżeniem, że ponieważ Skarb Państwa nie odpowiada za czynności organów państwowych, gdy występują one w charakterze wykonawców władzy zwierzchniej Państwa, Sąd powszechny po merytorycznym rozpoznaniu sprawy, w razie ustalenia takiego stosunku, powództwo oddali.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 września — 5 października 1938 C. I. 1447/38.

Skarżący wystąpił przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie z tej racji, że w stosunku do niego, jako funkcjonariusza państwowego, władze przełożone naruszyły przepisy art. 62 i 104 ustawy o służbie państwowej, wskutek czego przy zwolnieniu ze służby nie otrzymał on przysługującej mu emerytury.

Sąd Apelacyjny, zgodnie z Sądem Okręgowym, pozew odrzucił z założenia, że skoro odmowa przyznania skarżącemu, jako funkcjonariuszowi państwowemu, emerytury podlega rozpoznaniu władz administracyjnych, przeto i odszkodowanie, które skarżący uzasadnia naruszeniem przepisów o państwowej służbie cywilnej, nie ulega rozpoznaniu Sądów powszechnych.

---

[1]) Tak samo w orzeczeniu z 8 marca 1935, powołanym w orzeczeniu, zamieszczonym pod Nr 385 urzęd. zbioru za r. 1938 (zesz. IX), Sąd Najwyższy wyjaśnił, że roszczenie, polegające na żądaniu naprawienia szkody, wyrządzonej w związku z niezgodnym z prawem działaniem organów władzy administracyjnej, należy do roszczeń cywilnych, jako mogące mieć oparcie w przepisach art. 1382 i nast. k. c. Nap., i może być dochodzone w drodze procesu cywilnego. *W. Ś.*

Zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące właściwości sądowej, są słuszne. Żądanie wynagrodzenia szkody, wyrządzonej czy to przez osobę prywatną, czy też przez funkcjonariusza państwowego lub organ władzy państwowej, jest sporem o prawo cywilne, w zasadzie przeto Sądy powszechne są właściwe do rozpoznawania tych sporów z mocy art. 2 k. p. c. Okoliczność, że dany czyn, który spowodował straty, wchodzi w zakres zwierzchniej władzy publicznej Państwa, nie stoi na przeszkodzie do rozpoznawania sprawy przez sądy powszechne z tym tylko zastrzeżeniem, że ponieważ zgodnie z wyjaśnieniami Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 181—1927, 236—1930 i inne) Skarb Państwa nie odpowiada za czynności organów państwowych, gdy występują one w charakterze wykonawców władzy zwierzchniej Państwa, czyli gdy z powodu doznanej szkody między powodem a Państwem powstaje stosunek publicznoprawny, Sądy powszechne po merytorycznym rozpoznaniu sprawy i ustaleniu takiego stosunku mogą powództwo oddalić, nie zaś, jak to w przypadku uczynił Sąd Apelacyjny, odsyłać powoda na drogę postępowania administracyjnego i w ten sposób wywoływać możliwość sporu kompetencyjnego.

60.

Gdy kaucja kasacyjna we właściwym terminie została wpłacona, nie ma podstawy do uznania skargi kasacyjnej za niedopuszczalną z tego względu, że dowód, stwierdzający dopełnienie tego warunku został złożony już po wniesieniu pomienionej skargi [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 września 1938 C. I. 1065/38.

Sąd Okręgowy postanowieniem z 22 grudnia 1937 odrzucił skargę kasacyjną pozwanej firmy „Skład Piwa A. D.“ wobec niezłożenia dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej.

W zażaleniu pozwana firma wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia i nakazanie przyjęcia skargi kasacyjnej, przy czym wskazuje na to, że kaucja kasacyjna została wpłacona 14 grudnia 1937, a więc w przededniu upływu terminu kasacyjnego, o czym świadczy załączony recepis pocztowy, niezałączenie zaś odpowiedniego dowodu przy pomienionej skardze należy tłumaczyć przeoczeniem.

Jak wynika ze „zwrotnego poświadczenia z odbioru“ (fol. 54), odpis wyroku Sądu Okręgowego został doręczony skarżącej 15 listopada 1937, stosownie więc do art. 428 § 1 k. p. c. należy uważać, że termin dla wniesienia skargi kasacyjnej upłynął 15 grudnia 1937; następnie recepis pocztowy wskazuje, iż kaucja do urzędu pocztowego w Warszawie w sumie 100 zł została wpłacona 14 grudnia 1937, wniesienie zaś kaucji w ten sposób, wobec art. 181 § 4 k. p. c., należy uważać za równoznaczne z wniesieniem do Sądu; z tych względów oświadczenie skarżącej, że kaucja została wpłacona w przededniu upływu terminu kasacyjnego, jest zgodne z rzeczywistością; art. 428 § 2 k. p. c. głosi, że do skargi kasacyjnej należy dołączyć dowód wpłacenia przepisanej kaucji, bez której skarga jest niedopuszczalna, czyli że przepis ten uzależnia dopuszczalność skargi kasacyjnej od wpłacenia kaucji kasacyjnej, w myśl zaś wyjaśnienia Sądu Najwyższego w orzeczeniu nr 320/1935, odrzucenie skargi kasacyjnej winno nastąpić, skoro nie dołączono do niej dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej (art. 428 § 2 k. p. c. i § 40 rozp. o kosztach sąd. Dz. Ust. poz. 805/1932), a wpłacenie kaucji nastąpiło po upływie terminu do wniesienia skargi kasacyjnej; następnie w orzeczeniu nr 409 za 1936 Sąd przyjął za zasadę, że niewpłacenie kaucji przy wniesieniu lub przynajmniej w terminie otwartym dla wniesienia skargi kasacyjnej pociąga odrzucenie tej skargi, jako niedopuszczalnej.

Z powyższego wynika, że za brak istotny, powodujący odrzucenie skargi kasacyjnej, jako niedopuszczalnej, należy uważać niewpłacenie kaucji kasacyjnej w terminie, przepisanym do wniesienia skargi kasacyjnej, skoro więc w przypadku kaucja kasacyjna we właściwym terminie została wpłacona przez po-

[1]) Orzeczenie niniejsze usuwa wątpliwość, jaką może wywołać nieścisłe zredagowanie tezy w orzeczeniu Sądu Najwyższego Nr 320/35 (urzęd. Zb. O.), w której jest mowa o niedopuszczalności skargi kasacyjnej bez dołączenia do niej dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, z czego możnaby wnosić, że powoduje odrzucenie skargi kasacyjnej samo niedołączenie do niej dowodu wpłacenia kaucji, chociażby okazało się, iż kaucja ta była uiszczona; w rzeczywistości pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w tym orzeczeniu, był inny, jak to widać z zaznaczenia w końcu orzeczenia, że wpłacenie kaucji kasacyjnej przez skarżącą nastąpiło po upływie terminu do wniesienia skargi kasacyjnej. W obecnym orzeczeniu Sąd Najwyższy wyraźnie stwierdza, że jeżeli kaucja kasacyjna została wniesiona w terminie kasacyjnym, złożenie już po tym terminie dowodu jej uiszczenia nie może powodować odrzucenia kasacji; teza ta jest zgodna z art. 428 § 2 k. p. c., który mówi, że bez kaucji („bez której“, a nie „bez którego“, tj. bez dowodu wpłacenia kaucji) skarga kasacyjna jest niedopuszczalna. Tak też tę kwestię stawia Sąd Najwyższy w orzeczeniach składu 7 sędziów z 28 marca 1936 (urzęd. Zb. O. Nr Nr 409, 410 i 411/36.

W. Ś.

zwaną, to nie ma dostatecznej podstawy do uznania skargi kasacyjnej za niedopuszczalną z tego względu, że dowód, stwierdzający dopełnienie tego warunku, został założony po wniesieniu już tej skargi.

Z tych względów zaskarżone postanowienie zostało uchylone.

61.

Z przepisów dekretu z 7 lutego 1919 w przedmiocie wywłaszczenia nie wynika, aby Państwo Polskie utrzymało na zawsze w mocy wywłaszczenia nieruchomości, dokonane przez okupantów; dowodem tego może być jedynie decyzja właściwego ministerstwa, ogłoszona w gazecie rządowej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 20 września 1938 C. I. 1153/37.

Występując w dniu 17 lipca 1934 przed Sąd Grodzki w Grodnie przeciwko Skarbowi Państwa i Gminie m. Grodna, powodowie żądali w pozwie przyznania im prawa wieczysto-czynszowego do pasa gruntu i wyłączenia jego z posiadania pozwanych. Uzasadniali roszczenie tym, iż prawo to nabyli w 1907 z mocy wyroku adiudykacyjnego i aktu wieczystego, sporządzonego na podstawie tego wyroku i odnotowanego w rejestrze aktów wieczystych; tymczasem działka powyższa została zajęta przez okupantów niemieckich pod szosę forteczną, po ustaniu zaś okupacji objęły ją władze polskie i przekazały w administrację Magistratu m. Grodna; wywłaszczenia jednak tego gruntu i wypłacenia odszkodowania władze odmawiają.

Sąd Okręgowy zgodnie z wyrokiem Sądu Grodzkiego powództwo oddalił z założenia, że dokonane przez władze okupacyjne niemieckie wywłaszczenie spornego majątku w myśl art. 33 dekretu z 7 lutego 1919 w przedmiocie przepisów tymczasowych o wywłaszczeniu tymczasowym (Dz. Pr. nr 14, poz. 162) zostało utrzymane w mocy, wobec czego Skarb Państwa z mocy ustawowego wywłaszczenia nabył prawo własności do spornej działki, natomiast zarówno powodowie jak i gmina m. Grodna utracili wszelkie do niej prawa.

Zarzuty powodów w skardze kasacyjnej, dotyczące obrazy art. 351 k. p. c. i przepisów wyżej powołanego dekretu, należy uznać za słuszne, art. 33 bowiem dekretu stanowi, że dokonane przez okupantów wywłaszczenia jedynie tymczasowo pozostają w mocy, właściwe zaś ministerstwo w ciągu sześciu miesięcy ma zadecydować i ogłosić w gazecie rządowej, które z tych wywłaszczeń zostały utrzymane na stałe w mocy; po upływie tego terminu właściciele nieruchomości, które ostatecznie zadecydowano wywłaszczyć, mogą żądać oszacowania i wypłacenia im odszkodowania. Następnie termin ten został przedłużony do 1 stycznia 1924 w drodze rozporządzeń z 26 stycznia 1919 poz. 425, z 24 stycznia 1920 poz 62, z 15 stycznia 1921 poz. 45 i wreszcie z 19 września 1921 poz. 614. Z powyższego wynika, że wydanie powołanego dekretu nie stanowi dowodu utrzymania na zawsze przez Państwo Polskie w mocy wywłaszczeń nieruchomości, dokonanych przez okupantów; dowodem tego może być jedynie decyzja właściwego ministerstwa, ogłoszona w gazecie rządowej. Sąd Okręgowy na taką decyzję nie powołuje się, skarżący zaś słusznie zarzucają, że decyzja taka nie została złożona przez Skarb Państwa do akt sprawy.

Nadto winien był Sąd Okręgowy mieć na względzie art. 59 prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym z 24 września 1934 (Dz. Ust. nr 86 poz. 776).

W tych okolicznościach wyrok zaskarżony nie może być utrzymany w mocy, rozważanie zaś pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej należy uznać za przedwczesne.

62.

Okoliczność, że z dzierżawionej nieruchomości użytkują prócz dzierżawcy jeszcze inne osoby, będące wraz z nim wspólnikami spółki firmowej, nie uzasadnia uznania ich odpowiedzialności za czynsz dzierżawny, jeżeli nie przyjęli na siebie wobec wydzierżawiającego zobowiązania płacenia tego czynszu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 23 września 1938 C. I. 972/37.

Rudolf S. i inni poszukiwali od H. i Pawła R. czynszu dzierżawnego; pozwani wnieśli powództwo wzajemne; w toku procesu powodowie oświadczyli, że w miejsce Pawła R. do spółki firmowej „B", która korzystała z wydzierżawionej nieruchomości powodów, weszli Josef-Ber R. oraz Bronisław i Emanuel C.

Sąd Okręgowy zasądził od H., Josefa-Bera R. i C. solidarnie 9468 zł, a powództwo wzajemne oddalił, Sąd zaś Apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

Skarga kasacyjna C. i Josefa-Bera R. zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę przepisów prawa materialnego i procesowego. Josef-Ber R. zrzekł się skargi kasacyjnej i wnosił o pozostawienie jej bez rozpoznania.

Zważywszy:

że skarga kasacyjna zarzuca, między innymi, naruszenie przepisów k. c. przez oparcie odpowiedzial-

ności skarżących za czynsz dzierżawny na fakcie użytkowania przez skarżących nieruchomości, wziętej w dzierżawę przez jednego tylko H., choć fakt ten nie został stwierdzony i choć stosownie do umowy dzierżawy kontrahentem tej umowy był tylko H;

że zarzut ten jest zasadny, gdyż powództwo oparte zostało na umowie dzierżawy nieruchomości, a przeto należności za czynsz dzierżawny mogli powodowie dochodzić jedynie od H., jako kontrahenta tej umowy, odpowiedzialnego za zapłatę czynszu, okoliczność bowiem, iż inni pozwani faktycznie użytkowali z nieruchomości wydzierżawionej, nie może stanowić o ich odpowiedzialności za czynsz dzierżawny, skoro nie przyjęli na siebie wobec powodów zobowiązania płacenia tego czynszu, zobowiązanym bowiem z umowy dzierżawy, według ustaleń Sądu, był jedynie H.;

że w świetle tej przesłanki niesłuszny jest pogląd Sądu, iż odpowiedzialność C. za czynsz dzierżawny wynika z faktu, iż jako wspólnicy spółki firmowej wraz z H. użytkują oni z nieruchomości, wziętej w dzierżawę przez H.;

że wskutek tego zaskarżony wyrok, jako wydany z obrazą art. 711 u. p. c., ulega uchyleniu bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy ze skargi kasacyjnej pozwanych C. zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie uchyla z powodu obrazy art. 711 u. p. c. i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje; skargę kasacyjną Josefa-Bera R. bez rozpoznania pozostawia.

63.

Adwokat, który się podjął przeprowadzenia sprawy za umówione wynagrodzenie bądź ryczałtowe, bądź zależne od wysokości uzyskanej dla mocodawcy sumy, nie może być postawiony w gorsze położenie, niż gdyby nie była zawarta umowa co do wynagrodzenia za dokonanie czynności w interesie mocodawcy, w jakim razie miałyby zastosowanie przepisy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z 1 kwietnia 1933 w sprawie wynagrodzenia adwokatów i przeto w przypadku cofnięcia pełnomocnictwa nie może być pozbawiony umówionego wynagrodzenia w całości lub w części.

Zastrzeżenie w umowie pełnomocnictwa wynagrodzenia dla pełnomocnika nie może być poczytane za zawarcie umowy w interesie obu umawiających się stron, nie dopuszczające odwołania pełnomocnictwa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 30 września 1938 C. I. 1735/37.

Adwokat Z. H. żądał zasądzenia solidarnie od Wandy U., Zofii J. i d-ra Józefa F. sumy 10.000 zł z % i kosztami procesu, powołując się na to, że pozwane U. i J. powierzyły mu zlikwidowanie legatów z testamentu Kajetana J. za umówione wynagrodzenie w wysokości 10% od sumy uzyskanej z tych legatów, że udzielone pełnomocnictwo zostało cofnięte, a prawa U. i J. z tytułu własności nieruchomości, stanowiącej spadek po J. nabył współpozwany F., który przyjął oświadczenie U. i J., że im się z tytułu legatów nic nie należy.

Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda od pozwanych U. i J. po 942 zł 50 gr od każdej, resztę zaś powództwa oddalił, lecz Sąd Apelacyjny, który rozpoznał spór na skutek skarg apelacyjnych powoda oraz pozwanych U. i J., wyrok Sądu Okręgowego zmienił i powództwo całkowicie oddalił.

W skardze kasacyjnej powód zarzucił Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 351, 408, 411 i 426 k. p. c., art. 1156, 1134 i 2004 k. c. N.

Sąd Najwyższy stwierdził przede wszystkim, że zaskarżony wyrok nie zawiera żadnych ustaleń co do ewentualnej odpowiedzialności współpozwanego F., nie mógł być przeto rozpoznawany zarzut skargi kasacyjnej, bliżej zresztą nie określony, że przez wysnucie wniosku o braku odpowiedzialności F. Sąd Apelacyjny dopuścił się naruszenia art. 426 p. 1. k. p. c.

Niesłusznie skarżący zarzucił, że w przypadku udzielone mu pełnomocnictwo nie mogło być odwołane jako wydane w interesie pełnomocnika i mocodawcy, albowiem zastrzeżenie w umowie pełnomocnictwa wynagrodzenia dla pełnomocnika nie może być poczytane za zawarcie umowy w interesie obu umawiających się stron.

Słusznie natomiast zarzucił skarżący, że Sąd Apelacyjny, wyprowadzając wniosek, iż wobec zawarcia umowy na piśmie nie ma zastosowania rozporządzenie z 1 kwietnia 1933 w sprawie wynagrodzenia adwokatów (Dz. U. R. P. nr 24/33 poz. 201), błędnie uznał, iż skarżący nie może rościć pretensji o zapłatę za czynność, dokonaną w interesie pozwanych; pomienione rozporządzenie określa jedynie wysokość wynagrodzenia na wypadek braku odnośnej umowy stron, skoro przeto adwokat podjął się przeprowadzenia sprawy za umówione wynagrodzenie bądź ryczałtowe, bądź, jak w przypadku, w zależności od

wysokości uzyskanej dla mocodawcy sumy, nie może być postawiony w gorsze położenie, niż w razie braku umowy co do wynagrodzenia za dokonanie czynności w interesie mocodawcy, nie może więc w przypadku cofnięcia pełnomocnictwa być pozbawiony umówionego wynagrodzenia w całości lub w części w zależności od tego, w jakim stadium sprawy i w jakich warunkach miało miejsce cofnięcie pełnomocnictwa, jak to wynika z brzmienia §§ 2 i 7 powołanego rozporządzenia z 1 kwietnia 1933.

Oddalając całkowicie roszczenie skarżącego na tej podstawie, że wobec zawarcia umowy o honorarium adwokackie przepisy rozporządzenia z 1 kwietnia 1933 (Dz. U. poz. 201) nie mają zastosowania, Sąd Apelacyjny oparł się na błędnej przesłance, zaskarżony przeto wyrok z powodu naruszenia art. 351 k. p. c. nie mógł być utrzymany w mocy, bez potrzeby rozważania dalszych zarzutów skargi kasacyjnej.

64.

Współposiadacz, nie posiadając majątku wyłącznie w swoim imieniu, nie może go zasiedzieć [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 27 kwietnia 1938 C I. 923/37.

Sąd II instancji zgodnie z wyrokiem Sądu I instancji oddalił wytoczone 20 maja 1935 powództwo skarżącego o przyznanie mu prawa własności z mocy zasiedzenia od r. 1923 do dwóch działek ziemi, stanowiących schedę spadkową pozwanej po bezpotomnie zmarłym w tymże roku bracie, zasądzoną jej prawomocnymi wyrokami sądowymi z lat 1933 i 1938 w sporze z siostrą (żoną oskarżonego).

Skarga kasacyjna, w której skarżący, wnosząc o uchylenie wyroku, zarzuca Sądowi naruszenie przepisów postępowania (art. 250 i 251 k. p. c.) oraz prawa materialnego (art. 533 t. X cz. 1 zw. pr.) przez błędne ustalenie, że powództwo jego przeciwko wdowie spadkodawcy o przyznanie prawa własności do całej pozostałej po nim ziemi, wszczęte w r. 1924 i zakończone prawomocnym wyrokiem Sądu I instancji, oddalającym powództwo, oraz proces pozwanej (1931—1935), wytoczony przeciwko żonie skarżącego, która prawomocnym wyrokiem z 1925 odsądziła $^6/_7$ części spadkowej ziemi od wdowy spadkodawcy, o przyznanie jej (pozwanej) prawa do $^3/_7$ części tej ziemi z wydzieleniem konkretnych działek (ziemi ornej i łąki) i zakończony prawomocnymi wyrokami z r. 1933 i 1935, uwzględniającymi żądania pozwanej, przerwały bieg przedawnienia nabywczego na rzecz skarżącego, nie może być uwzględniona.

Jak wynika z merytorycznych ustaleń Sądu, opartych na zebranym w sprawie materiale dowodowym, którego ocena należy do Sądu meriti, i uchylających się przeto spod kontroli kasacyjnej, skarżący wymienione powództwo swoje oparł na umowie obietnicy sprzedaży, której mocą wdowa spadkodawcy przyrzekła sprzedać mu całą posiadaną przez siebie ziemię, pozostałą po śmierci męża, i prosił o wyjęcie z posiadania sprzedawczyni tej ziemi po przyznaniu mu prawa własności do niej; wyrok w tej sprawie, oddalający powództwo skarżącego, uprawomocnił się dopiero w dniu 21 kwietnia 1926 r.; zasadnie przeto Sąd uznał, że proces ten pozbawił posiadania skarżącego cech bezsporności do 21 kwietnia 1926 r., od której to daty do chwili wytoczenia powództwa niniejszego nie upłynął na jego rzecz termin przedawnienia. Poza tym Sąd ustalił, że posiadanie skarżącego było wspólne z żoną, która wyrokiem z 3 sierpnia 1925 odsądziła od wdowy spadkodawcy $^6/_7$ części ziemi, a z kolei od niej odsądziła pozwana swoje $^3/_7$ części wyrokiem z 15 września 1933, i że przeto skarżący w takich okolicznościach nie mógł zasiedzieć ziemi, stanowiącej sporny obiekt w wymienionym procesie żony i posiadanej przez niego niepodzielnie z żoną. Aczkolwiek wniosek Sądu, że proces żony skarżącego uczynił posiadanie jego spornym, jest nieuzasadniony, jak to słusznie zarzuca skarżący, albowiem w sprawie tej udziału on osobiście nie brał, to jednak drugi wniosek Sądu, że skarżący nie mógł zasiedzieć ziemi, posiadając ją niepodzielnie z żoną, jest słuszny, albowiem każdy ze współposiadaczy, mając prawo, wypływające z samej istoty pojęcia współposiadania, do posiadania każdej części posiadanego wspólnie majątku, ogranicza drugiego, a więc żaden ze współposiadaczy nie może posiadać majątku przy współposiadaniu z innymi wyłącznie w swoim imieniu, a więc nie może i zasiedzieć go.

Twierdzenia skarżącego w skardze kasacyjnej, że

---

[1]) Teza może nieco za kategoryczna. Zasiedzenie nastąpić może i we wspólnym majątku przez jednego ze współwłaścicieli, lecz w takim tylko razie, jeżeli zasiedziciel wyraźnie stosunek swój do rzeczy zmieni i będzie ją posiadał wyłącznie dla siebie przy innych warunkach przewidzianych w art. 533 t. X z. 1. Stąd wniosek, że zasiedzenie takie dotyczyć może bądź indywidualnie oznaczonej części majątku, bądź nawet całości, nigdy zaś części idealnej. W tym względzie S. C. 15/1873, 130/1879 i in., S. N. 173/35, 48/37 Zb. U. W odniesieniu do małżonków S. N. wypowiedział już opinię, iż zasiedzenie przez jednego z nich majątku należącego do drugiego jest niemożliwe (Zb. U. 782/34). *Z...z*

w jego procesie przeciwko wdowie spadkodawcy roszczenia jego były bezsporne, że ziemia w chwili wytoczenia powództwa nie była w jej posiadaniu, a posiadał ją on, skarżący, i że poza tym ziemią tą żona jego nie władała pomimo tego, że odsądziła $^{6}/_{7}$ części, oparte na własnych jego wywodach z materiału dowodowego, nie mogą być sprawdzone, jako dotyczące odmiennych faktycznych ustaleń Sądu, które, jak to wyżej zaznaczono, usuwają się spod kontroli kasacyjnej.

65.

O właściwości Sądu w myśl art. 1331 u. p. c. dla rozstrzygania kwestii dopuszczenia dochodzenia strat od sędziów i innych funkcjonariuszów sądowych powinno decydować, w sądzie jakiej instancji urzęduje osoba, której czynność ma być przedmiotem rozważania Sądu, w obecnym czasie, a nie gdzie przedtem urzędowała, w chwili dokonania tej czynności.

Sędziowie i inni funkcjonariusze sądowi winni mieć prawo do ochrony, jakiej udzielenie mają na celu przepisy art. 1331 i nast. u. p. c., przed bezpodstawnymi dochodzeniami osób, niezadowolonych z ich wyrokowania czy też innego urzędowania, nie tylko w czasie swego urzędowania, które spowodowało dane wystąpienie, lecz i po przejściu w stan spoczynku [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 lutego 1938 C. I. 1801/37.

Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu Skarbu Państwa, zwróciła się do Sądu Najwyższego na zasadzie art. 1331—1336 u. p. c. z podaniem o zezwolenie na dochodzenia od M. Z., Pisarza Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łodzi, b. Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, strat Skarbu Państwa w wysokości 5.060 zł 54 gr, spowodowanych tym, że M. Z., będąc Prezesem Sądu Okręgowego w Sosnowcu, wyasygnował z sum depozytowych Sądu, stosownie do wniosku Wiceprezesa, 8.515 zł 93 gr na rzecz wierzycieli, wyszczególnionych w sporządzonym przez Sąd Okręgowy planie podziału funduszów, uzyskanych ze sprzedaży ruchomości firmy „Kopalnia Węgla Kamiennego Andrzej III w Łagiszy, Sp. z ogr. odp.“, aczkolwiek decyzja Sądu Apelacyjnego, zatwierdzająca ów plan podziału, nie była prawomocna i następnie została ze skargi kasacyjnej Skarbu Państwa uchylona przez Sąd Najwyższy, po czym został sporządzony nowy plan podziału, uwzględniający pierwszeństwo wierzytelności Skarbu Państwa i przyznający mu 6.852 zł 35 gr, która to suma, wobec wypłacenia jej na zasadzie dekretacji Prezesa Z. osobom nieuprawnionym, nie mogła być przez Skarb Państwa otrzymana, z wyjątkiem kwoty 1.791 zł 81 gr, którą niektóre z tych osób na skutek wezwania Sądu Okręgowego dobrowolnie zwróciły.

Sąd Najwyższy w myśl art. 1333 u. p. c. w związku z art. XVII § 1 p. 7 przep. wprow. k. p. c. postanowił przesłać b. Prezesowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie M. Z. odpisy podania Prokuratorii Generalnej oraz załączonego do niego pisma celem złożenia w terminie miesięcznym wyjaśnienia co do treści zamieszczonych w tym podaniu zarzutów oraz zażądać od Prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu nadesłania akt tegoż Sądu N. Z. 871/31 w sprawie podziału funduszów pomiędzy wierzycieli „Kopalni Węgla Kamiennego Andrzej III w Łagiszy“ i akt Rachuby, dotyczących tej sprawy, za okres budżetowy 1932/33. Wyjaśnienie to i akta zostały przedstawione.

Przede wszystkim należy rozważyć, czy Sąd Najwyższy jest właściwy do rozpoznania podania Prokuratorii Generalnej ze względu, iż M. Z. w czasie spełnienia zarzuconego mu czynu był Prezesem Sądu Okręgowego, a zgodnie z art. 1331 u. p. c. podania o zezwolenie na dochodzenie strat od osób, urzędujących w Sądzie Okręgowym, wnosi się do Sądu Ape-

[1]) Przepisy wprowadzające do k. p. c. w art. XVII p. 7 utrzymały dla b. zaboru ros. w mocy art. 1316 i 1318, oraz 1331—1336 ros. u. p. c., stanowiących część tzw. gwarancji administracyjnych, którymi władza osłaniała swoje organy od roszczeń rzekomo, a czasem istotnie pokrzywdzonych obywateli. W stosunku do władz administracyjnych utrzymano tylko krótki termin dla zgłoszenia roszczeń z powodu krzywdzącego zarządzenia, w stosunku zaś do sędziów i prokuratorów konieczność uzyskania zezwolenia Sądu Apelacyjnego, wzgl. Najwyższego, na wniesienie pozwu. Zaznaczyć warto, że na obszarze b. zaboru austriackiego przepisy wyłączające z zakresu działania sądów sprawy przeciwko urzędnikom państwowym o odszkodowanie z powodu ich działalności urzędowej zostały w całości uchylone, z tzw. zaś ustawy syndykackiej, regulującej odpowiedzialność sędziów i prokuratorów, utrzymano w mocy §§ 1, 5, 6 i 12, mówiące o zasadach wynagrodzenia i odpowiedzialności. W b. zaborze pruskim wyjątków w tym względzie nie było. Skoro ustawa uznała za konieczne zachować pewne ograniczenia swobody dochodzenia od sędziów i prokuratorów strat wyrządzonych przez niewłaściwe wykonanie obowiązku, należy uznać za zupełnie zgodny z prawem wniosek, że ochrona taka służy im również po przejściu w stan spoczynku. Daleko idące ograniczenia ścigania urzędników za przestępstwa służbowe bez zezwolenia władzy przełożonej zawarte w ros. u. p. k. zostały atoli przez ustawodawcę polskiego zniesione w całości bez żadnego dla interesu państwowego wstrząsu.

Z...z

lacyjnego. Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco, ponieważ powyższy przepis art. 1331, przewidujący, że orzeka w kwestii dopuszczenia dochodzenia strat od sędziów i innych funkcjonariuszów sądowych Sąd wyższej instancji, ma na celu zapewnienie zupełnej bezstronności sędziów, rozpatrujących tę kwestię, i zapobieżenie temu, aby byli oni zmuszeni decydować o pociągnięciu do odpowiedzialności majątkowej swoich najbliższych kolegów lub nawet kierownika sądu; dlatego więc o właściwości Sądu dla rozstrzygania powyższej kwestii powinno decydować, w sądzie jakiej instancji urzęduje osoba, której czynność ma być przedmiotem rozważenia Sądu, w obecnym czasie, a nie gdzie przedtem urzędowała, w chwili dokonania tej czynności; wskazuje na to zresztą użyte w art. 1331 wyrażenie „urzędujących".

Wobec tego należy uznać, że Sąd Najwyższy jest powołany do rozpoznania podania Prokuratorii Generalnej o zezwolenie na dochodzenie strat od. b. Prezesa Sądu Apelacyjnego Z., przy czym nie stoi na przeszkodzie zastosowaniu do niego przepisów art. 1331 do 1336 u. p. c. (w związku z art. XVII § 1 p. 7 przep. wprow. k. p. c.) okoliczność, że jest on obecnie w stanie spoczynku, ponieważ sędziowie i inni funkcjonariusze sądowi winni mieć prawo do ochrony, jakiej udzielenie mają na celu przepisy art. 1331 i nast. u. p. c., przed bezpodstawnymi dochodzeniami ze strony osób, niezadowolonych z ich wyrokowania czy też innego urzędowania, nie tylko w czasie swego urzędowania, które spowodowało dane wystąpienie, lecz i po przejściu w stan spoczynku.

Przechodząc do rozważenia kwestii słuszności zarzutów, stawianych b. Prezesowi Z. w podaniu Prokuratorii Generalnej, należy dojść do wniosku, że nie są one uzasadnione.

Jak widać z załączonych do sprawy akt rachuby Sądu Okręgowego w Sosnowcu, M. Z., Prezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu, wyasygnował z sum depozytowych Sądu kwoty, podane w planie podziału pomiędzy wierzycieli funduszów Kopalni Andrzej III w Łagiszy sp. z ogr. odp., na rzecz wyszczególnionych w tymże podziale osób, na wniosek Przewodniczącego Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Wiceprezesa K. Obowiązkiem Prezesa Z., jako władzy asygnującej, było sprawdzić, czy asygnacje wystawione zostały na sumy i na rzecz tych osób, które wymienione były we wniosku Wiceprezesa, nie był natomiast Prezes Z. obowiązany badać akt sprawy o podział funduszów i sprawdzać, czy decyzja Sądu Apelacyjnego, który oddalił skargę Prokuratorii Genralnej na decyzję Sądu Okręgowego o zatwierdzeniu planu podziału, została doręczona Prokuratorii Generalnej i w jakim czasie i czy decyzja ta stała się prawomocna, wniosek bowiem Przewodniczącego Wydziału stanowił dla Prezesa Okręgowego dostateczną podstawę do podpisania asygnacji, badanie zaś przez Prezesa akt każdej sprawy sądowej, w której podlegają wyasygnowaniu sumy pieniężne, wychodzi poza zakres jego działania i nie ma on nawet możności zajmowania się tym, będąc obarczony licznymi obowiązkami służbowymi jako szef administracji sądowej danego okręgu.

Skoro w czynnościach Prezesa Z. nie można się dopatrzeć żadnych takich uchybień, które by świadczyły o jego niedbalstwie lub nieuctwie, nie ma podstawy do udzielenia przez Sąd Najwyższy na zasadzie art. 1331 i nast. u. p. c. zezwolenia na dochodzenie od niego strat, spowodowanych pomienionymi czynnościami.

66.

Przepisy dekretu z 16 grudnia 1918 w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego pozostały w mocy po wejściu w życie k. p. c.

Zatwierdzenie wniosku w przedmiocie wniesienia do wykazu hipotecznego nieruchomości, poddanej przymusowemu zarządowi państwowemu, wyroku, zasądzającego należność osobistą od właściciela tej nieruchomości, jeśli ten wyrok uzyskano w czasie trwania zarządu, winno ulec zawieszeniu do czasu wyrażenia zgody przez przymusowy zarząd państwowy lub do czasu uchylenia tego zarządu [1]).

---

[1]) Pytanie, czy wierzyciel osoby prawnej, której majątek pozostaje pod zarządem przymusowym państwowym, może na tym majątku uzyskać prawo rzeczowe bez wiedzy i zezwolenia tego zarządu, zostało rozstrzygnięte przecząco niewątpliwie zgodnie z brzmieniem i myślą dekretu z 16 grudnia 1918 oraz z poglądami wypowiadanymi już przedtem przez S. N. przy komentowaniu tego dekretu. Państwo przez wykonywanie zarządu przymusowego nie nabywa dla siebie żadnych praw do zarządzanego majątku, lecz wyłącznie zarządca państwowy jest uprawniony do wykonywania czynności prawnych co do tego majątku (S. N. 145/23, 182/31, 361/35). Nie może przeto odnieść skutku prawnego, co do majątku będącego pod zarządem państwowym, ani akt zdziałany przez właściciela, ani wyrok przeciwko niemu zapadły w tym okresie czasu, o ile zarządca aktu nie aprobował lub w procesie nie brał udziału. Dekret, w pierwszych miesiącach faktycznej niepodległości wydany, miał na celu zabezpieczenie całości majątków należących do pewnych osób, ze względu na ich znaczenie państwowo-polityczne (art. 1 p. 1) oraz opuszczonych, ze względu na ich znaczenie gospodarcze (tamże pp. 2—4). Do pierwszej kategorii dekret zaliczył w szczególności majątek po-cerkiewny oraz stanowiący

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16/29 września 1938 C. I. 1049/38.

Sąd Apelacyjny zmienił postanowienie Wydziału Hipotecznego i uznał za ulegający zatwierdzeniu wniosek Marii I. Nr 969/949, zeznany do księgi hipotecznej nieruchomości Bardziejówka i Leśna w pow. bielskim, będącej własnością Klasztoru żeńskiego Bogarodzicy w Leśnej Podlaskiej, w przedmiocie zabezpieczenia prawomocnie zasądzonej od tego Klasztoru na rzecz I. sumy 100.000 rb, płatnej według kursu 2 zł 66 gr za rubla z % od 1 stycznia 1914 i kosztami. Pierwsza instancja uzależniła zatwierdzenie tego wniosku od zgody państwowego zarządu przymusowego nad tymi nieruchomościami. Sąd Apelacyjny powołał się na to, że zabezpieczenie hipoteczne z wyroku sądowego stanowi w istocie wszczęcie egzekucji, która ze strony wierzyciela osoby, której nieruchomość została poddana państwowemu zarządowi przymusowemu, nie jest ograniczona przez dekret z 16 grudnia 1918 r. o zarządzie przymusowym (Dz. Pr. Nr 21/1918 poz. 67), jeśli tylko prawa tego wierzyciela nie powstały w czasie istnienia zarządu b. władz okupacyjnych.

Skarga kasacyjna Skarbu Państwa domaga się uchylenia powyższego postanowienia (nazwanego wyrokiem) i zasądzenia kosztów procesu, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu:

1) naruszenie art. 351, 381, 513 i 565 k. p. c. przez nierozważenie, że egzekucja w stosunku do nieruchomości, będącej pod zarządem Skarbu Państwa, została w innym sporze prawomocnie zawieszona do czasu uchylenia zarządu przymusowego;

2) naruszenie art. 1—10 dekretu z 16 grudnia 1918 roku i art. 2, 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 25 maja 1927 (Dz. U. poz. 437/1927) przez uznanie, że dopuszczalną jest egzekucja z nieruchomości i jej obciążenie, chociaż pozostaje ona w wyłącznym posiadaniu Skarbu Państwa, które może ulec uchyleniu tylko w drodze administracyjnej;

3) naruszenie art. 7 dekretu z 16 grudnia 1918 roku i art. IV § 2 przep. wprow. o sąd. postęp. egzek. przez uznanie, że prawa,nabyte w czasie trwania zarządu przymusowego nad nieruchomością, mogą być względem niej wykonywane bez zgody tego zarządu i bez udziału jego w sporze, z rozstrzygnięcia którego prawa te wynikły, oraz przez uznanie, że dekret z r. 1918 nie został utrzymany w mocy przez k. p. c.

Przepisy dekretu z 16 grudnia 1918 w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz. Pr. Nr 21/1918 poz. 67) nie mogły być uchylone przez k. p. c., gdyż uchylił on tylko przepisy, regulujące postępowanie w nim przewidziane, a przymusowy zarząd państwowy nad pewnym mieniem, wprowadzony na mocy powyższego dekretu, nie ma na celu zaspokojenia lub ustalenia uprawnień z zakresu prawa prywatnego, które są urządzone w k. p. c. Z tego względu niesłuszną jest przesłanka Sądu Apelacyjnego, że od chwili wejścia w życie k. p. c. powyższy dekret utracił moc obowiązującą.

Przymusowy zarząd państwowy, przewidziany powyższym dekretem, ma na celu zachowanie mienia, poddanego temu zarządowi. Z powyższego wynika, że to mienie w czasie trwania zarządu nie może ulec obciążeniu na podstawie tytułu, który powstał w czasie trwania zarządu państwowego.

W tych przypadkach ani umowa, ani wyrok, będący tytułem prawnym obciążenia, nie są prawnie bezskuteczne, lecz prawne ich skutki są zawieszone aż do chwili uchylenia zarządu państwowego lub wyrażenia przez niego swej zgody na obciążenie. Omawiany dekret poszedł w tym kierunku nawet jeszcze dalej, gdyż w art. 7 uznał, że tylko za zgodą zarządu państwowego mogą być wykonywane prawa, nabyte przed jego wprowadzeniem, w czasie zarządu b. władz okupacyjnych, o ile dotyczą mienia, poddanego przymusowemu zarządowi. Z przepisów zatem dekretu wynika, że nie tylko prawa do obciążenia mienia, poddanego zarządowi, nabyte w czasie trwania przymusowego zarządu państwowego, nie mogą być wykonywane bez zgody zarządu, ale nawet takie prawa, nabyte w czasie zarządu b. władz okupacyjnych.

Z tych względów, wbrew odmiennemu poglądowi Sądu Apelacyjnego, zatwierdzenie wniosku w przedmiocie wniesienia do wykazu hipotecznego nieruchomości, poddanej przymusowemu zarządowi państwowemu, wyroku, zasądzającego należność osobistą od właściciela tej nieruchomości, jeśli ten wyrok uzy-

---

uposażenie duchowieństwa prawosławnego. Można by spierać się o to, czy majątek należący do zgromadzenia zakonnic podpada pod to określenie, — lecz to nie było i nie mogło być przedmiotem sporu sądowego, w myśl zaś rozp. Prez. Rz. P. z 25 maja 1927 (Dz. Ust. poz. 437) zarządy państwowe nie uchylone do tej daty trwają nadal i nie mogą być uchylone z powodu braku kompetencji przy ich ustanowieniu. Dekret Prezydenta z 18 listopada 1938 o stosunku Państwa do polskiego kościoła prawosławnego w art. 46 przewiduje możność istnienia zgromadzeń zakonnych tego wyznania i określa warunki ich powstawania, art. 82 zaś zapowiada wydanie oddzielnej ustawy co do uregulowania własności nieruchomej tego kościoła, — zbliża się więc moment, kiedy utrzymywanie nad majątkami kościoła prawosławnego zarządu przymusowego stanie się zbyteczne.

Z...z

skano w czasie trwania zarządu, winno ulec zawieszeniu do czasu wyrażenia zgody przez przymusowy zarząd państwowy lub do czasu uchylenia tego zarządu.

Ponieważ wskutek tego zaskarżone postanowienie z powodu naruszenia art. 20 ust. hip. ulega uchyleniu, więc zbędne jest rozważanie pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej.

67.

Uchylenie przepisów art. 962—967 u. p. c. i zastąpienie ich przepisami prawa z 1932 r. o sądowym postępowaniu egzekucyjnym w niczym nie zmieniło samodzielnego trybu postępowania, przewidzianego w art. 1433²—1433⁴ u. p. c., utrzymanych w mocy w całej pełni przez art. XVIII § 1 p. 10 przep. wprow. k. p. c. i nie uchylonych przez prawo o sąd. postęp. egzek.; wobec tego na postanowienia Sądu II instancji w przedmiocie sporów, przewidzianych w pomienionych art. 1433²—1433⁴ (tj. dotyczących żądań intromisji, nie opartych na akcie kupna lub nabyciu na licytacji, o czym traktuje art. 1433 ¹ u. p. c.), dopuszczalna jest skarga kasacyjna [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 14 czerwca 1938 C. I. 860/38.

Ponieważ Sąd Okręgowy postanowieniem zaskarżonym w postępowaniu o intromisję, dokonaną w trybie art. 1424—1434 u. p. c., odrzucił skargę kasacyjną Makara K. z mocy art. 513 § 2 k. p. c., powstaje pytanie prawne, czy w postępowaniu tym, które zgodnie z art. XVII § 1 ust. 10 przepis. wprow. k. p. c. zostało utrzymane w mocy, dopuszczalna jest skarga kasacyjna, a to z uwagi: 1) że art. 1433 u. p. c. stanowi, iż spory i skargi, połączone z intromisją, zakładane są i rozstrzygane trybem, wskazanym w art. 962—967 u. p. c., z zachowaniem art. 1433¹—1433⁴ u. p. c.; 2) że w myśl art. I § 2 ust. 1 przepisów wprowadzających prawo o postępowaniu egzekucyjnym utraciły moc przepisy, zawarte w księdze drugiej u. p. c., o wykonywaniu wyroków, a w liczbie tych przepisów również art. 962—967 u. p. c.; 3) że zgodnie z art. XVIII tychże przepisów wprowadzających, ilekroć poszczególne przepisy prawne powołują się na dotychczasowe ustawy o postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym, należy zamiast tych przepisów stosować odpowiednio przepisy prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym i przepisy je wprowadzające, oraz 4) że zgodnie z art. 513 § 2 k. p. c. w postępowaniu egzekucyjnym nie ma skargi kasacyjnej.

Przy rozważaniu tego pytania Sąd Najwyższy miał na względzie co następuje.

Między przepisami egzekucyjnymi z jednej strony a przepisami o intromisji zachodzi ta zasadnicza różnica, że o ile pierwsze mają przede wszystkim na celu wykonanie wyroków, natomiast intromisji zgodnie z art. 1424 u. p. c. może żądać tylko nabywca majątku nieruchomego, składając akt wieczysty nabycia, wyrok zaś, zasądzający własność, nie może być podstawą do intromisji, gdyż kwestię tę regulują osobne przepisy art. 933 ust. 1 i 1200—1213 u. p. c. Do czasu wydania noweli z 12 czerwca 1912 (zb. ustaw i rozp. poz. 1003) intromisja miała na celu podanie do wiadomości powszechnej przejście prawa własności do majątku nieruchomego; tym się tłumaczy treść uchylonych w 1912 r. art. 1427—1432 u. p. c. Jak wynika z motywów prawodawczych do powyższej noweli, cel, do którego zmierzała instytucja intromisji wedle zamiarów ustawodawcy z roku 1864, nie został osiągnięty, a nadto praktyka kasacyjna zmuszona była do uzupełnienia tych przepisów. Wobec tego prawodawca przez wydanie noweli 1912 r. postanowił nadać instytucji intromisji znaczenie traditio, uchylając więc art. 1427—1432 i 1435—1437 u. p. c.

---

[1]) Wydaje się nam, że przytoczone argumenty nie koniecznie usprawiedliwiają wniosek końcowy, iż przy zażaleniach na czynności komornika przy intromisji do majątku nieruchomego na kresach wschodnich od postanowień Sądu służy skarga kasacyjna. Jeżeli nawet art. 1433¹—1433⁴ u. p. c. wprowadziły pewne odstąpienie od zasad ogólnych egzekucji, to jednak w kierunku raczej ograniczenia możliwości zażaleń niż ich rozszerzenia, — samego zaś trybu postępowania nie zmieniły, — odsyłając do ogólnych przepisów prawa. Tedy powinien mieć zastosowanie przepis art. IV p. w. k. p. c., nie zmieniony po wydaniu prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym. Podkreślone w orzeczeniu nova dają się uzgodnić z przepisami k. p. c. Nie można też przepisom wprowadzającym wydanym w r. 1930, kiedy nie było jeszcze opracowane prawo egzekucyjne, ani prawo rzeczowe, ani postępowanie niesporne, nadawać tego znaczenia, jakiego mieć nie mogły. Spory, o których mówią przepisy art. 1433¹ i nast., poza wnioskiem o wstrzymanie intromisji, wedle tych przepisów powinny być wytaczane w drodze powództwa. Decyzje zaś wstrzymujące wykonanie z natury rzeczy nie nadają się do postępowania kasacyjnego. Pozostawienie zaś w mocy po wydaniu przep. egz. art. 1434⁴ u. p. c. tak samo mało uzasadnia zachowanie w tym wypadku skargi kasacyjnej, jak z utrzymania dotąd bez zmiany w p. 6-ym art. XVII p. w. k. p. c. wzmianki o prawie wykupu rodowego, nie można wyciągnąć żadnego wniosku za istnieniem nadal tej instytucji zniesionej ustawą z 13 kwietnia 1934. Jeżeli w postępowaniu egzekucyjnym uznano za zbędną skargę kasacyjną i, pomimo wielu głosów przeciwnych w literaturze przedmiotu, nie odstąpiono od tej zasady nawet w noweli ostatniej, nie ma żadnej podstawy do czynienia wyjątku dla spraw intromisyjnych. *Z...z*

i zmieniając redakcję art. 1424—1428, wprowadził nowe art. 1426[1] i 1433[1]—1433[4], a do art. 1433 dodał wzmiankę: „z zachowaniem poniższych przepisów (art. 1433[1]—1433[4])“; w wydaniach polskich zbędnie dodano w tym zdaniu wyraz „nadto“, który, jak to wynika z niżej przytoczonych wywodów, zmienia istotną myśl tego przepisu. Jak wynika z art. 1433[1] i 1433[2], prawodawca, wydając nowelę 1912 r., dzieli spory, powstające przy intromisji, na dwie grupy: 1) spory ze strony właściciela, który mocą aktu wieczystego sprzedał majątek osobie, żądającej intromisji, i spory ze strony osób trzecich przeciwko nabywcy majątku na licytacji; ponieważ prawo własności osoby, żądającej intromisji, oparte tu jest na niewątpliwym w zasadzie tytule, przeto zgodnie z art. 1433[1] u. p. c. zarzuty ze strony poprzedniego właściciela nie wstrzymują wprowadzenia nabywcy w posiadanie, a zarówno poprzedniemu właścicielowi, jako też osobom trzecim, pozostawiono jedynie możność dochodzenia swoich praw w drodze powództwa; 2) drugą grupę stanowią wszystkie inne, poza wskazanymi w poprzednim artykule, przypadki; w tym razie na skutek zarzutów ze strony trzeciego, który jest w posiadaniu mającego być oddanym majątku, komornik wstrzymuje intromisję i przesyła Sądowi Grodzkiemu wyciąg ze swego dziennika, obejmujący zgłoszone zarzuty; zgodnie zaś z art. 1433[3] Sąd Grodzki po otrzymaniu powyższego wyciągu z dziennika albo zgłoszone zarzuty oddala, albo zawiesza intromisję do czasu rozstrzygnięcia powstałego sporu przez właściwy Sąd; w tym ostatnim wypadku powództwo winno być wytoczone przez tego, na czyje żądanie wydana była decyzja o wprowadzeniu w posiadanie; wreszcie zgodnie z art. 1433[4], o ile decyzją Sądu Grodzkiego oddalono zarzuty trzeciego i dozwolono na kontynuowanie intromisji, wykonanie tej decyzji wstrzymuje się do czasu jej uprawomocnienia się. W ten sposób tryb postępowania w przypadkach, które ma na myśli art. 1433[2] u. p. c., całkowicie się różni od tego trybu, który przewidują obecnie uchylone, a powołane w art. 1433 u. p. c., art. 962—967 u. p. c.; różnice te polegają na tym: 1) że z mocy art. 1433[2] posiadacz majątku został zwolniony od składania skargi, o której mowa w art. 962, lecz może ograniczyć się do zgłoszenia zarzutów komornikowi, który już sam przedstawia Sądowi Grodzkiemu protokół, obejmujący zarzuty; 2) zgodnie z art. 966 Sąd rozstrzyga spór po doręczeniu stronie przeciwnej odpisu skargi, co jest wykluczone w art. 1433[3]; 3) w razie zgłoszenia zarzutu komornik w myśl art. 1433[2] wstrzymuje intromisję, co jest sprzeczne z art. 965; 4) w przeciwieństwie do art. 967 przepis art. 1433[4] stanowi, że złożenie skargi przez osobę trzecią na postanowienie Sądu Grodzkiego, oddalające jej zarzuty, wstrzymuje wykonanie tego postanowienia. Z powyższego wynika, że dla przypadków, o których mowa w art. 1433[2], został ustanowiony przez nowelę 1912 r. tryb postępowania odmienny, niezależny od trybu, wskazanego w art. 962—963 i 965—967 (art. 964 właściwie nie dotyczy trybu intromisji, lecz wykładni wykonywanego wyroku), przeto uchylenie tych przepisów i zastąpienie ich przepisami prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym w niczym nie zmieniło samodzielnego trybu postępowania, przewidzianego w art. 1433[2]—1433[4], utrzymanych w mocy w całej pełni przez art. XVII § 1 p. 10 przepisów wprowadzających k. p. c. i nie uchylonych przez prawo o sąd. postęp. egzekuc. Ponieważ zgodnie z art. 1433[4] decyzja Sądu Grodzkiego w tych przypadkach może być zaskarżona do drugiej instancji, przeto w myśl art. 186 u. p. c. dopuszczalna jest skarga kasacyjna na postanowienie drugiej instancji. Przy tym zauważyć należy, że zastosowanie do tych przypadków przepisów prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym podważyłoby również dyspozycje utrzymanego w mocy art. 1434[4] u. p. c., gdyż w przeciwieństwie do tego przepisu przepis art. 817 k. p. c. w myśl art. 513 § 1 k. p. c. nie dopuszcza zażalenia na postanowienie Sądu Grodzkiego.

Wyżej przytoczone wywody prowadzą do wniosku, że w każdym poszczególnym przypadku Sądy merytoryczne muszą mieć na względzie, czy żądanie intromisji oparte jest na akcie kupna lub nabyciu na licytacji (art. 1433[1] u. p. c.), czy też na podstawie innego aktu (art. 1433[2] u. p. c.) i w zależności od tego zastosować ten lub inny tryb postępowania; w przypadku Sąd Okręgowy, odrzucając skargę kasacyjną, okoliczności tych nie rozważył, przeto postanowienie zaskarżone nie może być utrzymane w mocy tym bardziej, że w skardze na czynności komornika zaznaczono, iż intromisji dokonano na podstawie testamentu (art. 1433[2] u. p. c.).

68.

Umowa spółki cichej powinna być pismem stwierdzona gdy przedsiębiorstwo zarobkowe spółki nie leży w granicach przedsiębiorstwa, prowadzonego dotychczas przez spólnika [1]).

---

[1]) I. 1. Zasadą kodeksu handlowego jest, że zachowanie pewnej formy, a w szczególności piśmiennej, nie jest konieczne ani dla ważności umowy, ani też w celach jej stwierdzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 28 listopada 1938 C. II. 1039/38.

Powód przytoczył w skardze kasacyjnej obydwie podstawy przewidziane w art. 426 k. p. c. — żadna z nich jednak nie jest usprawiedliwiona. Sąd Najwyższy podziela pogląd prawny wyrażony w zaskarżonym wyroku, że stosunek, jaki według twierdzeń pozwu istniał pomiędzy powodem pozwanym i w czasie od 15 grudnia 1934 r. do 31 grudnia 1936 należy oceniać bądź to według przepisów kodeksu handlowego o spółce jawnej (art. 75—142 k. h.), bądź też według przepisów kodeksu zobowiązań o spółce (art. 546—591 k. z.), a tak w jednym, jak i drugim przypadku umowa, jaką strony pomiędzy sobą zawarły, powinna była być pismem stwierdzona (art. 77 k. h. i art. 550 k. z.), a ponieważ powód nie przedstawił pisma stwierdzającego tę umowę, przeto pozwani, którzy w obronie swej ograniczyli się do zaprzeczenia wszystkim twierdzeniom pozwu, zasadnie sprzeciwili się w myśl art. 110 k. z. i art. 323 § 1 k. p. c. dopuszczeniu dowodu ze świadków i z przesłuchania stron. Powód bowiem przytoczył w pozwie, że z pozwanymi zawarł umowę tej treści, iż w interesie, któ-

---

Wynika to z istoty czynności handlowych, wymagają one bowiem powzięcia rychłej decyzji i jak najszybszego załatwienia, a to nie byłoby możliwe, gdyby forma była potrzebna. Temu stanowisku dają wyraz art. 502 i 528 § 1 k. h., które stanowią, że przepisów kodeksu zobowiązań o formie piśmiennej dla celów dowodowych nie stosuje się, jeżeli czynność jest handlową dla obu stron i że w sprawach, wynikających z czynności handlowych, sąd może, o ile uzna to za niezbędne, dopuścić dowód ze świadków przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu. Tylko wyjątkowo wymagane jest zachowanie formy czy to dla ważności, czy też w celach dowodowych, w szczególności dla zawiązania spółki handlowej (art. 77, 145, 162 § 1 i 308 k. h.).

Zasada przyjęta przez kodeks handlowy, że tam, gdzie brak wyraźnego odmiennego przepisu, nie jest konieczna forma piśmienna, dotyczy także umowy spółki cichej. Jeżeli bowiem nie istnieje żaden przepis o konieczności formy, to nie podobna jej wymagać (Allerhand, Kodeks handlowy, 1935, s. 1004; Peiper, Komentarz do kodeksu handlowego, 1936, s. 757). Tym bardziej należy dojść do tego wniosku, skoro co do innych spółek, o których mowa w kodeksie handlowym, istnieje przepis o konieczności formy, zachodzi więc odnośnie spółki cichej wyjątek, usprawiedliwiony tym, że spółka cicha nie jest handlową, lecz stosunek jej jest pod wielu względami zbliżony do stosunku kredytowego.

Wypowiedziano jednak zapatrywanie, że umowa spółki powinna być pismem stwierdzona, a dla uzasadnienia powołano się na to, że w stosunkach handlowych w braku przepisów kodeksu handlowego obowiązują przepisy prawa cywilnego (art. 1 k. h), a więc także kodeks zobowiązań, gdy zaś według tego kodeksu umowa spółki powinna być pismem stwierdzona (art. 550 k. z.), forma ta jest konieczna także dla wykazania, że zawarto umowę spółki cichej. Stanowisko to nie jest słuszne, bo przepisy prawa cywilnego stosuje się subsydiarnie tylko wtedy, gdy kodeks handlowy pewnej instytucji dokładnie nie normuje, a z przepisów, jakie zawiera, nie można dojść do pewnej ogólnej zasady prawnej. Tego atoli nie podobna przyjąć odnośnie spółki cichej, gdyż, jak już zaznaczyłem w kodeksie handlowym, mieszczą się przepisy, z których można dojść do wniosku, że dla stwierdzenia umowy spółki cichej nie jest potrzebny dokument w celach dowodowych. Gdyby bowiem taka forma była konieczna dla celów dowodowych, niezawodnie stanowiłaby to wyraźnie ustawa, skoro co do innych spółek zawiera przepisy o formie, w jakiej powinny być zawiązane. Nie odpowiadałoby bowiem zasadom należytej kodyfikacji umieszczenie szczegółowych przepisów o pewnym stosunku prawnym, a pominięcie przepisu o formie, chociaż takie przepisy mieszczą się co do stosunków zbliżonych, i milczące odesłanie do innej ustawy (stanowisko, że forma piśmienna jest potrzebną dla umowy spółki cichej, zajmują Dziurzyński, Fenichel, Honzatko, Kodeks handlowy, Komentarz t. II, 1936, s. 1059).

2. Gdybyśmy atoli stanęli na stanowisku, że co do formy, w jakiej umowa spółki cichej powinna być zawarta, należy stosować przepisy kodeksu zobowiązań o spółce, to jednak nie podobna zająć tego stanowiska tam, gdzie zawiązanie spółki cichej stanowi czynność handlową dla obu stron, gdyż wtedy wchodzi w zastosowanie art. 528 § 1 k. h. (por. Namitkiewicz, Kodeks handlowy, Komentarz II, 1935, s. 305 n.). Niewątpliwie jest zaś zawarcie umowy spółki cichej czynnością handlową dla kupca, który do swego przedsiębiorstwa przyjmuje spólnika cichego, gdyż umowa tego rodzaju jest związana z jego przedsiębiorstwem. Ale także dla spólnika cichego zawarcie umowy spółki może być czynnością handlową, a mianowicie wtedy, gdy jest kupcem, a uczestniczy w innym przedsiębiorstwie ze względu na swoje własne przedsiębiorstwo, jak wówczas, gdy kupcowi zbywa swoje towary, a chce ciągnąć zyski w razie dalszej odsprzedaży, gdy od innego kupca pobiera towary albo surowce, potrzebne dla przeróbki w swoim przedsiębiorstwie, itd. Takiego związku nie potrzebuje jednak wykazywać ten, kto powołuje się na istnienie spółki cichej, a więc ten, kto występuje z twierdzeniem, że do innego przedsiębiorstwa przystąpił w charakterze spólnika cichego, albo ten, kto twierdzi, że przeciwnika przyjął jako spólnika cichego, bo zachodzi domniemanie, że czynność jest handlową, skoro zawarł ją kupiec (art. 498 § 2 k. h.). To domniemanie należy więc w procesie obalić przez wykazanie braku związku między umową spółki cichej a przedsiębiorstwem tego, kto ma być spólnikiem cichym. Dowód na to wymaga jednak badania także i faktu zawarcia umowy, gdyż bez tego trudno powiedzieć, czy zachodzi łączność z przedsiębiorstwem. Wobec tego w każdym przypadku, gdy proces toczy się o to, czy kupiec przystąpił do innego przedsiębiorstwa w charakterze spólnika cichego, dochodzi do tego, że na fakt zawarcia spółki cichej dopuszczony będzie dowód ze świadków i z przesłuchania stron. Wykluczenie tego dowodu prowadzi bowiem do tego, że ten, kto występuje z twierdzeniem, iż dwaj kupcy zawarli umowę spółki cichej, musi dla wykazania tej okoliczności przedłożyć dokument, coby sprzeciwiało się przepisom art. 528 § 1 i 498 § 2 k. h., wskutek czego dowód ze świadków i z przesłuchania stron byłby dopuszczalny tylko na brak łączności umowy spółki z przedsiębiorstwem. Odnośnie tego jednak nie ma żadnej wątpliwości, że nie zachodzi żadne ograniczenie co do środków dowodowych. Dojść zatem należy do wyniku, że fakt zawarcia umowy spółki cichej między kupcami nie wy-

tego przedmiotem było oddanie pewnej znaczniejszej ilości skór do wygarbowania we fabryce firmy „Polonia“ we Lwowie, celem dalszej ich sprzedaży po wygarbowaniu, uczestniczyli powód z jednej strony, a pozwani z drugiej strony w 50% w zyskach i stratach, że wkład każdej ze stron miał wynosić około 30.000 zł, że interes ten miał być prowadzony odrębnie od interesu, którzy sami pozwani dotychczas prowadzili, oraz że miało się wykupić odrębny patent i prowadzić odrębne księgi handlowe, że wreszcie udział powoda w tej spółce został w lutym 1935 r. obniżony do 35% w zysku i stratach. Te twierdzenia powoda nie dają podstawy do przyjęcia, iż powód jako spólnik cichy (art. 682 k. h.) uczestniczył wkładem w przedsiębiorstwie pozwanych, prowadzonym przez nich w imieniu własnym.

Ale gdy nawet przyjęło się, że powód istotnie był tylko spólnikiem cichym przedsiębiorstwa pozwanych, to i w tym przypadku należy uznać, że umowa, jaką powód zawarł w tej mierze z pozwanymi, powinna była być pismem stwierdzona w myśl przepisu art. 550 k. z. Spółka cicha, o jakiej traktują przepisy art. 682 do 695 k. h. nie jest spółką handlową, gdyż jako takiej nie wymienia jej art. 5 § 2 k. h., który wyczerpująco wylicza spółki handlowe.

Spólnik cichy nie jest też kupcem, gdyż według art. 2 § 1 k. h. kupcem jest, kto we własnym imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe — spólnik cichy zaś uczestniczy w myśl art. 682 § 1 k. h. wkładem w przedsiębiorstwie, kupca, prowadzonym przez tegoż w imieniu własnym.

Nie można również przyznać słuszności wywodom skarżącego, że przystąpienie przezeń jako spólnika cichego do przedsiębiorstwa pozwanych było czynnością handlową w myśl art. 498 § 1 2 k. h., a wobec tego nie wymagało formy piśmiennej w myśl art. 528 § 1 k. h. Art. 498 § 1 k. h. postanawia, że czynności prawne kupca związane z prowadzeniem jego przedsiębiorstwa są czynnościami handlowymi. Otóż powód według tego, co przytoczył w pozwie był komisantem, pośredniczącym w zakupywaniu surowych skór dla firmy „Polonia“ we Lwowie, a zatem według art. 581 k. h., był kupcem.

Jednakowoż wstąpienie przezeń jako spólnika cichego do przedsiębiorstwa pozwanych w myśl art. 682 k. h. nie było czynnością związaną z prowadzeniem przezeń zakupu skór surowych na rzecz pomienionej firmy „Polonia“, lecz przeciwnie, jak to wynika z treści pozwu, było wprost sprzeczne z zastrzeżeniami, jakie w tej mierze poczyniła firma „Polonia“, nie godząc się na propozycję powoda, ażeby również od niego przyjmowała surowe skóry do garbowania z tej przyczyny, iż jako komisant nie może równocześnie występować, jako samoistny kontrahent. Firma „Polonia“ skarżyła niewątpliwie z przysługującej jej w myśl art. 593 § 1 k. h. możności zabronienia komisantowi, ażeby sam dostarczył towaru, który miał zakupić — a zawiązanie przez powoda spółki z pozwanymi, jak to jasno wynika z pozwu, miało na celu wyłącznie obejście tego zakazu. Ponieważ uczestniczenie powoda jako spólnika w przedsiębiorstwie pozwanych nie było w myśl powyższych wywodów czynnością handlową po stronie powoda, przeto powód nie może skutecznie powoływać się na przepis art. 528 § 1 k. h., według którego przepisów kodeksu zobowiązań o formie pisemnej dla celów dowodowych nie stosuje się, jeżeli czynność jest handlowa dla obu stron.

Nie zachodzi również pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, a w szczególności art. XIX § 3 i § 4 przep. wprow. k. p. c. (obowiązujących w myśl art. XI § 3 przep. wprow. kod. zob. na obszarze całego Państwa) przez to, że Sądy instancji merytorycznych pominęły ofiarowany przez powoda dowód z ksiąg handlowych pozwanych, mający według wywodów skarżącego stanowić początek dowodu na piśmie, służącego do wykazania istnienia stosunku spółki cichej

---

maga dowodu na piśmie, choćby nawet twierdzono, że między spółką cichą a przedsiębiorstwem nie istnieje żaden związek.

II. Pytanie zachodzi, czy na to, że zawarto umowę spółki cichej, można prowadzić dowód z ksiąg handlowych kupca, który do swego przedsiębiorstwa inną osobę przyjął jako spólnika cichego, księgi handlowe traktuje bowiem kodeks postępowania cywilnego tak samo, jak każdy inny dokument. Kwestia ta jest doniosłą, jeżeli w procesie twierdzi się, że ten, z kim zawrzeć miano umowę spółki cichej, posiada w księgach handlowych osobne konto, a to wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że z pewnym wkładem uczestniczy w zysku i stracie przedsiębiorstwa.

Aby odpowiedzieć na pytanie, należy uwzględnić, że ustawa wymagając, aby umowa spółki pismem była uzasadniona, ma na myśli każde pismo, sporządzone albo przez obydwie strony, albo przez jedną z nich w celu stwierdzenia faktu zawarcia umowy. Nie musi jednak zachodzić dokument, który ma być oddany stronie drugiej, bo za dowód wystarcza także pismo, które według umowy pozostać ma w ręku tylko jednej strony. Nie odpowiada jednak ustawie dokument, który strona spisuje tylko dla siebie, jak dla utrwalenia w pamięci wszelkich postanowień umowy, choćby dostało się do rąk strony drugiej. Z tego stanowiska należałoby przyjąć, że księgi handlowe kupca nie stanowią dowodu na fakt zawarcia umowy spółki cichej. Jeżeli się jednak uwzględni, że kupiec, który przyjął spólnika cichego, ma obowiązek prowadzić księgi handlowe, choćby nie był kupcem rejestrowym, i że jego obowiązkiem jest dopuścić spólnika cichego do przeglądania ksiąg handlowych (art. 686 § 1 k. h.), to dojdzie się do tego, że księgi handlowe są także środkiem dowodowym na fakt zawarcia umowy spółki cichej.

Maurycy Allerhand

pomiędzy powodem, a pozwanymi. Księgi te mogłyby ewentualnie uczynić prawdopodobnym fakt zawarcia spółki pomiędzy stronami, a tym samym stanowić początek dowodu na piśmie w myśl art. XIX § 4 przep. wprow. k. p. c. atoli z przepisu tego wynika, że strona, która w celu uzyskania dopuszczenia dowodu ze świadków powołuje się na początek dowodu na piśmie, powinna akt pisemny mogący stanowić początek dowodu na piśmie, sama w Sądzie złożyć, nie zaś powoływać się na akt pisemny, znajdujący się w posiadaniu strony przeciwnej, i przepis art. 269 k. p. c. nie może w takim przypadku być stosowany. Gdyby zresztą polecono pozwanym przedłożenie Sądowi ich ksiąg handlowych, dotyczących rzekomego udziału powoda w ich przedsiębiorstwie, to powód przez dopuszczenie takiego początku dowodu na piśmie osiągnąłby to, co stanowi żądanie pozwu, według którego pozwani mają być zasądzeni na złożenie powodowi szczegółowego, a należycie udokumentowanego rachunku z dochodów i rozchodów ze spólnego handlu za czas od 15 grudnia 1934 do 31 grudnia 1936 i zaprzysiężenie prawdziwości tego rachunku.

69.

Właściciel gruntu, który odstąpił innej osobie prawo wydobywania minerałów żywicznych, pod warunkiem rozwiązującym dopełnienia przez nią zobowiązań wiertniczych, uprawniony jest do dochodzenia rozwiązania umowy z tytułu nie dopełnienia tych świadczeń, chociażby prawo powrotu przeniósł istotnie lub tylko pozornie na osobę trzecią.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 sierpnia 1938 C. II. 795/38.

Powodowie dochodzą do rozwiązania kontraktu naftowego 3 września 1918, ponieważ zaszedł warunek rozwiązujący z ust. VII tego kontraktu.

Na wypadek rozwiązania kontraktu z 3 września 1918 służy powodom niespornie prawo powrotu praw naftowych i w tym sporze obojętne jest, czy powodowie to prawo powrotu już pozbyli. Tak bowiem w razie pozbycia jak i niepozbycia prawa powrotu powodowie mają niewątpliwie prawo dochodzić rozwiązania kontraktu z 3 września 1918, jeśli warunek rozwiązujący zaszedł zatem pozwana nie dotrzymała terminów wiercenia ustanowionych w ust. VII tego kontraktu.

Sprawa pozbycia praw powrotu nie stoi przeto w związku ze sporem niniejszym i obojętne byłyby tu wszelkie zarzuty pozorności kontraktu z 22 marca 1933, o ile chodziłoby o samo tylko pytanie, czy powodowie kontraktem tym pozbyli istotnie swe prawa powrotu, jak to w kontrakcie tym napisano.

Twierdzenie pozwanej, że kontrakt z 22 marca 1933 jest pozorny, ma więc w sporze znaczenie jeno o tyle, o ile pozwana twierdzi, że istotną wolą powodów, tym kontraktem wyrażoną, była udzielona przez nich prolongata terminu wiercenia, ustanowionego w ust. VII kontraktu z 3 września 1918 pod warunkiem rozwiązującym, o ile zatem twierdzi, że zaszedł dotąd warunek rozwiązujący kontrakt z 3 września 1918.

Ustalono, że powodowie, zawierając kontrakt z 22 marca 1933 nie porozumieli się z firmą L. by pod pozorem tego kontraktu prolongować jej termin wiercenia, ustanowiony w kontrakcie z 3 września 1918 (ust. VII) i że wówczas nawet nie wiedzieli, iż kontrahent ich C. C. jest powiernikiem firmy L.

Porozumienie się kontrahentów jest koniecznym wymogiem nieważności umowy pozornej (§ 916 u. c.), skoro więc ustalono, że porozumienia nie było, to zgodnie z ustawą nie uwzględniono zarzutu pozorności kontraktu z 22 marca 1933 i prolongaty terminu z 3 września 1918.

Pozwana twierdzi jednak, że porozumienie takie trudno wykazać, ale sama treść kontraktu z 22 marca 1933 wykazuje udzielenie prolongaty. Twierdzenia takie, sprzeczne z ustaleniem sądu, że porozumienia nie było, są też chybione w rzeczy samej.

Przedmiotem umowy z 22 marca 1933 jest prawo powrotu, zatem prawo, które może powstać jedynie w razie zgaśnięcia lub rozwiązania kontraktu z 3 września 1918. W każdym z tych kontraktów chodzi o inny przedmiot umowy, oba te przedmioty wykluczają się wzajem i już z tej przyczyny kontrakt późniejszy nie może prolongować terminów, ustanowionych w kontrakcie poprzednim.

Obojętne są więc wszelkie postanowienia umowy z 22 marca 1933, na jakie powołuje się pozwana, jako na wskaźniki prolongaty umowy z 1918, skoro umowa z 1933 tyczy przedmiotu, jaki powstać mógł tylko po wygaśnięciu przedmiotu umowy z 1918, zatem nie może być prolongatą tej ostatniej.

Ten stan rzeczy nie uległby zmianie, gdyby kontrahentem umowy z 1933 był nie C. C., lecz firma L., zatem obojętne też są wszelkie szczegóły co do pozorności wystąpienia C. C. w kontrakcie 1933 w imieniu własnym.

70.

Sąd przyjmując, że osoba odpowiedzialna za czyn cudzy starannie wykonywała swe obowiązki nadzoru, powinien podać okoliczności faktyczne na których opiera tę ocenę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 18 sierpnia 1938 C. II. 32/38.

Powód domaga się w pozwie od pozwanego zapłaty kwoty 880 zł z pn. z tytułu naprawienia szkody, powstałej wskutek pożaru zabudowań powoda, spowodowanego w dniu 8 listopada 1936 przez syna pozwanego Jakuba K., któremu z powodu stanu psychicznego winy przypisać nie można, a pozwany z mocy ustawy obowiązany był do nadzoru swego syna.

Sąd Grodzki w Grybowie wyrokiem 8 czerwca 1937, oddalił powództwo, a Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zaskarżonym wyrokiem wyrok ten zatwierdził, wychodząc z założenia, że brak przesłanek odpowiedzialności pozwanego za czyny osoby trzeciej, przewidzianych w art. 142 k. z.

Powód zaskarżył wyrok Sądu drugiej instancji skargą kasacyjną, opartą na obu podstawach zaskarżenia z art. 426 k. p. c., którym nie można odmówić słuszności.

Według przepisu art. 142 k. z. podstawą odpowiedzialności osób w tym przepisie wymienionych za szkodę zrządzoną wskutek czynów niedozwolonych innych osób, jest wina domniemana. Osoba obowiązana do naprawienia szkody musi udowodnić, że uczyniła zadość obowiązkowi nadzoru osoby, która wyrządziła szkodę, a winy jej z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego przypisać nie można, albo że szkoda byłaby nastąpiła także i przy starannym wykonywaniu nadzoru.

Ciężar więc dowodu, że nie zaszły przesłanki odpowiedzialności, spoczywa na pozwanym.

Dlatego słuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd drugiej instancji niezgodnie z powołanym przepisem wyraża zapatrywanie, przytaczając w zaskarżonym wyroku, że powód nie naprowadził nic konkretnego, z czego by wynikało, iż pozwany miał świadomość pyromanii u Jakuba K., przyjmuje zatem, jakoby powód był obowiązany do wykazania pozwanemu wymogów odpowiedzialności jego z przepisów art. 142 k. z., skoro pozwany musi wykazać bezwinność.

Trafny jest też zarzut, że Sąd drugiej instancji w zaskarżonym wyroku ustala, iż pozwany uczynił zadość swemu obowiązkowi dozoru oraz, że szkoda powoda mogła by nastąpić i przy jeszcze staranniejszym nadzorze, więc przesłanki z art. 142 k. z. nie zachodzą, lecz nie ustalił, jakiemu obowiązkowi dozoru pozwany uczynił zadość, na czym ten dozór polegał i przy jakim staranniejszym dozorze i dlaczego szkoda powoda mogłaby powstać.

Powoływanie się zaskarżonego wyroku na judykaturę Sądu wiedeńskiego w związku z przepisem § 1309 u. c. nie ma istotnego znaczenia, chociażby z tego powodu, że w przypadkach powołanych chodzi o odmienne stany faktyczne, po wtóre dlatego, iż w przypadku ma zastosowanie kodeks zobowiązań, a więc inny system prawny, a wreszcie i z tej przyczyny, że dla Sądu wiążąca i miarodajną jest jedynie ustawa (§ 12 u. c.).

Niezgodnie też z wynikami przeprowadzonych dowodów ustalił Sąd drugiej instancji, że Jakub K., gdzieś obrzucił kamieniami dach obcego domu, gdyż świadek Józef K. wyraźnie zeznał, że gdy na jakiś czas przed przedmiotowym podpaleniem rozbijano kamieniami dachówki na dachu pozwanego, na prośbę pozwanego świadek zasadził się i dwukrotnie przyłapał Jakuba K. na rzucaniu kamieniami na dach pozwanego, dalej że ludzie mówili, iż pozwany wypędził syna Jakuba z powodu rzucania kamieni z domu, oraz że syn pozwanego podpalił młyn i schował się do lasu.

Zachowanie takie syna pozwanego powinno chyba zwrócić uwagę pozwanego na anormalność postępowania syna, liczącego 10 lat, czego Sąd drugiej instancji nie rozważył i mylne w tym kierunku poczynił ustalenia.

Sąd drugiej instancji z powołaniem się na przepis art. 404 k. p. c. nie dopuścił zawnioskowanych w skardze apelacyjnej i na rozprawie apelacyjnej dowodów ze świadka Józefa K., z wywiadu w zakładzie dla umysłowych chorych w Kobierzynie oraz z biegłych zaznaczając, że kwalifikacja choroby umysłowej Jakuba K., jest dla oceny sprawy nieistotna, lecz jedynie ponowił dowód z przesłuchania stron.

Nie można się też zgodzić z zapatrywaniem Sądu drugiej instancji, że kwalifikacja choroby Jakuba K. jest dla oceny sprawy nieistotna.

Pozwany twierdził, że nie miał żadnej przyczyny do uważania swego syna Jakuba za anormalnego, gdy tymczasem synowi z powodu stanu psychicznego nie można przypisać winy za spełnienie czynu karalnego. Kwalifikacja choroby umysłowej Jakuba K. dałaby zatem biegłemu podstawę dla oceny, czy tego rodzaju choroba, na jaką cierpiał w czasie czynu karalnego Jakub K. objawiała się u tegoż w ten sposób, że musiała zwrócić uwagę jego otoczenia, w szczególności pozwa-

nego oraz czy i jaki nadzór nad Jakubem K. albo oddanie go do zakładu dla umysłowo chorych były wskazane.

Dlatego też przed wyczerpaniem środków dowodowych poza dowodem z przesłuchania stron, dowód z przesłuchania pozwanego pod przysięgą był przedwczesny (art. 323, 326 k. p. c.).

Zaznaczenie wreszcie Sądu drugiej instancji, że świadek Anna B. nie zeznała, jakoby zwracała pozwanemu uwagę, iż syn jego Jakub K. pomawiany jest o podpalenie młyna, jest zgodne z protokołem, bo w protokole przesłuchania tego świadka o tym nie ma wzmianki, lecz nie ma także wzmianki, że świadkowi przedstawiono tezę dowodową, więc świadek mógł o tej okoliczności nie zeznać, (art. 297 § 1 k. p. c.).

71.

Trzyletni termin przedawnienia dla dochodzenia roszczeń z tytułu zachowku na podstawie kodeksu cywilnego z r. 1811 nie został przez kodeks zobowiązań przedłużony.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 sierpnia 1938 C. II. 205/38.

Powódka oparła skargę kasacyjną na obu podstawach z art. 426 k. p. c.

Przyczyna kasacyjna z art. 426 L. 1 k. p. c. polegać ma na tym, że Sąd Okręgowy, uznając zgodnie ze wstępem do art. XLIII przep. wprow. kod. zob., że do zobowiązania objętego pozwem, powstałego przed dniem 1 lipca 1934, a w dniu tym według dotychczasowego przepisu § 1487 k. c. w brzmieniu now. III jeszcze nie przedawnionego, stosuje się art. 281 k. z., w myśl którego wierzytelność powódki ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu, błędnie w dalszym ciągu zastosował w sprawie ograniczenia z części drugiej punktu 2 art. XLIII przep. wpr. kod. zob.

Wobec tego Sąd Okręgowy mylnie zdaniem powódki przyjął, jakoby dnia 15 marca 1934 w myśl § 1487 k. c.w brzmieniu now. III i art. XLIII pkt. 1 przep. wpr. kod. zob. przedawnienie prawa powódki żądania od pozwanej zwrotu darowizny z powodu ukrócenia zachowku, upłynęło z dniem 15 marca 1937.

Zarzuty skargi kasacyjnej co do błędnego zastosowania przez Sąd Okręgowy ograniczenia z części drugiej punktu 2 art. XLIII przep. wpr. kod. zob. są usprawiedliwione.

Przesłanką zastosowania powyższego ograniczenia jest krótszy od dotychczasowego nowy termin przedawnienia, ponieważ początkowe zdanie warunkowe w punkcie 2 art. XLIII przep. wpr. kod. zob., opiewające: „jeśli termin przedawnienia według kodeksu zobowiązań jest krótszy niż według dotychczasowego prawa“, odnosi się do obu części wymienionego punktu, stanowiącego jednolitą całość.

Gdyby więc stanowisko Sądu Okręgowego co do uchylenia § 1487 k. c. w brzmieniu now. III artykułem XXIII przep. wpr. kod. zob. w zastosowaniu do wierzytelności powódki i zastąpienia go obecnie artykułem 281 k. z., normującym dwudziestoletni termin przedawnienia, było słuszne, wówczas weszłoby w zastosowanie postanowienie wstępne art. XLIII przep. wpr. kod. zob. z ograniczeniem jedynie z punktu 1, nie zaś z części drugiej punktu 2.

Skarga kasacyjna powódki nie podlega jednak uwzględnieniu, ponieważ przyjęcie przez Sąd Okręgowy przedawnienia roszczenia powódki z upływem lat trzech pomimo błędnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku odpowiada prawu z następujących przyczyn:

Artykuł XXIII przep. wpr. kod zob. postanawia, że przepisy rozdziału IV części trzeciej kodeksu cywilnego austriackiego o przedawnieniu i zasiedzenia tracą moc w zastosowaniu do zobowiązań. Postanowienia powyższego artykułu nie można rozszerzać, jak mylnie uczynił Sąd Okręgowy, na stosunki prawne, wynikające z instytucji zachowku, unormowanej w prawie spadkowym.

Wobec tego prawo żądania zachowku lub jego uzupełnienia albo wystąpienia przeciwko obdarowanemu z powodu ukrócenia zachowku, opartego na instytucji prawa spadkowego, ulega również pod rządem kodeksu zobowiązań przedawnieniu z upływem lat trzech (§ 1487 k. c. w brzmieniu now. III).

Pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej nie są usprawiedliwione.

Sąd Okręgowy zasadnie przyjął, że bieg przedawnienia roszczenia powódki rozpoczął się z chwilą śmierci spadkodawcy, skoro spadkodawca zmarł bezspornie bez rozporządzenia ostatniej woli, nie pozostawiwszy żadnego majątku.

W tym stanie rzeczy nie zachodziła potrzeba dalszego badania sprawy przez Sąd Okręgowy.

72.

Przeniesienie prawa własności nieruchomości przez dłużnika na osobę inną po wszczęciu egzekucji z nieruchomości nie uzasadnia pozwu o umorzenie egzekucji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 sierpnia 1938 C. II. 2672/37.

Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Stanisławowie 16 października 1936 sygn. I C 1. 375/36, oddalający powództwo o umorzenie egzekucji i orzekł, że egzekucja ma być umorzona.

Pozwana zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego z obydwu podstaw kasacyjnych (art. 426 k. p. c.) i wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku, oddalenie powództwa i przysądzenie jej kosztów wszystkich trzech instancyj.

Skardze kasacyjnej nie można odmówić słuszności.

Egzekucję, o którą chodzi, wszczął komornik postanowieniem 28 maja 1935 sygn. Km. I 1109/34, a nie jak zaznaczył Sąd Apelacyjny, tego dnia roku 1936. Wezwanie w myśl art. 654 k. p. c. zostało doręczone dłużnikowi Kazimierzowi K. za pośrednictwem Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Yorku przed dniem 25 czerwca 1935; data doręczenia jest niewyraźna (akta komornika k. 65 do 70). Wskutek tego zajęcie nieruchomości, objętych egzekucją, nastąpiło w czerwcu 1935 (art. 657 § 1 k. p. c.). W toku egzekucji dłużnik Kazimierz K. przeniósł nieruchomości kontraktem darowizny z daty Stanisławów 11 maja 1936 L. rep. 464/36 na obecnych powodów.

Według art. 662 § 1 k. p. c. zbycie nieruchomości po zajęciu — a tak było w rozpatrywanym przypadku — nie ma wpływu na dalsze postępowanie. W zastosowaniu tego przepisu do obecnego sporu oznacza to, że należy uważać, jak gdyby przeniesienie własności na powodów wcale nie nastąpiło i dlatego oni, chociaż nawet zgłosili uczestnictwo w postępowaniu egzekucyjnym, nie mogą skutecznie domagać się umorzenia egzekucji. Dodać wypada, że wszczęcie egzekucji zostało wpisane do księgi hipotecznej również przed nabyciem nieruchomości przez powoda.

Sąd Apelacyjny umorzył egzekucję dlatego, ponieważ dla wszczęcia egzekucji przeciw powodom i przeciwko ich prawozlewcy Kazimierzowi K. brak tytułu egzekucyjnego, gdyż wbrew przepisowi § 12 austr. ord. zacz. wyrok Sądu Okręgowego w Stanisławowie 23 grudnia 1933 sygn. I. Cg. I. b. 12/31 tytułu takiego nie zawiera, uznaje bowiem jedynie kontrakt z daty Stanisławów 4 września 1929 L. rep. 16236, którym Franciszek K. sprzedał swe nieruchomości Kazimierzowi K., za pozbawiony skutków prawnych wobec wierzytelności obecnej pozwanej do Franciszka K. w kwocie 3200 zpn. — i zobowiązuje Kazimierza K. do zezwolenia na wpis prawa zastawu dla powyższej kwoty w stanie biernym tych nieruchomości, a pozwana nie wystąpiła z powództwem na zasadzie przepisu § 461 u. c. i § 59 ust. hip. ani przeciwko obecnym powodom, ani przeciwko ich prawozlewcy.

Z akt egzekucyjnych sygn. V E. 941/35 wynika, że powyższy motyw Sądu Apelacyjnego był już rozpatrywany wskutek skargi dłużnika Kazimierza K. na postanowienie komornika 18 października 1935 sygn. I Km. 1109/34, odmawiające częściowego umorzenia postępowania egzekucyjnego, i wskutek skargi obecnej pozwanej na postanowienie komornika 15 września 1936 sygn. III Km. 991/36, który na wniosek dłużnika umorzył postępowanie. W obydwu przypadkach Sąd Grodzki w Stanisławowie prawomocnymi postanowieniami 30 listopada 1935 i 28 października 1936 odmówił umorzenia egzekucji.

Ponieważ przeniesienie nieruchomości na powodów według art. 662 § 1 k. p. c. nie ma wpływu na dalsze postępowanie, nie mogą powodowie występować z zarzutami i wnioskami, które już bezskutecznie podnosił ich prawozlewca, inaczej bowiem w razie kolejnego przechodzenia nieruchomości na coraz inne osoby egzekucja nie mogłaby nigdy dobiec do końca.

Wobec tych rozważań Sąd Najwyższy zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo.

Niesłuszny jest natomiast zarzut pozwanej co do niedopuszczalności drogi procesu cywilnego. Brak warunków powództwa o umorzenie egzekucji (art. 566, 567 k. p. c.) nie czyni jeszcze pozwu niedopuszczalnym, lecz odbiera mu tylko uzasadnienia. Bezzasadny jest także zarzut rzeczy osądzonej i tym samym nieważności (art. 409 L. 4 k. p. c.). W sporze Kazimierza K. przeciwko obecnej pozwanej o niedopuszczalność i umorzenie egzekucji sygn. I Km. 1109/34 Sąd Okręgowy w Stanisławowie prawomocnym wyrokiem 31 grudnia 1934 sygn. I. Cz. 412/34 oddalił powództwo, ale w obecnym sporze chodzi o inne strony procesowe (art. 382 i 525 k. p. c.).

73.

Właściciel domu nie ma obowiązku odszkodowania wobec lokatora, któremu przyrzekł nie wynajmować dalszego lokalu w swym domu na sklep towarów bławatnych, jeżeli najemca, który wziął w najem drugi sklep na handel towarów galanteryjnych, rozszerzył swój interes wbrew woli właściciela domu na towary bławatne a właściciel mu z tej przyczyny wypowiedział umowę najmu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 25 sierpnia 1938 C. II. 10/38.

Skarga kasacyjna, oparta na obydwu podstawach z art. 426 k. p. c. jest chybiona, albowiem wywody jej tych podstaw nie usprawiedliwiają.

Podstawa kasacyjna z l. 1 art. 426 k. p. c. polega na wykazaniu, że Sąd drugiej instancji oceniając pod względem prawnym ustalony przez siebie stan faktyczny naruszył prawo materialne przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, o ile przy dokonaniu ustaleń nie zaszły istotne uchybienia w zakresie prawa formalnego.

Wynika to z przepisu art. 439 k. p. c. w związku z art. 426 k. p. c.

O ile tedy kasacja, usiłując wykazać zarzut naruszenia prawa materialnego, przyjmuje tylko pewne ustalenia faktyczne zaskarżonego wyroku, inne zaś pomija milczeniem, a przytacza fakty, które w instancjach merytorycznych nie były rozpatrywane i z tego dowolnie zestawionego stanu faktycznego czyni podstawę swej oceny prawnej, metoda ta nie mieści się w ramach podstawy kasacyjnej z przyczyn przytoczonych na wstępie.

W świetle całego stanu faktycznego, który Sąd odwoławczy zgodnie z sądem pierwszej instancji przyjął za podstawę swego orzeczenia, zaskarżony wyrok jest prawnie trafny.

Zasada powództwa opiera się na twierdzeniu, że pozwani jako właściciele domu przyjęli na siebie wobec powódki jako lokatorki obowiązek, że nie wynajmą w swej realności na czas trwania najmu powódki innego opróżnić się mogącego lokalu na sklep towarów bławatnych, wbrew temu obowiązkowi jednak zgodzili się, by Dawid G., który pierwotnie wynajął lokal u pozwanych na sklep galanteryjny po kilku miesiącach najmu prowadzi w tym lokalu także handel towarów bławatnych.

Zdaniem powódki pozwani wskutek tego przeciwnego umowie postępowania odpowiadają jej za wszelką szkodę, która wynikła z ich działania i zaniechania. W dalszym toku sporu i w postępowaniu apelacyjnym powódka sprecyzowała winę pozwanych jako niezabezpieczenie praw powódki przy zawarciu umowy najmu z Dawidem G.

Według ustalonego niewadliwie stanu faktycznego pozwani zobowiązali się istotnie wobec powódki nie wynajmować nikomu innego lokalu w swej realności na sklep towarów bławatnych, w dwóch wypadkach odmówili najmu reflektantom datego, że ci wyrazili zamiar założenia tego rodzaju sklepu, Dawidowi G. zaś wynajęli lokal na sklep towarów galanteryjnych, a gdy Dawid G. później, obok handlu galanterią wprowadził także handel towarów bławatnych, czynili mu wyrzuty, a nawet z tego powodu wypowiedzieli mu najem.

Z tego stanu rzeczy Sąd odwoławczy wysnuł trafny wniosek, że pozwani zasadniczo odpowiadali powódce za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, że jednak wolni są od odpowiedzialności, gdyż wykazali że niewykonanie, a raczej nienależyte wykonanie zobowiązania było następstwem okoliczności od ich woli niezawisłych, za które nie odpowiadają.

W tej ocenie prawnej opartej na przepisie art. 239 k. z. kasacja upatruje naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie tego przepisu prawnego, gdy zdaniem kasacji Sąd odwoławczy nie wziął pod rozwagę, że według art. 60 k. z. umowy obowiązują także do wszelkich następstw, wynikających z ustawy, zwyczaju lub słuszności, i że zgodnie z tą zasadą pozwani winni byli w umowie pisemnej z Dawidem G. zastrzec sobie, iż nie będzie prowadził handlu towarami bławatnymi a na wypadek wykroczenia przeciw temu zakazowi zapłaci pozwanym odszkodowanie.

Wywody te są chybione, albowiem kasacja nawet nie wymienia przepisu ustawy, którym według art. 60 k. z. stwarzał tak szeroki zasięg dla obowiązków umownego nie dawania w najem lokalu osobom na pewien cel.

Nie powołuje się też kasacja na to, by istniał zwyczaj sankcjonujący powyższy sposób wykładni obowiązku umownego, a względy słuszności przemawiają raczej przeciw takiemu roszczeniu treści zobowiązania, skoro pozwani w zasadzie nie wykroczyli przeciw temu obowiązkowi, a obowiązek ułożenia umowy pisemnej z Dawidem G. jako osobą trzecią w sposób bezwzględnie gwarantujący prawa powódki w zakresie konkurencji w handlu, nie może być uważany za normalne następstwo właściwego zobowiązania pozwanych.

O naruszeniu przepisu art. 60 k. z. także z tego powodu nie może być mowy, gdyż powódka w instancjach merytorycznych nie przedstawiła żadnych twierdzeń, z których by wynikało, że pozwani nienależycie wykonali umowę wskutek niezabezpieczenia w umowie z Dawidem G. praw powódki w sposób wskazany dopiero w skardze kasacyjnej.

Powódka twierdziła w pozwie, że szkodę, którą z winy pozwanych poniosła, oblicza na 300 złotych i ofiarowała na to dowód z wysłuchania stron, ale w dowodzie tym zeznała, że ma wprawdzie w sklepie zmniejszony obrót, ale tej obniżki podać nie mogła.

Ponieważ powódka szkodę tę przypisywała konkurencji Dawida G., winna była udowodnić tę szkodę przez wykazanie cyfrowe na podstawie ksiąg handlowych, jaki obrót miała w swym sklepie przed wprowadzeniem działu bławatnego w sklepie Dawida J., i o ile ten obrót obniżył się wskutek konkurencji Dawida G.

Wobec tego, że efektywna szkoda, a o taką szkodę tu chodzi (art. 157 § 2 k. z.), mogła być zbadana tylko w drodze takiej operacji rachunkowej, niesłusznie żali się kasacja na niezastosowanie przez Sąd Apelacyjny przepisów art. 158 § 1, 160 i 242 k. z., przez zbadanie wysokości szkody. Zastosowanie tych przepisów nie byłoby po pierwsze uzasadnione dlatego, że odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany faktycznie poniósł (art. 157 § 1 k. z.), a nie można jej utożsamiać z zadośćuczynieniem za krzywdę moralną, nie dającą się cyfrowo określić, która również podpada pod pojęcie odszkodowania (art. 157 § 3 k. z.).

Zastosowanie tych przepisów było zresztą zbędne, skoro warunkiem obowiązku odszkodowania jest wina osoby obowiązanej do odszkodowania (art. 134 k. z.) a tej powódka pozwanym nie udowodniła.

Nieuzasadniony jest też zarzut naruszenia przepisu art. 108 k. z., albowiem treść umowy 3 lutego 1937 stanowiącej podstawę stosunku prawnego między stronami, nie nastręcza żadnych wątpliwości co do intencji kontrahentów, gdyż wynika z niej, że przez czas trwania najmu powódki pozwani obowiązali się nie oddawać w najem innego lokalu w swej realności na sklep towarów bławatnych. Nie było zatem podstawy ani celu do dociekania dalej idącej woli stron, skoro treść umowy była jasna i niedwuznaczna.

Pominięcie przez Sąd odwoławczy zaofiarowanego dopiero w skardze apelacyjnej powódki dowodu ze świadków Samuela G. i Jakuba B. nie może uzasadnić podstawy kasacyjnej z l. 3. art. 426 k. p. c. skoro świadek Samuel G. był w pierwszej instancji przesłuchany pod przysięgą, a powódka działająca przez adwokata jako pełnomocnika procesowego miała sposobność w drodze odpowiednich pytań zażądać od tego świadka szczegółowych wyjaśnień co do jego pertraktacyj z pozwanymi w sprawie najmu lokalu (art. 297 § 1 k. p. c.), mogłaby więc już wówczas spowodować ujawnienie tego szczegółu, z którego zwierzył się Samuel G. wobec Jakuba B. rzekomo dopiero po zapadnięciu wyroku w 1-ej instancji. Zresztą szczegół, dotyczący stosunku między pozwanymi a osobą trzecią nie mogły stanowić podstawy do przyjęcia, że w ten sposób pozwani postąpili także z Dawidem G. na szkodę powódki.

Skoro powódka nie skorzystała z tej sposobności, pominięcie tych dowodów uzasadnione było w przepisie art. 404 k. p. c.

W postępowaniu apelacyjnym powódka ofiarowała dowód z akt Sądu Grodzkiego w Rzeszowie sygn. C. 1071/36, ale nie na okoliczność, że pozwani, wynajmując Dawidowi G. lokal, nie zastrzegli sobie, iż nie wolno mu w nim prowadzić handlu towarami bławatnymi.

Wobec tego zarzut pominięcia tego dowodu nie uzasadnia również pogwałcenia istotnych przepisów postępowania w rozumieniu art. 426 § 2 k. p. c., gdyż istotą zobowiązania pozwanych było niewynajmowanie lokalu na sklep bławatny, a świadek Dawid G. stwierdził, że pozwani wynajęli mu lokal na sklep galanteryjny.

74.

K. p. c. nie przewiduje udziału sądu państwowego przy wyłączeniu sędziów polubownych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 25 sierpnia 1938 C. II. 90/38.

Sąd Apelacyjny zmienił postanowienie Sądu Okręgowego w Samborze 31 lipca 1937 sygn. I. Co. 56/37, uznające, że zapis na sąd polubowny 13 września 1934, między stronami zawarty, utracił moc, i oddalił wniosek Izaaka F. o uznanie tego zapisu za zgasły.

Izaak F. zaskarżył postanowienie Sądu Apelacyjnego z powodu pogwałcenia istotnych przepisów postępowania (art. 426 l. 2 k. p. c.).

Podniesiony w odpowiedzi kasacyjnej Jakuba R. zarzut niedopuszczalności skargi kasacyjnej jest niesłuszny, ponieważ postępowanie z art. 491 k. p. c. jest postępowaniem samoistnym, a zaskarżone postanowienie kończy je (art. 424 § 2 k. p. c.).

W rozpatrywanej sprawie rozstrzyga pytanie, czy o wyłączeniu sędziów polubownych ma orzekać sąd polubowny czy sąd państwowy.

Kwestią tą zajmował się już Sąd Najwyższy i w orzeczeniu 8 lutego 1935 sygn. C. III. 664/34 (zbiór urzędowy roczn. 1935 zesz. X nr 390) wyjaśnił, że kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje udziału sądu państwowego w wyłączeniu sędziów polubownych, i że dlatego rozpoznanie i rozstrzygnienie tej sprawy należy do wyłącznej właściwości sądu polubownego.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył, że motywy ustawy do art. 486 k. p. c., które pozostawiają praktyce rozstrzygnięcie powyższego pytania i wyjście in concreto z wątpliwych sytuacyj, jakie mogą się wy-

łonić, nie mogą w tym razie służyć jako środek interpretacyjny, ponieważ normy, które stały się ustawą przeczą rozważaniom zawartym w motywach. Kodeks postępowania cywilnego, który w szeregu przepisów (art. 485, 488, 491, 495, 503) normuje dopuszczalność udziału sądu państwowego w postępowaniu polubownym, nie wspomina o ingerencji sądu państwowego, gdy chodzi o wyłączenie sędziów polubownych. W wyraźnych przepisach wyczerpuje się dopuszczalność udziału sądu państwowego i dlatego w innych przypadkach nie wchodzi ona w grę, czyli że w każdym przypadku polegać ona musi na szczególnym przepisie. Względy celowości nie mogą być uznane za słuszne wobec art. 494 § 2 k. p. c., który daje stronom możność uchylenia niedogodności w drodze umowy.

Art. 491 § 1 l. 5 k. p. c., na którym opiera się wniosek Izaaka F. o uznanie, że zapis na sąd polubowny wygasł, stanowi, że zapis traci moc, jeżeli sędzia, jak w tym przypadku, wyznaczony w zapisie, nie przyjął tego obowiązku lub z powodu usunięcia go, bądź z jakiejkolwiek innej przyczyny swych czynności nadal pełnić nie może.

Żaden z tych przypadków nie zachodzi.

Sędzia polubowny Maurycy R. nie odmówił przyjęcia tego urzędu, nie został usunięty (art. 488 k. p. c.), ani nie ujawniono żadnej przyczyny, która czyniłaby mu niemożliwym pełnienie czynności sędziego polubownego. Ponieważ przepis art. 491 § 1 k. p. c., który wyczerpująco wymienia przyczyny bezskuteczności zapisu, nie wspomina wcale o wyłączeniu sędziów polubownych, a rozstrzygnięcie wniosku o wyłączenie według powyższych uwag należy wyłącznie do właściwości sądu polubownego, zaskarżone postanowienie nie pogwałca istotnych przepisów postępowania, a nieusprawiedliwiona skarga kasacyjna ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

75.

Zmiana zobowiązania, umówiona po egzekucyjnym zajęciu prawa majątkowego pomiędzy dłużnikiem przeciwko któremu dokonano zajęcia, a jego dłużnikiem, nie ma wpływu na prawa wierzyciela egzekwującego. Wierzyciel ten nie jest obowiązany dochodzić całego zajętego przez siebie prawa majątkowego, lecz może ograniczyć według swego uznania dochodzenie do części tego prawa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 września 1938 C. II. 25/38.

Jest poza sporem, że kontraktem kupna — sprzedaży z 14 marca 1923 obowiązała się pozwana zamiast należnej dłużnikowi powódki Janowi B. reszty ceny kupna w kwocie 1.000 zł wystarać się własnym kosztem dla tegoż o konsens na dowózkę konną oraz dostarczyć mu konia młodego, zdrowego z pełną uprzężą tudzież powóz jednokonny z budą w stanie dobrym na gumach, najpóźniej w ciągu dwu miesięcy od dnia zawarcia kontraktu licząc. Zostało ustalone, że postanowieniami komornika Sądu Grodzkiego w Krakowie z 20 kwietnia 1935 i z 29 maja 1936 wspomniane roszczenie majątkowe zostało zajęte na rzecz wierzytelności powódki, przysługujących jej do Jana B. z tytułu rat alimentacyjnych i kosztów, w postanowieniach komornika bliżej wyszczególnionych. Powódka dochodzi w sporze jedynie części zajętego roszczenia, a mianowicie dostarczenia w celu zaspokojenia pretensji powódki konia z uprzężą oraz powozu na gumach.

W myśl art. 637 § 1 k. p. c. wierzyciel może z mocy zajęcia wykonywać wszelkie prawa dłużnika celem poszukiwania zajętego świadczenia, o ile to do zaspokojenia jego pretensji jest potrzebne, nie jest zatem obowiązany dochodzić całości należnego dłużnikowi świadczenia, lecz może poprzestać na dochodzeniu części tego świadczenia.

Obowiązek pozwanej dostarczenia konsensu na dowózkę konną, nie łączy się ściśle z obowiązkiem dostarczenia dorożki oraz konia, wobec czego niema żadnych przeszkód do dochodzenia w sporze tylko tych ostatnich świadczeń. Okoliczność, że, jak to skarga kasacyjna wywodzi, ceny dorożek oraz koni dorożkarskich poszły obecnie w górę, jest dla rozstrzygnięcia tego sporu bez znaczenia, gdyż jak to słusznie w zaskarżonym wyroku zauważono, strona powodów nie wymaga od pozwanej wykonania świadczeń, któreby swą wartością przekraczyły umówioną w konrakcie resztę ceny kupna 1.000 zł, a nadto oświadczyła w pozwie gotowość przyjęcia w zamian za dochodzone świadczenia jedynie kwoty 530 zł.

Skoro roszczenie majątkowe, będące przedmiotem sporu, zajęte zostało na rzecz powódki jeszcze w roku 1935, to dodatkowa umowa zawarta rzekomo między Janem B. a pozwaną na wiosnę 1936, treścią której pozwana należność Jana B. miała spłacać w gotówce i spłaty z tego tytułu uiszczone nie mają dla sprawy żadnego znaczenia, gdyż według art. 631 § 1 p. 1 k. p. c. dłużnikowi jak i pozwanej nie wolno było zajętym roszczeniem rozporządzać, ani spłat na jego poczet uiszczać lub odbierać.

Zarzut, że powódka nie uzyskała dotychczas zajęcia spornego roszczenia dla rat alimentacyjnych od 1 czerwca do końca maja 1937, nie ma wpływu na zasadność dochodzonego roszczenia o dostarczenie ko-

nia i powozu, gdyż powódka w żądaniu pozwu nie domaga się wypłacenia określonej kwoty pieniężnej. Zarzut ten, o ile powódka nie wykaże się zajęciem spornego roszczenia także dla ostatnio wspomnianych rat alimentacyjnych, może być podniesiony ze skutkiem tylko w drodze środka odwoławczego przewidzianego w art. 791 § 2 k. p. c. przeciwko planowi podziału z uzyskanej ceny kupna.

Z tych zasad skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

76.

Pracodawca nie jest obowiązany do odszkodowania za wypadek pracownikowi ubezpieczonemu, jeżeli nie wywołał go rozmyślnie ani przez zaniedbanie przepisów o ochronie życia i zdrowia pracowników [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 13 września 1938 C. II. 282/38.

Uzasadnienie:

Ustalono, że powód, jako robotnik pozwanego, pobierał świadczenia społeczne wskutek wypadku przy pracy, jakiemu uległ 2 lutego 1937.

Ubezpieczonemu społecznie robotnikowi pracodawca odpowiada za szkodę, wywołaną chorobą i niezdolnością do zarobku tylko wtedy, gdy skutki te wywołał rozmyślnie lub przez zaniedbanie przepisu o ochronie życia i zdrowia pracownika. Art. 196 ustawy z 28 marca 1933 Dz. U. R. P. poz. 396 Dz. u.

Powód nie twierdził, by jego chorobę i niezdolność do pracy pozwany wywołał rozmyślnie lub przez zaniedbanie określonych przepisów ochronnych pracy, brak więc podstaw do przyjęcia odpowiedzialności za szkodę powoda.

Odpada też potrzeba dalszego badania winy czy spółwiny pozwanego w wypadku z 2 lutego 1937. Art. 426/2 k. p. c.

W skardze kasacyjnej nie uzasadniono podstaw kasacji co do objętej pozwem szkody materialnej w zniszczonej odzieży powoda i co do godzin nadliczbowych. Art. 427 k. p. c.

77.

Rozporządzenie ostatniej woli, sporządzone przez osobę, uważaną we wsi zasadnie za głupkowatą, jest nieważne, chociażby testatorka nie była ubezwłasnowolniona.

[1]) Tak samo orzeczenie z 29 sierpnia 1938 C. II. 166/38.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 13 września 1938 C. II. 290/38.

Skarga kasacyjna powołuje się wprawdzie na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c., jednakże żadnej z tych podstaw nie uzasadnia stosownie do przepisu art. 427 k. p. c., bo zamiast wskazać, który przepis prawa materialnego został naruszony przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, albo który przepis postępowania i z jakiego powodu został pogwałcony w sposób, mogący wpłynąć stanowczo na wynik sprawy, ogólnikowo tylko rozprawia się z zeznaniami poszczególnych świadków oraz z poczynionymi na ich podstawie ustaleniami i przeciwstawiając tymże własne enuncjacje zarzuca, że fakty ustalone nie dawały podstawy do oceny jakoby ś. p. Maria K. była dotknięta jakąś chorobą umysłową, a w szczególności, jakoby w chwili sporządzenia testamentu nie miała pełnej świadomości swego działania.

Na wywody te zauważa się, że Sąd Najwyższy nie jest władny wdawać się w sprawdzenie trafności ustaleń, będących wynikiem swobodnej oceny dowodów — to wychodzi poza ramy podstaw kasacyjnych, i dlatego poddaje swemu rozpoznaniu czynione zaskarżonemu wyrokowi zarzuty jedynie ze stanowiska ustaleń tego wyroku, skoro ustalenia te zostały dokonane z zachowaniem przepisów postępowania (art. 439 zd. ost. k. p. c.).

Ze stanowiska zaś tych ustaleń ocena prawna zaskarżonego wyroku nie wykazuje żadnego błędu prawnego pod względem zastosowania lub wykładni prawa materialnego.

Zaskarżony wyrok ustala, że ś. p. Maria K. miała we wsi powszechną opinię durnowatej, z którą nie można było rozmawiać, że nie zdawała sobie sprawy z zadawanych jej pytań z zakresu najprymitywniejszych pojęć gospodarstwa wiejskiego, że ulegała bezmyślnie wszelkim poleceniom — obnażała się i żyjąc w zupełnym zaniedbaniu pod względem zewnętrznym zachowywała się jak nierozumne zwierzę.

W tym stanie rzeczy przyjęcie zaskarżonego wyroku, że ś. p. Maria K. była osobnikiem głupkowatym i pod względem umysłowym niedorozwiniętym i upośledzonym, należy uznać za trafne, wobec czego również uznanie sporządzonego przez nią rozporządzenia ostatniej woli za nieważne jest uzasadnione w przepisie § 566 u. c., który osobom głupkowatym odmawia zdolności testowania.

Nie przedstawia podstawy zaskarżenia z art. 426 p. 2 k. p. c. wytknięte pominięcie dowodu z opinii biegłego, skoro dowodu tego pozwany nie ofiarował, a Sąd Okręgowy wobec wyników rozprawy nie miał wątpliwości co do stanu umysłowego ś. p. Marii K,

78.

Dozorca domowy nie ma prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, przewidzianego w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 13 września 1938 C. II. 296/38.

Wszelkie zarzuty co do wiarogodności dowodów, na których oparto ustalenia sądowe, uchylają się spod rozważań w postępowaniu kasacyjnym. Art. 426 k. p. c. Tu należą wywody kasacji co do potrzeby słuchania jednej ze stron pod przysięgą.

Powód przyznał, że był dozorcą domu pozwanego, zatem jego umowa pracy nie podlega ustawie o czasie pracy (art. 1 ustawy z 18 grudnia 1919 Dz. U. R. P. z 1933 Nr 94, poz. 734 Dz. u.) ani rozporządzeniu o pracy robotników z 16 marca 1928 Dz. U. R. P., poz. 324 Dz. u. Powództwo o zapłatę za godziny nadliczbowe, obliczoną według ustawy o czasie pracy, oddalono przeto zgodnie z tą ustawą.

Umowa stron o ryczałtową zapłatę za pracę dodatkową pełnioną poza czynnościami dozorcy domu, była więc ważna, a tym samym chybione są twierdzenia pozwu co do niesłusznego zbogacenia pozwanego jak i wywody kasacji co do milczącej umowy o tę pracę dodatkową powoda.

79.

Sąd miejsca zamieszkania męża nie jest właściwy do rozpoznawania sprawy, wytoczonej przez żonę o powrót do wspólności małżeńskiej i utrzymanie, jeżeli żona w miejscu ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków jeszcze stale przebywa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 15 września 1938 C. II. 286/38.

Sąd Okręgowy w Brzeżanach postanowieniem z 15 listopada 1937 sygn. I 1 C 23/37 uwzględnił podniesiony przez pozwanego zarzut miejscowej niewłaściwości Sądu i pozew odrzucił, a to na podstawie ustalenia, że strony jako małżonkowie miały ostatnie wspólne zamieszkanie w Rawiczu, gdzie powódka dotychczas stale przebywa.

Sąd Okręgowy wysnuł stąd wniosek, że według art. 43 k. p. c. powództwo wytoczyć należało według tego ostatniego wspólnego miejsca zamieszkania i na tej podstawie pozew wytoczony przed Sądem Okręgowym w Brzeżanach odrzucił.

Sąd Apelacyjny we Lwowie zatwierdził powyższe postanowienie z motywów w nim przytoczonych przystępując do pomienionych ustaleń, a zarazem zaznaczył, że zarzut niewłaściwości Sądu nie jest spóźniony, gdyż podniesiony został przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy.

To postanowienie Sądu Apelacyjnego zwalcza powódka skargą kasacyjną z obydwu podstaw z art. 426 k. p. c., lecz ich nie usprawiedliwia.

W szczególności nie przytacza kasacja żadnego przepisu prawa materialnego, który by w zaskarżonym postanowieniu doznał naruszenia przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie.

Pogląd kasacji, jakoby badanie ostatniego wspólnego miejsca zamieszkania małżonków dla oznaczenia właściwości Sądu w drodze przesłuchania stron, było proceduralnie niedopuszczalne, jest błędny. Wskutek podniesionego przez pozwanego zarzutu kwestia właściwości Sądu stała się taką samą kwestią sporną, jak gdyby dotyczyła istoty sprawy i dlatego mogła być badana przy pomocy wszystkich w k. p. c. przewidzianych środków dowodowych, nie wyłączając dowodu z wysłuchania stron.

Sądy niższych instancji ustaliły, że gdy po opuszczeniu Niemiec — pozwany w 1920 uzyskał posadę w Policji Państwowej, małżonkowie z końcem 1920 albo z początkiem 1921 w czasie urlopu pozwanego zjechali się w domu rodziców pozwanego w Łaszczynie obok Rawicza, gdzie mieszkali przez kilka dni, następnie zaś wynajęli małżonkowie na koszt pozwanego wspólne mieszkanie w Rawiczu, gdzie pozwany spędził resztę urlopu wspólnie z powódką i z dwoma synami, a w późniejszych latach aż do 1924 każdoroczny urlop spędzał również z powódką i z dziećmi w wspólnym mieszkaniu w Rawiczu.

Skoro poza sporem jest, że powódka stale dotychczas przebywa w Rawiczu, właściwość Sądu dla niniejszej sprawy oznaczona być winna według tego ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków.

Obojętne jest dla oceny właściwości Sądu z art. 43 k. p. c., że pozwany mając posadę przy Policji na terenie Małopolski przebywa tam stale służbowo, nie uchyla to bowiem faktu, że małżonkowie w pewnej miejscowości w Polsce wspólnie mieszkali.

Bez znaczenia jest też ze stanowiska art. 43 k. p. c. czas trwania tego wspólnego zamieszkania, wystarczy więc do uzasadnienia właściwości z art. 43 k. p. c. choćby krótko trwałe wspólne zamieszkanie małżonków podczas urlopu męża.

Błędny jest pogląd kasacji, jakoby przepis art. 43 k. p. c. o oznaczeniu właściwości Sądu według ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków nie był

wyłączny, przepis drugiego zdania tego artykułu o oznaczeniu właściwości według miejsca pobytu strony pozwanej nie jest bynajmniej alternatywny (przemienny), wchodzi bowiem w zastosowanie tylko wtedy, gdy brak jest podstaw do wytoczenia powództwa według ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków.

Właściwość Sądu miejscowa z art. 43 k. p. c. jest wyłączna mimo, że w treści tego artykułu brak jest słowa „wyłącznie“, gdyż na to wskazuje napis Dz. I rozdz. II oddz. 3 kodeksu postęp. cyw., ponieważ zaś stronom nie wolno w drodze prorogacji zmienić właściwości wyłącznej (art. 52 § 2 k. p. c.), nie ma tu zastosowania przepis art. 235 k. p. c. o prekluzji zarzutu niewłaściwości Sądu, zarzut taki winien być bowiem uwzględniany w każdym stadium sprawy (art. 236 k. p. c.).

Wobec tego dotyczące wywody kasacji wychodzące z założenia, że chodzi tu o zarzut niewłaściwości usuwalnej, nie wymagają odparcia.

80.

W postępowaniu o wyznaczenie alimentów dla dzieci ślubnych dziecko nieślubne może jako zainteresowane brać udział i wnosić środki prawne.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 15 września 1938 C. II. 295/38.

Wywodom rekursu nie można odmówić słuszności. Według § 9 pat. niesp. przeciwko zarządzeniom Sądu wydanym w postępowaniu niespornym, służy zażalenie (rekurs) — każdemu, kto zarządzeniem Sądu czuje się dotkniętym.

Sąd Okręgowy we Lwowie zaskarżoną uchwałą odrzucił rekurs żalącej się niel. Zofii A. jako niedopuszczalny w rozumieniu § 9 pat. niesp., ponieważ zdaniem tego Sądu, uchwała Sądu Grodzkiego zamiejskiego we Lwowie 4 października 1937 sygn. V Nc. 591/36 nie narusza praw żalącej się .

Sprzeczny jest z aktami zarzut żalącej się, że w ten sposób Sąd rekursowy niedopuszczalność rekursu uzasadnia motywami, któreby nadawały się do uzasadnienia uchwały, nie uwzględniającej rekursu in merito i zatwierdzającej uchwałę Sądu pierwszej instancji.

Kryterium o dopuszczalności zażalenia (rekursu) osób trzecich na zarządzenie Sądu pierwszej instancji nie jest naruszenie ich prawa przez zarządzenie sądu, to bowiem należy już do meritum sprawy, lecz mniejsze lub większe zainteresowanie osób trzecich w tym zarządzeniu, w przypadku zaś istnieje niewątpliwie zainteresowanie żalącej się niel. Zofii A. w odmownym załatwieniu wniosku ślubnych dzieci Stanisława P. o wyznaczenie im alimentów.

Sąd Okręgowy we Lwowie w tej sprawie dwukrotnie już, a mianowicie w uchwałach z 24 grudnia 1936 IV Cz. 1578/36 i 3 lipca 1937 IV. Cz. 739/37 wypowiedział zapatrywanie, że niel. Zofia A. jest zainteresowana w odmownym lub mniej korzystnym rozstrzygnięciu pomienionego wniosku. W pierwszej z tych uchwał zaznaczył Sąd Okręgowy, że „ustalenie alimentów dla ślubnych dzieci Stanisława P. musiałoby wywrzeć niezawodny wpływ na wysokość alimentów ściąganych z jego uposażenia na rzecz rekurentki niel. Zofii A. jako jego dziecka nieślubnego i że w toku postępowania niespornego Sąd ma działać z urzędu i dbać o tego rodzaju osoby, jak rekurentka“. W drugiej z pomienionych uchwał Sąd Okręgowy ponownie zaznaczył z naciskiem, że „obecnej rekurentce niel. Zofii A. przysługuje prawo wniesienia rekursu w tej sprawie oraz prawo podnoszenia zarzutów w sprawie żądanych alimentów“.

Co więcej Sąd Okręgowy we Lwowie pomienionymi uchwałami zniósł uchwały Sądu pierwszej instancji, wyznaczając alimenty ślubnym dzieciom Stanisława P., jedynie dlatego, że powzięte zostały bez zbadania sprawy ze stanowiska zarzutów niel. Zofii A., a uchwałą Sądu Grodzkiego zamiejskiego we Lwowie 4 października 1937 V Nc. 591/36/27 w uzasadnieniu rozprawia się merytorycznie z zarzutami żalącej się niel. Zofii A.

Skoro w ten sposób Sądy niższych instancyj nie tylko uznały istnienie zainteresowania żalącej się w rozpoznaniu wniosku ślubnych dzieci Stanisława P., a Sąd pierwszej instancji nawet rozstrzygnął o zarzutach żalącej się, odmówienie jej prawa żalenia się na tę uchwałę Sądu pierwszej instancji, nie odpowiada ani stanowi sprawy, ani przepisowi § 9 pat. niesp.

Dlatego Sąd Najwyższy zniósł uchwałę Sądu Okręgowego we Lwowie, odrzucającą rekurs i polecił temu Sądowi merytoryczne rozpoznanie rekursu żalącej się od uchwały Sądu Grodzkiego zamiejskiego we Lwowie.

81.

Współwłaściciel realności, żądając przy zniesieniu współwłasności policzenia na poczet udziałów innych współwłaścicieli powziątków, jakie oni otrzymali za życia rodziców obowiązany jest określać dokładnie przedmiot i wartość tych powziątków.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 września 1938 C. II. 1687/37.

Wobec dodatkowej prawomocnie przez Sąd Okręgowy na 522 zł oznaczonej wartości przedmiotu skargi kasacyjnej jest ona w myśl art. 425 § 1 k. p. c. dopuszczalna.

Dlatego wniosek pozwanego o odrzucenie tej skargi jako nie dopuszczalnej jest bezpodstawny.

W rzeczy samej skarga kasacyjna pozwanego oparta na obu przyczynach z art. 426 k. p. c. jest nieuzasadniona.

Powodowie domagali się w pozwie zniesienia współwłasności należących do stron sporujących realności przez podział fizyczny przy uwzględnieniu powziątków pobranych przez pozwanych, przy czym ten ostatni wniosek uzasadniali twierdzeniem, że pozwani otrzymali jeszcze za życia rodziców „rozmaite“ nieruchomości.

Sąd Okręgowy w załatwieniu skargi apelacyjnej samego pozwanego Marcina K. przychylił się do jego wniosku i zmienił zasądzający w całości wyrok Sądu I instancji w ten sposób, że oddalił powództwo, o ile dotyczy żądania policzenia powziątku pobranego przez tego pozwanego z przyczyny braku bliższego określenia powziątku (art. 206 § 1 ust. k. p. c.).

Powodowie nie zwalczają w skardze kasacyjnej zapatrywania Sądu Okręgowego, że wyrażenie „rozmaite nieruchomości“ nie jest dokładnym określeniem.

Skoro zaś dopiero powołany przepis postępowania wymaga dokładnego określenia żądania już w pozwie, nie można przerzucać usunięcia tego braku na sąd egzekucyjny, jakby to chcieli powodowie. Zresztą przepisy zawarte w części drugiej k. p. c. zakreślają temu sądowi dokładnie granice postępowania i każą przyjąć za podstawę egzekucji orzeczenie sądu jako ostateczne (art. 526 i 527 k. p. c.), bez prawa uzupełnienia tego orzeczenia.

Niesłusznie też wywodzą powodowie w kasacji w tym kierunku, że omawiany brak jest natury formalnej, dający się usunąć w trybie przewidzianym w art. 141 k. p. c.

O ileby zachodził zupełny brak żądania pozwu, stanowisko powodów byłoby słuszne; — natomiast nie przysługuje sądowi w ogóle prawo wpływania na strony procesowe w kierunku odmiennego sformułowania lub uzupełnienia tego żądania, gdyż żądaniem tym dysponuje sama strona.

Sąd może tylko orzec, czy żądanie pozwu jest uzasadnione w całości, czy też tylko w części, — poza tym nic więcej.

Gdy zaś częściowe oddalenie powództwa nastąpiło jedynie z przyczyn formalnych, — rozprawianie się nad przyczyną kasacyjną z art. 426 p. 1 k. p. c. jest zbędne.

82.

Apelację na wyrok sądu grodzkiego należy wnieść w terminie ustawowym w sądzie grodzkim, a nie w sądzie okręgowym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 września 1938 C. II. 268/38.

Skarga kasacyjna pozwanych powołuje się tylko na podstawę zaskarżenia z art. 426 L. 2 k. p. c., lecz niesłusznie.

Pomienionej podstawy zaskarżenia dopatruje się skarga kasacyjna w pogwałceniu przepisów postępowania art. 214, 393, 417 i 418 k. p. c. przez to, że Sąd Okręgowy w Krakowie jako Sąd drugiej instancji zaskarżonym postanowieniem zwrócił pozwanym skargę apelacyjną na wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie 2 lipca 1937 sygn. II. 3. C. 3113/36 jako spóźnioną, ponieważ — jakkolwiek skarga apelacyjna wniesiona na czasie do Sądu Okręgowego zamiast do Sądu Grodzkiego wpłynęła do właściwego Sądu Grodzkiego po terminie czternastodniowym od doręczenia zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku — co zdaniem skargi kasacyjnej jest mylne, gdyż skarga apelacyjna wpłynęła na czasie do sądu właściwego, którym był powołany do rozpoznania tej skargi Sąd Okręgowy.

Zarzuty te są chybione. Według przepisów art. 393 § 1 i 3 k. p. c. od wyroku Sądu Okręgowego służy skarga do Sądu Apelacyjnego w terminie dwutygodniowym a skargę wnosi się do Sądu Okręgowego.

Przepisy powyższe w myśl art. 418 k. p. c. mają odpowiednie zastosowanie do postępowania z apelacji od wyroku Sądu Grodzkiego do Sądu Okręgowego, czyli, że skargę apelacyjną od wyroku Sądu Grodzkiego, który wyrok wydał i w przypadku, gdy wyroku się nie doręcza, termin do apelacji biegnie od dnia zawiadomienia strony, że wyrok z uzasadnieniem został sporządzony (art. 418 k. p. c.).

Termin do wniesienia skargi apelacyjnej jest terminem ustawowym i na jego bieg mogą wpłynąć tylko okoliczności przewidziane w ustawie (art. 181 k. p. c.). Do takich okoliczności nie należy wniesienie skargi apelacyjnej do niewłaściwego sądu i przez to przekroczenie terminu prekluzyjnego, gdy skarga apelacyjna przed upływem terminu z art. 393 § 1 i 418 k. p. c.

nie weszła do właściwego sądu pierwszej instancji (art. 393, § 1 i 3, 418 k. p. c.).

Powstałe wskutek tego uchybienie mogło by być uchylone w drodze przywrócenia zaniedbanego terminu, gdyby zachodziły ustawowe przesłanki (art. 185 § 1 k. p. c.).

83.

Ojciec nieślubny obowiązany jest w miarę swej możności przyczynić się do kosztów zawodowego wykształcenia swego dziecka nieślubnego, jeżeli ono wskutek wad swych nie może zarobić pracą fizyczną na utrzymanie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 września 1938 C. II. 285/38.

Skardze kasacyjnej powódki, opartej na obu podstawach zaskarżenia z art. 426 k. p. c., nie można odmówić słuszności.

Przepisy § 166 u. c. rozróżniają oprócz żywienia i wychowania także zaopatrzenie dziecka nieślubnego. Przez zaopatrzenie, które jest odrębne od wychowania, należy rozumieć dostarczanie odpowiednich środków, któreby umożliwiły dziecku dojść do trwałego stanu, zapewniającego dziecku utrzymanie, zabezpieczyć jego egzystencję i dać mu podstawę do zarobkowania.

Trafnie przeto podnosi zaskarżony wyrok, że obowiązek utrzymania i zaopatrzenia dziecka nieślubnego nie jest zależny od pewnej granicy wieku i wchodzi w życie w tych przypadkach, gdy dziecko, chociażby przekroczyło granice fizycznej dojrzałości, z pewnych przyczyn stało się niezdolne do zarobkowania na swoje utrzymanie.

Przy żądaniu zaopatrzenia wykazać zatem trzeba istnienie powoda i potrzebę, i gdy te przesłanki zachodzą, ojciec nieślubny stosownie do swego majątku winien ponieść koszta zaopatrzenia.

Jako powód żądania zaopatrzenia przytoczyła powódka w pozwie wątłe i słabe zdrowie, a nie tylko, jak zaskarżony wyrok podaje, pragnienie wyboru zawodu krawieckiego, a jako potrzebę brak funduszów na opłacenie nauki krawieczyzny, a z nauką łączy się kwestia utrzymania przez czas nauki.

Sąd drugiej instancji w zaskarżonym wyroku wyraża zapatrywanie, że powódka może samoistnie fizycznie zarobkować, przeto powinna starać się sama o taką pracę np. służącej.

To zapatrywanie Sądu drugiej instancji nie załatwia kwestii powodu przytoczonego przez powódkę, dlaczego domaga się zaopatrzenia.

Powódka podała jako powód wątłe i słabe zdrowie. Według opinii biegłego powódka z powodu skazy limfatycznej traci 10%, zdolności zarobkowej, a według zeznań powódki i jej matki powódka rozpoczęła już naukę krawieczyzny.

Tej okoliczności jako powodu Sąd drugiej instancji nie rozważył, nie poczynił żadnych ustaleń w tym kierunku, czy powódka ze względu na swoją niepełnowartościowość fizyczną jest jednak zdolna do wykonywania wszelkiej fizycznej pracy, czy też tylko do niektórej i jakiej, czy wreszcie do wykonywania pracy specjalnej, jak krawieczyzna, której pobieranie nauki powódka już rozpoczęła, dlatego już to uchybienie stanowi podstawę zaskarżenia z L. 2 art. 426 k. p. c., gdyż mogło wpłynąć stanowczo na wynik sprawy (art. 250 § 1, 426 L. 2 k. p. c.).

84.

Przepis art. 562 § 1 k. p. c. o umorzeniu postępowania egzekucyjnego, nie popieranego w ciągu lat trzech [1]) nie ma zastosowania w postępowaniu egzekucyjnym z nieruchomości, toczącym się według ordynacji egzekucyjnej z 27 maja 1896 Dzpp. Nr. 79.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 września 1938 C. II. 294/38.

Sąd Grodzki zgodnie z wnioskiem wierzycielki z dnia 18 stycznia 1937 zastanowił egzekucję przez przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacji niewydzielonych części nieruchomości dłużników własnych, dozwoloną uchwałą 12 maja 1930 a zarazem w myśl § 208 austr. ord. egz. dozwolił wpisu zastawu dla egzekwowanej wierzytelności 700 zł zpn. w stanie biernym wspomnianych nieruchomości z pierwszeństwem hipotecznym adnotacji przymusowej sprzedaży do L. hip. 1259/30.

Na rekurs dłużników Sąd Okręgowy zmienił powyższą uchwałę o tyle, że odmówił wnioskowi wierzycielki o wpis powyższego prawa zastawu, a to z tej przyczyny, że wierzycielka od 2 września 1931 t. j. od opisu i oszacowania realności, będących przedmiotem egzekucji, nie podjęła od dnia 18 stycznia 1937 w sprawie tej żadnej czynności mimo, że w międzyczasie, bo 15 lutego 1933 sprawa przeszła do właściwości

---

[1]) Obecnie jednego roku, zob. art. 3 p. 28 dekretu z 21 listopada 1938, Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 609.

komornika, że skutkiem tego w myśl art. 562 § 1 k. p. c. i art. LXIX przep. wprow. pr. egz. postępowanie egzekucyjne uległo umorzeniu z mocy samego prawa już 15 lutego 1936, skoro przez okres 3 letni wierzycielka nie popierała egzekucji u komornika.

Uchwałę tę Sądu Okręgowego zaskarża wierzycielka zarzucając mylną ocenę pod względem faktycznym i prawnym.

Wywodom jej nie można odmówić słuszności.

Zarzut braku popierania egzekucji mógłby tylko wtedy słusznie spotkać wierzycielkę, gdyby przepisy austr. ordynacji egzek. wymagały w przypadku dokonania jakichś czynności przez wierzycielkę, a ta tego obowiązku zaniedbała.

Według § 16 ustęp 1 ord. egz. wykonanie egzekucji zasadniczo odbywa się z urzędu.

Skoro zatem wierzycielka wniosła o wdrożenie wspomnianej egzekucji i sąd tego dozwolił, przeto nie miała ona obowiązku czuwać nad dalszym wykonaniem egzekucji, okoliczność zaś, że komornik otrzymawszy akta sprawy 15 lutego 1933 dopuścił się rażącej zwłoki, bo przez 3 lata przeszło nie wydał żadnych dalszych zarządzeń w sprawie, nie może iść na rachunek wierzycielki i pociągnąć dla niej niekorzystnych następstw prawnych, w szczególności spowodować umorzenia egzekucji z mocy prawa w myśl art. 562 § 1 k. p. c. i LXIX przep. wprow. pr. egz.

W następstwie tego umorzenie tej egzekucji nastąpiło dopiero uchwałą Sądu Grodzkiego 21 stycznia 1937 sygn. E. 2796/30 a gdy wobec tego wniosek wierzycielki o wpis prawa zastawu według § 208 ord. egz. został we właściwym czasie postawiony, słusznie Sąd Grodzki wpisu tego dozwolił, należało zatem uchwałę jego do mocy prawnej przywrócić.

85.

W sądowym postępowaniu egzekucyjnym nie ma skargi o wznowienie postępowania.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 19 września 1938 C. II. 206/38.

Sąd Apelacyjny we Lwowie odrzucił zaskarżonym postanowieniem wniesioną przez powódki skargę o wznowienie postępowania egzekucyjnego przez licytację nieruchomości objętej whl. 27 ks. gr. dla III dzielnicy m. Lwowa, zakończonego postanowieniem Sądu Apelacyjnego we Lwowie 24 września 1937 I. Cz. 685/37, nieuwzględniającym zażalenia na postanowienie Sądu Okręgowego we Lwowie 17 kwietnia 1937 V Cz. 776/37, zatwierdzające postanowienie Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie 22 grudnia 1936 III E. 2900/36 o udzieleniu przybicia targu co do wymienionej wyżej nieruchomości. W uzasadnieniu wspomnianego postanowienia Sąd Apelacyjny przytoczył, że w myśl art. 442 k. p. c. można żądać wznowienia tylko postępowania zakończonego wyrokiem.

Wniesiona przez powódki skarga kasacyjna na powołane wyżej postanowienie, odrzucające wniesioną przez nie skargę o wznowienie postępowania jest niedopuszczalna, co też strona pozwana słusznie zarzuciła w odpowiedzi na skargę kasacyjną. Gdyby bowiem nawet dopuszczalne było wznowienie postępowania egzekucyjnego, w którym nie zapadają wyroki, lecz tylko postanowienia, to na odrzucenie skargi o wznowienie takiego postępowania nie służyłaby powódkom skarga kasacyjna ze względu przep. art. 513 § 2 k. p. c., według którego w postępowaniu egzekucyjnym nie ma skargi kasacyjnej. Wobec tego bowiem, że powódkom nie służyło prawo zaskarżenia przed Sądem Najwyższym w normalnym toku instancji postanowienia o udzieleniu przybicia targu, nie można uznać za dopuszczalne zaskarżenia tego postanowienia przed Sądem Najwyższym drogą skargi kasacyjnej na odmowę wznowienia postępowania.

Poza tym zaś, jak to już Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu 8 lutego 1935 (C. I. 2821/24). Zb. urzęd. N 389/35, według art. 442 k. p. c. można żądać wznowienia tylko takiego postępowania, które zostało zakończone wyrokiem prawomocnym. Wszelkie wątpliwości w tym względzie usuwa historia powstania przepisu art. 442 k. p. c. W pierwotnym projekcie bowiem znajdował się przepis ust. 2 art. 455, że na równi z wyrokami pod względem wznowienia poczytuje się postanowienia (uchwały) kończące i zamykające postępowanie. W ostatnim jednak czytaniu projektu odstąpiono od pierwotnego zamiaru i na posiedzeniu 19 listopada 1929 skreślono ustęp drugi, który traktował postanowienia kończące postępowanie na równi z wyrokami i pozostawiono tylko ustęp pierwszy, nadając mu obecne brzmienie art. 442 k. p. c., a tym samym dopuszczono wznowienie postępowania zakończonego wyłącznie prawomocnym wyrokiem (por. „Polski Proces Cywilny" str. 628 i 629 1937). Powoływanie się skarżących na orzeczenie S. N. 7 października 1936 (C. I. 3136/35. Zb. urzęd. 243/37) jest z tego względu chybione, że w sprawie, w której to orzeczenie zapadło, chodziło o wznowienie postępowania umorzonego na zawsze na mocy przepisów rosyjskiej u. p. c.

Na zasadzie art. 431 k. p. c. Sąd Najwyższy wniesioną przez powódki skargę kasacyjną odrzucił jako

niedopuszczalną, a wywody skarżących, iż zachodzą przesłanki unieważnienia całego przeprowadzonego postępowania licytacyjnego na podstawie art. 77 prawa o ustroju sądów powszechnych pominął wobec tego, iż pierwszy prokurator Sądu Najwyższego odpowiedniego wniosku w tej mierze nie przedstawił, lecz przeciwnie oświadczył, że w sprawie tej w myśl art. 39 § 2 u. s. p. i ust. 2 § 10 Rg. Prok. S. N. udziału nie weźmie.

86.

Na wstrzymanie wykonania wyroku, orzeczone przez Sąd drugiej instancji, nie ma do Sądu Najwyższego żadnego środka odwoławczego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 września 1938 C. II. 844/38.

Na wniosek pozwanego zarządził Sąd Okręgowy jako odwoławczy we Lwowie postanowieniem 22 stycznia 1938 N. V Ca 331/37 wstrzymanie wykonalności wyroku Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie 31 marca 1934 N XXII C. 589/31, którym uznano pozwanego nieślubnym ojcem nieletniego powoda i zasądzono go na płacenie na rzecz tego ostatniego alimentów, aż do prawomocnego ukończenia przewodu toczącego się wskutek wniesienia przez pozwanego skargi o wznowienie postępowania.

Postanowienie to zaskarżył powód zażaleniem, które nazwał mylnie także rekursem, skoro wydano je w postępowaniu toczącym się według zasad kodeksu postępowania cywilnego (art. XLII przepisów wprowadzających k. p. c.), kodeks zaś ten nie zna środka odwoławczego rekursu.

Podniesiony w odpowiedzi zarzut niedopuszczalności zażalenia jest słuszny, ponieważ według art. 441 § 1 k. p. c. zażalenia do Sądu Najwyższego są dopuszczalne tylko na odrzucenie skargi kasacyjnej oraz na odmowę zwrotu kaucji kasacyjnej, wniesione zaś w sprawie zażalenia pod żaden z tych przypadków nie da się podciągnąć.

Sąd Najwyższy odrzucił zatem niedopuszczalne zażalenie.

87.

Przy rozpoznawaniu roszczeń pracowników samorządowych o uposażenie służbowe sąd powinien zbadać, czy umowa o pracę podpada pod przepisy rozporządzenia 16 marca 1928 Dz. U. R. P. poz. 323 czy też pod przepisy statutu służbowego, obowiązującego w danym związku samorządowym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 22 września 1938 C. II. 634/38.

Skarga kasacyjna oparta na podstawach z art. 426 L. 1 i 2 k. p. c. jest ze stanowiska ostatniej uzasadniona.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo o zapłatę kwoty 790 zł 80 gr z tytułu zaległych poborów za czas od marca do sierpnia 1935 włącznie, wychodząc z założenia, że roszczenie to uległo przedawnieniu z art. 41 rozporządzenia Prezydenta Rzp. 16 marca 1928 poz. 323/28 o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Stosując powyższy przepis do spornego roszczenia nie rozważył Sąd Okręgowy wywodów apelacji powoda, w których ten zwalczał zawarte w wyroku pierwszej instancji ustalenie, jakoby powód był pracownikiem kontraktowym w pozwanej Gminie i uzasadniał, iż był pracownikiem stałym i podlegał postanowieniom statutu służbowego dla urzędników i sług miejskich w Żywcu, według których stosunek służbowy mogła pozwana Gmina rozwiązać z nim tylko na podstawie wyroku dyscyplinarnego.

Uchybienie powyższe jest istotne, gdyż charakter stosunku służbowego powoda ma istotne znaczenie przy ocenie kwestii, czy do powoda należy stosować postanowienia statutu, czy też przepisy rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (art. 4 L. 3 rozp.), gdyż tylko w tym ostatnim przypadku przepis art. 41, na który zaskarżony wyrok się powołuje, miałby zastosowanie.

Ponadto wadliwie i z pogwałceniem przepisów art. 250 § 1, 411 i 417 k. p. c. ustalił Sąd Okręgowy, że pozwana rozwiązała z powodem stosunek służbowy 23 lutego 1935, gdyż oparł się tylko na piśmie pozwanej 23 lutego 1935, a nie rozpatrzył zupełnie zeznań świadków Ludwika M. i K., oraz powoda i Stanisława M. przesłuchanego w charakterze strony za pozwaną, według których rozwiązanie stosunku służbowego nastąpiło 27 lutego 1935 lub nawet 1 marca 1935.

Podstawa kasacyjna L. 2 art. 426 k. p. c. jest więc usprawiedliwiona, wobec czego Sąd Najwyższy na mocy art. 437 k. p. c. uchylił zaskarżony wyrok i odesłał sprawę do ponownego rozpoznania z tym, że od oceny faktycznej w przytoczonych wyżej kwestiach zależeć będzie, czy nie zajdzie potrzeba rozpatrzenia dalszych zarzutów podniesionych w apelacjach powoda i pozwanej Gminy.

88.

Przed doręczeniem pozwu stronie pozwanej nie wolno Sądowi badać materialnej strony pozwu [1]).

W postanowieniu dowodowym Sąd musi oznaczyć fakty, podlegające stwierdzeniu.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 7 stycznia 1939 Co. 2/39.

Sąd Grodzki w Janowie Lubelskim, nie doręczywszy wcale pozwu pozwanemu, zwrócił się do Sądu Grodzkiego w Ulanowie odezwą 30 maja 1938 Nr C. 563/37 o przesłuchanie świadków Jana M. i Józefy M. na treść pozwu i okoliczności, wyłonić się mające podczas przesłuchania. Sąd Grodzki w Ulanowie odmówił wykonania tej odezwy z powodu niedoręczenia pozwu stronie pozwanej.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie w myśl § 70 reg. og. orzekł, że powyższa odezwa nie może być wykonaną, a postanowienie to uzasadnił w następujący sposób: obowiązujący kodeks postępowania cywilnego łączy praktycznie zasady:

a) jawności i ustności z uwzględnieniem pisemności i bezpośredniości;

b) oficjalności przy zachowaniu praw stron do dysponowania procesem. Proces nie może zaistnieć bez pozwu i doręczenia go stronie pozwanej. Właściwą chwilą powstania procesu, a więc zawiązania stosunku spornego między stronami jest chwila dojścia do wiadomości strony pozwanej pozwu, a więc prawidłowe jego doręczenie.

Przed tą chwilą wprawdzie wolno Sądowi badać pozew, jednakowoż to badanie musi się ograniczyć do strony formalnej, a mianowicie: a) czy pozew jest należycie opłacony i w przepisany sposób zredagowany (art. 141 k. p. c.); b) czy objęty pozwem stosunek prawny podlega jurysdykcji sądowej, czy nie zachodzi res iudicata lub lis pendens, niewłaściwość sądu, brak zdolności procesowej stron, brak ustawowego zastępstwa lub upoważnienia do procesu (art. 67 i 236 k. p. c.).

O tyle zatem obowiązuje zasada oficjalności, o ile ją ustawa wyraźnie przewiduje (art. 141, 168 i 236 i inne k. p. c.). Zresztą nie wolno Sądowi wdawać się z urzędu w sprawę sporną, a mianowicie w jej meritum. W szczególności nie wolno Sądowi przed zawiśnięciem procesu (art. 210 k. p. c.) przedsiębrać czynności dotyczących jej meritum, a mianowicie badać świadków, bo pozwany może przyznać okoliczności, objęte pozwem, które to przyznanie czyni zbytecznym przeprowadzenie dowodu (art. 246 k. p. c.), albo nie wdać się w proces i spowodować wydanie wyroku zaocznego (art. 359 k. p. c.).

Czynności, uskutecznione w rzeczy samej przed zawiśnięciem procesu, pozbawiają stronę pozwaną możności obrony praw, są zatem nieważne (art. 409 licz. 7 k. p. c.), a więc uważane być muszą za niebyłe.

W danym przypadku pozew dotychczas nie został doręczony pozwanemu, Sąd procesowy zatem nie mógł przedsiębrać żadnych czynności, dotyczących meritum procesu, a mianowicie wezwać o przesłuchanie świadków i tym samym zniewalać Sąd wezwany w Ulanowie do wykonania nieważnych, a więc prawnie nieistniejących czynności, zaś Sąd ten wezwany słusznie odmówił wykonania takich czynności. Nadto zauważa się, że w postanowieniu o przeprowadzeniu dowodu Sąd oznacza (a więc oznaczyć musi) fakty, podlegające stwierdzeniu (art. 253 i 259 § 3 k. p. c.), nie wolno zatem Sądowi wezwanemu — jak to zarządzono w powyższej odezwie, — słuchać świadków na fakty wyłonić się mające dopiero w toku przesłuchania,

[1]) Pisma, a mianowicie pozew załatwia się w sposób: 1) formalny bez wdawania się w istotę sprawy; 2) merytoryczny przez rozstrzygnięcie istoty (w samej rzeczy) sprawy. Formalne załatwienie sprawy następuje przez: a) zwrot, gdy strona mimo poprzedniego prawidłowego wezwania nie składa przepisanej opłaty albo nie uzupełnia lub nie poprawia pisma, dotkniętego takimi formalnymi brakami, które przeszkadzają zwyczajnemu (administracyjnemu) załatwieniu pisma wskutek wadliwego jego zredagowania; b) odrzucenie w razie, gdy Sąd, wdając się wprawdzie w treść, lecz nie w istotę i merytoryczne załatwienie pisma, — uznaje, że ono nie czyni zadość formalnościom, z urzędu lub na wniosek strony przeciwnej przestrzegać się mającym.

W szczególności odrzucenie pisma może mieć miejsce w przypadku niedopuszczalności jego według kardynalnych zasad postępowania i w przypadkach w ustawie wyraźnie przewidzianych (art 187, 213, 429, 461, 464 § 4 i 472 k. p. c.) Obowiązujący kodeks postępowania cywilnego dopuszcza czynności Sądu z urzędu w przypadkach badania formalnej strony pozwu, a więc czynności, poprzedzających zwrot, oraz dotyczących samego zwrotu i odrzucenia pisma.

Nadto według art 221 k. p. c. przewodniczący wyznacza termin rozprawy *równocześnie z zarządzeniem doręczenia pozwu*, a w myśl art 223 k. p. c. przewodniczący może wydać na podstawie pozwu i pism przygotowawczych zarządzenia w tym przepisie przewidziane służące przygotowaniu rozprawy w rzeczy samej, a mianowicie w razie koniecznej potrzeby zarządzić oględziny przed rozprawą. Zresztą nie wolno Sądowi wykonywać żadnych czynności z urzędu w rzeczy samej i może to uczynić dopiero na rozprawie lub po niej, a o tyle obowiązuje już zasada kontradyktoryjności, chyba że wpłynął wniosek o zabezpieczenie dowodu (art. 330 i nast. k. p. c.).

Dr Bernard Grüss

wobec czego też ta odezwa o tyle jest wadliwą. To jednak jest tu obojętne, bo cała odezwa jest niedopuszczalną.

Niniejsze orzeczenie jest więc uzasadnione w art. 46 § 1 u. s. p. i § 70 reg. og.

89.

Okoliczność, czy osoba właściciela znalezionego przedmiotu jest znana, czy nieznana, nie ma znaczenia dla istoty występku z § 3 art. 262 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 kwietnia 1938 2 K. 2086/37.

Jak wynika z treści zaskarżonego wyroku, Sąd ustalił w nim, że pokrzywdzony, będąc w towarzystwie oskarżonego na weselu, zgubił zegarek. Ustaliwszy nadto, że zegarek ten oskarżony sprzedał po tym osobie trzeciej, wiedząc, że stanowi własność pokrzywdzonego, Sąd uznał oskarżonego winnym występku z art. 257 k. k., wychodząc z założenia, że tłumaczenie się oskarżonego, jakoby zegarek ten znalazł, nie skutkuje uznania go winnym występku z § 3 art. 262 k. k., ponieważ, zdaniem Sądu, nie może być mowy o znalezieniu, skoro osoba właściciela zegarka była znana oskarżonemu. Pogląd ten jest błędny, okoliczność bowiem, czy osoba właściciela znalezionego przedmiotu jest znana, czy nieznana, nie ma znaczenia dla istoty występku z § 3 art. 262 k. k., istota zaś występku z art. 257 k. k. wymaga ustalenia, że sprawca zabrał cudzą rzecz w celu przywłaszczenia z cudzego posiadania (władztwa), czego jednak Sąd nie ustalił w zaskarżonym wyroku, ustalając natomiast, że pokrzywdzony zegarek ów zgubił, co świadczyć by mogło o tym, że nie posiadał go w chwili zabrania go przez oskarżonego. Okoliczność, że oskarżony zabrał zegarek, który pokrzywdzony zgubił, będąc w jego towarzystwie, nie może sama przez się dowodzić tego, że oskarżony nie znalazł, lecz ukradł go.

Sąd nie starał się nawet wyjaśnić w jakich okolicznościach pokrzywdzony przestał posiadać ów zegarek, ustalenia zaś zaskarżonego wyroku są wzajemnie sprzeczne, ustaliwszy bowiem, że pokrzywdzony zgubił zegarek, Sąd ustalił zarazem, że skradł mu oskarżony. W tym stanie rzeczy zaskarżony wyrok Sąd Najwyższy uchylił.

90.

Charakter działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, spełniającego swoje ustawowe obowiązki za pośrednictwem szpitala lub sanatorium, wyłącza działalność w celu zarobkowym, obliczoną na zysk.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 25 kwietnia 1938 2 K. 2388/37.

Kasacja Prokuratora zarzuca, że Sąd wyrokujący niesłusznie wydał wyrok uniewinniający, pomimo że w czynie oskarżonego istniały znamiona zarzuconego mu przestępstwa, ponieważ przewód sądowy wykazał, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych prowadził w Bystrej Śląskiej lecznicę dla gruźliczo chorych, przyjmując do leczenia również i nie członków za opłatą i to wyższą od kosztów własnych, a zatem lecznica była obliczona na zysk, przepis zaś art. 3 ust. 1 pkt. 3 ustawy zwalnia od państwowego podatku przemysłowego tylko przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, prowadzone przez związki samorządowe, pod pojęcie których nie można podciągnąć Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Wyrok uniewinniający oskarżonego jest słuszny, gdyż w czynie oskarżonego pomijając już kwestię podmiotową jego odpowiedzialności brak cech przestępstwa, albowiem sanatorium dla gruźliczo chorych prowadzone przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie może być uważane za przedsiębiorstwo handlowe na zysk obliczone, w rozumieniu art. 1 lit. a) ust. o państw. podat. przemysł. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. O. 304/36), ustawodawstwo podatkowe obciąża podatkiem przemysłowym tylko takie przedsiębiorstwa, które w podmiotowym znaczeniu połączone są z działalnością w celu zarobkowym, działalnością obliczoną na zysk. Zarobek ten może być nieosiągnięty, obliczenie na zysk zawodne, są to okoliczności z punktu widzenia prawa handlowego i podatkowego obojętne, jednakże o przedsiębiorstwie w rozumieniu tych ustaw może być mowa tylko przy ustaleniu czynności wykonywanej w sposób przemysłowy, to jest mający na celu zarobek lub zysk. Nie ma przedsiębiorstwa, gdy korzyść albo nie jest przewidziana albo zgoła wykluczona, co może mieć miejsce nawet wtedy, gdy poszczególne czynności są odpłatne.

Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, prowadzone przez oskarżonego lekarza jako dyrektora, przeznaczone dla leczenia ubezpieczonych, którzy w zamian za składki ubezpieczeniowe otrzymywali

wzajemne świadczenia w postaci leczenia ich w szpitalach czy sanatoriach, nie jest przedsiębiorstwem obliczonym na zysk, skoro Zakład Ubezpieczeń Społecznych spełnia tylko swój obowiązek ustawowy w granicach kalkulacji ubezpieczeniowej, preliminując na utrzymanie i leczenie ubezpieczonego pewną wynikającą z niej sumę. Ten więc charakter działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, spełniającego swoje ustawowe obowiązki za pośrednictwem między innymi, szpitala czy sanatorium, wyłącza działalność w celu zarobkowym, działalność na zysk obliczoną. Okoliczność, że pewien nieznaczny procent leczonych stanowiły osoby prywatne nie ubezpieczone, które płaciły trochę wyższą stawkę, niż stawka obliczona za ubezpieczonych, nie nadawała przedsiębiorstwu charakteru przedsiębiorstwa na zysk obliczonego, przez to bowiem, że przedsiębiorstwo dąży do tego, by uniknąć deficytu, by pokryć własne koszta i być przedsiębiorstwem opłacającym się, nie staje się ono jeszcze przedsiębiorstwem na zysk obliczonym w rozumieniu ust. o państw. podat. przemysł.

91.

Zaaresztowanie oskarżonego nie może być utożsamiane ze zmianą miejsca zamieszkania w rozumieniu art. 205 k. p. k.[1]).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 kwietnia 1938 1 K. 2312/37.

Jak wynika z protokołu rozprawy odwoławczej, uzupełnionego postanowieniem Sądu Okręgowego z 24 września 1937 wezwanie zostało doręczone żonie oskarżonego, która stawiła się na rozprawę odwoławczą i złożyła oświadczenie wyżej przytoczone, jednakże Sąd rozpoznał sprawę, uznając wezwanie za doręczone i stawiennictwo oskarżonego za zbędne. Ponieważ art. 205 k. p. k. ma na względzie zmianę miejsca zamieszkiwania bez zawiadomienia o tym Sądu, zaś zaaresztowanie oskarżonego jako niezależne od jego woli tak co do czasu trwania jak i miejsca pobytu, nie może być utożsamiane ze zmianą miejsca zamieszkiwania, ten przepis prawny nie może mieć zastosowania w takim wypadku.

[1]) Teza powyższa budzi wątpliwość wobec tekstu prawa, który nie czyni różnicy między dobrowolną lub niedobrowolną, określoną co do czasu lub nieokreśloną itp. zmianą mieszkania.

...w ...i

Z tych względów postanowienie Sądu Okręgowego, uznające wezwanie za doręczone, zostało powzięte z obrazą art. 205, 294, 455 i 489 k. p. k., pomimo wezwania również do obrońcy i uznania stawiennictwa oskarżonego za nieobowiązkowe, gdyż oskarżony winien być powiadomiony o terminie rozprawy odwoławczej niezależnie od swego pełnomocnika (art. 294 k. p. k.). Uchybienie to jako mogące mieć wpływ na treść wyroku, powoduje jego uchylenie (art. 515 k. p. k.).

92.

Fakt, że flowery służą do celów sportowych, nie pozbawia ich charakteru broni w rozumieniu prawa o broni (Dz. U. poz. 807/32) ani też charakteru broni myśliwskiej; sprzedaż amunicji do floweru osobie nie mającej pozwolenia na jego posiadanie ulega karze z art. 48 prawa o broni.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 kwietnia 1938 1 K. 2423/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 1 i 48 rozp. Prez. Rzplitej z 27 października 1932 (Dz. U. poz. 807/32) przez skazanie oskarżonego za sprzedaż osobie nie posiadającej pozwolenia na broń — amunicji do floweru, pomimo iż flower, jako broń sportowa, nie jest wymieniony w art. 47 i 48 powołanego rozp.

W myśl art. 1 rozp. Prez. Rz. (Dz. U. poz. 807/32) bronią w rozumieniu tego prawa jest każde narzędzie przeznaczone do zadawania bezpośrednio lub pośrednio urazów cielesnych.

Uznając na podstawie tego określenia flower za broń w rozumieniu tego prawa, Sąd nie dopuścił się żadnego błędu logicznego. Zasadnie też Sąd stwierdził iż flower może służyć jako broń myśliwska.

Fakt, że flowery służą do celów sportowych, nie pozbawia ich charakteru broni w rozumieniu pr. o broni, gdyż w zasadzie są one jednak przeznaczone do zadawania urazów cielesnych, ani też charakteru broni myśliwskiej, gdyż mogą być i bywają używane do polowania na drobniejszą zwierzynę.

Z zestawienia art. 1 (1 i 2), 12(1), 18 (i 12) i 25 (1) pr. o broni wynika, że amunicja do broni palnej może być sprzedawana tylko osobom, które się wykażą pozwoleniem jej posiadania i że Min. Spraw Wewn. władny jest określić, które rodzaje broni będą mogły być nabywane, posiadane lub noszone bez pozwolenia. Rozp. Min. Spraw Wewn. zezwalającego posiadanie flowerów bez pozwolenia — nie ma.

Tym sposobem sprzedaż amunicji do floweru osobie nie mającej pozwolenia na jego posiadanie ulega karze w art. 48 pr. o broni, a gdyby stanąć na stanowisku, że flower nie może być uważany za broń myśliwską — to z art. 49 tegoż prawa.

93.

Zakres pełnienia służby (urzędowania) funkcjonariuszów P. P. nie sprowadza się tylko do czynności, zleconych im przez władzę przełożoną w pewnym czasie, czy na czas określony, lecz obejmuje i te wypadki, kiedy ich ingerencji wymaga interes porządku prawnego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 maja 1938 3 K. 2675/37.

Kasacja zarzuca obrazę art. 332 k. p. k. i art. 286 k. k. przez: a) niezasadne zakwalifikowanie czynu przypisanego oskarżonemu z § 1 art. 286 k. k., skoro z chwilą gdy oskarżony uspokoił zakłócających spokój publiczny, jego służbowe działanie było zakończone, zajście zaś z P. i K. nastąpiło po upływie kilkunastu minut i w tym czasie oskarżony nie pełnił żadnej służby, a okoliczność, że miał na sobie mundur nie nadawała jego poczynaniom charakteru służbowego; wypowiedziane zaś przez Komisarza H. odmienne zapatrywanie, nie było stanowcze i było podważone ostatecznym oświadczeniem, że w tym względzie brak przepisów i ustalonego przez praktykę poglądu.

Zakres pełnienia służby (urzędowania) funkcjonariuszów P. P. nie sprowadza się do samych tylko czynności, zleconych im przez ich władzę przełożoną w pewnym określonym czasie czy na czas określony, lecz obejmuje i wszystkie te wypadki, kiedy ich ingerencji wymaga interes porządku prawnego. Okoliczność przeto, że działanie oskarżonego nie było podjęte w okresie zleconego mu urzędowania, ani nie było mu zlecone w sposób szczególny, słusznie została przez Sąd pominięta jako bez znaczenia prawnego, skoro według ustaleń Sądu oskarżony podjął pewne czynności, które niewątpliwie wchodzą w zakres jego obowiązków służbowych, reagował bowiem w charakterze funkcjonariusza policji na zakłócenie spokoju publicznego, a później podjął w tymże charakterze pościg za napastnikami i usiłował doprowadzić na posterunek policji. Za czym zarzut rzekomo błędnego ustalenia Sądu o działaniu oskarżonego nie w charakterze osoby prywatnej, lecz w charakterze funkcjonariusza Policji Państwowej, który podjął czynności służbowe, jak również w związku z tym zarzut mylnej kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego należy uznać za nieuzasadniony.

94.

Przedmiotem przestępstwa z art. 188 k. k. jest już czynność przygotowawcza do podrobienia dokumentu, przy czym przestępstwo to ma byt samoistny dopóki nie popełniono przestępstwa, do którego działanie nim objęte, było przygotowaniem. Po dokonaniu przestęptwa zostaje ono pochłonięte przez przestępstwo dokonane.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 maja 1938 3 K. 2892/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca: brak w czynie oskarżonego wskazanym w ustępie I: a) sentencji zaskarżonego wyroku, znamion występku z art. 23 i 264 § 1 k. k., albowiem wobec niskiej ceny jakiej oskarżony zażądał za obraz i rzeczywistej wartości płótna, ramy i kosztów namalowania obrazu nie można w działaniu oskarżonego dopatrzyć się chęci materialnego pokrzywdzenia innej osoby.

Ocena, czy zachodzi niekorzystne rozporządzenie mieniem, powinna być dokonywana na podstawie kryteriów podmiotowych, a nie przedmiotowych. Gdyby więc nawet cena, jakiej oskarżony zażądał od Jana J. za obraz, odpowiadała realnej wartości tegoż, okoliczność ta nie wyłączałaby cech oszustwa, skoro oskarżony usiłował wprowadzić pokrzywdzonego w błąd co do autentyczności obrazu, jako dzieła wybitnego malarza Jacka Malczewskiego. Z zeznań pokrzywdzonego wynika, że tylko przeświadczenie o autentyczności obrazu mogłoby go było skłonić do jego nabycia. Za korzystne bowiem rozporządzenie mieniem, można uważać tylko takie transakcje, które odpowiadają istotnym potrzebom danej osoby, i których zawarcie odpowiada rzeczywistej woli osoby, dokonywającej ich; nie można zaś mówić o istnieniu tych warunków w wypadku, gdy dana osoba nabywa rzecz, której by, nie będąc wprowadzona w błąd, co do przydawanych jej przez pozbywcę przymiotów, wcale nie nabyła. Twierdzenie kasacji, iż ocena, żądana przez oskarżonego za obraz „Głowa Chrystusa“ odpowiada wartości płótna i ramy oraz kosztom namalowania obrazu, przedstawia się ponadto w świetle wyników przewodu sądowego jako dowolne, zważywszy, iż oskarżony za obraz ten będący

bardzo nieudolną kopią zażądał 250 zł. Zarzut kasacji nie jest zatem zasadny.

Przy badaniu wyroków okazało się, iż Sądy zastosowały mylną kwalifikację jednego z czynów przypisanych oskarżonemu. Sąd Okręgowy, skazując oskarżonego z art. 191 i 187 k. k. za podrobienie dokumentów, skazał go równocześnie za występek z art. 188 k. k. popełniony przez to, że w celu podrobienia tych dokumentów nabył u rytownika St. pieczęć Liceum handlowego w Poznaniu oraz pieczęć biegłego Stefana S. Sąd Apelacyjny zatwierdzając wyrok Sądu Okręgowego tym samym kwalifikację tę uznał za trafną.

Występek z art. 188 k. k. jest przestępstwem sui generis. Przedmiotem jego jest już czynność przygotowawcza do podrobienia dokumentów. Przestępstwo to ma byt samoistny tak długo, jak długo nie popełniono przestępstwa, do którego działania nim objęte było przygotowaniem. Po dokonaniu przestępstwa zostaje ono pochłonięte przez przestępstwo dokonane, w myśl zasady „lex consumens derogat legi consumptae“, według której czynność poprzedzająca na drodze przestępstwa (iter delicti) doznaje pochłonięcia przez czynność następną, pozostającą do niej w stosunku czynności stopnia wyższego. Tak więc dokonanie pochłania usiłowanie oraz czynność przygotowawczą, o ile jest ona karalna jako odrębne przestępstwo (delictum sui generis). Skoro zatem oskarżony pieczęci nabytych w celu podrobienia oznaczonych dokumentów użył do ich podrobienia, to fakt nabycia tych pieczęci stał się częścią składową dokonanych przestępstw, które pochłonąwszy wspomniane czynności przygotowawcze jako część swego ustawowego stanu faktycznego, pozbawiły je charakteru przestępstwa odrębnego.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok w części skazującej oskarżonego z art. 188 k. k.

95.

Pojęcie obrony czci i godności nie jest zamknięte w ramach postępowania, nakreślonego przepisami kodeksu honorowego i jego środkami. Zgoda przeto na załatwienie sprawy, dotyczącej postawionego zarzutu, nie wyłącza możności bronienia wobec Sądu powszechnego swej dobrej sławy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 maja 1938 3 K. 2321/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca między innymi obrazę art. 516 lit. a) k. p. k. w związku z art. 255 k. k. przez skazanie go z tego ostatniego przepisu, pomimo że ustalonym zostało, iż był on członkiem Sądu Honorowego, powołanego za zgodą również oskarżyciela prywatnego dla rozpoznania zarzutu przywłaszczenia przez tego ostatniego pieniędzy gminnych; oskarżony został wydelegowany do przedłożenia wyroku sądu polubownego władzom, co też uczynił, a list quaestionis napisał do Zarządu Gminy Żydowskiej później wobec niereagowania ze strony tego Zarządu na jego interwencję; w liście tym, powtarzając zarzut przywłaszczenia przez oskarżyciela prywatnego pieniędzy gminnych, powołał się oskarżony na orzeczenie Sądu Honorowego, który okoliczność tę ustalił; z okoliczności tej pominiętej przez Sąd odwoławczy wynika, że oskarżony działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego nie tylko, jako obywatel i członek gminy żydowskiej, ale również jako członek Sądu Honorowego i jego delegat, i że starał się jedynie wywołać dyskusję w tej sprawie ze wspomnianym Zarządem.

Zarzut ten kasacji jest bezzasadny. Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (Orz. z 5 stycznia 1937 3 K. 1930/36) pojęcie obrony czci i godności nie jest zamknięte w ramach postępowania, nakreślonego przepisami tzw. kodeksu honorowego i jego środkami. Zgoda przeto, wyrażona przez oskarżyciela prywatnego postawionego mu zarzutu, nie mogła wyłączać w zasadnym rozumieniu Sądu wyrokującego możności bronienia przezeń wobec Sądu powszechnego swej dobrej sławy w związku zresztą z nowym, już po zakończeniu działania Sądu Honorowego dokonanym czynem, a mianowicie listem quaestionis, skierowanym do Zarządu Gminy Żydowskiej. Jeżeli chodzi o ustalenie faktyczne w tego rodzaju, jak niniejsza, w sprawach, ściganych z oskarżenia prywatnego (zniesławienie nie za pomocą druku spełnione), to na zasadzie art. 511 lit. d) k. p. k. ustalenia te zakwestionowaniu w postępowaniu kasacyjnym ulec nie mogą; z ustaleń tych, między innymi, wynika, że oskarżony, pisząc odnośny list, nie występował już w charakterze członka Sądu Honorowego (polubownego), jaki to charakter mógłby istotnie stanowić o braku cechy bezpośredniości działania — (Zb. O. 108/34), a jedynie w charakterze zwykłego członka gminy wyznaniowej; w powyższym liście pomówił oskarżony oskarżyciela prywatnego o przywłaszczenie pieniędzy gminnych na kwotę 7.027 zł 07 gr, czego Sąd wyrokujący zasadnie mógł nie uważać za wyłączne wywoływanie dyskusji w tej kwestii, a co do którego to zarzutu dowód prawdy nie został przeprowadzony. W tych wa-

runkach zarzut ewentualnego nierozważenia ze strony Sądu wyrokującego innych części danego listu wykracza poza ramy, zakreślone w art. 511 lit. d).

96.

Przewidziane w art. 182 k. p. k. zaspokojenie roszczeń pokrzywdzonego o odszkodowanie z kwoty przepadłej kaucji za krzywdę wyrządzoną przez przestępstwo następuje, na skutek odpowiedniego wniosku pokrzywdzonego, na zarządzenie właściwej władzy asygnującej i nie wymaga zatem postanowienia sądu.

Dla możności zrealizowania roszczeń pokrzywdzonego z kwoty przepadłej kaucji lub ściągniętego poręczenia wymagane są trzy warunki: a) uznanie kaucji za przepadłą, b) orzeczenie Sądu zasądzające od sprawcy odszkodowanie za krzywdę zrządzoną przestępstwem, c) stwierdzenie, że odszkodowania tego nie może pokrzywdzony uzyskać z majątku sprawcy lub osoby odpowiedzialnej.

Kaucja przestaje być depozytem i ulega przelaniu do Skarbu Państwa z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przepadku, a Skarb Państwa jest odpowiedzialny do jej wysokości przed pokrzywdzonym za wyrządzoną mu przez przestępstwo szkodę jedynie w przypadku bezskuteczności egzekucji skierowanej przez pokrzywdzonego przeciwko majątkowi sprawcy lub osoby odpowiedzialnej.

Prawo zwrócenia egzekucji przeciwko sumie przepadłej kaucji nie jest ograniczone terminem prócz zwykłego przedawnienia.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 maja 1938 2 K. 2651/37.

Jak wynika z załączonych akt, Sąd Okręgowy w Przemyślu postanowieniem z 24 sierpnia 1935 odmówił Manesowi H. zaspokojenia jego roszczeń z kwoty przepadłej kaucji, złożonej w sprawie z oskarżenia Borucha O. o zabór znaczków pocztowych i stempli na szkodę tegoż H., przy czym jako uzasadnienie odmowy podano okoliczność, iż kaucja, po orzeczeniu o jej przepadku, została już uprzednio przelana do Skarbu Państwa.

Postanowienie to zostało zatwierdzone orzeczeniem tegoż Sądu w składzie kolegialnym z 28 września 1935 r.

Wymienione wyżej postanowienia są oparte na błędnej wykładni prawa.

Przewidziane w art. 182 k. p. k. zaspokojenie roszczeń pokrzywdzonego o odszkodowanie z kwoty przepadłej kaucji za krzywdę wyrządzoną przez przestępstwo następuje, na skutek odpowiedniego wniosku pokrzywdzonego, na zarządzenie właściwej władzy asygnującej, a więc w danym przypadku prezesa Sądu Okręgowego, nie wymaga zatem postanowienia Sądu. Ostatnią czynnością sądową w przedmiocie złożonej kaucji jest powzięcie przez Sąd postanowienia, orzekającego jej zwrot lub przepadek.

Z umieszczenia przepisu art. 182 k. p. k. nie wynika jeszcze, by do postępowania w sprawach o wspomniane odszkodowanie odnosiły się inne przepisy k. p. k., w szczególności zaś o wydawaniu orzeczeń i zarządzeń. Art. 182 k. p. k. daje jedynie pokrzywdzonemu podstawę prawną do żądania w ogóle wynagrodzenia z kwoty przepadłej kaucji szkody wyrządzonej przez przestępstwo i z pierwszeństwem przed innymi roszczeniami, nie określając trybu postępowania w sprawach o zaspakajanie podobnych roszczeń. Powinno tu mieć zastosowanie postępowanie właściwe dla danej sprawy ze względu na jej istotę.

Dla możności zrealizowania omawianych roszczeń pokrzywdzonego wymagane są trzy warunki: 1) uznanie kaucji za przepadłą, 2) orzeczenie Sądu (karnego czy cywilnego) zasądzające od sprawcy odszkodowanie za krzywdę zrządzoną przestępstwem oraz 3) stwierdzenie, że odszkodowania tego nie może pokrzywdzony uzyskać z majątku sprawcy lub osoby odpowiedzialnej. Z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przepadku kaucji, przestaje ona być depozytem i ulega przelaniu do Skarbu Państwa, który z uwagi na przepis art. 182 k. p. k. jest odpowiedzialny do jej wysokości przed pokrzywdzonym za wyrządzoną mu przez przestępstwo szkodę. Prawo zwrócenia egzekucji przeciwko sumie przepadłej kaucji nie jest ograniczone żadnym terminem prócz zwykłego przedawnienia. Wspomniana odpowiedzialność ma charakter subsydiarny, tzn. Skarb Państwa odpowiada o tyle tylko, o ile egzekucja skierowana przez pokrzywdzonego przeciwko majątkowi sprawcy lub osoby odpowiedzialnej nie dała wynika. W tym przypadku pokrzywdzony, na zasadzie art. 182 k. p. k., może wystąpić do właściwej władzy asygnującej (prezesa sądu) z odpowiednim wnioskiem, załączając tytuł wykonawczy oraz dowód stwierdzający, iż egzekucja była bezskuteczna, po czym władza asygnująca powinna zarządzić w trybie administracyjnym wypłatę należnej kwoty. Odmowa wypłaty może nastąpić jedynie z powodu braku chociażby jednego

ze wspomnianych wyżej warunków, przedawnienia itp., nigdy zaś ze względu na okoliczność, że kaucja została przelana do Skarbu Państwa.

97.

Niedopełnienie formalności z art. 590 § 4 k. p. c. jest bez znaczenia dla bytu przestępstwa z art. 282 k. k., gdy oskarżony wiedział o zajęciu mienia.

Dopuszczalne jest określenie czasu w ciągu którego było popełnione przestępstwo w przybliżeniu, jednak stopień przybliżenia musi być taki, by nie było wątpliwości, czy czyn nie jest przedawniony, lub objęty dobrodziejstwem amnestii.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 19 maja 1938 1 K. 2543/37.

Kasacja żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 360 i 379 k. p. k. przez nierozważenie tego, że usunięcie zajętego siana nastąpiło przed przystąpieniem do egzekucji, oraz tego, że komornik nie wskazał oskarżonemu, jakie stogi zostały zajęte, że znaczna część zajętego protokolarnie siana nie znajdowała się jeszcze w chwili zajęcia na miejscu, wreszcie, że nie zostały zachowane formalności z art. 590 § 4 k. p. c.; b) 282 k. k. i art. 360 k. p. k. przez nie rozważenie treści pisma B. G. K., który zobowiązał się do pokrycia straty: c) art. 368 i 369 k. p. k. przez nieścisłe ustalenie daty dokonania czynu...

Istotę występku z art. 282 k. k. stanowi podjęcie wymienionych w nim działań w zamiarze udaremnienia egzekucji, wobec czego ani rzeczywiste udaremnienie egzekucji, ani też przystąpienie do egzekucji nie jest konieczne, wystarcza, gdy mienie jest zagrożone zajęciem. W danym zaś wypadku wbrew twierdzeniu kasacji oskarżony usunął siano już po zajęciu go przez komornika.

Sąd ustalił, że oskarżony wiedział jakie stogi siana zostały zajęte, co się zaś tyczy siana niezwiezionego i zamieszczonego pod poz. 22 protokołu zajęcia, to siano to nie było objęte oskarżeniem.

Dla odpowiedzialności z art. 282 k. k. rzekome niedopełnienie formalności z art. 590 § 4 k. p. c. jest bez znaczenia, skoro oskarżony wiedział o zajęciu siana. Zobowiązanie pokrycia pretensji wierzyciela z tytułu roztrwonionego zajętego mienia nie ma wpływu na ustalenie winy oskarżonego, ponieważ czyn przestępny stał się dokonany już w chwili usunięcia zajętych przedmiotów, a ponadto szkoda wierzyciela nie należy ani do przedmiotowych, ani do podmiotowych znamion przestępstwa z tego przepisu. W tych warunkach Sąd nie miał obowiązku do rozważenia pisma B. G. K., jako obojętnego dla oceny oskarżonego.

Natomiast słuszny jest zarzut niedostateczności ustaleń co do czasu popełnienia przestępstwa. Wprawdzie zupełnie dokładne ustalenie daty, czy okresu czasu, w ciągu którego trwał stan przestępny, czy też było popełnione przestępstwo, nie zawsze jest możliwe i dlatego dopuszczalne jest określanie go w przybliżeniu, jednak stopień przybliżenia musi być taki, by nie było wątpliwości, czy czyn nie jest przedawniony, lub objęty dobrodziejstwem amnestii.

W danym wypadku określenie czasu popełnienia przestępstwa jest niedostateczne, gdyż ani z sentencji wyroku, ani z jego uzasadnienia nie wynika z dostateczną jasnością, że oskarżony popełnił zarzucony mu czyn po 11 listopada 1935 i że wobec tego dobrodziejstwo amnestii do niego się nie stosuje.

To uchybienie powoduje konieczność uchylenia wyroku.

98.

W myśl ust. k) pkt. 3 kat. II rozdz. I lit. a) części II zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł., do kategorii II przedsiębiorstw handlowych należy handel specjalny nawet drobny wszelkiego rodzaju maszynami oraz ich częściami składowymi a w myśl ust. g) pkt. 2 kat. II — drobny handel rowerów, motocykli i samochodów wymaga wykupienia świadectwa przemysłowego II kat. handl.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 maja 1938 3 K. 2888/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca niesłuszne uznanie winy oskarżonego i orzeczenie obowiązku wykupienia na rok 1937 świadectwa przemysłowego II kategorii handlowej, skoro oskarżony w swej obronie podnosił, że handluje tylko rowerami i ich częściami składowymi, a natomiast nie handluje maszynami do szycia, a znajdująca się w czasie lustracji w przedsiębiorstwie oskarżonego maszyna do szycia oddana została od komisowej sprzedaży i gdy oskarżony prowadzi swe przedsiębiorstwo w małych rozmiarach — obowiązany był on wykupić świadectwo przemysłowe II kategorii handlowej, zwłaszcza że i okólnik Min. Skarbu z 27 listopada 1936 L. D. V. 44684/4/36, zezwolił bez składania indywidualnych podań na prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie III kategorii handlowej, o ile ustalony na rok 1935 obrót nie przekroczył w stosunku całorocznym kwoty 50.000 zł.

W myśl ust. k) pkt. 3 kat. II rozdz. I lit. a) części II zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysłowym, do kat. II przedsiębiorstw handlowych należy handel specjalny nawet drobny wszelkiego rodzaju maszynami, w tej liczbie maszynami do szycia, do pisania, do rachowania oraz ich częściami składowymi, a w myśl ust. g) pkt. 2) kat. II — drobny handel rowerów, motocykli i samochodów wymaga wykupienia świadectwa przemysłowego II kat. handlowej.

Sąd wyrokujący, ustaliwszy na podstawie wyjaśnień oskarżonego i protokołu karno-skarbowego, że oskarżony w roku 1937 prowadził w pomieszczeniu składającym się z pokoju i 2 komórek handel rowerami, maszynami do szycia, gramofonami i ich częściami składowymi, i że sprzedaż tych towarów stanowiła wyłączny przedmiot handlu oskarżonego, miał podstawy prawne do uznania, że przedsiębiorstwo oskarżonego w roku 1937 winno być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego II kat. handlowej i że oskarżony przez nabycie niewłaściwego świadectwa II kat. handlowej dopuścił się tym przypisanego mu przestępstwa.

Jak z ustaleń wyroku wynika oskarżony prowadził swe przedsiębiorstwo handlowe dopiero od 1 kwietnia 1936 r. Okólnik Min. Skarbu z 27 listopada 1936 przyznał określone w nim ulgi dla przedsiębiorstw handlu towarowego wymienionych w części II lit. A rozdz. I kat. II taryfy bez obowiązku wnoszenia podań, o ile wysokość ustalonych na rok 1935 obrotów nie przekracza 50.000 zł.

Przedsiębiorstwo oskarżonego, które powstało dopiero w roku 1936, miało charakter przedsiębiorstwa nowo powstałego (lata 1936 i 1937) w rozumieniu okólnika, takie zaś przedsiębiorstwa nie korzystają z ulg podatkowych przyznanych okólnikiem Min. Skarbu z urzędu, a tylko uzyskać je mogą indywidualnie na skutek złożonych przez nie w oznaczonym terminie podań do właściwych władz skarbowych.

99.

Kodeks postępowania karnego nie ogranicza Sądu co do tego, w jakim stadium procesu i przez którą z instancji merytorycznych może być rozstrzygnięta kwestia zbadania stanu psychicznego oskarżonego.

W razie choroby psychicznej oskarżonego postępowanie zawiesza się na czas trwania przeszkody, co się odnosi nie tylko do kwestii orzeczenia o winie, lecz również i o karze.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 9 czerwca 1938 3 K. 2943/37.

Kasacja oskarżonego żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 379 i 536 k. p. k. łącznie z przepisami prawa materialnego przez: a) nierozważenie, wbrew wyrokowi Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 1937 (mylnie oznaczonego w kasacji wyrokiem Sądu Apelacyjnego z 3 sierpnia 1937), kwestii stopnia rozwoju umysłowego oskarżonego; b) niesłuszne oddalenie wniosku obrony o zbadanie przez biegłego stanu poczytalności oskarżonego oraz przez uzasadnienie tej odmowy tym, że obecnie chodzi jedynie o wymiar kary i dlatego zbadanie poczytalności jest bezprzedmiotowe, gdy tymczasem zagadnienie to ma istotne znaczenie dla wymiaru kary, jak również z punktu widzenia art. 5 k. p. k., i wreszcie dowód ten Sąd Apelacyjny powinien był dopuścić z przyczyn, podanych przez Sąd Najwyższy w wyroku z 23 sierpnia.

Zarzut ad a jest słuszny. Sąd Najwyższy wyrokiem z 23 sierpnia 1937 wydanym w sprawie niniejszej, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 28 stycznia 1937 w części orzeczenia o karze z powodu obrazy art. 54 i § 2 art. 61 k. k. w związku z § 2 art. 286 k. k. oraz art. 360 i 379 k. p. k., przy czym obrazy art. 54 k. k. dopatrzył się w tym, że obie instancje nie rozważyły kwestii rozwoju umysłowego oskarżonego. Sąd Apelacyjny w wyroku z 9 października 1937 kwestii tej wbrew art. 536 k. p. k. również nie rozważył.

Zarzut ad b jest także słuszny. Na rozprawie odwoławczej dnia 9 października 1937 obrońca oskarżonego prosił o zbadanie stanu poczytalności oskarżonego, który rzekomo cierpi na sklerozę mózgu. Sąd Apelacyjny odrzucił ten wniosek, motywując swe postanowienie tym, że zbadanie stanu umysłowego i nawet potwierdzenie wyroku badania odnośnie braku poczytalności u oskarżonego jest bez znaczenia, albowiem w obecnym stadium sprawy chodzi tylko o wymiar kary.

Uzasadnienie to obraża art. 5 k. p. k., który między innymi głosi, że w razie choroby psychicznej oskarżonego postępowanie zawiesza się na czas trwania przeszkody, co się odnosi, oczywiście nie tylko do kwestii orzeczenia o winie, lecz również i o karze. Poza tym postanowienie to obraża art. 130 i 537 k. p. k. w związku z art. 17 i 18 k. k., gdyż stan psychiczny oskarżonego może w pewnych wypadkach uniemożliwić w ogóle orzeczenie o karze (art. 17 k. k.), w innych zaś dać podstawę do nadzwyczajnego jej złagodzenia (art. 18 k. k.). Kodeks postępowania

karnego (art. 130 § 1) nie ogranicza Sądu co do tego, w jakim stadium procesu i przez którą z instancyj merytorycznych może być rozstrzygnięta kwestia zbadania stanu psychicznego oskarżonego, a w myśl art. 537 k. p. k. Sąd odwoławczy może zawsze zmniejszyć lub zwiększyć karę, orzeczoną w uchylonym (przez Sąd Najwyższy) wyroku, więc kwestia ta, wbrew twierdzeniu Sądu, mogła mieć znaczenie i w obecnym stadium sprawy niniejszej.

100.

Nazwanie Polaka żydem, lub że przedsiębiorstwo jego jest żydowskie, stanowić może bądź zniewagę, bądź w miarę towarzyszących okoliczności i zniesławienie z art. 255 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 czerwca 1938 3 K. 835/38.

Kasacja zarzuca wyrokowi obrazę art. 255, 14 k. k. art. 20 ust. pras. z 7 maja 1874 i art. 360, 379, 96 k. p. k.

Błędny jest pogląd kasacji, jakoby w słowie, „żyd, żydowski“ skierowanym do Polaka, niczego obraźliwego nie można się dopatrzyć. Świadomość przynależności do danej narodowości jest ściśle związana z poczuciem osobistej godności jako jeden z najżywotniejszych jej czynników. Jakkolwiek więc przynależność do tej czy innej narodowości nie mieści w sobie żadnych cech, związanych przedmiotowo ze zmniejszeniem osobistej godności, nie mniej jednak powiedzenie Polakowi, że jest żydem, lub że przedsiębiorstwo jego jest żydowskie, wywołuje u Polaka uczucie pokrzywdzenia i stanowić może bądź zniewagę, bądź w miarę towarzyszących okoliczności nawet zniesławienie. Zważywszy, że zarzut został uczyniony oskarżycielce prywatnej, w czasie dążności społeczeństwa polskiego do unarodowienia handlu i popierania polskich placówek handlowych przez polskie społeczeństwo, przedstawia się zarzut, uczyniony oskarżycielce prywatnej, iż jest przedsiębiorstwem żydowskim, jako zniesławiający.

101.

Okupowanie przez robotników zakładu pracy, użyte jako środek przymusu w stosunku do pracodawcy, stanowi przypadek przemocy, przewidzianej w art. 251 k. k., skierowanej bezpośrednio do rzeczy, a godzącej pośrednio w osobę pokrzywdzonego przez zmuszanie go do działania i znoszenia, sprzecznego z jego wolą.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 czerwca 1938 3 K. 2407/37.

Kasacja oskarżonych zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzaniu kary przez skazanie oskarżonych pomimo braku w ich czynie znamion przestępstwa, brak bowiem dowodów, by oskarżeni użyli przemocy lub groźby bezprawnej, co zaś się tyczy występku z art. 252 k. k., należało zdaniem kasacji zastosować art. 22 k. k. i oskarżonych uniewinnić, gdyż groziło im niebezpieczeństwo głodu, niedorozwoju i skarlenia dzieci i niemożności należytego wychowania ich, a jedyną formą walki, która mogła ich przed tym niebezpieczeństwem uchronić, był strajk okupacyjny. Kasacja podnosi, że strajk okupacyjny jest legalną formą walki robotników, oraz że przedsiębiorstwo, w którym oskarżeni pracowali i pracują, nie może być uważane w stosunku do nich za „cudze“.

Ustalone w wyroku czyny, polegające na okupowaniu przez strajkujących robotników tartaku, należącego do pokrzywdzonego, i uniemożliwieniu osobom uprawnionym dostępu do tego tartaku i uruchomienia go, w celu zmuszenia tym sposobem pokrzywdzonego do podwyżki płac, oraz za nieopuszczenie tartaku pomimo żądania osób uprawnionych — zawierają wszystkie znamiona przestępstw, przewidzianych w art. 251 i 252 k. k. Przemoc w myśl art. 251 k. k. może być skierowana nie tylko przeciwko osobie pokrzywdzonego, lecz także przeciwko jego rzeczy (S. N. 88/34). Okupowanie przez robotników zakładu pracy, użyte jako środek przymusu w stosunku do pracodawcy, stanowi właśnie tego rodzaju przypadek przemocy, skierowanej bezpośrednio do rzeczy, a godzącej pośrednio w osobę pokrzywdzonego przez zmuszenie go do działania i znoszenia sprzecznego z jego wolą. Twierdzenie kasacji, jakoby strajk okupacyjny był legalną formą walki robotników, jest bezzasadne, gdyż legalna walka nie może polegać na popełnieniu czynu, zabronionego przez ustawę pod groźbą kary (art. 1 k. k.). Powołanie się na art. 22 k. k. jest bezpodstawne, gdyż Sąd nie ustalił, a przewód sądowy nie ujawnił okoliczności, któreby stwierdzały, że dobru oskarżonych lub innych osób groziło bezpośrednio niebezpieczeństwo i że niebezpieczeństwa tego inaczej jak przez popełnienie przestępstwa nie można było uniknąć. Subiektywne wnioski kasacji, w tym przedmiocie nie ulegają rozpoznaniu Sądu

Najwyższego (art. 510 k. p. k.). Wreszcie twierdzenie że przedsiębiorstwo, w którym pracowali oskarżeni, nie może być uznane w stosunku do nich za „cudze" jest bezpodstawne, wobec ustalenia, że przedsiębiorstwo to stanowiło własność pokrzywdzonego, względem którego oskarżeni pozostawali tylko w stosunku najmu pracy.

102.

Do przestępstw z art. 255 § 1 k. k., nie ma zastosowania zawarta w art. 51 k. k. zasada fakultatywnego orzekania kary dodatkowej ogłoszenia wyroku w pismach; miarodajny jest przepis szczególny zawarty w § 3 art. 255 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 28 czerwca 1938 3 K. 3004/37.

Pogląd kasacji, jakoby z uwagi na treść § 1 art. 51 k. k. orzeczenie kary dodatkowej — ogłoszenia wyroku w pismach — było dopuszczalne wyłącznie, gdy przestępstwo zostało popełnione drukiem, jest błędny. Na mocy szczególnego przepisu § 3 art. 255 k. k. orzeczenie tej kary na wniosek oskarżyciela jest obowiązkowe w wypadku dokonania przestępstwa, przewidzianego w § 1 art. 255 k. k., bez względu na sposób dokonania przestępstwa, żadnych bowiem ograniczeń w tej mierze § 3 art. 255 k. k. nie zawiera. Z uwagi na to, że ulegający w danym wypadku stosowaniu § 3 art. 255 k. k. ma charakter przepisu szczególnego, nie ma zastosowania do przestępstw, przewidzianych w § 1 art. 255 k. k., zawarte w przepisie ogólnym § 1 art. 51 k. k. ograniczenie, normujące zasadę fakultatywnego orzekania przewidzianej w nim kary dodatkowej w tych wypadkach, gdy kara ta nie jest przewidziana jako obowiązkowa w przepisach części szczególnej kodeksu karnego.

103.

Przepis art. 127 k. k. nie wymaga, aby osoby urzędujące słyszały słowa zniewagi, skierowane pod adresem władzy.

Okoliczność, że wyrażenie zawiera w sobie cechy znieważenia osoby urzędowej, nie wyłącza, że w związku z okolicznościami konkretnego przypadku może ono zawierać także znamiona znieważenia władzy, jako takiej, jeżeli zamiar sprawcy nie ograniczał się tylko do znieważenia danej osoby, lecz obejmował także znieważenie samej władzy, co jest kwestią faktu, którą sąd rozstrzyga na tle okoliczności sprawy [1]).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 września 1938 3 K. 760/38.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 127 k. k. i art. 379 § 1 k. p. k. 1) przez wyrażenie błędnego poglądu, że okoliczność, czy sekretarz R. słyszał słowa „to jest skandal a nie wyrok", nie ma znaczenia dla zastosowania art. 127 k. k. 2) przez nieustalenie, że świadek R. przytoczonych wyżej słów „nie słyszał", 3) przez uznanie, że zwrot „takiego sędziego zastrzelić" stanowi zniewagę sądu.

Przytoczony wyżej pogląd Sądu Okręgowego nie zawiera błędu prawnego. Skoro bowiem Sąd na podstawie wyjaśnienia samego oskarżonego ustalił, że wymienione wyżej słowa „to jest skandal a nie wyrok", oskarżony wypowiedział do urzędującego wówczas w Sądzie sekretarza R. słusznie uznał, iż kwestia, czy R. słowa te słyszał nie ma znaczenia dla oceny czynu oskarżonego pod kątem widzenia przepisu art. 127 k. k. Przepis ten wymaga, aby znieważenie władzy nastąpiło w czasie lub miejscu zajęć urzędowych, nie wymaga natomiast, aby osoby urzędujące słyszały słowa znieważające skierowane pod adresem władzy. W przypadku zatem znieważenia władzy przez telefon wystarcza, jeżeli sprawca wyrazy znieważające wypowiedział do urzędnika, znajdującego się w miejscu zajęć urzędowych i w czasie tych zajęć, — nie jest natomiast konieczne, aby urzędnik ten powyższe słowa słyszał. Zresztą, świadek R. wbrew twierdzeniu kasacji, bynajmniej nie stwierdził, że nie słyszał przytoczonych wyżej słów. Okoliczność, że świadek w zeznaniu swym słów tych nie przytoczył, sama przez się nie świadczy o tym, by ich nie słyszał, jest to subiektywny wniosek, jaki z tej okoliczności wyprowadza autor kasacji, tego rodzaju zaś wnioski nie ulegają rozpoznaniu Sądu Najwyższego (art. 10 i 510 k. p. k.).

Rozpatrując przypisane oskarżonemu wyrażenie, ustalone w wyroku, jako całość, Sąd Okręgowy władny był słowa „takiego sędziego zastrzelić" w związku z poprzedzającymi je słowami „to jest skandal a nie wyrok" uznać za zniewagę sądu, a nie tylko sędziego. Okoliczność, że dane wyrażenie zawiera w sobie cechy znieważenia osoby urzędowej, nie wyłącza, że w związku z okolicznościami konkretnego przypadku może ono zawierać także znamiona znie-

[1]) Por. glossę do poz. 175, 358 O. S. P. t. 17.

ważenia władzy, jako takiej, jeżeli zamiar sprawcy nie ograniczał się tylko do znieważenia danej osoby, lecz obejmował także znieważenie samej władzy, co jest kwestią faktu, którą Sąd rozstrzyga na tle okoliczności sprawy.

104.

Jeżeli czyn podpada pod kilka przepisów ustawy karnej, należy w myśl art. 36 k. k. stosować przepis, przewidujący najsurowszą karę, a nie jedynie wymierzać karę według najsurowszego przepisu; nie chodzi tu bowiem tylko o wymiar kary lecz także o kwalifikację czynu według jednego przepisu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 19 września 1938 3 K. 2828/37.

Z uzasadnienia:

Kasacja zarzuca obrazę art. 132 § 1, 128 k. k. przez bezpodstawne skazanie oskarżonego za występek z art. 128 k. k. mimo, że oskarżony poza wypowiedzeniem inkryminowanych słów niczym nie ujawnił nieprzyzwoitego zachowania się ze swej strony.

Według art. 36 k. k. należy, gdy czyn podpada pod kilka przepisów ustawy karnej, stosować przepis, przewidujący najsurowszą karę, a nie jedynie wymierzać karę według najsurowszego przepisu. Nie chodzi tu tylko o wymiar kary, lecz także o kwalifikację czynu według jednego przepisu. Wobec tego kwalifikacja podwójna ulega poprawieniu na jedyną z art. 132 § 1 k. k.

105.

Przepisy art. 598 k. p. k. oraz § 83 p. o. k. s. mogą być zastosowane i względem oskarżonego, któremu sąd odmówił przyznania prawa ubogich, jeśli w przekonaniu sądu ponoszenie kosztów postępowania i uiszczenia opłaty sądowej byłoby dla niego zbyt uciążliwe.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 października 1938 3 K. 1958/38.

Odmowa wyznaczenia oskarżonemu w I instancji obrońcy z wyboru była uzasadniona stwierdzeniem, iż oskarżony niczym nie udowodnił rzekomego ubóstwa. Obrazy zatem przepisu lit. b) art. 89 k. p. k. nie było. Sąd nie dopuścił się również żadnej sprzeczności, zwolnienie bowiem oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania i opłaty sądowej nie wymaga stwierdzenia ubóstwa oskarżonego. Przepisy art. 598 k. p. k. oraz § 83 przep. o. k. s., mogą być zastosowane i względem oskarżonych, którym sąd odmówił przyznania prawa ubogich, jeśli w przekonaniu sądu ponoszenie kosztów postępowania i uiszczenie opłaty byłoby dla nich zbyt uciążliwe. Wobec tego zarzut jest bezpodstawny.

106.

Art. 58 prawa o wykroczeniach, mówiąc o sumach potrącanych na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze sumy potrącone, a nie sumy nie potrącone, a które winny być potrącone [1]).

Uchwała całej Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 października 1938 1 K. 2607/37.

Sprawa odpowiedzialności pracodawcy za zatrzymanie części składek potrąconych pracownikom na rzecz zakładów ubezpieczeń społecznych była pier-

[1]) Orzeczenie Sądu Najwyższego w pięknych wywodach dochodzi do trafnej tezy, iż czynnikiem rozstrzygającym o treści ustawy jest objawiona wola ustawodawcy, że zadaniem sądów i nauki prawa jest wykładanie i wyjaśnianie ustawy, a nie jej uzupełnianie.

W dalszym ciągu Sąd Najwyższy zasadnie ustala, iż według powszechnie przyjętych zasad interpretacyjnych punktem wyjścia przy interpretowaniu ustawy jest wykładnia gramatyczna jej tekstu.

Po tych trafnych i ze wszech miar pięknie udowodnionych twierdzeniach dochodzi Sąd Najwyższy przy interpretowaniu danego przepisu, tj. art. 58 pr. o wykr., do wniosków, z którymi nie można się zgodzić. A nie można się z nimi zgodzić dlatego, iż te właśnie założenia metodyczne, które przyjął trafnie Sąd Najwyższy, prowadzą do wniosku, iż w tekście ustawy została wyrażona inna wola ustawodawcy, a nie ta, której daje wyraz Sąd Najwyższy.

Zgódźmy się z tym, iż za podstawę rozumowania należy wziąć w pierwszym rzędzie interpretację gramatyczną. — Jeśli ustawodawca mówi o sumach „potrącanych" (art. 58 pr. o wykr.), to ma na myśli sumy „potrącane w myśl obowiązujących ustaw", sumy „potrącane z jego woli". Jedną z podstawowych zasad interpretacyjnych jest zasada tzw. identyczności abstrakcyjnego ustawodawcy. Zasada ta nakazuje przyjmować, iż wszystkie ustawy obowiązujące w państwie pochodzą od jednego i tego samego ustawodawcy, jako emanacji woli państwa. Jeśli więc ustawodawca mówi o sumach „potrącanych", to odwołuje się do obowiązującego porządku prawnego, nakazującego w danym zakresie owe sumy potrącać. Ta okoliczność rości sobie prawo do przyznania jej pełnej słuszności. Wszakże ustawodawca ujmuje normowane zagadnienie z punktu widzenia swojej osobowości podobnie, jak to czyni ten, który mówi: zapomniałem w bibliotece *czytaną* książkę. W danym przypadku osoba wypowiadająca to zdanie ma oczywiście na myśli książkę czy-

wotnie unormowana art. 96 ustawy z 19 maja 1920 poz. 292 Dz. U. R. P. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, który głosił, iż pracodawca odpowiada, jak za przywłaszczenie, jeżeli w ciągu 5 tygodni po upływie terminu płatności, pomimo pisemnego upomnienia nie uiści części składek potrąconych z zarobku pracowników. Analogiczny przepis zamieszczony był również w projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Druk Sejm. Nr 529), lecz przepis ten nie wszedł do obowiązującej ustawy o ubezpieczeniu z 28 marca 1933, Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 396. Odnośnemu przepisowi dano brzmienie takie, jakie ma obecnie art. 272, który już o przywłaszczeniu nie mówi, a tylko na pracodawcę, który w terminie przepisanym nie wpłaci części składek, przypadających na zatrudnionych u niego pracowników, nakłada odpowiedzialność karną, przewidzianą w art. 58 prawa o wykroczeniach, niezależnie od obowiązku uiszczenia potrąconych kwot wraz z odsetkami zwłoki.

W myśl art. 219 ustawy o ubezp. społecznym pracodawca odpowiedzialny jest za opłatę w całości składek przewidzianych w art. 217 (a więc tak za składki przypadające od niego jak od pracownika). Niewpłacenie w terminie składek pociąga za sobą obowiązek uiszczenia odsetek zwłoki i powoduje ściągnięcie zaległych składek wraz z odsetkami, kosztami itd. w drodze egzekucji (art. 229, 230).

Kwestia odpowiedzialności karnej pracodowacy za niewpłacenie przez pracodawcę części składek należnych od pracowników zaznaczyła się w orzecznictwie Sądu Najwyższego w orzeczeniu w składzie zwykłym, powziętym w 25 marca 1935 3 K. 1937/34 (Zb. 468/35) i w postanowieniu Składu Siedmiu Sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego z 24 października 1936 Zb. O. 433/36. W orzeczeniach tych Sąd Najwyższy wypowiedział zasadę prawną, iż art. 58 pr. o wykr., mówiąc o sumach potrącanych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze tak sumy rzeczywiście potrącone, jak i nie potrącone, ale które powinny być potrącone. W uzasadnieniu tego postanowienia Sąd Najwyższy odrzucił interpretację gramatyczną przepisu art. 58 pr. o wykr., stwierdzając, że wykładnia gramatyczna przy rozstrzyganiu tego pytania zawodzi

---

taną przez siebie, a nie przez innych ludzi. Do przedstawionego wniosku w zakresie interpretacji art. 58 pr. o wykr. należy dojść tym bardziej, iż nie można przyjmować, by ustawodawca czynił zastosowanie swej normy zależne od tego, czy tzw. w teorii „adresat" normy zechce tak czy inaczej postąpić, a więc czy zechce czy też nie zechce zastosować się do pewnej normy, według której sumy winny być potrącane. Założenie, iż ustawodawca uzależnia swą normę nie od pewnej stałej wartości, tj. w danym przypadku od ustalonego porządku prawnego, lecz od zupełnie niestałego czynnika, jakim jest wola, a raczej dowolność adresata normy, wywołuje zastrzeżenia.

W tym stanie rzeczy należy uznać, iż poprzednie orzeczenie siódemki trafnie rozstrzygało zagadnienie. Pełna Izba niesłusznie czyni temu orzeczeniu zarzut, iż orzeczenie to „wykroczyło w sposób oczywisty poza istotną treść i znaczenie tekstu ustawy i poza dyspozycję przestępstwa w niej zawartą". Ze znacznie bowiem większą słusznością można orzeczeniu pełnej Izby uczynić zarzut, iż ścieśniło wolę ustawodawcy wbrew tekstowi ustawy, dozwalającemu w drodze właśnie gramatycznej interpretacji na jasne wydobycie znaczenia. A to znaczenie sprowadza się do tego, iż sumy potrącane to są sumy potrącane w myśl obowiązującego porządku prawnego, a nie w zależności od woli adresata normy. Nie można, jak to nader trafnie Izba podkreśla, rozszerzać znaczenia normy poza wyraźnie ujawnioną wolę, ale też nie można tego znaczenia ścieśniać. Oba bowiem błędy są tej samej doniosłości, jakkolwiek leżą po przeciwnej linii.

Dlatego też omawiane orzeczenie niesłusznie stwierdza, że orzeczenie siódemki „stworzyło nową ustawową dyspozycję przestępstwa, a więc normę prawną w ustawie niezawartą", i że według tego orzeczenia „mieściłyby się w art. 58 pr. o wykr. dyspozycje dwóch ustawowych stanów faktycznych, a to przestępstwo zatrzymania potrąconych składek i przestępstwo zatrzymania niepotrąconych składek, a które potrącić należało". — Orzeczenie bowiem siódemki krytykowane przez pełną Izbę, nie stworzyło nowej ustawowej dyspozycji przestępstwa, tylko wydobyło z art. 58 pr. o wykr. tę myśl, do której dochodzi się w drodze poprawnej interpretacji gramatycznej, uznanej w danym przypadku przez pełną Izbę za decydującą. Orzeczenie siódemki nie przyjęło też, iż art. 58 pr. o wykr. dotyczy dwóch stanów faktycznych, lecz uznało, że dotyczy on jednego, a mianowicie niewpłacania sum ulegających potrąceniu w myśl obowiązujących ustaw.

Interpretacja gramatyczna zastosowana przez pełną Izbę byłaby wtedy trafna, gdyby w art. 58 pr. o wykr. zamiast słowa „potrącanych" było słowo „potrąconych". Wtedy by istotnie sankcja karna była zależna od końcowego wyniku czynności (rzeczywistego potrącenia). Natomiast imiesłów „potrącany" obejmuje tak imiesłów czasu przyszłego („potrącić się mający"), jak i imiesłów czasu przeszłego („potrącony"). „Potrącany" bowiem jako praesens w danym przypadku normativum odrywa się z punktu widzenia logiki od określenia czasowego, tak jak i praesens historicum np. w zdaniu: Król Jagiełło *zwycięża* Krzyżaków pod Grunwaldem".

Tak się — moim zdaniem — kształtuje poprawna interpretacja gramatyczna.

Wreszcie ostatni argument orzeczenia. Zdaniem pełnej Izby interpretacja składu siedmiu sędziów doprowadziłaby do tego, iż pracodawca ponosiłby odpowiedzialność również w przypadku niezawinionego niewypłacenia pracownikowi jego wynagrodzenia. Ten argument upada. W przypadku bowiem, w którym się nie płaci, nic się też nie potrąca, gdyż według obowiązujących przepisów potrąca się tylko od wypłaconej rzeczywiście kwoty, a nie od zobowiązania.

Z tych przyczyn należy dojść do wniosku, iż omawiane orzeczenie niesłusznie odstąpiło od poprzedniego orzeczenia siódemki.

J. A.

i w ślad za tym posłużył się wykładnią logiczną i to częściowo historyczną przez powołanie się na treść art. 96 ustawy z 1920 (poz. 272/20) i na treść projektu o ubezpieczeniu społecznym (Druk Sejm Nr 529), jak również dogmatyczną przez porównanie tego przepisu z treścią art. 217, 219, 229, 230 ustawy o ubezpieczeniu społecznym i art. 262 k. k. Odpowiedzialność karną za niewpłacenie przez pracodawców części składek pracownikom niepotrąconych, a które winny być potrącone uzasadnia to postanowienie: a) opuszczeniem w obowiązującym art. 272 słów odnoszących się do przywłaszczenia, co ma wskazywać na to, że ustawodawca w tym artykule nie chciał ograniczać odpowiedzialności karnej pracodawców tylko do przypadków zatrzymania przez nich potrąconych składek, wychodząc widocznie z założenia, że na taki przypadek wystarcza sankcja przewidziana w art. 262 k. k.;

b) treścią art. 219 ust. o ubezp. społecznym, z którego wynika, że pracodawca, który nie potrącił przy wypłacie pracownikom wynagrodzenia należnych od nich składek, nie ma prawa potrącać ich przy późniejszych wypłatach za wcześniejsze okresy;

c) zbytecznością przepisu art. 58 pr. o wykr. w przypadku odrzucenia odpowiedzialności karnej za niewpłacenie niepotrąconych składek, ponieważ za zatrzymanie składek potrąconych pracodawca mógłby odpowiadać w miarę okoliczności, jak za przywłaszczenie wedle art. 262 k. k., za składki zaś nie potrącone odpowiadałby cywilnie w myśl art. 219 ustawy o ubezp. społecznym.

Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów, postanowieniem z 8 marca 1938 (1. K. 2607/37) przedstawił na mocy art. 40 § 2 u. s. p. zasadę prawną uchwaloną 24 października 1936 w składzie siedmiu sędziów Izby Karnej do rozstrzygnięcia Całej Izbie Karnej.

Dzisiejsze ustawodawstwo karne, poza ustawodawstwami dopuszczającymi analogię w prawie karnym, wychodzi z założenia swej zupełności i wyłączności. Żądanie to określa powtarzająca się w ustawach od końca XVIII wieku (Konstytucja francuska z r. 1789 i 1791), a przyjęta także od art. 1 k. k. zasada, iż nikt nie może być karany za spełnienie czynu, który w czasie popełnienia nie był zagrożony karą przez ustawę wówczas obowiązującą (Nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege). Tylko działania w ustawie wyraźnie zagrożone są karalne i tylko wyraźnie w ustawie ustanowione kary mogą być stosowane. To stanowisko ustawodawstwa karnego posiada znaczeni przy określeniu zasad wykładni ustawy karnej przez naukę i sądy. Tak sądy jak też i nauka prawa mogą wykładać i wyjaśniać ustawę karną, nie mogą jej jednak tworzyć i uzupełniać. Zadaniem wykładni prawa karnego jest zbadać i wyjaśnić wolę ustawodawcy wyrażoną w przepisie ustawy. Ta wola musi jednak ustąpić wobec innego brzmienia ustawy, bo oznajmiona wola ustawodawcy wiąże sądziego.

Obowiązujące polskie prawo karne nie zawiera osobnych przepisów o tłumaczeniu ustawy karnej. Stosują się tu ogólne prawidła przyjęte przez naukę prawa.

W myśl przyjętych przez naukę prawa zasad stosować należy najpierw wykładnię gramatyczną, a gdy ta nie wystarcza wykładnię logiczną, dogmatyczną, a ewentualnie także historyczną. Wykładnia ta jednak musi za przesłankę przyjąć tekst prawa i w drodze rozumowania, opierając się na tekstach innych przepisów lub też na źródłach i materiałach ustawodawczych winna nadać odnośnemu tekstowi (wyrazowi lub całemu zdaniu) to znaczenie, które okaże się wnioskiem wysnutym z tych przesłanek. Uprawnienia sądów w zakresie wykładni są jednak ograniczone treścią przytoczonego wyżej art. 1 k. k. Przyjęta tam zasada wyklucza dopuszczalność wykładni wychodzącej poza gramatyczne znaczenie tekstu i stwarzanie w ten sposób norm prawnych nie mieszczących się w tekście i w treści ustawy. Taka wykładnia byłaby przekreśleniem tej zasady, według której Kodeks Karny jest podstawą osądzenia i karania konfliktów obywatela z interesami społeczeństwa i określenia granic, poza którymi działanie obywatela nie posiada znamion przestępstwa. Stanowisko to zajął też Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym z 5 kwietnia 1933 (4 K. 37/33, Zb. Orz. S. N., zeszyt VI, 1933 rok Nr 113), wyjaśniając, że przy wykładni prawa należy się kierować celowością i myślą, wynikającą z samego tekstu prawa, które odrywa się od swego twórcy i żyje życiem samodzielnym, normując stosunki prawne w myśl tego, co wypływa z woli, ujawnionej w tekście prawa.

Uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 24 października 1936 Zb. O. 433/36, jako oparte na błędnych przesłankach do błędnego dochodzi wniosku.

a) Jak już poprzednio wspomniano, art. 96 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby nie nakładał na pracodawcę odpowiedzialności karnej za niewpłacenie niepotrąconych pracownikom części składek ubezpieczeniowych. Również nie zawierał takiej odpowiedzialności projekt ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Tak ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (poz. 292/20), jak też przytoczony projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym przewidywały odpowiedzialność „tak jak za przywłaszczenie“ tylko za nieuiszczenie w pewnym terminie i po pisemnym upomnieniu składek potrąconych z zarobków pracowników. Jeżeli zatem ani dawna ustawa, jak też projekty ustaw nie wprowadzały, ani też nie zamierzały wprowadzić odpowiedzialności pracodawcy za niewpłacenie zakładom ubezpieczeń społecznych części składek ubezpieczeniowych pracownikom nie potrąconych, a które należało potrącić i jeżeli także przepis art. 58 k. k. sam przez się, a także w związku z art. 272 ustawy o ubezp. społecznym wedle swej gramatycznej treści, co przyznają motywy postanowienia powziętego w składzie siedmiu sędziów Izby Karnej, takiej odpowiedzialności nie określa, to zupełnie dowolnym i pozbawionym wszelkich podstaw także w zakresie wykładni logicznej (dogmatycznej i historycznej) przypuszczeniem byłby wniosek, iż ustawodawca mówiąc o sumach potrąconych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze tak sumy rzeczywiście potrącone, jak i nie potrącone, ale które powinny być potrącone.

b) Również bez znaczenia dla uzasadnienia wspomnianej wykładni art. 58 pr. o wykr. jest treść przepisu art. 219 ust. o ubezp. społ. Zakaz potrącania części składki ubezpieczeniowej z późniejszej płacy pracownika, nie narusza niczym praw zakładów ubezpieczeń społecznych do żądania zapłaty od pracodawcy, który cywilnie za nią odpowiada, będąc obowiązany do jej uiszczenia wraz z odsetkami zwłoki pod rygorem przymusowego ściągnięcia. Przeciwnie należy przyjąć, iż takie unormowanie kwestii niewypełnienia obowiązku potrącenia składek uchyla potrzebę sankcji karnej za niewpłacenie nie potrąconych składek, gdyż odpowiedzialność cywilna grożąca pracodawcy, zdaniem ustawodawcy stanowi widocznie dostateczną gwarancję dopełnienia tego obowiązku, pozwalając pracodawcy uniknąć szkody z niepotrąceniem składek związanej.

c) Twierdzenie o zbyteczności przepisu art. 58 pr. o wykr. w jego gramatycznym brzmieniu nie wydaje się być słusznym.

Jedynym argumentem tej tezy jest możność stosowania do pracodawców zalegających z wpłatą potrąconej składki przepisu art. 262 k. k.

Przede wszystkim art. 262 k. k. ma zastosowanie tylko w przypadkach winy umyślnej, zaś art. 58 pr. o wykr. także przy winie nieumyślnej.

Ponadto art. 58 pr. o wykr. nie byłby zbędny i dla przypadków winy umyślnej.

Wszak zatrzymanie otrzymanych sum nie zawsze posiada znamiona przywłaszczenia. Możliwe są przypadki zwłoki w zapłaceniu sum z powodu opieszałości, jak również ich przetrzymania bez zamiaru przywłaszczenia.

Już te przypadki wystarczają do uzasadnienia potrzeby art. 58 pr. o wykr. w jego brzmieniu gramatycznym. Przepis ten ma jednak także głębsze uzasadnienie. Przyczyną, dla której go wprowadzono (podobnie jak przepis art. 96 ustawy poz. 272/20) była wątpliwość co do tego, jakie znaczenie ze stanowiska ustawy karnej posiada niewpłacenie przez pracodawcę części składek potrąconych z zarobków pracowników. Nasuwała się uzasadniona wątpliwość, czy potrącone składki stanowią „mienie ruchome“ w rozumieniu art. 262 k. k. Składki te nie były nigdy własnością, ani nie znajdowały się w posiadaniu pracownika, nie stanowiły więc jego mienia ruchomego w powyższym rozumieniu. Mimo potrącenia tych sum nie stały się one też „mieniem ruchomym“ zakładu ubezpieczeń. Tak pracownikom, jak też zakładom ubezpieczeń społecznych służyło jedynie roszczenie obligatoryjne przeciw pracodawcy, pierwszym o zapłatę wynagrodzenia za pracę, drugim o wydanie sum potrąconych z tytułu ustawowego zlecenia. Potrącenie sum należnych zakładowi ubezpieczeń społecznych nie ma charakteru inkasa sum gotówkowych. Przedstawia się ono jako compensatio ex persona tertia, oparte na szczególnym przepisie ustawy i jako takie zwalnia pracownika od długu, obciążając pracodawcę obowiązkiem wpłacenia potrąconych sum do kasy zakładu ubezpieczeń. Ten obligatoryjny charakter obowiązku pracodawcy skłonił ustawodawcę przy wydaniu ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (poz. 272/20) do nałożenia na pracodawcę odpowiedzialności karnej za nieuiszczenie potrąconych składek „jak za przywłaszczenie“ i określenia po uchyleniu tej ustawy odpowiedzialności w art. 58 pr. o wykr. również za niewpłacenie potrącanych składek, w formie odrębnego przestępstwa.

Takie ujęcie sprawy, konieczne w czasie kiedy według obowiązujących kodeksów karnych, przedmiotem przywłaszczenia były rzeczy ruchome, nie przestało być aktualnym także obecnie pod rządem Kodeksu Karnego z 1932. Przedmiotem przywłaszczenia jest obecnie cudze mienie ruchome. Aczkolwiek pojęcie to jest niewątpliwie obszerniejsze od pojęcia rzeczy ruchomej i aczkolwiek roszczenie będące wypływem wierzytelności (ustawowej czy umownej) niewątpliwie należy do majątku wierzyciela (według pojęć ustawy cywilnej), to jednak roszczenie to nie jest mieniem ruchomym w znaczeniu ustawy karnej,

o ile wierzytelność nie jest inkorporowana w postaci papieru wartościowego na okaziciela, lub też dokumentu legitymacyjnego, stwierdzającego obowiązek świadczenia na rzecz okaziciela (np. bilety kolejowe, kontramarki itp.). Mieniem ruchomym w znaczeniu ustawy karnej (art. 257, 262 k. k.) jest każdy przedmiot posiadający wartość materialną. Przedmiotem tym mogą być ciała stałe, płynne i lotne (para wodna, gazy), oraz siły przyrody (elektryczność). Nie należą jednak tutaj zobowiązania nie inkorporowane, jako uzasadniające po stronie wierzyciela roszczenie obligatoryjne, nie posiadające znamion mienia ruchomego.

Tak więc oparte na wykładni logicznej argumenty, mające przemawiać za słusznością tezy przytoczonego postanowienia, nie są zasadne. Pozostaje więc gramatyczna treść przepisu, według której karalne jest zatrzymanie przez pracodawcę potrąconych składek. Przyjęta przez Sąd Najwyższy wykładnia przeciwna polega właściwie na uzupełnieniu tekstu ustawy, gdyż po słowie „potrącanych" dodaje niejako słowa „a także niepotrąconych, a które winny być potrącone". Wtrącenie tych słów jest oczywistym wykroczeniem poza istotną treść i znaczenie tekstu ustawy i poza dyspozycję przestępstwa w niej zawartą. Stwarza ono w ten sposób nową ustawową dyspozycję przestępstwa, a więc nową normę prawną w ustawie nie zawartą. Według tej wykładni mieściłyby się w art. 58 pr. o wykr. dyspozycje dwóch ustawowych stanów faktycznych, a to przestępstwo zatrzymania potrąconych składek i przestępstwo zatrzymania niepotrąconych składek, a które potrącić należało.

Taka wykładnia ustawy jest oczywiście sprzeczna z zasadami przyjętymi przez naukę i treścią powołanego w art. 2 pr. o wykr. przepisie art. 1 k. k.

Wykładnia ta może również wywołać zastrzeżenia ze stanowiska logicznego rozumowania. Według opartej na niej tezy pracodawca odpowiada karnie za niewpłacenie składek zakładowi ubezpieczeń społecznych, a które winny być potrącone. Czy odpowiedzialność ta istnieje także w przypadku niezawinionego niewypłacenia pracownikowi jego wynagrodzenia? Wszak zdarzają się przypadkowi niemożności zaspokojenia należności pracowników z powodu trudności płatniczych i upadku przedsiębiorstwa. Mimo braku znamion przestępstwa z art. 59 pr. o wykr., stanowiącego odpowiedzialność pracodawcy tylko za złośliwość lub też lekceważenie swych obowiązków wstrzymanie w całości lub w części należnego pracownikowi wynagrodzenia, ten sam pracodawca odpowiadałby z art. 58 pr. o wykr., który nie wymaga dla swej istoty szczególnych warunków, bo ani złośliwości, ani też lekceważenia swych obowiązków. Wątpliwym jest, czy to było zamiarem ustawodawcy.

107.

Uniewinnienie z zarzutu zbywania spirytusu, pochodzącego z niedozwolonego odkażenia pociąga za sobą niemożność ścigania za odkażanie tego samego spirytusu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 13 października 1938 2 K. 217/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok w części, dotyczącej Aby K. i Ruchli K uchylił i postępowanie karne przeciwko Abie K. umorzył, sprawę przeciwko Ruchli K. Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania przekazał.

Kasacja żąda uchylenia wyroku, podnosząc między innymi zarzutami, zarzuty obrazy: a) art. 3 k. p. k. przez uznanie oskarżonego Aby K. za winnego odkażania w dniu 21 czerwca 1936 w Wiśniowcu spirytusu w celach zarobkowych, mimo uniewinnienia go prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Równem z 13 grudnia 1937 (akta IV Ks. 92/37) z zarzutu, że w okresie do 8 stycznia 1937 umyślnie zbywał spirytus, pochodzący z nielegalnego odkażania, co winno spowodować pochłonięcie skargi o odkażanie denaturatu w celach zarobkowych i umorzenie postępowania, o ile tylko przedmiotem obu spraw jest ten sam spirytus, gdyż sprzedaż jest pojęciowo częścią czynu odkażania w celach zarobkowych, b) art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 86 u. k. s. z 1932 przez nieustalenie roli oskarżonej Ruchli K., nierozpoznanie jej wyjaśnień i wskutek tego niestwierdzenie, czy była ona pomocnikiem, czy też sprawcą.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Oskarżenie o zbywanie spirytusu, pochodzącego z niedozwolonego odkażania, zawiera w sobie i oskarżenie o zaopatrzenie się w taki spirytus czy przez odkażenie go samemu, czy też przez nabycie go od innej osoby, gdyż bez zaopatrzenia się w spirytus niemożliwe jest zbywanie go. Skoro więc oskarżony Abe K. został prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Równem z 13 grudnia 1937 uniewinniony z zarzutu, że w okresie do 8 stycznia 1937 w Wiśniowcu umyślnie zbywał spirytus pochodzący z niedozwolonego odkażania, to już nie może być ścigany za odkażanie spirytusu tamże w dniu 21 czerwca 1936 czyli

w czasie objętym tym wyrokiem i na mocy art. 3 k. p. k. należy postępowanie przeciwko niemu umorzyć.

Słuszny jest również drugi zarzut, gdyż wyrok poza ustaleniem, że Ruchla K. niosła flaszkę denaturatu, żadnych innych ustaleń co do niej nie zawiera i jej wyjaśnień nie rozważa, tak że rola jej wcale nie jest wyjaśniona.

Z tych zasad Sąd Najwyższy, nie wdając się w rozpoznanie pozostałych zarzutów, orzekł jak w sentencji.

108.

Spór pomiędzy władzą skarbową a sądem powszechnym, czy w sprawie o przestępstwo podatkowe, zagrożone karą aresztu lub karą aresztu i grzywny, ma orzekać Sąd Grodzki w trybie zwykłym, czy też Sąd Okręgowy w trybie przewidzianym w art. 640 i nast. k. p. k., nie jest sporem o właściwość w rozumieniu ustawy o Trybunale Kompetencyjnym.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego
z 6 grudnia 1938 L. Rej. 2/38.

Trybunał Kompetencyjny oddala wniosek Ministerstwa Skarbu o rozstrzygnięcie sporu o właściwość pomiędzy tymże Ministerstwem a Sądem Grodzkim w Warszawie w sprawie Izraela L. w Warszawie, oskarżonego z art. 176 ordynacji podatkowej.

Uzasadnienie.

Orzeczeniem karnym z 28 sierpnia 1936 Nr 16/Rej. karn. 11 Urząd Skarbowy w Warszawie uznał Izraela L. winnym przestępstwa podatkowego z art. 176 ordynacji podatkowej, popełnionego przez to, że w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej świadomie podał w zeznaniu o dochodzie, złożonym w dniu 30 kwietnia 1932, nieprawdziwe dane, które przyczyniły się do uszczuplenia ustawowo należącego się Skarbowi Państwa podatku dochodowego, i na podstawie art. 186 ord. pod. wymierzył mu grzywnę w kwocie 693.847 zł, z zamianą jej w razie nieściągalności (art. 199 ord. pod.) na areszt zastępczy przez dni 180.

Pismem z 4 września 1936, pełnomocnik Izraela L., imieniem tegoż, na podstawie art. 201 ord. pod. zażądał skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego.

Wobec tego żądania 11 Urząd Skarbowy w Warszawie przesłał wspomniane orzeczenie karne wraz z aktami sprawy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, a ta pismem z 9 czerwca 1937, powołując się na art. 201 ord. pod. i § 2 art. 641 k. p. k., przesłała sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie.

Zarządzeniem z 16 czerwca 1937 przewodniczący IV wydziału karnego Sądu Okręgowego zarządził wyznaczenie terminu rozprawy głównej, która odbyła się dnia 17 września 1937. Na rozprawie tej, jeszcze przed rozpoczęciem przewodu sądowego, Sąd Okręgowy na wniosek obrońcy Izraela L., a mimo sprzeciwu zarówno prokuratora jak i pełnomocnika władz skarbowych, postanowił wymienione powyżej zarządzenie uchylić i sprawę przekazać z powrotem władzom skarbowym celem nadania jej dalszego, właściwego biegu, wychodząc z założenia, „że oskarżony stoi pod zarzutem popełnienia czynu, przewidzianego w art. 176 ord. pod., zagrożonego poza karą grzywny także aresztem do 6 miesięcy, że w myśl art. 158 ord. pod. kara aresztu może być wymierzona tylko w postępowaniu sądowym, że w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z 14 grudnia 1936 1 K. 705/36 [1]) postępowanie w sprawie o przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności winno być prowadzone na drodze zwyczajnego postępowania sądowego, nie zaś w trybie administracyjno-karnym".

Wobec takiego stanowiska Sądu Okręgowego Ministerstwo Skarbu pismem z 15 grudnia 1937 Nr D. V. 11567/1/37 przesłało akta sprawy Sądowi Grodzkiemu w Warszawie, kierując sprawę do tego Sądu z powołaniem się na art. 159 ord. pod. oraz art. 16 i 26 k. p. k., jednocześnie zaś na podstawie ust. 3 art. 11 oraz art. 13 i 15 ustawy z 25 listopada 1925 o Trybunale Kompetencyjnym wytoczyło spór o właściwość.

Ministerstwo Skarbu jest zdania, że 11 Urząd Skarbowy wydał orzeczenie karne z 28 sierpnia 1936 jako władza właściwa w myśl § 1 art. 186 ord. pod., wywodząc, że wbrew błędnemu poglądowi, wyrażonemu przez Sąd Okręgowy w Warszawie w postanowieniu z 17 września 1937, zwłaszcza zaś także wbrew poglądowi, wyrażonemu w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 14 grudnia 1936, na które Sąd Okręgowy się powołuje, a według właściwej wykładni art. 186 w związku z art. 157 i 158 ord. pod., prawo wydawania wymierzających grzywnę orzeczeń karnych przez władze skarbowe pierwszej instancji nie jest ograniczone do tych przypadków, w których materialne przepisy karne ordynacji podatkowej przewidują tylko grzywnę, lecz służy władzom tym i w tych przypadkach, gdy przepisy wspomniane, jak art. 176, 177, 181, 183, 184, przewidują obok grzywny także karę aresztu albo obie te kary łącznie i że w myśl § 3 art. 186 ord. pod. bezpośrednie skierowanie sprawy do Sądu Grodzkiego, do zwykłego postępowania sądowego, następuje tylko wówczas, jeżeli władza skarbowa uzna, iż za przestępstwo należało by wymierzyć karę aresztu.

---

[1]) Ogł. w OSP. XVI 464.

Kierownik Sądu Grodzkiego w Warszawie pismem z 30 grudnia 1937 zwrócił przesłane akta Ministerstwu Skarbu, stając na stanowisku, że sprawa z oskarżenia Izraela L. w Sądzie tym nie zawisła. Mimo ponownego przesłania akt do tegoż Sądu i wyjaśnienia udzielonego przez Ministerstwo Skarbu w piśmie z 15 stycznia 1938, że właśnie wskutek skierowania sprawy w myśl § 3 art. 186 ord. pod. do Sądu Grodzkiego, do czego Ministerstwo Skarbu zostało zmuszone wobec postanowienia Sądu Okręgowego z 17 września 1937, sprawa w Sądzie Grodzkim zawisła i że w myśl art. 159 ord. pod. w związku z art. 16 i 26 k. p. k. do przeprowadzenia zwyczajnego postępowania sądowego w sprawie niniejszej jest właściwy Sąd Grodzki w Warszawie, kierownik tego Sądu od stanowiska swego nie odstąpił i, przedstawiając akta sprawy prezesowi Sądu Okręgowego w Warszawie, w piśmie z 28 stycznia 1938 wyraził pogląd, że zapatrywanie Ministerstwa Skarbu, jakoby sprawa w Sądzie Grodzkim zawisła, jest błędne, ponieważ brak w niej aktu oskarżenia, którego nie może zastąpić pismo, skierowując sprawę do Sądu Grodzkiego w zupełnie innym celu, a mianowicie w celu wytoczenia sporu kompetencyjnego.

Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie pismem z 31 stycznia 1938 przedstawił akta sprawy Trybunałowi Kompetencyjnemu.

W tym stanie rzeczy Trybunał Kompetencyjny zważył, co następuje.

W sprawie niniejszej powstała różnica zdań pomiędzy władzami skarbowymi, a sądem powszechnym na tle wykładni art. 186 i 158 ord. pod. co do prawa władz skarbowych pierwszej instancji do orzekania i wydawania orzeczeń karnych w sprawach o przestępstwa podatkowe, za które przepisy materialne jako karę zasadniczą przewidują nie tylko grzywnę, lecz i areszt.

Sąd Najwyższy w uchwale z 21 maja 1938 1 K. 2839/37 (Zb. O. S. N. Izby Kar. Nr 231 z 1938) [1]), wydanej na wniosek Ministra Sprawiedliwości z 30 listopada 1937, zgłoszony na zasadzie art. 41 u. s. p., w składzie całej izby karnej, wyjaśnił powstałe w tym względzie wątpliwości i podzielił pogląd reprezentowany w sprawie niniejszej przez władze skarbowe. Wypowiedział Sąd Najwyższy zasadę, że również i w sprawach o przestępstwa podatkowe, przewidziane w ordynacji podatkowej, za które fakultatywnie grozi kara aresztu, władza skarbowa władna jest wymierzyć grzywnę, jeżeli jednak — na podstawie przedwstępnej swobodnej oceny — uzna, że należało by wymierzyć karę aresztu lub karę aresztu i grzywnę, właściwy jetst wyłącznie Sąd powszechny.

Tym samym nie przychylił się Sąd Najwyższy w powyższej uchwale do stanowiska, zajętego uprzednio przez tenże Sąd w zwykłym składzie w orzeczeniu z 14 grudnia 1936 K. 705/36 (Zb. O. S. N. Izby Kar. Nr 154 z 1937), powołanym w niniejszej sprawie przez Sąd Okręgowy w Warszawie w postanowieniu z 17 września 1937.

Podnieść jednak należy, że zasada, wypowiedziana ostatnio przez całą izbę karną Sądu Najwyższego, nie oznacza wcale, aby prawo karania za przestępstwa podatkowe w przypadkach, gdy chodzi o wymierzenie grzywny, należało wyłącznie do władz skarbowych. Zgodnie bowiem z zasadą, wyrażoną w ust. 6 art. 68 ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935, przyznane władzom skarbowym prawo karania w sprawach o przestępstwa podatkowe w formie orzeczeń karnych (§ 1 art. 186 ord. pod.) ograniczone jest obowiązkiem władzy skarbowej skierowania sprawy na żądanie skazanego na drogę postępowania sądowego, stosownie do art. 640 i nast. k. p. k. oraz § 1 art. 201 ord. pod. Wynika stąd, że jeżeli skazany, zgodnie z § 1 art. 640 k. p. k. i w terminie tam przewidzianym, złoży żądanie skierowania swej sprawy na drogę postępowania sądowego, to z chwilą tą prawo karania przechodzi na Sąd powszechny i rola władzy skarbowej sprowadza się odtąd do roli strony oskarżającej w postępowaniu sądowym (art. 643 k. p. k.), podobnie jak to ma miejsce, gdy w myśl § 1 art. 158 i § 3 art. 186 ord. pod. sprawę o przestępstwo podatkowe bezpośrednio do sądu powszechnego skierowuje (§ 1 lit. b art. 58 k. p. k.). Orzeczenie karne, wydane przez władzę skarbową, w przypadku takim wykonane być nie może i w myśl § 3 art. 641 k. p. k. zastępuje prawomocny akt oskarżenia, zgodnie z obowiązującą w postępowaniu karnym sądowym zasadą skarbowości (§ 1 art. 2 k. p. k.).

To też w związku z powyższymi rozważaniami oraz w związku z faktem, że w sprawie niniejszej oskarżony Izrael L. wobec wydanego przeciwko niemu orzeczenia karnego z 28 sierpnia 1936 skorzystał z zagwarantowanego mu konstytucyjnie i służącego mu na podstawie art. 201 ord. pod. prawa i w terminie ustawowym zażądał skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, wskutek czego, niezależnie już od takiej lub innej interpretacji zakresu uprawnienia władz skarbowych do wydawania orzeczeń karnych, do orzekania w sprawie tej czy to pod

[2]) Ogł. w OSP. XVII 614.

kątem widzenia § 1 art. 158 ord. pod. i art. 16 k. p. k., czy też na podstawie art. 640 i dalszych k. p. k. w związku z § 1 art. 201 ord. pod. *jest wyłącznie właściwy Sąd powszechny* — wysuwa się na pierwszy plan zagadnienie, czy spór wytoczony przez Ministerstwo Skarbu posiada istotnie charakter pozytywnego sporu o właściwość w rozumieniu ustawy z 25 listopada 1925 o Trybunale Kompetencyjnym (Dz. U. R. P. Nr 126, poz. 897).

Odpowiedź na to pytanie musi wypaść przecząca. Pozytywny spór o właściwość pomiędzy władzami administracyjnymi, a sądami może bowiem w myśl art. 10 wspomnianej ustawy powstać jedynie wówczas, jeżeli w pewnej konkretnej sprawie, w której toczy się postępowanie sądowe, władza administracyjna jest zdania, iż sprawa należy do orzecznictwa administracyjnego w zakresie jej właściwości.

W sprawie Izraela L. natomiast ani władza skarbowa pierwszej instancji, ani też Izba Skarbowa, ani też wreszcie Ministerstwo Skarbu nie twierdzi, aby sprawa ta w obecnej jej fazie mogła należeć do orzecznictwa administracyjnego. Przeciwnie, władze skarbowe są zdania, że wobec żądania oskarżonego może ona już być rozpoznana tylko przez Sąd powszechny. Istota zaś rozbieżności poglądów władz skarbowych z jednej strony i sądów powszechnych z drugiej leży w zupełnie innej płaszczyźnie. Spór dotyczy bowiem rzeczowej właściwości sądów w ramach sądowych przepisów procesowych oraz trybu sądowego postępowania karnego, w jakim sprawa winna się toczyć. Podczas gdy Sąd Okręgowy w związku z reprezentowaną przezeń wykładnią uprawnień władz skarbowych do wydawania orzeczeń karnych, zwracając kwestionowanym postanowieniem sprawę Izraela L. władzom skarbowym i odmawiając tym samym jej osądzenia, w istocie zaprzecza swej właściwości rzeczowej, wyrażając zapatrywanie, że sprawa nie może być rozpoznana trybem postępowania sądowego w sprawach karno-administracyjnych (art. 640 i dalsze k. p. k.), lecz winna być rozpoznana w zwykłym postępowaniu sądowym, t. zn. przez Sąd Grodzki, jako pierwszą instancję, władze skarbowe z Ministerstwem Skarbu na czele reprezentują pogląd właśnie przeciwny, domagając się osądzenia sprawy przez Sąd Okręgowy w trybie przewidzianym dla spraw karno-administracyjnych.

Okazuje się więc, że w sprawie Izraela L. nie chodzi wcale o to, aby w myśl ust. 4 art. 23 ustawy z 25 listopada 1925 uznana została właściwość czy to władzy skarbowej, czy też sądu powszechnego, lecz o to, jaki z sądów powszechnych ma tę sprawę rozpoznać i jaki tryb postępowania sądowego winien być stosowany.

Skoro zaś zagadnienie to nie ma cech sporu o właściwość w rozumieniu ustawy o Trybunale Kompetencyjnym, Trybunał ten do orzekania o nim nie jest powołany.

Z tych więc zasad wniosek Ministerstwa Skarbu oddalono.

109.

Roszczenie spadkobiercy inwalidy o wypłatę przyznanej zmarłemu renty inwalidzkiej należy do właściwości władz administracyjnych.

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego
z 27 września 1938 L. Rej. 5/38.

Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie przyznała 11 kwietnia 1932 inwalidzie wojennemu Pinchusowi D. rentę inwalidzką na podstawie ustawy z 18 marca 1921 (Dz. U. R P. Nr 32, poz. 195) i ustawy z 4 sierpnia 1922 (Dz. U. R. P. Nr 67, poz. 608) oraz rozporządzenia wykonawczego z 10 stycznia 1923 (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 132), począwszy od 1 stycznia 1931 na stałe. Następnie też Izba Skarbowa przekazała do Urzędu Pocztowego w Ejszyszkach pod adresem Pinchusa D. przekazem czekowym przez P. K. O. sumę 1.361 zł 13 gr jako przyznane D. zaopatrzenie inwalidzkie za czas od 1 stycznia 1931 do 1 lipca 1932; suma ta jednak wypłacona nie została, gdyż, jak się okazało, Pinchus D. zmarł 17 marca 1932. Wówczas wdowa po Pinchusie D., Rachela, wystąpiła do Izby Skarbowej w Warszawie o wypłacenie jej renty, należnej zmarłemu jej mężowi, za czas od 1 stycznia 1931 do dnia jego śmierci. Izba Skarbowa żądania Racheli nie uwzględniła, a Ministerstwo Skarbu decyzją z 9 kwietnia 1934 odwołanie jej oddaliło. Decyzji tej Rachela D. nie zaskarżyła do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, natomiast zwróciła się na drogę sądową, mianowicie, po stwierdzeniu przez Sąd jej praw spadkowych do 1/7 części majątku męża, wytoczyła przed Sąd Grodzki w Wilnie powództwo przeciwko Skarbowi Państwa o zasądzenie tytułem spadku po mężu 194 zł 44 gr, tj. 1/7 części sumy 1.361 zł 13 gr, przyznanej mu jako renta inwalidzka. Sąd Grodzki w Wilnie wyrokiem z 18 września 1937 powództwo uwzględnił, uznając, że roszczenie powódki, wbrew zarzutom Prokuratorii Generalnej, może być dochodzone w trybie sądowym, albowiem wydanie przez Izbę Skarbową w Warszawie nakazu wypłaty zmarłemu Pinchusowi D. zaległej renty, jak

również wysłanie przyznanej sumy do zapłaty, zamieniło prawo osobiste zmarłego do zaległej renty na prawo majątkowe, wchodzące w skład masy spadkowej, oraz że roszczenie to znajduje uzasadnienie w art. 1148 t. X cz. 1 Zwodu Praw. Od wyroku Sądu Grodzkiego Prokuratoria Generalna, działająca w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, założyła skargę apelacyjną do Sądu Okręgowego w Wilnie. W czasie rozpoznawania sprawy przez Sąd Okręgowy Ministerstwo Skarbu wniosło do tegoż Sądu 29 stycznia 1938 zapowiedzenie sporu kompetencyjnego, wskazując, iż o postępowaniu sądowym, toczącym się w Sądzie Okręgowym w Wilnie z powództwa Racheli D., przeciwko Skarbowi Państwa o 194 zł 44 gr, otrzymało wiadomość 24 stycznia 1938. Sąd Okręgowy w Wilnie postanowieniem z 31 stycznia 1938 przerwał postępowanie w sprawie niniejszej, uznając Sąd za właściwy na tej podstawie, że poszukiwana przez powódkę kwota, przyznana jej spadkodawcy tytułem renty inwalidzkiej, z chwilą przekazania pocztą na imię spadkodawcy przeszła do jego dyspozycji i przeto kwota ta stała się jego prawem majątkowym, a zatem weszła w skład masy spadkowej.

Pismem otrzymanym w Sądzie Okręgowym w Wilnie 28 lutego 1938 Prokuratoria Generalna, działając w imieniu i na rzecz Ministerstwa Skarbu, wytoczyła spór o właściwość, domagając się w swym wniosku, aby Trybunał Kompetencyjny orzekł, że właściwą do orzekania w sprawie niniejszej jest władza administracyjna, i że decyzja Ministerstwa Skarbu z 9 kwietnia 1934 Nr D. I. 75234/ER/33 jest ostateczną i prawomocną decyzją, wobec czego sprawa pretensji Racheli D. jest ostatecznie rozstrzygnięta, oraz uchylił wyrok Sądu Grodzkiego w Wilnie z 18 września 1937 i postanowienie Sądu Okręgowego w Wilnie z 31 stycznia 1938 w sprawie niniejszej. Sąd Okręgowy przedłożył akta Trybunałowi Kompetencyjnemu.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje.

Jak to już wyjaśnił Trybunał Kompetencyjny w orzeczeniu z 30 marca 1933 L. Rej. 4/32, wydanym pod rządem ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 195), roszczenia o wypłatę renty inwalidzkiej nie można w żadnym razie uznać za prywatnoprawne, przy czym uprawnienia inwalidy nie tracą swego charakteru publicznoprawnego, choćby zostały przez władze administracyjne ustalone co do zasady i wysokości; ponieważ zaś Sądy powszechne w zasadzie rozstrzygają tylko spory o prawa prywatne (art. 2 k. p. c.), z powyższego wynika, że sprawy dotyczące roszczeń z tytułu rent inwalidzkich nie należą do właściwości sądów powszechnych. Pod rządem obecnie obowiązującej ustawy z 17 marca 1932 o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. R. P. Nr 5 z r. 1935, poz. 31), która w niniejszym przypadku ma zastosowanie, o ile chodzi o właściwość władz i postępowanie, kwestia ta nie może już budzić żadnej wątpliwości, gdyż w samym tekście ustawy została wyraźnie ustanowiona właściwość władz administracyjnych do rozpoznawania powyższych spraw. Mianowicie art 6 ust. 3 ustawy z 17 marca 1932 stanowi, że do orzekania o przyznaniu i wymiarze, względnie o zgaśnięciu i zawieszeniu inwalidzkich zaopatrzeń pieniężnych oraz do ich wypłaty są powołane władze, które wyznaczy Minister Skarbu, i art. 74 — że orzecznictwo o zwrocie i potrąceniu rent i dodatków, pobranych nieprawnie, należy tylko do władz, powołanych do wymiaru zaopatrzenia pieniężnego, także w tych wypadkach, gdy inwalida utracił prawo do renty.

Skoro z mocy powyższych przepisów do orzekania o zgaśnięciu prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego (art. 30 p. 1 cyt. ustawy) oraz do wydania orzeczenia o zwrocie już wypłaconej renty, gdy renta ta otrzymana została nieprawnie, są powołane organy administracyjne, to do kompetencji ich winno również należeć rozstrzygnięcie kwestii, czy wobec śmierci inwalidy przed wydaniem orzeczenia o przyznaniu zaopatrzenia, orzeczenie to nie stało się bezprzedmiotowym, a zarządzenia o wypłacie zaopatrzenia nie podlega cofnięciu.

Okoliczność, że o otrzymanie przyznanego inwalidzie zaopatrzenia występuje nie on sam, lecz jego spadkobiercy, nie może mieć wpływu na właściwość władz do rozpoznania powyższego roszczenia, gdyż charakter publicznoprawny tego roszczenia jest niezależny od tego, jaka osoba je zgłasza; przy tym, jeżeli spadkobierca nie mógł dochodzić danej pretensji w drodze procesu cywilnego, to nie może korzystać z tej drogi i spadkobierca, który nabywa tylko te prawa, jakie służyły spadkodawcy. Nie ma też znaczenia okoliczność, że przyznana Pinchusowi D. suma została już wysłana pocztą na jego imię, gdyż, wbrew poglądowi Sądu Grodzkiego i Sądu Okręgowego, suma ta, skoro nie została Pinchusowi D. wypłacona, nie weszła w skład masy spadkowej i na spadkobierców jego mogło by przejść tylko prawo domagania się wypłaty przyznanej renty, podlegające zrealizowaniu w drodze postępowania administracyjnego, przewidzianej w ustawie z 17 marca 1932 (por. wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 29 stycznia 1935 l. rej. 3431/32, Zbiór Wyroków Nr 1026 A); zresztą kwestia ta w ogóle jest obojętna przy rozstrzyganiu niniejszego sporu o właściwość wobec wyżej cytowanych przepisów

art. 6 i 74 ustawy z 17 marca 1932, gdyż, gdyby nawet renta inwalidzka została wypłacona, władze administracyjne byłyby właściwe do wydania orzeczenia co do obowiązku jej zwrotu.

Poruszone przez Prokuratorię Generalną w jej wniosku o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego zagadnienie, czy przyznana Pinchusowi D. renta inwalidzka podlegała wypłacie po jego śmierci spadkobiercom, usuwa się spod rozpoznania Trybunału Kompetencyjnego, jako dotyczące kwestii zasadności pretensji Racheli D. i słuszności orzeczenia władz skarbowych co do cofnięcia zarządzonej wypłaty Racheli D. renty.

110.

Do wysługi emerytalnej pracownika kolejowego, zwolnionego ze służby po wejściu w życie rozporządzenia Rady Ministrów z 8 lipca 1932 o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych (Dz. Ust. poz. 577), a przed 1 lipca 1933, jako dniem wejścia w życie noweli z 28 czerwca 1933 do tegoż rozporządzenia (Dz. Ust. poz. 359), podlega zaliczeniu okres służby kolejowej, opłaconej składkami ubezpieczeniowymi do Kasy Emerytalnej robotników kolejowych b. dzielnicy pruskiej dopiero od dnia wejścia w życie tej noweli, tj. od 1 lipca 1933.

Wyrok N. T. A. z 27 marca 1936 L. Rej. 9658/33.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zarządzeniem z 23 sierpnia 1933 powiadomiła Kacpra W., b. star. asystenta kolejowego, zwolnionego ze służby z dniem 31 października 1932, że wskutek dodatkowego zaliczenia mu do wysługi emerytalnej jego nieetatowej służby kolejowej, opłaconej składkami do Kasy Emerytalnej dla robotników Kolei Państwowych b. dzielnicy pruskiej na podstawie postanowień § 11 i 13 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 (Dz. Ust. z 1932 r. poz. 577) w brzmieniu rozp. Rady Ministrów z 28 czerwca 1933 (Dz. Ust. poz. 359) zostało mu przyznane od 1 lipca 1933 zaopatrzenie emerytalne za 35 lat wysługi emerytalnej.

Przeciwko temu zarządzeniu Dyrekcji Kacper W. wniósł odwołanie do Ministerstwa Komunikacji, żądając przyznania mu powyższego zwiększonego uposażenia emerytalnego nie od 1 lipca 1933, lecz od dnia zwolnienia, tj. od 1 listopada 1932, a to na tej podstawie, że służba jego nieetatowa przez cały czas była opłacana składkami do Kasy Emerytalnej.

Ministerstwo Komunikacji orzeczeniem z 7 października 1933 odwołanie powyższe oddaliło, na tej podstawie, że zaliczenie do wysługi emerytalnej rekurenta jego nieetatowej służby kolejowej, opłacanej składkami do Kasy Emerytalnej dla robotników kolejowych b. dzielnicy pruskiej, nastąpiło na zasadzie § 46 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 (Dz. Ust. z 1932 r. poz. 577), w brzmieniu, ustalonym rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 czerwca 1933 (Dz Ust. poz. 359), a to ostatnie rozporządzenie weszło w życie dopiero od 1 lipca 1933 i dopiero od tej daty mogło nastąpić zaliczenie wspomnianej służby nieetatowej i podwyższenie zaopatrzenia emerytalnego rekurenta.

Powyższe orzeczenie Ministerstwa Komunikacji K. W. zaskarżył do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący wysunął w skardze zarzuty co do wadliwości postępowania, jakiej się rzekomo dopuściła władza pozwana, pomijając przy rozstrzyganiu sprawy okoliczności, że Kasa Emerytalna dla robotników kolejowych w b. dzielnicy pruskiej nie była instytucją, opartą na ustawie o ubezpieczeniu społecznym, lecz była specjalną kasą emerytalną dla pracowników kolei, podlegającą władzom państwowym, że § 73 statutu tej Kasy przewidywał przelanie składek emerytalnych w razie przejścia do służby na innej kolei i że wreszcie skarżący na podstawie § 3 i 47 rozp. Rady Ministrów z 4 lipca 1929 (Dz. Ust. poz. 448) i § 3 i 45 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 (Dz. Ust. poz. 577) nabył prawa do zaliczenia mu do wysługi emerytalnej całego okresu służby kolejowej, opłaconej składkami do Kasy Emerytalnej dla robotników kolejowych. Powyższe zarzuty wadliwości postępowania są niesłuszne, gdyż skarżący w odwołaniu swym zupełnie nie powoływał się na dwie pierwsze okoliczności, wobec czego władza pozwana nie miała ani obowiązku, ani potrzeby rozprawienia się z tymi okolicznościami w zaskarżonym orzeczeniu, co zaś się tyczy ostatniej kwestii — nabycia przez skarżącego prawa do zaliczenia okresu służby, opłacanej składkami w Kasie Emerytalnej, to władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu kwestię uprawnień skarżącego w tym zakresie rozważyła i rozstrzygnęła.

Dalsze wywody skargi, że skoro w myśl § 3 rozp. Rady Ministrów z 4 lipca 1929 (Dz. Ust. poz. 448) okres służby kolejowej skarżącego, opłaconej składkami w Kasie Emerytalnej, podlegał zaliczeniu do wysługi emerytalnej, podlega ten okres zaliczeniu w myśl § 46 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 (Dz. Ust. poz. 577), jest niesłuszny, gdyż właśnie wymieniony § 46 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932

zawiera ograniczenie zaliczalnych i zaliczonych poprzednio okresów służby w tym kierunku, że okresy, opłacone składkami ubezpieczeniowymi na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym, będą zaliczone do wysługi emerytalnej, jeśli obowiązujące przepisy przewidują przekazywanie składek danego pracownika na rzecz przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe przez instytucję, która te składki ma w swym posiadaniu. Otóż przepisy dotyczące Kasy Emerytalnej dla robotników kolejowych w b. dzielnicy pruskiej takiego przepisu nie zawierają. Wskazany przez skarżącego § 73 statutu tej Kasy poza tym, że dotyczy tylko dodatkowego ubezpieczenia w oddziale B., a nie podstawowego ubezpieczenia w oddziale A. tej Kasy, przewiduje przekazanie składek tylko w przypadku rozwiązania stosunku służbowego i przejścia do służby na inną kolej żelazną, nieobjętą przez Kasę.

Również wywody skargi, jakoby wymienione ograniczenie nie dotyczyło pracowników kolejowych, ubezpieczonych w Kasie Emerytalnej dla robotników kolejowych b. dzielnicy pruskiej, gdyż Kasa ta nie była instytucją ubezpieczeń społecznych, nie są słuszne, gdyż, jak to już wyjaśnił N. T. A. w wyroku z 18 listopada 1935 w sprawie L. Rej. 7383/32 ze skargi F. N., Kasa Pensyjna Prusko-Heskiej wspólnoty kolejowej, z której powstała Kasa Emerytalna dla robotników kolejowych b. dzielnicy pruskiej, działała na podstawie §§ 1360 i 1367 niemieckiej państwowej ordynacji ubezpieczeniowej z 19 lipca 1911 i ustawy ubezpieczeniowej z 13 lipca 1899, jako oddział instytucji ubezpieczeń społecznych, z której wypłacano renty inwalidzkie, oraz renty starcze.

Rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 10 września 1920 w przedmiocie Kasy Emerytalnej robotników kolejowych w b. dzielnicy pruskiej (Dz. Urz. M-wa b. Dzieln. Prus. poz. 455), przetwarzając wspomnianą Kasę pruską na Kasę Emerytalną dla robotników kolejowych b. dzielnicy pruskiej, zachowało poprzedni charakter tej instytucji, jako odrębnej instytucji ubezpieczenia inwalidzkiego w myśl § 1360 niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej wraz z dodatkową Kasą pensyjną, przy czym został utrzymany w mocy dawny statut Kasy Pensyjnej Prusko-Heskiego Związku Kolejowego. Również w art. 4 i 10 ustawy z 19 grudnia 1923 w przedmiocie wykonania decyzji Rady Ligi Narodów z 17 lipca 1922 o uregulowaniu ubezpieczeń społecznych na terytoriach b. niemieckich, zwróconych Polsce (Dz. Ust. z 1924 r. poz. 63), Kasa Emerytalna dla robotników kolejowych w b. dzielnicy pruskiej jest wymieniona, jako jedna z instytucji ubezpieczeń społecznych, objętych tą ustawą.

Wreszcie zarzut skargi, jakoby z brzmienia nowego postanowienia, dodanego do ustępu 1 § 46 rozporządzenia Rady Ministrów z 8 lipca 1932 przez nowelę z 28 czerwca 1933 (Dz. Ust. poz. 359) wynikało, że postanowienie to ma moc wsteczną, w tym znaczeniu, iż uchyliło działanie „ograniczenia“ wskazanego w ust. 1 § 46 w stosunku do pracowników kolejowych, przeniesionych w stan spoczynku od 1 sierpnia 1932 nie tylko od 1 lipca 1933, jako dnia wejścia w życie noweli, lecz również i za poprzedzający okres jedenastomiesięczny od 1 sierpnia 1932, jako dnia wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów z 8 lipca 1932, jest niesłuszny, gdyż według wyraźnego postanowienia, zawartego w § 3 noweli z 28 czerwca 1933, która to nowela dotyczy wyłącznie odroczenia odnośnych ograniczeń, nowo wprowadzone tą nowelą brzmienie ust. 1 § 46 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932, weszło w życie dopiero od 1 lipca 1933, wskazanie zaś w nowym postanowieniu dodanym do tegoż ust. 1 § 46, że ograniczenie, zawarte w ust. 1 § 46, będzie miało zastosowanie dopiero po wydaniu przepisów, normujących przekazywanie składek *również do tych pracowników*, z którymi stosunek służbowy został rozwiązany w okresie po 1 sierpnia 1932, a więc przed wejściem w życie noweli, — miało na względzie umożliwienie w ogóle zastosowania do tych pracowników postanowień noweli od 1 lipca 1933, co bez tego wyraźnego przepisu nasuwało by wątpliwości.

Z motywów powyższych N. T. A., wobec bezpodstawności zarzutów, oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

111.

Odnowienie stosunku dzierżawnego po przerwie w odniesieniu do tych samych gruntów, które były dzierżawione przed przerwą, nie daje w ramach ustawy uwłaszczeniowej w 20 czerwca 1924 poz. 254/29 Dz. Ust. podstawy do oceniania tego stosunku, jako powstałego dopiero w czasie odnowienia.

Wyrok N. T. A. z 1 marca 1937 L. Rej. 2928/34.

Okręgowa Komisja Ziemska w Łucku, jako instancja odwoławcza orzeczeniem z 15 listopada 1935, powołując się na ustawę uwłaszczeniową z 20 czerwca 1924 poz. 254/29 Dz. Ust. odmówiła Jerzemu K. prawa do uwłaszczenia na użytkowanej przez niego

działce o obszarze $3^1/_2$ ha w majątku Kostopol, stanowiącym własność Skarbu Państwa.

Komisja decyzję tę umotywowała w sposób następujący:

Według umowy z 27 stycznia 1912, zawartej pomiędzy zarządem majątku Kostopol i grupą dzierżawców m. in. z Jerzym K., tenże Jerzy K. posiadał ziemię z majątku Kostopol na mocy umów jednorocznych, a zatem umowa, na mocy której posiadał on ziemię w 1915 r., wygasła z końcem 1911, i żadnych praw dzierżawnych do spornej ziemi on nie posiadał, gdyż grunty, z których Niemcy zostali wysiedleni, wydzierżawiono innym osobom, jak to stwierdzają umowy, złożone do akt Marceliny S. i Adeli Z., ubiegających się o uwłaszczenie ziemi w majątku Kostopol, a, jak wynika z zeznań świadka L., K. po powrocie w 1918 r. z Rosji objął sporną ziemię na mocy zezwolenia zarządu tego majątku, a nie na mocy przysługujących mu praw dzierżawnych. Wobec powyższego uzasadnione są wywody zastępcy administracji majątku, że stosunek dzierżawny, jaki łączył K. z właścicielem majątku od czasów przedwojennych, został z końcem 1915 r. przerwany, i, że w 1918 r. powstał między stronami nowy zupełnie stosunek dzierżawny, że zatem K. w dniu złożenia podania o uwłaszczenie posiadał sporną ziemię nie jako dzierżawca przedwojenny, lecz jako dzierżawca z 1918 r., któremu uprawnienie, przewidziane w ustawie uwłaszczeniowej (poz. 254/29 Dz. Ust.) nie przysługuje. W niniejszym wypadku nie może mieć zastosowania pomieniona ustawa uwłaszczeniowa również z tego powodu, że posiadana przez K. ziemia położona jest od 1922 r. w granicach miasta Kostopola i przeznaczona na cele budowlane, ustawa zaś uwłaszczeniowa ma na celu tworzenie samodzielnych gospodarstw rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i obejmuje grunty, na których gospodarstwa te mogą być prowadzone. Tymczasem, jak wynika z odpisu pisma Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego z 29 września 1926 r., sporna ziemia jeszcze w 1926 r., a zatem na 4 lata przed złożeniem przez K. podania o uwłaszczenie, przeznaczona została na cele rozbudowy miasta, co w następstwie uniemożliwi K. prowadzenie na tej ziemi gospodarstwa rolnego, że zatem i cel, do jakiego dąży ustawa uwłaszczeniowa, nie będzie urzeczywistniony.

Na to orzeczenie K. wniósł skargę, w której zarzuca niezgodność z ustawą stanowiska pozwanej Komisji, gdyż, jak wywodzi, ustawa uwłaszczeniowa przywiązuje wagę nie do terminu umów dzierżawnych, lecz tylko do ich ciągłości, a ze stanowiska tej ustawy przerwa w użytkowaniu w obliczu siły wyższej (ewakuacja) nie dyskwalifikuje zgłaszającego roszczenia, wreszcie, że włączenie spornej działki w obręb miasta Kostopola nie podważa praw skarżącego.

Rozpatrując tę skargę, N. T. A. rozważył, co następuje:

Z motywów zaskarżonego orzeczenia wynika, że w sprawie niniejszej chodzi o ocenę praw skarżącego jako dzierżawcy długoletniego spornych gruntów a więc, że stosunek ten podlega ocenie ze stanowiska art. 1 p. d) i art. 4 powołanej ustawy uwłaszczeniowej.

Otóż w myśl powołanych przepisów uprawnienia do uwłaszczenia służby dzierżawcom, którzy w dniu zgłoszenia podania użytkują grunty, o uwłaszczenie których ubiegają się, jeżeli posiadają te grunty tytułem dzierżawy od lat w tychże przepisach wskazanych. W postanowieniach tych nie ma zastrzeżenia co do konieczności niezmiennego trwania stosunku dzierżawnego zawiązanego pierwotnie, czyli nieprzerwalnej trwałości pierwotnego tytułu dzierżawy, natomiast znaczenie decydujące ma faktycznie nieprzerwalne posiadanie gruntu na prawach dzierżawy, a więc niezmienność tylko charakteru posiadania bez względu na to, czy pierwotny tytuł (umowa) pozostaje niezmienny, czy też w międzyczasie wygasł lub uległ zmianie.

Okoliczność, że w okresie od 1915 do 1918 sporne grunty były wydzierżawione innym osobom, wskazuje, jak to wynika z ustaleń zawartych w zaskarżonym orzeczeniu, na przerwę w posiadaniu tych gruntów przez skarżącego. Moment ten w myśl przepisów ustawy uwłaszczeniowej sam przez się jeszcze nie przesądza o braku uprawnień wynikających z tej ustawy, przeciwnie, w pewnych określonych na wstępie i w końcowym postanowieniu p. d) art. 5 ustawy warunkach, ustawa zastrzega, że przerwy nie mają wcale wpływu na wspomniane uprawnienia, a w innych warunkach pozostawia ocenie Komisji Uwłaszczeniowych przyznanie tychże uprawnień, mimo istnienia przerw. Z brzmienia cytowanych przepisów wynika, że nawet mimo przerw, które nastąpiły z woli dzierżawcy, może mu Komisja Uwłaszczeniowa przyznać uprawnienie wynikające z powołanej ustawy.

W tych warunkach odnowienie w odniesieniu do tych samych gruntów stosunku dzierżawnego po przerwie, nie daje podstawy do oceniania tego stosunku, jako powstałego dopiero w czasie odnowienia.

Skoro pozwana Komisja zaskarżone orzeczenie opar-

ła na przesłance, że wobec wygaśnięcia w 1915 dawniejszego tytułu dzierżawy, uprawnienia skarżącego oceniać należy według czasu uzyskania tytułu późniejszego z 1918 to w tej mierze postąpiła niezgodnie z powołanymi przepisami, gdyż nie zaprzecza, że skarżący, jako dzierżawca, a nie w innym charakterze, posiada nadal sporne grunta, a więc charakter stosunku skarżącego do tych gruntów nie uległ zmianie.

Powoływania się skarżącego na siłę wyższą, jako przyczynę przerwy w posiadaniu gruntów objętych sporem, Trybunał pod uwagę nie brał, gdyż pozwana Komisja wychodząc z omówionego wyżej stanowiska prawnego nie wypowiedziała się, czy uważa w rozumieniu przepisów art. 5 ustawy uwłaszczeniowej niniejszy wypadek za zasługujący na uwzględnienie, a więc wywody skarżącego, o których mowa, wykraczają poza ramy zaskarżonego orzeczenia.

Zarzut natomiast, że pozwana Komisja nadała niewłaściwe znaczenie okoliczności, iż sporne grunty włączone są w granice miasta Kostopola, uznał Trybunał za uzasadniony, gdyż po myśli art. 1 ustawy uwłaszczeniowej nie podlegają jej przepisom tylko grunty objęte granicami miast i miasteczek z 1914, a Komisja sama ustaliła, że co do spornych gruntów miało to miejsce dopiero w 1922.

Wywody pozwanej Komisji co do istnienia warunków do prowadzenia gospodarstwa rolnego są bezprzedmiotowe, skoro Komisja ta nie zaprzecza, że gospodarstwo takie było w czasie zgłoszenia podania, a nawet w czasie wydania zaskarżonego orzeczenia już prowadzone.

Kierując się powyższymi rozważeniami Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie jako z ustawą niezgodne.

112.

Podstawą do odebrania koncesji na mocy p. 2 ust. 2 § 47 rozp. z 6 lipca 1932 w sprawie wykonania ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi (poz. 821 Dz. Ust.) mogą być tylko takie uchybienia, które na skutek stwierdzenia ich faktu spowodowały już co najmniej ostrzeżenia.

Wyrok N. T. A. z 8 marca 1937 L. Rej. 2651/35.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania.

Minister Komunikacji zarządzeniem z 29 stycznia 1935 r. powołując się na art. 5 ustawy z 14 marca 1932 o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi poz. 336 Dz. Ust. i § 47 ust. 2 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Komunikacji z 6 lipca 1932 poz. 821 Dz. Ust. odebrał Towarzystwu Przemysłowo-Handlowemu „Arbon“ Sp. Akc. koncesję, udzieloną tej firmie zarządzeniem z 21 października 1933 na eksploatowanie z prawem wyłączności linii autobusowej Warszawa — Wilanów — Skolimów. W zarządzeniu z 29 stycznia 1935 Minister zaznaczył, że cofa koncesję z powodu niedotrzymania przez Towarzystwo warunków koncesji, mianowicie:

1) Towarzystwo nie wykazało się do końca roku 1934, że posiada do obsługiwania linii Warszawa — Skolimów (dziesięć) autobusów marki „Saurer“, do czego było zobowiązane w punktach 8 i 9 wymienionego wyżej dokumentu koncesyjnego;

2) Towarzystwo nie wybudowało do końca roku 1934 dworców autobusowych w Warszawie, Wilanowie, Konstancinie i Skolimowie, odpowiadających potrzebom miejscowym i komunikacyjnym, ani nie wykazało się możnością korzystania z istniejących już dworców, odpowiadających takim warunkom, do czego było zobowiązane w punkcie 18 dokumentu koncesyjnego;

3) Towarzystwo uchybiło terminowi płatności przypadającej pierwszej raty kwartalnej z tytułu świadczeń specjalnych za wyłączność i nie uiściło dwóch następnych rat, przypadających w dniach 8 października 1934 i 8 stycznia 1935, do czego było zobowiązane w punktach 19 i 20 dokumentu koncesyjnego.

W dniu 25 marca 1935 firma „Arbon“ ogłosiła upadłość. Syndykat masy upadłości tej firmy wniósł do N. T. A. skargę na powyższe zarządzenie Ministra Komunikacji z 29 stycznia 1935. W skardze tej podniesiono następujące zarzuty: zaskarżone zarządzenie wydano bez przeprowadzenia jakiegokolwiek postępowania wyjaśniającego i bez zachowania form postępowania administracyjnego, tym samym uniemożliwiono skarżącej firmie obronę jej praw, oparto bowiem zaskarżone orzeczenie na gołosłownych zarzutach, podniesionych po raz pierwszy dopiero w zaskarżonym zarządzeniu, stan więc faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia. Niezależnie od tego zaskarżone orzeczenie nie znajduje oparcia w przepisie § 47 ust. 2 p. 2, na który powołano się w zaskarżonym orzeczeniu, gdyż nie zachodził żaden z warunków tam przewidzianych, mianowicie: a) powtarzającego się nieprzestrzegania przepisów prawa i warunków koncesji, b) udzielenia ostrzeżeń i c) nakładania kar. Nadto zarzuca się w skardze, że nie koncesjonariusz, lecz Ministerstwo nie wykonało wa-

runków koncesji, gdyż mimo zastrzeżenia wyłączności tej koncesji zaniechało unieruchomienia kolejki dojazdowej wilanowskiej na linii, która była objęta koncesją.

Z przedłożonych Trybunałowi akt administracyjnych wynikają następujące okoliczności faktyczne, pozostające w związku ze sporem:

Zarządzeniem z 21 października 1933 na podstawie art. 5 ustawy z 14 marca 1932 o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi (poz. 336 Dz. Ust.) i rozp. Prez. Rzpl. z 21 maja 1932 (poz. 479 Dz. Ust.) Minister Komunikacji udzielił Spółce Akcyjnej, pod firmą: Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Arbon" w Warszawie, koncesję na okres lat 8 z prawem wyłączności na wykonywanie zarobkowego przewozu osób pojazdami mechanicznymi na linii Warszawa — Wilanów — Skolimów o długości 20 km.

W dokumencie koncesyjnym zastrzeżono między innymi następujące warunki:

1) Koncesjonariusz miał wykazać, że dla obsłużenia powyższej linii posiada przed rozpoczęciem eksploatacji 7 własnych autobusów, ustalonego w koncesji typu i rodzaju, zaś do końca 1934 roku 10 autobusów (pkt. 8, 9 i 10 dok. konc.).

2) Koncesjonariusz winien był do końca 1934 r. wybudować dworce autobusowe w Warszawie, w Wilanowie, w Konstancinie i w Skolimowie, odpowiadające potrzebom miejscowym i komunikacyjnym, względnie wykazać się możnością korzystania z innych istniejących już dworców odpowiadających tym warunkom (pkt. 18 dok. konc.).

3) Koncesjonariusza niezależnie od innych świadczeń, wynikających z ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym zobowiązano z tytułu uzyskanego prawa wyłączności do uiszczenia temuż Funduszowi specjalnych opłat na rzecz utrzymania dróg publicznych i mostów. Wysokość tych opłat na pierwsze pięć lat określono w dokumencie koncesyjnym na 8% rocznego dochodu brutto, niemniej jednak niż 65.000 zł rocznie. Opłaty te miały być uiszczone w ratach kwartalnych z dołu w terminie 8 pierwszych dni następnego kwartału kalendarzowego. W razie uchybienia terminów płatności powyższych opłat koncesjonariusz obowiązany był płacić ustawowo odsetki zwłoki od zaległych sum, a to niezależnie od możności zastosowania postanowień § 47 ust. 2 pkt. 2 rozp. Ministra Komunikacji z 6 lipca 1932 w sprawie wykonywania ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi (poz. 821 Dz. Ust.).

Na zabezpieczenie uiszczenia wyżej wymienionych opłat specjalnych, koncesjonariusz miał złożyć kaucję w wysokości 45.000 zł i uzupełniać ją dalej do tej wysokości w przypadku dokonania przez Ministerstwo Komunikacji potrąceń z tej kaucji na pokrycie omawianych należności (pkt. 19 i 20 dok. konc.).

4) Koncesja wygaśnie względnie zostanie odebraną koncesjonariuszowi w przypadkach wymienionych § 46 i 47 cytowanego rozp. Ministra Komunikacji z 6 lipca 1932 (poz. 821 Dz. Ust.) (pkt. 24 dok. konc.).

Firma „Arbon" na podstawie powyższej koncesji przystąpiła do wykonywania przewozu na linii Warszawa — Wilanów — Skolimów 1 kwietnia 1934 a z prawem wyłączności 18 kwietnia 1934 r. Tytułem wspomnianej wyżej kaucji firma ta przedstawiła gwarancję bankową na 45.000 zł.

Pierwszej raty opłat specjalnych, przewidzianych w p. 19 koncesji, koncesjonariusz nie uiścił do dnia 8 lipca 1934. Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na pokrycie należnej sumy z gwarancji bankowej, złożonej przez koncesjonariusza, w dwu kwotach, pierwszej — 7.000 zł dnia 31 lipca 1934 i drugiej 6.000 zł 1 października 1934.

W następnych terminach do 8 października 1934 i do 8 stycznia 1935 koncesjonariusz również nie uiścił przypadających rat tytułem powyższych opłat specjalnych. Ministerstwo Komunikacji zarządziło w styczniu 1935 wpłacenie przez Bank na poczet tych rat w łącznej kwocie 32.500 zł i przypadających odsetek reszty sumy gwarancyjnej w wysokości 32.000 zł.

W związku z podjęciem przez koncesjonariusza odnośnych starań Komisariat Rządu m. st. Warszawy pismem z 28 lipca 1934 powiadomił koncesjonariusza, że złożone przez niego podanie o zezwolenie na zmniejszenie ilości autobusów przeznaczonych do obsługi linii Warszawa — Wilanów — Skolimów o zredukowanie opłat specjalnych, o których wyżej mowa, do czasu rozstrzygnięcia tego podania przez Ministerstwo, nie może mieć wpływu na wykonywanie warunków koncesji pod rygorem jej cofnięcia. W aktach administracyjnych przedłożonych Trybunałowi znajduje się odpis pisma Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę z 11 sierpnia 1934 zawierającego zapytanie skierowane do firmy „Arbon", czy firma ta przystąpiła do budowy dworców autobusowych w Warszawie, Wilanowie, Konstancinie i Skolimowie, obowiązek wniesienia których zastrzeżono w p. 18 koncesji. W piśmie tym zaznaczono, że w razie nie-

przystąpienia do realizacji budowy tych dworców, Komisariat Rządu zmuszony będzie skorzystać z uprawnień, wynikających z niewywiązywania się koncesjonariusza z obowiązków przewidzianych w dokumencie koncesyjnym, a w szczególności, przede wszystkim, będzie zmuszony zarządzić przeniesienie postoju z placu Unii Lubelskiej w inne miejsce. W tychże aktach znajduje się dalej wykaz „ukarań" przedłożonych Ministerstwu Komunikacji przez Komisarza Rządu m. Warszawy pismem z 6 września 1934. Według tego wykazu w okresie od 1 kwietnia 1934 na linii Warszawa — Skolimów byli ukarani odpowiedzialni kierownicy za nieodjechanie wozu według rozkładu jeden raz (w sierpniu), a za przewożenie nadmiernej ilości osób dwukrotnie (w kwietniu i w lipcu), a konduktorzy koncesjonariusza czterokrotnie za przewożenie nadmiernej ilości osób. Nadto w powołanych aktach znajduje się wykaz trzykrotnych ukarań w drodze orzeczeń karno-administracyjnych za niestosowanie się do rozkładu jazdy, czterokrotnych w drodze orzeczeń sądowych odpowiedzialnego kierownika firmy „Arbon" Stanisława L. za przeładowanie wozów pasażerami. Ten ostatni wykaz, sporządzony po kwietniu 1935, nie zawiera wyjaśnienia, na jakiej linii wykroczenia powyższe miały miejsce.

N. T. A. pominął zarzuty skargi, dotyczące rzekomego niedotrzymania przez pozwane Ministerstwo warunków koncesji już z tego powodu, że w powyższym przedmiocie pozwane Ministerstwo w zaskarżonym zarządzeniu nie wypowiadało się, powyższe więc zarzuty wykraczają poza ramy zaskarżonego zarządzenia.

Przechodząc do pozostałych zarzutów skargi Trybunał rozważył co następuje:

Pozwana władza zaskarżone zarządzenie oparła na postanowieniu p. 2 ust. 2 § 47 cytowanego wyżej rozp. z 6 lipca 1932. Według tego postanowienia władza, która udzieliła koncesji, może ją odebrać w razie powtarzającego się mimo ostrzeżeń i nałożonych kar nieprzestrzegania przez koncesjonariusza i jego pełnomocnika (§ 26) albo kierownika przedsiębiorstwa (§ 46 ust. 2) przepisów powołanego rozporządzenia i warunków koncesji. Z postanowienia tego wynika z całą oczywistością, że pod względem przedmiotowym podstawą do odebrania koncesji mogą być tylko takie uchybienia, które spowodowały ostrzeżenia i nałożenie kar, że natomiast inne ewentualne uchybienia nie uzasadniają odebrania koncesji. Z postanowienia tego wynika, że ostrzeżenia, o których w postanowieniu tym mowa, jeśli już nie są połączone z nałożeniem kary, to co najmniej winny być skutkiem uprzednio już stwierdzonego faktu uchybienia, że natomiast ostrzeżenia udzielone w przewidywaniu możliwości uchybienia nie odpowiadają warunkom z powyższego postanowienia.

Otóż z przedłożonych Trybunałowi akt administracyjnych nie widać, czy uchybienia przytoczone w zaskarżonym zarządzeniu na uzasadnienie odebrania koncesji, były przedmiotem ostrzeżeń w rozumieniu omawianego postanowienia, ani by za te uchybienia nałożono na koncesjonariusza jakieś kary.

Pozwane Ministerstwo w odpowiedzi na skargę na dowód udzielenia koncesjonariuszowi ostrzeżeń powołuje się na streszczone wyżej pisma Komisarza Rządu na m. st. Warszawę z 28 lipca 1934 i z 11 sierpnia 1934.

Tymczasem pierwsze z tych pism nie może być traktowane jako ostrzeżenie w rozumieniu postanowienia § 47 rozp. z 6 lipca 1932 już chociażby ze względu na ogólny charakter tego powiadomienia i na brak w nim wytknięcia niezgodności postępowania koncesjonariusza z warunkami koncesji co do momentów poruszonych w tym piśmie.

W drugim z powyższych pism Komisariatu Rządu również nie ma wytknięcia naruszenia warunków koncesyjnych. Oba powyższe pisma nie zawierają żadnych ustaleń faktycznych ani powołania się na takie ustalenia w innych aktach. Poza tym oba powyższe pisma, jak to wynika z ich dat, nie zawierają, i zawierać nie mogą, ustaleń dotyczących końca 1934, a zaskarżone zarządzenie oparto na ustaleniach dotyczących właśnie tego okresu czasu.

Na odparcie zarzutów skargi, że na koncesjonariusza nie nakładano kar, władza pozwana w odpowiedzi na skargę wskazuje na opisane wyżej wykazy ukarań funkcjonariuszy skarżącej firmy.

Powołania się pozwanej władzy na wykaz obejmujący kary nałożone w okresie od 1 kwietnia 1934 do końca kwietnia 1935 Trybunał nie brał pod uwagę w myśl art. 83 prawa z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust., gdyż tym dokumentem nie rozporządzała pozwana władza przed wydaniem zaskarżonego zarządzenia, sporządzony bowiem on mógł być już po wydaniu tego zarządzenia. Jeśli zaś chodzi o wykaz przedłożony pozwanemu Ministerstwu przy piśmie Komisariatu Rządu z 6 września 1934, to wykaz ten nie obejmuje tych uchybień, o których mowa w zaskarżonym orzeczeniu. Wobec tego powoływanie się na ten wykaz przedstawia się jako bezprzedmiotowe.

W omówionym wyżej stanie prawnym i faktycz-

nym zarzuty skargi, że zaskarżone zarządzenie nie znajduje oparcia w tych przepisach prawnych, na które się w nim powołano, okazują się uzasadnione. Uzasadnione są w tymże stanie rzeczy także zarzuty obrazy form postępowania administracyjnego, gdyż wobec braku ostrzeżeń przewidzianych w powołanych przepisach z wytknięciem uchybień, przyjętych za ustalone przez władze, stronie skarżącej rzeczywiście uniemożliwiono obronę jej praw w toku postępowania administracyjnego. Trybunał zauważa, że nie mógł przyjąć, iż pozwana władza wydając zaskarżone zarządzenie miała na myśli swoje uprawnienie wynikające z p. 4 ust. 2 § 47 rozp. z 6 lipca 1932 poz. 821 do odebrania koncesji, w razie niewypełnienia jej warunków, gdyż według tegoż postanowienia uprawnienie to służy władzy wówczas, jeżeli koncesja przewiduje jej odebranie za niewypełnienie warunków nią objętych, tymczasem koncesja udzielona firmie „Arbon", przewiduje tylko w p. 20 cofnięcie koncesji w razie niewypełnienia warunków dotyczących opłat specjalnych, ale koncesja w tym przypadku odwołuje się do postanowień p. 2 ust. 2 § 47 wspomnianego rozp.

Kierując się powyższymi rozważaniami, Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

113.

Z przepisów § 16 regulaminu wyborczego z 1 stycznia 1934 poz. 6 Dz. Ust. wynika, że w razie zgłoszenia tylko 2 kandydatów na wójta gminy, z których żaden przy pierwszym głosowaniu nie uzyskał przepisanej większości głosów, może być zarządzone losowanie bez przeprowadzenia głosowania ściślejszego.

Wyrok N. T. A. z 8 marca 1937 L. Rej. 4856/34.

Starosta wołożyński decyzją z 10 kwietnia 1934 nie uwzględnił protestu Sylwestra S. i innych radnych gminnych gminy święciańskiej przeciwko wyborom wójta wymienionej gminy, dokonanym 10 marca 1934 z następujących powodów:

Z ducha regulaminu wynika, że głosowanie ściślejsze odbywa się wówczas, gdy kandydatów prawomocnie zgłoszonych było więcej niż dwóch i żaden z nich nie otrzymał wymaganej regulaminem ilości głosów, powiedziano bowiem jest w zdaniu pierwszym p. (3) § 16 regulaminu, że w głosowaniu ściślejszym wyborca może głosować tylko na jednego z tych 2 ważnie zgłoszonych kandydatów, który otrzymał najwięcej głosów.

W wypadku, który miał miejsce przy kwestionowanych wyborach, prawnie zgłoszonych kandydatów było tylko 2-ch i otrzymali oni po równej ilości głosów. Wchodzi wówczas w życie zdanie ostatnie p. (3) § 16 regulaminu wyborczego, nakazujące losowanie. Nie można bowiem przypuszczać, aby głosowanie ściślejsze mogło dać inne rezultaty niż poprzednie.

Szanse kandydatów przy losowaniu są równe i mogło się zdarzyć, że w losowaniu wyszedłby p. Adam K. Decyzja zatem Komisji Wyborczej była słuszna i zakwestionowaniu nie podlega.

Niezależnie od tego prawa kandydata protestujących nie zostały zmniejszone przez to, że wybory odbywały się tylko nad jednym kandydatem, albowiem gdyby przy ostatecznym głosowaniu kandydat Ś. nie otrzymał wymaganej ilości głosów (11) — wybór wójta nie byłby dokonany.

Natomiast, gdy przy trzecim głosowaniu na prawomocnie zgłoszonego kandydata Ś. — *bez przymusu,* — padło 11 głosów, to zgodnie z p. (4) § 16 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z 1 stycznia 1934 (Dz. Ust. R. P. Nr 2 poz. 6) wybór jego jest prawomocny i nie może być zakwestionowany.

Kandydat Adam K. nie został pozbawiony udziału w głosowaniu, ponieważ ilość oddanych przy każdym głosowaniu kartek wynosiła 20 — wszyscy zatem radni głosowali.

Na proteście figuruje 10 podpisów radnych, a zatem również i jednego z tych, który w trzecim głosowaniu oddał głos bez przymusu na kandydata Ś. Figuruje również podpis p. Józefa M., który będąc członkiem Komisji Wyborczej podpisał protokół wyborczy, nie zgłaszając wówczas żadnego zastrzeżenia, ani pisemnie, ani ustnie do protokołu.

Nakoniec na proteście figurują podpisy p. p. K. G., F. S., A. W., L. W., którzy sami wysunęli na piśmie kandydaturę Mikołaja Ś., przypuszczać zatem należy, że i za niego w każdym głosowaniu oddali swe głosy.

W wyniku Starosta uznał, że zaskarżone wybory wójta gminy święciańskiej zostały przeprowadzone zgodnie z przepisami rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z 1 stycznia 1934.

Decyzję Starosty zaskarżył Sylwester S. do N. T. A. wywodząc w skardze, że wybory odbyły się niezgodnie z przepisami obowiązującymi, i że Starosta winien był je unieważnić.

N. T. A. przystępując do rozpoznania sprawy na mocy art. 31 ustawy z 23 marca 1933 D. U. R. P.

poz. 294 i rozpoznając na mocy art. 72 prawa z 27 października 1932 D. U. R. P. poz. 806 na posiedzeniu niejawnym rozważył co następuje:

Z zestawienia ustępów 1, 2 i 3 § 16 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z 1 stycznia 1934 Dz. U. R. P. poz. 6 wynika, że w razie nieosiągnięcia przez żadnego z kilku zgłoszonych kandydatów na wójta wskazanej w ustępie I większości głosów, następują wybory ściślejsze, które właściwie mają na celu ograniczenie ilości kandydatów do 2. Wskazuje na ten cel i przepis zamieszczony w ustępie 3, że w głosowaniu ściślejszym można głosować tylko na jednego z tych 2 kandydatów, którzy w pierwszym głosowaniu uzyskali najwięcej głosów. Skoro zatem w gminie święciańskiej kandydatów na wójta zgłoszono od razu 2, tylko żaden z nich wymaganej przez prawo większości głosów nie otrzymał, władza pozwana słusznie uznała, iż zbędne było by przeprowadzanie przez Komisję Wyborczą całego postępowania, mającego na celu, jak to wyżej zastrzeżono, osiągnięcie tej właśnie liczby kandydatów. Gdy zaś Komisja wyborcza mając tę okoliczność na względzie, przystąpiła od razu do losowania pomiędzy tymi 2-ma kandydatami według przepisów ustępu 3 wymienionego w § 16 — to takie postępowanie Komisji Wyborczej nie tylko nie stanowi naruszenia przepisów § 16, lecz owszem należy w myśl powyżej przytoczonego uznać za zgodne z jego treścią.

Z tych względów i zważywszy, że wobec uznania postępowania Komisji Wyborczej za legalne, nie zachodzi potrzeba rozważania, czy słuszne jest oświadczenie władzy pozwanej, zawarte w zaskarżonym orzeczeniu, że niezastosowanie się Komisji Wyborczej do przepisów § 16 rozp. z 1 stycznia 1934 nie mogło by w tym przypadku wywołać unieważnienia wyborów wójta, jako uchybienie nie mające wpływu na wynik wyborów i odnośne zarzuty skargi stały się nieaktualne, N. T. A. nie znalazł podstaw do uchylenia zaskarżonego orzeczenia i skargę oddalił, jako nieuzasadnioną.

114.

Władze nie mogą z urzędu, a więc bez wniosku strony, stosować postanowień ustawy z 18 marca 1932 poz. 307 Dz. Ust. (noweliz. poz. 516/1933 Dz. Ust.).

Wyrok N. T. A. z 10 marca 1937 L. Rej. 3792/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenia z powodu wadliwości postępowania.

Projekt parcelacji majątku państwowego Cztery Kanonie i Trzecia Prebenda w powiecie pińczowskim i wykaz nabywców parcel z tego majątku zostały zatwierdzone orzeczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach z 3 października 1925. Umowy przedwstępne z nabywcami wspomnianych parcel zawarto w pierwszej połowie 1927 r. W myśl § 3 tych umów ogólny szacunek nabywanych kolonii miał być ustalony przez Okręgowy Urząd Ziemski według odnośnych ustaw i przepisów, obowiązujących Urzędy Ziemskie, a nabywcy zobowiązali się do uiszczenia ceny sprzedażnej, wyprowadzonej i oznaczonej przez ten Urząd na podstawie powyższego szacunku.

Oszacowanie wspomnianych parcel w wysokości 3920 zł za 1 ha gruntów ornych I kl. i 3456 zł tychże gruntów II kl. oraz 4500 zł na 1 ha łąk I kl. i 4104 zł łąk II kl. zostało dokonane 5 listopada 1929 r. przez komisarza ziemskiego w Pińczowie. Oszacowanie to opierało się, według protokołu z powyższej daty, na przyjętej za cenę rynkową za podobne grunty cenie osiągnięte w ostatnich sześciu miesiącach ze sprzedaży parcelacyjnej gruntów w jednej z sąsiednich nieruchomości ziemskich w kwocie zł 5450 za 1 ha kl. I gruntów ornych.

Okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach, opierając się na powyższym oszacowaniu, wydał 7 grudnia 1931 orzeczenia o przeniesieniu na nabywców tytułu własności, wyznaczając ceny szacunkowe, to znaczy bez przypadających odsetek za użytkowanie, między innymi 1) parceli Nr 1 o obszarze 2, 1276 ha (nabywca N. Wojciech) w kwocie zł 8439 gr 60, 2) parceli Nr 18 o obszarze 3,0510 ha (nabywca Józef S.) w kwocie zł 10183,10, 3) parceli Nr 24 i obszarze 1,5012 ha (nabywca Andrzej Ł.) w kwocie zł 5743,58, 4) parceli Nr 27 o obszarze 1,5612 ha (nabywca Szczepan M., (w kwocie zł 5980/74, 5) parceli Nr 42 o obszarze 1,9538 ha (nabywca w drodze cesji Stanisław W.) w kwocie zł 7.187, 61, 6) parceli Nr 44 i 44a o obszarze 3,0324 ha, (nabywca Feliks K.) w kwocie zł 12,947, 88, 7) parceli Nr 46 o obszarze 2,0204 ha (nabywca Józef K.) w kwocie zł 6890,25, 8) parceli Nr 47 i 47a o obszarze 3,5922 ha (nabywca Antoni L.) w kwocie zł 120428,81, 9) parceli Nr 51 i 51a o obszarze 2,4835 ha (nabywca Andrzej K.) w kwocie zł 9.408,00, 10) parceli Nr 52 i 52a o obszarze 2,4922 ha (nabywca Stanisław K.) w kwocie zł 9.356,99, 11) parceli Nr 54 i 54a o obszarze 3,9384 ha (nabywca w drodze cesji Ignacy S.) w kwocie 14.488,12 złotych, 12 parceli Nr 55 i 55a o obszarze 3,9514 ha (nabywca Michał W.) w kwocie

zł 15.342,90, 13) parceli. Nr 56 i 56a o obszarze 2,4807 ha (nabywca Antoni Sz.) w kwocie zł 9.774,55 i 14) parceli Nr 63 o obszarze 3,4899 ha (nabywca Jakub B.) w kwocie zł 12.120,74.

Na skutek odwołań nabywców parcel Minister Rolnictwa i Reform Rolnych orzeczeniem z 9 listopada 1933 uchylił wzmiankowane wyżej orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego i przekazał temuż Urzędowi sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Okręgowy Urząd Ziemski orzeczeniami z 29 listopada 1933 oznaczył ceny sprzedażne, niezależnie od przypadających odsetek za użytkowanie: parceli Nr 1 na zł 6021,26, parceli Nr 18 na zł 7029,74, parceli Nr 24 na zł 4484,57, parceli Nr 27 na zł 4669,74, parceli Nr 42 na zł 5294,50, parceli Nr 44 i 44a na zł 10010,83, parceli Nr 46 na złotych 5013, parceli Nr 47 i 47a na zł. 8934,10, parceli Nr 51 i 51a na zł 7247,89, parceli Nr 52 i 52a na zł 7283,57, parceli Nr 54 i 54a na zł 11.897,10, parceli Nr 55 i 55a na zł 11.806,09, parceli Nr 56 i 56a na zł 7.530,23 i parceli Nr 63 na zł 8884,12.

Powyższe ceny sprzedażne odpowiadają cyfrowo znajdującemu się w aktach „zestawieniu sum szacunkowych" z 16 września 1933 r., w którym za podstawę obliczenia tych sum przyjęto szacunek, zaproponowany we wniosku Wydziału Urządzeń Rolnych z 1 września 1933 r. W tym wniosku z powołaniem się na ceny przeciętne, uzyskiwane z prywatnej parcelacji w latach 1929, 1930, 1931 i 1932, zawnioskowano obniżenie cen, przyjętych w protokole szacunkowym z 1929: gruntów ornych kl. I o 17%, kl. II o 19%, łąk kl. I i kl. II o 6%, a nadto obniżenie dalsze wszystkich cen o 5%. W motywach tego wniosku zaznaczono, że klasyfikacja gruntów w wymienionym wyżej na wstępie majątku była stanowczo zbyt wysoka, czego dowodem, jest że na ogólny obszar 100,04 ha gruntów ornych do kl. I zaliczono 71,58 ha, że wobec tego oprócz zasadniczej obniżki w porównaniu z cenami z czterolecia projektuje się obniżyć wszystkie klasy gruntów o 5%, że właściwie obniżka ta powinna być większa, brane tu jednak było pod uwagę oddalenie od osady i stacji kolejki wąskotorowej o 1—2 kilometra.

Na powyższe orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego z 29 listopada 1933 wymienieni wyżej nabywcy wnieśli skargę do N. T. A.

W skardze tej podniesiono następujące zarzuty. Skarżący od 24 lat są dzierżawcami nabywanych gruntów i należą do kategorii drobnych dzierżawców, podlegających ochronie w myśl ustawy z 31 lipca 1924 poz. 741 Dz. Ust. Wobec tego miała do nich zastosowanie specjalna ustawa z 18 marca 1932 poz. 516/33 Dz. Ust. w przedmiocie wykupu gruntów, podlegających cytowanej wyżej ustawie z 31 lipca 1924. Przewidziany w art. 14 ustawy z 18 marca 1932 termin do zgłoszenia roszczenia nie upłynął w dniu wydania zaskarżonego orzeczenia, a skarżący w swych podaniach podkreślali swój charakter jako drobnych dzierżawców. Władza pozwana w tych warunkach winna była z urzędu zastosować do skarżących normy szacunkowe, ustanowione dla drobnych dzierżawców w tej ustawie. Skoro tego władza nie uczyniła, dopuściła się obrazy zarówno ustawy z 18 marca 1932, jak i ustawy z 31 lipca 1924.

Jeśli zaś skarżących nie traktować jako drobnych dzierżawców, to wówczas władza obraziła art. 68 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, gdyż w myśl tego przepisu ustalenie ceny sprzedażnej winno się opierać na rzeczywistej wartości parcelowanych gruntów, przy czym, wobec braku określenia w ustawie w ustawie okresu czasu, nie ulega wątpliwości, że wspomniana wartość ma być brana z czasu wydania orzeczenia.

To samo dotyczy przepisu § 115 rozp. wykonawczego z 7 grudnia 1926 poz. 66/1927 Dz. Ust.

Pozwany Urząd oparł się prawdopodobnie na instrukcji Ministra Reform Rolnych z 26 kwietnia 1928 (Dz. Urz. Min. Ref. Roln. Nr 5 poz. 8 z 1928) oraz na piśmie okólnym tegoż Ministerstwa z 19 grudnia 1930 Nr 4827/F. (Dz. Urz. Min. Reform Rolnych Nr 6 poz. 9 z 1931 r.). Instrukcja i pismo powyższe nie zostały ogłoszone w Dzienniku Ustaw i przeto w myśl art. 1 rozp. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw poz. 18 Dz. Ust. z 1928 nie obowiązują skarżących, zwłaszcza, że pozostają w sprzeczności z zasadniczymi ustawami i rozporządzeniami, gdyż instrukcja określiła dowolnie czasokres, o którym wyżej mowa, na ostatnie sześć miesięcy, nie wskazując przy tym momentu, od którego te sześć miesięcy mają być wstecz liczone, a pismo okólne poszło jeszcze dalej, bo powiększyło powyższy okres do 4 lat. Ministerstwo prawdopodobnie kierowało się interesem nabywców, tymczasem skarżącym w okresie, kiedy ceny ziemi spadły o jedną trzecią, oszacowano grunty według ceny przeciętnej z lat 1929—1932, właściwie z r. 1929, a więc z okresu najwyższych cen. Klasyfikacja nabywanych przez skarżących gruntów była bardzo wysoka i nie odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy, co wyraźnie zaznaczono we wniosku Wydziału Urządzeń Rolnych z 1 września 1933 W tym wniosku zaznaczono, że zaproponowana tam obniżka o 5% winna być właściwie jeszcze większa. Ponadto po-

zwana władza, wbrew cytowanym przepisom, nie ustaliła obecnej przychodowej wartości spornych parcel mimo, że warunek z § 11 instrukcji szacunkowej nie zachodził, władza bowiem nie poczyniła żadnych prób w kierunku ustalenia tej wartości. Wreszcie wbrew instrukcji władza oparła się w rzeczywistości nie na cenach przeciętnych cen z czterolecia, lecz na cenach z 1929 r.

N. T. A., rozpatrując tę skargę, rozważył, co następuje:

Wniosków o zastosowanie przepisów ustawy z 18 czerwca 1932 poz. 616/33 Dz. Ust. w toku postępowania administracyjnego przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia nikt ze skarżących nie zgłaszał. Ustawa ta ustanawia uprawnienia specjalne dla drobnych dzierżawców gruntów rolnych i dla właścicieli gruntów, użytkowanych przez tych dzierżawców, przy czym stosowanie jej postanowień uzależnione jest od zgłoszenia wniosku strony interesowanej w wyznaczonym na to terminie prekluzyjnym. Ustawa więc ta pozostawiła stronom decyzję, czy pragną skorzystać z uprawnień, im w tej ustawie nadanych. Wobec tego władze właściwe z urzędu, bez wniosku stron, nie mogą stosować norm, tam przewidzianych. Streszczony więc wyżej zarzut skargi, że władza obraziła powołaną ustawę i ustawę z 31 lipca 1924 z tego powodu, że nie zastosowała z urzędu wspomnianych norm, okazuje się nieuzasadniony.

Nieuzasadnione są także zarzuty, że niezgodne jest z przepisami art. 68 ustawy o wykonaniu reformy rolnej i § 115 rozp. wykonawczego do tej ustawy opieranie w niniejszej sprawie szacunku na cenach przeciętnych z lat 1929—1932, jak to przewiduje instrukcja z 26 kwietnia 1928 bądź pismo okólne z 19 grudnia 1930 , jak również wywody, że w tym względzie wspomniane instrukcja i pismo nie są zgodne z cytowanymi ustawą i rozporządzeniem wykonawczym. Z postanowienia art. 68 ustawy, że cena sprzedażna działek ziemi przy parcelacji gruntów państwowych winna być oparta na rzeczywistej wartości gospodarczej danych gruntów, wcale nie wynika, by w sytuacji, przedstawionej w skardze, mianowicie w przypadkach, gdy ceny gruntów w krótkim okresie czasu ulegają znacznym wahaniom, za podstawę ustalenia ceny sprzedażnej miały służyć ceny z chwili wydawania orzeczeń. Pomijając trudności ustalenia cen w tej właśnie chwili, a nieraz nawet i w roku, w którym orzeczenie zapada, byłyby one przypadkowe i nie odpowiadałyby pojęciu rzeczywistej wartości gospodarczej gruntów. Z pojęcia tego bowiem wypływa konieczność kierowania się nie przypadkowymi, a więc przejściowymi, lecz obiektywnymi i możliwie stałymi kryteriami. Jeżeli za takie kryteria z chwilą stwierdzenia większych wahań w cenach gruntów władza naczelna uznała ceny przeciętne z pewnego okresu wstecz, pierwotnie sześciu miesięcy, a później czterech lat, oczywiście w związku ze stwierdzeniem charakteru wahań cen, to w takim stanowisku władzy naczelnej, a tym samym w stosowaniu przez władze jej podległe w myśl zleceń władzy naczelnej jako kryterium rzeczywistej wartości gruntów w rozumieniu art. 68 cen przeciętnych z czterech lat, poprzedzających dokonanie szacunku, nie można dopatrzyć się obrazy powołanego przepisu ustawy, ani, co za tym idzie, obrazy § 115 rozporządzenia wykonawczego. Takie bowiem stanowisko władzy nie pozostawało w sprzeczności ze wzmiankowanymi wytycznymi, wynikającymi z powołanych przepisów.

W umówionym więc wyżej zakresie zarzuty skargi nie są trafne.

Wynikającego natomiast z końcowych wywodów skargi zarzutu wadliwości dotyczącego przyjętego przez władzę pozwaną szacunku, Trybunał nie miał możności rozpatrzyć, wobec braku nie tylko w zaskarżonym orzeczeniu, lecz nawet w przedłożonych Trybunałowi aktach, należytego w tym względzi uzasadnienia.

W zaskarżonym orzeczeniu ogólnikowo oznajmia się, że podane kwoty stanowią cenę sprzedażną w rozumieniu art. 68 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Tymczasem, jak to wynika z postanowień ustawy o wykonaniu reformy rolnej i zawartych umów przedwstępnych, oznaczenie ceny sprzedażnej nie było pozostawione swobodnemu uznaniu władzy, lecz winno było się opierać na wytycznych, wskazanych w ustawie i innych obowiązujących przepisach, a więc winno być należycie uzasadnione.

W myśl § 115 rozp. wykonawczego do ustawy o wykonaniu reformy rolnej poz. 66/27 Dz. Ust. cenę sprzedażną parcel należy ustalać, biorąc pod uwagę wartość przychodową gruntów parcelowanych i miejscowe ceny sprzedażne. We wniosku Wydziału Urządzeń Rolnych z 1 września 1933 r., który widocznie miała na względzie pozwana władza, wydając zaskarżone orzeczenia, powoływano się wprawdzie na cenę przeciętną z lat 1929—1932, lecz cen z tych lat nawet nie przytoczono, a co do wartości przychodowej gruntów to ani w tym wniosku, ani w innych aktach nie ma żadnych ustaleń. Ponadto umotywowanie we wspomnianym wniosku przyjętego szacunku przedstawia się także jako zbyt ogólnikowe.

W tych warunkach, zwłaszcza, że w zaskarżonym orzeczeniu wcale nie podano uzasadnienia oznaczonej tam ceny sprzedażnej, opartej na szacunku parcelowanych gruntów, ani zaskarżone orzeczenie, ani akta nie dają możności skontrolowania, czy wspomniany szacunek nie jest dowolny, władza więc utrudniła stronom obronę ich praw wbrew zasadom z art. 75 prawa o post. admin. poz. 341/28 Dz. Ust.

Wobec tego w myśl art. 84 p. 3 prawa o N. T. A. z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. zaskarżone orzeczenie podlega uchyleniu z powodu wadliwego postępowania.

115.

Otrzymanie przez ojca jednorazowej odprawy, przewidzianej art. 30 ust. 1 rozp. Prez. Rzpl. z 27 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911 Dz. Ust.), nie pozbawia matki, otrzymującej zasiłek z powodu braku pracy, prawa do otrzymania zasiłku rodzinnego na dzieci, będące na jej utrzymaniu.

Wyrok N. T. A. z 15 marca 1937 L. Rej. 836/34.

Decyzją z 11 kwietnia 1933 Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie odmówił Wacławie E, pobierającej na mocy decyzji tegoż Zakładu z 31 października 1932 zasiłek z powodu braku pracy, przyznania przewidzianego art. 34 ust. 3 rozp. Prez. Rzpl. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911 Dz. Ust.) zasiłku rodzinnego z tego powodu, że dzieci nie pozostawały w okresie zasiłkowym na wyłącznym utrzymaniu petentki, gdyż w chwili powstania uprawnień petentki do wymienionych świadczeń mąż jej, Bolesław E. z tytułu trwałej niezdolności do wykonywania zawodu otrzymał jednorazową odprawę w kwocie 3.195 zł 70 gr, która w czasie trwania okresu zasiłkowego petentki pokrywała, a nawet przewyższała w stosunku miesięcznym wysokość ostatnio otrzymywanego przez męża petentki wynagrodzenia.

Od tej decyzji Wacława E. odwołała się do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, który orzeczeniem z 9 grudnia 1933 uchylił przytoczoną wyżej decyzję Z. U. P. U. i przyznał W. E. zasiłek zasadniczy w wysokości 40% podstawy wymiaru oraz zasiłek rodzinny w wysokości 50% zasiłku zasadniczego na 5 członków rodziny. W uzasadnieniu orzeczenia Komisariatu Rządu powołał się na art. 34 ust. 1 i 3 art. 35 cyt. wyżej rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i wyjaśnił, że jak wynika z akt sprawy, mąż rekurentki Bolesław E. i dzieci: Henryk, Władysław, Bolesław i Krystyna, — pozostawali w okresie pracy rekurentki na wyłącznym jej utrzymaniu, że wobec tego, ponieważ ubezpieczony w okresie pracy łoży na utrzymanie niezarobkujących członków rodziny, a Zakład przyjmuje na siebie ryzyko ubezpieczenia, w danym wypadku miarodajnym jest okres pracy ubezpieczonego, a więc na tych członków rodziny, którzy w okresie pracy rekurentki pozostawali na jej utrzymaniu i nadal pozostają bez zajęcia o charakterze zarobkowym, przysługuje rekurentce dodatek rodzinny w rozmiarach, przewidzianych w art. 34 ust. 1 i 3 cyt rozp. i że otrzymana przez męża rekurentki Bolesława E. w dniu 31 listopada 1932 jednorazowa odprawa z tytułu trwałej niezdolności do wykonywania zawodu nie może stanowić przeszkody do przyznawania rekurentce zasiłku rodzinnego, gdyż kwota ta została podjęta przez męża rekurentki już w okresie pobierania przez nią zasiłku, nie zaś w okresie wyczekiwania, a zatem należy uznać, iż zasiłek rodzinny w okresie czasu od 1 października 1932 do 30 czerwca 193 rekurentce przysługuje.

Orzeczenie to zaskarżył Z. U. P. U. do N. T. A., wnosząc o uchylenie zaskarżonego orzeczenia, jako niezgodnego z ustawą, w całości, o ile dotyczy ono okresu zasiłkowego od 1 grudnia 1932, a co do miesięcy października i listopada 1932, o ile dotyczy ono zasiłku rodzinnego na córkę Krystynę. W uzasadnieniu skargi, skarżący podniósł, że według art. 34 ust. 3 cyt wyżej rozp. utrzymywanie przez ubezpieczonego członków rodziny może wpływać na wymiar zasiłków i uzasadniać przyznanie specjalnych zasiłków rodzinnych i wyższego zasiłku zasadniczego, o ile ubezpieczony utrzymuje rodzinę właśnie w okresie zasiłkowym, nie zaś w mniej lub więcej odległej przeszłości, kiedy miał pracę i kiedy z zarobku z tej pracy oczywiście rodzinę swą utrzymywał, wobec czego skoro mąż Wacławy E. w dniu 30 listopada 1932 otrzymał jednorazową odprawę w kwocie 3.195 zł, to oczywiście, co również należy przyjąć i na podstawie art. 40 cyt. rozp., że przez dalszą część okresu zasiłkowego po otrzymaniu tej sumy, tj. od 1 grudnia 1932 do 1 lipca 1933 zarówno mąż, jak i dzieci W. E. były utrzymywane z tej większej sumy, a nie z zasiłków, przyznanych Wacławie E., które były znacznie niższe; co się zaś tyczy przyznania zasiłku rodzinnego na córkę Krystynę to, zdaniem skarżącego, zasiłek ten w myśl art. 35 ust. 1 pkt. 2 i art. 28 ust. 4 cyt. rozp. jej nie przysługiwał, gdyż

w dacie rozpoczęcia okresu zasiłkowego, tj. 1 października 1932 Krystyna E., jako urodzona w dniu 23 kwietnia 1913 miała przeszło 19 lat, a gimnazjum koeudukacyjne wieczorowe dla dorosłych „Towarzystwa gimnazjum dla dorosłych“, do którego Krystyna S. uczęszczała, praw publiczności nie posiadało.

Rozpatrując powyższe wywody skargi N. T. A. rozważył, co następuje:

Rozp. Prez. Rzpl. z 27 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911 Dz. Ust.) w art. 15 odróżnia zasadniczo świadczenia na wypadek braku pracy, do których zalicza między innymi zasiłek w razie braku pracy, od świadczeń emerytalnych, do których między innymi zalicza renty inwalidzką i starczą oraz jednorazową odprawę, a w dalszych artykułach (17, 22—24, 30, 33—35, 38—40 i 44) ustanawia dla każdego z wyliczonych rodzajów świadczeń odmienne warunki uzyskania ich o odmienne podstawy wymiaru. Z zestawienia zawartych w tych artykułach postanowień wynika, że sytuacja rodzinna, jako czynnik, wywierający wpływ na wysokość świadczenia, przez przyznanie odpowiedniego zasiłku rodzinnego względnie dodatku rodzinnego na poszczególnych członków rodziny ubezpieczonego w myśl art. 34 i 40 cyt. rozp., jest uwzględniona, aczkolwiek niejednakowo przy wymiarze zasiłku z powodu braku pracy oraz przy wymiarze rent tak inwalidzkiej jak i starczej, natomiast nie jest wcale braną pod uwagę, jak to wynika z postanowień art. 4, przy wymiarze jednorazowej odprawy, do której według art. 30 ust. 1 ma prawo ubezpieczony w tym wypadku, gdy stał się trwale niezdolnym do wykonywania zawodu (art. 22 ust. 2 i 3), a nie ma prawa do renty inwalidzkiej. Skoro zaś sytuacja rodzinna nie ma żadnego znaczenia dla wymiaru jednorazowej odprawy dla ubezpieczonego, to jest jasne, że i postanowienia, dotyczące zasiłku węględnie dodatku rodzinnego, a w szczególności specjalne postanowienie ust. 3 art. 40, normujące wyłącznie przyznanie dodatku rodzinnego na dzieci w razie, gdy ojciec i matka otrzymują jednocześnie rentę inwalidzką względnie starczą, nie może mieć zastosowania do wypadku, gdy, jak w niniejszym sporze, jedno z rodziców (ojciec) otrzymuje jednorazową odprawę równocześnie z przyznaniem drugiemu (matce) zasiłku z powodu braku pracy. Zarzut więc skarżącego, opierający się na postanowieniu art. 40 ust. 3 cyt. rozp. jest nieuzasadniony. Poza tym należy jeszcze zaznaczyć, że z art. 40 ust. 3 cyt. rozp. wynika, iż, aczkolwiek w razie równoczesnego otrzymywania renty inwalidzkiej względnie starczej przez obojga rodziców dodatek rodzinny na dzieci bywa z reguły przyznawany ojcu, to jednak w tym wypadku, gdy dzieci pozostają na utrzymaniu matki, dodatek ten otrzymuje matka, a zatem, gdyby nawet wbrew powyższym wywodom uznać, zgodnie z zapatrywaniem skarżącego, za dopuszczalne rozciągnięcie w drodze analogii omawianego przepisu na wypadki w nim nieprzewidziane a w szczególności na wypadek równoczesnego otrzymania przez jednego z rodziców jednorazowej odprawy, przewidzianej art. 30 ust. 1 cyt. rozp. a przez drugiego zasiłku z powodu braku pracy, przewidzianego art. 33 ust. 1 i 2 i art. 34 ust. 1 i 2 tegoż rozp., to i w takim wypadku przytoczony wyżej zarzut skargi w danym razie jest nieuzasadniony. W danym wypadku bowiem jest poza sporem, że dzieci Wacławy W. jeszcze w okresie posiadania przez nią zajęcia, a więc przed powstaniem okresu zasiłkowego, pozostawały na wyłącznym jej utrzymaniu, a skarżący w toku postępowania administracyjnego niczym nie udowodnił, aby wymieniona sytuacja materialna i rodzinna W. E. uległa jakimkolwiek zmianom po utracie przez nią zajęcia, a w szczególności w okresie pobierania przez nią zasiłku z powodu braku pracy. Okoliczność, że w okresie zasiłkowym wypłacono mężowi E., Bolesławowi E. jednorazową odprawę, przewidzianą art. 30 ust. 1 cyt. rozp. sama przez się nie dowodzi jeszcze, aby koszty na utrzymanie rodziny, które dotąd ponosiła wyłącznie Wacława E., po otrzymaniu wspomnianej odprawy faktycznie ponosił Bolesław E., który z powodu utraty zajęcia wskutek trwałej niezdolności do wykonywania swego zawodu sam pozostawał na utrzymaniu żony. Gdy więc w tych okolicznościach władza pozwana wobec braku innych dowodów przyjęła za miarodajny dla przyznania i wymiaru Wacławie E. zasiłku rodzinnego na dzieci niesporny stan rzeczy, jaki istniał bezpośrednio przed rozpoczęciem okresu zasiłkowego, to N. T. A. nie mógł dopatrzyć się w tym nielegalności.

O ile natomiast z ogólnego zakwestionowania skarżącego w całości przyznanego W. E. zasiłku rodzinnego, poczynając od 1 grudnia 1932 wynika, że skarżący kwestionuje implicite przyznanie zasiłku rodzinnego na męża Bolesława E., to zarzut ten należało uznać za uzasadniony, ponieważ wobec otrzymaia przez B. E. wspomnianej odprawy nie mógł on być od tej chwili uważany za pozostającego na utrzymaniu żony w rozumieniu art. 34 ust. 2 cyt. prawa ubezpieczeniowego, o wobec tego zaskarżone orzeczenie w części, dotyczącej przyznania tego zasiłku, na-

leżało uchylić jako prawnie nieuzasadnione, zwłaszcza, że W. E. w odwołaniu od decyzji Z. U. P. U. żadnych zarzutów co do odmowy przyznania jej zasiłku rodzinnego na męża nie podnosiła, a domagała się jedynie, jak to wynika z treści odwołania, przyznania jej zasiłku rodzinnego na 4 dzieci.

Podniesiony dopiero w skardze do N. T. A. zarzut, że zasiłek rodzinny na córkę Krystynę w danym wypadku nie przysługiwał w myśl art. 35 ust. 1 pkt 2 i art. 28 ust. 4 powołanego wyżej prawa ubezpieczeniowego, ponieważ Krystyna E., w dacie rozpoczęcia okresu zasiłkowego tj. w dniu 1 października 1932 miała przeszło 19 lat, a chociaż odbywała jeszcze studia, to odbywała je w zakładzie, nie mającym prawa publiczności, N. T. A. pominął w myśl art. 83 ust. 3 prawa o N. T. A. (poz. 806/32 Dz. Ust.), ponieważ przytoczone okoliczności nie były podniesione przez skarżącego w jego wyjaśnieniu z 12 października 1933 w odpowiedzi na odwołanie W. E. i wskutek tego nie były przedmiotem rozważań pozwanej władzy przy wydaniu zaskarżonego orzeczenia.

116.

Zakreślony w art. 6 Konwencji Wiedeńskiej (poz. 41 Dz. Ust. z 1931) roczny termin na wnoszenie podań obowiązywał mimo niewydania rozporządzenia wykonawczego w tym przedmiocie przez Ministra Skarbu, przy czym podania należało wnosić do władzy naczelnej odnośnego resortu.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. nie przewiduje możności uzyskania przez pracownika kolejowego, który dobrowolnie z polskiej służby kolejowej wystąpił, zaopatrzenia emerytalnego wyłącznie z tytułu służby kolejowej, odbytej w b. państwie zaborczym.

Wyrok N. T. A. z 8 kwietnia 1937 L. Rej. 3679/34.

W podaniu do Dyrekcji Okręgowej Polskich Kolei Państwowych w Krakowie z daty 27 czerwca 1933. Stanisław M. zgłosił roszczenie o przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego od 1 kwietnia 1920 za 19-letnią służbę kolejową w b. państwie zoborczym austriackim z przynależnością do zakładu pensyjnego b. austriackiej kolei północnej, — powołał się przy tym na postanowienia Konwencji Wiedeńskiej z 30 listopada 1923 — art. 10 (poz. 41 Dz. U. z 1931) oraz na wyrok N. T. A. z 26 stycznia 1929 Zb. wyr. Nr 12 A. Decyzją z 3 października 1933 rzeczona Dyrekcja podanie to załatwiła odmownie z tym uzasadnieniem, że petent jako pracownik kolejowy został przyjęty przez Państwo Polskie i jego prawa emerytalne ocenia się łącznie za służbę zaborczą i polską według przepisów w Państwie Polskim obowiązujących, które nie przewidywały ani nie przewidują prawa do zaopatrzenia emerytylnego dla pracownika, rezygnującego ze służby; że nie może zatem rościć sobie prawa do zaopatrzenia emerytalnego oddzielnie za służbę zaborczą. Wniesionego przeciwko tej decyzji odwołania Ministerstwo Komunikacji zaskarżonym obecnie do N. T. A. orzeczeniem z 26 marca 1934 nie uwzględniło, podając w uzasadnieniu: że 1 grudnia 1919 odwoławca został skreślony z listy pracowników kolejowych, ponieważ służąc przy wojsku w stopniu kapitana, wbrew postanowieniom art. 4 ustawy z 11 lipca 1919 (Dz. U. Nr 59) i § 86 obowiązującej w Małopolsce ordynacji służbowej dla pracowników kolejowych b. austriackich kolei państwowych, po przeniesieniu go rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 26 listopada 1919 Nr 995 w stan nieczynny, przeszedł bez zezwolenia zarządu kolejowego do innej służby i nie zgłosił się do służby kolejowej nawet po przejściu z końcem kwietnia 1920 do rezerwy armii; że tym postępowaniem dał dowód dobrowolnego wystąpienia ze służby kolejowej, wskutek czego w myśl istniejących przepisów utracił wszelkie prawa, jakie mu służyły do zarządu kolejowego; że zaopatrzenia emerytalnego za służbę na kolejach b. austriackiego państwa zaborczego, opłacanego składkami do funduszu pensyjnego, nie można przyznać, ponieważ jako pracownik kolejowy został przyjęty przez Państwo Polskie i jego prawa emerytalne ocenia się łącznie za służbę zaborczą i polską wedle przepisów obowiązujących w Państwie Polskim, które nie przewidywały ani nie przewidują prawa do zaopatrzenia emerytalnego dla pracownika rezygnującego ze służby.

N. T. A. uznał, co następuje:

Jak świadczą administracyjne akta sprawy — decyzją Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie z 2 kwietnia 1929, zatwierdzoną wydanym w toku instancji orzeczeniem Ministerstwa Kolei Żelaznych z 31 marca 1922 skarżący z 1 grudnia 1919 skreślony został z listy pracowników kolejowych na podstawie art. 4 ustawy z 11 lipca 1919 poz. 357 Dz. Pr. oraz § 86 obowiązującej wówczas na danym terenie austriackiej ordynacji służbowej dla kolejowców, jako pracownik, który dobrowolnie wystąpił ze służby kolejowej — z zaznaczeniem, że utracił wszelkie prawa do roszczeń, jakie mu z tytułu służby do zarządu kolei państwowych przysługiwały, wniesioną zaś prze-

ciwko powyższemu orzeczeniu skargę do L. Rej 201/1926. N. T. A. uchwałą z 23 września 1927 pozostawił bez rozpoznania, jako spóźnioną.

Sprawę zatem rozwiązania stosunku służbowego ze skarżącym w 1919 należy uznać za prawomocnie zakończoną cytowanym orzeczeniem pozwanej władzy z 31 marca 1922, wszystkie przeto wywody i zarzuty skargi obecnej — o ile dotyczą legalności tego orzeczenia, N. T. A. pomija, jako spóźnione. Jak wynika z treści zaskarżonego orzeczenia z 26 marca 1934 władza pozwana, powołując się na wyżej opisany sposób rozwiązania stosunku służbowego ze skarżącym, jako na stan faktyczny i prawny istniejący już w chwili zgłoszenia przez skarżącego w podaniu z 27 czerwca 1933 roszczenia o przyznanie zaopatrzenia emerytalnego wyłącznie z tytułu 19-letniej służby na kolejach b. państwa zaborczego austriackiego z przynależnością do funduszu prowizyjnego dla pracowników tychże kolei, roszczenie to załatwia odmownie, uzasadniając odmowę tym, że obowiązujące w Państwie Polskim przepisy emerytalne dla pracowników kolejowych, według których należy oceniać prawa emerytalne skarżącego łącznie z tytułu służby zaborczej i polskiej, nie przewidywałby i nie przewidują prawa do zaopatrzenia emerytalnego dla pracownika rezygnującego ze służby. Kierowane przeciwko powyższemu rozstrzygnięciu zarzuty skarga opiera na ustalonej w judykaturze Trybunału zasadzie, że dobrowolne wystąpienie funkcjonariusza państwowego ze służby polskiej nie pozbawia go praw emerytalnych, nabytych z tytułu służby w b. państwie zaborczym, a nadto na postanowieniach podpisanej 30 listopada 1923 Konwencji Wiedeńskiej, ogłoszonej w Nr 8 Dz. Ust. z 1931. Na zarzuty te przede wszystkim zaznaczyć należy, że zgodnie z ustaloną w judykaturze N. T. A. zasadą — uprawnienia emerytalne wyłącznie z tytułu służby, odbytej w b. państwie zaborczym, podlegają ocenie według przepisów, obowiązujących w dacie zgłoszenia roszczenia o realizację tych uprawnień, w niniejszym więc wypadku — wobec zgłoszenia przez skarżącego odnośnego roszczenia dopiero w czerwcu — lipcu 1933 — jego uprawnienia emerytalne podlegają ocenie według przepisów rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust., które istotnie nie zawierają przepisu, na którego podstawie przysługiwałoby skarżącemu prawo do zaopatrzenia emerytalnego wyłącznie za służbę kolejową, odbytą w b. państwie zaborczym, a co za tym idzie — nie przewiduje ono możności uzyskania przez pracownika kolejowego polskiego, który dobrowolnie ze służby kolejowej polskiej wystąpił, zaopatrzenia emerytalnego tylko za służbę kolejową zaborczą. Wyrażona przeto w powołanych w skardze wyrokach Trybunału wyżej cytowana zasada zachowania w takim wypadku do zaopatrzenia emerytalnego za służbę zaborczą — nie może mieć zastosowania do skarżącego wobec wspomnianej zasady oceniania jego uprawnień w świetle przepisów powołanego rozporządzenia Rady Ministrów, a nie przepisów poprzednio obowiązujących, z których owa zasada zachowania praw emerytalnych zastała wywiedziona. Wywody przeto i zarzuty skargi, o ile opierają się na tej zasadzie, nie są trafne. Co się zaś tyczy Konwencji Wiedeńskiej, ogłoszonej w Nr 8 Dz. Ust. z 1931, to — wbrew zapatrywaniu skargi — zakreślony w art. 6 tej Konwencji roczny termin na wniesienie podań o zaopatrzenie emerytalne obowiązywał mimo niewydania przez Ministra Skarbu rozporządzenia wykonawczego, do czego zresztą żaden przepis Konwencji nie zobowiązywał, natomiast—wobec niewydania w tym przedmiocie przepisów specjalnych — miała tu zastosowanie ogólnie w polskich ustawach emerytalnych przyjęta zasada zgłaszania roszczeń do władzy naczelnej odnośnego resortu, — a ponieważ skarżący wniósł podanie w czerwcu — lipcu 1933 — czyli po upływie zakreślonego Konwencją terminu, to już z tego powodu, — gdyby nawet z mocy tej Konwencji przysługiwały mu jakiekolwiek uprawnienia w dziedzinie emerytury — władza pozwana nie miała obowiązku roszczenia jego rozpatrywać w świetle postanowień konwencji.

117.

Uprawnienia, wynikające z wpisu pewnej osoby, na zasadzie art. 17 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego poz. 314 Dz. Ust. 1928, do wykazu obrońców karnych, gasną z chwilą wpisania tej samej osoby na listę adwokatów.

Wyrok N. T. A. z 23 kwietnia 1937 L. Rej. 776/34 i 3757/34.

Wskutek wniesionego do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie podania d-ra Szymona B., egzaminowanego kandydata adwokatury, o wpisanie na listę obrońców karnych z siedzibą w Tarnowie, rzeczony Prezes, postanowieniem z 18 sierpnia 1930, zarządził, na zasadzie art. 17 przepisów wyprowadzających kodeks postępowania karnego (poz. 314 Dz. Ust. 1928), wpisanie petenta do wykazu obrońców Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Postanowieniem Wydziału Izby Adwokatów w Sam-

borze z 7 września 1930 dr Szymon B. wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Dolinie.

W następstwie Sądu dyscyplinarnego Izby Adwokatów we Lwowie z 7 stycznia 1933, zatwierdzonego wyrokiem Sądu dyscyplinarnego odwoławczego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej z 8 kwietnia 1933, dr Szymon B. został skreślony z listy adwokatów.

W związku z faktami niedopuszczania go przez poszczególne sądy do zastępstwa w sprawach karnych, dr. B. wniósł do Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie podanie o wyjaśnienie sądom okręgu apelacyjnego lwowskiego, że petent może wykonywać praktykę jako obrońca w sprawach karnych, a to na zasadzie art. 17 przepisów wprowadzających kodeks procedury karnej. W załatwieniu podania tego pomieniony Prezes, decyzją z 13 listopada 1933, oznajmił, że nie może dopuścić d-ra B. do wykonywania obron w sprawach karnych na podstawie wpisu na listę obrońców karnych z 18 sierpnia 1930, gdyż wpis ten stał się bezprzedmiotowy i automatycznie zgasł z chwilą wpisania d-ra B. na listę adwokatów w Samborze. Wniesionego od decyzji tej odwołania Ministerstwo Sprawiedliwości, orzeczeniem z 29 grudnia 1933, nie uwzględniło, podzielając w całej rozciągłości stanowisko i uzasadnienie, przytoczone w zakwestionowanej decyzji.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, decyzją z 4 stycznia 1934, zarządził skreślenie d-ra Szymona B. z listy obrońców karnych w krakowskim okręgu apelacyjnym, a to wobec wpisania wymienionego 7 września 1930 na listę adwokatów. W uzasadnieniu decyzji tej oznajmiono, że dr. B. z chwilą gdy stał się adwokatem już z mocy samego prawa (art. 86 k. p. k.) uzyskał pełne prawa obrońcy w zakresie szerszym, aniżeli te, które przysługiwały mu jako obrońcy karnemu z art. 17 przepisów wprowadzających k. p. k., a wobec tego poprzedni wpis na listę obrońców karnych stał się bezprzedmiotowy i automatycznie wygasł, w następstwie czego uznać należy, że dr. B. przestał być obrońcą karnym z art. 17 wzmiankowanych już przepisów z 7 września 1930. Odwołania od opisanej decyzji, Ministerstwo Sprawiedliwości, orzeczeniem z 27 marca 1934, nie uwzględniło oznajmiając, że podziela w całej rozciągłości stanowisko i uzasadnienie, przytoczone w decyzji I instancji.

Dr B. wniósł 10 i 21 sierpnia 1933 do Ministerstwa Sprawiedliwości podania o uchylenie w trybie nadzoru wyroków dyscyplinarnych, mocą których skreślony został z listy adwokatów. Podania te, decyzją pomienionego Ministerstwa z 4 października 1933, pozostawione zostały bez rozpoznania z nadmienieniem, że w myśl art. 70 ustęp 1 prawa o ustroju adwokatury, sądy dyscyplinarne są w zakresie orzecznictwa niezawisłe, wobec czego orzeczenia przez sądy te wydane nie mogą być przez żadną władzę zmienione, tryb zaś nadzoru państwowego, przewidziany w art. 59 wymienionego prawa, dotyczy wyłącznie działalności rad adwokackich oraz Naczelnej Rady Adwokackiej, a nie obejmuje orzecznictwa odrębnego sądownictwa korporacyjnego.

Następnie dr. B. wniósł kolejno dwa podania do Prezesa Rady Ministrów, a mianowicie pierwsze z 10 października 1933 o spowodowanie uchylenia w drodze nadzoru służbowego odnośnych wyroków dyscyplinarnych, drugie z 11 października 1933 podobnej treści, zawierające ponadto z powołaniem na art. 47 Konstytucji prośbę o darowanie i złagodzenie kary i przywrócenie prawa wykonywania praktyki. To drugie podanie zawierało wniosek o przedłożenie go Prezydentowi Rzeczypospolitej. Opisane podania odstąpione zostały według kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości, które, pismem z 13 listopada 1933, zawiadomiło d-ra B. że skierowane do Prezesa Rady Ministrów podania jego, w sprawie uchylenia w trybie nadzoru wyroków sądów dyscyplinarnych, uważa za załatwione decyzją z 4 października 1933, co się zaś tyczy prośby o ułaskawienie, to została ona przekazaną Referatowi Ułaskawień Ministerstwa.

Prośba ta, pismem z 27 stycznia 1934, przesłaną została Sądowi Dyscyplinarnemu Izby Adwokatów we Lwowie w celu wypowiedzenia się. Dnia 11 września 1934 wpłynęła do Ministerstwa, odstąpiona z Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, ponowna prośba d-ra B. o ułaskawienie.

Następnie dr. B. wniósł do Ministerstwa: 5 stycznia 1935 podanie o uchylenie w drodze nadzoru dotyczących petenta wyroków dyscyplinarnych, a 28 stycznia 1935 podanie, zawierające ponowną prośbę o zarządzenie w drodze nadzoru uchylenia odnośnych wyroków, oraz o zarządzenie wstrzymania wykonania orzeczonej co do petenta kary dyscyplinarnej lub zarządzenie, stosownie do art. 569 k. p. k. (poz. 725 Dz. Ust. 1932), przerwy w wykonaniu kary do czasu załatwienia podań petenta.

Minister Sprawiedliwości, postanowieniem z 9 lutego 1935, uznając, że prośba d-ra Szymona B. o darowanie mu w drodze łaski kary dyscyplinarnej na uwzględnienie nie zasługuje, pozostawił ją, na mocy art. 657 k. p. k., bez dalszego biegu.

Dr. Szymon B. wniósł skargi na przedstawione powyżej orzeczenia z 29 grudnia 1933 z 27 marca 1934

oraz z 9 lutego 1935. Skargi na dwie pierwsze z wymienionych decyzji zawierają zarzut, że pozwane Ministerstwo uznając, iż wpis na listę adwokatów powoduje automatyczne zgaśnięcie wpisu na listę obrońców karnych, zajęło błędne stanowisko prawne nie oparte na żadnym przepisie, żadna bowiem ustawa o takim automatycznym zgaśnięciu wpisu nie wspomina, a wobec tego skreślenie z listy obrońców karnych, przewidzianych w art. 17 przepisów wprowadzających procedurę karną, nastąpić może tylko w drodze art.18 tychże przepisów, lub na podstawie wyroku sądu karnego. Skarżący wywodzi, że osoba ustanowiona obrońcą karnym na zasadzie wymienionego wyżej art. 17 pozostaje nim nadal po wpisaniu na listę adwokatów, gdyż ustanowienie obrońcą karnym pochodzi od władzy państwowej, ustanowienie zaś adwokatem od korporacji zawodowej, a zarządzenia tej ostatniej nie mogą przecież uchylać aktów nominacyjnych władzy państwowej. Po linii tego poglądu idzie też praktyka, każdy bowiem adwokat, który uzyskał wpis na listę obrońców karnych, uwidacznia to w swym oznaczeniu firmowym, oraz daje temu wyraz przy występowaniu w sprawach karnych przed sądem. Według dalszych wywodów skargi dopóki istniała na odnośnym obszarze odrębna lista obrońców karnych, każdy adwokat zamierzał przyjmować obrony karne, musiał starać się wobec postanawień objętych § 39 ustawy z 23 maja 1873 Nr 114 Dz. U. P. oraz art. 225 reg. karn. o wpisie na listę obrońców, adwokat też ustanowiony obrońcą karnym mógł zrzec się praw nabytych przez wpis na listę adwokatów, a natomiast zatrzymać i wykonywać uprawnienia wynikające z wpisu na listę obrońców karnych. Skarżący dochodzi do wniosku, że skoro jako obrońca w sprawach karnych nie został przez powołany do tego czynnik skreślony w drodze dyscyplinarnej z listy tych obrońców, pozostał nim nadal mimo skreślenia z listy adwokatów.

Skargi na orzeczenie z 9 lutego 1935 zawiera zarzut błędnej oceny podań skarżącego, oparty na tym, że skarżący wcale nie prosił o ułaskawienie, lecz o uchylenie krzywdzących go i nieformalnych wyroków dyscyplinarnych. Równocześnie skarżący wywodzi, że Minister Sprawiedliwości zobowiązany jest, po myśli rozporządzeń swych z 1 grudnia 1932 poz. 905 i 912 Dz. U., jako też art. 54, 56 ustawy konstytucyjnej, rozpatrzyć pisma i podania, donoszące mu jako władzy nadzorczej, o naruszeniu tej ostatniej ustawy i dążące do uchylenia bezprawia.

Podniesiony w dwu pierwszych skargach zarzut wymaga — wobec braku wyraźnych w danym kierunku przepisów — rozstrzygnięcia pytania prawnego, czy osoba wpisana na zasadzie art. 17 przepisów wprowadzających kod. post. karnego (poz. 314 Dz. U. (28) do wykazu obrońców zatrzymuje po uzyskaniu następnie wpisu na listę adwokatów, nadal charakter obrońcy w rozumieniu cytowanego przepisu. Rozpatrując pytanie to Trybunał rozważył, co następuje:

Z przepisu objętego art. 86 k. p. k. (poz. 313 Dz. U. 28) wynika, że osoba wpisana w Polsce na listę adwokatów, posiada z tego tytułu prawo obron karnych przed wszystkimi sądami powszechnymi w granicach Państwa, a więc nieograniczone ani terytorialnie, ani co do zakresu działania.

Instytucja obrońców, o której mowa w art. 17 przepisów wprowadzających k. p. k. (poz. 314 Dz. U.) 28 jest przede wszystkim instytucją przejściową o tyle, że wpisy do wykazu tych obrońców dokonywane być mogły tylko w ciągu pięciu lat od wejścia w życie wzmiankowanych przepisów. Moment ten wskazuje na zasadę ścisłej wykładni postanowień wymienionego artykułu, o ile chodzi o roszczenia, opierające się na uprawnieniach, nabytych na zasadzie wspomnianych postanowień. Dalej prawo obron karnych, przewidziane w omawianym artykule, jest ograniczone terytorialnie i co do zakresu działania, wykonywane bowiem może być tylko na obszarze sądów apelacyjnych we Lwowie i Krakowie, oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie, a w Sądzie Najwyższym wykonywanym być mogło tylko w sprawach, rozpatrywanych w niższych instancjach na wymienionych wyżej obszarach. Z powyższego widoczne, że prawo obron karnych, przewidziane w art. 17 przepisów wprowadczych, pozostaje do takiegoż prawa, określonego art. 86 k. p. k., w takim stosunku jak część do całości. Moment ten przemawia oczywiście za tym, że jeśli dana osoba uzyska wpis na listę adwokatów, poprzedni wpis tej samej do wykazu obrońców, przewidzianych w art. 17, staje się bezprzedmiotowy, osoba ta bowiem w zakresie zawodowego wykonywania obron karnych uzyskała uprawnienia pełne, czyniące nieaktualnymi dotychczasowe uprawnienia ograniczone, mieszczące się całkowicie w uprawnieniach pełnych.

Jeśli się dalej przyjmie pod uwagę okoliczności, że będąca w mowie instytucja obrońców karnych, przewidziana została dla osób, które odpowiadając warunkom, określonym w art. 17-ym, nie posiadają warunków do wpisu na listę adwokatów, że wykonywanie przez tę samę osobę równocześnie zawodu adwokata i obrońcy karnego w rozumieniu art. 17, przedstawia się z uwagi na wskazany moment jako pojęciowo wykluczone, że wreszcie taki obrońca kar-

ny w rozumieniu art. 17, który osiągnie kwalifikacje adwokackie i uzyska na skutek swego wniosku wpis na listę adwokatów, daje tym samym wyraz swej woli, że zamierza wykonywać zawód adwokata w miejsce dotychczasowego zawodu obrońcy — to w związku z zaznaczonym poprzednio momentem dochodzi się do wniosku, że obrońca karny, w rozumieniu ostatnio wymienionego przepisu, traci ten charakter z chwilą zostania adwokatem.

Że prawodawca stoi właśnie na tym stanowisku wynika z art. 18 przepisów wprowadczych, artykuł ten bowiem zawiera postanowienia, dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej obrońców karnych, nie będących adwokatami, nie mówi zaś wcale o odrębnej odpowiedzialności tych obrońców, którzy adwokatami zostali. Prawodawca nie przewidywał zatem takiego stanu prawnego, by ustanowiony na zasadzie art. 17 przepisów wprowadczych obrońca karny, zachowywał w razie zostania adwokatem nadal charakter wzmiankowanego obrońcy. Niepodobna zaś przyjąć, by prawodawca liczyć się miał z podwójną odpowiedzialnością dyscyplinarną tej samej osoby za ten sam czyn osobno w charakterze adwokata i osobno w charakterze obrońcy karnego, odpowiedzialność bowiem taka — jak to słusznie podnosi pozwana władza w odpowiedzi na skargę — sprzeciwiałaby się jednej z kardynalnych zasad prawa.

Wobec powyższego uznać wypada, że uprawnienia, wynikającego z wpisu pewnej osoby, na zasadzie art. 17 przepisów wprowadczych, do wykazu obrońców karnych, gasną z chwilą wpisania tej samej osoby na listę adwokatów, a kwestia wykreślenia danej osoby z wykazu obrońców jako obrońcy ustanowionego na zasadzie wymienionego ostatnio artykułu, ma tylko charakter porządkowy.

Wywody skarżącego, że według przepisów austriackich adwokat musiał ubiegać się o wpis na listę obrońców karnych, oraz że uzyskany wpis taki tworzył odrębne jego uprawnienia niezależne od adwokatury, przedstawiają się jako sprzeczne z § 39 austriackiej procedury karnej z 23 maja 1873, gdyż według tego paragrafu, wpis adwokata na listę obrońców dokonywany był z urzędu i uzależniony był właśnie od rzeczywistego wykonywania przez niego adwokatury.

Wymieniony przez skarżącego przepis § 225 regulaminu sądowego dla spraw karnych z 15 czerwca 1929 poz. 352 Dz. Ust. również nie przemawia za jego stanowiskiem, z przepisu bowiem tego w związku z art. 86 k. p. k. wynika, że skoro prawo adwokata do obron karnych powstaje już z mocy wpisania go na listę adwokatów i dotyczy wszystkich sądów powszechnych w Państwie, pierwsza część listy obrońców może mieć tylko charakter informacyjny. Odnośna lista, mająca praktyczne znaczenie przede wszystkim z uwagi na zasadę kolejności w wyznaczaniu obrońców z urzędu, musi zatem odpowiadać ściśle listom izb adwokackich i zależnie od dokonywanych w nich wpisów winna być z urzędu bezzwłocznie zmieniana, względnie uzupełniona, by odpowiadać swemu celowi. W następstwie zaś wpisania pewnej osoby jako adwokata do części pierwszej omawianej listy uskutecznionym być winno, zgodnie z wyłożonym poglądem Trybunału, równoczesne wykreślenie tej samej osoby z części drugiej danej listy.

Argumentacja skarżącego, że wobec faktu ustanowienia go obrońcą karnym przez władzę sądową oraz wprowadzenia specjalnego trybu postępowania dyscyplinarnego dla tych obrońców, nie może on być inaczej jak w tym trybie stanowiska obrońcy pozbawiony, przedstawia się w danym wypadku jako bezprzedmiotowa, a to wobec okoliczności, że sporne wykreślenie skarżącego z wykazu obrońców nastąpiło nie w drodze dyscyplinarnej, lecz jako skutek wpisania go na listę adwokatów, oraz wobec momentu, że w odnośnych sprawach decyzja zawodowej korporacji adwokackiej stwarza z mocy prawa szersze uprawnienia niż decyzja władzy sądowej.

W związku z dalszymi wywodami skargi nadmienić jeszcze wypada, że skoro, jak to wynika z przedstawionych wyżej przepisów, każdy adwokat z tytułu sprawowania tego zawodu ma prawo wykonywania obron karnych, ma on także możność określania się jako obrońca karny, a to w celu oznajmienia, że w kancelarii swej przyjmuje zastępstwa w sprawach karnych.

Z kolei Trybunał przeszedł do oceny zarzutów skargi na orzeczenie z 9 lutego 1935. Zarzut, że orzeczenie to polega na błędnej ocenie podań skarżącego, nie znajduje oparcia w ich treści, gdyż podania z 11 października 1933 i z 11 września 1934 mieściły w sobie prośby o ułaskawienie, a zatem powyższe orzeczenie przedstawia się jako odmowne załatwienie wymienionych ostatnio próśb.

Zarzut, że Minister Sprawiedliwości obowiązany był wystąpić w sprawie dyscyplinarnej skarżącego w drodze nadzoru, nie nadaje się w obecnym sporze do rozpoznawania, wychodzi bowiem poza ramy zaskarżonego orzeczenia, które odnośną kwestią wcale się nie zajmuje. Ponieważ podania skarżącego z 10 i 21 sierpnia 1933 o uchylenie w trybie nadzoru wyroków dyscyplinarnych załatwione zostały orzeczeniem pozwanego Ministerstwa z 4 października 1933, a w zała-

twieniu podania z 10 października 1933 i tej części podania z 11 października 1937, w której skarżący żądał ponownie wystąpienia w drodze nadzoru, pozwane Ministerstwo odesłało skarżącego do decyzji z 4 października 1933, pozwana władza nie miała obowiązku zajmowania się w zaskarżonym orzeczeniu będącą w mowie kwestią. Podania skarżącego z 5 i 28 stycznia 1935, według treści przedłożonych Trybunałowi akt administracyjnych sprawy, formalnie załatwione nie zostały.

W konkluzji przedstawionej oceny zarzutów, podniesionych w rozpatrywanych skargach, skargi te podlegają oddaleniu.

118.

Postanowienie ust. 2 art. 49 rozp. o ubezp. pracown. umysł. w brzmieniu noweli z 15 marca 1934 (poz. 347 Dz. Ust.) ograniczające do okresu rocznego wstecz wypłatę należnych rat renty, ma zastosowanie także do zaopatrzenia starczego przewidzianego w art. 160 tego rozporządzenia.

Wyrok N. T. A. z 21 października 1938 L. Rej. 4393/37.

N. T. A. oddala skargę jako nieuzasadnioną.

Kazimierz N. poddał się badaniu lekarskiemu przez lekarza zaufania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych 7 kwietnia 1936 r., a 20 maja tegoż roku zgłosił roszczenie o zaopatrzenie starcze na podstawie art. 160 rozp. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych poz. 911 Dz. Ust.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzją z 28 października 1936 przyznał N. zaopatrzenie starcze poczynając od 1 maja 1935 r.

Od tej decyzji Kazimierz N. odwołał się do Wojewody Białostockiego, podnosząc, że w myśl ust. 1 art. 49 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zaopatrzenie mu służy od dnia powstania prawa, a więc od 1 stycznia 1928 r. jak to rozstrzygnął N. T. A. w wyroku L. Rej. 6169/35 z 11 października 1935 r., że natomiast przepis ust. 2 art. 49 cytowanego rozp. w brzmieniu znowelizowanym ustawą z 15 marca 1934 poz. 347 Dz. Ust., który widocznie Zakład miał na względzie, nie dotyczy zaopatrzeń starczych z art. 160. Tego odwołania wojewoda Białostocki orzeczeniem z 21 czerwca 1937 r. nie uwzględnił. Wojewoda wskazał na zgodność decyzyj Zakładu z postanowieniem ust. 2 cytowanego artykułu 49 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Na to orzeczenie Wojewody N. wniósł skargę do N. T. A., zarzucając, że władza pozwana nie załatwiła szczegółowo wywodów odwołania i że niezgodnie z prawem przyjęła, iż do zaopatrzeń starczych z art. 160 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych ma zastosowanie postanowienie ust. 2 art. 49 tegoż rozp. w brzmieniu noweli z 15 marca 1934 r.

N. T. A. rozważył co następuje:

W myśl art. 78 ust. 1 procedury administracyjnej, który stosownie do art. 94 tejże procedury ma zastosowanie także w postępowaniu odwoławczym, władza winna załatwiać sprawę i wszystkie istotne wnioski osób interesowanych w możliwie zwięzłym i wyraźnym ujęciu. Skarżący nie twierdzi, by tym wymogom zaskarżone orzeczenie nie odpowiadało. Wobec powyższego zarzut wadliwości postępowania oparty na tym, że w zaskarżonym orzeczeniu nie rozprawiono się szczegółowo z wywodami odwołania, jest nieuzasadniony.

Trybunał nie dopatrzył się w zaskarżonym orzeczeniu także zarzuconej niezgodności z prawem.

Skarżący opiera swoje roszczenie — zgodnie zresztą z poglądem wypowiedzianym przez N. T. A. w wyroku z 11 października 1935 r. L. Rej. 6169/33 (Zbiór Wyroków Nr 1066 A) — na postanowieniu ust. 1 art. 49 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Otóż Trybunał w powołanym wyroku wyjaśnił, że postanowienie to jako ogólne dotyczące wszystkich rent, m. in. także renty starczej, zbliżonej co do swego charakteru najbardziej do zaopatrzenia starczego z art. 160, ma przez analogię zastosowanie do zaopatrzeń starczych z tego artykułu. Z uwagi, że wskazane cechy mają wszystkie postanowienia art. 49, a nie tylko ustępu pierwszego, nie ma podstawy do twierdzenia, że postanowienia ustępu drugiego tego artykułu nie mają zastosowania do roszczeń opartych na art. 160.

Nie uzasadnia zarzutu, o który chodzi, także podniesiona w skardze okoliczność, iż postanowienie przyjęto przez władzę pozwaną za podstawę jej rozstrzygnięcia wprowadzono dopiero nowelą z 15 marca 1934, a więc już po powstaniu prawa skarżącego do zaopatrzenia, skarżący bowiem roszczenie swoje zgłosił, jak wynika z akt, już po wejściu w życie wymienionej noweli, słusznie więc władza poddała ocenie to roszczenie ze stanowiska przepisów, które obowiązywały w czasie jego zgłoszenia. Pomienione przepisy odmiennego zastrzeżenia w tym względzie nie zawierały.

Ś. † P.

ZYGMUNT RYMOWICZ

W dn. 5 lutego r. b. rozstał się z tym światem ś. p. Zygmunt Rymowicz, adwokat i członek Komisji Kodyfikacyjnej, b. sędzia Sądu Najwyższego i b. wiceminister Sprawiedliwości, współzałożyciel, a od kilku lat naczelny redaktor „Orzecznictwa Sądów Polskich". Zmarł w wieku poważnym, ale będąc do ostatnich dni w pełni sił fizycznych i umysłowych.

Urodzony w r. 1865 w Petersburgu, ś. p. Zygmunt Rymowicz rozpoczął swoją działalność prawniczą w sądownictwie rosyjskim w Mitawie, Wielkich Łukach i Nowogrodzie, a następnie przeszedł do palestry petersburskiej, w której stał się jednym z najwybitniejszych jej członków, cieszącym się ogólnym uznaniem i najwyższym poważaniem zarówno wśród kolonii polskiej nad Newą, jak i wśród sfer rosyjskich, nie wyłączając magistratury sądowej.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej w 1917 r. i utworzeniu Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu, a następnie przedstawicielstwa b. Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, przyjmował żywy udział w ich pracach; przy pierwszej jednak możności wyjechał do kraju, chcąc oddać swoje niepospolite zdolności na służbę Ojczyźnie.

Wkrótce też po przyjeździe otrzymał nominację na sędziego Sądu Najwyższego, na którym to stanowisku zabłysnął jako znakomity sędzia i prawnik, a następnie powołany został na wiceministra Sprawiedliwości.

Po ustąpieniu z fotela ministerialnego wrócił do adwokatury, w której zajął czołowe miejsce, będąc wysoce ceniony zarówno dla swej głębokiej wiedzy prawniczej, jak i dla swych cech charakteru; piastował wielokrotnie mandat członka Rady Naczelnej i Senatu dyscyplinarnego do spraw adwokackich. Był też członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, w której brał czynny udział nad przygotowaniem szeregu kodeksów. Był członkiem władz nadzorczych kilku wielkich instytucji przemysłowo-handlowych. Był wiceprezesem Zarządu Głównego i członkiem Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. Był zapraszany do wzięcia udziału w wielu konferencjach, dotyczących najpoważniejszych kwestii prawnych. Opracował obszerny zbiór prawa cywilnego, obowiązującego na b. Ziemiach Wschodnich, którego był pierwszorzędnym znawcą. Jednym słowem działalność Jego zakreśliła szeroki krąg, a na każdym polu praca Jego dawała znakomite rezultaty i spotykała się z najwyższym uznaniem.

Pragniemy w tym miejscu uwypuklić te niepożyte zasługi, jakie Zmarły położył dla powstania i rozwoju naszego pisma, a tym samym dla rozpowszechnienia judykatury sądów polskich i pobudzenia myśli prawniczej polskiej.

Ś. p. Zygmunt Rymowicz był jednym z głównych inicjatorów założenia we wrześniu 1921 r. „Orzecznictwa Sądów Polskich", które miało na celu zbliżenie świata prawniczego b. różnych dzielnic i skupienie judykatury sądów polskich w jednym ognisku. Jako jeden z sześciu założycieli „Orzecznictwa Sądów Polskich", w ciągu 17½ lat był członkiem redakcji naszego pisma, a ostatnio jego naczelnym redaktorem; włożył w „Orzecznictwo Sądów Polskich" cały ogrom swojej niepospolitej energii i wybitnej wiedzy prawniczej, brał najczynniejszy udział w jego prowadzeniu, kierował doborem materiału, dbał o zapełnienie pisma najciekawszymi orzeczeniami, a przy tym zasilał je swoimi pracami pod postacią glos, których wielka ilość mieści się w 18 rocznikach pisma, a z których każda zawierała w sobie trafne ujęcie i gruntowne wyjaśnienie wynikłego zagadnienia prawnego.

Strata, jaką poniosło „Orzecznictwo Sądów Polskich" wskutek zgonu swego Naczelnego Redaktora, jest wielka, a tym boleśniejsza, że ś. p. Zygmunt Rymowicz był człowiekiem o wyjątkowych walorach osobistych: ujmujący w obejściu, o wielkiej delikatności uczuć, kierujący się w każdym swoim postępku wymaganiami najwyższej etyki i honoru — sprawiał na każdym, kto się z nim bliżej stykał, niezapomniane wrażenie i odejście Jego od nas musi wywołać we wszystkich głęboki żal.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

ś. ✝ p.

WŁODZIMIERZ DBAŁOWSKI

Dnia 15 lutego r. b. dotknął redakcję naszego pisma nowy cios, spadający zaledwie w kilka dni po śmierci ś. p. Zygmunta Rymowicza. Zmarł ś. p. dr Włodzimierz Dbałowski, członek redakcji naszego pisma.

Ś. p. Dbałowski urodził się w Wadowicach dnia 21 sierpnia 1874 r., a po ukończeniu studiów prawniczych w Krakowie i Gracu rozpoczyna w styczniu 1897 r. praktykę sądową, zakończoną znakomicie złożonym egzaminem sędziowskim przed b. wyższym sądem krajowym w Krakowie. Po kilku latach pracy sędziowskiej powołany został do służby w b. austr. ministerstwie sprawiedliwości, w którym pracował do końca wojny światowej, ostatnio w charakterze radcy ministerialnego. Po upadku Austrii ś. p. Dbałowski zajęty jest początkowo w Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Wiedniu, od roku zaś 1919 pracuje w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie w sekcji ustawodawczej, kierując wydziałem prawa międzynarodowego. W drugiej połowie r. 1920 ś. p. Dbałowski przechodzi na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego, które opuszcza jedynie przejściowo, aby, za czasów ministra Piechockiego, objąć, w charakterze delegowanego sędziego, kierownictwo departamentu ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Ś. p. Dbałowski był też członkiem Trybunału Kompetencyjnego, należał do składu redakcji „Gazety Sądowej Warszawskiej", oraz Komitetu redakcyjnego „Polskiego Procesu Cywilnego". Z Komisją Kodyfikacyjną współpracuje najpierw nad opracowaniem prawa autorskiego (jako powołany do prac z poza grona Komisji), następnie był delegatem Ministra Sprawiedliwości do prac Komisji, wreszcie w r. 1929 został członkiem Komisji Kodyfikacyjnej; jako członek Komisji jest zastępcą sekretarza gen., członkiem Kom. Organizacji Prac i Kolegium Uchwalającego, członkiem szerszego Prezydium, pracuje w sekcji prawa cywilnego i handlowego, należy do podkomisji procedury cywilnej i postępowania egzekucyjnego, niespornego, prawa majątkowego małżeńskiego , prawa morskiego i rzecznego, referuje projekt postępowania rejestrowego, przepisy wprowadzające kodeks postępowania niespornego, jest współreferentem projektu k. p. c., wreszcie współdziała przy opracowaniu przepisów o kosztach sądowych.

Oprócz szeregu artykułów w różnych czasopismach prawniczych ś. p. Dbałowski wydaje (wraz z Przeworskim) Kodeks cyw. austr. z komentarzem, tudzież ustawy o prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym, przepisy o przerachowaniu, wreszcie wydaje (sam) Komentarz do ustawy o ochronie lokatorów.

W uznaniu zasług na różnych polach działalności prawniczej Rzeczpospolita odznaczyła w r. 1930 ś. p. Dbałowskiego Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Zmarły położył też wielkie zasługi dla naszego pisma. W skład redakcji O. S. P. ś. p. Dbałowski powołany został niemal od samego początku istnienia naszego pisma, biorąc w pracach redakcyjnych najbardziej czynny i owocny udział. Z wielką skrupulatnością i znajomością rzeczy gromadzi orzecznictwo, przede wszystkim s. 2 Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, której od szeregu lat przewodniczył, interesując się jednak żywo również orzecznictwem innych sekcyj i innych sądów. Często też zaopatruje orzeczenia sądowe glosami, w których wypowiada zdanie zawsze dojrzałe i przemyślane, przyczyniając się w ten sposób do pogłębienia zagadnień prawnych i ich należytego zrozumienia. Zabiega też o glosy innych znawców danego zagadnienia, nie szczędząc w tym względzie pracy i trudu. W współpracy redakcyjnej — jak zresztą w każdej dziedzinie pracy — niezwykle sumienny, obowiązkowy, uczynny i koleżeński, zaskarbił sobie szczere uznanie i prawdziwy szacunek.

Dlatego strata, którą poniosło nasze pismo, jest wielka i bolesna.

Cześć pamięci niestrudzonego Członka Redakcji Orzecznictwa Sądów Polskich!

119.

W myśl art. 632 i nast. oraz 1078 u. p. c. zajęciu mogą ulegać nie tylko wierzytelności, istniejące w chwili dokonania zajęcia, lecz również uskuteczniane przez osoby trzecie na mocy umów i aktów wypłaty na rzecz dłużnika, których otrzymanie uzależnione jest jedynie od nastąpienia terminu i których suma musi być określona w chwili dokonania zajęcia, ważne przeto i wiążące w stosunku do polskiego Monopolu Tytoniowego jest zajęcie należności plantatora od tegoż Monopolu za tytoń, dokonane przez wierzyciela plantatora w czasie kiedy plantator obowiązany już był dostarczyć zakładowi Polskiego Monopolu Tytoniowego, zgodnie z § 24 rozp. Ministra Skarbu z 19 lipca 1932 Dz. U. poz. 623, wyprodukowany przez siebie surowiec [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 27 stycznia 1938 C. I. 108/37.

Sąd Okręgowy, zmieniając wyrok Sądu Grodzkiego, uwzględnił powództwo Jakuba S. przeciwko Przedsiębiorstwu Państwowemu „Polski Monopol Tytoniowy“ o sumę 502 zł 55 gr, żądaną na tej podstawie, że Zakład Uprawy Tytoniu w Krakowie wypłacił w dniu 15 listopada 1932 Janowi C. należność za dostarczony tytoń, pomimo iż na żądanie powoda komornik doręczył pomienionemu Zakładowi jeszcze w dniu 10 października 1932 zapowiedzenie wypłat, ulegających uiszczeniu C., w poszukiwaniu należnej powodowi od tego ostatniego sumy 502 zł 55 gr i pomimo powtórzenia zapowiedzenia w dniu 3 listopada 1932 wobec odmowy przez Zakład honorowania pierwszego zajęcia.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna R. P. zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 351 k. p. c., art. 631, 632, 633 i 1079 k. p. c. (właściwie winno być u. p. c.) oraz § 1, 2, 26 i 37 rozporządzenia Ministra Skarbu z 19 lipca 1932 o uprawie tytoniu (Dz. U. Nr 6 poz. 623):

1) Sąd Okręgowy uznał, że Zakład Uprawy Tytoniu, będąc z plantatorem w stosunku prawnym, opartym na koncesji uprawy tytoniu, nie miał podstawy do zwrotu komornikowi tytułu wykonawczego, doręczonego przed wypłatą C. należności, nie wskazał jednak przesłanek, uzasadniających pomieniony wniosek, i nie rozważył argumentów natury prawnej i faktycznej, podniesionych w instancjach merytorycznych przez Prokuratorię;

2) Sąd Okręgowy uznał, że zajęcie, dokonane przez komornika w dniu 19 października i następnie w dniu 3 listopada 1932, było ważne i obejmowało należność, wypłaconą plantatorowi w dniu 15 listopada 1932, chociaż, stosownie do art. 632 i nast. oraz art. 1078 u. p. c., zajęciu w trybie przymusowym ulega jedynie wierzytelność, istniejąca w chwili dokonania zajęcia;

3) Sąd uznał, że w przypadku komornik dokonał zajęcia już istniejącej należności na rzecz plantatora pomimo, iż stosownie do §§ 1, 2, 26 i nast. rozporządzenia Ministra z 19 lipca 1932 dopiero z chwilą wyprodukowania tytoniu i dostarczenia go Monopolowi oraz za nadający się do użytku, powstaje prawo plantatora do otrzymania należności; w przypadku więc prawo plantatora do otrzymania należności powstało dopiero 15 listopada 1932.

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie; przede wszystkim, wbrew wywodom skargi kasacyjnej, należy przyjąć, że stosownie do art. 632 i nast.

---

[1]) Orzeczenie niniejsze budzi wątpliwości.

Okoliczność, że plantator obowiązany jest całą produkcję tytoniu dostarczać do zakładu Polskiego Monopolu Tytoniowego, jeszcze nie stwarza jego prawa do żadnej określonej sumy pieniężnej i nie stanowi powstania wierzytelności, na jego rzecz, do której mogłaby być skierowana egzekucja w myśl art. 1078 u. p. c.; dopiero z chwilą dostarczenia przez plantatora tytoniu zakładowi powstaje jego należność, mogąca być przedmiotem zajęcia. Gdyby plantator tytoniu wbrew obowiązkowi swemu wyprodukowanego przez siebie surowca nie odstąpił Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu, lecz sprzedał komu innemu lub sam go zużył, za co podlegałby karze, przewidzianej w art. 61 ustawy karno-skarbowej, w ogóle żadna jego wierzytelność w stosunku do Polskiego Monopolu Tytoniowego by nie powstała.

W danej sprawie z uzasadnienia orzeczenia Sądu Najwyższego nie widać, aby zostało ustalone, iż tytoń był dostarczony przez C. zakładowi Polskiego Monopolu Tytoniowego przed datą 3 listopada 1932, kiedy zostało dokonane zajęcie, a sądząc z okoliczności, iż zapłacono mu za tytoń w dn. 15 listopada 1932, zgodnie zaś z §§ 24 i 37 rozp. Ministra Skarbu z 19 lipca 1932 zapłata winna była być uskuteczniona, jak zaznacza Sąd Najwyższy, zaraz po dostarczeniu tytoniu (ściślej — bezzwłocznie po ustaleniu należności przez zakład), należy prędzej wnioskować, że był on dostarczony po 3 listopada 1932, w takim zaś razie uznanie, iż zajęcie powyższe obejmowało należność, wypłaconą C. w dn. 15 listopada 1932, nie byłoby słuszne.

Ustalona przez Sąd Najwyższy teza, dotycząca art. 1079 u. p. c., jest niejasna, gdyż nie mogą być przeciwstawione „wierzytelnościom, istniejącym w chwili zajęcia“ — „wypłaty, dokonywane na rzecz dłużnika przez osoby trzecie na mocy umów i aktów, otrzymanie których uzależnione jest jedynie od nastąpionych terminów i suma których musi być określona w chwili dokonywania zajęcia“; okoliczność, że wypłata należności ma być dokonana w pewnym terminie, który jeszcze nie nastąpił, powoduje, iż jest ona niewymagalna, ale tym niemniej istniejąca. *W. Ś.*

oraz art. 1078 u. p. c. zajęciu mogą ulegać nie tylko wierzytelności, istniejące w chwili dokonania zajęcia, lecz również wypłaty, dokonywane na rzecz dłużnika przez osoby trzecie na mocy umów i aktów, otrzymanie których uzależnione jest jedynie od nastąpionych terminów i suma których musi być określona w chwili dokonania zajęcia.

Następnie, stosownie do § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 lipca 1932 (Dz. Ust. poz. 623), prowadzenie uprawy tytoniu wymaga uzyskania koncesji i osoby, posiadające koncesje na uprawę tytoniu, nazywane będą plantatorami; stosownie zaś do § 2 koncesje prowadzenia uprawy tytoniu ściśle tylko w zakresie, wynikającym z dokumentu koncesyjnego; § 24 powołanego rozporządzenia głosi, że plantator obowiązany jest odstąpić cały zapas wyprodukowanych liści i nasienia tytoniowego Przedsiębiorstwu „Polski Monopol Tytoniowy“ i w tym celu dostarczyć te liście oraz nasiona do miejsca wykupu tytoniu w terminach, wymówionych przez Zakłady Polskiego Monopolu Tytoniowego, przeprowadzające wykup.

Z powyższego wynika, że między Polskim Monopolem Tytoniowym z jednej strony, a plantatorem z drugiej strony istnieje od chwili nadania koncesji z mocy przepisów ustawy ściśle określony stosunek prawny, wedle którego plantatorzy obowiązani są cały wyprodukowany zapas tytoniu odsprzedać jedynie i wyłącznie Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu, a Monopol ma obowiązek odkupienia tytoniu; następnie ustęp końcowy § 24 głosi, iż należność za dostarczone liście i nasienia tytoniowe oblicza się na zasadach i po cenach, ustalonych przez Ministra Skarbu w drodze osobnych przepisów przy zastosowaniu postanowień §§ 26—38 niniejszego rozporządzenia; wreszcie stosownie do ustępu drugiego § 24 o dniu i miejscu wykupu plantatorzy powinni być zawiadomieni przez zakłady, przeprowadzające wykup, co najmniej na 14 dni naprzód.

Skoro przeto w przypadku, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, należność za dostarczony przez plantatora C. Zakładowi Wykupu Tytoniu w Krakowie została wypłacona 15 listopada 1932, zajęcie tej należności przez komornika nastąpiło powtórnie 3 listopada 1932, czyli w tym czasie, kiedy C. winien był już dostarczyć tytoń w określonym terminie i otrzymać należność według norm ustalonych zaraz po dostarczeniu (§ 24 i 37 cytowanego rozporządzenia z dnia 19 lipca 1932), to wniosek Sądu, iż Urząd Wykupu Tytoniu nie miał podstawy zwracać komornikowi doręczonego mu tytułu wykonawczego, został wysnuty bez naruszenia powołanych w skardze kasacyjnej przepisów prawa.

Z powyższych względów zaskarżony wyrok, aczkolwiek niedostatecznie uzasadniony, w ostatecznym wywodzie odpowiadający prawu, nie ulega uchyleniu (art. 436 k. p. c.).

120.

Pod rządem k. p. c. ma całkowite zastosowanie pogląd, wyrażony w szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego, że akcja posesoryjna broni każde posiadanie bez względu na tytuł, na którym się opiera, i jedynie gdy czyny, na które się powód skarży, stanowią pogwałcenie umowy, zawartej z pozwanym, skarga posesoryjna nie może być dopuszczona.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 lipca 1938 C. I. 2146/37.

Jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. Urz. Zb. Org. Iz. I. S. N. nr 106/1924 i 143/1925), akcja posesoryjna broni każde posiadanie, jako stan faktyczny, bez względu na tytuł, na którym się opiera, otacza więc ochroną zarówno posiadacza pod tytułem właściciela, jak i posiadacza zależnego, władającego w imieniu właściciela, byle Sąd wyrokujący stateczność tego posiadania uznał, i jedynie, gdy czyny, na które powód się skarży, stanowią pogwałcenie umowy, zawartej z pozwanym, skarga posesoryjna nie może być dopuszczona, bo w tym przypadku posiadanie opiera się na stosunku umownym i stosunek ten ma służyć za podstawę obrony. Powyższy ustalony pogląd, któremu dał wyraz Sąd Najwyższy, w swoim orzecznictwie, ma całkowite zastosowanie również pod rządem kodeksu postępowania cyw., który w art. 391 k. p. c. wymaga jedynie należytego ustalenia *ostatniego* stanu *spokojnego* posiadania oraz faktu naruszenia tegoż.

121.

Wyrok Sądu, oddalający powództwo żony przeciwko mężowi o alimenty, oparte na fakcie niezgodnego pożycia stron i usunięcia powódki przez męża z mieszkania, korzysta z powagi rzeczy osądzonej w sprawie z powództwa jej przeciwko temuż mężowi o te same alimenty, opartego na twierdzeniu, iż rozejście się stron nastąpiło wskutek zdrady męża.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 sierpnia 1938 C. I. 2249/37.

Skarga kasacyjna powódki na postanowienie Sądu II instancji, odrzucające na mocy art. 213 k. p. c. po-

wództwo jej o zasądzenie od pozwanego męża alimentów wobec oddalenia już tegoż roszczenia prawomocnym wyrokiem w poprzedniej sprawie stron, nie może być uwzględniona. Powódka zarzuca Sądowi naruszenie art. 213 i 382 k. p. c. przez błędne ustalenie powagi rzeczy osądzonej pomimo nieidentyczności podstaw w obu sprawach, z których podstawę pierwszej stanowił fakt niezgodnego pożycia stron i usunięcie przemocą powódki z mieszkania, podstawą zaś drugiej — fakt zdrady małżeńskiej pozwanego. Zarzut ten jest niesłuszny. Jak zasadnie ustalił Sąd, identyczną podstawę sporu w obu sprawach stanowi stosunek prawny, powstały między stronami wobec ich rozejścia się z winy męża, z którego wynikło roszczenie powódki, oparte na art. 1061 t. X cz. I zw. pr.; twierdzenie zaś skarżącej, że podstawę pierwszego powództwa stanowił fakt niezgodnego pożycia z mężem i usunięcie jej z mieszkania, drugiego zaś — faktu zdrady męża, jest niesłuszne, gdyż powołane fakty stanowią tylko faktyczne okoliczności, wyjaśniające jedynie rodzaj winy męża w rozejściu się stron, usprawiedliwiającym roszczenie powódki.

122.

Art. 15 ustawy stemplowej decyduje tylko o solidarnym w stosunku do Skarbu Państwa obowiązku kontrahentów do uiszczenia opłaty stemplowej od umowy pożyczki, ale nie rozstrzyga, który z kontrahentów w ich wzajemnym do siebie stosunku winien wykonać powyższy obowiązek, i w umowie pożyczki może być przewidziane, że obowiązek uiszczenia opłaty stemplowej obciąża całkowicie jedną stronę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 sierpnia 1938 C. I. 728/37.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, który zasądził od Fabryki na rzecz Teodora D. 1518 zł 50 gr tytułem zwrotu uiszczonej przez niego opłaty stemplowej i podwyżki tej opłaty od pożyczki, którą on udzielił pozwanej firmie. Sąd Apelacyjny powołał się na to, że obowiązek uiszczenia tej opłaty w stosunku umownym między stronami, a nie w stosunku do Skarbu Państwa, obciążał pozwaną firmę, gdyż umowa pożyczki przewidywała, że tylko podatek od odsetek obciąża powoda, a ponadto, obowiązek ten wynika z art. 1248 kod. cyw.

Skarga kasacyjna pozwanej domaga się uchylenia powyższego wyroku, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu:

1) naruszenie art. 1164, 1165, 1902 k. c. przez dowolne uznanie, że opłaty stemplowe z mocy umowy obciążają skarżącą firmę, gdyż nie przewidywała ona wcale obowiązku ich uiszczenia, i przez obciążenie jej tym obowiązkiem, chociaż przepisy prawne nie obciążają nim dłużnika pożyczki; i

2) naruszenie art. 15 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. nr 41/1932 poz. 413) i art. 1202 kod. cyw. przez mylne uznanie, że w stosunku między sobą kontrahenci umowy pożyczki nie są solidarnymi dłużnikami opłaty stemplowej od niej, a jako solidarni jej dłużnicy mogą od siebie poszukiwać tylko połowę uiszczonej opłaty

Zarzuty skargi kasacyjnej, oparte na art. 15 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. nr 41/1932 poz. 413) nie są słuszne, gdyż powyższy przepis decyduje tylko o solidarnym w stosunku do Skarbu Państwa obowiązku kontrahentów do uiszczenia opłaty stemplowej od umowy pożyczki, ale nie rozstrzyga, który z kontrahentów w ich wzajemnym do siebie stosunku winien wykonać powyższy obowiązek.

Pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej nie mogą powodować uchylenia zaskarżonego wyroku, gdyż znajduje on swe całkowite uzasadnienie w uznaniu, że z treści zawartej przez strony umowy wynika obciążenie skarżącej Spółki obowiązkiem uiszczenia od niej opłaty stemplowej. Ustalenie to nie ulega kontroli kasacyjnej, jako dotyczące wykładni zawartej przez strony umowy.

Z tych względów skargę kasacyjną należy oddalić.

123.

Ustanowione w art. 575 k. p. c. ograniczenie egzekucji do $^1/_5$ części stosuje się do wynagrodzenia pracowników umysłowych i robotników bez względu, czy dokonywa się egzekucja z wynagrodzenia bieżącego, wypłacanego w pewnych odstępach czasu, czy też z wynagrodzenia zaległego zsumowanego za kilka takich okresów.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 31 sierpnia 1938 C. I. 1419/37.

Sąd II instancji zgodnie z wyrokiem Sądu I instancji oddalił żądanie skarżącego zasądzenia od pozwanych solidarnie 524 zł 96 gr tytułem wynagrodzenia za straty, powstałe na skutek zmowy pozwanych, z których dwaj pierwsi celem pozbawienia go możności otrzymania zasądzonej mu od nich należności za pracę z wymienionej kwocie wpłacili takową ko-

mornikowi sądowemu, egzekwującemu dług jego, skarżącego, na rzecz trzeciego pozwanego, ukrywszy przed komornikiem charakter tej należności, która wobec tego wbrew art. 575 k. p. c. została poddana egzekucji w całości zamiast w $^1/_5$ części, wychodząc z założenia, że wymieniony przepis stosuje się li tylko do poborów bieżących nie zaś do poborów zaległych, zsumowanych za pewne okresy czasu, i przy tym nie wypłaconych pracownikowi.

Wyrok ten podlega uchyleniu, o co wnosi powód w swej skardze kasacyjnej, gdyż przede wszystkim Sąd, jak to słusznie zarzuca skarżący i jak to wynika z uzasadnienia wyroku, zupełnie nie rozważył skutków stosunku prawnego, powstałego między stronami wobec obejścia względem skarżącego przez pozwanych przepisów art. 575 k. p. c., powodującego, zdaniem skarżącego, konieczność wynagrodzenia przez pozwanych, działających rzekomo w zmowie, poniesionych przezeń strat.

Poza tym wniosek Sądu o niemożności w przypadku zastosowania art. 575 k. p. c., gdyż tu chodzi o pobory zaległe i przy tym wypłacone skarżącemu, nie jest zasadny, gdyż, jak wynika z treści owego przepisu, przytoczone w nim ograniczenie egzekucji do $^1/_5$ części, między innymi, stosuje się do wynagrodzenia pracowników umysłowych i robotników, jako mającego na celu zapewnienia ich utrzymania, a więc obojętnym jest, czy dokonuje się egzekucja z wynagrodzenia bieżącego, wypłacanego w pewnych okresach czasu, czy z wynagrodzenia zaległego, zsumowanego za kilka takich okresów; decyduje w tej kwestii nie czas, za który należy się pracownikowi wynagrodzenie, i nie okoliczność jego faktycznego wypłacenia pracownikowi, jak to błędnie wnioskuje Sąd, a specjalny charakter tego wynagrodzenia, jako należności za pracę, przeznaczonej dla zapewnienia pracownikowi minimum egzystencji, zsumowanie należności za pracę, za kilka okresów, za które swego czasu należność nie została wypłacona, nie zmienia ani charakteru, ani przeznaczenia tej należności, jeszcze tym bardziej potrzebnej w tym wypadku dla zabezpieczenia bytu pracownika, który nie otrzymał za te okresy wynagrodzenia od pracodawcy na skutek jego niedbalstwa czy też nawet złej woli.

Wreszcie wniosek Sądu o konieczności oddalenia powództwa i z tego powodu, że ograniczenia egzekucji, przewidziane w art. 575 k. p. c., stosują się do należności, w tym przepisie wymienionych, tak długo, dopóki należności te nie zostały pracownikowi wypłacone pomimo jego niesłuszności, z zasad wyżej przytoczonych jest sprzeczny z ustaleniem Sądu, że należność powoda faktycznie mu nie została wypłacona, a została zajęta w całości przez komornika i wypłacona wierzycielowi Z. (naruszenie art. 351 k. p. c.).

Z tych zasad zaskarżony wyrok, jako wydany z naruszeniem istotnych przepisów postępowania, został uchylony.

124.

Osoba, do której mienia skierowała Ubezpieczalnia Społeczna egzekucję składek ubezpieczeniowych, wymierzonych innej osobie, może w drodze sądowej domagać się uznania egzekucji za nieprawidłowo skierowaną.

§ 54 rozporz. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postęp. egzek. władz skarbowych nie stosuje się do egzekucji na podstawie orzeczenia, wydanego przez władzę do tego nie uprawnioną.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 września 1938 C. I. 1345/37.

Sąd Okręgowy oddalił zażalenie Tadeusza B. na postanowienie I instancji, które odrzuciło jego pozew, skierowany przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie i firmie „Polskie Towarzystwo S. s-ka z ogr. odp.“ w Warszawie o uznanie za nieprawidłowe skierowanie egzekucji składek ubezpieczeniowych, należnych od pozwanej firmy, do mienia powoda, i o zwolnienie go od tej egzekucji. Sąd Okręgowy uznał, że droga sądowa jest niedopuszczalna, gdyż jeśli tytuł egzekucyjny jest skierowany przeciwko powodowi, to jego zasadność może być podważona tylko w trybie administracyjnym, a jeśli był on skierowany przeciwko pozwanej firmie i tylko egzekwowany jest w stosunku do powoda, to winien on bronić się w trybie, przewidzianym w § 34 rozp. z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Skarga kasacyjna Tadeusza B. domaga się uchylenia powyższego postanowienia i zasądzenia kosztów procesu, zarzucając Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 10 dekretu o spółkach z ogr. odp., art. 3, 250 i 350 k. p. c. przez nierozważenie, czy Ubezpieczalnia mogła dochodzić od skarżącego bez wyroku sądowego odszkodowania za nieprawidłową likwidację spółki z ogr. odp. i przez oparcie rozstrzygnięcia na wydaniu przez władze administracyjne tytułu egzekucyjnego, chociaż tytuł egzekucyjny był wydany z przekroczeniem uprawnień i pozwana Ubezpieczalnia nie broniła się wydaniem orzeczenia w zakresie jej właściwości.

Stosownie do orzeczenia kompletu całej b. Izby I Sądu Najwyższego nr 29 z 1924 (Zb. Urz.), ocenie sądów ulegają rozporządzenia władz państwowych, wydane przez władzę, nieuprawnioną do wydania danego rozporządzenia, i w zastosowaniu tej zasady w orzeczeniu nr 124 z 1931 (Zb. Urz.) Sąd Najwyższy uznał, że w drodze sądowej może dochodzić swych praw ten, od kogo wyegzekwowano podatek, nałożony na osobę trzecią. Tym poglądom nie przeczy ani § 3 art. 566 k. p. c., gdyż nie stosuje się on do powództw o zwolnienie od egzekucji, wytoczonych przez osobę, która nie jest dłużnikiem egzekwowanej sumy (art. 567 k. p. c.), ani też § 54 rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 (Dz. U. nr 62/1932 poz. 580), gdyż odnosi się on do postępowania egzekucyjnego władz skarbowych, skierowanego do mienia dłużnika Skarbu Państwa, jak to wynika z § 38 tego rozp., i przepis ten nie stosuje się do egzekucji na podstawie orzeczenia, wydanego przez władzę, do tego nieuprawnioną.

Wychodząc z powyższych założeń, należy uznać, że zaskarżone postanowienie nie znajduje uzasadnienia w przytoczonej w nim przesłance, że skarżący może dochodzić tylko w drodze administracyjnej swych uprawnień, jeśli do jego mienia skierowała pozwana Ubezpieczalnia egzekucję składek ubezpieczeniowych, wymierzonych „Polskiemu Towarzystwu S. s-ka z ogr. odp.“; ponadto z chwilą, gdy skarżący twierdził, że egzekwowane jest od niego w drodze administracyjnej odszkodowanie z powodu nieprawidłowej likwidacji spółki powyższej, Sąd Okręgowy winien był ten zarzut rozważyć, gdyż gdyby to twierdzenie było słuszne, wówczas roszczenie o odszkodowanie, stanowiąc spór o prawo prywatne, nie mogłoby z zasadzie (art. 2 k. p. c.) ulegać rozstrzygnięciu w trybie administracyjnym i rozporządzenie, wydane w tym trybie, ulegałoby ocenie sądów.

Z tych zasad zaskarżone postanowienie ulega uchyleniu z powodu naruszenia art. 2 i 351 k. p. c.

125.

Niedopuszczalność w myśl art. 213 k. p. c. ponownego rozpoznania sporu zachodzi nie tylko w razie, gdy o spornym prawie wyraźnie zaznaczono w sentencji poprzedniego wyroku, lecz również wówczas, gdy z zestawienia treści sentencji z motywami uzasadnienia wyroku wynika, że między tymi samymi osobami sporna kwestia została już sądownie rozstrzygnięta.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 13 września 1938 C. I. 1425/38.

Sądy obu instancyj odrzuciły pozew skarżącego o spadek po zmarłym w 1920 ojcu powoda, Andrzeju, z uwagi, że kwestia prawa powoda do spornego mienia na podanej w pozwie podstawie już została rozstrzygnięta prawomocnym wyrokiem, zapadłym w sprawie C. 1330/27 z powództwa obecnie pozwanych przeciwko skarżącemu.

Ustaliwszy, że w poprzedniej sprawie skarżący przeciwko roszczeniu, występujących w niniejszej sprawie w charakterze pozwanych R., bronił się swym samodzielnym prawem do spornego gruntu, opartym na dziedziczeniu po ojcu, Andrzeju, rzekomo wyłącznym właścicielu tej ziemi, że prawomocnym wyrokiem Sądu roszczenie powodowe R. zostało uwzględnione, gdyż obrona pozwanego, obecnie skarżącego, została obalona, Sąd Apelacyjny w sprawie niniejszej uznał, że kwestia prawna skarżącego do spornej ziemi, oparta na dziedziczeniu po ojcu Andrzeju, jako ostatecznie rozstrzygnięta, nie może być przedmiotem ponownego rozpoznania (art. 213 § 1 k. p. c.).

Wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, postanowienie Sądu Apelacyjnego należy uznać za słuszne.

Celem przepisu § 1 art. 213 k. p. c., nakazującego odrzucenie pozwu w razie poprzedniego osądzenia sprawy, w związku z art. 382 k. p. c., jest zapobieżenie niezgodnemu z powagą Sądu ponownemu rozpoznaniu sporu, co do którego Sąd prawomocnie już się wypowiedział.

Niedopuszczalność w tym wypadku zachodzi nie tylko w razie, gdy o spornym prawie wyraźnie zaznaczono w sentencji poprzedniego wyroku, lecz również, jeżeli z zestawienia treści sentencji z motywami uzasadnienia wyroku wynika, że między tymi samymi osobami sporna kwestia została już sądownie rozstrzygnięta.

Skoro Sąd Apelacyjny ustalił, że kwestia prawa, stanowiącego podstawę żądania niniejszego pozwu, była przez Sąd w poprzedniej sprawie rozpoznana i rozstrzygnięta, mógł w myśl art. 213 § 1 k. p. c., odrzucając pozew, uchylić się od niej ponownego rozważenia.

Zgodnie z powyższym, skargę kasacyjną, opartą swe znajdującą w odmiennym ujęciu przytoczonych przepisów, należało oddalić.

126.

Do czasu zakończenia postępowania egzekucyjnego, a więc do chwili uprawomocnienia się przybicia

i przysądzenia nieruchomości na rzecz nabywcy, osoba trzecia w myśl art. 567 i 568, § 2 k. p. c. może wystąpić z powództwem o przyznanie jej prawa własności do poddanej egzekucji nieruchomości i może uzyskać unicestwienie skutków zajęcia i licytacji [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 14 września 1938 C. I. 1920/37.

Uzasadnienie.

Sąd Apelacyjny, zmieniając wyrok Sądu Okręgowego, uwzględniający powództwo Antoniny P. i Stefanii vel Kazimiery H. przeciwko Stanisławowi S., Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Bielskiego, Lejzorowi G. oraz Aleksandrowi K. o prawo własności do 2/3 części nieruchomości we wsi Wólka-Pietkowska w powiecie bielskim, opisanej za dług ich brata pozwanego S. na rzecz współpozwanej Kasy Oszczędności i sprzedanej na licytacji w dniu 23 marca 1936 , oraz o zwolnienie tych części nieruchomości od egzekucji, do której przyłączyli się pozostali pozwani, powództwo to całkowicie oddalił.

W skardze kasacyjnej Antonina P., zarzucając obrazę art. 679 p. 6 k. p. c., wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku.

Podniesione przez stronę skarżącą w uzasadnieniu swego żądania zarzuty są słuszne.

Aczkolwiek w myśl art. 720 k. p. c. własność sprze-

1) Orzeczenie S. N. zawiera dwie tezy: 1 pozew z art. 567 k. p. c. może być skutecznie wniesiony do czasu prawomocno- i 2) w razie uzyskania pomyślnego wyroku przez osobę trzecią skutki zajęcia i licytacji nieruchomości będą uchylone, chociażby pozew był wniesiony po rozpoczęciu przetargu.

Pierwsza teza nie nastręcza trudności, aczkolwiek nie jest ścisła. Z mocy bowiem art. 567 k. p. c. powództwo o zwolnienie pewnego przedmiotu od egzekucji z uwagi na prawa osoby trzeciej może być wytoczone, dopóki egzekucja nie będzie zakończona, a moment ten następuje nie z chwilą przybicia albo przysądzenia, lecz dopiero z chwilą podziału uzyskanej ze sprzedaży sumy między wierzycielami i wypłacenia im wydzielonych kwot. Inaczej mówiąc, prawo wytoczenia powództwa w tym przypadku trwa od momentu wszczęcia egzekucji do czasu jej całkowitego ukończenia. W przypadku, gdy pozew o zwolnienie od egzekucji był wniesiony, a przed wydaniem wyroku sporny przedmiot został sprzedany egzekucyjnie, powód na podstawie art. 212 k. p. c. może odpowiednio zmodyfikować żądanie pozwu. Jeżeli więc jego żądanie oparte było na prawie własności zajętego przedmiotu, może żądać wydania sumy, osiągniętej ze sprzedaży (por. S. N. 346/37, zb. urz.). Gdy pozew wniesiony został po dokonaniu ważnie sprzedaży, lecz przed ukończeniem postępowania egzekucyjnego, powództwo również mieści się w ramach art. 567, ale przedmiotem żądania pozwu będzie od początku wydanie sumy, za którą rzecz została sprzedana, czyli zwolnienie tej sumy od egzekucji *).

Zarówno więc tekst art. 567, jak i oparta na nim judykatura, wskazują, iż, aczkolwiek skarga z pomienionego przepisu służy aż do ukończenia postępowania egzekucyjnego, jednak treść żądania pozwu ulega zmianie w miarę dokonanych czynności egzekucyjnych, a w szczególności zmienia się z chwilą, gdy wchodzą w rachubę prawa nabywcy przedmiotu, wystawionego na sprzedaż przymusową. Jest to wynik przyjętej obecnie prawie powszechnie zasady, iż sprzedaż przymusowa jest aktem władzy państwowej, który winien być respektowany bez względu na prawa osób trzecich, które w czasie właściwym nie postarały się o zapobieżenie sprzedaży, i że wobec tego nie można tutaj stosować norm, regulujących sprzedaż dobrowolną w drodze umowy.

Taką zasadę przyjęło nasze prawo egzekucyjne w zakresie egzekucji mobilarnej, gdzie z chwilą ważnego przybicia i uiszczenia ceny nabywca staje się właścicielem sprzedanej ruchomości bez względu, czy należała ona do dłużnika (art. 615 § 1 k. p. c.) i chroniony jest przed roszczeniami ze strony osób trzecich.

Podobna sytuacja zachodzi w przypadku egzekucji z nieruchomości.

W tym przedmiocie nasz k. p. c. różni się kardynalnie od norm, zawartych w ros. ust. proc. z 1864 r. Prawo ros. przewidywało (art. 1197 u. p. c.) możność wytoczenia przez osobę trzecią powództwa o własność zajętej nieruchomości „w celu zapobieżenia sprzedaży przez licytację", przy tym wytoczenie takiego powództwa wstrzymywało postępowanie egzekucyjne tylko wówczas, gdy sąd, rozpoznający spór, uznał za możliwe zabezpieczenie roszczenia. Wszakże niewytoczenie powództwa przed licytacją nie tamowało dochodzenia własności przeciwko nabywcy licytacyjnemu w drodze skargi windykacyjnej. Z mocy bowiem art. 1180 p. 1 u. p. c. osoba trzecia miała prawo żądania w drodze powództwa unieważnienia odbytej licytacji, jeżeli sprzedana nieruchomość należała do niej, a nie do dłużnika, chociażby już zapadł wyrok adiudykacyjny i uprawomocnił się. Jeżeli roszczenie okazało się słusznym, własność była przywracana osobie trzeciej, a nabywca mógł dochodzić zwrotu zapłaconej ceny od dłużnika oraz wierzycieli jego, którzy otrzymali zaspokojenie z tej ceny. Upodobnione więc zostało nabycie licytacyjne do nabycia umownego (orz. S. C. 65/1914). Ten sposób unormowania wynikających z licytacji stosunków nie był racjonalny, gdyż wprowadzał element niepewności nabycia i z uwagi na związane z tym ryzyko powodował obniżenie wartości nieruchomości. Dlatego też nasze prawo egzekucyjne odrzuciło zasadę procedury ros., natomiast zwróciło się do koncepcji, przyjętej w austr. ordyn. egzek. z 1896 r. (§ 170 p. 5) i w prawie niemieckim (ustawa z 24 marca 1897 o przymus. licyt., §§ 37, 90, 91), które nabycie na licytacji uważają za zbliżone do nabycia sposobem pierwotnym i niezależnie od istnienia praw dłużnika.

Z mocy art. 679 p. 6 k. p. c. w przypadku egzekucji z nieruchomości „prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy *bez zastrzeżeń*, jeżeli osoby te *przed rozpoczęciem przetargu* nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji". W celu ułatwienia osobom trzecim powzięcia wiadomości o zamierzonej sprzedaży licytacyjnej obwieszczenie o terminie licytacji powinno zawierać wzmiankę o grożącej utracie praw do nieruchomości oso-

*) Pomijam tu kwestię roszczenia o odszkodowanie lub z tytułu niesłusznego zbogacenia.

danej nieruchomości przechodzi na nabywcę od dnia ogłoszenia bądź doręczenia postanowienia o udzieleniu przybicia, wszakże z zestawienia przepisów art. 719 i 728 k. p. c. wynika, że o ile przybicie w następstwie jednak nie uprawomocniło się i nie zostało wydane ostatecznie z jakich bądź przyczyn postanowienie o przysądzeniu własności, skutki przybicia zupełnie wygasają. Poza tym, stosownie do art. 567 k. p. c., osoba trzecia może w drodze powództwa żądać zwolnienia od egzekucji przedmiotu, jeżeli egzekucja, do tego przedmiotu skierowana, narusza prawa tej osoby, przy czym zgodnie z art. 568 § 2 k. p. c. Sąd może na wniosek powoda w drodze zabezpieczenia powództwa zawiesić postępowanie egzekucyjne, oczywiście w celu zapewnienia ewentualnej skuteczności jego pozwu bez względu na to, w jakim stadium nieukończenia to postępowanie się znajduje. Ponieważ postępowanie egzekucyjne z chwilą samego tylko udzielenia przybicia nie może być uważane za ukończone, stanowisko Sądu Apelacyjnego, iż jakoby w myśl art. 679 p. 6 k. p. c. jedynie wniesione przed rozpoczęciem przetargu powództwo mogłoby być skuteczne co do żądania zwolnienia od egzekucji nieruchomości, tą egzekucją objętej, jest niesłuszne, gdyż do czasu zakończenia, postępowania egzekucyjnego, a więc do chwili uprawomocnienia się przybicia i przysądzenia nieruchomości na rzecz nabywcy, a co według ustalenia Sądu Apelacyjnego nie nastąpiło w przypadku, strona interesowana, jak słusznie podnosi kasacja, w myśl art. 567 i 568 § 2 k. p. c. nie była pozbawiona prawa wystąpienia z rzeczonym żądaniem i mogła uzyskać unicestwienie skutków zajęcia i licytacji poddanej egzekucji nieruchomości w granicach swych do niej uprawnień,

---

bom trzecim, jeżeliby nie postarały się o ich zabezpieczenie w drodze wyżej wskazanej. Nadto z mocy art. 668 § 2 komornik, przystępując do opisu i oszacowania, obowiązany jest termin tych czynności podać do publicznej wiadomości przez obwieszczenia, wzywając wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby swoje prawa do nieruchomości zgłosiły przed ukończeniem opisu. Zgłoszenie to jednak nie zabezpiecza praw osoby trzeciej i nie tamuje sprzedaży „bez zastrzeżeń", jeżeli nie będzie poparte wytoczeniem powództwa i orzeczeniem, zawieszającym egzekucję (art. 679 p. 6 i art. 568 § 2). Dwukrotnie więc w drodze obwieszczeń osoby trzecie są przestrzegane o zamierzonej sprzedaży z wezwaniem do podjęcia obrony zagrożonych praw.

Powyższe przepisy wskazują wyraźnie, iż nasze prawo wyznacza prekluzję dla dochodzenia praw do zajętej nieruchomości i po nastąpieniu prekluzji wyłącza możność kierowania roszczeń przeciwko nabywcy licytacyjnemu, czyli stoi na stanowisku, że nabyte na licytacji prawa nie pozostają w zależności od zakresu praw, które miał dłużnik do nieruchomości. Własność bowiem nabytej nieruchomości przechodzi na nabywcę od dnia ogłoszenia lub doręczenia postanowienia o przybiciu (art. 720 k. p. c.) bez względu, czy właścicielem był dłużnik, czy też osoba trzecia. Zachodzi to nawet w przypadku, gdy nabywca miał wiadomość, iż nieruchomość nie należy do dłużnika. Wychodzi się tu z założenia, iż bierne zachowanie się osoby trzeciej świadczy, że nie zamierza ona bronić swoich praw **).

Potwierdzenie tego poglądu znajdujemy także w uzasadnieniu projektu prawa egzekucyjnego, podanym przez Kom. Kod., gdzie przy omawianiu złej lub dobrej wiary nabywcy, przytoczono, iż w przypadku realizacji wierzytelności hipotecznej obojętne jest, kto jest właścicielem, gdyż „hipoteka jest skuteczna nie tylko w stosunku do posiadacza nieruchomości, lecz także w stosunku do rzeczywistego, choć do księgi nie wpisanego, właściciela, ... skoro więc hipoteka powinna być zrealizowana bez względu na to, kto jest wpisany jako właściciel, to w konsekwencji przyjąć koniecznie trzeba zasadę, że nabycie własności na licytacji nie jest zależne od dobrej wiary nabywcy". Tę samą zasadę Kom. Kod. uznaje za słuszną również w przypadku egzekwowania wierzytelności osobistych, albowiem „nie podobna zaofiarowania (ceny), złożonego w dobrej wierze, traktować inaczej jak zaofiarowania w złej wierze i nie podobna z zaofiarowaniem niższym, ale w dobrej wierze złożonym, łączyć skutku nabycia własności, a skutku tego odmawiać zaofiarowaniu wyższemu dlatego, że jest złożone w złej wierze, liczyć się zresztą należy z tym, że społeczeństwo każdy akt sprzedaży przez władzę uważa za akt zgodny z prawem i każde nabycie na licytacji za niezachwiane". Przyjmując przeto zasadę, iż zła wiara nabywcy nie przeszkadza nabyciu własności na licytacji, Kom. Kod. uznała, że „prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy „bez zastrzeżeń", jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu", o którym jest mowa w końcowej części art. 679 p. 6.

Z tego wynika, że skarga wydobywcza w stosunku do licytanta, który uzyskał przybicie i przysądzenie, jest wyłączona nawet w czasie, kiedy postanowienie o przybiciu lub przysądzeniu nie jest jeszcze prawomocne. Można mówić tu o wyjątku od tej zasady, gdy nabywca w sposób podstępny pozbawił osobę trzecią możności obrony jej praw w czasie właściwym. Roszczenie to jednak będzie się opierało nie na przepisach k. p. c., lecz na normach ogólnych o obowiązku naprawienia wyrządzonej szkody (art. 134 k. z.).

Okoliczność, iż skutki przybicia wygasają z powodu niewykonania warunków licytacyjnych w przepisanym terminie (art. 692), albo z powodu zrzeczenia się nabycia (art. 694), o tyle tylko ma związek z omawianym zagadnieniem, że w tych przypadkach osoba trzecia będzie mogła dochodzić swoich praw do czasu rozpoczęcia przetargu na *ponownej* licytacji. Sytuacja taka jednak powstaje tylko dlatego, że poprzedni przetarg przestał obowiązywać i wskutek tego przywraca się stan przedlicytacyjny, kiedy wolno osobie trzeciej podjąć czynności, zmierzające do przeszkodzenia licytacji.

Z powyższych względów teza druga, wyrażona przez S. N., nie da się pogodzić z tekstami naszego prawa egzekucyjnego, ani też z celem, do którego teksty te zmierzają.

Wacław Miszewski

**) O przypadku biernego zachowania się osoby trzeciej na szkodę jej wierzycieli patrz uwagi Henryka Medyńskiego w Gazecie Sądowej Warszawskiej, 1935, str. 558.

o ile by udowodniła, iż służą jej rzeczywiście pewne prawa do rzeczonej nieruchomości, a wszczęte postępowanie egzekucyjne naruszało te prawa (por. orz. S. N. z dnia 15 czerwca 1938 w spr. C. 1. 2310/37). Skoro więc Sąd Apelacyjny, nie negując prawa własności strony skarżącej do 1/3 części wyszczególnionej wyżej nieruchomości oraz nie odrzucając jej obrony, iż egzekucja, skierowana do tej nieruchomości, narusza jej prawa, oddalił wniesiony przez nią pozew tylko na podstawie rzekomego opóźnienia w wytoczeniu powództwa, a mianowicie wobec zgłoszenia pozwu już po dokonanej licytacji i udzieleniu przybicia uznać należy, iż zaskarżony wyrok został wydany z istotną obrazą art. 567 i 568 § 2 k. p. c., powodującą jego (wyroku) w tej części uchylenie.

127.

Osoba, która zastawiła rzecz w lombardzie, winna wiedzieć, do jakiego czasu opłaciła odsetki od zastawu, i nie może korzystać z omyłkowego oznaczenia przez funkcjonariusza lombardu na kwicie daty, do jakiej odsetki są zapłacone.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 września 1938 C. I. 1427/37.

Tadeusz K. wytoczył powództwo przeciwko Gminie m. st. Warszawy o zobowiązanie pozwanej do wydania powodowi zegarka męskiego Nr 35601 fabryki „Sorel", a w razie niewydania do zapłacenia powodowi sumy 600 zł, wyjaśniając, że zegarek ten zastawił on w Warszawskim Lombardzie Miejskim, że jak wynika z adnotacji na kwicie, odsetki od udzielonej mu pożyczki zostały opłacone do 4 sierpnia 1934, wobec czego, zgodnie z obwieszczeniem, zamieszczonym w gazetach, zastaw ten mógł być sprzedany przez licytację dopiero w terminie 22 października 1935, że gdy jednak powód w dn. 20 lutego 1935 zgłosił się do Lombardu celem wykupu zegarka, oświadczono mu, iż został on sprzedany na licytacji w dn. 5 grudnia 1934, aczkolwiek w tym terminie według obwieszczenia podlegały sprzedaży przedmioty, których termin wykupu przypadał na czas do 30 kwietnia 1934, że dokonana przez Lombard w swoich dokumentach bez zawiadomienia powoda zmiana daty 4 sierpnia 1934, stanowiącej według zapisu w kwicie powoda termin płatności pożyczki, na datę 4 marca 1934 nie może mieć względem powoda znaczenia i że wobec bezprawnej sprzedaży zastawionego przez powoda przedmiotu należy mu się na zasadzie art. 160 k. z. zwrot jego ceny z uwzględnieniem szczególnej wartości, jaką on dla powoda przedstawiał.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził z zasad, że powód, płacąc w dn. 7 lutego 1934 procenty od zastawu, winien był wiedzieć, że uiścił je jedynie do dn. 4 marca 1934, i pozwany Lombard zasadnie umieścił w swych księgach termin płatności pożyczki 4 marca 1934, odpowiadający faktycznej sumie zapłaconych odsetek, oraz miał prawo dokonać sprzedaży zegarka powoda w dniu 5 grudnia 1934, w którym zgodnie z obwieszczeniami podlegały sprzedaży zastawy, których termin wykupu przypadł na czas do 30 kwietnia 1934, i że umieszczenie w dowodzie zastawu daty 4 sierpnia 1934 nie może mieć żadnego wpływu na rozstrzygnięcie niniejszego sporu, skoro w tymże dowodzie na widocznym miejscu zamieszczone było ostrzeżenie, iż po miesiącu od terminu płatności pożyczki zastaw podlega sprzedaży przez licytację, a powód w przeciągu miesiąca od 4 sierpnia 1934 pożyczki nie spłacił ani nie prolongował.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca Sądowi Okręgowemu nierozważenie wywodów skargi apelacyjnej w przedmiocie obowiązku pozwanego Lombardu, wynikającego z art. 2078 k. c. i przepisów jego statutu, uprzedniego przed sprzedażą zastawu na licytacji ogłoszenia o jej terminie oraz ścisłego przestrzegania tego terminu, wobec czego dokonana przez pozwany Lombard sprzedaż zegarka powoda przed terminem 22 października 1935, wskazanym w obwieszczeniu, jako data sprzedaży między innymi zastaw, od których procenty były opłacone do dn. 4 sierpnia 1934, była niezgodna z wymaganiami prawa, adnotacja zaś na kwicie, że po miesiącu od terminu płatności pożyczki zastaw podlega sprzedaży przez licytację, nie odpowiada obowiązującym przepisom, gdyż sprzedaż może nastąpić dopiero po uprzednim ogłoszeniu w gazetach; nie rozważył też Sąd Okręgowy zarzutów skargi apelacyjnej, dotyczących samowolnego poprawienia przez pracowników Lombardu terminu, do którego były opłacone procenty od zastawu powoda.

Skarga kasacyjna nie podlega uwzględnieniu, gdyż powód, który opłacił procenty od zastawu tylko za czas do 4 marca 1934, musiał wiedzieć, że tylko do tego dnia ma uiszczone procenty i nie mógł korzystać z pomyłki funkcjonariusza Lombardu, który uczynił adnotację na dowodzie zastawu o uregulowaniu odsetek do dn. 4 sierpnia 1934, skoro zaś termin płatności udzielonej powodowi pożyczki upłynął w dn. 4 marca 1934, pozwany Lombard mógł był,

jak słusznie uznał Sąd Okręgowy, dokonać sprzedaży zegarka powoda w dn. 5 grudnia 1934, zgodnie z uczynionym obwieszczeniem, i przeto upadają zarzuty skarżącego co do sprzedaży zastawu powoda bez uprzedniego o tym ogłoszenia we właściwym terminie.

128.

Nie może być przyznane pracownikomi Powiatowego Związku Komunalnego prawo do emerytury, przewidzianej w statucie emerytalnym, gdy stanowisko jego, umieszczone w uchwalonym przez Związek Komunalny statucie, etatów, Województwo skreśliło; przy tym okoliczność, że orzeczeniem Z. U. P. U. pracownik powyższy został na mocy art. 5 i 6 rozporządzenia Prez. Rzp. z 24 listopada 1927 poz. 911 uznany za nie podlegającego ubezpieczeniu, nie pozbawia Sądu możności rozstrzygnięcia samodzielnie kwestii, czy pracownik objęty był statutem emerytalnym.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 września 1938 C. I. 2860/37.

Sąd Okręgowy zaliczył Eugeniuszowi R., lekarzowi weterynarii, do wysługi emerytalnej czas od 27 kwietnia 1927 do 29 czerwca 1932 i zobowiązał Powiatowy Związek Komunalny w Pińsku do wypłacania R. emerytury, biorąc za podstawę wyżej ustalony czas pracy, w ramach statutu emerytalnego.

Sąd Apelacyjny zaś, po zażądaniu dokładnego sprecyzowania żądań powoda i określeniu tych żądań w kwocie 163 złotych 20 gr. miesięcznie, wyrok Sądu Okręgowego zmienił i zasądził powodowi zaopatrzenie emerytalne w wysokości 186 zł miesięcznie, poczynając od 1 lipca 1932, z potrąceniem składek, przypadających od R. na podstawie statutu emerytalnego.

W skardze kasacyjnej pozwany Związek słusznie zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. 351 k. p. c. i § 20 rozporządzenia Przezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 (Dz. U. 1073) przez błędne uznanie, iż pomimo niezatwierdzenia, właściwie skreślenia przez województwo etatu powoda ze statutu etatów, uchwalonego przez Sejmik, powód może być uznany za pracownika etatowego, podlegającego ubezpieczeniu na mocy statutu emerytalnego, uchwalonego przez skarżący Związek z tego względu, że powód nie podpisał umowy, proponującej mu pracę w charakterze pracownika kontraktowego, nie był ubezpieczony w Z. U. P. U. oraz że ten ostatni Zakład Ubezpieczeń niezaskarżonym przez strony orzeczeniem uznał go za nieulegającego ubezpieczeniu w Z. U. P. U., albowiem, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniach nr 211/35 i 273/37, § 20 rozp. z 30 grudnia 1924 (Dz. U. poz. 1073) stanowi, że statut etatów pracowników komunalnych wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej i pod działaniem tego przepisu, mającego charakter przepisu porządku publicznego, pracownik samorządowy nie może stać się automatycznie pracownikiem stałym i dlatego nie mają skutku przepisy pragmatyki, sprzeczne z powołanym § 20, jak również (orz. nr. 273/37) nie jest ważna umowa o pracę, zawarta przez władzę samorządową, przyznająca zaopatrzenie emerytalne wbrew przepisom statutu emerytalnego.

Skoro więc z treści zaskarżonego wyroku (str. 3 in fine i str. 4) wynika, że do korzystania z praw, określonych w statucie emerytalnym, pracownik odpowiadać winien dwom warunkom: 1) zajmować stanowisko, przewidziane w statucie etatów, i 2) być przyjętym na czas nieokreślony, to dla określenia, czy powód korzysta z praw, przewidzianych w statucie emerytalnym, należało ustalić istnienie tych dwóch warunków.

Sąd Apelacyjny jednakże w zaskarżonym wyroku nie stwierdził, aby stanowisko powoda umieszczone zostało w zatwierdzonym przez władze statucie etatów, przeciwnie, ustalił, że umieszczane w uchwalonym przez Związek Komunalny statucie etatów stanowisko powoda województwo to stanowisko skreśliło, w tych więc warunkach Sąd Apelacyjny z obrazą § 20 rozp. z 30 grudnia 1924 (Dz. U. poz. 1073) uznał, że powodowi służy prawo do emerytury, przewidzianej w statucie emerytalnym. Przytoczonego stanowiska Sądu Apelacyjnego nie uzasadnia powołana w zaskarżonym wyroku okoliczność, że orzeczeniem Z. U. P. U. z 31 października 1930, niezaskarżonym przez strony, powód na mocy art. 5 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 24 listopada 1927 (Dz. U. poz. 911) został uznany za niepodlegającego ubezpieczeniu w Z. U. P. U., albowiem powyższe orzeczenie nie może pozbawić Sądu możności rozstrzygnięcia samodzielnie spornej sprawie okoliczności, czy powód objęty był statutem emerytalnym, stanowiącym podstawę do żądania przez powoda opartej na tym statucie emerytury.

Z tych zasad zaskarżony wyrok na mocy art. 437 k. p. c. winien być uchylony z powodu obrazy art. 351 k. p. c. i § 2 rozp. Prez. Rzplitej z 30 grudnia 1924 (Dz.U. poz. 1073), nie wymagają przeto rozważenia pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej.

129.

Zgłoszenie przez powoda do Sądu żądania doręczenia pozwanemu odpisu wyroku zaocznego nie może być uważane za czynność równoznaczną z żądaniem wykonania wyroku zaocznego, które ma na względzie art. 735 u. p. c. i które mogło być zgłoszone tylko do komornika z załączeniem tytułu wykonawczego z wyroku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1938 C. I. 1450/37.

Marianna W. wystąpiła przed Sąd Grodzki przeciwko Oldze W. i Beniaminowi W. o solidarne zasądzenie sumy 960 zł tytułem należności za 120 mtr. kartofli, które pozwani zużyli, objąwszy samodzielnie piwnicę, należącą do powódki.

Sąd Grodzki wyrokiem zaocznym z dnia 30 listopada 1931, opatrzonym rygorem natychmiastowej wykonalności, zasądził na rzecz powódki sumę 400 zł; po ponownym rozpoznaniu sprawy na skutek opozycji pozwanych, Sąd Grodzki wyrokiem z dnia 14 października 1936 zobowiązał pozwanych do wydania 80 mtr. kartofli, a w razie niewydania zasądził na rzecz powódki 640 zł.

Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego uchylił i całe postępowanie umorzył, wychodząc z założenia, że ponieważ powódka nie żądała wykonania wyroku zaocznego Sądu Grodzkiego z dnia 30 listopada 1931, opatrzonego rygorem natychmiastowej wykonalności, w ciągu trzech lat, to z mocy art. 735 u. p. c. wyrok ten utracił wszelką moc i dalsze postępowanie w Sądzie Grodzkim w przedmiocie wyroku ocznego nie mogło być wszczęte, a skoro zostało wszczęte, winno być umorzone wraz z postępowaniem w drugiej instancji.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuca Sądowi Okręgowemu obrazę art. 18^1, 142 i 735 u. p. c., polegającą na tym, że:

1) Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę wynikającej z akt sprawy okoliczności, iż podanie pełnomocnika powódki o doręczenie pozwanym odpisów zaocznego wyroku wpłynęło do Sądu w dniu 7 listopada 1934, a więc przed upływem trzech lat, i że z chwilą wniesienia tego podania sprawa nie pozostawała już bez biegu, z tym samym został przerwany bieg terminu z art. 735 u. p. c.;

2) Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę, że wyrok Sądu Grodzkiego z dnia 30 listopada 1931 nie był wyrokiem prawomocnym, a przewidziany w art. 735 u. p. c. trzyletni okres czasu biegnie dopiero od czasu uprawomocnienia się wyroku zaocznego, co się tyczy poglądu Sądu, iż zasada art. 735 u. p. c. stosuje się również do wyroków zaocznych nieprawomocnych, opatrzonych rygorem natychmiastowej wykonalności, to z poglądem tym w mniemaniu skarżącej nie można się zgodzić.

Zważywszy:

że pierwszy zarzut upada, żądania bowiem powódki, zgłoszonego do Sądu Grodzkiego, o doręczenie pozwanym odpisu wyroku zaocznego, nie można uważać za równoznaczną czynność z żądaniem wykonania wyroku zaocznego, które ma na względzie art. 735 u. p. c. i które mogło być zgłoszone tylko do komornika z załączeniem tytułu wykonawczego z wyroku; takie jedynie żądanie mogło przerwać bieg terminu trzechletniego, o którym mówi powołany przepis, nierozważenie przeto osobno przez Sąd okoliczności nieistotnej zgłoszenia przez powódkę do Sądu Grodzkiego pomienionego podania nie jest uchybieniem, które by mogło powodować uchylenie zaskarżonego wyroku (właściwie decyzji);

że drugi zarzut również upada, albowiem Sąd Najwyższy już wyjaśnił (por. Zb. Urz. za 1920 nr 70), że gdy wyrok zaoczny został opatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności, za datę, od której zaczął biec termin 3-letni, zakreślony w art. 735 u. p. c., uznać należy dzień zapadnięcia wyroku, co trafnie zaznaczył i Sąd Okręgowy;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

130.

Przy sporządzeniu planu podziału funduszów nie może być uwzględniona należność Skarbu Państwa z tytułu podatku, gdy w złożonym przez Urząd Skarbowy wykazie podatków nie zostały wymienione imię i nazwisko osób zobowiązanych, lecz uczyniona została ogólnikowa wzmianka, iż podatek należy się „od sukcesorów“ pewnej osoby; do uzupełnienia takiego wykazu i ustalenia osoby zobowiązanego z tytułu podatku Sąd nie jest powołany.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1938 C. I. 1059/38.

Planem podziału funduszów, osiągniętych ze sprzedaży nieruchomości warszawskiej nr hip. 801, należącej do Tairy-Aldony C., nie została uwzględniona należność Skarbu Państwa z tytułu podatku od lokali za 1931—1934 w sumie 959 zł 10 gr; zarzuty przeciwko pomienionemu planowi podziału, zgłoszone przez

Prokuratorię Generalną R. P., Sąd Okręgowy oddalił, a Sąd Apelacyjny oddalił skargę incydentalną Prokuratorii Generalnej, wychodząc z założenia, że zgodnie z przepisem § 15 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 (Dz. U. P. 580) tytułem egzekucyjnym do egzekucji sądowej jest tytuł wykonawczy, odpowiadający przepisom § 14 tegoż rozporządzenia, a paragraf ten stanowi, że tytuł wykonawczy winien zawierać imię i nazwisko zobowiązanego, tymczasem złożony przez 10 Urząd Skarbowy tytuł, jako nie wskazujący osoby zobowiązanego do uiszczenia podatku od lokali, temu warunkowi nie odpowiada, przy tym Prokuratoria Generalna nie wykonała wydanej w tym przedmiocie decyzji Sądu Okręgowego z dnia 7 września 1936, wywody zaś, powołane przez Prokuratorię Generalną w toku sprawy dla uzasadnienia żądania zaspokojenia w mowie będącego podatku, nie mogą mieć znaczenia w niniejszej sprawie, jako toczącej się w trybie incydentalnym.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. 711 u. p. c., polegającą na tym, że:

1) Sąd niewłaściwie powołał się na § 14 i 15 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932, przepisy te bowiem dotyczą przypadków, gdy na podstawie tytułów egzekucyjnych ma być wdrożona egzekucja bezpośrednio przez władze skarbowe lub też, gdy na podstawie tych tytułów ma być wdrożona egzekucja sądowa; w przypadku zaś chodzi o zaspokojenie niespornej należności Skarbu Państwa z funduszów dłużnika, otrzymanych już po dokonaniu egzekucji przez sprzedaż nieruchomości, i stosownie do art. 242 instrukcji tymczasowej dla sądów (Dz. Urz. Nr 2—4 1917 r.) za wystarczającą podstawę do zaspokojenia należności podatkowych winny być uznane odezwy właściwych władz skarbowych, podające wysokość zaległych podatków; przy tym Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę, że wykaz zaległości podatkowych, sporządzony przez 10 Urząd Skarbowy w Warszawie, zawiera dokładne dane co do wysokości zaległego podatku i zaznaczone w nim jest, iż należność jest prawomocną oraz ulega egzekucji, i nie mógł być ten wykaz dyskwalifikowany przez to tylko, iż nie zostali dokładnie wymienieni sukcesorzy Szymona Ch., skoro w sprawie nie budziła wątpliwości okoliczność, iż sprzedana nieruchomość należała do jego sukcesorów;

2) Sąd Apelacyjny mylnie uznał, jakoby wywody Prokuratorii, dotyczące odpowiedzialności sukcesorów, nie mogły być wzięte pod uwagę ze względu, że sprawa się toczy w trybie incydentalnym; nie wziął Sąd Apelacyjny pod uwagę, że ani prawodawstwo, obowiązujące na terenie b. Królestwa Kongresowego, ani przepisy podatkowe nie przewidują specjalnego trybu dla obciążenia odpowiedzialnością spadkobierców za długi spadkodawcy i obciążenie to z mocy art. 724 k. N. następuje z samego prawa;

3) Sąd Apelacyjny niewłaściwie uznał, iż Prokuratoria Generalna nie wykonała decyzji Sądu Okręgowego z dnia 7 września 1936, mocą której Sąd zobowiązał Prokuratorię do złożenia dowodów, od jakich osób fizycznych należy się podatek; w tym wypadku Sąd pominął złożone przez Prokuratorię Generalną dowody na posiedzeniu w dn. 11 stycznia 1937.

Zważywszy:

że pierwszy zarzut jest niesłuszny, żądanie bowiem wierzyciela o wydzielenie z podlegających podziałowi funduszów dłużnika, znajdujących się w depozycie Sądu, przypadającej mu należności jest żądaniem ściągnięcia tej należności w drodze egzekucji i winno być poparte tytułem wykonawczym; wypływa to z przepisu art. 1597 u. p. c.; Sąd Apelacyjny przeto nie dopuścił się uchybienia, uznając, iż w przypadku, gdy chodzi o zaspokojenie z funduszów, uzyskanych ze sprzedaży nieruchomości Tairy Aldony Ch., podatku od lokali, winien był być złożony tytuł wykonawczy, zawierający dane, o których mówi § 14 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. Ust. poz. 580), czyli że przede wszystkim w wykazie podatków, złożonych przez Urząd Skarbowy, winny były być wymienione imię i nazwisko osób zobowiązanych, a miał podstawę do uznania, iż temu warunkowi nie czyni zadość ogólnikowa wzmianka w pomienionym wykazie, iż podatek należy się od „sukcesorów Szymona Ch.“; przepis art. 242 instrukcji tymczasowej dla sądów, na który powołuje się skarżący, nie może mieć zastosowania w sporze niniejszym, wobec § 128 ust. 2 cytowanego rozporządzenia; przy tym z przesłanek zaskarżonej decyzji nie wynika, aby Sąd Apelacyjny podnosił, iż złożony przez Urząd Skarbowy wykaz nie zawiera danych odnośnie wysokości należnego podatku lub że nie jest opatrzony klauzulą wykonalności, w tych zaś warunkach zarzut, że Sąd Apelacyjny nie rozważył, iż tym warunkom pomieniony wykaz odpowiada, nie ma słusznej podstawy;

że następnie Sąd w postępowaniu podziałowym nie jest uprawniony do czynienia poprawek i uzupełnień w tytułach wykonawczych, złożonych przez wierzycieli, na podstawie innych dowodów, znajdujących

się w sprawie, o ile zaś chodzi o należności z tytułu podatków, to w ogóle Sąd nie jest powołany decydować o tym, od jakiej mianowicie osoby należy się podatek i rzeczą władz skarbowych jest ustalić tę osobę i wymienić ją z imienia i nazwiska w odnośnym tytule, jak wymaga § 14 rozporządzenia z 25 czerwca 1932, i Sąd Apelacyjny nie dopuścił się uchybienia uznając za niedopuszczalne na podstawie wywodów Prokuratorii Generalnej ustalać osobę zobowiązanego, skoro władze skarbowe zaniechały tego uczynić; upadają przeto zarzuty pierwszy oraz drugi skargi kasacyjnej;

że wreszcie i ostatni zarzut upada, Sąd Okręgowy bowiem, wydając decyzję z 7/8 września 1936 r., zobowiązującą Prokuratorię Generalną do złożenia danych, od jakich osób fizycznych należy się podatek, miał oczywiście na względzie uzupełnienie braku w wykazie przez wymienienie tych osób w sposób, wskazany w § 14 cytowanego rozporządzenia, i brak ten mógł być uzupełniony przez decyzję odnośnej władzy skarbowej; wskazującą z imienia i nazwiska osoby zobowiązane; z dowodów, złożonych przez Prokuratorię Generalną na posiedzeniu Sądu z dn. 11 stycznia 1937 r., na które powołuje się skarga kasacyjna, aby w ten sposób brak pomieniony został uzupełniony, Sąd Apelacyjny miał więc podstawę do uznania, iż decyzja Sądu Okręgowego nie została wykonana;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

131.

Gdy wniosek o przyznanie prawa ubogich został zgłoszony po upływie terminu kasacyjnego, przyznanie prawa ubogich nie może pokryć braku kaucji i skarga kasacyjna podlega odrzuceniu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 29 września 1938 C. I. 1536/38.

Obrońca z urzędu pozwanego Andrzeja S. złożył do Sądu Okręgowego podanie o przywrócenie pozwanemu terminu wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku Sądu Okręgowego z 22 października 1937, wyjaśniając, że pozwany wniósł skargę kasacyjną nie podpisaną przez adwokata i bez kaucji, wobec czego skarga ta została mu zwrócona, że wówczas pozwany złożył wniosek o przyznanie mu prawa ubogich i wyznaczenie obrońcy z urzędu, który to wniosek został przez Sąd Okręgowy uwzględniony, że wyznaczony obrońca z urzędu adw. G. wystąpił do Sądu Okręgowego z podaniem o zwolnienie go od obowiązku opracowania skargi kasacyjnej wobec braku podstaw do kasacji, lecz Sąd Okręgowy postanowieniem z 25 lutego 1938 podanie powyższe pozostawił bez uwzględnienia, wobec czego adw. G. złożył w dniu 28 lutego 1938 kasację do Sądu Okręgowego, jednocześnie wnosząc o przywrócenie uchybionego terminu kasacyjnego. Sąd Okręgowy odmówił przywrócenia pozwanemu terminu z zasad, że pozwany w terminie kasacyjnym, który upłynął w dn. 6 stycznia 1938, skargi kasacyjnej nie wniósł, gdyż złożona przez niego pierwotnie skarga bez kaucji została mu zwrócona, i że wniosek jego o przyznanie prawa ubogich wpłynął w dn. 15 stycznia 1938 już po upływie terminu kasacyjnego i całe późniejsze postępowanie nie ma znaczenia dla kwestii przywrócenia terminu.

W skardze kasacyjnej pozwany domaga się uchylenia postanowienia Sądu Okręgowego w przedmiocie odmowy przywrócenia terminu. kasacyjnego z powodu obrazy art. 185 k. p. c., powołując się na to, że niewniesienie przez niego kasacji w terminie z podpisem adwokata i kaucją kasacyjną spowodowane było jego ubóstwem, stwierdzonym przyznaniem mu przez Sąd prawa ubogich, skoro zaś Sąd przyznał mu prawo ubogich i zwrócił się do delegata Rady Adwokackiej o wyznaczenie obrońcy z urzędu dla założenia kasacji, którą ten wniósł na trzeci dzień po wydaniu postanowienia Sądu, oddalającego jego wniosek o zwolnienie go od obowiązku opracowania wywodu kasacji, to tym samym Sąd usprawiedliwił uchybienie terminu przez pozwanego, a obrońca jego ze swej strony obowiązek swój wykonał w terminie.

Skarga kasacyjna nie podlega uwzględnieniu, gdyż skuteczność prawa ubogich winna być oceniana według chwili zgłoszenia żądania o przyznanie prawa ubogich (Zb. O. S. Najw. Nr 365/35), wobec czego niezłożenie kaucji kasacyjnej przy skardze zostałoby usprawiedliwione przyznaniem prawa ubogich, gdyby wniosek o przyznanie prawa ubogich był zgłoszony przed upływem terminu kasacyjnego, skoro zaś w danym przypadku wniosek taki został zgłoszony już po upływie tego terminu, przyznanie prawa ubogich nie mogło pokryć braku kaucji i skarga kasacyjna musiała zostać zwrócona, wszystkie zaś późniejsze okoliczności, wynikłe w związku z wyznaczeniem obrońcy pozwanemu i odmowę tegoż sporządzenia skargi kasacyjnej, były już bez znaczenia i nie mogły mieć wpływu, jak to słusznie uznał Sąd Okręgowy, na kwestię przywrócenia terminu kasacyjnego.

132.

Okoliczność, iż testator nie osobiście, lecz przez osobę trzecią prosił świadka o podpisanie testamentu, nie stoi na przeszkodzie do uznania podpisu świadka za ważny, o ile tylko wszystkie inne formalności, niezbędne do ważności testamentu, zostały zachowane.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 4 października 1938 C. I. 1648/37.

Sąd Apelacyjny w Wilnie sprzecznie z Sądem Okręgowym oddalił powództwo skarżących o zatwierdzenie testamentu ich dziada, Kazimierza J., który majątek swój przekazał ich zmarłemu ojcu Karolowi J.

Jako podstawę swego wyrokowania Sąd wskazał na ustaloną w sprawie okoliczność, że ze świadków testamentowych tylko Ferdynand M. przed podpisaniem testamentu porozumiał się z testatorem, świadkowie zaś Aleksander i Józef M., podpisując testament w nieobecności testatora, dopiero po podpisaniu sprawdzili, czy okoliczności, które oni stwierdzili w myśl art. 1050 t. X cz. 1 zw. pr., odpowiadają rzeczywistości.

Zgodnie ze słusznymi uwagami skarżących wywody Sądu należy uznać za nieodpowiadające, w świetle praktyki sądów polskich, — treści przepisów tomu X cz. 1 zw. pr. a nadto — za oparte nie na całości ujawnionych w sprawie okoliczności.

Celem przepisów regulujących sporządzenie testamentów (art. 1036—1050 t. X cz. 1 zw. pr.), jest zapewnienie, iż testament rzeczywiście zawiera ostatnią wolę testatora.

Ku temu dążą rygory, ustanowione w odnośnych artykułach tomu X cz. 1 zw. pr. Jednakowoż zbytnie formalizowanie mogłoby w niejednym wypadku prowadzić do wyników wręcz sprzecznych z zamiarem ustawodawcy, unicestwiając wolę testatora z powodu naruszenia przepisów nieistotnych.

Jeżeli przeto wszystkie formalności, niezbędne do ważności testamentu, dotyczące ilości, kwalifikacji świadków, przepisywacza oraz podpisów testatora lub zaś podpisującego, są zachowane, dodatkowe wymagania, jak podpisanie testamentu w obecności testatora na jego osobistą prośbę, powinny być traktowane szerzej. Skoro zatem w sprawie ustalono, iż testator nie osobiście, lecz przez osobę trzecią, prosił świadka o podpisanie testamentu lub w ogóle na podpisanie przez świadka zgodził się, jest to dostateczne, aby podpis świadka uznany był za ważny.

Co zaś do konieczności podpisania testamentu w obecności testatora, to ma decydujące znaczenie, czy świadek upewnił się, iż testator w chwili podpisania testamentu był w pełni duchowych sił, a testament stanowi wyraz jego woli, albowiem te okoliczności mają jedynie znaczenie dla ważności testamentu.

Przy stwierdzeniu zatem tych faktów przez Sąd podpisanie przez świadka testamentu pod nieobecność testatora nie może być przeszkodą do jego zatwierdzenia (por. S. N. 31—202).

Poza tym wobec tego, że Sąd, jak można wnioskować z uzasadnienia wyroku, uznał w świetle powołanego orzeczenia za ważne zeznanie świadka Ferdynanda M., nabierała znaczenia okoliczność, że świadkiem czwartym, podpisanym na testamencie, był według ustalenia Sądu Okręgowego spowiednik testatora, obecnie zmarły ksiądz Stanisław B., ponieważ zgodnie z przepisem art. 1048 t. X cz. 1 zw. pr. w tym wypadku dla ważności testamentu byłoby dostateczne poświadczenie testamentu przez 2-ch świadków. Okoliczność powyższa została przez Sąd pominięta. Stanowi to uchybienie nawet ze stanowiska prawnego, zajętego przez Sąd, gdyż ustalenie Sądu Okręgowego, dotyczące kwalifikacji testamentowego świadka, ks. B., nie zostało obalone.

Ze względu na powyższe zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego należało uchylić.

133.

Konsystorz Prawosławny nie odpowiada za zobowiązania poszczególnych cerkwi lub parafij.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 11 października 1938 C. I. 1486/37.

Uzasadnienie.

Powodowie żądali w pozwie zasądzenia od Warszawsko - Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego 720 zł tytułem komornego za lokal, który był zajmowany na kaplicę parafialną przez parafię polsko-narodowo-prawosławną zachodniego obrządku, pozostającą, jak twierdzą powodowie, pod jurysdykcją metropolity Dyonizego, który działa przez pozwany konsystorz.

Strona pozwana broniła się tym, że powództwo należało wytoczyć przeciwko parafii względnie przeciwko ks. F., który w imieniu parafii wynajmował lokal.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził z założenia, że w myśl orzeczeń Sądu Najwyższego Nr 156/30, 132/33 parafia prawosławna nie posiada osobowości prawnej, że je-

dynie Konsystorz jest urzędem, zarządzającym sprawami majątkowymi kościoła prawosławnego i upoważnionym do zastępowania poszczególnych cerkwi, przeto, zdaniem Sądu Okręgowego, za zobowiązania, zaciągnięte przez ks. F. w imieniu parafii, odpowiada majątkowo Konsystorz.

W skardze kasacyjnej Konsystorz Prawosławny żąda uchylenia tego wyroku, zarzucając Sądowi Okręgowemu obrazę art. 250 i 351 k. p. c. oraz art. 1, 106 126 i 137 ustawy konsystorskiej z 9 kwietnia 1883 r.

Przede wszystkim należy zauważyć, że skarżący bezpodstawnie utożsamia cerkwie prawosławne z parafiami, z tego błędnego założenia wychodząc, twierdzi, że Sąd Najwyższy po wypowiedzeniu w orzeczeniu Nr 156/30, że parafia nie jest osobą prawną, następnie w orzeczeniu Nr 129/31 zmienił ten pogląd i uznał, że monastery i cerkwie prawosławne są osobami prawnymi. Błąd ten wypływa z pominięcia art. 92—103 ustawy konsystorskiej z 9 kwietnia 1883, traktujących o parafiach, z których art. 92 ust. 2 mówi o parafiach, posiadających dwie lub trzy cerkwie, uwaga zaś do art. 95 mówi o cerkwiach, nie posiadających parafii.

Z przytoczonych w zaskarżonym wyroku, a wypowiedzianych przez Sąd Najwyższy zasad bynajmniej nie płynie wniosek, by za zobowiązania parafii lub cerkwi odpowiedzialny był konsystorz. Zgodnie z art. 1 ustawy o duchownych konsystorzach konsystorz jest urzędem, za pośrednictwem którego kościół prawosławny sprawuje zarząd i wykonywa sąd duchowny w granicach danej diecezji; z zestawienia zaś art. 137, 131, 136 w związku z art. 106 i 126 tejże ustawy wynika, że w urzędzie konsystorskim koncentruje się z tego powodu cała biurowość i ewidencja majątków cerkiewnych, znajdujących się na terenie danej diecezji, oraz że w pewnych przypadkach wymagana jest opinia ze strony konsystorza w kwestii majątku cerkwi, którą to opinię konsystorz przedkłada do aprobaty wyższym władzom kościoła prawosławnego.

Natomiast z żadnego przepisu ustawy konsystorskiej nie da się wyprowadzić wniosku, by konsystorz odpowiadał za zobowiązania poszczególnych cerkwi lub parafii; w szczególności nie prowadzi do tego wniosku wspomniane w zaskarżonym wyroku prawo i obowiązek konsystorza zastępowania poszczególnych cerkwi przed sądem. W tych okolicznościach zasądzenie od Konsystorza roszczeń pozwu przy danych ustaleniach faktycznych nie znajduje oparcia w przepisach prawa.

Wobec tego wyrok zaskarżony nie może pozostawać w mocy bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej.

134.

Przepis art. 121 rozporz. Prezyd. Rzpl. z 24 października 1934 o kosztach sądowych nie dotyczy kwestii trybu postępowania przy rozstrzygnięciu wniosku o przyznanie prawa ubogich, co do której nadal decyduje tryb postępowania, stosowany przy rozpoznaniu przedmiotu sporu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 października 1938 C. I. 1531/37.

...Aczkolwiek w myśl art. 121 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 o kosztach sądowych (Dz. U. poz. 837) dotychczasowe przepisy o kosztach sądowych stosuje się nadal w sprawach cywilnych, które wszczęto, jak w przypadku, przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia tylko do ukończenia postępowania w instancji i chociaż podanie o przyznanie prawa ubogich przez powoda było wniesione już po ukończeniu postępowania w pierwszej instancji, pod rządem powołanego rozporządzenia, niemniej kwestia przyznania prawa ubogich nie mogła być rozpoznana w trybie art. 3 p. 2 ust. 3 tegoż rozporządzenia, nakazującego przy rozstrzygnięciu rzeczonej kwestii stosowanie przepisów k. p. c., gdyż przepis pomienionego art. 121 ma na względzie jedynie konieczność rozstrzygania na podstawie wyłuszczonych w nim wskazań zagadnienia wysokości i zakresu pobierania objętych rozporządzeniem z 24 października 1934 kosztów sądowych, nie dotyczy natomiast kwestii trybu postępowania przy rozstrzygnięciu wniosku o przyznanie prawa ubogich, co do której nadal decyduje tryb postępowania, stosowany przy rozpoznaniu przedmiotu sporu, czyli, jak w danej sprawie ustawa postępowania cyw. z 1864 r. i związane z nią art. 44—53 przepisów tymcz. o koszt. sąd., które zastąpiły art. 880—889 u. p. c., dotyczące kwestii prawa ubogich (por. orzecz. S. N. z 9 marca 1938 w spr. C. I. 3149/37);

że wskutek tego w sprawie niniejszej wobec wniesienia przez powoda zwróconej mu skargi, jako spóźnionej, przez pocztę należało przyjąć za podstawę do obliczenia ten dzień, w którym jego skarga została otrzymana na poczcie w miejscowości, gdzie znajduje się Sąd, jak to wynika z art. 828 u. p. c. i co zastosował Sąd Okręgowy, a nie dzień oddania pisma w jakimkolwiek bądź polskim urzędzie pocztowym,

jak to przewiduje art. 181 § 4 k. p. c. i co błędnie w przypadku stosuje skarga incydentalna.

135.

Możność podniesienia przez pozwanego zarzutu co do przedawnienia roszczenia nie stanowi o oczywistej bezzasadności powództwa w rozumieniu art. 114 § 2 k. p. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 października 1938 C. I. 1823/38.

Z przesłanek zaskarżonego postanowienia wynika, iż Sąd Apelacyjny odmówił przyznania skarżącemu prawa ubogich z założenia, że odmowa przyznania tego prawa znajduje uzasadnienie w przepisach art. 114 § 2 k. p. c. wobec przedawnienia roszczeń, objętych powództwem z mocy art. 521 § 3 k. p. c.

Słusznie podnosi skarga kasacyjna, że pomieniona przesłanka Sądu Apelacyjnego nie uzasadniała dostatecznie rozstrzygnięcia, Sąd bowiem z urzędu nie mógł podnosić kwestii przedawnienia roszczeń skarżącego, możność zaś podniesienia tego rodzaju zarzutu ze strony przeciwnej nie stanowiła o oczywistej bezzasadności powództwa w rozumieniu art. 114 § 2 k. p. c. w czasie rozważania przez Sąd kwestii przyznania skarżącemu prawa ubogich.

Z tych względów i z powodu naruszenia przez Sąd art. 351 k. p. c. zaskarżone postanowienie zostało uchylone.

136.

Zaświadczenie sołtysa nie może być uważane za dowód, na podstawie którego w myśl art. 112 k. p. c. może być przyznane prawo ubogich.

Sąd może sam zarządzić w myśl art. 114 § 1 k. p. c. stosowne dochodzenie celem ustalenia istotnego stanu majątkowego strony, domagającej się przyznania jej prawa ubogich, oraz zażądać od właściwej władzy publicznej dowodów w tym względzie bez odsyłania strony na drogę administracyjną w razie odmowy wydania jej przez tę władzę odpowiedniego zaświadczenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 października 1938 C. I. 1833/38.

Sąd, Okręgowy, jako instancja odwoławcza, odmówił pozwanej Mariannie P. przyznania prawa ubogich do dalszego prowadzenia sprawy niniejszej.

W skardze kasacyjnej pozwana P. żąda uchylenia powyższego postanowienia, zarzucając, iż wywody tegoż są dla niej krzywdzące, że Sąd Okręgowy nie rozważył, iż zaświadczenie sołtysa, jako władzy publicznej, stwierdza jej zupełne ubóstwo i jest dostatecznym dowodem w rozumieniu art. 112 k. p. c., że zaświadczenie Zarządu Gminy Suchedniów z 8 czerwca 1937 r. nie odpowiada rzeczywistości, że wobec wydania zaświadczenia niezgodnego z istotnym stanem rzeczy tenże Zarząd Gminy odmówił skarżącej wydania zaświadczenia, stwierdzającego jej istotny stan majątkowy, i że w tym stanie rzeczy należało zgodnie z § 1 art. 114 k. p. c. przeprowadzić odpowiednie dochodzenie; ponadto skarżąca zarzuca Sądowi Okręgowemu, iż ostatni niesłusznie uznał, że na skutek odmowy Zarządu Gminy wydania zaświadczenia o jej stanie rodzinnym, majątkowym i dochodach petentka powinna złożyć skargę do starostwa, gdyż Sądowi przysługiwało prawo zażądania takiego zaświadczenia, a to zwłaszcza wobec sprzeczności pomiędzy zaświadczeniami sołtysa i Zarządu Gminy, która powinna była być usunięta z urzędu.

Zarzut skargi kasacyjnej, jakoby zaświadczenie sołtysa należało uważać za dowód, na podstawie którego w myśl art. 112 k. p. c. może być przyznane prawo ubogich, jest bezpodstawny, zgodnie bowiem z art. 20 ustawy z 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. Ust. Nr 35 poz. 294) sołtys jest tylko organem pomocniczym zarządu gminy na obszarze gromady oraz organem wykonawczym tejże gromady, lecz nie jest tą władzą publiczną, o której mowa w art. 112 k. p. c. i którą jest zarząd gminy, jako organ stanowiący i kontrolujący w gminach wiejskich (art. 1 ust. 1 pomienionej ustawy z 23 marca 1933).

Natomiast pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej są o tyle słuszne, że odmawiając skarżącej przyznania prawa ubogich z założenia, iż mąż jej zgodnie z zaświadczeniem Zarządu Gminy posiada własne gospodarstwo rolne, że na odmowę tegoż Zarządu Gminy wydania zaświadczenia skarżąca powinna była złożyć skargę do starostwa, czego nie uczyniła, i że przeto wydanie jej zaświadczenia na prawo otrzymania od Zarządu Gminy dowodu, stwierdzającego jej stan materialny, byłoby bezcelowe, Sąd Okręgowy nie wziął na uwagę, iż zgodnie z art. 192 i nast. kod. cyw. pol. mąż powinien ponosić ciężary, bezpośrednio z małżeństwa wynikające, jak na przykład wydatki na utrzymanie dzieci i żony, lecz nie jest obowiązany łożyć na koszty prowadzenia osobistych spraw swej żony, i że w myśl art. 114 § 1 k. p. c.

Sąd może sam zarządzić stosowne dochodzenie celem ustalenia istotnego stanu majątkowego strony, domagającej się przyznania jej prawa ubogich, oraz zażądać od właściwej władzy publicznej dowodów w tym względzie bez odsyłania strony na drogę administracyjną w razie odmowy wydania jej przez tę władzę odpowiedniego zaświadczenia oraz, opierając się na błędnych przesłankach, istotnego stanu majątkowego petentki nie wyjaśnił i dopuścił się pogwałcenia art. 351 k. p. c.

Z tych zasad zaskarżone postanowienie Sądu Okręgowego ulega uchyleniu (art. 437 k. p. c.).

137.

Na obszarze prawa austriackiego można wydać wekslowy nakaz przeciwko spadkobiercy dłużnika wekslowego, któremu spadek przyznano [1]).

W procesie o zapłatę wierzytelności spadkowej, wytoczonym przeciwko spadkobiercy, który spadek przyjął z dobrodziejstwem inwentarza, nie bada się wysokości majątku spadkowego i długów spadkowych, spadkobierca może więc tylko w osobnym procesie żądać zmniejszenia swojej odpowiedzialności.

Mylne wydanie wekslowego nakazu zapłaty nie uzasadnia nieważności postępowania, jeżeli po zbadaniu zarzutów pozwanego należność dochodzonego pozwem roszczenia zostanie jako trafna ustalona.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 stycznia 1939 C. II. 1361/38.

Przeciwko spadkobiercom osoby, która na przedniej stronie wekslu umieściła swój podpis, wydał sąd nakaz. Przeciwko temu nakazowi wniosły spadkobierczynie zarzuty, żądając uchylenia nakazu i zasądzenia od powoda kosztów procesu, a dla uzasadnienia wniosku podniosły, że wydanie nakazu przeciwko nim było niedopuszczalne, dalej że za dług nie odpowiadają, bo spadek jest przeciążony, wreszcie, że ich spadkodawczyni podpisała weksel niewypełniony

---

I. 1. Sąd Najwyższy przyjmuje, że dopuszczalne jest wydanie wekslowego nakazu także przeciwko spadkobiercy dłużnika wekslowego.

a. Co do brzmienia ustawy należy zaznaczyć, że art. 458 k. p. c. dotyczy nakazu na podstawie dokumentu publicznego lub prywatnego z podpisem uwierzytelnionym, art. 459 k. p. c. zaś nakazu na podstawie wekslu lub czeku. Nie można więc przepisu, który dotyczy postępowania nakazowego na podstawie dokumentu publicznego lub prywatnego, zaopatrzonego podpisem uwierzytelnionym, stosować do postępowania z wekslu lub czeku, bo wymogi tego postępowania zostały osobno unormowane. Odpowiada to także historii postępowania z weskli i z innych dokumentów, zawsze bowiem każde z tych obydwu postępowań normowano oddzielnie i nie identyfikowano ich, a nawet te ustawy, które traktują o nich łącznie, mówią o postępowaniu z dokumentów i z weksli. Z tego powodu nie można przepisu art. 458 k. p. c. uważać za przepis ogólny a art. 459 k. p. c. za szczególny. Nie przemawia zatem słowo „również", użyte w art. 459 § 1 k. p. c., bo oznacza ono tylko, że nakaz zapłaty wydaje się nie tylko na podstawie dokumentu, o którym mowa w art. 458 k. p. c., lecz także na podstawie wekslu lub czeku, które nie są ani dokumentami publicznymi, ani prywatnymi z podpisem uwierzytelnionym, nie można więc przyjąć na podstawie tego słowa, że przepis art. 458 k. p. c. odnosi się także do art. 459 k. p. c.

Mając art. 459 k. p. c. wykładać niezawiśle od wyprzedzającego go przepisu art. 458 k. p. c., należy dojść do wniosku, że nakaz wekslowy może być wydany tylko przeciwko każdemu dłużnikowi wekslowemu na rzecz tego, kto z wekslu bezpośrednio jest uprawniony. Ale ustawa uwzględnia także przypadek przejścia prawa z wekslu w drodze innej, niż wekslowej i na ten przypadek zawiera w § 3 art. 459 k. p. c. przepis, że przejście prawa powinno być udowodnione dokumentami, wymienionymi w art. 458 k. p. c. Z tego wynika a contrario, że nie można wydać nakazu przeciwko osobie, na którą przeszło zobowiązanie z wekslu lub czeku, choćby nawet dokumentem publicznym lub prywatnym z podpisem uwierzytelnionym wykazano przejście zobowiązania.

Nawet ze stanowiska, że art. 458 k. p. c. zawiera ogólną normę o postępowaniu nakazowym byłoby jednak nieuzasadnione zdanie, że dopuszczalne jest wydanie nakazu zapłaty przeciwko temu, na kogo przeszło zobowiązanie z wekslu lub czeku. Jeżeliby bowiem już z przepisu art. 458 k. p. c. wynikało, że przeciwko następcy zobowiązanego z wekslu lub czeku można wydać nakaz, o ile tylko przejście zobowiązania jest wykazane dokumentem publicznym lub prywatnym z uwierzytelnionym podpisem, to należałoby również przyjąć, że na podstawie art. 458 k. p. c. nakaz może być wydany na rzecz nabywcy wierzytelności wekslowej lub czekowej. W tym przypadku atoli przepis art. 459 § 3 k. p. c. byłby zbędny, bo powtarzałby tylko to, co zawiera już art. 458 k. p. c., trudno jednak przyjąć, aby tak zwięzła ustawa, jak kodeks postępowania cywilnego, powtarzał to, co bezpośrednio przedtem zostało już wypowiedziane. Z tego powodu przyjąć wypada, że art. 459 § 3 k. p. c. inaczej normuje kwestię wydania nakazu przeciwko następcy dłużnika niż art. 458 k. p. c.

Nie podobna też z tego, że art. 459 § 1 k. p. c. dopuszcza wydanie nakazu przeciwko „każdemu zobowiązanemu z wekslu lub czeku „wnosić, że także następca dłużnika wekslowego jest tym przepisem objęty. Ten bowiem, na kogo przeszedł obowiązek wekslowy lub czekowy, nie jest zobowiązanym „z wekslu lub czeku", gdyż zobowiązanym wekslowo lub czekowo jest jego poprzednik, a na niego przeszedł tylko dług. Następca wekslowo zobowiązanego, w szczególności jego spadkobierca, nie odpowiadał też w dawnych czasach za dług wekslowy pod rygorem, jaki stosowano do spadkodawcy.

Wobec tego, że inaczej ma się rzecz z nakazem wekslowym lub czekowym i nakazem wydanym na podstawie dokumentu prywatnego, zaopatrzonego podpisem uwierzytelnionym, pozbawionym jest wszelkiej racji argument, że stanowisko zajęte przeze mnie prowadzi do tego, iż na podstawie skryptu dłużnego w formie aktu notarialnego i dekretu dziedzictwa nie

a według deklaracji głównego dłużnika miała być tylko żyratariuszką. Na rozprawie zarzuciły pozwane także przedawnienie odsetek.

Sąd pierwszej instancji utrzymał wyrokiem nakaz w mocy, a od wyroku wniosły pozwane skargę apelacyjną i żądały w niej zmiany wyroku w ten sposób, że się uchyla wekslowy nakaz, ewentualnie żądały uchylenia wyroku i odesłania sprawy sądowi pierwszemu celem uzupełnienia rozprawy i ponownego zawyrokowania.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu pierwszej instancji, a w uzasadnieniu zaznaczył między innymi, że z kwestią niewystarczalności masy spadkowej pozwane będą mogły wystąpić w postępowaniu egzekucyjnym, gdyż wierzyciel będzie musiał ograniczyć się jedynie do tego majątku, który w chwili egzekucji do spadku należy, a który może ujawnić się także i później (§ 179 pat. niesp.). Oprócz tego Sąd Apelacyjny uznał wniosek skargi apelacyjnej za niewystarczający z powodu, że pozwane nie żądają zarazem oddalenia powoda z jego żądaniem.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił skargi kasacyjnej pozwanych z motywów:

Pozwane zaskarżyły wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie, zatwierdzający utrzymanie w mocy przez Sąd pierwszej instancji wydanego wekslowego nakazu zapłaty, z obu podstaw kasacyjnych przewidzianych w art. 426 k. p. c. — skarga ich jednak nie jest usprawiedliwiona ze stanowiska żadnej z tych podstaw. Zarówno naruszenia przepisów prawa materialnego, jak i pogwałcenia przepisów postępowania skarżące dopatrują się w błędnym rzekomo zastosowaniu przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 459 § 3 k. p. c. i wydaniu przeciwko pozwanym wekslowego nakazu zapłaty na podstawie weksłu podpisanego przez zmarłą matkę pozwanych Łucję F., oraz dekretu dziedzictwa Sądu Grodzkiego w Przemyślu, według którego spadek pozostały po pomienionej wystawczyni wekslu przyznano po połowie obecnie pozwanym jej córkom. Sąd Najwyższy podziela w tej mierze pogląd Sądu Okręgowego, iż przepis art. 459 § 3 k. p. c. należy stosować nie tylko w przypadku przejścia wie-

można by wydać nakazu. Argument ten nie jest zresztą trafny, bo możliwe jest, że przeciwko temu, na kogo przeszło zobowiązanie nie wydaje się nakazu także wtedy, gdy istnieje dokument, wymieniony w art. 458 k. p. c. Tak miała się rzecz według art. 161[3] L. 2 i 6 i 164[4] L. 4 ros. u. p. c. z roku 1864 według Rozp. Departamentu Sprawiedl. 1917 Nr 1 poz. 3, bo klauzuli egzekucyjnej nie można było uzyskać przeciwko temu, na kogo przeszło zobowiązanie z dokumentu.

b. Również historia kodyfikacji wskazuje na to, że nie jest dopuszczalne wydanie nakazu przeciwko spadkobiercy wekslowo lub czekowo zobowiązanego, a wynika to z następującego przebiegu pracy kodyfikacyjnej.

Referent działu o postępowaninu nakazowym w Komisji Kodyfikacyjnej (Allerhand) traktował postępowanie z weksli i czeków w łączności z postępowaniem nakazowym z dokumentów publicznych lub prywatnych uwierzytelnionych. Przeciwko temu wystąpił wprawdzie koreferent (Skąpski) i żądał odrębnego unormowania spraw z weksli i czeków, ale zdanie jego nie znalazło poparcia a projekty wypracowane przez komitet redakcyjny stanowiły, że nakaz może być wydany na rzecz tego, na kogo przeszło zobowiązanie. Dopiero w późniejszym okresie podniesiono, że nakazu nie powinno się wydawać na rzecz osoby, na którą przeszło prawo z wekslu lub pochodzące z niego zobowiązanie. Pod tym wpływem zaproponowano na posiedzeniu z 19 listopada 1929 przyjęcie przepisu, któremu odpowiada art. 459 § 3 k. p. c. (historię kodyfikacji podaje Allerhand, Nakaz zapłaty przeciwko zmarłemu, Polski Proces Cywilny 1937, s. 641 i n.; kilka uwag umieszcza Gołąb, Projekty polskiej procedury cywilnej 1930, s. 93 n.). Jest więc niewątpliwe, jakie znaczenie ma przepis art. 459 § 3 k. p. c. i jaki jest jego stosunek do art. 458 k. p. c., tym samym jest widoczne, że nakaz nie powinien być wydany przeciwko osobie, na którą przeszło zobowiązanie z wekslu lub czeku.

2. Mimo, że tak brzmienie ustawy jak i historia kodyfikacji przemawiają za tym, że niedopuszczalne jest wydanie nakazu przeciwko spadkobiercy dłużnika wekslowego, sądy zajęły w sprawie niniejszej inne stanowisko (tak też Peiper, Komentarz do k. p. c. t. II 1933, s. 941; Wróblewski, Prawo wekslowe i czekowe 1936, s. 404) mimo, że w orzeczeniu, ogłoszonym w Zbiorze Urzędowym z roku 1938 pod Nr 314 wypowiedziane było zdanie, które uważam za słuszne. Uzasadniając swoje obecne zapatrywanie podnosi Sąd, że orzeczenie poprzednie zapadło pod rządem innego prawa materialnego, a mianowicie prawa cywilnego, obowiązującego w b. Królestwie Polskim, gdzie nie istnieje obowiązkowy przewód spadkowy. Z tym stanowiskiem trudno się zgodzić, bo przepis art. 459 § 3 k. p. c. jest ogólny i nie dotyczy pewnych tylko obszarów prawnych, na co wskazuje również i to, że przepisy dzielnicowe mieszczą się w przepisach wprowadzających, a nie w samym kodeksie postępowania cywilnego. Oprócz tego wskazać na to wypada, że odrębność prawa nie materialnego, lecz trybu stwierdzenia praw do spadku, nie może mieć wpływu na formę postępowania, bo i pod rządem prawa, obowiązującego w innych dzielnicach, niż poaustriackiej, w pewnych przypadkach jest możliwe ustalenie w sposób niezbity, kto jest spadkobiercą, można więc uzyskać dokument publiczny, stwierdzający przejście praw lub obowiązków. Rozmaitość prawa materialnego i ustaw o stwierdzeniu uprawnienia do spadku nie może więc rozstrzygać o tym, czy postępowanie nakazowe jest dopuszczalne i dlatego nie podobna przyjąć, że na obszarze prawa austriackiego możliwe jest uzyskanie nakazu przeciwko spadkobiercy dłużnika, a na innych obszarach niemożliwe w razie, gdy przewód spadkowy jest fakultatywny, a o jego przeprowadzenie dziedzic się nie stara. Taką różnolitość należy odrzucić na tle prawa, wydanego dla całego państwa.

3. Sąd Najwyższy podnosi, że wszczęcie postępowania odrębnego zamiast zwykłego nie powoduje nieważności, lecz w wyższej instancji może być uwzględnione tylko ze stanowiska, czy zachodzi pogwałcenie istotnego przepisu o postępowaniu, a to mogło wpłynąć stanowczo na wynik sprawy (art. 426 L. 2 k. p. c.). Nie uwzględnia jednak Sąd Najwyższy, czy przyczyny nieważności nie są w art. 409 k. p. c. taksatywnie wyli-

rzytelności wekslowej na osobę w wekslu tym nie wymienioną, ale również wówczas, gdy roszczenie, oparte na wekslu, skierowane jest przeciwko spadkobiercom dłużnika wekslowego. Przy przyjęciu odmiennej w skardze kasacyjnej bronionej, wykładni art. 459 § 3 k. p. c. doszłoby się do konkluzji, że przeciwko spadkobiercom dłużnika, który w skrypcie dłużnym, sporządzonym w formie aktu notarialnego stwierdził udzielenie mu pożyczki i zobowiązał się do zwrotu tej pożyczki w pewnym oznaczonym terminie, można by na podstawie tego skryptu dłużnego i dekretu przyznania spadku po zmarłym dłużniku uzyskać nakaz zapłaty na zasadzie art. 458 k. p. c., który to przepis podobnie jak i art. 459 § 2 k. p. c. zawiera normę ogólną i mówiąc o dokumentach uzasadniających żądanie pozwu, nie czyni różnicy pomiędzy dokumentami, stwierdzającymi powstanie zobowiązania pieniężnego, a dokumentami wykazującymi przejście wierzytelności albo długu z osób pierwotnie uprawnionych lub zobowiązanych na inne osoby, atoli nie można by wydać nakazu zapłaty przeciwko spadkobiercom dłużnika, który na zabezpieczenie zwrotu pożyczki wystawił weksel. Skarżące powołują się mylnie na orzeczenie Sądu Najwyższego z 16—30 września 1937 (C I 521/37 Zb. O. N. 314/38), gdyż orzeczenie to zapadło pod rządem innego ustawodawstwa, a mianowicie ustawodawstwa obowiązującego na obszarze byłego Królestwa Polskiego, które nie przewiduje przyznania spadku w tym sensie, jak tę rzecz normuje ustawodawstwo byłego zaboru austriackiego. W sprawie tej zresztą, w której wydano pomienione orzeczenie, pozew wekslowy był wniesiony i nakaz zapłaty został wydany przeciwko samemu dłużnikowi, który w chwili wniesienia pozwu już nie żył,

---

czone (tak dla prawa austriackiego Sperl, Lehrbuch des bürglichen Rechtspflege 1.II.1928, s. 603; inaczej Pollak, System des oestr. Zivilprocessrechts 2 wyd. 1932, s. 102), bo nieważność zachodzi także wtedy, gdy brak jest tak doniosły, że postępowanie należy uznać za nienadające się do wydania należytego orzeczenia. Tak ma się w szczególności — rzecz, gdy wszczęto postępowanie ustawie w ogóle nieznane, albo wprawdzie znane, ale w danym przypadku nie dające się zastosować. Wszczęcie postępowania odrębnego w miejsce zwykłego, należy zresztą podciągnąć pod przepis art. 409 L. 7 k. p. c., jeżeli w takim postępowaniu kognicja jest ograniczona, gdyż strona jest wskutek tego pozbawiona możności należytej obrony swych praw. To zaś zachodzi jeżeli zamiast zwykłego, wszczęto postępowanie nakazowe, bo wtedy pozwany nie ma możności wytoczenia powództwa wzajemnego i zgłoszenia zarzutu potrącenia (art. 467 k. p. c.).

Uwzględnić też wypada, że wskutek wszczęcia postępowania nakazowego zamiast zwykłego pozwany jest narażony na wcześniejsze kroki egzekucyjne, niż w postępowaniu zwykłym (art. 463 k. p. c.) i musi też uiścić połowę wpisu od zarzutów.

II. Ustęp wyroku, w którym Sąd Najwyższy z powołaniem się na przepis art. 464 § 2 k. p. c. powiada, że zarzutu przedawnienia odsetek nie można było uwzględnić, skoro zgłoszono go dopiero na rozprawie po wdaniu się w rozprawę co do istoty sprawy, nasuwa następujące uwagi: Art. 464 § 2 k. p. c. wymaga, aby w piśmie obronnym, wniesionym przez pozwanego przeciwko nakazowi, były przytoczone tylko zarzuty formalne, które według art. 235 k. p. c. pozwany powinien zgłosić przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy pod utratą prawa korzystania z tych zarzutów w dalszym postępowaniu, zgłosić więc należy jedynie zarzut niewłaściwości sądu usuwalny w drodze umowy i zarzut, że rozstrzygnięcie sprawy należy do sądu polubownego. Z tego wynika ponad wszelką wątpliwość, że inne zarzuty formalne mogą być także później przytoczone, a tym bardziej zarzuty, którym brak tej cechy, a zatem zarzuty merytoryczne. Że zaś tylko takim jest zarzut przedawnienia, to nie może być wątpliwe, gdyż kwestia, czy minął termin, w którym wierzyciel powinien roszczenia swego dochodzić, dotyczy istoty sprawy. Przedawnienie nadaje bowiem pozwanemu tylko zarzut, że z powodu upływu czasu zobowiązanie jego stało się niezupełnym, to jest, że nie istnieje obowiązek jego zaspokojenia, nie chodzi więc o dopuszczalność wytoczenia procesu lub wytoczenia go w pewnym sądzie. Zarzutem, dotyczącym istoty sprawy, może zaś pozwany bronić się aż do zamknięcia rozprawy, a wynika to i z brzmienia ustawy i z ogólnej zasady postępowania, która obowiązuje także w postępowaniu nakazowym (art. 231 i 467 k. p. c.).

Możliwe jest jednak, że także zarzuty dotyczące istoty sprawy powinny być zgłoszone w piśmie obronnym pozwanego, które wnieść należy w ciągu tygodnia, lub w ciągu dni trzech od doręczenia nakazu. Jeżeliby tak rzecz się miała, to byłby to wpływ orzecznictwa stosowanego pod rządem prawa austriackiego, które wymagało, aby pozwany w piśmie, obejmującym zarzuty przeciwko nakazowi, wyczerpał całą swoją obronę, a zatem także odnoszącą się do strony merytorycznej sprawy (Neuman, Kommentar zu den Zivilprocessgesetzen t. II 1928, s. 1438 n.). Z tym systemem, który zdaniem niektórych nie odpowiadał nawet austriackiej procedurze cywilnej, zerwał jednak całkowicie kodeks postępowania cywilnego i już pierwszy projekt referenta Komisji Kodyfikacyjnej, dotyczący działu o postępowaniach odrębnych stanowił wyraźnie, że pozwany może zarzuty merytoryczne zgłosić aż do zamknięcia rozprawy (Allerhand, Nadzwyczajne procesy cywilne, Polska procedura cywilna, Projekty referentów z uzasadnieniami t. II 1923, s. 101, 105). W toku obrad nikt nie oświadczył się przeciwko temu i ta zasada przeszła do wszystkich następnych projektów oraz do ustawy, co więcej późniejsze przytoczenie faktów i dowodów dopuszczono także w celu uzasadnienia tych zarzutów formalnych, które w piśmie należy przytoczyć. Wobec tego nie można pominąć zarzutu materialnego z powodu, że go nie podniesiono w piśmie obronnym pozwanego (Allerhand, k. p. c. Część I, s. 485; Litauer, Komentarz do procedury cywilnej, Suplement 1935, s. 44).

III. Sąd Najwyższy i Sąd Apelacyjny przykładają wagę do słów, użytych we wniosku, zgłoszonym w zarzutach przeciwko nakazowi i w skardze odwoławczej, i widocznie są zdania, że strona musi użyć pewnej formułki, za czym należy jej wniosek oddalić, jeżeli tego nie uczyniła. Nie uwzględnia jednak zasady, że art. 137 § 1 L. 3 k. p. c. wymaga wniosku, ale nie powiada, że ma on być dokładny, jak to czyni art. 206 § 1 L. 1 k. p. c. odnośnie żądania pozwu, lub art. 395 L. 3 i 427 k. p. c. odnośnie skargi apelacyjnej lub kasacyjnej w art. 450 k. p. c.

a nie przeciwko jego spadkobiercom. Natomiast według § 547 ust. cyw. austr., skoro tylko dziedzic przyjął dziedzictwo, przedstawia ze względu na nie spadkodawcę, zaś w stosunku do trzecich osób uważa się obydwóch za jedną osobę.

Gdyby zresztą nawet stanęło się na stanowisku, że wydanie nakazu zapłaty przeciwko pozwanym jako spadkobierczyniom dłużniczki wekslowej było niedopuszczalne ze względu na brzmienie przepisu art. 459 § 3 k. p. c., który mówi jedynie o możności wydania nakazu zapłaty na rzecz osoby wykazującej dokumentami przejście na nią uprawnień z wekslu, to i w tym przypadku podstawa kasacyjna z art. 426 L. 2 k. p. c. nie byłaby uzasadniona, ponieważ uchybienie to nie wywarło, ani nie mogło wywrzeć jakiegokolwiek wpływu na wynik sprawy. Wobec niemożności wydania wekslowego nakazu zapłaty sąd byłby obowiązany w myśl art. 461 k. p. c. skierować pozew do zwykłego postępowania i wynik procesu byłby taki sam. Wydanie wekslowego nakazu zapłaty przeciwko spadkobierczyniom dłużniczki wekslowej nie pociągnęło za sobą żadnej z przyczyn nieważności wymienionych w art. 409 k. p. c. zwłaszcza, że sprawę rozpoznawano zarówno w I jak i w II instancji w składzie trzech sędziów i pozwanym nie odjęto możności obrony ich praw, bo sądy instancji merytorycznych rozpoznały także zarzut przedawnienia odsetek dłużej aniżeli za trzy lata zalegających, chociaż z zarzutem tym pozwane wystąpiły wbrew przepisowi art. 464 § 2 k. p. c. dopiero na rozprawie, po wdaniu się w spór co do istoty sprawy, a nie w piśmie zawierającym zarzuty. Toteż wniosek skargi kasacyjnej o uchylenie wyroków obu niższych instancji i odrzucenie pozwu jest nie tylko bezzasadny, ale nawet niezrozumiały.

Również bezzasadnie zarzucają skarżące, że Sąd

---

odnośnie skargi o wznowienie. O ile więc chodzi o zarzuty w postępowaniu nakazowym wystarcza wniosek nie koniecznie ściśle określony, strona nie musi więc zastosować się do art. 465 k. p. c., według którego sąd po przeprowadzeniu rozprawy orzeka wyrokiem, że nakaz utrzymuje w mocy albo go uchyla w całości lub w części i w tym zakresie żądanie powoda oddala. Pozwany nie musi zatem żądać uchylenia nakazu i oddalenia powoda, lecz wystarcza wniosek o uchylenie nakazu, jeżeli z treści zarzutów jest widoczne, że chodzi mu o oddalenie żądania powoda, a tym bardziej wystarcza wniosek o oddalenie powództwa bez żądania uchylenia nakazu. Pozwany może jednak zgłosić także i inaczej sformułowany wniosek, a mianowicie wtedy gdy zgłasza zarzut niewłaściwości sądu albo gdy zarzuca, że nie należało wszcząć postępowania nakazowego, w pierwszym bowiem przypadku sąd po uchyleniu nakazu nie oddala powództwa, lecz je odrzuca, a w drugim wszczyna zwykłe postępowanie, co wskazuje na to, że przepis art. 465 k. p. c. nie jest należycie zredagowany, gdyż uwzględnia tylko przypadek, gdy dochodzi do merytorycznego orzeczenia.

Odnośnie wniosku apelacyjnego należy zaznaczyć, że pozwany, który broni się zarzutem, że postępowanie nakazowe nie jest dopuszczalne, może się ograniczyć do wniosku o uchylenie wyroku, bo wtedy sąd drugiej instancji powinien uchylić postępowanie wraz z nakazem i zlecić wszczęcie postępowania zwykłego, odnośnie wniosku kasacyjnego wystarcza zaś żądanie uchylenia wyroku sądu drugiej instancji, bo zasadą postępowania kasacyjnego jest uchylenie wyroku sądu drugiej instancji i odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania (art. 437 k. p. c.) a wyjątkowo tylko wydanie orzeczenia co do istoty sprawy (art. 439 k. p. c.). Mimo więc, że w art. 427 k. p. c. mowa także o wniosku o zmianę wyroku, wystarcza wniosek o jego uchylenie.

W ogóle co do wniosków odwoławczych wypada zwrócić uwagę na to, że tylko prawnicy z obszaru poaustriackiego przykładają zbytnią wagę do słów, jakimi się strona posługuje, natomiast prawnicy z innych dzielnic zważają więcej na istotę rzeczy. I tak być powinno, bo najlepszy prawnik nie zawsze umie wniosek tak sformułować, jak to sądowi odpowiada, o treści orzeczenia nie może więc rozstrzygać wyłącznie żądanie, lecz także i wywód pisma, jeżeli tylko widoczne jest, czego sobie strona życzy (orzeczenie Sądu Najwyższego C. I. 2288/35 w Głosie Sądownictwa 1936, s. 905). Przykładanie wagi do słów prowadzi do stosunków, nad którymi kilkaset lat temu biadał wielki uczony podnosząc, że źle jest, jeżeli ci, którzy „extra formam dicuntur et a tota causa cadunt: quoniam qui cadit a syllaba, cadit a causa" (Nicolus Cusanus, Opera 1518, s. 815 n.).

B. Odpowiedzialność spadkobiercy.

1. Sąd Najwyższy jest zdania, że w procesie, wytoczonym przez wierzyciela przeciwko spadkobiercy, który przyjął spadek z dobrodziejstwem inwentarza, nie można badać, jak wysoki jest majątek spadkowy i jakie istnieją długi, lecz że dopiero w postępowaniu egzekucyjnym spadkobierca może się bronić zarzutem, iż nie odpowiada za pełną sumę wierzycielowi należną od spadkodawcy. Zapatrywanie to odpowiada orzeczeniom, które zapadły w czasach dawniejszych, a nie odróżniają dwojakiej sytuacji, jaka zajść może w procesie przeciwko spadkobiercy.

a. Możliwe jest, że wierzyciel występuje przeciwko dziedzicowi po przyjęciu, ale przed przyznaniem, spadku. W przypadku takim spadkobierca występuje tylko w charakterze reprezentanta majątku spadkowego, pozwaną jest więc masa spadkowa a nie dziedzic. Ponieważ masa spadkowa za długi spadkowe odpowiada całym majątkiem spadkowym, spadkobierca nie może bronić się zarzutem, że majątek pozostały po spadkodawcy nie wystarcza na pokrycie długów spadkowych. Słuszne jest więc stanowisko, że spadkobierca dopiero po przyznaniu mu spadku może przeciwko egzekucji wystąpić z zarzutem, że odpowiedzialność jego jest ograniczona i że wobec istniejących długów ma obowiązek uiścić tylko sumę odpowiadającą stosunkowi majątku spadkowego do długów spadkowych. Okoliczność bowiem, że spadek przyznano dziedzicowi, jest zdarzeniem zaszłym po wydaniu wyroku i powodującym ograniczenie odpowiedzialności za dług spadkowy art. 566 § 1 L. 2 k. p. c.

b. Inaczej ma się natomiast rzecz, jeżeli spadkobiercę pozywa się po przyznaniu spadku. W przypadku takim nie podobna w procesie ograniczyć się wyłącznie do kwestii należności roszczenia i pominąć kwestię wysokości sumy, za którą spadkobierca odpowiada. Stroną jest bowiem spadkobierca, każdy zatem zarzut, który dotyczy jego osoby, należy uwzględnić. Wy-

Apelacyjny mylnie ocenił treść i znaczenie deklaracji z daty Przemyśl, 8 września 1930 r. podpisanej przez zmarłą matkę pozwanych, wywodząc, że powodowy Bank powinien był podpis tejże na pierwszej stronie wekslu wypełnić jako indos, a nie pozostawić go bez odpowiedniego dodatku jako podpis wystawczyni, a w konsekwencji powinien był przeciwko zmarłej lub pozwanym założyć protest wekslowy stosownie do przepisu art. 42 pr. weksl. Dla odparcia tego zarzutu wystarczy wskazać na trafne uzasadnienie obu wyroków instancji merytorycznych, że zmarła Łucja F. niczym nie objawiła swojej woli, że chce weksel podpisać jako indosantka, że weksel podpisała na pierwszej stronie, chociaż indos in blanco ma być w myśl art. 12 pr. weksl. zamieszczony na odwrotnej stronie wekslu, i że w ogóle nie była posiadaczką wekslu, a więc w myśl art. 10 pr. weksl. nie mogła go przenieść przez indos.

Wręcz niezgodnie ze stanem akt sprawy zarzucają pozwane, jakoby Sąd Apelacyjny pominął ich zarzut, że powodowy Bank wobec śmierci Łucji F. nie był uprawniony do wypełnienia wekslu podpisanego przez nią in blanco. Sąd Apelacyjny bowiem zarzut ten omówił w swym wyroku i odparł go należycie — skarżące zaś nie przytaczają żadnych przepisów prawa materialnego, z którychby wynikało, że Bank Polski utracił prawo wypełnienia wekslu wobec śmierci Łucji F. i pomimo udzielonego przez nią w deklaracji z dnia 8 września 1930 r. temu Bankowi upoważnienia do wypełnienia wekslu co do miejsca i daty płatności, oraz kwotą, jaka okaże się potrzebna na pokrycie niewykupionych weksli wraz z odsetkami i kosztami. Pomieniona deklaracja z dnia 8 września 1930 r. pochodzi zresztą od firmy Nowy Przemyski Młyn Parowy F. i Spółki, a nie od powódki i nie twierdzono w sporze, by ta firma przestała istnieć.

---

nika to z tego, że obrona pozwanego powinna być całkowicie wyczerpana w toczącym się sporze, i że po jego ukończeniu nie można uwzględnić żadnego nowego zarzutu, który w toku sporu mógł być podniesiony. W procesie powinien więc Sąd badać całokształt sprawy, a zatem także, jak wielki pozostał majątek po spadkodawcy i jakie są długi, a w następstwie ustalić, jaką sumę jest pozwany dłużny. Co więcej pozwany musi zgłosić zarzut niewystarczalności majątku spadkowego, gdyż jeżeli tego nie uczyni, zarzut ten należy później pominąć, wskutek czego odpowiedzialność dziedzica będzie nieograniczona, choćby spadek przyjął z dobrodziejstwem inwentarza. Wobec tego zapatrywanie, że o kwestii wysokości długu spadkobiercy można orzec dopiero w postępowaniu egzekucyjnym, pozostaje w sprzeczności z istotą procesu.

Za stanowiskiem, że w toku procesu, prowadzonego przeciwko spadkobiercy o zapłatę długu spadkodawcy, nie bada się, o jaką sumę należność wierzyciela powinna być obniżona ze względu na ogólną wysokość długów spadkowych, nie przemawia też żaden przepis ustawy. Taki przepis nie może zresztą istnieć, gdyż materiału procesowego, który w jednym procesie może być rozpoznany, nie można rozdrabniać i badać w dwóch procesach. Nowoczesnemu procesowi nie jest bowiem znane badanie tylko pewnych zarzutów pozwanego i odesłanie go z obroną odnośnie innych do osobnego procesu. To też w ostatnich czasach wypowiedziano w literaturze prawa austriackiego zdanie, że spadkobierca powinien w procesie o zapłatę podnieść zarzut, iż odpowiedzialność jego zostaje ograniczona ze względu na wysokość długów i że zarzut ten należy badać (tak Stubenrauch, Kommentar zum oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuch 8 wyd. t. I 1902 s. 982 i n; Krasnopolski-Kafka, Lehrbuch des oestr. Privatrechts t. V. 1914 s. 291 uw. 3; Klang-Schall, Kommentar zum oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuch t. II. 1. 1935 s. 816; Krainz-Ehrenzweig, System des oestr. allg. Privatrechts 7 wyd. t. II 2. 1937 s. 526, a jak się zdaje także Neuman-Lichtblau, Kommentar zur Exukutionsordnung 3 wyd. t. I. 1928 s. 165; inaczej Wróblewski, Komentarz do §§ 531 do 824 austr. k. c. Prawo spadkowe 1904 s. 775 n; Wróblewski, Powszechny austr. kodeks cywilny 1914 s. 637 i in.). Także nowsza judykatura austriacka zajęła to stanowisko (Gl. U. N. F. t. X. 3760 s. 258 i n.; t. XII 4827 s. 709 n.).

2. Kwestia, czy w procesie przeciwko spadkobiercy należy dochodzić, jak daleko sięga odpowiedzialność pozwanego jest wyłącznie procesową (Till, Prawo prywatne austriackie t. VI. 1904 s. 387 n), a nie materialno-prawną. Z tego powodu należy uwzględnić, czy prawu procesowemu znany jest osobny proces o ustalenie rozmiarów odpowiedzialności pozwanego, przeciwko któremu toczył się już spór o zapłatę. Przyjąć tego nie można, bo art. 566 § 1 L. 2 k. p. c. dopuszcza powództwo o umorzenie egzekucji, wszczętej na podstawie orzeczenia sądowego, tylko wtedy, gdy zdarzenie, które ma je uzasadnić, zaszło po zamknięciu rozprawy, nie zaś gdy zaszło przed tym czasem, a motywem tego przepisu jest, że tego, na co w toku procesu można się było powołać, nie podobna przytoczyć po jego ukończeniu. Niewątpliwie zaś można w procesie o zapłatę podnieść zarzut, że majątek spadkowy nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich długów, z czego wynika, że zarzutu ograniczonej odpowiedzialności spadkobiercy, którego nie zgłoszono przed zamknięciem rozprawy, nie można podnieść w drodze osobnego procesu o umorzenie egzekucji.

Z brzmienia art. 566 § 1 L. 2 k. p. c. wynika także, że po wydaniu wyroku, zasądzającego zapłatę na rzecz wierzyciela, pozwanemu spadkobiercy nie służy żaden środek obronny: Ponieważ zaś nie istnieje inny przepis, któryby mu umożliwił obronę, przeto nie pozostaje nic innego, jak tylko dopuszczalność oraz konieczność obrony w toku procesu o zapłatę.

Odmienne stanowisko naraża spadkobiercę, który odpowiada nie tylko majątkiem spadkowym, lecz i własnym, chociaż w sposób ograniczony, na to, że wprawdzie zostaje mu zastrzeżone wytoczenie procesu o częściowe umorzenie egzekucji, ale wystawia się go na niebezpieczeństwo, że cała należność będzie od niego ściągnięta, gdyż wytoczenie procesu o umorzenie egzekucji samo przez się nie uzasadnia zawieszenia postępowania egzekucyjnego, skoro jest ono pozostawione uznaniu sądu (art. 568 § 2 k. p. c.). Chroni się więc tylko wierzyciela a spadkobiercy utrudnia się obronę, co nie odpowiada naczelnej zasadzie prawa, że uwzględniony być powinien interes obydwu stron i rzecz tak unormowana, aby sytuacja ich była równa.

Maurycy Allerhand

Powodowy Bank zgodnie też z brzmieniem powołanej wyżej deklaracji wypełnił wręczony mu weksel sumą obejmującą tylko kapitał należny mu od firmy F., ale również i narosłe od tej sumy odsetki i koszty, a był do tego wobec wyraźnej w tej mierze umowy uprawniony zarówno według § 3 lit. a ustawy z 14 czerwca 1868 Nr 62 Dz. p. p. jak i według art. 249 § 1 i 2 k. z. Przez skapitalizowanie zaś zaległych odsetek i oznaczenie płatności łącznej sumy objętej wekslem z dnia 8 września 1930 r. na dzień 1 marca 1937 nastąpiła nowacja zobowiązania z tytułu narosłych odsetek w myśl §§ 1375 i 1376 ust. cyw., wobec czego kapitał odsetkowy nie ulegał już przedawnieniu trzechletniemu z § 1480 ust. cyw.

Sąd Najwyższy podziela też trafny i należycie umotywowany pogląd Sądu Apelacyjnego, że kwestia, czy majątek, jaki pozwane odziedziczyły po swej matce Łucji F. wystarczy, lub nie wystarczy na zaspokojenie dochodzonej w tej sprawie pretensji, nie może być rozpoznawaną w toku niniejszego sporu, jak również, że wniosek apelacji pozwanych o zmianę wyroku Sądu pierwszej instancji i uchylenie wydanego przez ten Sąd wekslowego nakazu zapłaty, który w myśl art. 408 § 1 k. p. c. był dla Sądu Apelacyjnego miarodajny, nie odpowiadał przepisowi art. 395 L. 3 k. p. c.

Z tych zasad skarga kasacyjna pozwanych wobec braku usprawiedliwionych podstaw uległa w myśl art. 436 k. p. c. oddaleniu.

138.

W sprawach, opartych na zobowiązaniach wekslowych wartość przedmiotu sporu stanowi jedynie suma wekslowa, nie wlicza się do niej należności ubocznych, jako to odsetek, prowizji, kosztów protestu itp.[1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 września 1938 C. II. 631/38.

Według pozytywnych przepisów art. 15 i 16 k. p. c. wartość przedmiotu sporu przy roszczeniach pieniężnych stanowi wysokość roszczenia *głównego*. W sprawach o roszczenia pieniężne, wynikające z wekslu, roszczeniem głównym może być tylko suma wekslowa. Wszelkie inne należności, jak odsetki, prowizje, koszty protestu itd. stanowią należności uboczne, a nie wchodzą w skład sumy wekslowej. Na koszty protestu wekslowego składają się: opłaty na rzecz notariusza, opłaty stemplowe i opłaty komunalne. Żadna z tych opłat nie może być poczytana za część sumy wekslowej, będącej głównym zobowiązaniem dłużnika, lecz stanowią one dla wierzyciela w rozumieniu art. 16 k. p. c. jedynie koszty, wynikające z postępowania, zmierzającego do zachowania roszczeń wekslowych celem sądowego ich dochodzenia. Ponieważ suma wekslowa, zasądzona od pozwanego Józefa U. jako wystawcy wekslu własnego wynosi pięćset złotych a kosztów protestu, dla zachowania roszczeń wekslowych przeciwko wystawcy wekslu własnego nawet zbędnego, nie można bez naruszenia przepisów art. 16 k. p. c. włączać do przedmiotu sporu i zaskarżenia, przeto kasacja w sprawie niniejszej jest niedopuszczalna i ulega jako taka na zasadzie art. 425 § 1, 429 § 1 i 431 k. p. c. oddaleniu.

Przepis art. 273 p. 1 rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, przewidujący wliczenie do wartości przedmiotu sporu prócz sumy kapitałowej innych jeszcze należności, nie został do k. p. c. przejęty.

[1]) Por. odpowiedź redakcji w Gazecie Sądowej Warszawskiej z r. 1934 na str. 350.

139.

Osoba, działająca w zaufaniu do wpisów w księdze głównej, nie ma obowiązku badania treści dokumentów, na których opiera się wpis hipoteczny.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 26 września 1938 C. II. 398/38.

Skarga kasacyjna powołuje się na jedyną podstawę zaskarżenia z art. 426 p. 1 k. p. c., jednakże bezzasadnie.

Pogląd zaskarżonego wyroku, że pozwana nie może kwestionować wpisu prawa zastawu istniejącego na korzyść poprzedników powodowego Towarzystwa, skoro nie uczyniła tego we właściwym czasie w sposób, przewidziany w § 61, 62, 63 u. hip. — należy uznać za trafny i wolny od błędu prawnego.

Wywód skargi kasacyjnej oparty na zarzucie, jakoby pełnomocnik pozwanej Michał T. nie był według treści pełnomocnictwa upoważniony do odbierania postanowień lub uchwał sądowych, jest bezpodstawny i sprzeczny z treścią pełnomocnictwa, według którego Michał T. był uprawniony od odbierania uchwał wszelkiego rodzaju i wyroków, w czym mieści się niewątpliwie uprawnienie także do przyjmowania postanowień i uchwał sądowych hipotecznych.

Poza tym zaznaczyć należy, że wadliwość doręczenia uchwały lub zupełne jej niedoręczenie nie uprawnia do wzruszenia ważności wpisu hipotecznego (p. § 125 u. hip.), wobec czego dotyczący wywód skargi kasacyjnej nie wymaga obszerniejszego odparcia zwłaszcza, że chodzi tu o nabycie prawa zastawu przez powodowe Towarzystwo jako osobę trzecią, która wobec upływu trzech lat od daty dozwolenia wpisu na rzecz poprzedników tak nabytego prawa hipotecznego nie może być pozbawioną (§ 64 u. hip.).

Ponieważ powodowe Towarzystwo nabyło odnośny wpis prawa zastawu na swoją rzecz po wglądnięciu do ksiąg gruntowych, przeto przyjąć należy, że działało w dobrej wierze (§ 328 u. c.).

Zarzut, jakoby powodowe Towarzystwo nie mogło powołać się na dobrą wiarę i zaufanie do ksiąg gruntowych z tego powodu, że nie wglądnęło do zbioru dokumentów i nie zapoznało się z treścią odnośnego skryptu dłużnego i pełnomocnictwa, jest chybiony, gdyż wobec niezaczepienia dokonanego na podstawie tych dokumentów wpisu przez pozwaną stosownie do przepisów §§ 61, 62, 63, 64 u. hip. zaniechanie badania tej okoliczności nie może mieć żadnego znaczenia.

140

Nie ulega zaskarżeniu przez wierzycieli czynność prawna, którą dłużnik zezwala na sprostowanie wpisu hipotecznego, tylko omyłkowo na jego korzyść dokonanego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 14 października 1938 C. II. 564/38.

Wywodom skargi kasacyjnej opartej na podstawach z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwszą z tych podstaw upatruje skarga kasacyjna w obrazie § 2 p. 3 austriackiej ordynacji o zaskarżeniu czynności prawnych z 10 grudnia 1914 Nr 337 Dpp. przez to, że Sąd Apelacyjny mylnie przyjął, że zachodzi brak przesłanek do uznania czynności prawnej stwierdzonej ugodą z 1 lutego 1934 r. Nr VI Co. 3/34 Sądu Grodzkiego w Skolem za bezskuteczny w stosunku do roszczeń powódki przysądzonych jej prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Stryju z 29 stycznia 1934 Nr I C 181/33 przeciwko ojcu pozwanego Fedorowi R., jakkolwiek ze stanu sprawy wynika, że zaskarżona czynność prawna pokrzywdziła powódkę w jej prawach wierzycielskich, a pozwany nie udowodnił, aby w czasie zawarcia tej czynności o zamiarze dłużnika pokrzywdzenia swych wierzycieli nie wiedział, ani wiedzieć nie musiał.

Zarzut ten nie znajduje uzasadnienia w niewadliwych ustaleniach zaskarżonego wyroku, stanowiących według art. 439 k. p. c. podstawę orzeczenia Sądu Najwyższego, z których przeciwnie wynika, że nieruchomości przeniesione zaskarżoną czynnością prawną na pozwanego, nabył pozwany na podstawie umów o kupno-sprzedaż, a to część od dłużnika powódki jeszcze w roku 1924 za ugodzoną cenę kupna 1.000 zł, którą w gotówce wypłacił, dalszą zaś część w roku 1929 od Wasyla R. za wypłaconą temuż cenę kupna 1080 zł, że nieruchomości kupione u Wasyla R., zostały jedynie wskutek omyłki zaintabulowane na Fedora R. oraz że ten ostatni przewłaszczenia objętych sporem nieruchomości na rzecz pozwanego dokonał w zaskarżonej ugodzie nie w zamiarze pozkrzywdzenia powódki, ale w wykonaniu zaciągniętych w stosunku do pozwanego zobowiązań, które, o ile chodzi o nieruchomości kupione u dłużnika, istniały jeszcze przed powstaniem pretensji powódki, o ile zaś chodzi o nieruchomości nabyte od Wasyla R., nie dotyczyły majątku dłużnika.

Wobec tego należy uznać za trafny pogląd zaskarżonego wyroku, że dłużnik zezwalając na wpis prawa własności nieruchomości na rzecz pozwanego w ugodzie z 1 lutego 1934 r. nie działał w zamiarze pokrzywdzenia powódki, oraz że ugoda ta nie krzywdziła powódki, odnosiła się bowiem do nieruchomości, na których powódka nie mogła poszukiwać swych roszczeń.

Nie zachodzi również podstawa z art. 426 p. 2 k. p. c., upatrywana w obrazie art. 404 k. p. c. przez to, że Sąd Apelacyjny niesłusznie pominął dowody z akt sprawy dyscyplinarnej przeciwko adwokatowi T. oraz ze świadka Anny Ż. na okoliczność, że Fedor R. i pozwany zasięgali porady u adwokata co do tego, w jaki sposób mają postąpić, aby udaremnić ściągnięcie pretensji powódki, jakkolwiek powódka uzyskała możność skorzystania z tych dowodów dopiero w przewodzie odwoławczym, albowiem wobec należytego wyjaśnienia stanu sprawy odnośnie wszystkich pytań mających w sprawie istotne znaczenie w wynikach dowodów już przeprowadzonych, pominięcie tych dowodów było w przepisie art. 231 § 2 k. p. c. uzasadnione.

141.

Pełnomocnik, wnoszący podanie hipoteczne w imieniu strony, winien do podania tego dołączyć pełnomocnictwo.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 14 października 1938 C. II. 754/38.

Sąd Najwyższy w sprawie hipotecznej Banku X. przeciw Marii S. o wpis prawa zastawu dla sumy 3.000 zł zpn., itd. uwzględnił rekurs rewizyjny Marii S. od uchwały Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30 czerwca 1936 II. Cz. 760/36, i przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu Okręgowego w Jaśle z 29 lipca 1935 L. tab. 349/35, odmawiającą wpisu hipotecznego.

Wywodom rekurentki, o ile oparte są na zarzucie braku pełnomocnitwa adwokata Maksymiliana L. do wniesienia imieniem Banku podania hipotecznego z 1 lipca 1935 L. Tab. 349/35, nie można odmówić słuszności.

Instytucja hipoteki sądowej z art. XVII przep. wprow. pr. egz. odpowiada przymusowemu ustanowieniu prawa zastawu z §§ 87 i następ. austr. ord. egz. z tą zmianą jednak, że wpis ten następuje w trybie postępowania hipotecznego (porównaj orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 215/36 i Nr 189/38 Zb. urz. oraz uchwała Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 24 września 1938 sygn. C II 1504/37 P. O. 91/38) [1]).

Wobec tego w przypadku mają zastosowanie przepisy ustawy hip. z 25 lipca 1871 Nr 95 austr. Dpp. w szczególności § 77 cyt. ust. według którego ten, kto występuje imieniem innej osoby, winien wykazać, że jest uprawniony do wnoszenia podań hipotecznych.

Powyższe podanie hipoteczne wniesione zostało przez wspomnianego Maksymiliana L. bez dołączenia dokumentu pełnomocnictwa (§ 77 ustęp 2 u. h.) i już z tej przyczyny oddalenie tego wniosku hipotecznego przez Sąd Okręgowy znajduje w § 94 L. 2 u. h. uzasadnienie.

Wprawdzie pełnomocnictwo to zostało dodatkowo złożone przy rekursie Banku (k. 10), jest to jednak bez znaczenia wobec § 93 u. h.

Nie może również usunąć powyższego braku okoliczność, że odnośnie wierzytelności objętych ustępami I, 1. a) b) c) wniosku hipotecznego, tj. kwot 3.000 zł i 50.000 zł uwidocznione zostało w wekslowym nakazie zapłaty z 24 czerwca 1932 sygn. II Cw 4/32, iż Bank występuje przez pełnomocnika Maksymiliana L., gdyż pełnomocnictwo procesowe z 31 austr. p. c. nie upoważnia pełnomocnika do wnoszenia podań w postępowaniu hipotecznym poza postępowaniem egzekucyjnym tudzież zabezpieczającym (§ 31 L. 3 austr. p. c.).

Ponieważ już sam brak wspomnianego pełnomocctwa uzasadnia oddalenie wniosku hipotecznego, Sąd Najwyższy pomija dalsze wywody rekurentki zawarte w ustępie II rekursu jako obojętne.

W tym stanie sprawy należało zmienić zaskarżoną uchwałę i przywrócić uchwałę Sądu pierwszego do mocy prawnej.

[1]) Por. obecnie art. 5 p. 3 dekretu z 21 listopada 1938 Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 609.

142.

Przeciwko treści dokumentu, stwierdzającej umowę pożyczki, nie można prowadzić dowodu ze świadków, iż suma dłużna jest częścią ceny kupna zatajoną przy umowie sprzedaży nieruchomości.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 17 października 1938 C. II. 712/38.

Skarga kasacyjna pozwanych, oparta na podstawach zaskarżenia z art. 426 L. 1 i 2 k. p. c., nie jest uzasadniona ze stanowiska żadnej z nich.

Podstawy zaskarżenia z art. 426 L. 2 k. p. c. dopatruje się skarga kasacyjna w błędnej wykładni art. 265 k. p. c., o ile Sąd pierwszej instancji nie dopuścił dowodu ze świadków i stron na fakt pozorności pisemnej umowy pożyczki z 27 lipca 1935 a Sąd drugiej instancji tej wadliwości nie usunął, chociaż umoma ta jest pozorna, bo pozwani żadnej pożyczki od powoda nie otrzymali, lecz podpisywali dla powoda pozornie umowę pożyczki, pod którą ukrywał się układ tej treści, że pozwani zobowiązali się zapłacić powodowi za nabytą od niego część nieruchomości cenę wyższą o 900 zł, niż podano w kontrakcie z 1 sierpnia 1935 r.

Zarzuty te są bezzasadne.

Słusznie Sąd drugiej instancji nie dopuścił dowodu ze świadków, skoro przepis art. 265 k. p. c zakazuje dowodzenia przez świadków faktów „przeciw osnowie dokumentu“ tj. sprzecznych z treścią dokumentu, obalających prawdziwość oświadczeń złożonych w dokumencie, lub „ponad osnowę dokumentu“, tj. faktów, dotyczących zobowiązania lub transakcji zmieniających jego treść lub znaczenie, albo stwierdzających warunki zobowiązania, czyli stwierdzają-

cych takie oświadczenia stron; które z natury rzeczy powinny były być złożone w sporządzonym przez strony dokumencie, a których dokument nie zawiera.

W tym stanie rzeczy stanowisko prawne zaskarżonego wyroku jest prawnie trafne.

Nie zachodzi też podstawa kasacyjna z art. 426 L. 1 k. p. c.

Tej podstawy dopatruje się skarga kasacyjna w naruszeniu art. 34 k. z. przez to, że skoro powództwo oparte jest na pozornej umowie pożyczki, należało je oddalić.

Zarzuty te są chybione. Ustalono, że sporna suma pochodzi z pożyczki, udzielonej przez powoda pozwanym. Dlatego wywody skargi kasacyjnej, starające się wykazać mylną ocenę prawną, oparte na innym stanie faktycznym nie mogą mieć znaczenia, gdyż Sąd Najwyższy przy wydaniu wyroku związany jest stanem faktycznym, ustalonym w zaskarżonym wyroku (art. 439 k. p. c.).

143.

Kto wstępuje na jezdnię, nie obejrzawszy się na lewą stronę, ponosi sam winę wypadku samochodowego, jeżeli kierowca samochodu zastosował się do obowiązujących go przepisów o ruchu samochodów.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 października 1938 C. II. 653/38.

Skarga kasacyjna powoda oparta wyłącznie na zarzucie naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (art. 426 L. 1 k. p. c.), a którą Sąd Najwyższy w myśl końcowego zdania art. 431 k. p. c. rozpoznał na posiedzeniu niejawnym, jest bezzasadna. Wywody skarżącego, że odpowiedzialność za wypadki samochodowe zostały przez przepisy kodeksu zobowiązań znacznie zaostrzone są chybione, gdyż jak wynika z art. 156 k. z. przepisy obowiązującej na obszarze byłego zaboru austriackiego ustawy z 9 sierpnia 1908 Nr 162 dz. p. p. o odpowiedzialności za szkodę, wynikłą z ruchu samochodowego, zachowały nadal moc obowiązującą i stan prawny w tej mierze nie uległ zmianie z chwilą wejścia w życie kodeksu zobowiązań.

W świetle zaś ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Apelacyjny, że powód idący chodnikiem po prawej stronie ulicy, nie bacząc na sygnały ostrzegawcze dawane przez pozwanego kierowcę samochodu i nie obejrzawszy się w lewą stronę wstąpił nagle na jezdnię, ażeby przejść na drugą stronę ulicy, lecz pomimo usiłowań pozwanego kierowcy wyminięcia go został przez samochód potrącony, pogląd prawny Sądu Apelacyjnego, że wypadek wynikł wyłącznie tylko z winy samego poszkodowanego powoda i że wobec tego pozwani wolni są w myśl § 2 ustawy z 9 sierpnia 1908 Nr 162 Dz. p. p. od odpowiedzialności za szkodę, jakiej powód doznał, jest trafny i żadnego błędu w nim dopatrzeć się nie można. Sąd Apelacyjny wykazał też i uzasadnił należycie, że pozwany kierowca samochodu Tomasz O. zastosował się ściśle do obowiązujących w czasie wypadku przepisów rozp. Min. Komunikacji z 15 stycznia 1933 o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych Nr 9 poz. 55 Dz. ust. a mianowicie nie przekroczył maksymalnej szybkości dozwolonej w myśl § 3 tego rozp. podczas jazdy trzymał się prawej strony drogi w kierunku jazdy, a zboczył na lewo, wyprzedzając idących jezdnią przechodniów dążących w tym samym kierunku (§ 40 lit. a i c), zaś przed wyprzedzaniem ich dawał ostrzegawcze sygnały (§ 41 ust. 1 pow. rozp.). Dowodem prawidłowej i nader ostrożnej jazdy pozwanego kierowcy jest to, że powoda wozem nie przejechał, lecz tylko boczną stroną samochodu go potrącił. Zwalczanie trafności tych ustaleń Sądu Apelacyjnego i wykazywanie, że Sąd ten powinien był powziąć inne ustalenia faktyczne, nie jest w postępowaniu kasacyjnym dopuszczalne (art. 439 zdanie końcowe k. p. c.).

144.

Skarga z § 951 kod. cyw. austr. o uzupełnienie zachowku może być oparta tylko na darowiźnie, zdziałanej przez spadkodawcę. Jeżeli powód opiera ją na wyposażeniu, uskutecznionym przez spadkodawcę, winien w toku sporu wykazać, o ile wyposażenie to było nadmierne i stanowiło darowiznę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 października 1938 C. II. 75/38.

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na obydwu podstawach przewidzianych w art. 426 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Pogwałcenia istotnych przepisów postępowania — zdaniem kasacji — dopuścił się Sąd odwoławczy przez to, że z obrazą art. 243, 249 i 351 k. p. c. sprzecznie z aktami ustalił, iż ustanowienie posagu na rzecz matki pozwanych ś. p. Franciszki K. nastąpiło w granicach ustawowego obowiązku, a ustalenie

to — zdaniem kasacji — oparł na również niezgodnym z treścią akt fakcie, iż powód nie zarzucił nadmierności wyposażenia. To rzekomo nieprawidłowe ustalenie przypisuje skarga kasacyjna dalszemu uchybieniu procesowemu, polegającemu na nieuwzględnieniu przez Sąd odwoławczy całego materiału procesowego, a w szczególności treści akt sporu Sygn. I. C. 291/35 Sądu Grodzkiego w Trembowli, w którym obecny powód rzekomo zarzucił nadmierność wyposażenia ś. p. Franciszki K. i domagał się uznania nadwyżki za darowiznę.

Wszystkie te zarzuty są chybione.

Powód sam w pozwie twierdził, że pozwani z tytułu *wyposażenia* swej matki ś. p. Franciszki K. otrzymali cały własny majątek matki powoda ś. p. Marii B., nie zarzucił jednak wcale, że wymiar tego wyposażenia w stosunku do majątku rodziców ś. p. Franciszki K. był nadmierny.

W sprawie do Sygn. I. C. 291/25 Sądu Grodzkiego w Trembowli występowali obecni pozwani z powództwem przeciw nieobjętej masie spadkowej po dziadku ś. p. Wincentym B., działającej przez obecnego powoda Karola B. jako kuratora, oraz przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Marii B. babce swej, działającej przez kuratorkę Marię B. o uznanie aktu wyposażenia na rzecz ich matki dokonanego.

Niesłusznie zarzuca więc skarga kasacyjna, że Sąd odwoławczy nie wziął pod rozwagę twierdzeń procesowych, z którymi obecny powód wystąpił we wspomnianym sporze do Sygn. I. C.291/35.

Przede wszystkim spór ów toczył się między innymi stronami, powód Karol B. bowiem *nie* występował w nim jako kurator masy spadkowej po ś. p. Marii B., której majątku dotyczy obecne powództwo o uzupełnienie zachowku. Po wtóre przedmiotem owego sporu było uznanie aktu wyposażenia, obecna zaś sprawa ma za przedmiot uzupełnienie zachowku.

Wobec tego Sąd odwoławczy nie pogwałcił pomienionych przepisów postępowania, opierając się wyłącznie na twierdzeniach stron w niniejszym procesie przytoczonych, lecz przeciwnie postąpił zgodnie z przepisami art. 206 § 1 p. 2 i 225 § 1 k. p. c.

Przedstawiając w pozwie okoliczności faktyczne, uzasadniające żądanie uzupełnienia zachowku, powód wyraźnie wskazał zasadę określoną w § 951 u. c. i mimo, że przesłanką tego przepisu jest uszczuplenie spadku tylko przez *darowizny*, nie przedstawił żadnych twierdzeń, z którychby wynikało, że wyposażenie uzyskane przez pozwanych, o ile przekracza miarę ustawowego obowiązku, określonego w przepisach §§ 1220 i 1221 u. c., stanowi darowiznę.

Zarzut naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię, znowelizowanego § 951 u. c., jest o tyle uzasadniony, o ile Sąd odwoławczy wyraził pogląd, że żądanie wydania daru w naturze nie jest uzasadnione, jeśli obdarowanym jest również dziedzic konieczny.

Pogląd ten nie jest uzasadniony w przepisie § 951 ust. 1 u. c., który w tym względzie nie czyni żadnej różnicy co do praw dziedzica pokrzywdzonego koniecznego zależnie od osoby obdarowanego.

Również przepis § 951 ust. 2 u. c., stanowiący, że w przypadku, jeśli obdarowany otrzymał więcej niż należący mu się zachowek po wliczeniu darowizny, nie przemawia za słusznością pomienionego poglądu Sądu odwoławczego.

Nie byłoby bowiem żadnej racji pozbawiać obdarowanego dziedzica koniecznego, który według postanowień ostatnio przytoczonego przepisu ma być korzystniej sytuowany od innych dziedziców, prawa wyboru zastrzeżonego w ustępie pierwszym § 951 u. c. a służącego niewątpliwie dziedzicom nienależącym do kategorii dziedziców koniecznych (por. orzeczenie Sądu Najw. z 22 marca 1933 C. II. R. 60/33, Zb. urz. poz. 140/33).

Kwestia ta jest zresztą w przypadku nieaktualna, skoro oddalenie powództwa opiera się przede wszystkim na braku zasadniczej przesłanki, o której wyżej wspomniano przy rozpoznaniu podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 2 k. p. c.

W tym względzie zarzut błędnej wykładni § 951 u. c. jest chybiony.

Przepis ten nadający pokrzywdzonemu dziedzicowi koniecznemu prawo uzupełnienia zachowku *bezpośrednio* z tego, co inny dziedzic od spadkodawcy za tegoż życia otrzymał, jest przepisem wyjątkowym i dotyczy wyłącznie przypadków *darowizny*, przez które spadek został uszczuplony, na co zresztą wskazuje przytoczony w tekście tego przepisu § 785 u. c. nadający dziedzicowi koniecznemu prawo żądania, aby przy obliczeniu spuścizny potrącono *darowizny*, dokonane przez spadkodawcę za jego życia.

Nie można więc tego przepisu, jak to pragnie skarga kasacyjna rozszerzać na inne przypadki uszczuplenia majątku spadkowego przez akty prawne spadkodawcy, zawarte inter vivos.

Przepisy §§ 783 i 788 u. c., przytoczone w skardze apelacyjnej, dotyczą sposobu uzupełnienia zachowku w razie ukrócenia go przez inne powziątki, oprócz darowizn.

O ile chodzi o drugie roszczenie powoda z tytułu policzenia majątku otrzymanego przez matkę pozwa-

nych na ich część spadkową, po dziadku ś. p. Wincentym B., bezzasadny jest zarzut naruszenia przez Sąd odwoławczy przepisu § 793 u. c. przy wliczeniu tego, co matka pozwanych otrzymała od spadkodawcy tytułem wyposażenia w część dziedziczną pozwanych.

Policzenie powziątków (§ 790 u. c.) na część dziedziczną odbywa się na zasadzie postanowień § 793 u. c. w ten sposób, że dolicza się do masy spadkowej powziątki, a z sumy tej oblicza się wysokość części spadkowej, przypadającej na każdego dziedzica, a powziątki potrąca się od części spadkowej już poprzednio obdarowanego dziedzica.

Tym zasadom odpowiada ściśle obliczenie, dokonane przez Sąd odwoławczy.

Z ustaleń sądowych wynika, że wartość majątku nieruchomego, który matka pozwanych otrzymała od swego ojca ś. p. Wincentego ustalona została na 600 zł, zaś wartość części spadkowych, które przypadły powodowi i obojgu pozwanym łącznie wynosi po 780 złotych.

Gdyby więc powód przed podziałem majątku spadkodawcy miał otrzymywać z tego majątku kwotę 600 zł jako wartość powziątka pozwanych, pozostała spuścizna przedstawiałaby wartość tylko 960 zł (780+780 — 600 zł), które przypadłyby obu stronom po połowie czyli po 480 zł, a tym samym wartość części spadku, składającego się z nieruchomości, które przypadły powodowi, przenosiłaby o 300 złotych należną mu z tego obliczenia część dziedziczną.

145.

Przepisy art. 82 prawa z 27 października 1933 o notariacie (Dz. U. Rz. P. poz. 609) nie stoją na przeszkodzie wydaniu przez Sąd polubowny orzeczenia o prawie własności do nieruchomości.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 października 1938 C. II. 229/38.

Powódka zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego z powodu naruszenia prawa materialnego i niedokładności postępowania pierwszej i drugiej instancji.

Według wywodów skargi kasacyjnej wyrok Sądu polubownego ubliża porządkowi publicznemu (art. 503 § 1 L. 4 k. p. c.), ponieważ Sąd ten nie był władny wbrew przepisowi art. 82 § 1 pr. o not. przysądzić pozwanym prawa własności nieruchomości.

Sąd Apelacyjny słusznie nie uwzględnił tego zarzutu.

Według art. 82 § 2 pr. o not. w postępowaniu sądowym formę aktu notarialnego, przepisaną w § 1 tego artykułu dla umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, zastępuje ugoda, układ lub orzeczenie sądowe.

Orzecznictwo polubowne, unormowane w kodeksie postępowania cywilnego, jest także orzecznictwem sądowym, należy bowiem do *Sądu* polubownego. Ale pomijając nawet tę nomenklaturę wyraźny przepis art. 501 § 2 nadaje wyrokowi Sądu polubownego moc prawną na równi z wyrokiem Sądu państwowego, a przepis art. 502 nakazuje Sądowi państwowemu wydanie na wniosek strony postanowienia o wykonalności wyroku lub ugody i zaopatrzenie ich odpowiednią klauzulą, jeżeli z akt Sądu polobownego nie wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom (por. także art. 529 § 4 k. p. c.).

Z przepisów tych wynika, że przez orzeczenie sądowe w art. 82 § 2 pr. o not. rozumieć należy także orzeczenie Sądu polubownego. Dlatego Sąd polubowny uznając obecnych pozwanych za właścicieli wymienionych w wyroku nieruchomości nie naruszył przepisu art. 82 § 1 pr. o not. i nie ubliżał porządkowi publicznemu (art. 503 § 1 L. 4 k. p. c.).

Zarzut powódki, że nie zdawała sobie sprawy ze znaczenia i następstw prawnych zapisu na Sąd polubowny, odparł Sąd Apelacyjny. Zarzut ten powtarza powódka w skardze kasacyjnej, ale nie wywiodła by Sąd Apelacyjny pogwałcił był którykolwiek z istotnych przepisów postępowania. Dlatego wywody skargi kasacyjnej w tym względzie nie wymagają rozpoznania i odpowiedzi.

W piśmie apelacyjnym powódka przytoczyła, że na gruntach, wymienionych w wyroku Sądu polubownego ciąży prawo zastawu na rzecz Skarbu Państwa dla kwoty około 3.000 zł i uwidoczniona jest adnotacja zakazu pozbywania, wydzierżawiania lub zastawiania ich aż do całkowitej zapłaty obciążającej te grunty pożyczki na rzecz Skarbu Państwa (Banku Rolnego) bez zezwolenia powiatowych władz administracji ogólnej (art. 54 ust. 1 i 3 ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej Dz. U. R. P. z r. 1926 Nr 1 poz. 1) Dlatego zdaniem powódki wyrok Sądu polubownego, przyznający pozwanym prawo własności nieruchomości, obciążonych na rzecz Skarbu Państwa, jest nieważny.

Sąd Apelacyjny słusznie uznał ten zarzut za spóźniony wobec przepisu art. 504 § 1 k. p. c., bo przytoczony został dopiero po upływie miesiąca od doręczenia wyroku Sądu polubownego.

Według art. 7 ust. 1 ustawy z 14 kwietnia 1937 o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji (Dz. U. R. P. Nr 36 poz. 272) nieważne są umowy zawarte wbrew przepisom art. 2 tej ustawy, to znaczy wbrew ustawowemu zakazowi zbywania, dzielenia, wydzierżawiania, zastawiania lub obciążania gospodarstw, powstałych z parcelacji, bez zezwolenia władzy.

Powódka zarzuca nieważność wyroku Sądu polubownego, chociaż nie powołuje się na przytoczony teraz przepis, ale podnosi w skardze kasacyjnej, że już w pozwie twierdziła, iż grunty, o które teraz chodzi pochodzą z parcelacji. Twierdzenie jest sprzeczne z osnową pozwu, w którym powódka nie zamieściła wcale wzmianki o parcelacji.

Dlatego Sąd Apelacyjny nie mógł rozpoznawać zarzutu niepodniesionego w zawitym terminie art. 504 k. p. c.

146.

Wykładnia Sądu Apelacyjnego, że przez wyraz „rodzeństwo", użyty w rozporządzeniu ostatniej woli, rozumieć należy tylko rodzeństwo żyjące, a nie także potomstwo zmarłego już rodzeństwa, nie sprzeciwia się prawu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 października 1938 C. II. 283/38.

Skarga kasacyjna powodów oparta na obydwu podstawach przewidzianych w art. 426 k. p. c. jest bezzasadna.

Sąd Apelacyjny naruszył — zdaniem kasacji — regułę interpretacyjną, zawartą w §§ 6 i 655 u. c., nadając użytemu w kodycylarnym rozporządzeniu spadkodawczyni słowu „rodzeństwo" wykładnię, która nie odpowiada zwykłemu i gramatycznemu znaczeniu tego słowa, polegającemu na tym, że w życiu potocznym i w praktyce prawnej przez słowo „rodzeństwo" rozumie się wszystkich braci i siostry, tj. tych których w myśl § 731 u. c austr. (ustęp 2) łączy wspólność ojca i matki, a mianowicie rodzeństwo spadkodawcy i jego potomstwo.

O ile skarżący, celem wykazania tej podstawy kasacyjnej, zwalcza ustalony przez Sąd Apelacyjny stan faktyczny i wysnute zeń wnioski, a swą odmienną wykładnię, użytego w rozporządzeniu kodycylarnym słowa „rodzeństwo", opiera na rzekomej sprzeczności między przyjętą przez Sąd Apelacyjny tezą, a dokonanymi przezeń ustaleniami, wywody te nie mogą usprawiedliwić podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 1 k. p. c.

Sąd Najwyższy jest przy wydaniu wyroku związany niewadliwie ustalonym przez Sąd drugiej instancji stanem faktycznym (art. 439 k. p. c.), a zatem podstawa kasacyjna z art. 426 p. 1 k. p. c. może polegać tylko na wykazaniu, że Sąd drugiej instancji, oceniając pod względem prawnym ustalony przez siebie stan faktyczny albo dopuścił się błędnej wykładni przepisu prawa materialnego, albo też niewłaściwie go zastosował.

Według ustaleń dokonanych przez Sąd I instancji, a przyjętych przez Sąd Apelacyjny i nie wykazujących zarzuconej im wadliwości ś. p. Domicela W. w swym rozporządzeniu kodycylarnym postanowiła, że na wypadek bezpotomnej śmierci jej dziecka majątek ma przypaść jej rodzeństwu i mężowi po $^1/_6$ części, przy czym wymieniła po imieniu wszystkich spadkobierców, wyraziła się, że mają otrzymać spadek po $^1/_6$ części. Zarazem Sąd pierwszej instancji ustalił jako niesporny fakt, że rodzeństwem spadkodawczyni są pozwani, zaś powodowie są dziećmi dalszego rodzeństwa spadkodawczyni, które w chwili zdziałania rozporządzenia ostatniej woli nie żyło.

Z tych ustaleń Sąd Apelacyjny, interpretując użyty w rozporządzeniu wyraz „rodzeństwo", wywnioskował a contrario, że spadkodawczyni, ustanawiając substytucję, podstawiła swemu synowi Stanisławowi pozwanych jako *żyjące* w chwili testowania rodzeństwo spadkodawczyni a nie powodów, jako potomków *nieżyjącego* już wówczas innego jej rodzeństwa.

W tym zupełnie logicznym wnioskowaniu, które jest wyrazem interpretacji woli spadkodawczyni, niema żadnej sprzeczności z pomienionymi ustaleniami.

Wykładnia woli spadkodawcy przy pomocy reguły interpretacyjnej z § 655 u. c. jest podobnie jak wykładnia woli stron w umowie na zasadzie z § 914 u. c., zastrzeżona instancjom ustalającym, a wynik tej wykładni w przypadku tworzy część stanu faktycznego zaskarżonego wyroku, który stanowi podstawę decyzji kasacyjnej (art. 439 k. p. c.).

Ponieważ więc przepis § 655 u. c. nie jest pozytywną normą prawną, lecz określa tylko sposób badania woli spadkodawcy i jej wykładnię, a ustalenie treści tej woli należy do stanu faktycznego sprawy, zarzut błędnej wykładni woli spadkodawczyni w przypadku nie może uzasadniać podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 1 k. p. c.

O ile zaś skarżący tę podstawę upatrują w niewłaściwym zastosowaniu reguły interpretacyjnej w § 655

u. c. a wskazują na takąż regułę z § 682 u. c. jako odpowiednią, wywody skargi kasacyjnej są chybione, albowiem przepis ten ma zastosowanie, gdy chodzi o zapis wyznaczony dla krewnych bez bliższego określenia, rodzeństwo zaś obejmuje ściśle określoną grupę osób, wyodrębnioną z ogółu krewnych.

W świetle niewadliwego ustalenia, że spadkodawczyni, ustanawiając substytucję podstawiła swemu synowi pozwanych jako *żyjące* jej rodzeństwo w chwili zdziałania rozporządzenia ostatniej woli, zaskarżony wyrok oddalający powództwo jest prawnie trafny tym bardziej, że według podstawy faktycznej pozwu rozporządzenie ostatniej woli ś. p. Domiceli W. przeznaczało spadek rzekomo jej dziedzicom ustawowym z wyłączeniem męża, a ta zasada faktyczna pozwu doznała w sporze obalenia.

Powodowie, określili w pozwie rozporządzenie ostatniej woli ś. p. Domiceli W. jako ważne i stwierdzone protokołem spisanym w Sądzie Grodzkim w Tarnopolu z dnia 3 czerwca 1924 L. cz. A. VI 914/21, a tym samym przyznali, że odtworzona w zeznaniach świadków treść tego rozporządzenia zgodna jest z wolą spadkodawczyni, a tylko użytemu w rozporządzeniu wyrazowi „rodzeństwo“ nadają wykładnię rzoszerzającą w rozumieniu przepisu § 731 p. 2 u. c.

Świadkowie tego rozporządzenia Ignacy K. i Juliusz M. według treści pomienionego protokołu z r. 1924 stwierdzili, że spadkodawczyni swemu synowi substytuowała swe rodzeństwo i męża, a przesłuchani w obecnym sporze tego zeznania nie odwołali, a tylko z powodu znacznego upływu czasu pomienionego zeznania w całej rozciągłości nie podtrzymali, wobec czego Sąd Apelacyjny uznał, że nie ma słusznej przyczyny do obalenia zeznań tych świadków z r. 1924.

Jeśli więc trzeci świadek Józef P., którego zeznania z r. 1924 nie zachowały się, obecnie zeznał, iż spadkodawczyni zapisała swój majątek na wypadek śmierci dziecka, mężowi oraz braciom i siostrom w równych częściach, a mianowicie po $^1/_6$ części, nie zachodzi żadna sprzeczność między zeznaniami świadków.

Dlatego też Sąd Apelacyjny ustalając, że treść rozporządzenia kodycylarnego ostatniej woli w przedmiocie substytucji w sposób wyłączający powodów jako dzieci nieżyjącego wówczas rodzeństwa spadkodawczyni została stwierdzona zgodnymi zeznaniami trzech świadków, nie oparł tego ustalenia na sprzecznych ze sobą zeznaniach świadków i nie naruszył przepisu § 586 u. c.

Dokładniejsze zeznania jednego ze świadków rozporządzenia ostatniej woli, ale zgodne w istocie rzeczy z zeznaniami dwóch dalszych świadków nie uzasadniają zarzutu sprzeczności zeznań.

Obszerne wywody kasacji dotyczące rzekomych nieprawidłowości w postępowaniu spadkowym po ś. p. Domiceli W. i wysnuwające z zaginięcia akt tej sprawy spadkowej i z treści zeznań świadka Józefa P. wnioski niekorzystne dla pozwanych Sąd Najwyższy pomija jako wybiegające poza stan faktyczny ustalony w zaskarżonym wyroku.

O ile więc w nierozpoznaniu pomienionych okoliczności przez Sąd Apelacyjny przy wykładni woli spadkodawczyni, skarżący upatrują pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, zarzut ten jest niesłuszny.

Przedmiotem rozważań Sądu mogą być fakty sporne (art. 243 k. p. c.) mające dla sprawy istotne znaczenie, a więc fakty twierdzone przez stronę i poddane pod dowód, a tego charakteru procesowego pomienione okoliczności nie mają.

Poza tym skarga kasacyjna nie wywiodła wcale podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 2 k. p. c. poza błędnym przytoczeniem przepisu art. 434 k. p. c., który upoważnia Sąd Najwyższy do wzięcia z urzędu pod rozwagę, czy wyrok Sądu drugiej instancji nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, a naruszenie tego porządku zarzuca kasacja pozwanym, a nie zaskarżonemu wyrokowi.

147.

Sąd, oddalając żądanie pozwu, nie ma obowiązku przytaczać go w całej rozciągłości w sentencji wyroku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 20 października 1938 C. II. 706/38.

Powodowie powołując się na stan tabularny i na tytuły, na których ten stan się opiera, domagają się wydzielenia parc. bud. 471 ze składu realności lwh. 263 ks. gr. gm. kat. Izbednik, wpisanej na rzecz stron sporujących po $^1/_1$ części, utworzenia z tej parceli nowego ciała hipotecznego, zaintabulowania prawa własności tegoż ciała na rzecz stron sporujących w tych samych częściach, a następnie zniesienia jego współwłasności przez przymusową sprzedaż licytacyjną.

Zarazem twierdzą powodowie, że przed 30 laty poprzednicy stron podzielili się tylko gruntami należącymi do powyższej realności, a wymieniona par-

cela budowlana wraz ze stojącym na nim domem pozostała wspólną własnością tych poprzedników.

Pozwani bronili się tym, że pierwotnym właścicielem powyższej realności był ś. p. Walenty W., a żona jego i matka pozwanego, Anna 1-śl. W. 2 śl. R. wybudowała na wspomnianej parceli budowlanej przed około 50 laty z własnych funduszów i z własnego materiału dom obecnie sporny.

Spadek po ś. p. Walentym W. został przyznany po połowie Józefowi Ł., poprzednikowi powodów i wymienionej matce pozwanego a poprzedniczce pozwanych.

Ci poprzednicy stron podzielili się przed przeszło 30 laty gruntami w mowie będącymi, przy czym cały obszar parceli bud. lk. 471 przypadł na wyłączną własność poprzedniczki pozwanych, a jako ekwiwalent połowy parceli budowlanej otrzymał poprzednik powodów kawałek działki gruntowej.

Sąd I inst. a za nim i Sąd Okręgowy oddaliły powództwo, przyjmując stan faktyczny przedstawiony przez pozwanych jako prawdziwy. Powodowie zaskarżają wyrok Sądu Okręgowego skargą kasacyjną z obu przyczyn w art. 426 k. p. c. wymienionych.

Przyczyny te są częściowo uzasadnione.

Nieuzasadniony jest zarzut kasacji pogwałcenia art. 348 k. p. c. przez to, że w sentencji wyroku nie zostało określone żądanie powództwa, z którym je oddalono.

Wspomniany przepis nakazuje zamieszczenie w sentencji wyroku rozstrzygnięcia o żądaniach stron, jednak nie wspomina o tym, by żądanie to musiało być w całej rozciągłości przytoczone.

Przy wyroku zasądzającym, jest to konieczne, gdyż sentencja stanowi podstawę wykonania egzekucji, przy wyroku zaś oddalającym ten wzgląd nie wchodzi w rachubę, a jedynie konieczność takiego sformułowania sentencji, by mogła stanowić podstawę stanu sprawy osądzonej.

Temu ostatniemu zaś wymogowi stało się zadość.

Niesłuszny jest też zarzut kasacji naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 351 k. p. c. przez to, że Sąd ten nie ustalił sam dokładnie podstawy faktycznej, nie wskazał faktów, które uznał za udowodnione i dowody, na których je oparł, a ograniczył się jedynie do wzmianki, że przyłącza się do ustaleń Sądu I inst.

Skoro bowiem te ostatnie ustalenia tym wymogom odpowiadają, Sąd Odwoławczy władny jest, zamiast powtarzać się w swym uzasadnieniu, użyć uproszczonej formy przez powołanie się na te ustalenia i ich podstawę.

Natomiast przyczyna kasacyjna z art. 426 p. 2 k. p. c. jest w następujących kierunkach uzasadniona:

1) Sąd Okręgowy pominął wywody skargi apelacyjnej dotyczące wymogów nabycia własności spornej parceli przez zabudowę na rzecz poprzedniczki pozwanych Anny 1 śl. W. 2 śl. R., przyjmując, że chodzi o skutki błędu w dziale gruntów, a te skutki wobec upływu 3 lat, ze względu na przepis § 1487 u. c. nie mogą być brane na wzgląd.

Ten pogląd jest błędny, gdyż powodowie nie opierają swego roszczenia na błędzie, ile że twierdzą, iż sporna parcela nie była przedmiotem działu, i co do tego nigdy w błędzie nie byli.

Po odrzuceniu zaś tego motywu Sądu Okręgowego, zachodzi naruszenie art. 351 i 417 k. p. c., polegające w nierozpatrzeniu istotnego dla sprawy zarzutu mylnej oceny prawnej w kwestii nabycia własności przez zabudowę.

2) Sąd Okręgowy przyjął ustalenie Sądu Grodzkiego co do faktu, że w dziale sporna parcela budowlana wraz z domem na nim stojącym przypadła na wyłączną własność poprzedniczki pozwanych, Anny 1 śl. W., 2 śl. R., przy czym nie rozpatrzył zarzutu skargi apelacyjnej, że ustalenie takie nie jest wystarczające, gdyż nie zawiera wzmianki, czy prawdziwe jest twierdzenie pozwanych zawarte w ich piśmie przygotowawczym z 3 marca 1934, że za połowę obszaru pb. 471 poprzednik powodów otrzymał rekompensatę w innych działkach gruntowych.

Szczegół ten dotyczy faktu istotnego, gdyż może rzucić światło, na wiarygodność i moc dowodową zeznań świadków i stron.

Wprawdzie dotyczący fakt przytoczyli pozwani i oni ofiarowali dowody na jego stwierdzenie, jednakże powodowie mogą się na pominięcie tego faktu dlatego ze skutkiem żalić, że niezupełne ustalenia treści aktu działu, pozbawia ich możności kwestionowania prawdopodobieństwa przydzielenia parceli budowlanej z domem poprzedniczce pozwanych.

Omawiany brak uchybia art. 243, 250 § 1 i art. 417 k. p. c.

3) Sąd Grodzki oparł swe ustalenia między innymi na zaprzysiężonych zeznaniach świadków Ferdynanda i Anny S.

W skardze apelacyjnej zarzucili powodowie, że pierwszy z tych świadków był karany za fałszywe zeznania i powołał się na akta karne celem stwierdzenia tego faktu.

Zarzut ten jest ze względu na przepis art. 294 k. p. c. ważny.

Skoro zaś Sąd Okręgowy przyjął ustalenia Sądu

Grodzkiego za podstawę swego rozstrzygnięcia a podstawa tego ustalenia została przez powodów zakwestionowana, nie wolno było Sądowi Okręgowemu odrzucić zeznań świadka Ferdynanda S., dlatego, że i drugi świadek, w szczególności Anna S. tak samo zeznała, zwłaszcza, że sprzeczne z treścią skargi apelacyjnej jest przyjęcie Sądu Okręgowego, jakoby apelanci nie podnieśli żadnych zarzutów, co do wiarygodności tego świadka.

Omówiona wadliwość jest naruszeniem art. 250 § 1 i 417 k. p. c.

4) Słusznie też dopatrują się powodowie pogwałcenia art. 245 § 2 k. p. c. przez to, że Sąd Okręgowy powołuje się przy rozwadze treści akt Nr. I. 21/28 na notoryjność opartą na własnej praktyce, bez zwrócenia na to przy rozprawie uwagi powodów.

148.

Skarga kasacyjna, nie wskazująca, które przepisy prawa zostały naruszone i nie zawierająca wywodu podstaw kasacyjnych, pozostaje bez skutku [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 października 1938 C. II. 325/38.

Żadna z podstaw zaskarżenia z art. 426 k. p. c. nie zachodzi i żadna z nich nie została stosownie do przepisu art. 427 k. p. c. wykazana — albowiem skarga kasacyjna nie wymienia żadnego przepisu prawa materialnego, któryby został naruszony przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie ani też nie wskazuje, który przepis postępowania został pogwałcony w sposób mogący mieć stanowczo wpływ na wynik sprawy.

Cały wywód skargi kasacyjnej sprowadza się do zarzutu, że Sąd Apelacyjny, przyjmując prawo własności parceli L. kat. 2448 za niesporne, nie orzekł zgodnie z żądaniem pozwu, idącym w kierunku zaniechania przez pozwaną czynienia przeszkód w wykonywaniu prawa własności, mimo że rzekome czynienie przeszkód w formie wywoływania przez pozwaną kłótni i spędzania oraczy z tej parceli zostało wykazane i mogło być dowiedzione także zeznaniem świadka Katarzyny C., z której dowodu nie dopuszczono — w końcu, że pozwanej przyznano koszty, mimo że nie uznała żądania pozwu bez ograniczeń zaraz przy pierwszej czynności procesowej.

Tego rodzaju wywody nie nadają się do rozpoznania przez Sąd Najwyższy, gdyż nie odpowiadają żadnej z podstaw zaskarżenia z art. 426 k. p. c.:

Oddalenie powództwa jest prawnie uzasadnione — gdyż dla żądania uznania prawa własności parceli, zresztą przez pozwaną niezaprzeczonego, brak interesu prawnego (art. 3 k. p. c.), żądanie zaś zaniechania czynienia przeszkód w wykonywaniu tego prawa jest zbyt ogólnikowe i nie wymaga szczególnej ochrony prawnej, skoro ta zawiera się w samym prawie własności (§§ 353, 354, 362 i n. u. c.).

Wobec bezpodstawności prawnej żądania pozwu nie było potrzeby prowadzenia dalszych dowodów.

Przyznanie pozwanej kosztów znajduje uzasadnienie w art. 98, 101 k. p. c.

Gdy żadnej podstawy zaskarżenia nie wykazano — bezzasadna i nie odpowiadająca przepisowi art. 427 k. p. c. skarga kasacyjna zostaje oddalona (art. 436 k. p. c.).

149.

Wdowa może dochodzić od spadkobierców męża zwrotu kosztów wyłożonych przez nią na wzniesienie budynków na gruncie swego męża, jeżeli nie korzysta z nabytego przez dokonaną budowę prawa współwłasności.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 października 1938 C. II. 713/38.

Skarga kasacyjna powołuje się na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c., jednakże bezzasadnie.

W ramach pierwszej podstawy skarga kasacyjna żali się ogólnikowo na rzekomo błędne tłumaczenie prawa materialnego, o ile Sąd Okręgowy z uwagi na brak odmiennej umowy stron nie przyjął, że na skutek zbudowania przez powódkę na gruncie męża chaty i urządzeń gospodarczych powstała między stronami współwłasność budynków i zabudowanego gruntu i że wobec tego powódka nie może żądać zapłaty spornej pretensji.

Wywód powyższy nie wyczerpuje podstawy z art. 426 p. 1 k. p. c., gdyż do jej uzasadnienia wymagane jest wskazanie, który przepis prawa materialnego i z jakiego powodu został naruszony przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie (art. 427 k. p. c.).

W odparciu poza tym tego ogólnikowego zarzutu zaznaczyć należy, że okoliczność, iż powódka stała się współwłaścicielką budynków i gruntu zabudowanego przez nią za zgodą i wiedzą męża, nie uwłacza

---

[1]) Por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 30 kwietnia 1938 C. III. 319/37, ogłoszoną w O. S. P. XVII 241.

wcale jej prawu żądania zwrotu poniesionych przez nią na ten cel nakładów, skoro nie chce korzystać z prawa współwłasności i przepis § 418 u. c. w wyborze tego prawa wcale jej nie krępuje.

Pominięcie dowodu ze świadków na okoliczność, że śp. Iwan Gł. postawił chatę i budynki gospodarcze z własnych funduszów, nie mogło sprowadzić pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, albowiem wobec przeprowadzonych dowodów i poczynionych w tym przedmiocie ustaleń mógł sąd odwoławczy zasadnie uznać dalsze dowody za zbędne i zmierzające jedynie do przewlekania sprawy (art. 231 § 2, 411, 417, 426 p. 2 k. p. c.).

150.

Nabywca fizycznie wydzielonej przestrzeni gruntu nie może dochodzić uznania go z tytułu tego nabycia współwłaścicielem idealnej części nieruchomości.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 października 1938 C. II. 746/38.

Skarga kasacyjna powoda, który w niej przytoczył obydwie podstawy przewidziane w art. 426 k. p. c., nie jest ze stanowiska żadnej z nich usprawiedliwiona. Sąd Najwyższy nie podziela wprawdzie zapatrywania prawnego obydwóch sądów instancyj merytorycznych, jakoby umowa zawarta w dniu 20 listopada 1919 przez ojca powoda Wojciecha M. oraz powoda z narzeczoną jego Joanną M., nazwana „zapisem przedślubnym“, była układem małżeńskim w znaczeniu przepisu § 1217 ust. cyw., a wobec tego, że nie została zawarta w formie aktu notarialnego, wymaganej do ważności takich układów w myśl § 1 lit. a ustawy z 25 lipca 1871 Nr 76 Dz. p. p., była nieważna i pozbawiona jakiegokolwiek znaczenia prawnego. Jak to bowiem Sąd Najwyższy w Wiedniu wyjaśnił w orzeczeniu plenissinarnym z 10 stycznia 1905 Nr 166 księgi judykatów (Zb. urzęd. Nr 759) umów kupna-sprzedaży i przeniesienia własności między rodzicami a dziećmi i osobami wchodzącymi z nimi w związki małżeńskie i tym podobnych umów oblubieńców z innymi trzecimi osobami nie należy uważać za układy małżeńskie już dlatego, że zawarcie małżeństwa daje powód, do zawarcia umowy, albo że warunkiem skuteczności umowy jest zawarcie małżeństwa.

Układami małżeńskimi w znaczeniu przepisu § 1217 ust. cyw. są tylko umowy zawierane pomiędzy osobami mającymi wstąpić w związek małżeński, lub też przez te osoby z innymi osobami, o ile regulują wzajemne stosunki przyszłych małżonków ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo.

Tego kryterium brak w umowie z 20 listopada 1919. Zawiera ona wprawdzie wzmiankę, że powód Jan M. ma poślubić Joannę M., i że ze względu na to małżeństwo ojciec powoda Wojciech M. daje powodowi tytułem wyposażenia kwotę 4.000 koron, z której 500 koron już mu poprzedniego dnia wypłacił. W dalszym ciągu tej umowy strony stwierdziły, że z przeznaczonej dla powoda sumy wyposażenia ojciec jego wypłaca narzeczonej powoda kwotę 2.000 koron, 1.500 koron zaś zobowiązuje się jej złożyć w dniu 1 marca 1920, w zamian za co Joanna M. zapisuje powodowi jako swemu narzeczonemu ze swej nieruchomości położonej w Żarnowej jeden mórg gruntu i połowę wszystkich budynków ze swego gospodarstwa i zezwala na intabulację tych przedmiotów na wyłączną własność powoda. Umowa ta posiada zatem znamiona umowy o kupno zdziałanej na korzyść osoby trzeciej w myśl § 881 ust. cyw., lecz nie zawiera jakichkolwiek postanowień regulujących wzajemne stosunki majątkowe obojga narzeczonych ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo i dlatego forma aktu notarialnego nie była do ważności wymagana.

Sąd Najwyższy uznaje jednak za trafny dalszy motyw oddalenia powództwa, przytoczony w zaskarżonym wyroku, a mianowicie, że powód nie jest uprawniony domagać się uznania go za współwłaściciela idealnych części nieruchomości objętych whl. 270 i 271 ks. gr. gm. kat. Żarnowa, gdyż na zasadzie umowy z 20 listopada 1919 mógł jedynie stać się właścicielem fizycznie wydzielonej przestrzeni gruntu w obszarze jednego morga, oraz współwłaścicielem połowy działki budowlanej, na której znajdowały się budynki należące do zmarłej jego żony Joanny M.

W tym stanie rzeczy zbędne było przeprowadzenie dalszych dowodów, wobec czego i zarzut pogwałcenia istotnych przepisów postępowania ze względu na pominięcie tych dowodów nie jest usprawiedliwiony.

151.

Kolej nie odpowiada osobie uszkodzonej przez wypadek za koszty leczenia, które było zbędne, a spowodowane zostało tylko mylnym rozpoznaniem przez lekarzy stanu zdrowia u poszkodowanego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 października 1938 C. II. 752/38.

Obydwie strony zaskarżyły wyrok Sądu Apelacyjnego wyłącznie tylko ze stanowiska podstawy kasa-

cyjnej z art. 426 L. 1 k. p. c., przy czym powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie na jej rzecz dalszej sumy 2044 zł 28 gr tytułem zwrotu wydatków, jakie poniosła na koszty leczenia poza sześciotygodniowym okresem od dnia wypadku, ewentualnie zaś o uchylenie tego wyroku w zaskarżonej części — strona pozwana natomiast przedstawiła tylko wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku i obniżenie na sumę 1000 zł zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne, przyznanego powódce przez sądy instancyj merytorycznych w wysokości 2000 zł, jako też o odpowiednie obniżenie w związku z tym przyznanych powódce kosztów za I i II instancję. Ten ostatni wniosek jest z tego względu wadliwy, że koszty postępowania apelacyjnego zostały wzajemnie zniesione, nie zaś na rzecz powódki zasądzone.

Skargi kasacyjne obydwóch stron nie są jednak usprawiedliwione. W myśl przepisu art. 157 § 2 k. z. zobowiązany do odszkodowania odpowiada tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, które spowodowało szkodę. Wobec tego więc, że sądy instancyj merytorycznych przyjęły zgodnie z opinią biegłych prof. dra Jana O. i dra Aleksandra S., że ujemne następstwa wypadku kolejowego, jakiego powódka doznała, a mianowicie: płaski obrzęk powłok czaszki, jako też skutki przestrachu pod postacią nerwicy lękowej zniknęły po upływie sześciu tygodni, a wszelkie inne dolegliwości i skargi powódki nie są następstwami wypadku i doznanego urazu, to oddalenie powództwa o zwrot wydatków poniesionych skutkiem kontynuowania leczenia po upływie sześciotygodniowego okresu od dnia wypadku, a spowodowanego mylnym tylko rozpoznaniem stanu zdrowia powódki przez innych lekarzy, jest ze stanowiska przepisu art. 157 § 2 k. z. w zupełności uzasadnione.

Sąd Najwyższy nie znajduje też podstawy do obniżenia sumy zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne, zasądzonej na rzecz powódki w wysokości 2000 zł, a przez sądy instancyj merytorycznych na zasadzie przepisów art. 165 § 1 k. z. i art. 343 k. p. c. uznanej za stosowną ze względu na szczególną wrażliwość powódki i jej stosunki majątkowe i społeczne.

152.

W postępowaniu opiekuńczym sąd przy badaniu rachunków opiekuna, złożonych z zarządu majątkiem pupila, rozpoznanie wątpliwych roszczeń opiekuna przekazać ma na drogę procesu cywilnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 24 października 1938 C. II. 780/38.

Sąd Najwyższy w sprawie opiekuńczej mał. Józefa K. nie uwzględnił zażalenia Józefa S. od uchwały Sądu Okręgowego w Jaśle z 8 stycznia 1938 I. Cz. 409/37, którą ten sąd wskutek rekursu Józefa S. zatwierdził uchwałę Sądu Grodzkiego w Jaśle z 18 listopada 1937 P. 357/25.

Uzasadnienie.

Przy zatwierdzeniu rachunków z zarządu majątkiem małoletniego Józefa K. nie uwzględniły sądy niższej instancji kwoty 8120 zł zgłoszonej przez Józefa S. przeciw małoletniemu z tytułu czynszu najmu za magazyn, służący na przechowanie ruchomości małoletniego wartości 187 zł 50 gr za czas od 1 maja 1925 do 31 grudnia 1934, wychodząc z założenia, że umowa z 1 maja 1925 dla braku zatwierdzenia przez sąd była nieważna, że zaległość czynszowa uległa częściowo zadawnieniu i że Józef S. przez zaniedbanie swych obowiązków opiekuna jest sam odpowiedzialny za powstałą dla pupila szkodę, równą wysokości zaległego rzekomo czynszu.

Słusznie wprawdzie żali się Józef S., że uchwała powyższa jest sprzeczna z aktami, gdyż w aktach sprawy brak wszelkich danych do wysnucia powyższych wniosków.

Mimo to jednak Sąd Najwyższy nie znajduje uzasadnionej podstawy do zmiany lub uchylenia zaskarżonej uchwały, gdyż kwestie, czy umowa najmu z 1 maja 1925 przyszła ważnie do skutku i strony obowiązuje, czy roszczenie o zapłatę czynszu uległo przedawnieniu i czy Józef S. odpowiada za ewentualną szkodę wobec małoletniego, dadzą się wyjaśnić tylko przez formalne postępowanie dowodowe i w postępowaniu niespornym rozstrzygnięte być nie mogą.

Z tych więc motywów Sąd Najwyższy nie uwzględnił zażalenia Józefa S., z jego zaś roszczeniami o zapłatę kwoty 8120 zł odesłał go na zasadzie przepisów § 2 L. 7 post. niesp. na drogę sporu.

153.

W sprawach, w których na podstawie § 599 niem. u. p. c. pozwanemu została zastrzeżona „możliwość wykazania praw“, postępowanie — ze względu na art. XXXVII przep. wprow. cz. I k. p. c. musi być ukończone według przepisów niem. u. p. c., gdyż przewidzianego w §§ 500 i nast. niem. u. p. c. trybu postępowania kodeks postępowania cywilnego nie zna.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 maja 1938 C. III. 68/38.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 25 maja 1938 w sprawie dr Mieczysława H., adwokata w Poznaniu, ul. Fredry, powoda, działającego przez adwokata S. w Poznaniu przeciw Janowi K., rolnikowi w Trzebieniu, powiat bydgoski, pozwanemu, działającemu przez adwokata dr S. w Poznaniu, o 1.000 dolarów, rozpoznawał środek odwoławczy powoda, nazwany przezeń skargą kasacyjną, na uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 5 sierpnia 1937 sygn. I. C. E. 588/37.

Stan sprawy jest następujący:

Na podstawie skargi powoda, wniesionej „w postępowaniu dokumentowym" Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu ustnej rozprawy w dniu 22 czerwca 1927 wydał wyrok zasądzający pozwanego na zapłacenie powodowi kwoty 1.000 dolarów, przy czym zastrzegł pozwanemu „możność wyrażenia swoich praw". W piśmie z dnia 25 stycznia 1937, nazwanym pozwem, pozwany żądał uchylenia powyższego wyroku i zasądzenia od powoda w międzyczasie na podstawie tego wyroku wyegzekwowanej kwoty 9.491,20 m, przy czym wnosił, by stosownie do poglądu prawnego sądu uważać to pismo bądź za nowy pozew, bądź to jako podjęcie poprzedniego postępowania na podstawie zastrzeżonej pozwanemu możności wykonania praw.

W terminie rozprawy 1 kwietnia 1937 (k. 22) pozwany wyjaśnił, że „podejmuje proces 3.P. 34/1927 według przepisów niemieckiej procedury cywilnej". Powód zażądał umorzenia postępowania na zasadzie art. 204 k. p. c. i art. 38 przepisów wprowadzających k. p. c. zarzucając, że spór spoczywał, a wniosek o podjęcie nie został zgłoszony w ciągu trzech lat. Uchwałą z 8 kwietnia 1937 Sąd Okręgowy oddalił powyższy wniosek powoda z tym uzasadnieniem, że w sprawie nie było ani zawieszenia, ani spoczywania sporu.

Sąd Apelacyjny zatwierdził uchwałę Sądu Okręgowego na tej podstawie, że w myśl art. 204 § 2 k. p. c. „powód jest uprawniony każdego czasu wystąpić w formie pozwu z zarzutami w myśl przyznanego mu zastrzeżenia", przy czym przyjął dopuszczalność zażalenia powoda na podstawie art. 415 k. p. c., ponieważ powód „żądanie swe o umorzenie oparł na przepisach k. p. c. i w świetle tychże zasadność tego żądania Sąd Okręgowy rozpatrzył".

Powód założył przeciw uchwale Sądu Apelacyjnego środek odwoławczy, który nazwał skargą kasacyjną i żądał uchylenia tej uchwały i przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Jak wynika z zaskarżonej uchwały, nazwanej postanowieniem, Sąd Apelacyjny rozpoznał zażalenie powoda na podstawie przepisów k. p. c. z tej przyczyny, że rzekomo powód „żądanie swe o umorzenie oparł na przepisach k. p. c. i w świetle tychże zasadność tego żądania Sąd Okręgowy rozpatrzył". Pogląd ten jest i błędny i nieścisły. Przede wszystkim bowiem o tym, jakie przepisy postępowania należy zastosować, decydują nie strony, lecz przepisy ustawy, które sąd z urzędu musi stosować bez względu nawet na ewentualne zgodne stanowisko stron, a poza tym Sąd Okręgowy trafnie rozpatrywał sprawę, jako toczącą się według przepisów u. p. c., a podobnie i powód już w instancjach merytorycznych, podobnie jak i w swym piśmie z 14 września 1937 nazwanym skargą kasacyjną, stał na stanowisku, że spór należy rozstrzygnąć według przepisów u. p. c.

Przepis art. 38 przepisów wprowadzających k. p. c. polecający stosować art. 204 k. p. c. także w sprawach wszczętych przed wejściem w życie tego kodeksu jest tylko normą wyjątkową w stosunku do ogólnej zasady art. 36, w myśl której sprawy takie należy rozpoznawać aż do ukończenia według przepisów dotychczasowych. W szczególności w myśl art. 36 przepisów wprowadzających k. p. c. muszą aż do ukończenia być rozpoznane według u. p. c. te spory, w których na zasadzie § 595 u. p. c. pozwanemu zastrzeżono możność wykazania praw w postępowaniu zwykłym. To ostatnie postępowanie nie jest żadnym nowym powództwem, jak to jasno wynika z samego tekstu przepisu § 600 u. p. c., lecz jedynie kontynuowaniem poprzedniego sporu. Postępowanie zwykłe zaczyna się już od chwili ogłoszenia wyroku, zastrzegającego pozwanemu możność wykazania praw, a skutki zawisłości prawnej datują nawet już od chwili wytoczenia skargi w postępowaniu z dokumentów, lub weksli. Strony zachowują też oczywiście w obu postępowaniach te same role procesowe powoda i pozwanego, wskutek czego błędne jest stanowisko Sądu Apelacyjnego i obu zresztą stron, które w obecnym stadium postępowania role te określają odwrotnie. Postępowanie w sprawach takich musi być ukończone według przepisów u. p. c., choćby nawet miało w nich miejsce w pierwszej instancji zawieszenie postępowania i zostały podjęte po dniu 1 stycznia, a to ze względu na art. 37 ust. przepisów wprowadzających k. p. c., skoro idzie o zupełnie szczególny tryb postępowania, którego kodeks postępowania cywilnego nie zna. Nie wyklucza to oczywiście zastosowania przepisu art. 38 przepisów wprowadzających k. p. c. i umorzenia postępowania na podstawie art. 204 k. p. c., o ile zachodzą warunki do zastosowania tych prze-

pisów. Przed takim umorzeniem, lub innym prawomocnym ukończeniem sporu, trwa nadal zawisłość sporu i już z tego względu wytoczenie w tym czasie osobnego powództwa nie może wchodzić w rachubę, co sądy w myśl art. 236 k. p. c. musiałyby w każdym stadium postępowania z urzędu wziąć pod rozwagę.

Gdy więc postępowanie toczy się nadal według przepisów u. p. c. należy według tej ustawy ocenić także dopuszczalność wniesionego przez powoda środka odwoławczego. Sąd Najwyższy bowiem już wielokrotnie wyjaśniał (O. S. N. z 5 czerwca 1935 i 26 czerwca 1935 — C. III. 1034/i 767/34 — Ruch IV/35, str. 931), że w razie błędnego stosowania przez sąd przepisów k. p. c. zamiast niem. u. p. c. lub odwrotnie, decydują o dopuszczalności środków odwoławczych przepisy, według których postępowanie powinno było się toczyć. Uchwała Sądu Apelacyjnego w myśl § 567 u. p. c. zaskarżeniu nie podlegała, wobec czego środek odwoławczy powoda, nazwany skargą kasacyjną musi ulec odrzuceniu.

Zauważyć należy zresztą, że skarga kasacyjna oczywiście nie służyłaby powodowi nawet w takim przypadku, gdyby postępowanie mogło być poddane ocenie na podstawie przepisów k. p. c. W myśl art. 424 § 2 k. p. c. bowiem skarga ta może być wniesiona przeciw postanowieniem kończącym postępowanie, to jest takim postanowieniom, które zamykają drogę do wydania wyroku. Takim postanowieniem mogłoby być postanowienie o umorzeniu, natomiast oczywiście nie jest nim postanowienie oddalające wniosek o umorzenie, a więc stwierdzające, że postępowanie nadal ma się toczyć.

Wobec niedopuszczalności założonego przez powoda środka odwoławczego trafność odmowy umorzenia postępowania ze strony sądów niższych instancyj oraz oceny skutków ewentualnego umorzenia postępowania w stosunku do wyroku wydanego „z zastrzeżeniem“ nie mogą być poddane ocenie Sądu Najwyższego.

Z tych zasad, oraz na podstawie przepisów § 567, 97 u. p. c. Sąd Najwyższy środek odwoławczy powoda, nazwany przezeń skargą kasacyjną, na uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 5 sierpnia 1937 odrzuca, kaucję kasacyjną powodowi zwrócić postanawia i nakłada na powoda koszty postępowania III instancji.

154.

Z istoty związku małżeńskiego wynika, że małżonkowie powinni okazywać sobie wzajemny szacunek i pomoc we wszystkich okolicznościach życia. Z istoty tego związku wypływa przepis § 1353 k. c., że małżonkowie są obowiązani do małżeńskiej wspólności życia, wypływającej z podstaw biologicznych i moralnych małżeństwa. Z tą moralną i prawną wspólnością małżeńską niepodobna pogodzić użycia przemocy fizycznej, bicia i karcenia biciem małżonka przez współmałżonka. Ustawa nie uprawnia żadnego z małżonków do „karcenia“ współmałżonka. Karcenie małżonka przez współmałżonka biciem stanowi podstawę żądania rozwodu, jeżeli pociągnęło za sobą skutki, przewidziane w § 1568 k. c. niem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 maja 1938 C. III. 3167/36.

Pełnomocnik powódki wniósł w pozwie o rozwiązanie małżeństwa stron z tej przyczyny, że pozwany znieważał i bił powódkę, a dnia 13 marca 1931 r. pobił ją tak ciężko, że powódka poważnie zachorowała.

Pełnomocnik pozwanego wniósł o oddalenie powództwa przyznając, że jeden raz pobił powódkę za jej lenistwo i nieinteresowanie się gospodarstwem.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem, ogłoszonym 8 maja 1934 rozwiązał małżeństwo stron z winy pozwanego.

Wskutek skargi apelacyjnej pełnomocnika pozwanego Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem, ogłoszonym 10 lutego 1936 zmienił wyrok Sądu Okręgowego i oddalił powództwo.

Sąd Apelacyjny ustalił, że pozwany pobił powódkę pasem rzemiennym, lecz nie uważa jednorazowego pobicia powódki paskiem za ciężkie naruszenie obowiązków małżeńskich, ponieważ powódka była leniwa, niechlujna i nie troszczyła się o gospodarstwo.

Skarga rewizyjna zasadnie podnosi, że Sąd Apelacyjny naruszył § 286 u. p. c. i § 1568 k. c.

Pełnomocnik powódki wyjaśniał w toku procesu, że rzekome lenistwo i niechlujność powódki jest skutkiem jej choroby, uniemożliwiającej zajmowanie się gospodarstwem, i wnosił o zbadanie powódki przez biegłego lekarza.

Sąd Apelacyjny, jak wynika z uzasadnienia wyroku, pominął to wyjaśnienie i wniosek.

Gdyby jednak okazało się, że wyjaśnienie pełnomocnika powódki jest zgodne z rzeczywistością, i że pozwany karci chorą żonę rzemieniem, to takie nieludzkie traktowanie żony stanowiłoby takie ciężkie naruszenie obowiązków małżeńskich i takie niecne postępowanie, że żona byłaby uprawniona do żąda-

nia rozwodu, gdyż nie można byłoby wymagać od niej pozostawania w związku małżeńskim z takim mężem.

Ale gdyby nawet powódka była leniwa, nie zajmowała się gospodarstwem, gdyby była niechlujna, to i w takim przypadku postępowanie męża stanowiłoby ciężkie naruszenie obowiązków małżeńskich, byłoby niedopuszczalne w stosunku do małżonki.

Nie można, zgodzić się z Sądem Apelacyjnym, że „pobicie powódki było usprawiedliwionym środkiem skarcenia i przymuszenia jej do zmiany postępowania“. Taki pogląd jest sprzeczny z istotą związku małżeńskiego, z obowiązkami wzajemnymi małżonków, które na nich nakłada zawarcie związku małżeńskiego, według współczesnych zasad etyki i przepisów kodeksu cywilnego.

Z istoty związku małżeńskiego wypływa, że małżonkowie powinni okazywać sobie wzajemny szacunek, wzajemną pomoc we wszystkich okolicznościach życia. Z istoty więc tego związku wypływa też przepis § 1353 k. c., że małżonkowie są obowiązani do małżeńskiej wspólności życia, przez co ustawa rozumie wspólność, wypływającą z podstaw moralnych i biologicznych małżeństwa. Z tą moralną i prawną wspólnością małżeńską nie podobna pogodzić użycia przemocy fizycznej, bicia i karcenia biciem małżonka przez współmałżonka. Postępowania takiego zakazują przepisy karne (art. 239 i 256 kod. kar.), tym bardziej niedopuszczalne jest takie postępowanie, będące jednocześnie ciężką zniewagą, poniewieraniem godności ludzkiej w stosunku do małżonka, któremu należy okazywać miłość i szacunek. § 1568 k. c. wyraźnie podkreśla, że tego rodzaju traktowanie małżonka („grobe Mieshandlung“) stanowi ciężkie naruszenie obowiązków małżeńskich.

Ustawa nie uprawnia żadnego z małżonków do „karcenia“ współmałżonka. Nie można takiego uprawnienia opierać na przepisie § 1354 k. c. z. wszelkie karanie tego rodzaju, jak ustalono w niniejszej sprawie, jest karalne na podstawie przytoczonych przepisów kodeksu karnego, a w przypadku, gdy pociągnęło za sobą skutki, oznaczone w § 1568 k. c., stanowi podstawę, uprawniającą małżonka do żądania rozwodu.

Ponieważ Sąd Apelacyjny wyszedł ze sprzecznych z powyższymi zasadami przesłanek, a ponadto naruszył § 286 k. c., wyrok zaskarżony podlega uchyleniu.

Z tych przyczyn na podstawie §§ 559, 564, 565 i 97 u. p. c. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 lutego 1936 r. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania z uwzględnieniem kosztów instancji rewizyjnej odsyła.

155

Groźba w rozumieniu art. 41 kod. zob. jest bezprawną gdy grożący nie ma prawa wykonywać tego, czym grozi dla wymuszenia pożądanego oświadczenia, choćby poza tym miał prawo dokonania tego, czym grozi.

Groźba niewypłacenia należnej a poważnej wierzytelności mająca na celu zmuszenie wierzyciela do zrzeczenia się części tej wierzytelności, gdy wierzyciel nie ma majątku ani środków utrzymania siebie i rodziny, o czym grożący wie, jest groźbą bezprawną.

Nie można w powyższych warunkach zarzucać wierzycielowi, który uchyla się od skutków swego zrzeczenia się części wierzytelności, braku dobrej wiary, choćby wierzyciel składał w takiej przymusowej sytuacji oświadczenie o zrzeczeniu się części swej pretensji z zamiarem uchylenia się od skutków swego oświadczenia.

Zrzeczenie się części pretensji nie jest ugodą, przewidzianą w art. 621 kod. zob., polegającą na obustronnych wzajemnych ustępstwach.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 10 października 1938 C. III. 3337/37.

Uzasadnienie.

Powód wniósł w pozwie o zasądzenie od pozwanej spółki 1200 zł z $^{0}/_{0}{}^{0}/_{0}$ tytułem należnej mu gratyfikacji za rok obrachunkowy 1935/36. Pełnomocnik pozwanej spółki wniósł o oddalenie powództwa, powołując się na pokwitowanie powoda, w którym powód zrzekł się wszelkich pretensyj do spółki. Powód podniósł, że zrzeczenie się zostało wymuszone, i że je pismem z dnia 8 stycznia 1937 odwołał.

Sąd Pracy w Poznaniu wyrokiem ogłoszonym 8 marca 1937 oddalił powództwo.

Powód założył apelację na wyrok Sądu Pracy z wnioskiem o zmianę wyroku i zasądzenie 1200 zł z $^{0}/_{0}{}^{0}/_{0}$.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem, ogłoszonym 26 maja 1937 zatwierdził wyrok Sądu Pracy, uznając twierdzenie powoda, że odwołał zrzeczenie się pretensyj, za nie mające znaczenia, gdyż powód miał możność udania się na drogę procesu, a zatem nie był w sytuacji przymusowej, a wypłata powodowi sumy 19000 zł za zrzeczeniem się reszty pretensyj polega na wzajemnych ustępstwach, z czego powód zdawał sobie sprawę.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda wniósł o zmianę wyroku Sądu i uwzględnienie powództwa ewentualnie zaś o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i o odesłanie mu sprawy do ponownego rozpoznania, podnosząc, że Sąd Okręgowy naruszył art. 41, 43, 56, 60, 107 i 621 kod. zob.

Pełnomocnik pozwanej spółki wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Powód wyjaśnił w postępowaniu merytorycznym, iż przedstawiciel pozwanej spółki zażądał od powoda zrzeczenia się 1/3 części należnej mu tytułem odprawy gratyfikacji sumy, oświadczając, że w razie niezrzeczenia się nic dobrowolnie nie zapłaci, a powód będzie musiał prowadzić proces przez wszystkie instancje, co potrwa kilka lat, że powód nie miał żadnego majątku ani środków na utrzymanie siebie i rodziny ani na prowadzenie procesu i w tych warunkach, nie chcąc narażać się na ewentualną utratę całej należnej mu sumy i na brak środków utrzymania, musiał zgodzić się na powyższe ultimatum przedstawiciela pozwanej spółki i podpisać zrzeczenie się 1/3 części należnej mu sumy. Pełnomocnik powoda zasadnie podnosi, że zdanie Sądu Apelacyjnego, iż w tych warunkach — „o jakiejkolwiek sytuacji przymusowej nie mogło być mowy“, gdyż „powód miał możność skierowania sprawy na drogę sądową“ narusza art. 41 kod. zob.

Przez „groźbę“ powyższy przepis rozumie wywołanie obawy u innej osoby przed jakimś złem, które zostanie jej wyrządzone, jeżeli nie złoży żądanego od niej oświadczenia. Zło może być naruszeniem jakiegokolwiek dobra osobistego albo majątkowego, jak to wyraźnie zaznacza art. 41 kod. zob., byleby niebezpieczeństwo wyrządzenia tego zła było poważne pod względem możliwości ziszczenia się groźby i zagrożonego dobra. Groźba taka jest bezprawna, gdy grożący nie ma prawa wykonywać tego, czym grozi, dla wymuszenia oświadczenia, choćby nawet miał poza tym prawo wykonania tego, czym grozi.

Zagrożenie niewypłacenia bardzo poważnej należnej powodowi sumy stanowiłoby zagrożenie bardzo dotkliwym złem, zwłaszcza jeżeli powód, jak to twierdził, nie miał majątku ani środków utrzymania siebie i rodziny, a przedstawiciel pozwanej spółki o tym wiedział. W tych warunkach niewypłacenie tej sumy bez procesu narażałoby powoda i jego rodzinę na kilkuletnią nędzę, a w każdym razie na bardzo ciężką sytuację oraz na niebezpieczeństwo, że pozwana spółka po kilku latach procesu mogłaby wskutek różnych przyczyn nie być w stanie zapłacić powodowi należnych mu dwudziestu kilku tysięcy złotych. Niebezpieczeństwo byłoby zatem bardzo poważne. Sama zaś groźba w świetle powyższych wyjaśnień byłaby bezprawna, ponieważ przedstawiciel spółki nie miał prawa odmawiać zapłaty celem wymuszenia zrzeczenia się. Gdyby więc powód w danych warunkach mógł się obawiać, że groźba będzie wykonana, zachodziłyby wszystkie warunki przytoczone w art. 41 kod. zob., w których powód mógłby się uchylić od skutków prawnych swego oświadczenia w sposób, wskazany w § 1 art. 43 kod. zob., co — jak twierdził — uczynił. Nieuzasadnione jest przeto zdanie Sądu Okręgowego, jakoby twierdzenie powoda, że zrzeczenie się odwołał z powyżej przytoczonych przyczyn, nie miało znaczenia; zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący powyższego zdania jest słuszny.

Zasadny jest także zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Okręgowy błędnie uznał postępowanie powoda za niezgodne z wymaganiami dobrej wiary. Nie można zarzucać braku dobrej wiary temu, kto złożywszy oświadczenie pod przymusem psychicznym (w obawie przed grożącym mu złem) korzysta z przysługującego mu prawa uchylenia się od skutków prawnych złożonego oświadczenia, chociażby już wtedy, gdy składał oświadczenie, powziął zamiar uchylenia się od jego skutków. Odmienne zdanie, którym Sąd Okręgowy uzasadnia swój wyrok, uczyniłoby iluzorycznym przepis art. 41 kod. zob., aprobowałoby użycie bezprawnych gróźb, to jest przymusu psychicznego. Zazwyczaj bowiem każdy, na którym wymusza się złożenie oświadczenia (zwłaszcza na piśmie), składa je, zamierzając uchylić się od jego skutków prawnych, jeżeli okaże się to możliwym. Art. 41 kod. zob. nie uzależnia prawa uchylenia się od skutków prawnych złożonego pod wpływem bezprawnej groźby oświadczenia od okoliczności, że składający oświadczenie nie miał w chwili, gdy je składał, zamiaru uchylenia się od jego skutków. Nie może także obrona przed przymusem psychicznym i nieuprzedzenie wywierającego przymus o tej obronie stanowić czynu nieetycznego. Przeciwnie, działa niezgodnie z dobrymi obyczajami ten, kto używa bezprawnych gróźb celem wymuszenia oświadczenia, i nie może liczyć na to, że wymuszone oświadczenie nie zostanie odwołane, to jest że osoba, która je złożyła, nie skorzysta — w miarę możności z przepisów art. 41 i 43 kod. zob. Dla wyniku sprawy jest zatem istotne nie to, czy powód, składając oświadczenie o zrzeczenie się swych pretensyj, miał zamiar uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia, lecz tylko to, czy istniały podane w art. 41 kod. zob. przesłanki uchylenia się od skutków oświadczenia.

Zasadnie podnosi skarga kasacyjna, że okoliczno-

ści, które przytacza Sąd Okręgowy na poparcie swego wniosku ostatecznego; że powód zdawał sobie sprawę ze znaczenia swego oświadczenia, że wiedział iż właścicielem akcyj pozwanej spółki jest Bank Gospodarstwa Krajowego, finansujący spółkę, i że powód musiałby egzekwować swą pretensję z mienia pozwanej spółki nie tylko nie prowadzi do wniosku, że złożenie oświadczenia o zrzeczeniu się 8000 zł nie było skutkiem obawy przed wykonaniem groźby, lecz raczej popiera twierdzenie powoda, że obawiał się kilkuletniej nędzy, podczas gdy pozwana spółka rozporządza środkami, skoro mogła niezwłocznie wypłacić powodowi 19.000 zł.

Zasadny jest wreszcie zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd Okręgowy z naruszeniem art. 621 kod. zob. uważa zrzeczenie się powoda za ugodę.

Z treści dokumentu nie wynika, by było to stwierdzenie ugody, to jest wzajemnych ustępstw stron celem uchylenia „niepewności co do roszczeń" lub „zapewnienia realizacji tych roszczeń". Dokument zawiera tylko jednostronne oświadczenie powoda, jednostronne zrzeczenie się. W toku procesu strona pozwana nie przytoczyła żadnych danych, z którychby wynikało, że strony rzeczywiście zawarły dobrowolną ugodę. Zresztą ugoda, zawarta pod wpływem bezprawnej groźby, również podpada pod przepis art. 41 kod. zob.: strona może uchylić się od skutków prawnych zawartej pod przymusem psychicznym ugody. Strona pozwana nazwała w swych pismach procesowych oświadczenie powoda ugodą; oczywiście nie może to wystarczyć dla uznania oświadczenia tego za ugodę, skoro strona pozwana nie twierdziła, że zachodziły spór lub niepewność co do roszczeń z tytułu umowy służbowej, (np. że przedstawiciele pozwanej spółki byli zdania, iż powodowi nie należy się nic lub mniej niż określała umowa, powód zaś był innego zdania), albo że zachodziła niepewność co do możliwości realizacji roszczenia powoda. Ugoda jest umową wzajemną, którą strony czynią sobie wzajemne ustępstwa. Strona pozwana powołała się na dokument, zawierający zrzeczenie się pretensyj (art. 270 kod. zob.) i nie twierdziła, by ze swej strony poczyniła jakiekolwiek ustępstwa. Stron pozwana w toku procesu nie kwestionowała ważności umowy, nie przytaczała żadnych faktów ani przepisów uzasadniających nieważność umowy lub przynajmniej wątpliwość strony pozwanej co do ważności, ani też nikt nie twierdził by powód zdawał sobie sprawę z tego, że strona pozwana kwestionuje ważność umowy, jak to błędnie przytacza Sąd Okręgowy bez podania dowodów. Powód wprawdzie podał, jak to Sąd Okręgowy ustala, powołując się na k. 32 akt, że zarząd pozwanej spółki nie kwestionował i nie miał żadnej podstawy do kwestionowania umowy, i że dopiero przed samym rozwiązaniem umowy prezes rady nadzorczej celem wywarcia presji na powoda oświadczył, że umowa w części dotyczącej odprawy jest kwestionowana, i że dlatego powód powinien się zrzec 1/3 części odprawy. Takie niczym nie poparte oświadczenie, gdyby w rzeczywistości nie było ani niepewności ani sporu co do należności, z braku podstaw do tego, lecz jedynie był zamiar wywarcia presji na powoda groźbą niewypłacenia nawet najmniejszej części należności powoda bez długotrwałego procesu, nie mogłoby uzasadnić wniosku, że zachodziły wzajemne ustępstwa stron z powodu niepewności roszczeń.

Z powyższych zasad wyrok Sądu Okręgowego z powodu naruszenia art. 41 i 621 kod. zob. został na podstawie art. 437 k. p. c. uchylony, sprawa z braku dostatecznych ustaleń odesłana do ponownego rozpoznania.

156.

Pisemne zeznania świadków nie mogą zastąpić przesłuchania ich przez Sąd. Protokoły zeznań świadków, przesłuchanych w śledztwie, nie mogą zastąpić przesłuchania ich przez Sąd w sprawie cywilnej. Sąd nie może odmówić przesłuchania świadków na tej podstawie, że strona przeciwna powołała się na protokoły zeznań w śledztwie i złożyła odpisy protokołów tych do akt.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 10 października 1938 C. III. 1255/36.

Uzasadnienie.

Dnia 2 października 1934 na szosie chojnickiej koło Starogardu mąż względnie ojciec powodów Aleksander Z. został przejechany przez samochód pozwanej, kierowany przez jej męża pozwanego Henryka K. i poniósł śmierć na miejscu.

Powodowie przypisując winę wypadku pozwanemu, żądają w pozwie zasądzenia od pozwanych jako solidarnych dłużników zwrotu wydatków, poniesionych w związku z pogrzebem oraz renty lub jednorazowego odszkodowania w sumie dla każdego z powodów w pozwie podanej.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 4 lutego 1936 zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego i ustalił na podstawie akt śledztwa, prowadzonego przeciwko pozwanemu, że pozwany K. jechał prawidłowo z dozwoloną szybkością, a zbliżając się do jadących przed nim

rowerzystów dawał sygnały ostrzegawcze, że jednak jeden z tych rowerzystów śp. Aleksander Z., jadąc początkowo po prawej stronie szosy, skręcił nagle bez żadnej przyczyny ku lewej stronie szosy i najechał na prawy bok samochodu.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powodów wniósł o uchylenie tego wyroku i odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zasądzenie zgodnie z wnioskiem, złożonym w instancjach merytorycznych.

Pełnomocnik pozwanych wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Skarga kasacyjna zasadnie zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie przepisów postępowania nieuwzględnieniem wniosku pełnomocnika powodów o przesłuchanie świadków przesłuchanych w śledztwie. Sąd może wprawdzie zużytkować jako dokumenty protokoły przesłuchania świadków w śledztwie, ale nie może z tej przyczyny odmawiać przesłuchania tych świadków, jeżeli strona wnosi o to, podając, że zaprotokołowane zeznania są niezgodne z prawdą. Protokoły bowiem zeznań po śledztwie stanowią dowód tylko tego, że wymienione w nich osoby tak zeznały, jak zapisane zostało w protokołach (art. 262 k. p. c.), nie stanowią jednak dowodu nie podlegającego obaleniu, że te osoby zeznały prawdę. Jeżeli strona może na podstawie art. 265 k. p. c. obalać wszelkimi dowodami nawet fakt, że wymienione osoby zeznawały, to tym bardziej może dowodzić wszelkimi dopuszczalnymi sposobami zwłaszcza zaś powołaniem się na te same osoby jako na świadków, że zeznania, zapisane w protokołach, nie są zgodne z rzeczywistością. Według zasad k. p. c. pisemne zeznania świadków nie mogą zastąpić przesłuchania ich przez sąd rozpoznający sprawę z zachowaniem przepisów k. p. c. (art. 252 i nast., art. 261, art. 281 i nast. i 231 k. p. c.). Nie może także zastąpić przesłuchania świadka przez sąd protokół jego zeznania przed sędzią śledczym, gdyż protokół ten jest tylko stwierdzeniem, że świadek zeznawał przed sędzią śledczym tak, jak to sędzia śledczy zapisał, lecz przy przesłuchaniu sędzia śledczy nie był obowiązany przestrzegać i nie przestrzegał przepisów k. p. c., w szczególności zaś ani powodowie ani ich pełnomocnik nie mogli być obecni przy przesłuchaniu, nie mogli więc korzystać z uprawnień przysługujących im na podstawie art. 297 § 1 k. p. c.

Już z tej przyczyny wniosek pełnomocnika powodów o przesłuchanie wspomnianych świadków nie mógł być oddalony, zwłaszcza gdy stwierdził, że pozwany K. jechał w krytycznym czasie z nadzwyczajną szybkością, nie dawał sygnałów, że śp. Aleksander Z. wcale nie skręcał na lewą stronę szosy i dla udowodnienia tych faktów powołał się na wspomnianych świadków, zmierzają do obalenia treści akt śledztwa. Nieuwzględnienie wniosku pełnomocnika powodów obraża zasadę bezpośredniości procesowej i pozbawia powodów możności udowodnienia podstawy powództwa. Sąd Apelacyjny oddalając wniosek i opierając się wyłącznie na aktach śledztwa naruszył art. 231 i 250 § 1 k. p. c.

Z tych przyczyn na zasadzie art. 437 k. p. c. zaskarżony wyrok ulega uchyleniu, a sprawa odesłaniu do ponownego rozpatrzenia.

Orzeczenie o kosztach uzasadniają przepisy art. 101, 109, 110 k. p. c.

157.

Na podstawie § 7 ust. z dn. 21 lipca 1879 r. o zaskarżaniu czynności prawnych poza konkursem wierzyciel, zaskarżający darowiznę sumy pieniężnej, może żądać zasądzenia od obdarowanego sumy, stanowiącej pretensję zaskarżającego wierzyciela do darczyńcy, (o ile, oczywiście, pretensja nie przewyższa podarowanej sumy).

Powództwo o ustalenie bezskuteczności darowizny jest dopuszczalne tylko w razie wykazania szczególnego interesu prawnego w tym ustaleniu (art. 3 k. p. c.).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 7 listopada 1938 C. III. 1705/37.

Uzasadnienie.

1. Pełnomocnik powoda zasadnie podnosi w skardze kasacyjnej, że do zaskarżenia czynności prawnej, dokonanej przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, należy stosować, jak to Sąd Najwyższy wyjaśniał w licznych swych orzeczeniach, przepisy ustaw, które obowiązywały przed wejściem w życie kodeksu zobow. (porów. art. XXXIX przep. wprow. kod. zob. i orzecz. S. N. 1937 r. zesz. VII Nr 263 i zesz. X Nr 372). Sąd Okręgowy błędnie zastosował przepisy kodeksu zobowiązań. Ponieważ powód zaskarżył darowiznę pozwanemu sumy pieniężnej, dokonaną według twierdzenia powoda w r. 1932 należało stosować przepisy ustawy z 21 lipca 1879, zwłaszcza, gdy powód w roku 1933 zawiadomił pozwanego o zamiarze swym zaskarżenia powyższej czynności.

2. Jeżeliby powód skutecznie zaskarżył uczynioną przez swych dłużników darowiznę sumy pieniężnej pozwanemu, to na podstawie § 7 cyt. ustawy (podobnie jak i na podstawie art. 292 kod. zob.) mógłby żą-

dać od pozwanego wydania tej części darowanej sumy, którąby potrzebna była do zaspokojenia jego pretensji, mógłby zatem żądać zasądzenia mu od pozwanego tej sumy. Błędne jest zatem zdanie Sądu Okręgowego, którym Sąd Okręgowy uzasadnia oddalenie powództwa, że powód mógłby żądać tylko uznania darowizny za bezskuteczną w stosunku do siebie. Z § 7 ust. 21 lipca 1879 w związku z § 9 tej ustawy wynika, że zaskarżający czynność prawną powinien żądać zwrotu tego, co wyszło wskutek zaskarżonej czynności z majątku dłużnika o tyle, o ile to jest potrzebne do zaspokojenia wierzytelności, i dokładnie oznaczyć, w jakim rozmiarze i w jaki sposób pozwany ma dokonać zwrotu. Jeżeli przedmiotem zwrotu ma być rzecz indywidualnie oznaczona (niezamienna), to pozwany jest obowiązany wydać tę rzecz celem dokonania egzekucji z niej dla zaspokojenia pretensji powoda. Jeżeli zaś przedmiotem zwrotu ma być suma pieniężna, to pozwany jest obowiązany wpłacić ją powodowi w wysokości, którą wynosi pretensja powoda. Z przepisów §§ 1, 3, 7 i 9 wspomnianej ustawy wcale nie wynika, by wierzyciel, zaskarżający czynność prawną był obowiązany naprzód zaskarżyć w drodze powództwa czynność prawną i żądać uznania jej za bezskuteczną w stosunku do siebie (§ 1) a potem wytaczać drugie powództwo o zwrot na podstawie §§ 7 i 9. Przeciwnie według stałego orzecznictwa Sądu Rzeszy i Sądu Najwyższego powództwo o ustalenie bezskuteczności byłoby niedopuszczalne z braku interesu prawnego, skoro możliwe jest powództwo o świadczenie. Nic innego nie wynika z przepisów kodeksu zobow. (art. 288—292). Zaskarżający czynność prawną może wprost poszukiwać zaspokojenia na tym, co skutkiem zaskarżonej czynności wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło. Powództwo zaś tylko o ustalenie bezskuteczności czynności prawnej w stosunku do powoda bez żądania zaspokojenia w sposób, wskazany w art. 292 kod. zob., jest dopuszczalne tylko w przypadku, przytoczonym w art. 3 k. p. c.

Ponieważ Sąd Okręgowy, nie dokonawszy żadnych ustaleń natury faktycznej oddalił powództwo, wychodząc z wytkniętych błędnych założeń, zaskarżony wyrok został na podstawie art. 437 k. p. c. uchylony, a sprawa odesłana do ponownego rozpoznania.

158.

1. Pod ust. 3 art. XXIV konkordatu podpadają tylko roszczenia, oparte bezpośrednio na zaborze dóbr kościelnych; roszczenia z innych tytułów, pozostających tylko w związku z takim zaborem podpadają pod przepis ustępu 1 art. XXIV.

2. Układ, przewidziany w ust. 3 art. XXIV konkordatu, dotyczyć będzie tylko tych roszczeń, które Kościół mógłby podnosić do Państwa Polskiego, jako takiego, na tej podstawie, że Państwo Polskie posiada dobra, skonfiskowane przez zaborców.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 12 listopada 1938 C. III. 1927/38.

Uzasadnienie.

Po konfiskacie dóbr Kapituły Metropolitalnej przez rząd pruski przyznane zostało powódce prawo do pobierania 51 sążni drzewa sosnowego z lasów państwowych Rogalin i Puszczykowo. Recesem z dnia 28 kwietnia 1866 zamieniono powyższe prawo powódki na rentę w wysokości 200 talarów rocznie. Renta ta nie została uwidoczniona w księdze hipotecznej.

W pozwie powódka żądała zasądzenia od pozwanego kwoty 40,74 zł tytułem przerachowanej na 100% renty za rok 1932.

Pozwany żądał oddalenia powództwa, zarzucając, że prawo pobierania przez powódkę drzewa z lasów państwowych nie miało charakteru ciężaru realnego, a w każdym razie charakter ten straciło z chwilą zamiany na prawo do pobierania renty. Nadto pozwany zarzucił, że roszczenia powódki, jako stanowiące ekwiwalent za zabór dóbr kościelnych, nie mogą być przedmiotem powództwa ze względu na przepis art. XXIV ust. 3 konkordatu.

Sąd Grodzki uwzględnił powództwo, a Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego. W uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy powołał się na uzasadnienie wyroku Sądu Grodzkiego, a nadto przyjął, że zamiana uprawnienia powódki do pobierania drzewa na prawo do renty nie stanowi nowacji, któraby to prawo powódki mogła pozbawić charakteru ciężaru realnego.

W skardze kasacyjnej pozwany żąda uchylenia wyroku Sądu Okręgowego i oddalenia powództwa.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Bezzasadny jest zarzut, że Sąd Okręgowy rzekomo pominął wywody skargi apelacyjnej, dotyczące braku zbadania przez Sąd Grodzki „źródła powstania" prawa powódki do pobierania drzewa. Sąd Okręgowy bowiem zarzut ten badał, jak wynika z uzasadnienia jego wyroku, a jedynie nie uwzględnił go wobec jasnej treści dokumentu recesu, świadczącej, że na rzecz powódki istniał ciężar realny. Ten pogląd zaś zaskarżo-

nego wyroku nie wykazuje żadnego uchybienia prawnego wbrew ogólnikowym zarzutom skargi kasacyjnej. Dokument recesu bowiem dokładnie podaje jakie uprawnienia powódce służyły i Sąd Okręgowy miał wszelkie podstawy do ustalenia, że idzie o ciężar realny, skoro uprawnienia te zawierały wszystkie charakterystyczne cechy praw realnych, a w szczególności odnosiły się do oznaczonej nieruchomości i miały polegać na prawie do świadczeń periodycznych, a nieograniczonych co do czasu trwania. Skarżący nie powoływał żadnych okoliczności, któreby mogły uzasadnić choćby przypuszczenie, że stosunek łączący powódkę ze Skarbem Państwa Pruskiego został przedstawiony w treści dokumentu recesu niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, wobec czego Sąd Okręgowy był uprawniony w myśl art. 249, 250 § 1 k. p. c. do czytania swych ustaleń na podstawie treści tego dokumentu.

Okoliczność, że prawo powódki nie zostało wpisane do księgi hipotecznej jest bez znaczenia, skoro ze względu na przepisy § 58 dodatku do powszechnego pruskiego prawa krajowego, § 73 ust. hip. z 5 maja 1872 i art. 184 ust. wprow. do k. c. ciężar realny mógł powstać i utrzymać się w mocy bez takiego wpisu. Dlaczego zaś określenie pewnego świadczenia jako „dopustu" miałoby przemawiać za obligatoryjnym tylko charakterem odnośnego świadczenia, tego skarga kasacyjna nie wyjaśnia i niewątpliwie też pogląd taki nie ma żadnych logicznych podstaw.

Nie może też być uwzględniony zarzut, że rzekomo Sąd Okręgowy nietrafnie nie przyjął „nowacji". Sąd Okręgowy swe zapatrywanie w tym względzie wyczerpująco uzasadnił, a skarga kasacyjna nie zawiera żadnych zarzutów, któreby wykazywały błędność tego zapatrywania.

Samo określenie umowy nazwą „Ablösungsvertrag" wbrew zapatrywaniu skarżącego wcale jeszcze nowacyjnego charakteru umowy nie dowodzi. Ogólnikowe zaś zarzuty rzekomej błędnej wykładni Sądu Okręgowego „ze względu na wyraźną treść postanowień recesu wskazujących na nowację samego stosunku prawnego" nie odpowiadają przepisom art. 426 i 427 k. p. c. i wobec tego nie mogą być rozpoznawane.

Chybiony jest też zarzut obrazy przepisu art. XXIV ust. 3 konkordatu. Sąd Okręgowy powołał się na uzasadnienie wyroku Sądu Grodzkiego, który zarzut ten uznał za bezzasadny, przyjmując, że pod art. XXIV ust. 3 konkordatu podpadają tylko roszczenia, oparte bezpośrednio na zaborze dobr kościelnych, gdy roszczenia z innych tytułów pozostających w związku tylko z takim zaborem podpadają pod przepis ustępu pierwszego powyższego przepisu.

Skarga kasacyjna nie zawiera żadnych zarzutów, odpowiadających przepisom art. 426 i 427 k. p. c., któreby wskazywały na błędność powyższego poglądu. Sama bowiem okoliczność, że ustanowienie ciężaru realnego miało nastąpić „przy zabraniu dóbr, które do Kapituły należały" nie wykazuje jeszcze żadnego błędu w przytoczonym rozumowaniu Sądów niższych instancyj.

Niezależnie od tego braku należytych zarzutów w skardze kasacyjnej należy jednak wyjaśnić, że pogląd zaskarżonego wyroku jest w tym względzie zupełnie trafny. Opiera się on zresztą na treści wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 1933 C. III. 656/34 (Wiadomości Prawnicze — nr 5 (1936 str. 120), wydanego w podobnej sprawie.

Sąd Najwyższy w składzie, orzekającym w sprawie niniejszej, podziela też zapatrywania wyrażone w powyższym wyroku, za którego tezą przemawiają też następujące dalsze okoliczności.

Przepis art. XXIV ust. 3 konkordatu przewiduje zawarcie w przyszłości układu co do „spraw dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu Państwa Polskiego". Oczywiście przepis ten może wykluczać dochodzenie praw ze strony Kościoła co najwyżej w tym zakresie, w jakim zawarcie tego szczególnego układu zostało przewidziane.

Otóż sam tekst ustawy jasno wskazuje na to, że idzie o te roszczenia, które Kościół mógłby podnosić wobec Państwa Polskiego, jako takiego, a nie także wobec innych osób prawnych, czy fizycznych, a nadto wyłącznie na tej zasadzie, że Państwo Polskie „posiada" obecnie dobra skonfiskowane Kościołowi przez zaborców, a nie także na innych szczególnych tytułach. Tylko co do tej dziedziny stosunków przewidziany jest układ między Kościołem a Państwem. Tymczasem powódka nie dochodzi w sprawie niniejszej żadnego roszczenia, opartego na posiadaniu przez pozwanego dóbr, które przed konfiskatą stanowiły jej własność, lecz dochodzi świadczeń należnych jej z tytułu istniejącego na jej rzecz ciężaru realnego. Skarżący odpowiada tu nie w szczególnym charakterze Państwa Polskiego, które miało w myśl art. XXIV ust. 3 konkordatu zawrzeć dalszy układ w sprawie dóbr skonfiskowanych Kościołowi przez zaborców, lecz jako właściciel nieruchomości obciążonej ciężarem realnym na rzecz powódki. Identyczne zupełnie uprawnienia miałaby powódka wszakże wobec każdego innego właściciela obciążonej nieruchomości, gdyby nieruchomość ta czy to jeszcze przed zawarciem konkordatu, czy w czasie późniejszym przestała stanowić własność Państwa Polskiego.

Z powyższych rozważań wynika, że art. XXIV ust. 3 konkordatu nie odnosi się do praw rzeczowych Kościoła nabytych na podstawie szczególnego tytułu, choćby ustanowienie tych praw miało nawet stanowić częściowy ekwiwalent za zabór dóbr kościelnych.

Z tych zasad skarga kasacyjna musiała w myśl art. 436 k. p. c. ulec oddaleniu. O kosztach orzeczono w myśl art. 101, 109, 110 k. p. c.

159.

Czynność bankowa Spółdzielni, nie objęta przepisem art. 91 prawa bankowego, a dokonana bez zezwolenia Ministerstwa Skarbu, nie jest z tej przyczyny nieważna, skoro wynikające z przepisu art. 92 pr. bank. ograniczenie nie było uwidocznione w rejestrze ani nie było ogłoszone.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 i 16 grudnia 1938 C. III. 1577/36.

Stan spawy jest następujący:

Powódka domagała się zasądzenia od pozwanego zapłaty 7675 zł 62 gr z odsetkami z tytułu 8 weksli z akceptem G., niewykupionych przez akceptanta, do zapłaty których pozwany wobec powódki pismem z 11 lipca 1931 się zobowiązał. Pozwany wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy oddalił powództwo.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, wyrokiem z 14 listopada 1935 oddalił odwołanie powoda od wyroku Sądu pierwszej instancji.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego umowa z 11 lipca 1931 była umową o poręczenie, mocą której pozwany przyjął solidarną odpowiedzialność za wykup weksli przez akceptanta G., wynika to z własnych twierdzeń powódki, naprowadzonych w skardze, oraz z zeznań świadka F., który mówi wyraźnie o poręce. Czynność taka, jako nieobjęta przepisem art. 91 bankowego, a zawarta bez zezwolenia Ministerstwa Skarbu nie mogła zrodzić dla pozwanego żądanych przez powódkę skutków prawnych. Zdaniem Sądu Apelacyjnego o ile chodziłoby o odpowiedzialność z tytułu odszkodowania za czynność sprzeczną z dobrymi obyczajami, to odpowiedzialność ta dotyczyłaby w pierwszym rzędzie jedynie tych osób, które daną umowę imieniem pozwanego podpisały, nie zaś pozwanego jako banku.

Wyrok powyższy zaskarża powódka skargą rewizyjną, wnosi o jego zmianę i uwzględnienie powództwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i odesłanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów postępowania rewizyjnego.

Zarzuca naruszenie § 286 u. p. c., art. 91 prawa bankowego oraz przepisy prawa o poręce.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Słusznie zarzuca powódka, że zawarcie przez pozwaną spółdzielnię nieskoncesjonowanej czynności bankowej nie pociąga za sobą nieważności danej transakcji. Wprawdzie orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z 3/18 marca 1931 C. 2200/30 (Orzecz. Sądów Polskich z 1931 strona 444—445) zgodnie z poglądem Sądu Apelacyjnego, wychodząc z założenia, że skoro w art. 36 ustęp 4 ustawy o spółdzielniach postanowiono ważność umów, zawartych wbrew zakazowi, to nieważne być muszą inne czynności, dokonane przez Zarząd Spółdzielni z przekroczeniem granic swych uprawnień, z ograniczenia działalności Spółdzielni w art. 91 rozporządzenia o prawie bankowym mają obowiązujące znaczenie w stosunku do osób trzecich (art. 35 ustęp 3 ustawy o spółdzielniach).

Atoli Sąd w orzekającym składzie jest zdania, że ograniczenia zarządu spółdzielni w jego działalności i skutki tego ograniczenia mieszczą się w art. 35 ustawy o spółdzielniach, a przepis art. 36 ustęp 4 cytowanej ustawy jest tylko wyjątkiem od zasady z art. 35 powyższej ustawy. Art. 35 postanawia, że ograniczenie zakresu uprawnień zarządu, o ile nie wynika z ustawy o spółdzielniach, ma w stosunku do osób trzecich skutek tylko wówczas, jeżeli jest zamieszczone w statucie, zarejestrowane i ogłoszone. Właśnie też dlatego, że przy zastosowaniu tego postanowienia czynności zarządu, wymienione w art. 36 cyt. ustawy mogły być nieważne, konieczny był przepis art. 36 ustęp 4 (obecnie 5) cyt. ustawy.

Skoro więc ograniczenie, o które chodzi w niniejszym procesie, nie wynika z ustawy o spółdzielniach, a nie było ono również uwidocznione w statucie ani rejestrze, a nie było też ogłoszone, przeto nie może nieważność być oparta na przepisach ustawy o spółdzielniach.

Z ogólnych przepisów wchodzi w grę § 134 k. c. Według jego treści czynności niezgodne z zakazem ustawowym nie są bezwzględnie nieważne, lecz tylko wówczas, gdy z ustawy nie wynika coś odmiennego. W myśl zaś zgodnego stanowiska teorii i orzecznictwa nie jest przywiązana sankcja nieważności do takich ustaw, które nakaz lub zakaz kierują do jednej tylko ze stron, a zwłaszcza gdy chodzi o przepisy koncesyjne, lub które wykluczają pewne czynności, nie ze względu na ich charakter, lecz z uwagi na szczególne okoliczności przy ich podejmowaniu. Skoro więc art. 91 rozp. o prawie bankowym należy właś-

nie do takich zakazów, przeto czynności, dokonane wbrew niemu, nie skutkują nieważności również przy uwzględnieniu § 134 k. c.

Pozwana przeciwko osnowie pisemnego zobowiązania podniosła zarzut, że przejęła je pod warunkiem zdobycia kwoty potrzebnej na zapłatę weksli ze spieniężenia przedmiotów, zajętych u dłużnika, temu twierdzeniu powód zaprzeczył, a pozwana na swe twierdzenie zaofiarowała dowód ze świadków. Sąd Najwyższy powyższą obronę pozwanej i zaofiarowane dowody ocenia za nieistotne.

Obok umowy pisemnej mogą coprawda istnieć skuteczne zobowiązania ustne, jednak dokument jest ostatecznym wyrazem woli stron, wobec czego strona, która powołuje się na ustne postanowienia, nie może się ograniczyć do twierdzenia, że ustne umowy istniały, lecz musi wykazać, że mimo spisania dokumentu, miały one zatrzymać pełną moc obowiązującą. W tym zaś względzie pozwana żadnych wyjaśnień nie złożyła, a skutkiem tego w granicach doświadczenia życiowego przyjąć należy, że o ile twierdzone ustne porozumienia w ogóle istniały, utraciły one wskutek spisania dokumentu wszelkie znaczenie prawne. Wobec tego odpowiada pozwana w granicach pisemnych zobowiązań, ponieważ zaś co do wysokości dochodzonego roszczenia pozwana zarzutów nie podniosła, należało orzec zgodnie z żądaniem skargi.

Z tych przyczyn oraz na zasadzie §§ 564, 565 ustęp 3, 91 u. p. c.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 14 listopada 1935 uchyla, na odwołanie powódki zmienia wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, wydany na podstawie rozprawy z 4 maja 1933 w ten sposób, że zasądza od pozwanej na rzecz powódki sumę 7.675 zł z 8% odsetkami od dnia 19 stycznia 1932, koszty wszystkich trzech instancyj nakłada na pozwaną.

160.

Podzielenie jednej z izb mieszkalnych, z których składało się mieszkanie, na dwie lub kilka izb, nie tworzy nowej odmiennej jednostki mieszkaniowej, wskutek czego czynsz ustawowy należy obliczyć według komornego, płaconego za to mieszkanie w czerwcu 1914.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 grudnia 1938 C. III. 1788/36.

Uzasadnienie.

Sąd Grodzki zasądził powodowi od pozwanej tytułem zaległego czynszu za czas od 1 grudnia 1932 do 30 kwietnia 1934 sumę 141.55 zł z odsetkami, a oddalił go z dalszym żądaniem czynszowym za ten okres w wysokości 533.45 zł z odsetkami, wychodząc z założenia, że mimo zmian budowlanych mieszkanie pozwanej korzysta z ochrony lokatorów i czynsz ustawowy wynosi 128.31 zł, a przy ustaleniu jego wartość inwestycyj powoda nie wchodzi w rachubę. Na skargi apelacyjne stron Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził. Skarga kasacyjna powoda jest nieuzasadniona.

Według ustaleń Sądu Okręgowego zmiany budowlane polegały na przerobieniu komory, wchodzącej w skład mieszkania trzypokojowego i nadającej się do zamieszkiwania, na pokój, izbę dla służby i śpiżarnię. W związku z tym mieszkaniem odmalowano i odtapetowano oraz wstawiono do mieszkania nowe urządzenie łazienkowe i klozetowe i przełożono kuchnię, co spowodowało przełożenie instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych oraz kominowych, znajdujących się już poprzednio w mieszkaniu. Tych ustaleń powód nie zaskarża żadnym uzasadnionym zarzutem. W świetle zaś ich zasadnie dopatrzył się Sąd Okręgowy brak przesłanek art. 2 ust. d. o ochr. lok. gdyż nie chodzi ani o stworzenie nowego mieszkania, ani o gruntowne przebudowanie mieszkania istniejącego . Podzielenie bowiem jednej z izb mieszkalnych, z których składa się mieszkanie, przez wciągnięcie ścian na dwie lub więcej poszczególnych izb, nie pociąga za sobą stworzenia zupełnie nowej odmiennej jednostki mieszkaniowej przez całkowite zniesienie mieszkania poprzedniego, lecz zmienia jedynie sposób jego używalności, w szczególności czyni jego używanie dogodniejszym — jak to wbrew wywodom powoda słusznie przyjmuje Sąd Okręgowy. Poza granice takiego udowodnienia nie wychodzą też prace remontowe w rodzaju odmalowania, odtapetowania, przestawienie łazienki i klozetu, przełożenie kuchni i związane z tym prace instalatorskie. Skoro zaś w myśl powyższych wyjaśnień jednostka mieszkaniowa jako taka nie została zmieniona, czynsz ustawowy od tej jednostki obliczony być musi według komornego, płaconego za to mieszkanie w czerwcu 1914 w poprzednim jego stanie, gdyż art. 5 ust. o ochr. lok. nie dozwala na podwyższenie ustawowego komornego ze względu na prace remontowe, które wykonano w nim w czasie po czerwcu 1914. Bez uzasadnionej przyczyny domaga się zatem powód, by przy określeniu podstawowego komornego uwzględniona została wartość włożonych przez niego inwestycyj.

W tym stanie rzeczy skarga kasacyjna ulega oddaleniu na zasadzie art. 436 k. p. c. O kosztach postanowiono zgodnie z art. 101, 109 § 1, 110 k. p. c.

161.

Na orzeczenia Sądu 2-giej instancji w sprawach obrachunku dopłat skarga kasacyjna jest niedopuszczalna. Zarządca konkursowy nie jest uprawniony do zakładania środków odwoławczych w powyższych sprawach.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 stycznia 1939 C. III. 3660/36.

Sąd Najwyższy na posiedzenie nie jawnym 16 stycznia 1939 w sprawie obrachunku dopłat w postępowaniu upadłościowym do majątku Banku Spółdzielczego Właścieli nieruchomości w Poznaniu, po rozpoznaniu środków odwoławczych, nazwanych skargami kasacyjnymi, a wniesionych przez Karola N. na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 8 kwietnia 1936, przez Piotra D. na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 3 kwietnia 1936, przez Józefa M. jako zarządcę upadłości na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 8 kwietnia 1936, dotyczący Józefa G., na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 1 kwietnia 1936 dotyczący Józefy K., Emilii F. i Balbiny D., na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 1 kwietnia 1936, dotyczący Marii Z., na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 3 kwietnia 1936, dotyczący Franciszka H., na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 3 kwietnia 1936, dotyczący Cezarego i Marii Ch., Czesława B. i Marii L., na wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 3 kwietnia 1936, dotyczący Michała K., Wiktorii J. i Walentego W., na postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z 2 kwietnia 1936, powyższe środki odwoławcze, nazwane skargami kasacyjnymi, odrzuca, kaucje kasacyjne skarżącym Karolowi N. i Piotrowi D. zwrócić postanawia; tytułem zwrotu kosztów postępowania trzeciej instancji przysądza Józefowi M. jako zarządcy upadłości, od Karola N. kwotę 94,50 zł oraz od Piotra D. kwotę 94,50 zł; nadto z tegoż tytułu przysądza od Józefa M., jako zarządcy upadłości, na rzecz Józefa G. kwotę 452 zł na rzecz Józefy K. Emilii F. i Balbiny D. kwotę 250 zł, na rzecz Marii Z. kwotę 96,50 zł na rzecz Wiktorii J. i Walentego W. kwotę 200 zł, na rzecz Michała K. kwotę 96,50 zł. na Konrada K., Heleny P., Jana H. kwotę 96,50 zł. na rzecz Albina S. kwotę 96,50 zł, na rzecz Józefa i Franciszki L. kwotę 200 zł.

Uzasadnienie.

Uchwałą Sądu Grodzkiego w Poznaniu z 25 lipca 1934 otwarte zostało postępowanie upadłościowe odnośnie majątku Banku Spółdzielczego właścicieli nieruchomości w Poznaniu, spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością. Ponieważ majątek upadłego banku nie wystarczał na pokrycie roszczeń wierzycieli, zarządca upadłości Józef M. sporządził obrachunek dopłat na zasadzie art. 43 i 94 ustawy o spółdzielniach i przedłożył go w myśl art. 95 do zatwierdzenia Sądowi Grodzkiemu. Sąd ten uchwałą z 18 marca 1935 zatwierdził obrachunek dopłat, w którym dokonał szeregu poprawek. Sprzeciwy wniesione na tę uchwałę rozstrzygnął Sąd Okręgowy dziewięciu orzeczeniami wymienionymi w nagłówku niniejszego postanowienia. Na orzeczenia te wniesione zostały środki odwoławcze do Sądu Najwyższego przez osoby wymienione w nagłówku, przy czym skarżący określili środki te jako skargi kasacyjne.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

- Skarżący wychodzą z założenia, że na orzeczenia Sądu Okręgowego wydane w sprawie obrachunku dopłat w myl art. 101 ustawy o spółdzielniach służy im skarga kasacyjna. To stanowisko jest błędne.

Szczególny tryb postępowania, dotyczący obrachunku dopłat, a przewidziany w przepisach art. 93 i nast. ustawy o spółdzielniach (tekst jednolity — poz. 495) stanowi część postępowania upadłościowego, jak wynika z natury rzeczy i z samego zresztą faktu zamieszczenia tych postanowień w dziale ustawy, noszącym tytuł „upadłość“. O ile przepisy art. 93 i nast. nie normują wyczerpująco pewnych zagadnień, jak np. formy, w jakiej mają zapadać orzeczenia sądowe, kwestii zwrotu kosztów itp., to w tym zakresie w myśl art. 87 ustawy o spółdzielniach mają zastosowanie przepisy o upadłości. W rozważanym przypadku upadłość ogłoszona przed dniem wejścia w życie prawa upadłościowego z 24 października 1934 (poz. 834), więc w myśl art. 24 § 1 przepisów wprowadzających to prawo obowiązują w sprawie przepisy poniemieckiej ordynacji konkursowej.

Ta ostatnia ustawa znów powołuje w § 72 przepisy poniemieckiej ustawy postępowania cywilnego, która obowiązywała, o ile brakło odmiennych przepisów ordynacji konkursowej. Po wejściu w życie kodeksu postępowania cywilnego należy na zasadzie art. IV przepisów wprowadzających stosować w postępowaniu upadłościowym przepisy tego kodeksu w miejsce poniemieckiej ustawy postępowania cywilnego. Tą pośrednią drogą mogą także odnośnie spraw związanych z obrachunkiem dopłat znaleźć zastosowanie przepisy k. p. c.

Jednakże w myśl art. 87 ustawy o spółdzielniach, zgodnie z wyżej podanym wyjaśnieniem, może to zachodzić tylko w takim razie, gdy przepisy art. 93 i nast. ustawy tej „nie stanowią inaczej“.

Takie zaś szczególne postanowienia zawierają te

normy właśnie odnośnie drogi środków odwoławczych. Mianowicie przepis art. 101 upoważnia do zaskarżenia orzeczenia sądowego, załatwiającego w myśl art. 99 sprzeciwy od obrachunku i zatwierdzającego ten obrachunek, tylko osoby w obrachunku wymienione, które wniosły sprzeciw, lub „nie były w możności tego uczynić", przy czym zaskarżenie następuje drogą odwołania w terminie miesięcznym od ogłoszenia o zatwierdzeniu obrachunku. Przepisy art. 99 i 101, normujące dokładnie tak przesłanki, jak i termin zaskarżania orzeczenia sądowego muszą niewątpliwie być uważane za normy wyczerpujące zagadnienie dopuszczalności środków odwoławczych. Nic nie przemawia za tym, by ustawodawca poza środkiem odwoławczym przewidzianym w art. 101 chciał dopuścić jeszcze inne, czy dalsze środki odwoławcze, przewidziane w ustawach upadłościowych, które w Polsce obowiązywały w chwili wydania ustawy o spółdzielniach, lub ustawach procesowych, na które te ustawy upadłościowe z kolei się powoływały. Unicestwiałoby to niewątpliwie ujednolicenie postępowania w tym zakresie, a nadto mogłoby prowadzić do znacznych zawikłań. Gdy więc przepisy art. 99 i 101 normują wyczerpująco dopuszczalność środków odwoławczych, to stwierdzić w dalszym ciągu należy, iż z brzmienia art. 101 jasno wynika, że odwołanie dopuszczalne jest tylko do jednej „instancji wyższej", na której orzeczenie żadne dalsze środki odwoławcze już nie przysługują. Ustawodawca użył ogólnego określenia „instancji wyższej" oczywiście dlatego, że w chwili wydawania ustawy o spółdzielniach na obszarze Państwa Polskiego różne sądy pełniły funkcje sądów konkursowych, a mianowicie bądź sądy grodzkie, bądź sądy okręgowe, wobec czego różne też sądy były w tych sprawach instancją wyższą.

W sprawie niniejszej Sąd Okręgowy wydał orzeczenie jako instancja sądowa wyższa, a więc w myśl powyższych wyjaśnień jest ono już niezaskarżalne i już z tego względu dalsze środki odwoławcze, nazwane przez skarżących skargami kasacyjnymi ulegają odrzuceniu.

O ile idzie o środek odwoławczy założony przez zarządcę upadłości, to należy wyjaśnić, że zarządca ten nie był nawet uprawniony do zaskarżenia orzeczenia Sądu Grodzkiego dotyczącego zatwierdzenia obrachunku. Przepis art. 101 uprawnia bowiem do wniesienia odwołania tylko członków spółdzielni wymienionych w obrachunku, a nie także zarządcę upadłości. To stanowisko ustawy jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Zarządca upadłości w myśl art. 93 sporządza właśnie obrachunek dopłat, gdy sąd konkursowy w myśl art. 99 rozpatruje sprzeciwy od tego obrachunku i może w nim wprowadzić poprawki bądź sam, bądź też ich uskutecznienie „polecić" zarządcy. Oczywiście zarządca musi stosować się do tych poleceń i nie może się na nie żalić, a podobnie nie może żalić się w tych przypadkach, w których sąd konkursowy zamiast wydać zarządcy odnośne polecenia sam uskuteczni poprawki w obrachunku dopłat. Stanowisko sądu konkursowego wobec zarządcy w tym zakresie jest stanowiskiem nadrzędnym, zbliżonym poniekąd do sytuacji, w jakiej pozostaje instancja wyższa do instancji niższej, co już samo przejawiałoby przeciw dopuszczalności środków odwoławczych ze strony zarządcy.

Powyższy szczególny tryb postępowania sprawia nadto, że dla osób wymienionych w obrachunku dopłat, a jedynie zresztą uprawnionych do wnoszenia środków odwoławczych, istnieje też poniekąd dwuinstancyjny tryb zaskarżania tego obrachunku. W pierwszym bowiem rzędzie osoby te mogą wnosić sprzeciwy do sądu konkrusowego w myśl art. 99, a dopiero na orzeczenie tego sądu załatwiające odmownie ich sprzeciw mogą znów wnieść odwołanie w myśl art. 101 do sądu wyższej instancji, oczywiście poza wyjątkowym przypadkiem z art. 101, w którym odwołanie służy bez poprzedniego sprzeciwu. W tym oświetleniu staje się też tym bardziej zrozumiałe stwierdzone wyżej wykluczenie przez ustawodawcę drogi dalszych środków odwoławczych na orzeczenie sądu wyższej instancji załatwiające odwołanie od orzeczenia sądu konkursowego, które z kolei załatwia z reguły sprzeciwy na obrachunek dopłat sporządzony przez zarządcę upadłości.

Z powyższych zasad wszystkie środki odwoławcze nazwane przez skarżących skargami kasacyjnymi musiały ulec odrzuceniu, skoro na orzeczenie sądu wyższej instancji wydane w myśl przepisu art. 101 ustawy o spółdzielniach ani skarga kasacyjna, ani też żaden inny środek odwoławczy nie przysługuje.

O ile idzie o żądanie zwrotu kosztów trzeciej instancji, to w myśl powyższych wyjaśnień, w braku szczególnych przepisów w art. 93 i nast. ustawy o spółdzielniach, muszą koszta te być przyznane na podstawie art. 87 tej ustawy, przepisy § 72 poniemieckiej ordynacji konkursowej, art. 4 przepisów wprowadzających do kodeksu postępowania cywilnego i art. 101, 109, 110 tego kodeksu.

162.

Przepis art. 103 ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 poz. 164 uchyla zastosowanie art. 290 § 1 k. k. w przypadku przyjęcia przez niższego funkcjonariusza państwowego korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem; w ten sam sposób rozstrzyga się zagadnienie w stosunku do niższego funkcjonariusza samorządowego.

Postanowienie składu 7 sędziów, wpisane do księgi zasad prawnych Izby Karnej Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1938 3 K. 3024/37.

Uzasadnienie.

1. Ustawa karna zagraża w art. 1 odpowiedzialnością karną sprawcę, który dopuszcza się czynu, zabronionego pod groźbą kary. Zabroniony pod groźbą kary może być tylko czyn bezprawny. Sankcje, przewidziane w szczegółowych przepisach karnych, spadają na sprawcę, który urzeczywistnia określoną w danym przepisie ustawową istotę czynu, tylko pod warunkiem, że urzeczywistnia ją bezprawnie, czyli — w najogólniejszym ujęciu — wbrew obowiązującemu nakazowi lub zakazowi. Nakaz lub zakaz może wypływać bezpośrednio z przepisu karnego i czyn uznany być musi za bezprawny już z tego tylko powodu, że narusza dany przepis karny. Niekoniecznie jednak musi samo zrealizowanie istoty czynu przesądzać o bezprawności działania sprawcy. Poza przepisem karnym mogą istnieć obowiązujące nakazy lub zakazy, uprawniające sprawcę do pewnego działania lub zaniechania i przepis karny, zabraniający takiego działania lub zaniechania pod groźbą kary, wejść może w zastosowanie tylko przeciw takiemu sprawcy, któremu nie służy ochrona owych szczególnych podstaw prawności jego działania (Kat dokonujący prawidłowej egzekucji wobec zakazu z art. 225 k. k., posterunkowy chwytający zbrodniarza wobec zakazu z art. 239 § 1 k. k. naruszania nietykalności cielesnej). Prawność lub bezprawność czynu musi być zatem oceniana na podstawie ogółu norm prawa przedmiotowego, nie wyłączając nawet w zasadzie prawa zwyczajowego.

Z zestawienia art. 26 z art. 103 ustawy o państwowej służbie cywilnej wynika w sposób nieodparty, że ustawodawca, normując dziedzinę służby cywilnej, nie zamierzał zakazu przyjmowania korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem, którym obciążył urzędników, skierować także do niższych funkcjonariuszów, zrównując obydwie kategorie tylko co do zakazu żądania korzyści. Niższy funkcjonariusz, przyjmując korzyść majątkową w związku z urzędowaniem, nie działa zatem bezprawnie i znamienia braku bezprawności nie może jego działaniu odjąć kodeks karny, bynajmniej nie powołany do urządzania dziedziny służby państwowej cywilnej. Ogólny zakaz przyjmowania korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem przez urzędników, do których w rozumieniu kodeksowym zaliczeni być muszą niewątpliwie także niżsi funkcjonariusze, dotyczyć może tylko stosunków, nie urządzonych w sposób odmienny z mocy przepisów specjalnych; odmienna wykładnia mogłaby przyjmowanie normalnych poborów związanych z pełnieniem służby postawić pod znakiem kryminalnej odpowiedzialności, oraz w przypadku omawianym prowadzić do kryminalnego skazania niższego funkcjonariusza za czyn, nie pociągający za sobą nawet odpowiedzialności dyscyplinarnej. Nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi na to, że w rozporządzeniu Ministra Skarbu z 3 kwietnia 1935 poz. 228, a zatem w akcie ustawodawczym, wydanym po wejściu w życie kodeksu karnego, znajduje się zawarte w § 21 analogiczne z przepisami o państwowej służbie cywilnej rozróżnienie między pracownikami I i II kategorii a pracownikami III kategorii niektórych Monopolów Państwowych co do zakazu żądania i przyjmowania korzyści w związku ze służbą.

2. Przepisy ogólne, urządzające służbę samorządową, nie zawierają definicji stanowiska niższego funkcjonariusza. Ponieważ jednak chodzi nie o nazwę, lecz o funkcję, uznać można za rzecz nie ulegającą dyskusji, że zależnie od funkcji powierzonej pracownikowi samorządowemu, jako właściwego zakresu działania, charakter pracownika jako niższego funkcjonariusza może być w każdym poszczególnym przypadku stwierdzany.

O ile chodzi o odpowiedzialność takiego funkcjonariusza za przyjęcie korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem brak również ogólnego przepisu, regulującego kwestię żądania lub przyjmowania korzyści, jak to czynią art. 26, 103 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Jednakowoż za mylny uznać należy wniosek, że niższy funkcjonariusz samorządowy ponosi za przyjęcie korzyści bezwzględnie odpowiedzialność według art. 290 § 1 k. k., skoro nie może się zasłonić przepisem analogicznym do art. 103 cyt. ustawy. Stanowcze znaczenie dla oceny odpowiedzialności ma tutaj również kwestia prawności czy też bezprawności działania, o tym zaś co funkcjonariuszowi w jego charakterze urzędowym jest lub nie jest dozwolone, nie może stanowić ustawa karna, lecz tylko ustawa urządzająca daną dziedzinę służby publicznej. W braku odpowiedniego przepisu dla służby samorządowej, pozwalającego bezpośrednio ocenić

przyjęcie korzyści pod względem prawności, jako nie tylko dopuszczalna ale jedynie prowadząca do celu przedstawia się droga analogii z odpowiednim przepisem dla służby państwowej cywilnej przy założeniu, że żaden w ogóle motyw nie przemawia za tym, iżby względem pracowników samorządowych stawiać należało surowsze wymagania, aniżeli je stawia ustawa w stosunku do pracowników państwowych. Te rozważania prowadzą do wniosku, że przyjęcie przez niższego funkcjonariusza korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem nie jest bezprawne, jak nie jest bezprawne po stronie niższego funkcjonariusza państwowego i nie podlega sankcji art. 290 § 1 k. k.

Jest rzeczą oczywistą, że powyższe rozważania mają znaczenie ogólne i dotyczą wyłącznie stanu rzeczy, opartego na braku ogólnego przepisu, regulującego dla niższych funkcjonariuszów samorządowych kwestię przyjmowania korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem. Jeżeli sprawa przyjmowania korzyści jest uregulowana w ramach statutów poszczególnych ciał samorządowych lub wydanych przez nie pragmatyk służbowych, wtedy w tych przepisach, jako właściwych do urządzenia danej dziedziny służby, należy szukać podstawy do oceny czynu pod względem jego prawności i w następstwie do zastosowania lub niezastosowania sankcji kodeksowej.

Wywody powyższe uzasadniają sentencję orzeczenia.

163.

Pojęcie „nakłaniania“ (art. 26 k. k.) może przybrać postać wykorzystania i ożywienia tkwiącej już w umyśle drugiego człowieka myśli przestępnej np. przez wskazanie korzyści, która może wyniknąć z przestępstwa, przez podniecenie wyobraźni, wykorzystanie próżności, rozżarzenia uczucia nienawiści, zemsty itd. nawet bez wyraźnego wskazania sposobu ich zaspokojenia, gdyż „myśl“ przestępna to jeszcze nie „zamiar“ przestępny.

Podżeganie nie musi polegać na nakłanianiu określonej osoby do przestępstwa [1]*.*

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 13 grudnia 1937 1 K. 2162/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonych oddalił.

Uzasadnienie.

Oskarżeni zarzucają w kasacji, że w wyroku nie ustalono ani osoby, którą podżegano do popełnienia przestępstwa, ani też formy tego podżegania, a wyrok konferencji partyjnej nie może być uznany za podżeganie, skoro nie ustalono, by stał się on jedynym motorem działania przestępnego sprawcy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd uznał w wyroku, iż oskarżeni, wydając jako sąd partyjny Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi wyrok śmierci na Juliana C., podżegli Jana K. do pozbawienia życia tegoż Juliana C. Z pominięciem tego ustalenia błąka się kasacja w rozważeniach, co zdaniem Sądu stanowi moment podżegania, czy zgłoszony przez współoskarżonego M. wniosek o „skazanie“ C. na śmierć, czy też głosowanie nad tym wnioskiem i w skutku tych rozważań dochodzi do konkluzji, że w przypadku pierwszym podżegaczem byłby tylko M., a w przypadku drugim podżegaczem byłby także sam sprawca (wykonawca „wyroku“) K., który brał udział w głosowaniu. Pomijając fakt, że w wyroku nie ustalono, by K. brał udział w głosowaniu, gdyż ustalono tylko, że brał udział w konferencji, na której zapadł „wyrok“,

---

[1]) W związku z uzasadnieniem powyższego wyroku nasuwają się następujące uwagi:

1. Słuszny jest pogląd wyroku quaestionis, iż nie jest konieczne dla podżegania, by plan odnośnego przestępstwa zrodził się najpierw w umyśle podżegacza. O podżeganiu może być mowa również i wówczas, gdy osoba „nakłaniana“ (art. 26 k. k.), jeszcze przed działaniem trzeciego, nosiła się z myślą przestępstwa: podżeganie będzie w tym przypadku zachodziło, gdy sprawca (podżegacz) wywołuje u tej osoby nowe uczucia czy też wyobrażenia zadowolenia na przypadek dokonania czynu, względnie gdy tego rodzaju już istniejące uczucia czy też wyobrażenia umacnia. Będzie zatem np. podżegaczem ten, kto przyrzeka żądaną nagrodę.

Z drugiej atoli strony, według communis opinio, nie może być mowy o podżeganiu tam, gdzie u osoby „nakłanianej“ sprawca (śc. nakłaniający) zastaje już postanowienie odnośnego czynu, gdzie więc ta osoba, jeszcze przed oddziaływaniem na nią nakłaniającego, była zdecydowana przestępstwo, stanowiące przedmiot nakłaniania, popełnić. Mowa jest w tym przypadku o tzw. omnimodo seu alias facturus, i w stosunku do takiej osoby podżeganie jest wykluczone, — możliwe natomiast jest jedynie usiłowanie podżegania lub pomocnictwo (to ostatnie może polegać np. na przyrzeczeniu poparcia albo też na udzieleniu sposobności).

2. Drugi problem, omawiany w powyższym wyroku, sprowadza się do zagadnienia, czy dla karalnego podżegania jest konieczne, by „nakłaniający“ zwracał się do „oznaczonej osoby“, czy też wystarcza, gdy przedmiotem jego oddziaływania (adresatem jego zabiegów) są osoby bliżej „nieokreślone“.

Odnośnie do tego zagadnienia stanowisko wyroku quaestionis, jakoby stanowiło także podżeganie wyznaczenie nagrody za dokonanie czynności przestępnej, skierowane do „nieokreślonej osoby“, budzi zastrzeżenia.

że zatem postanowienie teorii o podżeganiu samego siebie nie ma żadnej podstawy faktycznej, stwierdzić należy, że Sąd uznał za formę podżegania nie postawienie wniosku, ani też głosowanie, lecz wynik obydwu tych działań, który znalazł wyraz w „wyroku", jako akcie zbiorowej woli, by wskazana w „wyroku" osoba została pozbawiona życia. W związku z tym nawet udział K. w głosowaniu nad „wyrokiem" nie stałby na przeszkodzie uznaniu go za sprawcę, nawet w przypadku przyjęcia, że jako „głosujący" był podżegaczem, gdyż podżeganie ze strony K. nie odnosiłoby się w takim przypadku do jego osoby, a dokonanie przez niego przestępstwa, jako następujące po podżeganiu, odebrałoby mu charakter podżegacza. Zresztą kwestia ta jest nieistotna, gdyż w danej sprawie nie chodzi o osobę K., lecz o oskarżonych, którzy wydając „wyrok", popełnili to samo, co pierwotnie popełnił „głosujący" K., a więc na równi z nimi byli podżegaczami. Bo błędny jest pogląd kasacji, jakoby przestępne podżeganie musiało mieć na celu nakłonienie oznaczonej osoby do popełnienia przestępstwa. Wyznaczenie np. nagrody za dokonanie czynności przestępnej skierowane do nieokreślonej osoby stanowić może podżeganie, jeżeli skutek przestępny nastąpi. Lecz kasacji o co innego chodzi, a mianowicie o to, że nie ma podżegania, jeśli sprawca sam nosił się z zamiarem popełnienia przestępstwa. Podkreślając fakt, że nie ustalono żadnych momentów wskazujących na to, iż K. przed wydaniem „wyroku" partyjnego miał zamiar zabicia C., gdyż fakt udziału jego w konferencji, a nawet w głosowaniu, byłby tylko wyrażeniem zgody na zgłoszony wniosek w tym przedmiocie, zauważyć można, że zwięzła dyspozycja przepisu art. 26 k. k. nie daje podstaw do (wyłącznej) tezy, iż podżeganie może znaleźć swój wyraz tylko w „namowie". Pojęcie „nakłaniania" jest znacznie szersze, a może ono przybrać postać wykorzystania i ożywienia tkwiącej już w umyśle drugiego człowieka myśli przestępnej np. przez wskazanie korzyści, która może wyniknąć z przestępstwa, przez podniecenie wyobraźni, wykorzystanie próżności, rozżarzenia uczucia nienawiści, zemsty itd. nawet bez wyraźnego wskazania sposobu ich zaspokojenia, gdyż „myśl" przestępna to jeszcze nie „zamiar" przestępny, a stworzenie z myśli zamiaru musi być przypisane temu, kto tego dokonał.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy kasację oskarżonych oddalił.

W nauce jest sporną kwestia, czy nakłaniający musi sobie wyobrażać sprawcę jako osobę *indywidualnie oznaczoną*. Gdy jedni pytanie to potwierdzają, inni żądają dla bytu karalnego podżegania, by nakłanianie zwracało się co najmniej do pewnego, indywidualnie oznaczonego koła (grona) osób (tak zwłaszcza Lobe), albo by osoba sprawcy była objęta co najmniej zbiorowym wyobrażeniem sprawcy (tak zwłaszcza Mezger). Tego rodzaju teorie „ograniczenia" mają dziś za sobą communis opinio. Jeżeli sprawca nie należy nawet do tego indywidualnie oznaczonego grona osób, które było objęte wyobrażeniem nakłaniającego, nie może być mowy o podżeganiu.

Tego rodzaju stanowisko wydaje się w szczególności słuszne de lege lata. Skoro bowiem ustawodawca nawoływanie do popełnienia przestępstwa, zwrócone do osób indywidualnie nieoznaczonych, bliżej nieokreślonych, z którymi nawołujący nie wchodzi w bezpośrednią styczność, ujął jako delictum sui generis (art. 154), — to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na tle kodeksu polskiego „określoność" osób nakłanianych jest jedną z charakterystycznych cech podżegania (art. 26), odróżniającą tę postać zjawiskową przestępstwa od typu rodzajowego, określonego w istocie czynu z art. 154. Nie może też ulegać wątpliwości de lege lata, że wyznaczenie nagrody za dokonanie czynności przestępnej, skierowane do osób bliżej nieoznaczonych, jeżeli dokonane zostanie publicznie, podchodzić będzie zawsze pod przepis tego artykułu (154), nie będzie natomiast stanowiło karalnego podżegania.

Prof. Stefan Glaser

164.

Z przepisu art. 9 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia 1936 (Dz. U. poz. 249) wynika, że nie tylko umowy dotyczące udzielania kredytu cudzoziemcom, ale i wszelkie umowy dotyczące prolongaty należności, przypadających od cudzoziemców nie mogą być zawierane inaczej jak tylko na podstawie uzyskanego zezwolenia ze strony komisji dewizowej.

Udzielenie cudzoziemcowi kredytu przy sprzedaży nieruchomości bez uzyskania wymaganego przez ustawę zezwolenia, stanowi przestępstwo dewizowe bez względu na to, kiedy hipoteczne prawo własności przechodzi na nabywcę, czy po zapłaceniu całkowitej ceny kupna, czy też przed tym [1]).

---

[1]) Uzasadnienie orzeczenia nasuwa bardzo poważne wątpliwości co do zasadności zawartych w nim tez i poglądów, zwłaszcza w świetle przepisów kodeksu cywilnego z r. 1896.

Według tych przepisów w przypadku kupna-sprzedaży nieruchomości prawo własności uzyskuje się nie dopiero po zapłaceniu całkowitej ceny kupna, lecz — niezależnie od tej okoliczności — po dokonaniu przewłaszczenia (zawarciu tzw. umowy powzdania) i wpisie kupującego, jako nowego właściciela, do księgi wieczystej (§ 873 k. c.).

Za błędne uważam także zdanie, że w związku z transakcją kupna-sprzedaży sprzedający będź od razu upoważnia nabywcę do rozporządzenia uprawnieniami, tkwiącymi w jego prawie własności w zamian za przyrzeczenie nabywcy dopełnienia w czasie późniejszym świadczenia pieniężnego w części lub całości, bądź też sprzedający pozostaje formalnie właścicielem danego dobra, lecz ogranicza swoje prawo własności na korzyść nabywcy. Strony mogą oczywiście zawrzeć umowę o podobnej treści, lecz nie jest to ani zasadą, ani nie wypływa

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 marca 1938 3 K. 2982/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonej oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonej zarzuca: 1) że sądy zastosowały nieprawidłową wykładnię z art. 9 dekr. dewizowego uznając, że transakcja oskarżonej stanowiła: „udzielenie kredytu cudzoziemcowi“, gdyż z przepisów dekr. dewiz. wynika, że celem ustawodawcy było i jest przeszkodzić odpływowi środków płatniczych z kraju oraz skupić w ręku Skarbu Państwa wpływające do kraju zagraniczne środki płatnicze, — przy sprzedaży zaś pewnego obiektu krajowego cudzoziemcowi zastrzeżenie, że pewna część ceny kupna będzie zapłacona później w oznaczonym terminie, nie może, zdaniem kasacji, podpadać pod pojęcie „udzielenia kredytu“, ponieważ w tym przypadku osoba, sprzedająca ów obiekt a mieszkająca w kraju ani nie przyczynia się do odpływu środków płatniczych w kraju, ani nie hamuje przypływu tych środków z zagranicy, lecz przeciwnie powoduje ich przypływ do kraju. Zdaniem kasacji udzielenie kredytu cudzoziemcowi będzie zachodzić tylko w przypadku, gdy osoba zamieszkała w kraju zobowiąże się do wykładania na rachunek obcokrajowca pewnych sum w kraju i takie zobowiązanie się podpadałoby pod zakaz z art. 9 ust. 1 dekretu, gdyż hamowałoby przypływ środków płatniczych z zagranicy, który prawdopodobnie by nastąpił, gdyby nie ta gotowość do wykładów po stronie osoby udzielającej kredytu. Poza tym, zdaniem kasacji, nie może być mowy o udzieleniu kredytu przy umowie kupna sprzedaży zawartej na obszarze pozostającym pod rządem kodeksu cywilnego z 1896 r., według którego przewłaszczenie i wpis prawa własności do księgi wieczystej może nastąpić dopiero po zapłaceniu ceny kupna; kupujący płaci jedynie zaliczkę na poczet ceny nabycia nieruchomości, mimo, że nabycie nieruchomości może w ogóle nie dojść do skutku, gdy właściwa władza odmówi zezwolenia na przewłaszczenie, a więc kupujący, płacąc pewną kwotę na poczet umówionej ceny kupna i mając tylko tytuł do nabycia w przyszłości danej nieruchomości, daje tym dowód zaufania sprzedającemu, „kredytuje“ sprzedającemu wpłaconą na poczet ceny kupna; 2) że Sąd nie wziął pod uwagę i nie rozważył, czy można oskarżonej przypisać winę choćby nieumyślną, skoro oskarżona przed dokonaniem transakcji zwróci-

---

z przepisów kodeksu cyw. z r. 1896. Według tego kodeksu, umową kupna sprzedawca zobowiązuje się oddać kupującemu sprzedaną rzecz i przelać nań (dostarczyć mu) prawo własności do rzeczy, kupujący zaś zobowiązuje się zapłacić sprzedawcy umówioną cenę kupna i odebrać rzecz (§ 433). (Tak samo według kodeksu zobowiązań sprzedawca zobowiązuje się przenieść własność rzeczy lub inne prawo majątkowe na kupującego, który zobowiązuje się zapłacić określoną cenę — art. 294). Dopóki sprzedawca nie wykona swego zobowiązania, pozostaje nie tylko formalnie, lecz i materialnie właścicielem sprzedanej rzeczy lub innego dobra i niczym nie ogranicza swego prawa własności na korzyść kupującego. Sama tylko umowa sprzedaży ani nie przenosi na kupującego prawa własności, ani prawa własności sprzedawcy nie ogranicza.

W związku z powyższym uważam za błędne zdanie, że cała cena kupna powinna być zapłacona przez cudzoziemca przy samej sprzedaży, skoro „udzielenie mu kredytu“ w jakiejkolwiek formie bez zezwolenia jest zabronione na podstawie art. 9 dekr. Prez. Rz. z 26 kwietnia 1936, Dz. U. poz. 249.

Ani ten dekret ani rozporządzenie Min. Skarbu z 26 kwietnia i 24 lipca 1936 nie dają specjalnego, w rozumieniu tych aktów ustawodawczych, określenia pojęcia „udzielania kredytu“. Należy przeto tłumaczyć je tak, jak je rozumiemy tak w języku prawniczym jak i potocznym. „Udzielenie kredytu“ przy zawarciu umowy wzajemnej zachodzi wtedy, gdy jedna strona zobowiązuje się świadczyć przed otrzymaniem wzajemnego świadczenia, które ma być spełnione później w umówionym terminie. Udzielenie przez sprzedawcę kredytu przy kupnie (kupno na kredyt) zachodzi więc tylko wtedy, gdy sprzedawca dopełnia swego zobowiązania, tj. przenosi prawo własności lub oddaje sprzedaną rzecz, nie otrzymując całej ceny kupna, którą w całości lub w części kupujący zobowiązuje się zapłacić później w umówionym terminie. Nie będzie natomiast stanowiła „udzielenia kredytu“ umowa, jeżeli obie strony zobowiązały się wykonać swe świadczenia nie niezwłocznie, lecz w umówionym terminie, jednak jednocześnie („zug um zug“ według terminologii niemieckiej), jak to określa art. 215 kod. zob. Jeżeli, na przykład, strony zawarły umowę kupna-sprzedaży 1 stycznia 1938, zobowiązując się: sprzedawca do przewłaszczenia i oddania nieruchomości 1 lipca 1938, za jednoczesną zapłatą przez kupującego ceny kupna, kupujący zaś do zapłaty ceny kupna 1 lipca 1938, to zapłata ceny kupna powinna nastąpić dopiero 1 lipca 1938, a nie przy samej sprzedaży, lecz mimo to sprzedawca nie udzielił kredytu: nie jest to kupno na kredyt, lecz kupno za gotówkę. Tak samo — według kodeksu z r. 1896 — przy kupnie-sprzedaży ruchomości, jeśli sprzedawca zobowiązuje się oddać sprzedaną rzecz w późniejszym terminie za jednoczesną zapłatą ceny kupna. Nie można uważać za „udzielenie kredytu“ sprzedaży, gdy kupujący płaci cenę nie przy sprzedaży, lecz później, jednak przed otrzymaniem kupionej rzeczy. Jeżeli zaś na odwrót sprzedawca odda i przewłaszczy nieruchomość przed otrzymaniem ceny kupna w całości, stanowić to będzie „udzielenie kredytu“, choćby sprzedawca oddał sprzedaną rzecz lub przewłaszczył przedmiot sprzedaży nie przy samej sprzedaży, lecz później w umówionym terminie.

Gdyby oskarżona w rozważanym przez Sąd Najwyższy przypadku zawarła z cudzoziemcem umowę kupna-sprzedaży tej treści, że cudzoziemiec płaci przy zawarciu umowy tylko pewną część ceny kupna, oskarżona zaś zobowiązuje się oddać i przewłaszczyć mu nieruchomość później *za jednoczesną zapłatą całej reszty ceny kupna,* to — zdaniem moim — nie naruszyłaby zakazu, zawartego w art. 9 dekretu Prez. Rz. z 26 kwietnia 1936. *J. W.*

ła się do notariusza jako prawnika, który wyjaśnił oskarżonej, że nie ma przeszkód w dokonaniu zamierzonej transakcji na warunkach przez nią podanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nie można się zgodzić z poglądem kasacji, jakoby celem ustawodawstwa dewizowego było wyłącznie tylko uniemożliwienie odpływu środków płatniczych za granicę i dążność do skupienia w ręku Skarbu Państwa zagranicznych środków płatniczych wpływających do kraju, oraz by tylko z tego punktu widzenia można oceniać, czy dany czyn wykracza przeciw przepisom dekr. dewiz. czy też nie.

W świetle przepisów dekretu dewizowego powyższy cel jest tylko jednym z założeń prawa dewizowego, lecz nie wyłącznym, ile że prawo dewizowe obejmuje szeroki krąg zagadnień związanych z reglamentacją obrotu pieniężnego z zasadami polityki walutowej Państwa a uregulowanych konkretnymi nakazami, względnie zakazami zawartymi w ustawie.

Do takich zakazów przyjętych w dekrecie ze względu na to, że biorą w nich udział cudzoziemcy — należy zakaz udzielenia kredytu cudzoziemcom, które mimo że nie łączy się ono bezpośrednio ani z odpływem środków płatniczych za granicę ani z obrotem zagranicznymi środkami płatniczymi wewnątrz kraju, jest w dekr. dewiz. zagrożone sankcją karną. Z przepisu art. 9 omawianego dekr. wynika jasno, że nie tylko umowy dotyczące udzielania kredytu cudzoziemcom, ale i wszelkie umowy dotyczące prolongaty należności przypadających od cudzoziemców nie mogą być zawierane inaczej jak na podstawie uzyskanego zezwolenia ze strony komisji dewizowej. Wywód kasacji, że umowy, w myśl której część ceny kupna za nabytą nieruchomość będzie przez nabywcę spłacona w późniejszym terminie, nie podpada pod pojęcie „udzielenie kredytu“, jest oczywiście niezasadny, skoro przecież do interesów kredytowanych należą wszystkie przypadki, w których następuje prolongata czyli odłożenie na czas późniejszy płatności całej lub też tylko pewnej należności za sprzedane dobro.

W związku z transakcją kupna sprzedaży, sprzedający bądź od razu upoważnia nabywcę do rozporządzenia uprawnieniami tkwiącymi w jego prawie własności w zamian za przyrzeczenie nabywcy dopełnienia w czasie późniejszym świadczenia pieniężnego w części lub w całości, bądź też sprzedający pozostaje nadal formalnie właścicielem danego dobra, lecz ogranicza swoje prawo własności na korzyść nabywcy dłużnika, który zobowiązuje się wobec sprzedającego — wierzyciela do uiszczenia w przyszłości, w oznaczonym czasie, części lub całości przypadającej należności za nabyte dobro.

W obu przypadkach cena kupna jest skredytowana i z tego powodu należy przyjąć okoliczność, iż kontrakt kupna sprzedaży zawarty został przez oskarżoną na obszarze pozostającym pod rządem kodeksu cywilnego z 1896 r., według którego hipoteczne prawo własności uzyskuje się dopiero po zapłaceniu całkowitej ceny kupna, jest dla istoty przepisanego oskarżonej przestępstwa bez żadnego znaczenia prawnego, albowiem prawo polskie w zasadzie nie czyni żadnych przeszkód w nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, a jedynie stawia warunki, w myśl których o ile w zezwoleniu cena nabycia wyrażona jest w walucie krajowej, wypłata ceny tylko w tej walucie może nastąpić, art. 1 i 5 ustawy z 24 marca 1920 (Dz. U. poz. 178 poz. 24/38), dalej wypłata ceny nastąpić powinna przez samego cudzoziemca a nie przez inną osobę z jego polecenia (§ 18 rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 Dz. U. poz. 419), i wreszcie cała cena kupna ulega wypłacie przy sprzedaży, gdyż udzielenie kredytu cudzoziemcom w jakiejkolwiek formie jest bez zezwolenia zabronione (art. 9 dekretu Prez. Rzplitej z 26 kwietnia Dz. U. poz. 249).

Oskarżona do tego ostatniego warunku nie zastosowała się i udzieliła cudzoziemce kredytu bez uzyskania na to wymaganego przez ustawę zezwolenia, za czyn zasadnie pociągnięto ją za to do odpowiedzialności karnej. Zarzut rzekomego nierozważenia przez Sąd Apelacyjny podmiotowej istoty czynu znajduje również odparcie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w którym Sąd Apelacyjny w tym kierunku dał jasny wyraz swego przekonania i przyjmując, że oskarżona dopuściła się czynu z winy nieumyślnej zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary, za czym kasację jako w całości bezzasadną oddalono.

165.

Do istoty występku z art. 127 k. k. wystarcza, żeby sprawca miał świadomość natury znieważającej swego wyrażenia się i określanego przedmiotu zniewagi, obojętny zaś jest zamiar znieważenia jak i czy przeto chciał dotknąć osobiście sędziego, w którego osobie, jako organu władzy, Sąd działał [1]*.*

---

[1]) Teza, wyrażona w powyższym wyroku, o tyle jest słuszna, że do winy, wymaganej dla urzeczywistnienia występku z art. 127 k. k., nie jest konieczny „zamiar znieważenia“ w rozumieniu animus iniurandi. Wystarcza świadomość, że dane wyrażenie lub postępowanie ma charakter zniewagi.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 15 marca 1938 2 K. 2079/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie.

1. Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 127 oraz 128 k. k. przez przyjęcie, że oskarżony zniesławił Sąd, skoro bowiem Sąd przyjął, że oskarżony nie miał intencji znieważenia urzędującego sędziego, to mylny jest wniosek, że wyrazy odnosiły się w ogóle do urzędu sędziowskiego, wyrażenie „sąd świadkom wmawia" jest postacią używaną przez ludzi niższej inteligencji — „sąd" zamiast „sędzia"; tak jak Sąd odwoławczy wypowiedział zapatrywanie, represja może nastąpić w ramach policji sesyjnej, ewentualnie art. 128 k. k.

2. Kasacja jest bezzasadna.

Sąd odwoławczy szczegółowo rozważył możliwości wypływające z trudności językowych oskarżonego, względnie jego niskiej inteligencji lecz odrzucił obronę, aby te były tego rodzaju, iżby nie wiedział co mówi. Do istoty zaś występku z art. 127 k. k. wystarcza, żeby sprawca miał świadomość natury znieważającej swego wyrażenia się i określonego przedmiotu zniewagi, obojętny zaś jest zamiar znieważenia jak i czy przeto chciał dotknąć osobiście sędziego, w którego osobie jako organu władzy Sąd działał.

Z tych zasad kasację oskarżonego Sąd Najwyższy oddalił.

166.

Odpowiedzialności za niezalesienie z art. 38 rozp. Prez. Rzplitej z 24 czerwca 1927 o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. U. poz. 932/32) ulegać może, prócz właściciela lasu, i inna osoba (dzierżawca, użytkownik), ale tylko rzeczywiście zarządzająca majątkiem. Fakt wydania komuś pełnomocnictwa przez właściciela i fakt nie zrzeczenia się przezeń pełnomocnictwa, nie wystarcza do skazania go, gdy właściciel jest nieobecny w kraju.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 kwietnia 1938 1 K. 2270/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 516 lit. c)

Trudno natomiast zgodzić się z poglądem, jakoby zawsze zniewaga *organu* jakiejś władzy, stanowiła tym samym zniewagę *danej władzy*, a zatem urzeczywistniała istotę występku z art. 127 k. k. In concreto: aby zawsze znieważenie sędziego jako organu władzy sądowej, stanowić miało zniewagę sądu.

Jak wiadomo dla urzeczywistnienia istoty czynu danego typu rodzajowego przestępstwa konieczne jest, by wina obejmowała wszystkie elementy ustawowej istoty czynu. Gdy chodzi zatem o istotę czynu z art. 127 k. k., a zwłaszcza o zniewagę, mającą za przedmiot „władzę", wina sprawcy, w postaci rodzajowej zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego (art. 14 § 1 k. k.), musi odnosić się do tego elementu istoty czynu, jakim jest „władza". Sprawca musi więc mieć świadomość, że znieważa „władzę". Jeżeli tej świadomości nie ma, ma natomiast świadomość, iż czynem swym znieważa organ władzy jako taki, „osobiście", wówczas nie może być mowy o występku z art. 127 k. k., a może ewentualnie nastąpić urzeczywistnienie istoty czynu z art. 132 § 1 k. k., o ile oczywiście zachodzą dalsze warunki, w tej istocie czynu przewidziane („podczas pełnienia obowiązków służbowych").

Ustawa wyraźnie przeciwstawia „władzy", jako możliwemu przedmiotowi zniewagi (art. 127), jej „organ", względnie jej „przedstawiciela" (art. 132), i dlatego pod tym względem nie może być żadnej wątpliwości.

Jasno wypowiadają się w tym przedmiocie motywy Komisji Kodyfikacyjnej do art. 132:

„Należy jednak odróżnić, jakeśmy to już mówili w związku z art. 127, ochronę instytucji publicznych, jako takich, od ochrony osób, będących organami zarządu państwowego. W pierwszym bowiem przypadku sprawca nie dotyka osoby, ani jej czci, lży tylko organy życia publicznego. W drugim natomiast zamach skierowany jest przeciwko czci osobistej określonej jednostki, a tylko fakt dokonania tego zamachu podczas... pełnienia obowiązków publicznych, nadaje mu charakter czynu, mającego szczególne znaczenie i różniącego się od zniewagi osobistej przede wszystkim pod względem inicjatywy ścigania, która w tym przypadku nie może być pozostawiona jednostce".

Gdy zatem w art. 127 chodzi o ochronę władzy, względnie urzędu przed aktami zniewagi abstrakcyjnej pod ich adresem skierowanymi, to przepis art. 132 chroni przed zniewagą osoby fizyczne (art. 256), stanowiąc delictum sui generis z uwagi na funkcje, jakie przedmiot zniewagi pełni.

Z powyższego już wynika, że nawet i w tych przypadkach, kiedy przedmiotowo zniewaga dotyczy władzy jako takiej, nie będzie zachodził występek z art. 127 k. k., jeśli zamiar sprawcy zwrócony był przeciwko organowi władzy „osobiście". O tym, co sprawca miał na myśli w danym przypadku, jako o kwestii faktu, wnosić można z zachodzących okoliczności. Jeśli np. ktoś, niezadowolony z ustosunkowania się do jego życzeń odnośnego urzędnika, będzie wykrzykiwał pod adresem starostwa, że „to starostwo jest przekupne", to snadnie trzeba będzie przyjąć, iż miał na myśli dany organ starostwa, a nie starostwo jako „władzę". Podobnie jeśli ktoś, niezadowolony z takiego lub innego postąpienia lub postanowienia Sądu, wypowie, że Sąd postępuje bezprawnie, że np. „świadkom wmawia", „jest stronny", „kieruje się ubocznymi względami" itd., — to już z treści takiego wypowiedzenia należałoby wyprowadzić ten wniosek, iż sprawca miał na myśli danego sędziego, czy też danych sędziów, a więc poszczególne indywidualnie określone osoby, odnośne funkcje pełniące, nie zaś sąd jako „władzę".

W każdym zatem przypadku rozstrzygającym czynnikiem będzie świadomość sprawcy, — i dlatego teza omawianego tutaj wyroku w tej swojej części nie może być uznana za słuszną.

Prof. Stefan Glaser

i art. 3 k. p. k. przez przypisanie oskarżonemu czynu z art. 31 rozp. Prez. Rzplitej z 15 listopada 1932 (Dz. U. poz. 932);

...przez wadliwe orzeczenie co do egzekucji, mającej być przeprowadzoną, i skazanie pełnomocnika, pomimo, że intencją ustawy było obciążenie kosztami zalesienia właściciela, a nie pełnomocnika.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

...Odpowiedzialności za niezalesienie ulega przede wszystkim właściciel lasu (Zb. O. 316/35), może odpowiadać i inna osoba (dzierżawca, użytkownik), ale zarządzenia władz obowiązują zasadniczo tylko te osoby, którym zarządzenie zostało zakomunikowane (Zb. O. 228/31).

Dodać jeszcze należy, że odpowiada tylko sprawca, względnie sprawcy, jeżeli ich było dwóch lub więcej, natomiast nie odpowiada nigdy pomocnik (art. 13 przep. wprow. k. k. i pr. o wykr. i art. 5 § 2 pr. o wykr.), podżegacz zaś odpowiada tylko w przypadkach, wymienionych w art. 5 § 1 pr. o wykr.

Sąd Okręgowy skazał oskarżonego nie tylko bez ustalenia, aby jemu zakomunikowany był nakaz z 6 kwietnia 1933, ale aby oskarżony był rzeczywiście pełnomocnikiem właściciela, czemu oskarżony przeczył, twierdząc, że nigdy nie administrował majątkiem Cichowo i nigdy tam nie był, plenipotencję od właściciela zaś otrzymał w innym celu. Zamiast ustalić rzeczywistą tzw. materialną prawdę co do tego, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku czysto formalnym, uważając, że fakt wydania w 1931 r. oskarżonemu pełnomocnictwa i fakt nie zrzeczenia się tego pełnomocnictwa wystarcza do skazania oskarżonego, gdyż właściciel jest nieobecny w kraju. Tymczasem chodzi o rzeczywiste zarządzanie majątkiem.

Nie ustaliwszy, że oskarżonemu można przypisać winę niezalesienia w znaczeniu art. 14 § 1 lub 14 § 2 w. k., nie ustaliwszy również, za jaki rok go skazano, Sąd Okręgowy nie ustalił czynu, przypisanego oskarżonemu, co w myśl art. 514 lit. f) k. p. k. musi skutkować uchylenie zaskarżonego wyroku.

167.

Jakkolwiek dobra wiara oskarżonego nie zwalnia go od odpowiedzialności za zniesławienie, to należy ją mieć na względzie przy wymiarze kary, a w szczególności przy rozważeniu warunków zawieszenia wykonania kary (art. 61 § 2 k. k.).

Art. 255 § 5 k. k. nie zawiera definicji przestępstwa, ani sankcji karnej, lecz tylko określa przesłanki prawnego zaskarżenia (jak art. 56 k. p. k., § 2 art. 11 przep. wprow. k. p. k.), przeto § 5 art. 255 nie wchodzi w zakres kwalifikacji czynu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 kwietnia 1938 1 K. 2144/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

I. Kasacja oskarżonego, wnosząca uchylenie wyroku co do kary, zarzuca obrazę art. 61 § 2 k. k. i art. 360 i 379 k. p. k. przez: a) nierozważenie, że oskarżony działał pod wpływem błędu ze strony świadka Icka Sied., którego wrogi stosunek do oskarżonego stwierdzili świadkowie „zbadani w I instancji“; b) oparcie odmowy zawieszenia kary na opinii świadka Icka S., że oskarżony namawiał go do pomawiania starszego posterunkowego P. P. Syl., a pominięcie wywodu apelacji, w którym oskarżony, nie kwestionując winy, prosił tylko o złagodzenie kary; c) nierozważenie skargi Icka S. do prokuratora z akt. nr Ko. 1986/36, w której ten skarżył się na forytowanie Sied., przez pokrzywdzonego; świadek Icek S. zeznał, że skargę tę pisał mu oskarżony, wobec czego, jak kasacja wywodzi, zrozumiałym jest powołanie przez oskarżonego świadka tego dla stwierdzenia, że starszy posterunkowy P. P. Syl. forytuje Sied.

II. Kasacja jest uzasadniona.

1. Jakkolwiek dobra wiara oskarżonego nie zwalnia go od odpowiedzialności za zniesławienie, to należy ją mieć na względzie przy wymiarze kary, a w szczególności przy rozważeniu warunków zawieszenia wykonania kary (art. 61 § 2 k. k.). Motywy w tym zakresie winny odpowiadać wymogom art. 379 k. p. k., a to tym bardziej, gdy Sąd, jak w tym przypadku, uchylił zawieszenie kary, orzeczone przez I instancję.

2. Sąd oparł się wyłącznie na zeznaniach świadka Icka S., przemawiających przeciw oskarżonemu, jednak już z nich pominął część zeznania o napisaniu doniesienia, jakie wniósł był ten świadek, przez oskarżonego (za wynagrodzeniem). Okoliczności wymienione w tym doniesieniu mogły tak zasugerować oskarżonego, jak i spowodować go do wskazania Icka S. na świadka. Również z zeznań świadka Icka Sied. (jak i Chaji P.) są widoczne okoliczności przemawiające za obroną oskarżonego. Opierając się na zeznaniu niezupełnym świadka Icka S. Sąd winien był rozważyć przeciwdowody przemawiające na korzyść oskarżonego. Uchybienie to art. 61 § 2 k. k. w związku z art. 360 i 379 k. p. k. powoduje uchylenie wyroku w orzeczeniu o karze, jako stanowiącym całość, oraz o opłacie sądowej.

3. § 5 art. 255 k. k. nie zawiera definicji przestępstwa, ani sankcji karnej, lecz tylko określa przesłanki prawnego zaskarżenia (jak art. 56 k. p. k., § 2 art. 11 przep. wprow. k. p. k.), przeto § 5 nie wchodzi w zakres kwalifikacji § 5 art. 255 k. k., powoduje na zasadzie art. 518 k. p. k. odpowiednią poprawkę na art. 255 § 1 k. k.

Z tych zasad Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

168.

Okazanie „lekceważenia lub niechęci" w rozumieniu art. 18 pr. o wykr. może nastąpić nie tylko przez działanie, lecz także przez zaniechanie czynności w danych okolicznościach, czym jest niewywieszenie na swym domu flagi w dniu powszechnego takiego ujawnienia czci.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 kwietnia 1938 1 K. 2630/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 18 pr. o wykr. przez skazanie oskarżonego mimo braku cech tego wykroczenia, przy czym kasacja wywodzi, że w dniu rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego oskarżony (nie wywiesiwszy flagi) „nie dokonał w ogóle niczego, co by otrzymało zewnętrzny w działaniu wyraz", posterunkowy był delegowany po raz drugi do zbadania przyczyny niewywieszenia flagi, więc do momentu ujawnienia przyczyny brak flagi był obojętny; rozmowa oskarżonego niepubliczna z posterunkowymi (od której nie jest zależna kwalifikacja z art. 18 pr. o wykr.) nie zmieniła niedziałania na działanie; wywody wyroku co do charakteru uroczystości państwowych i lekceważenia Żałoby Narodowej oraz powołanie się na wyroki, dotyczące innego stanu faktycznego, nie jest zasadne; pamięć o ś. p. Marszałku pozostaje w sferze uczuć, którym oskarżony dał wyraz (wypożyczenie werbli - szabli); Sąd do motywów wprowadził momenty polityczne; pamięć o historycznych zasługach ś. p. Marszałka Piłsudskiego nie jest ani Państwem, ani instytucją państwową, nie będzie nią Żałoba Narodowa, jak nie były nią rocznice innych wielkich Polaków.

Ponadto kasacja omawia podstawy dowodowe; świadek Sz. i okazana jego książka służbowa; świadek K., odezwa Komitetu; stanowisko oskarżonego jako prezesa Str. Nar. i stany prawne poaustriackie, przemówienie ministra F.

Kasacja podlega rozpoznaniu tylko w granicach, zakreślonych art. 511 k. p. k., wobec czego Sąd Najwyższy pomija wywody końcowe kasacji i poprzedzające je, o ile wychodzą poza powyżej wskazane granice, zaznaczając tylko co następuje:

Ustalenia faktyczne wyroku wypełniają znamiona art. 18 pr. o wykr. Rozmowę z policjantami Sąd też uwzględnił, jako podstawę do ustalenia zamiaru wymaganego do istoty tego przestępstwa o charakterze demonstracyjnym. Okazanie „lekceważenia lub niechęci" może nastąpić nie tylko przez działanie, lecz także przez zaniechanie czynności w danych okolicznościach, czym jest niewywieszenie na swym domu flagi w dniu powszechnego takiego ujawnienia czci. Sąd Najwyższy wielokrotnie już wyjaśnił, że ubliżenie czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i jego pamięci, dokonane publicznie, ujawnia znamiona art. 152 k. k., jako zniewaga Narodu lub Państwa Polskiego, jeśli przybiera postać lżenia lub wyszydzania. Nie sięgające tej miary okazanie w miejscu publicznym demonstracyjnie niechęci lub lekceważenia dla zbiorowego uczczenia tej pamięci godzi więc w tej postaci w Państwo Polskie.

Z tych zasad kasację oskarżonego Sąd Najwyższy oddalił.

169.

Trudnienie się ubojem drobiu w sposób rytualny w celach zarobkowych bez zezwolenia rabina na taki ubój, stanowi wykroczenie art. 7 i 144 rozp. Prez. Rzplitej z 7 czerwca 1927 (Dz. U. poz. 468/27) o prawie przemysłowym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 25 kwietnia 1938 1 K. 1188/37.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego domaga się uchylenia zaskarżonego wyroku z powodu niesłusznego skazania, wywodząc, że oskarżony trudnił się rzezactwem rytualnym tj. zabijaniem drobiu w sposób rytualny, tego rodzaju zaś czynność, jak to wynika z pisma Izby Rzemieślniczej, z okólnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz z wyroku S. N. z 15 stycznia 1935 K 1559/34, nie jest rzemiosłem w rozumieniu prawa przemysłowego, a tym samym oskarżony nie miał obowiązku uzyskiwania karty rzemieślniczej, przy czym wywody Sądu zawarte w zaskarżonym wyroku, że oskarżony nie może być uważany za rzezaka rytualnego, lecz za rzezaka rzemieślnika, są zdaniem kasacji niezasadne i oparte są na błędzie logicznym.

Zarzut kasacji jest bezpodstawny.

Z ustaleń sądowych wynika, że oskarżony trudnił się ubojem ptactwa w sposób rytualny bez pozwolenia rabina na taki ubój, a więc, że był rzezakiem, któremu nie przysługiwał charakter i miano rzezaka rytualnego.

Powyższe zajęcie oskarżonego niczym nie różniło się od zajęcia zwykłego rzeźnika, wykonywującego swe rzemiosło w sposób zarobkowy, a tylko w założeniu swym miało ono inny cel, bo nielegalną konkurencję z rzezakami rytualnymi, tj. z rzeźnikami upoważnionymi przez rabina do uboju zwierząt sposobem rytualnym.

Ta ostatnia okoliczność bynajmniej nie pozbawiała oskarżonego charakteru, uprawiającego rzemiosło rzeźnickie i podlegającego przepisom rozporządzenia o prawie przemysłowym.

Teza ta zgodna jest z poglądem Sądu Najwyższego, zawartym w orzeczeniu w składzie 7 sędziów Sądu Najwyższego z 26 października 1935 3 K 396/35 Zb. O. 488/35, o którym mowa nie wymaga innych uprawnień, jak tylko posiadania karty rzemieślniczej.

Rzeczony pogląd Sądu Najwyższego nie pozostaje w sprzeczności z treścią wyjaśnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z 17 kwietnia 1931 P. A. 1367, ponieważ cyt. wyjaśnienie odnosi się tylko do tak zwanych rzeźników rytualnych, tj. rzeźników o pewnych kwalifikacjach i fachowości, zatwierdzonych przez rabinów i upoważnionych przez rabina do dokonywania uboju sposobem rytualnym, co do których z dyspozycją ust. 2 art. 142 rozp. o prawie przemysłowym, Minister Przemysłu i Handlu miał możność wyłączyć ich z listy rzemiosł i uznać, że nie podlegają oni przepisom o prawie przemysłowym.

W tym stanie rzeczy, skoro wspomniane wyjaśnienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu nie daje żadnych podstaw prawnych do zmiany poglądu S. N. w tej kwestii, to mając na względzie ustalenia Sądu Okręgowego, że oskarżony nie był rzezakiem rytualnym, że dokonywał uboju ptactwa na własną rękę i że ubojem ptactwa trudnił się w celach zarobkowych, pobierając świadczenia pieniężne za swe usługi, przyjąć należy, że w takich warunkach Sąd Okręgowy miał podstawy prawne do uznania, że oskarżony jako rzeźnik „nierytualny“, podlegał przepisom prawa przemysłowego i że prowadząc rzeźnictwo bez karty rzemieślniczej, dopuścił się tym przestępstwa z art. 7 i 144 rozp. z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowym.

Wobec tego zarzuty kasacji należy uznać za bezpodstawne.

170.

Kara wadialna nie podpada pod pojęcie korzyści majątkowej o charakterze lichwy pieniężnej [1]*).*

---

[1]) Teza Sądu Najwyższego, jako zasada ogólna, oraz uzasadnienie tezy budzą — zdaniem moim — bardzo poważne wątpliwości co do jej słuszności i zgodności z prawem. Teza bowiem jest ujęta zbyt ogólnikowo i zbyt formalistycznie, jeżeli rozumieć ją w tym sensie, że kara wadialna (odszkodowanie umowne według terminologii kodeksu zobowiązań) nigdy nie podpada pod pojęcie korzyści majątkowej o charakterze lichwy pieniężnej ani w rozumieniu rozp. Prez. Rzplitej z 29 czerwca 1924, ani w rozumieniu art. 268 kod. karn. Nie można, jak sądzę, wyłączyć możliwości wymówienia sobie kary wadialnej, którą w danych okolicznościach przypadku stanowić będzie oczywiście niewspółmierne świadczenie w porównaniu ze świadczeniem wzajemnym. Innymi słowy, — mogą zachodzić przypadki, w których wierzyciel wymawia sobie karę wadialną, ukrywającą w rzeczywistości bądź nadmierne oprocentowanie, bądź inne świadczenie niewspółmierne ze świadczeniem wzajemnym. W rozważanym przez Sąd Najwyższy przypadku chodziło, jak wynika z uzasadnienia orzeczenia, o pożyczkę. Kara wadialna była umówiona na przypadek niedotrzymania terminu zwrotu pożyczonej sumy. Że w takim właśnie przypadku kara wadialna może stanowić wymówienie nadmiernych korzyści majątkowych, dowodem niech będą następujące przykłady: a) osoba, ubiegająca się o pożyczkę, zwraca się do lichwiarza, który pobiera od pożyczki nie mniej niż 30%. Ze względu jednak na przepisy rozporządzenia o lichwie pieniężnej strony nie ujawniają w dokumencie, stwierdzającym pożyczkę, tej wysokości odsetek, lecz, wiedząc, że pożyczający nie będzie w stanie zwrócić pożyczki wcześniej, niż za jeden rok (gdyż dopiero wtedy spodziewa się uzyskać potrzebną sumę lub dopiero w przeciągu roku będzie w stanie ją zaoszczędzić), i że pożycza np. 1.000 zł na pokrycie wydatków nieprzewidzianych (np. na leczenie członka rodziny lub tp.), zawierają i sporządzają umowę, w której dłużnik zobowiązuje się od pożyczonej mu na trzy miesiące sumy 1.000 zł płacić odsetki, obliczone według normy 12% rocznie, oraz w razie niedotrzymania terminu trzymiesięcznego zwrotu pożyczki płacić karę umowną po 30 zł lub 3% pożyczonej sumy za każdy miesiąc opóźnienia (art. 83 § 2 kod. zob.). Na podstawie takiej umowy dłużnik, zwracając pożyczoną sumę po upływie roku, zapłaci 30 zł odsetek za pierwszy kwartał i 270 zł kary umownej, tj. 300 zł, stanowiące 30% od pożyczonej sumy. Wierzyciel-lichwiarz otrzymuje 30%, jak to zamierzał. Jeżeli dłużnik nie zwróci pożyczonej sumy po upływie roku, będzie na podstawie umowy obowiązany płacić po 30 zł miesięcznie, tj. 36% od pożyczonej sumy. Jest tu chyba oczywiste, że wierzyciel w pieniężnym stosunku kredytowym wymówił sobie w powyższy sposób w formie kary umownej (umownego odszkodowania, przewidzianego w art. 82 i nast. kod. zob.) korzyść majątkową, przewyższającą stopę procentową, określoną rozporządzeniem Ministra Skarbu, co przewidują §§ 1 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 29 czerwca 1924, poz. 574. b) A. jest w przymusowym położeniu w rozumieniu art. 268 k. k. i zwraca się do B. o pożyczkę w wysokości 5.000 zł, przedstawiając mu swe położenie i wyjaśniając, że pożyczonej sumy nie będzie mógł zwrócić wcześniej, niż za rok, ponieważ dopiero za rok otrzymuje majątek (np. legat). B., wyzyskując znane mu przymusowe położenie A. i okoliczności, że A.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 marca 1938 1 K. 2519/37.

Sąd Najwyższy kasację pokrzywdzonego oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja pokrzywdzonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 6 rozp. Prez. Rzplitej z 29 czerwca 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. poz. 656/32) w związku z art. 360 i 379 k. p. k.: a) przez mylne uznanie, że kara wadialna nie podpada pod pojęcie korzyści majątkowej o charakterze lichwy pieniężnej, b) przez mylne stanowisko Sądu, iż skoro pokrzywdzonemu przysługuje droga procesu cywilnego i oparcie się na art. 85 kod. zob., to działaniu oskarżonego brak cech przestępstwa.

Sąd Grodzki uniewinnił oskarżonego, ustalając, iż

---

w krótkim terminie, w którym musi zapłacić 5.000 zł, od nikogo innego pożyczyć takiej sumy nie może, zgadza się pożyczyć A. 5.000 zł na jeden rok pod warunkiem, że A. zamiast zwrotu 5.000 zł zapłaci mu 10.000 zł, A. musi zgodzić się na warunki B. Strony zawierają i sporządzają umowę, którą A. zobowiązuje się płacić od pożyczonej sumy 12% w stosunku rocznym i zwrócić ją za 6 miesięcy, w razie jednak niedotrzymania terminu zapłacić oprócz 5.000 zł jeszcze 5.000 zł umownego odszkodowania. Obu stronom jest jednak wiadome, że B. żadnej szkody wskutek niedotrzymania terminu nie poniesie, gdyż zajmuje się zawodowo pożyczaniem pieniędzy, i że odszkodowanie umowne jest w rzeczywistości wymówioną przez B. korzyścią majątkową.

Myślę, że przytoczony w tym przykładzie czyn B. podpada pod art. 268 kod. karn.

Okoliczność, że art. 608 kod. karn. z r. 1903 przewidywał ukrycie nadmierności odsetek pod postacią kary wadialnej, co Sąd Najwyższy zaznacza w uzasadnieniu swej tezy, tylko potwierdza przeciwny tezie Sądu Najwyższego wniosek. Ten specjalny przepis stał się zbędny, gdyż przewidziany w nim stan faktyczny podpada bądź pod art. 268 kod. karn., bądź pod § 6 rozp. Prez. Rzplitej o lichwie pieniężnej, uznający za czyn karalny wymówienie sobie i pobieranie w gotówce lub w innych wartościach korzyści majątkowych w formie przeciwko lub *„w jakiejkolwiek innej formie"*, przewyższających stopę procentową, którą określi Min. Skarbu w drodze rozporządzeń.

Sąd Najwyższy przytacza w swym orzeczeniu następujące argumenty na uzasadnienie swej tezy.

1) „Wysokość odszkodowania umownego jest zawsze jawna". Okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia, gdyż ani art. 268 kod. karn., ani § 6 rozp. Prez. Rzplitej z 29 czerwca 1924 nie uzależnia karalności lichwy od ukrywania wysokości wymówionych korzyści majątkowych. Chodzi tu zresztą nie o to, czy wysokość kary umownej została ukryta (z istoty kary i celu, który chce osiągnąć lichwiarz, wynika, że wysokość kary umownej musi być ujawniona), lecz o to, czy w formie kary umownej wierzyciel nie wymówił sobie korzyści majątkowej, albo oczywiście niewspółmiernej ze świadczeniem wzajemnym, albo przewyższającej stopę procentową, określoną rozporządzeniem Ministra Skarbu, co Sąd powinien zbadać i wykryć, nie krępując się tym, że wymówione świadczenie zostało nazwane „karą wadialną", „karą umowną" lub „odszkodowaniem umownym".

2) „Kara umowna może być na żądanie dłużnika według uznania sądu na mocy art. 85 kod. zob. zniżona".

Ten argument chybia celu. Jeżeli bowiem sąd cywilny wskutek zarzutu dłużnika ustali, stosując § 3 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej o lichwie pieniężnej, że w formie kary umownej wierzyciel wymówił sobie korzyść majątkową, przewyższającą stopę procentową, określoną rozp. Min. Skarbu, innymi słowy, jeżeli sąd cywilny uzna za udowodnione, że stronom w rzeczywistości nie chodziło o odszkodowanie umowne, tj. o naprawienie szkody, wyrządzonej wierzycielowi wskutek niedotrzymania terminu zwrotu pożyczki, lecz o podwyższenie wynagrodzenia za samo danie pożyczki, tj. o podwyższenie odsetek, ukryte w formie odszkodowania umownego, to nie obniży odszkodowania umownego, lecz na podstawie § 3 ust. 1 cyt. rozp. uzna umowę o to odszkodowanie za nieważną, o ile odszkodowanie umowne przewyższa granice, ustalone w rozp. Min. Skarbu. Jeżeli zaś sąd cywilny ustali, że zachodzi lichwa, przewidziana w art. 268 kod. karn., to uzna umowę o odszkodowanie umowne za nieważną na podstawie art. 56 kod. zob. Art. 85 kod. zob. normuje przypadki, gdy stronom rzeczywiście chodziło o odszkodowanie umowne, lecz odszkodowanie zostało umówione zbyt wysokie, lub gdy umowa została częściowo wykonana, a wierzyciel nie poniósł przewidywanej szkody lub poniósł szkodę nieznaczną. Dodać ponadto należy, iż w przypadku, gdy umówienie kary wadialnej (odszkodowania umownego) stanowić będzie wymówienie sobie przez wierzyciela nadmiernych korzyści majątkowych, karalne na podstawie art. 268 kod. karn. lub §§ 1 i 6 rozp. Prez. Rzplitej o lichwie pieniężnej, możliwość obniżenia tej kary umownej przez sąd cywilny nie mogłaby być podstawą uznania czynu za niekaralny już z tej przyczyny, że według powyższych przepisów karalne jest samo zawarcie przez wierzyciela umowy, nakładającej na dłużnika obowiązek świadczenia majątkowego oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym (jeżeli zostało wyzyskane położenie przymusowe dłużnika) lub nakładającej w stosunku kredytowym na dłużnika obowiązek uiszczenia w gotówce lub innych wartościach w formie procentu lub jakiejkolwiek innej formie korzyści majątkowych, przewyższających ustaloną rozp. Min. Skarbu stopę procentową, chociażby umowa nie była i nie mogła być wykonana.

3) Ponieważ „kara wadialna jest wymagalna i płatna ex post i nie może być z natury swojej pod jakąkolwiek inną formą ukryta, przeto nie tylko nie zachodzi niebezpieczeństwo obejścia tą drogą przepisów o dopuszczalnej wysokości odsetek, lecz może być w każdej chwili wysokość jej umiarkowana do wysokości efektywnych szkód wierzyciela z powodu niedotrzymania przez dłużnika terminu zapłaty bez jakiegokolwiek ryzyka dla niego z tytułu tej umowy".

Powyższe rozumowanie — zdaniem moim — bądź chybia celu, bądź jest niezupełnie zgodne z doświadczeniem życiowym i przepisami prawa. Już wyżej zaznaczyłem, że jeżeli chodzi o rzeczywiste ustalenie umownego odszkodowania, choćby wygórowanego, jeżeli pod formą „odszkodowania umownego" nie ukrywa się lichwa, karalna czy to na podstawie art. 268 kod. karn., czy to §§ 1 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 29 czerwca 1924, to oczywiście nie może być mowy o stosowaniu do takiej umowy tych przepisów. Ale twierdzenie, że choćby umowa w rzeczywistości była obejściem przepisów o dopuszczalnej wysokości odsetek, choćby zatem była umową, przewidzianą w § 1

wymówienie sobie i pobranie przez niego lichwiarskich korzyści majątkowych nie zostało dowiedzione, Sąd Okręgowy zaś zatwierdził wyrok I instancji, uzupełnił go tezą, że kara wadialna nie podpada w ogóle pod pojęcie korzyści majątkowej o charakterze lichwy pieniężnej.

Kasacja pokrzywdzonego zwalcza pogląd Sądu Okręgowego, wywody jednak kasacji nie zasługują na uwzględnienie.

Wysokość kary wadialnej (odszkodowania umownego) jest zawsze jawna i może być na żądanie dłużnika według uznania sądu z mocy art. 85 kod. zob. zniżona. Kara wadialna jest wymagalna i płatna ex post, a skoro nie może być z natury swej pod jakąkolwiek inną formą ukryta, przeto nie tylko nie zachodzi niebezpieczeństwo obejścia tą drogą przepisów o dopuszczalnej wysokości odsetek, lecz może być każdej chwili wysokość jej umiarkowana do wysokości efektywnych szkód pieniężnych przez wierzyciela z powodu niedotrzymania przez dłużnika terminu zapłaty bez jakiegokolwiek ryzyka dla niego z tytułu tej umowy. Ponadto, i to jest najważniejsze, umowa kary wadialnej nie stanowi ustanowienia bezwzględnych korzyści majątkowych, lecz

---

cyt. rozporządzenia, to jednak nie jest karalna, gdyż wysokość umówionej kary może być w każdej chwili zredukowana do wysokości efektywnej szkody, jest sprzeczne z tym rozporządzeniem, według którego, jak już zaznaczyłem, karalne jest samo zawarcie przez wierzyciela niedozwolonej umowy, choćby umowa została później w drodze procesu zredukowana lub uznana za nieważną. Nie można przecież twierdzić, że przewidziane w art. 266 kod. karn. zawarcie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej umowy z osobą, niezdolną do należytego pojmowania przedsięwziętej czynności prawnej, przez wyzyskanie tej niezdolności, którą to umową osoba niekorzystnie dla siebie rozporządzi mieniem (np. umową przewłaszczenia lub cesji), będzie niekaralne, dlatego, że pokrzywdzona osoba może uzyskać w sądzie cywilnym unieważnienie rozporządzenia i zwrot mienia, posiadając potrzebne do tego dowody. Tak samo nie można twierdzić, że ukrycie lichwy karalnej pod formą umowy o odszkodowanie umowne nie podlega karze, ponieważ „umowne odszkodowanie" może być przez sąd cywilny zredukowane do wysokości rzeczywistej szkody wierzyciela.

Ponadto za błędne uważam mniemanie Sądu Najwyższego, że możliwość redukcji kary umownej usuwa niebezpieczeństwo obejścia przepisów o dopuszczalnej wysokości odsetek. Przykłady obejścia tych przepisów przytoczyłem wyżej. Jeżeli w tych przykładach dłużnik wystąpi przeciw lichwiarzowi z powództwem, opartym na przepisie art. 85 kod. zob., lub będzie się bronić przeciw powództwu lichwiarza tylko żądaniem zmniejszenia umownego odszkodowania, to przede wszystkim ciąży na nim onus probandi, że lichwiarz nie poniósł żadnej szkody, i że odszkodowanie umowne jest rażąco wygórowane. Udowodnienie pierwszej okoliczności jest bardzo trudne, gdyż lichwiarz już z uwagi na § 1 art. 84 kod. zob. nie będzie obowiązany do wykazywania jakiejkolwiek szkody. Ponadto sąd nie jest wcale obowiązany do obniżania umownego odszkodowania do wysokości rzeczywistej szkody, lecz obniża je, gdy uzna to za zgodne z art. 85 kod. zob. według swego uznania, opartego na ocenie tylko tych okoliczności sprawy, które dłużnik zdołał udowodnić. Wreszcie, co najważniejsze, nawet w przypadku, gdy dłużnik udowodni, że wierzyciel nie poniósł żadnej szkody, gdyż umówione odsetki w zupełności ją pokrywają, sąd cywilny nie może na podstawie art. 85 kod. zob. zupełnie zwolnić dłużnika od obowiązku uiszczenia odszkodowania umownego, lecz może je tylko zmniejszyć, w wyniku zaś takiego zmniejszenia w przytoczonych przeze mnie przykładach dłużnik musiałby w każdym razie uiścić odsetki, przewyższające dozwoloną normę.

Z powyższego wynika, że niebezpieczeństwo obejścia przepisów o dopuszczalnej wysokości odsetek przez umówienie „kary wadialnej" („kary umownej", odszkodowania umownego) może zachodzić, i że dłużnik, zgadzający się na ukrycie nadmiernych odsetek w formie „kary wadialnej", ryzykuje, że zapłaci w formie tej kary odsetki, przewyższające dozwoloną stopę. Z tej przyczyny dłużnik będzie raczej bronić się przytoczeniem rzeczywistego stanu rzeczy, wyjaśni, że pod „odszkodowaniem umownym" ukrywa się lichwa, a wtedy sąd cywilny będzie miał określoną w § 3 cyt. rozp. swobodę orzekania, nie skrępowaną ustawowymi regułami dowodowymi.

4) „Umowa kary wadialnej nie stanowi ustanowienia bezwzględnych korzyści majątkowych", lecz ma charakter umowy warunkowej, w której spełnienie się warunku, a więc i ewentualny obowiązek świadczenia są zależne całkowicie od dobrej woli, sumienności i uczciwości dłużnika. Istota kary wadialnej przy pożyczce polega nie na zapewnieniu korzyści majątkowej dla wierzyciela z tytułu korzystania przez dłużnika z pożyczonego mu kapitału, lecz stanowi zabezpieczenie dla wierzyciela na przypadek, gdyby dłużnik długu w terminie umówionym nie zwrócił.

Można tu pominąć niezupełnie odpowiadające przepisom prawa zdanie, że ewentualny obowiązek uiszczenia odszkodowania umownego zależy od dobrej woli, sumienności i uczciwości dłużnika. Jeżeli bowiem chodzi o odszkodowanie umowne z powodu niewypełnienia zobowiązania, to wprawdzie nie samo niewypełnienie zobowiązania zobowiązuje do odszkodowania, lecz niewypełnienie wskutek okoliczności, za które dłużnik odpowiada; jednak istnieje domniemanie, że dłużnik, który nie wypełnił zobowiązania, nie wypełni go wskutek takich okoliczności. To domniemanie dłużnik może obalić (art. 239 kod. zob.). Tak samo do odszkodowania za zwłokę dłużnik jest obowiązany, gdy zwłoka jest następstwem okoliczności, za które odpowiada, co się domniemywa, a co dłużnik może obalić (art. 243 k. z.). Okoliczności zaś, za które dłużnik odpowiada, mogą istnieć pomimo „dobrej woli, sumienności i uczciwości dłużnika w obrocie".

Można też pominąć niezupełnie ścisłe określenie, że „kara wadialna" przy pożyczce stanowi „zabezpieczenie" dla wierzyciela na przypadek, gdyby dłużnik nie zwrócił długu w terminie umówionym; „odszkodowanie umowne" według brzmienia ustawy (art. 82 kod. zob.) „zastępuje odszkodowanie", jest więc namiastką rzeczywistego odszkodowania; jeżeli strony ustanawiają „odszkodowanie umowne", to chodzi im o ułatwienie w dochodzeniu odszkodowania, gdyż wierzyciel nie potrzebuje wykazywać szkody (art. 84 § 1 kod. zob.), jeżeli żąda tylko odszkodowania umownego.

Ale z powyższych, przytoczonych przez Sąd Najwyższy, za-

ma charakter umowy warunkowej, w której spełnienie się warunku, a więc i ewentualny obowiązek świadczenia są zależne całkowicie od dobrej woli, sumienności i uczciwości w obrocie dłużnika. Istota kary wadialnej przy pożyczce polega nie na zapewnieniu korzyści majątkowej dla wierzyciela z tytułu korzystania przez dłużnika z pożyczonego mu kapitału jak tego wymaga § 1 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 29 czerwca 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. poz. 574), lecz stanowi zabezpieczenie dla wierzyciela na wypadek, gdyby dłużnik długu w terminie umówionym nie zwrócił.

Art. 608 k. k. z 1903 r. w p. 2 przewidywał ukrycie nadmierności procentu pod postacią kary wadialnej, lecz okoliczność ta obecnie, przy konstrukcji art. 268 k. k. nie gra roli samodzielnej, o ile sama umowa, której wykonanie kara wadialna zabezpiecza nie zawiera cech zobowiązania do oczywiście nadmiernego świadczenia przy wyzyskaniu przymusowego położenia osoby świadczącej. Samo odszkodowanie umowne w świetle powyżej przytoczonych zasad nie może być elementem niewspółmiernego świadczenia. Tym bardziej jest to słuszne w płaszczyźnie § 6 rozp. Prez. Rzplitej o lichwie, która to kwalifikacja leży u podstawy sprawy niniejszej.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację pokrzywdzonego oddalił.

171.

Sąd może zawiesić warunkowe wykonanie kary zastępczej pozbawienia wolności; warunki, wśród których może to nastąpić, określają §§ 2 i 3 art. 61 k. k. oraz art. 550 k. p. k.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary zastępczej pozbawienia wolności może nastąpić tylko w postępowaniu wykonawczym (art. 550 k. p. k.).

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego z 13 maja 1938 2 K. 2652/37.

Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 538 i 539 k. p. k. ustalił uchybienie, którego dopuścił się Sąd Okręgowy w Katowicach.

Uzasadnienie.

Sąd Grodzki w Pszczynie wyrokiem z 21 czerwca 1937 uznał Henrietę B. winną występku z § 1 art. 256 k. k. i skazał ją na grzywnę w kwocie 35 zł, a w razie nieściągalności na karę zastępczą aresztu przez 1 tydzień, Sąd Okręgowy jako odwoławczy w Katowicach, do którego sprawa przeszła na skutek apelacji oskarżonej, wyrokiem z 20 września 1937 wyrok sądu I instancji zatwierdził z tym, że wykonanie kary zastępczej 1 tygodnia aresztu warunkowo zawiesił na przeciąg 2 lat.

Wyrok ten w części, dotyczącej warunkowego zawieszenia wykonania zastępczej kary pozbawienia wolności, polega na błędnej wykładni art. 550 k. p. k. w związku z § 1 art. 61 k. k.

Sąd może w myśl art. 61 § 1 k. k. zawiesić warunkowo wykonanie również i kary zastępczej pozbawienia wolności. Warunki wśród których może to nastąpić, określają §§ 2 i 3 cyt. art. Warunki te mają w stosunku do kary zastępczej niewątpliwie znaczenie zasadnicze, nie są jednak, jak w odniesieniu do kary zasadniczej, wyłącznymi i jedynymi.

Prócz nich muszą nastąpić nadto warunki, o których mowa w art. 550 k. p. k. Są nimi: otrzymanie protokołu o niemożności ściągnięcia grzywny lub kary pieniężnej od skazanego oraz wniosek jego o warunkowe zawieszenie wykonania kary zastępczej. Jak długo warunki te nie nastąpią, choćby istniały już warunki określone w art. 61 § 2 k. k., Sądowi nie wolno kary zastępczej pozbawienia wolności zawieszać.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary zastępczej pozbawienia wolności może nastąpić tylko w postępowaniu wykonawczym; wskazuje na to wykładnia gramatyczna i logiczna art. 550 k. p. k. a w szczególności istota warunków określonych w tym artykule, a głównie ścisła ich zależność od prawomocności wyroku. Dopiero bowiem po prawomocności wyroku następują wszystkie te momenty, na gruncie których zachodzi prawna i faktyczna możliwość stwierdzenia warunków, określonych w art. 550 k. p. k.

Uchylenie określonej wyżej części wyroku jest niemożliwe, gdyż byłoby ono niekorzystne dla oskarżonej (§ 1 art. 539 k. p. k.), wobec tego Sąd Najwyższy tylko ustala powyższe uchybienie Sądu.

---

sad nie wynika wcale ani to, że pod „odszkodowaniem umownym“ nie może ukrywać się lichwa karalna, jak to pokazałem na przykładach, ani nawet to, że samo wymówienie sobie „umownego odszkodowania“ nie może nigdy stanowić lichwy karalnej.

Jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że umówienie kary wadialnej nie miało wcale na celu odszkodowania za oczekiwaną szkodę w razie niedotrzymania terminu, lecz tylko przysporzenie korzyści majątkowej, przewyższającej dozwoloną normę, to samo nazwanie tego przysporzenia „karą wadialną“, „karą umowną“, „karą konwencjonalną“, „odszkodowaniem umownym itp. nie zmienia stanu sprawy, nie usuwa karalności lichwy.

Tak samo, jeżeli wierzyciel, wyzyskując położenie przymusowe dłużnika, zawrze z nim umowę, nakładającą na dłużnika obowiązek świadczenia majątkowego, oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym, to karalności czynu nie może usunąć nazwanie w umowie tego niewspółmiernego świadczenia „karą umowną“ lub „odszkodowaniem umownym“.

J. W.

172.

Okupacja fabryki przez robotników zwolnionych z pracy w celu zmuszenia przedsiębiorcy do podwyższenia płacy stanowi przestępstwo z art. 251 k. k. [1]*).*

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 23 maja 1938 2 K. 1541/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

A. Kasacja Prokuratora zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 251 k. k. i art. 514 pkt a) k. p. k. przez bezpodstawne uniewinnienie oskarżonych mimo istnienia w czynie ich znamion przestępstwa, gdyż przewód sądowy wykazał, że oskarżeni zajęli lokale fabryki firmy N. wbrew woli jej kierowników, przemocą, powodując równocześnie unieruchomienie tejże fabryki przez czas trwania okupacji, zaś celem ich było zmuszenie kierowników fabryki do podwyższenia płac robotnikom, zatrudnionym w fabryce.

B. Kasacja oskarżyciela prywatnego N., fabryka papieru i tektury S. A. w Bielsku, zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 251, 252 k. k. przez uniewinnienie oskarżonych pomimo istnienia w czynie ich znamion przestępstw, gdyż oskarżeni, mimo rozwiązania z nimi umowy o pracę przez dyrekcję fabryki, nie opuścili wbrew żądaniu uprawnionej osoby pomieszczenia przedsiębiorstwa, które poprzednio okupowali, a zajmując przemocą budynki fabryczne osk. pryw. pozbawili ją prawa swobodnego dysponowania budynkami i urządzeniem fabrycznym, a to celem zmuszenia osk. pryw. do podwyższenia płac.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Okręgowy wyszedł z błędnego założenia, utożsamił bowiem strajk, który nazywa „zwyczajnym" z tak zwanym niesłusznie strajkiem „okupacyjnym" Istotą strajku jest zaprzestanie przez pracowników pracy w celu zdobycia lepszych warunków pracy lub większego za nią wynagrodzenia. Jednostka ludzka w Państwie praworządnym, nie znającym niewolnictwa, nie może być zmuszona przez przedsiębiorcę do pracowania wbrew swojej woli. Może zatem pracę porzucić, ponosząc oczywiście w pewnych warunkach konsekwencje cywilne za zerwanie umowy pracy. Za zaprzestanie pracy nie może być jednak ścigana karnie. To samo dotyczy zrzeszeń robotniczych, ileże ustawa konstytucyjna nadaje pracownikom prawo koalicji. Prawo wywalczenia przez związki i połączenia wzajemne lepszych warunków pracy lub większego za nią wynagrodzenia czyli strajk, z wyjątkiem gdy chodzi o urządzenie użyteczności publicznej (art. 223 i 224 k. k.), jest prawnie dozwolone, z prawem zgodne, nie stanowi zatem aktu przemocy ściganego z art. 251 k. k., pomimo że stawia pracodawcę w sytuację, zmuszającą go do podwyższenia płac.

Inaczej rzecz się przedstawia gdy chodzi o tzw. strajk okupacyjny. Przede wszystkim sama nazwa „strajk" nie jest tu właściwa. Strajk, jak powiedziano wyżej polega jedynie i wyłącznie na zbiorowym zaprzestaniu pracy i nie ma nic wspólnego z okupacją cudzej własności. Okupacja jest aktem bezprawnym, jest przemocą przez prawo zabronioną. Każdy więc, czy to jednostka, czy ciało zbiorowe

---

[1]) Orzeczenie powyższe budzi następujące wątpliwości.

Stwierdzenie, że „strajk z wyjątkiem, gdy chodzi o urządzenie użyteczności publicznej (art. 223 i 224 k. k.) jest prawnie dozwolony, z prawem zgodny..." jest nietrafne. Strajk, polegający na porzuceniu pracy, wbrew obowiązkom umownym, jest bezprawiem, nawet wtedy, gdy nie jest przestępstwem (porów. art. 8 dekretu Prezydenta R. P. z 22 listopada 1938 o ochronie niektórych interesów Państwa Dz. U. Nr 91, poz. 623), jest czynem niezgodnym z prawem, albowiem stanowi naruszenie norm prawa cywilnego, kodeksu zobowiązań (art. 441 i nast. k. z.). Jeżeli prawo stanowi, że pracownik powinien dopełnić swego zobowiązania (art. 447 nast. k. z.), to działa wbrew prawu, a więc bezprawnie, ten pracownik, który wbrew obowiązkom umownym i niezgodnie z przepisami, dotyczącymi umowy o pracę, pracę tę porzuca, w szczególności przed prawidłowym rozwiązaniem umowy o pracę. Niedopełnienie umowy prywatnoprawnej w zasadzie nie pociąga za sobą odpowiedzialności karnej, ale to nie oznacza, że dane zachowanie się jest „prawnie dozwolone i z prawem zgodne". Musimy przecie odróżnić bezprawność od przestępności. Czyn przestępny jest wprawdzie zawsze bezprawny ale odwrotnie — czyn bezprawny nie zawsze jest przestępny. Bezprawie cywilne (niedopełnienie umowy) prowadzi do represji innego rodzaju; porów. np. art. 818 nast. k. p. c.

Niejasne są następnie wywody na temat „prawa koalicji". Prawo koalicji (prawo zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków) nie uprawnia bynajmniej do strajków, nie uprawnia do łamania umów o pracę, nie upoważnia do przejścia do porządku dziennego nad przepisami art. 441 nast. k. z. Prawo koalicji istnieje, o ile przez ustawę nie jest uchylone w całości lub części.. Czy jest poręczone konstytucyjnie, czy nie, to dalsze pytanie (porów. art. 108 Konstytucji R. P. z r. 1921, którego nie przyjęła Ustawa Konstytucyjna z r. 1935). W każdym razie „prawo koalicji" nie nadaje strajkowi piętna czynności zgodnej z prawem.

Jeżeli pracodawca rozwiązał umowę z pracownikami, okupacja przez nich fabryki, może mieć na celu wymuszenie zawarcia nowej umowy np. na warunkach dla pracowników korzystniejszych; czyn taki podpada pod przepis art. 252 k. k. Jeżeli rozwiązanie umowy o pracę nie nastąpiło, a pracownicy porzucają pracę w celu uzyskania lepszych warunków pracy, działają bezprawnie, ale nie popełniają przestępstwa (o ile wchodzi w grę wspomniany wyżej art. 8 dekretu z 2 listopada 1938).

Wreszcie należy zaznaczyć, że w omawianym orzeczeniu jest mowa raz o art. 251, drugi raz o art. 252 k. k., bez wyjaśnienia tej sprzeczności, w szczególności bez wyjaśnienia, dlaczego należy zastosować art. 251, względnie 252 k. k. *...w...i.*

okupujące, a więc bezprawnie zajmujące cudzą własność w celu zmuszenia tą drogą właściciela do działania wbrew jego woli dopuszcza się przestępstwa, przewidzianego w art. 251 k. k. Przemoc bowiem w rozumieniu art. 251 k. k. przedstawia się, jako przymus fizyczny, paraliżujący swobodę woli pokrzywdzonego zarówno wtedy, gdy jest skierowany bezpośrednio przeciw jego osobie, jak i wtedy gdy skierowuje się przeciw rzeczy, jeśli tą drogą godzi pośrednio w osobę pokrzywdzonego, wywierając na psychikę jego wpływ tak silny, że zniewoliło go do poddania się woli sprawcy przemocy. Skoro zatem Sąd ustalił, że oskarżeni zajęli przemocą lokale fabryki wbrew woli jej kierowników, i że działali w zamiarze wymuszenia za pośrednictwem takiej przemocy od kierowników podwyższenia płac, to do tak ustalonego czynu powinien był zastosować art. 251 k. k. Nie dopatrzywszy się w tym czynie znamion przestępstwa, obraził art. 251 k. k. Wyrok zatem, w myśl art. 514 pkt a) ulega uchyleniu, jak o to słusznie wnosi kasacja Prokuratora.

Zasadna jest także i kasacja oskarżyciela prywatnego.

Bezprawne nieopuszczenie cudzego domu, mieszkania, lokalu, lub pomieszczenia wbrew żądaniu osoby uprawnionej również nie ma nic wspólnego ze strajkiem, czyli z prawnie dozwolonym zbiorowym zaprzestaniem pracy, i stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 252 k. k.

Sąd pominął tę okoliczność, że po rozwiązaniu umowy o pracę w myśl art. 11 lub 15 rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 Dz. U. poz. 324, pracownicy fizyczni tracą charakter robotników w odnośnym przedsiębiorstwie i nie mają prawa wbrew żądaniu osób uprawnionych w pomieszczeniu przedsiębiorstwa tego przebywać. Gdy zatem oskarżeni, po rozwiązaniu z nimi umowy, wbrew żądaniu kierowników przedsiębiorstwa, nie opuścili lokalu fabrycznego to czyn ich, wbrew twierdzeniu Sądu, podpada całkowicie pod art. 252 k. k. Niedopatrzenie się w czynie znamion przestępstwa obraża powyższy przepis i również w myśl art. 514 pkt a), powoduje uchylenie wyroku.

173.

Przy wydaniu wyroku łącznego Sąd nie ma prawa zmienić ani kwalifikacji prawnej zastosowanej w tych wyrokach, ani ustaleń faktycznych.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 1 czerwca 1938 2 K. 2459/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonych oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonych zarzuca, że w sprawach zostały wydane trzy odrębne wyroki, że w sprawach tych można było zastosować art. 257 § 2 k. k., że należało zastosować ten przepis i w wyroku łącznym, zwłaszcza, że oskarżeni dopuścili się kradzieży z nędzy, że Sąd odwoławczy nie rozważył wywodu apelacji, oraz że zastosowany wymiar kary jest zbyt surowy wobec okoliczności łagodzących, przytoczonych w apelacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty kasacji są bezzasadne. Wymienione wyżej wyroki uprawomocniły się, a zatem kwestia, czy należało sprawy rozpoznać łącznie i wydać jeden wyrok, czy też należało rozpoznać je oddzielnie i wydać trzy odrębne wyroki, nie może być badana w toku postępowania w przedmiocie wydania wyroku łącznego. Nie może być również badana w toku tego postępowania kwestia prawidłowości zastosowanej przez Sąd w poszczególnych wyrokach kwalifikacji prawnej, skoro wyroki te nie zostały zaskarżone i uprawomocniły się.

Przy wydaniu wyroku łącznego Sąd wymierza karę łączną, biorąc za podstawę kary z osobna wymierzone w poszczególnych wyrokach i nie ma prawa zmieniać ani kwalifikacji prawnej, zastosowanej w tych wyrokach, ani ich ustaleń faktycznych. Wobec zatem zastosowania w poszczególnych wyrokach kwalifikacji z art. 257 § 1 k. k. Sąd przy wydaniu wyroku łącznego nie miał prawa zmieniać tej kwalifikacji na art. 257 § 2 k. k.

Zastosowany przez Sąd wymiar kary łącznej mieści się w granicach art. 31 k. k., wymiar ten Sąd uzasadnił w sposób odpowiadający przepisowi art. 54 k. k., słuszność zaś tego wymiaru, jako pozostawionego do uznania Sądu (art. 54 k. k.), kontroli kasacyjnej nie ulega. Wbrew twierdzeniu kasacji Sąd Okręgowy rozważył wywód apelacji, lecz uznał, że przytoczone w nim okoliczności w konkretnym przypadku nie uzasadniają złagodzenia kary oskarżonym, słuszność zaś tego wniosku, jako należącego do dziedziny swobodnej oceny sędziowskiej, nie ulega kontroli kasacyjnej (art. 10 i 510 k. p. k.).

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oddalił.

174.

Z § 3 rozp. Min. Przemysłu i Handlu z 5 września 1936 r. wydanego w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych o warunkach obrotu mięsem pochodzącym z uboju rytualnego (Dz. U. poz. 505) w związku z art. 5 ust. 2 ustawy z 17 czerwca 1936 o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (Dz. U. poz. 237) wynika, iż niedozwolone jest odstępowanie i odsprzedawanie mięsa rytualnego przedsiębiorcy niekoncesjonowanemu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 8 czerwca 1938 1 K. 2007/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę § 3 rozp. z 5 września 1936 Dz. U. poz. 505 w związku z art. 360 k. p. k. przez skazanie oskarżonego w następstwie błędnej wykładni z § 3 wspomnianego rozporządzenia, który zakazuje sprzedaży lub odstępowania mięsa pochodzącego z uboju rytualnego innym koncesjonariuszom, nie jest natomiast w tymże § 3 rozp. zakazaną odsprzedaż takiego mięsa osobie nieposiadającej koncesji, a takim właśnie był L. któremu oskarżony mięso odsprzedawał, nie wiedząc, że je L. nabywa do dalszej odsprzedaży.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest nieuzasadniona.

W myśl art. 5 ust. 2 ustawy z 17 kwietnia 1936 Dz. U. poz. 237 o uboju zwierząt, sprzedaż mięsa pochodzącego z uboju rytualnego musi być dokonywana w określonych miejscach sprzedaży (§ 7 rozp. z 5 września 1936 Dz. U. poz. 505) i przez firmy specjalnie koncesjonowane w tym celu.

Jak wynika z § 3 rozp. z 5 września 1936 mięso pochodzące z uboju rytualnego może być sprzedawane jedynie w zakładzie tego koncesjonariusza, na którego nazwisko wydano pozwolenie na ubój zwierząt sposobem rytualnym i koncesjonariusz taki nie ma prawa mięsa z jego zakładu pochodzącego ani odstępować, ani sprzedawać innym koncesjonariuszom, mimo że w zasadzie ci inni koncesjonariusze z mocy ich koncesji mają również prawo sprzedaży mięsa rytualnego, ale tylko pochodzącego z uboju rytualnego w ramach ich własnych uprawnień dokonanego.

Z powyższego narzuca się z logiczną koniecznością wniosek, że jeśli w myśl § 3 rozp. przedsiębiorca koncesjonowany nie może odstępować, ani odsprzedawać mięsa rytualnego, innemu przedsiębiorcy koncesjonowanemu uprawnionemu w zasadzie z ustawy dla handlu mięsem rytualnym, to tym bardziej nie wolno mu ani odstępować przedsiębiorcy niekoncesjonowanemu, skoro przecież takie odstąpienie mięsa ma na widoku dalszą jego odsprzedaż przez niekoncesjonariusza, a w myśl naczelnej zasady przyjętej w ustawie (art. 5 ust. 2 ustawy) mięso pochodzące z uboju rytualnego musi być sprzedawane tylko w przedsiębiorstwach koncesjonowanych.

Gdy zaś Sąd Okręgowy w zaskarżonym wyroku ustalił, że oskarżony ze swej jatki mięsnej koncesjonowanej odstąpił w jednym kawałku 15 kg mięsa rytualnego Berkowi L. właścicielowi jatki humanitarnej w celu dalszej jego odsprzedaży, to Sąd zasadnie na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego przyjął winę oskarżonego, skazując go na mocy § 3 rozp. z 5 września 1936 Dz. U. poz. 505 w związku z art. 6 ustawy z 17 kwietnia 1936 Dz. U. poz. 237 o uboju zwierząt, niczym przepisom tej ustawy nie uchybił i dlatego nie może być tu mowy o jakimś uchybieniu, któreby uzasadniało podniesiony w kasacji zarzut.

W związku z powyższym, gdy dalszy podniesiony w kasacji formalny zarzut obrazy art. 360 k. p. k. nie ulega rozpoznaniu w myśl art. 511 lit. a) k. p. k., ograniczającego zakres zarzutów kasacyjnych w tej sprawie, kasacja jako niezasadna winna ulec oddaleniu.

175.

Wobec treści art. 73 i 76 prawa o postęp. admin. z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. w związku z § 7 ustawy z 30 lipca 1899 (Zz. Ust. prus. str. 141), obowiązującej na terenach Województwa Poznańskiego, brak pouczenia w decyzji ostatecznej władzy administracyjnej o służącym stronie prawie skargi do sądu powszechnego stanowi istotną wadliwość postępowania.

Wyrok N. T. A. z 14 października 1938 L. Rej. 4780/35.

Dekretem nominacyjnym Magistratu m. Gniezna z 14 października 1922 został powołany Józef C. od 15 września 1922 na urzędnika m. Gniezna, na razie na próbę. W nocy z 22 na 23 października 1933 C. zmarł. Wdowa po nim Stefania C. zwróciła się 8 grudnia 1933 do Magistratu m. Gniezna z prośbą o wymierzenie zaopatrzenia emerytalnego dla niej i pozwanej córki, a pismem z 10 stycznia 1934, jako emerytowana nauczycielka pobierająca zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa, zrezygnowała z zaopatrzenia wdowiego, wobec czego Magistrat na posiedzeniu z 6 czerwca 1934 przyznał małoletniej jej córce pensję sierocą w kwocie 25 zł 80 gr miesięcznie.

Prośbę jej z 6 sierpnia 1934 o przyznanie kosztów przeprowadzki z Gniezna do Lwowa Zarząd Miejski w Gnieźnie decyzją z 25 sierpnia 1934 L. załatwił odmownie, ponieważ nie otrzymuje ona od gminy zaopatrzenia emerytalnego. Przeciw tej decyzji wniosła ona odwołanie do Wojewody w Poznaniu, który decyzją z 18 stycznia 1935 uchylił decyzję Zarządu Miejskiego i na podstawie § 7 ustawy z 30 lipca 1899 (Zb. ustaw prus.) uwzględnił odwołanie od decyzji Zarządu Miejskiego w Gnieźnie z 25 sierpnia 1934 odmawiającej wypłaty jej kosztów przeprowadzki.

Na skutek odwołania się Zarządu Miejskiego orzeczeniem z 6 maja 1935 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchyliło decyzję Wojewody w Poznaniu z motywów, że prawo do zwrotu kosztów przeprowadzki przysługuje wdowie i sierotom po takim funkcjonariuszy, który w chwili śmierci miał prawo do zaopatrzenia emerytalnego. Ponieważ C. był mianowany na próbę i dekretu stabilizacyjnego nie otrzymał, przeto w chwili śmierci nie posiadał prawa do zaopatrzenia emerytalnego, a w konsekwencji i pozostała po nim wdowa i sierota nie ma praw do pensji wdowiej (sierocej), ani do zwrotu kosztów przeprowadzki w ciągu roku po śmierci męża. Ministerstwo pouczyło przy tym, że decyzja ta jest ostateczna w administracyjnym toku instancji, polecając o powyższym zawiadomić Zarząd Miejski m. Gniezna i Stefanię C.

Trybunał rozważył co następuje:

Jak wynika z akt, sprawa niniejsza w toku postępowania administracyjnego była rozstrzygana na podstawie przepisów ustawy z 30 lipca 1899 (Zb. ust. prus. str. 141), i strona skarżąca podstawy tej ani w toku postępowania administracyjnego, ani w skardze do Trybunału nie kwestionowała i nie kwestionuje. Rozpoznając zatem skargę w tych granicach. N. T. A. przede wszystkim zaznacza, co następuje:

Z zestawienia ustępów artykułu 73 prawa o postęp admin. poz. 341/28 Dz. Ust. niewątpliwie wynika, iż artykuł ten ma na względzie te decyzje władz administracyjnych, od których służy stronie skarga do sądów administracyjnych. Nowelizacja zaś art. 76 tego prawa, która nastąpiła w rozp. Prez. Rzpl. z 28 grudnia 1934 poz. 976 dotyczyła niezamieszczania w decyzji ostatecznej wzmianki o ewentualnym prawie strony wniesienia skargi do N. T. A. Natomiast gdy chodzi o sprawy pracowników komunalnych rozstrzyganych przez władze administracyjne na mocy przepisów ustawy z 30 lipca 1899 (Zb. ust. prus. str. 141) to w tych sprawach według § 7 tej ustawy funkcjonariuszom służy prawo dochodzenia swych roszczeń po zapadnięciu decyzji władz administracyjnych w zwykłej drodze prawa i to z zastrzeżeniem wniesienia skargi do sądu powszechnego w ciągu 6 mies. od daty zapadnięcia decyzji władzy administracyjnej. Wobec takich wyjątkowych przepisów zacytowanej ustawy, brak w decyzji władzy pouczenia o służących stronie prawach skargi do sądu powszechnego stanowi wadliwość postępowania, połączoną ze szkodą dla strony, albowiem ograniczenie się władzy do zaznaczenia, że jej decyzja jest ostateczna, może doprowadzić stronę do wniosku, iż oznacza to skierowanie jej na zwykłą drogę skargi do N. T. A., a w związku z tym może być połączone z uchybieniem przewidzianego w § 7 cytowanej wyżej ustawy 6 mies. terminu.

176.

Powołanie się przez władzę w decyzji, cofającej na zasadzie ust. 1 art. 10 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych z 27 października 1932 poz. 807 Dz. Ust. wydane pozwolenie na handel bronią i amunicją, jedynie na odpowiedni przepis prawa, bez podania bliższego uzasadnienia swego zapatrywania, nie stanowi wadliwości postępowania.

Wyrok N. T. A. z 18 października 1938 L. Rej. 4212/37.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Dezyzją z 15 lutego 1937 Urząd Wojewódzki Wołyński na podstawie art. 10 ust. 1 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych z 27 października 1932 poz. 807 Dz. Ust. w brzmieniu, ustalonym w art. 10 rozp. Prez. Rzpl. z 28 grudnia 1934 poz. 976 Dz. Ust., cofnął udzielone Aronowi F. pozwolenie na prowadzenie w Łucku handlu bronią palną oraz amunicją i przyborami do niej, gdyż dalsze prowadzenie tego przedsiębiorstwa mogło by zagrażać interesowi Państwa lub bezpieczeństwu publicznemu. Przy tym Wojewoda zaznaczył, że decyzja jego znajduje uzasadnienie w postanowieniu art. 10 wyżej cyt. prawa.

Wniesionego przez Arona F. od tej decyzji odwołania Ministerstwo Spraw Wewnętrznych orzeczeniem z 10 czerwca 1937 nie uwzględniło i decyzję władzy I instancji utrzymało w mocy z motywów, w niej przytoczonych.

Na powyższe orzeczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Aron F. wniósł skargę do N. T. A., w której zarzuca obrazę art. 75 ust. 2 i art. 94 prawa o postęp. admin. poz. 341/1928 Dz. Ust. W uzasadnieniu powyższego zarzutu skarżący wywodzi, że z brzmienia art. 10 ust. 1 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych wynika, iż kwestia cofania pozwoleń na sprzedaż broni i amunicji nie jest pozostawiona swobodnemu uznaniu władzy, gdyż według wspomnianego art. 10 cofanie tego rodzaju pozwoleń dopuszczalne jest jedynie w konkretnych, w tymże artykule ściśle określonych przypadkach, że zatem zgodnie z art. 75 ust. 2 prawa o postęp. admin. zaskarżone orzeczenie powinno było zawierać tak prawne, jak i faktyczne uzasadnienie, że w szczególności obowiązkiem władzy było podać te konkretne fakty, które uznała za udowodnione i z których wyciągnęła wniosek o niebezpieczeństwie publicznym i zagrażaniu

interesowi Państwa przez dalsze istnienie przedsiębiorstwa skarżącego.

Zarzutu powyższego Trybunał nie uznał za trafny. Według art. 5 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, pozwolenie na handel bronią i amunicją może być wydane danej osobie tylko wówczas, gdy zachodzi jeden z warunków, taksatywnie w tym artykule pod a) do f) wyliczonych. Z brzmienia więc tego artykułu wynika, że zawarte w nim warunki ograniczają władzę tylko w kierunku pozytywnym, tj. w razie wydania pozwolenia, a nie odmowy. Przy tym jeden z warunków, uzasadniających wydanie pozwolenia, zachodzi (według pktu f) wtedy, gdy dana osoba nie wzbudza obaw, że wydanego pozwolenia użyje w celach szkodliwych dla interesów Państwa lub bezpieczeństwa publicznego. Ta sama okoliczność, tj. obawa, przewidziana w p. f) art. 5, może wyniknąć również i po wydaniu pozwolenia, a to właśnie ma na względzie art. 10 ust. 1 cyt. prawa, który głosi, że władza, która pozwolenie wydała, może cofnąć pozwolenie w każdym czasie, jeżeli uzna, że dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa mogłoby zagrażać interesowi Państwa lub bezpieczeństwu publicznemu.

Skoro zaś władza pozwana w myśl art. 5 nie jest obowiązana uzasadniać swej oceny z punktu f), to nie ma podstawy do przyjęcia, aby przy cofnięciu udzielonego pozwolenia na handel bronią i amunicją przy zaistnieniu takich samych okoliczności miała zapatrywanie swe motywować, zwłaszcza, że z istoty rzeczy wynika, iż art. 10 przewiduje przypadki, które mogłyby zagrażać interesowi Państwa, a w tych przypadkach w myśl art. 75 ust. 3 prawa o postęp. admin. władza uprawniona jest powołać się w swej decyzji jedynie na podstawę prawną.

Wobec powyższego powołanie się w zaskarżonym orzeczeniu w myśl wyżej powołanego art. 75 ust. 3 tylko na podstawę prawną, bez podania motywów odmowy, nie stanowi, wbrew zapatrywaniu skarżącego, wadliwości postępowania.

Przy tym Trybunał zauważa, że nie dopatrzył się w zaskarżonym orzeczeniu dowolności, gdyż stanowisko władzy znajduje oparcie w aktach sprawy, mianowicie w sprawozdaniu władzy I instancji z 16 marca 1937.

177.

Prawo zgłoszenia uzasadnienia sprzeciwu, o którym mowa w art. 39 rozp. Prez. Rzpl. z 1 lutego 1927 poz. 74 Dz. Ust., służy tylko obecnym na zebraniu przedstawicielom dziedzin władnącej i służebnej.

Wyrok N. T. A. z 26 października 1938 L. Rej. 3257/36.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Według wpisów w tabelach likwidacyjnych i prawomocnego orzeczenia b. Okręgowej Komisji Ziemskiej w Piotrkowie z 28 września 1932 posiadaczom osad tabelowych wsi Dzietrzkowice, Dzietrzkowice Poduchowne, Łubnice, Parcice, Brzóski, Jeziorko i Radostów w powiecie wieluńskim służy prawo pasania na wspólnym z majątkiem Dzietrzkowice pastwisku „radostowskim“ w ilości inwentarza wyszczególnionego w stosunku do poszczególnych wsi.

Postępowanie przymusowego podziału powyższego pastwiska wdrożone zostało przez Komisarza Ziemskiego 6 października 1930, który 29 i 30 października 1934 dokonał szacunku i klasyfikacji pastwiska, a 31 października 1934 opracował zasady i sposób jego podziału w myśl art. 45 rozp. z 1 lutego 1927 poz. 74 Dz. Ust.

Z ogólnego obszaru pastwiska, wynoszącego 494,0320 ha jako ekwiwalent przy podziale dla wsi Radostów zaprojektowano 105,5021 ha. Powyższy projekt Komisarza Ziemskiego okazany został stronom 26 marca 1935, przy czym spośród 58 przedstawicieli osad uprawnionych wsi Radostów, zawiadomionych o terminie, stawiło się 18 osób, które odmówiły przyjęcia projektu, twierdząc, że należy im się więcej pastwiska, gdyż podatki opłacają z przestrzeni o 231 mrg. większej niż posiadają ziemi ukazowej, z czego wynika, że całe pastwisko stanowi ich własność.

W pisemnym sprzeciwie pełnomocnicy wsi Radostów twierdzili, że cała przestrzeń pastwiska należała pierwotnie do tej wsi i dopiero na skutek dodatkowego wpisu tabelowego z 1890 r. inne wsie i majątek Dzietrzkowice zyskały prawo do użytkowania pastwiska, jednak faktycznie z pastwiska korzystały tylko niektóre wsie, a majątek nigdy, że ponadto wieś Radostów opłacała podatki z 250 mrg. pastwiska, a użytkowała całą jego powierzchnię, wobec czego, powołując się na nabycie prawa własności do pastwiska w mocy przedawnienia, prosili o wyłączenie z ogólnej powierzchni wspólnoty przynajmniej 250 mrg. 240 prętów dla wsi i dopiero wówczas o podział pozostałej powierzchni.

Orzeczeniem z 31 lipca 1935 Wojewódzka Komisja Ziemska w Łodzi zatwierdziła opracowany projekt przymusowego podziału wspólnego pastwiska majątku Dzietrzkowice oraz powołanych wyżej wsi.

W odwołaniu pełnomocnicy posiadaczy osad tabelowych wsi Radostów Jan W. i Franciszek F. prosili o odrzucenie projektu podziału, jako sporządzonego wadliwie i w sposób dla nich krzywdzący, powołując argumenty podniesione w sprzeciwie.

Główna Komisja Ziemska orzeczeniem z 27 lutego 1936 postanowiła zaskarżone orzeczenie utrzymać w mocy, uznając przede wszystkim zarzuty odwołania za pozbawione skutków prawnych z tego powodu, że przy okazaniu projektu w dniu 26 marca 1935 na ogólną liczbę 58 przedstawicieli osad tabelowych wsi Radostów stawiło się tylko 18, którzy projekt odrzucili, a więc w świetle przepisów art. 39 rozp. z 1 lutego 1927 poz. 74 Dz. Ust. projekt w odniesieniu do tej wsi uznać należy za przyjęty.

Nadto Główna Komisja Ziemska zaznaczyła, że zresztą zarzuty podnoszone w odwołaniu są nieuzasadnione z tego powodu, iż okoliczność, jakoby gromada wsi Radostów użytkowała większy obszar pastwiska i z niego opłacała podatki, jest bez znaczenia, albowiem o wielkości ekwiwalentu w myśl art. 45 rozp. z 1 lutego 1927 decydują uprawnienia zastrzeżone w dokumentach uwłaszczeniowych, jak w danym przypadku zapis w tabeli likwidacyjnej, oraz rozciągłość tych uprawnień ściśle ustalona prawomocnym orzeczeniem b. Okręgowej Komisji Ziemskiej w Piotrkowie z 28 września 1932, a wreszcie okoliczność, iż dwór od niepamiętnych czasów nie pasał swego inwentarza na obecnie dzielonym pastwisku, jest bez znaczenia, albowiem niewykorzystywanie przez stronę uprawnień, wynikających z urządzenia ziemskiego włościan lub opartych na dokumentach, dotyczących uwłaszczenia, nie powoduje ich wygaśnięcia z powodu niewykorzystywania ich przez uprawnionych (wyrok N. T. A. L. Rej. 9266/32 z 12 lutego 1935).

Na orzeczenie to Jan W., Franciszek F. i Adam B., jako pełnomocnicy posiadaczy osad tabelowych wsi Radostów wnieśli skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Władza pozwana stanęła zasadniczo na stanowisku, jak to wynika ze stanu faktycznego sprawy, że zarzuty odwołania należy uznać za pozbawione skutków prawnych, a to dlatego, że w świetle przepisów art. 39 rozp. z 1 lutego 1927 projekt podziału wspólnego pastwiska w odniesieniu do skarżących należy uznać za przyjęty. Skarżący zarzucają, że powyższe stanowisko władzy pozwanej jest mylne, a to z tego powodu, że Główna Komisja Ziemska nie wzięła pod rozwagę tej okoliczności, iż wszyscy przedstawiciele osad tabelowych wsi Radostów zaskarżyli projekt w terminie ustawowym, tj. zgłosili sprzeciw, że nieobecni na zebraniu nie są pozbawieni prawa wniesienia sprzeciwu, dopóki projekt nie uprawomocnił się, że sprzeciw skarżących nie został odrzucony i został rozpatrzony przez Wojewódzką Komisję Ziemską i że przeto Główna Komisja Ziemska nie mogła z urzędu kwestionować uprawnień skarżących do wniesienia odwołania, a czyniąc to dopuściła się istotnej wadliwości postępowania.

Zarzutu powyższego N. T. A. nie uznał za uzasadniony. W myśl bowiem art. art. 39, 40 i 41 rozp. z 1 lutego 1927 wynika, że tylko obecnym na zebraniu przedstawicielom tak dziedziny służebnej, jak i władnącej dla wyrażenia opinii o opracowanym projekcie służy prawo zgłoszenia sprzeciwu, a w dalszej konsekwencji i uzasadnienie tego sprzeciwu na piśmie w określonym terminie, niezachowanie zaś terminu jest równoznaczne z cofnięciem sprzeciwu. Jeżeli więc nieobecność na zebraniu stanowi o zaakceptowaniu projektu, to przepis art. 39 nie daje możności w przeciągu dwóch tygodni „nieobecnemu“ zmienić swe stanowisko i nie dozwala mu wnieść sprzeciwu i uzasadnić go. To stanowisko potwierdzają dalsze postanowienia, wymienione w art. art. 40 i 41 omawianego rozp. Przepis bowiem art. 40 stanowi, iż gdy projekt zostanie przyjęty w rozumieniu art. 39, a więc i w przypadku, gdy nikt z dziedziny władnącej lub służebnej na zebraniu się nie stawił, to Komisarz okoliczność tę ustala w protokole, który w tym przypadku zastąpi umowę. Gdyby, jak twierdzą skarżący, nieobecni mogli wnosić sprzeciwy, nie mógłby przed 14 dniami Komisarz Ziemski sporządzać protokołu, zastępującego umowę, takim jednak terminem przepis art. 40 Komisarza Ziemskiego nie wiąże. Odwrotnie, w art. 41 przy nieprzyjęciu projektu powiatowy urząd ziemski jest wiązany 14-dniowym terminem do rozpoczęcia dalszych czynności, więc i z powyższego wynika, że sprzeciw, a więc i jego uzasadnienie może wnosić tylko obecny na zebraniu. Wreszcie bez znaczenia jest okoliczność, że wszyscy przedstawiciele osad tabelowych wsi Radostów wnieśli sprzeciw, który nie został odrzucony a limine, lecz został rozpatrzony przez I instancję. W myśl bowiem art. 93 prawa o postęp. administr. poz. 341/28 Dz. Ust. władza odwoławcza może wydać orzeczenie w sprawie nie będąc związaną ustaleniami, a więc i zapatrywaniami, instancji niższej.

Gdy więc władza pozwana, wbrew twierdzeniu skarżących, słusznie zakwestionowała uprawnienia skarżących do wniesienia odwołania, to zbędnym było rozpatrywanie odwołania in merito, i w samej rzeczy, używając wyrażenia „zresztą zarzuty podnoszone w odwołaniu są nieuzasadnione“, rozpatrywała odwołania tylko nawiasowo. Dalsze przeto zarzuty skarżących, gdyby nawet uznać, że są słuszne, w niczym nie mogą zmienić przytoczonego wyżej trafnego stanowiska władzy pozwanej, że „zarzuty odwołania pozbawione są skutków prawnych“, i dlatego N. T. A. zarzuty te pominął, jako nie mające istotnego znaczenia dla oceny legalności zaskarżonego orzeczenia.

178.

Doliczane na podstawie art. 49 ust. 2 ustawy (także z art. 37, 54 i 62) uposażeniowej z 9 października 1923 poz. 924 Dz. Ust. do uposażenia inspektorów szkolnych i ich zastępców (także dyrektorów i kierowników szkół) punkty uposażeniowe nie podlegają uwzględnieniu przy obliczaniu poborów netto tych osób według zasad ustępu (3) §-u 44 rozp. Rady Ministrów z 19 grudnia 1933 poz. 781 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 7 maja 1937 L. Rej. 2279/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone zarządzenie, jako niezgodne z prawem, w części, dotyczącej obliczenia zasiłku wyrównawczego, a poza tym oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Minister W. R. i O. P. zarządzeniem z dnia 5 stycznia 1934 — na zasadzie § 4 rozp. Rady Ministrów z 19 grudnia 1933 poz. 781 Dz. Ust. mianował dotychczasowego zastępcę inspektora szkolnego w Ostrzeszowie Jana C. podinspektorem szkolnym na ten obwód szkolny i zarazem na zasadzie § 44 rozp. Rady Ministrów z 19 grudnia 1933 poz. 781 Dz. Ust. zaszeregował go z dniem 1 lutego 1934 do VII grupy uposażenia z przyznaniem w myśl § 63 tegoż rozp. zasiłku wyrównawczego w wysokości 20 zł miesięcznie, zaznaczając w piśmie do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, zlecającym doręczenie powyższego dekretu C., że w myśl § 40 powołanego rozp. przysługuje mu dodatek służbowy w kwocie 100 zł. Przeciwko powyższemu zarządzeniu C. wniósł do N. T. A. obecną skargę z powodu zaszeregowania go do grupy VII, a nie do V lub VI, oraz z powodu mylnego obliczenia zasiłku wyrównawczego.

Rozpatrując skargę N. T. A. uznał co następuje:

Zarzut nieprawidłowego zaszeregowania skarżącego do grupy VII zamiast do V lub VI skarga opiera na zapatrywaniu, że przez uposażenie netto skarżącego według stanu na dzień 1 stycznia 1934, o którym mowa w ust. (3) § 44 rozp. Rady Ministrów z 19 grudnia 1933 poz. 781 Dz. Ust. rozumieć należy uposażenie, przysługujące mu na podstawie ust. 2 art. 49 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 poz. 924 Dz. Ust., a więc z doliczeniem do uposażenia określonego według grupy i szczebla z art. 3 tejże ustawy jeszcze 225 punktów, stanowiących integralną część jego uposażenia.

Powyższe rozumowanie jednak i oparty na nim zarzut nie są trafne. Wprawdzie N. T. A. w wyrokach z 29 marca 1930 L. Rej. 4460/27, z 13 listopada 1936 L. R. 1960/34 — i w innych przyjął taką wykładnię odnośnych przepisów wspomnianej ustawy uposażeniowej z 9 października 1923, według której doliczane do uposażenia inspektorów szkolnych i ich zastępców (podinspektorów), a także dyrektorów szkół punkty uposażeniowe należy traktować odrębnie i nie identycznie z innymi dodatkami, jako to za kierownictwo, za równoległe oddziały itp., gdyż tego rodzaju zwiększanie uposażenia wymienionych funkcjonariuszy przysługuje im nie z tytułu kierownictwa lub wykonywania specjalnych czynności, lecz usprawiedliwione jest właściwościami pełnionej przez nich służby na stanowisku inspektora szkolnego, podinspektora bądź dyrektora szkoły, wobec czego w razie awansu lub przeniesienia z urzędu na inne stanowisko owe doliczane do ich uposażenia punkty, stanowiące integralną część uposażenia w rozumieniu powołanej ustawy uposażeniowej, podlegają uwzględnieniu, — a to wobec wynikającej z art. 7 cyt. ustawy uposażeniowej zasady niedopuszczalności obniżenia uposażenia przy awansie tudzież wobec wynikającej z art. 52 ustawy z 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej (również z pragmatyki nauczycielskiej) zasady niedopuszczalności obniżenia uposażenia z urzędu na inne stanowisko. W niniejszym atoli wypadku miarodajnymi dla rozstrzygnięcia rozpatrywanego sporu są jedynie przepisy rozp. Prez. Rzpl. z 28 października 1933 poz. 663 Dz. Ust. z 19 grudnia 1933 poz. 781 Dz. Ust., określające, poczynając od 1 lutego 1934 r., *na nowo* wszelkie świadczenia uposażeniowe na rzecz funkcjonariuszy państwowych według nowych zasad i norm, na co — między innymi — wyraźnie wskazuje brzmienie art. art. 2, 3, 5 i 24 wymienionego rozp. poz. 663/33 Dz. U. Z uwagi na powyższe oraz na podstawie zestawienia postanowień, zawartych w §§ 2, 3, 35—41, 63 i 64 powołanego rozp. poz. 781/33 Dz. Ust. — należy przyjść do wniosku, że za uposażenie, o którym mowa w ustępie (3) § 44 oraz za płacę, o której mowa w ustępie (4) § 63 uważać należy tylko kwotę uposażenia, określoną w tabeli z art. 3 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923, do której to kwoty w pierwszym wypadku (ust. (3) § 44) dolicza się tylko te dodatki, jakie przysługują *wszystkim* funkcjonariuszom państwowym bez względu na stanowisko służbowe i rodzaj czynności służbowych, zaś w drugim wypadku (ust. (4) § 63) — wszelkie stale otrzymywane przez danego funkcjonariusza dodatki miesięczne, doliczane do kwot ustalonych we wspomnianej tabeli z art. 3 ustawy uposażeniowej.

Co się tyczy natomiast specjalnych dodatkowych świadczeń uposażeniowych, to rzeczone rozporządzenia przewidują trzy rodzaje takich świadczeń, a mianowicie dodatki: 1) lokalny dla funkcjonariuszy, pełniących służbę w niektórych miejscowościach, 2) funkcyjny — dla pełniących czynności kierownicze i 3) służbowe — uzasadnione szczególnymi właściwościami służby na niektórych stanowiskach. Ten ostatni dodatek, przewidziany w § 40 (5 — b. c. i d.) cyt. rozp. poz. 781/33 Dz. Ust. — także dla inspektorów szkolnych, podinspektorów oraz dyrektorów i kierowników szkół, odpowiadający co do swego charakteru owym doliczanym z art. 49 ust. 2 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 punktom, zastępuje i kompensuje owe zwiększenie uposażenia, przewidzianego w ostatnio cytowanym artykule ustawy uposażeniowej, uwzględnienie zaś tego zwiększenia uposażenia także i przy zaszeregowaniu do grup według zasad ust. (3) § 44 rozp. poz. 781/33 Dz. Ust. — sprzeciwiałoby się wynikającej z jego przepisów zasadzie niedopuszczalności dwukrotnego uwzględniania przy nowym zaszeregowaniu jednej i tej samej części składowej uposażenia, przysługującego według stanu na dzień 1 stycznia 1934 r. Skoro zatem obliczono zgodnie z wyżej przytoczoną zasadą z ustępu (3) § 44 rozp. poz. 781/33 Dz. Ust. pobory netto skarżącego według stanu na dzień 1 stycznia 1934 wynoszą kwotę 435 zł 22 gr, mieszczącą się pomiędzy grupami VII i VI tabeli z art. 2 rozp. poz. 663/33 Dz. Ust., to władza pozwana była uprawnioną do zaszeregowania skarżącego do grupy VII, roszczenie zaś o zaszeregowanie do grupy wyższej nie znajduje uzasadnienia w ostatnio powołanych przepisach.

Natomiast za uzasadniony uznał Trybunał zarzut skargi, dotyczący nieprawidłowego obliczenia wysokości zasiłku wyrównawczego z § 63 rozp. poz. 781/33 Dz. Ust., gdyż skarżący według stanu na dzień 1 stycznia 1934 pobierał — jak to z akt wynika— uposażenie zwiększone o 225 punktów z art. 49 ust. 2 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923, przysługujące mu z tytułu zajmowania stanowiska zastępcy inspektora szkolnego, przeniesionego z urzędu na to stanowisko ze stanowiska inspektora szkolnego, które to przeniesienie — według wyjaśnień w powołanych wyżej wyrokach N. T. A. — nie powodowało obniżenia jego uposażenia, pobieranego na stanowisku inspektora szkolnego. Przy obliczaniu zatem płacy netto skarżącego według zasad ustępu (4) § 63 rozp. poz. 781/33 Dz. Ust. podlega uwzględnieniu uposażenie, zwiększone o 225 punktów, a nie o 100 punktów, jak to zaskarżone zarządzenie przyjmuje. Zauważyć przy tym należy, że — wbrew wyrażonemu w odpowiedzi na skargę zapatrywaniu pozwanej władzy — sprawa wysokości płacy netto skarżącego w związku z uwzględnieniem zwiększenia uposażenia o 225 punktów, czy też tylko o 100 punktów, może stanowić przedmiot obecnej skargi do N. T. A. i podlega rozpatrzeniu przez Trybunał w niniejszym wypadku, mimo że Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego pismem z 16 stycznia 1934 zawiadomiło skarżącego, iż w czasie od dnia objęcia stanowiska zastępcy inspektora szkolnego tj. od dnia 1 listopada 1933 do dnia 31 stycznia 1934 pobrał nienależnie dodatek w ilości 225 punktów zamiast przysługujących mu 100 punktów i że nadebrana z tego tytułu kwota 137 zł 34 gr zostanie mu potrącona z uposażenia. Skoro bowiem zaskarżone zarządzenie z 5 stycznia 1934 w części dotyczącej zaszeregowania skarżącego przyjmuje również nie 225 a tylko 100 punktów jako należne skarżącemu w dniu 1 stycznia 1934 zwiększenie uposażenia z art. 49 ust. 2 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 — to skarżący jest uprawniony do objęcia skargą obecną także i tej sprawy, wobec czego nie ma już potrzeby odwoływania się w toku instancji administracyjnych od wspomnianej decyzji Kuratorium, która w tym stanie rzeczy stała się bezprzedmiotową.

Z tych powodów N. T. A. uchylił zaskarżone zarządzenie, jako niezgodne z prawem w części, dotyczącej ustalenia wysokości zasiłku wyrównaczego, a poza tym oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

179.

Przepis ust. 1 paragrafu 51 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1929 poz. 736/32 Dz. Ust. ma zastosowanie także do pracownika kolejowego, który karę pozbawienia wolności osobistej odbył w czasie urlopu wypoczynkowego.

Wyrok N. T. A. z 28 maja 1937 L. Rej. 5572/34.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Dyrekcja Okręgowa Polskich Kolei Państwowych pismem z 25 marca 1933 zawiadomiła st. asesora Aleksandra F.-B., że Dyrektor Kolei decyzją z 10 marca 1933 na podstawie § 45 p. 1 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1929 (poz. 736 Dz. Ust. z 1932) zarządził potrącenie z jego uposażenia przepłaconej su-

my w wysokości jednomiesięcznego uposażenia w dziesięciu ratach miesięcznych, ponieważ według § 51 powołanego rozp. pracownikowi nie służy prawo do uposażenia przez czas odbywania kary pozbawienia wolności osobistej, a stwierdzone zostało, że pobrał uposażenie za czas odbywania kary jednego miesiąca aresztu w czasie od dnia 16 sierpnia do 16 września 1932 z wyroku Sądu Grodzkiego Oddział 8 w Warszawie.

Wniesionego przeciwko powyższemu zarządzeniu odwołania Ministerstwo Komunikacji zaskarżonym obecnie do N. T. A. orzeczeniem z 26 marca 1934 nie uwzględniło z motywów, podanych w zarządzeniu Dyrekcji zaznaczając, iż okoliczność, że odwoławca odbył karę aresztu w czasie urlopu wypoczynkowego nie ma znaczenia, gdyż wymienione w zarządzeniu rozporządzenie Rady Ministrów nie zawiera w tym kierunku żadnych wyjątków.

Rozpatrując skargę oraz odpowiedź na nią pozwanej władzy, N. T. A. uznał co następuje:

Nieuzasadnionym jest podniesiony w skardze zarzut obrazy przepisów ustawy uposażeniowej z dnia 9 1923 poz. 924 Dz. Ust., oparty na mylnym zapatrywaniu, jakoby wspomniana ustawa wyczerpująco normowała wszystkie sprawy, dotyczące uprawnień uposażeniowych funkcjonariuszów państwowych, a także i pracowników kolejowych w okresie, za który odmówiono skarżącemu prawa do uposażenia służbowego. Jeśli chodzi bowiem o ograniczenia praw uposażeniowych w związku z odbywaniem kary pozbawienia wolności osobistej, to powołana ustawa, poza przepisem art. 6 pkt. c., normującym sprawę zaliczenia do automatycznego posunięcia w szczeblach okresów pozostawania w areszcie śledczym, oraz poza przepisami rozdziału 5 Działu G, dotyczącymi wojskowych, nie zawiera przepisów, regulujących omawianą kwestię jak również nie reguluje ona szeregu innych spraw uposażeniowych, dotyczących w szczególności ograniczenia lub pozbawienia prawa do uposażenia w związku z okolicznościami, zachodzącymi w służbie danego funkcjonariusza, powołany zaś w skardze art. 11 tej ustawy w ustępie ostatnim reguluje tylko jeden wypadek pozbawienia funkcjonariusza prawa do uposażenia, mianowicie wypadek samowolnego porzucenia służby, z czego nie wynika bynajmniej — wbrew poglądowi skargi — że poza tym wypadkiem nie mogą zaistnieć inne jeszcze wypadki pozbawienia prawa do uposażenia.

Natomiast szereg przepisów, dotyczących wspomnianych spraw, znajdujemy w ustawach i rozporządzeniach, normujących stosunki służby państwowej, jako to np. w art. 38 ust. 2, w art. 40, w art. 47, 50 i 55 ustawy z 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej, w art. 45—48, 53, 60 i 62 ustawy z 1 lipca 1926 — o stosunkach służbowych nauczycieli i innych. Z powyższego wynika, że uprawnienia w dziedzinie uposażeń służbowych reguluje nie tylko powołana ustawa uposażeniowa, lecz również i inne przepisy, normujące stosunki służby państwowej w ogóle, a co za tym idzie, że sprawy dotyczące tych uprawnień, a nie uregulowane przez wspomnianą ustawę z 9 października 1923 — wbrew zapatrywaniu skargi — mogą być uregulowane przez przepisy, normujące stosunki służbowe pracowników kolejowych i to w sposób samoistny. Takim przepisem właśnie jest — między innymi — przepis § 51 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1929 o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (poz. 736/32 Dz. Ust.), wydanego na podstawie art. 26 i 27 rozp. Prez. Rzpl. z 24 września 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (poz. 568 Dz. Ust.), z których pierwszy zlecił Radzie Ministrów ustalenie stosunku służbowego, zaś drugi ustalenie norm wynagrodzenia pracownika rzeczonego przedsiębiorstwa, bezzasadnym więc jest — w świetle powyższych wywodów — zarzut skargi, jakoby Rada Ministrów, zamieszczając w cytowanym rozporządzeniu z 8 lipca 1929 przepis § 51 rozumiany w przyjętym przez pozwaną władzę sensie, przekroczyła swoje uprawnienia, wynikające z powołanych artykułów rozp. z 24 września 1926 lub obraziła przepis art. 11 ustawy uposażeniowej z 9 października 1924. Co do tego ostatniego zarzutu, to — jak wynika z wyżej podanych wyjaśnień — brak jest podstawy do przyjęcia, iż przy wykładni § 51 rozp. z 8 lipca 1929 należy oprzeć się na ratio legis przepisu art. 11 ust. ostatni ustawy uposażeniowej z 9 października 1923, znajdującego zresztą, jak to i skarga podnosi — odpowiednik w ust. 2 § 30 tegoż rozporządzenia.

Omawiany § 51 rozp. w ustępie 1 stanowi, że „pracownikowi nie służy prawo do uposażenia (wynagrodzenia) przez czas odbywania kary pozbawienia osobistej wolności". Wywody skargi, opierające się na dowolnej — jak wyżej zaznaczono — analogii z przepisem art. 11 ustawy uposażeniowej — zmierzają do wykazania, że przepis ten ma na myśli tylko takie wypadki, kiedy pracownik obowiązany w danym czasie do pełnienia obowiązków służby, obowiązków tych nie spełnia wskutek odbywania kary pozbawienia wolności osobistej, że zatem przepis ten nie ma zastosowania do skarżącego, który karę aresztu odbywał w czasie urlopu wypoczynkowego, a więc w czasie

kiedy nie był obowiązany spełniać obowiązków służby i mógł czasem swoim rozporządzać dowolnie. Gdy się jednak zważy, że paragraf ten nie zastrzega żadnych wyjątków w związku ze stanem służbowym pracownika kolejowego; że skutki nieusprawiedliwionej nieobecności w służbie w dziedzinie uprawnień uposażeniowych unormowane zostały przez odrębny przepis § 30 ust. 2 tegoż rozp., przy traktowaniu zatem nieobecności w służbie z powodu odbywania kary jako nieusprawiedliwionej nieobecności w służbie — jak to skarga przyjmuje — zbędnym byłoby umieszczenie odrębnego przepisu, przewidującego ten wypadek nieobecności w służbie, a w każdym razie przepis taki należałoby zamieścić już w § 30 rozp., jako szczególny wypadek, powodujący skutki w tym paragrafie przewidziane; że wreszcie zgodnie z postanowieniem § 134 ustęp ostatni § 123 ustęp 2 tegoż rozp. także pracownik kolejowy, pozostający w stanie nieczynnym, a więc nie pełniący obowiązków służby, traci prawo do uposażenia w razie zawieszenia w służbie na skutek osądzenia w areszcie śledczym — to uznać należy, że ani sama treść omawianego przepisu § 51, ani treść innych przepisów tegoż rozp. — nie daje podstawy do uznania jako trafnej, przyjętej przez skargę jego wykładni, przeciwnie — należy przyjść do wniosku, że przepis ten ma na celu samoistne uregulowanie skutków szczególnego wypadku, mianowicie skutków odbywania przez pracownika *kary* pozbawienia wolności osobistej, nie uzależniając zastosowania jego postanowień od jakichkolwiek okoliczności ubocznych, przy czym na wywody skargi co do niedopuszczalności wprowadzania do przepisów, regulujących stosunki służbowe, postanowień przewidujących dodatkowe skutki skazania sądowego, zauważyć należy, że — jak to wynika z postanowień art. 67 ustawy z 17 lutego 1922 — o państwowej służbie cywilnej i z § 63 powołanego rozp. poz. 736/32 Dz. Ust. — w odniesieniu do funkcjonariuszów państwowych w ogóle i do pracowników kolejowych w szczególności — skazanie przez sąd powszechny nie zwalnia ich od dyscyplinarnej lub porządkowej odpowiedzialności za te same czyny, w zasadzie zatem dopuszczalnym jest ustanowienie w przepisach pragmatycznych ograniczeń praw służbowych w związku ze skazaniem sądowym.

W świetle powyższych wyjaśnień nietrafnym jest dalej zarzut obrazy § 53 tegoż rozp., zastrzegającego dla pracownika prawo do urlopu wypoczynkowego „z zachowaniem uposażenia“, bowiem powołany paragraf zawiera normę ogólną, zaś § 51 normuje szczególny wypadek pozbawienia *prawa* do uposażenia, jest zatem wyjątkowym przepisem w stosunku do wszystkich przepisów, na których podstawie pracownikowi *przysługuje prawo* do otrzymania uposażenia, zastosowanie przeto przepisu § 51 w wypadku tam przewidzianym nie może stanowić obrazy innych przepisów tegoż rozporządzenia.

180.

Przeciw uchwale zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej mniejszej, mocą której postanowiono nie umieścić danej osoby na liście kandydatów na stanowisko rabina, przysługuje pominiętemu prawo żalenia się do państwowej władzy nadzorczej, a następnie prawo odwołania się w toku instancji tych władz.

Wyrok N. T. A. z 11 czerwca 1937 L. Rej. 771/34.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem, oraz z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

Samuel Ber M. w Jarosławiu wniósł do Starosty w Dolinie dwa zażalenia na Zarząd Gminy żydowskiej w Rożniatowie z powodu nieumieszczenia go na liście kandydatów na rabina tej Gminy i przeprowadzenia wyborów z pominięciem jego kandydatury. Pomieniony Starosta decyzją z 4 października 1933, oznajmił żalącemu się, że Zarząd wzmiankowanej Gminy uchwalił na posiedzeniu odbytym 4 maja 1933 nie umieścić go na liście kandydatów z powodów w tej uchwale podanych, a nieumieszczenie to nie daje podstawy do unieważnienia przeprowadzonych 15 maja 193 wyborów rabina w Rożniatowie. Od decyzji tej M. wniósł odwołanie podnosząc, że Zarząd Gminy wyznaniowej nie podał mu motywów nieumieszczenia na liście, o ile zaś dowiedział się o nich nieoficjalnie, to są one nieuzasadnione. Wojewoda Stanisławowski, orzeczeniem z 15 listopada 1933, odrzucił opisane odwołanie jako niedopuszczalne, nie wchodząc w merytoryczną ocenę zawartych w nim zarzutów, albowiem odwoławca nie będąc członkiem Gminy wyznaniowej żydowskiej w Rożniatowie nie posiada według § 36 ustęp pierwszy regulaminu wyborczego dla wyboru rabinów z 24 października 1930 poz. 593 Dz. Ust. legitymacji prawnej do wnoszenia jakichkolwiek zażaleń przeciw wyborowi rabina we wspomnianej Gminie.

Skarga zawiera zarzut, że pozwana władza wychodząc z założenia jakoby zażalenie skarżącego skiero-

wane było wyłącznie przeciw wyborowi rabina w Rożniatowie, popada w sprzeczność ze stanem faktycznym z aktów sprawy wynikającym, albowiem skarżący żalił się w istocie z powodu nieumieszczenia go na liście kandydatów. Skarżący wywodzi dalej, że wobec postanowień § 3 regulaminu wyborczego umieszczenie zgłoszonych kandydatów na liście nie jest zależnym od swobodnego uznania zarządu gminy wyznaniowej.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę powołuje się na moment, że ani § 24, ani żaden inny przepis regulaminu wyborczego dla wyboru rabinów nie przewiduje możności wniesienia osobnego zażalenia przeciw uchwale zarządu gminy wyznaniowej w sprawie ustalenia listy kandydatów, podobnie jak to przewiduje § 9 tegoż regulaminu, uprawniający członków gminy do wnoszenia reklamacji, dotyczących zarówno umieszczenia jak i opuszczenia osób w spisie wyborców. Pozwana władza wywodzi, że gdyby zamiarem prawodawcy było nadać podobne uprawnienia kandydatom na rabinów, nie umieszczonym przez zarząd gminy wyznaniowej na liście kandydatów, to odpowiedni przepis byłby został zamieszczony w regulaminie, przy czym zaznaczyć należy, że również nie ma przepisu, zobowiązującego zarząd do umieszczenia na liście wszystkich zgłaszających się kandydatów. Wobec tego — według dalszych wywodów odpowiedzi na skargę — wniesione przez skarżącego zażalenie należy traktować, jako wniesione na zasadzie § 36 regulaminu przeciw wyborowi rabina tym bardziej, że wpłynęło ono po ogłoszeniu przez Zarząd gminy wyznaniowej wyniku wyborów.

Po przystąpieniu do rozpatrywania sporu N. T. A. uznał, że wobec stanowisk prawnych, zajętych przez strony, rozstrzygnięcia wymaga kwestia, czy zgłaszającemu się wskutek konkursu na posadę rabina w gminie wyznaniowej mniejszej kandydatowi na to stanowisko przysługują środki prawne przeciw uchwale zarządu gminy, mocą której postanowiono nie umieścić go na liście kandydatów.

Pozostając przy poglądzie, wypowiedzianym już w wyroku z 30 grudnia 1935 L. Rej. 2570/32, N. T. A. rozważył w tym względzie, co następuje:

Regulamin dla wyboru rabinów i podrabinów w gminach wyznaniowych żydowskich z 24 października 1930 poz. 593 Dz. Ust. określa w § 1 warunki, którym odpowiadać winny osoby, dopuszczone do urzędu rabina lub podrabina, a w § 3 postanawia, że po opróżnieniu się w gminie wyznaniowej stanowiska rabina zarząd gminy winien ogłosić konkurs na to stanowisko z miesięcznym terminem zgłaszania się kandydatów. Według § 24 tegoż regulaminu wybrany może być jedynie kandydat, odpowiadający warunkom § 1, który uprzednio, na podstawie ogłoszonego konkursu, zgłoszony został pisemnie do zarządu gminy na dane stanowisko i na tej podstawie został przez zarząd gminy umieszczony na liście kandydatów.

Z przedstawionych przepisów wynika, że warunkiem umieszczenia na liście kandydatów jest przede wszystkim zgłoszenie się kandydata na ogłoszony konkurs, a następnie okoliczność, że odpowiada on wymogom, określonym w § 1 regulaminu. W związku z tym uznać należy, że kandydat, który zgłosił się w terminie konkursowym i wykazał posiadanie wszystkich wzmiankowanych wymogów, ma prawo żądania umieszczenia go na liście kandydatów. Uchwały zatem zarządów gmin wyznaniowych co do umieszczenia zgłoszonych osób na liście kandydatów na stanowisko rabina ograniczać się winny tylko do wzmiankowanego wyżej zakresu, a więc do stwierdzenia czy dany kandydat zgłosił się w terminie konkursowym, oraz czy odpowiada wymogom § 1 względnie, czy wymogi te odpowiednimi dokumentami wykazał. Uchwała odmowna przedstawia się jako negatywne określenie wzmiankowanego uprawnienia danej osoby, wynikającego z przepisów regulaminu wyborczego, mimo więc braku w regulaminie tym wyraźnego w danym kierunku postanowienia, przyjąć należy, że przeciw uchwałom takim przysługuje interesowanym prawo żalenia się do państwowej władzy nadzorczej, oraz prawo odwoływania się w toku instancji tych władz.

Wobec powyższego zajęte przez pozwaną władzę stanowisko prawne okazuje się nieuzasadnione; w konsekwencji tego stanowiska pozwana władza traktowała zażalenie i odwołania skarżącego jako zwrócone przeciw aktowi wyborczemu z 16 maja 1933. Takie rozumienie wspomnianych pism uznać wypada za sprzeczne ze stanem faktycznym z aktów sprawy wynikającym, z treści bowiem pism tych widoczne, że skarżący kwestionował nieumieszczenie go na liście kandydatów i dopiero w związku z tym wnosił o unieważnienie, przeprowadzonych w międzyczasie wyborów. W tym miejscu zauważyć należy, że następstwem prawnym uwzględnienia zażalenia czy odwołania pominiętego kandydata i polecenia umieszczenia go na liście musi być zawsze unieważnienie aktu wyborczego, zwiększenie się bowiem liczby kandydatów zawsze może mieć wpływ na wynik wyborów. Pominięty kandydat może zatem w swym zażaleniu czy odwołaniu, stawiając wniosek o zarządzenie umieszczenia go na liście kandydatów, wnosić zarazem o unieważnienie

wyborów, o ile te już w międzyczasie przeprowadzone zostały.

W konkluzji wyłożonych zasad zaskarżone orzeczenie podlega uchyleniu jako niezgodne z prawem, oraz z powodu wadliwego postępowania.

181.

Przedsiębiorstwo sprzedaży i wynajmu filmów, które powstało faktycznie przed ogłoszeniem ustawy z 13 marca 1934 (poz. 323 Dz. Ust.), lecz nie zostało w myśl art. 7 prawa przemysłowego (poz. 468/27 Dz. Ust.) zgłoszone u władzy przemysłowej, wymaga w myśl art. 2 i 29 wspomnianej wyżej ustawy z 13 marca 1934 uzyskania koncesji.

Wyrok N. T. A. z 3 grudnia 1937 L. Rej. 3659/35.

N. T. A. oddala skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

W podaniu do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę z 9 października 1934 Biuro Kinematograficzne „Parlofilm“ sp. z. o. o. zgłosiło na zasadzie art. 29 ust. 2 ustawy z 13 marca 1934 (poz. 323 Dz. Ust.) i rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu z 18 sierpnia 1934 poz. 708 Dz. Ust. do zarejestrowania prowadzone pod wymienioną firmą przedsiębiorstwo sprzedaży i wynajmu filmów. W ogłoszeniu firma podała wymagane § 2 cyt. rozp. minist. dane, dotyczące wymienionego przedsiębiorstwa, i dołączała wyciąg z rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie. Zażądanego pismem Komisariatu Rządu z 10 października 1934 potwierdzenia przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy zgłoszenia prowadzenia rzeczonego przedsiębiorstwa przed dniem ogłoszenia powołanej ustawy, jak wykazują akta administracyjne, petentka nie przedstawiła, natomiast złożyła przy podaniu z 29 października 1934 świadectwo przemysłowe, wykupione 31 stycznia 1933, z wyjaśnieniem, że świadectwo to może również służyć za dowód rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa i że „żadna ustawa nie stanowi, że o powstaniu przedsiębiorstwa decyduje dopiero zgłoszenie prowadzenia przedsiębiorstwa, potwierdzone przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy, czy inną władzę przemysłową“.

Decyzją z 6 listopada 1934 Komisariat Rządu odmówił wydania potwierdzenia o uczynieniu zadość obowiązkowi rejestracji wymienionego przedsiębiorstwa, uzasadniając odmowę tym, że firma pomimo wezwania z 10 października 1934 nie udowodniła istnienia przedsiębiorstwa przed dniem ogłoszenia ustawy z 13 marca 1934, a z przedstawionych dokumentów żaden nie może zastąpić jedynego dowodu legalnego istnienia przedsiębiorstwa, jaki ustanawia art. 7 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 (poz. 468 Dz. Ust.) w brzmieniu znowelizowanego ustawą z 10 marca 1934 (poz. 350 Dz. Ust.), tj. potwierdzenia zgłoszenia przedsiębiorstwa przez władzę przemysłową.

Od tej decyzji firma: „Parlofilm“ odwołała się do Ministerstwa P. i H., które orzeczeniem z 20 lutego 1935 odwołania nie uwzględniło, zaznaczając, że zatwierdza przytoczoną decyzję Komisariatu Rządu z przyczyn w niej powołanych, a wywodami odwołania nie odpartych. Ponadto Ministerstwo dodało jeszcze w uzasadnieniu orzeczenia, że o powstaniu przedsiębiorstwa ze stałą siedzibą decyduje nie tylko stan faktyczny wykonywania przemysłu, ale i stan prawny, przewidziany w art. 7 prawa przemysłowego, że od zgłoszenia przemysłu w myśl art. 7 prawa przemysłowego zależy możność odmowy potwierdzenia zgłoszenia, a także wykonania innych przepisów prawa przemysłowego, że skoro odwołująca się spółka nie wykonała nałożonego na nią ustawowego obowiązku zgłoszenia przemysłu z chwilą jego rozpoczęcia przed wejściem w życie ustawy z 13 marca 1934 o filmach i ich wyświetlaniu (poz. 323 Dz. Ust.) to obecnie nie może domagać się zarejestrowania, jako sprzecznego z tą ustawą, że prawo nabyte do wykonywania przemysłu, na które powołuje się odwołująca się firma w niniejszej sprawie, nie zaistniało, ponieważ przemysł był wykonywany z pominięciem obowiązujących przepisów w czasie rozpoczęcia przemysłu i że zarejestrowanie firmy w rejestrze handlowym dla niniejszej sprawy jest obojętne.

W skardze, wniesionej na to orzeczenie do N. T. A. firma „Parlofilm“ zarzuca, że odmowa władzy pozwanej wydania potwierdzenia o zadośćuczynieniu przez firmę obowiązkowi rejestracji w myśl art. 29 ust. 2 powołanej wyżej ustawy o filmach i ich wyświetlaniu z powodu nieprzedstawienia potwierdzenia przez władzę przemysłową wymaganego art. 7 cyt. wyżej prawa przemysłowego zgłoszenia wymienionego przedsiębiorstwa — nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawa obowiązującego. W motywach tego zarzutu skarżąca wywodzi, że z przepisów art. 29 cyt. ustawy o filmach i ich wyświetlaniu oraz z § 1 wyżej powołanego rozp. minist. z 18 sierpnia 1934 wynika, że miarodajnym jest jedynie moment powstania przedsiębiorstwa, żadna zaś ustawa nie stanowi, żeby o powstaniu przedsiębiorstwa miało decydować dopiero zgłoszenie prowadzenia przedsiębiorstwa, potwierdzo-

ne przez władzę przemysłową; że prawo przemysłowe z 7 czerwca 1927 w brzmieniu obowiązującym w dniu wejścia w życie ustawy o filmach i ich wyświetlaniu nie przewidywało w ogóle możności niewydania potwierdzenia zgłoszenia przez władzę przemysłową, a odpowiednia zmiana do tego artykułu została wprowadzona dopiero ustawą z 10 marca 1934 (poz. 350 Dz. Ust.), która weszła w życie w dniu 15 sierpnia 1934; że wobec tego niedokonanie zgłoszenia w myśl art. 7 prawa przemysłowego mogło pociągnąć za sobą najwyżej ukaranie skarżącej w myśl art. 126 tegoż prawa, lecz nie mogło powodować dla niej żadnych innych konsekwencji, że ani ustawa o filmach i ich wyświetlaniu ani cyt. wyżej rozp. ministr. nie zawierają żadnych ograniczeń co do sposobu uwidocznienia, iż przedsiębiorstwo sprzedaży i wynajmu filmów powstało przed dniem 30 kwietnia 1934 (data ogłoszenia ustawy o filmach i ich wyświetlaniu), wobec czego musi być uznany za wystarczający każdy dowód, który z prawnego lub gospodarczego punktu widzenia dowodzi istnienia przedsiębiorstwa w danym okresie, jak kontrakty, korespondencja handlowa itp., które to dokumenty skarżąca zaofiarowała się przedstawić na żądanie; że o ile chodzi specjalnie o spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, to zarówno obowiązujący w chwili powstania firmy „Parlofilm" dekret o rejestrze handlowym (poz. 164/19 Dz. Ust.) w art. 11 jak i obecnie obowiązujący kodeks handlowy (poz 502/1934 Dz. Ust.) stanowią, że spółka z ograniczoną odpowiedzialnością powstaje prawnie z chwilą zarejestrowania; że wobec tego rozstrzygające znaczenie dla danej sprawy ma złożony przez skarżącą wyciąg z rejestru handlowego, z którego widać, że firma „Parlofilm" została zarejestrowana, a więc powstała 1 lutego 1933, czyli przed ogłoszeniem ustawy o filmach, że rozporządzenie Ministra P. i H. z 18 sierpnia 1934 miało również na myśli jako dowód powstania przedsiębiorstwa, zarejestrowanie go w rejestrze handlowym, gdyż w § 2 wyraźnie nakazuje dołączyć do zgłoszenia wyciąg z rejestru handlowego, że art. 3 ust. 2 prawa przemysłowego dotyczy tylko przedsiębiorstw, które istniały w dniu wejścia w życie tego prawa, a więc 7 grudnia 1927, lecz nie ma zastosowania do przedsiębiorstw, powstałych później.

W odpowiedzi na skargę władza pozwana wniosła o oddalenie skargi jako nieuzasadnionej, zaznaczając, że art. 29 ustawy o filmach i ich wyświetlaniu chroni prawa nabyte tylko w odniesieniu do przedsiębiorstw, istniejących legalnie, o legalnym zaś istnieniu przedsiębiorstwa decyduje fakt zgłoszenia go w myśl art. 7 prawa przemysłowego, ponieważ władza może nie przyjąć do wiadomości zgłoszenia o prowadzeniu przemysłu, jeżeli ono nie odpowiada wymogom specjalnych ustaw, o których mowa w art. 6 prawa przemysłowego; niewykazanie więc zgłoszenia uniemożliwia władzy przemysłowej odmówienia wydania potwierdzenia zgłoszenia.

Przystępując do rozpatrzenia wywodów skargi, N. T. A. nie mógł uznać za trafne wyrażonego w nich zapatrywania, że dla uzyskania przewidzianego w art. 29 ustawy o filmach i ich wyświetlaniu z 13 marca 1934 (poz. 323 Dz. Ust.) uprawnienia nie jest koniecznym legalne prowadzenie przedsiębiorstwa, a wystarcza jedynie sam fakt jego istnienia w dniu ogłoszenia powołanej ustawy. Z treści bowiem art. 29 ust. 1 i 2 wymienionej ustawy wynika, że przepisy te, zwalniając w drodze wyjątku przedsiębiorstwa sprzedaży i najmu filmów, powstałe przed ogłoszeniem tej ustawy od ustanowionego w art. 2 obowiązku uzyskania koncesji wojewódzkiej władzy przemysłowej na ich prowadzenie i poddając zamiast tego rzeczone przedsiębiorstwa zwykłemu zarejestrowaniu, nie miały bynajmniej na celu zalegalizowania wszystkich przedsiębiorstw faktycznie istniejących przed ogłoszeniem cytowanej ustawy, lecz jak to wyraźnie zaznaczono w ust. 1 art. 29 tylko tych, które nabyły prawa do wykonywania rzeczonego przemysłu na mocy poprzednio obowiązujących w tej dziedzinie przepisów, a więc tylko takich przedsiębiorstw, które w chwili ogłoszenia wspomnianej ustawy, uznającej tego rodzaju przedsiębiorstwo za przemysł koncesjonowany, istniały legalnie, jako przedsiębiorstwa przemysłu wolnego. W danym wypadku, jak wynika z przedstawionego wyżej stanu sprawy, nie jest spornym między stronami, że przed powołaną wyżej ustawą o filmach i ich wyświetlaniu, która w myśl art. 34 weszła w życie z dniem 30 lipca 1934, prowadzone przez skarżącą firmę przedsiębiorstwo sprzedaży i wynajmu filmów, jako nie objęte art. 8 cyt. wyżej prawa przemysłowego, nie było przemysłem koncesjonowanym, lecz stanowiło rodzaj przemysłu wolnego ze stałą siedzibą. Jako przemysł wolny ze stałą siedzibą przedsiębiorstwo quaestionis nie wymagało wprawdzie dla założenia go uzyskania uprzedniego zezwolenia władzy przemysłowej, jednakowoż podlegało z chwilą rozpoczęcia go zgłoszeniu w myśl art. 7 tegoż prawa przemysłowego, stanowiącego, że kto rozpoczyna prowadzenie przemysłu ze stałą siedzibą nienależącego do przemysłów koncesjonowanych, winien donieść o tym równocześnie władzy przemysłowej I instancji. Zapatrywanie skarżącej firmy, jakoby przytoczony przepis art. 7 prawa przemysłowego, jako przepis porządkowy, nie miał żadnego znaczenia dla legalnego istnienia przedsiębiorstwa, ponieważ cyto-

wany artykuł przed zmianą, wprowadzoną do jego tekstu ustawą z 10 marca 1934 (poz. 350 Dz. Ust.) nie przewidywał w ogóle możności sprzeciwu ze strony władzy przemysłowej, która w myśl zawartego w tym artykule wyraźnego postanowienia obowiązana była potwierdzić zgłoszenie — jest nietrafne, gdyż, jak to już orzekł N. T. A. w wyroku z 27 stycznia 1931 L. Rej. 4628/28, władza przemysłowa mogła nie przyjąć do wiadomości zgłoszenia, jeżeli ono nie odpowiadało wymogom art. 6 prawa przemysłowego. Z powyższego wynika, że za legalnie istniejące przedsiębiorstwo wolnego przemysłu ze stałą siedzibą należy uważać tylko takie, które było prowadzone z wiedzą o tym odnośnej władzy przemysłowej i bez sprzeciwu z jej strony. Skoro więc w danym wypadku strona skarżąca wcale nie twierdzi, aby dopełniła wymienionego wyżej obowiązku doniesienia władzy przemysłowej I instancji o rozpoczęciu prowadzenia przedsiębiorstwa quaestionis, z akt sprawy również nie wynika, aby ta władza chociaż pośrednio przyjęła do wiadomości istnienie tego przedsiębiorstwa, to w odmowie zarejestrowania tego przedsiębiorstwa na zasadzie art. 29 ust. 2 ustawy z 13 marca 1934 (poz 323 Dz. Ust.) i rozp. wykon. Ministra P. i H. z 18 sierpnia 1934 (poz. 708 Dz. Ust.) N. T. A. nie dopatrzył się zarzucanej w skardze nielegalności. Żądanie władzy pozwanej przedłożenia prócz wyciągu z rejestru handlowego, który został przedstawiony, jeszcze potwierdzenia przez władzę przemysłową zgłoszenia, dokonanego w myśl art. 7 prawa przemysłowego nie sprzeciwia się bynajmniej postanowieniu cytowanego wyżej rozp. wykon. z 18 sierpnia 1934 (poz. 708 Dz. Ust.) wymagającego dołączenia do zgłoszenia do rejestracji w myśl art. 29 ust. 2 ustawy o filmach i ich wyświetlaniu tylko wyciągu z rejestru handlowego, gdyż z postanowienia tego, mającego na myśli, jak to wynika z jego treści, jedynie te przedsiębiorstwa, o których mowa w art. 29 ust. 1 cyt. ustawy, a więc, które nabyły prawa, czyli istniały legalnie w chwili ogłoszenia tej ustawy, wcale nie wynika, aby władza przemysłowa w razie wątpliwości co do legalności istnienia danego przedsiębiorstwa ze stanowiska wymogów prawa przemysłowego, nie była uprawnioną żądać przedłożenia odnośnych dowodów, stwierdzających prowadzenie przedsiębiorstwa zgodnie z przepisami prawa przemysłowego.

Co się tyczy wreszcie ostatniego zarzutu skargi, że władza pozwana rzekomo niewłaściwie oparła się na postanowieniu art. 3 ust. 2 wyżej cytowanego prawa przemysłowego, który zdaniem skarżącej firmy nie ma zastosowania do danego wypadku, ponieważ dotyczy przedsiębiorstw, które istniały przed wejściem w życie tego prawa, tj. przed 15 grudnia 1927, to zarzut ten jest chybiony, gdyż jak wynika z przedstawionego wyżej stanu sprawy i motywów zaskarżonego orzeczenia władza pozwana oparła zaskarżone rozstrzygnięcie nie na pomienionym przepisie prawa przemysłowego, lecz na art. 29 ust. 1 i 2 powołanej wyżej ustawy o filmach i ich wyświetlaniu.

182.

Przepis ust. 1 art. 108 ustawy z 23 marca 1933 poz. 294 Dz. Ust. nie wyklucza wynikającego z art. 11 ustawy z 17 lutego 1922 poz. 143 Dz. Ust. w brzmieniu rozp. Prez. Rzpl. z 3 grudnia 1930 poz. 662 Dz. Ust. uprawnienia władzy szkolnej do wezwania gminy zbiorowej do wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego nauczycielowi publicznej szkoły powszechnej, znajdującej się na terenie tej gminy, także i w tym przypadku, kiedy dodatek ten należy się za okres, w którym szkoła znajdowała się na terenie gminy jednostkowej, wchodzącej w dacie wezwania w skład danej gminy zbiorowej.

Wyrok N. T. A. z 25 października 1938 L. Rej. 5027/36.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Petronela S., stała nauczycielka 2-kl. publicznej szkoły powszechnej Nr 1 w Pasiecznej, zamieszkała wspólnie ze swym mężem kierownikiem tejże szkoły w jego mieszkaniu służbowym i od 1 kwietnia 1931 nie pobierająca dodatku mieszkaniowego, pismem z 10 grudnia 1934 odniosła się do Inspektoratu Szkolnego o spowodowanie wypłaty przez zarząd gminy w Pasiecznej dodatku mieszkaniowego za czas od 1 kwietnia 1931.

Inspektorat Szkolny wezwał zarząd gminy w Pasiecznej pismami z 20 lutego 1935 i 13 marca 1935 do wypłacenia S. dodatku na mieszkanie.

Od wspomnianego wyżej wezwania Inspektoratu Szkolnego wniósł zarząd gminy w Pasiecznej odwołanie do Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie.

Na podstawie zarządzenia Kuratorium z 5 grudnia 1935 Inspektorat Szkolny, zmieniając częściowo zarządzenie z 13 marca 1935, skierowane do ówczesnej gminy jednostkowej w Pasiecznej, wydał nowe zarządzenie w sprawie dodatku mieszkaniowego i przesłał je zarządowi gminy zbiorowej w Zielonej.

Od powyższego zarządzenia wniósł zarząd gminy w Zielonej odwołanie do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego, podnosząc zarzut niewłaściwego

skierowania wezwania do zarządu gm. Zielonej, gdyż sprawa dotyczy b. gminy jedn. Pasieczna, a obecnie gromady Pasieczna, która to gromada winna wszelkie pretensje i długi, powstałe przed wprowadzeniem gmin zbiorowych, z własnego majątku pokrywać. Kuratorium zaskarżonym do N. T. A. orzeczeniem z 22 sierpnia 1936 odwołania nie uwzględniło z powodu, że gminy zbiorowe objęły majątek gmin jednostkowych oraz przyjęły na siebie ich zobowiązania.

N. T. A. uznał co następuje:

Art. 11 ustawy z 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (poz. 143 Dz. Ust.) w brzmieniu rozp. Prez. Rzpl. z 3 grudnia 1930 poz. 662 Dz. Ust. obowiązek dostarczenia nauczycielom tych szkół bezpłatnego mieszkania bądź też, w określonych w tymże artykule przypadkach, — obowiązek zastępczy wypłacania tym nauczycielom dodatku mieszkaniowego, nakłada na gminę, na której terenie szkoła się znajduje, a w razie niespełnienia przez gminę tego obowiązku, uprawnia Skarb Państwa do potrącenia zalegających sum pieniężnych z dodatków do podatków komunalnych i z udziałów samorządu w podatkach państwowych, pobieranych przez kasy skarbowe, a to w celu wypłacenia nauczycielom publicznych szkół powszechnych zaległego dodatku na mieszkanie. Z powyższego wynika, że omawiany obowiązek opiera się na tytule prawnopublicznym i że stroną zobowiązaną, od której władze szkolne, działające w imieniu Skarbu Państwa, są uprawnione domagać się spełnienia tego obowiązku tudzież z dochodów której mogą potrącać zaległe kwoty, jest *gmina*, na której terenie znajduje się dana szkoła; wbrew więc zapatrywaniu skargi — władza pozwana w niniejszej sprawie była uprawniona do skierowania wezwania o wypłatę zaległego dodatku mieszkaniowego nauczycielce S., pełniącej obowiązki nauczycielskie w publicznej szkole powszechnej w Pasiecznej, znajdującej się obecnie na terenie skarżącej gminy, właśnie do tej ostatniej gminy, jako do zbiorowej, a nie do nieistniejącej już gminy Pasiecznej. Postanowienia bowiem ust. (1) art. 108 ustawy z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (poz. 294 Dz. Ust.), na których skarga opiera zarzut niewłaściwego skierowania wezwania, bynajmniej nie uchylają wyżej określonego uprawnienia władzy pozwanej, gdyż zgodnie z postanowieniami ust. 3 tegoż art. 108 — rozrachunek i ustalenie zobowiązań i wierzytelności między nowoutworzonymi gminami a gromadami — o ile nie nastąpiły na podstawie bezpośredniego między nimi porozumienia — należą do kompetencji wydziału powiatowego, a więc dla władzy pozwanej nie ma znaczenia sprawa, w jaki sposób i z jakiego źródła skarżąca gmina pokryje ten wydatek i w razie niespełnienia przez skarżącą gminę omawianego obowiązku, władza ta ma możność potrącenia należnych kwot jedynie ze znajdujących się w kasie skarbowej sum, stanowiących dochód skarżącej gminy, a nie obecnej gromady Pasiecznej.

Również zapatrywanie skargi, jakoby przez dostarczenie mieszkania mężowi S., sprawującemu kierownictwo tejże szkoły, z którym wspólnie zamieszkuje, spełniony został obowiązek gminy także w stosunku do S., jest mylne, jak to już zresztą N. T. A. w licznych wyrokach (patrz np. wyrok do L. Rej. 9074/32) orzekł; bowiem S., jako czynnej nauczycielce, przysługuje *samoistne* prawo do otrzymania mieszkania bądź dodatku mieszkaniowego, niezależnie od przydziału mieszkania jej mężowi, z akt zaś nie wynika i skarżąca gmina nie twierdzi nawet, by mieszkanie dostarczyła i przydzieliła S....

183.

Specjalny przepis art. 196 k. z., dotyczący terminu wykonania umów, nie może mieć zastosowania do obliczania 3-miesięcznego okresu czasu, wymienionego w art. 32 lit. b rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych [1]).

---

[1]) Rozstrzygnięcie powyższe uznać należy na trafne, uzasadnienie jednak wyroku S. N. ujęte w tezie powyższej nasuwa pewne wątpliwości.

Różnica między stanowiskiem zajętym przed Sąd Okręgowy, jako apelacyjny, a Sąd Najwyższy leży w odmiennej interpretacji art. 196 k. z. Sąd Okręgowy przyjmuje bowiem, że art 196 k. z. miał w niniejszym przypadku zastosowanie, zaś Sąd Najwyższy zajął przeciwne stanowisko, oddalił jednak skargę kasacyjną z innej przyczyny.

Sąd Najwyższy przyjął w wyroku powyższym, że art. 196 k. z. nie ma dlatego zastosowania w niniejszym przypadku, gdyż termin ten dotyczy obliczania wykonania umów i jako przepis specjalny nie może być rozszerzająco tłumaczony.

Czy rzeczywiście art. 196 k. z. jest przepisem specjalnym? Według art. 196 k. z. „terminy oznaczone na tygodnie, miesiące, lub lata, kończą się w dniu odpowiadającym nazwą, lub datą początkowemu dniowi terminu, a gdyby takiego dnia w ostatnim miesiącu nie było, w ostatnim dniu tego miesiąca". Istotnym w niniejszym przypadku nie jest to, czy art. 196 k. z. jest przepisem specjalnym i czy stosowanie go stanowi tłumaczenie rozszerzające, lecz to, jaki stosunek zachodzi między przepisami rozp. Prez. Rzpl. o umowie o pracę pracowników umysłowych, a t. zw. częścią ogólną k. z. (art. 1—293). Chodzi o to, czy art. 32 b. rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, według którego pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy w razie niestawienia się pracow-

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 23 lutego — 23 marca 1938 C. I. 2445/37.

Mikołaj J. wytoczył powództwo przeciwko Bankowi Dyskontowemu Warszawskiemu w Warszawie o 1200 zł tytułem wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia na trzy miesiące i za niewykorzystany urlop. W pozwie powód przytoczył, że 25 stycznia 1936 zachorował i nie mógł pełnić obowiązków służbowych, 25 zaś kwietnia tegoż roku otrzymał zwolnienie. Zwolnienie, zdaniem powoda, nastąpiło podczas trzymiesięcznego okresu choroby, nie miało więc skutków prawnych, jako sprzeczne z brzmieniem art. 32 p. b. rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. z 16

---

nika do pracy wskutek choroby w ciągu więcej niż trzech miesięcy, ma być tłumaczony na podstawie k. z., czy na podstawie swej własnej treści? Sąd Najwyższy przyjął, że nie można słów „w ciągu więcej niż trzech miesięcy" tłumaczyć według art. 196 k. z. Argumentacja jednak S. N. nie jest przekonywująca.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że art. 196 k. z. nie jest żadnym specjalnym przepisem, lecz zwykłym przepisem k. z. Każdy przepis k. z. stanowi dla siebie specjalną całość i zawiera specjalną treść, co jednak nie wyklucza jego stosowania w przypadkach uregulowanych innymi ustawami. W niniejszym przypadku nie można z tego tylko powodu wykluczyć tłumaczenia art. 32 b. rozp. o umowie o pracę pracown. umysł. art. 196 k. z., że ten ostatni przepis jest przepisem specjalnym. Nie można również stać na stanowisku, że art. 196 k. z. jako dotyczący wykonania umów nie może tu być stosowany. Przede wszystkim art. 196 k. z. zamieszczony został w tytule IV. k. z. o wygaśnięciu zobowiązań, w dziale I normującym wykonanie zobowiązań. Nie tylko wykonania umów dotyczy zatem art. 196, ale zobowiązań w ogóle, skoro umowa jest jednym z źródeł zobowiązań (art. 1 k. z.).

Jeśliby nawet przyjąć, że art. 196 k. z. dotyczy terminu obliczenia wykonania umów, to i tak nie ma przeszkody do stosowania go w niniejszym przypadku. Wynika to z art. 52 k. z., według którego „wszelkie umowy podlegają przepisom o zobowiązaniach w ogólności, o ile ustawa nie poddaje ich przepisom szczególnym". Według uzasadnienia komisji kodyfikacyjnej wszelkie umowy, a nie tylko obligacyjne i do tego tylko unormowane przez k. z., podlegają przepisom o zobowiązaniach w ogólności, o ile ustawa nie poddaje ich przepisom szczególnym". Według uzasadnienia komisji kodyfikacyjnej wszelkie umowy, a nie tylko obligacyjne i do tego tylko unormowane przez k. z., podlegają przepisom o zobowiązaniach w ogólności. Również umowa o pracę pracowników podlega przepisom k. z. w ogólności, o ile rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych nie poddaje jej jego szczególnym przepisom. Przepisy kodeksu zobowiązań należy, jak to przyjmuje Longchamps (Zobowiązania str. 144) stosować do wszelkich umów nawet i z innych działów prawa cywilnego, o ile te inne działy nie zawierają odnośnych przepisów. Pogląd ten podziela również Domański (Instytucje kodeksu zobowiązań, część ogólna, str. 340).

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że rozp. o umowie o pracę prac. umysł. nie zawiera żadnego postanowienia normującego tłumaczenie słów art. 32 b. „w ciągu więcej niż trzech miesięcy" oraz jak terminy obliczać należy.

Wobec tego należy art. 32 b) w myśl art. 52 k. z. tłumaczyć według art. 196 k. z. Przepis ten realizuje t. zw. system liczenia kalendarzowego, to jest termin kończy się z dniem, odpowiadającym swą nazwą lub liczbą początkowemu dniowi terminu. W konkretnym przypadku, skoro pracownik zachorował 25 stycznia 1936, upłynął termin trzech miesięcy nie 24 kwietnia 1936, jak to przyjął S. N., lecz 25 kwietnia 1936. Nie ma żadnego powodu, by art. 32 b) tłumaczyć według innych zasad, według k. z. Za taką interpretacją przemawia nie tylko brak odmiennej normy w rozp. o pracę pracowników umysłowych, ale również konieczność pojmowania wszystkich norm w państwie obowiązujących, jako jednej całości, wzajemnie się uzupełniających. Gdyby nawet nie było wyraźnego przepisu art. 52 k. z., to i tak z uwagi na konieczność, o ile możności jednolitego pojmowania i tłumaczenia instytucji prawnych, należałoby art. 196 k. z. w specjalnym prawie pracy stosować, skoro tu brak odmiennego przepisu.

Przez stosowanie art. 196 k. z. do wyjaśnienia art. 32 b) rozp. o umowie o pracę prac. umysł. nie tłumaczymy przepisu tego wcale, jak to przyjął S. N., rozszerzająco, lecz stosujemy go dlatego, bo nie ma innej normy w tym rozp. Skoro zatem 25 kwietnia 1936 nie upłynęło, jak tego żąda art. 32 b), więcej niż 3 miesiące od 25 stycznia 1936, gdyż nie upłynął jeszcze nawet okres 3 miesięcy, należało uznać niezwłoczne rozwiązanie za nieuzasadnione.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną pozwanego nie z powyższej przyczyny, lecz dlatego, że nie upłynęło jeszcze więcej niż trzy miesiące, skoro powód zgłosił się do pracy dnia 25 kwietnia 1936 w godzinach popołudniowych. Zdaniem Sądu Najwyższego zwolnienie mogłoby nastąpić dopiero wtedy, gdyby powód nie zgłosił się do pracy w ogóle w godzinach urzędowych bezpośrednio po 3-miesięcznym okresie choroby. Ponieważ godziny popołudniowe są również godzinami urzędowania, dlatego powód, zgłosiwszy się popołudniu, spełnił swój obowiązek. W orzeczeniu Zb. urz. 63/33 wyraził S. N. pogląd, że pracownik musi zgłosić się do pracy, którą miał w myśl umowy, lecz pracownik musi rzeczywiście móc dalej pracować. W niniejszym przypadku jednak o to nie chodziło, gdyż nie wiadomo jeszcze było, czy powód będzie mógł po 25 kwietnia 1936 normalnie pracować. Istotnym tu było to, jak to trafnie przyjął S. N., że skoro nie upłynęło więcej niż trzy miesiące, należało rozwiązanie niezwłoczne umowy uznać za nieuzasadnione.

Jeśliby jednak stanąć na stanowisku zajętym przez S. N., że 24 kwietnia 1936 a nie 25 kwietnia 1936 upłynął okres trzech miesięcy, to tłumacząc dosłownie art. 32 b) rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, należałoby przyjąć, że skoro pracownik nie zgłosił się 25 kwietnia 1936 rano do pracy, upłynęło więcej niż trzy miesiące i pracodawca nabył prawo do niezwłocznego rozwiązania umowy. W tym przypadku zjawienie się do pracy popołudniu, a więc po upływie więcej niż trzech miesięcy, nie miałoby znaczenia, jeśli pracodawca z prawa swego już użytek zrobił. Art. 32 b) nie określa bowiem, jak długi czas upłynąć musi od trzech miesięcy, wystarczy zatem każdy czasokres. S. N. tłumaczy jednak zjawienie się popołudniu do pracy, zgodnie z zasadami uczciwego obrotu (art. 189 k. z.), skoro urzędowano również w godzinach popołudniowych.

Z powyższych wywodów wynika, że rozstrzygnięcie S. N. jest trafne, jednak uzasadnienie winno opierać się na art. 196 k. z.

adw. dr Zygmunt Fenichel

marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. p. 323).

Pozwany Bank powództwa nie przyznał, twierdząc, że powód został zwolniony na zasadzie art. 32 p. b powołanego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp., gdyż nie stawił się do pracy wskutek choroby w ciągu więcej, niż 3 miesięcy.

Sąd Pracy powództwo oddalił, lecz Sąd Okręgowy, z apelacji powoda, wyrok pierwszej instancji zmienił i powództwo uwzględnił z założenia, że trzymiesięczny okres choroby, stosownie do art. 196 k. z., kończył się dopiero 25 kwietnia 1936, wobec czego powód bezprawnie otrzymał zwolnienie w ostatnim dniu dopuszczalnego trwania choroby; ponadto jednak Sąd Okręgowy oparł wyrokowanie i na ustaleniu, że nieobecności powoda w biurze 25 kwietnia w godzinach rannych nie można było jeszcze uważać za niestawienie się do pracy w tym dniu, skoro powód stawił się do pracy tegoż dnia w godzinach biurowych popołudniowych.

W skardze kasacyjnej pozwany Bank żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając, że mylnie obliczył trzymiesięczny okres choroby, po upływie którego powód mógł być zwolniony, opierając się na 196 art. k. z., który do przypadku nie miał zastosowania. Podług obliczeń skarżącego trzymiesięczny okres choroby skończył się z upływem 3 miesięcy kalendarzowych, to jest 24 kwietnia 1936, wobec czego, gdy powód 25 kwietnia nie stawił się do pracy, pozwany Bank mógł rozwiązać umowę.

Zarzut ten jest słuszny. Sąd Okręgowy przytoczył w uzasadnieniu, że skoro choroba powoda rozpoczęła się 25 stycznia 1936 i w tym dniu powód przestał pracować, to trzymiesięczny okres choroby, po upływie którego powód mógł być zwolniony, kończył się 25 kwietnia tegoż roku, i dopiero 26 kwietnia można było go zwolnić z powodu choroby.

Poglądu takiego nie można uznać za słuszny. Trzymiesięczny okres, rozpoczęty 25 stycznia 1936, kończył się 24 kwietnia tegoż roku, obejmując w ten sposób pełne 3 miesiące kalendarzowe, o ile więc choroba powoda trwałaby jeszcze 25 kwietnia i powód nie mógł w tym dniu przystąpić do pracy, pracodawca miałby prawo w tej dacie zwolnić go.

Artykuł 196 kodeksu zobowiązań, na który powołał się Sąd Okręgowy, dotyczy obliczenia terminu wykonania umów i jako przepis specjalny nie może być tłumaczony rozszerzająco.

Wyżej wymieniony jednak błędny pogląd Sądu Okręgowego nie może skutkować uchylenia zaskarżonego wyroku, ponieważ pozostał bez wpływu na wynik sprawy.

Sąd Okręgowy, opierając się na ustaleniach Sądu Pracy, że zajęcia w biurze gdzie pracował powód, odbywały się rano i po południu z parogodzinną przerwą, przyszedł do wniosku że gdyby nawet uznać, że okres choroby skończył się w przypadku 24 kwietnia, to niestawienie się powoda 25 kwietnia w godzinach rannych nie upoważniało jeszcze pozwanego Banku do zwolnienia powoda, zwolnienie bowiem mogło nastąpić dopiero wtedy, gdy powód nie zgłosił się do pracy w godzinach popołudniowych. Jak ustalił Sąd Pracy (co podzielił przy wyrokowaniu Sąd Okręgowy), powód stawił się do biura 25 kwietnia w godzinach urzędowania popołudniowych, co Sąd *w związku z okolicznościami* mógł uznać za stawienie się do pracy 25 kwietnia, to jest bezpośrednio po trzymiesięcznym okresie choroby.

Uznając zwolnienie powoda za bezprawne, Sąd Okręgowy miał podstawę do zasądzenia wynagrodzenia za urlop, upada więc również zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący uwzględnienia tej części powództwa.

Z tych względów skargę kasacyjną, jako bezzasadną, należy oddalić.

184.

W razie cofnięcia przez władzę publiczną wydanego w myśl art. 112 k. p. c. zaświadczenia, na podstawie którego Sąd przyznał petentowi prawo ubogich, zaświadczenie to zostaje pozbawione skutków prawnych i Sąd obowiązany jest liczyć się wyłącznie z nowym zaświadczeniem władzy, jeżeli więc nie stwierdza ono zupełnego ubóstwa petenta, powinien cofnąć prawo ubogich. [1])

[1]) Orzeczenie Sądu Najwyższego jest zupełnie słuszne, ale uzasadnienie jego może budzić pewne wątpliwości.

Cofnięcie przez władzę publiczną zaświadczenia o ubóstwie nie pozbawia go jeszcze „prawnych skutków", gdy prawo ubogich już zostało na zasadzie jego przez sąd udzielone, gdyż w ten sposób już odniosło ono skutek prawny. Sąd może cofnąć prawo ubogich, o ile dojdzie do wniosku, że zachodzi przypadek, przewidziany w art. 119 § 1 k. p. c., i przy decydowaniu tej kwestii będzie musiał brać na uwagę fakty, wykazane w piśmie władzy publicznej, cofającym wydane przez nią zaświadczenie, ale to cofnięcie zaświadczenia nie może mieć takiego znaczenia, iżby automatycznie powodowało cofnięcie prawa ubogich, i gdyby np. władza publiczna odwołała swoje zaświadczenie (już po przyznaniu przez sąd prawa ubogich) bez podania żadnych motywów, nie miałoby to odwołanie znaczenia. Sama więc ta okoliczność, że nowe zaświadczenie władzy publicznej (jak nazywa Sąd Najwyższy pismo zarządu gminy z 12 października 1937) nie stwierdzało zupełnego ubóstwa petenta, nie wystarczało dla cofnięcia prawa ubogich. W danym jednak przypadku cofnięcie przez sąd prawa ubo-

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 sierpnia 1938 C. I. 1329/38.

W sprawie z powództwa, oszacowanego na 352.723 zł. 78 gr, o unieważnienie licytacji majątku nieruchomego udzielone było obecnie skarżącemu powodowi przez Sąd Okręgowy w Wilnie prawo ubogich na podstawie zaświadczenia Gminy Kołodna z dnia 5 lipca 1937, stwierdzającego, że skarżący posiadał majątek ziemski obszaru 751,25 dz., sprzedany z licytacji, oraz posiada grunty czynszowe w m. Wiśniowcu, że obecnie żadnych dochodów ze wspomnianych nieruchomości nie otrzymuje wobec sprzedania majątku i niepłacenia czynszu przez dzierżawców wieczystych.

Następnie pismem z 12 października 1937 zarząd Gminy Kołodno zawiadomił Sąd, że poprzednie swe zaświadczenie anuluje wobec tego, iż skarżący, jak okazało się, nadal korzysta ze swego sprzedanego z licytacji majątku, czerpie zeń dochody i według otrzymanych informacyj jest w posiadaniu znacznej gotówki po sprzedaniu ornych gruntów ze swego majątku.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy postanowieniem z 23 listopada 1937 cofnął poprzednio wydane postanowienie w przedmiocie udzielenia skarżącemu prawa ubogich, usprawiedliwiając wniosek swój tym, że okoliczności, którymi się Sąd powodował, uwzględniając żądanie skarżącego, w rzeczywistości nie istniały.

Sąd Apelacyjny postanowienie to zatwierdził, uznając, że zarząd Gminy uprawniony był do anulowania swego pierwszego zaświadczenia i uważając informacje, zawarte w drugim zaświadczeniu, za miarodajne.

Dokonania dochodzenia w myśl art. 114 k. p. c. Sąd odmówił.

W skardze kasacyjnej zarzuca się Sądowi, że niedostatecznie uzasadnił swe stanowisko, nie wyjaśnił, czy, zatwierdzając postanowienie I instancji, podzielił jej wywody; w kwestii zasadności cofnięcia udzielenia prawa ubogich skarżący utrzymuje, że ku temu nie było dostatecznej podstawy, gdyż stan rzeczy, który istniał przy wydaniu pierwszego zaświadczenia, nie zmienił się, ze względu zaś na swą treść pierwsze zaświadczenie powinno być uznane za więcej miarodajne, niż drugie, które oparto na nie wiadomo jakich źródłach. Skarżący dalej zaznacza, że rozważając kwestię prawa ubogich, Sąd miał obowiązek zestawić dochody petenta z koniecznymi dla prowadzenia sprawy wydatkami, otóż w przypadku ustaleń tych na podstawie drugiego zaświadczenia (z dnia 12 października 1937) Sąd uskutecznić nie był w stanie, gdyż zaświadczenie to nie zawiera danych o dochodach skarżącego, ogólnikowo tylko o nich wspominając. W tych zaś warunkach Sąd znalazł się w sprzeczności z praktyką sądową, wyrażoną w orzeczeniu Sądu Najwyższego za 1935 nr. 9.

Jak z przytoczonego wynika, skarżący rozumowania swe buduje przeważnie na porównaniu treści zaświadczeń zarządu Gminy z dn. 5 września i 12 października 1937. Skarżący jednak zapoznaje, że pierwsze zaświadczenie zostało przez instytucję, która ją wydała, anulowane, a więc, że zaświadczenie to w sensie prawnym nie istnieje, władza bowiem publiczna, która w myśl art. 112 k. p. c. uprawniona jest do stwierdzenia stanu materialnego osób, domagających się udzielenia im prawa ubogich, władna jest zaświadczenie to cofnąć i w ten sposób pozbawić je prawnych skutków. W tych wypadkach władza działa w zakresie swych uprawnień i czynności jej mogą być poddawane sprawdzaniu jedynie w drodze administracyjnej, Sąd zaś obowiązany jest liczyć się wyłącznie z zaświadczeniem, pozostający w mocy.

W przytoczonych powyżej okolicznościach Sąd miał przed sobą tylko informacje, zawarte w piśmie zarządu Gminy z dnia 12 października 1937, które nie tylko nie stwierdzało, jak tego wymaga przepis art. 112 k. p. c., zupełnego ubóstwa skarżącego, lecz wręcz ustalało jego stan dostatecznej zamożności.

Okoliczność ta usprawiedliwiała negatywne ustosunkowanie się Sądu do żądania skarżącego, gdyż wymaganiom art. 112 k. p. c., jak z przytoczonego wynika, nie stało się zadość.

Co się zaś tyczy obowiązku Sądu zestawienia dochodów petenta z wydatkami, potrzebnymi dla prowadzenia sporu, to sam skarżący przyznaje, iż w zaświadczeniu zarządu Gminy z dnia 12 października 1937 (jedynie, jak wyłożono powyżej, miarodajnym w niniejszej sprawie) dochody skarżącego nie zostały określone, a zatem Sąd nie miał faktycznej podstawy do zestawienia, o którym wspomina skarżący.

Ze względu na przytoczone motywy skargę kasacyjną należało oddalić.

gich było uzasadnione, a to wobec tego, że w piśmie zarządu gminy, jak nadmienił Sąd Najwyższy, zostały podane fakty, które ustalały stan dostatecznej zamożności petenta, mógł więc sąd uznać, iż zostało wykazane, jak to przewiduje art. 119 § 1 k. p. c., że okoliczności, na których podstawie przyznano prawo ubogich, wcale nie istniały. *W. Ś.*

185.

Ponieważ przepisom t. X cz. I zw. pr. nie jest znana instytucja retencji, nie może nabywca działki na

zasadzie umowy przyrzeczenia sprzedaży, która wyrokiem Sądu została następnie rozwiązana, żądać, aby zobowiązanie jego do wydania z powrotem tej działki sprzedawcy, o co ten ostatni wystąpił, było uzależnione przez Sąd od zwrotu mu przez sprzedawcę zapłaconego zadatku.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 września 1938 C. I. 1434/37.

Sąd II instancji wyrok swój, nakazujący przekazanie powodowi działki ziemi, zatrzymanej przez pozwanych pomimo rozwiązania prawomocnym wyrokiem sądowym z dnia 9 czerwca 1932 zawartej między stronami umowy przyrzeczenia sprzedaży, pod warunkiem uiszczenia przez powoda pozwanym otrzymanego od nich i zasądzonego na ich rzecz zadatku, oparł na art. 1689 t. X cz. I zw. pr. względnie na przepisach kodeksu Napoleona (bez ich wyszczególnienia) i na art. 219 k. z. oraz na zasadzie słuszności.

Wyrok ten, zaskarżony przez powoda, jako na sprzecznych z prawem przesłankach oparty, w myśl słusznych zarzutów skargi kasacyjnej podlega uchyleniu.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że sprawa niniejsza, wszczęta w 1933 i mająca przedmiotem swoim odebranie od pozwanych na rzecz powoda — właściciela należącej doń ziemi w konsekwencji rozwiązania w 1932 zawartej przez strony w 1928 umowy obietnicy sprzedaży, podlega rozstrzygnięciu wedle przepisów t. X cz. I zw. pr.

Tym zaś przepisom instytucja retencji, na której oparł się Sąd, nadającej posiadaczowi, którego tytuł okazał się wadliwym, prawo do zatrzymania posiadanego mienia do czasu zwrotu przez rzeczywistego właściciela należności na rzecz posiadacza, w ogóle nie jest znana, a nawet sprzeczna jest z tymi przepisami, które w dziale o wynagrodzeniu za posiadanie cudzego majątku (art. 609—642), nakazując niezwłoczny zwrot majątku właścicielowi przez posiadacza zarówno dobrej jak i złej wiary, pokonanego przez prawo, pomimo zwrotu nakładów na jego rzecz przez właściciela, wyraźnie wykluczają zastosowanie prawa retencji. Art. 1689 tychże przepisów, na który powołuje się między innymi Sąd, dotyczy wypadku wręcz odmiennego, gdyż traktuje o wygaśnięciu umowy obietnicy sprzedaży, niedoszłej do skutku bez winy tej lub innej strony, przez zwrócenie zadatku nabywcy przez sprzedawcę. Skoro zatem powołane przepisy prawa materialnego, właściwego dla rozstrzygnięcia sprawy niniejszej, nie przewidują na korzyść posiadacza prawa retencji, nie miał podstawy Sąd rozwiązania kwestii opierać na zasadzie słuszności, która, jak również powołane przez Sąd przepisy prawa materialnego, zawarte w kodeksie Napoleona i kodeksie zobowiązań, niewłaściwe dla rozstrzygnięcia sprawy niniejszej, nie mogą ocalić jego sprzecznego z prawem wniosku (por. orzeczenie Sądu Najw. 178/1931).

Z tych zasad skarga kasacyjna została uwzględniona.

186.

Spadkobiercy są uprawnieni do żądania wznowienia postępowania z powodu, iż nie byli zapozwani w sprawie, dotyczącej majątku spadkowego, i powództwo zostało nieprawidłowo wytoczone przeciwko opiece nad majątkiem zmarłego, jedynie w przypadku, gdy zostało ustalone, że spadkobiercy ci w całości zastępują osobę zmarłego spadkodawcy, zgłoszenie się bowiem spadkobierców, nawet takich, którzy swą schedę objęli, bez ustalenia, iż wyczerpują oni całość uprawnień i obowiązków spadkodawcy, nie usuwa opieki, a więc nie daje podstawy do jej zastąpienia przez tych spadkobierców.

Postanowienie o wznowieniu postępowania niezaskarżalne w myśl art. 452 § 2 k. p. c. w drodze zażalenia, może być kwestionowane co do swej słuszności w skardze apelacyjnej lub kasacyjnej, wniesiony na wyrok Sądu, rozstrzygający merytorycznie powstały między stronami spór.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 września — 5 października 1938 C. I. 1537/37.

Skarżący w dniu 27 listopada 1934 wytoczył był powództwo przeciwko majątkowi zmarłej swej żony, Heleny, o zatwierdzenie jej testamentu, prosząc jednocześnie o wydanie mu świadectwa na wyznaczenie przez odpowiedni Sąd opieki nad mieniem testatorki.

Na podstawie wydanego mu świadectwa skarżący uzyskał od Sądu Grodzkiego decyzję o mianowaniu nad wspomnianym majątkiem kuratora.

Następnie wobec przyznania przez kuratora roszczenia powodowego, testament Heleny S. został przez Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu dowodu ze świadków wyrokiem z dnia 4 marca 1936 zatwierdzony.

Wyrok ten uprawomocnił się.

W dniu 8 maja 1936 wpłynęło do Sądu podanie Nadziei S. i Marii F., sióstr testatorki, z wnioskiem o wznowienie postępowania wobec tego, że w sprawie o zatwierdzenie testamentu w charakterze pozwanych powinny były występować wnioskodawczynie, jako

sukcesorki ustawowo zmarłej Heleny S., które spadek objęły, — nie zaś jej mienie w osobie opiekuna.

Wobec tego, że petentki dowiedziały się o zapadnięciu prawomocnego wyroku we wspomnianej sprawie od swego adwokata dopiero w dniu 4 maja 1936, że rozpoznanie sprawy i wydanie wyroku w stosunku do opieki nad mieniem zmarłej siostry narusza ich interesy, pozbawiając ich możności obrony swych praw (art. 409 p. 7 k. p. c.), wnioskodawczynie prosiły o uznanie ich za pozwane w rozstrzygniętej sprawie o zatwierdzenie testamentu Heleny S. i o wznowienie w tej sprawie postępowania.

Sąd Okręgowy żądanie powyższe uwzględnił i po rozpoznaniu sporu powództwo skarżącego oddalił.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Wniosek swój Sąd w przedmiocie wznowienia postępowania oparł na następujących przesłankach:

1) Nadzieja S. i Maria F., jako spadkobierczynie testatorki, objęły spadek; żądanie zatwierdzenia testamentu ich siostry narusza ich prawa, przeto powództwo o zatwierdzenie testamentu powinno było być skierowane przeciwko nim, nie zaś przeciwko majątkowi zmarłej testatorki, gdyż z chwilą objęcia spadku przez sukcesorów ustawowych t. zw. fundusz zmarłej spadkodawczyni przestał istnieć. Wobec tego wnioskodawczynie słusznie były uznane przez Sąd Okręgowy za pozwane w miejsce opieki;

2) opieka została nieprawidłowo wyznaczona w trybie art. 192 p. 2 k. p. c. i w istocie swej jest kuratelą, jak też w tej postaci Sąd Grodzki wyznaczył przedstawicielstwo funduszu zmarłej Heleny S.

3) termin miesięczny do zgłoszenia żądania wznowienia postępowania nie upłynął, ponieważ według oświadczenia rzecznika Marii F. i Nadziei S. dowiedziały się one o zapadłym wyroku dopiero w dniu 4 maja 1936, czego strona przeciwna nie obaliła, aczkolwiek twierdziła o uchybieniu przez wnioskodawczynie terminy z art. 448 § 1 p. 2 k. p. c.

Zgodnie z zasadą, wyrażoną w analogicznej sprawie przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu pod nr. 308 za 1938, nieprawidłowo zastąpieni przez opiekuna i wskutek tego niezapozwani do sprawy, dotyczącej ich interesów, spadkobiercy mogą, stosownie do art. 443 p. 2 k. p. c., wystąpić z wnioskiem o wznowienie postępowania z powodu nieważności.

Przy rozważaniu tedy kwestii prawa sukcesorów żądania wznowienia postępowania w sprawie, gdzie udziału oni nie brali, należy najpierw ustalić, czy opieka, która zadaniem swym ma reprezentowanie osoby zmarłego spadkodawcy, była prawidłowo wyznaczona, przy czym prawidłowość tę należy traktować w sensie materialnym, a nie formalnym, to znaczy wyjaśnić czy w istocie w chwili wytoczenia powództwa osoba zmarłego była już prawnie zastąpiona przez jego sukcesorów, co by wykluczało możliwość ustanowienia opieki i usprawiedliwiało podstawienie w jej miejsce spadkobierców, a zatem czyniłoby aktualnym zastosowanie art. 409 p. 7 i 443 p. 2 k. p. c. i wznowienie już zakończonego postępowania.

Dla takiego jednak wyniku niezbędne byłoby ustalenie, że sukcesorzy, domagający się wznowienia postępowania, w całości zastępują osobę prawną zmarłego swego spadkobiercę, gdyż w tym jedynie wypadku obecność ich wykluczałaby opieka, zgłoszenie się zaś spadkobierców, nawet takich, którzy swą schedę objęli, bez ustalenia, że wyczerpują oni całość uprawnień i obowiązków spadkodawcy, nie usuwa opieki, a więc nie daje podstawy do jej zastąpienia przez tych sukcesorów.

W przypadku Sąd tego ustalenia nie poczynił, samo zaś stwierdzenie, że wnioskodawczynie są siostrami testatorki i swe schedy objęły, nie wyklucza konieczności reprezentowania osoby zmarłej przez opiekę, dopóki nie ustalono, że żądające wznowienia postępowania są jedynymi spadkobiercami.

Co się tyczy kwestii upływu terminu do zgłoszenia żądania wznowienia postępowania, to nie słusznie Sąd bez poddania swej ocenie oświadczenia strony i bez ustalenia, że zachowanie terminu zostało przez nią uprawdopodobnione (art. 451 § 1 k. p. c.), uznał twierdzenie jej za wystarczające tylko dlatego, że strona przeciwna nie obaliła go.

Wreszcie zaznaczyć należy, że wbrew mniemaniu Sądu, postanowienie o wznowieniu postępowania, niezaskarżalne w myśl art. 452 § 2 k. p. c. w drodze zażalenia, może być kwestionowane co do swej słuszności w skardze apelacyjnej lub kasacyjnej, wniesionej na wyrok Sądu, rozstrzygający merytorycznie powstały między stronami spór.

Na podstawie przytoczonego zaskarżony wyrok należało uchylić, nie wchodząc w rozpoznanie wywodów Sądu w kwestii ważności spornego testamentu.

187.

Nadane przez art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr. starszemu notariuszowi prawo wykreślania z rejestru wieczystego i wykazu zastrzeżeń wzmianki o zastawie majątku po przedstawieniu mu wydanego w trybie 1460[32] u. p. c. zaświadczenia Sądu o przyjęciu do depozytu należności z aktu zastawu nie może dotyczyć majątków hipotekowanych.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 września — 5 października 1938 C. I. 1901/37.

Bank Towarzystw Spółdzielczych, na majątku którego ciążył dług na rzecz Aleksandra F. w sumie 50.000 rb. z mocy aktu zastawu z 1914, złożył w dniu 16 lutego 1921 do depozytu Sądu Okręgowego w Wilnie tytułem spłaty całego długu z procentami 69.396 rb. i uzyskawszy od Sądu w trybie art. 1460[32] u. p. c. właściwe zaświadczenie, złożył je na podstawie art. 1651 t. X. cz. 1 zw. pr. Wydziałowi Hipotecznemu przy wniosku nr 5, w którym żądał wykreślenia powyższego długu z wykazu hipotecznego. Wydział Hipoteczny decyzją z dnia 22 listopada 1921 wniosek ten zatwierdził i zaprojektowane treści do wykazu hipotecznego wpisać postanowił.

W dniu 10 czerwca 1936 Sąd Okręgowy uznał Aleksandra F. za zaginionego i wyznaczył nad jego majątkiem kuratora, który w dniu 4 lipca tegoż roku zaskarżył powyższą decyzję Wydziału Hipotecznego do Sądu Apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny decyzję Wydziału Hipotecznego uchylił i wniosku nr 5 postanowił nie zatwierdzać. W uzasadnieniu Sąd Apelacyjny przytoczył co następuje. Ponieważ decyzja Wydziału Hipotecznego wbrew art. 29a ust. hip. nie została doręczona ani samemu F., ani jego ustawowemu zastępcy, przeto w myśl art. 29b ust. hip. i orzeczenia Sądu Najwyższego nr 177/28 termin do zaskarżenia tej decyzji nie rozpoczął biegu przed dniem 4 lipca 1936; nie nastąpiło również przedawnienie dziesięcioletnie, skoro bowiem wykreślenie wierzytelności nie stało się prawomocne, w stosunku do niej ma zastosowanie art. 123 ust. hip. Co do meritum sprawy to, zdaniem Sądu Apelacyjnego, Wydział Hipoteczny przekroczył swoje kompetencje, wypływające z art. 29 ust. hip., gdyż nie miał on prawa badać, czy Bank zaspokoił w całości wierzytelność, stwierdzić to władny byłby jedynie Sąd, wydanie zaś przez Sąd zaświadczenia w trybie art. 1460[32] u. p. c. nie jest równoznaczone z powołanym wyżej stwierdzeniem sądowym.

W skardze kasacyjnej Bank Towarzystw Spółdzielczych zarzuca Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. 692, 694 i uwagi do niego i art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr., art. 1 339, 711, 1460[32], 1460[35], 1460[36] u. p. c. względnie art. 1—3 k. p. c. oraz art. 20, 29a, 29b i 123 ust. hip.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie są zasadne.

Nie jest zasadne powołanie się skarżącego na art. 692 i 694 t. X cz. zw. pr. na poparcie twierdzenia, że skarga kuratora nad majątkiem F. na decyzję Wydziału Hipotecznego, złożona po upływie lat 10 od daty jej zapadnięcia, musi być uznana za spóźnioną. Przewidziany w powyższych przepisach termin jest terminem prawa materialnego, terminem przedawnienia, który należy odróżniać od przewidzianego w art. 29b ust. hip. terminu procesowego — prekluzyjnego, a tym bardziej nie można zastępować jednego rodzaju terminów przez drugi. Zasadnicza różnica, zachodząca między tymi dwoma rodzajami terminów, polega na tym, że istotną cechą terminów przedawnienia jest możność przerwania ich i zawieszenia, przy czym, gdy termin został przerwany, cały okres, który do momentu nastąpienia przerwania upłynął, nie bierze się w rachubę przy obliczeniu przedawnienia i bieg przedawnienia zaczyna się od tego momentu na nowo; natomiast nie mogą być terminy przedawnienia ani przedłużone, ani przywrócone; co się zaś tyczy terminów prekluzyjnych, to nie podlegają one ani przerwaniu, ani zawieszeniu lecz za to, z wyjątkiem wypadków, wyraźnie przez ustawę przewidzianych, mogą być i przedłużane i przywracane. W sprawie niniejszej Sąd nie rozstrzyga materialno-prawnego stosunku stron, mianowicie kwestii, czy wierzytelność F. trwa w mocy też została przedawniona, kwestia ta bowiem musiałaby znaleźć rozstrzygnięcie w oddzielnym procesie. Z tych względów wniosek Sądu Apelacyjnego w kwestiti zaskarżenia decyzji Wydziału Hipotecznego jest w ostatecznym wywodzie zgodny z prawem, powołanie się zaś Sądu na art. 123 ust. hip. było zbędne.

Co do meritum sprawy powstaje zasadnicze pytanie, czy nadane przez art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr. starszemu notariuszowi prawo wykreślenia z rejestru wieczystego i wykazu zastrzeżeń wzmianki o zastawie majątku po przedstawieniu mu wydanego w trybie art. 1460[32] u. p. c. zaświadczenia Sądu o przyjęciu do depozytu należności z aktu zastawu może dotyczyć majątków hipotekowanych.

Na pytanie to należy dać odpowiedź przeczącą. Przede wszystkim mylne jest twierdzenie skarżącego, że rozpoznając sprawę w trybie, przewidzianym art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr. i 1460[32] u. p. c., Wydział Hipoteczny nie miał prawa ustosunkowywać się krytycznie do wydanego przez Sąd Okręgowy zaświadczenia i rozważać, czy decyzja z dnia 16 listopada 1921, na mocy której to zaświadczenie zostało wydane, może być uznana za stwierdzenie sądowe o uiszczeniu należytym długu. Twierdzenie to jest sprzeczne z orzeczeniem Sądu Najwyższego nr 149/25, w którym Sąd Najwyższy wyjaśnił, że w przypadku, gdy do depozytu wniesiona zostaje suma na umorzenie długu z aktu zastawu, rozrachunek, o którym mówi ustęp. 2-gi art. 1460[34] u. p. c., może być dokonany jedynie przez star-

szego notariusza, Sąd Okręgowy w myśl art. 1460[32] u. p. c. wydaje zaświadczenie, nie badając słuszności oświadczeń składającego depozyt; wobec tego starszy notariusz przed wykreśleniem wpisu oraz zastrzeżenia ma obowiązek sprawdzenia, czy wniesiona do depozytu suma pokrywa w zupełności dług z aktu zastawu. Skoro więc decyzja Sądu Okręgowego o wydaniu zaświadczenia nie posiada w kwestii wykreślenia wpisu znaczenia decydującego i rozstrzygnięcie tej kwestii włożone zostało na starszego notariusza, to w stosunku do majątków hipotekowanych czynność taka ze strony Wydziałów Hipotecznych musi być rozpatrywana pod kątem przepisów ustawy hipotecznej. W orzeczeniu nr 100/35 Sąd Najwyższy wskazał, że w myśl przepisów ustawy hipotecznej 1818 wpisy z wykazu hipotecznego mogą być wykreślone tylko na podstawie zezwolenia osoby zainteresowanej albo na podstawie orzeczenia sądowego. Orzeczenie powyższe zapadło na tle ustawodawstwa, obowiązującego w okręgu sądowym białostockim, w którym obok ustawy hipotecznej 1818, wprowadzonej w tym okręgu mocą ustawy z dnia 31 lipca 1919 (Dz. Pr. nr. 64 poz. 382), działają przepisy t. X cz. I zw. pr., wobec czego Sąd Najwyższy, wypowiadając wyżej wskazaną zasadę musiał mieć na względzie również przepis art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr., którego dyspozycja wszakże co do prawa starszego notariusza wykreślenia wpisu nie stanęła Sądowi Najwyższemu na przeszkodzie do wypowiedzenia powyższej zasady. Co zaś do tego, że w przypadku ma zastosowanie nie ustawa hipoteczna 1818, lecz ustawa hipoteczna z dnia 31 sierpnia 1919 (Dz. Ust. 1928 nr 53 poz. 510), to okoliczność ta w przypadku nie posiada znaczenia, gdyż wykreślenie z hipoteki wpisu w trybie, wskazanym w art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr., sprzeciwia się istocie ustroju hipotecznego zarówno podług ustawy 1818, jako też ustawy 1919, istota bowiem przepisów obu tych ustaw jest w tym względzie identyczna. Nie jest zasadny zarzut skargi kasacyjnej, że art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr. nie został uchylony, dla majątków zaś, uregulowanych hipotecznie, obowiązki starszego notariusza przeszły na Wydział Hipoteczny; nie było bowiem podstawy do uchylenia powyższego przepisu, gdyż nie wszystkie majątki zostały hipotecznie uregulowane, oraz nie chodzi o to, czy Wydziały Hipoteczny zastąpiły starszych notariuszy, lecz o to czy przy systemie hipotecznym dopuszczalny jest ten sam tryb postępowania przy wykreślaniu wpisów hipotecznych, jaki z mocy art. 1651 t. X cz. 1 zw. pr. istniał przy systemie, ustanowionym dla ksiąg wieczystych. Wreszcie zasadnie Sąd Apelacyjny uznał, że decyzja Sądu, wydana na podstawie art. 1460[32] u. p. c., nie może być uznana za równoznaczną z orzeczeniem sądowym, stwierdzającym zaspokojenie dłużnika przez wierzyciela, gdyż zgodnie z wyraźnym brzmieniem tego przepisu, jako to już wyżej zaznaczono, sąd nie bada słuszności oświadczeń składającego depozyt.

188.

Okoliczność, iż strony w akcie, zeznanym w 1925, użyły zamiast wyrażenia „złote w złocie“, przyjętego w rozporządzeniu Prezydenta Rzpl. z 27 kwietnia 1924 Dz. U. poz. 385, termin „złote w walucie złotej“, nie wyłącza zastosowania do danego zobowiązania przepisu art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 5 listopada 1927 Dz. U. poz. 855.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 września 1938 C. I. 2530/37.

Gertruda B. wytoczyła powództwo przeciwko Bronisławie N. oraz Hirszowi i Łai małż. K. o 2.024 zł 96 gr, wyjaśniając, że aktem z dnia 9 września 1925 pozwani zapożyczyli od powódki sumę 37.500 zł w złocie, która została zabezpieczona na nieruchomości pozwanych i oprocentowana w stosunku $7^1/_2$ od sta rocznie; powyższa suma 37.500 zł w złocie na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. z dnia 5 listopada 1927 w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. poz. 855) wynosi obecnie 64.500 zł w złocie, pozwani jednak nie zgadzają się płacić umówionych odsetek od tej ostatniej sumy, lecz tylko od sumy 37.500 zł w złocie; wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 30 marca 1932 zasądzona została od pozwanych na rzecz powódki zgodnie z jej żądaniem różnica w procentach do dnia 31 marca 1931, za czas zaś od tej daty do 31 marca 1932 należy się powódce, ponad wpłaconą przez pozwanych kwotę 2.612 zł 52 gr, jeszcze 2.024 zł 96 gr. — Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo, zmniejszając tylko poszukiwaną od pozwanej N. sumę o wpłaconą przez nią dodatkowo powódce kwotę 1.000 zł, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej pozwani domagają się uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego z powodu obrazy art. 1351, 1353, 1895 i 1897 k. c., rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. z 5 listopada 1927 Dz. U. poz. 855 oraz art. 339, 457, 571, 711 i 773 u. p. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszym punkcie skargi kasacyjnej pozwani wskazują, że zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego nr 205/26 powództwo o przerachowanie odsetek powinno być zawieszone do czasu rozstrzygnięcia

sprawy o przerachowanie kapitału, o ile przed wniesieniem powództwa o odsetki była już wytoczona sprawa o przerachowanie kapitału, w sprawie zaś niniejszej wynikł właśnie spór o przerachowanie kapitału, który z początku toczył się w trybie hipotecznym, a następnie wobec uchylenia decyzji Wydziału Hipotecznego przez Sąd Najwyższy został odesłany do drogi sporu i strona powodowa odnośny pozew złożyła w Sądzie Okręgowym: w tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny nie mógł przerachować procentów przed przerachowaniem kapitału, a to tym bardziej, iż powódka, wytaczając niniejsze powództwo, oparła się na wpisie hipotecznym, opiewającym na 64.500 zł, który na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego został uchylony przez Sąd Apelacyjny.

Zarzut powyższy nie jest słuszny. Sąd Najwyższy w orzeczeniu nr 205/26 ustalił zasadę, że może być wytoczone powództwo o przerachowanie i zasądzenie odsetek przed wystąpieniem o przerachowanie kapitału, i że w takim razie w sprawie o odsetki zostaje dokonane przerachowanie kapitału tylko jako podstawy do obliczenia odsetek. Orzeczenie to zawiera też tezę, powoływaną przez skarżących, że „w myśl art. 571 p. 2 u. p. c. przedwczesność takiego powództwa mogłaby być zarzucona przez pozwanego jedynie w przypadku udowodnienia“ iż postępowanie o przerachowanie kapitału już było w toku w chwili wytoczenia powództwa o odsetki; — ale teza ta nie może mieć zastosowania w danym przypadku, gdy w chwili wytoczenia niniejszego powództwa żaden spór o wysokość przerachowania kapitału się między stronami nie toczył, a tylko w trybie hipotecznym była rozpoznawana kwestia przerachowania figurującej w wykazie hipotecznym sumy 37.500 zł, płatnych w walucie złotej, przy czym Sąd Najwyższy w zapadłym w tamtej sprawie orzeczeniu wyjaśnił, że spór o wysokość przerachowania nie mógł być w trybie hipotecznym rozstrzygany. Zresztą w myśl powyższego orzeczenia nr 205/26 przedwczesność powództwa o przerachowanie odsetek mogłaby to tylko powodować, iż postępowanie w tej sprawie podlegałoby zawieszeniu na zasadzie p. 2 art. 571 u. p. c. do czasu rozstrzygnięcia sprawy o przerachowanie kapitału, w danym jednak przypadku pozwani wcale takiego wniosku nie zgłaszali, a wnosili (f. 24) o zawieszenie niniejszej sprawy do czasu rozstrzygnięcia sprawy w Sądzie Apelacyjnym o 800 zł. Okoliczność, że powódka w skardze powodowej oparła obliczenie odsetek na wpisie hipotecznym, którym została suma 37.000 zł w walucie złotej przeliczona na 64.500 zł i który został następnie uchylony ze względu na to, iż takie przeliczenie nie mogło być dokonane w trybie hipotecznym, lecz wymagało rozstrzygnięcia w drodze powództwa, jest bez znaczenia, gdyż nie mogło to stać Sądowi na przeszkodzie do przerachowania powyższego kapitału na tę samą sumę w niniejszej sprawie, toczącej się w trybie spornym, celem określenia odsetek.

W p. 2-gim skargi kasacyjnej skarżący zarzucają, iż Sąd Apelacyjny obraził zasadę rzeczy osądzonej, orzeczenie bowiem Sądu Najwyższego, wydane w sprawie niniejszej w sporze hipotecznym, stwierdziło, że przedmiotem pożyczki nie są złote w złocie i że pożyczka ta nie podpada pod przepis art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. z dnia 5 listopada 1927 Dz. U. poz. 855, wobec tego więc nie mogło nastąpić nie tylko przerachowanie jej w trybie hipotecznym, ale i w ogóle przerachowanie na podstawie powołanego art. 14 rozporządzenia z dnia 5 listopada 1927, skoro pożyczka nie była w złotych w złocie zawarta.

Zarzut ten również nie podlega uwzględnieniu. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego nie ma obowiązującego znaczenia przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy, gdyż zapadło nie „w niniejszej sprawie“, jak piszą skarżący, lecz w innej sprawie, ze skargi na decyzję Wydziału Hipotecznego. Następnie zaś twierdzenie skarżących, że Sąd Najwyższy w powyższym orzeczeniu wskazał, iż należność powódki nie została umówiona w złotych w złocie i nie podpada pod przepisy art. 14 rozporządzenia z dnia 5 listopada 1927 Dz. U. poz. 855, nie znajduje wcale oparcia w brzmieniu tego orzeczenia, gdyż Sąd Najwyższy w nim tylko zaznaczył, że Sąd Apelacyjny nie mógł w trybie hipotecznym dojść w drodze interpretacji aktu z dnia 9 września 1925 do wniosku, iż będąca przedmiotem tego aktu pożyczka, udzielona w złocie w walucie złotej (ściśle „płatna“ w tej walucie, gdyż początkowo napisane w akcie słowa „otrzymali gotowizną w walucie złotej“ zostały skreślone), podpada pod art. 14 rozporządzenia z dnia 5 listopada 1927, traktujący o złotych w złocie, nie przesądził więc Sąd Najwyższy bynajmniej kwestii, czy w trybie spornym nie będzie mógł Sąd tak wyinterpretować umowy, iż uzna, że strony, mówiąc o „złotych w walucie złotej“, miały na myśli „złote w złocie“. Wobec tego zarzut obrazy przez Sąd Apelacyjny zasady powagi rzeczy osądzonej nie jest na niczym oparty.

Następne zarzuty, zamieszczone w pierwszych dwóch ustępach p. 3-go skargi kasacyjnej, nie wymagają oddzielnego rozważenia, gdyż wychodzą one z założenia, iż prawomocnie ustalono, że zobowiązanie nie było zaciągnięte w zł w złocie i że nie ma do niego zastosowania art. 14 rozporządzenia z dnia 5 listo-

pada 1927, i przeto Sąd Apelacyjny winien był rozważyć, pod jaki przepis k. c. pożyczka podpada oraz zastosować art. 1895 k. c.; ponieważ nie było prawomocnego rozstrzygnięcia powyższej kwestii, Sąd Apelacyjny mógł uznać, że pożyczka podpada pod art. 14 rozporządzenia z dnia 5 listopada 1927, w takim zaś razie art. 1895 k. c. nie miał tu zastosowania.

W dalszym ciągu kasacji skarżący kwestionują przytoczone przez Sąd Apelacyjny na poparcie swego twierdzenia, iż akt z dnia 9 września 1925 zawiera zobowiązanie w złotych w złocie, przesłanki, że prawo nie zabrania zawierania umów w jakiejkolwiek walucie, a więc i w złotych w złocie, oraz że w czasie zawarcia przez strony umowy pożyczki zaznaczył się już spadek wartości złotego, wobec czego powódka zastrzegła sobie spłatę w złotych w złocie. Zarzuty te nie podlegają uwzględnieniu, ponieważ powyższe przesłanki miały znaczenie tylko uzupełniającego argumentu dla poparcia wniosku Sądu Apelacyjnego, iż z aktu wynika, że pozwani przyjęli na siebie zobowiązanie zwrotu sumy w złocie, czyli że pożyczka została zawarta w złotych w złocie, o których mówi art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. z dnia 5 listopada 1927 Dz. U. poz. 855; merytoryczna słuszność powyższej wykładni, znajdującej oparcie w art. 1157 k. c., nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym, sama zaś ta okoliczność, powoływana przez skarżących, że strony użyły w akcie zamiast wyrażenia „złote w złocie", przyjętego w roporządzeniu Prezydenta Rzeczyp. z dnia 27 kwietnia 1924 Dz. U. poz. 385, terminu „złote w walucie złotej", nie pozbawiała Sądu możności uznania, iż zamiarem stron było ustanowienie w umowie warunku zwrotu pożyczki według równowartości złota, jakie zawierał złoty na zasadzie przepisów prawnych, obowiązujących w czasie zawierania umowy, i nie wyłączała dopuszczalności zastosowania do dawnego zobowiązania przepisu art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzp. z dnia 5 listopada 1927 Dz. U. poz. 855, którego wyrażenia „złote w złocie" nie stanowi takiej sakramentalnej formuły, od której ani na jotę nie można by odstąpić.

Wreszcie zarzut skarżących, iż Sąd Apelacyjny pominął powoływaną przez nich okoliczność, że powódka pobierała aż do 1931 procenty w złotych od sumy 37.500 zł bez żadnych zastrzeżeń, z czego wynika, iż sama uważała, że suma nie jest zapożyczona w złotych w złocie, jest bezzasadny, gdyż okoliczności tej Sąd Apelacyjny mógł nie nadać istotnego znaczenia.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

189.

Zapisana w walucie zagranicznej kaucja hipoteczna podpada pod pojęcie ustanowionej na nieruchomości hipoteki w walutach zagranicznych, której przerachowania dotyczy przepis art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzp. z 12 czerwca 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Sąd nie ma podstawy do uznania za prawidłowe zaliczenia przez nabywcę na poczet szacunku licytacyjnego, jako zabezpieczonej kaucją hipoteczną dolarową, całkowitej sumy, wynikającej z przeliczenia według kursu z dnia wymagalności długu kwot dolarowych, zasądzonych z weksli, jeżeli przekraczała ona wysokość powyższej kaucji hipotecznej, przeliczonej według kursu dolara z przedednia licytacji.

Przewidziany w art. 27 przep. o koszt. sąd. z 27 października 1932 wpis stosunkowy od tej części sumy, uzyskanej z egzekucji, która w podziale sądowym przypada wierzycielom, nie stanowi opłaty alienacyjnej od sprzedaży nieruchomości drogą licytacji i nie podpada pod przepis art. 1162 u. p. c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 23 września — 14 października 1938 C. I. 1580/37.

Sąd Okręgowy decyzją z 18 sierpnia—1 września 1934, zatwierdził dokonaną w dn. 28 czerwca 1934, licytację dwóch kolonii hipotekowanych, należących do dłużnika Józefa U., i powyższe nieruchomości adiudykował na własność nabywcy Ignacego L. w kwocie 16.700 zł, zaliczając na poczet tej kwoty sumy, przypadające L. z obrachunku. Stwierdził mianowicie Sąd Okręgowy, że na pierwszym miejscu w dziale IV wykazów hipotecznych powyższych nieruchomości figuruje czystym wpisem wierzytelność Wileńskiego Banku Ziemskiego, z której rata w kwocie 449 zł 54 gr jest wymagalna, pozostała zaś suma pozostawiona jest na hipotece; na drugim miejscu w wykazie hipotecznym figurowała kaucja hipoteczna na rzecz P. w kwocie 1.000 dolarów na zabezpieczenie długu wekslowego z % i kosztami, z której 150 dol. zostało scedowane na rzecz B., następnie zaś kaucja ta została zamieniona na ostrzeżenia na rzecz P. na kwotę 850 dol. z % i kosztami z tytułu wekslu, płatnego w dn. 7 marca 1932 i zaopatrzonego klauzulą egzekucyjną, oraz na rzecz B. na kwotę 100 dol. z % i kosztami i na kwoty dwa razy po 200 zł z % i kosztami, również z tytułu weksli, płatnych w latach 1930—1931 i zaopatrzonych klauzulami egzekucyjnymi, które to ostrzeżenia zostały scedowane na nabywcę L., wobec czego, biorąc na uwagę pra-

womocność klauzul egzekucyjnych oraz wysokość sum zasądzonych, należy uznać, iż kaucja 1.000 dol. jest wyczerpana i stanowi wierzytelność, podlegającą zaspokojeniu; że na czwartym miejscu w wykazie hipotecznym zapisana była kaucja na rzecz P. na kwotę 500 dol., wyczerpaną całkowicie ostrzeżeniem na sumę 445 dol. z wekslu, płatnego w dn. 7 marca 1932 i zaopatrzonego prawomocną klauzulą egzekucyjną, które to ostrzeżenie zostało również scedowane na rzecz L.; z powyższego wynika, iż po zaspokojeniu należności uprzywilejowanych i zaległej raty Banku w łącznej sumie 2.718 zł 86 gr, reszta sumy szacunkowej w kwocie 13.981 zł 14 gr przypada w całości wierzytelnościom, figurującym na 1, 2 i 4 miejscu w dziale czwartym wykazu hipotecznego, czyli przypada całkowicie L., gdyż biorąc na uwagę, iż zgodnie z art. 7 i art. 2 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 Dz. U. poz. 509 wierzytelności dolarowe należy przerachować według kursu w dniu wymagalności weksli wyżej wzmiankowanych, tj. po 8 zł 88 gr, łączna suma powyższych wierzytelności wynosi 15.070 zł 75 gr, wobec czego L. winien był złożyć w gotowiźnie jedynie sumy na pokrycie należności uprzywilejowanych oraz na rzecz Wileńskiego Banku Ziemskiego 440 zł 54 gr; zestawiając te należności z sumami, które złożył nabywca, wynika, że nie dopłacił on 21 zł 20 gr kosztów egzekucyjnych oraz 83 zł 50 gr na wpis z sumy, ulegającej podziałowi, a po pokryciu tych braków sumą 50 zł, którą nabywca złożył dla wyrównania pomyłek, pozostaje drobny niedobór w kwocie 54 zł 70 gr, który nie może być powodem do uznania, iż suma postąpiona nie została pokryta zgodnie z wymaganiami art. 1167 u. p. c., Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się dłużnik C., wyrok adiudykacyjny zatwierdził, uznając, że Sąd Okręgowy przy przerachowaniu dolarów na złote słusznie zastosował art. 7 i art. 2 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 Dz. U. poz. 509, ponieważ wierzytelności nabywcy L. mają za podstawę weksle.

Decyzję Sądu Apelacyjnego zaskarżył do Sądu Najwyższego pełnomocnik dłużnika C., zarzucając Sądowi Apelacyjnemu obrazę art. 1160, 1161, 1162, 1164 i 1170 p. 3 u. p. c. oraz art. 6 i 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 Dz. U. poz. 509. Następnie skarżący C. złożył do Sądu Najwyższego osobiście, nie za pośrednictwem adwokata, podanie, w którym wnosi, załączając odpis orzeczenia Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Lidzie, mocą którego dług na rzecz P. i L. został uznany za rolniczy i niewymagalny z samego prawa do r. 1938, o umorzenie postępowania w sprawie niniejszej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Podanie skarżącego C. nie podlega rozpoznaniu, jako wniesione do Sądu Najwyższego przez samą stronę (art. 13 przep. przech. do u. p. c.), a zresztą jest ono bezzasadne, gdyż orzeczenie Urzędu Rozjemczego zostało wydane już po licytacji, a również już po licytacji weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, którego przepis o zawieszeniu wymagalności długów rolniczych nie może mieć wobec tego zastosowania do poszukiwanych z nieruchomości długów, podlegających zaspokojeniu z uzyskanego przy tej licytacji szacunku (por. orzecz. Sądu Najwyższego z 1 października 1937 w spr. nr C. I. 2474/36).

Co do skargi kasacyjnej, to pierwszy jej zarzut, że Sąd powinien był uznać licytację za niedoszłą do skutku, ponieważ nabywca obowiązany był wpis stosunkowy, stanowiący opłatę alienacyjną, wpłacić nie w terminie, przez Sąd mu udzielonym, lecz w ustawowym (art. 1162 u. p. c.) siedmiodniowym terminie, jest bezzasadny, gdyż przewidziany w art. 27 przep. o koszt. sąd. z 27 października 1932 (Dz. U. poz. 805) wpis stosunkowy od tej części sumy, uzyskanej z egzekucji, która w podziale sądowym przypada wierzycielom, nie stanowi bynajmniej opłaty alienacyjnej od sprzedaży nieruchomości drogą licytacji i nie podpada pod przepis art. 1162 u. p. c.

Drugi zarzut skargi kasacyjnej, że Sąd mógł był uznać za dopuszczalne zaliczenie przez nabywcę, zamiast uiszczenia gotowizny, poszukiwanych z dóbr należności tylko w razie zaliczenia bezspornej sumy, opiewającej w walucie krajowej, lub w razie nabycia nieruchomości przez osobę postronną, nie będącą wierzycielem, również jest bezpodstawny, gdyż gdyby nabywca nie był wierzycielem, nie mogłoby być mowy o zaliczeniu przez niego na poczet szacunku poszukiwanych należności zgodnie z art. 1186 u. p. c., przepis zaś ten nie zawiera takiego ograniczenia, iżby nie mogła podlegać zaliczeniu wierzytelność w walucie zagranicznej.

W ostatnim punkcie skargi kasacyjnej skarżący zarzuca, że Sąd Apelacyjny niesłusznie oparł swoją decyzję na art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 Dz. N. poz. 509, zamiast zastosowania w danym przypadku ust. 2 art. 6 tego rozporządzenia, a wówczas wierzytelność nabywcy L. wynosiłaby nie 15.070 zł 75 gr (łącznie z długiem na rzecz Wileńskiego Banku Ziemskiego), lecz tylko 12.878 zł 75 gr, a mianowicie dług Wileńskiego Ban-

ku Ziemskiego — 1.750 zł 75 gr, dług wekslowy 850 dol. po 8,88 zł — 7.548 zł, dług wekslowy 100 dol. po 5,30 zł — 530 zł, dwa długi wekslowe złotowe 400 zł i dług wekslowy 500 dol. po 5,30 zł — 2.650 zł, gdyż zgodnie z cedułą giełdową z dnia poprzedzającego licytację dolar stanowił 5 zł 30 gr.

Zarzut ten o tyle jest słuszny, że zapisana w walucie zagranicznej kaucja hipoteczna (Sąd Okręgowy nie ściśle wyraża się w swej decyzji, iż figurujące w wykazie hipotecznym nieruchomości skarżącego kaucje hipoteczne „zostały zamienione na ostrzeżenia“, mając widocznie na myśli zapisanie w wykazie hipotecznym przy kaucjach ostrzeżeń z nieprawomocnych klauzul egzekucyjnych na zasadzie art. 138 prawa hipot., nie zaś zamianę kaucji na czysty wpis po uprawomocnieniu się klauzul, co do której z ustaleń decyzji Sądu Okręgowego nie wynika, aby była dokonana) podpada pod pojęcie ustanowionej na nieruchomości hipoteki w walutach zagranicznych, która z mocy art. 6 pomienionego rozporządzenia z 12 czerwca 1934 podlega w postępowaniu egzekucyjnym przy podziale uzyskanego szacunku licytacyjnego obliczeniu według kursu z dnia poprzedzającego licytację; chociaż więc same należności z weksli dolarowych, opatrzonych klauzulą egzekucyjną, podlegają przerachowaniu zgodnie z art. 7 rozporządzenia z 12 czerwca 1934, jak to wskazuje Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny, według kursu z dnia wymagalności należności, mogą one przy podziale szacunku licytacyjnego korzystać z pierwszeństwa zaspokojenia z tytułu zabezpieczenia ich kaucją hipoteczną tylko do wysokości sumy kaucji, przerachowanej na zasadzie powołanego wyżej art. 6 rozporządzenia z 12 czerwca 1934, gdyż tylko do tej sumy rozciąga się zabezpieczenie hipoteczne.

Wobec tego Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny nie miały podstawy prawnej do uznania za prawidłowe zaliczenia przez nabywcę L. na poczet szacunku licytacyjnego całkowitej sumy, wynikającej z przeliczenia według kursu 8,88 zł kwot dolarowych, zasądzonych z weksli, jeżeli przekraczała ona wysokość kaucji hipotecznych, dolarowych, przeliczonych według kursu dolara z przedednia licytacji (tj. z dn. 27 czerwca 1934).

Z powyższych zasad Sąd Najwyższy zaskarżoną decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z powodu obrazy art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 czerwca 1934 Dz. U. poz. 509 oraz art. 711 u. p. c. uchyla.

190.

Gmina miejska jako właściciel przedsiębiorstwa tramwajowego ponosi odpowiedzialność za utratę zdrowia przez pasażera, który wypadł z wagonu tramwaju, będąc z niego wypchnięty przez drugiego pasażera, o ile nie zostało stwierdzone, iżby wypchnięcie to było umyślne, i należy przypuszczać, że stało się to wskutek przepełnienia wagonu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 września 1938 C. I. 688/38.

Rozpoznawszy sprawę, po uchyleniu przez Sąd Najwyższy poprzedniego wyroku, Sąd Apelacyjny uwzględnił skierowane do Gminy miasta Warszawy roszczenie powoda o odszkodowanie za utratę zdrowia, spowodowane ruchem tramwaju elektrycznego.

Uzasadniając wniosek swój, Sąd przytoczył, że zostało udowodnione, iż nieszczęśliwy z powodem wypadek rzeczywiście zaszedł w związku z ruchem tramwajowym, że strona pozwana nie udowodniła, iżby nieszczęście spowodowane było siłą wyższą, przez osobę trzecią, lub winą samego poszkodowanego, a przeto na zasadzie art. 683 t. X cz. I zw. pr. odpowiedzialność spada na właściciela przedsiębiorstwa tramwajowego, w przypadku na Gminę miasta Warszawy.

Wysokość należnego powodowi w formie miesięcznej renty wynagrodzenia Sąd określił na 100 zł, wziąwszy na uwagę ustaloną przez biegłego utratę zdolności powoda do pracy, równającą się 50%, oraz wysokość jego zarobków w ostatnim roku przed wypadkiem i ogólną sytuację gospodarczą. Wysokość zasądzonej renty, zaznacza dalej Sąd, jest zgodna z żądaniem samego powoda, który w pozwie, twierdząc o całkowitej utracie zdolności do pracy, żądał zasądzenia dożywotniej renty w wysokości 200 zł miesięcznie.

Na wyrok powyższy obie strony wniosły skargi kasacyjne.

Zarzucając Sądowi niewyjaśnienie przyczyny wypadnięcia powoda z wagonu w związku z jego przyznaniem, że wypchnął go jakiś pasażer, co doprowadza rzecznika skarżącej strony pozwanej do przypuszczenia, iż powód niedostatecznie mocno trzymał się za tzw. uchwytki, — skarżąca zapoznaje, iż przy zastosowaniu art. 683 t. X cz. I zw. pr. domniemanie winy poszkodowanego nie jest dopuszczalne i że powołując się na okoliczności, wykluczające winę przedsiębiorstwa tramwajowego, właściciel tegoż ma udowodnić wyłączną winę trzeciego lub poszkodowanego, skarżąca zaś nie twierdzi, iżby wypchnięcie powoda przez pasażera było umyślne, jeżeli zaś stało się to na skutek przepełnienia wagonu, to okoliczność ta raczej przemawiałaby za winą przedsiębiorstwa.

Przy zastosowaniu przepisu art. 683 t. X cz. 1 zw. pr. dla uznania odpowiedzialności pozwanej strony dostateczne było ustalenie, że nieszczęście spowodowane zostało ruchem tramwaju.

Bezpodstawny również jest zarzut w przedmiocie oddalenia, jako spóźnionego żądania pozwanej, wydania jej zaświadczenia dla otrzymania od Zakładu Ubezpieczeń informacji odnośnie rodzaju ubezpieczenia, jakiemu podlegał powód, i kwestii ewentualnie pobierania przezeń zasiłku (patrz prot. z dn. 22 września 1937).

Sąd miał podstawę w art. 404 k. p. c. do uznania wniosku tego, zgłoszonego na ostatnim posiedzeniu, za niepodlegający rozważeniu.

Upada wreszcie ostatni zarzut skargi pozwanej, dotyczący nierozważenia przez Sąd zeznań wymienionych w skardze świadków, ponieważ skarżąca nie wyjaśnia, jakie mianowicie fakty, ustalone zeznaniami świadków, ma na myśli i jakie one mogły mieć znaczenie dla wyniku sporu.

Za słuszną natomiast należy uznać skargę kasacyjną powoda. Wzięcie za podstawę do określenia szkody powoda jego zarobków za ostatni rok, a to w dobie kryzysowej, nie jest zasadne i zgodne z prawem. Odszkodowanie za stałą utratę zdrowia, zasądzone dożywotnio, zasadzać się powinno na ogólnym stanie materialnym poszkodowanego, a więc obejmować ma nie tylko jego szkody w stosunku do chwili nieszczęśliwego wypadku, lecz i mające być w przyszłości (por. S. N. 1930 nr 23).

Również niezasadnie powołuje się Sąd, zasądzając rentę w wysokości 100 zł miesięcznie, na oświadczenie w pozwie samego powoda.

Jak z brzmienia skargi powodowej wynika, powód twierdził, że zarabiał 300 zł miesięcznie, jako wykwalifikowany lakiernik w fabryce „Lillpop, Rau i Loewensztejn", z powodu zaś wypadku stracił całkowitą zdolność do wykonywania swego zawodu, Sąd jednak wyszedł z założenia, że twierdzenie powoda dotyczyło ogólnej zdolności do pracy, a przeto wobec ustalenia przez biegłego utraty jej w 50% zasądził połowę żądanej przez powoda kwoty, dwustu złotych miesięcznie. Wniosek tedy ten został oparty na wypaczonej w przytoczonej części treści pozwu.

Wobec powyższego Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną strony pozwanej i uchylił w zaskarżonej części wyrok ze skargi kasacyjnej powoda.

191.

Ważny jest dział hipotekowanej nieruchomości niespadkowej pomiędzy ujawnionych w wykazie hipotecznym niepodzielnych współwłaścicieli, dokonany w formie aktu prywatnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 28 września — 12 października 1938 C. I. 1276/37.

...Z osnowy zaskarżonego wyroku w związku z powyżej przytoczonymi zarzutami skargi kasacyjnej wyłania się pytanie prawne, czy podział hipotekowanej nieruchomości niespadkowej pomiędzy ujawnionych w wykazie hipotecznym niepodzielnych współwłaścicieli może być dokonany w formie prywatnego aktu i czy taki dział jest ważny.

W myśl art. 816 kod. cyw. można żądać działu spadkowego majątku, o ile nie było aktu działowego, lub posiadania dostatecznego do nabycia przedawnienia, art. zaś 819 kod. cyw. stanowi, iż dział takiego majątku może być dokonany w takiej formie i za pomocą takiego aktu, jakie strony zainteresowane za właściwe uznają. Nie stają na przeszkodzie przy dokonaniu takiego podziału nieruchomości hipotekowanej zarówno przepisy art. 241 i 256 dawniejszej ustawy notarialnej z 1866 r., jak i art. 1, 2, 5 i 30 prawa hipotecznego z 1818 r., kod. cyw. bowiem w art. 711 i następnych, zamieszczonych w rozdziałach o różnych sposobach nabywania i przejścia prawa własności, zupełnie nie wspomina o aktach działu, a to ze względu na deklaratywny i retroaktywny skutek każdego działu, który nie ustala i nie przenosi prawa własności na poszczególnych współspadkobierców czy też współwłaścicieli, przysługującego tymże już przed działem, lecz tylko usuwa stan ich niepodzielnego posiadania z czego oczywiście wynika, że do aktów działu nieruchomości spadkowej przepisy art. 241 i 256 ustawy notarialnej z 1866 r. zastosowania nie mają. W powołanym przez skarżących orzeczeniu nr 67/1921 Sąd Najwyższy zaznaczył tylko, iż gdy w skład spadku wchodzi nieruchomość, dział ustny jest niedopuszczalny, natomiast w orzeczeniu, opublikowanym w Urzędowym Zbiorze za r. 1928 pod nr 163, Sąd Najwyższy wyraźnie wypowiedział się w tym sensie, że przepis art. 819 k. c. nie wymaga żadnej formy dla ważności aktu działowego, że gdy w skład spadku wchodzi nieruchomość, dział musi być ujęty w formę aktu pisemnego, może być jednak sporządzony nie tylko w postaci aktu urzędowego, lecz również przez akt prywatny i że przepisy art. 241 i 256 ustawy notarialnej z 1866 r. nie stanowią przeszkody do uznania, iż dział polubowny spadku, nawet obejmującego nieruchomość, może być ważnie dokonany przez akt prywatny oraz co za tym idzie, do przyznania każdemu ze spadkobierców możności skutecznego docho-

dzenia praw, z takiego aktu płynących, w stosunku do innych współspadkobierców. W związku z powyższym prywatny akt działu spadkowej nieruchomości hipotekowanej nie może być uznany za nieważny w świetle przepisów art. 1, 2, 5 i 30 prawa hipotecznego, aczkolwiek bowiem taki akt, zdziałany w formie nieurzędowej, nie może mieć skutków hipotecznych w znaczeniu hipoteki umownej, jednakże zgodnie z poglądem, ustalonym w doktrynie (por. Dutkiewicz, Prawo Hipoteczne w Królestwie Polskim 41, str. 66, 67 i 68), prywatny akt działu nieruchomości hipotecznej, odpowiadający wymaganiom prawa materialnego, ma wszelkie skutki, jakie kodeks cywilny mu nadaje, wyjąwszy te, które mu są prawem hipotecznym odjęte, i stanowi w znaczeniu hipotecznym osobiste zobowiązanie, uprawniające każdego z jego kontrahentów do wystąpienia przed Sąd przeciwko pozostałym współdzielącym się akcją o przeniesienie na niego prawa z takiego aktu wypływającego i żądania zabezpieczenia tego prawa drogą hipoteki sądowej.

W tym stanie rzeczy, gdy ponadto przepisy art. 1761 i 1768 ustawy post. cyw. z 1864 r., pozostawione w mocy zgodnie z ust. 12 § 1 art. XVII przepisów wprowadzających kodeks post. cyw., wyraźnie stanowią, iż dział dokonywa się trybem, wskazanym w art. 825—872 kod. cyw., i że przepisy, ustanowione dla działów spadkowych, mają zastosowanie do wszelkiego rodzaju działów majątkowych (por. Urz. Zb. Orz. Iz. I S. N. nr 9/1920), przy czym w pomienionych przepisach ustawy, będących prawem późniejszym od ustawy hipotecznej, prawodawca nie rozróżnia zupełnie nieruchomości hipotekowanych i niehipotekowanych, spadkowych i niespadkowych, na wysunięte na wstępie zagadnienie prawne odpowiedzieć należy twierdząco...

192.

Nie podlega rozpoznaniu Mieszanej Komisji Rozrachunkowej, przewidzianej przez art. XVII p. 2 ust. 2 Trakt. Rysk., powództwo o eksmisję z gruntu, posiadanego przez pozwanych nieprawnie, pomimo ekspiracji umowy dzierżawy, gdy umowa ta wyekspirowała już po zawarciu pomienionego Traktatu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 5 października 1938 C. I. 1436/37.

Zważywszy:

że Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, uwzględniający powództwo kuratora nad majątkiem nieobecnego w kraju Jelisieja O. przeciwko Franciszkowi O. i in. o posiadanie wyszczególnionej w skardze powodowej nieruchomości, położonej przy wsi Grandicze w powiecie grodzieńskim, przestrzeni około 33 ha ziemi;

że w skardze kasacyjnej pozwani, zarzucając obrazę art. XVII Traktatu Ryskiego oraz art. 711 u. p. c., wnoszą o uchylenie zaskarżonego wyroku;

że według ustaleń Sądu Apelacyjnego przedmiotem powództwa jest żądanie strony pozywającej oddania w jej posiadanie wyszczególnionego w skardze powodowej gruntu, pozostającego w posiadaniu pozwanych, pomimo upływu terminu dzierżawy, na który grunt ten był wydzierżawiony ich spadkodawcy przez powoda Jelisieja O., jako właściciela tegoż na podstawie odpowiedniego aktu tabularnego, połączone z jednoczesnym domaganiem się usunięcia pozwanych z rzeczonego gruntu;

że w tych warunkach w przypadku, wbrew wywodom kasacji, nie zachodziła kwestia rozwiązania umowy dzierżawnej, jako już wygasłej, i w związku z tą kwestią nie było wystąpienia o zwrot dzierżawionej dawniej przez pozwanych ziemi, lecz chodziło o odebranie objętego sporem gruntu już z nieprawnego, bo trwającego nadal pomimo ekspiracji umowy dzierżawnej posiadania go przez pozwanych, a wobec tego w odniesieniu do ustalenia chwili powstania stosunku prawnego między stronami w celu prawidłowego zastosowania art. XVII p. 2 Traktatu Ryskiego co do właściwości sądowej, na który powołuje się kasacja, należy mieć na uwadze nie moment zawarcia pomienionej umowy, jak to utrzymuje kasacja, lecz dzień upływu zastrzeżonego w niej terminu dzierżawnego, albowiem tylko z tym dniem strona pozywająca mogła wobec odmowy oddania jej rzeczonego gruntu uważać, iż jej prawo własności zostało naruszone, i w obronie tegoż wystąpić z powództwem o oddanie w jej posiadanie pozostającego we władaniu pozwanych gruntu, o ile nie chodziło jej już o rozwiązanie samej umowy dzierżawnej, że skoro zatem Sąd Apelacyjny na podstawie oceny danych stanu faktycznego przyszedł do wniosku, iż umowa dzierżawy, zawarta między powodem a spadkodawcą pozwanych, wyekspirowała w 1922 roku, Traktat zaś Ryski w art. XVII p. 2 ust. 2 ma na względzie stosunki prywatnoprawne obywateli układających się Państw, powstałe jeszcze przed zawarciem tego Traktatu, czyli przed 18 marca 1921 roku, uznać należy, iż zarzut kasacji co do rzekomego braku właściwości sądów powszechnych oraz konieczności w przypadku rozstrzygnięcia powstałego między stronami sporu przez przewidzianą w tym Traktacie Komisję Mieszaną Rozrachunkową, jest niezgodny z powołanym w Traktacie zastrzeżeniem,

w związku zaś z tym upadają również jako nieistotne wszystkie zarzuty kasacji co do nieprawidłowego jakoby zakwestionowania przy odrzuceniu ekscepcji niewłaściwości przez Sąd Apelacyjny słuszności twierdzeń strony skarżącej, iż Jelisiej O. jest obywatelem Z. S. R. R.;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

193.

Nie stanowi podstawy do uznania, iż postępowanie dyscyplinarne przeciwko pracownikowi powiatowego związku samorządowego zostało przeprowadzone nieformalnie, okoliczność, że nie został zachowany przewidziany w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych termin 7-dniowy między powiadomieniem pracownika o zarządzeniu rozprawy a dniem rozprawy, jeśli tylko Sąd ustalił, że czas, pozostawiony obwinionemu, był wystarczający do przygotowania obrony.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 6 października 1938 C. I. 2667/37.

Bolesław H. wytoczył powództwo przeciwko Warszawskiemu Powiatowemu Związkowi Samorządowemu o 1821 zł 78 gr za pracę. W pozwie powód przytoczył, że w końcu grudnia 1935 otrzymał wypowiedzenie pracy na dzień 1 kwietnia 1936 roku, w okresie jednak wypowiedzenia, to jest 31 stycznia 1936, został zwolniony na zasadzie nieformalnego dyscyplinarnego orzeczenia bez dostatecznie ważnej przyczyny, wobec czego żądał zasądzenia wynagrodzenia za dwa miesiące (luty, marzec) okresu wypowiedzenia i za miesiąc niewykorzystanego w roku 1936 urlopu.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok I instancji uchylił i powództwo oddalił z założenia, że powód został zwolniony za znieważenie słowne swego kolegi biurowego, że wina powoda została ustalona na mocy orzeczenia dyscyplinarnego, że Sąd nie jest uprawniony do sprawdzania merytorycznej słuszności tego orzeczenia.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 37 i 38 ordynacji powiatowej z 4 lutego 1919 (Dz. Ust. poz. 142) przez uznanie, że postępowanie dyscyplinarne zostało w przypadku przeprowadzone formalnie i zachowane zostały istotne warunki tego postępowania, chociaż wbrew okólnika Min. Spr. Wewn. z 23 maja 1931 Nr 90, nie zostało przeprowadzone dochodzenie, powód nie otrzymał zawiadomienia o wyznaczeniu rozprawy na 7 dni przed rozprawą i nie brał udziału w rozprawie.

Zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie, jak widać bowiem z ustaleń Sądu II instancji, szczegółowe dochodzenie dyscyplinarne przeprowadziła z ramienia Wydziału Powiatowego, sprawującego władzę dyscyplinarną, specjalna komisja, która przesłuchiwała powoda i dała mu możność wypowiedzenia się co do stawianych zarzutów. Następnie Sąd ustalił, że badany początkowo przez komisję dyscyplinarną powód wiedział, jakie zarzuty mu stawiano, miał możność obrony i składał swe wyjaśnienia.

Niesłuszny jest wymieniony wyżej zarzut i w dalszym jego brzmieniu. Okólnik Ministerstwa nie jest ustawą. Brak podstaw prawnych do uzależnienia ważności orzeczenia dyscyplinarnego od tego, czy między powiadomieniem pracownika o zarządzeniu rozprawy a dniem rozprawy upłynęło 7 dni. Wystarczy, gdy Sąd ustali, że czas pozostawiony obwinionemu, był wystarczający do przygotowania obrony. W przypadku Sąd Apelacyjny ustalił w związku z okolicznościami sprawy, że termin między dochodzeniem a rozprawą był wystarczający do podjęcia obrony. Wbrew twierdzeniu wreszcie skarżącego, jak widać z ustaleń Sądu, powód brał udział w rozprawie i dawał swe wyjaśnienia, zasada więc kontradyktoryjności w postępowaniu dyscyplinarnym została zachowana...

194.

Sprzedaż przez Wileński Bank Ziemski części dóbr, przejętych przez Bank na własność wobec niedojścia do skutku drugiej licytacji, wymaga na ogólnej zasadzie zezwolenia władz ziemskich.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 13 października 1938 C. I. 1796/37.

Sąd Apelacyjny oddalił skargę apelacyjną na postanowienie Wydziału Hipotecznego, które zawiesiło do czasu złożenia zezwolenia władz zatwierdzenie wniosku o przepisanie tytułu własności części folwarku Walisowszczyzna w pow. wołkowyskim z Wileńskiego Banku Ziemskiego na Stanisława S. i Józefa W. Sąd Apelacyjny powołał się na to, że sprzedając część folwarku Walisowszczyzna, przejętego na własność wobec niedojścia do skutku drugiej licytacji, wyznaczonej przez Wileński Bank Ziemski, Bank ten w istocie dokonał w małej skali parcelacji folwarku, która wymaga zezwolenia władz z mocy rozp. tymcz. Rady Ministrów z 1 września 1919, normującego przeno-

szenie własności nieruchomości ziemskich (Dz. U. Nr 73/1919 poz. 428) i ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. Nr 1/1926 poz. 1). Od uzyskania tego zezwolenia nie zwalnia Banku przepis p. 4 § 37 jego statutu, gdyż nie może on stwarzać na rzecz Banku uprawnień, sprzecznych z postanowieniami o obrocie ziemią ze względu na art. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z 17 marca 1928 r.

Skarga kasacyjna Wileńskiego Banku Ziemskiego domaga się uchylenia powyższego postanowienia, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie p. 3 i 4 § 37 statutu Wileńskiego Banku Ziemskiego w związku z art. III przep. wprow. prawo o sąd. postęp. egz. przez uznanie, że sprzedaż części dóbr ziemskich, przejętych na własność przez Wileński Bank Ziemski wskutek prowadzonej przez ten Bank egzekucji, wymaga zezwolenia wiedzy.

Z mocy p. 4 § 37 statutu Wileńskiego Banku Ziemskiego (Monitor Polski Nr 262 z r. 1931) tylko przy sprzedaży przez ten Bank dóbr, obciążonych pożyczką, udzieloną przez Wileński Bank Ziemski, nie stosują się żadne ograniczenia, dotyczące przenoszenia prawa własności do nieruchomości z wyjątkiem ograniczeń, przewidzianych dla cudzoziemców. Cel tego przepisu wynika z jego treści, a mianowicie jest nim ułatwienie Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu uzyskania spłaty jego pożyczki, z dóbr nią obciążonych. Nie może on zatem stosować się do sprzedaży przez powyższy Bank dóbr, które już nie są obciążone jego pożyczką. Ponieważ zaś z ustaleń zaskarżonego postanowienia wynika, że w niniejszym sporze zachodzi kwestia zastosowania omawianego przepisu do sprzedaży przez Bank części dóbr, które on zwolnił od obciążenia swą pożyczką, więc niesłuszne jest twierdzenie, że z mocy p. 4 § 37 statutu sprzedaż taka nie wymaga zezwolenia władz ziemskich.

Z tych względów skarga kasacyjna ulega oddaleniu, nawet jeśli inne przesłanki zaskarżonego postanowienia są mylne (art. 436 k. p. c.).

195.

Dzień 24 grudnia nie jest uważany za dzień świąteczny i przeto w przypadku, gdy w dniu tym upływał wyznaczony przez Sąd termin na złożenie opłat, nadanie opłat na pocztę w d. 27 grudnia jest spóźnione.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 października 1938 C. I. 2029/38.

...W zażaleniu pozwana przytoczyła, że odrzucenie skargi kasacyjnej nastąpiło wskutek niezachowania przez nią siedmiodniowego terminu, wyznaczonego przez Sąd Apelacyjny, do złożenia opłat sądowych od skargi kasacyjnej, że termin wniesienia tych opłat upływał 24 grudnia 1937 roku, że w dniu tym (wigilia Bożego Narodzenia) urzędy pocztowe były czynne tylko do godziny 16, że wobec tego okazało się niemożliwym nadanie opłat sądowych na pocztę wieczorem i opłaty te zostały wysłane natychmiast po świętach, tj. 27 grudnia, że w tych warunkach nie było podstaw do odrzucenia skargi kasacyjnej.

Zażalenie pozwanej firmy należy uznać za bezzasadne. Dni świąteczne są szczegółowo wymienione w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 listopada 1924 (Dz. Ust. Nr 101 poz. 928), zmienionym następnie przez ustawę z 18 marca 1925 (Dz. Ust. Nr 34 poz. 234). Rozporządzenia te nie uznają dnia 24 grudnia za dzień świąteczny, wobec czego Sąd Apelacyjny słusznie odrzucił skargę kasacyjną z założenia, że wyznaczony przez Sąd termin na złożenie opłat sądowych, który kończył się w dniu 24 grudnia, nie został w przypadku zachowany, gdyż opłaty te zostały nadane na pocztę dopiero 27 grudnia, to jest po upływie udzielonego terminu.

Z tych względów zażalenie uległo oddaleniu.

196.

W zasadzie wysokość przerachowania zabezpieczenia hipotecznego nie może, jak to widać z ust. 1 § 33 rozp. walor., przekraczać wysokości przerachowania pretensji osobistej; jednak zasada powyższa nie zawsze może mieć zastosowanie w przypadkach, gdy jedna osoba jest dłużnikiem rzeczowym, a inna dłużnikiem osobistym, gdyż przerachowanie dokonywa się indywidualnie w stosunku do każdej z zobowiązanych osób; wobec tego niższe przerachowanie pretensji osobistej nie pociąga za sobą automatycznie obniżenia przerachowania odpowiedzialności rzeczowej i gdy to ostatnie zostało dokonane prawomocnie, żadnej już zmianie ulec nie może.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 grudnia 1938 C. I. 1142/38.

Sąd Okręgowy decyzją z 30 marca 1933 postanowił zatwierdzić z pewnymi zmianami sporządzony przez Sędziego Sądu Okręgowego plan podziału sumy 62.037 zł 63 gr, wpłaconej przez Skarb Państwa do depozytu Sądu Okręgowego tytułem części należnego wynagrodzenia za przymusowo wykupioną na rzecz Państwa nieruchomość ziemską „Trzebucze C“, sta-

nowiącą własność Wiesławy S.; według tego planu podziału została między innymi wydzielona suma 26.503 zł 58 gr na częściowe pokrycie wierzytelności hipotecznej Jadwigi K. w kwocie 100,000 mar., która wyrokiem Sądu Okręgowego z 10/21 marca 1932 została przerachowana jako zabezpieczenie hipoteczne na 41.250 zł, a jako wierzytelność osobista, przypadająca od Mateusza Sz., poprzedniego właściciela nieruchomości, który ją nabył od spadkodawcy Jadwigi K., tytułem reszty szacunku powyższej nieruchomości, za 100.000 zł, z zasądzeniem od Skarbu Państwa i od Sz. niepodzielnie 12.375 zł odsetek.

Następnie Skarb Państwa złożył do depozytu Sądu Okręgowego tytułem reszty wynagrodzenia za majątek „Trzebucze C" 56.915 zł i suma ta została w dodatkowo sporządzonym przez Sędziego Sądu Okręgowego planie podziału podzielona w ten sposób, iż Jadwidze K. zostało przyznane jeszcze 37.040 zł, 57 gr, a 10.371 zł 04 gr przyznane zostało M. i innym nabywcom praw Wiesławy S. do wynagrodzenia za wykupiony majątek oraz jej samej.

Przeciwko powyższemu planowi podziału zgłosił spór pełnomocnik M. i in., wskazując, że wyrok Sądu Apelacyjnego z 21 września — 4 października 1933 w sprawie o przerachowanie należnej K. sumy 100.000 mar., na którym został oparty plan podziału, a którym Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego z 10/21 marca 1932 tylko w punkcie przerachowania wierzytelności osobistej, został uchylony przez Sąd Najwyższy, w nowym zaś wyroku Sądu Apelacyjnego z 11/25 marca 1935 roszczenia K. doznały znacznego zmniejszenia.

Ten nowy wyrok Sądu Apelacyjnego został następnie znów uchylony przez Sąd Najwyższy, po czym Sąd Apelacyjny, rozpoznając sprawę po raz trzeci w dn. 30 listopada 1936 i mając na względzie, że pierwszy wyrok Sądu Apelacyjnego został przez Sąd Najwyż. utrzymany w mocy, o ile dotyczył przerachowania zabezpieczenia hipotecznego, i że zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego w sprawie niniejszej sporna wierzytelność, o ile chodzi o osobistą odpowiedzialność Sz., winna być przerachowana w myśl warunków umowy według równowartości listów zastawnych, wyrok Sądu Okręgowego zmienił o tyle, że wysokość przerachowania wierzytelności osobistej, ustaloną w tym wyroku na 100.000 zł, zmniejszył do 28.649 zł oraz sumę odsetek, zasądzoną od Sz. i Skarbu Państwa w wysokości 12.375 zł, zmniejszył do 8.894 zł 70 gr, zasądzając tę sumę od Skarbu Państwa tylko z wynagrodzenia za przymusowo wykupioną nieruchomość „Trzebucze C".

Sąd Okręgowy decyzją z 9 lutego — 9 marca 1937 dodatkowy plan podziału sumy 56.915 zł zmienił w ten sposób, że K. wydzielił 14.468 zł 92 gr (określając wysokość należnego jej kapitału na 29.649 zł oraz odsetek i kosztów na 11.343 zł 50 gr i potrącając już otrzymaną przez nią sumę 26.503 zł 58 gr), a M. i in. wydzielił 41.519 zł 83 gr; Sąd Apelacyjny zaś złożoną od tej decyzji przez K. skargę incydentalną oddalił, wychodząc z założeń, że jak wynika z akt sprawy, wierzytelność Jadwigi K. wynosiła 100.000 mar. w listach zastawnych, zabezpieczonych na hipotece nieruchomości „Trzebucze C", wywłaszczonej na rzecz Skarbu Państwa, że wprawdzie owo zabezpieczenie hipoteczne zostało przerachowane wyrokiem prawomocnym Sądu Okręgowego z 10/21 marca 1932 na 41.250 zł, jednakże zabezpieczenie hipoteczne tak przerachowane, lecz nie zasądzone, nie może być podstawą do uwzględnienia w planie podziału w tej wysokości, ponieważ zabezpieczenie hipoteczne nie stanowi wierzytelności hipotecznej, lecz jest miejscem dla faktycznej wierzytelności, że powyższe zabezpieczenie hipoteczne odnosiło się do wierzytelności, stanowiącej listy zastawne, których wartość ustalona została w sprawie o przerachowanie na 29.649 zł, zatem tylko w tej wysokości Sąd, dokonywujący podziału, mógł przyjąć należność K. do podziału.

W skardze kasacyjnej Jadwiga K. zarzuca:

1) że ponieważ w decyzjach z 30 marca 1933 i 19 kwietnia 1934, które się uprawomocniły, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż podstawą dla dokonania wydzielenia na rzecz skarżącej jest wyrok Sądu Okręgowego z 10/21 marca 1932, o ile dotyczy odpowiedzialności rzeczowej Skarbu Państwa, przeto niedopuszczalne było przyjęcie za podstawę wyroku Sądu Apelacyjnego i ustaleń, dotyczących odpowiedzialności osobistej Sz.;

2) że zaskarżona decyzja, ustalając, że przerachowana została nie wierzytelność hipoteczna, lecz zabezpieczenie hipoteczne, znajduje się w sprzeczności zarówno z treścią wniesionej przez K. skargi powodowej, jak i z wydanym na jej podstawie prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego z 10/21 marca 1932, w których mowa jest o przerachowaniu „zabezpieczonej sumy 100.000 mar." i

3) że według rozporządzenia waloryzacyjnego należy odróżnić przerachowanie w stosunku do dłużnika hipotecznego od przerachowania w stosunku do dłużnika osobistego i każde z nich winno być dokonane samodzielnie według odrębnych przepisów; w konkretnym przypadku sprawa przeciwko Skarbo-

wi Państwa jako dłużnikowi hipotecznemu została załatwiona prawomocnym wyrokiem z 10/21 marca 1932, mocą którego wierzytelność hipoteczna została przerachowana na 41.250 zł i zasądzone zostały od tej sumy od Skarbu Państwa procenty w kwocie 12.375 zł, sprawa zaś przeciwko dłużnikowi osobistemu Sz. dotychczas prawomocnie zakończona nie została i w toku tej drugiej sprawy nastąpiło przerachowanie na podstawie listów zastawnych, co nie może mieć znaczenia dla niniejszej sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pierwszy zarzut skargi kasacyjnej jest niesłuszny, gdyż w myśl art. 893 u. p. c. uprawomacnia się tylko sentencja orzeczenia i przeto motywy decyzyj Sądu, wydanych w kwestii planu podziału początkowo wpłaconej przez Skarb Państwa do depozytu sumy, nie mogły się stać prawomocne.

Natomiast podlegają uwzględnieniu dwa następne zarzuty skargi kasacyjnej.

Wbrew twierdzeniu Sądu Apelacyjnego, przedmiotem dokonanego w wyroku Sądu Okręgowego z 10/21 marca 1932 przerachowanie było nie „miejsce dla wierzytelności" w wykazie hipotecznym, lecz rzeczywista wierzytelność K. 100.000 mar., płatna w listach zastawnych, przy czym w stosunku do dłużnika rzeczowego, odpowiedzialnego za długi tylko z nieruchomości, została ona przerachowana, jako zabezpieczenie hipoteczne, na 41.250 zł (z zasądzeniem od tej sumy odsetek na rzecz wierzycielki) i w stosunku do dłużnika osobistego, jako pretensja osobista, na 100.000 zł. Gdy pomieniony wyrok w punkcie przerachowania zabezpieczenia hipotecznego się uprawomocnił wobec niezaskarżenia przez dłużnika rzeczowego zatwierdzającego ten wyrok wyroku Sądu Apelacyjnego, suma 41.250 zł nie może już być zmniejszona, bez względu na to, na jaką ostatecznie kwotę została następnie przerachowana należność w stosunku do dłużnika osobistego. W zasadzie wysokość przerachowania zabezpieczenia hipotecznego nie może przekraczać wysokości przerachowania pretensji osobistej, jak to widać z ust. 1 § 33 rozp. walor., który stanowi, że zabezpieczenie hipoteczne wymienionych w nim należności przerachowuje się „do wysokości pretensji osobistej"; jednak zasada powyższa nie zawsze może mieć zastosowanie w przypadkach, gdy jedna osoba jest dłużnikiem rzeczowym, a inna dłużnikiem osobistym, gdyż przerachowanie dokonywa się indywidualnie w stosunku do każdej ze zobowiązanych osób i te powody, które mogą uzasadniać obniżenie przerachowania w stosunku do jednego dłużnika, mogą nie zachodzić w stosunku do drugiego, może przeto nie być podstawy do zastosowania też względem niego niższej miary przerachowania; wobec tego niższe przerachowanie pretensji osobistej nie pociąga za sobą automatycznie obniżenia przerachowania odpowiedzialności rzeczowej i, gdy to ostatnie zostało dokonane prawomocnie, żadnej już zmianie ulec nie może.

Należy zaznaczyć, że powoływane w sprawie przez pełnomocnika M. i in. orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 9/30 r. nie ma do danego przypadku zastosowania, jako dotyczące innych okoliczności, gdyż w sprawie, w której orzeczenie to zapadło, podana w wykazie hipotecznym suma rublowa, podlegająca spłacie listami zastawnymi, nie była, jak w danej sprawie suma 100.000 mar., długiem rzeczywistym, obejmującym w całości sumę należną, lecz stanowiła sumę nominalną, na którą były wydane listy, bez podania ich kursu.

Wobec powyższego zaskarżona decyzja, jako oparta na błędnych przesłankach, nie może być utrzymana w mocy.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżoną decyzję Sądu Apelacyjnego w Warszawie uchyla z powodu obrazy art. 711 u. p. c. i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

197.

Z chwilą śmierci spadkodawcy obdarowany spadkobierca, obowiązany do powrotów, uważany jest, jakby nigdy nie był właścicielem darowanego majątku, wskutek czego nie ma już go prawa zbywać, jeżeli zaś mimo to dokonał takiego zbycia, to przejście majątku do innej osoby nie może mieć obowiązującego znaczenia dla jego współdziedziców. Z tych względów w przypadku, gdy obdarowany otrzymany majątek następnie, już po śmierci darczyńcy, również podarował innej osobie, ta ostatnia nie może dla skorzystania z 10-letniego przedawnienia, przewidzianego w art. 2265 k. c., doliczyć na zasadzie art. 2235 k. c. do swego posiadania posiadania swego poprzednika, skoro ten z chwilą śmierci spadkodawcy nie mógł być uważany za posiadacza podarowanego mu majątku pod tytułem właściciela, jako obowiązany do powrotów.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 grudnia 1938 C. I. 664/38.

Sąd Okręgowy zmienił wyrok Sądu Grodzkiego, zasądzający w drodze redukcji darowizny, uczynionej przez zmarłego w 1914 r. Wincentego M. na rzecz

syna Tadeusza M. w akcie notarialnym z 8/21 maja 1900 r., do części rozrządzalnej od Stanisława i Tadeusza M., dzieci obdarowanego Tadeusza M., na rzecz Julianny Ch. 750 zł i na rzecz Katarzyny S. 483 zł 34 gr z jednoczesnym uznaniem za wygasłe spłat, wyznaczonych im w akcie powyższym, oraz powództwo o redukcję darowizny i o dział spadku po Wincentym M. całkowicie odalił.

W skardze kasacyjnej strona pozywająca zarzuca obrazę art. 915, 920, 2257, 2262 i 2265 k. c. i domaga się uchylenia zaskarżonego wyroku i zasądzenia kosztów postępowania kasacyjnego, podnosząc, że przedawnienie dla żądania redukcji darowizny, opartego na art. 913 i 920 k. c., jest 30-letnie, a nie przyjęte przez Sąd Okręgowy 10-letnie, względnie 20-letnie, i początek tegoż liczy się od dnia śmierci spadkodawcy (S. N. 89/23), a nie od dnia sporządzenia aktu darowizny. Skoro więc spadkodawca Wincenty M. zmarł w 1914 r., od tej daty należało liczyć początek biegu przedawnienia do wytoczenia sprawy, lecz nie od daty sporządzenia aktu darowizny z 12 września 1931, którego mocą obdarowany otrzymaną od spadkodawcy osadę podarował jednemu z pozwanych, a mianowicie synowi swemu Stanisławowi M., przy zastosowaniu zaś przedawnienia 30-letniego brak logicznej ciągłości w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, iż pozwani mogli przeciwstawić roszczeniom powodowym 10-letnie przedawnienie z tytułu własności, w art. 2265 k. c. przewidziane. Po drugie, jak dalej utrzymuje kasacja, wbrew wywodom Sądu Okręgowego, pokwitowanie Katarzyny S. z odbioru od ojca pozwanych Tadeusza M. wyznaczonej dla niej w akcie darowizny z r. 1900 sumy 100 rb i oświadczenie, że pretensji do Tadeusza M. nie ma, nie stanowi bynajmniej zrzeczenia się na przyszłość praw spadkowych po ojcu Wincentym M., jakie po jego śmierci się okażą, gdyż takie zrzeczenie się po osobie jeszcze żyjącej byłoby nieważne.

Przytoczone zarzuty kasacyjne są słuszne. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym Nr 89/1923, prawo do wystąpienia z pozwem o redukcję darowizny powstaje z chwilą otwarcia spadku i trwa w ciągu lat 30, wobec czego prawo żądania redukcji szczodrobliwości, którą zawiera akt darowizny, sporządzony w dniu 8/21 maja 1900 r., nie mogło się przedawnić dla strony pozywającej w chwili wytoczenia powództwa w sprawie niniejszej w stosunku do obdarowanego względnie jego spadkobierców, chociażby posiadanie podarowanej osady trwało dłużej niż lat 30, skoro darczyńca, według ustaleń zaskarżonego wyroku, zmarł w 1914 roku. Poza tym zaznaczyć należy, iż według poglądu, ustalonego w doktrynie, z chwilą śmierci spadkodawcy obdarowany spadkobierca, obowiązany do powrotów, uważany jest jakby nigdy nie był właścicielem darowanego majątku, wskutek czego nie ma już prawa zbywać tegoż, jeżeli zaś pomimo to dokonał takiego zbycia, to przejście majątku do innej osoby nie może mieć obowiązującego znaczenia dla jego współdziedziców i ciż są uprawnieni do żądania w tym przypadku dołączenia zbytego obiektu darowanego do masy spadkowej i dokonania jego podziału, trzeci zaś nabywca może jedynie uczestniczyć w sprawie działowej w celu uniemożliwienia obejścia jego praw (S. N. 65/33). Skoro więc stosownie do osnowy zaskarżonego wyroku, obdarowany syn darczyńcy Wincentego M., Tadeusza M., podarowaną mu aktem z 1900 osadę już po śmierci ojca, bo w dniu 12 września 1931 podarował synowi swojemu Stanisławowi M., Sąd Okręgowy nie mógł na podstawie art. 2235 k. c. dołączyć do czasu posiadania rzeczonej osady przez Stanisława M., trwającego czasu od chwili otrzymania tejże od ojca Tadeusza M., okresu posiadania jej przez ostatniego dla zastosowania przepisu art. 2265 k. c. Nap., uzasadniającego możność obrony 10-letnim przedawnieniem, gdyż ojciec pozwanego Stanisława M [illegible] Tadeusz M., z chwilą śmierci swego ojca Winceteg[illegible] 1914 r.), jak zaznaczono wyżej, nie mógł [illegible]ny za posiadacza podarowanej mu osady [illegible] właściciela, jako obowiązany do powrotów, [illegible] pozwany Stanisław M. z tytułu otrzymanej [illegible]izny także nie mógł się bronić przedawnieniem 10-letnim, o ile darowizna ta miała miejsce w 1931 roku. Również, wbrew stanowisku Sądu Okręgowego, otrzymanie przez S. od nieżyjącego obecnie Tadeusza M. w 1908 r., czyli za życia darczyńcy Wincentego M., sumy 100 rb., należnych jej z mocy aktu darowizny z 1900 i zrzeczenie się pretensji do niego nie mogło stać na przeszkodzie do wystąpienia o zmniejszenie darowizny w drodze działów (S. N. 129/26, 185/23, 93/24), gdyż w myśl art. 791 k. c. Nap. nie można się zrzekać spadku po osobie żyjącej, ani też zbywać praw ewentualnych, jakie można mieć z tego spadku, skutki zaś akceptacji aktu, oznaczone w art. 918 k. c. N., mają zastosowanie tylko w przypadkach, ściśle w tym przepisie przewidzianych, które wszakże w sprawie niniejszej nie zachodzą, i dlatego unicestwienie służącego S. z mocy art. 921 k. c. N. prawa żądania zmniejszenia darowizny tylko na zasadzie pokwitowania z 1908 r. pozbawione jest podstaw prawnych.

Z tych względów zaskarżony wyrok został uchylony.

198.

Droga procesu cywilnego jest dopuszczalna dla sprawy, wytoczonej przeciwko dłużnikowi przez nabywcę wierzytelności publicznoprawnej.

Prawomocność postanowienia, którym Sąd pierwszej instancji odrzucił zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, nie wyklucza unieważnienia z urzędu następnie wydanego wyroku z powodu, że sprawa należy do drogi administarcyjnej [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1939 C. II. 1614/38.

Spółce akcyjnej Pl. wymierzono na rzecz Gminy miasta H. opłatę od umowy przeniesienia własności nieruchomości. Gmina miasta H. przeniosła następnie według twierdzenia pozwu wierzytelność swoją z tytułu opłaty na spółkę Par. Ta spółka zapozwała spółkę Pl. o zapłatę opłaty i uzyskała tymczasowe zarządzenie przez zakaz uiszczenia tej opłaty gminie mia-

[1]) I. 1. Wierzytelność publicznoprawna może być przedmiotem przelewu tak samo, jak wierzytelność prywatnoprawna może być przeniesiona na inną osobę (Stubenrauch, Kommentar zum oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuch, 8 wyd., t. II (1902), str. 806; Krainz-Ehrenzweig, System des oestr. allg. bürgerl. Privatrechts, 7 wyd., t. II. 1 (1927), s. 257; Mayer, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, t. II. 1, 1932, s. 108; Klang-Wolff, Kommentar zum oestr. allg. bürgerl. Gesetzbuch, t. IV, 1935, s. 297). Wskutek tego nie traci ona swego charakteru i nie staje się prywatnoprawną (tak orzeczenie Sądu Najwyższego, ogłoszone w Głosie Prawa 1938, s. 223 i n.), gdyż przelew nie zmienia istoty prawa (§ 1394 k. c. a.; art. 170 k. z.), w przelewie nie mieści się bowiem odnowienie wierzytelności, które zresztą przy wierzytelności publicznoprawnej nie jest wykluczone, gdyż może ono nastąpić przez zmianę podstawy roszczenia, a w szczególności przez wręczenie wierzycielowi przez dłużnika weksli w miejsce zapłaty. Wobec tego, że przelew nie zmienia istoty roszczenia publicznoprawnego, nabywcy służą te same prawa, które posiadał zbywca, a dotyczy to przede wszystkim przywileju zaspokojenia lub ustawowego prawa zastawu, nabywca korzysta więc z pierwszeństwa zaspokojenia (Till, Prawo prywatne austriackie, t. III, 1895, s. 234 uw. 16), a od tego zachodzi wyjątek tylko w art. 203 § 3 pr. up. Także co do przedawnienia i jego przerwy obowiązują nadal zasady, które odnoszą się do wierzytelności publicznoprawnych. Wreszcie droga procesu cywilnego jest mimo przelewu niedopuszczalna, bo o tym, która władza jest powołana do rozstrzygania o wierzytelności, nie decyduje osoba uprawnionego, lecz przedmiot roszczenia, władze administracyjne są więc nadal wyłącznie właściwe do wydania orzeczenia o wierzytelności publicznoprawnej. Rzecz ma się zatem tak samo, jak przy przelewie wierzytelności, której rozpoznanie przekazane jest sądom szczególnym, a zwłaszcza sądom pracy, co do czego art. 1 § 3 prawa o sądach pracy z 24 października 1934 (Dz. U. Nr 95, poz. 854) stanowi, że dla spraw ze stosunku pracy sądy pracy są właściwe także wtedy, gdy prawa lub obowiązki przeszły na inną osobę i ma się tak samo, jak w razie przelewu wierzytelności, co do której istnieje zapis na sąd polubowny, bo przelew nie wyłącza orzecznictwa sądu polubownego. Inne stanowisko umożliwiałoby wytoczenie sprawy o roszczenie publicznoprawne przed sąd powszechny, wierzyciel mógłby bowiem przez podstawienie innej osoby jako nabywcę wierzytelności wnieść powództwo z ominięciem władzy administracyjnej, a nie łatwym byłoby wykazanie, że przelew miał wyłącznie na celu uzyskanie możności dochodzenia roszczenia w drodze procesowej.

Z powyższego wynika, że nie podobna uznać za słuszne zdania, iż roszczenie publicznoprawne staje się wskutek przelewu prywatnoprawnym. Przyjąć tego nie można nawet wtedy, gdy należność i wysokość wierzytelności nie jest sporną, bo sprawa należy do drogi administracyjnej także wtedy, gdy chodzi o zapłatę wierzytelności, której dłużnik mimo istnienia tytułu egzekucyjnego nie uiszcza. Obojętne jest też, czy w sprawie o zapłatę kwestia przelewu jest sporną, gdyż i ta okoliczność nie wpływa na charakter prawny sprawy. W przypadku bowiem, gdy dłużnik zarzuca, że przelew nie nastąpił lub że dokonany jest nieważny, spór nie toczy się o to, czy nabywca stał się właścicielem wierzytelności, lecz dotyczy jej zapłaty, a kwestia nabycia jest tylko wpadkową, bo prejudycjalną dla orzeczenia o należności wierzytelności. Okoliczność, czy doszło do nabycia lub czy dokonany przelew wierzytelności jest skuteczny, jest wprawdzie przedmiotem procesu, ale nie przedmiotem sporu oraz orzeczenia, sąd nie orzeka też o przelewie i o jego skuteczności, lecz tylko w uzasadnieniu orzeczenia, dotyczącego zapłaty, zajmuje stanowisko co do tego, czy nastąpił przelew i czy jest skuteczny. O tym zaś, czy droga administracyjna, czy też sądowa względnie procesu cywilnego, jest dopuszczalna, rozstrzyga przedmiot, o którym należy wydać orzeczenie, a nie kwestia prejudycjalna, bo o niej nie orzeka się w sentencji wyroku. Wobec tego sprawa prywatnoprawna nie staje się administracyjną przez to, że od rozstrzygnięcia kwestii publicznoprawnej zawisłe jest orzeczenie sądu powszechnego (art. 197 § 1 L. 3 k. p. c.), a sprawa administracyjna nie staje się prywatnoprawną z powodu, że dla wydania o niej orzeczenia należy się zająć także prejudycjalną kwestią cywilną.

Tylko wówczas drogę procesu cywilnego należałoby uznać za dopuszczalną, gdyby przedmiotem sporu było, czy przelew nastąpił i czy był ważny, gdyż w tym przypadku sąd miałby orzec o tym, czy wierzytelność publicznoprawna przeszła na inną osobę. Przelew stanowi bowiem umowę prywatnoprawną, o nim orzekają więc sądy powszechne, ale tylko wtedy, gdy powód żąda orzeczenia, że na niego przeszła wierzytelność publicznoprawna, bez doniosłości jest zaś, czy żądanie pozwu jest skierowane przeciwko zlewcy, czy też przeciwko dłużnikowi. Wtedy przedmiotem sporu jest przelew i o nim wydaje się orzeczenie, a nie o samej wierzytelności, nie podobna więc przyjąć, że ze względu na wierzytelność publicznoprawną także kwestia jej przelewu należy do drogi administracyjnej.

2. Jeżeli wierzytelność jest oparta na tytule egzekucyjnym, wytoczenie powództwa o zapłatę nie zawsze jest wykluczone, jednak w zasadzie jest ono zbędne, bo wierzyciel posiada już możność uzyskania zaspokojenia swojej wierzytelności. Z tego powodu wierzycielowi zbywa na interesie w wytoczeniu powództwa i powództwo jego należy oddalić, o ile nie ulega odrzuceniu z powodu prawomocnego osądzenia sprawy (art. 213 § 1 k. p. c.). Atoli wierzyciel w razie, gdy jako nabywca prawa nie może wykazać dokumentem publicznym lub pry-

sta H., która przeciw spółce Pl. wszczęła kroki egzekucyjne w celu uzyskania zapłaty.

Spółka Pl. przypozwała Gminę miasta H. na tej postawie, że w razie, gdyby Spółce Par. musiała uiścić opłatę, może żądać umorzenia kroków egzekucyjnych, wszczętych przez Gminę H. i wykreślenia hipoteki, jaką ta gmina uzyskała w drodze przymusowej.

Gmina H. przystąpiła do sporu jako interwenientka i zarzuciła niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, a w rzeczy samej że nie odstąpiła wierzytelności z tytułu opłaty, należnej od spółki Pl., lecz tylko przyrzekła kwotę ściągniętą zapłacić spółce Par. na poczet swego długu. Oprócz tego gmina H. wniosła zażalenie na postanowienie, którem wydano tymczasowe zarządzenie. Spółka pozwana Pl. oświadczyła jednak, że nie godzi się z zażaleniem, wskutek czego odrzucił je Sąd Apelacyjny, zajmując stanowisko że

---

watnym z podpisem uwierzytelnionym (art. 534 § 1 k. p. c.), musi w drodze procesowej uzyskać stwierdzenie swego uprawnienia, gdyż inaczej egzekucji nie można prowadzić. Tę drogę może obrać przez wytoczenie przeciwko dłużnikowi powództwa o zapłatę (inaczej orzeczenie S. N. w Zbiorze urzędowym z 1938 Nr 265), albo przez wytoczenie przeciwko zlewcy lub dłużnikowi powództwa o uznanie przelewu za dokonany. Pierwszą drogę może jednak obrać jedynie wtedy, gdy droga procesu cywilnego o zapłatę wierzytelności jest dopuszczalna, nie zaś, gdy sprawa należy do drogi administracyjnej.

Po uzyskaniu wyroku, stwierdzającego nabycie wierzytelności, nabywca może tak samo, jak za przedłożeniem dokumentu przelewu, prowadzić egzekucję na podstawie tytułu administracyjnego i może ją prowadzić tylko w trybie administracyjnym, a w trybie sądowym jedynie z nieruchomości i z wierzytelności oraz praw na niej zabezpieczonych (§ 2 L. 2 Rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych Dz. U. Nr 62 poz. 580).

II. Rozpoznanie przez sąd sprawy, która należy do drogi administracyjnej, stanowi nieważność, którą sąd z urzędu powinien wziąć pod rozwagę nie tylko w toku postępowania pierwszej instancji, lecz także w instancjach wyższych (art. 213 i 236 k. p. c.) a nawet po prawomocności orzeczenia. Ustawa idzie bowiem dalej, niż w przypadku, w którym nieważność się uwzględnia z urzędu tylko w postępowaniu pierwszej instancji, jak wtedy, gdy w Sądzie Okręgowym toczy się sprawa, która należy do właściwości Sądu Grodzkiego, dalej gdy nieważność uwzględnia się jedynie przed prawomocnym ukończeniem sprawy, jak w przypadkach, wymienionych w art. 409 k. p. c. Ustawa zalicza bowiem nieważność z powodu, że sprawa należy do drogi administracyjnej, do tak dalece wpływających na orzeczenie sądowe, że nie przyjmuje sanacji braku nawet z chwilą jego uprawomocnienia się, ta nieważność należy więc do tych, które wprawdzie nie w drodze skargi o wznowienie postępowania (art. 443 k. p. c.), ale wskutek wniosku pierwszego prokuratora, uzasadniają uchylenie prawomocnego orzeczenia (art. 77 pr. u. s. p.).

Jeżeli nieważność należy uwzględnić nie tylko w toku całego postępowania, lecz i po prawomocności orzeczenia, to bez doniosłości powinno być, czy sąd w toku postępowania wydał postanowienie, którym zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego odrzucił, jak się wyraża art. 237 k. p. c., a właściwie go oddalił. Nie podobna bowiem dopuścić do tego, aby zapadło orzeczenie, które niezawodnie będzie uchylone. Pierwszy prokurator, gdy się tylko dowie o tym, że wydano ponowne orzeczenie w sprawie, która ze względu na osobę lub przedmiot nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych, musi bowiem zgłosić wniosek o jego uchylenie, gdyż nie jest to pozostawione jego uznaniu, a Sąd Najwyższy powinien orzeczenie uchylić, utrzymanie w mocy orzeczenia, dotkniętego nieważnością nie ma zatem celu. Nie można więc podzielać zdania, że sąd jest związany prawomocnym postanowieniem, uznającym drogę procesu cywilnego za dopuszczalną dlatego, że według ustawy orzeczenie prawomocne wiąże sąd (art. 381 k. p. c.), i że przepis ten odnosi się także do postanowień, zapadłych w tym samym postępowaniu. Racjonalna wykładnia wymaga bowiem ograniczenia mocy wiążącej wydanego postanowienia do przypadku, gdy nie chodzi o brak, który uwzględnić należy także po prawomocności, gdyż zasadą jest, że brak procesowy osłabia się w miarę postępu postępowania, jeżeli więc uwzględnia się go w stadium dalszym, to tym bardziej należy go uwzględnić w stadium wcześniejszym. Wobec tego nie podobna przyjąć, że prawomocne orzeczenie o dopuszczalności drogi procesu cywilnego wiąże sąd, chociaż sprawa należy do drogi administracyjnej, należałoby zaś uznać je za wiążące, gdyby Sąd Okręgowy wbrew ustawie prawomocnie orzekł, że zachodzi jego właściwość albo że sprawa należy do drogi procesowej a nie niespornej, uchybienie takie bowiem może wprawdzie wpłynąć stanowczo na wynik sprawy, ale nie jest tak istotnym, aby pominąć można prawomocne postanowienie.

Stanowisko, że sąd jest związany prawomocnym postanowieniem, którym za dopuszczalną uznaje się drogę procesu cywilnego w sprawie administracyjnej, prowadzi do tego, że Sąd Najwyższy w toku postępowania kasacyjnego nie może wprawdzie z urzędu uchylić wyroku, ale musi to uczynić na skutek wniosku pierwszego prokuratora, którego zawiadomił o wydaniu wyroku w sprawie, nie należącej do właściwości sądów powszechnych. Byłoby to całkiem niewłaściwe i dlatego nie może być uznane za słuszne.

Dla uzasadnienia zdania, którego nie podzielam, nie podobna powołać się na literaturę prawa austriackiego, która przyjmuje, że sąd jest związany prawomocnym orzeczeniem w przedmiocie dopuszczalności drogi procesu cywilnego i że z tego powodu także sąd wyższej instancji, a więc również Sąd Najwyższy nie może uchylić wyroku, wydanego w sprawie, należącej do drogi administracyjnej (Neuman, Kommentar zu den Zivilprocessgesetzen 4 wyd. t. II 1928 s. 1299). Odnośnie prawa austriackiego zdanie to może mieć pewne uzasadnienie, bo art. 42 austr. n. j. i § 7 austr. p. c. stanowią, że wyższa instancja nie może unieważnić postępowania z powodu tego, że sprawa należy do drogi administracyjnej lub że strona nie ma zdolności procesowej, jeżeli stoi temu na przeszkodzie orzeczenie sądu, które drogę procesu cywilnego uznaje za dopuszczalną albo zdolność procesową za zachodzącą. Tego przepisu, którego wykładnia nastręcza wiele trudności (Sperl, Lehrbuch des bürgerlichen Rechtspflege t. I. 1. 1925 s. 96), nie przejął kodeks postępowania cywilnego i dlatego nie podobna podzielać zdania, jakie wypowiedziano odnośnie prawa austriackiego.

Maurycy Allerhand

czynności interwenienta jako sprzecznej z oświadczeniem strony nie można uwzględnić.

Sąd Okręgowy odrzucił zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, a orzeczenie to uprawomocniło się. Następnie wydał Sąd Okręgowy wyrok zgodny z żądaniem pozwu. Na skutek skargi apelacyjnej Gminy H. Sąd Apelacyjny uchylił z urzędu wyrok jako nieważny w myśl art. 409 L. 1 k. p. c., bo chodzi o sprawę administracyjną.

Sąd Najwyższy uchylił postanowienie Sądu Apelacyjnego z następujących motywów:

Zaskarżonym postanowieniem uchylił Sąd Apelacyjny z urzędu wyrok Sądu Okręgowego w Kołomyi z 16 grudnia 1936 I 1 C. 359/36 jako nieważny, orzekł niedopuszczalność drogi procesu cywilnego i pozew odrzucił, wychodząc z założenia, że przedmiotem sporu jest roszczenie, oparte na tytule publicznoprawnym, a Sądy, rozstrzygają jedynie spory o prawa prywatne (art. 2 k. p. c.).

W skardze kasacyjnej zwalcza powódka powyższe postanowienie z obydwu podstaw w art. 426 k. p. c. wymienionych.

Ze stanowiska podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c. zarzuca powódka przede wszystkim pogwałcenie przepisów art. 380 i 381 k. p. c., upatrując je w tym, że Sąd Apelacyjny z urzędu uznał drogę procesu cywilnego za niedopuszczalną, jakkolwiek nie był do tego uprawniony, skoro Sąd Okręgowy postanowieniem z 18 lutego 1935 I 1 C. 23/35, przez strony niezaskarżonym, zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego odrzucił. Wywodom skargi kasacyjnej w tym kierunku nie można przyznać słuszności.

Ustawodawstwo polskie nie uznaje sanacji nieważności i nie zawiera przepisu, odpowiadającego § 42 ust. 3 ustawy z 1 sierpnia 1895 L. III austr. dz. u. p., na który powódka się powołuje.

Art. 213, 236, 408 § 2 k. p. c. zawierają bezwzględny nakaz, że niedopuszczalność drogi procesu cywilnego ma być brana z urzędu pod rozwagę w każdym stanie sprawy, a więc aż do prawomocnego rozstrzygnienia sporu.

Wykładnia logiczna i gramatyczna powołanych przepisów uprawnia do wysnucia wniosku, że każdy z Sądów w danej sprawie wyrokujących rozpoznaje to zagadnienie samoistnie i że Sądy wyższej instancji nie są krępowane zapadłymi w tej materii orzeczeniami Sądów niższej instancji, gdyż w razie przeciwnym byłyby Sądy te zmuszone niejednokrotnie do wydawania świadomie orzeczeń nieważnych, a więc i bezcelowych, gdyż orzeczenia takie mogłyby być na zasadzie przepisów art. 77 u. s. p. unieważnione.

Za słusznością odmiennego zapatrywania powódki nie przemawia postanowienie art. 237 k. p. c., że odrzucenie zarzutu niedopuszczalności drogi procesu cywilnego ma nastąpić oddzielnym postanowieniem i że Sąd może w tym razie wstrzymać rozpoznanie sprawy aż do prawomocnego rozstrzygnienia tego zarzutu. Przepis ten ma bowiem tylko znaczenie porządkowe i został wydany ze względów ekonomii procesowej, aby niepotrzebnie nie mnożyć kosztów procesu i nie obciążać Sądów i nie można z tego przepisu wysnuć wniosku, do którego dochodzi powódka, że skoro zarzut taki został przez Sąd pierwszej instancji odrzucony i odnośne postanowienie nie zostało przez strony zaskarżone, została kwestia niedopuszczalności drogi procesu cywilnego przesądzona i że Sąd wyższej instancji nie może tej sprawy inaczej rozstrzygnąć, gdyby nawet zarzut niedopuszczalności drogi sporu cywilnego był uzasadniony.

Mylne orzeczenie sądowe nie sanuje nieważności i Sąd Apelacyjny byłby władny na mocy przepisów art. 236, 408 § 2 i 409 L. 1 k. p. c. niedopuszczalność drogi procesu cywilnego uwzględnić, gdyby ta ostatnia istotnie zachodziła.

W rzeczy samej jednak nie zachodzi w danym razie niedopuszczalność drogi sporu cywilnego i zajęte przez Sąd Apelacyjny stanowisko prawne jest mylne.

Przedmiotem sporu nie jest bowiem roszczenie, oparte na tytule publicznoprawnym, gdyż nie chodzi tu ani o należność, ani o wysokość pretensji, przysługującej Gminie H., względnie powódce jako jej cesjonariuszce od pierw pozwanej firmy z tytułu opłaty podatkowej, lecz spór toczy się o to, czy pretensja ta przeszła z Gminy miasta H. na powódkę na podstawie umowy ustępstwa z 26 października 1931 L. 4525/31 w sposób ważny i strony obowiązujący.

Spór toczy się zatem o prawo prywatne, którego źródłem była umowa przez strony zawarta, a więc do rozstrzygnienia tego sporu są powołane w myśl przepisu art. 2 k. p. c. sądy powszechne, nie zaś władze administracyjne. Okoliczność, że przedmiotem rzekomego ustępstwa było roszczenie, oparte na tytule publicznoprawnym, jest bez znaczenia w sprawie dopuszczalności drogi procesu cywilnego, skoro ani ważność tego tytułu i należność opartej na nim pretensji nie jest przedmiotem rozpatrywania w tym sporze.

Zarzut pogwałcenia przepisu art. 2 k. p. c. jest zatem uzasadniony. Ponieważ Sąd Apelacyjny, przyjmując mylnie niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, nie rozpatrzył zupełnie odwołania interwenientki ubocznej, jest podstawa kasacyjna z L. 2 art.

426 k. p. c. usprawiedliwiona, skutkiem czego Sąd Najwyższy na mocy przepisu art. 437 k. p. c. orzekł, jak w sentencji przedstawiono.

Zastrzeżenie orzeczenia o kosztach do wydać się mającego wyroku polega na przepisach art. 109 § 2 k. p. c.

199.

Wniosek spadkobiercy o zwołanie wierzycieli, aby był skuteczny, musi być zgłoszony przed wydaniem przez Sąd dekretu dziedzictwa.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 18 października 1938 C. II. 681/38.

Sąd Najwyższy w sprawie spadkowej po bł. p. Eugenii K., zmarłej we Lwowie dnia 30 listopada 1934 r. nie uwzględnił rekursu rewizyjnego Eddy S., od uchwały Sądu Okręgowego we Lwowie z 13 stycznia 1938 V. Cz. 57, 58, 60/38, którą ten Sąd nie uwzględnił rekursu tejże Eddy S. i zatwierdził uchwały Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie z 14 czerwca, 30 września i 27 listopada 1937 r. sygn. VI A. 840/34

Edda S. jako zarządczyni masy spadkowej bł. p. Eugenii K. zaskarżyła uchwałę Sądu Okręgowego rekursem rewizyjnym i przytoczyła jako przyczyny zaskarżenia sprzeczność z ustawą i aktami, a zatem przyczyny zaskarżenia, wymienione w § 16 pat. niesp.

Żałąca domaga się uwzględnienia wniosku o zamieszczenie w stanie biernym inwentarza spadku kwoty 65.635 zł (właściwie 65.625 zł) lub skreślenia jej w stanie czynnym inwentarza, dalej uwzględnienia wniosku o redukcję legatów i o zwołanie wierzycieli spadkowych.

W protokole z 10 czerwca 1937 żałąca się zgłosiła pod poz. 2 b. stanu czynnego wierzytelność masy spadkowej w kwocie 65.625 zł, zaintabulowaną na realności whl. 671 ks. gr. gm. Lwowa, a zarazem pod poz. 4 stanu biernego dług masy spadkowej wobec niej w takiej samej wysokości; w piśmie z dnia 19 czerwca 1937 r. domagała się skreślenia obydwu tych pozycyj jako ulegających wzajemnemu skompensowaniu.

Sąd Grodzki w uchwale z dnia 14 czerwca 1937 r. skreślił tę pretensję ze stanu biernego inwentarza jako niewykazaną, a w uchwale z dnia 27 listopada 1937 r. oddalił wniosek żałącej się o skreślenie jej w stanie czynnym.

Sąd Okręgowy w zaskarżonej uchwale zauważył, że kwota 65.625 zł według księgi gruntowej należy do majątku spadkodawczyni i powinna znaleźć się w inwentarzu spadku jako pozycja czynna (§§ 97 i 100 pat. niesp.), tudzież że Sąd Grodzki słusznie odmówił uznania tej pretensji za należną żałącej się, ponieważ twierdzenia żałącej się były w tym względzie gołosłowne bez wszelkiego uzasadnienia (§ 105 pat. niesp.).

Skreślenie wspomnianej wierzytelności w stanie biernym inwentarza jest zdaniem żałącej się sprzeczne z § 2 L. 4 i 7 tudzież z § 105 pat. niesp., ponieważ Sąd Okręgowy nie zbadał zasadności i kwoty tego długu spadkowego.

Zarzut jest niesłuszny.

Niezrozumiałe jest, dlaczego zaskarżona uchwała miała być sprzeczna z przepisem § 2 L. 4 pat. niesp., który każe sądowi czuwać, ażeby żaden akt prawny nie został zawarty bez udziału osób, których przesłuchanie lub zezwolenie jest konieczne do ważności aktu.

Sąd Okręgowy nie naruszył §§ 2 2 L. 7 i 105 pat. niesp., bo przepisy te nie nakazywały mu przeprowadzenia dowodów w sprawie należności pretensji w kwocie 65.625 zł żałącej się, zwłaszcza, że chodzi o pretensję znacznej wysokości i interes wierzycieli spadkowych.

Według § 692 u. c. legatariusze muszą poddać się stosunkowemu potrąceniu zapisów, jeżeli spuścizna nie wystarcza na zapłacenie długów, innych należnych wydatków i na zaspokojenie wszystkich zapisów. Warunki tego przepisu nie zachodzą, ponieważ spadek przedstawia się jako czynny i to w wysokości 42.389 zł 90 gr. Dlatego Sąd Okręgowy nie stanął w sprzeczności z wzmiankowanym przepisem prawa.

Żałąca się uzasadnia swój interes w zwołaniu wierzycieli firmy Józef K. we Lwowie i odpiera zarzut spóźnienia wniosku tym, że dekret dziedzictwa został wydany wprawdzie dnia 14 czerwca 1937 r., a wniosek o zwołanie wierzycieli spadkowych podany został w sądzie dnia 19 czerwca 1937 r., ale w dniu tym dekret dziedzictwa nie był jeszcze doręczony, a zresztą ze względu na doniosłość sprawy i usprawiedliwienie spóźnienia brakiem akt spadkowych, powinien był Sąd Okręgowy wniosek ten według § 8 L. 10 pat. niesp. rozpatrzyć merytorycznie.

Ze słów § 813 u. c. „wolno dziedzicowi lub ustanowionemu kuratorowi spuścizny“ wnieść o zwołanie wierzycieli spadkowych wynika, że wniosek taki dopuszczalny jest tylko przed przyznaniem spadku, bo potem ustaje kuratela i dziedzic utraca swój charakter i staje się właścicielem majątku spadkowego.

Przewód spadkowy został przez wydanie dekretu dziedzictwa z 14 czerwca 1937 prawomocnie ukoń-

czony (§ 819 u. c. i § 174 ust. 1 pat. niesp.) i dlatego Sąd Okręgowy nie dopuścił się oczywistego naruszenia prawa, uznając wniosek żalącej się z dnia 19 czerwca 1937 r. za spóźniony, chociaż dekret dziedzictwa nie był jeszcze — zresztą także wskutek wniosku żalącej się doręczony.

Bezzasadny jest także zarzut naruszenia § 2 L. 10 pat. niesp., ponieważ przepis ten nie może mieć zastosowania tam, gdzie chodzi o spóźniony a więc niedopuszczalny wniosek.

Ponieważ żaląca się nie wywiodła sprzeczności z aktami i nie usprawiedliwiła przyczyny oczywistej sprzeczności z prawem, zażalenie nie odnosi skutku (§ 16 pat. niesp.).

200.

Sąd nie ma obowiązku zamieszczać w sentencji wyroku orzeczenia o zarzucie potrącenia, jeżeli oddala powództwo jako nieuzasadnione.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 18 października 1938 C. II. 703/38.

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Sentencja wyroku ma zawierać rozstrzygnienie o żądaniach stron, zatem o żądaniach stron obu. Art. 348 k. p. c.

Jeśli więc powództwo oddalono, jako umorzone przez potrącenie to w myśl art. 348 k. p. c. sentencja wyroku winna stwierdzać fakt potrącenia, gdyż jest to zgłoszone w sporze żądanie pozwanego. Wymagają też tego względy praktyczne, bo w przypadku, gdy wyrok nie ma uzasadnienia, sama sentencja pozwu winna wskazać, czy powództwo oddalono dlatego, że nie powstało, czy też że powstało i zostało umorzone wraz ze wzajemną pretensją pozwanego.

Skoro więc w tym sporze w pierwszej instancji oddalono powództwo, jako umorzone przez potrącenie, należało potrącenie objąć sentencją wyroku.

Opuszczenie tego szczegółu w sentencji nie pozbawiło pozwanej prawa apelacji, mimo że sentencja oddala powoda z całym żądaniem i przyznaje pozwanej koszty sporu, gdyż w istocie rzeczy zasądzono przeciw niej powództwo. Apelacja pozwanej nie była skierowana przeciw uzasadnieniu wyroku, gdyż ono wykazuje tylko istotną treść sentencji. Pozwana apelowała nie przeciw pobudkom, dla jakich rozstrzygnięcie zapadło, lecz przeciw rozstrzygnięciu, uznającemu należność roszczeń przez powoda dochodzonych. Tak samo powód, wnosząc później apelację wzajemną, zaskarżył nie pobudki wyroku, lecz zawarte w sentencji potrącenie.

Wyrok drugiej instancji zatwierdził wprawdzie wyrok pierwszy, lecz wyjaśnił w uzasadnieniu, że oddala powództwo, gdyż roszczenie pozwu nigdy powodowi nie służyło.

W istocie rzeczy wyrok apelacyjny zmienia zatem orzeczenie pierwszej instancji i to tak co do należności powództwa jak i co do potrącenia.

Sentencja wyroku apelacyjnego opiewałaby też niewątpliwie na zmianę wyroku pierwszego, gdyby Sąd pierwszy orzekł był w sentencji zgodnie z wymogiem z art. 348 k. p. c., że powództwo oddala się, jako umorzone wzajemnym roszczeniem pozwanej.

Chybione prawnie są więc wywody powoda, że apelację pozwanej należało odrzucić, jako skierowaną przeciw wyrokowi, oddalającemu powództwo w zupełności.

Nie chodzi tu o uzupełnienie wyroku z art. 270 k. p. c., gdyż pierwsza instancja orzekła w całości o żądaniu pozwanej. Brak wyż. opisany jest niedokładnością wyroku z art. 269/1 k. p. c., nie stojącą na przeszkodzie rozstrzygnięciu apelacyjnemu.

W rzeczy samej wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Ustalona treść umowy z 23 lutego 1931 wykazuje, że strony nie zawarły umowy pracy. Pozwana oddała powodowi przedstawicielstwo swych wyrobów na oznaczony teren za prowizję 6% od każdego wyrównanego rachunku. Umowa pracy jest pozbyciem pracy samej, jako przedmiotu umowy, z czego wynika prawo dowolnego w granicach umowy dysponowania pracodawcy pracą nabytą i zapłatą za pracę samą bez względu na jej wyniki. O tym nie ma mowy w umowie stron, zatem oddanie przedstawicielstwa wykazuje nie umowę pracy, lecz stosunek handlowy kupca ajenta do drugiego kupca, zlecającego zawieranie umów w jego imieniu. Art. 568—574 kod. handl.

W sporze Opr. 290/32 nie orzekano o pytaniu, czy powód był pracownikiem u pozwanej, gdyż pozwana nie przeczyła, iż powodowi należy się trzymiesięczne wypowiedzenie i urlop, których to należności powód dochodził. Należności takie nie są wykluczone także w stosunku handlowym kupca do kupca. Nie wykazują zatem umowy pracy.

Skoro więc powód nie był pracownikiem pozwanej, to nie miała ona obowiązku ubezpieczenia, powodowi nie służy roszczenie o zwrot szkody, poniesionej z utraty świadczeń społecznych i obojętne są rozważania, czy zaszły formalne wymogi takiego powództwa.

Niezależne roszczenie oddalono zgodnie z ustawą. W następstwie sprawa potrącenia wzajemnych roszczeń pozwanej i czasu, kiedy je stawiono do potrącenia, traci wszelkie znaczenie w sporze.

201.

Prawo do poboru drzewa z lasu ekwiwalentowego jest przynależnością uprawnionej nieruchomości i nie może być przedmiotem oddzielnego od nieruchomości obrotu prawnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 20 października 1938 C. II. 711/38.

Skarga kasacyjna, oparta na obu podstawach z art. 426 k. p. c., jest usprawiedliwiona.

Pozostaje poza sporem, że pozew dotyczy prawa poboru drzewa z lasu ekwiwalentowego, przekazanego gminie Szczyrk przy regulacji i wykupie ciężarów gruntowych.

Pozwani twierdzili, że prawo poboru drzewa z lasu ekwiwalentowego nie jest połączone z własnością nieruchomości, tylko z posiadaniem samego numeru domu. Pozwani posiadają nadal sam numer domu 124, numeru tego powodom nie sprzedali i osobiście są nadal uprawnieni do poboru drzewa.

Sąd Okręgowy przyjął bez zmiany ustalenie Sądu Grodzkiego, że powodowie nie nabyli od pozwanych prawa poboru drzewa z lasu ekwiwalentowego. Zarazem Sąd Okręgowy podzielił zapatrywanie prawne sądu pierwszej instancji, że prawo poboru drzewa z gminnego lasu ekwiwalentowego nie jest przynależnością nieruchomości, tylko jako prawo osobiste służy właścicielowi pewnego numeru domu, tudzież że co do nabycia tego prawa należy umówić się osobno.

Błędne jest zapatrywanie prawne Sądu Okręgowego, jakoby prawo poboru drzewa z gminnego lasu ekwiwalentowego nie stanowiło przynależności nieruchomości i mogło być osobnym przedmiotem obrotu.

Patent o wykupie ciężarów gruntowych z 5 lipca 1853 Nr 130 Dzpp., co wynika z początkowego zdania punktu 3, dotyczy służebności polowych (§ 477 k. c.), zatem gruntowych (§ 473 k. c.), zależnych od istnienia dwóch gruntów: panującego i służebnego (§ 474 k. c.).

Patent powyższy, przewidując odstąpienie w miejsce prawa użytkowania: w § 30 wykupna, wyznaczonego w gruncie, zaś w § 31 lasu tylko całymi miejscowościami lub gminami, lub na rzecz ogółu uprawnionych, postanawia w § 32, że wykupno, wymierzone w gruncie, tudzież użytki z lasu przekazanego gminie (§ 31), stanowią przynależność dóbr uprawnionych do poboru.

Innymi słowy prawo poboru drzewa, obciążając grunt leśny, odstąpiony tytułem odszkodowania przy wykupie ciężarów gruntowych, jest nierozdzielnie połączone z własnością uprawnionej nieruchomości czy też osiadka budowlanego, niezależnie od woli właściciela, który ze względów publicznoprawnych nie może przenieść tego prawa na inną rzecz lub odrębnie na inną osobę.

Chodzi tedy o przynależność, ustanowioną przez ustawę, tj. z woli ustawodawcy (§ 294 k. c. in fine), dla pewnego uprawnionego gruntu lub osiadka budowlanego, zatem o ciężar rzeczowy.

W tym kierunku § 32 noweli III do kod. cyw. postanawia, że przepis § 485 k. c. w brzmieniu noweli III odnosi się tak do służebności gruntowych, jako też ciężarów rzeczowych.

Prawo poboru drzewa przeto z gminnego lasu ekwiwalentowego nie może być odłączone od uprawnionego gruntu lub osiadka i nie może przez oddzielenie stać się przedmiotem odrębnych praw.

Sąd Okręgowy, wyszedłszy z błędnego zapatrywania prawnego, że prawo poboru drzewa z lasu ekwiwalentowego nie stanowi przynależności nieruchomości oraz że może być nabyte tylko osobną umową, nie rozpatrzył dalszych zarzutów skargi apelacyjnej, że przedmiotem umowy kupna - sprzedaży był również grunt czy też osiadek budowlany, uprawniony do poboru drzewa z gminnego lasu ekwiwalentowego.

Ponieważ wskutek wytkniętej wadliwości uniemożliwione zostało Sądowi Najwyższemu wydanie orzeczenia co do istoty sprawy, przeto uchylono wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach w zaskarżonej części z powodu obrazy art. 250 § 1 i 351 k. p. c.

202.

Dowód z zeznań świadków na stwierdzenie, że Walne Zgromadzenie stowarzyszenia powzięło uchwałę innej treści, niż w księdze protokołów zaprotokołowanej, jest dopuszczalny.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 20 października 1938 C. II. 716/38.

Sąd Okręgowy zgodnie z Sądem Grodzkim oddalił powództwo Czytelni „Proświta“ o opróżnienie i oddanie jej dwu izb w budynku na realności obj. whl. 277,671 ks. gr. Monastersko, oznaczonych na planie

sytuacyjnym literami A. i B. a natomiast uwzględnił powództwo wzajemne kooperatywy „Jedność“ i zasądził od Czytelni „Proświta“ zeznanie dokumentu zdolnego do tabularnego przeniesienia prawa własności połowy wspomnianych nieruchomości w miejsce Czytelni „Proświta“ na rzecz kooperatywy „Jedność“.

W skardze kasacyjnej na ten wyrok złożonej powołuje się powódka Czytelnia „Proświta“ na obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c. jednak niesłusznie.

Sąd Okręgowy nie naruszył § 42 statutu Tow. „Pomoc“ pomijając odpis protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 4 listopada 1926, według którego Towarzystwo to odstąpiło swą połowę wspomnianych realności na własność „Proświty“ bez żadnego zastrzeżenia, sąd ten bowiem niewadliwie ustalił, że na zgromadzeniu powyższym zapadła zupełnie inna uchwała aniżeli ta, która przedstawiona jest w wspomnianym odpisie protokołu z dnia 4 listopada 1926.

Ustalił mianowicie sąd ten, że w rzeczywistości zapadła wówczas uchwała tej treści, iż Tow. „Pomoc“ oddaje swą połowę spornych nieruchomości jedynie tymczasowo w zarząd „Proświcie“, że jednak R. zmienił protokół tego zgromadzenia i wygotował nowy protokół, niezgodny z treścią wspomnianej uchwały, mianowicie stwierdzający odstąpienie połowy spornych realności na własność „Proświty“ bez żadnych zastrzeżeń, skutkiem czego wspomniany wierzytelny odpis tego podrobionego protokołu słusznie nie został przez Sąd Okręgowy uwzględniony.

Nie zachodzi naruszenie § 46 statutu Czytelni „Proświta“, które ma polegać na tym, że Sąd Okręgowy uwzględnił uchwały Walnych Zgromadzeń tego Towarzystwa z r. 1930 i 1933, przenoszące na rzecz kooperatywy „Jedność“ własność połowy spornych realności pomimo, że według wspomnianego przepisu statutu do ważności pozbycia nieruchomości przez „Proświtę“ w Kosowie wymagana jest zgoda Głównego Wydziału Tow. „Proświty“ we Lwowie.

Skoro bowiem w świetle wspomnianych ustaleń powódka w r. 1926 otrzymała od Tow. „Pomoc“ sporną nieruchomość nie na własność, lecz tylko w zarząd, przeto wydanie tej nieruchomości do rąk pozwanej „Jedności“ nie może być traktowane jako pozbycie nieruchomości powódki i nie podpada pod wspomniany § 46 statutu.

Bezzasadnie żali się skarżąca na pogwałcenie istotnych przepisów postępowania przez to, że Sądy dopuściły dowód ze świadków na treść wspomnianej uchwały Walnego Zgromadzenia Tow. „Pomoc“ z dn. 4 listopada 1926 mimo istnienia wierzytelnego odpisu protokołu tego zgromadzenia, nie wskazuje bowiem skarga żadnego przepisu proceduralnego, który by wzbraniał przeciwdowodu co do wspomnianego dokumentu.

Wywody usiłujące podważyć wartość dowodową zeznań świadka Fedora B. i tych świadków, na których oparto ustalenia Sądu Okręgowego, nie nadają się do rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy, gdyż krytyka oceny faktycznej sądu II instancji nie należy do zakresu działania Sądu Najwyższego (art. 426, 439 k. p. c.).

Przypuszczenia i domysły skarżącej na temat kradzieży ksiąg powódki i Tow. „Pomoc“ z lokalu powódki są bez znaczenia dla sprawy, bo w kwestii tej nie ma żadnych ustaleń Sądu Okręgowego, a jedynie te ustalenia są dla Sądu Najwyższego wiążące (art. 439 k. p. c.).

Zarzut nieważności uchwał Walnego Zgromadzenia Tow. „Pomoc“ z dn. 4 listopada 1926 r., oparty na tym, że w myśl § 42 statutu tego Towarzystwa do ważności tych uchwał potrzebna była ilość 12 członków Towarzystwa, a w rzeczywistości w Zgromadzeniu tym wzięło udział tylko 10 członków, nie może być wzięty pod uwagę, gdyż ustalenia Sądu Okręgowego faktu tego wcale nie stwierdzają (art. 439 k. p. c.) a braku tego ustalenia powódka ze stanowiska podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 k. p. c. nie zaskarża.

203.

Nieruchomości, wpisane na rzecz stowarzyszeń żydowskich, nie mających bytu prawnego, są własnością wyznaniowej gminy żydowskiej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 października 1938 C. II. 715/38.

Skarga kasacyjna powódki, która w niej przytoczyła obydwie podstawy przewidziane w art. 426 k. p. c., jest ze stanowiska pierwszej z tych podstaw w pełni uzasadniona.

Skarżąca zarzuca słusznie, że wyrok zaskarżony wbrew przepisom art. 351 i 417 k. p. c. nie zawiera wyjaśnienia podstawy prawnej tego wyroku, ani nie przytacza przepisów prawa, które sąd w przypadku zastosował. Gdyby Sąd Okręgowy był uczynił zadość przepisom art. 351 i 417 k. p. c. i rozpatrzył sprawę ze stanowiska wchodzących tu w zastosowanie przepisów prawa, wyrok jego wypadłby prawdopodobnie inaczej.

Nie jest sporne, że pozwane Towarzystwo „Talmud Tora“ w Pilznie jakkolwiek powstało jeszcze w r. 1923, zostało zarejestrowane dopiero po wytoczeniu powództwa w sprawie niniejszej, a mianowicie w dniu

6 kwietnia 1936, na podstawie zezwolenia Województwa w Krakowie z 3 marca 1936, wydanego na zasadzie art. 21 rozp. Prez. Rzpl. z 27 października 1932 zawierającego prawo o stowarzyszeniach Nr 94, poz. 808 Dz. Ust.

Przed wydaniem wspomnianego prawa o stowarzyszeniach obowiązywała na obszarze b. zaboru austriackiego, jak wynika z art. 63 lit. d) pomienionego prawa o stowarzyszeniach, ustawa o prawie stowarzyszania się z 15 listopada 1867 Nr 134 Dz. p. p. częściowo zmieniona i uzupełniona ustawą z 3 kwietnia 1925 Nr 43, poz. 297 Dz. ust. W myśl § 1 tej ustawy stowarzyszenia są dozwolone w miarę postanowień tejże ustawy, według zaś §§ 4 do 7 tej ustawy o zamierzonym utworzeniu stowarzyszenia, podlegającego jej przepisom, winni byli założyciele, zanim stowarzyszenie weszło w życie, zawiadomić pisemnie województwo z przedłożeniem statutów, a o ileby województwo nie zabroniło stowarzyszenia w ciągu 4 tygodni od zawiadomienia o zamierzonym utworzeniu stowarzyszenia, mogło stowarzyszenie rozpocząć swą działalność. Nie zastosowanie się do przepisów tej ustawy i rozpoczęcie działalności stowarzyszenia, pomimo nie uczynienia zadość tym przepisom, stanowiło czyn karalny w myśl § 36 tej ustawy.

Pozwane stowarzyszenie „Talmud Tora“ w Pilznie, chociaż powstało w r. 1923, nie uczyniło zadość przepisom pomienionej ustawy, jakkolwiek nie było stowarzyszeniem religijnym, nie podlegającym jej przepisom w myśl § 3 lit. a), bo tego nawet nie twierdziło, a zresztą, gdyby istniało prawnie stosownie do przepisów pomienionej ustawy austriackiej, to po wejściu w życie rozp. Prez. Rzpl. z 27 października 1932 Nr 94, poz. 808 Dz. Ust. nie miałoby potrzeby starać się o zezwolenie na zarejestrowanie, a to w myśl § 1 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z 17 grudnia 1932 Nr 116, poz. 964 Dz. Ust.

Według § 26 ust. cyw. niedozwolone stowarzyszenia nie mają jako takie żadnych praw ani do członków, ani do innych osób i nie są zdolne do nabywania praw. Niedozwolonymi stowarzyszeniami zaś są te, których w szczególności zakazują ustawy polityczne lub które widocznie sprzeciwiają się bezpieczeństwu, publicznemu porządkowi lub dobrym obyczajom. Ponieważ pozwane Towarzystwo „Talmud Tora“ w Pilznie, jak to wyżej wykazano, rozpoczęło swą działalność bez uczynienia zadość przepisom obowiązującej wówczas ustawy z 15 listopada 1867 Nr 134 Dz. p. p., przeto w myśl § 1 tej ustawy było stowarzyszeniem niedozwolonym, a jako takie nie mogło stosownie do przepisu § 26 ust. cyw. nabyć na własność spornej realności objętej whl. 598 ks. gr. gm. kat. Pilzno na podstawie kontraktu kupna-sprzedaży z daty Tarnów dnia 11 maja 1923 zawartego z Sarą B. i małoletnimi Eliaszem, Rachelą, Józefem i Seligiem B., ani też później przenieść własności tej nieruchomości na Towarzystwo „Chewra Kadisze Bikor Cholim w Pilznie“ w myśl zasady wyrażonej w końcowym zdaniu § 442 ust. cyw. Wskutek dozwolenia uchwałą Sądu Grodzkiego w Pilznie z 8 września 1923 Dz. hip. 605/23 wpisu prawa własności tej realności w miejsce dotychczasowych jej właścicieli B. na rzecz Towarzystwa „Talmud Tora“ w Pilznie realność wspomniana stała się prawnie rzeczą niczyją, bo Towarzystwo „Talmud Tora“ w Pilznie nie mogło jej nabyć na własność, poprzedni zaś właściciele tej realności B. utracili własność jej w myśl § 444 ust. cyw. skutkiem wykreślenia ich prawa własności z ksiąg hipotecznych.

Rzeczy niczyje mogą być przedmiotem zawłaszczenia w myśl §§ 314, 317, 381 i 382 ust. cyw. — zarządzenie zaś Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Nr V 4773/31, według którego mają być przejęte przez Gminy Wyznaniowe Żydowskie wszystkie bóżnice i synagogi nie stanowiące według odnośnych aktów urzędowych własności prywatnej, jako też inne instytucje żydowskie, jak np. szkółki religijne, talmud-tory itp., należy ocenić jako zarządzenie nadające niektórym członkom państwa pierwszeństwo zawłaszczenia rzeczy niczyich w myśl § 382 ust. cyw. Podstawę prawną do wydania zarządzenia o takiej treści stanowiły postanowienia art. 3 lit. b, c, e, przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wydane rozporządzeniem Prezydenta Rzpl. z 14 października 1927 Nr 52, poz. 500 Dz. ust. z r. 1928.

Nie można też i tego pominąć, że zarządcy nieistniejącego prawnie w owym czasie Towarzystwa „Talmud Tora“ w Pilznie, oraz członek owego towarzystwa deklaracją z 12 grudnia 1935 objętą aktem notarialnym z tejże daty Nr Rep. 586/35 odstąpili tytułem przejęcia majątku i w celu sprostowania mylnego wpisu hipotecznego całą realność objętą whl. 598 ks. gr. gm. kat. Pilzno na zupełną i wyłączną własność Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Pilznie.

Oddalenie powództwa pomienionej Gminy Wyznaniowej przez Sąd Okręgowy nie było w myśl powyższych rozważań prawnie uzasadnione i dlatego Sąd Najwyższy na zasadzie art. 439 k. p. c. zmienił wyrok zaskarżony i przywrócił do mocy prawnej wyrok sądu I instancji.

204.

Pracownik przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon oraz osoba, która ustanowiła na swej nieruchomości kaucję na zabezpieczenie strat, jakieby dla przedsiębiorstwa wynikły z czynności pracownika, odpowiadają przed przedsiębiorstwem nie tylko za sumę, przez pracownika sprzeniewierzoną, lecz i za odsetki od tej sumy i koszty procesu odszkodowawczego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 października 1938 C. II. 766/38.

Uzasadnienie:

Ustalono, że pozwany, jako agent poczty w Trzcinie, sprzeniewierzył 1000 franków fr. wysłanych przez Wł. D. dnia 9 grudnia 1923 z Francji przekazem pocztowym do Piotra D. w Trzcinie, że w sporze V C 3177/33 Sądu Grodzkiego w Krakowie zasądzono powoda na zapłatę W. D. sumy tego przekazu, zaległych odsetek i kosztów, a w wykonaniu prawomocnego wyroku w owym sporze powód zapłacił Wł. D. 588 zł 45 gr.

Pozwany odpowiada zatem osobiście z tytułu szkody, wyrządzonej powodowi przez sprzeniewierzenie kwoty przekazu. Szkodą jest cały ubytek w mieniu powoda, zatem pozwany, sprawca szkody, w złym zamiarze wyrządzonej, odpowiada także za zapłacone przez powoda odsetki i koszty sporu §§ 1293, 1294, 1323—1324 u. c.

Sprzeniewierzenie dokonane przez pozwanego było zbrodnią, zatem nie ulegało dotąd przedawnieniu. § 1489 u.c. art. 236 k. k.

Powód nie zawiadomił pozwanych o toczącym się procesie V C 3177/33 — lecz szczegół ten nie ma wpływu na stan obecny, w którym pozwani mogą bronić się i wykazać, że przekaz doręczono adresatowi, zatem roszczenie pozwu powodowi nie służy. Chybione przez to są wywody kasacji pozwanego o procesowych skutkach zaniedbanego przypozwania do V C 3177/33 (art. 30—426/2 k. p. c.).

W dowód doręczenia owego przekazu pozwany powołał świadków Jana i Piotra D. oraz Frymetę S. Piotr D. zmarł w styczniu 1937, zatem nie mógł być słuchany, zaś świadkowie Jan D. i Frymeta S. nie potwierdzili tezy dowodu. Na tezę tę pozwany nie ofiarował innych dowodów, nawet dowodu z przesłuchania stron, a nie wchodzą w zakres kasacji wszelkie rozważania o tym, co byłby zeznał świadek Piotr D. gdyby żył. Pozwany nie wykazał zatem doręczenia tego przekazu.

Oboje pozwani ustanowili w 1928 r. na swej realności hipotekę dla kaucji 2000 zł na pokrycie strat, jakie by wynikły dla powoda w związku z czynnościami urzędowymi pozwanego.

Powód dochodzi od pozwanej swych praw hipoteki, przez nią ustanowionej. Co do pozwanej nie chodzi zatem o roszczenie odszkodowawcze, gdyż w sporze nie było twierdzenia, by pozwana wyrządziła powodowi szkodę.

Wyrok zaskarżony, stosując przepis o przedawnieniu szkody do roszczenia, skierowanego przeciw pozwanej, ocenił ten stosunek prawny sprzecznie z ustawą.

Hipoteka służąca powodowi ulega przedawnieniu po 30 latach § 1479—467—468—469 u. c. Pozwana w myśl umowy odpowiada zatem z rzeczy w zastaw danej i w tym kierunku zmieniono wyrok zaskarżony.

Koszty, art. 101—109 k. p. c.

205.

Brat nie ma prawa do żądania od swego rodzeństwa zwrotu części wydatków, łożonych na utrzymanie matki, jeżeli matka miała własne fundusze, wystarczające na ten cel.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 października 1938 C. II. 755/38.

Uzasadnienie:

Skarga kasacyjna powołuje się na obie podstawy zaskarżenia z art. 426 k. p. c. jednakże bezzasadnie.

Powód przyznaje w skardze kasacyjnej, że matka jego ś. p. Antonina K. miała dostateczne fundusze, wystarczające na jej utrzymanie i że dlatego nie zaistniał dlań obowiązek prawny dostarczania jej odpowiedniego utrzymania na zasadzie przepisu § 154 u. c.

W tym stanie rzeczy nie może powód na zasadzie § 1042 u. c. żądać od pozwanych jako swego rodzeństwa zwrotu wydatków poniesionych przezeń rzekomo na utrzymanie i pielęgnację matki, skoro tym samym i dla pozwanych nie zaszedł ustawowy obowiązek dostarczenia matce utrzymania i skoro wobec tego wydatki powoda, których zwrotu się domaga, nie są wydatkami, do których pomienieni byli obowiązani pozwani według ustawy.

Poza tym zaskarżony wyrok ustala, że matka ś. p. Antonina K. korzystała wprawdzie z niektórych świadczeń powoda, jednakże w skromnych rozmiarach, nie przekraczających moralnego obowiązku, wypływają-

cego ze stosunku syna do matki i że wobec tego, świadczenia te były czynione jedynie donandi animo, tym bardziej że powód od dłuższego czasu użytkował bezpłatnie grunt matki i żadnych wobec matki zastrzeżeń co do zwrotu swoich dla niej świadczeń nie czynił.

Zarzut powoda, że rzekomo nie został przy swoim przesłuchaniu przed Sądem I instancji należycie wybadanym co do tego, czy czynił świadczenia animo donandi, nie wymaga bliższego odparcia — gdyż nie dotyczy postępowania apelacyjnego, a ponadto nie przedstawia żadnej doniosłości ze stanowiska podstawy zaskarżenia z art. 426 p. 2 k. p. c.

Oględziny gruntu użytkowanego przez powoda i badanie przez biegłych jego dochodowości były z uwagi na ustalenia zaskarżonego wyroku zbędne i dlatego pominięcie tych dowodów nie mogło na wynik sprawy oddziałać.

Z tych zasad, gdy żadna podstawa zaskarżenia nie została wykazana i nie zachodzi, skarga kasacyjna nieodpowiadająca przepisowi art. 427 k. p. c. ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

206.

Art. 243 § 2 kod. zob. nie ma zastosowania przy ocenie skutków niepłacenia składki ubezpieczeniowej, przewidzianych w pozwie o umowie ubezpieczenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 listopada 1938 C. II. 687/38.

Uzasadnienie:

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z dnia 31 marca 1937 sygn. II. C 67/36, oddalający powództwo.

Powódka zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego z powołaniem się na obydwie podstawy kasacyjne (art. 426 k. p. c.), których jednak nie usprawiedliwiła (art. 436 k. p. c.).

W skardze kasacyjnej powódka zaznacza, że roszczenia swego nie oparła na postanowieniach dodatkowej umowy o ubezpieczenie z powodu inwalidztwa, lecz na postanowieniach głównej umowy ubezpieczeniowej. Z osnowy pozwu i nawet skargi kasacyjnej wynika przeciwieństwo, ale rzecz ta nie ma zresztą znaczenia.

Według ustaleń składki ubezpieczeniowej zostały uiszczone tylko pod koniec stycznia 1936. Pozwane Towarzystwo pismem z daty Lwów dnia 29 maja 1936 wezwało męża powódki o zapłatę zaległych składek, płatnych dnia 1 lutego i 1 maja 1936, zakreślając mu dodatkowy termin miesięczny do wyrównania składek pod rygorem § 142 ust. 3 ustawy o umowie ubezpieczenia z 23 grudnia 1917 austr. dz. p. p. nr. 501, to znaczy pod rygorem przemiany ubezpieczenia w ubezpieczenie wolne od opłaty premii ze zmniejszoną sumą ubezpieczenia.

Zarówno według § 142 ust. 1 pow. ust. jak i według art. 3 ust. 3 og. war. ubezp. po zapłaceniu premii za trzechletni okres ubezpieczenie automatycznie zmienia się w ubezpieczenie wolne od premii ze zmniejszoną sumą ubezpieczenia, jeżeli ubezpieczony po upływie wyznaczonego mu dodatkowego terminu nie uiścił zalegających premii. Sposób obliczenia zmniejszonej sumy ubezpieczenia określa art. 4 ust. 1 i 2 og. war. ubez.

Powódka utrzymuje, że mąż jej w dniu 29 maja 1936, w którym pozwane Towarzystwo wezwało go o zapłatę zaległych premii, był już umysłowo chory i dlatego nie mógł dopuścić się zwłoki w zapłacie, bo według art. 243 k. z. opóźnienie w spełnieniu świadczenia, będące następstwem okoliczności, za które dłużnik nie odpowiada, nie jest uważane za zwłokę.

Rozstrzygający w sporze przepis § 142 ust. 1 cyt. ust. jak również powołany tam przepis § 137 i § 29 ust. 1 nie mówią o zwłoce, lecz o niezapłaceniu premii w ciągu dodatkowego terminu. W tych przypadkach wystarcza sam fakt niezapłacenia premii (inaczej według § 29 ust. 2 i 3) bez względu, czy niezapłacenie jest następstwem winy. Stanowisko prawne, zajęte w tym względzie przez Sąd Apelacyjny jest słuszne.

O ile chodzi o zarzut, że mąż powódki jako umysłowo chory nie mógł ze skutkiem prawnym odebrać pisma Towarzystwa z dnia 29 maja 1936, zawierającego upomnienie o zapłatę w ciągu dodatkowego terminu, wypada zauważyć, że według ustalenia Sądu Okręgowego stan zdrowia męża powódki od grudnia 1934 pogorszył się tak dalece, że musiano go poddać nadzorowi. Ale Sąd Apelacyjny zaznaczył, że Towarzystwo tej okoliczności nie przyznało, a celem jej stwierdzenia nie przeprowadzono dowodów.

Poza tym Sąd Apelacyjny ustalił na podstawie twierdzeń samej powódki w pozwie i w piśmie przygotowawczym z dnia 17 lutego 1937, że powódka płaciła składki przez dwa lata, że mąż jej pozostawał pod jej opieką i że wiedziała o swoim uprawnieniu z polisy, w takim razie powinna była reagować na pismo Towarzystwa z dnia 29 maja 1936 i w ciągu dodatkowego terminu zapłacić zaległe składki albo powołać się na dodatkowe ubezpieczenie z powodu inwalidztwa. Powódka tego nie zrobiła i dopiero po nastąpio-

nej zamianie ubezpieczenia według art. 3 og. war. ubezp. i § 142 ust. 1 cyt. ust. pismem z dnia 19 września 1936 doniosła Towarzystwu o chorobie męża i zażądała przyznania prawa do bezpłatnego ubezpieczenia z powodu zupełnego inwalidztwa.

Żądanie powódki było opóźnione. Towarzystwo nie miało poprzednio wiadomości o chorobie męża powódki, a przynajmniej nie było w sporze przeciwnego twierdzenia i dlatego nie można mu robić zarzutu, że korzystając z uprawnień, jakie mu dawały ogólne warunki ubezpieczeń wypłaciło powódce tylko zmniejszoną sumę ubezpieczenia (1350 zł), gdyż ubezpieczenie główne 1000 dol. (=5.400 zł) przez zamianę na bezskładkowe zgasło już.

Nieprzeprowadzenie dowodów, ofiarowanych przez powódkę celem stwierdzenia, czy mąż jej w czasie wysłania pisma Towarzystwa z dnia 29 maja 1936 był na tyle umysłowo zdrów, by treść pisma zrozumieć, nie spowodowało nieważności (art. 409 k. p. c.) ani nie uzasadnia pogwałcenia istotnych przepisów postępowania wobec powyższych uwag.

Odmowa zapłaty ze strony Towarzystwa nie koliduje z dobrymi obyczajami, ponieważ leży w granicach uprawnień Towarzystwa.

Pozwane Towarzystwo nie miało w ogóle obowiązku zwracania uwagi w piśmie z dnia 29 maja 1936, że mąż powódki w wypadku inwalidztwa wolny jest od opłaty składek, a tym bardziej, że o jego chorobie nie było zawiadomione.

207.

Art. 188 kod. zob. nie ogranicza odpowiedzialności nabywcy majątku do obciążeń rzeczowych nabytego majątku.

Dla odpowiedzialności na podstawie art. 188 kod. zob. jest obojętne, z jakiego źródła nabywca majątku dowiedział się lub powinien był wiedzieć o zadłużeniu zbywającego majątek [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 18 listopada 1938 C. III. 3233/37.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala i od pozwanego na rzecz strony powodowej, tytułem zwrotu kosztów instancji kasacyjnej, 69 zł 50 gr zasądza.

Uzasadnienie.

Powódka wniosła pozew o zasądzenie pozwanego na solidarne zapłacenie jej do rąk opiekuna, ze Stefanem W. renty alimentacyjnej, płatnej kwartalnie z góry na każdego 1.3, 1.6, 1.9 i 1.12, każdego roku, i to poczynając od 1.12.1936 do 30.11.1940 po 60 zł, a to stosownie do prawomocnego wyroku Sądu Grodzkiego w Pniewach z 27 czerwca 1936 II. C. 235/35, przy czym pozwany z niniejszego procesu odpowiada jedynie nieruchomością jego zapisaną w księdze wieczystej Pakosław 85.

Według twierdzeń powódki, nieruchomość Pakosław K. 85 stanowiła cały majątek Stefana W., który został zasądzony, jako naturalny ojciec powódki, wyżej powołanym wyrokiem, na płacenie jej renty alimentacyjnej od urodzenia, aż do 16-go roku życia w ratach kwartalnych, z której zapłatą zalega od 30 listopada 1936, pozwany zaś nabył nieruchomość od W., wiedząc o obciążeniu majątku W. rentą alimentacyjną, na podstawie wpisu w księdze wieczystej Pakosław K. 85 odpowiedniej hipoteki sądowej zabezpieczającej, oraz osobnego zawiadomienia przed sporządzeniem kontraktu kupna-sprzedaży.

Roszczenie oparła powódka na przepisie art. 188 § 1 kod. zob.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Grodzki w Pniewach, wyrokiem z 22 stycznia 1937, oddalił powództwo.

Sąd Okręgowy w Poznaniu, wyrokiem z 1 czerwca 1937, uwzględnił powództwo, gdyż, zdaniem sądu, stan faktyczny ustalony w wyroku pierwszej instancji wyczerpuje wymogi art. 188 kod. zob., skoro pozwany nabył cały majątek Stefana W., choćby nawet W. zatrzymał umeblowanie całego mieszkania, bo majątkiem jest tylko to, co stanowi jedyne źródło utrzymania pozbywającego, że pozwany musiał mieć wiadomość o długach pozbywcy, gdyż było zapisane ostrzeżenie w księdze wieczystej dla przedmiotowego długu, skąd pozwany mógł się przekonać o rodzaju

---

[1]) Obie tezy, wymienione w nagłówku omawianego wyroku, a to 1., że art. 188 k. z. nie ogranicza odpowiedzialności nabywcy majątku do obciążeń rzeczowych, oraz 2., że obojętne jest, z jakiego źródła nabywca majątku dowiedział się lub powinien był wiedzieć o zadłużeniu zbywającego majątek — są słuszne i nie mogą budzić żadnych wątpliwości. W szczególności co do tezy pierwszej można by dodać do argumentów, przytoczonych w wyroku, jeszcze i ten, że gdyby w art. 188 chodziło tylko o obciążenia rzeczowe, to artykuł ten byłby zupełnie zbędny, bo odpowiedzialność nabywcy przedmiotu, obciążonego rzeczowo, wynika już z przepisów prawa rzeczowego. Co więcej, w takim przypadku artykuł ten stanowiłby niczym nie usprawiedliwione ograniczenie skutków obciążeń rzeczowych, które przecież przechodzą na nabywcę bez względu na to, czy o nich wiedział lub wiedzieć był powinien, a wyłączenie odpowiedzialności nabywcy za obciążenia rzeczowe może mieć miejsce jedynie tylko na podstawie przepisów o ochronie dobrej wiary nabywcy rzeczy od osoby, nieuprawnionej do rozporządzania nią i o ochronie zaufania do ksiąg wieczystych.

długu, który ciążył na majątku, gdyż majątku od osoby oddzielić się nie da.

Wyrok powyższy zaskarża pozwany skargą kasacyjną, wnosi o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, ewentualnie o jego zmianę i oddalenie powództwa, oraz przyznanie kosztów sporu według norm przepisanych.

Powódka wnosi o oddalenie skargi kasacyjnej, oraz przyznanie kosztów instancji kasacyjnej według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna zarzuca, że zaskarżony wyrok narusza art. 188 kod. zob., albowiem dług Stefana W. powstał dopiero z chwilą uprawomocnienia się wyroku, który zapadł 27 marca 1936, podczas gdy Stefan W. nie był już wówczas właścicielem kupionej przez pozwanego nieruchomości, gdyż nieruchomość sprzedał w dniu 21 grudnia 1935, oraz że niesłusznie sąd przyjął, iż dług istniał, skoro było wpisane ostrzeżenie, które nie stwierdza jeszcze istnienia długu.

Zarzut ten jest bezzasadny. Co prawda wpis ostrzeżenia nie dowodzi o powstaniu długu; atoli powstanie jego datuje się od chwili urodzenia się dziecka, co niespornie miało miejsce przed nabyciem nieruchomości, wydanie zaś wyroku miało tylko znaczenie deklaratoryjne.

W związku z tym bezzasadnie zarzuca pozwany,

Natomiast nie wydaje się trafnym sam wyrok, uznający w danym przypadku odpowiedzialność nabywcy nieruchomości na podstawie art. 188 k. z., albowiem brak dostatecznej podstawy do przyjęcia, że w danym przypadku chodziło o zbycie majątku, a nie o zbycie poszczególnej rzeczy.

Za tym, że art. 188 k. z. odnosi się tylko do przypadków zbycia majątku w technicznym znaczeniu lub przedsiębiorstwa, ale nie do przypadków zbycia poszczególnych dóbr majątkowych, chociażby wielkiej wartości, przemawiają następujące argumenty:

1. K. z. używa słowa: „majątek“ konsekwentnie w technicznym znaczeniu, tj. w znaczeniu bądź ogółu praw danej osoby, dających się ocenić na pieniądze, bądź jego części ułamkowej, bądź takiej części majątku, która, dzięki szczególnym przepisom prawnym, stanowi odrębną masę w majątku pewnej osoby (tzw. majątek odrębny), por. *Longchamps,* Majątek, w Encyklop. podr. Prawa Pryw. t. II, str. 727. W tym znaczeniu użyte jest słowo „majątek“ w art. 123, 354, 356 oraz w art. 548 i innych przepisach, mówiących o majątku spółki. Natomiast na oznaczenie poszczególnych dóbr, mogących wchodzić w skład majątku, k. z. używa innych wyrażeń, jak np. mienie (art. 119, 152), prawo majątkowe (art. 294, 352, 402), dobro (art. 121, 139, jednak w tych przypadkach chodzi też o dobra niemajątkowe). K. z. nie poszedł za przykładem polskich tłumaczeń kodeksu Napoleona, w których francuski wyraz „biens“ czyli dobra przetłumaczono nieściśle jako „majątek“, gdyż słowu „majątek“ odpowiada francuski wyraz: „patrimoine“. Poszło to zapewne stąd, że k. N. używa wyrazu „biens“ zarówno w znaczeniu poszczególnych dóbr majątkowych (np. w art. 516 i nast.), jak na oznaczenie ogółu tych dóbr czyli majątku (np. biens à venir, art. 943).

2. Dowodem, że słowo „majątek“ użyte jest także w art. 188 k. z. w technicznym znaczeniu, jest także i to, że w artykule tym mówi się o długach, jakie ciążą na majątku. Ponieważ na poszczególnych rzeczach ciążą tylko długi, zabezpieczone rzeczowo, a o takie długi jak wspomniano wyżej, w art. 188 nie chodzi, przeto k. z. w art. 188 może mieć na myśli tylko ogólną odpowiedzialność dłużnika za swoje zobowiązania, a ta, w myśl przepisów prawa egzekucyjnego, obciąża bądź cały majątek, jeżeli jest nieograniczona, bądź majątek odrębny, jeżeli jest ograniczona, w każdym razie odnosi się do majątku w technicznym znaczeniu, a poszczególnych rzeczy dotyczy tylko pośrednio.

3. Za powyższym znaczeniem wyrazu „majątek“ w art. 188 k. z. przemawia też geneza tego przepisu. W ustawodawstwach, z których go zaczerpnięto (k. c. n. § 419, k. z. szwajc. art. 181, k. c. a. § 1409), rozumiany jest on jako odnoszący się do zbycia majątku w technicznym znaczeniu (por. *Staudinger,* Kommentar, do § 419, *Rossel,* Manuel, I, str. 243, *Oser,* Kommentar, do art. 181, *Till,* II i III nowela do k. c. a. str. 231, *Klang,* Kommentar, do § 1409).

4. Za takim znaczeniem wyrazu „majątek“ w art. 188 k. z. przemawia wreszcie ratio legis tego przepisu. Jego uzasadnienie praktyczne polega na przeświadczeniu, że wierzyciele udzielają kredytu ze względu na majątek lub przedsiębiorstwo dłużnika i w razie zbycia bez przejęcia lub zaspokojenia długów, na co nie mają wpływu, straciliby przedmiot pokrycia, a nie byłoby wskazane zmuszać ich do brania zabezpieczeń rzeczowych. Uzasadnienie teoretyczne polega na tym, że zarówno majątek jak przedsiębiorstwo stanowią kompleksy aktywów i pasywów, ze sobą powiązanych, z którym to związkiem powinien się liczyć każdy, kto nabywa całą stronę czynną tego kompleksu, czy to w drodze spadku, czy to między żyjącymi, i nie zasługuje na ochronę w postaci przepisów, ograniczających w odniesieniu do nabywców innego rodzaju dopuszczalność i skutki skargi pauliańskiej.

Sąd Najwyższy zdaje się w omawianym wyroku nie kwestionować wyżej przedstawionego znaczenia artykułu 188 k. z., przyjmuje jednak, że niekiedy zbycie poszczególnej rzeczy może być równoznaczne ze zbyciem całego majątku i że w danym przypadku chodziło właśnie o zbycie całego majątku, jakkolwiek przedmiotem umowy była oznaczona nieruchomość Pakosław K. 85.

W zasadzie nie ma przeszkody, aby w konkretnym przypadku uznać zbycie oznaczonej rzeczy za zbycie całego majątku, albowiem według art. 108 k. z. w umowach należy raczej badać, jaki był spólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownym znaczeniu wyrazów. Jeżeli zbyta rzecz stanowiła rzeczywiście cały majątek zbywającego i o tym strony obie wiedziały, albo jeżeli z innych okoliczności, towarzyszących umowie (art. 107 k. z.) wynika, że celem umowy było przeniesienie całego majątku, można uważać warunki zastosowania art. 188 k. z. za spełnione. Przemawia za tym także ratio legis tego artykułu oraz przyjęta w innych ustawodawstwach interpretacja przepisów analogicznych (por. n. p. *Staudinger,* Kommentar, do § 419 k. c. n. pod II b) in fine).

Jednak w omawianym przypadku brak dostatecznych podstaw do przyjęcia, że chodziło właśnie o przeniesienie całego majątku, albowiem zbywający zatrzymał sobie urządzenie całego mieszkania, a więc zbyta nieruchomość nie stanowiła ca-

że w każdym razie nie może być mowy, żeby na majątku ciążyły roszczenia powódki o przyszłe alimenty, albowiem skoro dług alimentacyjny zaistniał w chwili urodzenia się dziecka, to odnosił się i do przyszłych rat alimentacyjnych, do których uiszczenia Stefan W. był obowiązany.

Wywody pozwanego, że odpowiedzialność z art. 188 kod. zob. dotyczy tylko długów zależnych od posiadania majątku, nie istnieje natomiast w odniesieniu do długów ściśle osobistych, nie mają żadnego oparcia w ustawie, gdyż dług obciąża pojęciowo zawsze jakąś masę majątkową, a w ramach art. 188 kod. zob. chodzi o to jedynie, czy dług odnosi się do masy, która przypadła nabywcy.

Ten zaś związek pomiędzy majątkiem nabytym przez pozwanego, a długiem zbywcy niewątpliwie zachodzi, gdyż w tymże majątku znalazłby powód pokrycie swej wierzytelności.

W końcu bezzasadnie zarzuca pozwany, że o fakcie istnienia i wysokości długu mógł się przekonać jedynie z księgi gruntowej i tylko te wiadomości go wiążą, a nie ma obowiązku dowiadywać się, czy poza wpisanymi do księgi wieczystej, ciążą na nieruchomości jeszcze inne obciążenia.

Pozwany popada tu w sprzeczność z samym sobą, gdyż już ostrzeżenie o raty alimentacyjne przestawia wpis, z którego pozwany powinien był się przekonać, że chodzi w danym przypadku o raty alimentacyjne, które trwają dłuższy czas. Ponadto przeocza pozwany, że chodzi tu nie o dług, któryby obciążał nieruchomość, lecz o osobisty dług Stefana W., pozbywcy majątku i że art. 188 kod. zob. nie ogranicza ani odpowiedzialności do obciążeń rzeczowych spoczywających na nabytym majątku, ani nie ogranicza źródła, z którego nabywca wiadomość o zadłużeniu zbywcy czerpie lub powinien czerpać, a jak zaznaczono powyżej, z wpisu ostrzeżenia już powinien pozwany powziąć wiadomość, że taki dług ciąży na Stefanie W., który jest zobowiązany do jego pokrycia.

Pogląd pozwanego, że ze stanowiska zajętego w zaskarżonym wyroku nabywca nieruchomości nie byłby nigdy pewien, czy nie będzie odpowiadał za długi osobiste, jest niesłuszny z tej przyczyny, że odpowiedzialność z art. 188 kod. zob. wchodzi w grę tylko wówczas, gdy zbycie nieruchomości ma charakter zbycia majątku.

Z tych przyczyn, na zasadzie art. 436 k. p. c., skarga kasacyjna ulega oddaleniu.

Orzeczenie o kosztach instancji kasacyjnej polega na przepisach art. 101, 109 § 1, 110 k. p. c.

208.

Jeżeli roboty górnicze przedsiębiorstwa wywołały powstanie uszkodzeń w budynkach, to według prze-

---

łego jego majątku. W wyroku Sądu Okręgowego, którego Sąd Najwyższy w tym punkcie nie kwestionuje, uznano to zatrzymanie umeblowania za obojętne, albowiem majątkiem jest tylko to, co stanowi jedyne źródło utrzymania zbywającego, a tym była zbyta nieruchomość. Z tą argumentacją trudno się zgodzić, albowiem takie pojmowanie majątku jest zupełnie swoiste i brak podstawy do przyjęcia, że k. z. używa wyrazu „majątek" w art. 188 właśnie w tym znaczeniu. Co najwyżej można by argumentować, że wartość zatrzymanego urządzenia była tak nieznaczna w stosunku do wartości zbytej nieruchomości, że zatrzymanie tego urządzenia nie może odebrać umowie charakteru zbycia całego majątku. Sąd Rzeszy Niemieckiej rzeczywiście w kilku orzeczeniach stanął na tym stanowisku — a to zarówno w przypadku, gdy przedmiotem zbycia był majątek, jak w przypadku, gdy przedmiotem zbycia były rzeczy poszczególne, ale zachodziły warunki uznania, że chodziło o zbycie całego majątku — uważa jednak za konieczne zbadanie wartości wyłączonych przedmiotów i porównania jej z wartością przedmiotów zbytych (por. n. p. orz. w tomie 80, str. 260). Z omawianego wyroku nie wynika jednak, aby takie badanie przedsięwzięto i by z niego okazało się, że wartość zatrzymanego urządzenia mieszkania była rzeczywiście minimalna.

W literaturze można jednak także spotkać zapatrywanie, że równoznaczne ze zbyciem majątku jest zbycie pojedyńczej rzeczy, jeżeli stanowi ona główną część składową majątku, a zatem podstawę kredytu osobistego zbywcy (por. *Ehrenzweig*, System, II, 1 § 335, str. 281). Jest to interpretacja rozszerzająca § 1409 k. c. a., analogicznego do art. 188 k. z., oparta na jego ratio legis (ochrona zaufania wierzycieli). Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy interpretacja taka jest dopuszczalna ze względu na słuszny interes nabywcy i na bezpieczeństwo obrotu. Pojęcie głównej części składowej majątku daje duże pole dla oceny sędziowskiej i nabywca gruntu rolnego lub domu nigdy nie mógłby być pewnym, czy przedmiot nabycia nie zostanie uznany za główną część składową majątku zbywcy i czy to kupno nie narazi go na odpowiedzialność za długi, hipotecznie nie zabezpieczone. Dlatego też zapatrywanie *Ehrenzweiga* (występujące także na tle k. z. szwajc. u *Osera*, Kommentar, do art. 181 pod 5) nie zostało powszechnie uznane, jak to wyraźnie podniesiono w najnowszym komentarzu do k. c. a. *Klanga*, t. IV, str. 360, przy uw. 31 („Dagegen gilt § 1409 nicht, wenn ein Vermögensstück veräussert wird, das nich als Unternehmen angesehen werden kann, mag es auch den wesentlichen Bestandteil des Vermögens ausmachen"). Przykład, przytoczony przez *Ehrenzweiga* (zbycie gospodarstwa włościańskiego) daje wprawdzie według komentarza *Klanga* podstawę do zastosowania § 1409 k. c. a., jednak nie dlatego, że gospodarstwo włościańskie stanowi główną część składową majątku zbywającego, lecz dlatego, że gospodarstwo włościańskie jest przedsiębiorstwem. Z omawianego wyroku nie wynika jasno, o jakiego rodzaju nieruchomość chodziło, prawdopodobnie jednak nie o gospodarstwo wiejskie, skoro jest mowa o zatrzymaniu umeblowania.

R. Longchamps de Berier.

pisu § 144 niem. ust. górniczej (porów. art. 99 i nast. prawa górniczego) posiadacz przedsiębiorstwa jest obowiązany do pełnego wynagrodzenia właścicielowi budynków powstałych stąd szkód, przy czym pod względem prawnym jest obojętne, czy działania kopalni należy uważać w świetle praw fizycznych za jedyną przyczynę powstania uszkodzeń, czy też przyczyniły się także inne siły przyrody, jeżeli bez działania robót górniczych uszkodzenia nie mogły powstać.

Sąd, nakazując w wyroku „usunięcie uszkodzeń", powinien dokładnie wskazać wszystkie uszkodzenia, które strona pozwana ma usunąć, albo przynajmniej określić je rodzajowo.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1938 C. III. 1834/37.

Pełnomocnik powoda wniósł w pozwie o nakazanie pozwanej spółce usunięcia uszkodzeń nieruchomości Kamień Nr 320, o ustalenie, że pozwana spółka jest obowiązana wynagrodzić powodowi szkodę, która powstanie wskutek opróżnienia budynku w czasie remontu i o zasądzenie od pozwanej spółki na rzecz powoda odszkodowania w wysokości, którą ustalą biegli, za zmniejszenie wartości nieruchomości. Na uzasadnienie powyższych żądań pełnomocnik powoda podał, że nieruchomość Kamień Nr 320, której właścicielem jest powód, została uszkodzona wskutek robót górniczych pozwanej spółki.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem, ogłoszonym 13 listopada 1929 oddalił powództwo.

Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrokiem, ogłoszonym 16 października 1936 zmienił wyrok Sądu Okręgowego, a) nakazał pozwanej spółce usunięcie uszkodzeń nieruchomości, przy czym połowę kosztów remontu ma ponieść pozwana, drugą zaś połowę — powód, b) ustalił, że pozwana jest obowiązana wynagrodzić powodowi do wysokości 50% szkodę powstałą w związku z dokonać się mającym remontem na skutek ubytku czynszów, kosztów „delażowania" i wyszukania innego pomieszczenia i c) ustalił, że żądanie pozwu zasądzenia odszkodowania za zmniejszenie wartości nieruchomości jest w 50% „uzasadnione w zasadzie", wskutek czego odesłał sprawę Sądowi I instancji do ustalenia wysokości. Na podstawie opinii biegłego K. Sąd Apelacyjny ustalił, że między uszkodzeniami nieruchomości, a robotami górniczymi pozwanej spółki istnieje związek przyczynowy, na podstawie zaś opinii biegłych w sprawach budowlanych — że budynki powoda mają wady konstrukcyjne, umożliwiające ujemne działanie robót górniczych i przyczyniające się do powiększenia uszkodzeń. Sąd Apelacyjny mając na uwadze sprzeczność opinii biegłych co do stopnia wpływu na uszkodzenia wad konstrukcyjnych, przychylił się do opinii biegłego prof. Stella-Sawickiego, według której do powstania uszkodzeń w różnym stopniu przyczyniły się roboty górnicze i wady budowy.

Obie strony założyły skargi rewizyjne na wyrok Sądu Apelacyjnego. Pełnomocnik powoda wniósł o uchylenie tego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości. Pełnomocnik pozwanej spółki wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i oddalenie apelacji powoda.

Pełnomocnik powoda zasadnie podnosi, że Sąd Apelacyjny nie rozważał dokładnie opinii biegłego, gdyż w przeciwnym przypadku doszedłby do innego wniosku, co do zmniejszenia odpowiedzialności pozwanej spółki do 50%.

Biegły prof. Stella-Sawicki wyraźnie zaznaczył w swym orzeczeniu, że uszkodzenia nieruchomości należy „przypisać przede wszystkim szkodom górniczym", gdyż „wpływu złego fundowania budynków na podstawie charakterystycznych w tego rodzaju okolicznościach rys i pęknięć stwierdzić nie można".

Dalsze rozumowanie biegłego profesora Sawickiego jest zupełnie sprzeczne z powyższą opinią i jako oparte na teoretycznych przypuszczeniach, nie może mieć znaczenia przy ocenie związku przyczynowego w znaczeniu prawnym tego pojęcia. Biegły bowiem wywodzi: „Gdy każda katastrofa nigdy nie ma jednej przyczyny, lecz przyczyn więcej, zmuszony jestem stwierdzić, że i złe fundowanie ułatwiło te szkody, i w każdym razie je zwiększyło. Z tej przyczyny, po zbadaniu itd. stwierdzam, że wobec niemożności skonstatowania przyczynowego związku rys i pęknięć z wadliwie założonymi fundamentami, należy... przyznać, że przyczyny uszkodzeń należy szukać w ruchach podłoża wskutek robót górniczych... Gdy jednak wadliwość w założeniu fundamentów bezsprzecznie istnieje i była ona bezsprzecznie przyczyną zwiększenia szkód, należy zaistniałe (?) szkody przypisać tylko w 50% robotom górniczym, zaś w 50% złemu, niezgodnemu z techniczną praktyką fundowaniu".

Przytoczona opinia biegłego z jednej strony zawiera sprzeczność wewnętrzną, z drugiej zaś strony zupełnie dowolnie przypisuje 50% uszkodzeń „złemu fundowaniu" budynków. Z jednej bowiem strony biegły kategorycznie stwierdza, że nie można ustalić wpływu „złego fundowania budynków", że przyczyn uszkodzeń należy szukać w ruchach podłoża wskutek robót górniczych, że nie można skonstatować przy-

czynowego związku rys i pęknięć z wadliwym założeniem fundamentów. Z drugiej zaś strony utrzymuje, że wadliwość założenia fundamentów była „bezsprzecznie“ przyczyną zwiększenia szkód. Ostatni wniosek, sprzeczny z tym co biegły wyżej sam stwierdził, jest oparty na założeniu, że każda katastrofa ma wiele przyczyn. Należy jednak zanaczyć, że chodziło tu nie o „katastrofę“, lecz jedynie o ustalenie związku przyczynowego między uszkodzeniami budynków, a działalnością kopalni. Bezsprzecznie każde zjawisko, każdy powstający stan pewnego układu jest zawsze skutkiem poprzedzających zjawisk stanu. W tym sensie zawsze można mówić o wielu przyczynach. Ale chodzi nie o związek przyczynowy w powyższym sensie, lecz o związek przyczynowy w znaczeniu prawnym i ustalenie odpowiedzialności pozwanej spółki. Stosując teoretyczną zasadę, że każde zdarzenie, każdy stan rzeczy ma zawsze wiele przyczyn, nie można byłoby nigdy wkładać na zobowiązanego do wynagrodzenia szkody całej odpowiedzialności za szkodę, co byłoby zupełnie sprzeczne w wyraźnymi przepisami ustawy.

Jeżeli, jak to Sąd Apelacyjny ustalił na podstawie opinii kilku biegłych i jak to biegły profesor Stella-Sawicki również potwierdza, roboty górnicze przedsiębiorstwa pozwanej spółki wywołały powstanie uszkodzeń w budynkach powoda, to według przepisów § 144 ustawy górniczej (obecnie zaś art. 99 i nast. prawa górniczego rozp. 29 listopada 1930) pozwana spółka jako posiadaczka przedsiębiorstwa jest obowiązana do pełnego wynagrodzenia powstałych stąd szkód.

Jest rzeczą obojętną pod względem prawnym, czy działanie kopalni należy uważać w świetle praw fizycznych, za jedyną przyczynę powstania uszkodzeń, czy też przyłączyły się także inne siły przyrody, jeżeli bez działania robót górniczych uszkodzenia nie mogły powstać, jak to zdaje się należy wnosić z opinij, na które Sąd Apelacyjny się powołuje, gdyż na podstawie § 249 k. c. należy przywrócić stan, jakiby istniał, gdyby nie było robót górniczych w kopalni pozwanej spółki.

Obowiązek odszkodowania w takim przypadku nie zachodził w warunkach przewidzianych w § 150 ust. górn. lub mógł być ograniczony, gdyby zachodziły warunki § 254 kod. cyw. Tych warunków Sąd Apelacyjny nie stwierdził.

Jak już wyżej zaznaczono biegły zupełnie dowolnie bez żadnego uzasadnienia przypisał 50% szkody złemu „fundowaniu“, używszy wyrazu „należy“, lecz nie dał żadnego wyjaśnienia, dlaczego należy 50% a nie 20% lub 75%, choć wyżej sam stwierdza, że nie można ustalić wpływu, złego „fundowania“.

Pełnomocnik pozwanej spółki zasadnie podnosi, że Sąd Apelacyjny z naruszeniem przepisu § 410 u. p. c. odmówił odebrania od biegłego inż. Stella-Sawickiego przysięgi. Sąd Apelacyjny uzasadnia powyższą odmowę tym, że biegły jest stale zaprzysiężonym biegłym sądowym. Okoliczność ta jednak nie wystarcza do odmowy odebrania przysięgi. Jeżeli bowiem biegły jest „zaprzysiężonym biegłym sądowym“, to wystarcza powołanie się biegłego na złożoną przysięgę. Tego zaś, by biegły powołał się na złożoną w charakterze biegłego sądowego przysięgę, Sąd Apelacyjny nie ustalił.

Zasadnie też pełnomocnik pozwanej spółki zarzuca, że Sąd Apelacyjny z naruszeniem §§ 402 i 394 u. p. c. odmówił przesłuchania biegłego. Na podstawie powyższych przepisów Sąd nie może ograniczać do zarządzenia złożenia pisemnej opinii biegłego bez przesłuchiwania biegłego w ogóle. Na podstawie § 411 u. p. c. Sąd może przed przesłuchaniem lub po przesłuchaniu biegłego zażądać od niego złożenia w sekretariacie pisemnej opinii podpisanej przezeń, a następnie w razie potrzeby — zażądać stawiennictwa biegłego dla wyjaśnienia złożonej opinii. Nie można natomiast wcale nie przesłuchiwać biegłego.

W niniejszym przypadku wezwanie i przesłuchanie biegłego było tym konieczniejsze, że — jak wyżej zaznaczono — jego opinia zawiera sprzeczności.

Niezależnie od powyższych zarzutów i uchybień należy zwrócić uwagę Sądu Apelacyjnego na niejasne, budzące szereg wątpliwości sformułowanie wyroku.

a) Ustęp pierwszy zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego brzmi: „pozwaną zasądza się na fachowe usunięcie uszkodzeń nieruchomości Kamień Nr 320, przy czym połowę kosztów remontu ponieść ma pozwana „zaś“ drugą połowę powód“.

Jeżeli pominąć niepoprawny zwrot „zasądza się na usunięcie“ (nie można bowiem zasądzać „kogoś“ „na coś“, lecz zasądza się tylko od kogoś coś na rzecz czyjąś np. zasądza się od pozwanego na rzecz powoda pewną sumę), jeżeli pominąć dalej zupełnie zbędny wyraz „fachowe“, gdyż skoro Sąd zobowiązuje pozwaną spółkę do usunięcia uszkodzeń, to jest rzeczą oczywistą, że należy usunąć je w taki sposób, aby nie wyrządzić nowej szkody, a więc umiejętnie, ze znajomością rzeczy, to w każdym razie z uzasadnienia wyroku wynika, że pozwana spółka ma usunąć tylko te uszkodzenia, które powstały wskutek robót górniczych w jej kopalni, a nie wszelkie inne jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia. Należało zatem albo wymienić dokładnie wszystkie uszkodzenia, które po-

zwana spółka powinna usunąć albo przynajmniej określić je rodzajowo, jak np. rysy, pęknięcia, obsunięcia się.

Z ustępu cytowanego nie wynika też z dostateczną jasnością, czy pozwana ma usunąć uszkodzenia i dopiero po usunięciu ich może żądać od powoda zwrotu połowy kosztów, czy też powód ma od samego początku ponosić połowę kosztów i w jaki sposób, czy ma wpłacić i w jakiej wysokości, czy opłacić rachunki, kto ustali wysokość kosztów. Skoro według wniosku powoda i zamiaru Sądu powyższy ustęp wyroku zasądza świadczenie, a nie tylko ustala stosunek prawny stron, to podobne sformułowanie wyroku może prowadzić do licznych sporów i nowych procesów stron, w razie zaś, gdyby powód nie miał środków na remont budynków, wyrok, zasądzający odszkodowanie w powyższy sposób mógłby być niewykonalny a zatem odszkodowanie całkiem iluzoryczne.

b) Drugi ustęp zaskarżonego wyroku, którym „zasądza stronę pozwaną na uznanie, iż jest obowiązana do wysokości 50% wynagrodzić szkodę powstałą w związku z dokonać się mającym remontem na skutek ubytku czynszów, kosztów „delożowania" i wyszukania innego pomieszczenia, jest również i niejasny i niepoprawnie sformułowany.

Ani strona pozwana nie ma obowiązku „uznawania", jeżeli przez „uznanie" rozumieć złożenie odpowiedniego oświadczenia, ani samo uznanie, o ile nie chodzi o przyjęcie zobowiązania nie miałoby żadnego znaczenia. Zresztą nawet nie wiadomo, w jakim znaczeniu Sąd Apelacyjny użył terminu „uznanie". Z okoliczności sprawy wynika, że powodowi chodzi nie o „uznanie" przez stronę pozwaną obowiązku, lecz o ustalenie stosunku prawnego stron, gdyż tej części odszkodowania powód jeszcze nie może obliczyć. Należałoby też w odpowiedni sposób zredagować drugi ustęp wyroku.

Należy także podkreślić niepoprawność (lub nieścisłość) zwrotu „wynagrodzić szkodę powstałą w związku z dokonać się mającym remontem". Szkoda jeszcze nie powstała, skoro remontu jeszcze nie dokonano. Należało orzec: Sąd Apelacyjny ustala, że pozwana spół obowiązana będzie wynagrodzić powodowi połowę (jeżeli w ostatecznym wyniku zostanie ustalone, że strona pozwana jest obowiązana wynagrodzić powodowi tylko połowę szkody), szkody, która powstanie wskutek wywołanego wymienionymi w ustępie pierwszym uszkodzeniami remontu, mającego na celu ich usunięcie.

Również ustęp trzeci sentencji wyroku: „żądanie skargi pod c) uznaje się w 50% za uzasadnione w zasadzie" jest niepoprawny. Nie można bowiem pisać „uzasadnione w zasadzie".

Należy zaznaczyć, że po 13½ latach procesu, gdy Sąd Apelacyjny już miał możność zbadania i sprawdzenia wszystkich okoliczności sprawy, gdy opinie biegłych dają materiał do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, a w każdym razie ustalenie sumy odszkodowawczej nie przedstawia żadnej trudności, nie było ani celowe, ani ze względu na przedmiot sprawy wskazane rozstrzyganie tylko o zasadzie roszczenia i odsyłanie sprawy do Sądu I instancji, skazywanie w ten sposób stron na dalsze kilkuletnie prowadzenie procesu we wszystkich instancjach.

Zaskarżony wyrok wskutek naruszenia §§ 286, 402 w związku z § 394 i nast. i 410 u. p. c. oraz § 148 ust. górn. podlega uchyleniu, a sprawa — odesłaniu do ponownego rozpoznania.

Z tych przyczyn na podstawie §§ 559, 564, 565, i 91 u. p. c. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 16 października 1936 uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania z uwzględnieniem kosztów postępowania rewizyjnego pomienionemu Sądowi odsyła.

209.

Po ustaleniu sumy, którą obie strony uiściły z tytułu kosztów sądowych i wynagrodzenia adwokackiego, należy tę sumę rozdzielić między strony (art. 102 k. p. c.) w stosunku, w którym strony powinny ponieść koszty; strona, która uiściła mniej, niż na nią wypada powinna różnicę dopłacić stronie przeciwnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1938 C. III. 1465/38.

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Apelacyjny włożył na powoda 2/7 kosztów postępowania w I i II instancji a na pozwanego — 5/7 i z tego tytułu zasądził od pozwanego na rzecz powoda 978 zł 70 gr.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o zmianę powyższego postanowienia i przyznanie, oprócz 978 zł 70 gr jeszcze 548 zł 30 gr, wywodząc, że Sąd Apelacyjny pomylił się w obliczeniu kosztów, i podaje swoje obliczenie kosztów i sumy należnej mu tytułem zwrotu części tych kosztów.

Zarówno obliczenie Sądu Apelacyjnego jak i obliczenie powoda są błędne, oparte na błędnej zasadzie, zarówno bowiem Sąd Apelacyjny jak i powód wychodzą z błędnego założenia, że pozwany powinien zwrócić powodowi 3/7 wszystkich kosztów, nie biorąc pod

uwagę sum, już przez strony wydanych tytułem kosztów.

Według niekwestionowanego przez skarżącego ustalenia Sądu Apelacyjnego powód wydał tytułem kosztów sądowych 500 zł 80 gr pozwany — 503 zł 10 gr. Wynagrodzenie adwokackie, które należy przyjąć za podstawę obliczenia podlegających zwrotowi kosztów, wynosi, jak to Sąd Apelacyjny ustalił, w pierwszej instancji— 800 zł, w drugiej instancji — 450 zł. Koszty zatem obu stron w obu instancjach wynoszą 500 zł 50 gr + 503 zł 10 gr + 12280 zł = 3563 zł 90 gr. Z tej sumy powód ma ponieść 2/7 to jest 1016 zł 26 gr, pozwany 5/7 to jest 2545 zł 64 gr Skoro zaś powód poniósł, jak to Sąd Apelacyjny ustalił, kosztów 500 zł 80 gr + 1280 zł = 1780 zł 80 gr, to pozwany powinien mu zwrócić 1780 zł 80 gr — 1018 zł 26 gr = 762 zł 54 gr. Do tego samego wyniku prowadzi obliczenie, gdy przyjąć za podstawę wydatki pozwanego, pozwany poniósł kosztów 503 zł 10 gr + 1220 zł= 1783 zł 10 gr, powinien zaś ponieść 2545 zł 64 gr, przeto powinien dopłacić tj. zwrócić powodowi 2545 zł 64 gr — 1783 zł 10 gr = 762 zł 54 gr.

Należność powoda z tytułu zwrotu kosztów można obliczyć także w następujący sposób. Powód poniósł 1780 zł 80 gr kosztów. Pozwany, który powinien ponieść 5/7 kosztów, powinien zwrócić mu 5/7 tej sumy tj. $\frac{1780.80.5}{7}$ = 1272 zł. Natomiast pozwany poniósł 2/7 kosztów jest obowiązany zwrócić mu 2/7 tej sumy, tj. $\frac{1785.10.2}{7}$ = 509 zł 46 gr. Gdy więc powód ma otrzymać od pozwanego 1272 zł, a zwrócić 509 zł 46 gr, to w ostatecznym wyniku powinien otrzymać od pozwanego 1272 zł — 509 zł 46 gr = 762 zł 54 gr.

Sąd Apelacyjny przyznał powodowi 978 zł 70 gr, 216 zł 16 gr więcej, niż się mu należało, popełniwszy błąd na korzyść powoda.

W tym stanie sprawy powód nie ma podstawy do zaskarżenia postanowienia Sądu Apelacyjnego.

Powód wprawdzie podnosi jeszcze, że Sąd Apelacyjny nie przyznał mu wynagrodzenia za wyjazdy do Sądu Apelacyjnego na podstawie art. 23 rozp. Min. Spraw. D. U. 1933 poz. 201.

Należy zaznaczyć, że powód jest sam stroną, a należność przewidziana w art. 23 cyt. rozp. jest wydatkiem adwokata, że powód złożył sądowi spis kosztów, w którym żądał z tytułu tych wydatków 90 zł, że sumę tę znacznie przewyższa suma 216 zł 16 gr, którą sąd przyznał powodowi ponad należność, i że żądanie przyznania powodowi wynagrodzenia za wyjazdy jest nieuzasadnione, ponieważ powód ani nie był obowiązany, ani potrzebował jeździć osobiście do Sądu Apelacyjnego, gdyż mógł polecić prowadzenie sprawy adwokatowi, zamieszkującemu w Poznaniu. Wydatek zatem nie był ani niezbędny ani celowy.

Z powyższych przyczyn skarga kasacyjna została na podstawie art. 436 k. p. c. oddalona.

210.

Roszczenie, oparte na przepisie § 717 ust. 2 u. p. c. z dnia 30 kwietnia 1877, powstaje z chwilą ogłoszenia wyroku, zmieniającego wyrok I-szej instancji, a nie dopiero z prawomocnością tego wyroku.

Ani kodeks postęp. cyw. ani kodeks zobowiązań nie uchylił przepisu § 717 z mocą wsteczną, przeto do roszczenia odszkodowawczego, opartego na tym przepisie, należy stosować ten przepis, według którego strona odpowiada za szkodę, wyrządzoną egzekucją tymczasowo wykonalnego, następnie uchylonego lub zmienionego wyroku niezależnie od jakiegokolwiek zawinienia [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 16 grudnia 1938 C. III. 1647/36.

Powód domagał się odszkodowania w sumie 16.885 zł z %% na tej podstawie, że pozwany wykonał przeciwko niemu tymczasowo wykonalny wyrok Sądu Okrę-

[1]) Powyższe orzeczenie porusza jeden z przypadków skomplikowanego zagadnienia stosowania uchylonych ustaw postępowania cywilnego, zawierających często normy prawa materialnego.

§ 717 niemieckiej ustawy postęp. cyw. z 30 stycznia 1877 znowelizowany w r. 1898 stanowił w ustępie drugim: „Jeżeli wyrok, uznany za tymczasowo wykonalny, został uchylony lub zmieniony, to powód jest obowiązany do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej pozwanemu wykonaniem wyroku lub świadczeniem, dokonanym dla uchronienia się przed wykonaniem wyroku. Pozwany może podnieść roszczenie o wynagrodzenie szkody w toczącym się procesie; jeżeli roszczenie zostało podniesione, to należy uważać je za zawisłe w czasie zapłaty lub świadczenia".

Pierwsze zdanie przytoczonego ustępu jest przepisem prawa materialnego, drugie — procesowego.

Orzeczenie Sądu Najwyższego również uważa zdanie pierwsze za normę prawa materialnego, która obowiązywała aż do uchylenia i stosuje ją do ustalonego w procesie stanu faktycznego, mimo że proces toczy się według przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Powstaje paradoksalny przypadek. Ustęp drugi § 717 ustawy postęp. cyw. z 30 stycznia 1877, uchylony mocą art. I § 2 pkt 3 przep. wprow. cz. II k. p. c., Sąd Najwyższy stosuje w procesie, wszczętym i toczącym się według przepisów k. p. c.

gowego w Katowicach II. C. 7/29 zasądzający od niego na rzecz pozwanego sumę 9.008.10 z %/o% i że wyrok ten uległ w wyższej instancji zmianie, a żądanie obecnego pozwanego oddaleniu w części 1876.15 z %/o%. Sądy niższych instancyj odmówiły żądaniu powoda. Skarga kasacyjna na wyrok apelacyjny jest uzasadniona.

Sąd Apelacyjny wyszedł z założenia, że o powstaniu roszczenia odszkodowawczego decyduje dzień uprawomocnienia się wyroku zmieniającego w sprawie II. C. 7/29 częściowo wyrok I instancji, że dzień ten przypada w okres, gdy nie obowiązywał już § 717 u. p. c., a wszedł już w życie kodeks zobowiązań, że skutkiem tego ma zastosowanie art. 134 tegoż kodeksu, że powód nie wykazał jednak zawinienia po stronie pozwanego. Zapatrywanie to jest jednak błędne, gdyż z treści § 717 ust. 1 u. p. c. wynika zupełnie jasno że roszczenie odszkodowawcze w myśl §-u 717 ust. 2 powstało już z w chwilą ogłoszenia wyroku zmieniającego wyrok I-ej instancji, bez względu na uprawomocnienie wyroku zmieniającego. Jak wykazują akta Sąd II instancji wyrokiem z 23 lutego 1932 utrzymał w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego tylko odnośnie do kwoty 7131.95 zł z %/o%, oddalił powództwo w wysokości 1876.15 zł, orzeczenie zaś co do resztujących 1.000 zł uzależnił od złożenia przez każdą ze stron bliżej określonych przysiąg, które złożył tylko pozwany, skutkiem czego wyrokiem wyjaśniającym z 8 maja 1935 Sąd Apelacyjny oddalił powództwo co do dalszej sumy 1.000 zł z %/o%. Ponieważ zastąpienie wyroku bezwarunkowego wyrokiem warunkowym ma znaczenie zmiany, a raczej uchylenia wyroku bezwarunkowego w rozumieniu §-u 717 u. p. c. przeto przesłanki odszkodowania z §-fu 717 u. p. c. nastąpiły już z chwilą ogłoszenia wyroku z 23 lutego 1932. Gdyż zaś w tym czasie przepis §-u 717 u. p. c. jeszcze obowiązywał, a ani kodeks postępowania cywilnego, ani też kodeks zobowiązań nie uchylił tego przepisu ze skutkami wstecz, przeto roszczenie odszkodowawcze powoda ocenić należy według treści §-u 717 u. p. c., czyli, że pozwany odpowiada za szkodę wyrządzoną powodowi egzekucją przeprowadzoną na podstawie uchylonego wyroku tymczasowo wykonalnego bez względu na jakiekolwiek zawinienie.

Zaskarżony wyrok obraża zatem § 717 u. p. c. i ulega z tej przyczyny uchyleniu na podstawie art. 437 k. p. c.

Stosowanie przepisu § 717 ust. 2 niem. u. p. c. należy w danym przypadku uznać za zgodne z prawem.

Przepis ten, — jak wynika z jego treści oraz umieszczenia w ustawie postępowania cywilnego — może i powinien być stosowany tylko wtedy, gdy sprawa, w której tymczasowo wykonalny wyrok I instancji został uchylony lub zmieniony, toczyła się według niemieckiej ustawy postęp. cyw. W żadnym zaś przypadku nie można stosować go w analogicznych przypadkach, gdy sprawa toczyła się według kod. p. c. Jeżeli więc, jak w danym przypadku, sprawa toczyła się według niemieckiej ustawy post. cyw., pozwany w tamtej sprawie nabył wskutek zmiany już wykonanego lecz tylko tymczasowo wykonalnego wyroku I instancji prawo do odszkodowania, którego prawa już nie mógł utracić, gdyż — jak słusznie zaznaczył Sąd Najwyższy — ani kodeks postęp. cyw. ani kodeks zob. nie zawierają przepisu, któryby mógł uzasadnić taki wniosek.

W przypadku, który rozważał Sąd Najwyższy, prawo do odszkodowania powstało w lutym r. 1932, przed wejściem w życie kodeksu postępowania. Z tej przyczyny Sąd Najwyższy nie rozważał i nie rozstrzygnął pytania, czy § 717 ust. 2 niem. u. p. c. należałoby stosować, gdyby w sprawie, toczącej się według niem. u. p. c., już wykonany tymczasowo wykonalny wyrok Sądu I instancji został zmieniony lub uchylony po dniu 1 stycznia 1933.

Rozstrzygnięcie tego pytania jest utrudnione przez to, że ust. 2 § 717 mieści się w księdze 8 u. p. c., zawierającej przepisy o egzekucji, a nie, jakby należało oczekiwać, albo w osobnej księdze albo w księdze 2 lub 3. Przepisy, wprowadzające część I k. p. c., nie uchyliły § 717 niem. u. p. c., pozostawiając go w mocy. Natomiast przepisy, wprowadzające cz. II k. p. c., uchyliły ten przepis, choć ustęp 2 § 717 niem. u. p. c. nie jest przepisem egzekucyjnym, lecz przepisem prawa materialnego.

Jeżeli jednak uwzględnić powyższą okoliczność, zwłaszcza charakter przepisu, jeżeli dalej uwzględnić, że tylko ustęp 1 § 717 jest przepisem egzekucyjnym, zdanie zaś drugie ustępu 2 jest przepisem, dotyczącym postępowania spornego, i jeżeli wreszcie uwzględnić sens logiczny art. XXXVI przep. wprow. cz. I k. p. c., to należy — moim zdaniem — dojść do wniosku, że także w sprawach, toczących się po dniu 1 stycznia 1933 według przepisów niem. ust. post. cyw., pozwany może w razie uchylenia lub zmiany już wykonanego wyroku I instancji, który był uznany za tymczasowo wykonalny, podnieść w dalszym toku procesu na podstawie § 717 ust. 2 niem. u. p. c. roszczenie o naprawienie szkody, wyrządzonej wykonaniem wyroku. Jeżeli zaś może podnieść to roszczenie w dalszym toku procesu, to nie ma podstawy do odmówienia mu prawa wytoczenia o to odszkodowanie osobnego procesu, opartego na tym samym przepisie, choć proces ten musi się toczyć już według przepisów k. p. c. Nie stoi temu na przeszkodzie kodeks zobowiązań ze względu na art. II pkt 7 przepisów, wprow. kod. zob., pozostawiający w mocy przepisy ustaw szczególnych, dotyczące obowiązku naprawienia szkody.

Jestem zatem zdania, że jeżeli w sprawie, toczącej się według niem. u. p. c., został uchylony lub zmieniony już wykonany wyrok sądu I instancji, który był uznany za tymczasowo wykonalny, to można stosować przepis ustępu 2 § 717 niem. ust. post. cyw. zupełnie niezależnie od okoliczności, czy wyrok I instancji był zmieniony lub uchylony przed wejściem w życie k. p. c., czy później, czy nawet po wejściu w życie kodeksu zobow.

Inne jest pytanie, które na razie nie zostało rozstrzygnięte, czy w razie stosowania zamiast § 717 niem. ust. post. cyw. przepisów kodeksu zobowiązań wynik sprawy byłby inny.

J. W.

211.

Z przywileju, oznaczonego w art. 800 § 1 pkt. 2 k. p. c., korzystają wszelkie należności pracowników, którzy byli zatrudnieni w sprzedaży nieruchomości, niezależnie od tytułu należności, nawet takie należności, które powstały bez szczególnej umowy z dłużnikiem.

Powyższy przywilej jest związany z należnością, przeto przelewa się go na cesjonariusza razem z cesją należności.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 grudnia 1938 C. III. 1801/36.

Pozwany nabył w drodze cesji roszczenie o wynagrodzenie za prowadzenie podczas 9-ciu miesięcy nadzoru sądowego nad majątkiem Maksymiliana S. w kwocie 2250 zł i zgłosił to roszczenie w postępowaniu dotyczącym podziału sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości S. Osie k. 108. Wskutek tego, że Sąd egzekucyjny przyznał roszczeniu powoda pierwszeństwo z art. 800 § 1 ust. 2 k. p. c., powódka w postępowaniu egzekucyjnym nie uzyskała w tej wysokości zaspokojenia swej pretensji. Powódka jest zdania, że roszczeniu pozwanego pierwszeństwo przyznane mu przez sąd egzekucyjny nie przysługuje, żądała wobec tego w sporze niniejszym ustalenia, że powód nie ma prawa do przydzielenia mu z planu podziału kwoty 2250 zł. Sądy niższych instancji powództwa nie uwzględniły. Skarga kasacyjna na wyrok apelacyjny jest nieuzasadniona.

Błędny jest w szczególności pogląd powódki, jakoby należność pracownika, której art. 800 k. p. c. przy zaspokojeniu z sumy uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości przyznaje stopień drugi, musiała wyrosnąć na stosunku służbowym, a zwłaszcza na umowie pomiędzy pracownikiem a dłużnikiem egzekucyjnym. Według treści art. 800 § 1 ust. 2 przesłanka zaspokojenia w drugim stopniu polega jedynie na zatrudnieniu pracownika w sprzedanej nieruchomości, nie chodzi zatem wcale o tytuł, który roszczenie pracownika za jego zatrudnienie w sprzedanej nieruchomości uzasadnia, lecz o to, czy pracownik włożył pracę swą w sprzedaną nieruchomość i zapłaty za tę pracę dochodzić może z nieruchomości. Jeżeli więc możliwe jest powstanie roszczenia za zatrudnienie w sprzedanej nieruchomości bez szczególnej umowy z dłużnikiem, to i takie roszczenia podpaść muszą pod przepis art. 800 § 1 ust. 2 k. p. c. Idąc po linii rozumowania powódki pracownicy przyjęci do pracy przez zarządcę (art. 663 § 2 k. p. c.) nie mieliby również prawa do zaspokojenia w stopniu art. 800 § 1 ust. 2 k. p. c., albowiem nie wiąże ich żadna umowa służbowa z dłużnikiem, lecz z zarządcą, który nie jest żadnym zastępcą ustawowym dłużnika i umowy zawiera imieniem własnym, a nie w imieniu dłużnika. Do odmówienia pracownikom tym uprzywilejowanego zaspokojenia w stopniu drugim nie ma żadnej uzasadnionej przyczyny i właśnie ujęcie art. 800 § 1 ust. 2 w ten sposób, że stosunek pracownika z dłużnikiem egzekucyjnym, a zwłaszcza umowa służbowa nie jest żadną ustawową przesłanką, umożliwia słusznie i tym wierzycielom korzystanie z przywileju z art. 800 § 1 ust. 2 k. p. c.

Błędny jest również pogląd powódki, że mocą cesji nie przeszedł na pozwanego przywilej z art. 800 § 1 ust. 2 k. p. c., albowiem, jak mniema powódka chodzi o pierwszeństwo służące cedentowi osobiście, a takie przywileje nie przechodzą na cesjonariusza mimo przepisu §-u 401 ust. 2 k. c. Jak wyjaśniono wyżej, pierwszeństwo z art. 800 § 1 ust. 2 k. p. c., nie ma charakteru osobistego, lecz ma swe uzasadnienie w jakości świadczenia wzajemnego, czyli w znamionach rzeczowych. Tej właściwości nie może zatem utracić roszczenie, chociaż przejdzie w ręce osoby trzeciej, która swej pracy w nieruchomość nie włożyła, gdyż i wówczas należność będzie przedstawiała ekwiwalent za pracę włożoną w nieruchomość.

Ponieważ już z tych przyczyn zaskarżony wyrok odpowiada prawu, zbędne jest rozpoznanie dalszych zarzutów kasacyjnych, mających na celu uzasadnienie poglądu powódki, że wbrew stanowisku zajętemu w zaskarżonym wyroku należności pozwanego nie służy pierwszeństwo z art. 800 § 1 ust. 1 k. p. c. oraz z art. 800 § 1 ust. 2 łącznie z art. 25, 80 rozp. o zapobieganiu upadłości. Należało więc bez zbadania tych zarzutów skargę kasacyjną na podstawie art. 436 k. p. c. oddalić.

212.

Zrzeczenie się wierzytelności po jej wygaśnięciu wskutek potrącenia jest niemożliwe.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 27 lutego 1939 C. III. 1353/37.

Powód był właścicielem firmy Karol R. w Poznaniu i pozostawał z pozwanym bankiem w stosunkach handlowych. Na zabezpieczenie pretensji pozwanego banku ustanowił dla niego hipotekę na swych nieruchomościach Poznań Św. Marcin k. 163 i 606 w wysokości 25.000 zł. Dnia 27 lipca 1931 powód uznał

pretensję pozwanego banku w wysokości 19610 zł, zobowiązał się zapłacić ratami 6610 zł, a na pokrycie reszty to jest 3000 zł scedował pozwanemu bankowi pretensję z tytułu czynszu najmu do lokatorów wspomnianych nieruchomości.

W dniu 31 grudnia 1931 powód zawarł ze swym synem Marianem umowę, którą przeniósł na niego przedsiębiorstwo handlowe, a ten prowadzi je pod tą samą firmą. Tymczasem pretensja pozwanego banku zmniejszyła się do 15.000 zł. Syn pozwanego nabył dnia 19 marca od Marii D. z Poznania w drodze cesji pretensję do pozwanego banku w sumie 15.000 zł i potrącił tę pretensję z pretensji banku. Ponieważ w ten sposób pretensja zgasła, powód wnosi o ustalenie, że pozwanemu bankowi nie przysługuje do niego żadna pretensja, że egzekucja z aktu notarialnego, którym powód odstąpił pozwanemu bankowi czynsz od lokatorów jest niedopuszczalna i o odstąpienie pozwanej firmie zezwolenia na wykreślenie hipoteki 25.000 z. ciążącej na nieruchomości Poznań św. Marcin k. 163 i 606. Pełnomocnik pozwanego banku wniósł o oddalenie powództwa, wywodząc, że syn pozwanego nie stał się dłużnikiem pozwanego banku, a zatem nie mógł potrącić swej pretensji z pretensji banku do powoda, zaprzeczył, żeby D. cedował swą pretensję synowi powoda, twierdząc, że ta pretensja nie nadaje się do potrącenia, ponieważ dla braku wypowiedzenia nie jest jeszcze płatna.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo. Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie powoda, ustalając, że pozwany bank mógł zrzec się pretensji przeciw synowi powoda, powstałej na zasadzie §§ 25 k. h., że wskutek tego zrzeczenia się syn powoda nie stał się jego dłużnikiem, a tym samym nie mógł potrącić swej pretensji z pretensji pozwanego banku do powoda.

Skarga rewizyjna zarzuca naruszenie przepisów § 25 k. h., 389, 421, 422 k. c.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Zasadnie zarzuca skarga rewizyjna naruszenie przepisów §§ 387, 422 k. c. Skoro syn powoda nabył jego przedsiębiorstwo i prowadził je pod dawną firmą, stał się z mocy ustawy, a mianowicie § 25 k. h. solidarnym dłużnikiem pozwanego banku, a zatem umorzenie przez niego zobowiązania przez potrącenie wzajemnej pretensji, było w myśl § 422 k. c. skuteczne także dla powoda. Ponieważ potrącenie jest jednostronnym oświadczeniem woli, wierzyciel nie może go nie przyjąć i samo oświadczenie jednej strony powoduje zgaśnięcie wzajemnych zobowiązań, o ile zachodzą warunki potrącenia. Wprawdzie wierzyciel ma prawo zrzec się pretensji do każdego dłużnika, jednak zrzeczenie się jest w myśl § 397 k. c. umową, a więc do ważności zrzeczenia się konieczne jest zawarcie umowy, a pozwany bank nigdy nie twierdził, aby z synem pozwanego tego rodzaju umowę zawarł. Poza tym nie można zrzec się pretensji po dokonaniu potrącenia i zgaśnięciu pretensji.

Ponieważ pozwany bank zarzucił, że brak było warunków potrącenia, a mianowicie syn pozwanego nie miał wzajemnej pretensji, bo nie uzyskał cesji od D., a nadto pretensja D. nie była płatna, a Sąd Apelacyjny w tym kierunku nie poczynił żadnych ustaleń, a zatem sprawa nie może być rozstrzygnięta, przeto na zasadzie art. 564, 565, 91 u. p. c. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 marca 1936 uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania rewizyjnego odsyła.

213.

W postępowaniu egzekucji bankowej nadlicytacja jest dopuszczalna [1]*).*

Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie Wydział II cyw. z 13 stycznia 1939 Nr II CZ. 1198/38.

---

[1]) Powyższe postanowienie rozstrzyga między innymi także kwestię dopuszczalności nadlicytacji przy egzekucji bankowej z nieruchomości, prowadzonej na podstawie rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej z 27 października 1932 Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 812 (o uprawnieniach niektórych Towarzystw Kredytowych, oraz Banków Hipotecznych).

Po myśli art. 725 § 1 k. p. c. w ciągu tygodnia od dnia przybicia każdy, kto ma prawo do uczestniczenia w przetargu, może zgłosić wniosek o nadlicytację — ofiarując za odnośną nieruchomość cenę co najmniej o $^1/_4$ część wyższą od ceny, w której przybicie nastąpiło.

Nadlicytacja przewidziana jest wyraźnie w art. 45 i 46 rozp. Prez. Rzplitej z 21 października 1932 Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 769 o wykonywaniu egzekucji nieruchomości przez Bank Rolny — natomiast nie zawiera wcale konkretnego przepisu o nadlicytacji rozporządzenie na wstępie wspomniane z 27 października 1932.

Z tego też powodu niektóre Sądy (Sąd Okręgowy odwoławczy w Rzeszowie) są zdania, że przy egzekucji z rozporządzenia z 27 października 1932 nadlicytacja jest niedopuszczalna, ponieważ rozporządzenie to nie zawiera wyraźnego przepisu o dopuszczalności nadlicytacji.

Zapatrywanie to uważam za błędne.

Wedle ustępu I art. 58 rozporządzenia z 27 października 1932 postanowiono, że „do ogłoszenia, doręczenia, *skutków przybicia licytacji*, przysądzenia własności, jak niemniej środków prawnych mają zastosowanie przepisy prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym z nieruchomości".

Przepisu o treści ustępu I art. 58 rozp. z 27 października

Zażalenie oparte jest na twierdzeniu, że w postępowaniu egzekucji bankowej nadlicytacja jest niedopuszczalna, gdyż nie podpada pod pojęcie skutków przybicia o czym mówi art. 58 prawa o egzekucji bankowej. Argument ten nie jest trafny, gdyż zdaniem Sądu Apelacyjnego — dopuszczalność nadlicytacji w egzekucji bankowej wynika właśnie z tegoż przepisu, celem bowiem nadlicytacji jest uchylenie skutków przybicia pierwotnie udzielonego. Ponadto zażalenie oparte na tej podstawie nie może być uwzględnione z tej przyczyny, że w myśl przepisów art. 716 k. p. c. Sąd może odmówić udzielenia przybicia tylko z powodu pogwałcenia postępowania w toku licytacji. Takiego pogwałcenia zażalenie nie wykazuje ani nie powołuje. Na postanowienie o dopuszczenie nadlicytacji nie przysługuje zażalenie do trzeciej instancji (art. 724 k. p. c.) — tym samym Sąd Apelacyjny nie może rozpatrywać zażalenia opartego na tej przyczynie, że bezpodstawnie dopuszczono do nadlicytacji, sprawa ta bowiem została już prawomocnie rozstrzygniętą postanowieniem Sądu Okręgowego.

Wreszcie bezpodstawny jest zarzut nieważności postępowania nadlicytacyjnego dla braku rzekomo upoważnienia do stawiania wniosku o nadlicytację, gdyż wniosek postawił upoważniony ku temu pełnomocnik adw. Dr. P. a nadto do udziału na terminie licytacyjnym został ustanowiony przez C. M. Kasę Oszczędności pełnomocnikiem adwokat M., który na podstawie tego szczególnego pełnomocnictwa brał udział w licytacji.

Z tych przyczyn zażalenia nie uwzględniono, a orzeczenie o kosztach postępowania w trybie zażaleniowym oparto na przepisie art. 98, 101 i 109 k. p. c.

214.

Osoba, prowadząca księgi metrykalne, jako cywilny organ władzy państwowej, obowiązana jest udzielić policji państwowej pomocy przez przedłożenie na żądanie policji wyciągu z księgi metrykalnej odnośnie do osoby, przeciw której toczy się dochodzenie.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 19 kwietnia 1937 2 K. 46/37.

Uzasadnienie.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

1. Kasacja oskarżonego zarzuca wyrokowi obrazę art. 23 pr. o wykr. i art. 360 k. p. k. przez: a) bezpodstawną odmowę wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i oparcia orzeczenia o winie oskarżonego na

---

1932, a w szczególności o zastosowaniu przepisu prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym z nieruchomości *„do skutków przybicia licytacji"* nie zawiera rozporządzenie z 21 października 1932.

Dlaczegoż zatem ustawodawca w rozporządzeniu z 21 października 1932 (o wykonaniu egzekucji z nieruchomości przez Państwowy Bank Rolny) wyraźnie postanowił, że nadlicytacja jest dopuszczalna, a nie umieścił podobnego przepisu w rozporządzeniu z 27 października 1932 w 6 dni później wydanym?

Bynajmniej nie dlatego, by przy egzekucji z rozporządzenia z 27 października 1932 chciał wykluczyć nadlicytację.

Państwowy Bank Rolny miał i ma swoje filie na całym obszarze Państwa, jednak nie we wszystkich dzielnicach Państwa w czasie wydania rozporządzeń z 21 października 1932 i z 27 października 1932 obowiązywało już ujednostajnione prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, przewidujące możność nadlicytacji. Z tego też powodu było koniecznym umieszczenie konkretnego przepisu o dopuszczalności nadlicytacji w rozporządzeniu z 21 października 1932 dla Państwowego Banku Rolnego, zaś w rozporządzeniu z 27 października 1932 w kwestii nadlicytacji decydować miały przepisy prawa sądowego o postępowaniu egzekucyjnym, obowiązujące na obszarze, na którym dana egzekucja z rozporządzenia z 27 października 1932 była prowadzoną.

W tym też celu treść ustępu I art. 58 rozporządzenia z 27 października 1932 (o skutkach przybicia licytacji) została w ten sposób, jak to wyżej przytoczono, sformułowana.

Jasne jest, że warunkiem możliwości zgłoszenia wniosku o nadlicytację jest przybicie. Bez przybicia nie może być mowy o nadlicytacji. Niewątpliwym skutkiem przybicia jest zatem także nadlicytacja (art. 725 k. p. c.).

Za taką, a nie inną wykładnią przemawia nie tylko tylekroć wspomniana treść ustępu I art. 58 rozporządzenia z 27 października 1932, lecz także i ta okoliczność, że skoro ustawodawca w rozporządzeniu z 21 października 1932 przy egzekucji na rzecz Państwowego Banku Rolnego w interesie niewątpliwym dłużnika i wierzycieli uznał za konieczne ustanowić nadlicytację, nie było żadnej, ani słusznej, ani logicznej racji, by przy egzekucji na rzecz prywatnych Instytucji Kredytowych w rozporządzeniu, zaledwie w 6 dni później wydanym, wykluczyć w ogólności nadlicytację.

Rozporządzenie z 27 października 1932 jako ius speciale ma o tyle zastosowanie, o ile normy prawne, zawarte w tym rozporządzeniu, nie wykluczają zastosowania przepisów prawnych prawa powszechnego (ius generale). Nie ma przepisu w rozporządzeniu z 27 października 1932 który by wykluczał zastosowanie nadlicytacji przy egzekucji bankowej z tegoż rozporządzenia prowadzonej.

W końcu należy przyjąć wśród wyżej podanych okoliczności, że gdyby ustawodawca chciał faktycznie wykluczyć bezwarunkowo nadlicytację przy egzekucji z rozporządzenia z 27 października 1932 to byłby — wyraźny przepis tej treści umieścił.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie w kwestii dopuszczalności nadlicytacji przy egzekucji bankowej z rozporządzenia z 27 października 1932 jest zatem zupełnie słuszne i trafne.

Adw. dr I. Ziarnecki

zeznaniach świadka posterunkowego P. P., mimo że zeznania te co do treści sprzeczne są z treścią doniesienia; b) skazanie oskarżonego mimo braku w jego działaniu znamion przestępstwa, gdyż posterunkowy P. P. jest tylko organem władzy administracji ogólnej i władzy sądowej i żadnego polecenia od tych władz nie otrzymał co do zażądania wyciągu z księgi metrykalnej odnośnie do Marii P.; c) kasacja wywodzi, że sama data urodzenia pewnej osoby nie pokrywa się z pojęciem jej tożsamości, gdyż jest tylko jednym z czynników, składających się na pojęcie tożsamości, oraz że oskarżony, będąc księdzem katolickim, wedle dotychczas obowiązujących przepisów prawnych ma obowiązek wydania metryki tylko stronie interesowanej.

2. Zarzut kasacji pod a) usuwa się spod kasacyjnego rozpoznania, albowiem sprawa niniejsza jest karno-administracyjna (art. 511 lit. a) k. p. k.), za czym podstawę kasacji stanowić mogą jedynie zarzuty obrazy art. 514, 516 i 520 k. p. k.

3. Osoba, prowadząca księgi metrykalne jako organ władzy państwowej cywilnej, obowiązana jest udzielić policji państwowej pomocy przez przedłożenie na żądanie policji wyciągu z księgi metrykalnej odnośnie do osoby, przeciw której toczy się dochodzenie karne, (art. 8 § 2 k. p. k., § 5, 9 instrukcji policyjnej z 6 marca 1928 o policji państwowej (Dz. U. poz. 27).

Niewątpliwie posterunkowy P. P. jest organem władzy, o którym mowa w § 2 art. 23 pr. o wykr. Ustalone tedy przez Sąd orzekający bez błędu logicznego i prawnego faktyczne okoliczności sprawy wypełniają istotę wykroczenia z art. 23 § 2 pr. o wykr., wobec czego zarzuty pod b) i c) są bezpodstawne.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

215.

Obciążenie zastawem rzeczy ruchomej, nabytej na raty z zastrzeżeniem prawa własności dla sprzedawcy, aż do zapłacenia całkowitej ceny kupna stanowi przywłaszczenie [1]).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 9 listopada 1937 1 K. 1052/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie uchylił.

Uzasadnienie.

1. Kasacja Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie zarzuca obrazę art. 379 § 1 k. p. k. w związku z art. 264 § 1 k. k. przez pominięcie w wyroku Sądu Okręgowego ustalenia I instancji, że oskarżony już w momencie zawierania transakcji z firmą „Elektrit" miał zamiar uzyskany radioodbiornik zastawić, podpisując jednocześnie umowę zabraniającą oddawania aparatu w zastaw, wskutek czego zdaniem kasacji, Sąd nie wziął pod uwagę, że oskarżony przy kupnie przedstawił fałszywą okoliczność, istotną przy zawieraniu umowy sprzedaży na raty, że nabywa sprzęt wyłącznie dla siebie, jak również tenże Sąd pominął okoliczność, że obciążenie radioodbiornika zastawem stanowiło zmniejszenie jego wartości, a więc pokrzywdzenie majątkowe właściciela, którym w dalszym ciągu pozostawała firma „Elektrit".

2. Zarzut kasacji, że Sąd odwoławczy pominął w uzasadnieniu swego wyroku okoliczność, ustaloną przez Sąd Grodzki, że oskarżony już w chwili zawierania umowy z firmą „Elektrit" miał zamiar uzyskany radioodbiornik zastawić dla zdobycia pieniędzy, a nawet nabywał go na raty wyłącznie w tym celu, jest trafny. Ponieważ zaś okoliczność powyższa, jako stwierdzająca zamiar oskarżonego niedotrzymania umowy już w chwili jej zawarcia, oraz rozporządzenia się cudzą rzeczą jak własną, mogła mieć istotne znaczenie dla oceny prawnego znaczenia jego czynu, zachodzi konieczność uchylenia wyroku wobec obrazy art. 360 i § 1 lit. a) i b) art. 379 k. p. k. w związku z art. 262 i 264 k. k.

Ponadto należy zaznaczyć, że ponieważ Sąd Okręgowy ustalił oddanie uzyskanego przez oskarżonego aparatu w zastaw przed upływem terminu, przewidzianego w zawartej z firmą „Elektrit" umowie z 23 kwietnia 1936 na spłatę wszystkich rat, a więc przed uzyskaniem prawa własności aparatu przez oskarżonego — tym samym stwierdzonym zostało, że oskar-

[1]) Pogląd, jakoby obciążenie zastawem rzeczy ruchomej, nabytej na raty z zastrzeżeniem prawa własności dla sprzedawcy aż do zapłacenia całkowitej ceny kupna, stanowiło zawsze przywłaszczenie, nie trafia do przekonania.

Problem, co należy rozumieć przez pojęcie „przywłaszczać sobie" (animus rem sibi habendi), ma już bogatą w nauce literaturę. Jak wiadomo, czasownik ten użyty jest również dla scharakteryzowania strony podmiotowej typu kradzieży (t. zw. dolus wzmocniony). Jest rzeczą zrozumiałą, że ustawa nie może wymagać od złodzieja, by miał zamiar stać się „właścicielem" w rozumieniu prawnym. Z drugiej strony jest również rzeczą oczywistą, iż nie może wystarczać zamiar przejściowego, czasowego używania (furtum usus). Stąd też wymagano dawniej, by po stronie sprawcy zachodził zamiar pozbawienia pokrzywdzonego jego rzeczy ruchomej na zawsze (trwale) i wykonywania w stosunku do niej wszystkich tych uprawnień, jakie przysługują właścicielowi z mocy prawa własności. Dzisiejsza nauka zarzuca tego rodzaju stanowisko, wychodząc

żony rozporządził cudzą rzeczą ruchomą jak swoją własnością. Powyższy stan faktyczny wyczerpuje cechy przywłaszczenia, przewidzianego w § 2 art. 262 k. k. Stanowisko Sądu Okręgowego, że sam fakt zastawu nie wypełnia znamion przestępstwa z art. 262 k. k., gdyż należy jeszcze udowodnić chęć pozbycia się aparatu, kupionego na raty, jest błędne. Zastaw ruchomości w rozumieniu prawa cywilnego powoduje w wypadku niezapłacenia pożyczonej kwoty przejście prawa własności do zastawionego przedmiotu na rzecz biorącego w zastaw i udzielającego pożyczki, a więc osoba świadomie obciążająca zastawem cudzą ruchomość wykazuje w ten sposób zamiar i wolę postąpienia z nią, jak z własną. W danym więc wypadku z okoliczności czynu wynika chęć pozbawienia osoby uprawnionej własności tej rzeczy czyli karalne przywłaszczenie, przewidziane w art. 262 k. k.

Z powyższych względów, wobec obrazy § 2 art. 262 k. k., zachodzi również konieczność uchylenia wyroku — zaś rozpoznawanie pozostałych zarzutów kasacji jest zbędne.

216.

Biegły sądowy jest osobą publicznego zaufania (art. 192 k. k.) [1].

---

ze słusznego założenia, że nie podobna żądać, by po stronie złodzieja zachodził zawsze zamiar wykonywania *wszystkich* uprawnień prawnego właściciela. Na czoło natomiast rozważań w tym przedmiocie wysuwa się pogląd, że pojęcie przywłaszczenia należy określić ze stanowiska *gospodarczego*. Tak np. *Gleispach* (Die Veruntreuung, 1905, 17) definiuje przywłaszczenie jako „wyłączające osobę uprawnioną z korzystania (Genuss) z rzeczy oraz z każdego działania, za którego pomocą zdobywa się tę rzecz do wyłącznego używania". Podobnie *Sauer* (Schliessen sich Diebstahl und Sachbeschädigung begrifflich aus? 1908, 38 nn. 73/4): „Przywłaszczeniem jest pierwsze rozrządzenie daną rzeczą przez sprawcę w celu zużytkowania jej dla siebie przy jednoczesnym pozbawieniu uprawnionego korzyści z niej lub też zmniejszenia dlań jej wartości". Podobnie *Zimmer, Prądzyński, Lilienthal, Krebs, Höpfner*. Jak słusznie zauważa *Frank* (Das Strafgesetzbuch, 18 wyd., 1931, 518), pojmowanie gospodarcze prowadzi jednak do uwydatnienia *wartości* rzeczy (Sachwert). Stąd należy wnosić, że istotnym momentem przy przywłaszczeniu jest zdobycie nie substancji danej rzeczy, lecz jej wartości (oczywiście o wartości może być mowa również w stosunku do takich przedmiotów, które nie posiadają przedmiotowej wartości *pieniężnej*). Jeśli się z kolei przyjmie założenie *Bindinga* (Lehrbuch, I, 1902, 264 nn.), że pojęcie przywłaszczenia obejmuje z jednej strony coś pozytywnego, mianowicie przyswojenie sobie (Aneignung), zdobycie dla siebie, z drugiej zaś strony coś negatywnego, mianowicie wywłaszczenie (Enteignung), wykluczenie innych, — to odnosząc tego rodzaju rozróżnienie do wartości przedmiotu, można określić istotę przywłaszczenia jako „zdobycie danej rzeczy pod względem jej wartości gospodarczej, w zamiarze wyłączenia od udziału w tej korzyści wszystkich innych" (tak też *Frank* op. cit. 518). Podobnie niemiecki Sąd Rzeszy, który za przywłaszczenie poczytuje faktyczne włączenie danego przedmiotu do swego majątku (zamiar przywłaszczenia będzie zatem zachodził również w tym przypadku, gdy sprawca chce sprzedać następnie tę rzecz jej prawowitemu właścicielowi).

Inni natomiast (zwłaszcza *Binding, Hegler, Gerland, Wachenfeld, Finger, Liszt-Schmidt*) wysuwają na plan pierwszy przy przywłaszczeniu nie zdobycie „wartości", lecz zdobycie „przedmiotu".

Zarówno atoli ze stanowiska teorii wartości jak i przedmiotu zastawienie rzeczy ruchomej (obciążenie jej zastawem) nie może być poczytane za przywłaszczenie wówczas, gdy rzecz ta po wykupieniu (zwolnieniu z zastawu) zostaje zwrócona uprawnionemu. W tym bowiem przypadku nie może być mowy ani o zdobyciu wartości danej rzeczy, ani też jej substancji. Z tym atoli łączy się kwestia, czy sprawca mógł liczyć na możliwość wykupienia danego przedmiotu z zastawu (zwolnienia z zastawu)? Od odpowiedzi bowiem na to pytanie zależy potwierdzenie lub zaprzeczenie innego pytania, dla zagadnienia przywłaszczenia istotnego: czy u sprawcy, w chwili czynu, zachodził zamiar zwrotu tej rzeczy? Jeśli zamiar taki zachodził, nie można przyjąć istoty czynu przywłaszczenia. Na tym stanowisku stoją m. in. *Binding, Olshausen, Frank, Allfeld, Schwartz*. Natomiast *Liszt-Schmidt, Wachenfeld* oraz niemiecki Sąd Rzeszy uzależniają istotę przywłaszczenia od tego, czy sprawca miał *uzasadnione* widoki wykupienia danej rzeczy z zastawu? Tylko tego rodzaju nadzieja wyklucza, według nich, zamiar przywłaszczenia.

Innej natury jest zagadnienie: czy zamiar posiadania danej rzeczy jako zastawu (samowolne wzięcie w zastaw), mieści w sobie zamiar bezprawnego przywłaszczenia? Według communis opinio pytaniu temu należy zaprzeczyć, ponieważ posiadanie czegoś jako zastawu nie stanowi przywłaszczenia, a to nawet i wówczas, gdy pretensja, o której zabezpieczenie chodzi, w ogóle nie istnieje, albo też gdy jej wierzycielem nie jest sprawca. (Zob. *Frank* op. cit. 520).

Żadną więc miarą nie można przyjąć, jak to uczynił Sąd Najwyższy w powyższym wyroku, by obciążenie zastawem rzeczy nabytej na raty z zastrzeżeniem prawa własności dla sprzedawcy, *stanowiło zawsze przywłaszczenie*. Czyn taki nie będzie stanowił przywłaszczenia zarówno wówczas, gdy sprawca, oddając tę rzecz w zastaw, miał zamiar w dalszym ciągu spłacać należne raty, jak i w tym przypadku, gdy miał zamiar rzecz tę, po wykupieniu z zastawu, zwrócić jej prawowitemu właścicielowi (sprzedawcy).

Prof. Stefan Glaser

[1]) Biegły sądowy nie jest osobą publicznego zaufania, jest po prostu biegłym, jest środkiem dowodowym (porów. art. 133 § 2 k. p. k., art. 308 § 2 k. p. c. i art. 268 u. s. p.). Biegły sądowy składa przysięgę lub zapewnienie zastępujące przysięgę przy objęciu stanowiska, w poszczególnych zaś sprawach przypomina mu się złożoną przysięgę lub zapewnienie (art. 308 k. p. c.), albo też biegły powołuje się na nie (art. 133 k. p. k.). W myśl § 9 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 24 grudnia 1928 (Dz. U. poz. 945) ustanowienie biegłym sądowym nadaje osobie ustanowionej, jedynie prawo wydawania opinij w sprawach sądowych lub administracji sądowej, złożenie zaś przysięgi ma ten skutek, że słuchany w charakterze biegłego w poszczególnej sprawie, biegły nie składa po-

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 listopada 1937 1 K. 552/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego Zygmunta P. zarzuca wyrokowi obrazę art. 379 k. p. k. i art. 192 k. k. przez skazanie oskarżonego z tego przepisu, pomimo że dokonał on zakwestionowanego oszacowania nie na zlecenie Sądu, wobec czego nie działał on w charakterze zaprzysiężonego biegłego sądowego i pomimo, że biegły sądowy nie jest osobą publicznego zaufania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kodeks karny, wprowadzając w art. 192 k. k. pojęcie „osoby publicznego zaufania“, nigdzie pojęcia tego nie określa. W uzasadnieniu Komisji Kodyfikacyjnej wymienieni są przykładowo notariusz i upoważniony geometra, lecz wyliczenie to nie jest oczywiście wyczerpujące. Określenia pojęcia „osoby publicznego zaufania“ nie znajdujemy w innych przepisach prawnych. Wyjaśnienie tego pojęcia należy zatem do orzecznictwa.

Przy określeniu pojęcia „osoby publicznego zaufania“ w związku z treścią art. 192 k. k. należy mieć na względzie cel, któremu przepis ten ma służyć. Celem tym jest ochrona prawdziwości (w sensie zgodności z prawdą) poświadczeń, wydawanych przez osoby, które z mocy zajmowanego stanowiska korzystają z zaufania ogółu i których poświadczenia z tego powodu mają znamię wiarogodności. Uzasadnienie Komisji Kodyfikacyjnej podkreśla, że przestępstwo z art. 192 k. k. polega na nadużyciu zaufania, jakie społeczeństwo w danej osobie pokłada, i że zatem przestępstwo to stoi na pograniczu między nadużyciem zaufania, a przestępstwem przeciwko dokumentom. Chodzi tu oczywiście nie o zaufanie, jakim społeczeństwo może obdarzać daną jednostkę z tytułu jej indywidualnych właściwości, lecz o zaufanie, oparte na akcie władzy publicznej, która przez powierzenie danej osobie pewnych funkcyj lub przez nadanie jej pewnego stanowiska stwierdza urzędownie jej wiarogodność w danym zakresie, nadając jej przez to znamię „osoby publicznego zaufania“.

Ustanowienie biegłym sądowym jest aktem publicznym, stwierdzającym kwalifikacje zawodowe i etyczne danej osoby do wydawania opinii w pewnym zakresie wiedzy lub umiejętności. W myśl § 2 rozp. Ministra Sprawiedliwości z 24 grudnia 1928 (Dz. U. poz. 945), ustanowienie biegłych sądowych należy do prezesa Sądu Apelacyjnego. W myśl § 4 tegoż rozporządzenia biegłym sądowym może być ten, kto zasługuje na pewne zaufanie i ze względu na posiadane wiadomości zawodowe w danej gałęzi wiedzy, umiejętności lub sztuki szczególnie nadaje się jako biegły sądowy. Ustanowienie biegłym sądowym jest przeto stwierdzeniem, że dana osoba zasługuje na zaufanie i że szczególnie nadaje się do pełnienia funkcyj biegłego, tj. do wydawania opinii w danym zakresie, jest zatem nadaniem tej osobie znamion osoby zasługującej w tym zakresie na zaufanie ogółu, a więc osoby publicznego zaufania. Podkreśleniem tego jest nadanie biegłym sądowym w § 9 ust. 1 cyt. rozp. prawa używania tytułu biegłego sądowego z wymienieniem gałęzi wiedzy, umiejętności i sztuki, w której zakresie ustanowiony został — oczywiście w celu poinformowania o tym ogółu.

Z tych zasad Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

---

nownie przysięgi, o ile ustawy postępowania sądowego nie stanowią inaczej. Poza zakresem spraw sądowych, w których może wchodzić w grę dowód z biegłego, biegły sądowy jest osobą prywatną, nie posiada żadnej kompetencji, a w szczególności występuje jako osoba prywatna, gdy — jak w niniejszym przypadku — szacuje mienie nie na zlecenie sądu, a więc poza granicami postępowania sądowego.

Odpowiedzialność karna biegłego sądowego, stwierdzającego przed sądem nieprawdę, reguluje się według art. 140, ewent. 264 (36) k. k.

Osobą publicznego zaufania byłby biegły sądowy wówczas, gdyby był uprawniony do zaświadczania (dokumentowania) z mocą wiary „publicznej“, iż gdyby dokument przez niego wystawiony był skuteczny wobec nieokreślonego grona osób (porów. orzecz. Sądu Najw. 185/33, 130/35 u. zb.). Tymczasem biegły sądowy nie posiada prawa wydawania dokumentów z taką mocą dowodową lecz tylko prawo opiniowania w ograniczonym zakresie, mianowicie w sprawach sądowych i administracji sądowej.

Inaczej przedstawia się sprawa np. co do mierniczego przysięgłego (ustawa o mierniczych przys. z 15 lipca 1925 Dz. U. poz. 454/28), który w myśl art. 9 i 11 rzeczonej ustawy wydaje stronom dokumenty; dokumentom tym ustawa przyznaje znaczenie dokumentów urzędowych. W tym zakresie mierniczy przysięgły jest osobą publicznego zaufania.

Tak samo osobą publicznego zaufania jest tłumacz przysięgły, o ile nie tłumaczy ustnie w postępowaniu sądowym. Według § 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 24 grudnia 1928 (Dz. U. poz. 943) tłumacze przysięgli wydają stronom akty i zaświadczenia, używając przy tym pieczęci urzędowej.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że prof. Makarewicz (Komentarz wyd. 5, str. 468) uznaje (zd. m. niesłusznie) biegłego sądowego za osobę zaufania publicznego, zgadzając się w tym względzie z omawianym obecnie orzeczeniem Sądu Najwyższego, ogłoszonym pod Nr 96/38 u. zb. orzecz. i dodaje, że biegły jest osobą publicznego zaufania „w zakresie swego stosunku do sądu“.

Stanisław Śliwiński

217.

Z przepisów art. 62 i 63 k. k. nie wynika obowiązek sądu ustalenia w wyroku, że stosunki gospodarcze oskarżonego pozwalają na wynagrodzenie szkody zrządzonej przestępstwem.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 listopada 1937 1 K. 1022/37.

...Niezasadny wreszcie jest zarzut kasacji pod „e". Zobowiązanie skazanego w myśl § 2 art. 62 k. k. do wynagrodzenia wyrządzonej szkody zależy od uznania Sądu i słuszność jego nie ulega sprawdzeniu instancji kasacyjnej. Brak należytego ustalenia w wyroku, że stosunki gospodarcze oskarżonego pozwalają na wynagrodzenie szkody, nie obraża w niczym jego praw, bowiem nie wykonanie zobowiązania nie powoduje samo przez się uchylenia zawieszenia wykonania kary. Zgodnie z § 2 art. 63 k. k. zarządzenie wykonania kary przez Sąd w razie niewykonania obowiązku wynagrodzenia szkody jest fakultatywne, obowiązkiem przeto Sądu przy wydaniu takiego zarządzenia będzie ocena przyczyn, dla których oskarżony obowiązku tego nie wykonał na tle jego stosunków gospodarczych w tym czasie.

218.

W wyroku orzekającym karę łączną można orzec umieszczenie oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych, chociażby w żadnym z wyroków, ulegających połączeniu, tego środka nie zastosowano.

Nie obraża art. 500 lit. „a" k. p. k. orzeczenie przez sąd odwoławczy umieszczenia oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych, chociaż sąd I instancji tego nie zastosował, a odwołał się tylko oskarżony [1]).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 9 grudnia 1937 1 K. 2038/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.
Uzasadnienie.

Kasacja Kazimierza M. zarzuca, że Sąd odwoławczy w łącznym wyroku zarządził umieszczenie oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych, pomimo że w żadnym z ulegających połączeniu wyroków środek ten nie został względem oskarżonego zastosowany, oraz że z obrazą art. 500 lit a) k. p. k. pomimo założenia apelacji tylko przez oskarżonego powiększył mu karę, wymierzoną przez Sąd I instancji, skazując go na dwa lata więzienia i zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych, podczas gdy Sąd I instancji skazał go tylko na 3 lata i 6 miesięcy więzienia bez umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym (Zb. O. 167/35) wyjaśnił już, że sąd może orzec w wyroku łącznym umieszczenie oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych, chociażby w żadnym z ulegających połączeniu wyroków środka tego względem oskarżonego nie zastosowano — albowiem uzasadniający zastosowanie tego środka fakt recydywy, zawodowości lub nawyknienia przestępnego w związku z niebezpieczeństwem sprawcy dla porządku publicznego w poszczególnych przypadkach może się ujawnić dopiero przy wydaniu wyroku łącznego. Umieszczenie skazanego w zakładzie dla niepoprawnych w myśl art. 84 k. k. nie jest karą, lecz środkiem zabezpieczającym, a przeto zastosowanie tego środka dopiero w łącznym wyroku nie sprzeciwia się art. 31 k. k., który, — jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy we wspomnianym orzeczeniu, — dotyczy tylko kar, nie zaś środków zabezpieczających.

Z tego samego względu nie sprzeciwia się przepisowi art. 500 lit. a) k. p. k. i nie stanowi niedozwo-

---

[1]) Wyrok, orzekający karę łączną nie może zawierać żadnych nowych orzeczeń ani ustaleń, które by wychodziły poza ramy, zakreślone art. 31 nast. k. k. Karę łączną należy utworzyć z kar poszczególnych według zasad art. 31 nast. k. k. W myśl art. 34 k. k. „kary dodatkowe i środki zabezpieczające stosuje się, choćby je orzeczono co do jednego ze zbiegających się przepisów". Przepis art. 34 k. k. dotyczy przypadku, gdy kilka przestępstw jest przedmiotem jednoczesnego osądzenia (porów. art. 31 § 1 w związku z art. 35 k. k.). Sędzia orzeka zatem za poszczególne przestępstwa kary zasadnicze, kary dodatkowe, oraz orzeka o środkach zabezpieczających, stwarzając sobie w ten sposób podstawę do orzeczenia kary łącznej. Następnie poszczególne kary zasadnicze znikają wobec orzeczenia kary łącznej, natomiast nie znikają ani kary dodatkowe, ani środki zabezpieczające orzeczone odnośnie do poszczególnych przestępstw; tylko co do kar dodatkowych utraty tego samego rodzaju praw, kodeks w art. 34 § 2 nakazuje zastosować analogicznie art. 31 k. k., tzn. utworzyć z nich karę łączną. Gdyby sędzia przy jednoczesnym osądzeniu kilku przestępstw, ustalając karę łączną zastosował środek zabezpieczający, którego nie zastosował przy skazaniach za poszczególne przestępstwa, nie byłby — sądzę — w zgodzie z przepisami prawa.

Powyższe zasady stosują się odpowiednio także w przypadku, gdy zbiegające się przestępstwa nie były przedmiotem jednoczesnego osądzenia, tak bowiem stanowi wyraźnie art. 35 k. k. Skoro tak jest, to także w osobnym wyroku, orzekającym karę łączną (art. 35 k. k. i art. 32 k. p. k.) nie można — wbrew

lonego zwiększenia kary zastosowanie przez Sąd odwoławczy zamknięcia oskarżonego po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych, choćby Sąd I instancji środka tego nie zastosował i choćby od wyroku I instancji odwołał się tylko oskarżony, gdyż przepis art. 500 lit. a) k. p. k. nie pozwala w tym przypadku jedynie zwiększyć oskarżonemu kary, lecz nie dotyczy zupełnie środków zabezpieczających, do których, jak to wyżej zaznaczono, należy zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych.

Z tych względów Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

219.

Zarzynanie rytualne drobiu poza rzeźnią bez zgody właściwej władzy wyznaniowej, nie stanowi wykroczenia z art. 6 ustawy z 17 kwietnia 1936 (Dz. U. poz. 237) o uboju zwierząt gospodarskich ani z art. 46 i 126 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 (Dz. U. poz. 468).

W myśl ust. 2 art. 53 cyt. prawa przemysł. zatrudnianie zarobkowe wymaga licencji jedynie w przypadku, gdyby się odbywało w miejscowości bardziej odległej niż w promieniu 15 km od miejsca zamieszkania trudniącego się przemysłem okrężnym.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 lipca 1938 3 K. 2175/37.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie uznał Ozjasza W. winnym, że od sierpnia 1936 do 16 maja 1937 w Rzeszowie, bez licencji domokrążnie zarzynał zarobkowo drób i na mocy art. 126 prawa przemysłowego skaskazał go na 14 dni aresztu. W uzasadnieniu wyroku Sąd zaznaczył, że oskarżony na wezwanie przychodził do domów prywatnych i sam w sposób rytualny, za zapłatą, zarzynał drób. Powyższy proceder zdaniem Sądu, nie jest rzemiosłem rzeźnickim, lecz swoistym odrębnym przemysłem wykonywanym okrężnie.

Kasacja oskarżonego zarzuca wyrokowi Sądu Okręgowego: a) uznanie oskarżonego winnym innego czynu przestępnego niż zarzucał to akt oskarżenia, a mianowicie orzeczenie karno-administracyjne uznało oskarżonego winnym zarzynania rytualnego ptactwa bez zezwolenia rabina, b) bezpodstawne zastosowanie do przypisanego oskarżonemu czynu art. 7, 46 i 126 prawa przemysł. gdyż w ogóle nie prowadził żadnego przemysłu ani ze stałą siedzibą ani okrężnego, a przy tym według okólnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu z 17 kwietnia 1931 rzezactwo rytualne nie jest przemysłem i nie podpada pod przepisy prawa przemysłowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut ustalenia przez Sąd czynu oskarżonego odmiennie od orzeczenia władzy karno-administracyjnej jest bezpodstawny, gdyż ta władza jak i Sąd zarzucały oskarżonemu to samo działanie, a mianowicie trudnienie się zarzynaniem drobiu po domach prywatnych w Rzeszowie. Władza karno-administracyjna położyła nacisk na okoliczność, że zarzynanie drobiu było dokonywane sposobem rytualnym i bez należytego uprawnienia i uznała, że czyn oskarżonego stanowi przekroczenie § 4 pkt. 2 a i b rozp. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 26 sierpnia 1936 i ulega karze z art. 6 ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, Sąd Okręgowy zaś w działaniu oskarżonego dopatrzył się bezprawnego trudnienia się przemysłem okrężnym, a więc zmienił jedynie kwalifikację czynu.

2. Natomiast słuszny jest zarzut kasacji, że w zarzuconym oskarżonemu czynie w ogóle nie ma cech przestępstwa ani z art. 6 ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, ani z art. 46 i 126 prawa przemysłowego.

W identycznej sprawie Izraela K. 2 K. 1209/37 z 26 października 1937 Sąd Najwyższy już wyjaśnił, że zarzynanie rytualne drobiu poza rzeźnią bez zgody właściwej władzy wyznaniowej nie stanowi wykroczenia, przewidzianego w art. 6 ustawy o uboju zwierząt gospodarskich i przeto Sąd Okręgowy słusznie nie zastosował tego przepisu do czynu oskarżonego. W.

Natomiast Sąd Okręgowy nie miał podstaw prawnych do skazania W. z art. 126 prawa przemysł. Przy przypisanym przez Sąd oskarżonemu czynie rytualny sposób zarzynania drobiu nie gra roli i cyt. w kasacji okólnik Min. Przemysłu i Handlu nie ma znaczenia. Wszakże gdyby nawet uznać, że zarzynanie po domach drobiu wykonywane w celach zarobkowych stanowiło przewidziane w ust. 3 art. 45 prawa przemysłowego zatrudnianie zarobkowe, a mianowicie proponowanie i wykonywanie drobnych świadczeń natury przemysłowej, jak np. drutowanie na-

---

tezie niniejszego orzeczenia i orzeczenia S. N. Nr 167/35 u. zb. — zastosować środka zabezpieczającego, którego nie zastosowano w żadnym z wyroków poszczególnych.

Za takim rozwiązaniem przemawia, oprócz tekstu prawa, także ta okoliczność, że w osobnym wyroku, ustalającym karę łączną, nie można przecie czynić żadnych ustaleń faktycznych, dotyczących powrotu do przestępstwa, zawodowości lub nawyknienia, bowiem żaden przepis k. p. k. nie upoważnia do czynienia podobnych ustaleń, o ile chodzi o wyrok ustalający karę łączną.

Stanisław Śliwiński

czyń, naprawianie parasoli, ostrzenie nożów, wprawianie szyb itp. to i w takim razie zatrudnienie to w myśl ust. 2 art. 53 prawa przemysłowego, wymagałoby licencji jedynie w przypadku, gdyby odbywało się w miejscowości bardziej odległej niż w promieniu 15 km od miejsca zamieszkania trudniącego się przemysłem okrężnym. Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony dokonywał zarzynania drobiu po domach w Rzeszowie, ale nie ustalił, że niektóre z tych domów były w większej odległości niż 15 km od domu oskarżonego a ponadto, że trudnienie się zarzynaniem drobiu po domach nie odpowiadało zwyczajom miejscowym.

Z tych względów wyrok Sądu Okręgowego nie może pozostać w mocy orzeczenia sądowego i ulega uchyleniu.

220.

Ustawodawstwo polskie nie zabrania ani wywodów, niezgodnych z panującą religią, ani nawet zaprzeczających istnieniu Boga, byle tylko owe wywody nie stanowiły bluźnierstwa czyli uwłaczania Bogu, „naruszenia czci należnej Bogu" w postaci obelg, szyderstwa, urągania i innych zniewag. Umieszczenie nawet w dziełach naukowych ustępów bluźnierczych stanowi przestępstwo ścigane z art. 127 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 5 lipca 1938 1 K. 1895/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Z uzasadnienia.

Kasacja zarzuca obrazę art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 172 k. k. oraz art. 20 i 54 k. k.: a) przez nierozważenie tezy obrony, że inkryminowany ustęp z książki Couchoude'a nie stanowi bluźnierstwa, gdyż nie dotyczy Chrystusa ewangelickiego i dogmatu religii Rzymskokatolickiej, lecz Chrystusa w koncepcji ateusza Renana, Loisy, Meyera, Stantona i in., oraz przez uchylenie się Sądu od ustalenia, czy książka Couchoude'a, zawierająca rzeczony ustęp, jest bluźniercza; b) przez bezpodstawne przyjęcie, że oskarżony, tłumacząc ów ustęp, z rozmaitych znaczeń wyrazów „manant" i „aventurier" wybrał najbardziej jaskrawe i obraźliwe; c) przez nierozważenie możności błędu ze strony oskarżonego, który mógł mniemać, że dany ustęp z książki Couchoude'a nie dotyczy Chrystusa Boga-Człowieka; d) przez wadliwe uzasadnienie wymiaru kary.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Oskarżony zarówno w sprzeciwie przeciwko aktowi oskarżenia, jak i w swym wyjaśnieniu na rozprawie w Sądzie Okręgowym, a także i w wywodzie apelacji sam wielokrotnie podkreślał, że w książce „Tajemnica Jezusa", zawierającej inkryminowany ustęp, Couchoude zwalcza uczłowiecznienie Chrystusa, stojąc na stanowisku, że Chrystus jest tylko marzeniem ludzkości, rzeczywistością duchową, wcale zaś nie istniał jako człowiek. Chrystus „nie jest osobistością historyczną", „nie jest człowiekiem który żył". Wobec tego bezpodstawny jest zarzut kasacji, że Sąd nie wziął pod uwagę, że inkryminowany ustęp w książce Couchoude'a, godzący w Chrystusa-Człowieka, Chrystusa historycznego dotyczy jedynie Chrystusa w koncepcji ateusza Renana, Loisy, Meyera, Stantona i in., ale nie dotyczy wcale Chrystusa Ewangelii i ksiąg uznanych za kanoniczne. Zarzut ten wtedy tylko był by słuszny, gdyby Chrystus ewangeliczny, Chrystus według religii Rzymskokatolickiej był tylko Bogiem. Duchem bezcielesnym, a nie był człowiekiem. Skoro jednak jest poza sporem, jak to zasadnie stwierdził Sąd i co oskarżony sam przyznaje, że Chrystus według religii Rzymskokatolickiej, uznanej przez Państwo Polskie, był nie tylko Bogiem, ale i człowiekiem, który urodził się, cierpiał, umarł „był synem człowieczym" jak głosi Ewangelia, skoro według tejże religii zjednoczenie natury boskiej i ludzkiej Chrystusa jest tak ścisłe jak zjednoczenie duszy i ciała w człowieku, skoro dogmat wcielenia Boga w Człowieku jest podstawowym dogmatem Rzymskokatolickim, to Sąd logicznie wysnuł wniosek, że ustęp godzący w człowieczeństwo Chrystusa dotyczy nie tylko koncepcji Loisy, Renana i innych, lecz i Chrystusa według religii katolickiej, będącego Bogiem, a zarazem i człowiekiem i znajdującego się, jak to przyznaje kasacja, „pod ochroną art. 172 k. k.".

2. Ustawodawstwo polskie nie zabrania ani wywodów niezgodnych z panującą religią, ani nawet zaprzeczających istnieniu Boga, byle by owe wywody nie stanowiły bluźnierstwa czyli uwłaczania Bogu, „naruszenie czci należnej Bogu" (kom. Makarewicza) w postaci obelg, szyderstwa, urągania i innych zniewag. Umieszczenie nawet w dziełach naukowych ustępów bluźnierczych stanowi przestępstwo ścigane z art. 172 k. k. Z tych względów Sądy zasadnie zajęły się nie tyle książką Couchoude'a, ile kwestią, czy inkryminowany ustęp z tej książki zawiera cechy bluźnierstwa.

3. Ustalenia Sądu, że użyte w tym ustępie wyrazy „gbur" i „awanturnik" są w ogóle obraźliwe, a w stosunku do Chrystusa bluźniercze, należy do kategoryj ustaleń oczywistych, nie wymagających uzasadnienia. Wbrew twierdzeniu kasacji, wniosek Sądu, że oskar-

żony z rozmaitych znaczeń wyrazów „manant“ i „aventurier“ wybrał bardziej jaskrawe i obraźliwe nie jest bezpodstawny, twierdzenie bowiem kasacji, iż wyraz „aventurier“ ma tylko jedno znaczenie — awanturnik znajduje odparcie w wielu słownikach, gdzie wyraz ten przetłumaczono nie tylko na „awanturnik“, lecz na „śmiałek“, „miłośnik niebezpieczeństwa“, „szukający przygód“. Zresztą jest rzeczą znaną, że np. klasyczny utwór literatury francuskiej „Les aventures de Telemaque“ tłumaczy się nie jako „awantury Telemacka“ lecz jako „przygody Telemacka“. Kwestia jednak czy oskarżony, tłumacząc wyrazy oryginału „manant“ i „aventurier“ (bynajmniej nie „subtelne i finezyjne“ jak mniema Sąd) mógł przetłumaczyć je mniej jaskrawo, jest kwestią drugorzędną, skoro cały inkryminowany ustęp nie tylko w tłumaczeniu, ale i w oryginale jest oczywiście bluźnierczym, nazywa bowiem Chrystusa „manant“ mieniącym się królem, naiwnym „aventurier“, błędnym Mesjaszem itp. co niewątpliwie w stosunku do każdego człowieka stanowiło by obrazę, a w stosunku do Boga — bluźnierstwo bez względu na to, czy „manant“ przetłumaczyć na gbur czy też na „chłop“, a wyraz „aventurier“ na „awanturnik“ czy też „poszukiwacz przygód“.

4. Skoro zatem Sąd z jednej strony należycie ustalił i uzasadnił, że inkryminowany ustęp dotyczy Chrystusa Boga Człowieka i że ów ustęp jest bluźnierczy, a następnie, zająwszy się kwestią świadomości oskarżonego, również należycie ustalił i uzasadnił, że oskarżony był dokładnie obeznany z nauką Kościoła Rzymskokatolickiego o człowieczeństwie Chrystusa, którą sam cytował, to tym samym wyłączył możliwość błędu ze strony oskarżonego co do tego, że omawiany ustęp o Chrystusie człowieku dotyczy nie tylko Chrystusa w koncepcji Renana, Loisy i innych tzw. krytyków, lecz Chrystusa według religii Rzymskokatolickiej: — Boga, a zarazem i człowieka.

5. Wniosek więc Sądu, że w czynie oskarżonego mieszczą się zarówno obiektywne, jak subiektywne znamiona bluźnierstwa, przewidzianego w art. 172 k. k., jest zasadny oraz jest oparty na całokształcie materiału dowodowego i należycie uzasadniony. Wobec tego zarzut obrazy art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 20 i 172 k. k. przy ustaleniu winy oskarżonego jest bezpodstawny.

221.

Dopiero „zawodowe“ uprawianie pisania podań tj. uprawianie czynności, które same przez się bez czynnika zawodowości są bezkarne, nadaje działaniu cechę przestępstwa; natomiast zawodowe przestępstwa w rozumieniu art. 60 § 2 k. k. z działalności przestępnej tzn. dokonywania szeregu czynów, z których każdy oddzielnie wzięty już stanowi przestępstwo, stwarza sobie chociażby uboczne źródło dochodu albo swój cel życiowy, chociażby dodatkowy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 11 lipca 1938 3 K. 3016/37.

Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: a) art. 9 ustawy z 28 marca 1933 o biurach pisania podań (Dz. U. poz. 269) w związku z art. 360 i 379 k. p. k. przez brak ustalenia, że oskarżony dokonywał przypisanych mu czynności bez zezwolenia, przez nieuwzględnienie, że pisanie podań spoczywało w zakresie jego obowiązków służbowych jako sekretarza gminnego, wreszcie przez nienależyte ustalenie zawodowości, b) ponowną obrazę tychże przepisów przez nieuwzględnienie obrony oskarżonego, że pobierał wynagrodzenie jako zwrot rzeczywistych kosztów w formie napiwków, c) art. 60 k. k. przez mylne jego zastosowanie.

1. Brak wymaganego w art. 2 ustawy z 28 marca 1933 o biurach pisania podań (Dz. U. poz. 269) zezwolenia ustalił Sąd I instancji na wstępie uzasadnienia swego wyroku, ponadto oskarżony posiadaniem takiego zezwolenia w ogóle nie bronił się.

Dowolne i nie oparte na przepisie jest twierdzenie kasacji, jakoby pisanie podań do władz i urzędów dla mieszkańców gminy terytorialnej spoczywało w zakresie obowiązków i uprawnień sekretarza tejże gminy. Jednakże zawodowość, która jest zasadniczą cechą występku z art. 9 ust. z 28 marca 1933 winna być ustalona w konkretnych ramach każdego poszczególnego wypadku i Sąd mógł mieć na względzie przy ustaleniu tej cechy, tę okoliczność, że ludność wiejska w znacznej większości zwraca się właśnie do sekretarza gminy po okazanie pomocy prawnej, szczególnie przy pewnych trudnościach, mających charakter ogólny, jak to miało miejsce w sprawie niniejszej, gdzie chodziło o napisanie podań dla otrzymania zasiłku na czas ćwiczeń wojskowych. Wyodrębnienie specjalnego zawodowego zajęcia się pisaniem podań z ogólnej zwyczajowej pracy sekretarza gminy nie zostało przez Sąd przeprowadzone. Nie wystarcza w konkretnych warunkach ustalenie, że w ciągu krótkiego czasu napisał kilka podań; trzeba stwierdzić, że kierował się oskarżony zamiarem uzyskania tą drogą stałego zarobku obok i niezależnie od wykonywania funkcji sekretarza i związanych z tym swoistych stosunków z miejscową ludnością.

2. Sąd, stosując art. 60 k. k. i wyłączając zastosowanie ustawy amnestyjnej z 2 stycznia 1936 (Dz. U. poz. 1) z mocy art. 6 ustęp 3 tejże ustawy przeoczył, iż cyt. przepis ma zastosowanie do przestępców zawodowych w rozumieniu art. 60 § 2 k. k. podczas, gdy „zawodowość“ w rozumieniu art. 9 ustawy z 28 marca 1933 o biurach pisania podań (Dz. U. poz. 269) należy do istoty czynu, bowiem niezawodowe napisanie podania dla obcej osoby, nie stanowi w ogóle żadnego przestępstwa, jak to już Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśnił.

Zawodowe uprawianie pisania podań tj. uprawianie czynności, które same przez się bez czynnika zawodowości są bezkarne, nadaje dopiero działaniu cechę przestępstwa, natomiast zawodowy przestępca w rozumieniu art. 60 § 2 k. k. z działalności przestępnej tzn. dokonywania szeregu czynów, z których każdy oddzielnie wzięty już stanowi przestępstwo, stwarza sobie chociażby uboczne źródło dochodu albo swój cel życiowy, chociażby dodatkowy, u podstawy wyroku leży brak rozgraniczenia tych dwóch pojęć.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy wyrok uchylił.

222.

Przestępstwo z art. 9, 61 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 16 marca 1928 (Dz. U. R. P. poz. 324) o umowie o pracę robotników nie jest przestępstwem trwałym [1]).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 lipca 1938 1 K. 3157/37.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego oddalił.
Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca, pomiędzy innymi, obrazę art. 9 i 61 rozp. o umowie o pracę robotników (poz. 324/28) przez bezzasadne uznanie, iż przestępstwo przewidziane we wspomnianych przepisach jest przestępstwem trwałym.

1. Przestępstwo trwałe zachodzi wtedy, jeśli nie tylko spowodowanie pewnego stanu faktycznego, ale nadto utrzymywanie go wypełnia istotę danego przestępstwa.

Od przestępstwa trwałego należy odróżnić przestępstwo o trwałych skutkach, przy którym tylko sprowadzenie stanu zakazanego przez ustawę jest karalne, natomiast nie jest już karalne utrzymywanie tego stanu, jakkolwiek nie zgadza się on z porządkiem prawnym np. kradzież, przy której jest karalny wyłącznie zabór cudzego mienia, a nie utrzymywanie posiadania mienia zagarniętego, lub bigamia, przy której karalne jest wstąpienie w powtórne związki małżeńskie wbrew ustawie, a nie utrzymywanie związku nie będącego małżeństwem. Przestępstwo trwałe popełniane jest aż do chwili zaprzestania karalnej czynności lub aż do chwili wydania skazującego wyroku, o ile przedtem zaprzestanie karalnej czynności nie nastąpiło, przestępstwo zaś o trwałych skutkach dokonane jest z chwilą przedsięwzięcia lub zaniechania tej czynności, która wypełnia istotę karalnego postępowania.

Art. 9 rozp. o umowie o pracę robotników (poz. 324/28), nakazuje zgłosić inspektorowi pracy odpowiedzialnego kierownika zakładu pracy w ciągu trzech dni po jego ustanowieniu. Art. 61 powyższego rozporządzenia zagraża karą niedopełnienie obowiązku przewidzianego w art. 9. Sąd orzekający bezzasadnie uznał, iż art. 9 i 61 pow. rozp. przewidują przestępstwo trwałe. Zapatrywanie Sądu byłoby trafne wtedy, gdyby sankcja karna zwracała się nie tylko przeciw zaniedbaniu zgłoszenia odpowiedzialnego kierownika, ale nadto przeciw powierzaniu osobie niezgłoszonej

[1]) Tezę powyższą uważam za niesłuszną. Wbrew poglądowi wyrażonemu w omawianym orzeczeniu przyjąć należy, że przestępstwo z art. 9, 61 rozporządzenia o umowie o pracę robotników jest przestępstwem trwałym. Rzeczony art. 9 nakazuje pracodawcy zgłosić u inspektora pracy w ciągu miesiąca od otwarcia zakładu pracy, czy sam kieruje zakładem, czy powierza kierownictwo innej osobie; następnie w ciągu trzech dni należy zgłosić u inspektora pracy zmianę kierownika. Istotą przestępstwa jest niezawiadomienie inspektora pracy o pewnych zdarzeniach w przedsiębiorstwie. To niezawiadomienie staje się karalne z chwilą, gdy upłyną terminy zakreślone przez prawo do uskutecznienia zgłoszenia. Należy zapytać, czy z chwilą upływu terminu miesięcznego lub trzydniowego ustaje obowiązek zawiadomienia inspektora pracy? Oczywiście nie. Czy może do zaniechania zawiadomienia po upływie rzeczonych terminów już nie stosuje się art. 61 rozporządzenia? Także nie, skoro art. 61 zawiera sankcję karną za „przekroczenie przepisów art. 9...“. Jeżeli więc i po upływie wyżej wymienionych terminów nie ustaje obwarowany sankcją karną obowiązek pracodawcy zgłoszenia pewnych okoliczności inspektorowi pracy, przeto pracodawca, który po upływie swych terminów trwa w bierności i nie zgłasza np. zmiany kierownika u inspektora pracy popełnia (trwale) przestępstwo dopóty, dopóki nie uskuteczni zgłoszenia, względnie dopóki nie zapadnie przeciw niemu orzeczenie karne. Właśnie utrzymywanie pewnego stanu zabronionego przez prawo, utrzymywanie stanu niezgłoszenia, stanowi istotę przestępstwa, podobnie jak przy dezercji, gdy żołnierz wbrew swemu obowiązkowi wojskowemu pozostaje poza swą jednostką w celu trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego (art. 43, 46 k. k. wojsk.). *...w...i.*

inspektorowi pracy obowiązków kierownika zakładu pracy. W tym przypadku byłoby omawiane przestępstwo istotnie przestępstwem trwałym, podobnie jak np. posiadanie broni bez pozwolenia.

Ponieważ ostatnio wspomniany przypadek w myśl omawianych przepisów rozp. o umowie o pracę robotnika nie zachodzi, przeto przestępstwo z art. 9 pow. rozp. nie jest przestępstwem trwałym, lecz jest przestępstwem o skutkach trwałych tzn., iż karalne jest w myśl ustawy jedynie sprowadzenie zakazanego stanu, ale już nie jego utrzymywanie mimo tego, iż jest on sprzeczny z ustawą.

3. Wobec tego przypisane oskarżonemu przestępstwo było dokonane w myśl ustaleń w grudniu 1933, jakoże niezgłoszony inspektorowi pracy T. objął obowiązki kierownika 1 grudnia 1933. Orzeczenie karnoadministracyjne zapadło dopiero w 1936 r., przeto czyn w chwili wdrożenia postępowania uległ już przedawnieniu.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

223.

Dla odpowiedzialności z art. 236 k. k. nie ma istotnego znaczenia, którego z oskarżonych cios spowodował ciężkie uszkodzenie ciała, wystarcza, że działając w charakterze bezpośrednich sprawców wywołali działaniem tym skutek leżący w granicach ich przestępnego zamiaru.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 30 sierpnia 1938 1 K. 2028/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Z uzasadnienia.

1. Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: ...b) art. 236 i 15 k. k. oraz art. 360 i 379 k. p. k. przez brak ustalenia związku przyczynowego między uderzeniem zadanym przez oskarżonego i ustalonym uszkodzeniem zdrowia...

3. Bezpodstawny jest również zarzut pod „b“. Według ustaleń Sądu oskarżeni uzbrojeni w niebezpieczne narzędzia, a mianowicie kłonicę, orczyk i sztabę żelazną, działali we wspólnym co najmniej ewentualnym zamiarze zadania pokrzywdzonemu ciężkiego uszkodzenia ciała i zamiar ten wspólnymi siłami realizowali, wobec czego nie ma istotnego znaczenia dla ich odpowiedzialności z art. 236 k. k., którego z oskarżonych cios spowodował pęknięcie czaszki u pokrzywdzonego, wystarcza, że, działając w charakterze bezpośrednich sprawców, wywołali działaniem tym skutek leżący w granicach ich przestępnego zamiaru.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy kasacji oskarżonych nie uwzględnił.

224.

Błędne mniemanie, iż rzecz zakazana jest własnością sprawcy, stanowi błąd co do okoliczności należącej do istoty czynu (art. 20 § 1 k. k.).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 12 września 1938 1 K. 2866/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego Stanisława G. zarzuca: 1) obrazę art. 1, 13, 20 i 257 k. k. przez skazanie oskarżonego za kradzież przedmiotów, które według podzielonego przez Sąd Okręgowy ustalenia Sądu Grodzkiego oskarżeni uważali za swoją własność: 2) obrazę art. 360 i 379 k. p. k. przez nierozpoznanie najważniejszej części apelacji, w której oskarżony dowodzi, że zachodzi tylko spór cywilny: 3) obrazę art. 257 k. k. przez zastosowanie tego przepisu do zabrania rzeczy, znajdujących się w posiadaniu oskarżonych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut pod 1) jest słuszny. Przestępstwo z art. 257 k. k. można popełnić tylko umyślnie (art. 13 k. k.). Do winy pod względem podmiotowym należy świadomość sprawcy, że zabiera rzecz cudzą. Błędne mniemanie, iż rzecz zabrana jest własnością sprawcy, stanowi błąd co do okoliczności należącej do istoty czynu (art. 20 § 1 k. k.). W sprawie niniejszej Sąd Grodzki ustalił, że oskarżeni uważali i traktowali zabrane rzeczy jako swoje, Sąd Okręgowy zaś ustalenie to podzielił. Ustalenie to wyłącza winę umyślną z art. 257 k. k. Nie rozważył również Sąd kwestii, w czyim posiadaniu znajdowały się zabrane przedmioty, co również ma znaczenie dla kwalifikacji z art. 257 k. k.

Zaskarżony wyrok nie zawiera zatem zarówno podmiotowych jak i przedmiotowych ustaleń, niezbędnych do zastosowania art. 257 k. k. Czyn ten należało rozważyć pod kątem widzenia art. 251 ewentualnie art. 263 k. k.

Należy zatem wyrok uchylić z powodu obrazy art. 379 § 1 k. p. k. w związku z art. 257 k. k., a ponieważ te same względy przemawiają za uchyleniem wyroku także co do współoskarżonego Wincentego G., który kasacji nie założył, przeto należy wyrok uchylić także co do niego (art. 517 k. p. k.).

225.

Przechowywanie pewnej ilości towarów w mieszkaniu, nie może być pojmowane jako utrzymywanie oddzielnego składu w rozumieniu art. 22 ustęp 2 ustawy o podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 110/32) i nie jest przestępstwem, przewidzianym w art. 178, 179 Ordyn. Podat. (Dz. U. poz. 134/36).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 26 września 1938 3 K. 136/38.

Uzasadnienie.

Kasacja zarzuca wyrokowi bezzasadne uznanie obowiązku wykupienia przez oskarżonego świadectwa przemysłowego kat. II dla prowadzonego przez niego handlu towarów mieszanych z utrzymaniem rzekomego oddzielnego składu, skoro oskarżony nie utrzymywał oddzielnego składu, a tylko część towarów przechowywał w swoim mieszkaniu w sypialni, która ze względu na swoje przeznaczenie nie może być uznana za skład towarów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wyrok ustala, że oskarżony, prowadzący drobną sprzedaż towarów mieszanych (kat. III) przy ul. Pierackiego, przechowuje pewną ilość towarów (cukier, kawa, gilzy papierosowe) w swoim mieszkaniu (w sypialni). Sypialnię tę uznał Sąd za oddzielny skład poza zakładem handlowym, do którego utrzymywania oskarżony nie jest uprawniony i na tej podstawie wydał wyrok skazujący.

Wyrok nie jest zasadny. Pojęcie składu określa przepis art. 22 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym, określając go jako pomieszczenie, służące wyłącznie do przechowywania, przesuszania, sortowania itd. towarów. Przechowywanie zatem pewnej ilości towarów w mieszkaniu, nie może być pojęte jako utrzymywanie oddzielnego składu w znaczeniu ustawy o podatku przemysłowym. Takie przechowywanie towarów (mogące stanowić przestępstwo z rozp. Prez. z 22 marca 1938 Dz. U. 36/343) nie jest przestępstwem, przewidzianym w art. 178, 179 ord. pod.

Z tych zasad Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

226.

Istota występku z art. 232 k. k. wymaga ustalenia, że spowodowano poronienie płodu przez wywołanie jego śmierci, bądź też, że śmierć płodu była następstwem spowodowanego przez sprawcę poronienia, należy zatem ustalić, że płód był żywy w chwili dokonywania zabiegu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 7 października 1938 1 K. 2688/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Z uzasadnienia.

1. Kasacja zarzuca obrazę... b) art. 360, 379 k. p. k. w związku z art. 232 k. k. przez uznanie oskarżonej winną przypisanego jej czynu, pomimo nieustalenia, że płód pokrzywdzonej żył w chwili dokonania przypisanego oskarżonej działania; c) art. 360 i 379 k. p. k. i art. 42 k. k. przez dowolne ustalenie, że oskarżona działała z chęci zysku, z okoliczności bowiem sprawy, a również i innych ustaleń wyroku wynika, że oskarżona działała pod wpływem współczucia dla K. i na jej prośbę; d) art. 360, 379 k. p. k. przez ustalenie, że oskarżona działała zawodowo — na podstawie zeznania świadka W., nie uzasadniwszy jednak dania mu wiary i uznania za niewiarogodne zeznań świadków, wykazujących nieprawdomówność świadka W.

...3. Natomiast zasadny jest zarzut b).

Istota występku z art. 232 k. k. wymaga ustalenia, że spowodowano poronienie płodu przez wywołanie jego śmierci, bądź też — że śmierć płodu była następstwem spowodowanego przez sprawcę poronienia. Należy zatem ustalić, że płód był żywy w chwili dokonywania zabiegu, mającego na celu jego spędzenie. Okoliczności tej Sąd w zaskarżonym wyroku nie ustalił i nie rozważył jej w ogóle. Powoduje to potrzebę uchylenia wyroku, wobec czego rozpoznanie pozostałych zarzutów kasacji staje się zbędne.

227.

1. Sprzedaż towaru, wyprodukowanego przez przedsiębiorcę, dokonana przez kartel z lokalu wytwórni w miarę warunków umowy kartelowej, może być uważana za sprzedaż wytworów kartelu, dokonaną z tego samego lokalu, w którym mieści się zakład przemysłowy, albowiem kartel dokonuje wówczas sprzedaży tego towaru z lokalu przedsiębiorcy, należącego do porozumienia kartelowego i będącego zarazem współuczestnikiem kartelu.

2. Jeżeli wolą stron jest utworzenie w lokalach producenta pomieszczeń, służących do wyłącznego przechowywania towarów nabywcy i wykonywania

przy tym czynności określonych w art. 22 ust. o podatku przemysł., to takie przechowanie odpowiadać będzie oddzielnym składom nabywcy w rozumieniu przytoczonego przepisu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 20 października 1938 2 K. 856/38.

Oskarżony zarzuca w kasacji, że wobec treści umowy, zawartej między Baruchem F. a „Centroświecą", według której fabryka świec Barucha F. była wyłącznie i jedynie przetwórnią parafiny, przesłanej przez firmę „Centroświeca", świece zaś wyrobione w tejże fabryce stanowiły własność firmy „Centroświeca" i były do dyspozycji tej firmy wyprodukowane, a firma ta wydawała pisemne zlecenia odnośnie ekspedycji towaru, ustalała ocenę i wystawiała faktury, wytwórnia F. nie może być uznana nie tylko za zakład handlowy, ale nawet za odrębny skład w znaczeniu art. 22 ustawy o podatku przemysłowym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Sąd Okręgowy ustalił, iż firma „Centroświeca" od jesieni 1934 r. do 31 grudnia 1935 prowadziła w fabryce świec Barucha F. w Nowym Mieście, bez żadnego świadectwa przemysłowego, przedsiębiorstwo handlowe, obejmujące sprzedaż świec przez F. w tej wytwórni wyrobionych i na tej zasadzie przyjął, iż zarząd „Centroświecy" obowiązany był dla swego przedsiębiorstwa handlowego w Nowym Mieście prowadzonego wykupić świadectwo przemysłowe II kategorii.

Oskarżony Natan G. i inni bronili się tym, iż „Centroświeca" na całą Małopolskę Wschodnią w r. 1934 i 1935 miała umowę kartelową, na podstawie której uzyskała wyłączność na tym terenie dostarczania parafiny do wszystkich, tj. około czterdziestu kilku fabryk, że fabryki dostarczoną im parafinę przerabiały na świece, które były własnością firmy „Centroświeca", a firma ta płaciła tylko fabrykom za przeróbkę po 30 zł za 100 kg. Wyprodukowanym towarem dysponował zarząd „Centroświecy" w ten sposób, że na zamówienia poszczególnych kupców wysyłał odpowiednie dyspozycje do jednej z fabryk na swoim terenie, a odnośny fabrykant towar ten na polecenie firmy wydawał i ściśle stosował się do zarządzeń firmy. Cenę kupna odnośni kupcy wpłacali albo równocześnie przy zamówieniu firmie Centroświeca, albo też przy odbiorze towarów do rąk odnośnego fabrykanta, jednak pieniądze te były własnością firmy i były przekazywane firmie. Firma Centroświeca wykupiła świadectwo przemysłowe II kategorii (handlowe), chociaż firma ta we Lwowie nie miała żadnego składu ani sklepu, lecz tylko biuro urzędowe. Faktury dla odbiorców wystawiało biuro „Centroświecy" we Lwowie.

Wedle protokołu karnego, spisanego z oskarżonym, fabrykanci wykupili świadectwa przemysłowe dla swych wytwórni.

Sąd Okręgowy pominął obronę oskarżonego, uważając ją za obojętną ze względu na to, iż każdą fabrykę, jako miejsce sprzedaży detalicznej świec i ich składu należy uważać za osobny zakład handlowy firmy Centroświeca, który podlega obowiązkom wykupienia odrębnego świadectwa przemysłowego.

2. Mylny jest pogląd Sądu Okręgowego, jakoby powołanie się oskarżonego na uprawnienia, płynące z umowy kartelowej, nie miały znaczenia dla oceny sprawy.

Mimo różnic w określaniu przez naukę istoty kartelu, przyjąć należy, iż kartel polega na stworzeniu umownej organizacji samodzielnych przedsiębiorstw lub przedsiębiorców tego samego rodzaju w celu osiągnięcia dla nich korzyści gospodarczych, przez opartą na umowie kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany. Forma kartelu i jego zakres działania mogą być różne (art. 1 ustawy kartelowej z 23 marca 1933 Dz. Nr 31 poz. 270); mogą one przybrać formę spółki prawa handlowego, spółdzielni, spółki prawa cywilnego z art. 546 k. z. Istnieją również kartele wyższego rzędu, posiadające specjalny organ z funkcjami gospodarczymi, nazywany zwykle organem sprzedaży, albo syndykatem. Kartele te organizują swoje porozumienia we formie spółki prawa cywilnego, a organ gospodarczy w formie spółki prawa handlowego. Również zakres działania kartelu nie jest jednakowy.

Tworzą się kartele dla regulowania produkcji, zakupu, sprzedaży, zawsze jednak mimo różnego celu i formy i mimo pozostawienia wchodzącym w ich skład przedsiębiorstwom samodzielności gospodarczoprawnej, dążą do jednego celu, jakim jest opłacalność produkcji lub handlu i zapewnienie swym członkom odpowiedniego udziału w dochodzie.

Utworzenie kartelu mającego na celu kontrolę i regulację produkcji, i zbytu powoduje, iż poszczególne zakłady przemysłowe, mimo swej samodzielności gospodarczej, są jednak zakładami należącymi do organizacji kartelowej, która jest powołana do organizacji produkcji i zbytu. Zakłady te poddają się ogra-

niczeniom umownym w zakresie produkcji, sposobu zaopatrywania się w surowce, jak też w zakresie sprzedaży wytworów. Poddanie się tym ograniczeniom w zamian za zapewnienie odpowiednich świadczeń jest niczym innym jak inną formą produkcji lub zbytu wytworów przedsiębiorstw, należących do kartelu, ograniczonych w pewnych określonych funkcjach na rzecz wspólnego przedsiębiorstwa. Wytworzone na tym tle stosunki winny być oceniane według treści umowy i przepisów prawa cywilnego. Na tej podstawie należy też ocenić kwestię własności wytworów produkcji przedsiębiorstw kartelowych. Wytwory te w miarę warunków umowy mogą być własną produkcją w znaczeniu art. 14 ust. o pod. przemysł., zwłaszcza wówczas, gdy zobowiązanie się do produkcji na rzecz kartelu będzie wkładem spólnika określonym art. 547 k. z. Również wynagrodzenie przedsiębiorstw kartelowych może być różne, nie ogranicza się ono niejednokrotnie do sumy otrzymywanej za towar, gdyż przedsiębiorcy są zwyczajnie członkami spółki kartelowej i w tym charakterze uczestniczą w jej majątku i zysku.

Wobec przedstawionej wyżej łączności gospodarczo-prawnej pomiędzy kartelem a przedsiębiorstwami należącymi do kartelu, sprzedaż towaru wyprodukowanego przez przedsiębiorcę, dokonana przez kartel z lokalu wytwórni, w miarę warunków umowy kartelowej, może być uważana za sprzedaż wytworów kartelu własnego wyrobu dokonana z tego samego lokalu, w którym mieści się zakład przemysłowy, albowiem kartel dokonuje wówczas sprzedaży tego towaru z lokalu przedsiębiorcy, należącego do porozumienia kartelowego i będącego zarazem współuczestnikiem kartelu.

Sprzedaż taka będzie wolna od wykupienia odrębnego świadectwa przemysłowego na handel towarowy, dokonywany z lokalu wytwórni (art. 14 ust. o pod. przemysł.). Zwolnienie to nie odnosi się tym samym do sprzedaży towarów nadesłanych przez jedną wytwórnię kartelową do drugiej, lub nabytych przez przedsiębiorstwo od osób nie należących do kartelu, a także do odrębnych zakładów handlowych prowadzonych w celu sprzedaży wytworów przedsiębiorstw należących do porozumienia kartelowego.

3. W związku z obroną oskarżonego do rozważenia nasuwa się kwestia, czy i kiedy czasowe przechowywanie towaru, wyprodukowanego przez przedsiębiorcę na zamówienie nabywcy w lokalu wytwórni, będzie oddzielnym składem nabywcy w rozumieniu art. 22 ust. o pod. przemysł.

Przechowanie przez producenta towaru wyprodukowanego na zamówienie nabywcy do czasu zabrania go w terminie normalnym, odpowiadającym w przybliżeniu terminowi świadczenia, określonemu umową lub ustawą (art. 189, 192, 193 k. z.) nie będzie miało charakteru oddzielnego składu nabywcy. O ile odbywać się ono będzie w pomieszczeniach poza obrębem zakładu przemysłowego, to pomieszczenia te uważać należy za oddzielny skład przedsiębiorcy. Ten stan rzeczy nie będzie zależny od faktu, czy nabywca zleci wysłanie towaru do swych składów, czy też wprost do swego odbiorcy, a także od tego, czy producent wyręczy nabywcę na jego zlecenie w pewnych czynnościach odnośnie do tego towaru (załadowanie, inkaso ceny itp.). Inaczej ukształtuje się kwestia, gdy przechowywanie towaru przez producenta na rzecz zamawiającego wyprodukowanie towaru nabywcy, przybierze charakter stosunku prawnego zbliżonego w myśl woli stron (wyraźnej lub dorozumianej) do umowy przechowania lub składu z art. 523 k. z. lub z art. 630 i n. k. h. Jeżeli się okaże, iż wolą stron było utworzenie w lokalach producenta pomieszczeń, służących do wyłącznego przechowywania towarów nabywcy, ich przesuszania i innych czynności w art. 22 ust. o pod. przemysł. określonych, to takie przechowanie odpowiadać będzie oddzielnym składom nabywcy w rozumieniu przytoczonego przepisu. Kwestię tę ocenić należy w każdym poszczególnym przypadku na tle stosunków faktycznych.

Ponieważ Sąd Okręgowy z błędnego wychodząc założenia nie zajął się ocenieniem istoty i charakteru organizacji przemysłowo handlowej, określonej w obronie oskarżonego i jej podstawy umownej, nie rozważył kwestii istnienia u kontrahentów woli stworzenia u przedsiębiorców przemysłowych oddzielnych składów porozumienia kartelowego, jako nabywcy towarów dla niego wyrobionych i nie ocenił, jaki wpływ te okoliczności wywarły na obowiązek wykupienia odrębnych świadectw przemysłowych na handel towarami własnego wyrobu w lokalu poszczególnych przedsiębiorstw, a wreszcie nie rozważył kwestii udziału Barucha F. w organizacji kartelowej, przeto zaskarżony wyrok nie zawiera prawidłowego określenia czynu przypisanego oskarżonemu (art. 514 lit. f) k. p. k.), i z tego powodu ulega uchyleniu w stosunku do osk. Natana G., który założył kasację, a także w stosunku do dalszych skazanych współoskarżonych, mimo że kasacji nie założyli, albowiem te same względy, które przemawiają za uchyleniem wyroku co do oskarżonego G. mają, zastosowanie także do tych oskarżonych (art. 517 k. p. k.).

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.

228.

Zajęciem przemysłowym, podlegającym opodatkowaniu w formie świadectwa przemysłowego, jest w rozumieniu art. 1 lit. b) ustawy z 15 lipca 1925 (Dz. U. poz. 339/36) i art. 1 prawa przemysłowego (Dz. U. poz. 468/27), tylko samoistne zajęcie przemysłowe.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1938 3 K. 817/38.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 178 ordynacji podatkowej przez brak ustalenia czynu oskarżonemu przypisanego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zajęciem przemysłowym, podlegającym opodatkowaniu w formie świadectwa przemysłowego, jest w rozumieniu art. 1 lit. b) ustawy o podatku przemysłowym i art. 1 prawa przemysłowego, tylko samoistne zajęcie przemysłowe.

Sąd odrzucając obronę oskarżonego, że jest on chałupnikiem, oparł się na okolicznościach nieistotnych, natomiast nie ustalił charakteru zatrudnienia oskarżonego i wykonywanych przez niego czynności przemysłowych jedynie miarodajnych do ustalenia, czy oskarżony był samodzielnym rzemieślnikiem czy też chałupnikiem, nie obowiązanym do nabycia świadectwa przemysłowego (Zb. O. 33/29, 167/37, 273/37 i inn.).

Z tych zasad S. N. zaskarżony wyrok z uwagi na art. 514 lit. f) k. p. k. uchylił.

229.

Przez używanie w „obrocie publicznym“ w znaczeniu art. 14, 23 pkt. 2 dekr. z 8 lutego 1919 o miarach (Dz. U. poz. 61/28) należy rozumieć posługiwanie się danym narzędziem jako miernikiem przedmiotu zobowiązań prywatnoprawnych, zawieranych z większą ilością bliżej nieoznaczonych osób.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 9 stycznia 1939 3 K. 2178/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę art. 23 pkt. 2 dekr. o miarach (Dz. U. poz. 661/28) przez nieuwzględnienie tych okoliczności, że: 1) w myśl art. 14 i 23 pkt. 2 dekr. o miarach karalne jest również używanie nielegalizowanych narzędzi przy czynnościach dokonywanych w toku produkcji artykułów przeznaczonych do publicznego obrotu, jeżeli tylko stosowanie narzędzi mierniczych przy tych czynnościach może wywrzeć wpływ na ustanowienie wartości tych artykułów w obrocie zewnętrznym; 2) używanie owych nielegalizowanych narzędzi było podstawą obliczenia wynagrodzenia robotników za pracę.

1) Interpretacja tekstów ustawowych wskazana w zarzucie pierwszym jest trafna, atoli nie ma ona zastosowania w niniejszym przypadku. Według ustaleń bowiem używanie odnośnych narzędzi przy tarciu drzewa nie miało wpływu na oznaczenie wartości danego drzewa w obrocie publicznym.

W zakresie bowiem oznaczenia wartości wyrobionego drzewa w obrocie publicznym używano w przedsiębiorstwie oskarżonego narzędzi legalizowanych, ta zaś okoliczność, iż przy produkcji drzewa i przed wprowadzeniem go w obrót posługiwano się narzędziami nielegalizowanymi, daje li tylko podstawę do trafnego ustalenia, poczynionego przez sąd, iż danych narzędzi nie używano w obrocie publicznym, o ile szło o oznaczenie wartości sprzedawanego drzewa. W tym stanie rzeczy pierwszy zarzut kasacji jest bezzasadny.

2) Trafny natomiast jest zarzut drugi. W myśl art. 14 i 23 pkt. 2 dekretu o miarach karalne jest używanie narzędzi nielegalizowanych w obrocie publicznym do mierzenia długości powierzchni, objętości i masy, o ile przez to będzie lub być może ustanawiana wartość rzeczy lub świadczeń. Przez używanie „w obrocie publicznym“ należy rozumieć posługiwanie się danym narzędziem jako miernikiem przedmiotu zobowiązań prywatnoprawnych zawieranych z większą ilością bliżej nieoznaczonych osób. Oskarżony w piśmie z 12 kwietnia 1938 ujawnionym na rozprawie oświadcza, iż ilość metrów sześciennych przetartego drzewa była podstawą wynagrodzenia robotników za pracę, a ta ilość była — jakby to wynikało z powyższego pisma — mierzona owymi nielegalizowanymi suwakami. Z tych względów pozostaje nieodparte twierdzenie kasacji, iż zakwestionowane narzędzia mogły być używane w obrocie publicznym, a mianowicie — o ile idzie o określenie rozmiaru zobowiązań oskarżonego jako pracodawcy w stosunku do robotników, jako osób dokonywujących pewnych świadczeń.

Wobec uniewinnienia oskarżonego mimo, że w czynie jego mogą zachodzić znamiona przestępstwa, wyrok zostaje uchylony.

230.

Za obszar zasilenia nie mogą być uważane tereny, z których w myśl art. 8 ustawy elektrycznej z 21 marca 1922 (poz. 98/35 Dz. Ust.) zakłady elektryczne mają prawo korzystać jedynie w celu prowadzenia przewodów, ustawiania stacji transformatorów i innych tego rodzaju urządzeń, potrzebnych dla przesyłania lub rozdzielania energii elektrycznej.

Wyrok N. T. A. z 31 października 1938 L. Rej. 4603/36.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

W podaniu do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z 28 grudnia 1935/2 stycznia 1936 Jan K., działający w charakterze pełnomocnika „Elektrowni Bolszewo" w Bolszewie prosi o „natychmiastowe cofnięcie zakazu rozbudowy sieci elektrycznych" na terenach, objętych załączoną w odpisie do tego podania umową z 29 stycznia 1912, zawartą między Kayserlingkiem a firmą „Bergmann-Elektricitäts — Werke" sp. akc. w Berlinie, a w szczególności na terenach Smiechowa.

Podanie to Urząd Wojewódzki decyzją z 26 lutego 1936 załatwił odmownie, podając jako powód odmowny, że przesyłanie energii elektrycznej, celem jej zawodowego zbytu do Smiechowa lub jakiegokolwiek innego osiedla, czy też pojedyńczego odbiorcy, z wyjątkiem odbiorców, objętych umowami zawartymi przed wejściem w życie ustawy elektrycznej z 21 marca 1922 (poz. 98/35 Dz. Ust.), byłoby rozszerzeniem obszaru zasilania, a w tym przypadku zgodnie z art. 11 cyt. ustawy należy wpierw uzyskać uprawnienie rządowe na całokształt urządzeń.

Od tej decyzji petent wniósł odwołanie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które orzeczeniem z 23 czerwca 1936 odwołania nie uwzględniło. W uzasadnieniu orzeczenia władza odwoławcza powołała się na motywy decyzji I instancji administracyjnej, zaznaczając, że motywy te nie zostały odparte wywodami odwołania. Nadto władza odwoławcza przytoczyła jeszcze własne motywy, w których zaznaczyła: że umowa z 29 stycznia 1912, na której odwołujący się opiera swoje roszczenie, z wyjątkiem § 7, wygasła z dniem 1 kwietnia 1925 (§ 12), wobec czego odwołujący się mógłby tylko powołać się na postanowienia § 7, jako nadal obowiązujące; że umową z 29 stycznia 1912 Kayserlingk nie nadał żadnych praw w stosunku do mieszkańców, którzy w 20 lat później pobudowali się na gruntach Smiechowa, wprawdzie kiedyś jego, ale nabytych i obecnie parcelowanych przez Państwowy Bank Rolny; że do działania zresztą ze skutecznością dla osób trzecich Kayserlingk nie był uprawniony, a mógł tylko zobowiązać siebie osobiście, i dlatego umowę powyższą należy uważać za jego wyłącznie osobiste zobowiązanie; że jeżeli natomiast odwołujący się opiera swe roszczenie na postanowieniu § 7 wspomnianej umowy, to powoływanie się na to postanowienie, jako podstawę prawną roszczenia, jest chybione, ponieważ § 7 zawiera zezwolenie Kayserlingka na korzystanie do 1 stycznia 1940 przez firmę „Bergmann SA w Berlinie" z jego posiadłości (dróg i miedz z wyjątkiem parkowych) dla przeprowadzenia przewodów elektrycznych z centrali elektrycznej do dworca i miasta Wejherowa, do Smiechowa i zamku Wejherowo, aż do cegielni; że omawiany paragraf nie określa bliżej, do czego miały służyć wymienione przewody i nie zawiera prawa do zasilania tych obiektów energią elektryczną w celu zawodowego zbytu; ze nawet gdyby się przyjęło, że przez wspomniane w § 7 przeprowadzenie przewodów do Smiechowa należy rozumieć elektryfikację wówczas istniejących budynków gospodarczych majątku Smiechowa, to w każdym razie projektowana przez odwołującego się elektryfikacja osiedla, wybudowanego 20 lat po zawarciu umowy na niezabudowanych obszarach Smiechowa, przedstawia się jako rozszerzenie obszaru zasilenia w rozumieniu art. 11 ustawy elektrycznej, na które wymagane jest uprawnienie elektryczne.

Orzeczenie to zaskarżyła firma „Elektrownia Bolszewo Jan Kotłowski i S-ka" do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżąca, przyznając, że chodzi jej w danym wypadku o uzyskanie zezwolenia na dostarczenie światła elektrycznego rozbudowującej się osadzie w Smiechowie, twierdzi jednak, że przez to bynajmniej nie zamierza rozszerzyć obszaru zasilania, zakreślonego umową z 29 stycznia 1912, gdyż osada ta znajduje się w granicach tego obszaru, ponieważ § 7 zezwalał firmie Bergmann na przeprowadzenie przewodów elektrycznych z centrali elektrycznej celem dostarczenia prądu dla światła i siły do dworca miasta Wejherowa, do Smiechowa i zamku Wejherowa aż do cegielni i to w granicach nie tylko ówczesnej lecz i przyszłej posiadłości ziemskiej Kayserlingka; naby-

te zaś w powyższym zakresie na mocy powołanej umowy prawa skarżącej nie mogą ulec uszczupleniu na mocy ustawy elektrycznej z 21 marca 1922, gdyż art. 11 ust. 1 tej ustawy wyraźnie nakazuje przestrzegania praw nabytych, a wobec tego zakład elektryczny skarżącej nie potrzebuje uzyskiwać specjalnego uprawnienia rządowego, o którym mowa w art. 1 cyt. ustawy.

Wywody te nie są trafne. Art. 11 ust. 1 wyżej powołanej ustawy elektrycznej, zachowując prawa nabyte zakładów elektrycznych, istniejących w chwili wejścia w życie cyt. ustawy, przez uwolnienie ich od obowiązku uzyskania pozwolenia wymaganego art. 1 tej ustawy na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie lub rozdzielanie energii elektrycznej, postanawia równocześnie, że i dla tych zakładów jednak należy uzyskiwać uprawnienia na całokształt urządzeń, jeżeli m. in. zakłady te mają rozszerzyć obszar zasilania, zakreślony umowami, na zasadzie których zakłady te działają w chwili wejścia w życie powołanej ustawy. Definicji pojęcia obszaru zasilania ustawa nie zawiera, lecz z całokształtu zawartych w niej postanowień i w szczególności z postanowień art. 1, 4, 8 i 11 wynika, że za obszar zasilania należy uważać wyłącznie obszar, na którym znajdują się odbiorcy prądu t. zn. osoby, instytucje, zakłady i urządzenia, na których potrzeby prąd elektryczny ma być dostarczany. Za obszar zasilania nie mogą być natomiast uważane tereny, z których w myśl art. 8 powołanej ustawy zakłady elektryczne mają prawo korzystać jedynie w celu prowadzenia przewodów, ustawiania stacji transformatorów i innych tego rodzaju urządzeń, potrzebnych dla przesyłania lub rozdzielania energii elektrycznej. Wobec tego mylne jest twierdzenie skarżącej firmy, jakoby zamierzone przez nią dostarczanie prądu elektrycznego nowozałożonemu osiedlu Smiechowa nie rozszerzało obszaru zasilania, oznaczonego umową z 29 stycznia 1912. Osiedle bowiem, o które chodzi w danym wypadku skarżącej firmie, nie mogło być odbiorcą prądu elektrycznego na mocy rzeczonej umowy już chociażby dlatego, że osiedle to w chwili zawarcia tej umowy w ogóle nie istniało, co zresztą jest poza sporem, a nawet nie było wcale w umowie przewidywane. Co się zaś tyczy § 7 wspomnianej umowy, na którym skarżąca wyłącznie opiera swe roszczenie, to z treści tego paragrafu wynika, że nie określa on wcale obszaru, na jakim mają się znajdować urządzenia, dla zasilenia których Kayserlingk zobowiązał się pobierać, a firma Bergman — dostarczać prąd elektryczny, lecz oznacza jedynie tereny z posiadłości Kayserlingka, z których wymieniona firma może korzystać dla przeprowadzenia przewodów, umieszczenia transformatorów itp. urządzeń niezbędnych do przesyłania prądu z elektrowni do innych miejscowości, nie objętych § 1 tej umowy, oznaczających dokładnie miejsca położenia tych obiektów, dla których według powyższej umowy prąd miał być dostarczony. Wymienienie więc w § 7 powołanej umowy innych obszarów zasilania dla oznaczenia jedynie kierunku przeprowadzenia przewodów i rozmieszczenia potrzebnych dla przesyłania i rozdzielania prądu urządzeń, dla których Kayserlingk udzielił firmie Bergman prawa korzystania z jego posiadłości, nie może być uważane za określenie obszaru zasilania objętego wspomnianą wyżej umową. Ponadto z załączonego do akt administracyjnych odpisu protokołu, zawierającego dane, dotyczące powstania i działalności elektrowni w Bolszewie, sporządzonego w dniu 30 stycznia 1936 w obecności m. in. Jana K., wynika, że wymieniony w § 7 wspomnianej wyżej umowy, jako jeden z kierunków rozmieszczenia na posiadłościach Kayserlingka przewodów i urządzeń do przesyłania i rozdzielania prądu, mającego zasilać inne, nie objęte § 1 tej umowy, obszary majątku Smiechowo, został oznaczony jako obszar zasilania w innej umowie z 10 lipca 1912, zawartej między wyżej wymienioną firmą, a E. R., dzierżawcą maj. Smiechowa na okres 10 lat, na którą to umowę skarżący wcale się nie powoływał i nie powołuje. Jeżeli więc wobec powyższych okoliczności władza pozwana przyszła do przekonania, że zamierzone przez skarżącą firmę dostarczenie prądu do nowopowstałego osiedla Smiechowa, jako nie objętego obszarem zasilania, oznaczonym w umowie z 29 stycznia 1912, na której wyłącznie opiera swe prawa skarżąca, stanowi rozszerzenie rzeczonego obszaru i z tego powodu odmówiła skarżącej udzielenia przewidzianego w art. 16 ustawy elektrycznej pozwolenia policyjno-technicznego na przeprowadzenie linii do osiedla Smiechowa, wymagając od niej uprawnienia rządowego przewidzianego w art. 1 tejże ustawy, to Trybunał nie mógł dopatrzyć się w tym ani obrazy przepisów powołanej ustawy, ani też zarzuconej w skardze wadliwości postępowania i oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

231.

Według przepisów o ulgach kolejowych dla pracowników P. K. P. ich rodzin i domowników (Dz.

Urz. M. Komun. poz. 3/30 oraz poz. 28/34) uprawnionym do wystąpienia o przyznanie ulgi jest wyłącznie sam pracownik, wdowa po nim lub sieroty.

Wyrok N. T. A. z 31 października 1938 L. Rej. 1588/37.

Michalina B. wystąpiła z podaniem do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie o wydanie jej legitymacji celem umożliwienia korzystania z wszelkich uprawnień przysługujących jej jako żonie zawiadowcy odcinka sygnałowego w Stryju. Do podania tego B. dołączyła odpis ugody zawartej przed Sądem Okręgowym w Stryju dnia 13 maja 1921 r., z której wynika, że strony zgadzają się dobrowolnie na rozdział małżeństwa bez winy którejkolwiek ze stron oraz że mąż petentki zobowiązał się płacić jej tytułem alimentów po 45 zł miesięcznie.

Dyrekcja Okr. K. P. we Lwowie decyzją z 23 listopada 1936 odmówiła wydania legitymacji, ponieważ przepisy o przejazdach i przewozach ulgowych na P. K. P. dla pracowników Polskich Kolei Państwowych i ich rodzin w § 3 punkt 3 a przewidują prawo do ulg kolejowych tylko dla żony, żyjącej z mężem we wspólności małżeńskiej.

Odwołania od tej decyzji Ministerstwo Komunikacji nie uwzględniło orzeczeniem z 9 stycznia 1937 r.

W skardze na to orzeczenie do N. T. A. skarżąca, powołując się na § 2 ust. 2 rozp. Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 79 Dz. Ust. i na rozp. Ministra Komunikacji z 22 grudnia 1933, Monitor Polski poz. 329, podnosi, iż władza pozwana winna była przyznać jej ulgi, gdyż na mężu jej ciąży obowiązek alimentacji.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę podnosi, że do skarżącej, jako żony kolejarza, nie mają zastosowania rozporządzenia poz. 79/34 Dz. Ust. oraz poz. 329/33 Monitora Pol., lecz rozp. Ministra Komunikacji, ogłoszone w Nr 1 poz. 3 Dz. Urzęd. M-twa Komun. z 1930, przedłużone rozporządzeniem z 10 lutego 1934 Nr 4 poz. 28 Dz. Urz. M-twa Komun., to zaś rozp. przewiduje ulgi tylko dla żon, żyjących z mężem we wspólności małżeńskiej, ponieważ zaś skarżąca nie żyje z mężem we wspólności małżeńskiej, ulgi jej nie przysługują.

Nadto Ministerstwo w odpowiedzi na skargę podnosi, że o udzielenie ulg przy przejazdach (ust. ostatni § 3 przepisów o ulgach) dla żony wystąpić może jedynie sam pracownik.

N. T. A. zajął się przede wszystkim tym ostatnim wywodem władzy, który w konsekwencji prowadzi do zarzutu braku legitymacji do wniesienia skargi, i uznał, że wywody władzy w tym kierunku są uzasadnione.

Przepisy o przejazdach i przewozach ulgowych na P. K. P. dla pracowników P. K. P. i ich rodzin (Dz. Urz. N. K. poz. 3/30), których moc przedłużona została rozp. z 10 lutego 1934 — Dz. Urz. M. K. poz. 28/34 oparte są na § 13 rozp. Rady Ministrów z 1 stycznia 1934 o uposażeniu pracowników P. K. P. poz. 24/34 Dz. Ust. Powołany przepis prawa upoważnia Ministra Komunikacji między innymi do określenia warunków korzystania przez pracowników, ich rodziny i domowników z bezpłatnego lub ulgowego przejazdu. Na podstawie tego upoważnienia wydane zostały przez Ministra Komunikacji przepisy, określające rodzaj i zakres ulg, a w ustępie ostatnim § 3 tych przepisów zawarty jest przepis, że do występowania z prośbą o udzielenie ulg dla żon, dzieci i domowników uprawnieni są jedynie pracownicy czynni oraz byli pracownicy, wdowy i sieroty, pobierający zaopatrzenie emerytalne wdowie lub sieroce, dar z łaski albo odszkodowanie z tytułu nieszczęśliwego wypadku.

Do ustanowienia takiego przepisu upoważniało Ministra powołane wyżej rozp. Rady Ministrów poz. 24/34 Dz. Ust., uznać przeto należy, iż ma ono w stosunku do pracowników kolejowych, znaczenie obowiązujące.

Gdy więc w niniejszym wypadku o udzielenie legitymacji dla korzystania z ulg wystąpił nie sam pracownik, lecz jego żona, żyjąca z nim w separacji, to, pomijając już tę okoliczność, iż w myśl § 3 powołanego rozp. Ministra Komunikacji (Dz. Urz. M. K. poz. 3/30) ulgi kolejowe przysługują tylko żonom, żyjącym z mężem we wspólności małżeńskiej — w przeciwieństwie do przepisów dotyczących w tym względzie funkcjonariuszów państwowych, które do skarżącej, jako żony pracownika kolejowego, wbrew jej twierdzeniu w skardze, zastosowania nie mają, a więc skarżącej nie przysługują — N. T. A. uznał, iż brak skarżącej legitymacji do podniesienia roszczenia, a co zatem idzie również i legitymacji do wniesienia skargi do N. T. A. i wobec tego oddalił skargę jako niedopuszczalną.

232.

Przy dochodzeniu roszczeń emerytalnych przez pracownika przeciwko pracodawcy, wynikających z umowy o pracę, przepis art. 473 k. z. ma zastosowanie [1]).

Uchwała Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z 3 grudnia 1938 C. I. 1771/37.

Z treści pytania, przekazanego do rozpoznania Składowi Siedmiu Sędziów, wynika konieczność rozstrzygnięcia przede wszystkim kwestii, czy roszczenie emerytalne wypływa z umowy o pracę, tj. ze stosunku, utworzonego przez zawarcie tej umowy, czy też ma ono swoje źródło w jakiejś innej umowie, nie wynikającej z samego stosunku pracy.

Aczkolwiek umowa o zaopatrzenie emerytalne ma charakter losowy i pod tym względem nie różni się od umowy o rentę lub o ubezpieczenie na wypadek śmierci, jednakże jest ona ściśle zależna od treści i celu umowy o pracę, ma swoje źródło w świadczeniu pracy przez pracownika i pozostaje w tak ścisłym związku ze stosunkiem pracy, że nie może stwarzać samodzielnych zobowiązań poza wzmiankowanym stosunkiem, pomiędzy pracodawcą a pracownikiem istniejącym.

Powyższy pogląd znajduje potwierdzenie w dotychczasowej judykaturze Sądu Najwyższego, który w orzeczeniu, wydanym w pełnym składzie Izby Cywilnej (p. Urz. Zb. Orz. Iz. Cyw. S. N. nr 220/1935), wyraźnie zaznaczył, iż rozszczenia z tytułu uposażenia emerytalnego wypływają ze stosunku służbowego pracowników komunalnych; ponadto w orzeczeniu nr 202/1932 Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż zobowiązanie pracodawcy do wypłacania zasiłków lub tym podobnych świadczeń wdowie pracownika po śmierci tegoż ma swoją przyczynę w umowie o pracę, znajduje się w ścisłym związku z ostatnią i stanowi z istoty swej dodatkowe wynagrodzenie pracy.

Gdy zatem roszczenia emerytalne pracownika wypływają ze stosunku pracy, który obejmuje umowę o pracę wraz ze wszystkimi jej akcesoriami, ma do nich zastosowanie roczna prekluzja, przewidziana w art. 473 k. z., w którym pracodawca, mówiąc o roszczeniach, wynikających z umowy o pracę, miał oczywiście na myśli wszystkie roszczenia, wypływające ze stosunku pracy, oraz ostateczne zlikwidowanie tych roszczeń w terminie rocznym.

Wreszcie w związku z powyższym nasuwa się zagadnienie, czy ma miejsce prekluzja, przewidziana w art. 473 k. z., jeżeli roszczenia emerytalne były zaspokajane przez pewien okres czasu przez pracodawcę, a ostatni następnie zaniechał dalszych wypłat z tego tytułu.

Przy rozstrzygnięciu tej kwestii należy odróżnić roszczenie o prawo, — jak w danym przypadku — roszczenie o zaopatrzenie emerytalne, od roszczenia o należność, przypadającą na podstawie pomienionego prawa.

W pierwszym przypadku, gdy po zakończeniu stosunku umownego pracy przedmiotem sporu jest prawo do roszczenia z tytułu zaopatrzenia emerytalnego, ma oczywiście zastosowanie prekluzja z art. 473 k. z.,

---

[1]) Orzeczenie powyższe nasuwa pewne wątpliwości. Słuszny jest pogląd, przytoczony na początku orzeczenia, że roszczenia o emeryturę pozostają w związku z umową o pracę, statuty bowiem emerytalne są ustanowione przez pracodawcę dla pracowników i bez poprzedniej pracy nie można nabyć uprawnień do emerytury. Powstaje jednak poważna kwestia, która zresztą została poruszona w omawianym orzeczeniu Sądu Najwyższego, czy umowa, z której wynikają uprawnienia emerytalne, jest tylko umową o pracę, czy też zawiera w sobie inne elementy i stanowi umowę o charakterze mieszanym. Orzeczenie w uzasadnieniu słusznie zaznacza, że zaopatrzenie emerytalne ma charakter losowy i jest zbliżone do renty, wypłaconej z tytułu ubezpieczenia, nie wyprowadza jednak z tego żadnych konsekwencji. Orzeczenie pomija, że w związku z powyższym roszczenia emerytalne wypływają nie tylko z umowy o pracę, lecz mają jednocześnie swe źródło w umowie o innym charakterze, a mianowicie w umowie ubezpieczeniowej. Umowa, bądź zastępujący ją statut emerytalny, stanowiący o zaopatrzeniu emerytalnym, mają na celu zabezpieczenie egzystencji pracownikowi, gdy nie będzie mógł pracować; powstałe w związku z tym zobowiązania i uprawnienia mają cechy obustronnego ryzyka, swoistego dla umów losowych, do jakich zalicza się umowa o ubezpieczenie. Świadczenia emerytalne mają dla obu stron (pracodawcy i pracownika) charakter losowy, nie zawsze bowiem ogólna suma pobranych przez pracownika świadczeń odpowiada wysokości i ilości składek emerytalnych, bądź przepracowanych lat, stanowią więc takie świadczenia nie tylko pewien rodzaj wynagrodzenia za poprzednią pracę, lecz i rentę ubezpieczeniową. Roszczenia więc o emeryturę, wypływające z umowy o pracę, powstają w równej mierze z umowy ubezpieczenia i dlatego przepis art. 473 k. z. nie powinien by mieć do nich zastosowania. Art. 473 kod. zob., jako przepis specjalny, nie może być stosowany szerzej, niż upoważnia do tego jego wyraźne brzmienie, a więc do takich roszczeń, które wypływają, jak w przypadku, z umowy mieszanej o pracę i o ubezpieczenie.

Końcowy ustęp orzeczenia zawiera pogląd, że o ile pracodawca wypłacał przez pewien czas po ustaniu stosunku pracy pracownikowi zaopatrzenie emerytalne, a następnie zaniechał dalszego wypłacania, to do wynikłych z tego tytułu roszczeń nie ma zastosowania prekluzja z art. 473 k. z. Pogląd ten, w zasadzie zupełnie słuszny, pozostaje w pewnej sprzeczności z samą tezą, przytoczoną w odpowiedzi na pytanie prawne, która jest ujęta bardzo szeroko i mówi ogólnie o dochodzeniu roszczeń emerytalnych, nie zawierając żadnego ograniczenia pod powyższym względem.

J. Włoczewski

w drugim zaś przypadku, gdy pracodawca po ustaniu stosunku pracy dokonywał świadczeń emerytalnych na rzecz swego pracownika, lub jego rodziny, i tym samym uznał prawo pracownika do roszczenia z tytułu zaopatrzenia emerytalnego, następnie zaś zaniechał tych świadczeń, nie może być mowy o sporze co do samego prawa do tych roszczeń i może zachodzić jedynie kwestia konieczności zgłoszenia na ogólnych zasadach kod. post. cyw. żądania o dalszą należność emerytalną, przez pracodawcę niewypłaconą i stanowiącą w świetle powołanej judykatury Sądu Najwyższego wierzytelność pracownika z tytułu dodatkowego wynagrodzenia za pracę, do której prekluzja z art. 473 k. zob. zastosowania mieć nie może, a natomiast mają zastosowanie przepisy o przedawnieniu, przewidziane w art. 284 k. z.

233.

Strona, która znając treść pełnomocnictwa, na podstawie którego działał pełnomocnik, zawarła z nim umowę, przekraczającą zakres jego upoważnienia, sama musi ponosić skutki niewykonania tej umowy przez mocodawcę i przepis art. 101 § 3 k. z. w takim przypadku nie ma zastosowania [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 15 czerwca 1938 C. I. 2221/37.

Sąd Okręgowy, zmieniając wyrok Sądu Grodzkiego, oddalający powództwo Filiału Ewangelicko-Augsburskiego w Brześciu n/B, przeciwko Frejdzie S. o 1.000 zł z % z tytułu kary umownej za niedotrzymanie zawartej przez nią w imieniu własnym i w imieniu osoby trzeciej umowy przyrzeczenia kupna-sprzedaży nieruchomości, położonej w Brześciu n/B., powództwo to całkowicie uwzględnił.

W skardze kasacyjnej pozwana, zarzucając obrazę art. 101 § 3 k. z., wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku, przy czym w uzasadnieniu tego żądania zaznacza, że podstawą powództwa w sprawie niniejszej jest niewątpliwie przepis art. 101 § 3 k. z., przynajmniej o ile chodzi o jej działalność jako pełnomocniczki brata swego Josela O., ponieważ pozwana, zawierając umowę przyrzeczenia kupna—sprzedaży ze stroną pozywającą, przedstawiła swe pełnomocnictwo. na którego podstawie zawarto tę umowę, strona pozywająca miała możność i obowiązek sprawdzenia kwestii dostateczności takiego pełnomocnictwa, umieszczonego w liście jej brata, jako współwłaściciela nieruchomości powyższej, skoro zatem strona pozywająca wiedziała o rzeczonym pełnomocnictwie, gdyż zatajone ono nie było, następnej odmowy mocodawcy O. zawarcia aktu kupna-sprzedaży rzeczonej nieruchomości w wyznaczonym terminie, wobec tego, że jego list ani pod względem treści, ani też pod względem formy nie mógł nałożyć na niego przyjętego w przedwstępnej umowie obowiązku, nie można uważać za uzasadnioną podstawę do obciążenia pozwanej winą odstąpienia od umowy, przy czym ponieważ umowa przyrzeczenia kupna-sprzedaży dotyczyła całej nieruchomości, bez znaczenia więc była by jej gotowość sprzedaży swej idealnej części tejże nieruchomości i dlatego pozwana nie miała potrzeby stawania do notariusza, skoro z upływem zakreślanego w umowie terminu było już pewne, że Josel O. vel. U. odmawia potwierdzenia umowy przedwstępnej i uchyla się od sporządzenia aktu, wobec czego pozwanej pozostawało zwrócić stronie przeciwnej otrzymany zadatek, co też i uczyniła.

Przytoczone zarzuty są słuszne.

Sąd Okręgowy, zasądzając od strony skarżącej na rzecz strony pozywającej umówioną karę w całości, tym samym uznał, iż ponosi ona winę nie tylko za to, że osobiście odstąpiła od wykonania umowy przyrzeczenia sprzedaży swojej części nieruchomości, lecz również winę za odstąpienie od umowy jej współ-

---

[1]) Teza, powyższa, w zupełności odpowiada myśli i dosłownemu brzmieniu powołanego przepisu (§ 3 art. 101 k. z.).

Podstawą odpowiedzialności osoby, działającej w charakterze pełnomocnika, za szkodę, jaką poniosła druga strona przez to, że zawarła z nim umowę, jest jej zaufanie do istnienia pełnomocnictwa, a nie do treści okazanego pełnomocnictwa. Kto więc, nie mając pełnomocnictwa, albo mając pełnomocnictwo niedostateczne, zapewnia drugą stronę, że może zawrzeć z nią umowę, ten odpowiada, jako falsus procurator, jeżeli wprowadził drugą stronę w błąd co do istnienia i treści pełnomocnictwa i w ten sposób zawiódł jej zaufanie do prawdziwości oświadczenia rzekomego pełnomocnika.

Jeżeli jednak strona, zawierająca umowę z pełnomocnikiem, zna treść pełnomocnictwa, to nie może żądać od pełnomocnika naprawienia szkody, jaką poniosła przez to, że zawarła z nim umowę z przekroczeniem granic pełnomocnictwa, lub z powodu braku pełnomocnictwa, gdyż pełnomocnik i strona druga, zawierająca z nim umowę, muszą sami decydować, czy treść zawartej umowy jest zgodna z treścią pełnomocnictwa i pod tym względem mogą się mylić, jeżeli i pełnomocnictwo jest niejasne lub wątpliwe. Inna rzecz, gdy pełnomocnik działa podstępnie i za pomocą wybiegów przekonywa stronę, z którą chcę zawrzeć umowę w imieniu innej osoby, twierdząc, że okazany dokument jest właśnie pełnomocnictwem, dostatecznie upoważniającym go do zawarcia umowy. W tym przypadku podstawą odpowiedzialności za szkodę byłby czyn niedozwolony rzekomego pełnomocnika (art. 134 i nast. k. z.).

Ludwik Domański

właściciela, w którego imieniu na podstawie jego listu działała ona, zawierając tę umowę, w myśl zaś art. 101 § 3 k. z. takie odstąpienie od umowy mocodawcy mogłoby uzasadnić prawo drugiej strony do poszukiwania od jego pełnomocnika odszkodowania, gdyby umowa przez stronę pozywającą zawarta była jedynie w zaufaniu do istnienia u strony przeciwnej należytego pełnomocnictwa, natomiast z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że strona pozywająca przy sporządzeniu umowy przyrzeczenia kupna-sprzedaży wiedziała o pełnomocnictwie powyższym, jako przytoczonym w jej treści, dlatego też skoro Sąd Okręgowy nie ustalił, by strona pozywająca nie mogła wszakże z jakich bądź przyczyn zapoznać się z treścią tego pełnomocnictwa, a poprzestawał na zaufaniu do oświadczenia strony skarżącej, iż działa w granicach tegoż, uznanie jej odpowiedzialności za odstąpienie od umowy mocodawcy na tej tylko zasadzie, że to pełnomocnictwo według jego osnowy nie wiązało wcale mocodawcy w granicach zawartej umowy, nie jest dostatecznie uzasadnione, gdyż, o ile stosownie do osnowy kasacji strona pozywająca istotnie wiedziała o samej treści pełnomocnictwa, na którego podstawie działała strona skarżąca, i mimo braku w nim upoważnienia do zawarcia umowy przyrzeczenia kupna-sprzedaży na warunkch, w niej przewidzianych, wszakże bez żadnych zastrzeżeń, taką umowę zawarła, musiałaby oczywiście sama ponosić skutki niewykonania tej umowy przez mocodawcę strony skarżącej. Poza tym w myśl art. 62 § 1 k. z. umowa przedwstępna, przez którą jedna lub obie strony zobowiązują się do zawarcia oznaczonej umowy w przyszłości, wymaga dla swej ważności określenia istotnych postanowień mającej się zawrzeć umowy oraz terminu, w którym ma być zawarta, takimi zaś istotnymi postanowieniami umowy przyrzeczenia kupna-sprzedaży, między innymi, niewątpliwie są przedmiot sprzedaży i jego cena, z zaskarżonego zaś wyroku nie wynika zgoła, by zawarta między stronami umowa przewidywała możność przyjętych przez Sąd Okręgowy istotnych zmian przedmiotu i ceny, w niej początkowo określonych, a mianowicie obowiązek pozwanej sprzedaży chociażby tylko swej części nieruchomości za pewną odpowiadającą tej części cenę na wypadek niemożności sporządzenia aktu kupna-sprzedaży w stosunku do tej nieruchomości, jako całości za umówioną cenę, w braku zaś ewentualnym w umowie tych postanowień Sąd wyrokujący nie miałby podstaw prawnych do orzeczenia o nich, skoro nie dotyczą one szczegółów, lecz istotnej części umowy (art. 61 § 2 k. z.), która wobec ich nieprzytoczenia, jako nie wywołująca żadnych skutków prawnych w tym punkcie, stosownie do art. 130 k. z. mogłaby spowodować jedynie zwrot otrzymanego zadatku.

Uchybienia powyższe stanowią istotną obrazę art. 101 § 3 i art. 62 § 1 k. z. oraz art. 351 k. p. c., powodującą uchylenie zaskarżonego wyroku.

234.

Urzędnicy etatowi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej byli urzędnikami państwowymi i służba w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej winna być uważana za służbę w Państwie Polskim w rozumieniu art. 97 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 8 września — 6 października 1938 C. I. 2384/37.

Zważywszy:

że Kazimierz K. wytoczył powództwo przeciwko Pocztowej Kasie Oszczędności, w którego konkluzji żądał uznania, że nabył prawo do uposażenia emerytalnego od dnia 1 kwietnia 1929, w wysokości 526 zł 68 gr miesięcznie , i zasądzenia tytułem zaległego zaopatrzenia emerytalnego za czas od 1 kwietnia 1929 do końca maja 1931 po potrąceniu otrzymanej już odprawy, sumy 6598 zł 68 gr;

że w skardze powodowej powód wyjaśnił, że przed wojną pracował w Kasie Oszczędności m. Dąbrowy przez 7 miesięcy 5 dni, następnie w Kasie Oszczędności m. Nowego-Targu 6 miesięcy, w Banku Austro-Węgierskim 7 lat 11 miesięcy i 26 dni, ponadto w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej 2 lata, że dekretem Prezydium Pocztowej Kasy Oszczędności został mianowany starszym kontrolerem w P. K. O. i pełnił tam służbę od 1 maja 1921 do 31 grudnia 1928, to jest przez 7 lat i 8 miesięcy, że dekretem z dnia 28 listopada 1921 został zawiadomiony przez Dyrekcję P. K. O. o zaliczeniu przez Komisję Weryfikacyjną poprzedniej pracy zawodowej w kasach oszczędności i Banku Austro-Węgierskim oraz 2 lat w służbie polskiej w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, że z powyższego wynika, iż w chwili zwolnienia z P. K. O. miał 18 lat i 8 miesięcy służby, zaliczalne do wysługi emerytalnej, że jednak P. K. O. odmówiła powodowi zaopatrzenia emerytalnego, uzasadniając odmowę tym, że nie posiadał wymaganej na mocy art. 97 ustawy z dn.11 grudnia o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych (Dz. Ust. nr 6/1924 poz. 46) 5 lat służby państwowej polskiej, które w myśl art. 105 rozporządzenia Rady Ministrów z 29 marca 1926 o stosunku służbowym i uposażeniu eme-

rytalnym pracowników P. K. O. (podług numeracji, zmienionej rozp. Rady Ministów z 29 maja 1928 (Dz. U. p. 553) upoważniałyby do zaliczenia poprzedniej pracy zawodowej;

że pozwana P. K. O. powództwa nie przyznała, na wypadek zaś jego uwzględnienia wytoczyła akcję wzajemną o zwrot sumy 9660 zł, pobranej przez powoda tytułem odprawy;

że Sąd Okręgowy powództwo główne oddalił, a wzajemne pozostawił bez rozpoznania, a Sąd Apelacyjny, z apelacji powoda, wyrok pierwszej instancji uchylił i uznał, że powód nabył prawo do zaopatrzenia emerytalnego w sumie 526 zł miesięcznie i zasądził na jego rzecz 13.693 zł 63 gr tytułem zaległego uposażenia emerytalnego, z powództwa zaś wzajemnego zasądził na rzecz P. K. O. 7095 zł tytułem zwrotu otrzymanej odprawy;

że na skutek skargi kasacyjnej pozwanej P. K. O., uwzględnionej przez Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny skargę apelacyjną powoda oddalił i wyrok pierwszej instancji, oddalający powództwo główne, a pozostawiający bez rozpoznania powództwo wzajemne, zatwierdził;

że w uzasadnieniu Sąd Apelacyjny przytoczył, że zgodnie z art. 105 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. z 29 marca 1926 (Dz. Ust. poz. 188) czas służby przed wstąpieniem pracownika do P.K.O., wtedy tylko podlega doliczeniu do lat pracy w P.K.O., o ile czas ten podlegałby zaliczeniu do wysługi emerytalnej według przepisów o państwowej służbie cywilnej, względnie przepisów o uposażeniu emerytalnym, zgodnie zaś z art. 97 ustawy emerytalnej z 11 grudnia (Dz. U. 1924 poz. 46) czas służby zawodowej lub samorządowej, zaliczony na podstawie ustawy z 13 lipca 1920, uwzględnia się przy ustaleniu wysługi emerytalnej jedynie wtedy, gdy urzędnik przesłużył w Państwie Polskim co najmniej 5 lat;

że stosownie do dalszych ustaleń Sądu powód wyżej powołanemu warunkowi nie odpowiada, ma bowiem 4 lata i 9 miesięcy służby państwowej polskiej w P. K. O. (od 1 maja 1921 do 31 stycznia 1926), służba zaś w Banku Austro-Węgierskim, jak również w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, nie była służbą państwową polską;

że w skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu, że z obrazą art. 81, 84 i 97 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 oraz umowy z 26 sierpnia 1919 Rządu Polskiego z Bankiem Austro-Węgierskim wreszcie art. 711 u. p. c., uznał, iż praca skarżącego w b. Austro-Węgierskim Banku nie miała charakteru publicznoprawnego;

że zarzut ten nie jest słuszny, pozostaje bowiem poza sporem, że Bank Austro-Węgierski był spółką akcyjną, a w związku z tym słuszny jest wniosek Sądu Apelacyjnego, że urzędnicy tego Banku nie byli funkcjonariuszami państwowymi, związanymi stosunkiem publicznoprawnym, a zatem nie mogli być uważani za pozostających w służbie państwowej polskiej, o jakiej jest mowa w art. 97 ustawy z 11 grudnia 1923: nie podlega przy tym uwzględnieniu zarzut obrazy umowy między b. Bankiem Austro-Węgierskim a Rządem Polskim, umowa bowiem taka, nie ogłoszona w Dzienniku Ustaw, nie stanowi normy prawa i wykładnia tej umowy, dokonana przez Sąd, usuwa się spod kontroli kasacyjnej;

że w dalszym ciągu skargi kasacyjnej zarzuca skarżący obrazę przepisów, zawartych w ustawie z 7 grudnia 1918 o Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej (Dz. Pr. 1918 poz. 56), przez nieuznanie pracowników powołanej wyżej instytucji za urzędników państwowych i oparcie swego wniosku na błędnym założeniu, że wspomniana ustawa nie zawiera przepisu, poddającego urzędników P. K. K. P. działaniu współczesnych przepisów tymczasowych dla urzędników państwowych, a art. 20 ustawy w wypadkach wątpliwych przy stosowaniu ustawy odsyła do przepisów prawa ogólnego;

że zarzut powyższy zasługuje na uwzględnienie z zasad następujących: Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa została powołana do życia przez władze okupacyjne niemieckie (Dziennik Rozporządzeń dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z 13 grudnia 1916) w celu zaspokojenia potrzeb kredytu, przy czym czynności jej miały być prowadzone pod nadzorem i kierownictwem Szefa Administracji Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego na rachunek tegoż Generał-Gubernatorstwa, po zlikwidowaniu zaś w przyszłości P. K, K. P. nadwyżka zysków oraz niewyczerpane rezerwy miały przejść na własność Państwa Polskiego, co świadczy o czysto urzędowym charakterze tej instytucji w chwili jej powstania;

że taki stan prawny zastało ustawodawstwo polskie i nie zmieniając zasadniczo konstrukcji prawnej, dostosowało urządzenie P. K. K. P. do nowych stosunków; po przejęciu P. K. K. P. przez Państwo Polskie pozostała ona nadal organem państwowym w dziale administracji skarbowej jako jedyna emisyjna instytucja bankowa Państwa Polskiego (§ 1 ustawy z 7 grudnia 1918), przy czym w art. 4 ustawy zastrzeżono, że emisja dalsza ma być wykonywana na rachunek Państwa Polskiego pod nadzorem Rządu, specjalnie zaś Ministerstwa Skarbu, że wreszcie (§ 4 ustawy) P. K. K. P. ma być centralą wszystkich urzędów państwo-

wych, a przede wszystkim kas skarbowych, z czego wynika, że P. K. K. P. od początku swego istnienia była organem administracji państwowej w dziedzinie skarbowości i słusznie skarżący nazywa P. K. K. P. urzędem, nadane jej bowiem wyżej wyszczególnione kompetencje w dziedzinie skarbowości do tego upoważniały;

że z tych względów i urzędników etatowych P. K. K. P. należało uważać za urzędników państwowych, związanych stosunkiem publicznoprawnym; do takiego wniosku upoważnia i ta okoliczność, że pracownicy P. K. K. P. byli przyjmowani z nominacji, a nie na zasadzie umów, co stanowi jedną z istotnych cech stosunku publicznoprawnego, stosownie bowiem do art. 4 ustawy z 7 grudnia 1918 dyrekcję P. K. K. P. mianował Prezydent Ministrów, dyrekcja zaś mianowała pozostałych pracowników;

że przepisy służbowe dla pracowników P. K. K. P. z dnia 27 lipca 1922, powołane przez Sąd Apelacyjny na dowód rzekomo prywatnoprawnego stosunku między P. K. K. P. a jej pracownikami, zatwierdzone reskryptem Ministerstwa z 27 lipca 1922, również przewidywały mianowanie tak dyrekcji jak i pracowników etatowych, wobec czego w myśl tych przepisów nie tylko dyrektor naczelny, lecz i etatowi pracownicy P. K. K. P. (mianowani przez dyrekcję) podpadają pod pojęcie pracowników, związanych stosunkiem publicznoprawnym;

że pogląd powyższy wypowiedział Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu z 15 września 1924 w sprawie I. r. 660/1922, uznając, że pracownicy P. K. K. P., jako urzędnicy państwowi, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby;

że jak słusznie twierdzi skarżący w dalszym ciągu skargi kasacyjnej, nie przekonywujący jest argument Sądu Apelacyjnego, przytoczony w obronie tezy o prywatnoprawnym charakterze stosunku służbowego pracowników P. K. K. P., że nie zostali oni wymienieni jako urzędnicy państwowi w tymczasowych przepisach służbowych z dnia 11 czerwca 1918; powołane przez Sąd Apelacyjny przepisy są ogólnikowe i nie wyczerpują wszystkich kategoryj urzędników państwowych, brak więc w tych przepisach wzmianki o pracownikach P. K. K. P. nie przesądza jeszcze charakteru ich stosunku służbowego, tym bardziej, że ten stosunek został w następstwie uregulowany późniejszą ustawą z 7 grudnia 1918 o P. K. K. P.;

że wobec uregulowania tego stosunku przez ustawę specjalną (z 7 grudnia 1918), a następnie przez przepisy służbowe, zatwierdzone przez Ministerstwo Skarbu, w nieco odmienny sposób, niż dla innych pracowników państwowych, pracowników P. K. K. P. nie wymieniały i późniejsze przepisy służbowe dla urzędników państwowych, co jednak nie stanowi jeszcze dowodu, że nie byli oni związani stosunkiem publicznoprawnym;

że treść art. 20 ustawy z 7 grudnia 1918, powołana w zaskarżonym wyroku, nie upoważnia do wniosku, że pracowników P. K. K. P. wiąże stosunek służbowy o charakterze prywatnoprawnym, ogólnikowa bowiem dyspozycja tego przepisu, że w wypadkach, których ustawa nie rozstrzyga, P. K. K. P. podlega ogólnemu prawu, charakteru samej instytucji, ani jej pracowników, nie przesądza; końcowe brzmienie tego artykułu, stanowiącego, że w razie jakichkolwiek wątpliwości przy stosowaniu ustawy, rozstrzyganie ich należy do Ministra Skarbu, przemawia raczej za tym, że P. K. K. P. była urzędem państwowym;

że słusznie również zarzuca skarżący w końcowym ustępie kasacji oparcie wyrokowania na błędnej przesłance, że przejście powoda w 1921 z P. K. K. P., do P.K.O. pozbawiło go uprawnień emerytalnych nabytych w P.K.K.P, jak wynika bowiem z wyżej przytoczonych wywodów, skarżący przeszedł z jednego urzędu do drugiego, przy czym tak przedtem, jak i po przejściu, wiązał go stosunek publicznoprawny, a wreszcie przejście to nastąpiło przed wejściem w życie ustawy z 17 lutego 1922, która regulowała tryb przejścia z jednego urzędu do drugiego;

że należy jednocześnie zwrócić uwagę i na to, że wobec wyraźnego brzmienia art. 97 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 o konieczności dla zaliczenia poprzedniej służby do wysługi emerytalnej przesłużenia 5 lat w Państwie Polskim, decydujące znaczenie ma w przypadku wyjaśnienie, czy poprzednia służba skarżącego w P. K. K. P. miała charakter publicznoprawny, a nie fakt nabycia na tej służbie praw emerytalnych, do którego Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku przywiązuje specjalną wagę;

że wobec powyższego zaskarżony wyrok, jako wydany z naruszeniem wyżej powołanych przepisów prawnych wskutek błędnej ich wykładni, jak również nie znajdujący oparcia w stanie faktycznym, należy uchylić z powodu obrazy art. 711 u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z powodu obrazy art. 711 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje oraz kaucję kasacyjną zwrócić skarżącemu postanawia.

235.

Sukcesor nie może wnosić o dokonanie na zasadzie art. 1332 t. X cz. 1 zw. pr. i 1420 u. p. c. ponownych

działów części spadkowego mienia, wydzielonej już na rzecz drugiego sukcesora w trybie powództwa windykacyjnego, zakończonego prawomocnym wyrokiem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 września 1938 C. I. 1206/38.

Po zmarłym w 1930 Bazylim L. pozostał spadek, składający się z około 10 ha ziemi z budynkami; prawomocnym wyrokiem sądowym z 1936 w sprawie z powództwa wdowy Anastazji L. przeciwko synom Janowi i Grzegorzowi o przyznanie prawa do 1/7 wdowiej części z pozostałego po mężu mienia z wydzieleniem jej w naturze, powódce zostało przyznane prawo do wymienionej części z wydzieleniem tytułem wartości 1/7 części budynków całego domu mieszkalnego za spłatę wobec zrzeczenia się Grzegorza L. swej części domu tylko na rzecz Jana L. za należną mu część domu 379 zł; obecnie w r. 1937 Jan L. wytoczył powództwo przeciwko matce i bratu o dokonanie działów całego spadku, nie wyłączając domu, z wydzieleniem mu 3/7 części tego spadku w naturze.

Na wniosek strony pozwanej Sąd I instancji wyłączył z podziału stanowiący własność pozwanej Anastazji L. dom wobec osądzenia już sprawy między stronami o ten dom (art. 213 k. p. c.) i postępowanie w tej części umorzył.

Skarga kasacyjna powoda Jana L. od postanowienia Sądu II instancji, zatwierdzającego wymienione postanowienie Sądu I instancji, zarzucająca Sądowi naruszenie przepisów postępowania (art. 351 k. p. c.) przez nierozważenie kwestii rzekomego pokrzywdzenia skarżącego przy wydzieleniu domu na rzecz matki w poprzedniej sprawie, które dawałoby podstawę do dokonania ponownych działów domu w myśl art. 1332 t. X. cz. 1 zw. pr., nie może być uwzględniona, gdyż Sąd zasadnie nie dopuścił w przypadku ponownych działów domu wobec zaszłej powagi rzeczy osądzonej.

Według ścisłego brzmienia art. 1332 t. X. cz. I zw. pr. oraz art. 1420 u. p. c. prosić w drodze powództwa o dokonanie działów ponownych może każdy sukcesor, który przy pierwszych działach, dokonanych przez Sąd, otrzyma na swoją schedę mniej od innych i będzie uważać się za pokrzywdzonego; przepisy te oczywiście mają na względzie wypadki pokrzywdzenia sukcesora przy pierwszych działach całego spadku, dokonanych w trybie art. 1315—1337 t. X. cz. 1 zw. pr. oraz art. 1410—1422 u. p. c., przez wydzielenie mu mniejszego udziału, niż mu się należało, w porównaniu z udziałami innych współsukcesorów, gdyż tylko po ustaleniu udziałów wszystkich sukcesorów z całej spadkowej masy i porównaniu ich, może być stwierdzona nierówność ich, a więc pokrzywdzenie któregokolwiek sukcesora; natomiast nie może sukcesor wnosić o dokonanie ponownych działów części spadkowego mienia, wydzielonej już na rzecz drugiego sukcesora w trybie powództwa windykacyjnego, zakończonego prawomocnym wyrokiem, posiadającym znaczenie powagi rzeczy osądzonej; w takim wypadku dla uważającego siebie za pokrzywdzonego sukcesora pozostawała droga zaskarżenia wyroku we właściwym terminie (por. orzeczenie Sądu Najwyższego 41/1932).

Z tych zasad skarga kasacyjna została oddalona.

236.

Na fakt dojścia do wiadomości pracownika okólnika Dyrekcji o zmianie warunków jego uposażenia, gdyby nawet te warunki były ustalone na piśmie, nie jest potrzebny dowód pisemny.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 września 1938 C. I. 2697/37.

Bronisław U. wyjaśniając, że w charakterze rachmistrza pracował w Funduszu Pracy od 6 listopada 1924 do 31 marca 1935, oraz że na mocy uchwał zarządu, ujawnionych w okólniku nr 39 A, zwolniony pracownik ma prawo do otrzymania odprawy w wysokości 1/12 pensji miesięcznej za każdy przepracowany miesiąc, domagał się zasądzenia z tego tytułu 5018 złotych 75 groszy i za zwolnienie bez wypowiedzenia 2700 zł.

Pozwany Fundusz, broniąc się tym, że na mocy okólnego pisma Zarządu z 4 lutego 1928 za nr 9/A, podanego do wiadomości pracowników, odprawy zostały zniesione, w zamian za co opłacono w całości składki za ubezpieczenie pracowników, przyznał odprawę w wysokości 1418 zł 75 gr do 1 stycznia 1928.

Sąd Pracy, po umorzeniu powództwa w części, dotyczącej żądania zasądzenia sumy 2700 złotych, wobec cofnięcia pozwu, zasądził powodowi 5018 złotych 75 gr, lecz Sąd Okręgowy wyrok ten zmienił i tytułem odprawy do 1 czerwca 1928 zasądził powodowi 1606 złotych 25 groszy, oddalając pozostałą część roszczeń powoda.

Skarga kasacyjna powoda zarzuca:

1) że fakty, na których oparł Sąd Okręgowy swój wniosek, iż było niemożliwe, aby powód nie znał treści okólnika nr 9/A, nie są ani bezsporne, ani udowodnione, w szczególności nie może być dowodem w tym przedmiocie zeznanie świadka G., który swoje zeznanie opiera na przypuszczeniu;

2) że z zestawienia okólników nr 39/A i 9/A wynika, że okólnik nr 39/A jest dla obu stron wiążący, albowiem opiera się na zgodnej woli stron, natomiast okólnik nr 9/A jest usiłowaniem jednostronnej zmiany warunków umowy i odebraniem nabytych na mocy okólnika nr 39/A praw, wbrew przepisom art. 50, 55 i 189 k. z., z treści których wynika, że dla zmiany warunków umowy musi być zgoda drugiego kontrahenta, i

3) że Sąd Okręgowy wyraził błędny pogląd co do formy oświadczenia woli, wymaganej w § 26 przepisów służbowych pracowników Funduszu Pracy, twierdząc, że pismo w ujęciu § 26 jest pismem „ad probationem", prócz tego błąd Sądu Okręgowego polega na tym, że „z równości" formy pism okólnych wywnioskował „o równości" ich pod względem skutków prawnych.

Pierwszy zarzut skargi kasacyjnej nie może być uwzględniony, jako skierowany przeciwko merytorycznym ustaleniom Sądu Okręgowego, usuwającym się od kontroli kasacyjnej.

Drugi zarzut skargi kasacyjnej jest niesłuszny, gdyż pracodawca może jednostronnie zmienić warunki zawartej z pracownikiem bezterminowej umowy za uprzednim wypowiedzeniem, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu nr 741/34, zapadłym w analogicznej sprawie Funduszu Pracy (dawniej Funduszu Bezrobocia); co zaś do powoływanego przez skarżącego drugiego orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada i 11 grudnia 1935 w sprawie C. I 2148/35, to nie zawiera ono żadnej tezy, oparte zaś jest na ustaleniu Sądu, że w sprawie nie ma dowodu, aby okólnik nr 9/A doszedł do wiadomości powoda.

Wreszcie nie jest zasadny trzeci zarzut skargi kasacyjnej. Na fakt dojścia do wiadomości pracownika okólnika Dyrekcji o zmianie warunków jego uposażenia, gdyby nawet te warunki były ustalone na piśmie, nie jest potrzebny dowód pisemny, będzie tu bowiem chodziło nie o ustalenie za pomocą dowodu ze świadków zmiany warunków umowy na piśmie, gdyż ta zmieniona została pismem, chociaż pochodzącym tylko od jednej strony, jakim jest okólnik, a tylko o stwierdzenie milczącej akceptacji tej zmiany przez stronę przeciwną, na co dopuszczalny jest dowód ze świadków.

237.

Uchwały rady familijnej, zebranej w składzie niezgodnym z prawem na skutek podstępu, jakiego dopuszczono się przy jej zorganizowaniu, są nieważne z samego prawa i brak żądania zmiany składu takiej rady nie może nadać jej uchwałom cech prawności ani też stanowić jakiejkolwiek legitymacji dla jej członków, nielegalnie do niej wpływających.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego · z 19 października 1938 C. I. 1415/36.

W Sądzie Grodzkim pod przewodnictwem Sędziego Grodzkiego w dniu 2 sierpnia 1933 zebrana na wniosek Stefanii G. i Julii G, z dnia 31 lipca 1933 rada familijna nad ubezwłasnowolnioną ich matką Marią G. zamianowała jako opiekunkę główną Stefanię G. opiekunem zaś przydanym powinowatego ubezwłasnowolnionej Bronisława S. W skład rady familijnej poza wyszczególnionymi osobami weszli: dwie wnuczki i zięć Marii G. Następnie na skutek wniosku czterech jej synów Romana, Karola, Wacława i Kazimierza G. oraz córki Janiny K. z rady familijnej zostali wyłączeni wymienieni wyżej zięć i wnuczki Marii G. oraz Bronisław S., a zamiast nich do składu rady familijnej weszli jej synowie i córka, którzy przedtem nie byli członkami rady familijnej, skład taki rady familijnej został uznany postanowieniem Sądu Okręgowego z dnia 20 czerwca 1934 (f. 127) za prawidłowy. W dniu 28 września 1934 rada familijna na wniosek Karola i Romana G. zamianowała opiekunem głównym Karola G., a opiekunem przydanym Janinę K. Od tej uchwały odwołała się do Sądu Okręgowego Stefania G. i Julia G., lecz Sąd Okręgowy obie skargi oddalił, a Sąd Apelacyjny postanowienie Sądu Okręgowego utrzymał w mocy, wychodząc z założenia, że ponieważ skład pierwotny rady familijnej nie odpowiadał wymaganiom prawa i ustalony został podstępnie z powołaniem dalszych krewnych, a pominięciem bliższych, uchwały takiej rady familijnej z samego prawa, jako dotyczącego porządku publicznego, były nieważne, oraz że postanowienie Sądu Okręgowego jako drugiej instancji, zapadłe z powodu zażalenia Romana G., a uznające brak podstaw dla zamianowania innego opiekuna głównego, miało na względzie niezgłoszenie takiego wniosku w radzie familijnej przez sędziego grodzkiego.

W skardze kasacyjnej Stefania G. wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia, zaznaczając, iż Sąd Apelacyjny z obrazą art. 351 k. p. c. uznał uchwałę rady familijnej za nieważną wobec dopuszczenia się podstępu przy jej zwołaniu, chociaż żadnych ustaleń co do tego nie uczynił, po drugie, sama rada familijna nie mogła unieważniać uchwały poprzedniej rady choćby powziętej w niewłaściwym jej składzie, mógł uczynić to tylko Sąd Okręgowy na skutek odpowiedniej skargi, po trzecie, skoro opiekunowi nie były za-

rzucone ani niezdolność, ani „bezrząd co do majątku lub złe obyczaje“, ani wreszcie „niezdatność lub nierzetelność w sprawowaniu opieki“, które przewidują art. 414 i 416 k. c. p. jako przypadki niezdolności, złożenia lub wyłączenia opiekuna, Sąd Apelacyjny nie miał podstaw do uznania za prawidłowe usunięcie dawnego opiekuna i mianowania nowego, gdyż k. c. p. hołduje zasadzie „semel tutor, semper tutor“ (art. 387); wreszcie kwestia dopuszczalności wyboru innego opiekuna głównego na miejsce obecnego, została ostatecznie przesądzona postanowieniem Wydziału Odwoławczego Sądu Okręgowego z dnia 20 czerwca 1934, nie mógł więc Sąd Apelacyjny na mocy opinii w protokole nieujawnionej wyjaśniać woli Sądu Okręgowego.

Zarzuty kasacji nie są słuszne. Skoro Sądy merytoryczne ustaliły, iż rada familijna była zebrana w sprawie niniejszej na wniosek strony skarżącej i jej siostry bez podania ich rodzeństwa jako najbliższych krewnych ubezwłasnowolnionej, mających w myśl art. 375 k. c. p. przede wszystkim prawo do uczestniczenia w składzie rady familijnej, mogły uznać, iż w przypadku dopuszczono się podstępu, skład zaś rady familijnej, zorganizowany w wyniku podstępu, nie może być uważany za legalny, a ponieważ podstęp godzi tu niewątpliwie w przepisy porządku publicznego stosownie do art. 6 k. c. p. brak w pewnym czasie żądania zmiany składu nie mógł nadać cech prawności zapadłym uchwałom rady familijnej, ani też stanowić jakiejkolwiek legitymacji dla jej członków, nielegalnie do niej wpływających, dlatego też, wbrew wywodom, uchwały tak złożonej rady familijnej słusznie zostały uznane przez Sąd za nieważne z samego prawa. Poza tym kwestia mianowania opiekuna głównego należy do kompetencji rady familijnej, skargi zaś na jej uchwały wnoszą się w trybie art. 1666 u. p. c., utrzymanego w mocy w myśl art. XVII § 1 p. 12 przep. wprow. k. p. c., czyli do Sądu Okręgowego jako pierwszej instancji, wobec czego postanowienie Sądu Okręgowego jako instancji drugiej, powołane w kasacji, słusznie zostało pominięte przez Sąd Apelacyjny, jako nie mogące wszak przesądzić kwestii prawidłowości zamianowania przez radę familijną głównego opiekuna, a tym bardziej skoro według oceny tego postanowienia, do której Sąd Apelacyjny, wbrew wywodom kasacji był uprawniony, rzeczona kwestia wcale nie była rozstrzygana merytorycznie przez Sąd Okręgowy, jako drugą instancję.

Z tych zasad zaskarżone postanowienie pozostaje w mocy.

238.

Zaskarżenie przez wierzyciela czynności dłużnika, zdziałanych przed dniem wejścia w życie kodeksu zobowiązań, powinno się odbywać na podstawie przepisów dawniejszego prawa materialnego.

W procesie, opartym na art. 1167 k. c. i toczącym się pod rządem k. p. c., zapozwanie prócz osoby trzeciej dłużnika, jako kontrahenta zakwestionowanej czynności prawnej, jest zbędne.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 19 października 1938 C. I. 1031/37.

Sąd Okręgowy w Kielcach oddalił powództwo firmy „O“ przeciwko Ludwikowi T. o uznanie za bezskuteczny i nie szkodzący prawom egzekucyjnym pozywającej firmy notarialnego aktu sprzedaży praw do nieruchomości, zeznanego w dniu 19 kwietnia 1932 przez dłużnika firmy Kazimierza K. na rzecz pozwanego T., a Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej powódki, wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej firma „O“ żąda uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, bądź też zmiany tego wyroku i zasądzenia żądań pozwu, zarzucając pomienionemu Sądowi:

1) naruszenie prawa materialnego, a w szczególności niezgodne z przepisami ustawy i faktycznym stanem sprawy uznanie, iż w sprawie niniejszej należy stosować art. 1167 k. c. Nap., a nie art. 288—293 k. z. w związku z XL przep. wprow. k. z. wskutek mylnego stwierdzenia, iż zbycie praw do nieruchomości przez dłużnika firmy K. na rzecz pozwanego T. zostało dokonane w okresie, gdy główny dłużnik P. płacił raty na rzecz powódki, aczkolwiek żadne dowody w tym kierunku nie zostały przeprowadzone, wskutek nierozważenia, iż kwestia uzyskania tytułu wykonawczego przez stronę pozywającą była dla sprawy obojętną, gdyż przeprowadzenie dowodów, zaofiarowanych przez powódkę, stwierdziłoby, iż zbycie przez K. nieruchomości na rzecz pozwanego nastąpiło w tym czasie, kiedy główny dłużnik umówionych rat nie płacił, że jakkolwiek akt kupna — sprzedaży zawarty został pomiędzy dłużnikiem firmy i pozwanym w 1932, to jednakże skutki prawne tego aktu, o ile chodzi o interesy powódki, zaszły dopiero w 1935, gdy egzekucja, wdrożona przeciwko K., okazała się bezskuteczna, że przeto do oceny skutków prawnych tego kontraktu w odniesieniu do powódki mają zastosowanie przepisy kod. zob., a nie kodeksu cyw. Nap.,

że, jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzecz. nr C. II. 1400/36, w przypadku nie chodzi wcale o ochronę zobowiązania, powstałego na mocy obowiązującej dawnego kodeksu cywilnego Nap., lecz o zastosowanie nowych przepisów kod. zob., normujących zaskarżenie czynności dłużnika, zdziałanych na szkodę wierzyciela, a te mają być zastosowane od dnia wejścia w życie kod. zob. do wszelkich zobowiązań, bez względu na czas ich powstania, i że skoro przepisy kod. zob. wcale nie przewidują obowiązku przypozwania dłużnika, nie było podstawy do oddalenia pozwu; ponadto skarżąca firma upatruje naruszenie przepisów prawa materialnego w tym, że Sąd Apelacyjny nie wziął na uwagę, iż gdyby nawet przyjąć za podstawę rozstrzygnięcia pozwu przepis art. 1167 k. c. Nap., to i w takim przypadku brak przypozwania dłużnika firmy K. nie może spowodować oddalenia powództwa, gdyż skarga paulińska jest skierowana wyłącznie przeciwko nabywcy, a z przepisu art. 1167 k. c. bynajmniej nie wynika obowiązek zapozwania dłużnika, że kodeks cywilny Napoleona nie zna instytucji przypozwania w sensie oddalenia powództwa w braku tegoż i że pozew niniejszy, wniesiony pod rządem kod. post. cyw., który także nie zna obowiązku przypozwania pod rygorem oddalenia powództwa, nie może być oceniany według dawnej ustawy postępowania cyw. z 1864 i

2) pogwałcenie przepisów postępowania, a mianowicie art. 268 i 265 k. p. c. przez nieprzyjęcie na uwagę, iż z interpretacji art. 265 k. p. c. bynajmniej nie wynika, by strona pozywająca, powołując się na dokument, była obowiązana dołączyć ten dokument do pozwu, że ujemne skutki art. 268 k. p. c. wynikłyby dla powódki dopiero wtedy, gdyby wbrew poleceniu sądu strona pozywająca nie złożyła dowodów, w pozwie powołanych, czego w przypadku nie było, tudzież przez nierozważenie, iż dowód ze świadków i przesłuchania stron został zaofiarowany przez powódkę na fakt wysokości pretensji oraz na fakt zmowy pomiędzy dłużnikiem, a pozwanym i nieprzeprowadzenie tego dowodu, aczkolwiek art. 265 k. p. c. nie mógł mieć zastosowania do przypadku.

Skarga kasacyjna nie ulega uwzględnieniu z zasad następujących.

Dotychczasowa judykatura Sądu Najwyższego, dotycząca kwestii zastosowania dawniejszych przepisów materialno-prawnych bądź też przepisów kod. zob. w razie zaskarżenia czynności prawnej dłużnika, zdziałanej przed dniem 1-ym lipca 1934 na szkodę wierzyciela, nie jest jednolita, a jest nawet sprzeczna; aczkolwiek w powołanym przez skarżącą firmę orzeczeniu nr C. II. 1400/1936 Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż przepisy kod. zob. o zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzyciela, winny być stosowane od dnia wejścia w życie tego kodeksu i to bez względu na czas zdziałania tych czynności, jednakże w innym orzeczeniu z dnia 18 lutego 1936 w sprawie nr C. II. 2409/1935 Sąd Najwyższy wypowiedział odmienny pogląd, a mianowicie, iż zaskarżenie takich czynności, zdziałanych przed dniem 1 lipca 1934, powinno się odbywać na podstawie przepisów dawniejszego prawa materialnego. Sąd Najwyższy podziela pogląd, wyrażony w ostatnio przytoczonym orzeczeniu nr 2409/1935, mając na względzie, że powoduje skutki prawne tylko sama czynność dłużnika, w chwili zdziałania której powstaje już szkoda dla wierzyciela, że wyrok sądowy, uznający czynności dłużnika, zdziałane z osobą trzecią ze szkodą wierzyciela, ma charakter deklaratywny, a nie konstytutywny, że przeto przy wydawaniu takiego wyroku należy stosować to prawo, które obowiązywało w czasie dokonania owych czynności i że za słusznością takiego poglądu przemawiają również względy zaufania do ustawy obowiązującej (por. M. Allerhand „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego — Stosowanie dawnego i nowego prawa w zaskarżeniu czynności dłużnika — „Polski Proces Cywilny“ nr 5 i 6 z 1937).

W związku z powyższym z zestawienia wywodów zaskarżonego wyroku z osnową skargi kasacyjnej wyłania się pytanie, czy przy wytoczeniu akcji paulińskiej na podstawie art. 1167 k. c. Nap. pod rządem kodeksu postępowania cywilnego wierzyciel jest obowiązany zapozwać nie tylko osobę trzecią, która dokonała oszukańczej czynności prawnej z jego dłużnikiem, lecz i samego dłużnika, i czy niezapozwanie ostatniego powinno spowodować oddalenie takiego powództwa.

Art. 1167 k. c. stanowi tylko, że wierzyciel może we własnym imieniu zaskarżyć czynności, przez dłużnika na oszukanie jego praw zdziałane, zgodnie zaś z poglądem, ustalonym w doktrynie i judykaturze, następstwem takiej skargi jest odwołanie czynności oszukańczej, przy czym odwołanie to jest tylko częściowe, gdyż akt oszukańczy zachowuje moc w stosunku do osoby trzeciej i dłużnika; gdy zatem z istoty i następstw skargi paulińskiej nie wynika, by pomiędzy dłużnikiem a osobą trzecią, którzy zawarli akt oszukańczy, zachodziło w stosunku do wierzyciela konieczne współuczestnictwo jednolite (art. 70 § 2 k. p. c.), a tylko przy istnieniu takiego współuczestnictwa pod rządem przepisów kod. post. cyw. niezapozwanie wszystkich osób zainteresowanych w spornym stosunku prawnym mogłoby spowodować oddalenie powództwa (por. Urz. Zb. Orzecz. Izby Cyw. Sądu

Najwyższego nr 671/34), na powyżej wysunięte pytanie prawne należy odpowiedzieć w tym sensie, iż w procesie, opartym na art. 1167 k. c. Nap. i toczącym się pod rządem kod. postęp. cywilnego, zapozwanie prócz osoby trzeciej dłużnika, jako kontrahenta zakwestionowanej czynności prawnej, jest zbędne i że brak takiego zapozwania żadnych ujemnych skutków dla wierzyciela, a w szczególności oddalenia powództwa spowodować nie może.

Pierwszy zatem zarzut skargi kasacyjnej jest o tyle słuszny, że Sąd Apelacyjny, zasadnie stwierdziwszy, iż do przypadku mają zastosowanie dawniejsze przepisy k. c. Nap., a mianowicie art. 1167 tegoż kodeksu, jednocześnie błędnie uznał, iż niezapozwanie do sprawy niniejszej dłużnika strony pozywającej K. pod rządem przepisów kod. post. cyw. powinno spowodować oddalenie powództwa.

Powyższe uchybienie jednak nie może spowodować uchylenia zaskarżonego wyroku, zatwierdzając bowiem wyrok I instancji, oddalający powództwo, Sąd Apelacyjny oparł się na innej jeszcze zgodnej z prawem przesłance, a mianowicie, trafnie powołując się na art. 404 k. p. c., wbrew wywodom, w punkcie 2 skargi kasacyjnej wyszczególnionym, zasadnie zaznaczył, iż pomimo wytknięcia przez Sąd I instancji niedołączenia do akt sprawy dowodów pisemnych, na których powództwo zostało oparte, strona pozywająca do tego się nie zastosowała, aczkolwiek zgodnie z prawem (art. 243 i 244 k. p. cyw.) i judykaturą Sądu Najwyższego (por. Urz. Zb. Orz. Izby Cyw. nr 206/1936) powinna była we właściwym czasie złożyć wzmiankowane dokumenty, udowadniające zasadność jej roszczeń.

Powyższa przesłanka Sądu Apelacyjnego stanowiła dostateczną podstawę do uznania powództwa za nieudowodnione i do oddalenia tegoż, zbędnym się przeto staje rozważenie pozostałych zarzutów, w punkcie drugim skargi kasacyjnej wyłożonych.

Z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

239.

Tereny objęte granicą wywłaszczenia na rzecz kolei, nie mogą być przedmiotem zasiedzenia przez osoby trzecie na zasadzie przepisów t. X. cz. 1 zw. pr.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 października — 9 listopada 1938 C. I. 1716/37.

Przeciwko roszczeniu o uznanie, że grunt, znajdujący się w posiadaniu pozwanych, jako wchodzący w granice wywłaszczenia na rzecz kolei, stanowi własność Skarbu Państwa i o wyrugowanie z tego gruntu pozwanych, ci ostatni wysunęli swe prawa do spornej ziemi, oparte na akcie nabycia oraz na zasiedzeniu.

Po oddaleniu powództwa przez Sąd Okręgowy, Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z przesłuchania biegłego, który w orzeczeniu swym ustalił, że sporny plac stanowi część terenów, objętych granicą wywłaszczenia na rzecz kolei i nie jest identyczny z placem, nabytym przez pozwanych B i S. od M. na mocy aktu z dnia 22 maja 1923.

Następnie w dniu 8 marca 1937 Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, uzasadniając swój wniosek ustaleniem, że pozwani, posiadając sporny grunt ponad 10 lat, stali się jego właścicielami, strona zaś powodowa prawo do tej nieruchomości utraciła z mocy przedawnienia umarzającego.

Poza tym prawo pozwanych znajduje, zdaniem Sądu, oparcie w akcie kupna z dnia 22 maja 1923. Powyższe ustalenia, jak zaznacza Sąd, doprowadzają do wniosku, że opinia biegłego, iż sporny grunt nie wchodzi w skład ziemi nabytej przez pozwanych, jest widocznie mylna.

Jak z poprzedniego wynika, w sprawie były dopuszczone dowody w celu sprawdzenia twierdzenia obecnie skarżącej, strony powodowej, że sporny plac był swego czasu przez władze rosyjskie wywłaszczony na rzecz Towarzystwa Kolei południowo-zachodnich, które następnie przeszły w drodze wykupu na własność skarbu rosyjskiego. Sąd jednak w kwestii stwierdzenia i znaczenia faktu wywłaszczenia nie wypowiedział się, wszakże obowiązany był to uczynić, gdyż okoliczność, czy w przypadku chodzi o rzecz wywłaszczoną na rzecz kolei, związana była z kwestią możliwości zasiedzenia, czy też nabycia spornego gruntu w drodze zwykłego aktu.

Sąd Najwyższy miał już sposobność wyjaśnić w orzeczeniu z 1937 pod nr 353, że jakkolwiek kategoria rzeczy, co do których transakcje i tytuły prawne, znajdujące źródło w zwykłym obrocie cywilnym, nie mogą mieć zastosowania, nie jest w tomie X. cz. 1 zw. pr. przewidziana, — to jednak względem niektórych obiektów wobec ich specjalnego charakteru stosowanie prawa prywatnego powinno być wykluczone. Teza ta została ustalona przez Sąd Najwyższy w stosunku do gruntów, stanowiących część twierdz wojskowych, których charakter rzeczy poza obrotem wynika z samej ich istoty i przeznaczenia.

Uogólniając przytoczone określenie, stwierdzić wypadnie, że charakterystyczną cechą rzeczy extra comercium jest oparte na specjalnym przepisie przeznaczenie rzeczy do publicznego użytku lub dla służenia ogólno państwowym celom i interesom. Nie ulega

wątpliwości, że do tych obiektów zaliczone powinny być koleje żelazne, tak państwowe, jak prywatne, skoro są otwarte dla użytku publicznego, przy czym wyraz „koleje“ należy tu rozumieć w sensie szerokim, obejmującym, między innymi, wszystkie nieruchomości, które na podstawie specjalnych przepisów, działających w chwili wywłaszczenia (dobrowolnym lub przymusowym art. 594 i nast. t. X. cz. 1 zw. pr.), stanowią własność przedsiębiorstwa kolejowego. Koleje przeto ze wszystkimi przynależnościami ze względu na swój publiczny charakter, jako znajdujące się poza obrotem cywilnym, nie mogą być przedmiotem ani zwykłych prawnych transakcyj ani zasiedzenia.

Wobec nierozpoznania przez Sąd Apelacyjny danych sprawy w przedmiocie charakteru spornego gruntu, wniosek jego, oparty na zasadzie przedawnienia nabywczego wobec posiadania przez pozwanych z cechami art. 533 t. X cz. 1, nie może być uznany za uzasadniony.

Uchybienie, którego się dopuścił Sąd w zasadniczej części wyrokowania, jest istotne i powinno powodować uchylenie wyroku.

Co do ujemnej oceny Sądu opinii biegłego, to wobec tego, iż rozpoznał ją Sąd nie z punktu widzenia charakteru spornego gruntu, jako wywłaszczonego, lecz jedynie w granicach ustalenia biegłego, iż ziemia ta nie była przez pozwanych nabyta od osoby prywatnej, — wniosek w tym przedmiocie Sądu nie posiada znaczenia, a przeto zarzut dowolności tego wniosku może być pozostawiony bez bliższego rozpoznania.

Wobec przytoczonego Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

240.

Okoliczność, że przebywający na osadzie włościańskiej w czasie wydania ukazu z 9 listopada 1906 członek rodziny zmarłego gospodarza był wówczas nieletni, nie może stać na przeszkodzie do uznania go za współwłaściciela tej osady z mocy pomienionego ukazu.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 25 października 1938 C. I. 1875/37.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, oddalający powództwo Anny O. przeciwko braciom Teodorowi, Danielowi i Szymonowi O., z których ostatni w toku postępowania sądowego zmarł, a zamiast niego wstąpił do sprawy jego syn, Eliasz O., o prawo własności do $^1/_4$ części wyszczególnionej w pozwie ziemi nadanej przy wsi Prokazy w powiecie dubieńskim.

W skardze kasacyjnej strona pozywająca wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku, zaznaczając, że Sąd Okręgowy pominął kategoryczne przyznanie pozwanego Daniela O. jej roszczeń, co w świetle art. 246 § 1 k. p. c. nie wymagało w stosunku do niego żadnych dowodów, a nadto w myśl art. 70 § 2 k. p. c. przyznanie to winno było spowodować uwzględnienie jej roszczeń i w odniesieniu do pozostałych pozwanych, po drugie zaś, skoro Sąd Okręgowy uznał, iż zmiana podstawy powództwa, a mianowicie oparcie roszczeń w instancji apelacyjnej nie na prawach spadkowych, jak to stwierdzał pozew, lecz z tytułu uprawnień, wypływających z ukazu 1906 r. oraz prawa z 1910 roku, nie mogła utrudnić obrony pozwanym oraz skoro materiał dowodowy w drugiej instancji stanowczo stwierdził, że strona skarżąca w czasie wydania tych przepisów prawnych była na spornym gruncie, z mocy art. 37^5 ogóln. ust. włośc. obowiązany był uwzględnić powództwo.

Pierwszy zarzut kasacji nie jest słuszny. Jak wynika bowiem z osnowy zaskarżonego wyroku, strona skarżąca w pozwie oraz w toku postępowania sądowego w pierwszej instancji, w której Daniel O. przyznał jej roszczenia, opierała powództwo na przepisach o spadkobraniu, natomiast w skardze apelacyjnej zmieniła pierwotną podstawę prawną swych roszczeń, bez zmiany wszakże ich istoty i zakresu, domagając się zastosowania w przypadku nie przepisów o spadkobraniu, lecz ukazu z 9 listopada 1906 oraz prawa z 14 czerwca 1910 roku, co Sąd Okręgowy uwzględnił z uwagi, iż stan faktyczny pozostał niezmieniony (art. 403 i 418 k. p. cyw.) i spór powstały między stronami rozstrzygnął już tylko na zasadzie cytowanych aktów ustawodawczych, a więc nie mógł wziąć na uwagę przyznanie Daniela O. roszczenia strony skarżącej, o ile następnie sama ona zmieniła pierwotną jego podstawę prawną, a tym bardziej, gdy w dalszym toku postępowania sądowego pełnomocnik tegoż O. wnosił nawet o całkowite oddalenie roszczeń strony skarżącej, jak to stwierdza protokół sądowy z dn. 21 stycznia 1936 (f. 68).

Natomiast drugi zarzut kasacji jest słuszny. Przed wydaniem ukazu z dn. 9 listopada 1906, a następnie ustawy z 14 czerwca 1910 nadana osada włościańska należała do całej rodziny, stanowiącej tak zwany włościański „dwór“ (gospodarstwo na ziemi nadanej), która na niej zamieszkiwała i pracowała, głowa zaś rodziny osadę tę tylko reprezentował i nią zarządzał, ze śmiercią zaś głowy rodziny zachodziła jedynie zmiana w osobie takiego reprezentanta i zarządcy, pozostali zaś członkowie rodziny pozostawali na osadzie

nie tytułem spadkobrania, lecz prawem własnym, które już uprzednio posiadali (S. N. 175/25). Dlatego też, o ile Sąd Okręgowy ustalił, iż ojciec stron zmarł jeszcze w 1901 roku, czyli przed wydaniem pomienionych aktów ustawodawczych, nie mógł oprzeć wyrokowania na okoliczności wydzielenia przez ojca za życia swego pozwanym Teodorowi i Szymonowi O. pewnych części z osady nadanej, stanowiącej przedmiot sporu niniejszego, gdyż ich ojciec wówczas sam jeszcze nie posiadał indywidualnego prawa własności do tej ziemi. O ile zaś, jak w przypadku, w chwili wydania ukazu z 9 listopada 1906 oraz prawa z 14 czerwca 1910, włączonych do dod. specj. do t. IX zw. pr. wg. kontyn. 1912, które wprowadziły pojęcie własności indywidualnej, głowa rodziny już nie żył, nadana osada włościańska stała się własnością wszystkich członków rodziny, których ukaz z 9 listopada 1906 w dniu jego ogłoszenia zastał na tej osadzie, bez względu, w jakim wieku byli ci członkowie rodziny, gdyż w myśl ukazu decydującą okolicznością w tej materii był fakt rzeczywistego utrzymywania przez daną osadę w dacie ogłoszenia pomienionego ukazu ścisłej łączności z prowadzonym gospodarstwem oraz z ogniskiem domowym swej rodziny, jako jednostki pracującej i pozostającej na osadzie, okoliczność zaś przebywania członka rodziny w takim charakterze w chwili wydania ukazu z 9 listopada 1906 na osadzie już sama przez się przemawiała za istnieniem rzeczonej łączności, chociażby był on w tym czasie jeszcze nieletni. Wobec tego, skoro Sąd Okręgowy wszakże ustalił, iż strona pozywająca w chwili wydania ukazu z dnia 9 listopada 1906 przebywała u jednego ze swych braci na objętej sporem nadanej osadzie włościańskiej, nie miał podstaw uzasadniających odmowę jej prawa korzystania z dobrodziejstwa tego ukazu tylko z racji jej ówczesnej nieletności (urodzona w roku 1895).

Uchybienie to stanowi istotną obrazę art. 351 k. p. c., powodującą uchylenie zaskarżonego wyroku.

241.

Z mocy ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 Dz. U. poz. 195 droga procesu cywilnego dla dochodzenia odszkodowania za śmierć oficera lotnika, pozostającą w związku z jego służbą wojskową, jest niedopuszczalna, chociażby powódka, wdowa po zmarłym lotniku, pobierała zaopatrzenie od Skarbu Państwa nie na podstawie pomienionej ustawy z 18 marca 1921, lecz korzystając z przepisu art. 27 tej ustawy, na podstawie ustawy emerytalnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 26 października 1938 C. I. 1599/38.

Maria P. w imieniu własnym oraz jako opiekunka nieletnich dzieci wystąpiła przed Sąd Okręgowy o zasądzenie od Skarbu Państwa i firmy... solidarnie sumy 48.040 zł, jako odszkodowania za śmierć męża powódki porucznika pilota Jana P., przy czym wyjaśniła, że por. P. leciał służbowo na aparacie, wykonanym przez pozwaną firmę, który to aparat na skutek oberwania się skrzydeł uległ katastrofie i por. P. poniósł śmierć; za katastrofę, zdaniem powódki, ponosi winę firma, ponieważ wykonała aparat wadliwie i z wadliwym okuciem, oraz Skarb Państwa, ponieważ władze wojskowe, przyjmując aparat, nie sprawdziły należycie sprawności jego i pozwoliły na nim lecieć por. P.

Sąd Okręgowy, uwzględniając częściowo pozew, zasądził na rzecz powodów od Skarbu Państwa i pozwanej firmy 15.264 złote, a Sąd Apelacyjny zasądzoną sumę podwyższył do 21.844 zł.

Zostały zgłoszone dwie skargi kasacyjne; powodowie w swej skardze zarzucając Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 343 k. p. c. w związku z art. 1382—1384 k. c., które polega na tym, że Sąd Apelacyjny, ustalając wysokość odszkodowania, oparł się wyłącznie na ostatnich poborach zmarłego por. P., odrzucając niewłaściwość żądania pozwu w części zasądzenia szkód w sumie 22.600 złotych, pozostających w związku ze stratą materialną, tj. że mąż i ojciec powodów, jako człowiek młody, mógł zapewnić lepszą przyszłość rodzinie.

Pozwany Skarb Państwa zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 2, 213, 236, 351 i 426 k. p. c., § 31, 32 rozp. wykon. z 10 stycznia 1923 do ustawy z 18 marca 1921 (Dz. Ust. poz. 132), art. 1, 2, 27 ustawy z 18 marca 1921 (Dz. Ust. poz. 195), art. 1382, 1384 k. c. oraz art. 164 § 1 i 2 i art. 165 k. p. c.; obrazę powyższych przepisów skarga kasacyjna Prokuratorii Generalnej upatruje przede wszystkim w tym, że Sąd Apelacyjny uznał, iż w sprawie niniejszej droga procesu cywilnego jest dopuszczalna, gdy tymczasem ustawa z 18 marca 1921 o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z 10 stycznia 1923 ustanowiły dla roszczeń powstałych w wypadkach śmierci wojskowych na skutek służby wojskowej specjalny tryb postępowania administracyjnego z wykluczeniem jurysdykcji sądów powszechnych, a w rozpatrywanym wypadku mąż powódki por. pil. P. uległ katastrofie, lecąc służbowo na aparacie służbowym, a więc śmierć jego pozostaje w związku przyczynowym ze służbą

wojskową; następnie kasacja podnosi, że Sąd Apelacyjny przyjął, że wobec przyznania powódce emerytury ustawa inwalidzka nie może mieć w przypadku zastosowania uznając niesłusznie, że korzystanie z innej ustawy (w przypadku emerytalnej) wyklucza zgodnie z art. 27 ustawy inwalidzkiej możność równoczesnego korzystania ze wspomnianej ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921.

Dalej skarga kasacyjna podnosi, że Sąd Apelacyjny błędnie przyjął, iż Skarb Państwa odpowiada za szkodę, poniesioną przez powódkę na skutek śmierci męża jej pilota wojskowego w czasie ćwiczebnego lotu służbowego, albowiem zgodnie z orzeczeniem całej Izby Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 187 z 1927) Skarb Państwa nie odpowiada za działalność Państwa o charakterze publicznoprawnym, do której to działalności należy między innymi działalność wojska, mająca na celu wyrobienie sprawności wojennej armii, a więc ćwiczenia wojskowe wszelkiego rodzaju.

Przede wszystkim rozpoznaniu ulega skarga kasacyjna Prokuratorii Generalnej i należy uznać pierwszy zarzut tej skargi za słuszny; ustawa z 18 marca 1921 (Dz. Ust. poz. 195) o zaopatrzeniu nie tylko inwalidów wojennych i ich rodzin, lecz również o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową (art. 1), będąca ustawą szczególną, ustanowiła specjalne zasady odpowiedzialności Skarbu Państwa za uszkodzenie zdrowia lub śmierć osób, które służą w wojsku, mianowicie ustawa ta poddała całkowicie władzy administracyjnej załatwienie kwestii odszkodowania za uszkodzenie zdrowia lub śmierć pomienionych osób, niezależnie od tego, czy uszkodzenie zdrowia lub śmierć następuje wskutek zaniedbania władz wojskowych, czy też wskutek wypadku, byleby tylko uszkodzenie lub śmierć powstały w związku przyczynowym ze służbą wojskową; w tym sensie wypowiedział się już Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 28 lutego 1936 w sprawie C. I. 2164/1935 i również w orzeczeniu z 28 czerwca 1934 w sprawie C. I. 259/1934, opartym na późniejszej ustawie z 17 marca 1932 o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. Ust. Nr 26 poz. 238); poszkodowani wskutek służby wojskowej, o ile chcą dochodzić swoich strat od Skarbu Państwa, winni w myśl art. 7, 24 ustawy z 18 marca 1921 (art. 6 ustawy z 17 marca 1932) i art. 31 i 32 rozporządzenia wykonawczego z 10 stycznia 1923 do ustawy z 18 marca 1921 (poz. 132) skierować swoje roszczenia do władz administracyjnych, jako ustanowionych przez specjalną ustawę w drodze wyjątku od ogólnej zasady odpowiedzialności za szkody z art. 1382—1384 k. c.

Skoro przeto niesporne było w sprawie niniejszej, że odszkodowanie poszukiwane było za śmierć por. pil. P., która pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową jego, to wobec przytoczonych wyżej zasad Sąd niesłusznie oddalił zarzut, podnoszony przez Prokuratorię Generalną, że o ile chodzi o roszczenia do Skarbu Państwa, to droga procesu cywilnego w przypadku jest niedopuszczalna.

Wprawdzie Sąd Apelacyjny, jak wynika z przesłanek zaskarżonego wyroku, ustalił, że powódka otrzymała zaopatrzenie na podstawie innej, a mianowicie ustawy emerytalnej, i to w mniemaniu Sądu wobec art. 27 ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 wyklucza możność równoczesnego korzystania ze wspomnianej ustawy inwalidzkiej; słusznie jednak wskazuje skarga kasacyjna na błędność tej przesłanki, przepis bowiem art. 27, dający możność osobom uprawnionym wybrać korzystniejsze dla nich zaopatrzenie, służące im z funduszów państwowych na zasadzie innej, w szczególności zaś ustawy emerytalnej, jako dotyczący specjalnie tylko wysokości zaopatrzenia, winien być tłumaczony ściśle i nie może upoważniać do stosowania ustawy emerytalnej poza ramy w nim wskazane, a więc i do uznania, że ustawa ta stoi na przeszkodzie do stosowania innych przepisów ustawy inwalidzkiej, dotyczących charakteru i znaczenia zaopatrzenia, tą ustawą przewidzianego, które wyczerpuje wszelkie roszczenia osób uprawnionych z tego tytułu do Skarbu Państwa.

Z powyższych względów i z mocy art. 236 i 440 k. p. c. ze skargi kasacyjnej Prokuratorii Generalnej zaskarżony wyrok w stosunku do Skarbu Państwa został uchylony i postępowanie sądowe o ile dotyczyło tegoż Skarbu Państwa, podlegało zniesieniu bez potrzeby rozpoznawania pozostałych zarzutów pomienionej skargi.

W związku z powyższym skarga kasacyjna powodów ulega rozpoznaniu Sądu Najwyższego tylko w części, dotyczącej roszczeń ich w stosunku do pozwanej firmy; w tych granicach skarga ta winna być uwzględniona, Sąd Najwyższy bowiem w orzeczeniu Nr 23/1930 wyjaśnił, że wysokość wynagrodzenia powinna stanowić równoważnik rzeczywiście poniesionych szkód oraz strat i dla ich określenia ma istotne chociaż nie wyłączne znaczenie wysokość zarobków już uzyskiwanych przez poszkodowanego przed wypadkiem, jako też takich, na które mógł według prawdopodobieństwa liczyć, lecz których z powodu nieszczęśliwego wypadku został pozbawiony;

również w orzeczeniu Nr 179/1932 Sąd Najwyższy wypowiedział się w tym sensie, że przy określeniu wysokości odszkodowania należy brać pod uwagę wiek poszkodowanego i okoliczność, iż gdyby nie uległ wypadkowi, to mógłby rodzinie zapewnić lepszą przyszłość, słusznie przeto podnosi skarga kasacyjna, że Sąd Apelacyjny przy określeniu wysokości odszkodowania nie mógł opierać się wyłącznie na ostatnich poborach zmarłego por. P., odrzucając całkowicie znaczenie tej okoliczności, że por. P., jako człowiek młody, bo zaledwie 30 lat liczący, mógł spodziewać się, że z biegiem czasu będzie mieć lepsze utrzymanie, niż to, które miał w chwili wypadku, i że zapewni lepszą przyszłość swojej rodzinie.

Z powyższych względów ze skargi kasacyjnej powodów, wobec naruszenia art. 351 k. p. c. zaskarżony wyrok w stosunku do pozwanej firmy w części, oddalającej powództwo co do sumy 22.600 zł, został uchylony.

242.

Nabywca na licytacji, który wykonał warunki licytacyjne, lub wierzyciel, który po niedojściu do skutku licytacji przejął nieruchomość na własność (art. 1171, 1171^1 1173 i nast. u. p. c.), nie może zrzec się nabycia i żądać umorzenia postępowania adiudykacyjnego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 4 listopada 1938 C. I. 123/38.

Sąd Apelacyjny zatwierdził decyzję I-ej instancji, która uznała licytację majątku B. w pow. siedleckim za niedoszłą do skutku i prawo własności do tego majątku, który był dotąd własnością Pawła i Wiktorii małż. C., przelała na rzecz wierzycieli Jerzego K., Stanisława L. i Rudolfa N. w cenie 130.000 zł. Sąd Apelacyjny powołał się na to, że żądanie powyższych wierzycieli umorzenia postępowania w obu instancjach wobec nabycia przez nich drugi raz majątku B. na licytacji, wyznaczonej przez T-wo Kredytowe Ziemskie, nie ulega uwzględnieniu wobec braku dowodu zgody na jego umorzenie ze strony Pawła C., który zaskarżył wyrok I-ej instancji i ma prawo żądać, aby spór jego został rozstrzygnięty. Skargę zaś apelacyjną Sąd Apelacyjny uznał za nieulegającą uwzględnieniu.

Skarga kasacyjna Jerzego K., Stanisława L. i Rudolfa W. domaga się uchylenia powyższej decyzji, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu: 1) obrazę art. 4 i 711 u. p. c. przez odmowę umorzenia postępowania adiudykacyjnego na jednostronny wniosek nabywców nieruchomości, 2) obrazę art. 706 i 925 u. p. c. przez odmowę powyższą, chociaż wniosek o umorzenie postępowania zgłosili wierzyciele egzekwujący, którzy w ten sposób odstąpili od wykonania wyroku i zrzekli się wyroku adiudykacyjnego; 3) obrazę art. 567 i 711 u. p. c. przez uzasadnienie rozstrzygnięcia niestawiennictwem na rozprawę dłużników i niedoręczeniem im odpisów wniosku o umorzenie postępowania.

Zważywszy:

że postępowanie adiudykacyjne toczy się nie tylko w interesie nabywcy na licytacji i wierzyciela egzekwującego, lecz również w interesie wszystkich wierzycieli, ulegających zaspokojeniu z szacunku, osiągniętego na licytacji, oraz w interesie nawet dłużnika, który uzyskuje zwolnienie ze swych długów osobistych przez ich pokrycie z szacunku;

że między innymi z tego względu postępowanie adiudykacyjne posiada pewne cechy swoiste, które polegają przede wszystkim na tym, iż toczy się ono z urzędu (art. 1164 u. p. c.) i że licytacja, która doszła do skutku, może ulec unieważnieniu tylko z przyczyn, które ustawa przewiduje (art. 1180 u. p. c.);

że wskutek tego nabywca na licytacji, który wykonał warunki licytacyjne, lub wierzyciel, który po niedojściu do skutku licytacji przejął nieruchomość na własność (art. 1171, 1171^1, 1173, i n. u. p. c.), nie może żądać umorzenia postępowania adiudykacyjnego z powodu zrzeczenia się nabycia nawet, jeżeli jest on równocześnie wierzycielem egzekwującym, gdyż postępowanie to toczy się niezależnie od jego woli i w interesie również dłużnika oraz wierzycieli, którzy ulegają zaspokojeniu z szacunku, osiągniętego na licytacji;

że niesłuszne są zatem pierwszy i drugi zarzuty skargi kasacyjnej, a trzeci jej zarzut nie ulega uwzględnieniu, gdyż dotyczy zbędnych przesłanek zaskarżonej decyzji;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

243.

W myśl art. 265 k. p. c. dopuszczalne jest udowodnianie zeznaniami świadków w sporze pomiędzy małżonkami — nabywcami, którzy przy kupnie nieruchomości byli jedną stroną, okoliczności, iż nieruchomość została nabyta częściowo lub w całości za pieniądze jednego z małżonków, bez względu na to, iż w akcie zostało przyznane przez sprzedawcę, iż otrzymał cenę sprzedażną od nabywców.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 9 listopada 1938 C. I. 1814/37.

Maria P. wystąpiła przed Sąd Okręgowy o zasądzenie od Władysława P. sumy 5830 zł, stanowiącej równowartość 1100 dolarów z %% i różnicą kursu w dniu płatności według notowań giełdy warszawskiej, przytaczając, iż podczas pożycia małżeńskiego z pozwanym obecnie z nią rozwiedzionym, dała mu na kupno nieruchomości pod nazwą „Pietrzykowo“ i „Pietrzykówek“ pieniądze w kwocie 2200 dolarów, uzyskane ze sprzedaży należnej do powódki działki, wchodzącej w skład majątku „Gąsewo“, że pomieniona nieruchomość została nabyta na wspólne imię powódki i pozwanego, z czego wynika, iż kwota 1100 dolarów stanowiła darowiznę ze strony powódki na rzecz ówczesnego jej małżonka P., który jednak dobrowolnie wzmiankowanej sumy zwrócić jej nie chce, aczkolwiek darowizna tej sumy w myśl art. 1096 kod. cyw. była odwołalna.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy ze skargi apelacyjnej powódki, wyrok I instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powódka P. żąda uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, zarzucając temuż Sądowi naruszenie art. 1099 k. c. oraz pogwałcenie art. 265, 283, 351 i 382 k. p. c. przez niesłuszne uznanie, iż w przypadku zachodzi powaga rzeczy osądzonej, przez nierozważenie, iż przedmiotem niniejszego sporu jest żądanie zasądzenia określonej sumy pieniężnej z tytułu odwołanej darowizny, gdy tymczasem w poprzedniej sprawie chodziło o unieważnienie aktu kupna-sprzedaży, i że w obydwu tych sprawach strony są inne, przez niesłuszne dopuszczenie dowodu ze świadków, którzy mieli ustalić okoliczności, zmierzające nie do obalenia aktu kupna-sprzedaży, lecz do ustalenia źródła, z jakiego pozwany miał pieniądze na nabycie majątku, tudzież przez nieprzyjęcie na uwagę, iż w tym stanie rzeczy pomieniony dowód nie był skierowany przeciwko osnowie aktu, i że jeżeli w poprzedniej sprawie nr XI C 1560/1934 o uznanie aktu kupna-sprzedaży nieruchomości za nieważny, taki dowód był w istocie niedopuszczalny, to w sprawie niniejszej nic podobnego nie zachodziło.

Zgodnie z art. 382 k. p. c. stan sprawy prawomocnie osądzonej zachodzi wówczas, gdy ma miejsce tożsamość osób i przedmiotu sporu oraz identyczność zasady prawnej pozwu.

Poza tym art. 265 k. p. c. zakazuje dowodzenia przez świadków w procesie pomiędzy uczestnikami stwierdzonej dokumentem czynności prawnej, czyli pomiędzy obu stronami, biorącymi udział w takiej czynności, faktów „przeciwko osnowie lub ponad osnowę“ dokumentu, lecz bynajmniej nie zabrania udowadniać zeznaniami świadków w sporze pomiędzy małżonkami-nabywcami, którzy przy kupnie nieruchomości byli jedną stroną, okoliczności, iż nieruchomość została nabyta częściowo lub w całości za pieniądze jednego z małżonków, bez względu na to, iż w akcie zostało przyznane przez sprzedawcę, iż otrzymał cenę sprzedażną od nabywców, ustalenie bowiem takiej okoliczności zmierza tylko do stwierdzenia istniejącego stosunku prawnego pomiędzy małżonkami, jako nabywcami, a nie do obalenia samego aktu kupna-sprzedaży, i bynajmniej nie godzi w interesy drugiej strony, biorącej udział w akcie w charakterze sprzedawcy.

Zasadne są zatem zarzuty skargi kasacyjnej, uznając bowiem, iż sprawa niniejsza została rozstrzygnięta prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego z dnia 6 maja 1935 w sprawie N-XI C 1560/1934 i powołując się w tym względzie na treść odpisu pozwu w pomienionej sprawie, Sąd Apelacyjny nie wziął na uwagę, iż w sprawie tej prócz Władysława P. został zapozwany jeszcze niejaki Józef B., że powódka w tym sporze żądała unieważnienia aktu kupna-sprzedaży nieruchomości „Pietrzykowo“ i „Pietrzykówek“ w części, dotyczącej połowy nabytej nieruchomości, uznania tego aktu za ukrywający darowiznę w tej części i nie szkodzący jej prawom, oraz uznania wzmiankowanej darowizny za odwołaną i nieważną i stwierdzenia, iż cała nieruchomość została nabyta za własne pieniądze skarżącej i stanowi jej wyłączną własność, jako też nakazania oddania w posiadanie powódki przedmiotu darowizny, że natomiast przedmiotem sprawy niniejszej jest jedynie żądanie zasądzenia od jednego tylko pozwanego Władysława P. pewnej sumy, darowanej ostatniemu i zużytej na kupno pomienionej nieruchomości, i że w tych warunkach o identyczności sporów i żądań pozwów, jako też o tożsamości osób, biorących udział w obu sprawach, nie mogło być mowy; w tym stanie rzeczy, oddalając powództwo niniejsze wobec rzekomo zachodzącej powagi rzeczy osądzonej, Sąd Apelacyjny oparł się na błędnych i sprzecznych z prawem przesłankach, dopuszczając się pogwałcenia art. 351 i 382 k. p. c.

Ponadto, odrzucając dowód ze świadków, zaofiarowany przez powódkę celem stwierdzenia, iż majątek „Pietrzykowo“ i „Pietrzykówek“ został nabyty przez męża wyłącznie za jej pieniądze, jako niedopuszczalny w myśl art. 265 k. p. c., Sąd Apelacyjny nie wziął na uwagę, iż w przypadku dowód ten bynajmniej nie zmierzał do obalenia aktu kupna-sprzedaży wzmiankowanego majątku, lecz jedynie do ustalenia

istniejącego stosunku prawnego pomiędzy małżonkami P., którzy byli jedną tylko stroną w dokonanej czynności prawnej, a przeto nie był w świetle art. 265 k. p. c. zabroniony i, opierając się na błędnych przesłankach, dopuścił się pogwałcenia art. 351 k. p. c.

Uchybienia powyższe są tak istotne, że zaskarżony wyrok nie może być pozostawiony w mocy i ulega uchyleniu (art. 437 k. p. c.).

244.

Nadzwyczajna danina majątkowa korzysta z przywileju, ustanowionego w art. 41 ust. hip.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 16 listopada 1938 C. I. 2176/37.

Zważywszy:

że Sąd Okręgowy, zmieniając na skutek zarzutów Banku Gospodarstwa Krajowego sporządzony w dniu 15 października 1936 plan podziału sumy 45.514 zł 34 gr, uzyskanej ze sprzedaży na licytacji nieruchomości folwark „Podgórze A“ nr hip. P. 1 i folwark „Podgórze A“ nr hip. P. 16 tenże Bank Gospodarstwa Krajowego, między innymi skreślił z rzeczonego planu wydzielone Skarbowi Państwa kwoty z tytułu podatku dochodowego i daniny majątkowej, jako nie korzystające, zdaniem Sądu, z pierwszeństwa zaspokojenia przed należnościami hipotecznymi Banku, lecz Sąd Apelacyjny na skutek skargi incydentalnej Skarbu Państwa, zastąpionego przez Prokuratorię Generalną, postanowienie (właściwie decyzję) Sądu Okręgowego uchylił i w planie powyższym, między innymi, uwzględnił na rzecz Skarbu Państwa zaległość z tytułu podatku gruntowego w wysokości 2279 zł 64 gr, 10 % do podatku gruntowego 151 zł 96 gr oraz z tytułu daniny majątkowej sumę 771 zł 57 gr;

że w skardze kasacyjnej Bank Gospodarstwa Krajowego, zarzucając obrazę art. 41 ust. hip., ust. z dnia 24 marca 1933 (Dz. U. poz. 248), art. 134 ordynacji podatkowej i art. 711 u. p. c., wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia (właściwie decyzji) Sądu Apelacyjnego, zaznaczając, że ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej jest ustawą wyjątkową i nie może ulegać wykładni rozciągłej, dlatego też, skoro ustawa ta nie zawiera zastrzeżenia analogicznego z przepisem art. 56 ustawy o podatku majątkowym, nadającego mu przywilej zaspokojenia, oraz art. 134 ordynacji podatkowej, nie wymienia należności z tytułu daniny majątkowej jako uprzywilejowanej, nie było podstaw prawnych do uznania rzeczonej daniny za korzystającą z przywileju zaspokojenia; po drugie, jak dalej utrzymuje kasacja, Sąd Apelacyjny, podnosząc, iż danina majątkowa jako całość w istocie swej jest samoistnym podatkiem, wszakże uznaje, że o ile jej wymiar nastąpił nie z majątku nieruchomego, lecz oparty został o podatek przemysłowy, z przywileju zaspokojenia z natury rzeczy korzystać nie może, chociaż skoro według stanowiska Sądu Apelacyjnego danina majątkowa jest podatkiem z ogółu majątku podatnika, należałoby konsekwentnie przyjąć, że nie jest ona szczególnym podatkiem z nieruchomości i jako mająca charakter podatku osobowego nie może korzystać z przywileju, przewidzianego w art. 41 ust. hip.

że z art. 2 ustawy z dnia 24 marca 1933 (Dz. U. poz. 248) wynika, iż nadzwyczajna danina majątkowa stanowi podatek kontyngentowy, jak i ustanowiony ustawą z dnia 11 sierpnia 1923 (Dz. U. poz. 746) podatek majątkowy (art. 1), przy czym danina powyższa pobiera się w zamian za umorzony w myśl art. 1 ustawy z dnia 24 marca 1933 podatek majątkowy;

że według art. 3 tejże ustawy daninę majątkową uiszczają płatnicy państwowego podatku gruntowego, państwowego podatku przemysłowego oraz państwowego podatku od nieruchomości, wyszczególnionych w tym przepisie (art. 3 p. III);

że stosownie do art. 7 ustawy powyższej podstawą do obliczenia kontyngentu daniny służą odpowiednio pomienione podatki państwowe, wymierzone przez właściwe władze płatnikom;

że w myśl § 5 p. 2 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 lipca 1933 w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1933 (Dz. Ust. poz. 402) oraz § 5 p. 3 takiegoż rozporządzenia z dnia 24 lutego 1934 na 1934 (Dz. U. poz. 133) zmiany w wysokości wyszczególnionych wyżej państwowych podatków pociągają z urzędu zmianę w wysokości nadzwyczajnej daniny majątkowej, obliczonej w danej grupie kontyngentowej;

że z zestawienia tych wszystkich przepisów niewątpliwie wynika, że danina majątkowa właściwie zwiększa podatki, na których podstawie ją się oblicza i dlatego stanowiąca przedmiot sporu danina majątkowa, jako należna ze sprzedanych na licytacji folwarków, w istocie rzeczy była podatkiem państwowym, który według art. 41 ust. hip. właściciel obowiązany jest ponosić z gruntu, a więc korzysta z przywileju, w tym przepisie przewidzianego, wobec czego odmienne stanowisko strony skarżącej, jako nieuzasadnione, nie może być wzięte na uwagę, a wszystkie zarzuty kasacji, jako ściśle związane z tym stanowiskiem, upadają;

że ponieważ Sąd Apelacyjny uznał, iż daninie majątkowej służy przywilej z art. 41 ust. hip., decyzję zaskarżoną, błędnie nazwaną postanowieniem, pozostawić należy w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

245.

Na postanowienie Sądu rejestrowego, nakazujące, wobec połączenia się wszystkich udziałów spółki z ogran. odp., skreślenie z firmy oznaczenia „spółka z ogran. odp." oraz złożenie wniosku o przepisanie firmy z działu B rejestru do działu A, dopuszczalna jest skarga kasacyjna, w myśl ust. 2 § 3 rozp. o rejestrze handl.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 24 listopada 1938 C. I. 2005/37.

Sąd Okręgowy, jako rejestrowy, zobowiązał Zygmunta J. do skreślenia w brzmieniu firmy oznaczenia „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", uzupełnienia firmy dodatkiem jego imienia i nazwiska oraz do złożenia wniosku o przepisanie firmy w księgach rejestru handlowego z Działu B do Działu A, a Sąd Apelacyjny nie uwzględnił zażalenia J., podanego na powyższe postanowienie, lecz postanowienia swego Sąd Apelacyjny nie uzasadnił.

Skarga kasacyjna zarzuca naruszenie istotnych przepisów postępowania oraz prawa materialnego.

Sąd Okręgowy, jako rejestrowy, uznał, że w przypadku połączenia się wszystkich udziałów spółki z ograniczoną odpowiedzialnością następuje jej rozwiązanie (jednak bez likwidacji), co znalazło wyraz w sentencji postanowienia Sądu, przepisującej skreślenie z firmy oznaczenia „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" oraz złożenie wniosku o przepisanie firmy z Działu B rejestru do Działu A, a Sąd Apelacyjny postanowienie I instancji zatwierdził.

W sprawie chodziło zatem o rozwiązanie spółki; w takim przypadku skarga kasacyjna była dopuszczalna w myśl ust. 2 § 25 rozporządzenia o rejestrze handlowym z 1 lipca 1934 (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 511) i Sąd Apelacyjny winien był uzasadnić swoje postanowienie w myśl art. 351 w związku z art. 378 k. p. c., brak zaś uzasadnienia jest podstawą do uchylenia postanowienia (orzeczenie Sądu Najwyższego nr 437 1935).

Z tych względów zaskarżone postanowienie uległo uchyleniu.

246.

W razie uznania przez Sąd w trybie art. 1777 — 1777[10] u. p. c. osoby zaginionej za zmarłą, prawna możność dla sukcesorów urzeczywistnienia swych praw spadkowych następuje dopiero z chwilą wydania decyzji Sądu, jednakże samo prawo dziedziczenia powstaje dla nich z datą śmierci spadkodawcy, w decyzji wskazaną.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 30 listopada — 14 grudnia 1938 C. I. 2316/37.

Skarżący pozwem, wniesionym w dniu 15 kwietnia 1935, domagał się przyznania mu praw spadkowych po ojcu i stryju, którzy decyzją Sądu z dnia 5 maja 1934 uznani zostali za zmarłych z dniem 31 grudnia 1921. Wobec tego, że skarżący urodził się w roku 1911, bieg przedawnienia do zgłoszenia roszczenia o spadek został dla niego zawieszony do 1932.

Sąd Okręgowy w drugiej instancji, zmieniając wyrok Sądu Grodzkiego, oddalił powództwo z uwagi, że otwarcie spadku po ojcu i stryju skarżącego powinno być odniesione do daty wydania decyzji o uznanie obu spadkodawców za zmarłych, tj. do dnia 5 maja 1934, pozwany jednak, jak ustala się dowodami sprawy, jeszcze przed tym terminem, posiadając sporny majątek w warunkach art. 533 t. X. cz. I zw. pr., nabył doń prawo własności.

Na wyrok powyższy została przez stronę powodową wniesiona skarga kasacyjna.

Ponieważ prawo dziedziczenia służy sukcesorom od dnia naturalnej śmierci spadkodawcy (art. 1222 p. 1 t. X. cz. I zw. pr.), niezbędnym jest przy rozważaniu kwestii prawa skarżącego rozstrzygnięcie zagadnienia, które wyłania się w związku z treścią zaskarżonego wyroku, oraz zarzutami skargi kasacyjnej, mianowicie: do jakiej chwili przy uznaniu w trybie art. 1777—1777[10] u. p. c. zaginionego spadkodawcę za zmarłego, powinno być odniesione nastąpienie fizycznej jego śmierci, czy do domniemanej chwili, ustalonej decyzją Sądu, czy też, jak chce Sąd, do daty uprawomocnienia się tej decyzji, od której, zgodnie z judykaturą Sądu Najwyższego, rozpoczyna bieg przewidzianego w art. 1246 t. X cz. I zw. pr. przedawnienia dla zgłoszenia przez sukcesorów swych praw (S. N. 1936 nr. 259).

Przy rozważaniu powyższej kwestii należy mieć na względzie, że data śmierci zaginionego, ustanowiona decyzją Sądu, a oparta na dowodach i zbadanych przez Sąd faktach, stanowi najbardziej prawdopodobną domniemaną chwilę rzeczywistego zgonu, gdy natomiast

moment wydania decyzji, z konieczności przygodny, żadnego związku z chwilą naturalnej śmierci zaginionego nie ma.

Już z tego powodu z dwu dat: ustanowionej decyzją chwili śmierci i samej decyzji, pierwszą należy uważać za moment zgonu, pociągający za sobą materialno-prawne następstwa. Chwila ta, jako domniemana, może być obalana, w braku zaś tego musi być uznawana za odpowiadającą rzeczywistości.

Inne stanowisko nie odpowiadałoby istotnemu stanowi rzeczy, będąc oparte na sztucznej koncepcji otwarcia spadku, tj. nastąpienia naturalnej śmierci spadkodawcy w dacie, co do której prawdopodobieństwo rzeczywistości jest wykluczone.

Rozumowaniu temu bynajmniej nie stoi na przeszkodzie uchwała Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów, zamieszczona w Zbiorze Orzeczeń na 1936 r. pod nr 259 [1]). Ze słów, użytych w uzasadnieniu jej, że za datę otwarcia spadku należy poczytywać dzień domniemanej śmierci, ustanowionej w decyzji Sądu, i jedynie skutek swój data ta odnosi dopiero po wydaniu przez Sąd decyzji, do tego zaś czasu data otwarcia spadku (zgon zaginionego) poczytuje się za nieistniejącą, wynika, że jedynie z chwilą wydania decyzji następuje prawna możność dla sukcesorów urzeczywistnienia swych spadkowych praw, samo zaś prawo dziedziczenia powstaje dla nich z datą śmierci spadkodawcy, w decyzji wskazaną.

Zgodnie z przytoczonym należy uznać, że wbrew wywodom Sądu z uprawomocnieniem się decyzji z dnia 5 maja 1934 o uznaniu spadkodawców skarżącego za zmarłych, powstała dlań jedynie formalna możliwość zgłoszenia swego roszczenia, samo zaś prawo do spadku służyło mu już z chwilą śmierci spadkodawców, ustanowioną w oznaczonej decyzji.

Przy takim rozstrzygnięciu spornego zagadnienia nabiera wagi kwestia zawieszenia dla skarżącego biegu przedawnienia z powodu jego małoletności, którą Sąd, wychodząc z błędnego założenia, nie poddał swemu rozważeniu.

Wobec przytoczonego zaskarżony wyrok należało uchylić.

247.

Przepis art. 35 rozp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę prac. umysł., stanowiący, że w razie przejścia majątku lub przedsiębiorstwa w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, stosunek ten trwa nadal, nie ma zastosowania do nabywcy nieruchomości na licytacji [2]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 grudnia 1938 C. I. 2062/37.

Józef T. wytoczył powództwo przeciwko Janowi K. o zasądzenie sumy 231 zł, bezprawnie pobranej przez pozwanego od lokatorów domu, który powód nabył w drodze licytacji.

Pozwany K. wytoczył powództwo wzajemne, którym żądał zasądzenia od powoda sumy 1120 zł z tego tytułu, że jako administratorowi należy się mu 794

---

[1]) W uchwale tej tylko zostało rozstrzygnięte zagadnienie, od jakiej chwili, w razie uznania przez Sąd osoby zaginionej za zmarłą, biegnie przewidziany w art. 1246 t. X cz. 1 zw. pr. termin na zgłoszenie się po spadek.

[2]) I. Orzeczenie powyższe nasuwa pewne wątpliwości.

Sąd Najwyższy przyjmuje w powyższym wyroku, zgodnie z dotychczasową judykaturą, że art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, normujący skutki przejścia majątku lub przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby na istniejący stosunek pracy, nie ma zastosowania do nabywcy nieruchomości na licytacji. Pogląd ten uzasadnia S. N. tym, że osoba taka jest nabywcą prawa własności w sposób pierwotny, a nie pochodny od poprzedniego właściciela. Istotnym zatem jest, czy art. 35 rozp. prac. umysł. odnosi się tylko do nabycia pierwotnego, czy też do każdego nabywcy.

Brzmienie art. 35 nie daje żadnej podstawy do przyjęcia, że nabycie na licytacji nieruchomości nie stanowi przejścia majątku, względnie przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 35. Z art. tego wcale nie wynika, że dotyczy on tylko umownego przejścia majątku lub przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby. Już zatem samo brzmienie art. 35 wskazuje na to, że dotyczy on każdego „przejścia“, a nie tylko umownego.

Również „ratio legis“ tego przepisu przemawia za powyższą interpretacją. Celem ustawodawcy jest, aby dla pracownika przejście majątku lub przedsiębiorstwa w posiadanie innej osoby nie miało niekorzystnego wpływu na istniejący stosunek pracy. Ten cel ustawodawcy jest identyczny tak przy przejściu pochodnym jak i pierwotnym.

Nadto brzmienie art. 476 k. z. przemawia za tą interpretacją. Przepis art. 476 k. z. normuje tę samą materię co art. 35 rozp. prac. umysł., to jest przejście zakładu pracy na inną osobę. Porównując § 1 i § 2 art. 476 k. z. stwierdzamy, że § 1 odnosi się do każdego przejścia, tak umownego jak i pozaumownego, podczas gdy § 2 tego artykułu normuje tylko skutki umownego przejścia. Widzimy zatem, że tam gdzie ustawodawca chce ograniczyć skutki przejścia tylko do umownego, tam wyraźnie tak postanawia.

Tak więc brzmienie art. 35, cel jego i porównanie z art. 476 k. z. przemawiają przeciw ścieśniającej interpretacji S. N. Również sposób interpretowania przepisów prawa pracy w ogólności wskazuje na to, że nie należy art. 35 tłumaczyć ścieśniająco. Celem bowiem odrębnego prawa pracy jest ochrona pracownika. W tym kierunku winna też iść interpretacja przepisów tego prawa. Należy zatem, co S. N. w swej dotychczasowej bogatej judykaturze często czyni, przepisy

zł za pracę oraz 335 zł jako pokrycie wydatków związanych z administracją.

Sąd Okręgowy powództwo główne uwzględnił, powództwo zaś wzajemne oddalił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten odnośnie powództwa wzajemnego zmienił i zasądził od Józefa T. na rzecz Jana K. 1074 zł.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego z powodu naruszenia art. 35 rozp. Prez. Rz. Dz. U. 323/1928, 115, 373 i 500 k. z. oraz 246, 304, 342, 351, 603, 657, 663, 721, 773 k. p. c.

Sąd Apelacyjny w przesłankach swego wyroku ustala, że aczkolwiek pozwany i zarazem powód wzajemny został zaangażowany do administracji nieruchomością dopiero od 1 czerwca 1935, a sprzedaż z licytacji i nabycie jej przez skarżącego miały miejsce 3 czerwca 1935, to jednak skarżący odpowiada za skutki, związane z umową administracji wspomnianej nieruchomości, gdyż nie zostało ustalonym, by umowę tę pozwany zawarł w złej wierze, w myśl więc art. 35 rozporządzenia Dz. U. poz. 323/28 umowa ta skutkiem licytacji nieruchomości, nie wygasła i obowiązuje nabywcę, że wreszcie skarżący z pracy powoda korzystał, gdyż wymówił mu pracę dopiero 4 stycznia 1936.

Skarga kasacyjna podnosi, że Sąd Apelacyjny mylnie powołał się na art. 35 rozporządzenia Dz. U. poz. 323/28, który w przypadku nie miał zastosowania, gdyż nieruchomość nabył skarżący z licytacji, mógłby więc najwyżej zgodnie z art. 500 k. z. zapłacić pozwanemu za administrację domem odpowiednio do jego nakładu pracy, że takie wynagrodzenie gotów był zapłacić w celu określenia jego wysokości powołał się

---

prawa pracy tak tłumaczyć, aby z nich wypadła pełna ochrona pracownika.

Czy powyższa interpretacja art. 35 nie stoi w sprzeczności z k. p. c.? W wyroku z 7 maja 1930 (III. 1. Rw. 2330/29 Zb. Urz. 95/30) wydanym do austr. ord. egzek. przyjął S. N., że obowiązki nabywcy licytacyjnego są unormowane w ordynacji egzekucyjnej, która nie nakłada na nabywcę licytacyjnego jakiejkolwiek odpowiedzialności za roszczenia personelu w przedmiocie objętym sprzedażą, i że przepisy o obowiązkach licytacyjnych nabywcy nie zostały zmienione rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych. Pogląd wyrażony w tym wyroku przyjmuje również obecnie S. N. i dlatego nad stosunkiem art. 35 do k. p. c. zastanowić się należy. Sytuacja prawna za czasów obowiązywania ordynacji egzekucyjnej austriackiej i k. p. c. jest analogiczna. Również k. p. c. nie zawiera żadnych przepisów co do pracowników w nabytym majątku. Z braku jednak wyraźnego przepisu, podobnego do art. 721 k. p. c. odnośnie praw i obowiązków, ze stosunku dzierżawy i najmu, nie można wyciągać wniosku, że art. 35 nie stosuje się do nabywcy licytacyjnego. Według art. 720 k. p. c. własność sprzedanej nieruchomości przechodzi na nabywcę od dnia ogłoszenia bądź doręczenia postanowienia o udzieleniu przybicia. Wraz z przejściem własności przechodzą wszystkie prawa i obowiązki, a więc również istniejące obowiązki z umów o pracę. Za taką interpretacją przemawia również ta dalsza okoliczność, że k. p. c. część druga dotycząca postępowania egzekucyjnego wydana została kilka lat po obowiązywaniu rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych (rozp. Prez. Rzplitej z 27 października 1932 Dz. Ust. Nr 93). Ustawodawca liczył się zatem z tą okolicznością, że kwestie przejścia obowiązku ze stosunków pracy już normuje art. 35, wobec czego uznał za zbyteczne do kwestii tej w postępowaniu egzekucyjnym powracać.

Nie przemawia przeciw takiemu rozstrzygnięciu przyjęta przez S. N. możliwość nadużyć przez zawarcie przed licytacją umów o pracę pod niekorzystnymi dla pracodawcy warunkami, których nabywca nie byłby w stanie dopełnić. Słusznie już zaznaczył Sąd Apelacyjny, że nie ustalono, by umowę tę pozwany zawarł w złej wierze. Na nadużycia zresztą zawsze znajdzie się rada (art. 55, 60, 135, 189 itd. k. z.).

W konkretnym przypadku za obowiązywaniem dalszym dotychczasowej umowy nabywcy przemawia i to w końcu, że jak ustalone zostało, skarżący z pracy pracownika korzystał, gdyż wymówił mu pracę dopiero 4 stycznia 1936. Korzystanie z pracy jest wyraźnym objawem woli w kierunku dalszego kontynuowania istniejącego stosunku pracy (art. 29 i 30 k. z.).

Z powyższych wywodów wynika, że art. 35 odnosi się do każdego przejścia, że więc również przejście w drodze licytacji podciągnąć należy pod ten art.

II. Z uzasadnienia wyroku S. N. zdaje się wynikać, że administrator domu uznany został tu za pracownika umysłowego. Wskazuje na to ta okoliczność, że S. N. zastanawiał się nad stosowaniem art. 35 rozp. prac. umysł., wobec czego uznał tym samym odnośnego administratora za pracownika umysłowego. Nie każdego jednak administratora z góry uznać można za pracownika umysłowego, gdyż nie u każdego zachodzi zależność, stanowiąca istotę umowy o pracę. (Fenichel: Stanowisko prawne administratora realności Gł. Adw. XI/36 i glossa O. P. A. 12/37 poz. 2053). Sąd Najwyższy przyjmuje (I. C. 1610/31 G. S. W. Nr 32/32), że w każdym konkretnym przypadku należy rozważyć wszystkie okoliczności sprawy, czy administrator jest pełnomocnikiem, działającym w imieniu swego mocodawcy, czy też pracownikiem, związanym ze swym pracodawcą stosunkiem służbowym.

W niniejszym przypadku Sąd Najwyższy przyjął zgodnie z sądami niższymi, że odnośny administrator był pracownikiem umysłowym. Skoro tak jest, to nie wiadomo, na jakiej podstawie przyjął Sąd Najwyższy, że administratorowi odnośnemu należy się wynagrodzenie w granicach 500 k. z. Przepis ten ostatni dotyczy bowiem wynagrodzenia przy zleceniu. Nie można zasadniczo wykluczyć, by umowa między administratorem domu a właścicielem realności nie mogła być zleceniem, co przyjął słusznie Sąd Najwyższy (C. II. 2073/36 Zb. Urz. 2916/37). Jednak w niniejszym przypadku, jak to wynika z uzasadnienia, administratora odnośnego uznano za pracownika umysłowego. Instytucji zlecenia i przepisów zlecenia dotyczących nie można w niniejszym przypadku stosować, gdyż według art. 498 § 2 k. z. umowy o świadczenie usług, nieuregulowane jako szczególny rodzaj umowy, podlegają przepisom o zleceniu. Jeśliby nawet przyjąć, że przepisy rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych nie mają tu zastosowania, to należałoby stosować przepisy k. z. o umowie o pracę (art. 442 k. z.), skoro mamy tu do czynienia z tego rodzaju umową. Różnica między art. 442 § 2,

na dowód z ekspertyzy, że jednak Sąd Apelacyjny wniosku tego nie rozważył.

Zarzut jest słuszny. Zgodnie z judykaturą art. 35 rozporządzenia Dz. U. poz. 323/28 nie może mieć zastosowania przeciwko nabywcy nieruchomości z licytacji, gdyż jest on nabywcą prawa własności w sposób pierwotny, a nie pochodny od poprzedniego właściciela. Narzucanie nabywcy z licytacji pracowników dłużnika prowadziłoby często do nadużyć i do uniemożliwienia sprzedaży nieruchomości z licytacji, dłużnik bowiem mógłby przed licytacją zawrzeć umowy o pracę pod nader niekorzystnymi dla pracodawcy warunkami, których nabywca dopełnić nie byłby w stanie. Umowa więc w przypadku mogła obowiązywać tylko te osoby, które ją zawarły. Skoro jednak, jak to ustala Sąd Apelacyjny, skarżący skorzystał z pewnych usług pozwanego, jako administratora domu, to, jak to słusznie podnosi kasacja, mogłaby być wyłącznie mowa o wynagrodzeniu za jego pracę w granicach art. 500 k. z., o co wnosił skarżący, co jednak wbrew art. 351 k. p. c. zostało przez Sąd Apelacyjny całkowicie pominięte w przesłankach wyroku.

Uchybienia Sądu Apelacyjnego, w powyższym zarzucie poruszone, stanowią naruszenie art. 351 k. p. c. i art. 35 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323/28) i są o tyle istotne, iż spowodowały uchylenie zaskarżonego wyroku bez potrzeby rozpoznania pozostałych zarzutów kasacji.

248.

Wierzyciel, któremu na wypadek spalenia się budynku dłużnika grozi utrata zabezpieczonej na budynku pretensji hipotecznej, jest uprawniony do ubezpieczenia tegoż budynku od ognia, na własną rzecz.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 maja 1938 C. II. 2882/37.

Rewizja powołuje przyczyny zaskarżenia z p. 2 i 4 § 503 p. c.

Druga z tych podstaw jest nieuzasadniona, zarzut bowiem sprzeczności przesłanek faktycznych z aktami wysnuwa rewizja z omyłek pisarskich zaszłych w odbitkach maszynowych zaskarżonego wyroku, którymi wyrok sam jako taki nie jest wcale dotknięty. Wbrew poglądowi wyrażonemu przez Sąd Apelacyjny w uchwale z 8 stycznia 1938 omyłki te winny były być wedłu § 419 pkt. c. sprostowane z urzędu, jednak wobec uchylenia zaskarżonego wyroku przez Sąd Najwyższy stało się to zbędne.

Wywodom natomiast rewizji przytoczonym na uzasadnienie podstaw z p. 2 i 4 § 503 p. c., nie można odmówić słuszności.

Jest poza sporem, że polisą nr 76.108 ubezpieczył poprzednik powoda Mojżesz L. w pozwanym towarzsytwie stanowiące własność Nachemiego N. tartak i młyn w P. a to budynki wraz ze znajdującymi się w nich maszynami, urządzeniem i ruchomościami, na przeciąg jednego roku od 7 maja 1931 do 7 maja 1932 na sumę 3.200 dolarów amerykańskich, na własną rzecz jako wierzyciel hipoteczny.

Sąd Apelacyjny uznał powyższą umowę ubezpieczeniową za nieważną z przyczyny, że Mojżesz L. według treści powołanej polisy, nie ubezpieczył swego ryzyka, lecz obce ryzyko na własną rzecz, co przy ogniowym ubezpieczeniu jest niedopuszczalne.

Z poglądem tym zgodzić się nie można.

---

a art. 500 § 2 k. z. jest dość znaczna, gdyż według art. 442 w braku określenia wyraźnego można żądać wynagrodzenia, jakie w danych okolicznościach jest ustalone zwyczajem, a w braku zwyczaju, jakie uchodzi za odpowiednie, — podczas gdy przy zleceniu w razie nie określenia w umowie, należy się wynagrodzenie odpowiadające nakładowi pracy.

Jeśli jednak przyjmiemy, że art. 35 rozp. prac. umysł. ma zastosowanie również do nabywcy licytacyjnego, to administratorowi należałoby się dotychczasowe wynagrodzenie. Jest to tym bardziej uzasadnione, że pracodawca korzystał jeszcze przez dłuższy czas z usług administratora, czym dał do zrozumienia, że nie tylko chce mieć prawa, jak dotychczasowy właściciel, ale również chce mieć identyczne zobowiązania.

III. Powyższy wyrok nasuwa również pewne uwagi natury procesowej. Jakkolwiek cały stan sprawy nie jest całkiem widoczny z uzasadnienia wyroku mi dostępnego, to jednak przypuszczać można, że skoro Sąd Apelacyjny rozstrzygał w drugiej instancji, to w pierwszej instancji wydał orzeczenie Sąd Okręgowy, a nie Sąd Pracy. Jakkolwiek powód zaskarżył pozwanego o zapłatę 231 zł prawdopodobnie w Sądzie Grodzkim, a nie w Sądzie Pracy, z tytułu bezprawnie pobranych kwot od lokatorów, a to w myśl art. 3 rozp. o Sądach Pracy, z uwagi na to, że odnośna miejscowość nie należała do okręgu żadnego Sądu Pracy, to jednak, gdy pozwany wytoczył powództwo wzajemne o kwotę 1.129 zł, a więc należące w owym czasie do właściwości Sądu Okręgowego, — sprawa przekazana została Sądowi Okręgowemu w myśl art. 388 k. p. c.

Jeśliby sprawa główna jednak była rozpatrywana przez Sąd Pracy, mogłoby powództwo wzajemne być zgłoszone również w tym Sądzie, skoro powództwo to jako dotyczące wynagrodzenia za pracę należy do właściwości Sądów Pracy (por. I. C. 1468/30 R. P. E. 2/31), w którym Sąd Najwyższy przyjął, że w postępowaniu przed Sądem Pracy nie jest dopuszczalne zgłoszenie powództwa wzajemnego, niepodlegającego jurysdykcji tego Sądu). W konkretnym jednak przypadku sprawę główną rozpatrywał Sąd Grodzki, a następnie po przekazaniu Sąd Okręgowy tak, że co do właściwości Sądu wyrok powyższy nie nasuwa żadnych wątpliwości. *Adw. dr Zygmunt Fenichel*

Z przepisu § 50 ustęp 1 austriackiej ustawy z 29 grudnia 1917 nr 501 Dz. P. P. o kontrakcie ubezpieczenia wchodzącej w przypadku w zastosowanie, wynika, że przedmiotem ubezpieczenia od szkody nie jest sama rzecz jako taka, lecz interes ubezpieczającego, jaki ma on w tym, aby ubezpieczony przedmiot nie uległ uszkodzeniu. Konstrukcja ta umożliwia (porównaj § 77 ustęp 2 powołanej ustawy) jednej i tej samej osobie lub kilku różnym osobom, jak właścicielowi, dzierżawcy, czy też wierzycielowi hipotecznemu, ubezpieczenie samoistne lub wspólne interesów gospodarczych, odnoszących się do tej samej rzeczy.

Oczywiście, że interes subiektywny w ubezpieczeniu rzeczy musi po stronie ubezpieczającego zachodzić, gdyż jest to konieczne do uzasadnienia roszczenia odszkodowawczego (§§ 50 ust. 1, i 53 ust. 1 powołanej ustawy). Interes taki w przypadku wykazał niewątpliwie Mojżesz L., któremu na wypadek spalenia się ubezpieczonych budynków oraz ich przynależności groziła utrata zabezpieczonej hipotecznie pretensji w kwocie 3000 dolarów amerykańskich wobec tego, że, jak to z ustaleń zaskarżonego wyroku wynika, właściciel nieruchomości Nachemie N., nie chciał dalej kontynuować ubezpieczenia. W związku z tym jest również mylny pogląd prawny Sądu Apelacyjnego, że pozwane towarzystwo nie mogło zawrzeć z Mojżeszem L. ważnej ugody (§ 1380 u. c.) co do wysokości i sposobu wypłaty sumy odszkodowania pogorzelowego uzasadnionej zawartą umową o ubezpieczenie.

W powyższych kierunkach zachodzi zatem przyczyna rewizyjna z p. 4 § 503 p. c. Podstawa z p. 2 tego przepisu ustawy znajduje natomiast swe uzasadnienie w tym, że Sąd Apelacyjny wychodząc z błędnego założenia prawnego, nie rozpatrzył wywodów odwołania powoda, skierowanych przeciw trafności ustaleń i wysnutych z tych ustaleń wniosków prawnych w wyroku Sądu pierwszej instancji co do pytania, czy złożenie przez pozwane towarzystwo resztującej sumy odszkodowania do depozytu sądowego było w ustawie uzasadnione (§ 1425 austr. u. c.).

Nie mając możności z przyczyny tej wadliwości wydania orzeczenia w rzeczy samej, Sąd Najwyższy zniósł według § 510 p. c. zaskarżony wyrok i zwrócił sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia. Zastrzeżenie co do kosztów opiera się na przepisie § 62 u. c.

249.

Dalsze przeniesienie praw wydobywania minerałów żywicznych przez osobę, której służy prawo powrotu, może nastąpić tylko we formie pisemnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 sierpnia 1938 C. II. 8/38.

Skarga kasacyjna strony pozwanej, oparta na obydwóch podstawach przewidzianych w art. 426 k. p. c. jest ze stanowiska pierwszej z nich usprawiedliwiona.

Nie jest sporne pomiędzy stronami, że właściciel majętności Libusza Aleksander S. odłączył w 1917 prawa naftowe od przysługującego mu prawa własności gruntów, należących do wspomnianej majętności i prawo wydobywania ropy nadał na przeciąg lat 25, a mianowicie po dzień 31 października 1942 firmie L. Naftowej i Rurociągowej Spółce z ogr. odp. w Krakowie, że dla odłączonego prawa poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych utworzono między innymi pole naftowe „Alfred 1“ objęte wykazem hip. l. 60 księgi naftowej Sądu Okręgowego w Jaśle, że prawo własności tego pola naftowego wpisano na rzecz firmy „L“. Naftowa i Rurociągowa. Spółka, zaś, prawo powrotu tego pola naftowego na rzecz Aleksandra S., którego uniwersalną spadkobierczynią jest pozwana Maria S.

Sądy instancji merytorycznych orzekły zgodnie z żądaniem powódki w sentencji tego wyroku przedstawionym na podstawie ustalenia, że Aleksander S., sprzedając w 1919 powódce parcelę gr lk. 1105/2 gminy Libusza zobowiązał się ustnie przenieść na jej rzecz prawo wydobywania ropy i innych minerałów żywicznych z podziemia tej parceli, po upływie terminu na jaki uprawnienia naftowe co do tej parceli zostały nadane firmie „Libusza“ tj. po 31 października 1942, i że w kontrakcie sporządzonym na piśmie zamieszczono niezgodne z ustną umową stron postanowienie, iż prawa naftowe wrócą do powódki jako nabywczyni gruntu dopiero w 25 lat po upływie czasu na jaki zostały nadane firmie „Libusza“, a więc dopiero po dniu 31 października 1967.

Ustalony stan faktyczny nie uzasadnia bynajmniej roszczenia przez powódkę w sprawie tej dochodzonego. Przez udzielenie firmie „Libusza“ w 1917 czasowo ograniczonego prawa wydobywania minerałów żywicznych Aleksander S., jako właściciel nieruchomości pozbył się swego prawa wydobywania tych minerałów na czas w kontrakcie z firmą „Libusza“ oznaczony. Przed nadejściem terminu, na jaki prawa naftowe

zostały tej firmie nadane, istniało dla Aleksandra S. tylko prawo powrotu. W myśl § 12 państwowej ustawy naftowej z dnia 9 stycznia 1907 nr 7 Dz p. p. jako też analogicznego przepisu § 17 krajowej ustawy naftowej z dnia 22 marca 1908 Nr 61 Dz. ust. kraj. „uprawniony z prawa powrotu może, zastrzeżone prawo wydobywania przenieść dalej ze skutkiem jeszcze przed nastaniem prawa powrotu i zarazem co do zobowiązań wzajemnych nabywcy, o ile nadają się do wpisu księgowego, zastrzec dla siebie zabezpieczenie w księdze naftowej, ale tak jedno, jak i drugie z tym ograniczeniem, które w kontrakcie ma być wyraźnie zawarte, że odnośny akt prawny staje się skuteczny dopiero z nastaniem prawa powrotu. Z wyjątkiem tego przypadku niedopuszczalne jest przed nastaniem powrotu ustanowienie nowych praw obciążających na prawie powrotu“.

Z przytoczonego postanowienia ustawy wynika, że dalsze przeniesienie prawa wydobywania minerałów żywicznych przez osobę, której służy prawo powrotu, może nastąpić tylko we formie pisemnej, to też uzasadnienie rządowego projektu państwowej ustawy naftowej do § 12 mówi wyraźnie: „um dieser Verhältnis in zweckmässiger Weise offenkundig zu machen, erscheint es nötig die Einschränkung, dass das Rechtsgeschäft erst mit Eintritt des Heimfalles wirksam wird, ins Naphtabuch einzutragen, wofür in der Vertragsurkunde die Grundlage zu schaffen ist“. Otóż co do terminu od jakiego prawo wydobywania minerałów żywicznych z podziemia spornej parceli miało z osoby Aleksandra S., któremu służyło prawo powrotu, przejść na powódkę jako nabywczynię gruntu, zachodzi pomiędzy treścią sporządzonego na piśmie kontraktu, a ustaloną przez Sądy instancji merytorycznych ustną umową stron, różnica o całe 25 lecie. Ze względu więc na postanowienia § 12 państw. ustawy naftowej nie można było za podstawę rozstrzygnienia sporu przyjąć ustnego umówienia się stron.

Ponadto zawarte w ustępie XI przedłużonego do akt sprawy projektu kontraktu (bez daty), podpisanego tylko przez nabywców gruntów, ale nie przez pozbywającego Aleksandra S., postanowienia, iż sprzedający oświadcza, że prawa naftowe zostały od przedmiotu niniejszego kontraktu oddzielone i w księdze naftowej stanowią jego wieczystą własność, i że strony postanawiają zgodnie, iż po upływie 25 lat od daty niniejszego kontraktu powyższe prawa naftowe przejdą bezpłatnie na rzecz nabywców, na każdego z nich odnośnie do nabytych tym kontraktem gruntów, a sprzedający zobowiązuje się zeznać na rzecz nabywców i na każde ich żądanie odpowiednie deklaracje, celem uzyskania wpisu prawa powrotu na karcie D. odnośnych wykazów na rzecz nabywców — gdyby nawet odpowiadało dosłownie postanowieniom umowy stron i terminatki, jaka przy zawarciu umowy miała być spisaną, nie uzasadnia również żądanie pozwu, bo nie odpowiada przepisowi § 12 państw. ustawy naftowej. Postanowienie to jest tylko nakładem o zawarciu umowy w przyszłości, o jakim wspomina § 936 ust. cyt. atoli bezskutecznym wobec tego, że wbrew temu przepisowi nie oznaczono w nim okresu czasu, w ciągu którego po upływie wymienionego terminu a quo umowa definitywna o przejście praw naftowych ma być zawarta, chociaż można było zawrzeć ją natychmiast w sposób wskazany przepisem § 12 państw. ustawy naftowej. Ponieważ nie nastąpiło pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, upatrywane w tym, iż nie przeprowadzono dowodu z terminatki, jaka miała być spisana w wyniku ustnego umówienia się stron, bo żadna ze stron wniosku o przeprowadzenie dowodu z tej terminatki, mającej zresztą znajdować się w posiadaniu pozwanej, nie zgłosiła, a zaszło tylko naruszenie prawa materialnego, przeto Sąd Najwyższy na zasadzie przepisu art. 439 k. p. c. orzekł co do istoty sprawy i zmienił wyrok zaskarżony, jako też wyrok sądu I instancji, oddalając powództwo w całości.

Orzeczenie o obowiązku zwrotu kosztów za wszystkie trzy instancje polega na przepisach art. 101 i 109 § 1 k. p. c. zaś zarządzenie zwrotu kaucji kasacyjnej stronie pozwanej na przepisach art. 50 L. 1 i art. 51 przep. o. k. s.

250

Jeżeli pracownik Ubezpieczalni Społecznej pobierał w chwili rozwiązania stosunku pracy odrębne uposażenie z dwóch tytułów prawnych, np. za czynności lekarza i za czynności pracownika administracyjnego, Ubezpieczalnia może nadwyżkę odprawy obliczonej omyłkowo na jeden z tych dwóch tytułów za wysoko, potrącić z odprawy, przypadającej na drugi tytuł prawny.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 października 1938 C. II. 782/38.

Uzasadnienie:

Zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Ustalono, że powód pracował u pozwanej jako lekarz stały od 15 listopada 1926 r. do 30 września 1935 r., że pod koniec lutego 1934 stosunek służbowy normowany był wyłącznie zbiorową umową pracy,

zaś od 1 marca 1934 r. powód podlegał dwóm umowom, a to jako lekarz ordynujący umowie zbiorowej, zaś jako kierownik administracyjny przepisom służbowym z 1933 r., że w zakresie obu rodzajów zajęć i obu umów powód od dnia 1 marca 1934 r. miał dwa odrębne wynagrodzenia, zaś poprzednia cała jego praca podlegała wyłącznie zbiorowej umowie pracy, i tak za pracę lekarza ordynującego jak i kierownika instytutu stomatologicznego pobierał wówczas tylko jedno wynagrodzenie.

Skoro więc umowa zbiorowa 1934 r. zwolnionym z pracy przez pozwaną lekarzom stałym za każdy rok pracy przyznaje odprawę w wysokości miesięcznej płacy, obliczonej z przecięcia ostatnich 60 miesięcy, to za podstawę obliczenia tego przecięcia przyjęto zgodnie z umową pełne pobory powoda z czasu przed dniem 1 marca 1934 r. i pobory, jakie po tym dniu miał wedle umowy zbiorowej.

Przed dniem 1 marca 1934 umowa stron nie odróżniała funkcji administracyjnych i ordynacyjnych i cała praca powoda podlegała i była płacona wedle umowy zbiorowej. Nie było więc umownej ani prawnej podstawy dzielenia poborów powoda z czasu przed 1 marca 1934 na dwie części wedle proporcji dwu płac, po tym dniu pobieranych i poddania jednych z tych części przepisom służbowym z 1933 r., którym przecież nawet w części nie podlegała cała praca powoda pełniona przed 1 marca 1934. Byłaby to zmiana umowy, obowiązującej strony pod koniec lutego 1934 dokonana jednostronnie przez pracodawcę.

Powód nie zaskarżył w kasacji obliczenia przeciętnej na 831 zł 74 gr, zatem należność powoda za dziewięć lat wynosi 7485 zł 60 gr, a po potrąceniu wypłaconej kwoty 4962 zł 60 gr wynosi 2523 zł 6 gr jakiej dochodzi w sporze.

Pozwana broni się, że wypłaciła powodowi jedną decyzją łączną odprawę 8656 zł 20 gr, na którą składają się dwie pozycje, a to 4962 zł 60 gr jako odprawa z umowy zbiorowej i 3693 zł 60 gr jako odprawa administracyjna, należna wedle przepisów służbowych, a obliczona za czas tak przed, jak i po dniu 1 marca 1934 r.

Chodzi tu więc o jedną odprawę łączną, której część przyznana na zasadzie przepisów służbowych 1933 r. jest tylko pozycją rachunku, nie zaś wierzytelnością odrębną, jakiej pozwana musiałaby dochodzić w drodze pozwu, czy potrącenia. Odprawa, jakiej powód dochodzi, jest wierzytelnością, powstałą z umowy pracy, przy sposobności jej rozwiązania, zależną od czasu pracy i kwoty przeciętnych poborów. Jeśli więc pozwana twierdzi, że w związku z rozwiązaniem umowy pracy wypłaciła powodowi pewną kwotę, jako odprawę z tego właśnie stosunku pracy, za ten sam czas i wedle części tych samych poborów, jakie objęte są powództwem, to obrona pozwanej obejmuje twierdzenie, że roszczenie pozwu w całości czy w części spłaciła, i obojętny jest przy tym błąd pozwanej, iż odprawa administracyjna należy się także za czas przed dniem 1 marca 1934. Jeżeli więc pozwana zapłaciła powodowi pewne kwoty z tytułu odprawy administracyjnej za czas przed dniem 1 marca 1934, to kwoty te umorzyły odpowiednią część roszczenia pozwu w kwocie 2523 zł 6 gr.

Wyrok zaskarżony przyjął, że odprawa administracyjna za czas przed dniem 1 marca 1934 uzasadniałaby odrębną wierzytelność, obojętną w tym sporze, gdyż pozwana nie stawiła jej do potrącenia. Pogląd ten jest sprzeczny z ustawą, gdyż były to wpłaty, dokonane na poczet roszczenia pozwu. Jeśli część poborów wliczona poprzednio do odprawy administracyjnej — włącza się teraz do odprawy z umowy zbiorowej, to odpowiednia część zapłaty na odprawę administracyjną umorzyła też roszczenia obecnego pozwu.

Gdy zaś wskutek tego poglądu nie zbadano spłat, dokonanych przez pozwaną w drodze odprawy administracyjnej na poczet roszczenia pozwu, naruszono zasady art. 408/1, 339 k. p. c. w sposób istotny dla wyniku art. 426/2 k. p. c.

Koszty art. 109/2 k. p. c.

251.

Kto poręczył wobec Skarbu Państwa za urzędnika skarbowego, odpowiada wobec Skarbu Państwa za popełnione przez tegoż urzędnika w urzędowaniu jego sprzeniewierzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 października 1938 C. II. 798/38.

Uzasadnienie.

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny. W r. 1928 pozwana ustanowiła na swej realności hipotekę 5000 zł na zabezpieczenie pretensji powoda ze stosunku służbowego jej brata, Wiktora T., przyjętego do służby skarbowej.

Wiktor T. sprzeniewierzył później 5134 zł, za co skazano go za zbrodnię sprzeniewierzenia, zaś prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Cieszynie z 16 lutego 1932 sygn. 1. Cg. 26/32 zasądzono go na zapłatę tej kwoty powodowi.

Ustalono, że pretensji tej, wynikłej ze stosunku służbowego Wiktora T., dotąd powodowi tj. Skarbowi Państwa nie zapłacono, że zaś termin płatności minął, przeto zaszły wymogi odpowiedzialności hipotecznej z §§ 461 i 466 u. c., jakiej powód dochodzi w tym sporze.

Ustalono, że Wiktor T. kwotę 5134 zł zainkasował, jako należność podatkową od firmy M., zatem jego kwit był potwierdzeniem zapłaty podatku, danym przez powoda owej firmie (§ 25 rozp. z 25 czerwca 1932 Dz. U. poz. 580). Wiktor T. sprzeniewierzył więc nie pieniądze firmy M., lecz powoda własne, suma sprzeniewierzona jest ubytkiem z mienia powoda, uzasadniającym pretensję ze stosunku służbowego, za jaką pozwana dała zabezpieczenie hipoteczne.

Obojętne są w sporze wszelkie inne zdarzenia, o ile nie wyrównają tego ubytku. Tu należy szczegół, że powód żądał później od firmy M. ponownej zapłaty podatku, uiszczonego do rąk Wiktora T., oraz że w tejże wysokości odpisał później podatek owej firmie, gdyż ani jedno ani drugie z tych zdarzeń nie wyrównuje ubytku w mieniu powoda, wywołanego sprzeniewierzeniem przez Wiktora T.

Pozwana odpowiada hipotecznie nie za podatki firmy M., lecz za dług Wiktora T., powstały ze stosunku służbowego, zasądzony wyrokiem z 16 lutego 1932, dotąd nie zapłacony. Odpis podatku, dokonany przez powoda na dobro firmy M., ani nie umarza długu Wiktora T. u powoda, ani nie wyrównuje materialnej szkody powoda, ani nie jest ponowną zapłatą podatku przez firmę M.

Zasądzenie odsetek ustawowych od dnia pozwu jest zgodne z prawem §§ 1333—1334 u. c., art. 243—248 k. z.

252.

Małżeństwo, zawarte przez osoby wyznania greckokatolickiego w cerkwi prawosławnej przed duchownym tego wyznania jest nieważne, chociażby one oświadczyły duszpasterzowi prawosławnemu, że występują z kościoła katolickiego i przechodzą na wyznanie prawosławne, o ile przed zawarciem małżeństwa nie zgłosiły we właściwym starostwie wystąpienia z kościoła katolickiego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 31 października 1938 C. II. 945/38.

Skarga kasacyjna obrońcy węzła małżeńskiego, który w niej przytoczył obydwie postawy przewidziane w art. 426 k. p. c., nie jest ze stanowiska żadnej z nich usprawiedliwiona. Chociażby bowiem strony spór niniejszy wiodące, zanim jeszcze w dniu 21 maja 1933 zawarły małżeństwo w cerkwi prawosławnej w Hyrowej przed duchownym tego wyznania, oświadczyły istotnie duszpasterzowi wyznania prawosławnego w tej miejscowości, iż występują z kościoła katolickiego i przechodzą na wyznanie prawosławne, to oświadczenie takie byłoby pozbawione jakiegokolwiek znaczenia prawnego i nie uprawniałoby duszpasterza prawosławnego do udzielenia stronom ślubu, albowiem według art. 6 ustawy z dnia 25 maja 1868 Nr 49 dz. p. p. o wyznaniu religijnym, ażeby wystąpienie z kościoła lub stowarzyszenia religijnego miało skutek prawny, występujący musi zgłosić je u władzy politycznej, która doniesie o tym przełożonemu lub duszpasterzowi opuszczonego kościoła lub stowarzyszenia religijnego. Dopiero po takim zgłoszeniu u władzy politycznej (to jest starostwa w myśl § 1 rozp. min. z dnia 18 stycznia 1869 nr dz. p. p.) musi przystępujący do nowego kościoła lub stowarzyszenia religijnego oświadczyć osobiście to przystąpienie dotyczącemu przełożonemu lub duszpasterzowi. Wobec ustalenia zaś, że obydwie strony były wyznawcami kościoła katolickiego obrządku greckiego, że przed zawarciem małżeństwa nie zgłosiły we właściwym starostwie powiatowym w Krośnie wystąpienia z kościoła katolickiego, i że uczyniła to jedynie pozwana Paraskiewia D. zam. Pysznyk, lecz dopiero w dniu 28 sierpnia 1934, a zatem po upływie więcej aniżeli jednego roku po zawarciu małżeństwa z powodem, małżeństwo zawarte przez strony w cerkwi prawosławnej, a więc przed duszpasterzem, który nie był właściwy dla żadnego z narzeczonych, słusznie uznano za nieważne z powodu przeszkody przewidzianej w § 75 ust. cyw.

Wobec tego, co przywiedziono, badanie okoliczności, czy strony przed zawarciem małżeństwa, bądź też przed zażądaniem ogłoszenia zapowiedzi złożyły wobec prawosławnego parocha w Hyrowie oświadczenie, że przechodzą na wyznanie prawosławne, było zbędne, bo takie oświadczenie stron nie poprzedzone zgłoszeniem we właściwym starostwie wystąpienia ich z kościoła katolickiego, nie miałoby znaczenia prawnego. Zaniechanie zbadania okoliczności, czy strony żądając ogłoszenia zapowiedzi, oświadczyły parochowi prawosławnemu, że należą bądź też, że chcą należeć do wyznania prawosławnego, nie uzasadnia zatem zarzutu pogwałcenia istotnych przepisów postępowania z art. 426 p. 2 k. p. c. Wobec braku usprawiedliwionych podstaw skarga kasacyjna obrońcy węzła małżeńskiego uległa w myśl art. 436 k. p. c. oddaleniu, zaś orzeczenie o kosztach tego obrońcy polega na przepisie § 1 ustawy z dnia 2 lutego 1909

Nr 24 dz. p. p. Wniosek powoda o przyznanie mu kosztów odpowiedzi na skargę kasacyjną Sąd Najwyższy pominął jako chybiony, wobec tego że skargę kasacyjną wniósł tylko obrońca węzła małżeńskiego. Sąd Okręgowy w Jaśle winien wydać zarządzenia przewidziane w § 122 ust. cyw. i § 17 rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 9 grudnia 1897 Nr 2833 dz. p. p.

253.

Zobowiązanie do ustąpienia pierwszeństwa hipotecznego do wysokości sumy, oznaczonej w dolarach amerykańskich, stoi na równi z zobowiązaniem się do świadczenia tej sumy i wobec tego uprawnia zobowiązanego do skorzystania z przepisu art. 2 dekretu walutowego z 12 czerwca 1934, tj. do zeznania deklaracji ustępstwa w walucie polskiej według wysokości sumy dolarowej, przeliczonej na złote po kursie z dnia wymagalności roszczenia o zeznanie deklaracji.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 14 listopada 1938 C. II. 769/38.

Uzasadnienie:

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na obydwu podstawach z art. 426 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

O ile skarżący upatruje naruszenie prawa materialnego w rzekomo błędnym ustaleniu przez Sąd Apelacyjny faktu, że w skrypcie dłużnym z dnia 8 stycznia 1931 nie oznaczono terminu, w którym pozwany ma zeznać deklarację ustępstwa, że najwcześniejszą datą upomnienia pozwanego o wykonanie tego zobowiązania jest wiosna 1934, nie może tym skutecznie uzasadniać podstawy kasacyjnej z art. 426 p. 1 k. p. c., gdyż w wywodach tych mieści się tylko niedopuszczalna w przewodzie kasacyjnym krytyka ustaleń sądu drugiej instancji, które stanowią podstawę decyzji kasacyjnej (art. 439 k. p. c. zd. drugie); pomieniona podstawa kasacyjna zaś polega na wykazaniu, że Sąd drugiej instancji albo podciągnął pod niewłaściwy przepis prawa materialnego ustalony przez siebie stan faktyczny, albo też zastosowanemu przepisowi nadał błędną wykładnię, nie może natomiast służyć za podstawę oceny prawnej Sądu Najwyższego dowolnie przez skarżących zestawiony stan faktyczny.

Ustalenie, że w skrypcie dłużnym z dnia 8 stycznia 1931 nie oznaczono daty wymagalności roszczenia o zeznanie przez pozwanego deklaracji ustępstwa, zgadza się z podstawą, na której je oparto. Użyte w tym dokumencie wyrazy, że „w razie zaciągnięcia przez dłużników długoterminowej pożyczki bankowej obowiązany będzie wierzyciel dać ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego“, nie oznaczają, że — jak to błędnie tłomaczy skarga kasacyjna — sam fakt zaciągnięcia przez powoda pomienionej pożyczki powoduje niejako automatycznie wymagalność roszczenia powodów do pozwanego o zeznanie deklaracji. Zaciągnięcie tej pożyczki przez powodów w banku było w stosunku do pozwanego transakcją zawartą między innymi osobami, a fakt zaciągnięcia tej pożyczki dawał tylko powodom przewidzianą w skrypcie dłużnym podstawę do upomnienia pozwanego o dopełnienie zobowiązania umownego.

Z tego stanu rzeczy Sąd Apelacyjny wysnuł zasadny wniosek, że terminu wymagalności pomienionego roszczenia nie oznaczono, i zgodnie z przepisem § 1417 u. c. z 1811 przyjął, iż obowiązek pozwanego zeznania deklaracji rozpoczął się z chwilą dokonanego upomnienia.

Upomnienie to miało miejsce według ustalenia zaskarżonego wyroku, najwcześniej na wiosnę 1934, a ustalenia tego nie może obalić twierdzenie skarżącego, że w chwili udzielenia powodom pożyczki długoterminowej, co miało rzekomo nastąpić w 1932, pozwany „niewątpliwie“ został upomniany o zeznanie deklaracji, nadawanie zaś przez skarżących listowi ich do pozwanego z daty Kraków 31 października 1935, innego znaczenia niż to, które mu nadaje zaskarżony wyrok, wchodzi w zakres oceny faktycznej, która nie podlega sprawdzeniu w instancji kasacyjnej.

Sąd Apelacyjny nie naruszył prawa materialnego przez rzekomo niewłaściwe zastosowanie przepisu art. 1 dekretu walutowego z dnia 12 czerwca 1934. Dz. U. nr 59. poz. 509 do pomienionego zobowiązania pozwanego.

Według przepisu art. 1 p. 3 tego dekretu wierzytelnością w rozumieniu rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych jest każda *należność* bez względu na tytuł jej powstania.

Należnością taką wobec powodów na korzyść banku, który miał powodom udzielić pożyczkę długoterminową (§ 881 u. c.) jest zobowiązanie pozwanego do ustąpienia pierwszeństwa hipotecznego do wysokości 15.000 dolarów, gdyż, jak to słusznie wywiódł Sąd Apelacyjny, zobowiązanie to polega na obniżeniu zabezpieczenia hipotecznego własnej wierzytelności pozwanego o wartość sumy 15.000 dolarów.

Zobowiązanie się pozwanego do takiego świadczenia stoi na równi z zobowiązaniem się do świadczenia sumy pieniężnej w walucie dolarowej i uprawnia

pozwanego do korzystania z przepisu art. 2 dekretu walutowego tj. do zeznania deklaracji ustępstwa w walucie krajowej do wysokości 15.000 dolarów, przeliczonych na złote według kursu w dniu, kiedy roszczenie o zeznanie deklaracji stało się wymagalne.

Sąd Apelacyjny ustalił, że suma złotowa, wynikająca z przeliczenia 15.000 dolarów, ani według kursu obecnego, ani według kursu z wiosny 1934 nie wynosi sumy 125.000 złotych, do wysokości, której powodowie domagają się ustępstwa opierając się na kursie dolara z 1932.

Wobec tego oddalenie powództwa jako niedającego się pogodzić z przepisami dekretu walutowego jest uzasadnione.

Przepisy tego dekretu stosują się także do wierzytelności powstałych przed dniem wejścia w życie dekretu (art. 7 p. 1) z tą zmianą, że wierzytelności takie mogą być uiszczane według kursu wypłat z przede dnia zapłaty. Zastosowanie tej zasady w przypadku nie dałoby innego wyniku wobec niezmieniającego się kursu dolara w toku tego procesu.

Odmienny pogląd kasacji nie znajduje uzasadnienia w przepisie dekretu walutowego.

Pominięcie dowodu z wysłuchania stron i z wyciągu hipotecznego na okoliczności, kiedy powodowie zaciągnęli pożyczkę długoterminową i kiedy powodowie upomnieli się o zeznanie deklaracji, nie stanowi pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, gdyż pierwsza kwestia nie jest istotna w tej sprawie, jak to wyżej wykazano, w chwili upomnienia pozwanego ustalona została na podstawie własnego listu powodów (art. 243 i 231 § 2 k. p. c.).

Z tych zasad skarga kasacyjna wobec nieusprawiedliwienia wytkniętych podstaw kasacyjnych uległa oddaleniu z mocy art. 436 k. p. c.

254.

Fundusz Pracy nie odpowiada za zapłatę za materiały budowlane, dostarczone na zamówienie osoby, nie będącej pełnomocnikiem Funduszu, choćby na budowę, przez Fundusz finansowaną.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 17 listopada 1938 C. II. 770/38.

Powód dochodzi kwoty 1868 zł jako dotychczas nie zapłaconej reszty ceny kupna za dostarczone pozwanemu Funduszowi Pracy materiały do budowli, przeprowadzonych w Chrzanowie.

Zamówienie tych materiałów u powoda uskutecznił Romuald O., on też przyjął rachunek powoda, wystawiony dla Funduszu Pracy, a dostarczone materiały zużył.

Zarazem wyjaśnił powód, że zamawiające osoby Romuald O. i Jan W. byli właśnie pełnomocnikami Funduszu Pracy, a zarazem Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej.

Pozwany Fundusz zaprzeczył, by zawarł twierdzoną przez powoda umowę, by Romuald O. był pełnomocnikiem pozwanego Funduszu, i by sporne materiały zostały dostarczone lub zużyte do budowli prowadzonych przez ten fundusz.

Sąd Okręgowy dał miejsce żądaniu powoda a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Pozwany zaskarża skargą kasacyjną, opartą jedynie na przyczynie z art. 426 p. 1 k. p. c., wyrok Sądu Apelacyjnego i domaga się zmiany tego wyroku i oddalenia powództwa lub uchylenia tego wyroku, i przekazania sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Przyczyny tej dopatruje się pozwany w naruszeniu przepisów o dojściu do skutku umowy.

Zarzut ten jest usprawiedliwiony według niewadliwego ustalenia Sądu Apelacyjnego opartego na treści statutu pozwanego Funduszu, pełnomocnictwa, umowy i akty zobowiązujące ten fundusz podpisuje pod pieczęcią dyrektor lub wicedyrektor funduszu, a Romuald O. nie był ani jednym ani drugim. Nie zostało też stwierdzone, by właściwi pełnomocnicy przenieśli swe upoważnienia z pełnomocnictwa wypływające na Romualda O.

Wobec tego przyjęcie oferty powoda przez Romualda O., zatwierdzenie jej przez niego i przyjęcie przez niego materiałów do budowy, na których to przesłankach faktycznych Sąd Apelacyjny opiera swój wniosek o dojściu do skutku umowy, jako nie pochodzące od pozwanego Funduszu lub jego pełnomocnika, nie mogą wiązać tegoż Funduszu.

Fakt przyjęcia materiału dostarczonego przez powoda do budowy, na który to fakt Sąd Apelacyjny kładzie szczególny nacisk, nie może też uchodzić jako dorozumiany objaw woli pozwanego Funduszu.

Według niewadliwego ustalenia materiał został zużyty przy budowie domów robotniczych na osiedlu w Chrzanowie, a więc nie przy budowie pozwanego.

Sąd Apelacyjny uważa za wystarczające do przyjęcia dorozumianej woli samo finansowanie przez pozwany Fundusz budowy Osiedla. Finansowanie to może uchodzić jedynie jako objaw woli w stosunku do wspomnianego Związku, gdyż jest faktem zdziałanym między pozwanym a tym Związkiem. Umieszcze-

nie na tej budowie tabliczki z napisem „roboty finansowane przez fundusz pracy“, nie może też być uważane za dorozumiany objaw woli w tym znaczeniu, że pozwany zobowiązuje się też płacić za „materiał“ dostarczany do budowy.

Gdy zaś Romuald O. nie był pełnomocnikiem pozwanego, nie mógł też jego zobowiązać.

Odmienne stanowisko Sądu Apelacyjnego narusza przepisy art. 93 § 2 i art. 29 k. z.

Gdy przyczyna kasacyjna została uzasadniona, należało zgodnie z art. 439 k. p. c. przychylić się do wniosku kasacyjnego i oddalić powoda z żądaniem pozwu.

255.

K. p. c. nie przewiduje skargi kasacyjnej wzajemnej.

Nie dodanie drugiego człowieka do obsługi wozu ciężarowego na terenie wymagającym hamowania i w związku z tym schodzenia woźnicy na jezdnię, uzasadnia odpowiedzialność właściciela za szkodę zrządzoną wskutek spłoszenia się koni [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 listopada 1938 C. II. 729/38.

Uzasadnienie:

Sąd Najwyższy wyjaśnił już w orzeczeniu z dnia 29 września 1937 (C I 1662/37) Zb. urzęd. Nr 384/38, że w postępowaniu przed Sądem Najwyższym nie jest dopuszczalna skarga kasacyjna wzajemna, gdyż posiłkowe stosowanie na zasadzie art. 441 § 1 k. p. c. przepisu art. 397 k. p. c. do materii w postępowaniu kasacyjnym szczegółowo unormowane w art. 430 k. p. c., przyznającym tylko prawo do wniesienia odpowiedzi na skargę kasacyjną, nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Gdyby zaś wniesioną przez powodów skargę kasacyjną wzajemną, połączoną z odpowiedzią na kasację strony pozwanej, miało się uważać za samoistną skargę kasacyjną to jest ona spóźniona, albowiem została wysłana do Sądu Apelacyjnego pocztą w dniu 28 lutego 1938, a więc po upływie terminu przewidzianego w art. 428 § 1 k. p. c., gdyż wyrok Sądu Apelacyjnego doręczono pełnomocnikowi procesowemu powodów w dniu 12 stycznia 1938. Niedopuszczalną niemniej spóźnioną skargę kasacyjną powodów Sąd Najwyższy odrzucił na zasadzie przepisów art. 431 k. p. c. Wniesiona zaś przez pozwany Skarb Państwa skarga kasacyjna, oparta na obydwóch podstawach przewidzianych w art. 426 k. p. c., nie jest ze stanowiska żadnej z nich usprawiedliwiona. Kwestia, czy spadkobiercy zmarłej po wytoczeniu powództwa Julii W. a to mąż jej Mikołaj W. i nieletnie jej dzieci Maria, Roman i Eugeniusz W. wstąpili do sporu w imieniu własnym, czy też imieniem masy spadkowej, jest pozbawiona znaczenia prawnego. W myśl § 547 ust. cyw. bowiem skoro tylko dziedzic przyjął dziedzictwo przedstawia ze względu na nie spadkodawcę, a w stosunku do trzeciej osoby uważa się obydwóch za jedną osobę. Ustalono zaś, że pomieniony mąż i dzieci, zmarłej po wniesieniu pozwu ś. p. Julii W. przyjęli w dniu 14 lipca 1936 spadek po tej zmarłej na podstawie ustawy, a zatem przedstawiają w stosunku do strony pozwanej osobę tejże powódki, okoliczność, czy dekret dziedzictwa po śp. Julii W. został już wydany, lub też nie, jest również pozbawiona znaczenia prawnego, gdyż według § 806 ust. cyw. dziedzic nie może już odwołać sądowego oświadczenia się do spadku. Słusznie także podnosi strona powodowa, że w przypadku wchodzi też w zastosowanie przepis art. 165 § 3 k. z., według którego prawo do zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną przechodzi na spadkobierców poszkodowanego, gdyż powództwo zostało wytoczone za życia pozwanego.

W kwestii prawnej oceny sprawy Sąd Najwyższy uznaje za trafny pogląd Sądu Okręgowego, że Skarb Państwa odpowiada za uszkodzenie ciała, jakiego doznała ś. p. Julia W. z mocy przepisu art. 148 k. z., gdyż należy stronie pozwanej poczytać za winę to, iż do obsługi wozu powożonego przez Józefa L. nie dodano drugiego żołnierza, chociaż Józef L. o to prosił i wszystkie inne wozy równocześnie wysłane, były obsługiwane przez dwóch ludzi, a ponadto wiedziano o tym, że ze względu na pagórkowaty teren drogi, którą wozy miały jechać zajdzie potrzeba zahamowania i odhamowania wozu obciążonego darnią i zejście w tym celu z wozu na jezdnię. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby woźnica Józef L. w chwili spłoszenia się koni był siedział na wozie, to byłby zdołał konie powstrzymać i konie nie byłyby wpadły na chodnik, którym przechodziła poszkodowana. Strona powodowa, poprzestając na odszkodowaniu przyznanym jej przez Sąd Apelacyjny, nie zaskarżyła wyroku tego Sądu, zaś na samo uzasadnienie tego wyroku nie służy jej żaden środek odwoławczy — ze względu jednak na zarzuty skargi kasacyjnej pozwanego, iż zasądzenie przez Sąd Apelacyjny odszkodowania jedynie na mocy przepisu art. 149 k. z. (ze względów słuszności) nie było uzasadnione, Sąd Najwyższy mu-

---

[1]) Tak samo orzeczenie Sądu Najwyższego z 29 września 1937 C. I. 1662/37. Zb. urz. poz. 384 z 1938.

siał wziąć pod rozwagę, czy nie zachodzi także przyjęta przez Sąd I instancji podstawa przyznania tego odszkodowania na zasadzie art. 148 k. z. i w tym względzie uznaje za trafny pogląd prawny Sądu I instancji.

Wobec braku usprawiedliwionych podstaw skarga kasacyjna strony pozwanej uległa w myśl art. 436 k. p. c. oddaleniu, zaś orzeczenie o kosztach postępowania w trybie kasacji polega na przepisach art. 102 i 109 § 1 k. p. c. Koszty te wzajemnie zniesiono, bo wprawdzie stronie powodowej należałoby przyznać koszty odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwanego, która uległa oddaleniu, jednakowoż strona powodowa przez połączenie tej odpowiedzi z niedopuszczalną skargą kasacyjną wzajemną spowodowała stronę pozwaną do wniesienia odpowiedzi na tę wzajemną kasację.

256.

Odszkodowania za niedojście do skutku małżeństwa strona może dochodzić w walucie polskiej, chociaż przesyłki pieniężne dla strony przeciwnej nadawała na poczcie we Francji w walucie francuskiej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 listopada 1938 C. II. 818/38.

Uzasadnienie:

Pozwana przytoczyła w swej skardze kasacyjnej obydwie podstawy, przewidziane w art. 426 k. p. c., żadna z nich jednak nie jest usprawiedliwiona, a wywody skargi kasacyjnej są przede wszystkim z tego względu chybione, iż zawierają cały szereg zarzutów zupełnie nowych, których skarżąca w postępowaniu przed sądami instancyj merytorycznych nie podniosła, a których zgłoszenie dopiero w postępowaniu kasacyjnym jest z tego względu niedopuszczalne, że rozpoznawanie tych zarzutów wymagałoby poczynienia stosownych ustaleń faktycznych, których Sąd Najwyższy powziąć nie może. Te więc zarzuty skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy pomija.

Zarzut pozwanej, że wierzytelność, jakiej powód dochodzi, jest wierzytelnością wyrażoną w walucie zagranicznej, a mianowicie we frankach francuskich podlegającą przepisom rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 12 czerwca 1934 Nr 509 Dz. U., i że wobec tego żądanie pozwu powinno być wyrażone nie w złotych, lecz we frankach francuskich, jest chybiony i bezzasadny. Wprawdzie bowiem powód przesyłał pozwanej w latach 1930 i 1931 pieniądze z Francji przekazami pocztowymi i wpłacał odpowiednie sumy na poczcie we frankach, jednakowoż poczta polska wypłacała pozwanej te przesyłki w złotych polskich. W myśl § 429 ust. cyw. rzeczy przesłane uważa się za oddane dopiero wtedy, gdy je odbiorca otrzyma— skoro więc pozwana otrzymywała wypłatę pieniędzy przesyłanych jej przez powoda w złotych, to nie może zasadnie podnosić zarzutu, że wierzytelność powoda jest wyrażona w walucie zagranicznej. Wręcz zaś niezrozumiały jest zarzut pozwanej, że złoty ma obecnie znacznie wyższą wartość i siłę kupna, aniżeli w latach 1930 i 1931, wobec czego wierzytelność powinna być obniżona, gdyż obowiązujące w tej mierze rozp. Prez. Rzpl. z dnia 13 października 1927 o stabilizacji złotego Nr 88 poz. 790 Dz. U. nie uległo od czasu jego wydania jakimkolwiek zmianom. Skarżąca bezzasadnie zarzuca naruszenie przepisu § 1247 ust. cyw., utrzymanego w mocy prawnej art. XXII § 2 przep. wprow. k. z. Pomieniony przepis § 1247 ust. cyw. nie zawiera postanowienia, jakie mieści się w przepisie art. 368 § 1 k. z., że odwołanie darowizny wykonywa się przez oświadczenie na piśmie skierowane do obdarowanego. Z przepisu § 1247 ust. cyw. nie wynika również, ażeby darczyńca odwołujący darowiznę uczynioną ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo był obowiązany przedstawić w pozwie żądanie o uznanie darowizny za odwołaną, bo w żądaniu o zasądzenie zwrotu przedmiotu darowizny mieści się samo przez się żądanie o uznanie uskutecznionej darowizny za odwołaną.

Wywody skarżącej, że darowizn będących przedmiotem sporu nie można uważać za darowizny pomiędzy narzeczonymi, i że powód nie udowodnił, iż sam nie ponosi winy w niedojściu do skutku małżeństwa z pozwaną, nie mogą się ostać wobec ustaleń faktycznych powziętych przez obydwa sądy instancji merytorycznych. Przepisowi § 1247 ust. cyw. podlegają darowizny uczynione ze względu na przyszłe małżeństwo, a zatem w przypuszczeniu, że małżeństwo będzie zawarte, bo pobudką darowizny może być także litość, szczodrobliwość, przywiązanie albo chęć odwzajemnienia się lub inne podobne motywy nie mające na względzie przyszłego małżeństwa. Takich pobudek jednak nie pozostających w związku z zawarciem w przyszłości małżeństwa nie można dopatrzeć się w przesyłaniu dość znacznych sum pieniężnych pozwanej przez powoda będącego robotnikiem, zarabiającym ciężką pracą. Przemawia zresztą przeciwko przyjęciu takich niematrymonialnych pobudek także treść listów pisanych przez powoda do pozwanej. Trafny też jest pogląd sądów instancji merytorycznych, że o ile pozwana z listów powoda zauważyła pewne ociąganie się z jego strony z zawarciem mał-

żeństwa, to powinna była wobec powoda sprawę jasno postawić, zażądać od niego odpowiednich wyjaśnień, ale nie wejść w związek małżeński z innym mężczyzną bez zawiadomienia powoda i uprzedzenia go o tym. Twierdzenia swego zaś, że z początkiem roku 1935 otrzymała od powoda list z wiadomością, że jakaś kobieta we Francji posiadająca 15.000 franków majątku stara się o to, by powód z nią się ożenił, oraz z rzekomą propozycją powoda, że lepiejby było, gdyby pozwana jego porzuciła, aniżeli, żeby powód ją porzucił, pozwana niczym nie udowodniła, listu takiej treści Sądowi nie przedstawiła, ani też słuchana jako strona w celach dowodowych zgoła o takiej treści listu nie zeznała. Zasadnie więc przyjęły sądy instancji merytorycznych, że małżeństwo pomiędzy stronami nie doszło do skutku bez winy darującego powoda.

Pozwana nie wytknęła zgodnie z przepisem art. 179 k. p. c. wadliwości w przesłuchaniu powoda Stanisława K. przez Trybunał Cywilny w Saint Etienne jako świadka, a nie w charakterze strony, a nawet w apelacji od wyroku Sądu I instancji nie podniosła żadnych zarzutów z tej przyczyny, nie może więc wadliwości tej zaskarżać dopiero w postępowaniu kasacyjnym zwłaszcza, że nader skąpe zeznania bardzo pobieżnie przesłuchanego powoda nie zostały przyjęte przez sądy instancji merytorycznych za podstawę poczynionych ustaleń faktycznych.

W końcu podniesiony przez pozwaną zarzut rzekomej nieważności przeprowadzonego postępowania z art. 409 p. 2 k. p. c. z powodu braku należytego umocowania adw. Stanisława Z., występującego w sprawie w imieniu powoda, nie jest uzasadniony, gdyż w myśl art. 499 kod. zob. powód był uprawniony ustanowić pełnomocnikiem swego brata Józefa K., ten zaś według art. 91 § 1 p. 3 k. p. c. udzielił pełnomocnictwa procesowego adwokatowi — ponadto zaś zarzut ten wobec treści listu powoda z dnia 2 listopada 1935 dołączonego do odpowiedzi na skargę kasacyjną, a stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa procesowego pomienionemu adwokatowi, stał się bezprzedmiotowy.

Wobec braku usprawiedliwionych podstaw skarga kasacyjna pozwanej uległa w myśl art. 436 k. p. c. oddaleniu.

257.

Jeżeli strona pozwana dąży do uznania dochodzonego przeciwko niej sądownie roszczenia za dług rolniczy, winna przedstawić sądowi orzeczenie Urzędu rozjemczego, uznające ten charakter długu lub przynajmniej wykazać, że postępowanie w sprawie jest przed Urzędem rozjemczym wszczęte.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 22 listopada 1938 C. II. 908/38.

Uzasadnienie:

Sąd Apelacyjny zgodnie z Sądem Okręgowym zasądził od pozwanych solidarnie, by wystarali się własnym kosztem o wykreślenie ze stanu biernego realności obj. whl. 1399 ks. grunt Krzywczyce, kupionej u nich przez powódkę, prawa zastawu dla sum 2.280 zł itd. w żądaniu pozwu wymienionych. Wyrok ten zaskarżają pozwani skargą kasacyjną, powołując się na obie podstawy z art. 426 k. p. c. jednak niesłusznie.

Nie zachodzi pogwałcenie istotnych przepisów postępowania przez Sąd Apelacyjny. Sąd ten nie naruszył przepisów art. 1, 2, 3, 8, 52 rozporz. Prez. Rzpl. z dnia 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych Dz. U. poz. 841/1934 (tekst jednolity Dz. U. poz. 59/1936) odmawiając uznania spornej pretensji za dług rolniczy w rozumieniu art. 1 cyt. rozp. orzeczenie bowiem w tym względzie należy wyłącznie do zakresu działania urzędu rozjemczego (art. 8 cyt. rozp.), jak długo zatem orzeczenie takie nie zapadło, Sąd Apelacyjny nie miał podstawy do traktowania spornej pretensji jako długu rolniczego.

W następstwie tego Sąd Najwyższy pomija wywody skargi kasacyjnej, mające wykazać, że sporna pretensja stanowi dług rolniczy i podlega ulgom cyt. rozporządzenia zauważając przy tym, że jak już Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym Nr 138/1938 Zb. urzęd. wyjaśnił, zarzuty mające swe źródło w ustawodawstwie o ulgach rolniczych nie wywierają wpływu na bieg postępowania sądowego, dopóki strona nie zarzuci zawisłości sprawy przed urzędem rozjemczym (art. 16 ustęp 3 ustawy z dnia 28 marca 1933 o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich Dz. U. poz. 253 tekst jednolity Dz. U. poz. 60/1936), zarzutu zaś takiego ze strony pozwanych nie podniesiono. Nie zachodzi w końcu naruszenie art. 215 k. z. i ustawy hipotecznej przez to, że Sąd Apelacyjny nie orzekł równoczesności świadczenia żądanego w pozwie z wykreśleniem kaucji hipotecznej dla kwoty 1000 zł wpisanej na rzecz powódki. Przepis wspomniany art. 215 k. z. nie ma tu zastosowania, ponieważ chodzi o wykonanie umowy z dnia 28 sierpnia 1932, a więc z czasu przed wejściem w życie kod. zob. (art. 1 przep. wprow. k. z.) i chodzi o cenę skutków prawnych zdarzeń zaszłych wprawdzie

po dniu 2 lipca 1934 ale związanych z istotą stosunku prawnego (art. XL przep. wprow. k. z.).

O ile zaś chodzi o zarzut naruszenia ustawy hipotecznej, to jest zbyt ogólnikowy, gdyż nie przytacza żadnego przepisu tej ustawy, nie nadaje się zatem do rozpatrzenia (art. 427 k. p. c.) .

Chybiona zatem skarga wobec nieusprawiedliwienia podstaw kasacyjnych ulega oddaleniu (art. 436 k. p. c.).

258.

W sporze o zniesienie współwłasności pozew winien wyszczególnić, w jakich ułamkowo określonych udziałach każda ze stron procesowych ma uczestniczyć w cenie uzyskanej ze sprzedaży licytacyjnej nieruchomości, nie wystarczy określenie tych części według udziałów tabularnych stron w nieruchomości [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 23 grudnia 1938 C. II. 1154/38.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy wskutek skargi apelacyjnej pozwanego Stanisława K. zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, którym to wyrokiem nakazano zniesienie współwłasności należącej do stron realności i objętej whl. 3488 ks. gr. gm. kat. Tarnopol przez publiczną licytację i podzielenie uzyskanej ceny kupna między stronami w stosunku do ich udziałów tabularnych w tej realności. Pozwany zaskarża wyrok Sądu Okręgowego skargą kasacyjną opartą na obu przyczynach z art. 426 k. p. c. przy czym opiera te przyczyny między innymi na zarzucie po raz pierwszy w skardze kasacyjnej podniesionym, że żądanie pozwu nie jest należycie określone, ponieważ nie wykazuje, w jakich częściach ma być rozdzielona między stronami cena, uzyskana ze sprzedaży spornej realności. Określenie tych części według udziałów tabularnych nie jest wystarczające. Zarzut ten jest uzasadniony w przepisie art. 206 § 1 p. 1 k. p. c., wymagającym dokładnego określenia żądania pozwu, a takim może być tylko określenie odpowiadające celom pozwu. Celem zaś tym jest wywołanie wyroku, któryby stwarzał stan sprawy prawomocnie osądzonej (art. 382 k. p. c.) i umożliwił wykonanie wyroku w drodze ewentualnej egzekucji.

Określenie w żądaniu pozwu, a w następstwie w sentencji wyroku, udziałów stron w cenie licytacyjnej według stosunku udziałów tabularnych nie odpowiada temu celowi.

W sporze o zniesienie współwłasności Sąd rozpatruje i ustala przede wszystkim, czy i w jakich udziałach stronom przysługuje prawo własności na przedmiocie wspólności. Orzeczenie o zniesieniu współwłasności odnosi się tylko do stanu tabularnego w sporze ustalonego, a to musi znaleźć wyraz w sentencji wyroku.

Mogłoby bowiem się wydarzyć, że w czasie między wydaniem wyroku a przeprowadzeniem podziału ceny licytacyjnej udziały tabularne wspólników uległy zmianie. Wobec wyrzeczenia w wyroku ogólnikowo o podzieleniu ceny w stosunku do udziałów tabularnych, mógłby stanowić podstawę działu tego zmieniony już po wydaniu wyroku stan tabularny, mimo, że zmiana ta nie była w procesie rozpatrzona i nie stanowiła podstawy rozsądzenia sporu.

Poza tym wyrok każdy, a więc i orzekający zniesienie współwłasności ma stanowić podstawę przeprowadzenia podziału ceny licytacyjnej między spólników, a więc winien zawierać wszystkie dane potrzebne do tego.

O ile zaskarżony wyrok względnie wyrok Sądu pierwszej instancji zostałby stosownie do art. 526 k. p. c. zaopatrzony klauzulą wykonalności, a więc stanowiłby tytuł wykonawczy, mimo tego nie byłby wystarczający do przeprowadzenia podziału ceny licytacyjnej, gdyż nie wyszczególnia, w jakich określonych ułamkowo udziałach każda ze stron sporujących ma w tej cenie uczestniczyć. Niedopuszczalne zaś jest posiłkowanie się celem wyjaśnienia tej wątpliwości wglądem do księgi gruntowej, gdyż ona znajduje się poza sferą tytułu wykonawczego i nie stanowi sama w sobie żadnego dodatkowego tytułu wykonawczego.

---

[1]) Określenie rozdziału ceny kupna uzyskać się mającej ze sprzedaży nieruchomości w celu zniesienia współwłasności według udziałów tabularnych uczestników wspólnoty (§ 843 austr. u. c.), czyni moim zdaniem, zadość wymogom art. 206 § 1 p. 1 k. p. c., gdyż wskazuje jasno i dokładnie na podstawę tego podziału.

Stylizacja żądania pozwu w powyższy sposób jest nawet wskazana, zapobiega bowiem potrzebie wytaczania dodatkowych pozwów, w przypadku, gdy udziały lub ich części przechodzą z jednych uczestników na drugich.

Prosta uwaga hipoteczna, uskuteczniona przed przystąpieniem do opracowania planu podziału (art. 798 i 832 k. p. c.) wyjaśni stosunek udziałów miarodajny dla podziału ceny kupna między uczestników w sporze. Zajmowanie się więc pytaniem, jakiej wysokości udziały przysługują poszczególnym uczestnikom rzeczy wspólnej byłoby jedynie wtedy koniecznym, gdyby podniesiono zarzuty, że rzeczywisty stan posiadania udziałów nie zgadzał się z wpisem hipotecznym. W przypadku jednak żadna ze stron tego nie twierdziła. Z tych względów poglądu wyrażonego w orzeczeniu, jako zbyt formalistycznego, nie można uznać za słuszny.

Ż. B.

W tym stanie rzeczy zachodzi przyczyna kasacyjna z p. 2 art. 426 k. p. c. polegająca w pogwałceniu przepisu art. 206 k. p. c., a także przyczyna z p. 1 tego artykułu przez naruszenie §§ 830 i 843 u. c., gdyż przepisy te dają prawo spólnikom domagania się zniesienia współwłasności prawidłowego a nie takiego, które w braku oznaczenia wysokości udziałów mogłoby wspólników narazić na szkodę.

Uwzględnieniu omawianego zarzutu kasacji nie stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że pozwany wystąpił z tym zarzutem po raz pierwszy dopiero w skardze kasacyjnej, gdyż chodzi o zarzut prawny, który, o ile nie wymaga żadnych ustaleń faktycznych, nigdy nie może być spóźniony.

Gdy w sprawie obecnej chodzi o jednolite współuczestnictwo sporu, Sąd Najwyższy na zasadzie art. 70 § 2 k. p. c. rozciągnął swój wyrok także na pozwaną, mimo, że ona nie wniosła skargi kasacyjnej.

Orzeczenie o kosztach polega na art. 98 i 101 k. p. c. Kosztów sporu pierwszej instancji pozwanemu nie przyznano, gdyż ich w czasie określonym w art. 110 k. p. c. nie policzył.

259.

Pomieszczenie sześciopokojowe lub większe, wynajęte przede wszystkim na mieszkanie, ubocznie zaś jedynie dla celów przemysłowych, nie podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów, bez względu na wykupioną przez najemcę kategorię świadectwa przemysłowego.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 marca 1939 C. II. 1901/38.

Według art. 2 lit. 1 ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. nr 82 poz. 504) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 listopada 1935 nie podlegają przepisom tej ustawy mieszkania złożone z sześciu pokojów i większe, zaś według przepisu umieszczonego pod lit. m. tego artykułu, wyjęte są również spod działania wspomnianej ustawy lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z wyjątkiem lokali zajętych przez przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorii lub przedsiębiorstw handlowych IV kategorii.

Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok Sądu pierwszej instancji, oddalający powództwo o wydanie pomieszczeń wynajętych pozwanej z upływem terminu wypowiedzenia (art. 389 § 2 i art. 394 § 1 k. z.), na tej podstawie, że zajmowany przez pozwaną sześciopokojowy lokal tworzący jednolitą całość, został wynajęty na pracownię krawiecką oraz na mieszkanie, gdy zaś pozwana wykupuje patent VII kategorii przemysłowej, przeto przysługuje jej prawo korzystania z ustawy o ochronie lokatorów.

Z poglądem tym zgodzić się nie można. W razie bowiem wynajęcia pomieszczeń tworzących jednolitą całość częściowo dla celów przemysłowych, a częściowo dla celów mieszkalnych, decyduje o zakwalifikowanie lokalu jako przemysłowego lub jako mieszkania okoliczność, na jakie cele został lokal ten według umowy wynajęty. Jeżeli pomieszczenia zostały przede wszystkim wynajęte na mieszkanie, zaś ubocznie jedynie dla celów przemysłowych, natenczas lokal będzie uważany za mieszkanie i wówczas przysługiwałoby wynajmującemu prawo rozwiązania umowy najmu bez podania ważnej ku temu przyczyny według art. 2 lit. 1 ustawy o ochronie lokatorów bez względu na to, jakiej kategorii patent najemca wykupił. Kategoria patentu odgrywałaby rolę jedynie wówczas, gdyby lokal wynajęty został głównie dla celów przemysłowych.

O tym, jakie cele przeważały przy wynajęciu lokalu, decyduje sposób jego użytkowania i rozmiary pomieszczeń służących jednym lub drugim celom oraz przystosowanie poszczególnych pomieszczeń dla jednego lub drugiego z tych celów.

260.

W razie stosunkowego podziału kosztów na podstawie art. 102 k. p. c. należy zsumować koszty sądowe i wynagrodzenie adwokatów obu stron i sumę rozdzielić między strony w ustalonym stosunku: strona, która poniosła mniej kosztów, niż na nią przypada, jest obowiązana dopłacić różnicę stronie przeciwnej.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 16 listopada 1938 C. III. 1465/38.

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Apelacyjny włożył na powoda 2/7 kosztów postępowania w I i II instancji, a na pozwanego — 5/7 i z tego tytułu zasądził od pozwanego na rzecz powoda 978 zł. 70 gr.

W skardze kasacyjnej powód wnosi o zmianę powyższego postanowienia i przyznanie, oprócz 978 zł 70 gr jeszcze 548 zł 30 gr, wywodząc, że Sąd Apelacyjny pomylił się w obliczeniu kosztów, i podając swoje obliczenie kosztów i sumy należnej mu tytułem zwrotu części tych kosztów.

Zarówno obliczenie Sądu Apelacyjnego jak i obliczenie powoda są błędne, oparte na błędnej zasadzie, zarówno bowiem Sąd Apelacyjny jak i powód wychodzą z błędnego założenia, że pozwany powinien zwrócić powodowi 3/7 wszystkich kosztów, nie biorąc pod uwagę sum, już przez strony wydanych tytułem kosztów.

Według niekwestionowanego przez skarżącego ustalenia Sądu Apelacyjnego powód wydał tytułem kosztów sądowych 500 zł 80 gr, pozwany — 503 zł 10 gr. Wynagrodzenie adwokackie, które należy przyjąć za podstawę obliczenia podlegających zwrotowi kosztów, wynosi, jak to Sąd Apelacyjny ustalił, w pierwszej instancji — 800 zł, w drugiej instancji — 480 zł. Koszty zatem obu stron w obu instancjach wynoszą 500 zł 80 gr + 503 zł 10 gr + 1280 zł + 1280 = 3563 zł 90 gr. Z tej sumy powód ma ponieść 2/7 to jest 1018 zł 26 gr, pozwany 5/7 to jest 2545 zł 64 gr. Skoro zaś powód poniósł, jak to Sąd Apelacyjny ustalił, kosztów 500 zł 80 gr + 1280 = 1780 zł 80 gr, to pozwany powinien mu zwrócić 1780 zł 80 gr — 1018 zł 26 gr = 762 zł 54 gr. Do tego samego wyniku prowadzi obliczenie, gdy przyjąć za podstawę wydatki pozwanego, pozwany poniósł kosztów 503 zł 10 gr. + 1280 zł = 1783 zł 10 gr., powinien zaś ponieść 2545 zł 64 gr, przeto powinien dopłacić tj. zwrócić powodowi 2543 zł 64 gr — 1783 zł 10 gr = 762 zł 54 gr.

Należność powoda z tytułu zwrotu kosztów można obliczyć także w następujący sposób. Powód poniósł 1780 zł 80 gr kosztów. Pozwany, który powinien ponieść 5/7 kosztów, powinien zwrócić mu 5/7 tej sumy tj. $\frac{1780.80.5}{7}$ = 1272 zł. Natomiast pozwany poniósł 1783 zł 10 gr. Powód, który powinien ponieść 2/7 kosztów jest obowiązany zwrócić mu 2/7 tej sumy, tj. $\frac{1783.10.2}{7}$ = 509 zł 46 gr. Gdy więc powód ma otrzymać od pozwanego 1272 zł, a zwrócić 509 zł 46 gr, to w ostatecznym wyniku powinien otrzymać od pozwanego 1272 zł — 509 zł 46 gr = 762 zł 54 gr.

Sąd Apelacyjny przyznał powodowi 978 zł 70 gr, o 216 zł 16 gr więcej, niż się mu należało, popełniwszy błąd na korzyść powoda.

W tym stanie sprawy powód nie ma podstawy do zaskarżenia postanowienia Sądu Apelacyjnego.

Z powyższych przyczyn skarga kasacyjna została na podstawie art. 436 k. p. c. oddalona.

261.

Adwokat nie ma prawa obliczać swego honorarium na podstawie mylnego ustalenia przez Sąd wartości przedmiotu sporu, gdy sam jest przekonany o omyłce lub błędzie sądu.

Nie wolno adwokatowi podawać dowolnej wartości przedmiotu sporu, znacznie przewyższającej rzeczywistą wartość, aby w ten sposób podwyższyć swoje honorarium, nie wolno czynić tego w porozumieniu z adwokatem strony przeciwnej nawet za zgodą swego klienta, gdyż w ten sposób obciąża się stronę przeciwną kosztami, których nie powinna ponosić.

Niekorzystanie z oczywiście błędnego ustalenia wartości przedmiotu sporu nie jest nieuczciwą konkurencją, tak samo jak nie jest nieuczciwą konkurencją obniżenie normalnego honorarium osobom, które nie są w stanie zapłacić taryfowego honorarium lub zrzeczenie się honorarium, gdy strona uboga nie jest w stanie go uiścić.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 25 listopada 1938 C. III. 3104/37.

Powodowie byli pełnomocnikami procesowymi pozwanego w sprawie z jego powództwa przeciw spółce akcyjnej „Fabryka Papierosów P. G. i W." o unieważnienie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Sąd Apelacyjny ustalił wartość przedmiotu sporu w owej sprawie na sumę 50.000 zł.

Powodowie po ukończeniu sprawy na niekorzyść pozwanego wnieśli o zasądzenie od pozwanego tytułem należnego im wynagrodzenia za prowadzenie sprawy 8.929 zł 40 gr.

Pełnomocnik pozwanego wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem, ogłoszonym 19 stycznia 1927, zasądził od pozwanego na rzecz powodów 8.240 zł 10 gr z 15% od 17 maja 1926.

Pełnomocnik pozwanego wniósł apelację z żądaniem zmiany wyroku i oddalenia powództwa.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem, ogłoszonym 18 lutego 1929, oddalił apelację pozwanych, lecz Sąd Najwyższy wskutek skargi rewizyjnej pozwanego uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i odesłał mu sprawę do ponownego rozpoznania, polecając Sądowi Apelacyjnemu rozważenie pytania, czy żądanie powodów można pogodzić z zasadą, wyrażoną w § 242 kod. cyw., skoro według ustalonego stanu faktycznego należy przyjąć, że obliczenie wartości przedmiotu sporu przez Sąd Apelacyjny jest skutkiem błędu rachunkowego, a powodowie sami obliczali tę war-

tość na 2.000 zł i mogli przypuszczać, że pozwany nie liczył się z kosztami, które kilkakrotnie przewyższają wartość przedmiotu sporu.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu po ponownym rozpoznaniu sprawy zmienił wyrok Sądu Okręgowego, zasądził od pozwanego na rzecz powodów 859 zł 40 gr z ustawowymi odsetkami od 17 maja 1926, dalej zaś sięgające żądanie powodów oddalił.

Sąd Apelacyjny na podstawie niespornego stanu sprawy ustalił, że obliczenie przez Sąd Apelacyjny wartości przedmiotu sporu w procesie przeciw spółce akcyjnej „Patria“ polegało na błędzie, że sami powodowie żądali obniżenia wartości przedmiotu sporu do 2000 zł, przeto nie mogą korzystać z błędnej uchwały Sądu Apelacyjnego i domagać się wynagrodzenia, kilkakrotnie przewyższającego wartość przedmiotu sporu, gdyż sprzeciwiałoby się to zasadzie § 242 kod. cyw. Na tej podstawie Sąd Apelacyjny ustalił wynagrodzenie powodów, przyjmując, że wartość przedmiotu sporu wynosiła 2.000 zł.

Powodowie założyli skargę rewizyjną na powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego z wnioskiem o uchylenie wyroku i zasądzenie od pozwanego, oprócz zasądzonej sumy 859 zł 40 gr jeszcze 7380 zł 70 gr z %% od 17 maja 1926, ewentualnie o odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania, podnosząc, iż „przypuszczenie Sądu Najwyższego i następnie Sądu Apelacyjnego, że w uchwale Sądu Apelacyjnego, ustalającej wysokość obiektu, zaszła pomyłka rachunkowa, jest tak gołosłowne, jeżeli się zważy, że przeciwko niej pozwany D. kilkakrotnie remonstrował, trudno przyjąć by tak poważna instancja, jak Sąd Apelacyjny mogła popełniać oczywiste błędy rachunkowe“. Powodowie podnoszą, że naraziliby się na zarzut, iż ustalając koszty sprzecznie z uchwałą, ustalającą wysokość obiektu, dopuszczają się nieuczciwej konkurencji w stosunku do innych kolegów, że Sąd Apelacyjny nie analizuje i nie wyjaśnił, w czym dopatrzył się nieuczciwości powodów, przeto naruszył § 242 kod. cyw., a ustalając, że powodowie sami żądali obniżenia wartości do 2.000 zł przeinaczył treść pisma powodów, w którym prosili o ustalenie wysokości obiektu według uznania Sądu.

Wskutek ogłoszenia upadłości pozwanego D. postępowanie zostało przerwane.

Pełnomocnik pozwanego podjął proces, wnosząc o oddalenie skargi rewizyjnej i o zasądzenie od powodów solidarnie 5.140 zł z %%, ponieważ powodowie na podstawie wyroku Sądu Apelacyjnego z 18 lutego 1929 ściągnęli od pozwanego 6.000 zł i powinni zwrócić nadwyżkę ponad 859,40 zł na podstawie § 717 u. p. c.

Powodowie powołując się na świadka notariusza R., podnieśli, że sprzeciwiają się podjęciu procesu, ponieważ w roku 1932 zawarli poza sądem ugodę z zarządcą masy konkursowej notariuszem R., której mocą strony zrzekły się nawzajem wszelkich pretensyj wzajemnych.

Pełnomocnik pozwanego zaprzeczył powyższemu twierdzeniu.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

1) Twierdzenie powodów, że strony zawarły poza sądową ugodę, i wniosek o przesłuchanie świadka celem stwierdzenia tej okoliczności, są niedopuszczalne w instancji rewizyjnej, która nie może ustalać i uwzględniać okoliczności faktycznych w ogóle, w szczególności zaś przytoczonych dopiero w toku postępowania rewizyjnego, choćby te okoliczności powstały dopiero po wydaniu wyroku przez Sąd II instancji, gdy okoliczności te nie dotyczą samego postępowania, lecz mają uzasadniać zarzut przeciw roszczeniu strony lub popierać roszczenie powoda. Zasada powyższa wynika tak z § 561 u. p. c. jak i z § 767 u. p. c.

Twierdzenie i wywody skarżących, że wniosek Sądu Apelacyjnego i Sądu Najwyższego o błędzie rachunkowym jest gołosłownym przypuszczeniem, są niedopuszczalną w skardze rewizyjnej polemiką z jednej strony z wyjaśnieniami Sądu Najwyższego w poprzednim wyroku, opartymi na niespornym stanie faktycznym, z drugiej zaś strony z ustaleniem Sądu Apelacyjnego, które Sąd Apelacyjny uzasadnił treścią rozważanej uchwały i niespornym stanem sprawy.

Należy zaznaczyć, że dla wyniku sprawy jest obojętne, czy omawiana uchwała, ustalająca wartość przedmiotu sporu na 50.000 zł jest skutkiem błędu rachunkowego, czy skutkiem błędnego rozumowania. Decyduje okoliczność, że uchwała jest błędna i że sami powodowie uważali ją za błędną, zgadzając się z pozwanym, że wartość posiadanych przez pozwanego akcyj stanowi wartość przedmiotu sporu (to jest nie więcej niż 2.000 zł).

Zarzut powodów, iż nie żądali obniżenia wartości przedmiotu sporu do 2.000 zł, lecz wnosili o ustalenie wartości według uznania Sądu, jest bezzasadnym i chybionym. Sami powodowie wnieśli zażalenie na uchwałę Sądu Okręgowego, wnosząc wyraźnie o ustalenie wartości przedmiotu sporu na 2.000 zł. Gdy pozwany wniósł zażalenie na uchwałę Sądu Okręgowego, który ustalił wartość przedmiotu sporu na sumę 1.000.000 zł, podając, że jest właścicielem 80 akcyj, i że wartość tych akcyj powinna stanowić wartość przedmiotu sporu, powodowie, zapytani przez Sąd, oświadczyli, że wywody D. (pozwanego) uważają za „słuszne w całej pełni“. Jest poza sporem, że war-

tość 80 akcyj nie przekraczała 2.000 zł. Stanowisko pozwanego powodowie szczegółowo poparli i uzasadnili, powołując się na komentarze i § 272 kod. handl. w piśmie z 18 czerwca 1925. Nie ma zatem znaczenia okoliczność, że Sąd Apelacyjny obniżywszy jeden raz wartość przedmiotu sporu, nie uwzględnił ponownych przedstawień pozwanego.

Uchwała Sądu Apelacyjnego, ustalająca wartość przedmiotu sporu, nie była powzięta celem ustalenia właściwości Sądu, a zatem mogła być według uznania Sądu zmieniona, nie ma znaczenia sprawy, prawomocnie osądzonej (analogicznego do prawomocnego wyroku), a zatem nie wiąże Sądu przy rozstrzyganiu sporu stron, w którym błąd może być zawsze naprawiony.

2) Bezpodstawny jest także zarzut naruszenia § 242 kod. cyw. w związku z § 313 u. p. c. lub § 286 u. p. c. Według opartego na stanie faktycznym ustalenia Sądu Apelacyjnego powodowie, wiedząc, iż wartość przedmiotu sporu wynosi i powinna być obliczona nie wyżej niż na 2.000 zł, lecz korzystając z okoliczności, iż Sąd Apelacyjny błędnie ustalił tę wartość na 50.000 zł zażądali wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, odpowiadającego wartości 50.000 zł. Takie wykonanie umowy Sąd Apelacyjny uznał za niezgodne z przepisem § 242 kod. cyw.

Powyższe ustalenie dostatecznie, wbrew wywodom skargi rewizyjnej, wyjaśnia, na czym polegało niewłaściwe — sprzeczne z zasadami przepisów §§ 157, 242 kod. cyw. postępowanie powodów, a sam wniosek Sądu Apelacyjnego nie obraża tych przepisów.

Stosunek klienta do adwokata wymaga zupełnego zaufania, uczciwości i jasności zarówno w przedstawieniu sprawy pod względem faktycznym i prawnym, jak i w kwestii wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

Adwokat może wymówić sobie wynagrodzenie, jakie uważa za słuszne i odpowiednie, określając je pewną sumą pieniężną. Jeżeli zaś umawia się z klientem, że wynagrodzenie za prowadzenie sprawy ma być uiszczone według taryfy, to powinien jasno i uczciwie wyjaśnić klientowi, ile wyniesie według przepisów ustawy wartość przedmiotu sporu, i jaka będzie wysokość wynagrodzenia i w zależności od jakich okoliczności. Jest to konieczne w sprawach, w których klient nie prawnik nie może zorientować się co do wysokości oczekujących go kosztów procesu. Nie powinno się przedstawiać klientowi żądań, do których klient nie był przygotowany, z którymi się nie liczył, których zaspokoić może nawet nie był w stanie. Przybliżone obliczenie oczekujących klienta kosztów powinno być zgodne z przepisami ustaw.

Zaufanie do adwokata, jako do męża cieszącego się w myśl ustawy zaufaniem publicznym, wymaga by twierdzenia i wyjaśnienia jego były prawdziwe, zgodne z ustawą i jednakowe tak dla Sądu jak i dla klienta, by adwokat nie stosował różnych miar w wyjaśnieniach składanych Sądowi i klientowi.

Jeżeli adwokat przedstawia Sądowi, że wartość przedmiotu sporu, od której Sąd oblicza opłaty sądowe, a adwokat swoje honorarium, wynosi sumę, równą wartości posiadanych przez klienta akcyj. to nie może utrzymywać i przedstawiać klientowi. że należy mu się honorarium od sumy dwadzieścia pięć razy większej. Adwokat może oczywiście mylić się. Gdyby Sąd, ustalając wartość przedmiotu sporu, ustalił ją prawidłowo i adwokat przekonał się o swej omyłce, to w takim przypadku adwokat mógłby żądać honorarium, obliczonego według prawidłowo obliczonej wartości przedmiotu sporu, o ile nie zapewnił klienta, że honorarium będzie wynosiło znacznie mniejszą sumę, ale w żadnym wypadku adwokat nie ma prawa opierać obliczenia swego honorarium na omyłce lub błędzie Sądu, o których jest sam przekonany. Nie wolno także adwokatowi podawać wartości dowolnej, znacznie przewyższającej rzeczywistą wartość, celem podwyższenia własnego honorarium, choćby to czynił w porozumieniu z adwokatem strony przeciwnej, a nawet za zgodą swego klienta. Nie wolno mu w taki niedopuszczalny sposób podwyższać własnego i adwokata strony przeciwnej honorarium, i w ten sposób obciążać obie strony wydatkami. których strony nie powinny były ponosić.

Są to zasady, które obowiązywały i obowiązują adwokatów; przestrzegania tych zasad wymagają uczciwość i dobra wiara, niezbędne w stosunkach między adwokatem i klientem.

§ 157 k. c. stanowi, że umowy należy tłumaczyć tak, jak tego wymagają uczciwość, dobra wiara i zwyczaje przyjęte w obrocie. W myśl zaś § 242 k. c. tak powinien wykonywać dłużnik swoje zobowiązania.

Jeżeli adwokat i jego klient wyraźnie zawarli umowę, że honorarium adwokata określają przepisy ustawy i taryfy adwokackiej lub jeżeli to wynika z treści umowy i przepisów ustawy, to nie można umowy tej tłumaczyć w tym sensie, że klient ma zapłacić honorarium obliczone od ustalonej przez Sąd wartości przedmiotu sporu, nawet w przypadku, jeżeli Sąd ustali ją oczywiście błędnie, i że adwokat, który sam korzystniej dla klienta obliczał wartość przedmiotu sporu i jest świadom błędu Sądu, może mimo to korzystać z tego błędu i żądać kilkanaście razy wyższe-

go honorarium, aniżeliby mu się należało, a klient jest obowiązany zapłacić mu takie honorarium. Takie bowiem tłumaczenie umowy sprzeciwiałoby się wyżej przytoczonym zasadom. Na podstawie §§ 157, 242 k. c. należy umowę tłumaczyć w tym sensie, że klient jest obowiązany zapłacić swemu adwokatowi takie honorarium, jakie należy mu się od prawidłowo zgodnie z przepisami prawnymi obliczonej i ustalonej wartości przedmiotu sporu.

Przepis, że od ustalonej przez Sąd wartości przedmiotu sporu, należy obliczać wynagrodzenie adwokata, wychodzi z założenia, że wartość przedmiotu sporu została obliczona i ustalona zgodnie z przepisami prawnymi i bez błędu. Z tej okoliczności, że każda instancja może zmieniać zarówno swoje ustalenia jak i ustalenie niższej instancji, że nie jest to rozstrzygnięcie, któremu można przypisać moc prawną rzeczy osądzonej, wynika, że w przypadkach sporów między adwokatem a jego klientem o wysokość wynagrodzenia Sąd może sprawdzić, czy ustalenie wartości przedmiotu sporu nie jest oczywiście błędne lub czy nie polega na omyłce.

Gdy w rozważanym przypadku Sąd Apelacyjny ustalił, że ustalenie wartości przedmiotu sporu jest skutkiem omyłki rachunkowej, zasadnie przyznał powodom tylko to honorarium, które należało się im od wartości przedmiotu sporu należycie obliczonej.

Wywody powodów, że żądając honorarium od niższej wartości przedmiotu sporu, aniżeli ustalona przez Sąd, naraziliby się na zarzut nieuczciwej konkurencji, są błędne i dowodzą, że powodowie nie zdają sobie sprawy z tego, co to jest nieuczciwa konkurencja.

Nieuczciwą konkurencją z kolegami byłoby np., gdyby powodowie w zamiarze odciągnięcia klientów od innych adwokatów i rozszerzenia własnej klienteli umawiali z klientami bardzo niskie w porównaniu z normalnym honorarium za prowadzenie spraw, wiedząc, że klienci ci są w stanie płacić honorarium normalne. Nie może natomiast stanowić nieuczciwej konkurencji ani niekorzystanie z błędów i omyłek Sądu i żądanie od klientów takiego honorarium, jakie należy się według taryfy od prawidłowo obliczonej wartości przedmiotu sporu, ani nawet obniżenie normalnego honorarium osobom, które nie są w stanie zapłacić taryfowego honorarium, jak nie jest też nieuczciwą konkurencją zrzeczenie się honorarium, gdy strona uboga nie jest w stanie go uiścić.

Ponieważ zarzuty skargi rewizyjnej są bezzasadne, a zaskarżony wyrok nie narusza norm prawa materialnego wniosek zaś pozwanych o zasądzenie zwrotu ściągniętej sumy nie może być rozstrzygnięty z braku dokładnych danych, to na zasadzie §§ 559, 561, 565, 97 u. p. c. Sąd Najwyższy skargę rewizyjną powodów na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 14 lipca 1930 oddala i wkłada na nich koszty postępowania rewizyjnego, wniosek zaś pozwanego o zasądzenie od powodów 5.140 zł z %₀% pomienionemu Sądowi do rozstrzygnięcia odsyła.

262.

Ustawę z 14 lipca 1920 (Dz. Ust. poz. 400), rozciągniętą na obszar Górnego Śląska ustawą z 16 czerwca 1926 (poz. 388), należy stosować do wszystkich przypadków cesji lub innej alienacji, dokonanych na Górnym Śląsku po dniu 11 listopada 1918 r.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 2 grudnia 1938 C. III. 1497/36.

Według twierdzenia powoda w dniu 26 lutego 1909 został wpisany do księgi wieczystej Górny Sadów wykaz liczba 85 będącej własnością powoda Kaspera K., dług rentowy płatny po 425,80 marek rocznie w ciągu 60 lat począwszy od 1 lipca 1908 oraz renta budowlana płatna po 60 marek rocznie w ciągu 60½ lat począwszy od 1 lipca 1908 na rzecz „Königliche Rentenbank für Schlesien" z tym, że w ciągu pierwszych 10 lat renty te mogły być wypowiedziane tylko za zezwoleniem Królewskiej Komisji Generalnej.

We wrześniu 1921 powód Kasper K. otrzymał z „Deutsche Bauernbank für Westpreussen" G. m. b. H. w Gdańsku zawiadomienie, że dług rentowy w rocznej wysokości 485,80 marek został przez „Königliche Rentenbank für Schlesien" odstąpiony na rzecz „Deutsche Bauernbank". W dniu 8 listopada 1921 odstąpienie to zostało wpisane do księgi wieczystej. W dniu 30 grudnia 1922 powód Kasper K. spłacił skapitalizowany dług rentowy w wysokości 12.500 marek do rąk „Deutsche Bauernbank für Westpreussen" i w styczniu 1923 otrzymał pokwitowanie na spłacony dług rentowy. Ponadto „Deutsche Bauernbank" udzielił zezwolenia na wykreślenie długu rentowego z księgi wieczystej i zezwolenie to wraz z wnioskiem o wykreślenie długu rentowego przesłał wprost do Wydziału Hipotecznego Sądu Powiatowego w Lublińcu.W dniu 5 października 1927 r. Wydział Hipoteczny Sądu Powiatowego w Lublińcu powiadomił powoda, że dług rentowy w rocznej wysokości 485,80 marek na podstawie Traktatu Wersalskiego z 28 czerwca 1918 oraz ustawy sejmowej z 14 lipca 1920 rozcią-

giętej na województwo śląskie ustawą z dnia 16 czerwca 1922 został przepisany na rzecz Skarbu Państwa Polskiego w dniu 20 stycznia 1927.

W dniu 27 stycznia 1930 powód wniósł przeciwko Skarbowi Państwa niniejsze powództwo o udzielenie zezwolenia na wykreślenie długu rentowego z księgi wieczystej, powołując się na to, że skapitalizowany dług spłacił już zapisanemu w księdze wieczystej wierzycielowi mianowicie „Deutsche Bauernbank für Westpreussen“ i otrzymał kwit ekstabulacyjny. Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z 16 kwietnia 1930 oddalił skargę powoda, a Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrokiem z 14 listopada 1935 wniesionego przeciwko wyrokowi Sądu Okręgowego w Katowicach odwołania nie uwzględnił. W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Apelacyjny powołuje się na ustawę z 14 lipca 1920 rozciągniętą na województwo śląskie ustawą z 16 czerwca 1922 i ustalił, że cesja ze strony „Königliche Rentenbank für Schlesien“ na rzecz „Deutsche Bauernbank für Westpreussen“, wpisana w dniu 8 listopada 1921 do księgi wieczystej, na zasadzie przepisu art. 2 ustawy z 14 lipca 1920 wobec Skarbu Państwa jest bez znaczenia, gdyż Skarb Państwa na podstawie Traktatu Wersalskiego nabył uprawnienia do odstąpionej renty w sposób pierwotny.

W skardze rewizyjnej wniósł pełnomocnik procesowy powoda o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i o orzeczenie w myśl żądania skargi, ewentualnie o przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozstrzygnięcia. Zarzuca, że Sąd Apelacyjny naruszył przepisy §§ 892, 1156, 1159 k. c., art. 92 ustęp 3, 256, 27 punkt 7 części II Traktatu Wersalskiego, art. 1 i 2 ustawy z 14 lipca 1920 (Dz. U. R. P. poz. 400), art. 12 i 27 ustawy z 15 lipca 1920, zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 73 poz. 497), § 5 ustawy o bankach rentowych z 2 marca 1850 (Zb. ust. pruskich str. 112) i art. VIII protokołu końcowego do Konwencji Górnośląskiej, zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 (Dz. U. Rzpl. Nr 44 poz. 371 z roku 1922).

Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej zważył co następuje:

W myśl ustalonego orzecznictwa Sądu Rzeszy, które Sąd Najwyższy uznaje za uzasadnione, przepisy §§ 892 i 893 k. c. o nabyciu praw rzeczowych i dokonaniu zapłaty długu rzeczowego w dobrej wierze nie mają zastosowania do takich praw, których powstanie jest niezależne od wpisu hipotecznego, a które jedynie mogą, lecz nie muszą być wpisane do księgi wieczystej. Do takich zaś praw należy sporna wierzytelność rentowa „Königliche Rentenbank für Schlesien“, wpisana na rzecz tegoż banku jako wierzytelność, mająca swoje oparcie w przepisach ustawy z 2 marca 1850 o urządzeniu banków rentowych (Zb. ust. pr. str. 112). Stosując tę zasadę do niniejszego przypadku należy przyjąć, że powód nie może skutecznie uzasadniać powództwa powołaniem się na wpis instytucji „Deutsche Bauernbank“ jako wierzyciela, ani też na wyrażone w §§ 892 i 893 k. c. zasady co do dobrej wiary.

Podział Górnego Śląska na części przypadające Polsce i Niemcom był wykonaniem art. 88 Traktatu Wersalskiego. Rząd Polski uchwałą Rady Ministrów z 22 października 1921 przyjął decyzję Konferencji Ambasadorów w Paryżu z 20 października 1921 w sprawie podziału Górnego Śląska w wyniku głosowania przeprowadzonego w dniu 20 marca 1921 (Dz. U. R. P. Nr 44 poz. 369). W ustępie „J“ tej decyzji, zawierającym „Rozporządzenia ogólne“, zaznaczono, że: „Nie naruszając rozporządzeń art. 256 Traktatu Pokoju, obydwa te kraje uznają i uszanują prawa wszelkiego charakteru, a mianowicie i przywileje, uzyskane przed datą podziału przez osoby prywatne, stowarzyszenia lub też inne osoby prawne na terytorium, jakie im zostanie przyznane“. Rozwinięcie tej zasady znalazło wyraz w art. 4 polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej, zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 (Dz. U. R. P. Nr 44 poz. 371), zaznaczającym również na wstępie, że przepis art. 256 Traktatu Wersalskiego nie doznaje w swych zasadach zmiany.

Sąd Najwyższy wyjaśnił już w orzeczeniu z 28 czerwca 1928 V. C. 344/24 (Zbiór Orz. Izby III cyw. za rok 1929 pierwsze półrocze część II Nr orzecz. 58), że Traktat Wersalski nie zawiera żadnych przepisów co do tego, w jaki sposób prawo własności ma przejść na państwo, któremu odstąpiono terytoria niemieckie, ale też nie stanowi, aby do tego przejścia prawa własności był potrzebny z czyjejkolwiek strony jakikolwiek akt prawny. Należy więc przyjąć, że prawo własności przechodzi przez sam fakt zawarcia Traktatu. Za chwilę przejścia prawa własności należy uważać chwilę uprawomocnienia się traktatu, czyli chwilę jego ratyfikacji, tj. dzień 10 stycznia 1920. Z tym dniem księgi wieczyste, o ile dokonane w nich były wpisy dotyczące praw, o których mowa w art. 256 Traktatu Wersalskiego, stały się niezgodne z rzeczywistym stanem prawnym i wymagały sprostowania.

Gdyby się jednak stanęło na stanowisku, że rzeczywiście zgodnie z twierdzeniem powoda, wierzytelności stanowiące podstawę spornych rent mogły przejść na własność Polski dopiero „jednocześnie z oddanymi jej

terytoriami" — przez co skarżący rozumie objęcie faktycznego władztwa nad tymi terytoriami, to w każdym razie z postanowień tak samego Traktatu Wersalskiego, jak z Konwencji Górnośląskiej wynika, że prawa, o których mowa w art. 256 Traktatu miały przejść na Polskę w tych rozmiarach, w jakich istniały w czasie zawarcia rozejmu, tj. w dniu 11 listopada 1918, (o ile nie chodziło o prawa koncesji i przywileje, o których mowa w art. 4 Konwencji Górnośląskiej).

Ustawa z 14 lipca 1920 (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 400), wychodząc z założenia, że o zakresie wspomnianych praw decyduje chwila zawarcia rozejmu, postanowiła, że wymienione w niej prawa przeszły na Polskę już z dniem 11 listopada 1918 i że wszelkie akty Państwa Niemieckiego, dotyczące owych praw, zdziałane po tym dniu są nieważne i żadnych skutków prawnych wywołać nie mogą. Co do cesji spornych kapitałów rentowych, zdziałanej przez „Königliche Rentenbank für Schlesien" na rzecz „Bauernbank für Westpreussen", nie może ze względu na czas i warunki jej zdziałania, ulegać żadnej wątpliwości, że wyłącznym jej celem było zapobieżenie przejścia spornej wierzytelności zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego na Polskę i że cesja ta z tej przyczyny byłaby w myśl § 139 k. c. nieważna (zob. orzeczenie Sądu Najwyższego z 4 kwietnia 1929 V. C. 314/27 Zbiór Orz. Izby III cywilnej za rok 1929 I półrocze część II Nr orz. 26).

Ustawa z dnia 14 lipca 1920 (poz. 400) zmierzała do zapobieżenia usunięcia przez Państwo Niemieckie wartości publicznych, któreby mogły służyć na pokrycie odszkodowania wojennego. W ustawie tej Państwo Polskie stoi na stanowisku, że na podstawie Traktatu Wersalskiego miała mu przypaść własność wszystkich nieruchomości i praw rzeczowych, będących w dniu 11 listopada 1918, lub po tym dniu własnością państw niemieckich lub innych osób w art. 1 ustawy wymienionych, tudzież że alienacji dokonanych po tym dniu nie uznaje za ważne i ich nie uwzględnia (zob. powołane już orzeczenie S. N. z 28 czerwca 1929 V.C. 344/24),

Ustawa z 14 lipca 1920 (poz. 400) została rozciągnięta na teren Górnego Śląska ustawą z 16 czerwca 1922 (Dz. U. Nr 46 poz. 388), która weszła w życie dnia 22 czerwca 1922 (art. 9). Nie oznacza to, jakoby przepisy ustawy z 14 lipca 1920 odnosić się mogły tylko do przypadków cesji, czy innych alienacji, zdziałanych po dniu 22 czerwca 1922. Z przyczyn, które wyjaśniono, ustawa z 14 lipca 1920 ma zastosowanie do wszystkich przeniesień własności, zdziałanych po 11 listopada 1918, zmierzających do obejścia przepisu art. 256 Traktatu Wersalskiego. Tak postanawiają art. 1 i 2 tej ustawy, takim był jej cel i cel rozciągnięcia jej na ziemie górnośląskie województwa śląskiego.

Bezpodstawne są zatem zarzuty, jakoby Sąd Apelacyjny przez wyrażenie poglądu zgodnego z powyższymi zasadami naruszył przepisy art. 92 ustęp 3, 256, 27 punkt 2 część II Traktatu Wersalskiego i art. 1 i 2 ustawy z 14 lipca 1920 (poz. 400).

Skoro według trafnego poglądu Sądu Apelacyjnego — zresztą w rewizji niezaskarżonego — wpisany poprzednio wierzyciel „Königliche Rentenbank" jest instytucją Państwa Pruskiego w myśl art. 1 ustawy z 14 lipca 1920, a cesja wierzytelności rentowej nastąpiła po dniu 11 listopada 1918, przeto, jak słusznie przyjął Sąd Apelacyjny, Skarb Państwa Polskiego był w myśl art. 2 ustawy władny zażądać wpisania siebie jako wierzyciela, uprawnionego z tytułu renty bez względu na wpis cesji, dokonanej na rzecz „Deutsche Bauernbank". W szczególności z chwilą zmiany suwerenności państwowej na obszarze górnośląskim Skarb Państwa stał się wierzycielem z mocy art. 256 Traktatu Wersalskiego a także z mocy ustawy z dnia 14 lipca 1920, która pozbawiła skuteczności akty prawne, dokonane po dniu 11 listopada 1918.

Z powyższego wynika słuszność dalszego wniosku prawnego Sądu Apelacyjnego, że dokonana przez powoda w grudniu 1922 roku na rzecz „Deutsche Bauernbank" spłata nie mogła spowodować wygaśnięcia zobowiązania, ponieważ ten bank nie był wierzycielem, uprawnionym do rozporządzania sporną wierzytelnością rentową. Tym samym roszczenie powoda o wykreślenie długu powyższego, do chwili obecnej nie umorzonego, zasadnie uległo oddaleniu.

Nie zachodzi także obraza przepisów art. 12 i 27 ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920, zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 73 poz. 497). Skoro bowiem sporem objęta wierzytelność rentowa przeszła w myśl art. 256 Traktatu Wersalskiego na Skarb Państwa i przeto Skarb Państwa stał się nabywcą wierzytelności, a nie Skarb Śląski i skoro nadto sporna wierzytelność nie stanowiła ani własności b. prowincjonalnego związku komunalnego śląskiego, ani funduszu i zakładu, pozostającego pod zwierzchnim zarządem Sejmu i Wydziału Prowincjonalnego we Wrocławiu, przeto przepisy art. 12 i 27 wymienionego statutu nie wchodzą w rachubę. Zasadność wpisania za wierzyciela Skarbu Państwa nie może także z tej przyczyny ulegać wątpliwości.

Również okoliczność, przytoczona w skardze rewizyjnej, że w art. VIII protokołu końcowego do kon-

wencji Genewskiej przewidziane osobne uregulowanie kwestii prawnych co do instytucji opartych na prawie publicznym, nie może stanowić przyczyny rewizyjnej, skoro wynika z niego, że jeśli ich nie uregulowano osobno, wchodzą w zastosowanie ogólne przepisy prawne, te zaś z przytoczonych wyżej przyczyn uzasadniają uprawnienia pozwanego, wynikające z wymienionego wpisu.

Zarzuty rewizyjne okazały się nieusprawiedliwione. Zaskarżony wyrok nie zawiera też obrazy prawa materialnego, którą należałoby z urzędu wziąć pod rozwagę. Z tych przyczyn na zasadzie §§ 559, 561, 97 u. p. c. Sąd Najwyższy skargę rewizyjną powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 14 listopada 1935 oddala i wkłada na powoda koszty postępowania rewizyjnego.

263.

Na podstawie art. 3 ust. o ochr lok. strony mogą dowolnie oznaczać wysokość komornego za mieszkanie, składające się z pięciu pokojów i łazienki, chociaż jeden z pokojów był przedtem kuchnią, gdy w czasie zawarcia umowy o najem kuchnia już była przerobiona na pokój; decyduje bowiem stan mieszkania w czasie zawarcia umowy o najem.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 grudnia 1938 C. III. 1708/36.

Uzasadnienie.

Powódka wniosła o zasądzenie jej od pozwanego 1035 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu tytułem reszty umówionego czynszu za czas od maja 1933 do kwietnia 1935 za wynajęte pozwanemu mieszkanie, składające się 5 pokojów i łazienki.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa twierdząc, że jeden pokój został przerobiony z kuchni, że powódka wprowadziła go w błąd co do rzeczywistego składu mieszkania, że umowa co do wysokości czynszu jest nieważna i że ustawowe komorne wynosi naj wyżej 75 zł miesięcznie.

Sąd Grodzki w Kościanie oddalił powództwo.

Sąd Okręgowy zmienił wyrok Sądu Grodzkiego i uwzględnił powództwo.

Skarga kasacyjna pozwanego nie jest uzasadniona.

Pozwany zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie §§ 119, 123 k. c. oraz obrazę art. 411, 351 k. p. c. przez nierozważenie jego obrony, że został przez powódkę wprowadzony w błąd co do ilości pokojów. Zarzut ten jest bezprzedmiotowy, skoro pozwany nie zaskarża ustalenia Sądu Okręgowego, że w chwili zawierania umowy najmu pomieszczenie będące dawniej kuchnią było już przerobione na pokój. Jeżeli więc według niewadliwego ustalenia Sądu Okręgowego w czasie zawarcia umowy przedmiot najmu składał się z pięciu pokojów i łazienki, to nie mogło być mowy o wprowadzeniu pozwanego w błąd i sprawdzanie obrony pozwanego w tym kierunku było zbyteczne.

Okoliczność, że piąty pokój był przedtem kuchnią, jest zupełnie obojętna. W roku 1932 nie obowiązywały żadne przepisy ograniczające swobodę przerabiania pomieszczeń mieszkalnych, powódka była więc uprawniona zmienić dowolnie wygląd mieszkania wynajętego następnie pozwanemu i takie zmiany nie stanowiły wbrew zapatrywaniu pozwanego niedozwolonego obejścia przepisu art. 3 ust. ochr. lok. Miarodajny dla określenia charakteru poszczególnych pomieszczeń był zatem wyłącznie stan istniejący podczas zawarcia umowy najmu.

W świetle tych rozważań bezpodstawnym okazuje się zarzut naruszenia art. 3, 4, 5, 6 ust. ochr. lok. Skoro bowiem w skład przedmiotu najmu wchodziły pięć pokojów i łazienka, to słuszny jest pogląd Sądu Okręgowego, że na mocy art. 3 cyt. ust. stronom przysługiwało prawo dowolnego oznaczania wysokości komornego. Nie zachodziła zatem potrzeba ustalania przez Sąd wysokości ustawowego komornego lub badania, czy umówiony czynsz był odpowiedni.

Również bezzasadny jest zarzut naruszenia §§ 133, 157 k. c. Cel, na jaki pozwany najął mieszkanie u powódki, nie wpływa zupełnie na swobodę stron umawiania wysokości czynszu, skoro pozwany nie twierdził wcale, aby przedmiot najmu umową stron rozbity został na dwie oddzielne jednostki o ilości pokojów poniżej pięciu.

Z tych zasad wobec braku usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych Sąd Najwyższy na mocy art. 436, 98, 99 § 1, 101, 109 § 1, 110 k. p. c. oddalił skargę kasacyjną i orzekł o kosztach instancji kasacyjnej.

264.

Jeżeli strona wniosła w przepisanym terminie o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie, a następnie przed doręczeniem wyroku z uzasadnieniem pisemnie zrzekła się środka odwoławczego (kasacji), to wyrok stał się prawomocny dopiero w dniu, w którym pismo ze zrzeczeniem się środka odwoławczego wpłynęło do właściwego Sądu. Od tego dnia najwcześniej może rozpocząć się bieg terminu miesięcz-

nego do wniesienia skargi o wznowienie postępowania.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 21 grudnia 1938 C. III. 1551/38.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 25 listopada 1937 (znak z akt II. Ca 1890/37) zatwierdzony został wyrok Sądu Grodzkiego w Śremie z dnia 8 kwietnia 1937, którym zasądzono powodowi od pozwanego rentę alimentacyjną.

Pozwany zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego skargą o wznowienie z daty Śrem 4 lutego 1938, którą nadał na pocztę dnia 7 lutego 1938. Skargę o wznowienie pozwany oparł na twierdzeniu, że dnia 10 grudnia 1937 otrzymał od swego brata Wawrzyna list z doniesieniem, iż obcował on cieleśnie z matką powoda w czasie koncepcyjnym, że o tej okoliczności pozwany dowiedział się dopiero z pomienionego listu.

Sąd Okręgowy zaskarżonym postanowieniem odrzucił skargę o wznowienie. Ustalił, że pozwany dowiedział się o fakcie przytoczonym w uzasadnieniu skargi o wznowienie dnia 10 grudnia 1937, że skarga o wznowienie nadana była na pocztę dnia 7 lutego 1938. Na tej podstawie Sąd Okręgowy uznał, że skarga o wznowienie wniesiona została po upływie miesięcznego terminu przewidzianego w przepisie art. 448 § 1 lit. 4 k. p. c. i dlatego skargę odrzucił.

W skardze kasacyjnej pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i o dopuszczenie wznowienia postępowania, zarzucając obrazę przepisów art. 442, 448 § 2 k. p. c.

Powód wniósł o odrzucenie skargi kasacyjnej, twierdząc, że wartość przedmiotu zaskarżenia nie przekracza sumy 500 zł.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Bezzasadny jest zarzut niedopuszczalności skargi kasacyjnej, przytoczony przez powoda. Według stałego orzecznictwa Sądu Najwyższego do art 15 i 18 k. p. c. w sporach o rentę alimentacyjną z tytułu stosunków nieślubnych wartość przedmiotu sporu stanowi suma świadczeń za jeden rok z doliczeniem sumy zaległej do wytoczenia powództwa.

Według treści zaskarżonego wyroku suma świadczeń za jeden rok wynosi 240 zł, a suma zaległych rat 600 zł. Wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi zatem 500 zł, a skarga kasacyjna jest dopuszczalna (art. 425 § 1 k. p. c.).

Skarga kasacyjna jest uzasadniona.

Słusznie pozwany wywodzi z powołaniem się na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 1937 (C. II 1485/36), że bieg terminu skargi o wznowienie zaczyna się nie wcześniej, niż od dnia uprawomocnienia się wyroku zaskarżonego (art. 448 § 2 k. p. c.). Chodzi tu o uprawomocnienie formalne, zatem o dzień, od którego dalsze środki odwoławcze już nie służą. Czas ten oznaczono w art. 380 k. p. c., stanowiącym, że orzeczenie staje się prawomocne, gdy stronie nie służy środek odwoławczy, albo jeśli strona po wydaniu orzeczenia w oświadczeniu skierowanym do sądu, zrzeknie się środka odwoławczego. Formy takiego zrzeczenia się ustawa nie przepisuje, można je także wyrazić przez cofnięcie wniesionego środka odwoławczego lub cofnięcie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie, a data takiego cofnięcia staje się datą formalnej prawomocności orzeczenia.

Ponieważ w niniejszej sprawie pozwany w przepisanym terminie wniósł o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie, a przed doręczeniem mu tegoż pisma, które wpłynęło do sądu dnia 31 stycznia 1938, oświadczył, iż zrzeka się kasacji, przeto w myśl powyższych wyjaśnień, uznać należy, że wyrok Sądu Okręgowego stał się prawomocny w dniu 31 stycznia 1938. Gdy zaś skarga o wznowienie wpłynęła do sądu dnia 8 lutego 1938, to zachowany został termin przewidziany w art. 448 k. p. c.

Gdy więc jedyna podstawa, na której oparte było zaskarżone orzeczenie, okazała się wadliwa, a Sąd Okręgowy dalszych ustaleń nie poczynił, należało na zasadzie art. 437, 109 § 2 k. p. c. orzec jak w sentencji wyroku.

265.

Umowa o bezpłatne usługi nie jest wprawdzie umową o pracę w rozumieniu art. 441 kod. zob., lecz mimo to nie sprzeciwia się prawu, jest ważna i skuteczna, podlega ocenie według ogólnych przepisów kodeksu zobowiązań z tym, że niektóre postanowienia działu o umowie o pracę mogą mieć analogiczne zastosowanie.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 28 grudnia 1938 C. III. 1738/36.

Powódka wniosła o zasądzenie jej od pozwanego 1080 zł z 10% od 28 lutego 1932 tytułem wynagrodzenia za pracę w charakterze gospodyni za czas od 28 lutego 1932 do 28 lutego 1935.

Sąd Grodzki w Świeciu oddalił powództwo. Sąd Okręgowy nie uwzględnił skargi apelacyjnej powódki z tym uzasadnieniem, że prace wykonywane przez powódkę w gospodarstwie domowym pozwanego nie miały być wynagradzane.

W skardze kasacyjnej powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa, ewentualnie o uchylenie tego wyroku i odesłanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wywody skargi kasacyjnej, mające uzasadniać zarzut wadliwości ustalania, że usługi spełniane przez powódkę w gospodarstwie domowym pozwanego miały charakter świadczeń bezpłatnych, stanowią tylko niedopuszczalną polemikę z dokonaną przez Sąd Okręgowy oceną sprawdzonych dowodów mieszczącą się w granicach art. 250 § 1 k. p. c. Wbrew twierdzeniu skarżącej wspomniane ustalenia opierają się nie tylko na zaświadczeniu pozwanego z dnia 28 lutego 1935, lecz także na innych okolicznościach faktycznych przytoczonych w motywach zaskarżonego wyroku.

Bezpodstawnie skarżąca uważa za udowodnione fakty stwierdzone przez świadka L., że pozwany zobowiązał się płacić powódce 30 zł miesięcznie i następnie uznawał roszczenie powódki o wynagrodzenie. Stwierdzenie pewnego faktu przez świadka nie jest równoznaczące z uznaniem tego faktu za udowodniony. Decyzja bowiem, czy jakiś fakt należy uważać za wykazany, przysługuje tylko Sądowi. Sąd Okręgowy nie uwzględnił powołanych przez powódkę zeznań L. jako niewiarogodnych i to swoje stanowisko należycie uzasadnił, nie wdawał się też w ocenę, jakie znaczenie dla sprawy mogłyby mieć okoliczności podane przez tego świadka, gdyby zostały uznane za udowodnione. Mylnie więc podnosi skarga kasacyjna, jakoby Sąd Okręgowy potraktował jako małoznaczącą okoliczność, podaną przez L., że pozwany przyrzekł powódce wynagrodzenie, gdyż Sąd Okręgowy wychodząc z założenia, że zeznania tego świadka nie zasługują na wiarę, nie rozważał wcale okoliczności przez nią przytoczonych. Sąd Okręgowy nie potrzebował także zajmować się bliżej rzekomym uznaniem pretensji powódki przez pozwanego, o którym wspominała L., skoro, jak wyżej zaznaczono, uznał wszystkie okoliczności, podane przez tego świadka za nieudowodnione.

Wobec braku jakichkolwiek ustaleń Sądu Okręgowego w tym kierunku bezprzedmiotowe są wywody skargi kasacyjnej, jakoby kilkakrotne uznanie lub choćby przyznanie przez pozwanego, że powódce przysługuje wynagrodzenie za pracę, wykluczało ustalenie, że ofiarowana powódce kwota 30 zł miesięcznie miała inne przeznaczenie, mianowicie, że rzekomo służyć miała na pokrycie kosztów utrzymania dziecka.

Kwestia, czy należy domniemywać się, że usługi są świadczone odpłatnie, jest dla sprawy obojętna ze względu na ustalenie zaskarżonego wyroku, że powódka za swoją pracę nie miała otrzymać żadnego wynagrodzenia.

Błędne jest zdanie skarżącej, jakoby przepisy art. 442 i 444 k. z. nie dopuszczały pełnienia pracy na rzecz innej osoby bez wynagrodzenia. Umowa o bezpłatne usługi nie jest wprawdzie umową o pracę w rozumieniu art. 441 k. z., jednakowoż mimo to nie sprzeciwia się prawu, jest ważna i skuteczna; oceniać ją należy według ogólnych przepisów kodeksu zobowiązań z tym, że niektóre postanowienia działu o umowie o pracę mogą mieć analogiczne zastosowanie. Powołane w skardze kasacyjnej przepisy art. 1, 3, 66 rozporządzenia z 16 marca 1928 o umowie o pracę robotników Dz. U. R. P. poz. 324 nie mogą wchodzić w rachubę już z tego względu, że według art. 2 pracownicy domowi (służba domowa) nie są robotnikami w rozumieniu tego rozporządzenia.

Słusznie skarga kasacyjna wywodzi, że bliskie stosunki osobiste łączące strony i możliwość zawarcia małżeństwa nie wykluczały umowy stron o pracę powódki za wynagrodzeniem. Te wywody są jednak obojętne wobec niewadliwego ustalenia Sądu Okręgowego, że powódka bezpłatnie świadczyła pozwanemu usługi w jego gospodarstwie domowym, oraz wobec dopuszczalności stosunku prawnego takiego rodzaju.

Z tych przyczyn, skoro nie ma usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, Sąd Najwyższy na mocy art. 436, 98, 99 § 1, 101, § 1, 3, 110 k. p. c. oddalił skargę kasacyjną i orzekł o kosztach instancji kasacyjnej.

266.

Nie jest wypadkiem „przy pełnieniu służby“ według określenia, użytego w art. 26 rozp. Prez. Rz. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ lub „z powodu służby“ według określenia art. 42 rozp. Rady Ministrów z 8 lipca 1932 o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. wypadek, któremu pracownik P. K. P. uległ w czasie nie służbowej podróży koleją, choćby jechał do miejscowości, w której pełni służbę, w celu udania się na służbę.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 7 stycznia 1939 C. III. 356/37.

Powódka pod 1) jako wdowa a powódka pod 2) i 4) i powód pod 3) jako dzieci zmarłego w dniu

15 grudnia 1933 w czasie katastrofy kolejowej w Poznaniu Wojciecha Z. wniosły o przysądzenie im renty, mianowicie dla powódki pod 1) dożywotniej, począwszy od 1 lutego 1936, a dla powódki i powoda pod 2), 3) i 4) solidarnie z powódką pod 1) aż do ukończenia przez poszczególnych powodów pod 2), 3) i 4) — 21 roku życia również od 1 lutego 1936, łącznie dla wszystkich w wysokości 350 zł miesięcznie, ponadto o przysądzenie powódkom i powodowi pod 1), 2), 3) i 4) zaległych rat z 8% od dnia płatności poszczególnej raty za czas od 1 stycznia 1934 do 31 stycznia 1936 z prawem do potrącenia przez pozwane przedsiębiorstwo tych sum, które powodom wypłaciło. Poza tym wniosły powódki i powód pod 2), 3) i 4) jako wierzyciele solidarni o ustalenie, że pozwane przedsiębiorstwo winno płacić na ich rzecz rentę dożywotnią w wysokości 350 zł miesięcznie, mimo dojścia powodów pod 2), 3) i 4) do pełnoletności na wypadek gdyby roszczenie powódki pod 1) wygasło wcześniej, a którykolwiek z powodów 2), 3) i 4) z powodu choroby, ułomności fizycznej lub umysłowej niezdolny był do zarobkowania i nie posiadał źródła do utrzymania lub na wypadek, gdyby którykolwiek z powodów pod 2), 3) i 4) odbywał studia w zakładzie naukowym, lecz wówczas na czas do 24 roku życia poszczególnego powoda pod 2), 3) i 4).

Żądanie swoje oparli powodowie na zasadzie przepisów pruskiej ustawy z 7 czerwca 1871 i na przepisach kodeksu cywilnego, ponieważ zwrotniczy W. zawinił wspomnianą katastrofę kolejową.

Pozwane przedsiębiorstwo wniosło o oddalenie powództwa, zarzucając między innymi także niedopuszczalność drogi sądowej.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z 30 marca 1936 uznał roszczenie powodów w zasadzie za usprawiedliwione na podstawie przepisów ustawy z 7 czerwca 1871, odraczając dalsze prowadzenie rozprawy co do wysokości aż do prawomocności wyroku wstępnego.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, wyrokiem z 3 października 1936 zatwierdził zaskarżony wyrok, pozostawiając rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczeniu Sądu I instancji.

Sąd Apelacyjny wyraził zapatrywanie, że niedopuszczalność drogi procesu cywilnego w niniejszym przypadku nie zachodzi, gdyż określenie „przy pełnieniu służby", ujęte w art. 26 rozp. o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P. z 24 września 1926, odnosi się jedynie do wypadków, które miały miejsce w czasie pełnienia służby przez pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. i dlatego w ten sposób należy rozumieć wyrażenie „z powodu służby" użyte w art. 42 rozp. z 8 lipca 1932 o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników P. K. P. (Dz. U. poz. 359 z 1933). Zdaniem Sądu Apelacyjnego tylko wtedy do niniejszego wypadku możnaby stosować przepisy rozporz. z 8 lipca 1932 i tym samym droga procesu cywilnego byłaby wykluczona w myśl art. 26 rozp. z 24 września 1926, gdyby ś. p. Z. w chwili wypadku pełnił służbę jako urzędnik ruchu, względnie gdyby odbywał podróż służbową celem wypełnienia jakiegoś polecenia władzy przełożonej, gdyż takie przypadki mieściłyby się w pojęciu „przy pełnieniu służby", zaś z oświadczeń stron wynika, że tak nie było, zatem słuszne jest zapatrywanie sądu pierwszej instancji, że obojętnym jest, czy śp. Z. jechał do służby, czy w innym celu, w jednym i drugim wypadku jechał jako osoba prywatna. Służba jego, zdaniem Sądu Apelacyjnego, rozpoczęłaby się dopiero z chwilą przestąpienia progu gmachu dyrekcji P. K. P. Roszczenie powodów, o ile zostało oparte na przepisach ustawy z 7 czerwca 1871 (Dz. U. strona 207) o odpowiedzialności kolei jest w zasadzie słuszne, albowiem strony zgodnie podały, że przyczyną wypadku nie była ani siła wyższa, ani własne przewinienia ś. p. Z.

Wywody powodów, o ile zmierzają do wykazania, że pozwane przedsiębiorstwo odpowiada za szkodę po myśli § 823 i następnych k. c., Sąd Apelacyjny pomija, skoro Sąd I instancji ustalił, że roszczenie powodów jest uzasadnione jedynie na podstawie ustawy z 7 czerwca 1871, a powodowie przeciw tak ujętej sentencji nie wnieśli skargi apelacyjnej.

W ramach zatem § 3 ustawy z 7 czerwca 1871 powodowie mają prawo żądać od pozwanego wynagrodzenia szkody o tyle, o ileby ś. p. Z. przez czas prawdopodobnego trwania swego życia był obowiązany do dostarczania powodom utrzymania, śp. Z. był bowiem obowiązany do dostarczania powodom utrzymania (§§ 1360, 1601, 1602 1603, 1606 i nast. k. c.).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego słusznie Sąd I instancji uwzględnił roszczenie powodów jako wierzycieli solidarnych, jak również słusznie sąd przyjął, że powodowie od 2) do 4) mają prawo żądać, w razie odbywania studiów wyższych (uniwersyteckich), odszkodowania od 24 roku życia.

Wyrok powyższy zaskarża Prokuratoria Generalna skargą kasacyjną, wnosi o jego zmianę i odrzucenie pozwu i przyznanie kosztów sporu według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania. Zarzuca naruszenie art. 29 rozp. Prez. Rzecz. z 24 września 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. poz. 568), art. 42 rozp. Rady Min. z 8 lipca 1932

o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. (Dz. U. poz. 577) w brzmieniu rozp. Rady Min. z 28 czerwca 1933 (Dz. U. poz. 359), oraz § 3 ustęp 2 ustawy z 7 czerwca 1871, art. 240 § 1, 245, § 1, 250 k. p. c.

Powodowie wnoszą o oddalenie skargi kasacyjnej i przyznanie im kosztów instancji kasacyjnej według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Bezzasadnie zarzuca skarga kasacyjna jakoby w niniejszej sprawie zachodziła niedopuszczalność drogi sądowej.

Prokuratoria Generalna zarzuca, że określenia użytego w art. 26 rozporz. o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P. „przy pełnieniu służby", jak i w art. 42 rozp. Rady Min. z 8 lipca 1932 o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników P. K. P. „z powodu służby" nie należy stosować w tak wąskim zakresie jak to uczynił Sąd Apelacyjny, i że treść powyższych przepisów obejmuje wszelkie wypadki, jakie mają związek z wypełnieniem obowiązków służbowych w szczególności wypadki zaszłe w drodze do pracy. Sąd Apelacyjny ustalił, iż śp. Z. w chwili jazdy, w czasie której uległ wypadkowi, jechał jako „osoba prywatna" bez względu na to czy jechał do służby, czy w innym celu, tego zaś ustalenia Prokuratoria niczym nie zaskarża. Pod tym określeniem Sąd Apelacyjny rozumiał niewątpliwie, że śp. Z. w czasie jazdy pociągiem nie pełnił żadnych funkcyj służbowych. Stanowisko Sądu Apelacyjnego jest też w ostatecznym wyniku w każdym razie trafne. O wypadku „przy pełnieniu służby" oczywiście może być mowa tylko w takim razie, gdy wypadek ten spotyka poszkodowanego w czasie, w którym pozostaje w zależności służbowej od swej władzy przełożonej. Te przesłanki nie istnieją, gdy pracownik kolejowy odbywa podróż kolejową nie służbową, choćby nawet udawał się w ten sposób do miejscowości, w której pełni swą służbę. W zakres jego służby może bowiem wchodzić tylko obowiązek stawienia się w określonym czasie, natomiast okoliczności, czy w tym celu chce użyć tego, czy innego sposobu lokomocji, czy w ogóle w danym dniu uda się do biura z miejsca zamieszkania zwykłego, czy też innego, zależą wyłącznie od decyzji samego pracownika, odnośnie której nie pozostaje w żadnej zależności służbowej od swej władzy, która z racji stosunku służbowego nie ma przecież żadnych uprawnień do żądania od pracownika, by używał pewnych środków lokomocji. Należy też zważyć, że ustawodawca oczywiście dlatego wydał szczególne przepisy dotyczące odszkodowania pracowników kolejowych, których nie wydał odnośnie ogółu pracowników publicznych, ponieważ uwzględnił, że pracownicy kolejowi z racji pełnionych przez nich funkcyj narażeni są przeważnie na niebezpieczeństwo wypadków. To szczególne niebezpieczeństwo zachodzi jednak właśnie z reguły tylko przy samym pełnieniu służby kolejowej. Natomiast pracownik kolejowy, udający się do służby bądź to pieszo, bądź też jakimkolwiek środkiem lokomocji, z natury rzeczy nie jest narażony na większe niebezpieczeństwo aniżeli każdy inny pracownik udający się w tychże warunkach do służby. Nie było więc potrzeby obejmowania tego rodzaju wypadków szczególnymi zastrzeżeniami ustawowymi odnośnie pracowników kolejowych i niewątpliwie też ustawodawca w art. 26 rozp. z 24 września 1926 nie miał ich na myśli.

Powołane w skardze kasacyjnej ustawy o ubezpieczeniu społecznym nie mają żadnego wpływu, odnośnie do interpretacji art. 26 rozp. z 24 września 1926 względnie art. 42 rozp. z 8 lipca 1932 i do niniejszego wypadku się nie stosują.

Bezzasadnie również zarzuca skarga kasacyjna naruszenie § 3 ustęp 2 ustawy 7 czerwca 1871 (Dz. U. str. 207), o ile sąd uznał w zasadzie za usprawiedliwione prawo powodów do odszkodowania w czasie odbywania wyższych studiów do 24 roku życia. Wszelkie wywody skargi kasacyjnej w tym kierunku, stanowią właściwie polemikę z ustaleniami Sądu powziętymi w granicach swobodnej oceny, a Prokuratoria Generalna nie wykazuje niczym, by Sąd te granice przekroczył.

Natomiast zasadnie zarzuca skarga kasacyjna, że niesłusznie Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że powodowie jako dzieci śp. Wojciecha Z., mogą występować o zapłatę renty jako wierzyciele solidarni. Roszczenie bowiem każdego z dzieci, jak to zasadnie wywodzi skarga kasacyjna, jest roszczeniem samoistnym, które oddzielnie jest rozpatrywane i oddzielnie winna być ustalona jego wysokość, a solidarne roszczenie powodów nie znajduje uzasadnienia w żadnym przepisie prawnym.

Z tych zasad zaskarżony wyrok w myśl art. 437 k. p. c. nie może być utrzymany w mocy, a sprawa musi ulec odesłaniu do ponownego rozpoznania. Orzeczenie o kosztach polega na przepisie art. 109 § 2 k. p. c.

267.

Do zachowania przepisu § 2 art. 428 k. p. c. wystarcza, żeby dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej był

dołączony do akt przed upływem terminu kasacyjnego.

Dowód wpłacenia kaucji może złożyć do akt instytucja bankowa, przez którą strona wpłaca kaucję.

Przesłany przez Kasę Sądową odcinek czeku przelewowego Pocztowej Kasy Oszczędności z adnotacją Kasy Sądowej, że przelana na konto sądu suma została wpisana do księgi kasowej, jest dostatecznym dowodem wpłacenia oznaczonej w odcinku sumy do kasy sądowej. Dołączenie do akt wspomnianego odcinku z adnotacją, że oznaczona na odcinku kaucja została zapisana do księgi kasowej, przed upływem terminu kasacyjnego, czyni zadość przepisowi art. 428 § 2 k. p. c. [1]).

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego
z 20 stycznia 1939 C. III. 2831/38.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu powołując się na art. 429 § 1 k. p. c. odrzucił skargę kasacyjną powodowej firmy na tej podstawie, że powodowa firma nie dołączyła do skargi kasacyjnej dowodu wpłacenia kaucji; podała wprawdzie w skardze kasacyjnej, że przekazuje kaucję czekiem przelewowym Pocztowej Kasy Oszczędności i Kasa Sądu Apelacyjnego przesłała do akt odcinek przekazu z datą 14 lutego 1938 i adnotacją księgi kasowej, skoro jednak do dnia 21 lutego 1938 powodowa firma nie złożyła dowodu przelewu kaucji kasacyjnej, którym jest potwierdzenie dla wpłacającego, jakie mogła uzyskać według §§ 61, 33 i 34 przepisów o obrocie czekowym, należało — zdaniem Sądu Apelacyjnego — odrzucić skargę kasacyjną.

Pełnomocnik firmy założył zażalenie na powyższe postanowienie, wnosząc o uchylenie zaskarżonego postanowienia i nadanie biegu skardze kasacyjnej.

Zażalenie jest uzasadnione.

§ 2 art. 428 k. p. c. wymaga, żeby do skargi kasacyjnej był dołączony dowód wpłacenia kaucji, bez której kaucja jest niedopuszczalna.

Według wyjaśnień Sądu Najwyższego przepis ten wymaga, żeby dowód wpłacenia kaucji był w aktach sprawy przed upływem terminu kasacyjnego, aby sąd II-ej instancji mógł stwierdzić, że kaucja, bez której skarga kasacyjna jest niedopuszczalna, została wpłacona. Nie jest konieczne, by sama strona złożyła do akt dowód wpłacenia kaucji i może to uczynić i inna osoba, w szczególności zaś instytucja bankowa, przez którą strona wpłaca kaucję.

Sąd Apelacyjny ustalił, że kasa sądowa jeszcze przed upływem terminu kasacyjnego dołączyła do akt odcinek czeku ze swą adnotacją, że przelaną na rachunek Sądu Apelacyjnego sumę, w której mieściła się kaucja, wpisała do księgi kasowej. W aktach zatem znalazł się przed upływem terminu kasacyjnego dowód wpłacenia kaucji. Odcinek czeku przelewowego jest — wbrew odmiennemu mniemaniu Sądu Apelacyjnego — dowodem przelewu oznaczonej na nim sumy na konto sądu. Odcinek ten bowiem, który przelewający sumę ze swego konta na konto sądu przesyła przez Pocztową Kasę Oszczędności Sądowi z zaznaczeniem na jaki cel przelewa sumę pieniężną, Pocztowa Kasa Oszczędności odsyła sądowi tylko po dokonaniu przelewu, to jest po odpisaniu sumy z rachunku przelewającego i zapisaniu jej na rachunek sądu. Zasadnie zatem Kasa Sądowa zapisała przesłaną sumę do księgi kasowej i zaznaczyła to na odcinku, nadając mu charakter urzędowego pokwitowania.

Z powyższych rozważań wynika, że Sąd Apelacyjny nie miał żadnej podstawy do odrzucenia skargi kasacyjnej, a rozumowanie, że wpłacający powinien przedstawić jeszcze potwierdzenie dla wpłacającego, wypływa z błędnej oceny dołączonego do akt odcinka czeku przelewowego.

Wskutek powyższych ustaleń Sąd Najwyższy na podstawie art. 441, 408 k. p. c. uchylił zaskarżone postanowienie i polecił nadać dalszy bieg skardze kasacyjnej.

268.

1. W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością może Zgromadzenie spólników zwołać członek zarządu, chociaż prawo reprezentowania przysługuje większej ilości członków zarządu.

2. Niedopuszczalne jest ustanowienie kuratora dla spółki z ogr. odpowiedzialnością w razie, gdy zarząd jej został zdekompletowany tak, że brak osób, powołanych do reprezentowania [2]).

[1]) Dołączenie do akt dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, po upływie terminu kasacyjnego, aczkolwiek nie może stanowić dostatecznej podstawy do odrzucenia skargi kasacyjnej (porówn. O. S. P. zesz. II r. 1939 poz. 60), jest jednak niebezpieczne, gdyż Sąd Apelacyjny może po upływie wspomnianego terminu odrzucić skargę kasacyjną, gdy w aktach nie ma dowodu wpłacenia kaucji. *J. W.*

[2]) I. 1. Zgromadzenie spólników w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością i walne zgromadzenie w spółce akcyjnej zwołuje w pierwszym rzędzie zarząd (art. 226 § 1 i 393 § 1 k. h.), nader sporne jest jednak, kto jest uprawniony do działania w charakterze zarządu. Jedni są zdania, że przez zarząd rozumieć należy wszystkich jego członków, za czym tylko łącznie mogą zwołać zgromadzenie (tak Brodman, Aktienrecht 1928 s. 324 i n.; Allerhand, Kodeks handlowy 1935 s. 360; odnośnie austr. prawa o spółkach z ogran. odp. Wróblewski,

Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie
z 29 października 1938 Cz. 884/38.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością B. jest właścicielką nieruchomości, z której Skarb Państwa prowadzi egzekucję przez zarząd przymusowy. W toku postępowania egzekucyjnego zmarli dwaj członkowie zarządu spółki, a pozostały trzeci członek zarządu B. R., do którego należy $98^1/_2$% udziałów spółki, zgłosił w sądzie egzekucyjnym wniosek o ustanowienie go kuratorem, wniosek ten uzasadnił tym, że według umowy spółki do jej reprezentowania są powołani dwaj członkowie zarządu, ze względu jednak na to, że dwaj odpadli, spółka nie ma należytego zastępstwa. Po zgłoszeniu tego wniosku Prokuratoria Generalna złożyła w sądzie rejestrowym wniosek o ustanowienie dla spółki kuratora, a zarazem o zawieszenie zarządcy R. w jego czynnościach. Wniosek ten uwzględnił sąd rejestrowy i wyznaczył kuratorem adwokata F., a zarazem zawiesił zarządcę w jego czynnościach. Natychmiast po wydaniu posta-

---

Ustawa handlowa t. II. 1907 s. 542 z dodatkiem, że jest to regułą). Według drugiego zdania zgromadzenie może zwołać taka ilość członków zarządu, jaka wymagana jest do reprezentowania spółki (tak Horrwitz, Das Recht der Generalversammlungen der Aktiengesellschaften und Komanditgesellschaften auf Aktien 1913 s. 171, chociaż zwołanie uważa za akt wewnętrznego życia prawnego spółki; Crüger-Crecelius, Gesellschaften mit beschränkter Haftung 6 wyd. 1922 s. 260; Hueck, Anfechtbarkeit und Nichtigkeit von Generalversammlungsbeschlüssen bei Aktiengesellschaften 1924 s. 33; Bondi, Die Rechte der Aktionäre 1930 s. 176 i n.; Pinner w Staub's Kommentar zum Handelsgesetzbuch 14 wyd. t. II. 1933 s. 468; Bondi w Staub's Kommentar zum allg. deutschen Handelsgesetzbuch, Ausgabe für Oesterreich 3 wyd. t. I. 1937 s. 1207). Trzecie zdanie przyjmuje, że zwołanie zgromadzenia należy do prowadzenia zwyczajnych spraw spółki, wskutek czego może je zwołać każdy członek zarządu spółki, a tylko wtedy jest potrzebna uchwała zarządu, jeżeli inny członek sprzeciwi się zwołaniu zgromadzenia (Dziurzyński, Kodeks handlowy t. I. 1936 s. 378). Istnieje dalej czwarte zdanie, że do zwołania zgromadzenia potrzebna jest uchwała większości członków zarządu (Staub- Hachenburg, Kommentar zum Gesetz betreffend die Gesellschaften mit beschränkter Haftung 2 wyd. 1906 s. 385; Kon, Prawo o spółkach akcyjnych 1933 s. 138 i n.; Peiper, Komentarz do Kodeksu handlowego 1936 s. 262; Doliński, Austriackie prawo spółek z ograniczoną odpowiedzialnością 1908 s. 285, jest zdania, że zgromadzenie spólników może zwołać zarząd jako kolegium, a nie poszczególni członkowie, jednak nie powiada, w jaki sposób zarząd ma działać, zwołując zgromadzenie; tak samo Kaczkowski, Zasady prawa akcyjnego 1918 s. 519); że jednak większość bez wysłuchania innych członków nie może dokonać zwołania (Lehman, Das Recht der Aktiengesellschaften 1898 s. 59; Wenck, Die Einberufung der Generalversammlungen bei Aktiengesellschaften, Gesellschaften mit beschränkter Haftung, Gewerkschaften und Versicherungsvereinen 1914 s. 102 i n.). Objawiono wreszcie zdanie, że przewodniczący zarządu jest uprawniony do zwołania zgromadzenia, a nawet, że poszczególny członek zarządu może tę czynność dokonać (tak Liebman, Kommentar zum Gesetz betreffend die Gesellschaften mit beschränkter Haftung 6 wyd. 1921 s. 203; Drouets, Traité theorique et pratique des sociétés a responsabilité limitée 2 wyd. 1927 s. 314 i n.; Bloch-Tomkiewicz, Spółki z ogran. odp. 1934 s. 13; Namitkiewicz, Kodeks handlowy t. III. 1937 s. 176; przeciw tym zdaniom Houpin - Bosvieux, Traité général theorique et pratique des sociétés 6 wyd. t. II. 1929 s. 305 i in.).

Biorąc pod rozwagę wszelkie wypowiedziane zapatrywania należy się oświadczyć przeciwko temu, że przewodniczący zarządu jest powołany do zwołania zgromadzenia. Ustawa nie zna bowiem instytucji przewodniczącego zarządu, a jeżeli ją nawet umowa, względnie statut, albo regulamin przewiduje, to jednak przewodniczącemu nie podobna nadać tych uprawnień, jakie przyznane są zarządowi, gdyż rzeczą jego jest tylko kierowanie obradami i zwoływanie zarządu na posiedzenia.

Nie podobna też przyjąć, że zwołanie zgromadzenia jest czynnością, wchodzącą w zakres prowadzenia spraw spółki. Nie chodzi tu bowiem o akt mający na celu spełnienie zadań spółki, lecz o umożliwienie naczelnemu organowi spółki zajęcia stanowiska w jej sprawach, w szczególności w sprawach, do których dokonania zarząd nie jest uprawniony. Wobec tego zwołania zgromadzenia nie można kwalifikować ani jako sprawę, nieprzekraczającą zakresu zwykłych czynności spółki, ani też jako sprawę nadzwyczajną, za czym nie podobna też przyjąć, że każdemu członkowi zarządu przysługuje prawo zwoływania zgromadzeń, i że tylko wtedy potrzebna jest uchwała zarządu, jeżeli przed zwołaniem, dokonanym przez poszczególnego członka zarządu, choćby jeden z pozostałych jego członków sprzeciwił się zwołaniu zgromadzenia. Bezwzględnie jednak zwołania zwyczajnego zgromadzenia spólników nie można uważać za niezwykłą czynność, bo według ustawy musi się ono odbyć w pewnych odstępach czasu, za czym tylko zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia można by uważać za sprawę, która przekracza zakres zwykłych czynności spółki. Z tego powodu nie podobna też podzielać zdania, że do zwołania potrzebna jest uchwała zarządu, zapadła większością głosów, czy to wszystkich członków zarządu, czy też tylko obecnych na posiedzeniu.

Za nieuzasadnione uważać również należy zapatrywanie, że zwołanie zgromadzenia jest czynnością wchodzącą w zakres reprezentowania spółki. Zwołując zgromadzenie nie występuje bowiem zarząd na zewnątrz, lecz dokonuje czynności, której celem jest uzyskanie uchwały dla stosunków wewnętrznych spółki. Z tego powodu nie można podzielać zdania, że zwołać mogą zgromadzenie członkowie zarządu, uprawnieni do jej zastępstwa. Zapatrywanie to prowadzi ponadto do nieodpowiedniego wyniku, gdyż należałoby także prokurenta uznać za uprawnionego do zwołania zgromadzenia, skoro przysługuje mu prawo reprezentowania, tego jednak nie przyjmują nawet zwolennicy zapatrywania, że do zwołania zgromadzenia są uprawnieni ci członkowie zarządu, którym przysługuje prawo reprezentowania spółki.

Z tego, co przytoczyłem, wynika, że tylko cały zarząd, a więc wszyscy jego członkowie powinni zwołać zgromadzenie. Za tym przemawia brzmienie ustawy, bo przez zarząd rozumieć wypada wszystkie osoby, które wchodzą w jego skład. Ponadto za tym stanowiskiem przemawia i ten wzgląd, że nie można dopuścić do tego, aby tylko niektórzy członkowie zarządu zwołali zgromadzenie, inna rzecz, że w stosunku wewnętrznym wy-

nowienia przez sąd rejestrowy zwołał zarządca R. zgromadzenie ospólników, na którym uchwalono zmianę umowy spółki w ten sposób, że spółka ma mieć tylko jednego zarządcę, a zarazem wybrano R. tym zarządcą. Kurator adwokat F., którego zawiadomiono o zwołaniu zgromadzenia spólników nie jawił się na nim, i oświadczył, że nie uznaje zwołania zgromadzenia za prawidłowe.

Na skutek zażalenia, wniesionego przez R. Sąd Apelacyjny zmienił uchwałę sądu rejestrowego i oddalił wniosek Prokuratorii Generalnej o ustanowienie kuratora z motywów:

Jak wynika z przepisów art. 195 do 204 k. h. polega ustanowienie członków zarządu spółki, powołanych do sprawowania tej funkcji, na stosunku zaufania, z jakim odnoszą się do nich spólnicy. Jest to rzecz zupełnie naturalna i zrozumiała, jeżeli się uwzględni zakres czynności, do sprawowania których zarząd jest z reguły powołany oraz fakt, że prawo reprezentowania spółki przez zarząd nie może być wo-

---

starcza dla ważnego zwołania uchwała większości, do której jednak przegłosowana mniejszość powinna się zastosować i podpisać akt zwołania zgromadzenia. Chodzi także o to, aby w razie, gdy zarząd dzieli się na dwie pod względem ilości członków równe sobie grupy, każda z nich nie działała na własną rękę i jedna zwołała zgromadzenie na pewien czas i na pewne miejsce, a druga to paraliżowała przez oznaczenie innego czasu i miejsca, wskutek czego zwołanie zgromadzenia jest niemożliwe, chyba że umowa albo statut spółki akcyjnej prawo zwołania zgromadzenia przyznaje większości albo nawet poszczególnym członkom zarządu, co jest dopuszczalne (art. 226 § 4 i 393 § 3 k. h.).

2. Od powyższej odróżnić należy kwestię, kto jest uprawniony do zwołania zgromadzenia, jeżeli zarząd został zdekompletowany. Kwestia ta nie powstaje dla tych, którzy prawo zwołania zgromadzenia przyznają większości członków zarządu albo każdemu członkowi, doniosłą jest natomiast, jeżeli zajmiemy stanowisko, że tylko cały zarząd może zwołać zgromadzenie.

Za słuszne uznać należy zapatrywanie, że w przypadku powyższym zgromadzenie mogą zwołać pozostali członkowie zarządu, a nawet tylko jeden członek, jeżeli inni odpadli. Z tego bowiem, że tylko wszyscy członkowie zarządu łącznie muszą działać, nie można wnosić, że w razie, gdy zarząd nie składa się z przepisanej umową lub statutem ilości członków, pozostali członkowie nie mają prawa zwołania zgromadzenia. Prowadziłoby to bowiem do niemożliwości zwołania zgromadzenia zwyczajnego lub nadzwyczajnego, jeżeli w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością nie ma organu nadzorczego, a w spółce akcyjnej ten organ nie posiada przepisanej ustawą minimalnej ilości członków. Także sąd rejestrowy nie mógłby w tym przypadku wkroczyć, choćby z wnioskiem wystąpili spólnicy albo akcjonariusze, przedstawiający przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału zakładowego albo akcyjnego (art. 227 § 1 i 394 § 1 k. h.), bo można ich upoważnić tylko do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia i jedynie wtedy, gdy zarząd spółki żądania ich nie uwzględnia (art. 228 § 1 i 395 § 1 k. h.). Ponieważ taki stan jest niemożliwy i spółka nie może pozostawać bez organu reprezentującego, przeto należy przyjąć, że prawo zwołania zgromadzenia przysługuje tym członkom zarządu, którzy jeszcze w jego skład wchodzą, za czym także jedyny członek zarządu, który pozostał, nie tylko może zwołać zgromadzenie, lecz także jest do tego zobowiązany i może być przez sąd rejestrowy zmuszony do spełnienia obowiązku (art. 366 § 1 L. 5 i 490 § 1 L. 5 k. h.).

II. 1 W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością albo w spółce akcyjnej może dojść do tego, że nie tylko nie ma ona przepisanych reprezentantów, lecz w ogóle brak osoby, która by zgromadzenie mogła zwołać. Zajdzie to, gdy wszyscy członkowie zarządu zmarli lub są nieobecni, a nie jest też wykluczone, że zwołanie zgromadzenia jest niemożliwe z powodu, że większość członków zarządu do tego nie dopuszcza, albo że członkowie przegłosowani nie chcą działać. W przypadkach takich nie podobna dopuścić do tego, aby nie odbyło się zgromadzenie, a bezwzględnie nie jest możliwe pozostawienie spółki bez reprezentacji. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko ustanowienie dla spółki kuratora, którego zadaniem jest strzeżenie praw i interesów spółki. Za powołany do ustanowienia kuratora uważać należy sąd rejestrowy, bo jego zadaniem jest czuwać nad tym, aby spółka prawidłowo funkcjonowała.

Ustanowienie kuratora nie może się jednak odbyć z urzędu, lecz na wniosek osoby zainteresowanej. Taką osobą jest spólnik albo akcjonariusz, ale nie wierzyciel, bo jego interes polega tylko na tym, aby roszczenie, jakie mu przysługuje, było zaspokojone albo co najmniej zabezpieczone. Cel ten może on osiągnąć przez to, że w toku postępowania procesowego albo egzekucyjnego, jakie na jego żądanie zostanie wszczęte, zgłosi wniosek, aby dla spółki ustanowiono kuratora (art. 68 § 1 i 566 § 2 k. p. c.). Rzeczą tego kuratora jest bronić interesów spółki w sprawie, jaką się prowadzi na żądanie wierzyciela, poza tym jednak spółki nie zastępuje. Kurator taki, ustanowiony przez sąd, który prowadzi postępowanie, różni się więc od kuratora, którego ustanawia sąd rejestrowy, bo jego zadaniem jest wyłącznie zwołanie zgromadzenia, a w następstwie doprowadzenie do wyboru organów spółki, wobec czego z chwilą, gdy to nastąpi ustaje dalsza jego czynność. Nie można mu więc przyznać prawa prowadzenia spraw spółki albo działania w jej sprawach procesowych lub egzekucyjnych, a tylko wtedy może działać, gdy zachodzi konieczność załatwienia pewnej zwykłej czynności. Kurator, który natychmiast zgromadzenia nie zwołuje lub dokonuje czynności, należące do zarządu, narusza swoje obowiązki.

2. Austriackie prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością przyznaje Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej daleko idącą ingerencję w sprawach spółki. Kodeks handlowy nie przejął tych przepisów i Prokuratorii Generalnej Rzplitej Polskiej nadał jedynie prawo wytoczenia przeciwko spółce powództwa o jej rozwiązanie, jeżeli działalność spółki, naruszając prawo, zagraża interesowi Państwa (art. 263 L. 2 k. h.). Przepis ten jest wyjątkowym i dlatego nie można z niego wnosić, że Prokuratorii Generalnej przysługuje prawo zgłoszenia wniosku o ustanowienie dla spółki kuratora w razie, gdy ona nie ma należytego zastępstwa. Tym bardziej nie można Prok. Gen. przyznać tego uprawnienia, skoro trudno przyjąć, aby wskutek braku organu, powołanego do zastępstwa spółki, interes publiczny był zagrożony.

Maurycy Allerhand

bec osób trzecich ze skutkiem prawnym ograniczone.

Jeżeli już ten punkt widzenia musi budzić poważne wątpliwości co do ustanowienia przez sąd rejestrowy kuratora dla takiej spółki z powodu braku kompletu zarządu, to jeszcze dobitniej występuje to przy uprzytomnieniu sobie wypadku, że na zgromadzeniu walnym zwołanym przez kuratora nikt ze spólników się nie zjawi, gdyż w tym wypadku tak sąd rejestrowy jak i kurator znajdą się w tym samym położeniu, jakie istniało przed ustanowieniem kuratora. Nie można bowiem spólnika zmusić do brania udziału w Walnym Zgromadzeniu ani też przystąpić w tym przypadku z urzędu do likwidacji spółki, której domagać się mogą tylko spólnicy albo Prokuratoria Generalna Rzpl. przy warunkach zachodzących z art. 263 § 2 k. z., o czym tutaj nie może być mowy. Z drugiej strony nie można stwarzać stanu poza prawnego i pozostawiać kuratora na stałe w sprawowaniu funkcji zarządcy spółki. Wszystko to wskazuje na to, że rozwiązanie kwestii stworzenia należytej reprezentacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, której zarząd uległ zdekompletowaniu, nie należy szukać na płaszczyźnie ustanowienia kuratora dla takiej spółki, lecz na innej drodze, a jako stosowny i do celu prowadzący środek należy uważać zmuszenie za pomocą grzywien pozostałego członka zarządu do zwołania Walnego Zgromadzenia.

Komentatorowie prawa handlowego jak Dziurzyński i Namitkiewicz przyjmują, że nawet, gdy zarząd nie jest zdekompletowany, każdy członek zarządu jest uprawniony do zwołania Walnego Zgromadzenia Spólników po myśli art. 201 § 2 k. h. Zauważyć należy, że nawet zwołanie walnego zgromadzenia przez nieuprawniony organ zrobić może skutki prawne, o ile żaden ze spólników nie zakwestionuje tej czynności Walnego Zgromadzenia i nie zaskarży uchwał powziętych na Walnym Zgromadzeniu. W tym wypadku nie mógłby więc sąd rejestrowy odmówić wpisu do rejestru zarządu, wybranego na Walnym Zgromadzeniu, choćby naruszenie ustawy względnie umowy przy zwołaniu Walnego Zgromadzenia nie ulegało wątpliwości.

Również w razie wniesienia sprzeciwu przeciw uchwałom powziętym na Walnym Zgromadzeniu jest sąd rejestrowy nimi tak długo związany i musi je respektować, póki w drodze sporu nie zostaną uchylone, a to z uwagi na to, że wyrok taki nie jest deklaratoryjny, lecz ma moc konstytutywną, a jeżeli nie uzyskano zabezpieczenia powództwa przez zakaz wykonania takich uchwał są one także na zewnątrz skuteczne i wiążące.

Mając to na uwadze przyłącza się sąd do zapatrywania, wyrażonego przez komentatorów D. Dziurzyńskiego i Namitkiewicza, i uważa, że ustanowienie kuratora było w danym wypadku niedopuszczalne, i że do zwołania Walnego Zgromadzenia należy zmusić pozostałego zarządcę za pomocą grzywien.

Tego środka Sąd rejestrowy faktycznie nie zastosował, uważając mylnie jako dostateczną podstawę do ustanowienia kuratora oświadczenie p. R., złożone do sygnatury akt E. 259/33 Sądu Grodzkiego w B., że nie zamyśla poczynić kroków do skompletowania zarządu. Takie oświadczenie, chociażby złożone zostało nawet w postępowaniu rejestrowym, nie zwolniłoby jeszcze sędziego rejestrowego od zastosowania środków przymusowych i nie mogłoby go upoważnić do ustanowienia kuratora. Z przedłożonego przez p. R. odpisu protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 7 października 1938 wynika poza tym, że R. uczynił już zadość swemu obowiązkowi i że na zwołanym przez niego Walnym Zgromadzeniu uchwalono przy sprzeciwie Dra Cz. jako reprezentanta spadkobierców F. G. Dra Sn. i p. D. oraz Dra J. F. jako kuratora spółki zmianę § 9 i 11 umowy spółki z daty 9 lipca 1918 w tym kierunku, że zarząd wymienionej spółki sprawuje i podpisuje jeden zarządca.

Zaskarżone postanowienie należało wobec tego zmienić, jak powyżej.

269.

Przez „niespłaconą pożyczkę" (art. 49 rozporządzenia Prezyd. Rzp. z 27 października 1932 Dz. U. poz. 812) rozumieć należy całą w chwili ustalenia ceny wywołania niespłaconą pożyczkę, bez względu na to, czy służy ona w danej chwili Bankowi czy też innej osobie na podstawie przelewu, czy też z innego tytułu.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 28 grudnia 1938 Lcz. CZ. 1065/38.

Bank wdrożył przeciwko dłużnikom egzekucję z ich nieruchomości stanowiącej realność trzypiętrową, w trybie tz. egzekucji bankowej po myśli Rozp. Prez. Rzp. z 27 października 1932 poz. 812 Dz. U. R. P.

Licytacja pierwsza odbyła się 16 listopada 1937, a cenę wywołania stanowił szacunek wierzyciela tj. kwota 676.141 zł. Wobec niedojścia do skutku sprzedaży dla braku licytantów wyznaczoną została druga licytacja na dzień 16 lutego 1938. Cenę wywołania stanowiła kwota 200.000 zł. Wobec tego, że i przy tej licytacji nie zaofiarowano żadnej ceny

oświadczył Bank po myśli art. 51 cyt. rozp., że chce nabyć wspomnianą realność za 200.000 zł.

Sąd Grodzki we Lwowie mimo podniesionych przez dłużników zarzutów postanowieniem z 22 marca 1938 I. E. 1457/38 udzielił Bankowi przybicia wspomnianej realności dłużników za 200.000 zł. Sąd Okręgowy we Lwowie zaskarżonym postanowieniem zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego.

Sąd Apelacyjny rozpatrując zarzuty dłużników w III instancji podziela stanowisko obu Sądów odnośnie do zarzutów odnoszących się do nieprawidłowego doręczenia obwieszczenia B. L. i spadkobiercom A. S. i odsyła żalących się do motywów postanowienia Sądu Grodzkiego, na które wyraźnie powołał się Sąd Okręgowy.

Również nieuzasadnionym jest zarzut odnoszący się do wysokości ceny wywołania przy drugiej licytacji, o ile zwraca się przeciw przyjęciu sumy należytości uprzywilejowanych w kwocie 5756 zł 68 gr dlatego, że przy pierwszej licytacji suma ta wykazana była na przeszło 10.000 zł. Decyduje ta suma wierzytelności uprzywilejowanych, która wynika ze zgłoszeń przed drugą licytacją. Jeżeli między pierwszą a drugą licytacją suma ta z jakiegokolwiek powodu się zmniejszyła, jak w danym wypadku do kwoty 5756 zł 68 gr nie był wierzyciel obowiązanym wstawić do ceny wywołania kwoty wyższej. Obie licytacje pozostają wprawdzie w organicznym związku tak, że warunki licytacyjne muszą przy drugiej licytacji pozostać niezmienione, nie dotyczy to jednak ceny wywołania, która jedynie kształtuje się dla drugiej licytacji samoistnie i odmiennie.

Pozostaje do rozpoznania główny zarzut dłużników, który się streszcza z tym, że cena wywołania przy drugiej licytacji, a tym samym cena objęcia w kwocie 200.000 zł nie obejmuje kwoty 17.000 zł, którą za dłużników spłaciła na poczet części wierzycielskiej pretensji osoba trzecia tj. G., i na którą to kwotę uzyskał od wierzyciela cesję tenże G.

Sąd I wyraził zdanie, że kwotę 17.000 zł uważać należy za spłaconą — zatem nie należy jej wliczać do niespłaconej pożyczki instytucji wierzycielskiej, wobec czego cena wywołania i objęcia w kwocie 200.000 zł czyni zadość postanowieniu art. 49 cyt. rozp. o egzek. bankowej.

Sąd Okręgowy nie przychylił się do tego zdania Sądu Grodzkiego i podzielił zdanie żalących się wywodząc, że istotnie „przez niespłaconą pożyczkę rozumieć należy całą w chwili ustalenia ceny wywołania niespłaconą pożyczkę bez względu na to, czy służy ona w danej chwili Bankowi, czy też innej osobie na podstawie przelewu, czy też innego tytułu, co wynika z interpretacji art. 49 cyt. rozp.“

Sąd Apelacyjny podziela to stanowisko prawne Sądu Okręgowego.

Przy tłumaczeniu postanowień rozp. Prez. Rzp. z 27 października 1932 poz. 812 Dz. U. trzeba mieć na względzie, że stawiają one wprawdzie interes wierzyciela na pierwszym planie, ale liczą się także z interesem dłużnika, w szczególności art. 49 w związku z art. 51 cyt. rozp. wskazuje jasno, że przez przejęcie majątku na własność powinna być w całości umorzona ta pożyczka, której wierzycielska instytucja udzieliła w granicach wymaganego statutu bezpieczeństwa. Słusznie wyraża się w swym „responsum prudentis“ w podobnej sprawie prawnik tej miary co śp. prof. Wróblewski — „że przejęcie majątku na podstawie art. 51 cyt. rozp. jest z reguły ostateczną katastrofą dla dłużnika — powinien on wynieść z niej tyle przynajmniej korzyści, że owa uprzywilejowana wierzytelność przestanie istnieć“.

W danym wypadku cena przyjęcia 200.000 zł nie dosięga nawet wartości niezabudowanego placu w śródmieściu — a z opisu wynika, że na placu tym wznosi się nowa stosunkowo, bo w roku 1910 wybudowana trzypiętrowa frontowa i także oficynowa realność o budowie i wyposażeniu luksusowym — przy tym dłużnicy wyszli by jeszcze nie tylko z długami ciążącymi po pożyczce uprzywilejowanej, lecz z długiem 17.000 zł wobec cesjonariusza Banku, który tą kwotą dłużników usiłował w latach poprzednich ratować przed licytacją. Słusznie więc Sąd Okręgowy powołuje się na interpretację gramatyczną i logiczną art. 49 cyt. rozp.

„Uprawnienia nadane instytucjom emitującym listy zastawne w rozp. z 27 października 1932 poz. 812 są rozległe i korzystne, stanowią wyłom od zasady wypowiedzianej § 1371 a. u. c. (utrzymanym w mocy art. XXII § 2 przep. wprow. k. z.), iż układy, że wierzyciel może dowolnie albo zbyć zastaw za cenę z góry oznaczoną, albo zachować go dla siebie są nieważne. Dlatego należy je interpretować ścieśniająco“. (Orzeczenie Sądu Najwyższego 11 marca 1937 C II 1740/36 [1]).

Sąd Okręgowy wyszedł jednak z założenia, że przelew nie miał miejsca, gdyż nastąpił po zapłacie kwoty zł 17.000 — a zatem po zgaśnięciu i umorzeniu pretensji wierzyciela. W tym względzie Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska Sądu Okręgowego.

Nie jest spornym, że kwotę 17.000 zł zapłacił wie-

---

[1]) O. S. P. Nr 253/38, str. 228.

rzycielowi G., a to 10.000 zł 21 sierpnia 1934 przez przelanie tej kwoty ze swojego konta, zaś kwotę 7.000 zł również w ten sposób, i że kwotami tymi pokrył Bank zaległe raty, które nie są uwzględnione w cenie wywołania.

Bank przyznał wyraźnie (k. 74/2), że na list z 22 lutego 1936 domagający się przelewu tych kwot na G., oświadczył Bank, że da taki przelew.

Na podstawie zeznań G. i korespondencji ustala Sąd Apelacyjny, że 15 lutego 1936 G. chcąc ratować realność dłużników z Wiednia telefonicznie upoważnił Dyrektora wierzyciela H. H. do przelania kwoty zł 7.000 — na spłatę części długu pozwanych, przy czym zastrzegł sobie, że pieniądze dostanie z powrotem, co mu dyrektor H. potwierdził i że bliżej umówi się przy sposobności pobytu we Lwowie i po kilku dniach — że po kilku dniach istotnie umówił się z Dyrektorami H. i W., że na obie zapłacone kwoty otrzyma cesję.

Skoro zatem Bank przekazał na dług pozwanych z kwotą G. 7.000 zł 15 lutego 1938, ale warunki bliższe tego przekazu miały być osobiście umówione i nastąpiło to już 22 lutego 1936, to przelew 7.000 zł na G. nastąpił ustnie ze strony dyrektorów W. i H. równocześnie z zapłatą. Stałoby się zatem zadość postanowieniu art. 178 ust. 1 k. z. co najmniej co do kwoty 7.000 zł.

Nie jest to jednak istotne.

Skoro się bowiem przyjmie, że nastąpił przelew 17.000 zł choćby już po zapłacie — to przelew ten ma pełne skutki.

Przelew ten nastąpił za wyraźną zgodą dłużników — jak ich list z 22 lutego 1936 — przelew dotyczył nie wierzytelności już zapłaconej, lecz wierzytelności, która w znacznej części pozostała niespłacona. Obojętnym jest, jakie zaległe raty Bank spłatą G. pokrył — faktem jest, że pozostała jeszcze znaczna kwota niespłaconej pożyczki i z tej wierzytelności mógł Bank dokonać przelewu na rzecz G. kierując się motywem, że on z własnych funduszów jakąś część pożyczki za dłużników spłacił. Nie jest to więc cesja ex post już po umorzeniu pożyczki, co by się zdaniem Sądu Okręg. sprzeciwiało przepisowi art. 178 k. z., lecz cesja prawidłowa przed tej pożyczki umorzeniem. Z cesji tej choć ustnej wynikają dla G. prawa, gdyż przepis art. 172 k. z. o formie pisemnej jest przepisem dowodowym, a w tym wypadku przyznanie i list Banku z 22 lutego 1936 stanowią wyłom z postanowienia art. 265 k. p. c., a nadto dostateczny dowód na fakt cesji.

Bank odstąpiwszy więc trzeciej osobie kwotę zł 17.000 ze swej uprzywilejowanej pożyczki, nie stracił wprawdzie pierwszeństwa przed cesjonariuszem ze względu na przepis art. 181 k. z. doprowadził jednak do tego, że z tytułu części uprzywilejowanej pożyczki wstąpił w jego prawa G. do wysokości 17.000 zł i tę kwotę nieuwzględnioną w cenie wywołania dłużnicy mimo objęcia realności za niespłaconą część uprzywilejowanej pożyczki — pozostaną G. dłużni.

Cena objęcia nie dosięga więc sumy niespłaconej pożyczki w powyż. wywiedzionym znaczeniu art. 49 cyt. rozp., za czym przybicie za tę cenę nie może być udzielone.

270.

Prokurator pomimo zrzeczenia się oskarżenia. władny jest założyć kasację w zakresie małej kasacji, przewidzianej dla spraw karno-administracyjnych (art. 511 lit. a) k. p. k.), której jedynie nie może opierać na zarzutach procesowych wobec art. 523 k. p. k., gdyż zrzekając się oskarżenia wyraża zgodę na wszystkie uchybienia procesowe, jakie zaszły w sprawie.

Słowo „wkładki“ w części II lit. b) § 1 rozp. Min. Spraw Wewn., Spr. Wojsk. oraz Przem. i Handlu z 27 stycznia 1936 o broni białej i ograniczeniach handlu bronią (Dz. U. poz. 96) wskazuje na to, że obojętne jest, czy „materiał“ zamieszczono jako zakończenie pałki giętkiej, czy jako wkładkę choćby niekończącą pałki [1]).

---

[1]) Teza, jakoby zrzeczenie się oskarżenia przez prokuratora, mieściło w sobie implicite „zgodę na wszystkie uchybienia procesowe, jakie zaszły w sprawie“, nie jest słuszna.

Jest rzeczą oczywistą, wynika bowiem z wyraźnych w tej mierze przepisów ustawy, że prokurator, mimo zrzeczenia się oskarżenia, może założyć środki prawne (apelację, kasację) *na korzyść* oskarżonego (art. 476, 505 § 2, 513 § 2 k. p. k.). Zrzeczenie się oskarżenia już z natury rzeczy nie może wpłynąć „ograniczająco“ na tego rodzaju uprawnienie prokuratora.

Wątpliwość powstaje dopiero, gdy chodzi o pytanie, czy w razie zrzeczenia się oskarżenia prokurator może zakładać środki odwoławcze *na niekorzyść* oskarżonego?

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęły się w tym przedmiocie następujące zasady: Prokurator, który zrzekł się oskarżenia na rozprawie w I instancji, może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego (235/32). Możność założenia w tym przypadku apelacji przez prokuratora nie jest uzależniona od uzyskania nowego dowodu lub wykazania, że jakiś dowód, ujawniony w toku przewodu sądowego, prokurator przeoczył (34/35). Natomiast zrzeczenie się przez prokuratora oskarżenia na rozprawie apelacyjnej pozbawia go prawa kasacji, a to (z uwagi na przepis art. 523 k. p. k.) — według orzeczenia 235/32 w każdym przypadku, według orzeczenia 116/31 tylko wówczas, gdy nastąpiło już po zamknięciu przewodu sądowego, mianowicie po udzieleniu prokuratorowi głosu celem wygłoszenia wywodów (116/31).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 marca 1938 1 K. 2282/37.

Sąd Najwyższy kasację Prokuratora oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę § 1 rozp. Min. z 27 stycznia 1936 (Dz. U. poz. 96) w związku z art. 360 i 379 k. p. k. przez uniewinnienie oskarżonego z błędnego motywu, że w myśl § 1 lit. b) powyższego rozp. wymagane jest tylko zezwolenie na posiadanie pałek giętkich, nie zaś sztywnych. Zdaniem kasacji wyliczenie w § 1 jest przykładowe i obejmuje wszelkie przedmioty, które z charakteru swego przeznaczone są wyłącznie do walki. Powołany przepis obejmuje: a) pałki giętkie, zaopatrzone w zakończenie z ciężkiego i twardego materiału i b) pałki zawierające wkładki z takiego materiału, a więc już nie giętkie, lecz i sztywne. Między pałką zawierającą takie wkładki, a całą pałką twardą, obszytą materiałem zachodzi tylko pozorna różnica, temu zaś odpowiada półmetrowa rurka żelazna obszyta gumowym materiałem.

Sąd pominął, że oskarżony przyznał się do noszenia powyższej rurki i że posiadał ją dla obrony, co stwierdza jej charakter.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Tego rodzaju stanowisko, uznające odmienne traktowanie (pod względem uprawnień odwoławczych) zrzeczenia się oskarżenia przez prokuratora na rozprawie w I i II instancji: zrzeczenie się oskarżenia w I instancji nie pozbawia go prawa odwołania się na niekorzyść oskarżonego, zrzeczenie się oskarżenia natomiast w II instancji pociąga za sobą tego rodzaju skutek, — budzi poważne wątpliwości.

Abstrahując od konkretnych przepisów ustawy trudno zaprawdę doszukać się jakiejś ratio legis dla tego rodzaju rozróżnienia. Albo przyjmuje się, że zrzeczenie się oskarżenia nie jest aktem procesowym prokuratora bezwzględnie wiążącym, lecz że akt taki może być każdej chwili, także za pomocą czynności konkludentnych, odwołany (cofnięty), — że więc w takim akcie nie mieści się definitywne zrzeczenie się przysługującego państwu roszczenia karnego w stosunku do oskarżonego: w takim razie nie ma powodu odstępować od tej zasady, gdy chodzi o instancję apelacyjną, względnie o środek prawny kasacji; albo też stoi się na innym stanowisku i uważa, że zrzeczenie się oskarżenia wiąże bezwzględnie prokuratora, zawiera bowiem w sobie nieodwołalną rezygnację z przysługującego państwu roszczenia karnego: wówczas z tego rodzaju stanowiska należałoby wyprowadzić właściwe konsekwencje także w odniesieniu do apelacji.

Byłoby rzeczą daremną szukać uzasadnienia takiego rozróżnienia w odmiennym unormowaniu podstaw apelacji i kasacji, skoro się zwróci uwagę, że przecież również i apelacja nie musi się powoływać na błędne ustalenia faktyczne, a może się opierać li tylko na uchybieniach natury prawnej, na błędnym zastosowaniu prawa materialnego lub też błędzie w samym postępowaniu.

Gdy chodzi o lex lata, nie można by też, naszym zdaniem, szukać uzasadnienia tego rodzaju odmiennego traktowania uprawnień kasacyjnych w przepisie art. 513 § 1 k. p. k. Nie podobna zająć takiego stanowiska, że wyrok uniewinniający w razie zrzeczenia się oskarżenia przez prokuratora, nie może nigdy „obrażać" praw, które prokurator reprezentuje. Prokurator bowiem, jak głosi ustawa, „stoi na straży ustaw" (art. 231 u. 1 prawa o ustroju). Interes więc, który reprezentuje prokurator, jest to interes ustawy, tzn. interes wyrażający się w należytej wykładni i należytym stosowaniu ustawy. Ilekroć wyrok nie odpowiada tym warunkom, tzn. błędnie wykłada lub mylnie stosuje ustawę, obowiązkiem prokuratora jest dążyć ku temu, by błąd ten został naprawiony. Wyrok taki bowiem „obraża" zawsze prawa, które on reprezentuje, a to niewątpliwie także i w tym przypadku, gdy się zrzekł oskarżenia.

Powyższe, naszym zdaniem jedynie słuszne stanowisko, prowadzi do tego wniosku, że prokuratorowi, mimo zrzeczenia się oskarżenia, przysługuje zawsze prawo zakładania środków odwoławczych (apelacja i kasacja) także na „niekorzyść" oskarżonego.

Stanowisko powyższe przeczy też poglądowi wyroku quaestionis, jakoby prokurator, zrzekając się oskarżenia, „wyrażał tym samym zgodę na wszystkie uchybienia procesowe, jakie zaszły w sprawie".

Bezpodstawny jest przede wszystkim już w samym założeniu pogląd, utożsamiający zrzeczenie się oskarżenia ze „zgodą na wszystkie uchybienia procesowe". Co innego bowiem wyraża „zrzeczenie się oskarżenia", a co innego „zgoda", wyraźna lub domniemana, na takie czy inne „uchybienia procesowe". Zrzeczenie się oskarżenia jest w regule logicznym następstwem przekonania, wytworzonego na skutek przewodu sądowego, takich czy innych środków dowodowych, iż oskarżony jest niewinny, albo też, że wina jego nie została w sposób niewątpliwy wykazana. Wówczas prokurator, mając na względzie przepis art. 9 k. p. k., „zrzeka się oskarżenia". Stąd atoli nie wynika jeszcze bynajmniej, by *eo ipso* miał się godzić na wszystkie uchybienia procesowe, jakie w sprawie zaszły, a więc np. aby miał się godzić z tym, że wbrew przepisom ustawy świadkowie nie zostali zaprzysiężeni, że taki czy inny środek dowodowy nie został zaprodukowany, że pogwałconą została zasada ustności (art. 340 k. p. k.), że mimo potrzeby nie dokonano oględzin „miejsca, rzeczy lub ciała" (art. 123 k. p. k.), że przepis § 1 art. 493 k. p. k. zastosowano do wniosków prokuratora (§ 4 tegoż artykułu) itd.

Mniemanie, by w zrzeczeniu się oskarżenia mieściła się implicite zgoda na tego rodzaju uchybienia procesowe, jest dowolne, a Sąd Najwyższy nie stara się je nawet bliżej uzasadnić (ani w wyroku quaestionis, ani też w wyroku, do którego się odwołuje: 235/32).

Niesłuszność tego rodzaju poglądu jest tym oczywistsza, gdy się zważy jaka jest rola procesowa i jakie są obowiązki procesowe prokuratora. Jak już zauważyliśmy poprzednio, prokurator jest przede wszystkim *„stróżem praw"* (ust. 1 art. 231 u. s. p.). W tym też charakterze występuje w procesie karnym. Jako przedstawiciel interesu państwa ma zdążać ku temu, by z jednej strony wykrytą została prawda rzeczywista, bez względu na to jaką się okaże, korzystną, czy też niekorzystną dla oskarżonego, z drugiej zaś, by ustawy były należycie wykładane i stosowane. A zatem, by również postępowanie sądowe odbywało się zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami prawa. Nie jest więc do pomyślenia, — byłoby to bo-

1. W myśl art. 511 lit. a) k. p. k. kasacja podlega rozpoznaniu tylko w granicach zakreślonych tym artykułem, przeto w danym wypadku w świetle art. 514 lit. f) k. p. k. w związku z art. 379 § 1 lit. b) (Zb. O. 168/34) co do prawidłowego zastosowania art. 49 i 3 rozp. Prez. Rzplitej z 27 października 1932 — prawa o broni (Dz. U. poz. 807 i § 1 rozp. Ministrów z 27 stycznia 1936 Dz. U. poz. 96).

Zrzeczenie się oskarżenia przez oskarżyciela publicznego nie wyłącza rozpatrzenia jego kasacji w powyższym zakresie, wskutek bowiem takiego zrzeczenia się prokurator jedynie nie może opierać kasacji na zarzutach procesowych wobec art. 523 k. p. k., gdyż zrzekając się oskarżenia wyraża zgodę na wszystkie uchybienia procesowe, jakie zaszły w sprawie (Zb. O. 235/32 uzasadnienie in fine).

2. Kasacja Prokuratora jest jednak nieuzasadniona. Prawo materialne zastosowano prawidłowo. Przepis bowiem § 1 rozp. z 1936 jako opierający się na art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 1932 nie może podlegać wykładni rozszerzającej. Składa się on w ustępie pod lit. b) z dwu części nawiązujących przymiotniki „zaopatrzone" i „zawierające" do słów pałki giętkie. Również słowo „wkładki" w części drugiej wskazuje na to, że obojętne jest tylko czy „materiał" zamieszczono jako zakończenie pałki giętkiej, czy jako wkładkę choćby niekońcową pałki. Wykładnia gramatyczna nie przemawia za poglądem kasacji, poza wypadkiem, gdy przedmiot twardy ciężki jest jako całość (sztywny) pokryty materią, chyba sam w sobie jako taki, miałby charakter broni. Również wykładnia logiczna nie przemawia za poglądem kasacji. Treść § 1 lit. b) powołanego rozp. ujawnia, że chodzi o przedmiot, który na pierwsze spostrzeżenie, zwłaszcza nie z bliska, przedstawia się z pozoru na zewnątrz jako giętki, niezagrażający bezpieczeństwu cielesnemu innej osoby, nie mający nie tylko charakteru broni z „przeznaczenia" (art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 1932), lecz w ogóle nie niebezpieczny w rodzaju jak siekiera, kosa, a przynajmniej dający napadniętemu spostrzec miarę niebezpieczeństwa (jak np. bat). Postacią skrytości zbliża się przepis lit. b) do przepisu lit. a) tegoż § 1, gdy lit. „c" wskazuje przedmioty „przeznaczone" do ataku łatwe do ukrycia (choć zewnętrznie rozpoznawalne) i do niespodziewanego użycia (bokser, pierścienie — przechowane w kieszeni pod ręką). Oczywiście przeznaczenie przedmiotu przez oskarżonego do obrony lub ataku, czy to byłaby rurka obszyta materiałem gumowym, czy siekiera, choćby ukrywana pod płaszczem, nie może nadać przedmiotowi charakteru broni w rozumieniu art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 1932 i § 1 rozp. Min. z 1936.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy kasację Prokuratora oddalił.

wiem sprzeczne z istotą zadania prokuratora, — by prokurator mógł, i to w sposób wiążący i nieodwołalny, „wyrażać zgodę na wszystkie uchybienia procesowe, jakie zaszły w sprawie". Przeciwko tego rodzaju poglądowi przemawia ponadto już sam ustrój prokuratury. Wiadomo, że ustrój ten opiera się na zasadzie jednolitości i niepodzielności („le ministère public est un et indivisible"). Konsekwencją tylko tych dwóch zasad jest nieograniczone prawo substytucji i dewolucji. W myśl tego prawa prokurator wyższego stopnia może zawsze wykonywać czynności urzędowe zamiast organów niższych stopni służbowych, może czynności urzędowe, należące do jednego z organów, przekazać innemu organowi, może wreszcie poruczyć własne czynności organowi niższemu (zob. art. 234 i 235 u. s. p. oraz odnośne regulaminy urzędowania prokuratury). Otóż może się zdarzyć, że w toku tego samego procesu, z tych czy innych powodów, następuje zmiana osoby prokuratora, i to już po zrzeczeniu się oskarżenia. Nowo wstępujący do procesu prokurator dochodzi do przekonania, że przed aktem zrzeczenia się zaszły tego rodzaju uchybienia procesowe, które mogły się odbić na „czystości" wyroku. Czy jest do pomyślenia, by jako „stróż prawa" i w tym przypadku miał zamkniętą drogę kasacyjną z powodu domniemanej „zgody na wszystkie uchybienia procesowe, jakie zaszły w sprawie"?

Przeciwnie, istota roli prokuratora uzasadnia pogląd, iż zrzeczenie się przez niego oskarżenia, tak, jak nie jest wiążące dla sądu (art. 61 k. p. k.), nie może być wiążące również i dla niego. Interes, który prokurator reprezentuje, jest tego rodzaju, że musi on mieć możność cofnięcia każdej chwili raz uczynionego „zrzeczenia się"; takiego cofnięcia należy się domniemywać, o ile prokurator po raz dokonanym zrzeczeniu się oskarżenia, zakłada następnie kasację na niekorzyść oskarżonego. *Prof. Stefan Glaser*

271.

Wysłanie pocztą kilku odwołań podatkowych, pochodzących od różnych osób w jednej kopercie — jako przesyłki zbiorowej — jest wykroczeniem w rozumieniu art. 5 ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie [1]).

[1]) Stan faktyczny sprawy nie wynika z całą jasnością z omawianego orzeczenia. Gdyby bowiem oskarżony działał jako *pełnomocnik* wnoszących odwołanie i w tym charakterze (od siebie) wniósł i przesłał pocztą do jednej władzy odwołania, to powstałoby pytanie, czy przesyłka listowa nie pochodzi od jednej osoby (oskarżonego jako pełnomocnika kilku podatników). Sprawa przedstawiałaby się podobnie jak w przypadku, gdy adwokat w liście, adresowanym do jednego sądu, przesyła kilka odwołań jako pełnomocnik różnych mocodawców i w różnych sprawach. Czy wtedy stosuje się art. 5 ustawy z 3 czerwca 1924? Inaczej w przypadku, gdy pisma (odwołania podatkowe) są podpisane przez samych podatników; wtedy są to listy różnych osób.

...w...i.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 10 marca 1938 2 K. 1844/37.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego w części, dotyczącej orzeczenia o odszkodowaniu uchylił — w pozostałej części kasację oskarżonego oddalił.

Z uzasadnienia.

...Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony, sporządziwszy kilka odwołań od nakazów płatniczych dla kilku członków związku właścicieli domów, odwołania te wysłał do wydziału powiatowego pocztą w jednej kopercie jako przesyłkę zbiorową i ten czyn oskarżonego zakwalifikował Sąd jako wykroczenie z art. 5 ustawy z 3 czerwca 1924 Dz. U. poz. 481/33. Jak wynika z treści tegoż art. 5 zakaz dokonywania pocztą przesyłki zbiorowej dotyczy listów i kartek pocztowych. List, niezależnie od zamkniętej lub otwartej formy — oznacza wszelką wiadomość przekazaną za pośrednictwem poczty od jednej osoby do drugiej. Wiadomość ta musi być w zasadzie pisemna, lecz może być również drukowana w postaci reklamy, oferty itp. Przesłanie gazety nie jest połączone z przesłaniem wiadomości od osoby do osoby, stanowi zatem raczej przesyłkę pocztową lub paczkę. Waga, zamknięcie itp. dla pojęcia listu nie ma znaczenia, decydującym bowiem jest przesłanie wiadomości. Tym się tłumaczy rozróżnienie w poszczególnych przepisach powołanej ustawy różnych kategoryj i przeciwstawienie pojęcia listu pojęciu innych przesyłek pocztowych (art. 16, 18 itp.). Podanie zawierające odwołanie od nakazu płatniczego przesłane od płatnika do odpowiedniego urzędu za pośrednictwem poczty — zawiera oczywiście „wiadomość“ w powyższym znaczeniu i jest listem w rozumieniu art. 5.

Zarzuty kasacji w tej mierze nie mogą być uznane za zasadne. Natomiast słuszny jest zarzut, dotyczący braku uzasadnienia wysokości odszkodowania orzeczonego w trybie art. 36 pkt. 2 i 37 ustawy o poczcie.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

272.

Sędzia, który wyrokował w I instancji nie jest wyłączony w rozpoznawaniu w II instancji wniosku o przywrócenie terminu kasacyjnego.

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 kwietnia 1938 2 K. 191/38.

Sąd Najwyższy zażalenie Henryka i Walentego Sz. na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Lublinie oddalił.

Uzasadnienie.

1. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 30 września 1937 zostali między innymi, skazani Henryk i Walenty Sz. za przestępstwa, przewidziane w art. 187 i 140 k. k. Wobec zapowiedzenia kasacji odpisy wyroku wraz z uzasadnieniem zostały im doręczone 1 listopada 1937. W dniu 6 listopada tegoż roku zwrócili się oni do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie o wyznaczenie im obrońcy z urzędu do sporządzenia wywodu kasacji oraz o zwolnienie ich od uiszczenia kaucji kasacyjnej. Zarządzeniami swymi z 9 listopada 1937 Przewodniczący Wydziału karnego wspomnianego sądu pozostawił wnioski oskarżonych Sz. o wyznaczenie im obrońcy z urzędu bez rozpoznania wobec uchybienia terminu, przewidzianego w art. 506 k. p. k. Sąd Apelacyjny zaś postanowieniem swym z 12 listopada 1937 pozostawił również bez rozpoznania ich wnioski o przyznanie prawa ubogich wobec uchybienia terminu zawitego, przewidzianego w art. 508 § 2 k. p. k. Henryk Sz. 19 listopada 1937, a Walenty 22 listopada tegoż roku złożyli do Sądu Apelacyjnego wnioski o przywrócenie im terminów do złożenia kasacji, przy czym zaznaczyli oni, że Sąd Apelacyjny, pozostawiając bez rozpoznania ich żądanie przyznania prawa ubogich i wyznaczenia obrońców z urzędu, pozbawił ich możności złożenia kasacji, więc nie zostały one złożone z przyczyn od nich niezależnych, tym bardziej że, jak dodał Henryk Sz., termin do zgłoszenia wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu jest jedynie instrukcyjny. Sąd Apelacyjny 11 grudnia 1937 odmówił wniosku oskarżonych Sz. o przywrócenie im terminów do złożenia kasacji wobec niedopełnienia czynności, wymaganych w § 2 art. 227 k. p. k., oraz uznając wniosek oskarżonego Henryka Sz. z 19 listopada 1937, jako zażalenie na postanowienie Sądu Apelacyjnego z 12 listopada 1937, postanowił przedstawić go w tym charakterze Sądowi Najwyższemu.

Na postanowienie Sądu Apelacyjnego z 11 grudnia 1937 obaj oskarżeni Sz. wnieśli zażalenie, żądając uchylenia powyższego postanowienia i przywrócenia im odnośnego terminu, albowiem w składzie kompletu sądzącego, który wydał owo postanowienie przyjmował udział sędzia D., przewodniczący przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy w Sądzie I instancji, a podanie o wyznaczenie obrońcy z urzędu złożyli oni w terminie, bowiem czasokres w art. 506 k. p. k. wymieniony, ma znaczenie jedynie instrukcyjne. Poza tym oskarżony Henryk Sz. złożył zażalenie na postanowienie Sądu Apelacyjnego z 12 listopada 1937 wnosząc o jego uchylenie i o przyznanie mu prawa

ubogich, albowiem na odmowę przyznania prawa ubogich służy stronie zażalenie.

2. Postanowienie Sądu Apelacyjnego z 11 grudnia 1937 jest zasadne, skoro oskarżeni Sz., składając swe wnioski o przywrócenie im terminu do złożenia kasacji, nie dopełnili kategorycznego warunku, zawartego w tym kierunku w § 2 art. 227 k. p. k. Przyjęcie udziału w wydaniu postanowienia przez sędziego II instancji, który był przewodniczył przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy w Sądzie I instancji, nie obraża żadnego przepisu ustawy, a w szczególności art. 41 § 1 lit. g) k. p. k., który wyłącza takiego sędziego jedynie od „prowadzenia" sprawy, przez co winno się rozumieć jej rozpoznawanie, przy czym należy zauważyć, że przepis art. 41 podlega wykładni ścisłej, tak że udział sędziego na posiedzeniu niejawnym w rozstrzyganiu kwestii wpadkowej nie wyłącza go od udziału w merytorycznym osądzeniu tejże sprawy nawet w tejże instancji (Zb. O. 159/35) ma więc ten przepis tym bardziej zastosowanie do sędziego, który przyjąwszy udział w osądzeniu sprawy I instancji, uczestniczy na posiedzeniu niejawnym w komplecie Sądu odwoławczego, decydującym taką kwestię wpadkową, jak przywrócenie terminu do złożenia kasacji. Wbrew twierdzeniu, zawartemu w zażaleniach, termin, przewidziany w art. 506 k. p. k., jest zawity i zachowanie go stanowi warunek konieczny dla możności skutecznego wnoszenia o wyznaczenie obrońcy z urzędu do złożenia wywodu kasacji, tak że nawet w razie uwzględnienia takiego wniosku, gdy nie został on zgłoszony w terminie ustawowym, wyznaczenie obrońcy z urzędu byłoby prawnie bezskuteczne (Zasada prawna Sądu Najwyższego Zb. O. 143/34). Na odmowę przyznania prawa ubogich przez sąd odwoławczy odwołanie nie służy (postanowienie Całej Izby Sądu Najwyższego Zb. O. 31/34). W danym wypadku Sąd Apelacyjny pozostawił bez rozpoznania odnośne wnioski oskarżonych Sz. z powodu niezachowania terminu, przewidzianego w § 2 art. 508 k. p. k. Rozstrzygnięcie to jest słuszne, skoro istotnie oskarżeni Sz. otrzymali odpisy wyroku wraz z uzasadnieniem 1 listopada 1937, a powyższe wnioski złożyli dopiero 6 tegoż miesiąca.

273.

Przyjęcie korzyści majątkowych w rozumieniu art. 290 § 1 k. k. chociażby pobranych w związku z urzędowaniem, tylko wówczas zawiera cechy karalne, jeżeli korzyści te są bezprawne; nie stanowi przeto przestępstwa pojęcie korzyści majątkowej dozwolonej, bądź aprobowanej przez władze przełożone, albo opartej na towarzyskiej uprzejmości lub prawie zwyczajowym.

Związek przyczynowy między korzyścią majątkową i czynnościami urzędowymi należy oceniać z punktu widzenia art. 14 § 1 k. k.[1]*).*

---

[1]) Powyższa teza jest zasadniczo słuszna, wymaga jednak nieco bliższych wyjaśnień.

Niewątpliwie słuszny jest pogląd, iż korzyści, o jakich mowa w art. 290 k. k., muszą być bezprawne; zbyteczne zatem było powtarzać, iż nie wchodzą tu w grę korzyści „dozwolone" (np. uposażenia służbowe, różnego rodzaju remuneracje itp. „korzyści", pozostające niewątpliwie „w związku z urzędowaniem"!). Nieco inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o korzyść „aprobowaną przez władzę". Tutaj konieczne wydaje się uzupełnienie zdaniem warunkowym: „o ile władza ta jest uprawniona do takiej aprobaty". Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że korzyść z istoty swej bezprawna (np. łapówka), nie utraci tej cechy przez sam fakt „aprobaty" władzy. Również gdy chodzi o korzyść „opartą na towarzyskiej uprzejmości", należałoby bliżej określić, kiedy (w jakich warunkach) „towarzyska uprzejmość" zdolna jest usprawiedliwić taką korzyść. Do kategorii korzyści wynikających z „towarzyskich uprzejmości" zalicza się np. zaproszenie na polowanie, na zabawę, do teatru, na smaczny posiłek itp. Otóż można się zgodzić, że takie korzyści będą pozbawione cechy bezprawności wówczas, gdy już poprzednio, tzn. zanim wynikła odnośna sprawa, wchodząca w zakres „urzędowania" danego urzędnika, tego rodzaju uprzejmości towarzyskie były w zwyczaju w stosunkach pomiędzy tym urzędnikiem a udzielającym taką korzyść. Tak np. jeżeli urzędnik, od którego zależy wydanie paszportu, utrzymywał już dawniej tego rodzaju stosunki towarzyskie z kimś, który obecnie zwraca się do niego z prośbą o paszport, wówczas można przyjąć, iż wyświadczenie przez petenta temu urzędnikowi wspomnianej uprzejmości towarzyskiej nie będzie miało charakteru korzyści bezprawnej. Inaczej atoli należałoby ustosunkować się, czy też ocenić taką korzyść wówczas, gdyby uprzednio tego rodzaju uprzejmości nie zachodziły w ich wzajemnych stosunkach.

Podobnie, zdaniem naszym, wymaga nieco bliższego omówienia moc „uprawniająca" prawa zwyczajowego. Znaczenie prawa zwyczajowego w prawie karnym jest wielce sporne. Niektórzy autorzy, tak np. Liszt, Kohlrausch, M. E. Mayer, przedtem Rittler, odmawiają prawu zwyczajowemu w tej dziedzinie wszelkiego znaczenia. Są jednak i takie poglądy, które odwrotnie, prawu zwyczajowemu przyznają nawet moc prawotwórczą w sensie tworzenia nowych typów przestępstwa, ba! co więcej, nie wyłączając także zdolności uchylenia wyraźnie ustanowionej zasady „nullum crimen sine lege" (Somlo, Reichel, Hippel, ostatnio też Rittler). Panująca atoli nauka obrała w tym przedmiocie drogę pośrednią. Według niej prawo zwyczajowe o tyle tylko nie ma mocy w prawie karnym, iż w drodze zwyczaju nie mogą powstać nowe istoty karalnego bezprawia; możliwe natomiast jest, by karalność, unormowana w ustawie, została następnie uchylona prawem zwyczajowym (tak w szczególności Finger, Stooss, Liszt-Schmidt, Mezger, Hafter).

Odmawianie prawu zwyczajowemu w ogóle wszelkiego znaczenia w prawie karnym nie wydaje się ani uzasadnione ani

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 29 marca 1938 1 K. 2159/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Z uzasadnienia.

1. Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: a) art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 286 § 1 k. k. przez nierozważenie zeznań świadka P., który stwierdził nieurzędowy charakter poszukiwania zaginionego rewolweru oraz zeznań świadka S., który stwierdził, że zabór rewolweru miał charakter wybryku pijackiego, transakcja zaś sprzedaży była fikcyjna tudzież przez związaną z tym niedostateczność ustaleń Sądu...; c) art. 360 i 379 k. p. k. oraz art. 290 § 1 k. k. przez brak ustalenia i należytego rozważenia podmiotowej istoty czynu.

2. Kasacja zasadnie wskazuje na niedostateczność ustaleń Sądu zarówno w kierunku art. 286 k. k. jak i art. 290 k. k.

Przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązku stanowi w zasadzie przestępstwo dyscyplinarne i przekształca się w przestępstwo z art. 286 k. k. jeżeli dołącza się doń działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego (Zb. O. 176/35), przy czym działanie to oceniane z punktu widzenia art. 14 k. k. ma wpływ na uznanie winy § 1, 2 lub § 3 art. 286 k. k. Gdy przeto działanie na szkodę stanowi istotny element przestępstwa z art. 286 k. k., Sąd nie mógł poprzestać na odnośnej wzmiance w sentencji wyroku, lecz powinien był poczynić odpowiednie ustalenia, oparte na rozważeniu materiału dowodowego i okoliczności sprawy, ze szczególnym uwzględnieniem podmiotowej istoty czynu: nie uczyniwszy tego, Sąd obraził art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 286 k. k.

3. Przestępstwo z art. 290 § 1 k. k. polega między innymi na przyjęciu przez urzędnika korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem. Musi przeto istnieć związek przyczynowy między korzyścią majątkową i czynnościami urzędowymi, przy czym, z uwagi na wymaganą przez art. 290 § 1 k. k. winę umyślną, związek ten należy oceniać z punktu widzenia art. 14 § 1 k. k.

Korzyści majątkowe, chociażby pobrane w związku z urzędowaniem, tylko wówczas zawierają cechy karalne, jeżeli są bezprawne; nie stanowi przeto przestępstwa korzyść majątkowa dozwolona bądź aprobowana przez władze przełożone, albo oparta na towarzyskiej uprzejmości lub prawie zwyczajowym. Wynagrodzenie za oddanie znalezionego przedmiotu, tzw. znaleźne, jest powszechnie uznane i przyjęte.

Jeżeli zatem świadek P. z własnego popędu, z wdzięczności i z radości, z powodu odzyskania za-

---

też celowe z punktu widzenia polityki prawa. Nie można atoli zgodzić się z poglądami, które chciałyby przyznać prawu zwyczajowemu moc prawotwórczą w powyższym znaczeniu, zwłaszcza tam, gdzie obowiązuje zasada „nullum crimen sine lege". Istotny bowiem sens tej zasady polega właśnie na tym, że pod jej panowaniem wyłączona zostaje możliwość tworzenia nowych typów przestępstwa drogą zwyczaju lub analogii. Z drugiej atoli strony nie ma powodu pozbawiać prawa zwyczajowego zdolności ustalania pewnych pojęć czy też określania ich treści, mimo obowiązywania zasady „nullum crimen...". Jest rzeczą bezsporną, że takie np. pojęcia jak „nieodporny przymus" (austr. u. k. § 2 g), „nierząd przeciw naturze" dopiero drogą zwyczaju zostały ściśle skonkretyzowane. Podobnie, dopiero drogą prawa zwyczajowego ustalone zostały granice winy nieumyślnej, pojęcia „nakazanej ostrożności", „przypisalności prawnego zachowania się" itd. Również, jeśli się twierdzi, że nieodwrócenie skutku jest równoznaczne z jego spowodowaniem albo że każde, nawet prawne działanie zobowiązuje do odwrócenia możliwych szkodliwych tegoż działania skutków, to ma się oczywiście na uwadze nie ustawę lecz prawo zwyczajowe.

Natomiast moc derogacyjna zwyczaju, i to nie tylko w sensie uchylenia karalności czy też wyłączenia bezprawności działania, ale nawet uchylenia mocy samej ustawy, nie powinna budzić wątpliwości. Zasada „nullum crimen sine lege" zawdzięcza przecież swe powstanie dążności, by uchronić wolność obywatela przed dowolnością sędziowską: tylko bowiem ustawa zakreśla ścisłą granicę pomiędzy tym co karalne a co niekaralne, co dozwolone a co zabronione, jej więc wyłączne panowanie ma pierwszorzędne znaczenie dla swobód obywatelskich. Nie ma zatem racji, aby zasadę tę tłumaczyć także w sensie odwrotnym, tzn. ograniczać nią możność uchylenia karalności. To też w drodze prawa zwyczajowego utworzyły się i zdobyły powszechnie moc obowiązującą różnego rodzaju okoliczności czy też powody wyłączające bezprawność działania, — wystarcza chociażby przytoczyć niekaralność uszkodzenia ciała z okazji różnego rodzaju sportów, gier, zawodów itd., a następnie legalność takich czynów, które wprawdzie narażają na niebezpieczeństwo życie i zdrowie ludzkie, jednak bez których współczesne życie, nie dałoby się pomyśleć (urządzenia fabryczne, kopalniane, posługiwanie się w celach uzyskania terenu dynamitem itd.). Podobnie jedynie tylko drogą prawa zwyczajowego tłumaczyć należy, iż wystawianie w muzeach itd. przedmiotów sztuki, obrażających zresztą moralność, pozbawione jest charakteru bezprawnego (zob. w tym przedmiocie Rittler, Die Freiheit der bildenden Kunst und ihre Begrenzung durch Strafrecht, Schweizer Zt. f. Strafrecht 47 Jg., 1. 1933. 73 nn.).

Tak więc nie może budzić wątpliwości teza wypowiedziana w omawianym wyroku Sądu Najwyższego, tzn. iż moc „ulegalizowania" korzyści przyjmowanych przez urzędnika „w związku z urzędowaniem" posiada także prawo zwyczajowe. Do tego rodzaju wypadków należałoby zaliczyć przede wszystkim różnego rodzaju tzw. „napiwki", gdyby tego rodzaju „korzyści" już z innego powodu nie korzystały w prawie polskim z przywileju legalności (zob. ostatnio postanowienie składu siedmiu sędziów Izby Karnej S. N. z 17 grudnia 1938, 3 K. 3024/37, Zb. O. 1/39).

Prof. Stefan Glaser

gubionego rewolweru, wynagrodził oskarżonego w gotówce czy w poczęstunku, to w przyjęciu tej korzyści majątkowej z tego tytułu i w tych warunkach nie możnaby dopatrzyć się cech przestępstwa z art. 290 k. k.

Tym sposobem i w danym razie również Sąd obraził orzeczone wyżej przepisy k. p. k. w związku z art. 290 k. k.

Uchybienia te, jako mogące mieć wpływ na treść wyroku, powodują jego uchylenie.

274.

Orzeczenie władz patentowych ma o tyle dla sądu wiążące znaczenie, że o odpowiedzialności z art. 190 rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 384) o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, może być mowa tylko w tym wypadku, gdy Urząd Patentowy przyjął rejestrację danego znaku, wszakże i w takim razie sąd karny z mocy art. 7 k. p. k. jest uprawniony do rozważenia zarzutów z art. 192 cyt. rozp. a ponadto do sądu karnego należy rozważenie i ustalenie podmiotowych znamion czynu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 kwietnia 1938 3 K. 2291/37.

Kasacja Prokuratora zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 181 i 190 rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. poz. 384) i art. 6 ustawy z 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. poz. 467/30) w związku z art. 360 i 379 k. p. k. przez nieuzasadnione i sprzeczne z uchwałą Urzędu Patentowego przyjęcie, iż oba znaki towarowe są różne, przez oparcie wyroku na nie wiążącym się z przedmiotem oskarżenia motywie, że oskarżony nie wprowadził w błąd odbiorców, oraz przez pominięcie rozważenia okoliczności, wskazujących na zły zamiar oskarżonego.

Kasacja powódki cywilnej podnosi zarzuty obrazy: ...b) art. 181 i 190 rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych i art. 6 ustawy z 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. poz. 467/30) przez przyjęcie mylnych kryteriów dla oceny zachodzących pomiędzy obu znakami towarowymi różnic, oraz przez niedostateczne rozważenie podmiotowych znamion czynu, zwłaszcza co do okresu działalności oskarżonego po doręczeniu mu odmownej decyzji Urzędu Patentowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Z mocy art. 7 k. p. k. sąd karny rozstrzyga samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne, wynikające w toku postępowania i nie jest związany orzeczeniem innego sądu lub urzędu. Gdy jednak istota przestępstwa z art. 190 rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. poz. 384) polega na wkroczeniu w zakres wyłączności, wynikającej z zarejestrowania znaku towarowego, to orzeczenie władz patentowych ma w zasadzie o tyle wiążące dla sądu znaczenie, że o odpowiedzialności z art. 190 cyt. rozp. może być mowa tylko w tym wypadku, gdy Urząd Patentowy przyjął rejestrację danego znaku, wszakże i w takim razie sąd karny z mocy art. 7 k. p. k. jest uprawniony celem wykrycia prawdy materialnej do rozważenia zarzutów z art. 192 cyt. rozp., a ponadto do sądu karnego należy rozważenie i ustalenie podmiotowych znamion czynu.

Ocena, czy osoba, używająca pewien znak towarowy, narusza tym wyłączność innej osoby, należy całkowicie do kompetencji sądu, powołanego do orzekania o istnieniu przedmiotowych i podmiotowych znamion przestępstwa, wobec czego sąd karny nie jest związany orzeczeniem Urzędu Patentowego, odmawiającego rejestracji znaku jako zdaniem tego Urzędu wkraczającego w wyłączność innej osoby.

Urząd Patentowy jest powołany do przyjęcia lub odmowy rejestracji znaku. Przyjęcie rejestracji stwarza prawo do wyłączności używania tego znaku i do ochrony tej wyłączności, odmowa rejestracji ma tylko ten skutek, iż dany znak nie nabywa praw wyłączności, nie przesądza to jednak odpowiedzialności karnej, którą rozstrzyga sąd w granicach swego własnego przekonania (art. 7, 10, 360 k. p. k.). To też odmownym orzeczeniem władz patentowych, a tym więcej motywami tej odmowy i odnośnymi ustaleniami orzeczenia władz patentowych, sąd nie jest związany.

Władze patentowe ustalają tylko prawo wyłączności, natomiast o wkroczeniu w tę wyłączność orzeka sąd karny.

W danym wypadku sąd nie dopatrzył się w czynie oskarżonego ani cech przestępstwa z art. 190 cyt. rozp., ani przestępstwa z art. 6 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, przyjmując, że mimo pozornego podobieństwa znak firmy „Uko“ oskarżonego posiada dostateczne cechy, wyodrębniające go od znaku firmy pokrzywdzonej „Wu-El-Ka“, tak że

nie ma niebezpieczeństwa wprowadzenia w błąd konsumentów i odbiorców.

W tym względzie kasacje słusznie zarzucają obrazę art. 181 cyt. rozp., który za znak taki sam uważa także znak, różniący się od dawniejszego tak nieznacznie, że mimo różnic odbiorca towaru może z łatwością przypuszczać, iż towar pochodzi z przedsiębiorstwa, którego znak ma w pamięci. Jak wyjaśnił S. N. w orzeczeniu Zb. O. 189/36, podobieństwo znaków towarowych polega, bez względu na różnice szczegółów, na ogólnym wrażeniu wzrokowym, zdolnym złudzić nabywcę co do pochodzenia towaru. Sam Sąd Apelacyjny dopatrzył się szeregu cech wspólnych w obu znakach, za jakie uznał kształt, rozmiar, format, kolor i rysunek matki z dzieckiem i przyznając, że w tych znakach zachodzi podobieństwo (co prawda „pozorne"), mimo to nie przyjął tej cechy podobieństwa, decydującej dla zastosowania art. 190 w związku z art. 181 cyt. rozp. i mającej także znaczenie dla przestępstwa z art. 6 cyt. ustawy. Sąd przeoczył, że o podobieństwie czy braku podobieństwa znaków decyduje ogólne wrażenie wzrokowe, oceniane ze stanowiska odbiorcy, który nie zwracając uwagi na szczegóły, mogące odróżniać jeden znak od drugiego, a mając utrwalony w pamięci ogólnie dany znak według rzucających się w oczy cech, jak kształt, rozmiary, format, kolor czy jakiś charakterystyczny rysunek, według tego ogólnego wrażenia wzrokowego uważa pewien towar za pochodzący z tego przedsiębiorstwa, którego znak w ogólnych zarysach ma w pamięci.

Otóż wedle własnych ustaleń Sądu, między obu znakami zachodziło podobieństwo w rozumieniu art. 181 cyt. rozp., skoro właśnie wspólny w obu znakach był kształt, rozmiar, format, kolor i rysunek matki z dzieckiem, różnic zaś dopatrywał się jedynie w napisie (Bebe i Bobo) oraz w innym układzie i rozmieszczeniu pól, nie przywiązując natomiast wagi do wspólnego rysunku matki z dzieckiem, który zdaniem Sądu nie jest cechą charakterystyczną i jest używany także przez inne firmy, wyrabiające pudry dla dzieci. Takie pojmowanie podobieństwa znaków było wynikiem błędnej wykładni art. 181 i 190 cyt. rozp. Nie chodzi o to, czy przy szczegółowym analizowaniu obu znaków Sąd lub biegły dopatrzyły się większych lub mniejszych różnic w tych szczegółach, lecz czy zwykły nabywca towaru, kierując się ogólnym wrażeniem wzrokowym, według rzucających się w oczy cech charakterystycznych (kształt, wielkość, kolor, treść rysunku, a także podobne brzmienie fonetyczne), może się dać złudzić co do pochodzenia towaru.

Zaznaczyć nadto należy, że do istoty podmiotowej przestępstwa z art. 190 cyt. rozp. wymagany jest tylko zamiar (bezpośredni lub ewentualny) wkroczenia w zakres wyłączności, wynikającej z zarejestrowania znaku towarowego lub przywłaszczenia sobie prawa do zarejestrowania znaku, jakiś dalszy specjalny zły zamiar np. świadomego wprowadzenia w błąd publiczności, ułatwienia sobie konkurencyjnej walki itp. nie jest do przypisania tego przestępstwa wymagany, jak to zdają się błędnie przyjmować Sądy merytoryczne; natomiast przestępstwo z art. 6 cyt. ustawy wymaga działania celem przyciągania klienteli i ułatwienia warunków konkurencji przez podawanie do wiadomości powszechnej ze świadomością niegodnych z prawdą, a zdolnych do wprowadzenia w błąd faktów, dotyczących stosunków handlowych swego lub cudzego przedsiębiorstwa również za pomocą znaków lub jakichkolwiek oznaczeń, umieszczonych na towarach itp.

Skoro z tego, co wyżej powiedziano okazuje się, że sądy błędnie pojmowały tak podmiotową jak i przedmiotową istotę wspomnianych przestępstw, S. N. zaskarżony wyrok uchylił, nie wchodząc w rozpatrywanie dalszych zarzutów kasacji.

275.

Złożenie wywodu kasacji w terminie przewidzianym w art. 226 k. p. k. nie uprawnia do składania dodatkowych uzasadnień do wywodu kasacji, względnie jego uzupełnień, po upływie terminu, zakreślonego w art. 226 k. p. k.[1]*.*

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 24 maja 1938 1 K. 2438/37.

Uzasadnienie.

Mojżesz B. został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego, jako odwoławczego, w Pińsku z 6 listopada

[1]) Wywód kasacji mógłby być jednak i po terminie uzupełniony zarzutami, o których mowa w art. 516 k. p. k., jeżeli bowiem Sąd Najwyższy z urzędu musi uwzględnić okoliczności wymienione w art. 516 k. p. k., to strony mogą każdej chwili i po upływie terminu kasacyjnego zwrócić uwagę na wymienione okoliczności niezależnie od tego, czy dane pismo będzie nazwane uzupełnieniem wywodu kasacji, czy też inaczej.

...w...i.

1936 za przestępstwo, przewidziane w art. 264 k. k. Wobec zapowiedzenia przez oskarżonego kasacji wyrok wraz z uzasadnieniem został mu doręczony 14 sierpnia 1937. W dniu 21 tego miesiąca wpłynęła do wspomnianego Sądu kasacja obrońcy oskarżonego adwokata I., która została przyjętą, a 28 sierpnia tegoż roku tenże obrońca złożył w Sądzie Okręgowym w Pińsku „uzasadnienie" do tej kasacji, które jako złożone po terminie (przewidzianym w art. 226 k. p. k.) Przewodniczący Wydziału Karnego tegoż Sądu zarządzeniem swym z 8 września 1937 pozostawił bez biegu. Na to zarządzenie oskarżony złożył do Sądu Najwyższego zażalenie, wnosząc o jego uchylenie i rozpoznanie wspomnianego uzasadnienia do kasacji łącznie z tą ostatnią, termin bowiem przewidziany w art. 226 k. p. k. odnosi się tylko do złożenia samego wywodu kasacji, natomiast, wobec złożenia tego ostatniego we właściwym czasie, jego uzupełnienia mogą być składane również i po upływie terminu kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kodeks Postępowania Karnego nie przewiduje możności składania dodatkowych uzasadnień do wywodu kasacji względnie jego uzupełnień po upływie terminu zawitego, zakreślonego w art. 226 tego kodeksu, a mówiąc o kasacji zna tylko jej wywód (art. 226, 506, 507 i inne k. p. k.). Gdyby stanąć na punkcie widzenia, powołanym w przedmiotowym zażaleniu, przepis o terminie zawitym z art. 226 k. p. k. okazałby się w ogóle pozorny, gdyż wywód kasacji mógłby być w takim razie dzielony na nieograniczoną ilość części, z których wniesienie wszystkich następnych nie byłoby wiązane żadnymi terminami, co jest sprzeczne tak z duchem samej ustawy, jak i z jej wyżej przytoczonymi postanowieniami. Wobec powyższego zaskarżone zarządzenie Przewodniczącego Wydziału Karnego jest zasadne, a przeto Sąd Najwyższy postanowił jak wyżej.

276.

Odpis postanowienia zapadłego na skutek wniosku obrońcy należy doręczyć obrońcy, który dany wniosek zgłosił i doręczenie takie rozpoczyna bieg terminu ustawowego [1]).

Postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego z 1 czerwca 1938 2 K. 282/38.

Sąd Najwyższy zażalenie oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie.

Obrońca oskarżonego Stanisław B. 16 grudnia 1937 złożył wniosek o przyznanie oskarżonemu prawa ubogich. Postanowieniem z 23 grudnia 1937 Sąd Apelacyjny wniosek ten oddalił. Odpis wymienionego postanowienia 26 grudnia 1937 doręczono obrońcy oskarżonego. 7 stycznia 1938 wpłynął do Sądu Apelacyjnego wniosek tegoż obrońcy o przywrócenie oskarżonemu terminu do złożenia dowodu wpłacenia kaucji ka-

---

[1]) Skoro obrońca nie jest pełnomocnikiem oskarżonego, lecz jedynie pomocnikiem, przeto brak mu uprawnienia do skutecznego przyjęcia doręczenia za oskarżonego, o ile ustawa wyjątkowo nie stanowi inaczej. Oskarżony nie traci praw procesowych przez to, że ma obrońcę. Obrońca jest pomocnikiem oskarżonego (art. 84 k. p. k.) może więc skutecznie przedsięwziąć jedynie takie czynności, które idą na korzyść oskarżonego. Doręczenie jest czynnością prawną, z którą łączą się rygory i skutki niekorzystne, w szczególności w przypadku, gdy od dnia doręczenia biegnie termin zawity. Przyjęcie doręczenia nie jest czynnością, przynoszącą wyłącznie korzyść oskarżonemu i dlatego doręczenie do rąk obrońcy jest pozbawione z reguły skutków prawnych. Tylko wyjątkowo doręczenie takie ma znaczenie prawne, gdy ustawa tak stanowi. Gdyby teza wypowiedziana w omawianym orzeczeniu była słuszna, nie byłby potrzebny przepis art. 378 § 3 k. p. k., który stanowi: „jeżeli zapowiedzenie zgłosił obrońca, lub jeżeli sąd na żądanie oskarżonego wyznaczył obrońcę z urzędu, odpis wyroku doręcza się obrońcy". Wyjątek zawarty w art. 378 § 3 k. p. k. potwierdza regułę przeciwną, wypływającą z art. 84 k. p. k.

Powołanie się na art. 52 k. p. k. jest bez znaczenia. Jeżeli przepis ten nie mówi wyraźnie komu należy doręczać, to z tego jeszcze nie wynika, że można doręczać według swobodnego uznania oskarżonemu lub obrońcy. Przepis art. 52 k. p. k. określa tylko formę uzewnętrznienia orzeczeń, a to zapadłych na rozprawie (ogłoszenie ustne) lub zapadłych poza rozprawą (ogłoszenie ustne lub doręczenie odpisu), nie przesądza jednak pytania komu doręczać należy, oraz nie upoważnia do wykładni, że w tej dziedzinie pozostawia wolną rękę władzy, która zarządza doręczenie. O tym komu należy doręczyć decydują inne przepisy. Na przykład gdy wchodzi w grę pełnomocnik (art. 95 k. p. k.) sprawa przedstawia się inaczej niż w przypadku, gdy chodzi o obrońcę; skoro k. p. k. nie określa bliżej zakresu upoważnień pełnomocnika, to posiłkowo sięgnąć trzeba do zasad prawa cywilnego (art. 93 następ. kod. zob.), co oczywiście wyłączone jest w przypadku, gdy chodzi o zakres upoważnień obrońcy.

Powołanie się na orzeczenie S. N. z 2 grudnia 1933 3 K. 398/33, ogłoszone pod Nr 32/34 u. zb. jest nieprzekonywujące, nie tylko dlatego, że słuszność tego orzeczenia i jego motywów jest bardzo wątpliwa (porów. glossę w O. S. P. t. 13 poz. 322), lecz także dlatego, iż powołane orzeczenie nie stawia reguły, że „oskarżony i obrońca stanowią wobec sądu jednolitą stronę procesową".

Wreszcie zaznaczyć należy, iż k. p. k. przewiduje tylko zażalenie na odmowę przywrócenia terminu kasacji (art. 466, 467 k. p. k.), a nie terminu do złożenia kaucji kasacyjnej lub dowodu jej złożenia, którego to terminu ustawa nie wprowadziła (porów. glossę w O. S. P. t. 12 poz. 238).

sacyjnej. Do wniosku dołączono dowód wpłacenia kaucji. Postanowieniem z 8 stycznia 1938 Sąd Apelacyjny wniosek powyższy oddalił na tej podstawie, że postanowienie, odmawiające przyznania prawa ubogich, ogłoszono obrońcy oskarżonego 26 grudnia 1937, kaucję zaś złożono dopiero 7 stycznia 1938, a więc po upływie terminu zawitego. Na to postanowienie obrońca oskarżonego złożył zażalenie, w którym zarzuca:

a) że odpis postanowienia, odmawiającego przyznania prawa ubogich, stosownie do art. 52 k. p. k. należało doręczyć oskarżonemu, nie zaś obrońcy;

b) że termin do złożenia wniosku o przywrócenie terminu do złożenia kaucji powinien biec dopiero od daty doręczenia zarządzenia o nieprzyjęciu kasacji, tj. od 3 stycznia 1938.

Zażalenie jest bezzasadne. Art. 52 k. p. k. bynajmniej nie zawiera zastrzeżenia, że odpis postanowienia musi być doręczony samemu oskarżonemu, a nie jego obrońcy. Wprawdzie obrońca nie jest pełnomocnikiem oskarżonego, lecz jego „pomocnikiem" (art. 84 k. p. k.) nie wynika stąd jednakże, aby o postanowieniach, zapadłych na skutek tych czynności, które obrońca w swym charakterze „pomocnika" na korzyść oskarżonego przedsięwziął, należało zawiadomić oskarżonego a nie obrońcę. Byłoby to zupełnie niecelowe, powodowałoby tylko nie potrzebną zwłokę, nadto byłoby uciążliwe zarówno dla oskarżonego, jak i dla obrońcy, gdyż oskarżony, często zamieszkały w innej miejscowości, niż sprawa się toczy, otrzymawszy odpis postanowienia, musiałby dopiero przysyłać go swemu obrońcy celem zadecydowania o dalszych środkach prawnych, co w konsekwencji prowadziłoby do skrócenia obrońcy terminów zawitych, a w wielu przypadkach do ich uchybienia. Art. 52 k. p. k., mówiąc o doręczeniu odpisu postanowienia, nie wskazuje, komu odpis ma być doręczony, należy przeto przyjąć wykładnię zgodną z istotnym celem tego przepisu, poinformowania strony o postanowieniu zapadłym na skutek jej wniosku lub na skutek wniosku strony przeciwnej, że odpis postanowienia, zapadłego na skutek wniosku obrońcy, należy doręczyć obrońcy, który dany wniosek zgłosił i takie doręczenie jest ważne i rozpoczyna bieg terminu ustawowego. Oskarżony i jego obrońca stanowią wobec sądu jednolitą stronę procesową (Zb. O. 32/34), a przeto doręczenie w tym przypadku pisma obrońcy obowiązuje całą stronę, to jest zarówno obrońcę, jak oskarżonego i rozpoczyna bieg terminu w stosunku do całej strony.

Oddalając wniosek o przywrócenie terminu, Sąd Apelacyjny najwidoczniej oparł się na przepisie art. 227 § 1 k. p. k., w myśl którego wniosek musi być zgłoszony w 7-dniowym terminie zawitym od daty ustania przeszkody. W przypadku zbyt późnego zawiadomienia o oddaleniu zgłoszonego w terminie (art. 508 § 2 k. p. k.) wniosku o przyznanie prawa ubogich, ową przeszkodą od strony niezależną od złożenia kaucji kasacyjnej jest brak wiadomości o odmowie przyznania prawa ubogich. Z chwilą doręczenia odpisu postanowienia odmownego przeszkoda ta ustaje, od tej chwili zatem rozpoczyna się bieg terminu określonego w art. 227 § 1 k. p. k. Zawiadomienie oskarżonego o nieprzyjęciu jego kasacji nie ma żadnego wpływu na bieg tego terminu, o konieczności złożenia kaucji oskarżony dowiaduje się bowiem z chwilą oznajmienia mu o odmowie przyznania prawa ubogich, a nie dopiero z chwilą zawiadomienia o nieprzyjęciu kasacji. Przesłanka zatem, na której oparł się Sąd Apelacyjny, jest zasadna.

Należy wszakże zaznaczyć, że w niniejszym przypadku w chwili doręczenia odpisu postanowienia odmawiającego przyznania prawa ubogich, termin do wywodu kasacji, a tym samym i do złożenia kaucji kasacyjnej jeszcze nie upłynął (ten upływał dopiero 30 grudnia 1937), nie było zatem nie tylko formalnej, lecz i materialnej podstawy do przywrócenia tego terminu, skoro oskarżony miał możność złożenia kaucji w terminie.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy postanowił jak wyżej.

277.

Tożsamość rodzajowa paserstwa i kradzieży zezwala na zastosowanie art. 60 § 1 k. k. bez względu na pobudki, jakimi sprawca się kierował [1]).

Nie tylko w przypadku art. 160 k. k. lecz także w przypadku art. 257 k. k. może nie istnieć chęć zysku, którą w przypadku art. 257 k. k. należy w myśl art. 42 § 2 k. k. oddzielnie mieć na względzie.

---

[1]) Odnośnie do analogicznego orzeczenia Sądu Najwyższego z 23 października 1934 (Nr 186/35 u. zb.) prof. Makarewicz w komentarzu do k. k. (wyd. 5 str. 222) wyraża zapatrywanie, że pogląd Sądu Najwyższego nie jest trafny, albowiem paserstwo (art. 160 k. k.) według kodeksu polskiego nie jest zamachem na mienie, lecz zamachem na porządek publiczny, dlatego też art. 160 k. k. mieści się w rozdziale XXV (przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu), a nie w rozdziale XXXIX (przestępstwa przeciw mieniu). Sprawca ukarany za kradzież może odpowiadać za powrót do przestępstwa jedynie wówczas, gdy dopuszczając się następnie paserstwa działa z tych samych pobudek (chęć zysku), brak jednak podstawy do przyjęcia tożsamości rodzajowej kradzieży i paserstwa.

...w...i.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 2 czerwca 1938 3 K. 2610/37.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Kasacja Prokuratora zarzuca, z powodu zawieszenia wykonania kary przez II instancję, obrazę art. 61 § 1 i 3 k. k. wskutek mylnego założenia, jakoby występek z art. 160 k. k. był innego rodzaju niż przestępstwo z art. 257 k. k. ze względu na zamieszczenie w innym rozdziale kodeksu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja słusznie wywodzi, że samo zamieszczenie dwu różnych przepisów karnych w dwu różnych rozdziałach kodeksu nie przesądza jeszcze o tym, żeby nie można przyjąć zgodności rodzajowej takich dwu przestępstw (np. art. 94 i 125, art. 96 i art. 154 § 2 lub art. 155 § 2, art. 143 i 255, art. 132 i 256).

Z drugiej strony zbieg przepisów w postaci przewidzianej art. 36 k. k., choćby co do dwu jakichś przestępstw w życiu częsty, nie ujawnia jeszcze jednorodzajowości zbiegających się tak norm. Taki jest np. stosunek art. 148 do art. 160 k. k. choć przyjęcie rzeczy uzyskanych za pomocą przestępstwa może w poszczególnym wypadku ujawnić zbieg obu tych przepisów, co uzasadni kwalifikację surowszą tj. tylko z art. 160 k. k. (art. 36 k. k. Zb. O. 280/37).

Przy rozstrzygnięciu pytania, czy występki z art. 257 i 160 k. k. można w rozumieniu art. 60 § 1 (61 § 3) k. k. zaliczyć do tego samego rodzaju, należy rozważyć, jakiego rodzaju dobra prawne dane przepisy chronią. Przepisy o recydywie gruntowej mają bowiem swe uzasadnienie w tym, że przestępca okazał się niebezpiecznym dla pewnego rodzaju dóbr prawnych, skłonnym do naruszenia ponownie dóbr danej kategorii choćby nie w stopniu nawyku lub zawodowości. Przy rozpatrywaniu tym należy mieć też na uwadze, że ten sam przepis może zmierzać do ochrony różnych dóbr, czy to równorzędnie, czy to jednych w pierwszej linii, innych w drugiej linii, zależnie od tego, kto bezpośrednio jest pokrzywdzony. W tym ostatnim przypadku ustawa może, mając na celu ochronę danym przepisem także dobra bezpośrednio pokrzywdzonego, jednak bacząc na wyższy, inny interes, wysuwający się swą wagą (jak np. wobec interesu indywidualnego — interes powszechny), zaliczyć dane przestępstwo do rozdziału, w którym, jak ujawnia tytuł rozdziału, podkreślone są znamiona przestępstw zawartościowanych z punktu widzenia ustawodawcy co do znaczenia ich dla porządku prawnego w szerszym tego posiadacza rzeczy (niekoniecznie właściciela), jak w szczególności także wówczas, gdy rzecz pochodzi z kradzieży. W tym tkwi podstawa do przyjęcia jednorodzajowości przestępstw z art. 160 i 257 k. k.

Przyjmując jednorodzajowość powyższych dwu przestępstw uniezależniamy zastosowanie art. 61 § 3 (60 § 1) k. k. od pobudek, jakimi sprawca się kierował. Zaznaczyć zaś należy, że nie tylko w przypadku art. 160 k. k., lecz także w przypadku art. 257 k. k. może nie istnieć chęć zysku, którą w przypadku art. 257 k. k. należy oddzielnie mieć na względzie w myśl art. 42 § 2 k. k.

Natomiast dla wyłączenia w myśl § 3 art. 61 k. k. zawieszenia kary należy w niniejszym przypadku ustalić fakt odbycia kary (przynajmniej w 1/3), co dotąd nie nastąpiło, ustalono bowiem jedynie fakt skazania. Dlatego wyrok zaskarżony z przedstawionych wyżej powodów uchylono.

278.

Do istoty czynu, przewidzianego w art. 46 p. k. s., wystarcza już samo narażenie na niebezpieczeństwo uszczuplenia cła, które może zachodzić i w przypadku podania nieprawdziwych danych.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 lipca 1938 1 K. 3044/37.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 46 § 1 lit. b) p. k. s. w związku z art. 360 i 379 k. p. k.:

a) przez nieuwzględnienie, że oskarżony wskazał w zgłoszeniu celnym wartość towaru w dobrej wierze, w błędnym tylko rozumieniu obowiązujących przepisów, b) przez niewzięcie pod uwagę, że skoro podstawą wymiaru cła jest wartość towaru, wskazana w certyfikacie, a nie w zgłoszeniu celnym, to działanie oskarżonego nie mogło spowodować uszczuplenia cła.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd ustalił, że oskarżony nie wiedział, że w zgłoszeniu celnym należało podać rynkową, a nie wartość rachunkową samochodu, lecz że nieświadomość jego w tym przedmiocie wynikła z niedbalstwa, polegającego na niezaznajomieniu się z obowiązującymi przepisami. Dlatego też Sąd, nie przecząc, że oskarżony działał w dobrej wierze, przyjął w działaniu jego winę nieumyślną.

Okoliczność, iż wymiar cła uskutecznia się nie

w zaufaniu do danych zgłoszenia celnego, lecz na podstawie dokumentów i danych rzeczowych, a w szczególności, gdy chodzi o samochody, jak w niniejszej sprawie, na podstawie certyfikatu, nie pozbawia działania oskarżonego cech przestępstwa, ile że nieprawdziwe dane w zgłoszeniu są obiektywnie zdolne do spowodowania wadliwego obliczenia cła czy to wskutek pośpiechu, przeoczenia lub omyłki. Zgłoszenie celne, zawierające szereg rubryk, ma na celu ułatwienie pracy władzom celnym i stanowi jeden z istotnych elementów postępowania celnego. Gdyby stanąć na stanowisku kasacji oskarżonego, natenczas wypełnienie rubryk, stwierdzonych dokumentami lub podlegających łatwemu stwierdzeniu na podstawie danych dostępnych władzom celnym jak np. waga, opakowanie, nazwa handlowa towaru itd., stawałoby się zbędne.

Dla istoty czynu wystarcza już samo narażenie na niebezpieczeństwo uszczuplania cła, co w przypadku nieprawdziwych danych w zgłoszeniu celnym zawsze może mieć miejsce.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

279.

W wypadku, gdy sprawca niezależnie od bezprawnego udzielania porad prawnych zajmuje się nadto zawodowo pisaniem podań do władz i urzędów, nie zachodzi zbieg ustaw, lecz wieloczynowy zbieg przestępstw, choćby pisanie podań miało miejsce w sprawach, w których została udzielona porada prawna.

W myśl art. 10 § 2 ustawy z 28 marca 1933 o biurach pisania podań (Dz. U. poz. 269), przepis ten ma na względzie wyłącznie wypadki, gdy pracownik zatrudniony przez poszczególną osobę lub instytucję udziela porad prawnych tej osobie czy instytucji, której jest pracownikiem.

Przestępstwo przewidziane w art. 9 cyt. ustawy jest występkiem umyślnym, działanie zatem pod wpływem błędu nieostrożnego nie wyłącza zastosowania art. 20 § 1 k. k.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 18 lipca 1938 3 K. 155/38.

Uzasadnienie.

Kasacja zarzuca obrazę art. 13, § 2 art. 14 i 20 k. k. oraz art. 9 i 10 ustawy z 28 marca 1933 poz. 269 przez: a) zastosowanie art. 9 ustawy z 28 marca 1933, przy braku w czynie oskarżonego znamion przestępstwa w artykule tym przewidzianego i jak wynika z ustaleń wyroku zasadnicze czynności oskarżonego polegały na udzielaniu porad prawnych w charakterze pracownika biura, prowadzonego przez wydawnictwo czasopisma Obrona Ludu, stanowiły zatem czynności, przewidziane nie w art. 9 ustawy z 28 marca 1933, lecz w art. 10 tejże ustawy i z mocy ust. 2 art. 10 ustawy nie stanowiły przestępstwa, jako popełnione przez pracownika zatrudnionego przez instytucję, niezależnie przy tym od tego, czy samo prowadzenie biura udzielania porad miało miejsce za zezwoleniem władzy, b) skazanie oskarżonego pomimo, że wyrażając zgodę na pracę w instytucji, której celem było popieranie interesów warstw upośledzonych, w wykonywaniu zadań Narodowej Partii Robotniczej, zgodnie z treścią statutu tej partii, nie przewidywał on i nie mógł przewidywać przestępności działania; w każdym razie uznać należy, że działał on pod wpływem przewidzianego w art. 20 k. k. błędu, skoro ogłoszenie o prowadzeniu biura było podane do publicznej wiadomości w piśmie, a prowadzenie biura było milcząco aprobowane przez władze powołane do ścigania.

1. Zarzuty kasacji pod a) są niezasadne i opierają się na błędnej wykładni art. 9 i 10 ustawy z 28 marca 1933 o biurach pisania podań. Artykuły te przewidują dwa odrębne, nie pokrywające się z sobą stany faktyczne, a mianowicie art. 9 ustawy przewiduje karalność zawodowego pisania na zamówienie podań do władz i urzędów, z mocy art. 10 ustawy ulega karze wykonywanie bez upoważnienia prawnego zawodu, polegającego na udzielaniu porad prawnych. W wypadku, gdy sprawca niezależnie od bezprawnego udzielania porad prawnych zajmuje się nadto zawodowo pisaniem podań do władz i urzędów, nie zachodzi zbieg ustaw lecz wieloczynowy zbieg przestępstw, choćby pisanie podań miało miejsce w sprawach, w których została udzielona porada prawna, innymi słowy, jak określa kasacja nastąpiło w jej konsekwencji. Naruszenie bowiem w tym wypadku dwu odrębnych przepisów nie jest wynikiem jednego działania przestępnego, lecz dwu odrębnych zupełnie działów, a mianowicie udzielania porady i pisania podań, które niekoniecznie muszą się z sobą łączyć, i z których każde wypełnia w zupełności dyspozycje innego przepisu. Z tych zasad skoro Sąd ustalił, że oskarżony niezależnie od udzielania porad prawnych, pisał zawodowo bez zezwolenia podania do władz, czego kasacja nie kwestionuje, to zasadnie do tak ustalonego czynu zastosował art. 9 ustawy z 28 marca 1933, zasadnie też uznał zbędność rozważenia winy oskarżonego pod kątem widzenia art. 10 tejże ustawy, który zastosowany nie został i odpowiedzialność, z której nie wyłączałaby sama przez się możliwości równo-

czesnego zastosowania art. 9 ustawy. Nadmienić należy, że pogląd kasacji, jakoby § 2 art. 10 ustawy zawsze i wszędzie zwalniał od odpowiedzialności wszystkich udzielających porad prawnych, o ile byli oni pracownikami, zatrudnionymi przez poszczególne osoby lub instytucje, niezależnie od tego, komu porady prawne były udzielane, jest błędny. Przepis ten ma na względzie wyłącznie wypadki, gdy pracownik zatrudniony przez poszczególną osobę lub instytucję, udziela porad prawnych tej osobie, czy instytucji, której jest pracownikiem. Nie odnosi się to natomiast do tych wypadków, gdy pracownik instytucji, w zakres czynności której nie wchodzi udzielanie porad prawnych, udziela porad takich osobom trzecim z poza instytucji, z którymi nie pozostaje w żadnych stosunkach służbowych. Inna wykładnia § 2 art. 10 ustawy z 28 marca 1933 prowadziłaby do wniosku, że aby uzyskać uprawnienia do udzielania porad prawnych bez żadnych ograniczeń, wystarczałoby zostać czymkolwiek pracownikiem, co pozostawałoby w sprzeczności z celem powołanej ustawy, zmierzającej do uniemożliwienia udzielania porad prawnych przez osoby nieupoważnione do tego przez prawo i czyniłoby przepisy tej ustawy iluzorycznymi.

2. Kasacja, zarzucając w pkt. b) skazanie oskarżonego, pomimo że nie przewidywał on i nie mógł przewidywać przestępności działania, opiera się na błędnym zidentyfikowaniu pojęć przestępności działania w rozumieniu § 1 art. 14 k. k. i bezprawności czynu, przewidzianej § 2 art. 20 k. k. Wynika to z uzasadnienia tego zarzutu, w którym twierdzi kasacja, że oskarżony na tle okoliczności sprawy, a mianowicie wobec tego, że działał w obronie interesów warstw pracujących na propozycję N. P. R., która w tym wypadku wykonywała swe zadania statutowo, jak również wobec treści § 2 art. 10 ustawy z 28 marca 1933 nie mógł przypuszczać, że dopuszcza się bezprawia i może się narazić na odpowiedzialność. Zarzut zatem kasacji w tej części sprowadza się do twierdzenia, że oskarżony nie przewidywał, iż znane mu skutki jego działania naruszają określoną normę prawną, że zatem nie ustalił Sąd świadomości jego bezprawności czynu. Zarzut ten jest niezasadny, bowiem do przyjęcia winy umyślnej nie jest niezbędne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu. (Zasada prawna z 21 kwietnia 1934 Zb. O. SN 102/34). Zasadny natomiast jest zarzut kasacji w części, odnoszącej się do braku należytego ustalenia przez Sąd, że oskarżony nie działał pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu.

Oskarżonemu zostało przypisane zawodowe pisanie na zamówienie podań do władz w charakterze pracownika biura podań, działającego bez należytego zezwolenia, jednakże nie przez niego urządzonego. Z uwagi na przepis ust. 2 art. 9 ustawy z 28 marca 1933, zwalniający od odpowiedzialności pracowników w dozwolonych biurach, jak również z uwagi na to, że przestępstwo przewidziane w art. 9 ustawy jako występek może być popełnione tylko umyślnie niezbędnym było ustalenie, że umyślnym zamiarem oskarżonego było objęta praca o charakterze przewidzianej w art. 9 ustawy w biurze, które nie posiadało zezwolenia władzy. Błąd oskarżonego co do istnienia takiego zezwolenia czy to szczególnego, czy też ogólnego z mocy samej ustawy, przepisu art. 18 ustawy z 28 marca 1933, jako błąd co do okoliczności, należącej do istoty czynu, pozbawiałby czyn jego z mocy § 1 art. 20 k. k. cech przestępstwa. Sąd Okręgowy uznając, że § 1 art. 20 k. k. nie może mieć zastosowania, wniosek swój oparł na przesłance, że gdyby nawet oskarżony miał wątpliwości, czy biuro, w którym pracował, było dozwolone czy nie, to i wówczas miał możność przekonania się o stanie faktycznym i uniknięciu błędu. Nie odrzucając zatem w sposób niewątpliwy, że oskarżony działał pod wpływem błędu, uznał Sąd, że błąd taki, o ile nawet miał miejsce, był wynikiem niedbalstwa oskarżonego. Ustalenie to oparte jest na błędzie prawnym, zgodnie bowiem z treścią § 1 art. 20 k. k. jedynie sprawca występku nieumyślnego odpowiada za błąd, który był wynikiem jego nieostrożności lub niedbalstwa. Przestępstwo natomiast przewidziane w art. 9 ustawy z 28 marca 1933 jest występkiem umyślnym, działanie zatem pod wpływem błędu nieostrożnego nie wyłącza zastosowania § 1 art. 20 k. k. Uchybienie przeto Sądu, błędna, obrażająca § 1 art. 379 k. p. k. w związku z § 1 art. 20 k. k. i art. 9 ustawy z 28 marca 1933 wykładnia powołanych przepisów prawa materialnego, jako mogąca mieć wpływ na treść wyroku, opartego na tej wykładni prawa, powoduje konieczność jego uchylenia.

280.

Czynny udział w bójce w rozumieniu art. 240 k. k. może być również intelektualny i streszczać się w zachowaniu, świadczącym w sposób wyraźny o agresywnym uczestnictwie w bójce.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 21 lipca 1938 1 K. 1061/38.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę: art. 240 k.

k. przez uznanie, iż trzymanie otwartego noża w czasie bójki jest czynnym udziałem w bójce...

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pomijając to, iż według ustaleń udział w bójce oskarżonego nie ograniczał się jedynie do trzymania otwartego noża w czasie bójki, należy stwierdzić, iż gdyby nawet tak było, to stan wypełnia w danym wypadku całkowicie istotę przestępstwa z art. 240 k. k. Czynny bowiem udział w bójce nie musi, wbrew zapatrywaniu wyrażonemu w kasacji, polegać jedynie na fizycznym zadawaniu razów. Ów udział uczestnika obecnego na miejscu bójki może też być intelektualny i streszczać się np. w wykrzykiwaniu słów: „bijcie go“, lub tym podobnych, albo też w wymachiwaniu w czasie bójki nożem tj. w zachowaniu się świadczącym w sposób wyraźny o agresywnym uczestniczeniu w bójce. Wymachiwanie bowiem w czasie bójki nożem stwierdza w sposób niewątpliwy, iż dany uczestnik szuka tylko sposobności do zadania nożem urazu, albo też upewnia innych współuczestników o tym, że mogą liczyć na jego pomoc. W tym stanie rzeczy zarzut kasacji jest bezzasadny...

281.

Przy dokonaniu uboju rytualnego poza rzeźnią dla osobistego użytku własnego lub też poszczególnych postronnych osób, zachowanie przepisów ustawy o uboju zwierząt gospodarskich nie jest wymagane.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 sierpnia 1938 3 K. 31/38.

Uzasadnienie.

Kasacja zarzuca, że w czynie oskarżonego nie ma cech przypisanego mu przestępstwa, gdyż rzezactwo drobiu, wykonywane w sposób rytualny, nie uzasadnia odpowiedzialności oskarżonego z art. 6 ustawy z 17 kwietnia 1936, której przepisy dotyczą tylko uboju zwierząt a nie drobiu czyli ptactwa.

Sąd Najwyższy, zważył co następuje:

W wyroku z 26 października 1937 2 K 1209/37 Sąd Najwyższy wyjaśnił już, że ustawa reguluje tylko ubój zwierząt i to w rzeźniach, mając na względzie interes publiczny w postaci unormowania humanitarnego stosunku do zabijania zwierząt i racjonalnej gospodarki mięsem, pochodzącym z ich uboju.

Natomiast przepisy tej ustawy nie dotyczą ani uboju w razie konieczności lub na własne potrzeby gospodarskie, ani dopuszczalnego poza rzeźniami uboju drobiu sposobem rytualnym.

W związku z tym w razie dokonywania uboju rytualnego drobiu poza rzeźnią, dla osobistego użytku czy też dla osobistego użytku poszczególnych postronnych osób, zachowanie przepisów ustawowych dotyczących uboju, nie jest wymagane i niezachowanie tych przepisów nie można uważać za wykroczenie z art. 6 ustawy o uboju zwierząt gospodarskich ani za czyn karygodny w ogólności.

Ponieważ zaś oskarżonemu zarzucono, że bez upoważnienia władzy żydowskiej gminy wyznaniowej, dokonywał w 1937 rytualnego uboju drobiu bez ogłuszania na własną rękę, przeto nie było żadnych podstaw prawnych do pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności z art. 6 ustawy z 17 kwietnia 1936 Dz. U. poz. 237 o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Z tych zasad Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

282.

Prokurator mimo zrzeczenia się oskarżenia, ma prawo złożyć wywód kasacji, zapowiedzianej przez przedstawiciela władzy administracyjnej, który popiera oskarżenie.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 września 1938 3 K. 565/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu zarzuca w kasacji, że Sąd umorzył postępowanie z powodu przedawnienia wbrew przepisom ustawy.

Obrońca oskarżonego zarzucił na rozprawie kasacyjnej brak uprawnienia Prokuratora do złożenia kasacji z powodu zrzeczenia się oskarżenia na rozprawie w Sądzie Okręgowym i twierdził, iż w danym przypadku ma zastosowanie dwuletni okres przedawnienia ścigania przewidziany ustawą o państw. podat. przemysł. w brzmieniu obowiązującym w 1931.

Sąd Najwyższy, zważył co następuje:

1) Wprawdzie prokurator Sądu Okręgowego zrzekł się oskarżenia na rozprawie, jednak nie uczynił tego Przedstawiciel Urzędu Skarbowego, który wniósł o utrzymanie orzeczenia w mocy i tym samym popierał oskarżenie, a następnie po ogłoszeniu wyroku zapowiedział złożenie kasacji. Z treści uprawnień oskarżycielskich przyznanych władzom administracyjnym w postępowaniu karno-administracyjnym przed Sądem Okręgowym (art. 643 k. p. k.) wynika, że popieranie oskarżenia przez Przedstawiciela Urzędu Skarbowego było prawnie skuteczne, natomiast zrzeczenie się oskarżenia przez Prokuratora nie wiązało

sądu (art. 61 k. p. k.). W ślad zatem przedstawiciel władzy skarbowej był uprawniony do zapowiedzenia kasacji, której wywiedzenie należało wyłącznie do Prokuratora (zasada prawna objęta postanowieniem składu siedmiu Sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego z 15 marca 1930 Zb. O. 7/30). Założenie kasacji przez Prokuratora było zatem dopuszczalne. Nie przeczy temu zasada prawna przyjęta w orzecznictwie Sądu Najwyższego (Zb O. 116/31, 235/32 i 34/35) o braku podstawy do wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego przez Prokuratora, który zrzekł się oskarżenia, gdyż Prokurator mimo zrzeczenia się oskarżenia miał prawo złożyć wywód kasacji zapowiedzianej przez Przedstawiciela władzy administracyjnej, która popierała oskarżenie.

283.

Klasa miejscowości w rozumieniu art. 23 (zał.) ustawy o państw. podat. przemysł. (Dz. U. poz. 339/36) uzależniona jest od miejsca wykonywania przedsiębiorstwa, nie zaś od jego stałej siedziby.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 3 października 1938 3 K. 638/38.

Kasacja oskarżonego, opierając się na przepisie art. 517 lit. a) k. p. k., zarzuca uznanie go winnym prowadzenia detalicznej sprzedaży mięsa i produktów, pochodzących z własnego uboju, na podstawie świadectwa przemysłowego II kategorii handlowej dla czwartej zamiast drugiej klasy miejscowości, mimo że siedziba przedsiębiorstwa oskarżonego znajduje się w Kolbuszowej, należącej według taryfy do miejscowości czwartej nie zaś drugiej klasy.

Kasacja nie jest zasadna.

Według ustaleń wyroku, oskarżony prowadził w Kolbuszowej sprzedaż mięsa i produktów, pochodzących z własnego uboju bydła, cieląt i świń pod firmą „Progres" na podstawie świadectwa przemysłowego II kategorii handlowej dla czwartej klasy miejscowości, mimo że wysyłał mięso wagonowo na Górny Śląsk do Szopienic i Siemianowic powiatu katowickiego, gdzie osobiście u miejscowych kupców zbierał zamówienia i tam że odbierał należność za dostarczony towar. Wobec stwierdzenia zatem, że oskarżony wykonywał przedsiębiorstwo nie tylko w Kolbuszowej, gdzie ładował mięso do wagonów, lecz i na Górnym Śląsku, dokąd transportował i sprzedawał, pobierając należność od miejscowych kupców za dostarczony towar, Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony powinien był wykupić świadectwo przemysłowe II kategorii handlowej dla drugiej klasy miejscowości, do której według taryfy do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. należy powiat katowicki; nie posiadając zaś właściwego świadectwa, podlega odpowiedzialności z art. 178 § 2 ord. podat. Nie podzielając tego stanowiska Sądu, kasacja jest zdania, że o klasie miejscowości decyduje siedziba przedsiębiorstwa, a że jego stałą siedzibą była Kolbuszowa, to oskarżony zasadnie wykupił świadectwo przemysłowe dla czwartej klasy miejscowości. Założenie kasacji nie znajduje jednak żadnego oparcia w postanowieniach ustawy o państw. podat. przemysł., której art. 25 wyraźnie mówi, że dla przedsiębiorstwa lub zajęcia, wykonywanego w kilku miejscowościach, zaliczonych do różnych klas, nabywa się świadectwo przemysłowe według ceny, odpowiadającej miejscowości najwyższej klasy, z czego wynika, że klasa miejscowości uzależnioną jest od miejsca wykonywania przedsiębiorstwa, nie zaś od jego stałej siedziby, jak sądzi kasacja.

Z przytoczonych względów kasacja jako niezasadna ulega oddaleniu.

284.

Orzeczenie władzy administracyjnej zastępujące prawomocny akt oskarżenia (art. 641 § 3 k. p. k.) nie jest aktem oskarżenia we właściwym tego słowa znaczeniu, nie jest doręczane oskarżonemu przez sąd i nie zawiera pouczenia w myśl art. 296 § 1 k. p. k. i początku biegu terminu z tego artykułu nie można liczyć od dnia doręczenia oskarżonemu przez władzę administracyjną orzeczenia tej władzy; o ile oskarżony otrzymuje osobne zawiadomienie z sądu o wpłynięciu sprawy do sądu z pouczeniem z art. 296 k. p. k., należy liczyć termin dwutygodniowy od daty otrzymania tego zawiadomienia.

Wniosek dowodowy w rozumieniu art. 332 k. p. k. powinien być poddany rozważeniu merytorycznemu co do swej istotności, za jakie nie może uchodzić ogólnikowe stwierdzenie, powtarzające słowa ustawy, że dowód nie może mieć wpływu na treść wyroku bez bliższego uzasadnienia tej nieistotności dowodu [1]).

---

[1]) Gdy chodzi o postępowanie karno-administracyjne nie jest przewidziane ani zawiadomienie o wpłynięciu do sądu „aktu oskarżenia", ani doręczenie ze strony sądu orzeczenia karnego władzy administracyjnej, zastępującego akt oskarżenia, ani też zawiadomienie oskarżonego o wpłynięciu sprawy do sądu. Jeżeli więc sąd zawiadomił oskarżonego o wpłynięciu sprawy do sądu, to nie pociąga to za sobą żadnych skutków

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 6 października 1938 3 K. 726/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego zarzuca: 1) obrazę art. 332 k. p. k. przez niesłuszne oddalenie wniosku dowodowego oskarżonego, zgłoszonego w dniu 21 grudnia 1937 na tej zasadzie, że wniosek ten złożony został w spóźnionym terminie, i że stwierdzić się mające okoliczności nie mogły mieć wpływu na treść wyroku, ponieważ termin przewidziany w art. 296 k. p. k. należałoby liczyć dopiero od zawiadomienia oskarżonego o terminie rozprawy, stanowiącego wdrożenie postępowania sądowego, a nawet zgodnie z treścią § 2 art. 458 k. p. k. oskarżonemu służyłoby prawo złożenia wniosku z art. 296 k. p. k. na pierwszej rozprawie głównej i ponieważ zeznania zaofiarowanych świadków podważyłyby wartość zeznań świadków oskarżenia oraz wyłączyłyby winę oskarżonego.

Sąd Najwyższy, zważył co następuje:

Zarzut, że bezpodstawnie oddalono wnioski dowodowe jako spóźnione, jest zasadny. W przepisach o postępowaniu w sprawach karno-administracyjnych, toczącym się na zasadzie art. 640 i nast. k. p. k. nie ma przepisu co do terminu zgłaszania wniosków dowodowych. Ze względu na przepis art. 644 k. p. k., że Sąd Okręgowy rozpoznaje sprawę według przepisów obowiązujących w postępowaniu przed sądem I instancji, ze zmianami przewidzianymi w następujących artykułach, należałoby sybsydiarnie stosować § 1 art. 296 k. p. k. Zachodzi jednak ta trudność, że orzeczenie władzy administracyjnej, aczkolwiek w postępowaniu sądowym zastępuje prawomocny akt oskarżenia (§ 3 art. 641 k. p. k.), nie jest aktem oskarżenia we właściwym tego słowa znaczeniu, nie jest doręczane oskarżonemu przez sąd i nie zawiera pouczenia w myśl § 1 art. 296 k. p. k. To też początku biegu terminu z tego artykułu nie można liczyć od dnia doręczenia oskarżonemu przez władzę administracyjną orzeczenia tej władzy.

Powstaje pytanie, odkąd należy liczyć bieg terminu i czy w ogóle prawo strony zgłaszania wniosków dowodowych jest ograniczone jakimś terminem. Trudno przyjąć, by w postępowaniu w sprawach karno-administracyjnych strona miała mieć większe prawa niż w postępowaniu zwykłym, przed sądem grodzkim lub okręgowym, jest bowiem tendencją ustawy zapobieganie niepotrzebnemu przewlekaniu procesu i ograniczanie co do czasu zgłaszania dodatkowych wniosków dowodowych. Skoro nie ma przepisu, nakazującego sądowi w postępowaniu w sprawach karno-administracyjnych doręczanie (ponowne) orzeczenia władzy administracyjnej wraz z pouczeniem z § 1 art. 296 k. p. k., nie można odbierać oskarżonemu prawa zgłaszania dodatkowych wniosków dowodowych na pierwszej rozprawie (podobnie jak to ma miejsce w sądzie grodzkim § 2 art. 458 k. p. k.), wobec tego, że oskarżony nie miał doręczonego przez Sąd aktu oskarżenia wraz z pouczeniem z art. 296 k. p. k., a także wezwanie do rozprawy głównej, z którego dopiero oskarżony dowiadywał się o przekazaniu sprawy do Sądu, nie zawierało pouczenia o terminie zgłaszania wniosków dowodowych. O ile oskarżony otrzymuje osobne zawiadomienie od sądu o wpłynięciu sprawy do sądu z pouczeniem z art. 296 k. p. k., jak to praktykują niektóre sądy, to nic nie stałoby na przeszkodzie liczeniu terminu dwutygodniowego od daty otrzymania tego zawiadomienia, podobnie jak to się dzieje z tym terminem dla powoda cywilnego (§ 2 art. 296 k. p. k.).

Skoro więc w danej sprawie oskarżonemu nie doręczono zawiadomienia o wpłynięciu sprawy do sądu i nie pouczono go w myśl § 1 art. 296 k. p. k. nie można uważać, że jego wniosek dowodowy, zgłoszony na piśmie jeszcze przed rozprawą i to w 8 dni od zawiadomienia o rozprawie, był spóźniony. Ten więc motyw nieprzyjęcia dowodu nie może się ostać. Ale i drugi motyw jest chybiony. Wniosek dowodowy powinien być poddany rozważeniu merytorycznemu co do swej istotności, za jakie nie może uchodzić ogólnikowe stwierdzenie, powtarzające słowa ustawy, że dowód nie może mieć wpływu na treść wyroku, bez bliższego uzasadnienia tej nieistotności dowodu.

W tym stanie rzeczy zaszła obraza art. 332 i 51 k. p. k., powodująca konieczność uchylenia wyroku, wobec czego nie zachodzi potrzeba rozważenia dalszych zarzutów kasacji.

---

prawnych, ponieważ zawiadomienie takie jest nieważne jako nie przewidziane w ustawie. Praktyka niektórych sądów, polegająca na zawiadomieniu o wpłynięciu sprawy do sądu, jest wadliwa i nie oparta na żadnym przepisie prawa. Nie można stosować żadnej analogii, ani z art. 296 k. p. k., ani z art. 458 k. p. k. Dowody można więc zgłaszać bez żadnego ograniczenia nawet wówczas, gdy sąd zawiadomił oskarżonego o wpłynięciu sprawy do sądu. Również zawiadomienie oskarżonego o terminie rozprawy jest bez znaczenia, o ile chodzi o prekluzję dowodową. Nie można przeoczyć, iż art. 644 k. p. k. wyłącza stosowanie wszelkiej analogii, nie mówi bowiem o „odpowiednim" (analogicznym) stosowaniu postępowania przed sądem I instancji.

Nadmienić należy, że zarzut kasacyjny, który był przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, nie mieści się w ramach art. 511 k. p. k. (w brzmieniu przed dekretem Prezydenta R. P. o usprawnieniu postępowania sądowego). *...w...i.*

285.

Tożsamość przedsiębiorstwa ocenia się nie według osoby przedsiębiorcy, lecz według warunków rzeczowych; ustąpienie poprzedniego przedsiębiorcy nie jest likwidacją przedsiębiorstwa i powstaniem przedsiębiorstwa nowego, jeśli przez to nie doznały zmiany warunki rzeczowe.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 24 listopada 1938 2 K. 1043/38.

Oskarżony zarzuca w kasacji: a) że pogląd Sądu, iż kontrakt poddzierżawy zawarty z B. miał tylko znaczenie cywilistyczne, a przedsiębiorstwo oskarżonego w ogóle jeszcze nie istniało przed 1 lipca 1936, jest sprzeczny z ustaleniem wyroku, że oskarżony w czerwcu 1936 już zatrudnia robotników w garbarni; b) że mylna jest wykładnia okólnika z 25 czerwca 1936 Nr 17/546 Dz. Urz. Ministerstwa Skarbu co do zastosowania ulgi dla oskarżonego, który w drugim półroczu 1936 powiększył liczbę pracowników, c) że okólnik z 27 listopada 1936 N. D. V. 44684/4/36 zezwalal oskarżonemu na zatrudnianie w roku 1937 dowolnej ilości pracowników, jeśli tylko prowadził on przedsiębiorstwo w I półroczu 1936 r. i w II półroczu 1936 i miał prawo do korzystania z ulg okólnika, ogłoszonego w Dz. Urz. Ministerstwa Skarbu Nr 17 poz. 546 za rok 1936.

Sąd ustalił w wyroku, że w I półroczu 1936 prowadził garbarnię Icek B., który aktem notarialnym z 30 maja 1936 Nr R 447 — poddzierżawił cały dział podeszwowy garbarni oskarżonemu na czas od 30 maja 1936 do 31 grudnia 1936 z całym urządzeniem, maszynami i budynkami, oskarżony zatrudniał w miesiącu czerwcu 1936 w dziale podeszwowym 10 pracowników, a w dalszych miesiącach 1936 od 32 do 35 robotników, również w roku 1937 zatrudniał oskarżony w przedsiębiorstwie od 33 do 34 robotników, Icek B. z dniem 1 lipca 1936 zlikwidował swoje przedsiębiorstwo garbarskie i zwrócił świadectwo przemysłowe Urzędowi Skarbowemu w Lublinie. Uznając, że przedsiębiorstwo oskarżonego powstało dopiero w drugiej połowie 1936 po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa przez Icka B. — co nastąpiło właśnie z dniem 1 lipca 1936, wyraża Sąd zdanie, że oskarżonemu nie przysługują ulgi przewidziane w okólnikach Ministerstwa Skarbu z 25 czerwca 1936 L. D. V 40074/4/36 i z 27 listopada 1936 N. D. V. 44684/436.

Pogląd wyroku nie jest trafny. Tożsamość przedsiębiorstwa ocenia się nie według osoby przedsiębiorcy, lecz według warunków rzeczowych. Ustąpienie poprzedniego przedsiębiorcy nie jest „likwidacją“ przedsiębiorstwa i powstaniem przedsiębiorstwa nowego, jeśli przez to nie doznały zmiany warunki rzeczowe. Jeśliby zatem przedsiębiorstwo prowadzone przez B. do 30 maja 1936, a przez B. i oskarżonego od 31 maja do 30 czerwca 1936, zatrudniało taką ilość robotników w pierwszym półroczu 1936 r., że wystarczyłoby świadectwo przemysłowe kat. VI, to rzeczywiście to samo świadectwo byłoby właściwe za II półrocze 1936 i 1937 mimo powiększenia ilości robotników, a to na podstawie cytowanych okólników.

286.

Pojęcie zawodowości zawarte w ustawie z dnia 28 marca 1933 o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw (Dz. U. poz. 269) rozumieć należy w znaczeniu przyjętym przez kodeks karny.

Postanowienie składu 7 sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 26 listopada 1938 2 K. 62/38.

Uzasadnienie.

1. Zarówno według powszechnego znaczenia słowa „zawodowość“, jak też według jednolitego w tej mierze zapatrywania teorii prawa karnego i całego orzecznictwa wytworzonego na tle stosowania k. k. — do istoty pojęcia zawodowości należy uczynienie sobie z wykonywanej czynności źródła zarobkowania, głównego lub ubocznego. Do istoty zatem zawodowości należy: a) dokonywanie danej czynności w celu osiągnięcia korzyści majątkowej; b) dokonywanie danej czynności z zamiarem rozciągnięcia jej na dłuższy okres czasu w celu zdobycia w ten sposób stałego źródła dochodu, choćby ubocznego; przez stałe źródło dochodu należy w tym znaczeniu rozumieć też taki dochód, który według zamiaru sprawcy ma mu przypadać w pewnych powtarzających się okresach czasu lub przy każdej nadarzającej się sposobności. Kto zajmuje się pewną działalnością bez chęci zysku, o tym nie można żadną miarą twierdzić, że wykonywa zawód. „Przestępca zawodowy czyni sobie z czynności zakazanej pod sankcją karną działalność gospodarczą“ (Finger).

2. Ustawa o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw (Dz. U. poz. 269/33) nie daje podstawy do wniosku, by posługiwała się swoim własnym znaczeniem pojęcia zawodowości, które by było sprzeczne

z powszechnie przyjętym, jak również z terminologią naukową i przyjętą w całym orzecznictwie. Różnica w posługiwaniu się pojęciem „zawodowości“ zachodząca pomiędzy wzmiankowaną ustawą, a ustawami innymi polega jedynie na tym, iż inne ustawy czynią z zawodowości warunek wyższej karalności, natomiast ustawa o biurach pisania podań w art. 9—11 włącza zawodowość w istotę czynu tak, iż karalne jest dane działanie tylko wtedy, jeśli jest dokonywane zawodowo. Takiego stanu rzeczy nie zmienia ta okoliczność, że w kodeksie karnym mamy właściwie do czynienia z pojęciem „przestępcy zawodowego“ a nie z oderwaną kategorią zawodowości. Tendencja ustawodawcza, zgodna z nauką, zmierza oczywiście do systematycznego wprowadzenia pojęcia przestępcy zawodowego i pod tym względem charakterystyczną jest dzisiejsza redakcja art. 24 § 1 p. *c* prawa karnego skarbowego. Wszędzie tam więc, gdzie czynnik zawodowości użyty jest nie jako warunek wyższej karalności, ale jako cecha włączona do istoty czynu, tam, dla wyjaśnienia tej cechy korzystać należy wyłącznie z sumy tych znamion, które charakteryzują istotę działalności przestępcy zawodowego. Jest to bowiem podstawowe pojęcie, którym operuje ustawodawca, a „zawodowość“ jest pochodną i na tamtym opartą formą. „Zawodowość“ wchodząc do istoty czynu, stwarza warunki istnienia przestępstwa, a przestępca zawodowy popełnia w „zawodowy“ sposób czyny same przez się już przestępne. Różnica ta ma znaczenie praktyczne, o czym będzie mowa poniżej w p. 5, lecz teoretycznie pojęcie zawodowości i tu i tam jest jednakowe. Wobec tego karalne są w myśl art. 9, 10 i 11 pow. ustawy określone w tych przepisach działania tylko wtedy, jeśli są dokonywane w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i są wywołane zamiarem uczynienia sobie z nich stałego źródła dochodu. Natomiast nie stanowi przestępstwa w myśl powołanej ustawy dokonanie czynności określonej w art. 9, 10 i 11 powyższej ustawy bez chęci korzyści majątkowej lub też nawet w takim celu, tj. zarobkowo, ale nie zawodowo t. zn. nie w zamiarze uczynienia sobie z danej czynności zawodu, a więc sporadycznie.

3. Wniosek inny nie mógłby być utrzymany również ze względu na art. 92 k. k. Pojęcie zawodowości w powyżej określonym związku z pojęciem przestępcy zawodowego należy do pojęć ogólnej części kodeksu karnego (art. 60, 61, 84 k. k.). Wobec tego, w myśl art. 92 k. k. ma ono zastosowanie do ustaw szczególnych, o ile ustawy te nie zawierają przepisów odmiennych. Ustawa o biurach pisania podań nie zawiera — jak powiedziano — w zakresie pojęcia zawodowości postanowień specjalnych, wobec czego należy uznać, iż posługuje się wspomnianym pojęciem w tym znaczeniu, w jakim się nim posługuje całe ustawodawstwo karne z kodeksem karnym na czele. Jedną z podstawowych reguł interpretacyjnych jest t. zw. zasada identyczności abstrakcyjnego ustawodawcy. Wspomniana zasada interpretacyjna nakazuje przyjmować, iż ten sam ustawodawca — niezależnie od liczby wydanych przez siebie ustaw — mówi zawsze tym samym językiem, t. zn. używa zawsze dla oznaczenia tego samego pojęcia tego samego określenia, o ile odmienne stanowisko nie wynika wyraźnie z samej ustawy. Owej zasady wymaga z konieczności przejrzystość ustawodawcza, gdyż w przeciwnym razie każda ustawa używałaby swej własnej terminologii, a w następstwie tego każda ustawa musiałaby dla zachowania poprawności operować swoim własnym słownikiem, przekraczającym z reguły swą objętością całość ustawy. Nie potrzeba specjalnie podkreślać, do jakich zawiłości interpretacyjnych doprowadziłoby odrzucenie omawianej zasady, i jakie nigdy nie gasnące źródło sporów stworzyłoby uznanie, iż każda ustawa, wchodząca w całokształt obowiązującego prawa i będąca przecież wytworem tego samego abstrakcyjnego ustawodawcy jako emanacji woli Państwa, mówi swoim własnym językiem, oderwanym od języka przyjętego w inych obowiązujących normach.

Powyższe rozważania teoretyczne wyjaśni przykład: ustawa o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. poz. 584/24) zawierająca przepisy karne (a więc również ustawa karna dodatkowa) posługuje się w tychże przepisach karnych terminem „zawodowo“ (art. 29). Gdyby się przyjęło możność interpretowania na tle ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie pojęcia zawodowości niezależnie od jego znaczenia w k. k., natenczas interpretator mógłby dojść do wniosku, iż wspomniana ustawa zna swoje własne pojęcie zawodowości. W następstwie tego inne byłoby znaczenie zawodowości w k. k., inne w ustawie o biurach pisania podań, inne wreszcie w ustawie o poczcie, telegrafie i telefonie. Jeśliby interpretacja doszła do tych samych wniosków również co do innych ustaw, posługujących się terminem „zawodowców“, natenczas moglibyśmy mieć tyle znaczeń tego pojęcia, ile będzie ustaw karnych dodatkowych, mówiących o zawodowości. Taki stan rzeczy musiałby doprowadzić do podważenia bezpieczeństwa prawnego, będącego istotnym celem prawa.

4. Z tych też względów muszą ulec przekreśleniu twierdzenia, iż: a) w pojęciu zawodowości według

ustawy o biurach pisania podań nie musi się mieścić zarazem i czynnik zarobkowania, jako nieodzowna przesłanka przypisania winy, jeśli celem ustawy jest zakazanie w ogóle, a nie tylko odpłatnego udzielania porad prawnych przez osoby do tego nieuprawnione; b) działalność zawodowa w rozumieniu powyższej ustawy bez względu na to, czy jest obliczona na dochód czy prowadzona bez materialnego zainteresowania, podpadnie pod sankcję karną, jeżeli tylko będzie posiadała w ogóle cel życiowy, niekoniecznie wyłączny czy główny w życiu doradzającego (Zb. Orz. Nr 263/36).

Odnośnie do tych tez należy stwierdzić co następuje: a) co jest celem ustawy, o tym decydują jej postanowienia, a nie wnioski wysnute z „całokształtu“ ustawy lub z jej „ducha“; „wola ustawodawcy, to nie środek interpretacyjny, lecz cel i wynik interpretacji“, jeśli więc ustawa o biurach pisania podań w art. 9—11 zagraża sankcją karną określone czynności tylko wtedy, jeśli są dokonywane „zawodowo“, to nie można twierdzić, iż w tym pojęciu zawodowości nie musi się mieścić zarazem czynnik zarobkowania ze względu na cel ustawy; w tym bowiem wypadku przyjmuje się pewne myślowe założenie za cel ustawy, sprzeczny z wolą ustawodawcy wyrażoną wyraźnie przez użycie słowa: „zawodowo“; b) jakiś cel życiowy, niekoniecznie główny, ma każda świadoma czynność psychicznie normalnego człowieka.

5. Nawiązując do punktu drugiego niniejszego uzasadnienia zaznaczyć należy, że przedstawione wyżej rozstrzygnięcie zagadnienia nie wiedzie do wniosku, iż osobie skazanej za przestępstwo z art. 9—11 powyższej ustawy nie może być nigdy w myśl art. 60 § 2 i 61 § 3 k. k. udzielone warunkowe zawieszenie wykonania kary. Przy zawodowej przestępczości sprawca czyni sobie zawód z czynności, która sama przez się stanowi zawsze przestępstwo. Natomiast sprawca przestępstwa z art. 9—11 powyższej ustawy postanawia czerpać stałe źródło dochodu z czynności, która sama przez się z punktu widzenia odpowiedzialności karnej jest obojętna, a przekształca się w przestępstwo dopiero przez zawodowe jej uprawianie.

6. Z tych przyczyn Sąd Najwyższy w składzie powiększonym udzielił na zadane pytanie odpowiedzi wyrażonej w sentencji, odstępując od orzeczenia Zb. Orz. Nr 263/36. Podkreślić należy, iż rozstrzygnienie wyrażone w sentencji ma zastosowanie nie tylko do ustawy o biurach pisania podań, ale do wszystkich ustaw karnych dodatkowych posługujących się pojęciem „zawodowości“.

287.

Zajęcie polegające na załatwieniu czynności handlowych przez zbieranie zamówień na zlecenie i na rachunek osoby trzeciej nie może być uważane za zajęcie samoistne w rozumieniu prawa przemysłowego.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1938 3 K. 1363/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Kasacja żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 126 rozp. z 7 czerwca 1927 o pr. przemysł. przez skazanie oskarżonej na podstawie ustalenia, że oskarżona wykonywała czynności ajenta handlowego bez ustalenia, że oskarżona była ajentem handlowym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wyrok ustala, że oskarżona otrzymała od niejakiej Ruchli B. na sprzedaż jedną firankę oraz cały blok zobowiązań kupna-sprzedaży, że oskarżona sprzedała jedną firankę, że wykonywała zatem czynności wchodzące w zakres działalności ajenta handlowego, nie posiadając uprawnienia przemysłowego.

Z ustaleń tych wynika, że oskarżona sprzedając firanki, czyniła to nie we własnym imieniu i na swój rachunek, ale na zlecenie i na rachunek Ruchli B.

Skoro zajęcie oskarżonej polegało na załatwieniu czynności handlowych przez zbieranie zamówień (blok zobowiązań) na zlecenie i na rachunek Ruchli B., to oczywiście w tym stanie rzeczy nie może być mowy o przestępstwie z art. 126 w związku z art. 7 rozp. o pr. przemysł.

Zajęcie bowiem oskarżonej w tych warunkach nie może być uważane za zajęcie samoistne (samodzielne) w rozumieniu prawa przemysłowego.

Pozostała by tylko kwestia obowiązku posiadania przez oskarżoną karty legitymacyjnej przewidzianej w § 2 rozp. Min. Przemysł. i Handlu z 28 listopada 1927 Dz. U. poz. 944, jednakże nieposiadanie takiej karty legitymacyjnej przez oskarżoną również nie ściąga na oskarżoną odpowiedzialności karnej z § 13 wspomnianego wyżej rozporządzenia z 28 listopada 1927 w związku z art. 126 pr. przemysł. stosownie do zasad przyjętych przez Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów z 12 grudnia 1936 3 K 999/36 Nr 31/37 Zb. Orz.

Z tych zasad Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

288.

Art. 18 ust. o państw. podat. przemysł. zwalnia przedsiębiorców handlu towarowego od nabywania oddzielnego świadectwa przemysłowego na dostawę towarów stanowiących przedmiot ich własnego handlu, uznając, że dostawa mieści się w pojęciu „sprzedaży".

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 22 grudnia 1938 3 K. 1715/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Kasacja żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy art. 178 ord. podat. przez uznanie przewozu autobusem ciężarowym, będącym własnością oskarżonego, towarów prywatnej hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego, której był dzierżawcą za samoistne zajęcie przemysłowe na zysk obliczone, obowiązane do wykupienia osobnego świadectwa na tej tylko podstawie, że oskarżony prowadził tę hurtownię również na rachunek swoich cichych spólników, pomimo że przedmiotem opodatkowania w tej postaci jest przedsiębiorstwo jako takie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Niesporną jest rzeczą, że oskarżony był współwłaścicielem firmy „Hurtownia Prywatna Państwowego Monopolu Spirytusowego"; oraz że samochodem stanowiącym jego własność rozwoził tylko towar hurtowni.

Sąd wyrokujący określił tę działalność oskarżonego jako przedsiębiorstwo przewozu towarów prywatnej hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego i skwalifikował jako zajęcie przemysłowe z rozdziału XIX cz. II lit. C taryfy. W myśl art. 5 i 18 ustawy kupiec prowadzący handel towarowy sprzedaje towar nie tylko przez doręczenie go nabywcom, lecz i odsyła go na żądanie nabywcom mieszkającym poza siedzibą jego zakładu handlowego.

Z tych właśnie względów art. 18 ustawy zwalnia między innymi przedsiębiorców handlu towarowego od nabywania oddzielnego świadectwa przemysłowego na dostawę towarów stanowiących przedmiot ich własnego handlu, uznając, że dostawa mieści się w pojęciu: „sprzedaży".

Dlatego też działalność oskarżonego współwłaściciela firmy: „Hurtownia Prywatna Państwowego Monopolu Spirytusowego", polegająca na przewozie samochodem towarów rzeczonej firmy nie może być traktowana jako oddzielne przedsiębiorstwo przewozowe ani jako oddzielne przedsiębiorstwo dostaw, przy czym nie ma żadnego znaczenia to, że oskarżony przy dostawie towarów posługiwał się samochodem i szoferem, oraz że dostawa towarów unormowana została osobną umową między spólnikami firmy.

Z tych zasad Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

289.

Złagodzenie grzywny przewidziane w art. 23 lit. c) p. k. s. może mieć miejsce tylko wtedy, gdy Sąd wymierzył tylko grzywnę, a nie także karę pozbawienia wolności; złagodzenie przewidziane w art. 23 lit. d) nie może odnosić się do grzywny już raz złagodzonej po myśli art. 23 § 1 lit. c) p. k. s.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego
z 4 stycznia 1939 3 K. 1800/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił.

Uzasadnienie.

Prokurator Sądu Okręgowego w Sanoku zarzuca w kasacji, że Sąd w danym wypadku mógł zastosować tylko przepis art. 23 § 1 b) pr. k. s., nie mógł natomiast zastosować przepisu art. 23 § 1 c) pr. k. s. wyłącznie do grzywny, wymierzonej obok kary aresztu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Podstawą, a zarazem i wskaźnikiem i granicą do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w myśl art. 23 p. k. s. — jest kara wymierzona oskarżonemu wyrokiem Sądu orzekającego, a więc kara zasadnicza z art. 9 p. k. s. i kara dodatkowa w postaci przepadku przedmiotów występku z art. 17 p. k. s. Jeżeli więc Sąd wymierzył grzywnę i więzienie, może w myśl art. 23 § 1 lit. a) p. k. s. wymierzyć grzywnę i areszt, tzn. grzywnę w takim samym rozmiarze, a areszt w tym samym rozmiarze, w jakim wymierzył więzienie. Dalsze jeszcze jakiekolwiek złagodzenie tej już złagodzonej kary, jest oczywiście niedopuszczalne, sprzeciwiałoby się bowiem logice i oczywistej intencji ustawodawcy, który do takiej interpretacji art. 23 p. k. s. nie dał najmniejszej podstawy w tym przepisie. Tak więc w wypadku § 1 lit. b) z wymierzonych w wyroku kar aresztu i grzywny odpadnie tylko areszt, a pozostała grzywna nie może już być złagodzona, a wreszcie złagodzenie grzywny w § 1 lit. c) może mieć miejsce tylko wtedy, gdy Sąd wymierzył tylko grzywnę, a nie także karę pozbawienia wolności. Tak samo złagodzenie przewidziane w § 1 lit. d) art. 23 p. k. s. odnosić się może do grzywny wymierzonej, a nie także jeszcze do grzywny złagodzonej już raz po myśli art. 23 § 1 lit. c) p. k. s.

Przepis art. 23 p. k. s. nie dozwala więc na to, by stosowaniem któregoś ze sposobów złagodzenia kary zostało przekroczone ustawowe maximum nadzwyczajnego złagodzenia kary, tj., by w ten sposób wymierzona kara mogła być niższa niż ta, którą przewiduje normalnie stosowany art. 23 pr. k. s. Przepis art. 66 § 1 pr. k. s. przewiduje karę aresztu i grzywny od 2000 zł. Przy stosowaniu art. 23 § 1 b) pr. k. s. można by w miejsce tych dwu kar wymierzyć tylko grzywnę, ale oczywiście tylko w granicach określonych w art. 66 § 1 pr. k. s., tj. od 2000 zł, gdyż do tak złagodzonej kary nie możnaby już stosować art. 23 § 1 lit. c) pr. k. s. Grzywna ta mogłaby być zamieniona na areszt zastępczy przez przeciąg najmniej od 20 dni aresztu (art. 14 § 3 pkt. 1 pr. k. s.), gdyż znowu nie możnaby stosować przepisu art. 23 § 1 lit. c) pr. k. s. Sąd wymierzając karę aresztu przez 1 tydzień i grzywnę 20 zł zamienioną na areszt zastępczy przez 2 dni zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary w sposób w ustawie oczywiście nieprzewidziany, gdyż faktycznie zastosował art. 23 pr. k. s. aż trzykrotnie, do czego przepis ten nie daje najmniejszej podstawy.

Z tych powodów wyrok w orzeczeniu o karze z powodu obrazy art. 23 p. k. s. uchylono.

290.

Zasadom kodeksu karnego nie odpowiada orzekanie w miejsce środków zabezpieczających kary pozbawienia wolności w takiej rozpiętości, by powstała jaskrawa niewspółmierność między przestępnym nasileniem i karą [1]).

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 9 stycznia 1939 1 K. 3030/38.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie (Ka 2119/38) w części dotyczącej wymiaru kary uchylił i sprawę do ponownego rozpoznania w uchylonej części temuż Sądowi przekazał.

Uzasadnienie.

I. Kasacja oskarżonego zarzuca — pomiędzy innymi — obrazę art. 360 i 379 § 1 k. p. k. przez powołanie wśród dowodów winy faktu znalezienia u oskarżonego mapy ukradzionej w zarządzie miejskim w Wołożynie, jakkolwiek okoliczność ta nie została ujawniona w postępowaniu.

II. Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Wskazany zarzut kasacji znajduje potwierdzenie w stanie akt, wobec czego winien był Sąd bądź wymienioną w zarzucie okoliczność w postępowaniu ujawnić, bądź też stwierdzić, iż ją wyłącza w rozumowaniu.

2. Niezależnie od zarzutów kasacji Sąd Najwyższy uchyla wyrok z następujących powodów: a) Sąd przekroczył najwyższy ustawowy wymiar kary za przestępstwo z art. 257 k. k. i nie powołał art. 60 k. k. jako podstawy odnośnego orzeczenia: b) Sąd Najwyższy wyjaśnił już, iż wyrok powinien odzwierciedlać to rozumowanie, które w sposób poprawny, to znaczy bez obrazy zasad logiki, doprowadziło Sąd do wniosku o współmierności zachodzącej pomiędzy nasileniem przestępnym czynu, a orzeczoną karą. Ustalenie nasilenia przestępnego czynu jest wypadkową oceną z jednej strony zrządzonej szkody społecznej, z drugiej — indywidualności przestępcy (Zb. Orz. Nr 526/35). Wskazanym postulatom zaskarżony wyrok nie odpowiada, a tym samym nie daje Sądowi Najwyższemu podstawy do stwierdzenia warunków należytego orzeczenia kary. Za kradzież bowiem 1 zł 20 gr wymierzył Sąd orzekający karę sześciu lat więzienia. Kara w tym wymiarze nie jest logicznie dostosowana do przestępnego nasilenia nawet, jeśli się

---

[1]) Nasuwa się przede wszystkim pytanie, czy Sąd Najwyższy był uprawniony do merytorycznej oceny surowości kary w porównaniu z przestępnym nasileniem czynu? Czy można twierdzić, że za kradzież 1 zł 20 gr nie można nigdy orzec kary 6 letniego więzienia? Następnie nasuwa się pytanie, czy były dane, uprawniające do stwierdzenia, iż sąd merytoryczny zastąpił środek zabezpieczający umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych długoletnim więzieniem? Kara 6 letniego więzienia za kradzież 1 zł 20 gr jest możliwa według art. 60 k. k. w szczególności w przypadku powrotu do przestępstwa, co sąd merytoryczny możliwie miał na względzie, chociaż nie ustalił warunków, tzn. recydywy. Jednakże stwierdzenie powrotu do przestępstwa (a nawet zawodowości lub nawyknienia) nie uzasadnia jeszcze zastosowania art. 84 k. k., gdyż należy ponadto ustalić, że sprawca jest niebezpieczny dla porządku publicznego, fakt zaś nawet pięciokrotnego ukarania za kradzież nie świadczy jeszcze o istnieniu warunków powrotu do przestępstwa, określonych szczegółowo w art. 60 k. k.

W danym przypadku należało wyrok uchylić *w całości* z następujących powodów: Nie jest wyłączone, że sąd merytoryczny przyjął zawodowość lub nawyknienie, nie wyjaśniając zresztą swego poglądu w uzasadnieniu wyroku; w takim przypadku Sąd Grodzki byłby rzeczowo niewłaściwy, jeżeli wymierzył 6 lat więzienia, albowiem nieuchylony, a więc istniejący obok art. 16 k. p. k., przepis art. 9 § 3 przep. wprow. k. p. k. (według noweli poz. 60/32 Dz. U.) stwarza taki stan prawny, że Sąd Grodzki przestał być rzeczowo właściwy, skoro uważał za odpowiednią karę powyżej 2 lat pozbawienia wolności (porów. glossę w O. S. P. XIII poz. 436). Jeżeli zaś sąd przyjął powrót do przestępstwa, to w myśl art. 9 § 3 przep. wprow.

zważy, iż kradzież została dokonana w nocy z włamaniem i oskarżony był już pięć razy karany za kradzież. Jeśli Sąd uważał, iż oskarżony jest przestępcą zawodowym i jego pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu, natenczas powinien był po wymierzeniu kary odpowiadającej logicznym postulatom w stosunku do nasilenia przestępnego czynu, zarządzić umieszczenie oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych (art. 84 k. k.), tj. zastosować środek zabezpieczający. Natomiast zasadom kodeksu karnego nie odpowiada orzekanie w miejsce środków zabezpieczających kary pozbawienia wolności w takiej rozpiętości, by powstała jaskrawa niewspółmierność pomiędzy przestępnym nasileniem i karą, tak jak to zachodzi w niniejszym wypadku, w którym Sąd za kradzież 1 zł 20 gr orzekł karę sześcioletniego więzienia.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy wyrok uchylił, uznając rozpoznanie dalszych zarzutów kasacji za zbędne.

291.

Występki z art. 275 i 277 k. k. mogą być popełnione tylko w bezpośrednim zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli.

Postanowienie składu 7 sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1939 3 K. 1024/38.

Uzasadnienie.

Zasadą Kodeksu Karnego, hołdującego w kwestii winy teorii woli, jest, iż stawia w § 1 art. 14 zamiar wynikowy czyli ewentualny (dolus eventualis) na równi z zamiarem bezpośrednim (dolus directus). Niemniej część szczególna kodeksu określa szereg przestępstw umyślnych, z których natury wynika, że mogą być popełnione tylko w zamiarze bezpośrednim, zamiar zaś ewentualny przy przestępstwach tych nie może w ogóle wchodzić w grę. Czy i w jakich przypadkach ten stan rzeczy zachodzi, rozstrzygnąć można tylko na podstawie szczegółowej wykładni poszczególnych przepisów.

Jeżeli chodzi o występki z art. 275 i 277 k. k., to pytanie, przekazane do rozstrzygnięcia składowi siedmiu sędziów, dotyczy w istocie rzeczy właściwej wykładni zawartych w tych artykułach słów: „w celu pokrzywdzenia wierzycieli“, w nich bowiem mieści się kryterium, rozstrzygające o przestępności określonych w tych artykułach działań. Chodzi więc o rozstrzygnięcie pytania, czy sprawca wspomnianych przestępstw musi wprost dążyć do pokrzywdzenia wierzycieli, czy też wystarcza, że przedsiębiorąc określone w rzeczonych artykułach działania, przewiduje możliwość pokrzywdzenia wierzycieli i na to się godzi.

Wspomniane słowa charakteryzują rzeczone występki jako tzw. przestępstwa celowe. Cechą tych przestępstw jest, że działania wypełniające przedmiotową istotę czynu zasadniczo nie zabronione i prawne, stają się przestępnymi tylko dlatego, że zostają przedsięwzięte w szczególnym, wyraźnie w ustawie określonym zamyśle, czyli jak się ustawa wyraża „celu“, którym są następstwa leżące poza przedmiotowymi znamionami danego działania, mające nastąpić w przyszłości jako skutek tego działania. Zaznaczyć przy tym należy, że urzeczywistnienie danego „celu“ nie musi bynajmniej nastąpić, działanie sprawcy zmierzające np. do pokrzywdzenia wierzycieli może zatem do rzeczywistego naruszenia ich praw nie doprowadzić, rozstrzygające znaczenie ma tylko, by u sprawcy w chwili działania istniał nastrój psychiczny, odpowiadający temu „celowi“.

Ustawowe objęcie treścią przepisu karnego „celu“ działania ma więc z jednej strony znaczenie stwierdzenia, iż określone w nim działanie w zasadzie prawne, w razie przedsięwzięcia go we wchodzącym w grę „celu“ staje się przestępnym, z drugiej zaś strony ustala ono podmiotową podstawę odpowiedzialności karnej za nie. Podstawą tą jest udowodnienie, że „cel“ wymieniony w odnośnym przepisie był czynnikiem, który skłonił sprawcę do działania. Z wywodów tych wynika, że „cel“ działania wyrażony w treści przepisu karnego, występuje w roli motywu podniesionego przez ustawę do wysokości jednego z istotnych znamion danego przestępstwa. Motyw ten nie musi być zresztą ani jedyną, ani wyłączną pobudką działania sprawcy, przeciwnie obok określonego w ustawie „celu“, mającego znaczenie okoliczności, która cechuje działanie sprawcy jako przedsięwzięte

---

k. p. k. był właściwy, ale nie ustalił przesłanek art. 60 k. k. Skoro brak danych, wyjaśniających, czy wchodzi w grę powrót do przestępstwa, czy zawodowość lub nawyknienie, a tym samym skoro byłoby przedwczesne stwierdzenie nieważności wyroku z mocy samego prawa w myśl art. 13 § 1 k. k. (w razie zawodowości lub nawyknienia), to należało wyrok uchylić w całości w myśl art. 516 p. d) k. p. k. w tym celu, aby sąd merytoryczny wyjaśnił przede wszystkim sprawę właściwości rzeczowej, a jeżeli zachodzi powrót do przestępstwa, ustalił warunki zastosowania art. 60 k. k., ewentualnie też warunki zastosowania art. 84 k. k.

Jeżeli miało miejsce uchybienie omówione pod II 1 wyroku Sądu Najwyższego, to należało wyrok sądu merytorycznego uchylić nie tylko w części dotyczącej wymiaru kary.

...w...i:

w złym zamiarze, na sprawcę mogą oddziaływać także i inne jeszcze pobudki, jak chęć osiągnięcia korzyści osobistej dla siebie lub kogo innego, bądź inne dążenia uboczne, te ostatnie jednak leżą już poza sferą pojęcia złego zamiaru i mogą mieć wpływ tylko na kwestię wysokości kary.

Fakt, iż do istoty przestępstwa „celowego“ należy, by określony w ustawie „cel“ doprowadził sprawcę do działania, skłania nieodzownie do wniosku, że samo przewidywanie i godzenie się na wymieniony w ustawie skutek działania nie wystarcza, o sprawcy bowiem, który tylko możliwość skutku przestępnego przewidywał i nań się godził, można tylko powiedzieć, iż świadomość skutków działania nie powstrzymała go od działania, nie można zaś twierdzić, iż rzeczona świadomość była czynnikiem, który go pchnął do działania. Przyjąć zatem należy, że przy przestępstwach „celowych“ ustawa wymaga umyślności określonej w art. 14 § 1 k. k. słowami „gdy chce je popełnić“, a więc zamiaru bezpośredniego.

Niewadliwe potwierdzenie tej tezy znajdujemy zresztą w samej ustawie, a mianowicie w treści art. 104 k. k., normującego sprawę karalności szerzenia defetyzmu w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny. Przedmiotem obu paragrafów tego artykułu są przestępstwa umyślne, przy czym § 1 ma postać typowego przestępstwa „celowego“ (kto w celu itd.). Otóż z porównania treści obu paragrafów wynika, że do jednakowego pod względem przedmiotowym działania, w szczególności zaś do rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości, mogących osłabić ducha obronnego społeczeństwa, może znaleźć zastosowanie bądź § 1 bądź 2 zależnie od tego, czy sprawcę do działania skłoniła chęć osłabienia ducha obronnego społeczeństwa.

Z tych powodów należy zgodnie z dotychczasowym orzecznictwem Sądu Najwyższego, dotyczącym danej kwestii (v. O. S. N. Z. O. 15/36, 86/36, 292/36, 162/38) odpowiedzieć na określone w postanowieniu z dnia 19 października 1938 pytanie w sposób na wstępie podany.

292.

Dla przyznania renty sierocej na podstawie art. 28 ust. 3 prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. Ust.) nie jest wymagana 100% utrata zdolności do pracy zarobkowej.

Wyrok N. T. A. z 8 kwietnia 1938 L. Rej. 4391/36.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z prawem.

Powody.

W podaniu, wniesionym do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie 13 czerwca 1935, Jadwiga S., urodzona według załączonego do podania wyciągu z ksiąg ludności fol. Konopnica w dniu 15 października 1903, prosiła o przyznanie jej renty sierocej po zmarłym w dniu 15 maja 1935 r. ojcu jej ś. p. Józefie S., który pobierał rentę inwalidzką na mocy orzeczenia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie z 20 lipca 1933. W uzasadnieniu podania petentka zaznaczyła, iż jest zupełną sierotą, gdyż matka jej również zmarła w dniu 16 maja 1935, i że z powodu utraty wskutek złego stanu zdrowia powyżej 50% zdolności do pracy zarobkowej pozostaje bez środków utrzymania. Do podania petentka dołączyła m. in. świadectwo stanu zdrowia z 7 czerwca 1935, wydane przez lekarza zaufania Z. U. S. dr N., które to świadectwo stwierdza u petentki astenię, anemię wtórną, neurastenię, powiększenie gruczołów przyoskrzelowych („bronchodenopathia“), powodujące czasową utratę zdolności do pracy powyżej 50%.

Powyższe roszczenie Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzją z 31 sierpnia 1935 oddalił.

Na skutek wniesionego od decyzji przez Jadwigę S. odwołania Urząd Wojewódzki Lubelski zarządził powtórne zbadanie J. S. przez wojew. ref. lekarskiego dr K., który w świadectwie z 25 listopada 1935 stwierdził u S.: asteniczną budowę ciała, anemię wtórną, nerwicę ogólną znacznego stopnia, nerwicę serca z czynnościowym zaburzeniem akcji serca (tętno 105 n/m — tachycardia), guzy krwawicowe dużego stopnia i upławy, a ponadto upośledzenie inteligencji z zaburzeniami nieznacznymi czynności centralnego układu nerwowego; przy tym Dr K. zaznaczył, że powyższy stan, zdaniem jego, istniał już przed 18 rokiem życia badanej, i że z powodu wymienionych cierpień badana jest niezdolna do normalnego zarobkowania, zarówno w charakterze pracownicy umysłowej, jak i w charakterze pracownicy fizycznej, w 65%.

Opierając się na tym świadectwie lekarskim, Urząd Wojewódzki Lubelski decyzją z 28 stycznia 1935 uchylił zaskarżoną decyzję Z. U. S., jako ustawowo nieuzasadnioną, i orzekł, że wobec utraty przez S. zdolności do zarobkowania w wyżej oznaczonym

stopniu należy ją uznać za uprawnioną do otrzymania renty sierocej w myśl art. 28 ust. 3 prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 24 listopada 1927 (poz. 911 Dz. Ust.).

Od tej decyzji Zakład Ubezpieczeń Społecznych odwołał się do Ministerstwa Opieki Społecznej, które orzeczeniem z 28 maja 1936 uchyliło wyżej przytoczoną decyzję Urzędu Wojewódzkiego, jako ustawowo nieuzasadnioną. W motywach orzeczenia Ministerstwo powołało się na przytoczone wyżej świadectwo lekarskie i zacytowany wyżej przepis prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i zaznaczyło, że ponieważ wymienione świadectwa lekarskie nie ustalają pełnej niezdolności do zarobkowania S., od którego to warunku, jak wynika z powołanego przepisu, jest uzależnione prawo do renty sierocej, uznać należy, iż S. nie jest uprawniona do tej renty.

Orzeczenie to Jadwiga S. zaskarżyła do N. T. A., zarzucając niezgodność zaskarżonego orzeczenia z powołanym w nim przepisem prawnym. W uzasadnieniu tego zarzutu skarżąca wywodzi, że pojęcie niezdolności do zarobkowania w rozumieniu art. 28 ust. 3 cytowanego wyżej prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych jest równoznaczne z pojęciem niezdolności do wykonywania zawodu w rozumieniu art. 22 ust. 3 tegoż prawa w brzmieniu, ustalonym ustawą z 15 marca 1934 (poz. 347 Dz. Ust.), gdyż w jednym i drugim wypadku ustawodawca miał na myśli ograniczoną zdolność do pracy w stopniu, określonym w art. 22 ust. 3, użycie zaś w każdym z tych wypadków innych wyrażeń dla oznaczenia tego samego pojęcia ograniczonej zdolności do pracy tłumaczy się, zdaniem skarżącej, li tylko — względami stylistycznymi, ponieważ w jednym wypadku (art. 22 ust. 3) chodzi o osobę, ubiegającą się o rentę inwalidzką, a w drugim (art. 28 ust. 3) o dziecko, w odniesieniu do którego wyrażenie „niezdolne do wykonywania swego zawodu“ byłoby nieodpowiednie.

W odpowiedzi na skargę władza pozwana wniosła o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej, wywodząc, że pojęcie niezdolności do zarobkowania w rozumieniu art. 28 ust. 3 pomienionego prawa nie pokrywa się z pojęciem niezdolności do wykonywania zawodu w rozumieniu art. 22 ust. 3 tegoż prawa i oznacza, jak to wynika z postanowień ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 (poz. 396 Dz. Ust.), w szczególności z art. 161 łącznie z art. 145 tej ustawy, całkowitą niezdolność do pracy w 100%.

Rozpatrując powyższe wywody skargi i odpowiedzi władzy pozwanej, N. T. A. rozważył, co następuje:

Nie jest trafne zapatrywanie strony skarżącej jakoby pojęcie niezdolności do zarobkowania w rozumieniu art. 28 ust. 3 cyt. wyżej prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych było równoznaczne z pojęciem niezdolności do wykonywania zawodu, w rozumieniu art. 22 ust. 3 tegoż prawa. Niezdolność bowiem do wykonywania zawodu jak to wynika z postanowienia ust. 4 tegoż art. 22, oznacza niezdolność do wykonywania tylko ściśle określonego zajęcia, uważanego za zawód danego pracownika ze względu czy to na jego wykształcenie fachowe, czy to na długość okresu wykonywania tego zajęcia, czy też wreszcie na przynależność zawodową pracownika, jakiej on sam dawał wyraz, oraz inne stosowne okoliczności. Niezdolność więc do wykonywania zawodu, jako taka, nie wyklucza jeszcze zdolności do wykonywania innych prócz zawodowego zajęć zarobkowych, a zatem postanowienia art. 22 ust. 3, określające normę obniżenia zdolności do dokonywania zajęcia zawodowego, której przekroczenie uzasadnia uznanie pracownika za niezdolnego do wykonywania zawodu, nie może mieć zastosowania przy ustaleniu niezdolności do zarobkowania osoby, ubiegającej się o rentę sierocą na zasadzie art. 28 ust. 3. Ten ostatni przepis jednak nie zawiera definicji pojęcia niezdolności do zarobkowania, ani też nie podaje żadnych norm procentowych obniżenia zdolności do pracy, — któreby uzasadniały uznanie danej osoby za niezdolną do zarobkowania. Wobec tego przyjąć należy, że niezdolność do zarobkowania w rozumieniu pomienionego przepisu oznacza w sensie powszechnie przyjętym niezdolność w ogóle danej osoby do uzyskania własną pracą niezbędnych środków utrzymania. W tym znaczeniu niezdolność do zarobkowania jest zależna nie tylko od stopnia utraty zdolności do pracy, lecz także od innych jeszcze okoliczności, jak np. stopnia i rodzaju posiadanego przez daną osobę wykształcenia, możności znalezienia przez nią odpowiedniego do stanu zdrowia zajęcia itp. Dla ustalenia więc w każdym poszczególnym wypadku niezdolności względnie zdolności do zarobkowania osoby, ubiegającej się o rentę sierocą, konieczne jest rozważyć wszytkie te okoliczności, które warunkują możność uzyskania przez tę osobę odpowiedniej do stanu jej zdrowia pracy zarobkowej, zapewniającej jej niezbędne środki utrzymania. Tych okoliczności atoli władza pozwana w danym wypadku, jak to wynika z motywów zaskarżonego orzeczenia i odpowiedzi na skargę, nie rozważyła, wychodząc z założenia, że tylko pełna utrata zdolności do pracy w 100% daje prawo do renty sierocej w myśl

art. 28 ust. 3 cyt. wyżej prawa ubezpieczeniowego, co jednak nie znajduje wcale oparcia w powołanym przepisie. Powołanie się władzy pozwanej w odpowiedzi na skargę celem uzasadnienia tego zapatrywania na art. 145 i 161 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 (poz. 396 Dz. Ust.) jest nietrafne. Przepisy te bowiem dotyczą świadczeń, udzielanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych z zupełnie innych funduszów ubezpieczeniowych, a mianowicie: z Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Funduszu Ubezpieczenia od Wypadków i Chorób Zawodowych (stanowiących w myśl art. 17 a ust. 1—4 cyt. ustawy, w brzmieniu znowelizowanym rozporządzeniem Prez. Rzpl. z 24 października 1934 (poz. 855 Dz. Ust.), samoistne i odrębne od Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych i Funduszu Ubezpieczenia na Wypadek Braku Pracowników Umysłowych osoby prawne), do których przepisy prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie mają w ogóle zastosowania. Poza tym z tekstu art. 145 ust. 2, w którym wyraźnie zaznaczono, że prawo do renty sierocej przysługuje dziecku: *„całkowicie niezdolnemu do zarobkowania“*, wynika, że w wypadku, gdy ustawodawca, uzależniając prawo do renty sierocej od niezdolności do zarobkowania, miał na myśli zupełną czyli w 100% utratę zdolności do pracy zarobkowej, wyraźnie to w odpowiednim przepisie sformułował, wobec czego przyjąć należy, że, jeśliby w wypadku, unormowanym art. 28 ust. 3 prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ustawodawca również miał na myśli całkowitą niezdolność do zarobkowania, byłby to także wyraźnie w tym przepisie zaznaczył.

Skoro więc władza pozwana, wychodząc z błędnego założenia, że w myśl art. 28 ust. 3 prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych prawo do renty sierocej przysługuje dziecku — tylko całkowicie niezdolnemu do zarobkowania, odmówiła skarżącej przyznania jej renty sierocej z tego tylko powodu, że stwierdzona u niej niezdolność do pracy w 65% nie może być uważaną za całkowitą niezdolność do zarobkowania, N. T. A. uznał, że zaskarżone orzeczenie jest sprzeczne z powołanym w nim przepisie prawnym i w następstwie tego uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z prawem.

293.

Amnestia, udzielona ustawą z 22 czerwca 1928 (p. 641 Dz. Ust.), nie jest przeszkodą do pozbawienia obywatelstwa w myśl rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920 (p. 540 Dz. U.).

Wyrok N. T. A. z 9 września 1938 L. Rej. 667/36.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Komisariat Rządu m. st. Warszawy decyzją z 9 października 1929, powołując się na art. 1 p. 3 rozp. Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920 (p. 540 Dz. Ust.) pozbawił Abrama Dawida F. obywatelstwa polskiego, ponieważ on winien był w czasie między 14 stycznia 1919, a 22 kwietnia 1919 stawić się do poboru wojskowego, obowiązkowi temu jednak zadość nie uczynił, a natomiast w celu uchylenia się od służby wojskowej wyjechał nielegalnie za granicę i przebywał w Strasburgu, nie zgłaszając się w tamtejszym Konsulacie do rejestracji wojskowej. Decyzję tę doręczono adwokatowi Edwardowi F., jako sądownie zamianowanemu prawnemu zastępcy nieobecnego F. Adwokat F. pismem z 15 lipca 1930 wniósł odwołanie, które następnie — działając już na podstawie pełnomocnictwa F. — uzupełnił podaniem z 24 czerwca 1935. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych orzeczeniem z 19 listopada 1935, wydanym w załatwieniu tego odwołania, zatwierdziło decyzję Komisariatu Rządu, ponieważ F., przebywając za granicą, nie zgłosił się w okresie między 8 lutego, a 8 maja 1921 do rejestracji wojskowej, zarządzonej obwieszczeniem ministerialnym z 29 stycznia 1921 (Monitor Polski Nr 30 z 8 lutego 1921).

Na to orzeczenie ministerialne wniósł F. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący zarzuca przede wszystkim obrazę art. 1 p. 3 wspomnianego wyżej rozp. z 11 sierpnia 1920, a dopatruje się jej w tym, że przewidziane w tym przepisie pozbawienie obywatelstwa uzależnione jest nie od zaniedbania zgłoszenia się do rejestracji wojskowej, lecz od niespełnienia wezwania, powołującego do służby wojskowej.

Powyższy zarzut nielegalności nie jest trafny. Jednym z warunków, uzasadniających dopuszczalność pozbawiania obywatelstwa w myśl wymienionego wyżej przepisu, jest, aby dana osoba nie spełniła wezwania, powołującego do służby wojskowej. Dla oceny kwestii, co należy uważać za to wezwanie, miarodajna jest ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, która obowiązywała w czasie wydania rozporządzenia z 11 sierpnia 1920, a więc ustawa z 27 października 1918 (p. 28 Dz. Ust. Kr. Pol.). W tej ustawie (art. 48) za osoby, powołane do wojska, prawo-

dawca uważa także osoby, które dopiero mają być poddane przeglądowi celem ustalenia ich zdolności do służby. Jeżeli wobec tego w art. 1 p. 3 rozp. z 11 sierpnia 1920 mowa jest ogólnikowo o wezwaniu, powołującym do służby wojskowej, to wobec tej ogólnikowości — zwłaszcza ze względu na cel powyższego przepisu — za wezwanie to uważać należy nie tylko wezwanie do faktycznego pełnienia służby czynnej, lecz w ogóle każde wezwanie do spełnienia jakiejkolwik czynności, związanej z powinnością wojskową, a więc chociażby tylko czynności wstępnej, jak zgłoszenie do rejestracji wojskowej. Obwieszczeniem zaś 29 stycznia 1921 właśnie wezwano wyszczególnione w nim kategorie obywateli polskich do zgłoszenia się do rejestracji celem zadośćuczynienia przepisom o obowiązku służby wojskowej i powołano się przy tym wyraźnie na skutki, przewidziane w art. 1 rozporządzenia z 11 sierpnia 1920. W rozumieniu tego przepisu jest więc powyższe obwieszczenie wezwaniem, powołującym do służby wojskowej. Zapatrywanie to N. T. A. wyraził już także w wyroku z 7 czerwca 1938 L. Rej. 262/36 w sprawie L. Dalsze wywody skarżącego, że nie powiadomiono go o postępowaniu w sprawie, pozbawiając go w ten sposób możności obrony prawnej, nie mają same przez się istotnego znaczenia, ponieważ skarżący nie wskazuje na żaden taki moment, który nie został przez niego względnie przez jego zastępcę prawnego powołany w postępowaniu administracyjnym, a który w razie powołania go mógłby wpłynąć na odmienne załatwienie sprawy. Istotnego znaczenia nie mają także zarzuty skarżącego, że Ministerstwo pominęło jego uwagi na odwrotnej stronie kwestionariusza paszportowego, wypełnionego w dniu 28 grudnia 1921 w Konsulacie w Strasburgu, oraz nie sprawdziło, czy skarżący został dodatkowo zarejestrowany. Skarżący bowiem sam nawet nie twierdzi, że w ogóle zgłosił się w przepisanym terminie do rejestracji. O ile chodzi o wspomniane wyżej uwagi, to skarżący podniósł w nich, że przebywając na wiosnę w 1921 r. na wsi w Niemczech nie wiedział o obowiązku rejestracji. Ta okoliczność jest obojętna. Skarżącego pozbawiono obywatelstwa na podstawie art. 1 p. 3 rozp. z 11 sierpnia 1920 z powodu niespełnienia ogólnego wezwania, powołującego do służby wojskowej, to zaś wezwanie, jak to wynika z wymienionego przepisu w łączności z art. 4 tego samego rozp., stało się skutecznym z chwilą ogłoszenia go — a więc niezależnie od tego, czy faktycznie doszło do wiadomości skarżącego.

Wywody skarżącego, że nie otrzymał decyzji Komisariatu Rządu, gdyż Konsulat przesłał mu ją pod mylnym adresem, upadają wobec tego, że decyzja ta została doręczona zastępcy prawnemu, zamianowanemu sądownie dla skarżącego jako osoby nieobecnej, i że ten zastępca wniósł od niej odwołanie oraz uzupełnił je podaniem dodatkowym — z 24 czerwca 1935 — złożonym już na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez skarżącego.

Na wywody skarżącego, że nie uchylał się od obowiązku wojskowego, gdyż od 28 grudnia 1921 pozostawał w kontakcie urzędowym z Konsulatem w Strasburgu, Konsulat ten znał jego adres i mógł by wydać mu polecenie spełnienia powinności wojskowej, należy zaznaczyć, że dopuszczalność pozbawienia obywatelstwa na podstawie art. 1 p. 3 rozp. z 11 sierpnia 1920 nie jest — jak to wynika z tego przepisu — uzależniona od złego zamiaru.

W pozostałych wywodach skarżący podnosi, że niezgłoszenie się do rejestracji jest wykroczeniem z art. 1 ustawy z 20 lutego 1920 (p. 104 Dz. Ust.) i że karalność tego wykroczenia wygasła wskutek przedawnienia w myśl art. 68 kodeksu karnego z r. 1903 oraz wskutek amnestii w myśl ustawy z 22 czerwca 1928 (p. 641 Dz. Ust.).

Także i te wywody nie dowodzą naruszenia praw skarżącego. Jak okazuje się z porównania art. 1 wspomnianej ustawy z 20 lutego 1920 z art. 1 p. 3 rozp. z 11 sierpnia 1920 niezgłoszenie się skarżącego do rejestracji jest nie tylko wykroczeniem karnym z pierwszego z tych przepisów, lecz zarazem także samoistną, zupełnie od jakiegokolwiek wykroczenia karnego niezależną, podstawą prawną do pozbawienia obywatelstwa. Tak przedawnienie jak i powołana amnestia dotyczą jedynie skutków tego niezgłoszenia się jako wykroczenia karnego, a więc mogą spowodować tylko niedopuszczalność skazania na karę, przewidzianą w art. 1 ustawy z 20 lutego 1920. Karą tą jest jedynie areszt lub grzywna. Ani więc przedawnienie, ani amnestia nie mają znaczenia dla kwestii pozbawienia obywatelstwa.

Kierując się tymi rozważaniami należało oddalić skargę, jako nieuzasadnioną.

294.

Kwestia, czy zezwolenie wodno-prawne ma być udzielone na czas nieograniczony czy też na czas ograniczony, a w danym razie na jak długo, pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy z zastrzeżeniami dotyczącymi wyłącznie wyzyskania siły popędowej wód

publicznych, a zawartymi w art. 46 (ustęp 2) ustawy wodnej (p. 574/28 Dz. Ust.).

Wyrok N. T. A. z 31 października 1938 L. Rej. 3869/36.

Niemiecki szef Powiatowy w Będzinie decyzją 19 grudnia 1916 udzielił spółce akcyjnej „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim" (zwanej dalej w skrócie Elektrownią) zezwolenia na wybudowanie jazu w rzece Czarnej Przemszy według planu dołączonego do tej decyzji.

Powołując się na nią Elektrownia podaniem z 2 marca 1927 zażądała wpisania swoich praw wodnych do księgi wodnej. Dalszym zaś podaniem — z 13 października 1930 — wniosła Elektrownia prośbę o udzielenie jej zezwolenia w myśl art. 45 ustawy wodnej (p. 574/28 Dz. Ust.) na posiadanie i użytkowanie w Czarnej Przemszy w pobliżu zakładu petentki w Małobądzu jazu spiętrzającego wodę o 0,66 m. przy długości cofki 1.552 m, na pobór wody z Czarnej Przemszy i na utrzymywanie oraz użytkowanie trzech istniejących już mostów na wymienionej rzece. Elektrownia zaznaczyła przy tym, że o pozwolenia te prosi o tyle, o ile odnośne uprawnienia nie służą jej już na podstawie art. 252 ust. wod.

Starosta w Będzinie załatwił obie powyższe prośby decyzją z 27 maja 1932. Decyzję tę zmienił częściowo Urząd Wojewódzki w Kielcach orzeczeniem z 27 kwietnia 1936, wydanym w załatwieniu odwołania Elektrowni.

Jak z orzeczenia tego okazuje się, władza wodna uznała decyzję z 19 grudnia 1916 za tytuł specjalny w rozumieniu art. 252 ustawy wodnej i stwierdziła, że w myśl ust. 1 tego art. służy Elektrowni prawo piętrzenia wód Czarnej Przemszy celem odprowadzania ich dla potrzeb petentki, prawo poboru wody z Czarnej Przemszy, prawo doprowadzenia wody zużytej z powrotem do tej rzeki oraz prawo posiadania urządzeń potrzebnych dla tych celów zgodnie z planem stanowiącym część składową decyzji z 19 grudnia 1916. Zarazem ustalono rozmiar tych praw dawnych utrzymanych w mocy wzg. sposób ich wykonywania, stwierdzając m. in., że Elektrowni służy prawo piętrzenia wody za pomocą jazu stałego zbudowanego w korycie Czarnej Przemszy o koronie założonej o 30 cm powyżej normalnego zwierciadła wody. Poza tym władza wodna, powołując się na art. 45 ustawy wodnej udzieliła Elektrowni zezwolenia na piętrzenie wody za pomocą jazu stałego, z koroną na rzędnej 252.750 w odniesieniu do reperu m. Będzina o rzędnej 257.028 oraz zezwolenia na utrzymanie i użytkowanie trzech mostów bliżej w orzeczeniu określonych i ograniczyła to zezwolenie do lat 10, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia. W związku z tymi zezwoleniami określono warunki, do których Elektrownia winna się stosować. Warunki te wyszczególnione są w części IV decyzji Starosty w brzmieniu nadanym jej orzeczeniem Urzędu Wojewódzkiego. W p. 3 tej części zastrzeżono, że w razie regulacji rzeki Czarnej Przemszy Elektrownia obowiązana będzie wspomniane wyżej mosty dostosować do projektu regulacji bez pretensji do jakiegokolwiek odszkodowania z tego tytułu.

Na to orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego wniosła Elektrownia skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżąca podnosi, że w zaskarżonym orzeczeniu nie przytoczono żadnych motywów co do ograniczenia skuteczności prawnej udzielonych nim zezwoleń do lat 10, że ograniczenie zezwolenia wodno-prawnego do pewnego czasu przewidziane jest tylko w art. 46 (ustęp 2) ust. wod., że ten przepis dotyczy jedynie zakładów wyzyskujących wodę jako siłę popędową, że przedsiębiorstwo skarżącej nie należy do tej kategorii zakładów, że gdyby wymieniony przepis nawet miał zastosowanie do zakładu skarżącej, to zezwolenie winno było być jej udzielone na przypuszczalny czas trwania jej przedsiębiorstwa, który — jak to wynika z przeznaczenia tego przedsiębiorstwa — wynosi co najmniej 100 lat, że okres 10-cio letni, zakreślony w zaskarżonym orzeczeniu, nie tylko nie wystarcza do rozwinięcia przedsiębiorstwa skarżącej, ale byłby nawet za krótki do racjonalnego zlikwidowania go, i że z tego powodu jest ograniczenie, o którym mowa, niezgodne z okólnikiem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 27 lipca 1934 1934 Nr 1—2—200/33.

W ustępie 1 art. 46 ust. wod. upoważniono władzę wodną do udzielania zezwoleń wodno-prawnych na czas nieograniczony, albo na czas ograniczony. Bliżej kwestię tę unormowano w ust. 2 powyższego art., dotyczącym tylko zezwoleń na wyzyskiwanie siły popędowej wód publicznych. Poza tym więc kwestia, czy zezwolenie ma być wydane na czas nieograniczony, czy też na czas ograniczony, a w danym razie na jak długo, pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy. Ponieważ niespornym jest, że zakład wodny skarżącej nie wyzyskuje wody jako siły popędowej, przeto władza pozwana ograniczając zezwolenie, udzielone skarżącej, do lat 10, nie przekroczyła swo-

ich uprawnień ustawowych, a tym samym nie naruszyła praw skarżącej. Kwestii zaś, czy powyższe ograniczenie odpowiada względom celowości, a w szczególności, czy powyższy termin nie jest za krótki ze względu na rodzaj przedsiębiorstwa skarżącej, N. T. A. nie rozpatrywał, gdyż będąc tylko sądem kasacyjnym nie jest powołany do zastąpienia oceny dokonanej przez władzę administracyjną w granicach zakreślonych jej uznaniu oceną własną. O ile chodzi o powołany przez skarżącą okólnik Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zaznaczyć należy, że okólniki są z istoty swojej zarządzeniami instancji nadzorczej, przeznaczonymi tylko dla instancyj niższych. Niezastosowanie się więc do okólnika samo przez się nie jest jeszcze naruszeniem praw strony i z tego powodu może być tylko podstawą do pociągnięcia do służbowej odpowiedzialności organu instancji niższej przez instancję wyższą. Władza pozwana będąc uprawnioną do ustalenia według swobodnego uznania skuteczności prawnej zezwolenia, udzielonego skarżącej, pod względem czasu, nie była w myśl art. 75 rozp. Prez. Rz. z 22 marca 1932 (p. 341 Dz. Ust.) obowiązana do umotywowania tego ustalenia pod względem faktycznym. Natomiast w myśl powyższego przepisu było rzeczą władzy pozwanej powołać się na podstawę prawną, na której się oparła przy ustaleniu, o którym mowa. Tego władza pozwana zaniedbała. Zaniedbanie to nie utrudniło jednak skarżącej obrony prawnej przed N. T. A. i z tego powodu nie może być uznane za istotną wadliwość postępowania. Dla ograniczenia pozwoleń wodno-prawnych pod względem czasu, miarodajnym jest bowiem, jak to wyżej zaznaczono, art. 46 ust. wodnej, a skarżąca właśnie na tym przepisie opiera swoje zarzuty.

W pozostałych wywodach skarżąca kwestionuje zastrzeżenie, zawarte w części IV p. 3 decyzji Starosty w brzmieniu zaskarżonego orzeczenia. Skarżąca uważa to zastrzeżenie za bezpodstawne dlatego, że nie jest ono zawarte w decyzji z 19 grudnia 1916, oraz dlatego, że według art. 103, 104 i 110 ust. wod. ciąży na przedsiębiorcy regulacji obowiązek wzniesienia i utrzymania urządzeń, niezbędnych dla uzgodnienia regulacji z prawami osób, korzystających z wody a w razie, gdyby powyższe urządzenia nie dały się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarczo usprawiedliwić, dotknięty szkodliwym działaniem może żądać odszkodowania.

Decyzją z 19 grudnia 1916 udzielono skarżącej zezwolenia tylko na budowę jazu. Z tej decyzji nie mogła więc skarżąca nabyć żadnych praw co do budowy względnie utrzymania mostów. Wspomniane zaś wyżej art. 103 104 i 110 ust. wodnej mają na względzie obowiązki przedsiębiorcy regulacji, dotyczące ochrony takich praw wodnych, które już służą osobom trzecim, w niniejszej zaś sprawie, o ile przedmiotem jej są mosty na Czarnej Przemszy, chodzi dopiero o nabycie przez skarżącą praw wodnych. W tym ostatnim względzie miarodajne są postanowienia art. 45 (ust. 1 p. 5) i art. 48 (p. 2) ustawy wodnej. Na podstawie tych postanowień władza pozwana była uprawniona do uzależnienia udzielenia skarżącej zezwolenia na posiadanie i utrzymywanie mostów na Czarnej Przemszy od warunków zabezpieczających projektowaną regulację tej rzeki, gdyby regulacja ta mogła być przez istnienie wspomnianych mostów udaremniona lub znacznie utrudniona. Gdy zaś skarżąca nie podnosi żadnego zarzutu ani co do zamiaru regulacji ani co do ewentualnego udaremnienia względnie utrudnienia jej przez istniejące mosty, brak podstawy do uznania, że zakwestionowanym przez skarżącą zastrzeżeniem naruszono jej prawa.

295.

Zarobek w rozumieniu ust. 2 art. 54 prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych poz. 911 Dz. Ust. z 1927, w przypadkach, gdy jest on zmienny, podlega ustaleniu w przeciętnej miesięcznej wysokości.

Wyrok N. T. A. z 4 listopada 1938 L. Rej. 80/37.

Rencista Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Władysław T. z tytułu zatrudnienia w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie pobierał wynagrodzenie stałe w wysokości 1% od sum wpłaconych składek przez członków Stowarzyszenia.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzjami z 16 kwietnia i z 24 lipca 1935, powołując się na art. 54 rozp. o ubezp. prac. umysł., zarządził odpowiednie zmniejszenie T. renty za miesiące styczeń, czerwiec, lipiec, październik 1935 r., ponieważ za te miesiące T. otrzymał z pomienionego Stowarzyszenia tytułem wynagrodzenia kwoty, które łącznie z otrzymaną rentą przewyższały podstawę wymiaru tejże renty.

Na skutek odwołania T. Wojewoda Wileński orzeczeniem z 30 października 1936 r. uchylił powyższe decyzje Zakładu. Wojewoda podał w motywach, że

z wyjaśnień wzmiankowanego wyżej Stowarzyszenia z 1 sierpnia 1936 r., udzielonych Zakładowi, wynika, że odwoławca stałego miesięcznego wynagrodzenia nie pobierał, że wynagrodzenie to było zmienne, zależne od wpływów składek członkowskich, że z zaświadczenia Stowarzyszenia z 2 czerwca 1936 r. i z jego uzupełnienia z 23 października 1936 wynika, iż odwoławca otrzymywał miesięczne zaliczki tytułem należności za pracę, za którą rozliczenie następowało po zakończeniu rocznego okresu rozrachunkowego, że wobec powyższego za wynagrodzenie miesięczne należy przyjąć stosunkową miesięczną część wynagrodzenia rocznego, że tak obliczone wynagrodzenie T. łącznie z rentą nie przewyższa podstawy wymiaru tejże renty.

We wniesionej do N. T. A. skardze Zakład zarzuca, że orzeczenie Wojewody jest niezgodne z prawem, i że Wojewoda błędnie ocenił wyjaśnienie pracodawcy z 1 sierpnia 1936 r., gdyż zdaniem Zakładu, z tego wyjaśnienia wynika właśnie, że T. otrzymywał zarobki określone definitywnie, a nie zaliczki.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Pozwana władza w zaskarżonym orzeczeniu ustaliła, że T. pobierał nie stałe miesięczne wynagrodzenie, lecz wynagrodzenie zmienne. Temu ustaleniu skarżący Zakład nie zaprzecza.

Według art. 54 ust. 2 rozp. o ubezp. prac. umysł. poz. 911 Dz. Ust. z 1927 wypłacona renta zmniejsza się o kwotę, o jaką zarobek łącznie z rentą przewyższa podstawę wymiaru renty. Powołany przepis nie zawiera specjalnych postanowień, normujących ustalanie wysokości zarobku w rozumieniu tegoż przepisu w wypadkach, gdy zarobek jest zmienny. Już z tej okoliczności wynika, że ustawodawca miał na uwadze ogólne w tym względzie postanowienia. Takie postanowienia zawiera art. 12, dotyczący bezpośrednio wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia. Według art. 12 wynagrodzenie zmienne, z wyjątkiem pierwszego okresu rozrachunkowego obliczać należy w miesięcznej stosunkowej części, otrzymanej w poprzednim okresie rozrachunkowym. Z tego więc postanowienia wynika zasada miesięcznej części stosunkowej. Do przyjęcia natomiast zasady ustalenia zarobku zmiennego w wysokości faktycznie uzyskanej dla poszczególnych miesięcy, zastosowania której domaga się skarżący, przepisy prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych podstawy nie dają. Nie uzasadnia takiej zasady w szczególności okoliczność powołana w skardze, że renta jest świadczeniem miesięcznym. Oparty więc na odmiennym zapatrywaniu zarzut skargi, iż zaskarżone orzeczenie nie jest zgodne z prawem, okazuje się nieuzasadniony.

296.

Za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w rozumieniu § 1 rozp. M. O. S. 26 listopada 1936 (poz. 628 Dz. U.) uważać należy cztery dni pracy chociażby z przerwami, niezależnie od ich rozmieszczenia w tygodniach kalendarzowych.

Wyrok N. T. A. z 9 listopada 1938 L. Rej. 3338/37.

Adam S. zgłosił 23 grudnia 1936 prawo do zasiłku z powodu bezrobocia. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Białymstoku decyzją 30 stycznia 1937 nie przyznało petentowi prawa do tego zasiłku, ponieważ będąc robotnikiem sezonowym podlegał tylko przez 109 dni w 21 tygodniach kalendarzowych, a nie w 26 tygodniach obowiązkowi zabezpieczenia. Odwołania S. Wojewoda Białostocki orzeczeniem 10 maja 1937 nie uwzględnił i zatwierdził decyzję pierwszej instancji jako ustawowo uzasadnioną w powodów w niej przytoczonych. W skardze wniesionej na to orzeczenie S. zarzuca naruszenie art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (poz. 555 Dz. U. 1932) i § 1 rozp. Ministra Opieki Społecznej 26 listopada 1936 (poz. 628 Dz. U.) wywodząc, że przepracował 127 dni czyli 31 tygodni, gdyż w myśl powołanych postanowień prawnych, każde 4 dni, przepracowane uważane być mają za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Pomijając w braku należytych dowodów kwestię, czy trafne jest obliczenie przez skarżącego jego dni pracy w miarodajnych 12 miesiącach na 127 dni i nawet przyjmując za władzą, że skarżący przepracował w tym okresie czasu tylko 109 dni, Trybunał nie podzielił zapatrywania władzy powanej, iż nie spełnia się u skarżącego warunek ustawowy dla uzyskania prawa do zasiłku na wypadek bezrobocia z tego powodu, że podlegał on obowiązkowi zabepieczenia tylko przez 21 tygodni kalendarzowych, a nie przez conajmniej 26 tygodni.

Przeciwko stanowisku władzy, że za tydzień, o którym mowa w powołanych przepisach prawnych, należy uważać tydzień kalendarzowy, przemawia przede

wszystkim przepis ustępu 3 art. 2 ustawy, który wyraźnie postanawia, że za tydzień w rozumieniu przepisu ustępu 1 tego artykułu uważa się 6 dni pracy, z czego wynika, że według tego postanowienia każde 6 dni pracy — bez względu na to, czy kolejność ich jest przerwana lub nie — uważać należy za tydzień w tym rozumieniu, a więc zupełnie niezależnie od podziału czasu na tygodnie kalendarzowe.

Logicznym następstwem takiej wykładni danego przepisu art. 2 ustawy jest, że również w postanowieniu § 1 rozp. Ministra Opieki Społecznej 26 listopada 1936, wyraz „tydzień" nie pokrywa się z pojęciem tygodnia kalendarzowego. Przepis ten wprowadza natomiast odmienny sposób obliczania tygodni pracy dla robotników sezonowych tam wyszczególnionych, mianowicie że zamiast 6 dni pracy, o których mowa w art. 2 ustawy 17 marca 1932, już 4 dni pracy mają być uważane za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia, wobec czego wielokrotność każdych 4 dni przepracowanych w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia prawa o zasiłek stanowi o liczbie tygodni w rozumieniu § 1 cytowanego rozporządzenia.

W wyniku tych rozważań należy dojść do wniosku, że 104 dni pracy, w których robotnik sezonowy podlegał zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia równają się 26 tygodniom podlegania obowiązkowi zabezpieczenia, zupełnie niezależnie od rozmieszczenia tych dni w poszczególnych tygodniach kalendarzowych.

Ponieważ władza pozwana odmowę przyznania zasiłku w niniejszym przypadku oparła na błędnych przesłankach, nie mających w myśl powyższej wykładni w obowiązujących przepisach prawnych, należało zaskarżone orzeczenie uchylić jako niezgodne z prawem.

297.

W związku z zastrzeżeniem, zawartym w ust. 1 art. 81 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923, iż sposób zaliczania czasu służby zaborczej do wysługi emerytalnej nie może być korzystniejszy, aniżeli w służbie państwowej polskiej, niezbędnym warunkiem zaliczenia służby zaborczej do wysługi emerytalnej na podstawie tegoż ust. 1 art. 81 jest zaliczalność tego rodzaju służby do wysługi emerytalnej według przepisów polskich.

Wyrok N. T. A. z 22 grudnia 1938 L. Rej. 4300/37.

N. T. A. oddala skargę jako nieuzasadnioną.

Powody.

Ministerstwo Skarbu orzeczeniem z dn. 9 czerwca 1937, nie uwzględniając odwołania skarżącego Ks. Mikołaja K., em. nauczyciela publicznej szkoły powszechnej, od decyzji Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie z dn. 14 listopada 1936, odmówiło skarżącemu zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby zaborczej rosyjskiej od 1 czerwca 1899 do 31 sierpnia 1913 z następującym uzasadnieniem.

Aczkolwiek służba pełniona przez księdza w czasie od dnia 1 czerwca 1899 do dnia 31 sierpnia 1913 na stanowiskach psalmisty, wikariusza i proboszcza parafii prawosławnych w b. państwie zaborczym rosyjskim była policzalna do emerytury na zasadzie ustawy z dnia 3 czerwca 1902 o emeryturach duchowieństwa diecezjalnego i psalmistów (Pełny Zbiór Praw b. cesarstwa rosyjskiego poz. 21564 oraz artykuły 763 i następne ustawy pensyjnej, Zbiór Praw Tom III według kontynuacji 1910), nie mniej jednak oznaczony okres służby duszpasterskiej nie podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie postanowień ust. 1 art. 81 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr 20 z 1934 poz. 160) z uwagi na przepis tego artykułu, zastrzegający, że sposób zaliczenia czasu służby, pełnionej w b. państwie zaborczym, nie może być korzystniejszy, aniželi w służbie państwowej polskiej, zaś ustawa z dnia 11 grudnia 1923 nie przewiduje policzalności do wysługi emerytalnej funkcjonariusza państwowego służby duszpasterskiej, pełnionej w Państwie Polskim.

Rozpatrując skargę na powyższe orzeczenie oraz odpowiedź pozwanej władzy N. T. A. rozważył, co następuje:

Pozwana władza odmowę zaliczenia skarżącemu spornej służby opiera na zamieszczonym w art. 81 zastrzeżeniu, iż sposób zaliczania czasu służby zaborczej nie może być korzystniejszy niż w służbie polskiej.

Według przepisu ust. 1 art. 81 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pozostawali w służbie jednego z b. państw zaborczych i przechodzą w stan spoczynku ze służby państwowej polskiej, wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat służby w b. państwie zaborczym, podlegającą zaliczeniu według ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego, z zastrzeżeniami, że „sposób zali-

czania“ tego czasu do wysługi emerytalnej nie może być korzystniejszy, aniżeli w służbie państwowej polskiej na mocy niniejszej ustawy.

Otóż w związku z powyższym zastrzeżeniem, Trybunał zgodnie z wyrokiem N. T. A. z 15 grudnia 1936 L. Rej. 5451/33, na który władza pozwana powołuje się w odpowiedzi na skargę (por. także Nr 319 A Zb. wyr.), uznał, iż pojęcie korzystniejszego liczenia należy tak rozumieć, że niezbędnym warunkiem zaliczenia służby zaborczej do wysługi emerytalnej na podstawie tegoż ust. 1 art. 81 jest zaliczalność tego rodzaju służby do wysługi emerytalnej na podstawie przepisów polskich.

Przy ustaleniu powyższej zasady prawnej w trybie art. 10 ust. 2 prawa o N. T. A. poz. 806/32 Dz. Ust. Trybunał kierował się rozważaniem, że skoro przy stosowaniu tego zastrzeżenia winien być porównany sposób zaliczania służby zaborczej ze służbą polską, to oczywistą przesłanką możności porównania dwóch rodzajów służb — nawet jeżeli chodzi o techniczny sposób obliczania odnośnych służb państwa zaborczego i Państwa Polskiego — musi być zasadnicza zaliczalność tego rodzaju służby, gdyby była pełniona w Państwie Polskim.

Przyjmując zresztą tezę skarżącego, iż wspomniane zastrzeżenie odnosi się wyłącznie do technicznej strony sposobu obliczania danej służby zaborczej, bez względu na ewentualną niepoliczalność tego rodzaju służby w Państwie Polskim, doszłoby się do nie dającego się poprzeć w drodze wykładni (argumentum a minori ad maius) wniosku, iż zamiarem ustawodawcy byłoby ograniczenie możności korzystniejszego technicznego obliczania danego okresu służby zaborczej (np. podwójnie) w przypadku, jeśli w Państwie Polskim uprzywilejowane obliczanie czasu tego rodzaju służby nie jest przewidziane, — podczas gdy kwestia, czy odnośny rodzaj służby w Państwie Polskim jest w ogóle zaliczalny do wysługi emerytalnej, nie miałaby dla oceny zaliczalności służby zaborczej posiadać żadnego znaczenia.

A ponieważ ustawa emerytalna z r. 1923 nie zawiera żadnego postanowienia, dopuszczającego zaliczenia pracy duszpasterskiej, wykonywanej przed wstąpieniem do służby państwowej, do wysługi emerytalnej, przeto w myśl zastrzeżenia, o którym powyżej mowa, praca duszpasterska skarżącego nie może być zaliczona do jego wysługi emerytalnej, a wobec tego odmowne stanowisko zajęte przez pozwaną władzę, nie jest niezgodne z prawem.

298.

Za cudzoziemca w rozumieniu art. 4 prawa przemysłowego w brzmieniu ustawy z 10 marca 1934 poz. 350 Dz. Ust. należy uważać również osobę, nie posiadającą żadnej przynależności państwowej.

Wyrok N. T. A. z 22 grudnia 1938 L. Rej. 4573/37.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody.

Decyzją z 21 sierpnia 1936 Komisarz Rządu na m. st. Warszawę na zasadzie art. 4 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 poz. 468 Dz. Ust. w brzmieniu, ustalonym ustawą z 10 marca 1934 poz. 350 Dz. Ust., po wysłuchaniu opinii Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, odmówił Samuelowi L., zamieszkałemu w Warszawie, jako cudzoziemcowi o nieustalonej przynależności państwowej, dopuszczenia do nabycia uprawnienia przemysłowego.

Ministerstwo P. i H. rozpoznając wniesione przez Samuela L. odwołanie, orzeczeniem z 21 kwietnia 1937 w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych zatwierdziło decyzję Komisarza Rządu z 21 sierpnia 1936 z przyczyn w niej powołanych.

Od tego orzeczenia ministerialnego Samuel L. wniósł skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący zarzuca obrazę art. 4 prawa przemysłowego w brzmieniu, ustalonym wyżej wspomnianą ustawą z 10 marca 1934, której dopatruje się w tym, że władza pozwana nie uwzględniła właściwych intencji ustawodawcy w tym przepisie zawartych, a mianowicie, że tenże art. 4 podyktowany został nie względami na bezpieczeństwo i obronność Państwa, lecz jedynie i wyłącznie troską o prawa obywateli polskich za granicą. W związku z powyższym skarżący wyraża pogląd, że powinien być, jako nie mogący ustalić swej przynależności państwowej, traktowany, z uwagi na stałe swe zamieszkanie w Polsce, jako obywatel polski. Na poparcie tego swego twierdzenia skarżący powołuje się na orzeczenia Sądu Najwyższego z 27 maja / 9 czerwca 1931 S. N. I. C. — 2698/30 i z 11 grudnia 1934 Nr C. II — 1922/34.

Zarzutu tego Trybunał nie uznał za trafny. Wydany do wyżej powołanego art. 4 przepis § 2 rozp. wykonawczego Ministra P. i H. z 7 grudnia 1927 poz. 942 Dz. Ust. postanawia, że za cudzoziemca uważa się każdego, kto nie posiada obywatelstwa polskiego. Z brzmienia więc tego przepisu prawnego wynika,

że prawo przemysłowe uważa za cudzoziemca również i osobę o nieustalonej przynależności państwowej, bezpaństwowca, jako nie posiadającego oczywiście obywatelstwa polskiego.

O dopuszczeniu zaś do nabycia uprawnienia przemysłowego i prowadzenia przemysłu przez tego rodzaju cudzoziemca, który jako nie posiadający ustalonej przynależności państwowej, nie może udowodnić wzajemności, o której mowa w ustępie 1 cytowanego art. 4, orzekają w myśl zdania drugiego ustępu 2 tegoż art. 4 w brzmieniu, ustalonym art. 80 rozp. Prez. Rzpl. z 28 grudnia 1934 poz. 976 Dz. Ust. właściwe tam określone władze przemysłowe, które w tym przypadku, jak słusznie podniosła władza pozwana w swej odpowiedzi, decydują według swobodnego uznania, albowiem decyzja ich w tym względzie, poza wysłuchaniem opinii Izby Przemysłowo-Handlowej, nie zostały uzależnione od jakichkolwiek innych warunków.

Jeżeli więc władza pozwana odmówiła skarżącemu, jako cudzoziemcowi o nieustalonej przynależności państwowej, dopuszczenia do nabycia uprawnienia przemysłowego, to w tym stanowisku Trybunał nie dopatrzył się naruszenia cyt. art. 4 prawa przemysłowego.

W tym stanie rzeczy twierdzenie skarżącego, jakoby przepis art. 4 miał na celu jedynie i wyłącznie ochronę obywateli polskich za granicą, przedstawia się bez znaczenia.

Powołane przez skarżącego orzeczenia Sądu Najwyższego nie mogły być w niniejszej sprawie wzięte pod uwagę, albowiem dotyczyły one odmiennego stanu faktycznego i prawnego, a w szczególności, ponieważ oparte one zostały m. in. na ustawie z 2 sierpnia 1936 o prawie prywatnym międzynarodowym (poz. 581 Dz. Ust.), która w art. 1 zawiera m. in. postanowienie, że zdolność osobista osoby fizycznej, jeżeli obywatelstwa jej nie można ustalić, ocenia się według praw, obowiązujących w miejscu jej zamieszkania, w niniejszym zaś przypadku chodzi o prawo przemysłowe, a zatem prawo publiczne, które takiego postanowienia nie zawiera.

Zarzut skargi, że wyżej cytowany przepis § 2 rozp. wykonawczego z 7 grudnia 1927 rozszerzył pojęcie cudzoziemca, zawarte w samym prawie przemysłowym, jest nieuzasadniony, albowiem prawo przemysłowe pojęcia cudzoziemca nie określa, a definicja cudzoziemca, podana we wspomnianym rozporządzeniu wykonawczym, jest zgodna z definicją, zawartą w art. 1 rozp. Prez. Rzpl. z 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach poz. 465 Dz. Ust.

Wreszcie skarżący podnosi alternatywne twierdzenie, że ze względu na posiadanie przez niego paszportu, wydanego przez Wolne Miasto Gdańsk, należało go traktować jako obywatela gdańskiego i dopuścić do nabycia uprawnienia przemysłowego w Polsce na zasadzie art. 39 umowy polsko-gdańskiej z 24 października 1921, zatwierdzonej ustawą z 17 grudnia 1921 (poz. 139/1922 Dz. Ust.).

Twierdzenia tego Trybunał nie uznał za trafne, albowiem sam skarżący w piśmie z 4 lutego 1937 do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę podał, że jest „bezpaństwowym" a jedynie zaznaczył, że dawniej posiadał obywatelstwo rosyjskie, oraz że posiada gdański paszport (Personalausweis). Skoro więc skarżący jest „bezpaństwowcem", to tym samym nie może być obywatelem gdańskim, a zatem i wyżej wspomniana umowa polsko-gdańska do niego się nie odnosi.

Kierując się powyższymi rozważaniami, Trybunał oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

299.

Termin przedawnienia wprowadzonego art. 5 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust. dla osób zwolnionych ze służby przed wejściem w życie tego rozporządzenia zaczyna biec od dnia 1 lutego 1934, jako dnia wejścia w życie rozporządzenia.

Wyrok N. T. A. z 16 stycznia 1939 L. Rej. 251/37.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody.

Skarżący Mieczysław Z. służył na Polskich Kolejach Państwowych ostatnio w charakterze konduktora od 1 stycznia 1919 do 10 grudnia 1921, od której to daty powołany został do służby wojskowej.

Po zwolnieniu z wojska w roku 1923 zgłosił się Z. z powrotem do służby kolejowej, lecz nie został przyjęty. Ponadto Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie w piśmie z dnia 5 lipca 1924 oświadczyła, że i odprawa Z. się nie należy, gdyż nie zgłosił się on do służby kolejowej w ciągu 1 tygodnia od daty opuszczenia służby wojskowej, jak tego wymaga rozp. Ministra Kolei Żelaznych z 10 marca 1924 Nr 1 — 2236/24.

Następnie Z. przyjęty został do służby wojskowej w charakterze podoficera zawodowego i służył do 31 października 1930.

W dniu 1 września 1933 wniósł Z. do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie podanie, w którym prosił o przyjęcie do służby na kolei. Podanie to zostało decyzją z dnia 15 października 1934 załatwione odmownie.

W dniu 20 kwietnia 1936 wniósł Z. podanie do Ministra Komunikacji, prosząc o przyjęcie do służby, względnie o wypłacenie ustawowej odprawy; na podanie to otrzymał odpowiedź Dyrekcji Okręgowej w Wilnie z dnia 10 czerwca 1936, iż do służby wobec nadmiaru pracowników przyjęty nie będzie, a prośbę o odprawę pozostawia się bez merytorycznego rozpatrzenia, gdyż wszelkie roszczenia wynikające z uprzednio obowiązujących przepisów, a niezgłoszone do 30 kwietnia 1934 ulegają przedawnieniu z mocy § 43 rozp. Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1934 poz. 24 Dz. U.

Odwołania Z. od tej decyzji Ministerstwo Komunikacji decyzją z dn. 29 października 1936 nie uwzględniło, powołując się na motywy przytoczone przez Dyrekcję Okręgową.

W skardze wniesionej do N. T. A. na tę część zaskarżonej decyzji, która zawiera odmowę wypłacenia odprawy, prosi Z. o uchylenie zaskarżonej decyzji, jako niezgodnej z prawem.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Rozp. Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ poz. 24 Dz. U. wprowadza nowe normy uposażeniowe funkcjonariuszów kolejowych, pozostających w służbie czynnej, a § 43 tego rozp., na który powołuje się władza pozwana, dotyczy roszczeń tychże pracowników z tytułu uposażenia i innych należności na mocy uprzednio obowiązujących przepisów również regulujących sprawy uposażeniowe. Natomiast, jak to z akt wynika, skarżący już jako nie będący w służbie kolejowej, żądał przyznania mu odprawy z tytułu przesłużenia uprzednio na kolei pewnej ilości lat, za którą to służbę nie przyznano mu prawa do emerytury.

Jest to zatem roszczenie, mające za podstawę nie przepisy o uposażeniu czynnych funkcjonariuszów kolejowych, na których władza pozwana zatwierdzając decyzję instancji I-ej oparła rozstrzygnięcie sprawy, lecz przepisy emerytalne, to jest przepisy rozp. Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ poz. 74 Dz. U. Rozporządzenie to w § 17 stanowi, że w razie rozwiązania stosunku służbowego funkcjonariusz kolejowy, który nie nabył prawa do zaopatrzenia emerytalnego, ma prawo do otrzymania odprawy w wysokości w tymże paragrafie następnie wskazanej. W świetle więc przepisów tego rozp. winna była być oceniona prośba skarżącego.

Wprawdzie § 5 tegoż rozp. zawiera również postanowienia o przedawnieniu roszczeń, wynikających z przepisów rozporządzenia i stanowi, że terminy przedawnienia zaczynają biec od dnia powstania tytułu prawnego, to jednak jeżeli wziąć pod uwagę, że uprzednio obowiązujące rozp. Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 poz. 577 Dz. Ust. postanowienia o przedawnieniu tych roszczeń nie zawierało, że zatem zasada wprowadzenia przedawnienia oraz wyznaczenie biegu terminów przedawnienia zostało wprowadzone dopiero w rozp. z dnia 28 stycznia 1934, które zaczęło obowiązywać od dnia 1 lutego 1934, należy stwierdzić, że postanowienia te o początku biegu terminów przedawnienia mogą mieć pełne zastosowanie odnośnie osób, których roszczenie powstało już po wejściu w życie tego rozporządzenia, natomiast w stosunku do osób zwolnionych ze służby uprzednio początek biegu tego przedawnienia może być liczony dopiero od daty wejścia w życie rozp. z dnia 28 stycznia 1934 zawierającego to postanowienie, tj. od dnia 1 lutego 1934 (por. wyrok z dnia 8 października 1935 L. Rej. 6302/33 Zb. wyr. Nr 1069 A), przy czym należy zaznaczyć, że w stosunku do odprawy ma zastosowanie, jak to N. T. A. wyjaśnił w wyrokach z dnia 18 marca 1938 L. Rej. 6907/35 i z dnia 7 listopada 1937 L. Rej. 4227/36 przepis o przedawnieniu 3-letnim, a nie 3-miesięcznym, skarżący zaś wniósł ostatnie podanie w dniu 20 kwietnia 1936.

W tym stanie rzeczy N. T. A., zważywszy, że władza pozwana rozpoznając roszczenie skarżącego, jako roszczenie o uposażenie, oparte na przepisach rozp. z dnia 1 stycznia 1934 przyjęła stan faktyczny sprzecznie ze stanem akt, i nie rozważyła tego roszczenia na tle ustawy emerytalnej, kierując się art. 84 prawa z dnia 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Redaktor: Zygmunt Rymowicz Wydawca: Stanisław Dylewski

ZAKŁ. GRAF. B. WIERZBICKI I S-ka, WARSZAWA.

Zeszyt niniejszy zawiera str. 72

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

TOM OSIEMNASTY

LUTY

1939

ZESZYT 2

SKOROWIDZ

W y k a z   g l o s s:

W ostatniej chwili doszła do nas bolesna wiadomość o śmierci ś. p. Zygmunta Rymowicza, współzałożyciela i długoletniego redaktora naczelnego Orzecznictwa Sądów Polskich.

Obszerniejsze wspomnienie o Zmarłym, który położył wielkie zasługi dla naszego pisma zamieścimy w następnym zeszycie.

REDAKCJA.

Redaktor: Witold Święcicki Wydawca: Stanisław Dylewski

ZAKŁ. GRAF. B. WIERZBICKI i S-ka, WARSZAWA.

Zeszyt niniejszy zawiera 72 str.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

TOM OSIEMNASTY

MARZEC

1939

ZESZYT 3

SKOROWIDZ

W y k a z   g l o s s :

Redaktor: Witold Święcicki — Wydawca: Stanisław Dylewski

ZAKŁ. GRAF. B. WIERZBICKI I S-KA, WARSZAWA.

Zeszyt niniejszy zawiera 72 str.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

TOM OSIEMNASTY

KWIECIEŃ

1939

ZESZYT 4

SKOROWIDZ

WYKAZ GLOSS

Redakcyjne:

Redaktor: Witold Święcicki Wydawca: Stanisław Dylewski

ZAKŁ. GRAF. B. WIERZBICKI i S-ka, WARSZAWA.

Zeszyt niniejszy w objętości zwiększonej — 88 str.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

TOM OSIEMNASTY

MAJ

1939

ZESZYT 5

SKOROWIDZ

WYKAZ GLOSS

Redaktor: Zygmunt Rymowicz Wydawca: Stanisław Dylewski

ZAKŁ. GRAF. B. WIERZBICKI i S-ka, WARSZAWA.